
3 1761 07834387 8

UCHAŃSCIANA.

UCHAŃSCIANA

SEU

COLLECTIO DOCUMENTORUM,

ILLUSTRANTIUM VITAM ET RES GESTAS

JACOBI UCHAŃSKI,

ARCHIEPISCOPI GNESNENSIS, LEGATI NATI, REGNI POLONIAE PRIMATIS AC PRIMI PRINCIPIS,

† 1581.

cura et studio

Theodori Wierzbowski.

VOLUMEN V-um:

COMMENTARII DE VITA ET REBUS GESTIS JACOBI UCHAŃSKI A THEODORO WIERZBOWSKI CONSCRIPTI.

Editum subsidio Aerarii
nominis D[ris] Josephi Mianowski
AD JUVANDOS STUDIIS LITTERARUM VACANTES.

VARSOVIAE.
Typis C. Kowalewski, via Mazoviensis Nr. 8.
1895.

JAKÓB UCHAŃSKI,

ARCYBISKUP GNIEZNIEŃSKI,

(1502—1581).

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

przez

Teodora Wierzbowskiego.

Eo enim ingenio sum, ut cedam meliora docentibus.
Modrzewski, Sylvae, 221.

Wydanie z zapomogi Kasy Pomocy
imienia D^ra Józefa Mianowskiego
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWÉM.

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka Nr. 8.

1895.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 20 Декабря 1894 года.



Łaskawy Czytelniku!

Trzymasz w ręku owoc usilnéj i kilkunastoletniéj chociaż nie ciągłéj pracy. Ciągłą być nie mogła, gdyż autora odrywały od niéj inne zajęcia naukowe; nie odrazu udało mu się zgromadzić do niéj materyał, rozproszony w kilkudziesięciu archiwach i bibliotekach od Petersburga do Neapolu, od Moskwy do Londynu; wreszcie zaś monografię niniejszą poprzedziło wydanie czterech tomów dokumentów, na których głównie się opiera. Autor dokładał starań, ażeby wyczerpać materyał i opracować go w sposób naukowy, sine ira et studio; jeżeli w jakimkolwiek kierunku nie odpowiedział temu zadaniu, uczynił to nie umyślnie i nie ze złéj woli, lecz z wrodzonéj naturze ludzkiéj ułomności. Jedyną ale zarazem najcenniejszą dla autora nagrodą będzie, jeżeli praca jego sprawi Ci przyjemność lub przyniesie korzyść; pragnie tylko, ażebyś ją bez uprzedzenia czytał i bezstronnie sądził. Miéj się dobrze.

WSTĘP.

System wieków średnich, dzieląc władzę nad światem między papieża i cesarza, nie uznawał ani państw o etnograficznych granicach, ani narodowych aspiracyj. Papieska tyara i cesarska korona przyćmiewały wszystko swym blaskiem i one wypełniały karty ówczesnéj historyi rozszerzaniem swego wpływu i rywalizacyą o pierwszeństwo, jako téż o zakres swéj władzy lub swéj kompetencyi.

Tym potęgom uległą była i Polska. Słaba, rozbita na części, odosobniona, zmuszona na wschodzie i północy bronić się od napaści licznych nieprzyjaciół nie mogła i nie umiała korzystać z emulacyi dwóch przedstawicieli władzy duchownéj i świeckiéj, ani téż wyzyskać należycie chwilowéj zmiany stosunków, jaką od czasu do czasu wytwarzała przewaga cesarza nad papieżem albo papieża nad cesarzem; przeciwnie, ponosiła nieraz koszty przewagi jednego lub drugiego. Młodsza od innych, wkroczywszy na drogę wskazaną jéj przez cywilizacyę łacińską, w swojém wewnętrznem życiu, w ułożeniu się społecznych i prywatnych stosunków, ulegać także musiała miarodajnym wpływom Zachodu.

W tym zakresie najogólniejszą cechą i istotą wieków średnich była uniwersalność, wynikająca z teoryi o wyższości władzy duchownéj nad świecką, którą stworzył kościół katolicki i którą papieże umieli w czyn zamienić, kierując się słowami Chrystusa o jednym pasterzu i jednéj owczarni. Zastosowanie jéj wycisnęło religijne piętno na całym trybie życia i wszystkich objawach jego. Normą postępowania dla każdego były zasady

i przepisy religijne: nawet władza świecka w osobie najwyższego przedstawiciela swego trzymać się musiała ściśle dogmatów kościoła; téj saméj zasadzie służyły nauka i wykształcenie, krępując wszelkie indywidualne zapędy, nie pozwalając wiedzy i myśli przekraczać pewnych określonych granic. Szczęśliwość w życiu przyszłém wskazywaną była człowiekowi jako cel istnienia na ziemi; ograniczało to jego ziemskie horyzonty, przywiązywało go do rodzinnego miejsca i swego powiatu, zmuszało do zasklepiania się w ciasnéj sferze interesów swojego stanu. Jeżeli kto z konieczności lub przypadkiem wyrwał się w świat szeroki i inne kraje zwiedził, nic nie przywoził nowego: wszędzie w środkowéj i zachodniéj Europie stosunki i porządki były jedne i te same. Protesty, jakie od czasu do czasu podnoszono przeciw panującéj zasadzie i jéj dążnościom, stłumiane były prędko i skutecznie.

Najwidoczniejszym rezultatem takiego kierunku było niepomierne wywyższenie się duchowieństwa i bardzo rozgałęziony wpływ jego, jako organów i narzędzi panującéj zasady, chociaż z drugiéj strony ów wpływ i wywyższenie były także słuszną nagrodą za pokładane zasługi. Uwydatniło się to szczególnie w dziejach Polski. W wiekach średnich tylko duchowieństwo było krzewicielem cywilizacyi; tylko ksiądz każdy umiał czytać i pisać, jedynie duchowieństwo dążyło do wyższéj oświaty i uprawiało naukę. Księża kierowali wszystkiemi zakładami naukowemi i byli jedynymi w nich nauczycielami; oni téż zajmowali w państwie te posady i urzędy, do sprawowania których niezbędném było wykształcenie, na których głową nadkładać było trzeba; oni także zazwyczaj jeździli w poselstwie do Rzymu lub na dwór cesarski. Duchowieństwu zawdzięczamy jedyną literaturę świecką wieków średnich: dziejopisarstwo narodowe. Kwiatem stanu duchownego byli biskupi, którzy niejako z urzędu pełnili obowiązki książęcych doradzców, a że byli najwykształceńsi, więc i zdanie ich najwięcéj musiało być cenione. Biskupi, jako pierwsi członkowie jednéj korporacyi, związanéj ściśle przepisami karności i podlegli jednéj głowie, metropolicie Gnieznieńskiemu, w smutnych czasach rozbicia i podziałów uosabiali w kościele i piastowali ideję jedności narodowéj i państwowéj. Cieszyli się więc wraz z całym stanem duchownym poważaniem i czcią, jakie im okazywano; korzystali z wielu przywilejów i dochodów, jakie im musiano przyznać. Rzeczywiście, biskupi z licznych dóbr mieli

książęce utrzymanie i niektórzy z nich nawet prawa przysługujące książęcéj władzy; opactwa posiadały nieraz po kilkadziesiąt wsi; kapituły hojnie były uposażone; każdy niemal kościół miał własność ziemską, wieczyste fundusze lub zapisy; dziesięciny, służba ołtarza, sprawy sądowe były również poważném źródłem dochodu. Duchowieństwo korzystało z zupełnego samorządu i wolném było w swoich sprawach od wszelkich wpływów świeckich, gdy przeciwnie samo wywierało presyę na społeczeństwo świeckie przewagą inteligencyi, przywilejami, bogactwem i jurysdykcyą swoją, pod którą podciągnęło nawet sprawy między świeckiemi osobami, tyczące się religii, moralności i stosunków rodzinnych; ciężary zaś ponosiło mniejsze: wszystkie posiadłości ziemskie należące do duchowieństwa i siedzący na nich wójtowie wolni byli od obowiązków służby wojskowéj.

Działanie czynników, które wywołały upadek średniowiecznych porządków, w Europie południowo-zachodniéj rozpoczęło się jeszcze w XIII-ym wieku. W Polsce ujawniło się znacznie późniéj: wywołać je mogła u nas tylko ważna zmiana stosunków polityczno-państwowych, tę zaś zmianę spowodowała śmierć bezdzietnego Kazimierza Wielkiego.

Syn Łokietka, zchodząc do grobu, pozostawił narodowi i państwu jako dziedzictwo i dorobek całéj poprzedniéj epoki: wzmocnioną jedność polityczną, ekonomiczny dobrobyt i zbudzoną świadomość swéj siły w stanie właścicieli ziemskich, szlachcie, która rwała się do życia politycznego i z zawiścią patrzała na bogactwa duchowieństwa i jego przeważne stanowisko. Były to czynniki dalszego rozwoju Polski.

Potomkowie panującéj dotychczas dynastyi, którzy siedzieli na Mazowszu, uosabiając w sobie dawne czasy i konserwatyzm, nie dostali się już do tronu. Innych potrzeba było ludzi, ażeby pchnęli państwo na nowe tory lub nowe wskazali narodowi cele. Obcym i nieprzychylnym dla Polski był następca Kazimierza Wielkiego Ludwik Węgierski, ale on wciągnął Polskę w kombinacye polityki europejskiéj. Unia z Litwą stwarza wielkie co do rozległości państwo a pogrom krzyżactwa pod Grunwaldem jest wspaniałym debiutem nowéj potęgi w dziejach Europy. Wypadki te spowodowały przewrót w stosunkach politycznych, one téż wywołały w Polsce olbrzymią zmianę w życiu jéj wewnętrznem. Społeczeństwo polskie znalazło się w położeniu człowieka. który zamkniętym będąc w czterech wysokich ścianach, pozwa-

lających mu oglądać tylko kawałek nieba, w niebie szukać swego ideału i tam słać swe westchnienia, zdziwiony i olśniony został, gdy te ściany nagle zwaliły się jak mury Jerychonu. Ujrzał szerokie horyzonty, odetchnął świeżém powietrzem, wolnym się poczuł, wsłuchiwać się zaczął w dźwięki i hasła, które niósł mu wonny wietrzyk zachodu i wchłaniał je w siebie pełną piersią, bo one były dla niego zrozumiałe i sympatyczne, bo trafiały wprost do duszy jego, mówiąc, że i on ma prawo do swobody myśli, słowa i czynu, że i on swe duchowe i fizyczne siły kształcić i rozwijać może według własnego popędu i indywidualnego pragnienia, że swoje stosunki i swój kraj urządzać i przekształcać może stosownie do własnych potrzeb i wymagań, że nie ma się czego troszczyć o obcą powagę i dla każdego kroku swego żądać sankcyi jakiéjś-tam urojonéj potęgi wyższéj. Uczuł więc nieprzepartą niczém chęć iść naprzeciwko temu prądowi, który niósł ku niemu dwa nieznane dotychczas wyrazy: odrodzenie, humanizm.

Ojczyzną ich były Włochy, one téż stały się głównym celem podróży, témbardziéj że w tamtą stronę prowadziły już utarte szlaki z powodu dawnych stosunków z Rzymem. Do Włoch polakom torowali także drogę kupcy, uczeni i artyści, którzy w XV wieku odwiedzać zaczęli wszystkie kraje Europy, wreszcie poselstwa polskie w sprawach publicznych, przyjazd królowéj Bony i prawie czterdziestoletni pobyt jéj w Polsce. Tam popychała ludzi owa chętka do podróży dłuższéj i więcéj obiecującéj wrażeń, może nawet wrodzony północnym narodom pociąg do ciepłego klimatu i jasnego nieba. Chęć obznajmienia się z innémżyciem i stosunkami, przykład albo to, co nazywamy modą, nie mało także znaczyły w danym razie.

Po za tém jednak były i ważniejsze powody, które zmuszały polaków do włoskich wypraw. Stosunki polityczne, interesy osobiste, sprawy duchowieństwa, konieczność leczenia się ciepłemi kąpielami, wreszcie zaś, i może najwięcéj, cele naukowe, chęć zaczerpnięcia u źródła nowych pierwiastków dalszego życia i rozwoju cywilizacyjnego. Pod tym względem Włochy przodowały wówczas innym krajom. Tam tylko kwitnęły sztuki piękne i przemysł artystyczny, tam były najlepsze uniwersytety. Krakowska wszechnica dawała wykształcenie ogólno-przygotowawcze, wykończyć je lub zostać specyalistą w jakiéjś gałęzi nauki można było jedynie we Włoszech, gdzie wszystkie nauki, szcze-

gólniéj zaś filologia klasyczna, prawo i medycyna, pochlubić się mogły znakomitymi uczonymi i przedstawicielami.

Dziwić się nie można, że wobec przyciągającéj siły Włoch z jednéj strony a potrzeb rzeczywistych Polski z drugiéj, tak wielu polaków udawało się do ojczyzny odrodzenia i humanizmu. Do wyjątków należy jakakolwiek wybitna osobistość w nowéj Polsce, któraby choć raz nie odwiedziła rodzinnego kraju Dantego i Petrarki. Środków nie brakło: szlachta zbogacała się pracą poddanych, wiejskim przemysłem i otwartemi drogami handlu: duchowieństwo wyższe ciągnęło wielkie dochody z licznych i bogatych beneficyów, panowie—z rozległych dóbr i zyskownych starostw. Bogatsi biskupi i senatorowie jeździli nie tylko sami, ale posyłali też innych lub zabierali ich ze swoim dworem: więc nawet dla biedniejszéj szlachty lub zdolnych plebejuszów Włochy nie były niedostępnym krajem.

Tłumne wędrówki do Włoch były przyczyną rozwielmożnienia się w Polsce włoskiego wpływu: napotykamy go we wszystkich objawach ówczesnego życia. Ogarniał on i tych, co we Włoszech nie byli, przenikał nawet w dalekie ustronia i do takich sfer, które nie miały bezpośrednich stosunków z Włochami. Ci byli przewodnikami jego, co wrócili do Polski i poświęcili się sprawom publicznym lub osiedli na rodzinnym zagonie. Uważani będąc za coś wyższego i polerowniejszego, stawali się prowodyrami i wzorem dla swego otoczenia, luminarzami w swoim zakątku, a co idzie za tém, propagatorami nowego obyczaju i nowych pojęć. Nie małą rolę grały tu także wrodzona polakom mania naśladowcza i umiejętność przyswajania sobie obczyzny, tém więcéj jeszcze że były podsycane pogardą tego, co było, i pociągiem do nowości.

Nowe czasy i nowe dążności silniéj zaczęły się uwydatniać w społeczeństwie polskiém już około połowy XV-go wieku. „Czasy te — opowiada Długosz, [1]) były płodne we wszelakiego rodzaju występki. Mężczyzni trefili włosy i obyczajem niewiast skręcali w sploty. Stroili się w szaty długie, w domu i po za domem, we dnie zarówno jak w nocy, przesadzając się zniewieściałością z kobietami i na ich wzór zapuszczając kędziory. Na pier-

---

[1]) Pod rokiem 1466, przekład K. Mecherzyńskiego w Opera omnia, VI, 443—444.

siach nosili błyszczące wstęgi, jakie ledwo niewiastom przystały, rzadkim tego wieku przykładem. Zepsucie obyczajów i bezkarna swawola nadzwyczaj wygórowała, tak iż występki wszelką przeszły miarę. Wielu lekkomyślnie potraciwszy ojczyste majątki, puszczało się na kradzieże i rozboje. Miałeś między polakami łakomców i prawdziwych wyrodków, wierzgających przeciw prawym nakazom i natrząsających się z religii chrześcijańskiéj, a co najzdrożniejsza lekceważących prawa boskie i kościelne. Woleli oni zwierzchności swéj przyganiać, niż własne poprawiać błędy... dnie i nocy przepędzali na światowych rozrywkach“.

Powyższa charakterystyka chociaż jest stronną, dowodzi wszakże wielkich sympatyj społeczeństwa dla obczyzny i świadczy, że przyjmowanie obcego wpływu zaczęło się najprzód objawiać czysto na zewnątrz: zmianą ubrania i trybu życia, że ten wpływ, działając na społeczeństwo wrażliwe i młode, wywoływać musiał ujemne objawy w znacznéj liczbie wypadków. Im daléj jednak tém więcéj musiał się uszlachetniać, stawać się wszechstronniejszym i gruntowniejszym, w miarę tego jak się powiększały drogi i środki, któremi przechodził do nas i jak coraz więcéj pierwiastków jego wsiąkało w życie i w stosunki polskie.

Humanizm wzmocnił popularność łaciny, ale już w lepszéj, klasycznéj formie. Po za łaciną język włoski zyskał sobie wielu zwolenników. Kostyumy włoskie przeważały na dworach pańskich i królewskim; nawet szlachta porzuciła strój dawny. Za tém poszły zwyczaje i obyczaje włoskie, tudzież tryb życia towarzyskiego, wzorowanego obecnie na dworach książęcych, które polacy rzadko omijali, będąc we Włoszech. Ztamtąd przyszły téż do nas wzory budownictwa, upodobania artystyczne, pociąg do zbierania utworów sztuki, zabytków przeszłości, rękopisów i książek, a więcéj jeszcze i powszechniejsza skłonność do wystawności, do zbytków i wygód. Literatura klasyczna i humanistyczna włoska wywiera także silny wpływ na polską i staje się podstawą oryginalnego jéj rozwoju. Poezya polska wewnętrznie i zewnętrznie kształci się na włoskiéj do samodzielnego lotu. Pamiętnikarze i historycy XVI-go wieku włoskie mają przed oczyma wzory, pisząc swoje oryginalne prace. Włoski humanizm rozwija u nas popęd do studyów klasycznych i specyalne sympatye dla Cycerona. Włoskie dzieła z zakresu literatury dydaktycznéj, medycyny, botaniki tłomaczą się, przerabiają i wywierają wpływ bezpośredni na utwory oryginalne. Masa nowych pojęć

i myśli z zapatrzenia się na stosunki włoskie i wprost z literatury humanistycznéj włoskiéj przenika do umysłów polskich i staje się normą postępowania ludzi w życiu lub kryteryami, kierującemi ich polityczną czy też społeczną działalnością. We włoskich uniwersytetach odbierają wykształcenie prawie wszyscy biskupi polscy i znakomici teolodzy; włoskie uniwersytety dają nam kanclerzy i dyplomatów, prawników i urzędników skarbowych; ówczesni lekarze wszyscy wychodzą z Padwy. Wyższe duchowieństwo naśladuje dwór papieski i rzymskich prałatów w swojém obejściu się i dążnościach więcéj świeckich, niż religijnych; magnatom przypadają do smaku włoskie tytuły i tradycye arystokratyczne; szlachta z włoskiéj literatury czerpie etyczne pojęcia o szlachectwie, o demokratyczności swego stanu; pod włoskim wpływem siebie identyfikuje z narodem i siebie uważa za jedynie uprawnioną do rządu i do korzystania ze szczególnych przywilejów na mocy swego pochodzenia. Ale nie na tém jeszcze kończy się wpływ włoski.

Mnogie utwory humanistów włoskich XV-go i początku XVI-go wieku odznaczają się dwoma jeszcze znamiennemi rysami: obojętnością religijną i krytyką spraw kościelnych. Nawet ci z pomiędzy nich, którzy należeli do stanu duchownego, w jednym rzędzie stawiali poganizm i chrześcijanizm; pogardzali teologią, wysławiali porządki sprzeczne z tradycyami kościoła, szydzili z jego instytucyj, wyśmiewali nadużycia i niemoralne prowadzenie się duchowieństwa. W téj ich dążności ideja wyzwolenia się z pod wpływu kościoła i władzy duchowieństwa znalazła silną podnietę. Co więcéj, humaniści włoscy pierwsi rzucili podstawy naukowéj krytyki Pisma św., a zarazem głosząc prawo każdéj jednostki do samodzielnego rozwoju jéj umysłowych zasobów i samodzielnego wytwarzania sobie sądu, dali pochop do rozszerzenia téj zasady na samo Pismo św. Oni więc po części stworzyli reformatorów. Humaniści wreszcie, odrzuciwszy metody i kryterya wieków średnich, a zwróciwszy się do bezpośredniego badania krytycznych tekstów starożytnych pisarzy, reformatorom także wskazali drogę do odrzucenia całéj średniowiecznéj tradycyi, a zwrócenia się do Pisma św., jako do jedynego źródła czystego słowa bożego i prawdziwéj nauki Chrystusa.

Te cechy i strony humanizmu, przedewszystkiém włoskiego, były stycznemi punktami jego z późniejszym kierunkiem, który dzieje powszechne nazywają reformacyą. One ułatwiły humanistom

przejście do reformacyjnego obozu. One też przyczyniły się do utorowania w Polsce w stanach wyższych drogi wpływowi niemieckiemu i ruchowi reformacyjnemu zjednały licznych stronników.

W czasie przejściowym od wieków średnich do nowych, mniéj więcéj od połowy XV-go stólecia do roku 1540 (data powrotu do Polski Modrzewskiego, który wchłonął w siebie najwięcéj niemieckich pierwiastków) wpływ niemiecki stracił na sile. Trzymał się głównie mieszczaństwa, ale to zaczęło tracić polityczne prawa i handlowe przywileje. Humanizm nie wzmocnił go, gdyż polacy mniéj do Niemiec jeździli; wiodły ich tam zwykle na czas krótki bieżące i osobiste sprawy. Niemcy były tylko etapem podróży do Włoch; wrażenia odniesione w Niemczech zacierały się prędko wrażeniami włoskiemi silniejszemi i sympatyczniejszemi; wreszcie zaś, kto był w Niemczech, a potém do Włoch się udał, mógł się przekonać, że sami niemcy szukają we Włoszech nauki i ogłady. Jedném słowém w czasie przedreformacyjnym niemcy dla polaków byli co najwyżéj — pośrednikami wpływu włoskiego. Dopiéro reformacya otworzyła szerokie wrota wpływowi niemieckiemu w Polsce, przy pomocy mieszczaństwa, rzemieślników, kupców i wędrownych kramarzy, którzy gorliwie kolportowali broszury i książki wydane przez przywódzców reformacyi, gdyż na nie popyt okazał się znaczny; pomagała temu i młodzież chętnie garnąca się teraz do szkół niemieckich. Po 1540 roku reformacya prędkie i gwałtowne robiła w Polsce postępy, gdyż najliczniejszy stan szlachecki uciekł się do niéj jako do najskuteczniejszego środka, prostą drogą wiodącego do unicestwienia powagi stanu duchownego i zubożenia jego, do uwolnienia się od rozległéj i niebezpiecznéj jurysdykcyi kościelnéj, do rozszerzenia swobód własnych, do przewagi w rzeczypospolitéj stanu świeckiego nad duchownym.

Pozatém najpraktyczniejszém znaczeniem wpływu reformacyjnego, idącego z krajów niemieckich, były jeszcze inne dane, które go zalecały i jednały mu sympatye niezależnych warstw społeczeństwa polskiego. Pogłębił on i ugruntował silniéj dążności przejęte z humanizmu, w szczególności zaś przyczynił się do rozbudzenia narodowéj samowiedzy i zarazem świadomości téj siły; dawał lepsze szkoły i metody wykładu, rozszerzał oświatę w masach; wpłynął na wyrobienie się i wykształcenie języka literackiego, na rozwój oryginalności i swojskości w literaturze,

wreszcie zaś przynosił nowe idéje w zakresie pojęć o państwie, jego celu i funkcyach organów władzy państwowéj; zmienił poglądy na stosunek stanu świeckiego do duchownego, na władzę kościoła i granice jego niezależności. W rozważaniu jednak tego wpływu trzeba dla ścisłości zanotować, że przeciwieństwa i nienawiść plemienna, tudzież zadanie Polski walczenia z germanizmem były przyczyną, że szlachta przechyliła się bardziéj do tego typu i kierunku reformacyjnego prądu, w którym przeważały pierwiastki romańskie, a specyficznie włoskie (Kalwin, Stankar, Ochin, Socyn).

Słowem, zagranica na progu nowych czasów dała nam bardzo wiele pierwiastków dalszego cywilizacyjnego postępu. Dały je nam Włochy i Niemcy. Wpływ pierwszych zaczął się już w połowie XV-go wieku i wzmagał ciągle do połowy następnego stólecia. Po roku 1540-ym silniéj owładnął Polską wpływ niemiecki. Oba te wpływy, na gruncie miejscowych stosunków, wytworzonych przez wieki średnie, stanęły do walki nie tylko o pierwszeństwo, ale o stanowcze zwycięstwo, o podbój nowego państwa. Rozmaite fazy i przebieg téj walki najlepiéj nam wyjaśniają całą wewnętrzną historyę Polski w XVI-ym wieku. Najciekawszym jéj ustępem są lata od 1548 do 1565-go roku. Ruch reformacyjny dosięga w nich swego zenitu; przywódzcy jego pocieszają się nadzieją oderwania Polski od katolicyzmu. Ale okazało się wkrótce, że nadzieje i oczekiwania były złudne. Reformacya, będąc tylko narzędziem emancypacyi szlachty z pod władzy kościoła, gdy cel ten osiągnięty został, jako zbyteczne narzędzie odrzuconą została i musiała upaść. Tém prędzéj zaś musiała upaść, że przeciwny wpływ włoski nie tylko odzyskał swą siłę, ale znalazł nowych kierowników w osobach nuncyuszów dworu rzymskiego, stale przebywających w Polsce, i w odradzającym się katolicyzmie, przez który nawet humanizm wciągnięty został do służby kościoła i walki z jego przeciwnikami. Przewaga i ciągłość wpływu włoskiego zwyciężyły w Polsce reformacyę, one również szybkie i stanowcze dały zwycięstwo katolickiéj reakcyi.

Badanie dziejów polskich w epoce przejściowéj do wieku XVI-go i w samém XVI-ém stóleciu ze wskazanego punktu widzenia, rozpoczęte w ostatnich latach, na długo pozostanie wdzięczną niwą, gdyż na niéj historycy ciekawe i obfite zbierać będą plony. W celu uprawy téj niwy podjętą także została ni-

niejsza praca. Zadaniem jéj wyjaśnić dzieje i losy jednéj osobistości, która jest najwyraźniejszym może typem i najlepszym wykładnikiem wielostronnego ścierania się i walki obcych wpływów na polskim gruncie, w kwestyach tyczących się najważniejszych stosunków, zadań i celów społeczeństwa i państwa.

Szybki rozwój i postęp w owym czasie Polska zawdzięcza temu, że owe wpływy działały głównie na stan szlachecki, liczny, zasobny i zdolny. Ten stan wydał z siebie najwięcéj znakomitych osobistości, z niego téż wyszedł Jakób Uchański. Nim więc do jego biografii przystąpimy, wypada nam pierwéj uwzględnić chociaż najbliższe i najpierwsze otoczenie jego, zapoznać czytelnika z jego rodziną, tudzież ze stosunkami i związkami krwi, jakie ją łączyły z innemi.

ROZDZIAŁ I.

Rodzina Uchańskich.

Klejnotem rodzinnym Uchańskich był herb Radwan, przedstawiający w czerwoném polu żółtą chorągiew o trzech polach, obszytą u dołu frendzlą, z umieszczonym nad chorągwią równoramiennym krzyżem [1]). Heraldyczne podania [2]) odnoszą początek tego herbu do XI-go wieku. Jeden z rotmistrzów Bolesława Śmiałego, nazywany Radwanem, w czasie wojen z Rusią wysłanym będąc na podjazd, trafił na nieprzyjacielski obóz w tak ciasném miejscu, że nie mogąc się wycofać, zmuszony był przyjąć bitwę. Nieliczna garstka polaków straciła sztandar i chwiać się zaczęła pod naciskiem nieprzyjaciół. Widząc to mężny dowódzca skoczył do poblizkiego kościoła i wziąwszy ztamtąd chorągiew, wrócił z nią na pole bitwy. Jego żołnierze odzyskali ducha, a nieprzyjaciel, sądząc, że przeciw niemu nadeszły nowe posiłki, ustępować począł i zostawił pole zwycięzcom. Ztąd też ów znak zwycięstwa — kościelna chorągiew stała się godłem całego rodu. Potomstwo tego Radwana rozeszło się po wszystkich dzielnicach Polski [3]); główna jednakże gałąź rodu rozkwitła na Mazowszu.

Pierwszym historycznym protoplastą mazowieckich Radwanistów był Gotard, syn Łukasza, dziedzic Rakowa w ziemi

---

[1]) Paprocki, Herby, str. 353.

[2]) Okolski, Orbis polonus, II, 560; Niesiecki, Herbarz, VIII, 27.

[3]) Naprowadza na tę myśl okoliczność, że w różnych stronach dawnéj Polski są miejscowości pochodzące od wyrazu Radwan, a zarazem i inne zawołania tego samego herbu, które powstały zapewne późniéj. Por. Małecki Studya heraldyczne, I, 122.

Czerskiéj [1]). Służył on swemu księciu orężem i w roku 1241 szczególniéj się odznaczył w bitwie z Jadźwingami, których pobił na głowę i wziąwszy do niewoli siedmiu ich wodzów, zbogacił kasę książęcą hojnym okupem siedmiuset grzywien srebra za każdego z nich. Konrad I wojował wówczas o Kraków z Bolesławem Wstydliwym, więc zwycięstwo nad Jadźwingami było dlań bardzo korzystne zarówno pod względem politycznym, jak i finansowym: szczodrze zatém wynagrodził Gotarda, dając mu dziedzicznêm prawem wieś Służew albo Służewo w blizkości Czerska, z uwolnieniem od wszystkich danin i ciężarów prawa polskiego, z nadaniem nawet prawa miecza i połowy kar pieniężno-sądowych [2]). Potomkowie jego licznie się rozrodzili i zbogacili na Mazowszu. Oprócz Służewa nabyli dobra: Rusiec, Nadarzyn, Strzeszeniowa, Skorosze, Starawieś, Urząd, Żabiniec, Oleśnica (w Krasnystawskiém), Magnuszewo, na których siedzące gałęzie rodu z biegiem czasu przyjęły różne nazwiska: Izdbieńskich albo Rusieckich, Nadarzyńskich, Cikowskich, Jakackich, Oleśnickich [3]), Magnuszewskich, Zebrzydowskich [4]), chociaż jeszcze w połowie XVI-go stólecia zachowywały świadomość pochodzenia z jednego gniazda i blizkiego pokrewieństwa [5]).

W Magnuszewie ludno było, gdyż członkowie rodziny przydomkami odróżniać się muszą, ale mimo to nie było głodno. Gospodarstwo szło widać dobrze i opłacało się sowicie, skoro ztąd wychodzą dziedzice nowych posiadłości. W połowie XV-go wieku jeden z Magnuszewskich, Piotr zwany Gęsia, jest łowczym Wyszogrodzkim i nabywa od Mścisława z Brunowa wieś Rudno, w Czerskiém również położoną [6]), ale przy niéj rodzina nie długo się utrzymała, gdyż już w 1460 roku Tomasz Gęsia z Magnuszewa, zapewne syn Piotra, dobra te traci na rzecz Jakóba z Goś-

---

[1]) Rzyszczewski, Codex diplomaticus Poloniae, II, 1, 26.

[2]) Tamże, II, 1, 25 i I, 50: potwierdzenie tego nadania w roku 1245.

[3]) Nie należy ich mieszać z Krakowskimi Oleśnickimi, którzy byli herbu Dębno.

[4]) Paprocki, Herby, 354.

[5]) Paprocki, Herby, 356; Niesiecki, Herbarz, IX, 188.

[6]) Zygmunt I 21 marca 1539 roku na żądanie Jakóba Uchańskiego wydaje z metryki Mazowieckiéj kopję sprzedaży tych dóbr, mającą datę feria tertia in vigilia Nativitatis Christi anno 1448. Metryka koronna, vol. 69, fol. 2.

ciocie, kasztelana Warszawskiego [1]). Nie wiem czy Piotr czyli też Tomasz za pewną sumę pieniędzy dostali od króla w posiadanie wsie Siedliszcza i Rostoka z jeziorem Niecierzec, które następnie przeszły na synów Tomasza: Jakóba, Pawła i Krystyna [2]). Dzierżawa tej królewszczyzny zmusiła trzech braci osiedlić się w ziemi Chełmskiéj, niespodziewana zaś sukcesya, która na nich spadła na początku XVI-go wieku, przyczyniła się najwięcéj do zaaklimatyzowania się ich tutaj i dała początek nowej gałęzi rodziny, która przybrała sobie nowe również nazwisko — Uchańskich, od otrzymanéj w spadku posiadłości — Uchania [3]).

Blizka krewna Magnuszewskich, zapewne ciotka, Katarzyna z Oleśnicy wyszła za mąż za Pawła Jasieńskiego, kasztelana Sandomierskiego i starostę Malborskiego. Był on dziedzicem Uchania i Polemca co najmniéj od 1470 roku [4]). Zbudował on w Uchaniu kościół w roku 1484, sprowadził doń paulinów [5]), w następnym zaś roku, za zasługi wobec króla i rzeczypospolitéj

---

[1]) Metryka koronna, vol. 60, fol. 184. Ponieważ Jakób Uchański i jego bracia żądali kopij tych dokumentów, więc Piotr i Tomasz Magnuszewscy, musieli być ich przodkami w linii prostéj.

[2]) „Comparentes personaliter venerabilis Jacobus, praepositus Uchanensis, et Paulus Magnuszowszczy, fratres germani, indivisi haeredes de Uchanye et tenutarii de Syedlyszcze regali... recognoverunt, quia... Victorino de Syenno... villam regalem tenute sue Syedlyszcze dictam im summis pecuniarum *ipsis et antecessoribus ipsorum* per reges Polonie... inscriptas et largiatas condescendunt et libere dimittunt et resignant cum literis regiis et summis in eis contentis... feria secunda post festum sanctorum Innocentium proxima (29 grudnia) anno 1511. Księga ziemi Chełmskiéj, Nr. 20014, fol. 108 (notatka od p. J. Sprogisa). Co do Rostoki z jeziorem to ci przodkowie Uchańskich, jako jej tenutaryusze wspomniani są w Metryce koronnéj, vol. 68, fol. 159.

[3]) Za dawnych czasów należało do ziemi Chełmskiéj województwa Ruskiego pod względem polityczno-administracyjnym, do dekanatu Krasnystawskiego dyecezyi Chełmskiéj pod względem kościelnym. Obecnie jest osadą i należy do gminy Jarosławiec, powiatu Hrubieszowskiego guberni Lubelskiéj i do dekanatu Hrubieszowskiego dyecezyi Lubelskiéj.

[4]) Metryka koronna, vol. 12, fol. 12.

[5]) W księdze wizyt księdza Jana Sasina oficyała Chełmskiego z lat 1635—1638 (archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 150, fol. 110) znajduje się następująca notatka o kościele w Uchaniu: „Ex primaeva fundatione et erectione ecclesiae parrochialis Uchanensis per magnificum olim dominum Paulum Jasieński, castellanum Sandomiriensem et haeredem in Uchanie, dominica Con-

w czasie wojny pruskiéj, wyjednał sobie od Kazimierza Jagiellończyka przywiléj, którym Uchanie wyjęte zostało z pod prawa polskiego i ruskiego, a zamienione na miasto na prawie magdeburskiém [1]). Rozwojowi miasta przeszkadzały częste napady tatarów; pohańcy zburzyli kościół, z opustoszonego kraju nie płynęły dochody, wkrótce więc paulini porzucili tę siedzibę na zawsze. Syn Jasieńskiego także Paweł powziął myśl podniesienia swéj ojcowizny: oddał Uchanie w dzierżawę kuzynom swoim braciom Magnuszewskim [2]) i wyjednał od króla Aleksandra w roku 1504 potwierdzenie nadania prawa magdeburskiego i uwolnienie miasta od wszelkich danin na lat szesnaście [3]), ale niespodziewana śmierć, która go porwała w 1505 lub 1506 roku, przeszkodziła urzeczywistnieniu jego zamiarów i rozdrobniła fortunę, oddając ją w ręce krewnych: Feliksa z Oleśnicy, rodzonego wuja, Jana Bochatnickiego [4]), ciotecznego brata, i trzech innych braci ciotecznych: Jakóba, Pawła i Krystyna Magnuszewskich. Tym

---

ductus Paschae (25 kwietnia) anno dni 1484 facta et a rev. olim dno Joanne Kazimierski, Dei gratia episcopo Chelmensi, in Skierbiessow, sabbatho post festum s. Urbani martyris et pontificis (29 maja) anno eodem 1484 confirmata et approbata, liquido patet ecclesiam hanc venerabilibus ac religiosis fratribus ordinis s. Pauli primi eremitae sub regula s. Augustini adscriptam fuisse. Quam cum praefati fratres ob crebras tartarorum in terras Russiae incursiones deseruissent et monasterio hic constituto et collocato atque ecclesiae nec non curae animarum, quam sustinebant, ad instantiam generosorum dominorum haeredum in Uchanie, cultum Dei in hac ecclesia promoveri cupientium, in manibus rev. dnorum Jacobi Arciechowski decretorum, officialis generalis, et Georgii Myszkowski J. U. doctorum, canonicorum Cracoviensium, ad hoc per rev. olim dnum Jacobum, Dei gratia episcopum Chełmensem, specialiter deputatorum, renuntiassent et iure suo cessissent. Postea per illm. et rev. olim dnum Jacobum Uchański, archiepiscopum Gnesnensem, haeredem in Uchanie, anno dni 1574 die 18 mensis Maii in praeposituram saecularem erecta et novis proventibus aucta fuit, ac in eadem praeter praepositum collegium quatuor mansionariorum cum obligatione officii Beatae Mariae Virginis et curae animarum administrandae institutum". Notatka od ks. kanonika J. A. Wadowskiego.

[1]) Metryka koronna, vol. 14, fol. 120, i vol. 20, fol. 79.

[2]) Musiało tak być skoro prymas Uchański zeznał, że się urodził w roku 1502 i że ojczyzną jego było Uchanie. Korytkowski, Arcybiskupi, III, 39', Uchańsciana, II, 360.

[3]) Metryka koronna, vol. 21, fol. 75; Baliński, Polska starożytna, II, 772.

[4]) Zapewne ten sam, który umarł w 1532 roku, jako wojewoda Lubelski. Niesiecki, Herbarz, I, 185.

ostatnim przypadły w udziale Uchanie, Polemiec i Wola Uchańska, zapewne na podstawie uprzedniego zapisu lub testamentu, gdyż o nie sporu nie mieli z innymi sukcesorami. Kosztowności i sprzęty pozostałe po Jasieńskim i jego matce rozdzielili pomiędzy spadkobierców sędziowie polubowni: Jan Lubrański, biskup Poznański, i Jan Łaski, wielki kanclerz koronny [1].

---

[1] Taki przebieg powyższéj sprawy wynika z dokumentów, które się znajdują w księgach ziemi Chełmskiéj. W jednym z nich (księga Nr. 20014 według Wileńskiéj sygnatury, a $^{6}/_{29}$ według Lubelskiéj, karta 39), datowanym in Chełm, feria secunda ipso die SS. Trium Regum (6 stycznia) *anno 1505* czytamy: „Veniens personaliter nobilis Joannes Czechowsky, tenutarius de Snyatycze ... recognovit, quia obligationem suam ... condescendit ... generoso *Paulo Jasyensky heredi de Uchanye* modo obligatorio etc.

Drugi dokument (księga Nr. 19963, $^{1}/_{3}$, karta 226) z datą in Chelm, feria secunda ante festum s. Kiliani proxima (5 lipca) *anno 1507* opiewa: „Postquam procurator generosi Felicis de Olesznycza et magnifici Johannis Bochathnyczky eadem de Olesznycza ... protestavit contra honorabilem et nobiles Jacobum, Paulum et Cristinum, germanos fratres indivisos heredes de Uchanye iuxta ipsorum citationem ... pro monili alias zaponę de puro auro ungaricali, in quo erat lapis topasion cum 3 margaretis, que zapona erat data olim magnifice Katherine consorti olim magnifici Pauli Jasyenszky, sorori germane predicti Felicis et amite germane predicti Joannis Bochotnyczky, racione expeditionis per olim reverendissimum Szbigneum, archiepiscopum Gnesznensem, que Katherina unico filio Paulo Jasyenszky relicto mortua est. Qui iterum Paulus Jasyenszky, filius Katherine sine prole mortuus est, post quem ipsi fratres receperunt eundem (!) monile et illud ipsis restituere nolunt. Ad quod ipse Felix sicut post sororem germanam et ipse Johannes Bochothnyczky sicut post amitam germanam sunt propinquiores quam ipsi. Ita ... 50 marcis pecuniarum ... ipsos damnificaverunt. Ex adverso procurator prefatorum fratrum dixit: antequam ad propositionem respondebo ... peto mihi dari ad terminos proximos causam hanc, quia ipsi honorabilis et nobiles Jacobus, Paulus et Cristinus germani indivisi heredes de Uchanye sunt cum eisdem concordati actoribus pro ista zapona, offerendo se probaturos literis duorum arbitrorum videlicet rev. in Christo patris dni Joannis, Dei gratia episcopi Posznaniensis, et rev. dni Johannis de Laszko, regni Poloniae cancellarii. Et procurator actorum respondit, quod prefati fratres asserunt se concordasse pro ipsa zapona et nec decretum, nec literas habent, quibus docerent ipsam concordiam. Et hodie est terminus peremptorius, quare hec non allegabunt in primo termino, sed se admiserunt condemnari in primo termino in poena contumacie Et iudicium ... decrevit ... habent partes terminum ad terminos proximos Chelmenses.

W trzecim dokumencie (tamże, karta 254) z datą: actum in Chełm, feria secunda proxima post dominicam Laetare (11 marca) anno 1510, czytamy: Generosus Jaczszko, heres de Uhrowszko ... citaverat ven. et nobb. Jacobum, Paulum, Cristinum Magnuszchowsczy heredes de Uchanye et Szyedlyszcze ...

Odtąd trzéj rodzeni bracia Jakób, Paweł i Krystyn Magnuszewscy tytułują się dziedzicami na Uchaniu, Polemcu i Woli Uchańskiéj [1]. Dziedzictwo było ładne, ale ciążyły na niém długi, szczególniéj sumy hipoteczne Andrzeja Łasztowskiego; jednakże klejnoty odziedziczone po ciotce i gospodarność Magnu-

---

personaliter compareatis ... pro eo, quia gen. olim Paulus Jaszyenszky, heres de Uchanye et Szyedlyscze et condam etiam heres de Ostrowyec, *frater vester avuncualis* invadiavit et obligavit sibi Jaczkoni villam suam hereditariam Ostrowye in 200 marcis pecunie ... et *vos successistis in bonis ipsius Pauli,* videlicet villis Uchanye et Szyedlyscze et non vultis ipsum Jaczkonem tueri et defendere.

W czwartym dokumencie z tą samą datą (tamże, fol. 255) czytamy także: Quemadmodum nobilis Andreas Lasztowszky ... citaverat hon. et nobb. Jacobum, Paulum et Cristinum Magnusowszkye, heredes de Uchanye, videlicet pro eo, quia gen. olim Paulus Jasyenszky, capitaneus Chelmensis, heres olim de Uchanye, tenebatur sibi Andree prefato 10 marcas cum uno fertone pro equo eunucho dropyasty ... Idem Paulus Jasyenszky mortuus est predictas 10 marcas cum uno fertone prefato Andree non solvendo et *vos successistis in bonis hereditariis Uchanye prefati olim Pauli tanquam propinquiores post mortem ipsius* et sibi Andree prefatas 10 marcas cum uno fertone debuistis ...

Kosztowności po Katarzynie z Oleśnicy Jasieńskiéj pozostało dużo. W téj saméj księdze ziemi Chełmskiéj (Nr. 19963, fol. 232 — 245) znajduje się jeszcze osiemnaście pozwów Feliksa z Oleśnicy i Jana Bochotnickiego, przeciwko braciom Magnuszewskim o następujące przedmioty po Katarzynie z Oleśnicy; podaję ich wykaz w łacińskich wyrazach, żeby niniejsza wskazówka była dokładniejszą: 1) pro monili alias zaponę, in quo erat smaragdus cum 7 gemmis de puro auro ungaricali; 2) pro duabus sentellis argenteis; 3) pro monili de puro auro, in quo erant lapis rubyn balasz et 5 granaty; 4) pro duabus sentellis argenteis; 5) pro monili de puro auro, in quo erant lapis rubyn purus cum 3 margaretis; 6) pro duabus sentellis magnis argenteis: 7) pro monili de puro auro, in quo erant lapis zafirus et duo jacincti; 8) pro limba alias bramka de magnis et optimis margaretis; 9) pro picario magno alias kubek de puro argento; 10) pro pelvi alias myednycza de puro argento bonam sicut 80 marce pecunie; 11) pro monili de puro auro, in quo erant lapis zafirus cum 5 gemmis, wartości 100 marek; 12) pro funsili alias nalewka de puro argento wartości 90 mr.; 13) pro non magno picario alias kubek de argento puro wartości 60 mr.; 14) pro mediocri picario wartości 70 mr.; 15) pro monili de puro auro, in quo erant 3 lapides szmaragdi cum uno diamento non acuto wartości 70 mr.; 16) pro monili de puro auro in quo erat lapis turcus ceny 60 mr.; 17) pro monili de puro auro, in quo erant lapis diamentis acutus cum 7 gemmis wartości 70 mr.; 18) pro collorio alias kolnyerz de magnis et optimis gemmis wartości 100 marek. Powyższe notatki zawdzięczam uprzejmości p. J. Sprogisa, dyrektora Wileńskiego centralnego archiwum.

[1]) Księga ziemi Chełmskiéj, Nr. 20014, fol. 108, 107.

szewskich pozwoliły im oczyścić majątek w ciągu kilku lat. Cytacye i protestacye z powodu tych długów ciągle są zapisywane do ksiąg ziemskich i spory z Łasztowskim kończą się dopiéro w 1511 roku, gdy Magnuszewscy zwrócili mu 180 marek, zapisanych na Woli Uchańskiéj i Uchaniu, oraz 150 marek, obciążające hipotekę Polemca [1]). Zdaje się, że téj ostatniéj sumy dostarczył im Wiktoryn z Sienna, starosta Chełmski, za co mu téż Magnuszewscy ustąpili swoich praw do królewszczyzny Siedliszcza [2]).

Najstarszy z braci Jakób (1[3]), będąc księdzem, przyjął tytuł Uchańskiego proboszcza; ponieważ jednak nie było tu wówczas kościoła, posiadał drugie jeszcze probostwo Salkowskie [4]). Po 1511 roku spotykamy go raz tylko z tytułem kanonika Chełmskiego [5]). Od 1511 roku nie posiadamy także żadnéj wiadomości i o najmłodszym bracie — Krystynie (3). Przy nim i jego potomkach zostało Magnuszewo z przyległemi folwarkami: Siedlec i Laski [6]): oni téż zatrzymali pierwotne nazwisko swoje Magnuszewskich [7]). Jedynym dziedzicem Uchania z Polemcem i Wolą Uchańską został Paweł (2) Magnuszewski i on jest rzeczywistym protoplastą rodu Uchańskich.

---

[1]) Księga ziemi Chełmskiéj Nr. 20014, fol. 106, dokument z datą actum in Chelm, feria 2 post festum SS. Innocentium (29 grudnia) anno 1511.

[2]) Patrz wyżej stronica 19, przypisek 2.

[3]) Ta liczba w nawiasach postawiona obok imienia odnosi się do tablicy genealogicznéj obok załączonéj.

[4]) W cytowanym niżéj dokumencie z 1556 roku wspomniany jest jako „praepositus Uchanensis et curatus Salkoviensis“.

[5]) Księga ziemi Chełmskiéj Nr. 20012, fol. 62.

[6]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 43, fol. 940.

[7]) Krystyn miał czterech synów (Paprocki, Herby, 353): Wojciecha albo Alberta, pisarza Makowskiego i Różańskiego, Franciszka, Tomasza i Stanisława Magnuszewskich. Że to byli synowie Krystyna dowodzi jeden z dokumentów (Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 43, fol. 940), którym Jakób Uchański, będąc już biskupem Chełmskim (w Warszawie, na sejmie jeneralnym, feria quarta post festum s. Luciae, czyli 16 grudnia 1556 roku) wypożycza Wojciechowi, synowi Krystyna Magnuszewskiemu z Lasek sumę 20 kóp półgroszków, zapisaną kolegiacie Pułtuskiéj z obowiązkiem płacenia téjże kolegiacie dwóch marek procentu rocznie aż do zwrotu całéj sumy. Sumę tę bracia Magnuszewscy Jakób, Paweł i Krystyn zapisali kolegiacie w Pułtusku przy podziale dóbr.

Podział dóbr między braćmi musiał nastąpić około roku 1514—1515, w tym bowiem czasie Paweł, zapewne dla spłacenia braci, zaciąga u Jakóba pożyczkę w sumie stu marek, a nawet $^{2}/_{3}$ swojego działu w Uchaniach oddaje w zastaw Wacławowi Zamoyskiemu [1]).

Paweł Magnuszewski z Uchania cieszył się zaufaniem swoich współobywateli. Pewnego razu zdarzyło się, że Jerzy z Żulina i Mikołaj z Białki zabili swego sąsiada Aleksandra albo Olechnę z Siedliszcz. Syn zabitego Mikołaj Korybut oddał sprawę na sąd okolicznéj szlachty, będąc skłonnym załatwić ją w drodze polubownego przyjacielskiego układu. Wybrano więc na arbitrów Stanisława Żółkiewskiego, Piotra z Czyżowa, Andrzeja Łasztowskiego i naszego Pawła [2]). Nie posiadamy więcéj żadnych danych do charakterystyki Pawła; możemy o nim słusznie tylko tyle powiedzieć, że najwybitniejszemi przymiotami jego były uczciwość, skrzętność i gospodarność, zadaniem zaś życia — zapewnienie egzystencyi i majątku licznéj rodzinie, któréj się dochował. Troska o nią nie pozwalała mu pretendować o publiczne urzędy, nie uprawniało go także do nich wykształcenie domowe, jakie otrzymał. Był to „człowiek dobry i pobożny" jak opiewa nagrobek jego, wystawiony w kościele uchańskim zapewne przez prymasa [3]). Matka Pawła pochodziła z rodziny Gozdawitów, on zaś był żonaty z Weroniką, któréj rodzice pochodzili ze szlacheckich rodzin, pieczętujących się Jastrzębcem i Prusem (II, 14 [4]). Potomstwo ich składało się z pięciu synów: Jakóba, Arnolfa, To-

---

[1]) Księga ziemi Chełmskiéj Nr. 20012, fol. 62 i 162); daty dokumentu nie można dokładnie określić wskutek pomieszania kart księgi przy oprawianiu jéj.

[2]) Księga ziemi Chełmskiéj Nr. 20014, fol. 94.

[3]) Baliński, Starożytna Polska, II, 775. Nie ulega wątpliwości, że to może być nagrobek tylko Pawła, ojca prymasa, gdyż wykuty z ciosowego kamienia i brak na nim wszelkich insygniów i dat: tytułów bowiem nie miał a dat nie pamiętano dobrze; nagrobek mógł być postawiony nie wcześniej niż dopiéro po 1552 roku, gdyż Jakób Uchański, zostawszy biskupem Chełmskim, myśléć począł o przyprowadzeniu do porządku kościoła w Uchaniach (patrz wyżej str. 19, przypisek 5).

[4]) *Rzymska i arabska* liczby w nawiasach umieszczone w tekście wskazują tom i stronnicę w „Uchańsciana czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego".

masza, Michała, Stanisława, i trzech córek: imię najstarszéj z nich nie jest wiadome, dwie młodsze nazywały się Katarzyna i Dorota. Jakób, kanonik Chełmski, i Paweł z Uchania w 1556 roku wspominani są jako dawno zmarli [1].

Praktyczność i gospodarność Pawła ujawniły się także w pokierowaniu synami. Przeznaczył ich do rozmaitych zawodów i samym kazał być panami swojego losu. Nie uległ ówczesnéj modzie, ażeby przy finansowych wysiłkach dać im zagraniczne wykształcenie, którego rezultaty i korzyści mogły być wątpliwe; wolał raczéj zostawić im zasobniejszą ojcowiznę. Pooddawał ich na dwory wielkich panów, ażeby się tam przegryzali, jak Rej powiada, i własnemi siłami dobijali karyery.

Najstarszym z synów Pawła był Jakób (4). Ten wzniósł się do najwyższéj w kraju godności: pierwszego senatora i prymasa; po dwakroć w czasie bezkrólewi był przedstawicielem i głową rzeczypospolitéj; miał nawet pretensye do tytułu interrex'a. Jemu cała rodzina zawdzięcza unieśmiertelnienie nazwiska swego w dziejach ojczystych i powszechnych.

Drugim [2] z kolei synem był Arnolf (5). Myślą nie szybował wysoko: odziedziczył po ojcu zmysł praktyczny, zabiegliwość i gospodarność. On był ekonomiczną głową rodziny i zaradnością swoją wielce przysporzył ojczystego mienia. Urodził się zapewne między 1503 a 1506 rokiem w Uchaniach [3]. W młodzieńczych latach oddany został na dwór królowéj Bony. Przy niéj i przy młodym królewiczu Zygmuncie Auguście piastował najprzód urząd krajczego. Za protekcyą Bony na sejmie Krakowskim 6 marca 1539 roku został mianowany łowczym Bełzkim [4]), co mu nie przeszkadzało wysługiwać się dworowi daléj i z lepszym skutkiem. 24 marca 1542 roku za usługi okazane obojgu królestwu dostaje w dożywocie wójtostwo Chełmskie

---

[1]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 43, fol. 940.

[2]) Imiona synów i córek w dokumentach zazwyczaj wyliczane są według starszeństwa; ponieważ jednak w żadnym ze znanych mi dokumentów nie wyliczono jednocześnie *wszystkich* dzieci Pawła z Uchania, więc starszeństwa córek, wogóle z braku szczegółowych danych, wskazać nie mogę.

[3]) Najstarszy Jakób urodził się w 1502 roku w Uchaniach (patrz niżéj początek 2-go rozdziału); sądzę, że wszystkie dzieci Pawła również tam przyszły na świat.

[4]) Metryka koronna, vol. 57, fol. 33.

z warunkiem zwrócenia jego posiadaczce Żółtańskiéj zastawnéj sumy [1]). W następnym roku (31 maja 1543) król powiększa jego dochody w taki sam sposób, oddając mu w dożywotnie posiadanie lepszą tenutę: obronne i uprzywilejowane miasto Grabowiec w ziemi Chełmskiéj z należącemi do miasta wsiami, pod warunkiem wykupienia dzierżawy z rąk Jana i Stanisława Cieciszewskich, jakotéż ich matki [2]). 22 lipca 1544 roku Zygmunt Stary nadaje braciom Uchańskim Rostokę z jeziorem Niecierzec, którą dzierżawili ich przodkowie, dodając jeszcze dwie inne wsi stołu królewskiego w ziemi Chełmskiéj również położone: Dypułtycze i Młoducin [3]); z tych posiadłości obowiązani byli płacić pewną sumę, ale téż za to król przyrzekł uroczyście nie wykupywać ich dopóki żyją bracia Jakób, Arnolf, Tomasz i Stanisław, na których wspólnie ta łaska królewska spadła.

Arnolf umiał wyzyskać swoje położenie i stosunki dworskie, ażeby dobrém ożenieniem się przysporzyć rodzinnego mienia. Przedmiotem jego zabiegów i afektów była bogata jedynaczka Anna Kopytowska, córka kasztelana Warszawskiego Piotra, zmarłego około 1540 roku [4]). Matka jej Małgorzata z Zaborowa rządziła obszernemi dobrami na Mazowszu i, oddawszy córkę do fraucymeru królowéj, nie myślała zapewne o prędkiém wydaniu jéj za mąż, chcąc może sama pierwéj zawrzéć nowe związki. Ale panna sama pomyślała o sobie: znalazłszy poparcie w opiekunach swoich, krewnych i przyjaciołach ojca, braciach Izdbieńskich, Stanisławie, dworzaninie królewskim, i Wacławie, poborcy ceł w ziemi Kujawskiéj, bez wiedzy matki i stryja Stanisława Kopytowskiego, kanonika Krakowskiego, stanęła na ślubnym kobiercu z Arnolfem Uchańskim w pierwszych dniach stycznia 1545 roku [5]). Matka i stryj, dowiedziawszy się o tém, pozwali pana młodego o porwanie panny, ale przekonawszy się, że małżeństwo nastąpiło za obopólną zgodą, i widząc zapewne, że pan młody ma silne plecy u dworu, pohamowali swój gniew i pogodzili się z faktem, którego nie można było odwołać: 5 lutego Zygmunt I uwol-

---

[1]) Metryka litewska, vol. 209, fol. 536.
[2]) Metryka koronna, vol. 64, fol. 334.
[3]) Metryka koronna, vol. 68, fol. 159.
[4]) Niesiecki, Herbarz. I, 323, robi wzmiankę o nim pod rokiem 1536.
[5]) Metryka koronna, vol. 67, fol. 69.

nił Uchańskiego od skutków pozwu, gdy matka i stryj żony darowali mu winę [1]).

W marcu 1546 roku Uchański znowu dostał od króla dobra Młodzieszyn, około Wyszogrodu, jednakże tylko ad beneplacitum regium i z obowiązkiem składania rachunków z administracyi [2]). Tak gorliwie wziął się do eksploatowania dochodów, że poddani zmuszeni byli aż u samego króla szukać opieki przeciwko przymuszaniu ich do długich robót i wyjednywać wyrok, mocą którego nie byliby obowiązani do żadnych ciężarów lub opłat ponad te, jakie ponosili pierwéj [3]). 30 kwietnia tego samego roku Uchański odebrał od teściowéj posagu 2000 złp. i zabezpieczył żonie podwójną sumę na połowie wszystkich dóbr swoich [4]). W lipcu 1550 roku spotykamy go na sejmie Piotrkowskim, gdzie musiał stać po stronie króla, gdyż nie z próżnemi rękami sejm opuścił: Zygmunt August ustanowił w Uchaniach cło na utrzymanie grobli, pobierać się mające wiecznemi czasy przez Arnolfa i jego sukcesorów [5]). Jeżeli rzeczywiście nie umiał się zasługiwać, to przynajmniéj nikt mu nie odmówi daru czy umiejętności wyzyskiwania łaski królewskiéj na swoję korzyść. W maju 1551 roku królowa Bona oddaje Arnolfowi w zarząd całe starostwo Wyszogrodzkie, a Zygmunt August nadaje mu prawo jurysdykcyi administracyjnéj i sądowéj [6]). Zapewne te obowiązki zmusiły go do porzucenia dworu i oddania się w całości gospodarstwu i zarządowi obszernych dóbr zarówno królewskich, jak i własnych. Dodać bowiem trzeba, że w tym czasie dostał za żoną Telatyn w ziemi Bełzkiéj z folwarkami Rzeczki, Hojce i Rata [7]) i będąc na sejmie 1552 roku, w dniu 8 kwietnia wyjednał sobie u króla prawo na dziedziczne pobieranie cła w Telatynie na utrzymanie grobli [8]), po śmierci zaś teściowéj odziedziczył jeszcze

---

[1]) Metryka koronna, vol. 69, fol. 17.

[2]) Metryka koronna, vol. 70, fol. 463.

[3]) Księgi assessorskie, vol. 6, fol. 187.

[4]) Metryka kóronna, vol. 73, fol. 44.

[5]) Metryka koronna, vol. 79, fol. 29.

[6]) Metryka koronna, vol. 72, fol. 230, i vol. 79, fol. 339 i 445.

[7]) Dziedzicem ich nazwany w Wyrokach trybunału Lubelskiego, vol. 311, fol. 260.

[8]) Metryka koronna, vol. 80, fol. 237, i Lustracye dóbr królewskich, vol. 4, fol. 46.

większe obszary: Trojanowo, Kopytowo, Dębsko, Witki, Kozłowa, Złota duża i mała, Brzozowo, Gorzewo, Januszowo, Zaborowo, Niecpalsk i Ksiągienice, położone w województwach Mazowieckiém i Bełzkiém [1]). Przybyło do nich w roku 1556 wójtostwo w Młodzieszynie ziemi Gostyńskiéj, które król pozwolił mu wykupić i oddał w dożywocie [2]), w roku zaś 1560 na tych samych warunkach objął Uchański całe dobra Młodzieszyńskie, oddawszy Zygmuntowi Augustowi w cenie 8000 złp. wieś Ksiągienice, położoną w powiecie Warszawskim [3]).

Na tak bogatego pana, cieszącego się nadto królewską łaską, nie długo musiało czekać senatorskie krzesło. Na początek dostało mu się jedno z niższych: kasztelania Liwska, na którą otrzymał nominacyę 20 lipca 1554 roku [4]). We dwa lata potém awansuje na kasztelana Zakroczymskiego [5]); po dwóch następnych latach siedzi już na kasztelanii Raciąskiéj (I, 29). Wielce użytecznym był bratu Jakóbowi, gdy mu odmówiono w Rzymie prekonizacyi na biskupstwo Kujawskie: w jego imieniu prowadził pertraktacye o zarząd dóbr biskupich, w kwietniu i maju 1558 roku, to z arcybiskupem Mikołajem Dzierzgowskim (I, 29), to z kapitułą Włocławską (II, 386). Osiadłszy w Raciążku domagał się zgodnie z życzeniem brata [6]), ażeby kapituła oddała mu dobra w zarząd (II, 373). Wstrzymywał go jednak od tego arcybiskup (II, 401), kapituła również stawiała opozycyę i ze swego grona wybrała administratora w osobie Jakóba Paczyńskiego, dziekana Włocławskiego, poleciwszy mu rządzić dobrami stosownie do życzeń i wskazówek nowego biskupa (II, 386).

W publiczném życiu Uchański nie brał prawie żadnego udziału. Bywał, co prawda, na wszystkich sejmach koronnych [7]),

---

[1]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 99, fol. 208.

[2]) Metryka koronna, vol. 87, fol. 322.

[3]) Metryka koronna, vol. 95, fol. 459. Młodzieszyn przynosił rocznéj intraty 831 złp. (Lustracye dóbr królewskich, vol. 64, fol. 63), co stanowi przeszło 10% od sumy 8000 złp.

[4]) Metryka koronna, vol. 86, fol. 320.

[5]) W tym charakterze obecnym był na sejmie 1557 roku: Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 602, 605.

[6]) Uchańsciana, II, 37 i Hosii Epistolae, II, 972.

[7]) W Piotrkowie i w Warszawie, gdzie sejmy najczęściéj się odbywały, posiadał nawet własne domy. Uchańsciana, III, 82, 86, i Metryka koronna, vol. 106, fol. 154.

ale zdaje się, że więcéj dla pilnowania osobistych interesów [1]); w rzeczach ważniejszych działał zawsze w myśl starszego brata i szedł za jego wskazówkami [2]). Najważniejszą funkcyą publiczną, jaką spełniał w swém życiu, było poselstwo w imieniu królewskiém na synod Warszawski w marcu 1561 roku dla wyjednania od duchowieństwa subsidium charitativum (IV, 227). Duchowieństwo dało wówczas podwójną kontrybucyę, chociaż nie pod wpływem namów Uchańskiego. Bądź co bądź jego spotkała za to wysoka nagroda: godność wojewody Płockiego. Już jako taki bawił na królewskim dworze w Łomży na samym początku 1562 roku [3]).

Mając kieszeń silnie wypchaną królewskiemi nadaniami, nie mógł Uchański nie przybyć na sejm egzekucyjny. Arcybiskup złożył na tym sejmie przywileje otrzymane przez wszystkich braci na Dypułtycze, Rostokę z jeziorem Niecierzec i Młoducin [4]), Arnolf zaś „list na wieczność królewską oddał a o pospolitą sprawiedliwość prosił“ [5]). Owa wieczność królewska tyczyła się myta w Telatynie [6]) i zapewne cła w Uchaniu, które sobie niedawno wyrobił u Zygmunta Augusta. Młodzieszyn nie uległ egzekucyi, chociaż się tego domagano [7]), gdyż był trzymany w zamian za Księgienice [8]).

---

[1]) Wiele dokumentów potwierdza obecność jego na sejmach: 17 października 1556 i 13 stycznia 1557 roku w Warszawie (Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 228, Uchańsciana, II, 67); 7 i 20 grudnia 1558 i 17 stycznia 1559 roku w Piotrkowie (Piekosiński, tamże, I, 602, 605; Księgi grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 9, fol. 520).

[2]) Tak np. w 1565 roku namawiał biskupa Płockiego Andrzeja Noskowskiego do przyjazdu na synod prowincyonalny do Piotrkowa. Uchańsciana, I, 121.

[3]) Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 241, 626.

[4]) Działyński, Źródłopisma, II, 1, 10. Dobra te nie uległy zwrotowi, gdyż w Lustracyi województwa Ruskiego z 1564 roku (vol. 7, fol. 66 i 234) zanotowano, że ultima Januarii Uchańscy okazali przywileje na dobra Młoducin, Dypułtycze, jezioro Niecierzec i Rostokę. Dochody z Rostoki i jeziora wynosiły 266 marek monety polskiéj.

[5]) Tamże, 14.

[6]) Por. Lustracye dóbr królewskich, vol. 4, fol. 46.

[7]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558 roku, 44.

[8]) Lustracye dóbr królewskich, vol. 7, fol. 261.

W czerwcu 1563 roku Uchański zasiadał w Warszawie na sądach wojewódzkich nadzwyczajnych [1]), ale nie był z nich zadowolony i powstawał na nie na najbliższym sejmie zwołanym do Warszawy na 11 listopada [2]), chociaż zapewne dla tego, że duchowieństwo nie aprobowało wspomnianych sądów, więc i Uchańskiemu, jako bratu arcybiskupa, nie wypadało ich chwalić. Pierwszy raz zabierał głos przy wotowaniu na propozycyę sejmową 23 listopada. Skarżył się, jak i inni, na rozerwanie w wierze i napominał do jedności. Egzekucyi żądał takiéj, jak i duchowieństwo: „od deszczki do deszczki równo, tak wielkiemu, jako małemu, a zachowania praw każdemu". Radził, ażeby król znowu wziął się do sądzenia spraw, „bo się te wieca, które teraz były, ludziom nie podobają" i w razie przyjmowania przez króla apelacyj odpadłoby wiele spraw, gdyż ludzie jednaliby się i nie pozywali napróżno; nalegał wreszcie na obronę potoczną, proponując, ażeby na każdym sejmie była uchwalana wojna i żeby jedne wici stały za dwoje: po rozesłaniu ich wszyscy powinni być gotowymi do wojny, a gdy drugie wici odbiorą, aby już wyruszali w pole. W przemówieniu 2 grudnia znowu nastawał na rozpoczęcie sejmu od tego, co miało być jego zadaniem: na egzekucyę wszystkich spraw i przywrócenie każdemu stanowi tego, co mu przysłusza; radził też i prusaków wciągnąć do tych narad i decyzyj, ażeby potém nie wymawiali się od posłuszeństwa prawom bez nich ustanowionym [3]).

Starszy brat, zostawszy prymasem, chciał wypromować Arnolfa na marszałka koronnego [4]), ale gdy się to nie udało — zwyciężył Jan Firléj — osłodził mu zawód oddaniem w zarząd starostwa Łowickiego (III, 186) i używał go jako podstawionego zastępcę do prawowania się w sądach ziemskich ze szlachtą niepłacącą dziesięcin (IV, 251, 252). I to może również służyć za dowód, że sprawy ekonomiczne zupełnie pochłaniały Arnolfa;

---

[1]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 61, fol. 209.

[2]) Obecność jego na sejmie od 11 listopada do 18 grudnia poświadczają dokumenty w Aktach ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 61, fol. 319, i w Księgach Kancelarskich, vol. 34, fol. 29.

[3]) Działyński, Źródłopisma, II, I, 206, 220.

[4]) List bez daty jakiegoś kanonika Krakowskiego do Hozyusza, w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, Teka Naruszewicza, vol. 78, nr. dok. 276.

na sądach i sejmach [1]) ciągle bywał. ale jako interesant lub figurant. Na sejmie Lubelskim 1569 roku wytoczono nawet osobistą jego sprawę. Zdaje się, że jego małżonce, bogatéj z domu i więcéj chcącéj używać wspólnego majątku, nie podobała się oszczędność męża: kwasiła się i gniewała na niego, wreszcie zaś porzuciła go i przeniosła się do zięcia Stanisława Kryskiego, kasztelana Raciąskiego, który też. powodowany zapewne chęcią zysku, a nie czułością, stanął po jéj stronie i podjął się wytoczyć sprawę przed króla. Tę sprawę pomiędzy teściem a zięciem Zygmunt August rozstrzygał na sejmie w dniu 4 maja [2]). Niéma piśmiennego śladu królewskiego wyroku: skończyło się prawdopodobnie na ojcowskiém napomnieniu do zgody, jako w sprawie, która w gruncie rzeczy była tylko chwilowém nieporozumieniem rodzinném.

Prymas usiłował wciągnąć brata do żywszego udziału w sprawach publicznych: zaproponował 9 czerwca, ażeby go wybrano do komisyi dla ułożenia aktu unii, chociaż taka praca nie była na głowę, ani inteligencyę wojewody Płockiego: nie lubiał wysilać myśli: ani jeden list jego w sprawach politycznych nie dochował się do naszych czasów; chwytał za pióro, ażeby, jak na akcie unii w dniu 1 lipca 1569 roku, tylko podpis swój położyć [3]). Ale za to umiał fortunę zaokrąglać: 10 sierpnia zamienia z królem pola Cygańskie pod Błoniem na dwór i pole w Warszawie [4]); 25 kwietnia 1572 roku nabywa jeszcze jeden majątek ziemski: Czerwonkę w okolicy Sochaczewa od służebnika Infantki, włocha Dominika Maczona i jego żony Doroty Maleszczanki [5]).

Przy takiém usposobieniu i takich dążnościach Arnolf Uchański nawet w bezkrólewiu nie mógł znaleźć, ani też szukał

---

[1]) Od 3 czerwca do 12 lipca 1566 roku bawi w Lublinie na sejmie (Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 265, 270, 272, 275, 296, 672); obecnym jest na sądach w Warszawie 21 października tegoż roku (Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 63, fol. 1125); 12 października 1568 roku znowu go w Warszawie spotykamy (IV, 269); tamże na sejmie jest od 12 maja do 13 lipca 1570 roku (Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 78, fol. 18, 457); 18 maja 1571 roku był także na sejmie w Warszawie (Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 681); toż samo w kwietniu 1572 roku (Krasiński, Akta podkanclerskie, III, 470).

[2]) Kojałowicz, Dniewnik, 336.

[3]) Tamże, 412, 719; Volumina legum, II, 751, 756.

[4]) Metryka koronna, vol. 106, fol. 154.

[5]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 82, fol. 309.

sposobności odznaczenia się czémkolwiek. Obecnym był na zjeździe Łowickim w lipcu 1572 roku, gdyż przy boku brata prymasa było dlań najwłaściwsze miejsce (IV, 20). Prawdopodobnie prymas go wysłał na zjazd Knyszyński [1]) na zwiady co do zamiarów przeciwnéj partyi. Świadczono mu tam godność i nawet wydelegowano na rezydenta przy Infantce [2]), ale on tego zaszczytu przyjąć nie mógł z rąk stronnictwa, na czele którego stał koronny marszałek Firléj, głowa dysydentów i przeciwnik arcybiskupa Gnieznieńskiego. Stawił się na sejm elekcyjny, gdzie głosował za Henrykiem Walezyuszem [3]) i dowodził katolicką szlachtą swego województwa w celu przeparcia partyi Firleja na korzyść francuskiego kandydata [4]).

Było to ostatnie wystąpienie Arnolfa na arenie publicznéj. Wiek podeszły i chęć spędzenia ostatnich lat życia w spokoju były powodem, że już o nim nie słyszymy więcéj. Niedługo zresztą trwały te lata spoczynku: na początku 1574 roku wspomniany jest jako zmarły [5]). Pochowano go w rodzinném miejscu: w kościele Uchańskim [6]), któremu nawspółkę z prymasem podarował wszystkie aparaty kościelne (II, 362). Pozostałą po nim olbrzymią fortuną było się komu dzielić, gdyż osierocił czterech synów: Stanisława, Jakóba, Jana, Arnolfa i dwie córki: Annę i Małgorzatę [7]).

Dwaj młodsi synowie Pawła: Tomasz (6) i Michał (7) wstąpili do służby wojskowéj i jako królewscy żołnierze bronili Podola od tatarów. W jakiéjś potyczce nad Seretem Michał walcząc obok brata poległ na polu bitwy. Było to jakoś około 1544 roku [8]).

---

[1]) Orzelski, Dzieje bezkrólewia, I, 7.

[2]) Krasiński, Akta podkanclerskie, III, 422.

[3]) Orzelski, Dzieje bezkrólewia, I, 109.

[4]) Monumenta Poloniae historica, V, 393.

[5]) Orzelski, Dzieje, II, 75; Wierzbowski, Vincent Laureo, 249.

[6]) Silnie uszkodzony nagrobek jego dotąd istnieje w Uchaniu. Baliński (Starożytna Polska, II, 775) mylnie odczytał jakoby trzeci z przytoczonych przezeń nagrobków był Stanisława (bo brat arcybiskupa był księdzem, a inny Stanisław nie leży w Uchaniu); z porównania tego napisu z przytoczonym przez Niesieckiego (IX, 191) widać, że to jest nagrobek Arnolfa, wojewody Płockiego.

[7]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 94, fol. 218; vol. 99, fol. 208; Uchańsciana, II, 363.

[8]) Uchańsciana, II, 22, wspomniani są tylko czteréj bracia: Jakób, Arnolf, Tomasz, Stanisław.

Tomasz zaś niezadługo [1]) porzucił służbę wojskową i powróciwszy w rodzinne strony, wziął się do gospodarki. W nagrodę swoich czynów i dla pamięci poległego brata otrzymał tytuł wojskiego Chełmskiego, [2]) a gdy Arnolf poszedł na kasztelanię Liwską, dostał po nim w roku 1554 łowstwo Bełskie. Polityczna rola i jemu się nie uśmiechała, gospodarstwo zaś opłacało dobrze: Mikołaj Réj [3]) powiada o nim, że został „z swéj pilności już na poły panem". Zbrakło mu czasu, ażeby wyjść na całego pana, gdyż umarł w 1563 roku, pozostawiwszy córce Zofii i synowi Pawłowi [4]) w spadku wsie Siedliszcza, Ostrowie i dzierżawę Orchowa. [5]) W jesieni 1564 roku został pochowany w kościele Uchańskim (III, 78).

Najmłodszy z synów Pawła Stanisław (8) musiał być kilkunastoletnim wyrostkiem w chwili śmierci ojca. Zapewne więc starsi bracia kierowali jego wykształceniem, gdyż prędzéj im aniżeli ojcu przypisać można myśl zrobienia z niego luminarza rodziny. Wysłali go w tym celu do Padwy, gdzie kolegował z Wojciechem Kryskim i Latiniusem; [6]) poznał się tam zapewne również z Kochanowskim, Nideckim i Januszowskim. [7]) Pomiędzy tylu znakomitościami Stanisław najmniejszym był humanistą: parał się filozofią, a gdy studya w tym kierunku niezbyt się wiodły, przeszedł na medycynę (III, 117), ale i téj nie studyował poważnie: żadnego bowiem nie uzyskał naukowego stopnia i wykształcenie jego ograniczało się oczytaniem i powierzchownemi wiadomościami z zakresu różnych umiejętności. Po-

---

[1]) W roku 1549 spotykamy go w Krakowie. Uchańsciana, II, 20.

[2]) Metryka koronna, vol. 77, fol. 403.

[3]) Zwierzyniec, w epigramacie o Uchańskich.

[4]) Nie wiem, jak się nazywała żona Tomasza. Z pieczęci Pawła, znajdującéj się na liście jego do kardynała Farnese (Archiwum państwowe w Neapolu, Farnesiana, fascykuł 767) i składającéj się z czterech herbów wynika, że matka jego pochodziła z rodziny pieczętującéj się herbem Rogala.

[5]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 63, fol. 523.

[6]) „Alberto Kryski eiusque fratribus, item Stanislao Uchański, quorum ego virtutibus, auctoritati et gratiae multum debere cupio, salutem ex me plurimam dicite, meque illis diligentissime commendate", pisze Latinius do Adama Konarskiego z Rzymu, sexto Idibus Iunii 1553. Biblioteka Watykańska: Mss. Vatic. 6201, fol. 49, koncept.

[7]) Morawski, A. P. Nidecki, 64 i nast.

wróciwszy do kraju, zapewne wówczas, gdy Jakób był już biskupem Chełmskim, spostrzegł prędko, że przy pomocy brata najszybszą zrobi karyerę w stanie duchownym: w 1553 roku jest już klerykiem in minoribus. Kiedy kapituła Krakowska domagała się od Jakóba, jako biskupa Chełmskiego, zrzeczenia się beneficyum i kamienicy w Krakowie, Uchański na posiedzeniu kapituły 18 sierpnia 1553 roku oświadczył chęć zadosyćuczynienia temu żądaniu pod warunkiem, że beneficyum jego w dyecezyi Krakowskiéj oddane będzie Janowi Przerembskiemu, a dom kapitulny Stanisławowi Uchańskiemu, jako domniemanemu kanonikowi Krakowskiemu; [1]), sądził, że będąc zmuszonym wcześniéj, czy późniéj zrzec się kanonii, skoro ją otrzymał z łaski królewskiéj, przez tęż łaskę i brata wyforytuje na Krakowskiego kanonika. Kapituła z oburzeniem odrzuciła tę propozycyę, jako niebywałą i przeciwną statutom; nie mniéj jednakże kierowała się pewną antypatyą do Uchańskiego, może też miała pewne uprzedzenie do samego Stanisława ze względu na stosunki, jakie zawarł w Krakowie, i kółko ludzi, z którymi najwięcéj przestawał.

Stanisław, kręcąc się około starszego brata, musiał zawrzeć znajomość, jeżeli nie przyjaźń, z tymi, do których on czuł sympatyę, a więc z Modrzewskim, Trzecieskim, Przyłuskim, Rejem i innymi stronnikami reformacyi i reformy. Kapituła Krakowska nie była przychylna temu stronnictwu, czyż więc mogła pragnąć włączenia do swego grona jego przyjaciela i oddania ponownie takiemu towarzystwu domu kapitulnego na schadzki i dysputy? Jakób, bardzo kochając swego brata nie zraził się odmową. Nie udało się wypromować go na kanonika Krakowskiego, niechże będzie prałatem i dziekanem Płockim! Biskup Chełmski piastował tę godność, zrzekł się więc jéj na korzyść brata 11 września 1553 roku, za zgodą króla i biskupa Płockiego, jak sobie tego właściwa kapituła życzyła (II, 34, 39). Niedługo jednak Stanisław cieszył się z otrzymanéj godności, gdyż już na początku 1556 roku zszedł z tego świata.

Modrzewski w dedykacyi drugiéj księgi „o kościele“ Jakóbowi Uchańskiemu piękne wystawia świadectwo życiu i nauce

---

[1]) Acta decretorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. V, pag. 116.

Stanisława. [1]) Wysławia jego uczoność, cnotę i uczynność, boleje nad stratą jego, jako towarzysza prac i studyów, jako współzawodnika najpożądańszego. [2]) Andrzej Trzecieski również jako „najuczeńszemu mężowi“ pisze sześciowierszowy epigramat nadgrobny: [3])

Uchanii cineres Stanislai haec continet urna:
    Sed non ingenium tam brevis urna capit:
Cuius ut immensum volat ardua fama per orbem,
    Si nullo post hac est moritura die.
Omnia cum sensim longo absumantur ab aevo,
    Ingenii nescit gloria vera mori.

Zdaje się, że w tych odezwach mniéj prawdy a więcéj pochlebstwa i chęci pozyskania sobie względów żyjącego dostojnika kościoła. który w owym czasie najwięcéj obiecywał sprawie reformacyi, a przynajmniéj okazywał po sobie, że pewnych obietnic i nadziei nie zawiedzie.

Najstarsza córka Pawła nieznana z imienia (9) była wydana za mąż za Mikołaja Koreckiego z Niewodnic, sędziego ziemskiego Bielskiego. [4]) Syn ich Andrzéj [5]) chował się na dworze prymasa, był przez niego wybrany jednym z egzekutorów testamentu (I, 383) i obdarowany został przez wuja sumą 2000 złp. [6])

Druga córka Pawła--Katarzyna (10) była za Jerzym Woronieckim; [7]) zrodzeni z tego małżeństwa synowie Jakób, Andrzéj i Janusz [8]) przebywali również przy dworze wuja arcybiskupa i byli przezeń protegowani. Pierwszy z nich najwięcéj

---

[1]) Dedykacya ma datę 25 maja 1556 roku, Modrzewski, Opera (Basilea, 1559) str. 442, nazywa Stanisława frater charissimus (Jacobi).

[2]) Nie wynika ze słów Modrzewskiego, ażeby Stanisław Uchański, jak chce Knapiński (A. F. Modrzewski, odbitka z Encyklopedyi Kościelnéj, str. 5), był *szkolnym* kolegą jego; przeczy temu i różnica wieku, wynosząca co najmniéj dziesięć lat.

[3]) Andreae Tricesii Epigrammatum liber I, Cracoviae, 1565, karta d_2 verso.

[4]) Niesiecki, IX, 192, mylnie nazywa go Aleksandrem Poryckim.

[5]) Metryka koronna, vol 108, fol. 355.

[6]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 28, fol. 497.

[7]) Korytkowski, Prałaci, IV, 348. Niesiecki, IX, 430, stawia przy jego nazwisku rok 1529.

[8]) Uchańsciana, I, 204—105, i IV, 115.

lubiany [1]) wyszedł na biskupa Kijowskiego; drugi ożenił się z kochanicą Zygmunta Augusta Barbarą Giżanką. Janusza raz tylko w 1579 roku spotykamy na dworze prymasa (IV, 115) jako dziekana Gnieznieńskiego, ale chodzącego w kontuszu i przy szabli.

Trzecią wreszcie córką Pawła była Dorota (11) wydana za Bogusława Radzymińskiego. Była zapewne najmłodszą z rodzeństwa, bo najulubieńszą siostrą prymasa. Sam ją tak nazywa (III, 78); dowodem zresztą téj miłości może być zapis, jaki zrobił w 1541 roku, gdy wychodziła za mąż, którym zrzekł się na jéj rzecz swoich sum zahipotekowanych na dobrach Mikołaja Krzynowłoskiego — Krzynowłogi i Świniary, z warunkiem jednak, że gdyby zmarła bezdzietnie, to zapisane sumy wracają do prymasa i jego sukcesorów. [2]) Radzymińska zmarła w roku 1564 (III, 78).

Tym sposobem z czterech synów Pawła tylko dwaj: Arnolf i Tomasz mieli potomków płci męskiéj. Linia pochodząca od Arnolfa rozrodziła się silnie i wygasła dopiéro w XVIII stóleciu. Tomasz miał tylko jednę córkę Zofię (18), która wyszła za mąż za Sebastyana Gutowskiego Ciołka i owdowiała około 1597 roku, [3]) i jednego syna Pawła (19), na którym linia młodsza po mieczu wygasła. Ponieważ ten przedstawiciel rodziny—po prymasie—do najwybitniejszych należy i działalność jego rozwija się jeszcze w XVI-ym wieku, najprzód więc z nim musimy się bliżéj poznać, zanim przejdziemy do potomków starszéj linii i wyłożymy w treściwym zarysie jéj rozgałęzienia, koneksye i losy.

---

[1]) „Nunc ut nostrum efficiamus, facile illi (prymasowi) persuadebit quidam Woroniecki senior (Jakób), nam duo sunt germani spirituales (ten drugi był stryjecznym bratem Jakóba, synem Aleksandra, por. Korytkowski, Prałaci, IV, 347), qui est eius ex sorore nepos", pisze biskup Myszkowski do cesarza w lipcu 1574 roku. Wiedeń, archiwum państwowe, Polonica, fascykuł z 1575 roku, sine data, nr. 1.

[2]) Metryka koronna, vol. 62, fol 284.

[3]) Acta conventionalia, vol. 10, fol. 865; nie wspomniano tu, że ona jest córką Tomasza, ale ponieważ 1) akt ten nie może nie odnosić do Zofii, córki Stanisława, 2) Paweł Uchański ma procesy graniczne z Ciołkiem, i 3) żaden z innych członków rodziny Uchańskich nie miał córki ani siostry tego imienia, więc tę Zofię musimy uważać za córkę Tomasza.

Paweł Uchański urodził się w roku 1548. [1]) Zdaje się, że ojciec, jako jedynaka, nie wypuszczał go z domu; domowe dał mu wykształcenie i sposobił go do roli, a odumarłszy syna, gdy ten był dopiéro piętnastoletnim chłopcem, zostawił go na opiece swego brata Arnolfa. [2]) Paweł, doszedłszy do pełnoletności porządkuje interesy majątkowe i zobowiązania ojca: 13 czerwca 1569 roku w Lublinie odbiera od sukcesorów Janusza Krupskiego 1000 złp., pod zastaw których oddano jego ojcu wieś Orchowę. [3]) Ustępuje też wtedy na żądanie króla ze wsi Uchanki, należącéj do starostwa Horodelskiego, którą pozwolił sobie objąć w posiadanie, nie mając do niéj żadnego prawa, i z któréj w dodatku nie chciał jeszcze płacić kwarty. [4]) W następnym roku w Warszawie 26 czerwca zwraca Jakóbowi Molskiemu 2137 złp. a odbiera od niego wieś Polemiec, zastawioną przez ojca za powyższą sumę; [5]) w październiku znowu załatwia rachunki z Andrzejem Koreckim, ciotecznym bratem swoim, którego był opiekunem. [6]) Pomimo młodego wieku—23 lat zaledwie — zdążył już sobie wyszukać żonę w osobie Anny Herburtówny z Fulsztyna, córki Stanisława, kasztelana Przemyskiego i zarazem Samborskiego i Drohobyckiego starosty, z którą wziął ślub w Krakowie na Zielone Świątki (3 czerwca) 1571 roku. [7]) Dla arcybiskupa, szczególniéj wobec oczekiwanego bezkrólewia, korzystne były związki z możną na Rusi rodziną, więc i tego bratanka wziął pod swoję opiekę. W tym samym roku postanowił mu oddać w zarząd klucz Konarski w ziemi Czerskiéj, należący do dóbr stołu arcybiskupiego (I, 381), ale kapituła nie chciała się na to zgodzić pomimo nalegań prymasa (I, XXIV) i nie dała na to swojéj aprobacyi aż do saméj śmierci jego (I, 419), pomimo że

---

[1]) Napis na nagrobku, że umarł w roku 1590, mając 42 lata życia. Baliński, Starożytna Polska, II, 776. Według innego współczesnego świadectwa (III, 307) w roku 1579 miał 31 lat.

[2]) Arnolf jako opiekun i nieletni Paweł pozywają Krupskiego o samowolne wtargnięcie do Orchowy. Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 63, fol. 523.

[3]) Metryka koronna, vol. 128, fol. 110.

[4]) Metryka koronna, vol. 106, fol. 101, i vol. 128, fol. 111.

[5]) Metryka koronna, vol. 110, fol. 112.

[6]) Metryka koronna, vol. 108, fol. 355.

[7]) Niesiecki, Herbarz, IX, 192, przypisek.

narażoną była z tego powodu na rozmaite przykrości i weksacye (II, 367). Paweł jednakże objął Konary i zdołał je utrzymać po śmierci stryja teraz już za zgodą kapituły Gnieznieńskiéj, wyjednaną przez prymasa Karnkowskiego.

Na sejmie elekcyjnym 1573 roku Paweł odebrał 10000 złp. tytułem posagu żony, któréj téż zaraz taką samą sumę zapisał na wszystkich dobrach swoich. [1]) 7 Maja dopożyczył jeszcze 2200 złp. od Stanisława Trzebińskiego [2]), niewiadomo czy na kupno nowego majątku, czy téż na wyekwipowanie się na przyjęcie króla i koronacyę

Henryk Walezyusz już po wyjeździe z Polski, chcąc sobie zjednać prymasa, mianował Pawła kasztelanem Bełskim, który téż w tym charakterze przyjechał na sejm Stężycki i zasiadł w senacie kasztelańskie krzesło. Ponieważ jednak nominacya nastąpiła bez wiedzy senatu, nie została uznaną i marszałek koronny przy zbieraniu głosów pominął Uchańskiego, nie zważając na jego protesty. [3]) Uchański wyrzucony z senatu wziął udział w secesyi szlachty w dniu 1 czerwca i unicestwienia przez to elekcyi Habsburga. [4]) Na sejmie elekcyjnym 1575 roku trzymał się również szlacheckiego stronnictwa i usilnie obstawał za obiorem Wielkiego Księcia Moskiewskiego. [5]) Gdy 8 grudnia stanowczo się uwydatniły na sejmie dwie partye i chodziło jedynie o to, kto przemoże—piast czy cesarz — Uchański znowu postanowił kandydaturę moskiewską, w czém go silnie popierała znaczna część szlachty województwa Bełskiego. [6]) Kiedy bierne zachowanie się posłów Iwana Groźnego i argumenty Zamoyskiego zwaliły ostatecznie tę kandydaturę, Paweł Uchański przeszedł za przykładem, a może i namową stryja, do obozu cezaryanów, po ogłoszeniu zaś królem Maksymiliana II wybrany był jednym z posłów, którzy wręczyć mieli elektowi akt obioru. [7])

Historyę tych wypadków będziemy opowiadali niżéj, więc tu nadmieniamy tylko, że szlachta województwa Bełskiego obu-

---

[1]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 82, fol. 498.
[2]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 82, fol. 396.
[3]) Orzelski, Dzieje bezkrólewia, II, 92.
[4]) Orzelski, tamże, II, 136.
[5]) Orzelski, II, 276, 286.
[6]) Orzelski, II, 311, 313.
[7]) Uchańsciana, II, 317; Orzelski, II, 335.

rzyła się zmiennością Uchańskiego i gdy w styczniu 1576 roku wyjechał do Wiednia, pozbawiła go tytułu kasztelana, chcąc przez to okazać także despekt samemu prymasowi. [1]) W czasie przyjęcia korony przez Maksymiliana II i składania przysięgi na pacta conventa (24 marca 1576) Paweł Uchański wraz z Olbrachtem Łaskim, wojewodą Sieradzkim, za namową nuncyuszów polskiego Wincentego Laureo i wiedeńskiego Jana Delfino protestował przeciwko artykułowi paktów o konfederacyi Warszawskiéj [2]) i Maksymilian II tylko przyjął do wiadomości tę protestacyę, ażeby jeszcze bardziéj nie rozdrażniać przeciwnego sobie w Polsce stronnictwa przeważnie złożonego z dysydentów. Hozyusz pochwalił Uchańskiego za tak piękny postępek i zachęcał go daléj starać się o to. szczególniéj przez kardynała Morone, legata papieskiego na sejm rzeczy niemieckiéj w Regensburgu w 1576 roku, ażeby przysięga cesarza na konfederacyę żadnego nie odniosła skutku. [3])

Po przyjęciu korony przez Maksymiliana II Uchański wrócił do Polski (I, 276) i wziął udział w warszawskim sejmie kwietniowym, na którym posłowie cesarscy przeznaczyli dla niego 6000 złp. na utrzymanie pocztów dla poparcia sprawy Maksymiliana, [4]) ale on już nie widział z téj sumy ani grosza: zapóźno było myśléć o wojnie z Batorym wtenczas, kiedy już przekroczył granice Polski i koronowany został w Krakowie 1 maja 1576 roku. Paweł Uchański siedział tymczasem przy stryju w Łowiczu (I, 279) i doczekał się tu posłańca królewskiego Jana Dobieckiego, [5]) który mu przywiózł od Batorego wezwanie do posłuszeństwa i złożenia przysięgi wierności. Ani on, ani prymas nie myśleli jeszcze o złożeniu broni: Paweł, jak się zdaje, przez Stanisława Czarnkowskiego podał cesarzowi memoryał, w którym, polecając się jego łasce wraz z żoną i dzieckiem, zapewniał o swéj wierności i chęci wytrwania przy nim, ale prosił o czynną i skuteczną pomoc. [6]) Nuncyusz Laureo popierał słuszność

---

[1]) Wierzbowski, Vincent Laureo et ses dépêches, 360.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 204; Wierzbowski, Laureo, 386.

[3]) Hozyusz do Pawła Uchańskiego, z Rzymu, 19 maja 1576; koncept listu w bibliotece Jagielońskiéj w Krakowie, rękopis Nr. 61, 16, 9.

[4]) Wiedeń, Polonica, 1576, sine data, w archiwum państwowém.

[5]) Pawiński, Źródła dziejowe, IX, 65.

[6]) Wiedeń, biblioteka Nadworna, rękopis Nr. 8668, osobna karta między folio 90 i 91; memoryał pisany po niemiecku.

i konieczność tego żądania. [1]) Pozbawienie Pawła kasztelanii Bełskiéj i starostw Krasnystawskiego i Szarawskiego [2]) było odpowiedzią Batorego na niestawienie się jego. Chwiejna i nieudolna polityka cesarza zmusiła powoli wszystkich stronników jego w Polsce przejść na stronę Batorego. Na początku czerwca uznał go królem prymas, a za jego przykładem poszedł i bratanek. Zdaje się, że w czerwcu 1576 roku wraz z posłami cesarskimi wyjechał z Łowicza do Niemiec, ale nie na długo: wrócił do Warszawy w lipcu na wezwanie senatu i wobec senatorów usprawiedliwiał się z opozycyi przeciw Batoremu. Przywiódł ze sobą do Warszawy coś około trzydziestu zaciężnych żołnierzy, po większéj części włochów, więcéj dla obrony i honoru, aniżeli w zamiarze wywołania jakiegoś ruchu. Stefan Batory podejrzywał go jednak o to i kazał aresztować tych żołnierzy, a gdy stawili opór, wzięto ich siłą i czterech skazano na gardło. [3]) Energia królewska podziałała na upartego pana: ukorzył się i złożył poddańczą przysięgę. Żołnierze jego zostali wypuszczeni na wolność, sam Uchański nawet obdarowany został starostwem Drohobyckiém, które zawakowało po śmierci jego teścia, [4]) tytułuje go król nawet „hrabią na Służewie,“ co, jak się zdaje, weszło Uchańskiemu w zwyczaj od czasu bytności na cesarskim dworze. [5])

Dzięki wpływom nuncyusza, który nie opuszczał swoich przyjaciół, Uchańscy prędko przywróceni zostali do łaski królewskiéj i weszli w bliższe stosunki z dworem. Przypuszczam, że za pośrednią inicyatywą Wincentego Laureo Stefan Batory jeszcze w maju 1577 roku powziął myśl wysłania Uchańskiego do Rzymu dla złożenia obedyencyi. Gdy król zwierzył się z tém

---

[1]) Wierzbowski, Laureo, 451.

[2]) Uchańsciana, IV, 349; otrzymał te starostwa zapewne z łaski Henryka Walezyusza.

[3]) Hubertus Languetus, Epistolae, 211.

[4]) W cytowanym niżéj dokumencie z Metryki koronnéj z 17 grudnia 1577 roku jest wzmianka o nadaniu Uchańskiemu już dawniéj starostwa Drohobyckiego.

[5]) Pierwszy raz spotykamy się z takim tytułem na nagrobku Pawła i Arnolfa Uchańskich, wystawionych zapewne między 1574 a 1576 rokiem, skoro Laureo (str. 139) zaświadcza, że kościół w Uchaniach konsekrowany był przez prymasa w końcu stycznia lub na początku lutego 1575 roku.

nuncyuszowi, Laureo pochwalił jego zamiar i osobę posła, jako pana katolickiego i cieszącego się dobrą reputacyą; zapewniał téż króla, że Paweł ze względu na prymasa mile będzie widziany przez papieża, co więcéj, proponował, ażeby król zrobił go wprzód senatorem, albowiem większym byłoby zaszczytem, jeżeliby reprezentowany był w Rzymie przez dygnitarza państwa. Batory obiecał to zrobić przy pierwszéj okazyi, tymczasem zaś polecił nuncyuszowi umówić się z arcybiskupem o szczegóły poselstwa, mianowicie czas wyjazdu i przybranie świty, azali miała występować w kostyumach polskich, czy téż włoskich. Laureo wyjechał w tym celu do Łowicza, gdzie bardzo uroczyście przyjmowany był przez Pawła Uchańskiego a następnie i przez samego prymasa. Obgadano szczegóły poselstwa do Rzymu, a mianowicie, zgodzono się przystroić je po włosku i przedsięwziąć podróż w lipcu lub sierpniu, tak żeby w październiku mogło już stanąć w Rzymie. Prędzéj nie można było wyjechać, gdyż Paweł towarzyszył arcybiskupowi do Piotrkowa na synod, potém zaś na pomoc królowi przeciw gdańszczanom prowadził oddział wojska z 200 pieszych i 60 jezdnych wyszykowany kosztem prymasa. Pawłowi bardzo się uśmiechała podróż do Rzymu, więcéj aniżeli wojenka, nalegał więc na nuncyusza bezpośrednio i przez arcybiskupa, ażeby wyrobił mu u króla i Zamoyskiego prędszą ekspedycyę. Stała temu na przeszkodzie jedna bardzo ważna okoliczność: brak pieniędzy. Król potrzebował ich na wojnę; arcybiskup dużo szafować nie chciał, Paweł zaś własnych funduszów miał nie wiele. [1]) Nuncyusz, który gorliwie chodził około wyprawienia do Rzymu poselstwa obedyencyonalnego, zdołał wreszcie skłonić wszystkich do ustępstw i pomyślnego załatwienia sprawy. Pod Malborgiem 28 listopada 1577 roku Paweł otrzymał od króla instrukcyę, listy wierzytelne i polecające (III, 293; II, 329); ponieważ zaś miał odprawiać poselstwo własnym kosztem, Stefan Batory oddał mu w dożywocie swoję część dochodu ze starostwa Drohobyckiego, która wynosiła 1000 dukatów rocznie; [2]) arcybiskup także obiecał przyczynić się do pokrycia

---

[1]) Wierzbowski, Laureo, 543, 545, 562, 574, 598.

[2]) Laureo, 624, Metryka koronna, vol. 115, fol. 464, przywiléj ma datę 17 grudnia 1577 roku. Sute nadanie było może po części wynagrodzeniem za straty przy regulacyi granic między Drohobyczem z przedmieściami a wsia-

kosztów poselstwa znaczną sumą pieniędzy. [1]) W tém nowa wyniknęła przeszkoda: choroba prymasa. Zgrzybiałym będąc i skołatany trudami długiego życia, wpadał czasami w sen letargiczny; [2]) wróżono, że niedługo pożyje, a najbardziéj się obawiano, czy przetrzyma najbliższy marzec. Paweł, który materyalnie straciłby wiele, jeżeliby stryj umarł w czasie jego nieobecności, postanowił odwlekać wyjazd wszelkiemi sposobami. Przez styczeń i luty przesiedział w Łowiczu; 20 lutego zjawił się w Warszawie i napastował nuncyusza prożbą, ażeby nie był zmuszony wyjeżdżać przed Wielkanocą, która w 1578 roku wypadała 30 marca [3]) Ale nuncyusz był nieubłagany na tym punkcie: przeciwnie nawet, wyjednał od króla polecenie, ażeby Uchański wybrał się w podróż najpóźniéj 17 marca, [4]) i nastraszył go nawet groźbą, że się postara o powierzenie obowiązków posła komu innemu, na czém Uchański stracił by wiele, bo musiałby rezygnować z dochodów ze starostwa Drohobyckiego, które dostał od króla. Uchański, nie pożegnawszy się z nuncyuszem, powrócił do Łowicza, zabrał od arcybiskupa rekomendacyjne listy do różnych kardynałów [5]) i wyjechał nareszcie do Krakowa w celu poczynienia ostatecznych przygotowań do podróży włoskiéj. Ale i teraz wcale się nie spieszył: ostrzył raczéj swój dowcip wyszukiwaniem sposobów odwleczenia wyjazdu jak najdłużéj. W pierwszych dniach kwietnia wysłał do Warszawy swego domownika, ażeby prosić nuncyusza o listy polecające do papieża i kardynałów i o wyjednanie takich samych listów królewskich do cesarza, książęcia Ferrary i wielkiego księcia Toskańskiego. Wydostawszy te listy poseł Uchańskiego przedstawił nuncyuszowi nową prożbę swojego pana: że Uchański, obawiając się nagłéj śmierci prymasa, pragnąłby zatrzymać

---

mi Waczowice i Śniatynka, należącemi do Jana Ramułta, która przeprowadzoną została przez specyalnych komisarzy królewskich 24 października 1577 roku. Metryka koronna, vol. 118, fol. 415—431.

[1]) Laureo, 706.

[2]) Laureo, 624.

[3]) Laureo, 659.

[4]) Laureo, 676; ten list królewski wysłano Uchańskiemu 13 lutego 1578 roku przez dworzanina królewskiego Leonarda Strońskiego. Pawiński, Źródła dziejowe, IX, 189.

[5]) Uchańsciana, I, 315; taki list do kardynała Sirleta ma datę 13 marca.

dochody ze starostwa Drohobyckiego, darowane mu przez króla, a zaszczytu odprawiania poselstwa ustąpić komu innemu, jeżeliby zaś było to niemożebne, prosił, ażeby mu do jesieni odłożono termin wyjazdu. Wincenty Laureo i to żądanie jego przedstawił królowi, który odpowiedział, że chętnie by zadosyćuczynił prożbie Uchańskiego, ale nie ma pieniędzy, więc kogo innego wysłać nie może i rozkazał mu wybrać się w podróż bez żadnéj zwłoki. Uchański i tego rozkazu nie brał do serca. Mniemane przygotowania do podróży wciąż jeszcze trwały: to brakło mu niezbędnych rzeczy, to szlachta, mająca należéć do świty nie zjechała się do Krakowa, to znowu do Łowicza trzeba było posyłać po nowe fundusze. Zniecierpliwiony Laureo wysłał do niego swego sekretarza, chcąc raz wreszcie dowiedziéć się napewno, czy poseł seryo myśli o wyjezdzie. [1]) Sekretarz nuncyusza w dobry sposób namawiał Uchańskiego do wyjazdu, twierdząc, że gdyby odkładał swój wyjazd, przyjechałby do Rzymu podczas upałów letnich, kiedy kardynałowie rozjeżdżają się na letnie mieszkania, nie mógłby więc sprawić się z poselstwa w taki sposób, któryby zadowolnił króla. Uchański odpowiedział na to, że liczy się z okolicznościami wskazanemi przez nuncyusza i zamierza, powoli jadąc, do jesieni zatrzymać się w Wenecyi, a potém w najwłaściwszym czasie przybyć do Rzymu i prosił, ażeby nuncyusz taki projekt jego przedstawił królowi w życzliwy sposób. Laureo przyrzekł to uczynić, ale dopiéro po otrzymaniu wiadomości, że Uchański wyjechał z Krakowa i pod warunkiem, że poseł przybywszy do Wenecyi, wyśle do Rzymu swego sekretarza i podda się rozkazom papieża co do czasu złożenia obedyencyi.

Pertraktacye, o których mówiłem, pochłonęły dwa miesiące czasu, tak że Uchański dopiéro w pierwszych dniach czerwca [2]) opuścił Kraków, [3]) kierując swoję podróż na Ołomuniec, gdzie się znowu dłużéj zatrzymał, oczekując na gońca wysłanego do Łowicza pod pretekstem wydostania pieniędzy, w rzeczywistości zaś, jak się zdaje, dla zasięgnięcia wiadomości o zdrowiu prymasa.

---

[1]) Laureo, 684, 699, 700.

[2]) Post festum Corporis Christi (29 maja). Memoriale Joannis de Komorowo w Monumenta Poloniae historica, V, 397.

[3]) Na granicy Szląska 4 czerwca spotkał się z jadącym do Polski nowym nuncyuszem Janem Andrzejem Caligari. Uchansciana, IV, 106.

Chcąc ukryć swój zamiar, prosił nawet nuncyusza o poparcie przed arcybiskupem prośby o pieniądze, wiedział bowiem dobrze, że fundusze stryja są wyczerpane. Jakoż prymas odmówił, dając nuncyuszowi do zrozumienia, że bratanek jedynie w przyszłości, powróciwszy z Rzymu, może się czegoś po nim spodziewać. [1])

Jakim był wyjazd, taką też była i podróż. Uchański wlókł się rzemiennym szlakiem, zatrzymując się po drodze przez czas dłuższy przy lada sposobności. W końcu czerwca był dopiéro w Wiedniu, [2]) na jesieni dojechał do Wenecyi, zkąd przeniósł się do Padwy, gdzie 13 lutego 1579 roku jeszcze siedział bez zamiaru wyruszenia daléj, czemu pono brak pieniędzy stał na przeszkodzie (IV, 122). 9 stycznia nic jeszcze nie wiedziano w Rzymie o jego przyjeździe (IV, 146). Co więcéj, przez cały ten czas nie pisał do króla listów, ani zdawał relacyj: pokątnie tylko, od kupców lub polaków, z Włoch powracających dowiadywano się o miejscu jego pobytu. Rzecz prosta, że Stefan Batory był niezadowolony z tak niedbałego i lekceważącego postępowania, a nuncyusz Caligari, rozgniewanym będąc na arcybiskupa, rozdmuchiwał niechęć króla i wyjednał nareszcie rozkaz odwołujący Uchańskiego z powrotem do kraju, a wysłanie na jego miejsce Piotra Dunina Wolskiego, biskupa Płockiego (IV, 117). Rozkazy królewskie były stanowcze i jasne: zabroniły posłowi przedsiębrać jakichkolwiek czynności urzędowych po odebraniu królewskiego listu. [3]) Nie wiemy jednak, kiedy Uchański ten list odebrał [4]) i czy zasłużył na zarzut wykroczenia przeciw woli

---

[1]) Wierzbowski, Laureo, 705, 706.

[2]) Tamże, 714.

[3]) „Quam Sacra Regia Mtas iam ante domino Paulo Uchański abrogandae legationis Romanae voluntatem suscepit, eam ita conservavit, ut per literas Grodna in Italiam per cubicularium propere missas ei munus illud plane abrogaverit ac privatum esse, nihilque lectis illis literis agere aut tentare iusserit, quod ad legati sui ad Sanctissimum Dominum Nostrum nomen officiumque pertineret". Zamoyski do Piotra Dunina Wolskiego, z Wilna, 12 marca 1579; kopia w archiwum Watykańskiém. Nunziatura di Polonia, vol. 16, fol. 90.

[4]) Komornik królewski wiozący ten rozkaz przejeżdżał przez Warszawę 20 lutego (IV, 120), a 5 marca był dopiero 18 mil za Krakowem; jechał powoli może i dla tego, że drogi bardzo złe były z powodu obfitości śniegu i lodu (IV, 122); mógł więc rzeczywiście spotkać Uchańskiego dopiéro pod samym Rzymem.

królewskiéj. Caligari miał wielkie pretensye do kardynała di Como, że dopuszczono Uchańskiego do złożenia obedyencyi czyli do aktu nie mającego prawnego znaczenia, skoro pełnomocnictwo posła zostało cofnięte; kardynał zaś sekretarz stanu twierdził, że cofnięcie pełnomocnictwa było warunkowe: jeżeliby Uchański odebrał list królewski w Wenecyi lub Padwie, to powinien był wracać, w przeciwnym zaś razie zadanie swoje wykonać. Caligari, jak się zdaje, o tyle miał racyę, że komornik królewski, wysłany do Włoch, pocztmistrze i Uchański byli w takiéj zmowie, ażeby list królewski doszedł rąk jego dopiéro wówczas, gdy będzie miał wjeżdżać do Rzymu (IV, 125); jeżeli zaś kardynał sekretarz stanu daleko wcześniéj z listu nuncyusza wiedział o cofnięciu pełnomocnictwa, to nie chciał robić użytku z téj wiadomości: złożenie obedyencyi wogóle, a złożenie jéj w szczególności przez takiego króla, który nie był in odore sanctitatis, a z którym życzono sobie porozumienia, było dla Rzymu zbyt ponętném widowiskiem i dla kuryi rzymskiéj zbyt korzystnym faktem, ażeby się go można było pozbawiać wówczas, gdy uroczyste poselstwo, wysłane w tym celu, stało już u wrót wiecznego miasta. Nieformalność co do plenipotencyi (nie notyfikowana zresztą kuryi urzędownie przez kanclerza polskiego) była tak drobną wobec tego okolicznością, że z nią nie wypadało się liczyć. [1])

10 kwietnia 1579 roku Uchański wjechał do Rzymu dwornie i wspaniale, poprzedzany przez dwóch heroldów czy husarzów w pełném uzbrojeniu i ze sztandarami w ręku. Wjazd odbył się od bramy del popolo do pałacu San-Angelo na campo di fiore, który był posłowi oddany na mieszkanie przez protektora Polski kardynała Aleksandra Farnese. [2]) Nazajutrz odbyła się uroczystość złożenia obedyencyi, poprzedzona inną jeszcze rzadko się zdarzającą. Obedyencyę miał składać poseł faktycznego króla

---

[1]) Kardynał di Como, sekretarz stanu, przyznaje się nawet, że zatrzymałby przy sobie list odwołujący Uchańskiego i strofuje nuncyusza Caligari, że z powodu cofnięcia plenipotencyi robi wiele niepotrzebnego hałasu (IV, 148).

[2]) Wolfgang Chanovsky de Longa Villa, wysłany przez arcybiskupa Pragskiego na studya teologiczne do Rzymu, w liście z 27 kwietnia opisuje wjazd Uchańskiego jako najważniejszy wypadek dni bieżących. Oryginał listu w archiwum arcybiskupiém w Pradze, w woluminie listów: „Recepta ab anno 1570".

polskiego, oprócz którego był wówczas inny jeszcze tytularny król polski—Henryk Walezyusz. On się nie zrzekł ani królestwa, ani tytułu króla, polecił więc swemu ambasadorowi w Rzymie Ludwikowi d'Abano de la Rochepousay założyć protest przeciw obedyencyi, jako pochodzącéj od króla nieprawego. Na uniewinnienie Uchańskiego co do ociągania się w podróży można zapewne i tę okoliczność przytoczyć, że się musiano wprzód porozumiéć, w jaki sposób należało papieżowi wyjść z drażliwéj nieco sytuacyi. Oględność ze strony Uchańskiego była konieczną tém bardziéj, że w instrukcyi jego poselskiéj nie było o téj kwestyi żadnéj wzmianki: dziwić się zaiste można Zamoyskiemu, który był posłem do Francyi po Henryka Walezyusza i kierował polityką zagraniczną Polski, że zapomniał zupełnie o tém, że Henryk Waleryusz jeszcze żyje i że papież, bądź co bądź, oglądać się musi na Francyę. W Rzymie rostrząsała powyższą kwestyę osobna komisya złożona z kilku kardynałów (III, 306): na jéj wniosek Grzegórz XIII postanowił przyjąć do wiadomości protestacyę francuską, ale téż zaraz potém i złożenie sobie obedyencyi w imieniu Stefana Batorego.

Tak więc 11 kwietnia w sali królewskiéj Watykańskiego pałacu stawił się najprzód poseł francuzki i ukląknąwszy przed papieżem, zaprotestował przeciw obedyencyi Batorego, jako króla polskiego obranego nieprawnie przez garstkę odstępców. Obecny przy tém notaryusz zapytał papieża, czy zezwala na tę protestacyę i spisanie o niéj aktu? Grzegórz XIII odpowiedział jednéem słowem: „słyszeliśmy ją“ (III, 307 — 308; IV, 170). Po odjeździe posła francuskiego przybył do Watykanu ambasador polski i przyjęty został w téj saméj sali. Towarzyszyła mu cała świta (tylko bez heroldów z chorągwiami na czele) i grono przebywających w Rzymie dygnitarzy, mniéj liczne niż zwykle, ponieważ nie stawili się na tę uroczystość francuzi i ich stronnicy. Młody, urodziwéj postawy, z ryżawym zarostem i powabnemi ruchami poseł sprawił na widzach bardzo dobre wrażenie. Stanąwszy przed papieżem pięknie wygłosił swoję mowę, w któréj, uniewinniwszy króla z późnego wysłania poselstwa, po za zwykłemi w takich razach komplimentami i zapewnieniami wiernych i gorących uczuć, szczególniejszy nacisk położył na dobre porozumienie między papieżem i królem, który wysokiemi obdarzony będąc przymiotami i panując nad mężnym narodem

i bogatym krajem, powołany jest przez Opatrzność do wielkich czynów i przedsięwzięć. [1])

Po za tą najważniejszą misyą Uchański miał załatwić w Rzymie kilka mniejszych spraw i życzeń królewskich (III, 296 — 300). Król polecił mu na prywatnéj audyencyi opisać papieżowi stan i położenie Polski, podległéj ciągłym napaściom barbarzyńców, których zwojowanie wymaga ciągłych wydatków krwi i pracy; czemu tém trudniéj podołać, że królestwo rozerwane jest w sobie różnicą wiary i sporami religijnemi, że zaledwie uciszać się zaczyna i polityczne rozdwojenie wywołane przez ostatni sejm elekcyjny, w dodatku spustoszone są południowe województwa przez tatarów, a Inflanty przez Iwana Groźnego. Uchański miał to przedstawić papieżowi w tym celu, ażeby radą i pomocą służył papież królowi w uwolnieniu go od plag i niebezpieczeństw, wśród których na tron polski został powołany. Jeżeliby papież zaczepił Uchańskiego o stosunek króla do Rudolfa II, powinien był odpowiedzieć, że król nakłania się do zgody i przyjaźni z cesarzem, ale musi pierwéj usunąć domowe niezgody (bunt Gdańszczan popierany przez Austryę) i oglądać się na życzenia i chęci samego Rudolfa. Z tego powodu i przymierza z cesarstwem nie są odnowione, tém bardziéj, że wymagają zmian i poprawienia, zgodnych z nowemi warunkami i stosunkami, ale gdy się zbierze sejm koronny i tę kwestyę można będzie na nim roztrząsnąć i pomyślnie załatwić Uchański miał także polecenia w sprawie Barskiéj, w szczególności zaś powinien był prosić papieża o poparcie i popchnąć jéj załatwienie u wice-króla Neapolitańskiego, obznajmiwszy się z jéj położeniem z relacyj Hozyusza i Tyczyńskiego. Miał także wyjednać u papieża pozwolenie na rozdawanie przez króla beneficyów w kościołach katedralnych, wakujących w miesiącach apostolskich, [2]) głównie dla utrzymania sekretarzów królewskich.

---

[1]) Projekt mowy dobrze naszkicowany został przez Zamoyskiego (III, 293—295), tylko Uchański za słabo go zużytkował i za często używał w swojéj mowie wyrazów foelicem oboedientiam. Mowa jego w tymże roku była wydana w Rzymie; znaną mi jest i rękopiśmienna jéj kopia: w Cesarskiéj Bibliotece Publicznéj w Petersburgu, Mss. Lat. Q. XVII. 57.

[2]) Caligari odradzał ustąpienie ich królowi, gdyż twierdził, że bez tego rozporządza zbyt wielu beneficyami (IV, 117.)

Miał się też rozmówić z bawiącym w Rzymie jezuitą Stefanem węgrem o sprowadzenie tego zakonu do Siedmiogrodu i wyjednać prawa pastorału dla Pawła Giulay'a, archidyakona w Somlyo, wreszcie zaś wystarać się o dyspensę dla króla na dni postne co do potraw mięsnych i mlecznych.

Nie mamy żadnych wiadomości o tém, w jaki sposób Uchański wywiązał się z danych mu poleceń; nie były one zbyt ważne, ani dotyczyły zasadniczych kwestyj, można więc sądzić, że przynajmniéj w Rzymie załatwił je pomyślnie. Po swoim przyjeździe zabawił tam miesiąc i około 20 maja wyjechał do Neapolu (IV, 145) w sprawie Barskiéj, powróciwszy zaś ztamtąd w pierwszych dniach lipca (IV, 148), pół roku jeszcze przesiedział w Rzymie, robiąc znajomości, stosunki a zarazem i długi, chociaż do tych i hojność go zmuszała i konieczność: kardynałowi Farnese podarował własne konie sprowadzone z Polski wraz z powozem, [1]) opłacać także musiał swój stosunek z uczonym humanistą Herkulesem Cyofanem, który — pewnie że nie darmo — dedykował mu swoje komentarze do Fastów Owidyusza [2]) i uczcił jego wjazd i pobyt w Rzymie osobnym epigramatem. [3]) Udział polskiego dygnitarza w wydaniu tych komentarzy miał tém większe aktualne znaczenie, że wówczas odszukano w Sulmonie, rodzinném miejscu poety, nieznane dotychczas popiersie jego wy-

---

[1]) Oryginalny list Uchańskiego do Farnese'go pisany przy téj sposobności 16 października 1579 roku, znajduje się w archiwum państwowém w Neapolu, Farnesiana, fascykuł Nr. 767.

[2]) Listy jego do Uchańskiego ze stycznia i maja 1580 roku, znajdują się w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Reg. Nr. 2023, fol. 88, 93.

[3]) Cur Naso in lucem rediit post tempora longa?
Moenia quod Romae Paule diserte subis:
Quo veniente ruit passim Romana iuventus,
Aulaque pontificis, purpureique chori.
Laetitiae signum colles, et moenia promunt;
Tybri pater plaudis, vernat et omnis avis.
Gestit uterque polus regis cum iussa recenses,
Atque tuo summus pendet ab ore pater.
Is modo te vates rogat, ut se (tempora quando
Exceptus duro est molliter) excipias.
Te duce namque cupit mites spectare Tomitas
Rursus, et ingenio tollere ad astra suo.

ryte w marmurze. [1]) Hojnym będąc dla innych, sam również nie gardził prezentami: przyjął od signoryi Weneckiéj złoty łańcuch wartujący 500 dukatów, od papieża zaś, jak twierdził sekretarz jego, dostał w podarunku 6000 dukatów (IV, 126). Folgowanie własnéj przyjemności, oczekiwanie na pieniądze, interesy spowodowane śmiercią Hozyusza, wszystkie może zresztą te powody razem wzięte przyczyniły się do opóźnienia wyjazdu Uchańskiego z Rzymu. Około połowy grudnia wyruszył wreszcie z powrotem obsypany komplementami i zaszczycony przez papieża również honorową misyą: wręczenia Stefanowi Batoremu poświęconego miecza. Powrót do ojczyzny nastąpił bezporównania prędzéj: w pierwszych dniach marca 1580 roku Uchański był już w Łowiczu, gdzie arcybiskup przyjął go niezbyt łaskawie, ale udobruchany pełnemi pochwał listami papieża i kardynałów (I, 323, 324), pospieszył wybawić bratanka z najważniejszego kłopotu, wypożyczywszy mu 30000 złp. na spłacenie długów zaciągniętych we Włoszech. [2]) Z Łowicza Paweł wysłał gońca do Wilna z zapytaniem, kiedy się ma stawić u dworu i wręczyć królowi ów miecz poświęcony. Stefan Batory wyznaczył mu termin w połowie maja, Uchański więc mógł skorzystać choć z krótkiego czasu, ażeby się udać w rodzinne strony i na swoję

[1]) Herculis Ciofani In Ovidii Fastorum libros observationes. Romae, 1579; Coloniae, 1581.

[2]) Uchańsciana, IV, 132, 128. Caligari złośliwy, jak zawsze, względem Uchańskich, powiada, że Paweł pożyczył w Rzymie 10 a w Padwie 6 tysięcy skudów i wątpił, czy go ztamtąd puszczą do Polski; wyraził się nawet, że jeżeli król chce dostać miecz poświęcony, to będzie musiał wykupić go w jakiéj austeryi. Sprawa uregulowania zobowiązań pieniężnych zaciągniętych we Włoszech nie prędko została załatwioną. Uchański powierzył ją Piotrowi Maryi Vulcanius'owi, kanclerzowi arcybiskupa, ale ten niesumienne wywiązał się z zadania; wierzyciele tymczasem upominali się o swoje należności rozmaitemi drogami, niepokoili nawet sekretaryat stanu w Rzymie, narażając sławę i dobre imię swojego dłużnika. Dopiéro po sprawdzeniu rachunków Vulcanius'a Uchański (z Wilczysk, 11 marca 1583 roku) wydelegował jakiegoś Jerzego Polita do ostatecznego załatwienia sprawy i wykupienia zastawionych w Rzymie sreber i innych rzeczy (Archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 20, fol. 191). Pieniędzy pożyczonych od W. Księcia Toskańskiego nie zwrócił jeszcze w 1586 roku, jak dowodzi ustęp listu Stefana Batorego do Possevina z Grodna 22 lipca pisanego: „De aere alieno domino duci Hetruriae exolvendo admonebitur iterum a nobis Uchanscius". M. A. Gratiani, De scriptis invita Minerva, 324.

rękę załatwić stare rachunki z Janem Mniszkiem, starostą Krasnystawskim.

Nie wiem, jakie prawo Uchański rościł sobie do tego starostwa, czy też miał jakieś pretensye do Mniszka, dość że po ucieczce Henryka Walezyusza przemocą i podstępem w sierpniu 1574 roku wypędził Mniszka z Krasnystawu. Szlachta okoliczna poparła wypędzonego, ofiarowała mu nawet czynną pomoc, jeżeliby nie uzyskał sprawiedliwości w sądach. W czasie bezkrólewia nie było to tak łatwe. Mniszek postanowił więc samodzielnie rozprawić się z Uchańskim. Zebrawszy przyjaciół i garstkę zaciężnego wojska, obległ Uchańskiego w Krasnymstawie i począł szturmować do zamku, ale Uchański bronił się dzielnie i przeciwnik, widząc, że go nie zmoże, zawarł z nim rozejm, zgadzając się na wyrok konwokacyi Warszawskiéj, która właśnie zbierała się w stolicy Mazowsza. Pozwali Uchańskiego przed sejm Stężycki i mieszczanie Krasnystawscy, oskarżając go o zabranie dział i innych sprzętów miejskich. [1]) Oba sejmy nie miały czasu na sądzenie spraw prywatnych, więc i Uchański w imię zasady beati possidentes został przy Krasnymstawie. Kiedy jednak zaplątał się w sprawę cesarza i wyjechał za granicę, Mniszek znowu odzyskał Krasnystaw. Obecnie Uchański, dufając zapewne w łaskę królewską, postanowił na nowo rozpocząć z przeciwnikiem walkę. Urządził najazd na zamek Krasnystawski i zabrał w nim rozmaite ruchomości, przybory wojenne, papiery i kwity królewskie z opłaconéj kontrybucyi wojennéj z ziemi Chełmskiéj, w dodatku zaś dwieście korcy jęczmienia. [2]) Mniszek, domownicy jego, Floryan Zamoyski formalnie zasypali Uchańskiego pozwami do trybunału Lubelskiego o najazd i grabież; trybunał jednak odesłał ich do sądu sejmowego, jako w sprawie dotyczącéj skarbu królewskiego. [3]) Wyroku sejmu nie mamy; zapewne go nie było: wiemy tylko, że 8 marca 1581 roku Mniszek wypłacił Uchańskiemu 8727 złp., [4]) przez co sprawa między nimi w zupełności umorzoną została.

---

[1]) Orzelski, Dzieje bezkrólewia. II, 32, 111.

[2]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 5, fol. 38—57, 740, i Acta conventionalia, vol. 2, fol. 375.

[3]) Wyroki trybunału, 4 maja 1580, vol. 5, fol. 38.

[4]) Metryka koronna, vol. 125, fol. 373.

Stosownie do polecenia królewskiego wjazd Pawła Uchańskiego do Wilna odbył się 21 maja z niezwykłą uroczystością i honorami należnemi papieskiemu posłowi; osiem dni nawet czekano na przyjazd Melchiora Gedrojcia, biskupa Żmudzkiego, ażeby uroczystość nie odbyła się bez udziału duchownego senatora. Cały dwór królewski z dwoma senatorami na czele wyszedł naprzeciwko Uchańskiemu za miasto. Wprowadzony na pokoje królewskie wręczył miecz poświęcony i miał do króla piękną mowę zastosowaną do okoliczności. Podkanclerzy Zamoyski stał obok króla, pomimo tego nie przez jego usta, ale osobiście Stefan Batory w odpowiedzi na mowę posła wyraził swą wdzięczność dla stolicy apostolskiéj. Uroczystość przy wielkiém zbiegowisku ludu zakończyła się nabożeństwem, na którém kazanie wypowiedział Piotr Skarga. [1])

Uchański wyprosił się od udziału w wyprawie Gdańskiéj i zabawiwszy przy dworze kilka tygodni, powrócił do Łowicza w końcu czerwca (IV, 135). Miał przed sobą dwa zadania: pilnować arcybiskupa zarówno w swoim, jak i w cudzym interesie, tudzież uporządkować własne wielce zaniedbane sprawy majątkowe.

Odznaczenie, jakiego dostąpił w Wilnie, znowu bardzo dobrze usposobiło dlań prymasa: jego najwięcéj kochał z całéj rodziny i uważał za oczko w głowie, jak powiadają nuncyuszowie Laureo (str. 345) i Caligari (IV, 137). Zapewne w Wilnie dano mu wskazówkę, ażeby wpływał na prymasa o zwołanie synodu prowincyonalnego (IV, 135), na którym miano uchwalić subsidium charitativum a może i rozwód królewski przeprowadzić, jak się domyślał nuncyusz. Powstaje on również na Pawła że przeciwdziałał koadjutoryi Czarnkowskiego na korzyść Karnkowskiego, oczywiście również z powodu życzenia wypowiedzianego z góry (IV, 138). Pilniéj jednak i lepiéj pilnował swych własnych interesów: stryj zrobił go jeneralnym administratorem dóbr arcybiskupich i tylko z winy Pawła, jak twierdzi Caligari (IV, 137, 138), nie doszła do skutku zamierzona przez prymasa fundacya kolegium jezuitów w Kaliszu. Arcybiskup ustanowił bratanka głównym sukcesorem swoim (IV, 376) i egzekutorem

---

[1]) List Hieronima Rozrażewskiego do Stanisława Reszki, z Wilna, 25 maja 1580, w rękopisie biblioteki Ossolińskich we Lwowie. Nr. 156, fol. 52

testamentu (I, 383), jemu mianowicie zapisał wszystkie ruchomości swoje, [1]) swój dział w Uchaniach, ustanowił go kolatorem Uchańskiego kościoła, przekazał mu pewne sumy, należące się od rozmaitych osób, zapisał mu wreszcie swój dwór z placem w Warszawie, położony na końcu Nowego Miasta (I, 363—365).

Caligari twierdzi (IV, 128), że odprawianie poselstwa do Rzymu i długi zaciągnięte z tego powodu zrujnowały Pawła do szczętu: wszystko sprzedał albo zastawił. Przeczą temu fakty: w parę miesięcy po powrocie z Rzymu płaci królowi ze swego starostwa podwójną kwartę jednorazowo uchwaloną na wojnę moskiewską [2]) i kilkakrotnie odbiera większe sumy pieniędzy. Prawdą jest tylko, że poselstwo do Rzymu i pobyt przy boku prymasa wielce się przyczyniły do zawikłania jego stanu majątkowego, ale też za to w ciągu kilku lat: od śmierci arcybiskupa (1581 r.) do sejmu elekcyjnego 1587 roku Paweł wyłącznie zajęty był administracyą dóbr własnych i dzierżawionych, procesami i sprawami finansowemi. Jeszcze w czerwcu 1580 roku pozwał Andrzeja i Krzysztofa Lassotów o wtargnięcie w granice majątku; [3]) 6 marca 1582 roku zrzeka się na rzecz stryjecznego brata Stanisława sumy zapisanéj mu przez prymasa, a lokowanéj u Stanisława Bykowskiego; [4]) pod tą samą datą Sebastyan Karśnicki oddaje mu swoję wieś Jasionka w powiecie Łęczyckim, [5]) sam zaś zrzeka się wszelkich praw do wsi Pielaskowo, odziedziczonéj po stryju, na rzecz Andrzeja Bonieckiego; [6]) wtedy również Uchański i Mniszek obopólnie odstępują od pozwów na siebie wydanych i kwitują się z wzajemnych pretensyj. [7]) 29 listopada 1582 roku Paweł Uchański zawiera z nowym arcybiskupem Stanisławem Karnkowskim dobrowolną umowę, na mocy któréj zrzeka się na jego korzyść swoich praw do roku łaski, do dochodów i sprzętów w dobrach arcybiskupich (IV, 376), tudzież do wszelkich sum i zapisów na wójtostwach i sołtysostwach stołu arcybiskupiego

---

[1]) Wyroki trybunału Lubelskiego vol. 28, fol. 497.

[2]) Metryka koronna, vol. 123, fol. 353

[3]) Akta grodzkie i ziemskie z archiwum po-Bernardyńskiego we Lwowie, X, 139.

[4]) Acta conventionalia, vol. 2, fol. 363.

[5]) Acta conventionalia, vol. 2, fol. 392.

[6]) Acta conventionalia, vol. 2, fol. 405.

[7]) Acta conventionalia, vol. 2, fol. 407.

(IV, 377), Karnkowski, jak się zdaje, odkupił od niego te prawa za 9400 złp. [1]) i wyjednał mu od swojéj kapituły wydanie odmawianego dotąd przywileju na tenutę klucza Konarskiego. [2]) Uzyskanemi od Karnkowskiego pieniędzmi Uchański spłacił Mikołaja Łysakowskiego, starostę Chełmskiego, któremu był winien 11400 złp. [3]) W tymże roku Paweł ma proces z Janem Nowomiejskim i Jerzym Rusockim o wypędzenie ich ze wsi Dypułtycze. [4]) W roku 1583 i 1584 wchodzi w posiadanie dóbr Wilczyska, Powały, Guzówka, Grabów, Goniwilk, Zasiadały, Łomnica w powiecie Stężyckim, chociaż z tego powodu na ciągłe narażony jest procesy ze Stanisławem Ciołkiem z Żelechowa, to o naruszenie granic, to o zabranie zboża, to znowu o łowienie ryb i t. p. [5]) 18 czerwca 1584 roku odbiera od Dyonizego Brandysa 1800 złp. zahipotekowanych na dobrach Orchowa, [6]) a w roku 1586 wypłaca ciotecznemu bratu Andrzejowi Koreckiemu z Niewodnic sumę 2000 złp., do uiszczenia których przez nieboszczyka prymasa był tylko słownie zobowiązany w obecności Stanisława Karnkowskiego, naówczas biskupa Kujawskiego. [7])

Uporządkowawszy interesy majątkowe przed 1587 rokiem, Paweł Uchański znowu mógł czynny wziąć udział w życiu publiczném i politycznych rozterkach trzeciego bezkrólewia. Spotykamy się z nim wtedy po raz pierwszy dopiéro na sejmie elekcyjnym w kole szlacheckiém, które 31 lipca wysłało go w deputacyi do senatorów o przyspieszenie elekcyi. Uchański miał do senatu mowę, w któréj dopominał się o prędki wybór króla i w imieniu szlachty oświadczył, że jeżeli elekcya nie rozpocznie się 3 sierpnia, to szlachta albo przystąpi do głosowania na króla

---

[1]) W tym samym dniu Karnkowski zabezpiecza na dobrach arcybiskupich 9400 złp. pożyczonych od Mikołaja Łysakowskiego, Metryka koronna, vol. 127, fol. 169.

[2]) Acta decretorum capituli ecclesiae metropolitanae Gnesnensis, vol. 8, fol. 308.

[3]) Metryka koronna, vol. 127, fol. 168.

[4]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 13, fol. 1033.

[5]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 17, fol. 545; vol. 20, fol. 213, 457, 573; vol. 21, fol. 352.

[6]) Wyroki trybunału Lubelskiego. vol. 22, fol. 1433.

[7]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 28, fol. 497.

albo też rozjedzie się, odłożywszy elekcyę na późniéj.[1] Był również jednym z delegatów stanu szlacheckiego wysłanych na granice Polski dla przyjęcia Zygmunta III, przyjeżdżającego ze Szwecyi i z Gdańska do Krakowa bezpiecznie przeprowadził elekta, ochraniając go wojskiem z własnych funduszów zebranėm i utrzymywaném. Był potém na sejmie koronacyjnym i jeszcze w charakterze starosty Drohobyckiego figuruje na dyplomacie, którym Zygmunt III w dniu 8 stycznia 1588 roku zatwierdził wszystkie przywileje koronne,[2] odrazu jednak przy rozdawnictwie godności dostało się mu dygnitarskie krzesło wojewody Bełzkiego, które zawakowało po przeniesieniu Stanisława Żołkiewskiego na województwo Ruskie,[3] w dodatku zaś uzyskał roczną pensyę 2000 złp. z tenuty Medynickiéj, trzymanéj przez Piotra Śląskowskiego.[4].

Jeszcze w roku 1588 Uchański na żądanie króla podjął się trudniejszego i kosztowniejszego poselstwa do Turek, dla zawarcia pokoju. Miał je i teraz odbyć własnym kosztem, więc Zygmunt III, chcąc wynagrodzić straty, konferował mu starostwo Gnieznieńskie wraz z clem w Kościanie i poradlnem (po dwa grosze z łanu) dwóch województw Poznańskiego i Kaliskieko, żonie jego przyznał dożywocie na starostwie Drohobyckiém i wszystkich należących do niego wsiach, osadach wraz z samym Drohobyczem, wreszcie zaś podwoił mu pobieraną pensyę, tak że 4000 złp. rocznie miał odtąd pobierać z dochodów ceł ruskich.[5]

Dyplomacya austryacka bardzo się interesowała tém poselstwem i dzięki bezimiennym korespondentom, którzy nadsyłali do Wiednia łacińskie i włoskie relacye,[6] mamy dosyć wiadomości o jego przebiegu i smutnym końcu, jaki spotkał Uchańskiego w stolicy cesarstwa Tureckiego.

Nadania, o których wspomniałem wyżéj, zrobione były 14—16 czerwca, kiedy wysłanie poselstwa było postanowione i wkrót-

---

[1] Sokołowski, Dyaryusze sejmu 1587, Scriptores rerum polonicarum. XI, 173.

[2] Volumina legum. II, 1204.

[3] Metryka koronna, vol. 134, fol. 46.

[4] Metryka koronna, vol. 135, fol. 67.

[5] Metryka koronna, vol. 135, fol. 61, 62, 67.

[6] Wiedeń, archiwum państwowe, oryginalne depesze z Warszawy, z lutego i marca 1590 roku, w oddziale Polonica.

ce miało przyjść do skutku. Ale niżowi kozacy „coś zbroili", kazano więc Uchańskiemu w sierpniu 1588 roku wstrzymać swój wyjazd, tymczasem zaś do Porty wysłano gońca z uniewinniającemi listami. [1]) W Turcyi nie prędko załatwiano sprawy, i wyjazd Uchańskiego nastąpił dopiéro w jesieni 1589 roku. Przeprawiwszy się przez Dunaj w końcu grudnia, poseł spotkał się pod Silistryą z obozującym w polu begler-bejem, który niezadługo przedtém miał już polecone prowadzić swoje wojsko w granice Polski. Begler-bej gościnnie przyjął Uchańskiego w swoich namiotach i stosownie do wskazówki otrzymanéj z góry puścił się na polityczną rozmowę. Zapewniał Uchańskiego, że sułtan zgodzi się na zawarcie pokoju tylko w tym razie, jeżeli polacy będą mu płacili roczny haracz, na co poseł odrzekł, że sułtan jeżeli chce trybutu, to okupić go musi krwią wielu swoich żołnierzy. Od słowa do słowa grozić sobie poczęli nie na żarty, ale umitowali swoje zapały i Uchański po wzajemnie świadczonych sobie grzecznościach, opuścił obóz begler-beja, kierując się ku Konstantynopolowi. Gdy przybył do Adryanopola, wielki wezyr kazał się go zapytać, czy ma pełnomocnictwo przyrzec sułtanowi haracz i przyjąć jeszcze inne warunki pokoju: rozpędzenie kozaków i zburzenie twierdz pogranicznych, a gdy Uchański odparł, że upoważniony jest do zawarcia go na tych samych warunkach, jakie obowiązywały poprzednio: zabroniono mu wyjeżdżać z Adryanopola, a nawet przystawiono mu wartę i nie pozwolono komunikować się z własną świtą. Zdaje się, że była to tylko pogróżka i chęć nastraszenia posła, gdyż wkrótce potém widzimy go w Konstantynopolu, gdzie ma audyencyę w dywanie. Baszowie byli bardzo rozsierdzeni na polaków i powtórzyli te same warunki pokoju, które mu zakomunikował wielki wezyr. Uchański przesłał je wielkiemu kanclerzowi; nie mając jego listu, nie wiemy, co sam o nich myślał i czy wiedział o tém, że groźna postawa turków była bezpośredniém następstwem Będzińskiego traktatu, tudzież wpływów austryackich dyplomatów, którzy ciągle Polsce szyli w Konstantynopolu buty, chcąc ją pokłócić z Turcyą i doprowadzić między niemi do wojny. Wątpię, azali tak było. Pa-

---

[1]) Sokołowski, Listy Zamoyskiego. Radziwiłłów i Sapiehy, Scriptores rerum polonicarum, VIII, 197.

procki [1]) przyznaje Uchańskiemu szlachetny umysł, ale nie dyplomatyczne zdolności; za krótko zresztą Uchański bawił w Konstantynopolu, ażeby się mógł rozejrzéć w sytuacyi i miejscowe intrygi poznać, gdyż w końcu stycznia rozchorował się tak silnie, że nawet u sułtana nie miał audyencyi i list królewski wręczyć musiał pośrednio. Choroba była ciężka i gwałtowna, skoro w połowie lutego przyprawiła go o śmierć w samym kwiecie męzkiego wieku. Pertraktacye zostały przerwane; sułtan odpisał królowi, [2]) że gotów zawrzéć pokój pod warunkiem płacenia przez Polskę haraczu, świcie zaś Uchańskiego pozwolił wrócić do kraju wraz z jego ciałem. W czerwcu 1590 roku [3]) przywieziono je do Uchania i tam pochowano. Stroskana żona wystawiła mężowi i zarazem sobie wspaniały pomnik, uwieczniając na nim fakt najważniejszy w życiu Uchańskiego: poselstwo do Rzymu. [4])

Kto w XVI wieku jeździł do Turcyi, nie mógł być pewnym, że wróci ztamtąd zdrowym i żywym. Więc i Uchański przed wyjazdem ułożył testament i ustanowił opiekunami żony i czterech córek stryjecznego brata swego Jakóba Uchańskiego, brata żony Mikołaja Herburta, wojewodę Ruskiego, Jana Tomasza Drohojewskiego, starostę Przemyskiego i referendarza koronnego, Jakóba Snopkowskiego, wojskiego Chełmskiego, Stanisława Herburta z Fulsztyna, Stanisława Łaszcza, wojskiego Bełzkiego, i Stanisława Słończewskiego. [5]) Anna Uchańska wraz z czteroma córkami: Heleną, Dorotą, Elżbietą i Katarzyną, po śmierci męża, rezydowała w Uchaniu, umiejętnie administrując niém jakotéż starostwem Drohobyckiém [6]) i dobrami Rostoka, Dypułtycze i Młoducin, [7]) które 10 kwietnia 1591 roku za zasługi ojca

---

[1]) Herby rycerstwa (wyd. Turowskiego), 949.

[2]) Kopia listu z 18 lutego 1590 roku w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

[3]) Sokołowski, Listy Zamoyskiego, Scriptores, VIII, 101.

[4]) Opis pomnika i napisy na nim u Balińskiego. Starożytna Polska, II, 775 — 776; rysunek zaś w Tygodniku Illustrowanym za rok 1871, serya II, tom VII, str. 204.

[5]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 45, fol. 721 i 1147.

[6]) Poświadcza to Zygmunt III i dla tego w 1596 roku daje pozwolenie na wybudowanie młynów we wsiach Dobrosłów, Bolechowce i Stebni-, należących do tego starostwa. Metryka koronna, vol. 140, fol. 154.

[7]) Prawo do dzierżawy klucza Konarskiego Uchańska odprzedała w 1593 roku Piotrowi Odrzywolskiemu. Akta grodzkie Czerskie Inscriptionum, vol. 1a, fol 349.

córkom oddane zostały w dożywocie jedynie z warunkiem płacenia kwarty. [1]) Wychowawszy córki i wydawszy je za mąż, oddała się modlitwie i uczynkom pobożności. W 1596 roku za jéj staraniem powstało przy kościele Uchańskim bractwo różańca świętego, założone przez Feliksa, prowincyała dominikanów polskich; w pałacu urządziła sobie wspaniałą kaplicę i utrzymywała własnego kapelana; kościół w Uchaniu również przez nią hojnie był zaopatrzony we wszystko. Słusznie téż biskup Chełmski Jerzy Zamoyski, wizytując Uchanie w roku 1603, nazywa Annę najpobożniejszą wdową. [2]) Jezuita Jan Argentus także zalicza ją (pod mylném imieniem Katarzyny) do liczby dobrodziejek swego zakonu. [3]) Umarła dopiéro po 1613 roku. [4]).

Najstarsza z córek Pawła w chwili śmierci ojca mogła miéć najwięcéj 18 lat; trzy młodsze nie liczyły więcéj niż 13 do 8 lat wieku, [5]) więc Zygmunt III, użalając się ich wczesnego sieroctwa, nadał im jeszcze na przeciąg czterech lat (poczynając od 3 lutego 1591 roku) roczną pensyę 1000 złp. z ceł ruskich. [6]) Fortuna, jaką odziedziczyły, była w każdym razie pańską, nic więc dziwnego, że jako żony powchodziły w domy senatorskie. Helena (32) wyszła za mąż za Mikołaja Daniłowicza z Żurowa około 1594 roku. [7]) Był on wówczas dworzaninem królewskim, ale odznaczywszy się już w bitwach z tatarami na Wołoszczyznie i pod Koczorą, wyjednał sobie w roku 1596 pozwolenie królewskie na ustąpienie mu przez teściową starostwa Drohobyckiego, [8]) w następstwie zaś dosłużył się podskarbiostwa koronnego; na niego także przeszła ojcowizna Uchańskich—Uchanie i Uchań-

---

[1]) Metryka koronna, vol. 133, fol. 442.

[2]) Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 149, fol. 37.

[3]) Apologeticus pro Societate Iesu (Cracoviae, 1616), 26.

[4]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 461, fol. 73.

[5]) W memoryale przedstawionym cesarzowi w 1576 roku Uchański poleca jego łasce siebie wraz z żoną i *dzieckiem*, a zatém trzy młodsze córki musiały się urodzić po 1576 roku. Biblioteka nadworna w Wiedniu, rękopis Nr. 8668. fol. 90b.

[6]) Metryka koronna, vol. 136, fol. 99.

[7]) Acta conventionalia, vol. 10, fol. 1142, i Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 58, fol. 949.

[8]) Metryka koronna, vol. 140, fol. 209.

ska Wola. [1]) Helena Daniłowicz ufundowała przy kościele Uchańskim nową altaryę. [2])

Trzy młodsze siostry były pannami jeszcze w 1599 roku. [3]) Dopiero po téj dacie trzecia z nich Elżbieta albo Izabela (34) wyszła za mąż za Mikołaja Siemiaszko, kasztelana Bracławskiego. [4]) a najmłodsza Katarzyna (35) za Adama Aleksandra księcia Sanguszkę, wojewodę Wołyńskiego. [5]) Obie były bezdzietne. Druga z rzędu siostra-Dorota (33) pozostała w dziewiczym stanie: zapewne do niéj odnosi się miejscowe podanie. [6]) że całe dnie spędzała na modlitwie w osobnéj izdebce nad zakrystyą Uchańskiego kościoła.

Powiedziałem wyżéj. że tylko starsza linia Uchańskich silnie się rozrodziła i przetrwała do połowy XVIII wieku. Zanotujmy pokrótce dzieje przedstawicieli téj linii, w szczególności zaś epizody, które wchodzą jeszcze do historyi XVI stólecia.

Arnolf Uchański, wojewoda Płocki, miał czterech synów: Stanisława, Jakóba, Jana, Arnolfa, i dwie córki: Annę i Małgorzatę.

Stanisław (12) zapewne i dwaj młodsi bracia jego w 1565 roku wychowywali się w Augsburgu pod opieką kardynała Ottona Truchsesa, [7]) który w roku 1542 był papieskim po-

---

[1]) W 1624 roku przekazał je synowi Janowi, zapisawszy na nich żonie czwartą część w dożywociu. Metryka koronna, vol. 171, fol. 194.

[2]) Dokument fundacyjny bez daty znajduje się w księdze wizyt Krzysztofa Szembeka, biskupa Chełmskiego, z roku 1714. Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 152, fol. 279.

[3]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 79, fol. 321.

[4]) W 1613 roku matka przekazała jéj 60000 złp. Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 461. fol. 73. Niesiecki (Herbarz. IX. 192) mówi o niéj, że była dobroczynną dla kolegium jezuitów w Łucku.

[5]) 26 kwietnia 1650 roku, będąc chorą, w zamku Pułtuskim, przed sekretarzem wielkim koronnym Janem Kotyńskim, zeznaje, że sumę 15300 złp. ustępuje Szymonowi Baczewskiemu i zatwierdza zrobiony poprzednio swój testament. Metryka koronna. vol. 90. fol. 376: Niesiecki. Herbarz. IX. 192.

[6]) Baliński, Starożytna Polska, II, 778.

[7]) „Li nipoti del rev. monsignor Guesnense mi seranno a cuore per infiniti respetti. che in essi concorrono, de quali ciascuno per se bastaria per far che io li amassi et accarezzassi, ma lo fara precipuamente la calda raccommandatione che V. S. Illma si degna farmene“. Kardynał Augustanus do Commendone'a z Augsburga, 7 czerwca 1565 roku. Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 24, fol. 10.

slem w Polsce (II, 4) i od owego czasu pozostawał w stosunkach przyjacielskich z wielu polakami. Powróciwszy ztamtąd, poszedł śladami przodków: zapisał się do liczby dworzan Stanisława Karnkowskiego, biskupa Kujawskiego. [1]) Śmierć ojca dała mu samodzielność i duży majątek: Kopytowo, Łaźniewo, Witki [2]) tudzież Młodzieszyn na współkę z pozostałymi braćmi. [3]) Po ojcu był także zastępcą starosty Wyszogrodzkiego i z tym tytułem zjawił się na sejmie elekcyjnym 1575 roku, gdzie przystał do partyi rakuskiéj i podpisał elekcyę Maksymiliana II (II, 319), za to też prawdopodobnie ominęła go spodziewana sukcesya tego starostwa. Za Stefana Batorego nie grał czynnéj roli, chociaż dostał starostwo Rawskie, niewiadomo w jakich okolicznościach. [4]) Uchański do wdzięcznych bądź co bądź nie należał, gdyż po śmierci tego króla widzimy go w szeregach opozycyi. Zaraz w pierwszych dniach konwokacyjnego zjazdu (5 lutego 1587) występuje jako mówca szlachecki i deputat posłów ziemskich, zachęcając senatorów do zgody i oświadczając, że posłowie przedstawią swoje artykuły co do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w czasie konwokacyi i bezkrólewia. Obrany następnie marszałkiem sejmu, brał udział we wszystkich pertraktacyach, więc dyaryusze zanotowały kilka wystąpień i przemów jego na tym sejmie. 27 lutego bronił papieskiego nuncyusza i oparł się jego wydaleniu z Polski, jako niewłaściwemu wobec spraw duchownych, które roztrząsać miano. Gdy w dniu 2 marca dysputowano o Sulejowskiém opactwie i powątpiewano, czy arcybiskup Lwowski Jan Dymitr Solikowski je przyjmie, Uchański dowcipną zrobił uwagę: „téż-ci medyk pary czerwonych złotych rzekomo się wzbrania wziąć od chorego, a przecieby i więcéj wziął.“ Bronił również konfederacyi Warszawskiéj o pokoju religijnym (4 marca) i w imieniu posłów dawał odpowiedź delegatowi królowéj An-

---

[1]) Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 32, fol. 197, z 1570 r.

[2]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 101, fol. 196.

[3]) W latach 1590 i 1591 pozwał wszystkich braci królewski instygator o zapłacenie kwarty nieuiszczonéj przez ich ojca za lata 1567, 1568 i 1569. Wyroki Trybunału Lubelskiego, vol. 37, fol. 644, i vol. 46, fol. 684, a w roku 1582 biskup Poznański Kościelecki o dziesięcinę za 4 lata. Metryka koronna, vol. 127, fol. 108.

[4]) Występuje z tym tytułem w czasie bezkrólewia 1587 roku. Sokołowski, Dyaryusze, 171.

ny, co do zwrotu klejnotów, które wypożyczyła mężowi, oświadczając, że życzenie jéj wdzięcznie zostało przyjęte i wypełnioném będzie. Konwokacya wybrała go także poborcą kwarty zbieranéj na zapłacenie wojsku zaległego żołdu. [1]) Jako marszałek w imieniu izby poselskiéj wraz z delegatem senatorów Sebastyanem Tarnowskim, kasztelanem Konarskim, oblatował w Warszawie 7 marca w aktach grodzkich postanowienia konwokacyjnego sejmu. [2]) Wiadomo, że nie wszyscy je uznali, więc téż i urząd jego, jako poborcy, był zakwestyonowany, co go zniewoliło do wniesienia skargi na sejmie elekcyjnym (10 sierpnia) na kasztelana Sochaczewskiego, Stanisława Gostomskiego, który jako poborcy dał złą gospodę, zabronił sprzedawać mu żywności i odmówił żądanych pieniędzy, więc i sam Uchański nie mógł ich przywieźć do Lwowa. Na elekcyi znowu przemawiał za naprawą wszystkich egzorbitancyj i był wybrany z województwa Rawskiego do spisania ich; posłował także do senatorów litewskich (19 sierpnia), zapraszając ich w imieniu stronników konfederacyi Warszawskiéj do przybycia na wspólne narady. [3]) Z tego już wnioskować można, że się nie znajdował w „czarném" kole i do stronników królewicza Szwedzkiego nie należał i rzeczywiście podpis jego znajdujemy na dyplomie elekcyi arcyksięcia Maksymiliana. [4]) Ale do czynnych stronników jego nie należał, zdaje się, że wskutek słabego zdrowia, które go zmuszało także do spokojnego życia, nazwisko jego albowiem nie trafia się w księgach ziemskich i grodzkich z owego czasu, tak często jak innych członków rodziny. [5]) Spodziewał się zapewne, że niedługo pożyje, gdyż 20 marca 1590 roku, mając zaledwie czterdzieści lat

---

[1]) Sokołowski. Dyaryusze sejmów 1587 roku. Scriptores rerum polonicarum, XI, 5, 6, 18, 28, 36, 44—46, 86.

[2]) Akta grodzkie i ziemskie z archivum po Bernardyńskiego we Lwowie, X, 153.

[3]) Sokołowski, Dyaryusze, Scriptores. XI, 86—87, 116, 66, 171, 206.

[4]) Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, Teka Naruszewicza vol. 92, nr. dokumentu 37. kopia z oryginału przepisana przez samego Naruszewicza.

[5]) Raz tylko 16 marca 1590 roku występuje w Warszawie, nabywając od Mikołaja Opackiego sumę 460 złp. i pięciu kmieci w Wolicy pod Walentynowem. Acta conventionalia, vol. 6, fol. 131. Opacki miał tę sumę i kmieci z zapisu Anny Nadarzyńskiéj, drugiéj żony Jana Uchańskiego, rodzonego brata Stanisława.

życia, ustanawia swą żonę Annę Szczawińską główną opiekunką dzieci, przydając jéj za współopiekunów: Marcina Leśniowolskiego, kasztelana Podlaskiego, Hieronima Parysa, kasztelana Sochaczewskiego, Adama Mniszewskiego, kasztelana Liwskiego, Arnolfa Uchańskiego, opata Sulejowskiego, brata swego, Stanisława Tarło ze Szczekarzowic, starostę Sochaczewskiego, Bartłomieja Zaliwskiego, starostę i Jakóba Lelowskiego, podczaszego Warszawskiego. [1]) 21 stycznia 1591 roku Zygmunt III mianował go kasztelanem Rawskim, [2]) ale Uchański nie długo cieszył się z téj godności, gdyż już w czerwcu 1593 roku wspomniany jest jako zmarły. [3]) Był to ostatni w rodzie Uchańskich senator. Z Anny Szczawińskiéj pozostawił czworo dzieci: Rafała, Arnolfa, Zofię i Alberta albo Olbrachta. [4]) Anna, małżonka jego żyła jeszcze w 1607 roku. [5])

Z Rafałem (20) spotykamy się w Warszawie na nowy rok 1617; zabezpiecza wtedy na swoich dobrach 1000 złp. na rzecz Andrzeja Mokronowskiego, obiecując mu je zwrócić na św. Jan tegoż roku pod karą drugiego tysiąca złotych. [6]) Był on ożeniony z Esterą Pretfic, [7]) z któréj miał jednego syna Pawła i cztery córki: Annę, Zofię, Esterę i Barbarę. [8]) Gdy rodzice zmarli przed 1628 rokiem z polecenia królewskiego opiekował się dziećmi ich stryj stryjeczny Zygmunt. [9]) O Arnolfie (22) wiemy tylko tyle, że w 1607 roku występuje na sądach w Warszawie w prywatnéj sprawie. [10]) Zofia (21) pozostała panną i w 1622

---

[1]) Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 35, fol. 267.

[2]) Metryka koronna, vol. 136, fol. 102.

[3]) Acta conventionalia, vol. 9, fol. 669, i Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 53, fol. 73.

[4]) Acta donationum grodu Warszawskiego, vol. 34, fol. 685; w Metryce koronnéj, vol. 35, fol. 267, Albert wspomniany jako najmłodszy.

[5]) Zygmunt III w Krakowie 6 marca 1607 roku Feliksowi Kryskiemu z Drobnina, referendarzowi koronnemu, i jego żonie Zofii z Łubieńskich oddaje w dożywocie wieś Młodzieszyn, jeżeli ją wykupią od żony i dzieci Stanisława Uchańskiego. Metryka koronna, vol. 151, fol. 130.

[6]) Metryka koronna, vol. 160, fol. 212.

[7]) Metryka koronna, vol. 185, fol. 618.

[8]) Metryka koronna, vol. 165, fol. 116.

[9]) Akta grodzkie i ziemskie z archiwum po-bernardyńskiego we Lwowie, X, 219.

[10]) Acta donationum grodu Warszawskiego, vol. 34, fol. 1123.

roku, będąc już doletnią i nie mogąc prowadzić samodzielnie swoich interesów, prosiła Zygmunta III, ażeby jéj wyznaczył opiekunów. Król powierzył te obowiązki Jakóbowi Szczawińskiemu, wojewodzie Brzesko-Kujawskiemu, Mikołajowi Daniłowiczowi, podskarbiemu koronnemu, Andrzejowi Mokronowskiemu, wojskiemu Warszawskiemu, i Abrahamowi Osuchowskiemu, podczaszemu Sochaczewskiemu. [1]) Albert-Olbracht (23) również niczém się nie odznaczył. W 1607 roku w Warszawie robi zapis na rzecz Warszyckiego; [2]) w 1617 roku pożycza 150 złp. Feliksowi Iłowskiemu, chorążemu Łomżyńskiemu; [3]) w roku zaś 1620 kwituje Zofię Łubieńską z pretensyj do procentów od 4000 grzywien, zapewne z tytułu sprzedaży Młodzieszyna. [4])

Paweł (36), syn Rafała, będąc jeszcze małoletnim, dostał w dzierżawę miasteczko Ułanów z wsiami Taraski, Rypczyńce, Woronicze, Robaczowska słoboda w województwie Podolskiém, przynoszącemi rocznego dochodu 265 złp. [5]) Ustąpił mu téj dzierżawy brat matki Jakób Pretfic, wówczas kasztelan Kamieniecki i starosta Trębowelski. [6]) Matka oddała go na naukę do kolegium jezuitów w Pułtusku, gdzie się uczył do 1617 roku, kolegując między innymi z Andrzejem i Albertem Krasińskimi, Jeremiaszem Dembińskim, Mikołajem Narzymskim, Janem Bilińskim, Tomaszem Falęckim, Albertem Nieborskim. Kiedy Marcin Szyszkowski nominowany został biskupem Krakowskim, uczniowie kolegium Pułtuskiego uczcili go ogłoszeniem zbioru panegirycznych epigramatów; w rzędzie autorów wystąpił i Paweł Uchański z wierszem „Omen muniminis", biorąc do niego treść z Ostoi, herbu Szyszkowskiego. [7]) Paweł był dosyć zamo-

---

[1]) Metryka koronna, vol. 169, fol. 49.

[2]) Acta donationum grodu Warszawskiego, vol. 34, fol. 1119.

[3]) Zapisy Piotrkowskie, vol. 27, fol. 2154.

[4]) Zapisy Piotrkowskie, vol. 28[a], fol. 344.

[5]) Lustracye dóbr koronnych, vol 73, fol. 73—74; Źródła dziejowe, V, 51—52.

[7]) Metryka koronna, vol. 150, fol. 145, i vol. 153, fol. 403.

[8]) Jest to 10-wiersz następujący:

Urbs populosa Craci, propior cui turcica luna,
Barbaricae lunae nil vereare lucem:
Illa est instabilis, cunctas variatur in horas:

żnym, albowiem oprócz starostwa Ulanowskiego posiadał miasto Nadarzyn, wsie Walentów, Wolica, Krzewięcin i dom w Warszawie na końcu ulicy Senatorskiéj; mając jednak do spłacenia długi ojca, posagi czterech sióstr i sumę ciotki swojéj Zofii, musiał te dobra sprzedać w 1620 roku szwagrowi swemu Mikołajowi Łosiatyńskiemu, [1]) a w siedem lat późniéj pozbył się nawet starostwa Ułanowskiego na rzecz Aleksandra Piaseczyńskiego. [2]) Odtąd znika nam z oczu zupełnie. Najstarsza z sióstr jego Anna (37) była za wspomnianym wyżéj Łosiatyńskim, z którym miała tylko jednę córkę Izabelę, [3]) zakonnicę klasztoru brygidek w Samborze. [4]) Najmłodsza Barbara (40) wyszła za mąż za Jana Kryskiego; dwie pozostałe: Zofia (38) i Estera (39) wstąpiły do klasztoru brygidek w Łucku. [5])

Jakób (13), drugi syn Arnolfa, wojewody Płockiego, od roku 1570 [6]) szukał karyery przy dworze Anny Jagielonki. Przy podziale majątku po śmierci ojca dostał Telatyn [7]) i dział w Uchaniach: dziesięciu zamożnych kmieci osiadłych na półłankach. [8]) Jego, jako dziedzica Uchania, powołuje do sądu Sebastyan Brzeziński, dziekan Gnieznieński i proboszcz Uchański, o zwrót sreber kościelnych, darowanych kościołowi przez arcybi-

---

Huic sol aethereus lumina vera negat.
Defendunt geminae falces tua moenia Lunae:
In medio quorum fulget imago Crucis:
Hostili Lunae opponas si haec cornua Lunae
Vincere vel solas non valet una duas.
Adde Crucem, fugiet Stygiae impia Luna phalangis.
Vinci non poteris, vincere sola potes.

Certamen Pultoviae cum Cracovia de Martino Szyszkowski, episcopo Cracoviensi, compositum a nobili studiosa iuventute in almo gymnasio Pultoviensi patrum Societatis Iesu. Cracoviae, 1616.

[1]) Metryka koronna, vol. 165, fol. 116.

[2]) Metryka koronna, vol. 173, fol. 437.

[3]) Metryka koronna, vol. 185, fol. 618 .

[4]) Zapisy Piotrkowskie, vol. 29, fol. 1784, gdzie mylnie nazwana Zofią.

[5]) Zapisy Piotrkowskie, vol. 29, fol. 1784.

[6]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 78, fol. 553.

[7]) Akta conventionalia, vol. 4, fol. 331, i Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 30, fol. 1027.

[8]) Paprocki, Herbarz, 357; Niesiecki, Herbarz, IX, 191; Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 22, fol. 1027; Metryka koronna, vol. 135, fol. 588: „decem kmethones bene possessionatos in mediis laneis residentes“.

skupa, a w czasie napadu tatarów — zapewne w 1575 roku — przeniesionych do zamku Uchańskiego. [1]) Będąc łowczym Anny Jagielonki, jéj też i na elekcyi służył, głosując 19 sierpnia 1587 roku za Zygmuntem III. [2]) Elekcyjne intrygi i walka partyj musiały szarpnąć i jego fortunę, gdyż w kwietniu 1589 roku jego żona zrzekła się swoich praw do Uchania i Woli Uchańskiéj na rzecz Pawła Uchańskiego, wojewody Bełzkiego; sam zaś Jakób ów dział swój w Uchaniu oddaje w posiadanie Gawłowi Hiszowskiemu z Hiszowic w zamian za pożyczoną od niego sumę 600 złp. [3]) Wyszedł więc z ziemi Chełmskiéj i wrócił znowu na Mazowsze, gdzie wraz z żoną od królowéj Anny i Zygmunta III dostal w dożywocie wieś Wichradz w ziemi Czerskiéj. [4]) Z woli stryjecznego brata Pawła był jednym z opiekunów jego córek. [5]) Ostatni raz spotykamy się z nim w roku 1602 w Kopytowie, gdzie jako spadkobiorca swego brata Arnolfa, opata Sulejowskiego, odbiera wraz z młodym bratem Janem pozew o zapłacenie 2000 złp. Mikołajowi Krzykowskiemu. [6]) Jakób (już przed 1585 rokiem) żonaty był z Agnieszką Kryską z Drobnina, ciotką św. Stanisława Kostki, [7]) ale nie miał z niéj potomstwa.

Trzeci syn Arnolfa, wojewody Płockiego, Jan (14) chował się na dworze stryja prymasa i przeznaczony był do stanu duchownego. Nie mającemu jeszcze święceń arcybiskup dał w roku 1572 kanonię Gnieznieńską fundi Sieradz. [8]) Jan nie czuł jednak powołania do stanu duchownego, gdyż odziedziczywszy po śmierci ojca Zaborów, Niecpalsk i Kopytowo, [9]) zrzekł się kanonii w roku 1576 i ożenił z Anną Lipnicką vel Rudnicką, córką Mikołaja i Krystyny z Dominikowskich, [10]) za którą

---

[1]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 9, fol. 827.
[2]) Sokołowski, Dyaryusze, XI, 125.
[3]) Metryka koronna, vol. 135, fol. 564 i 588.
[4]) Metryka koronna, vol. 135, fol. 852.
[5]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 45, fol. 721.
[6]) Akta grodzkie Przedeckie Recognitionum, vol. 50, fol. 49.
[7]) Acta conventionalia, vol. 4, fol. 331; Niesiecki, Herbarz, IX, 191.
[8]) Korytkowski, Kanonicy i prałaci, IV, 183.
[9]) Acta conventionalia, vol. 3, fol. 375.
[10]) Acta conventionalia, vol. 1ª, fol. 63 w drugiéj połowie księgi, i Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 8, fol. 605.

wziął w posagu 10000 złp. [1]) Nie miał z nią potomstwa, prędko też musiała mu umrzeć, gdyż w 1585 roku [2]) zawarł powtórne związki małżeńskie z Anną Nadarzyńską, córką Wiktoryna i Elżbiety Okuniównéj z Grodziska. Z tą drugą żoną spłodził ośmioro dzieci: sześciu synów: Piotra, Zygmunta, Jakóba, Henryka, Feliksa, Stanisława i dwie córki: Elżbietę i Jadwigę. Umarł w roku 1606. [3])

Najstarszemu synowi Piotrowi (24) matka zapisała w roku 1617 500 złp. z posagu swego, które się jéj zapewne należały od Rafała Uchańskiego, skoro Piotr na tym stryjecznym bracie poszukiwał takiéj saméj sumy. [4]) Władysław IV w 1633 roku oddał mu w dożywocie wieś i wójtostwo w Miedzychodzie w województwie Kaliskiém. [5]) Po Pretficach i bratankach swoich, córkach Rafała, odziedziczył na Podolu piękny majątek: miasteczko Szarawka z wsiami Jankówka, Półmonaster, Świnna, Bałamatowce, Kałybanie, Wasilkowce, Magnusówka, Wychyłowka, Demkowa, Antonowce, Pereheńska, Karpowa, Lechnowce, Żelinica, Bujwałowce, Burbuczyńce i działami w Purpurowicach. Majątek ten—niewiadomo z jakiéj racyi—przekazał i darował Jerzemu Jarmolińskiemu; cesya nastąpiła 21 sierpnia 1640 roku przed Maciejem Cieleckim, sekretarzem królewskim, umyślnie w tym celu wysłanym do Piotra, znajdującego się wówczas w Warszawie i złożonego chorobą w domu Mikołaja Ostroroga, podczaszego koronnego. [6]) Drugi syn Jana Zygmunt (25), jak wspomniano wyżéj, był wyznaczonym przez króla w 1628 roku opiekunem dzieci Rafała. [7]) Używał on rodzinnego tytułu ze Służewa, był zaś administratorem jakichś dóbr królewskich na Ukrainie i w 1621 roku wraz ze Stanisławem Poradowskim zatwierdza umowę między mieszczanami a żydami Perejasław-

---

[1]) Akta grodzkie Przedeckie Recognitionum, vol. 25, fol. 148.

[2]) W 1585 roku 26 lutego pożycza od Pawła Szczawińskiego cennych naczyń srebrnych: wanienki, flaszy i sześciu czarek. Acta conventionalia, vol. 4, fol. 1079.

[3]) Acta donationum grodu Warszawskiego, vol. 33, fol. 512.

[4]) Metryka koronna, vol. 162, fol. 284.

[5]) Metryka koronna, vol. 180, fol. 27.

[6]) Metryka koronna, vol. 185, fol. 618.

[7]) Akta grodzkie i ziemskie z archiwum po-bernardyńskiego we Lwowie, X, 219.

skimi. [1]) Po za tém nie mamy o nim więcéj żadnych wiadomości; nie mogliśmy się ich doszukać także i o reszcie rodzeństwa jego: braciach Jakóbie (26), Henryku (27), Feliksie (28) i siostrach Elżbiecie (30) i Jadwidze (31). Tylko o najmłodszym bracie Stanisławie (29) wiadomo, że posiadał wójtostwo Brdów w województwie Brzesko-Kujawskiém, które za pozwoleniem królewskiém w roku 1647 ustąpił Wawrzyńcowi Wieszczyckiemu i jego żonie Annie z Sokolnickich; [2]) on także założył w Łomżyńskiém folwark Uchanie i jako dziedzic jego na sejmie elekcyjnym 1684 roku (17 listopada) głosował na Jana Kazimierza w województwie Brzesko-Kujawskiém. [3])

Arnolf (15) musiał być najmłodszym synem wojewody Płockiego, gdyż urodził się w roku 1562 (IV, 141). Kiedy starszy brat jego Jan porzucił stan duchowny, prymas chciał zapewne Arnolfa wypromować na kościelnego dygnitarza, bo mianował go kanonikiem Uniejowskim, Łowickim i kustoszem Łęczyckim; [4]) kiedy zaś ukończył nauki w kolegium jezuitów w Poznaniu (IV, 141), wyrobił mu kanonię Gnieznieńską fundi Leśniewo: 26 maja 1581 roku Arnolf instalował się na tę kanonię, [5]) ale dopiéro 22 kwietnia 1583 złożył w kapitule wyznanie wiary według formuły soboru Trydenckiego i przysięgę co do zachowania sekretu obrad i ustaw kapitulnych. [6]) Duchowna godność i suknia nie mogły stłumić niespokojnego ducha i namiętności, które w nim silnie grały. Nie wiemy, co porabiał od czasu instalacyi aż do faktycznego wstąpienia do grona kapituły Gnieznieńskiéj. Z tego okresu jego życia wiadomy nam jest tylko jeden fakt, niezbyt pochlebne rzucający światło na osobę naszego kanonika. Sąd sejmowy 22 października 1582 roku wydał przeciwko niemu kontumacyjny wyrok za napaść na Stanisława Wiktorowskiego. Co tam za rachunki były między nimi, tego trudno dociec; dosyć że pewnego razu Uchański ze swoją bandą około północy napadł na publicz-

---

[1]) Metryka koronna, vol. 170, fol. 276.

[2]) Metryka koronna, vol. 189, fol. 684.

[3]) Volumina legum, IV, 222.

[4]) Korytkowski, Prałaci, IV, 183.

[5]) Tamże, IV, 184.

[6]) Acta decretorum capituli ecclesiae metropolitanae Gnesnensis, vol. 8, fol. 303.

néj drodze na Wiktorowskiego, odebrał mu skrzynkę z pieniędzmi i, rozłożywszy na ziemi jakąś szatę „przy lanych świecach“ kazał je przeliczyć, następnie „strząść“ wszystkie rzeczy Wiktorowskiego, potém zaś jego samego wraz z żoną, dzieckiem, mamką i dwiema towarzyszkami sprowadził do zamku Uniejowskiego i przetrzymał do następnego dnia w więzach, odebrawszy mu wszystkie pieniądze i rzeczy. [1])

Uchański w blizkich pozostawał stosunkach z zakonnikami Sulejowskimi, może dla tego ażeby sobie nową sferę działalności wynaleźć. Brak nam pożądanych wiadomości szczegółowych o stanie Sulejowskiego klasztoru; może i w nim ścierały się dwa prądy i stronnictwa, niemieckie i polskie: pierwsze uosobione w opacie Jerzym Fabiusu Dalmatą zwanym, drugie w większości mnichów, nie grających żadnéj roli, ale nienawistnéj obczyznie. Uchański oczywiście był w porozumieniu z tą ostatnią partyą. Czy to wskutek niezaradności lub choroby albo li téż starczego niedołęstwa opata, w czasie bezkrólewia po śmierci Batorego, znalazło się wielu amatorów na klasztorny majątek. Nuncyusz Hanibal z Kapui mianował priora czasowym administratorem klasztoru, ale i prior nie mógł sobie dać rady i za namową braci uciekł się pod opiekę Arnolfa Uchańskiego. Uchański zjawił się w Sulejowie 9 września 1587, objął rządy klasztorne i nazajutrz wysłał prokuratora do nuncyusza z prośbą o zaaprobowanie tego kroku, [2]) tymczasem zaś energicznie wziął się do rzeczy: z mieszkańców i poddanych klasztoru ustanowił straż stałą, a nawet siłą odebrał wieś Górę, którą arcybiskup Karnkowski wykupił od żołnierzy Jana Zborowskiego, kasztelana Gnieznieńskiego, i w któréj miał swego starostę. Karnkowski znów ją odebrał i zagroził Uchańskiemu ekskomuniką, jeżeli w ciągu sześciu dni nie opuści klasztoru; apelował również do nuncyusza o rozstrzygnięcie sporu. [3]) Opat Fabius tymczasem umarł; pierwszym więc

---

[1]) Acta conventionalia, vol. 3, fol. 125.

[2]) Oryginalny list Uchańskiego do Hanibala z Kapui, z Sulejowa, 10 września 1587 roku, w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 25, fol. 263.

[3]) Oryginalny list Karnkowskiego do nuncyusza z Uniejowa, 12 września 1587 roku, tamże fol. 265, gdzie pisze: „Ego non alium quam Georgium Fabium illius loci abbatem adhuc agnosco; praeter illum neminem; de cessione legitima non constat, necdum eum abbatia privavimus, nec mors, quod

krokiem do ułożenia się normalnych stosunków musiał być wybór jego następcy. Z powodu nieobecności prowincyała cystersów w Polsce, arcybiskup na ten cel wyznaczył 21 marca 1588 roku. W tym dniu przyjechał do Sulejowa i komisarz królewski Jan Głoskowski z listem wierzytelnym do zakonników, który zastrzegając im prawo wolnego obioru, polecał w imieniu królewskiém na opata szlachcica z urodzenia brata Mikołaja Lenieka z Rokitnicy.[1] Przysłał także swoich pełnomocników i arcybiskup w osobach kanoników Gnieznieńskich, Macieja Pstrokońskiego, Stanisława Romszewskiego i Jakóba Charvinius'a. Pierwszy z nich tylko w ogólnych wyrazach zalecał wybrać opatem mnicha zasługującego na tę godność przez swoje cnoty, naukę i wierność zakonnéj regule, ale prywatnie radził zakonnikom wybrać sobie opatem Uchańskiego;[2] on téż jednogłośnie wybrany został jako taki, który najwięcéj zasług położył dla klasztoru szczególniéj w czasie ubiegłego bezkrólewia. Po wybraniu opatem Uchański zrzekł się kanonii Gnieznieńskiéj na korzyść Macieja Pstrokońskiego.[3] Zdaje się, że Uchański, jako opat Sulejowski, dzielnie bronił interesów klasztoru, nie obawiając się wysyłać cytacyj nawet arcybiskupowi: znajdował poparcie w braci zakonnéj i w nuncyuszu, którego nie napróżno obsypywał zapewnieniami lojalności,

sciamus, sustulit ex humanis. Fraus certe perfidiaque fratrum in abbatem suum, cui fidem iurati dederunt, nota est omnibus, quae si Illmae Dom. Vrae authoritate et potestate primo quoque tempore non vindicabitur, frustra in componendis et ad quietem reducendis illius monasterii rationibus desudamus. Quodcunque enim mali nunc est, eius sunt monachi auctores, qui nec sacris canonibus, nec Illmae Dom. Vrae auctoritati, nec mihi ordinario volunt obtemperare".

[1]) List królewski, datowany z Krakowa, 23 lutego 1588 roku w całości jest inserowany w notaryalnym akcie obioru opata; kopia aktu znajduje się w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 28, fol. 130; tamże przytoczony w całości i list Karnkowskiego do wyborców, pisany w zamku Łowickim 17 marca.

[2]) W liście do Hanibala z Kapui z Łowicza, 24 kwietnia 1590 roku, Karnkowski pisze o sobie, skarżąc się na zuchwalstwo i bezczelność Uchańskiego: „qui ut aliarum eius fortunarum ita et abbatiae secundum Illmae Dom. Vrae auctoritatem non postremus eram auctor et adiutor." Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 31, fol. 381.

[3]) Korytkowski, Prałaci, IV, 184.

robił mu prezenty i świadczył rozmaite grzeczności. [1]) Z po za klasztornéj działalności Uchańskiego znany nam jest tylko jeden fakt: 16 grudnia 1588 roku w Łęczycy występuje jako przyjaciel i pośrednik dobrowolnéj umowy o posiadłości ziemskie, zawartéj między Hieronimem Mieleckim z Mielca, starostą Brzeskim-Kujawskim, a Michałem Sokołowskim, starostą Rogozińskim. [2]) Umarł na początku 1602 roku, gdyż w październiku sukcesorowie jego, bracia Jakób i Jan, tudzież synowie trzeciego brata Stanisława: Rafał, Arnolf, Zofia i Olbracht, pozywani są przez Mikołaja Krzykowskiego o zapłacenie długu, wynoszącego 2000 złp. [3])

Pozostaje mi zrobić jeszcze wzmiankę o dwóch córkach Arnolfa, wojewody Płockiego. Starsza z nich Anna (16) była żoną Szymona Szczawińskiego z Ozorkowa, kasztelana Inowłodzkiego, zapewne dopiéro od 1577 roku, gdy w dniu 7 lutego roku następnego kwituje swoich braci z odbioru spadku przypadającego na nią po matce. [4]) Druga córka Małgorzata albo Monika (17) była żoną Stanisława Kryskiego, kasztelana Raciąskiego, a potém wojewody Mazowieckiego. [5])

Rodzina Uchańskich podzieliła losy wielu innych szlacheckich, które wypłynęły na wierzch i odznaczyły się w XVI wieku, w czasie silnego ruchu społecznego tego stanu. W XVII stóleciu i Uchańscy znikają z widowni historycznéj, [6]) można powie-

---

[1]) Por. jego listy do Hanibala z Kapui, pisane z Sulejowa 15 maja i 5 sierpnia 1588 roku, w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 27, fol. 101, 151.

[2]) Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 39, fol. 105.

[3]) Akta grodzkie Przedeckie Recognitionum, vol. 50, fol. 49, 50.

[4]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 99, fol. 208; Niesiecki, Herbarz, IX, 191.

[5]) Acta conventionalia, vol. 4, fol. 429; Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 8, fol. 535; Acta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 99, fol. 208; Niesiecki, Herbarz, IX, 191.

[6]) Przetrząsnąwszy sądowe księgi polskie z XVII i XVIII wieku, możnaby się w nich doszukać jakichś szczegółów o téj rodzinie i ułożyć zupełną tablicę genealogiczną. Ja nie mogłem się tém zająć, jako kwestyą bezpośrednio mię nie obchodzącą. Odnotuję tu jedynie luźne wzmianki, które znalazłem mimojazdem, o rozmaitych członkach téj rodziny w XVII i XVIII wieku. Z powodu braku danych nie jestem w stanie określić stopnia ich pokrewieństwa i stosunku do osób wzmiankowanych powyżéj. W roku 1643 występuje Jan, bratanek Stanisława (29) w Zapisach Piotrkowskich, vol. 29, fol. 1784. Stanisław ze Służenic głosuje na Jana Kazimierza w roku 1648 w województ,

dzieć nawet, że upadają zarówno moralnie, jak i ekonomicznie; w połowie zaś XVIII wieku wymierają zupełnie. W najlepszym też czasie rozkwitu swego w XVI-ém stóleciu rodzina ta wydaje z siebie oprócz znanych nam już jeszcze jednę znakomitą osobistość, która unieśmiertelniła swą rodzinę i któréj podobnéj z punktu widzenia jéj dążności—nie znajdujemy ani w dziejach Polski, ani w licznym stanie duchowieństwa polskiego. Był nią Jakób Uchański, arcybiskup Gnieznieński, którego dziejom wyłącznie poświęcamy następne karty téj pracy.

---

twie Ruskiém (Volumina legum, IV, 225). Stanisława i syna jego Jakóba z Chorupan wspominają Wyroki trybunału Lubelskiego w latach 1650—1659 (vol. 296, fol. 406; vol. 303, fol. 902; vol. 317, fol. 881; vol. 328, fol. 748). Stanisław z synem Pawłem, dziedzice wsi Wola Smordwa podlegają w roku 1670 wyrokowi kontumacyjnemu o 12000 złp. nieoddanych Chojnickim (Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 346, fol. 1012). Jeden z Uchańskich, ożeniony z Weroniką Rembielińską, był starostą Chełmskim (Niesiecki, Herbarz, IX, 192). W roku 1682 Marcin Gardliński pozywa jakiegoś Jana Uchańskiego do sądu o ukradzenie mu 196 złp. gotówką, tapet, kopii, łyżek i innych drobiazgów (Zapisy Piotrkowskie, vol. 33, fol. 76).

W XVIII stóleciu Michał Uchański (rok 1755) jest właścicielem wsi Nerybka w powiecie Przemyskim (Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 566, fol. 135), Aleksander otrzymuje w roku 1757 podkomorstwo Wendeńskie (Sigillata, vol. 27, fol. 398). Eufrozyna z Pruszyńskich Uchańska w roku 1776 wspomnioną jest przez wnuka swego Wojciecha Jagiełłowicza, dziedzica działów we wsiach Borskowa albo Szersznie drugie, Szersznie, Kurników i Szostakowki, leżących w powiecie Winnickim województwa Bracławskiego; współdziedzicami tychże wsi są Jan i Marcin bracia Uchańscy (Zapisy Lubelskie, vol. 123, fol. 11; Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 619, fol. 7). Ignacy Krasicki zapisuje (Herbarz Niesieckiego, IX, 192, przypisek) tradycyę, krążącą w województwie Bełzkiém, że syn jedynak ostatniego Uchańskiego, igrając w stodołach ojca, mnogością snopków przywalony został i dopiéro przy młóceniu zboża zwłoki jego były znalezione.

ROZDZIAŁ II.

Początki karyery Jakóba Uchańskiego.

Miejscem rodzinném przyszłego Polski prymasa była wieś Uchanie, rokiem zaś urodzenia 1502-gi. Obie te daty pochodzą z własnéj relacyi jego, żadnéj więc wątpliwości poddane być nie mogą. [1])

Rodzina jego, jak widzieliśmy, była rdzennie polską, tak ze strony ojca, jak ze strony matki, ale ponieważ na Ruś się przeniosła, za rusińską uważaną być mogła, tém bardziéj że musiała ulegać wpływowi pierwiastków i kultury ruskiéj. U rodziców Jakóba służba, ekonomowie, wójci, rządzcy folwarków byli rusinami, w ich domu bywali téż często księża ruscy. W téj sferze i w tém otoczeniu Jakób spędził wiek dziecinny; od lat chłopięcych władać musiał zarówno dobrze polskim jak i ruskim językiem; do tego wczesnego okresu jego życia odnieść należy początek sympatyj i stosunków, które wiązały go z cywilizacyą Rusi i które nie pozostały nań bez wpływu nawet wówczas, gdy zajął wybitne stanowisko w hierarchii kościoła polskiego; przeciwnie może ten dualizm cywilizacyjny, który w nim był wynikiem pochodzenia z okolicy, gdzie stykały się i oddziaływały na siebie dwie różne kultury, wybornie się nadawał do tych dążności, do

---

[1]) Uchańsciana, II, 360, Korytkowski, Arcybiskupi, III, 394. W przybliżeniu określa wiek Uchańskiego Modrzewski, pisząc w czerwcu 1569 roku: „Non possunt esse dies longi vitae tuae meaeque annum climactericum (ut vocant) praetergressae.“ Sylvae quatuor, 219.

jakich Uchański się przyznawał, on był także podnietą do téj roli, jaką chciał odegrać. Z tego zapewne powodu sam się zaliczał [1]) do téj kategoryi ludzi, których przedstawicielem był Orzechowski: gente ruthenus, natione polonus.

Pewnych, faktycznych wiadomości o dziecinnych i młodzieńczych latach Jakóba nie posiadamy żadnych. Sądzę, że nie napróżno dano mu imię stryja księdza i że wola ojcowska zawczasu przeznaczyła go do stanu duchownego. Gdy wyszedł z lat dziecinnych, stryj był już kanonikiem Chełmskim i on zapewne opiekował się nim głównie, tudzież kierował jego wykształceniem i pierwszemi krokami na drodze życia.

Młody Jakób pobierał nauki w szkole katedralnéj w Krasnymstawie, gdyż tę a nie inną szkołę uposażył rocznym dochodem dziesięciu marek (II, 61). Zdaje mi się, że już wtedy ojciec czy stryj wyszukali mu opiekuna i mecenasa w Andrzeju Tęczyńskim (III, 314), który był wówczas starostą Krasnystawskim i wojewodą Lubelskim. Tęczyński łożył na wykształcenie Jakóba i wprost ze szkoły przyjął go do swego dworu w charakterze pomocnika do zarządu dobrami. Znowu brak nam wiadomości o tém, pod jakiemi wpływami był wówczas Uchański i czém się więcéj zajmował. Przypuszczać tylko możemy nie bez racyi, że młodzieniec dużo korzystał, obznamiając się praktycznie z biegiem spraw publicznych i czytaniem dzieł, które mu wpadły w rękę, uzupełniając braki swego wykształcenia i znajomość łaciny: nie nabył ich bowiem w uniwersytecie Krakowskim, w którego metrykach nazwisko jego nie figuruje, nie jeździł również w tym celu do Włoch, jak się z przekąsem wyraził (I, 104), bo w swém życiu nigdy „nie bywał daléj Wisły a Wilii". [2]) Tęczyński musiał spostrzedz w nim prawnicze zdolności, chcąc go bowiem więcéj wykształcić w tym kierunku, znów do praktycznéj i dobréj posłał go szkoły: na pomocnika Sebastyanowi Branickiemu, referendarzowi koronnemu. Tam nabrawszy znajomości prawa polskiego tudzież wprawy i umiejętności w posługiwaniu się niém, Uchański znowu wrócił na dwór Tęczyńskiego, który

---

[1]) W przeciwnym razie Modrzewski nie mógłby *o nim* wyrazić się *do Orzechowskiego* w tych słowach: „tibi homini gentis ruthenae *ut et ille.*" Opera, 481.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 1, 19.

tymczasem po krótkiém zajmowaniu wojewódzkich krzeseł Sandomierskiego i Krakowskiego i po otrzymaniu od Karola V tytułu hrabiowskiego, w 1532 roku doszedł do najwyższéj w kraju godności Krakowskiego kasztelana. Uchański prowadził jego sprawy majątkowe (IV, 155) a gdy Tęczyński dla zadosyćuczynienia ślubowi w czerwcu 1533 roku (III, 314) udał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętéj, ustanowionym został jeneralnym rządzcą obszernych jego włości. Zapewne wówczas Uchański był jeszcze świeckim człowiekiem, a co najwyżéj miał tylko mniejsze święcenia i ostatecznie wstąpił do stanu duchownego dopiéro po powrocie Tęczyńskiego, gdy od niego dostał probostwo w Grabowcu [1]) i gdy za jego protekcyą, jak się domyślać można, został kanonikiem Chełmskim. Było to w 1534 roku. Odtąd Uchański idzie więcéj samodzielnie i sam nad swoją karyerą pracuje. W tym samym roku bierze w dzierżawę udziały w Łysakowie i Sobiejanowicach, w powiecie Lubelskim, należące do wdowy Agnieszki Żukowskiéj; [2]) stara się od Jana Tęczyńskiego, wojewody Podolskiego (IV, 156) dostać prezentę na probostwo w Starém Brzesku, w ziemi Proszowskiéj, ale ustępuje go Albertowi Kijewskiemu, protegowanemu Piotra Tomickiego, biskupa Krakowskiego. Zdaje się, że w zamian za to podkanclerzy wyrobił mu tytuł sekretarza królewskiego i polecił jego usługi królowéj Bonie.

Wiadomo, że chciwa włoszka zaczęła już wówczas wyzyskiwać swoje wpływy dla fiskalnych celów i nagromadzenia bogactw; człowiek więc tych zdolności i téj renomy, jak Uchański, był dla niéj bardzo pożądanym nabytkiem do prowadzenia procesów o granice dóbr lub należności dzierżawne. Uchański zaś, wiedząc, że względy królowéj mogą wynieść go w górę, starał się je zaskarbić sobie ścisłém i dokładném wypełnianiem powierzonych mu obowiązków. Łaski Bony zyskał rzeczywiście, ale

---

[1]) W Metryce koronnéj, vol. 37, fol. 341, znajduje się notatka, że Zygmunt I na sejmie Piotrkowskim in die festo Epiphaniarum (6 stycznia) 1522 roku prawo patronatu do kościoła w Grabowcu ustąpił Andrzejowi Tęczyńskiemu, wówczas wojewodzie Sandomierskiemu i staroście Bełzkiemu.

[2]) Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 9, w 1534 roku Uchański wspomniany po raz pierwszy jako „canonicus ecclesiae latinae Chelmensis et in Grabowiec plebanus“ (notatka od ks. dziekana Wadowskiego).

wiele stracił na popularności w oczach szlachty, posesorów i dzierżawców dóbr królewskich, których często pozywać musiał do sądu, gdy obyczajem wielu majątek koronny uważali za swój własny i gdy punktualność w dotrzymaniu terminów opłat i pieniężnych zobowiązań wcale nie jest cechą charakteru polskiego i nie była nią témbardziéj w owym czasie, kiedy i szlachta, podobnie jak królowa, fiskalnym również hołdowała dążnościom. Jak nienawistną musiała być ta strona działalności Uchańskiego, dowodzi fakt, że echa jéj słyszéć się dają jeszcze w czterdzieści lat późniéj (w 1576 roku): gdy prymas oburzył na siebie stronnictwo Batorego, wypomniało mu ono dawne czasy i obrzuciło przezwiskiem „najniegodziwszego pieniacza.“ [1]) Jeżeliby ten objaw nie był tylko wyrazem wzburzonych namiętności politycznych, albo mówiąc wprost, jeżeliby Uchański, jako pełnomocnik Bony i potém jako referendaryusz, popełnił jakąś niesprawiedliwość, kogoś osądził niesłusznie lub wyrządził krzywdę: nieprzychylni mu krakowscy kanonicy nie omieszkaliby przytoczyć podobnych faktów; oni tymczasem pogłoski głuche tylko powtarzają i ogólniki: „powszechnie wiadomo, jaką opinię zjednały mu postępowanie jego na referendarstwie, w relacyach, na sądach, dekrety wreszcie, które wydał.“ [2]) Ważniejszém i cenniejszém dla nas jest świadectwo Orzechowskiego, [3]) który w Uchańskim podnosi, jako wybitną cechę, niezwykłe poczucie sprawiedliwości i stawia go pod tym względem na równi z dwoma tylko współczesnymi senatorami: Spytkiem Jordanem wojewodą i Janem Tarnowskim, kasztelanem Krakowskim.

Królowa Bona zato oceniała zasługi Uchańskiego; dowodem tego: tytuł sekretarza króla i królowéj (II, 3), nominacya na kanonika Krakowskiego, którą dostał 28 maja 1538 roku (II, 2), wreszcie zaś godność referendarza koronnego, którym został w 1539 roku. [4])

---

[1]) Orzelski, Dzieje bezkrólewia: „quis enim ex rabula perniciosissima in honorem assumptus, reipublicae alicui saluti unquam fuerat“. Polski przekład, III, 108.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 484.

[3]) Żywot Tarnowskiego (wyd. Turowskiego), 76.

[4]) Według moich wiadomości Uchański pierwszy raz jako referendarz wspomniany jest w charakterze świadka w nominacyi królewskiéj Makarego Tuczampskiego na władykę ziem Ruskiéj i Podolskiéj; datowaną jest ona Craco-

Nowy ten urząd pochłania go teraz najwięcéj i przywiązuje do królewskiego dworu, z którym téż ciągle odbywa podróże w rozmaite strony kraju, [1]) jak dowodzą liczne wzmianki w dokumentach królewskich, przy wydawaniu których figuruje zazwyczaj w charakterze świadka. [2]) Jako referendarz spisuje sprawy, przychodzące do sądu, [3]) wydaje stronom wyroki królewskie, [4]) wreszcie zaś spełnia chwilowe lub czasowe polecenia i delegacye sądowe. Kilka wzmianek o tém i dokumentów zachowało się we współczesnych księgach sądowych i innych zabytkach piśmiennych, pochodzących z owego czasu. W grudniu 1540 roku Zygmunt I potwierdza wzajemną umowę co do rozmaitych kwestyj spornych między Jerzym Chwalczewskim z Kopcia, biskupem Łuckim, jego kapitułą i Stanisławem Niedźwiedziem Zaleskim a Bohdanem Siemaszko z Bothini, która doszła do skutku dzięki pośrednictwu przyjaciół i polubownych

viae, feria quinta post festum undecim millia virginum (23 października) proxima anno 1539; kopia jéj znajduje się w Acta seu regestrum aut matrica iudiciaria capituli ecclesiae metropolitanae Leopoliensis exemptiones et alia continentia; archiwum kapituły obrządku łacińskiego we Lwowie, vol. 4, fol. 49.

[1]) Posłowie cesarscy Paweł biskup Zagrzebski i Mateusz Logau w liście do cesarza Ferdynanda I, pisanym z Polski 27 stycznia 1554 roku, mówią, że Uchański wówczas biskup Chełmski był niegdyś posłem do Pragi (Oryginał w archiwum państwowém w Wiedniu, oddział Polonica). Jest to błąd: jeździł do Pragi w 1543 roku nie Uchański, ale Andrzéj Zebrzydowski (Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 439) wtedy biskup Kamieniecki, a potém Chełmski.

[2]) Według takich wskazówek Uchański od 2 listopada 1540 do końca marca 1542 roku bawił w Wilnie (Metryka litewska, vol. 207, fol. 324 i 624. Akta grodzkie i ziemskie z archiwum po-bernardyńskiego we Lwowie, III, 55; Archiwum ks. Lubartowiczów Sanguszków, IV, 308). Od 22 lutego do 5 marca 1544 roku jest w Piotrkowie (Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 4, fol. 374; Akta Kancelarskie, vol. 101, fol. 275; Żymchanowski, Summarius miscellaneorum, w archiwum kapitulném w Poznaniu, fol. 151, nr. 90, cista XV, nr. 8). 26 kwietnia 1544 roku jest w Warszawie (Akta Kancelarskie, vol. 102; fol. 7).

[3]) Por. np. Liber secundus actionum Podlascensium, Vilnae, sabato proximo post festum Nativitatis B. V. Mariae (10 września) anno 1541 per rev. dominum Jacobum Uchański, curiae referendarium, confectus. Metryka litewska, vol. 210, fol. 1.

[4]) Jedenaście dekretów królewskich w sprawach prywatnych z 1542 roku z podpisem Uchańskiego posiada archiwum biskupie we Frauenburgu. Mss. D. 70, fol. 183—197.

sędziów: Uchańskiego, Mikołaja Wolskiego, kasztelana Sandomierskiego, i Leona Roskiego, specyalnie delegowawanych do tego przez króla i królową. [1]) 16 lipca 1541 roku królowa Bona, bawiąc w Wilnie, potwierdza wyrok tegoż Wolskiego i Uchańskiego, przysądzający cerkwi Spasa w Kobryniu dwa działy ziemi. [2]) We wrześniu tego samego roku Uchański wraz z Janem Lutomirskim, dworzaninem królewskim, rozstrzygają spór między Leonardem Metier, kupcem Norymbergskim, a Augustynem Morstinem, kupcem Wileńskim. [3]) W marcu 1542 roku Uchański bada skargę żyda Jacka Ofrasowicza przeciwko księciu Bazylemu Sanguszce o 40 kóp groszy. [4]) 20 października 1542 roku Zygmunt I wysłał Uchańskiego do konsulów Krakowskich z surowém poleceniem, ażeby nie dopuszczali żadnéj apelacyi do sądu nadwornego od wyroków prowizorycznych. [5])

Uchański gorliwie i sumiennie dopełniał obowiązków referendarza i zyskiwał przez to tytuły do nagród i odznaczeń; łatwiéj jemu niż komukolwiek innemu było je dostać, gdyż ciągle kręcił się u dworu, był na oczach u króla i nieustanne miał stosunki z wielu dygnitarzami. Owe nagrody z duchownego oczywiście pochodziły chleba, gdyż szafowanie nim dla osób duchownych najmniéj kosztowało. W styczniu 1540 roku dostał probostwo w Wielkolesie (II, 3), w powiecie Lipnowskim województwa Płockiego; na jesieni tego samego roku otrzymał nowe probostwo w Bielsku w województwie Podlaskiém i wyprosił sobie obietnicę królewską co do rozsądzenia sporu o granice probostwa i wsi Popławy, gdy król wracać będzie z Litwy do Korony. [6]) Wkrótce potém przybyło mu jeszcze jedno probostwo, bodaj czy nie najlepsze: w Proszowicach w województwie Krakowskiém (II, 18); w 1544 roku [7]) dostaje dziekanię Płocką, a w 1547 — archidyakonię Warszawską, którą mu konferowała królowa Bona

---

[1]) Metryka Litewska, vol. 207, fol. 624.

[2]) Ревизія Кобринской экономіи (Wilno, 1876), 308.

[3]) Metryka Litewska, vol. 210, fol. 48.

[4]) Archiwum ks. Lubartowiczów Sanguszków, IV, 308.

[5]) Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 118.

[6]) Metryka Litewska, vol. 207, fol. 324.

[7]) Nie wiemy, kiedy został proboszczem w Proszowicach; 13 stycznia 1545 roku pierwszy raz wspomniany jest z tytułem dziekana Płockiego. Metryka koronna, vol. 67, fol. 58.

po śmierci swego lekarza Jana de Valentinis (II, 13; IV, 158). Uchański przez prokuratorów obejmował te godności i przez zastępców rządził beneficyami, [1]) gdyż obowiązki urzędu zmuszały go pozostawać przy dworze.

W ostatnich latach panowania Zygmunta Starego dwór królewski najczęściéj przebywał w Krakowie, co pozwoliło Uchańskiemu brać żywszy udział w posiedzeniach kapituły, a nam — poznać go, według protokułów tych posiedzeń, w roli kanonika Krakowskiego.

Prezentę na kanonię, jak powiedziałem wyżéj, Uchański dostał 28 maja 1538 roku i niezwłocznie, bo w dniu 2 czerwca instalował się przez pełnomocnika swego Marcina z Wielopola (II, 3); dostał wówczas od kapituły dochody z beneficyum Rosiejowskiego, a dopiéro 10 lutego 1540 roku dano mu na mieszkanie w Krakowie kamienicę kapitulną po Tomaszu Rożnowskim, ale z warunkiem odnowienia jéj i dorobienia schodów. [2]).

Do 1545 roku Uchański rzadko bywał na posiedzeniach kapituły i raz tylko pełnił funkcyę delegata do rewizyi dóbr. [3]) Umiejętne prowadzenie interesów, pilność i gospodarność, które go zalecały na urzędach dworskich, ujawniły się i w zarządzie posiadanych beneficyów. 3 kwietnia 1545 roku kapituła oddała mu wieś Zielonki, polecając poprawienie budynków, regulacyę granic, ulepszenie pól i powiększenie inwentarza. [4]) Rewizorowie kapituły naocznie przekonali się, że Uchański dobrze rządził Zielonkami, chociaż posiadał je bardzo krótko, skoro 16 października tego samego roku niejako w nagrodę i stosownie do życzenia jego oddano mu w posiadanie wieś Grembalów, rów-

---

[1]) W roku 1543 (daty bliższéj nie mamy) Uchański staje w konsystorzu Krasnystawskim i daje pełnomocnictwo do działania i zastępstwa księdzu Stanisławowi Oziębłowskiemu i szlachcicowi Bartłomiejowi Truskowskiemu. Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 14 (notatka od ks. dziekana Wadowskiego).

[2]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 3. fol. 246.

[3]) Obecności jego w Krakowie w tym czasie dowodzą królewskie nadania, przy których występuje jako świadek: 21 marca 1539 (Księgi grodzkie Czerskie Inscriptionum, vol. 13, fol. 33) i 1 kwietnia 1544 (Metryka koronna, vol. 92, fol. 183).

[4]) Acta actorum cap. Cracov., vol. 4, fol. 72; objął to beneficyum 2 maja.

nież z tym warunkiem, ażeby za pośrednictwem nowego biskupa Samuela Maciejowskiego starał się o przeprowadzenie granic, szczególniéj leśnych między Grembalowem a Krzesławicami, należącemi do opactwa Miechowskiego. [1]) Gdy Uchański zagospodarował to beneficyum, oddano mu po roku (5 października 1546) inne: Bieżanów pod Wieliczką, które trzymał aż do 1557 roku i którém zarówno dobrze rządził. [2]) Okrajowiska leśne zamieniał na uprawne pola, stare drzewa częściowo wycinał na sprzedaż lub używał na budynki, założył w Bieżanowie browar, postawił dwa duże domy mieszkalne dla posesora i rządzcy; dbał zarówno o interesy kapituły, jak i wiejskiéj ludności, broniąc ją od strat i wyzysku. Nadzwyczajne dochody, np. ze sprzedaży starych dębów wnosił do kasy kapitulnéj; gdy kapituła chciała zrobić prostą zamianę wsi Bieżanowa i Kajmu na inne wsi królewskie, Uchański protestował, dowodząc, że zamiana może nastąpić tylko przy zachowaniu pewnych warunków i zastrzeżeń. Kolega jego w kapitule Stanisław Hozyusz miał w Bieżanowie dziesięcinę snopową, ale poborcą jéj ustanowił takiego hołysza, który nie miał gdzie przechowywać téj dziesięciny, więc jéj nie odbierał; włościanie zaś nie mogli sprzątać zboża przed oddaniem jéj, więc się skarżyli, że gnije, próżno leżąc w polu; posądzali też Hozyusza, że umyślnie dziesięciny nie zbiera, ażeby zmusić chłopów do zapłacenia jéj pieniędzmi. Uchański więc wniósł na Hozyusza skargę do kapituły, domagając się, ażeby Hozyusz albo kogo innego ustanowił poborcą dziesięciny, albo w swoim czasie odbierał to, co mu się należy. [3])

Gdzie potrzebną była znajomość prawa lub wypadało załatwić sprawę, która długim procesem groziła, tam zawsze delegacya do zastępowania kapituły dostawała się Uchańskiemu. 1 października 1546 roku polecają mu prałaci i kanonicy załatwić sprawę z Sewerynem Bonarem o długi, zaciągnięte przez Piotra Gamrata, zmarłego arcybiskupa i biskupa Krakowskie-

---

[1]) Acta actorum, vol. 4, fol. 112. W 1547 roku kapituła dała Uchańskiemu w Krakowie na mieszkanie inną kamienicę przy ulicy Kanoniczéj również z warunkiem wyrestaurowania jéj; tamże, vol. 4, fol. 208.

[2]) Acta actorum, vol. 4, fol. 180, 258, 272, 337, 414, i vol. 5, fol. 10, 116, 260.

[3]) Acta actorum, vol. 4, fol. 272; vol. 5, fol. 257; Hosii Epistolae, I, 431.

go. [1]) 25 maja 1548 roku znowu Uchańskiego posyła kapituła do rozgraniczenia wsi Kurowice, należącéj do dóbr Pabianickich, od wsi Praski i Wola Praska, będących własnością Jana Kościeleckiego, kasztelana Łęczyckiego. [2])

Nie tylko jednakże udział w sprawach ekonomicznych i prawnych dowodzić może zdolności i powagi Uchańskiego. Jeżeli obecnym był w Krakowie [3]) bez współudziału i pomocy jego nie była załatwioną żadna sprawa szerszego i ogólniejszego znaczenia. Gdy w 1545 roku prowincyał i prior polskich dominikanów poruszyli sprawę kanonizacyi św. Jacka, kapituła Krakowska na ich prośbę wydelegowała ze swego łona do zbadania odpowiednich aktów i świadectw Jakóba Uchańskiego, Stanisława Hozyusza, Jakóba z Kleparza i Zygmunta ze Stężycy. [4]) Kiedy prymas Mikołaj Dzierzgowski ociągał się z wysłaniem posłów na pierwszą sesyę Trydenckiego soboru, kapituła Krakowska na posiedzeniu swojém 22 października 1546 roku w uznaniu niewłaściwości podobnéj zwłoki, postanowiła wysłać delegacyę do biskupa swego Samuela Maciejowskiego z prośbą, ażeby posłał kogoś do Trydentu, choćby tylko w imieniu dyecezyi Krakowskiéj, skoro już ósmy miesiąc upływa od czasu rozpoczęcia soboru; do téj delegacyi wybrano Uchańskiego, przydając mu za towarzyszów Stanisława Hozyusza, Jana Przerembskiego i Andrzeja Przecławskiego. [5]) 15 lutego 1547 roku Uchański znowu wraz z Hozyuszem i Przecławskim udaje się w delegacyi kapitulnéj do bi-

---

[1]) Acta actorum, vol. 4, fol. 178.

[2]) Acta actorum, vol. 4, fol. 258.

[3]) Obecność Uchańskiego w Krakowie od 1545 do połowy 1547 roku na podstawie dokumentów skonstatowaną jest w następujących dniach i miesiącach: 16 i 23 stycznia, 13 lutego, 17 i 24 kwietnia, 20 maja, 26 czerwca, 4 i 24 lipca, 27 i 28 sierpnia, 7, 11, 17 i 30 września, 6 — 8, 14, 15 i 17 października (Acta actorum capituli Cracoviensis), 22 października (Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 520), 27 listopada, 18 grudnia 1545 roku: 8 stycznia (Acta actorum cap. Cracoviensis), 5 lutego (Paprocki, Herby, 138), 18 lutego (Metryka koronna, vol. 410, fol. 142), 30 marca, 13 i 19 kwietnia, 30 lipca (Acta act. cap. Cracov.), 16 sierpnia (Chmiel, Zbiór dokumentów w archiwum hr. Przezdzieckich, 75) 30 września, 5 i 8 października, 31 grudnia 1546 roku; 7 i 18 stycznia 3, 5, 9 i 15 lutego, 18 i 24 marca, 23 i 27 maja, 3 i 7 czerwca 1547 (Acta actorum capituli Cracoviensis, vol. 5).

[4]) Hosii Epistolae, I, 426.

[5]) Hosii Epistolae, I, 427.

skupa Maciejowskiego, ażeby prosił króla o zabronienie Andrzejowi Zebrzydowskiemu, biskupowi Kujawskiemu, budowania kuchni w tém miejscu, gdzie kapituła postanowiła wykopać studnię dla powszechnego użytku. [1]) Samuel Maciejowski również cenił Uchańskiego, jako osobistość wpływową i w kapitule i wśród inteligencyi świeckiéj, i dał tego dowód, polecając Uchańskiemu i Przerembskiemu załagodzić spór, jaki powstał w 1548 roku w korporacyi profesorskiéj Krakowskiego uniwersytetu.

Był oddawna zachowywany w uniwersytecie zwyczaj, że magistrowie tak zwani królewscy po dwie godziny na tydzień prowadzili ze słuchaczami dysputy na temat jednéj z ksiąg Arystotelesa, którą wybrali sami, lub która na nich przypadła losem. W 1548 roku niektórzy z nich zaprzestali dysput, tłomacząc się, że żadne prawo nie zmusza ich do tego. Rektor uniwersytetu, Mikołaj z Szadka perswazyami, groźbami a nawet wstrzymaniem pensyj nie był w stanie zmusić do posłuszeństwa opornych, apelował więc do biskupa Maciejowskiego, kanclerza uniwersytetu. Wówczas Maciejowski polecił Uchańskiemu i Przerembskiemu, jako ludziom znającym dawne prawa i odznaczającym się powagą i wytrawnym sądem, ażeby wspólnie z rektorem i profesorami-doktorami zbadali uniwersyteckie przepisy i zwyczaje a także potrzeby, jakich obecny czas i uniwersytet wymagają. W komisyi, która roztrząsała te kwestye, zasiadało wszystkiego dwunastu członków, między którymi ośmiu było kanonikami Krakowskimi lub należało do stanu duchownego. Jaką rolę grał w niéj Uchański, tego nie wiemy; nie znał on uniwersytetów zagranicznych, kroczących z duchem i postępem czasu, poznał głównie kościelno-religijną stronę reformacyjnego ruchu: przypuszczać więc możemy, że poszedł za większością i przechylił się do kierunku konserwatywnego, a co za tém idzie, że komisya złożyła jedynie hołd interesom stanu duchownego i religijnego wykształcenia i, zasklepiwszy się w ciasném kole jednéj kwestyi, poruszonéj przez rektora, nie dała inicyatywy do gruntownéj reformy uniwersytetu, która, jak przypuszczać słusznie należy, była zamiarem Maciejowskiego. Komisya nic nowego nie wprowadziła; zmieniła tylko nazwę rzeczy. Dawniéj owe dysputy nazywano *exercitia*, obecnie postanowiono, że nazywać się

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 95, przypiski.

mają *progymnasmata* i odbywać w sposób następujący. Wszyscy magistrowie królewscy i wogóle ci lektorzy, którzy na mocy dawnego zwyczaju obowiązani byli do dwóch godzin wykładu tygodniowo, powinni byli przez pół godziny czytać każdy inną księgę Arystotelesa (oczywiście w łacińskim tekście średniowiecznym, a nie po grecku!) a przez następne pół godziny komentować przeczytany ustęp, bądź to sami objaśniając bezpośrednio zawilsze ustępy, bądź to zadając słuchaczom odpowiednie pytania w celu zmuszenia ich do samodzielnéj odpowiedzi. Uczniowie byli obowiązani uczęszczać na te ćwiczenia pod kontrolą seniorów burs: jeżeliby zaś profesor dał atestacyę niechodzącemu na takie ćwiczenia, to miał podlegać karze 60-ciu groszy; komisya postanowiła także, ażeby exercitium metaphysices i ethicorum odbywały się tak jak dawniéj—more veteri. [1]) Powrócono więc do staréj tradycyi, do scholastycyzmu, co też wywołało tłumną emigracyę magistrów i studentów, jaką rzadkim w dziejach oświaty przykładem widział Kraków w 1549 roku.

Powyższe fakty dowodzą, że Uchański miał w kapitule uznanie i że należał do wybitnych jéj członków. Wnikając jednakże bliżéj w te wiadomości, jakie dochowały się w źródłach, o stosunku jego do całéj korporacyi, któréj był członkiem, i do pojedynczych osobistości, zauważymy, że ten stosunek nosił cechę urzędową i zamykał się sferze interesów. Napróżno doszukiwalibyśmy się w nim dowodów w śladów czy to wyjątkowéj działalności Uchańskiego na korzyść całéj korporacyi, czy to ścisłéj przyjaźni lub żywszéj sympatyi, któreby go łączyły z pojedynczymi jéj członkami. Taki stan rzeczy, co prawda, skonstatować można w biografii nie tylko Uchańskiego, ale bodaj czy nie każdego ze współczesnych mu prałatów. Składało się na to wiele przyczyn.

Kapituły kościołów polskich, szczególniéj biskupstw pierwszorzędnych, jako korporacye, w XVI wieku nie zapomniały jeszcze dawnych lepszych czasów i tego znaczenia, jakiém się ongi cieszyły. Duch przeszłości unosił się jeszcze nad głowami prałatów i kanoników, gdy się zebrali w kapitularzu na wspólne posiedzenie, szczególniéj na tak zwane kapituły generalne, które się odbywały dwa lub trzy razy do roku. Ożywiały się wówczas pre-

---

1) Muczkowski, Statuta necnon liber promotionum, str. LVIII i nast.

tensye i chęci utrzymania dawnego swego stanowiska i wpływu, ale do wprowadzenia ich w życie brakło wewnętrznéj siły i materyału, nie było téż i podstawy do tego w zmienionych z gruntu stosunkach społecznych i politycznych. Król zdobył sobie dawno prawo nominacyi biskupów i wydrzéćby go sobie nie pozwolił; odradzający się katolicyzm także ujawniał dążności (usankcyonowane w części przez sobór Trydencki) powiększenia władzy biskupów a uszczuplenia kompetencyi kapituł. Biskupi, nie zawdzięczając wyboru kapitule, obcy byli nieraz dla niéj, a co najmniéj nie zechcieliby popierać jéj korporacyjnych interesów w takim stopniu, jakby to czynili, gdyby wychodzili tylko z jéj łona i przez nią jedynie obierani byli. Przykład z Rzymu idący i w téj sferze wywołał religijny indyferentyzm, światowość i zepsucie. Wprawdzie postanowienia kapituł generalnych często nawołują swoich członków do zachowywania ustaw, religijnéj gorliwości, sumiennego spełniania swoich obowiązków, przykładnego życia i synody dyecezalne lub prowincyonalne za każdym razem nalegają na to samo: ale podobne uchwały czczą pozostają teoryą: korporacya -kapituła lub synod—najlepszym ożywione są duchem i upadek świadomie czują i uznają, ale każdy po szczególe reformy od siebie rozpocząć nie chce, ani téż, idąc za przykładem innych i duchem czasu, nie stosuje się do tych uchwał, które sam podpisał. Zarezerwowanie prawie wszystkich miejsc w kapitule dla osób stanu szlacheckiego także musiało na téj korporacyi wycisnąć piętno tych dążności, które ożywiały szlachtę. Ztąd poszło, że i kanonicy uprawiać zaczęli ekonomiczną politykę, zbierać jak najwięcéj dochodów i kumulować beneficya, świeckie urzędy przyjmować z ujmą obowiązków duchownych, hołdować osobistym celom lub popierać interesy swojéj rodziny; stosunki, w jakich zostawały rodziny świeckie, bardzo często nieprzyjazne sobie, odbijać się źle musiały i w duchowném zgromadzeniu, gdy członkowie ich, co się często zdarzało, zasiedli w niém obok siebie. Nie dziw przeto, że z wyliczonych powodów panowały w kapitułach między członkami wzajemna podejrzliwość, emulacya, zawiść i nieufność, szczególniéj ku tym skierowane, co w świeckiém społeczeństwie stanęli wyżéj, co karyerę swoję i biskupie infuły zawdzięczali nie osobistéj zasłudze i przymiotom, ale familijnym stosunkom, łasce dworu, protekcyi lub symonii.

Taką była i kapituła Krakowska wówczas, gdy Uchański zasiadał w jéj gronie. Do wyjątków bodaj czy jednego Hozyusza zaliczyć by tylko można. On przynajmniéj gorliwym był w sprawach religijnych i duchownych, świecił innym przykładném życiem, jednolitością i siłą swego charakteru zdolnym był wywierać wpływ dodatni. Tylko w nim był materyał na osobistość, która zawiązkiem mogła stać się katolickiego stronnictwa, gotowego do przeprowadzenia w kościele reformy i do walki z reformacyą. Ale Hozyusz wówczas za nizko stał jeszcze w hierarchii duchownéj, ażeby taki cel życia mógł błysnąć mu przed oczami. Sam zresztą nie przypuszczał, że reformacya tak szerokie obejmie koła i tak szeroki postawi program, jak się to stało zaledwie w kilka lat późniéj. Zresztą zajęty był swoją karyerą i pracą w kancelaryi dyplomatycznéj; emulował do pewnego stopnia z Uchańskim. Gdyby miał wzrok bystrzejszy i gdyby się mógł spodziewać, że Uchańskiemu po latach kilkunastu dostanie się najwyższa w kościele polskim godność: prywatnemi stosunkami starałby się może utrzymać go tylko w sferze swojego wpływu i w służbie tego kierunku, który sam uznawał za jedynie zbawienny. Niestety! owe właśnie osobiste sprawy, jak wspomniałem wyżéj, do sporów i niechęci raczéj ich wiodły, niż do wzajemnych sympatyj i zgodnego porozumienia w przeprowadzeniu celów wyższych.

Słowem z nikim pośród członków kapituły Krakowskiéj nie łączyły Uchańskiego ściślejsze węzły sympatyi i przyjaźni, któreby po za sprawami i interesami publicznemi rozwinąć i zadowolnić mogły uczucia jego jako człowieka, potrzeby i pragnienia jego umysłu; z nikim nie miał takiego serdecznego stosunku, któryby mu wypełnił prywatne życie i uprzyjemniał chwile spoczynku i wytchnienia od zajęć urzędowych. Zadowolenia tych wymagań szukać więc Uchański musiał w innéj sferze, w któréj się z konieczności obracał, w sferze dworskiéj.

Ówczesny dwór królewski także z dwóch partyj się składał, którebym nazwał urzędową i nieurzędową. Pierwszą stanowili dygnitarze blisko tronu i osób panujących stojący, z którymi Uchański, jako niższy urzędnik dworu, był w chłodnych stosunkach zależności niższego od wyższych. Ale gdy umył ręce po czynnościach urzędowych, mile spędzał chwile w drugiém stronnictwie albo kółku, które składali dworzanie i sekretarze królewscy, tudzież kręcący się koło dworu cały kwiat

ówczesnéj inteligencyi. Byli tu cudzoziemcy i swoi, wszyscy wykształceni w zagranicznych szkołach, obznajmieni z prądami myśli i społecznemi ruchami na Zachodzie, a co ważniejsza, sympatyzujący z niemi, ludzie śmieli, energiczni i wymowni, którzy, można powiedzieć, stworzyli cały następny okres historyi krajowéj. W tém kole spotykamy się z Franciszkiem Lismanini, spowiednikiem królowéj, na którego podziałały już teorye głoszone przez Bernarda Ochino. Do tego kółka należeli przyszły podkomorzy Zygmunta Augusta Mikołaj Trzebuchowski, który niedawno powrócił z Witenbergskiego uniwersytetu, gdzie nabrał sympatyj do luteranizmu i komunii pod obiema postaciami; [1]) Leonarda Słończewskiego, także protegowanego Bony, kaznodzieję kościoła Panny Maryi, który publicznie w kazaniach swoich krytykował nadużycia i złe życie duchowieństwa, a nawet pewne ceremonie i zwyczaje kościelne. [2]) Tu widzimy Bernarda Wojewódkę i Jakóba Przyłuskiego, znakomitych prawników i stronników politycznéj reformy. Tych przyjaciół często odwiedzać musiał Mikołaj Réj, który już zyskał sobie sławę poety i popularność wyszydzeniem wad społecznych i niemoralności księży. Stanisław Orzechowski także należał do nich całą duszą, nawiedzał ich nieraz lub obsyłał stylem płomienistym pisanemi traktatami, w których wskazywał obowiązki i zadanie króla, poruszał bardzo ważną dla Polski ideję pogodzenia dwóch kościołów, starał się rozwiać uprzedzenia polaków względem rusinów lub bronił małżeństwa księży, uznawanego przez kościół wschodni. Przyjaciele urządzali u siebie kolejne zebrania, ale najchętniéj zbierali się u Andrzeja Trzecieskiego· który celował wykształceniem i znajomością dwóch języków klasycznych i hebrajskiego, który własny dom posiadał w Krakowie, gdzie była też i biblioteka stale zaopatrywana we wszystkie najnowsze dzieła, wydawane za granicą, szczególniéj zaś w Niemczech; mając je pod ręką najłatwiéj i najsposobniéj było prowadzić rozmowy i dysputy o religijno-kościelnych i polityczno-społecznych kwestyach, które wówczas pochłaniały wszystkie umysły.

Duszą i ozdobą tego kółka był Andrzéj Modrzewski, dla którego sympatye w każdym musiały budzić piękne dary jego

---

[1]) Epistolae Hosii, II, 899.

[2]) Epistolae Hosii, I, 422.

umysłu i serca. Modrzewski był flegmatycznego usposobienia, skromny, nie chełpiący się swoją nauką, chociaż w rzeczywistości wszechstronniéj i gruntowniéj wykształcony był od innych. Znał bardzo dobrze szczególniéj literaturę starożytną i reformacyjną, a nawet węzłami przyjaźni i listownemi stosunkami związany był z prowodyrami reformacyjnego ruchu w Niemczech i w Szwajcaryi. Humanista w najszlachetniejszém słowa znaczeniu obdarzony był niezwykłą równowagą umysłu, wyrozumiałością i logicznością. On nie narzucał nikomu swego zdania, gotów był przystać na cudze, jeżeli było zdrowsze, wyrzec się własnego sądu lub opinii, gdy mu kto racyonalnemi argumentami dowiódł, że jest fałszywą. Poglądów swoich lub nowych myśli nie wypowiadał apodyktycznie, gdy wątpliwe były: przedstawiał je wraz z motywami do dyskusyi i wyjaśnienia, ażeby sam, czy inni wyłuskali z nich jądro prawdy; ale za to gorliwie, z wielkim zapałem i z wielkim zasobem erudycyi bronił tych przekonań swoich, które ugruntowane były na niewzruszonéj podstawie faktów lub na wrodzoném człowiekowi poczuciu sprawiedliwości i słuszności. Modrzewski miał prawo być moralną głową i przewodnikiem kółka jeszcze z tego względu, że nowe ideje przetrawił już w sobie, że to, co zdobył nauką i doświadczeniem, skrystalizowało się w nim w zastosowaniu do kraju ojczystego w jasny i konkretny program, że dał się już w tym kierunku publicznie poznać i zjednał sobie przychylność i życzliwą sympatyę młodego króla, którego wstąpienia na tron spodziewano się lada chwila.

Uchańskiemu, jak wiemy, czy to wola ojca, czy téż brak środków i praktyczne dążności przeszkodziły do osiągnięcia uniwersyteckiego wykształcenia i rozejrzenia się w świecie przez podróż za granicę. Ale za to wrodzone zdolności, brak uprzedzeń, życiowe doświadczenie, praktyka sądowa, częste podróże po kraju i stosunki z ludźmi rozmaitych przekonań i stanów wyrobiły mu szerszy pogląd na rzeczy, dzięki czemu nie mógł pozostać obojętnym na to, co się działo około niego, w kraju i po za jego granicami, lub zamknąć się w ciasnéj skorupie swojskości i poziomych interesów osobistych i materyalnych. Z Lismaninem, Przyłuskim, Orzechowskim, Rejem, Modrzewskim spotykać się musiał nieraz bądź to na dworze królewskim, bądź téż w gościnie u senatorów, choćby na dworze Tęczyńskich, do klientów których sam należał. Ci ludzie no-

wego pokroju, głoszący ideje przywiezione z zagranicy lub wywołane nienormalnością miejscowych stosunków, byli zbyt interesujący, ażeby człowiek, jak mówią, z otwartą głową nie chciał co najmniéj poznać zblizka ich natury, pojęć i dążności. Ta chęć zbliżyła Uchańskiego do stronnictwa reformy i wprowadziła go w ich koło. Gdy zaś poznał ich bliżéj, musiał uledz ich urokowi i zawrzéć z nimi bliższą znajomość, témbardziéj że organizacya jego umysłu i charakter były tego rodzaju, że poddawały się obcemu wpływowi silniejszego charakteru i wyższości umysłowéj. Dobrze o nim świadczy ta okoliczność, że przylgnął najwięcéj do tego, kto innych przewyższał siłą inteligencyi, otwartością, szczerością i szlachetnością swojéj natury i swego obejścia. Ku Modrzewskiemu pociągnęła Uchańskiego i ta okoliczność, że obaj byli rówieśnikami i obaj mieli w charakterze niektóre cechy wspólne: poważny nastrój, wysokie poczucie sprawiedliwości, umiarkowanie, pewną siebie stateczność i spokój umysłu, właściwe dojrzałemu wiekowi męzkiemu. Od tego czasu zawiązały się między nimi blizkie stosunki i ścisła przyjaźń, która przetrwała do grobu, zarówno jak i wpływ Modrzewskiego na Uchańskiego, który się skończył dopiéro ze śmiercią polskiego reformatora.

Uchański, jak się zdaje, częstym, bodaj czy nie stałym bywał uczestnikiem przyjacielskich zebrań. Przysłuchiwał się dysputom, obznajmiał z nowemi dlań idejami reformacyi, ale to pośrednie ich źródło nie zadawalniało go w zupełności. Może ci ludzie nie mówili prawdy, może ją przeinaczali lub pojmowali fałszywie? Chciał ją bezpośrednio poznać, z pierwszego źródła lub z pierwszéj wziąć ręki, ażeby samemu wyrobić sobie krytyczny pogląd. Ponieważ za granicą nigdy nie był, ani się tam wybierał, pozostawał mu więc jeszcze tylko jeden sposób: zwrócić się wprost do dzieł i pism zagranicznych reformatorów, których nazwiska często musiały wychodzić z ust jego przyjaciół. Tą drogą przyszedł do czytania utworów Lutra, Melanchtona, Kalwina, Bucera i innych koryfeuszów reformacyi. [1]) Dostawał ich prace od przyjaciół, sam téż zaopatrywał w nie swoję bibliotekę (IV, 145).

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 623; Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 483.

W powyższych warunkach lektura tego rodzaju nie mogła pozostać bez wpływu. Rezultatem jéj były pewne wątpliwości co do niektórych zwyczajów i przepisów liturgicznych obserwowanych przez kościół katolicki, przychylność dla tych, co sympatyzowali z nowym kierunkiem i reformę stosunków kościelnych uważali za niezbędną. Dowodem tego może być fakt, że Uchańskiemu przypisywano wysłanie do Wilna na dwór młodego króla dwóch kaznodziejów: Jana Koźmińczyka i Wawrzyńca z Prasnysza, Discordia zwanego, którzy, w kazaniach swoich głosząc te same myśli, wpadli w podejrzenie co do swéj prawowierności, usprawiedliwione następném ich odstępstwem od kościoła katolickiego. Bardziéj przekonywającym dowodem zmiany pojęć Uchańskiego może służyć ta okoliczność, że na swój koszt kształcił w Królewcu jakiegoś młodzieńca [1]) pod opieką Jana Seklucyana (I, 1), jakoteż odezwanie się w kapitule podczas rozpraw o składce na synod prowincyonalny. Uchański nie był jéj przeciwny, zastrzegał tylko, żeby obróconą była na rzecz powszechnéj użyteczności dla kościoła, a nie na prywatny użytek. [2]) Korytkowski widzi w Uchańskim zdeklarowanego już wtedy stronnika luteranizmu na téj podstawie, że Seklucyana nazwał dobrym i pobożnym człowiekiem i że księciu Pruskiemu poleca modlitwy swoje takie, „jakie w papiestwie być mogą.“ Ale Korytkowski niesłusznie pominął drugą połowę tego samego wyrażenia Uchańskiego: „mogą zaś być wielkie“ (I, 1). Tak więc za słaby to jeszcze byłby dowód nieprawowierności naszego dostojnika, jeżeli uwzględnimy, że Uchański przemawiał do świeżo upieczonego protestanta, do byłego katolika. Sprawiedliwość każe również wyznać, że niemal w tym samym czasie (1548 rok) Uchański plac w Proszowicach ofiarował pod dom dla parafialnego kaznodziei, przecież nie protestanckiego! (II, 18). Luteraninem więc być nie mógł i zaiste nie był nim nigdy.

---

[1]) Niéma dowodu, żeby to był jego krewny, jak chce Korytkowski. Arcybiskupi Gnieźnieńscy, III, 279.

[2]) „Die Iovis 5 Decembris 1549... se non dissentire quidem, quin contributio praefata (po dwa grosze od marki srebra czystego dochodu) decernatur, sed ea lege, quatenus in aliquam publicam ecclesiae utilitatem convertenda sit, non autem in usus aliquos alios privatos, vel qui in articulis instructionis continentur, alioquin nihil contribuere vult“. Acta actorum capituli eccl. cath. Cracoviensis, vol. 4, fol. 345.

Po za tém stosunek Uchańskiego z inteligentnymi i uczonymi ludźmi inny jeszcze wpływ na niego wywarł. Wciągnął go w sferę prac literackich, zaciekawił do ruchu naukowego, zachęcił do czytania dzieł wyborną pisanych łaciną i udoskonalenia się tą drogą w łacińskim języku, którym dotąd należycie ozdobnie i biegle nie władał. Od czasu znajomości z Krakowskimi uczonymi partyi reformy Uchański polubił naukowe dysputy, szczególniéj o wątpliwych i niewyjaśnionych kwestyach; chętnie przestawać zaczął z uczonymi ludźmi, otaczał się nimi odtąd prawie zawsze, protegował zarówno ich, jak i uczącą się młodzież. O jednym więc ujemnym wpływie, z tych stosunków wynikającym, w żaden sposób nie może być mowy.

Po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta ludzie, z którymi Uchański w zażyłych pozostawał stosunkach, wypłynęli na szerszą arenę działalności publicznéj i jemu też otwarły się lepsze widoki na przyszłość. Od początku nowego panowania Uchański stale przebywał w Krakowie, [1] pełniąc obowiązki urzędu swego. Zdaje się, że tylko dwie dalsze wycieczki zrobił w tym czasie: jednę wraz z królem w końcu 1548 i na początku 1549 roku na sejm Piotrkowski, [2] drugą w lecie 1550 roku w celu odwiedzenia swoich kapituł i beneficyów w Wielkopolsce i na Mazowszu. W sierpniu odwiedził zapewne Poznań; 9 września obecnym był na posiedzeniu kapituły generalnéj w Płocku [3] i wtedy dopiéro koledzy w uznaniu zasług położonych dla kapituły (nie wiemy specyalnie jakich) pozwolili mu przez prokura-

---

1) Następujące pewne daty pobytu jego w stolicy udało się odszukać: 28 kwietnia, 9 i 18 maja, 1 czerwca, 27 lipca, 9, 17 i 31 sierpnia, 1 października 1548 roku (Acta actorum cap. Cracov., vol. 4); 30 marca (Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 547), 26 kwietnia, 2 i 9 maja (Acta actorum cap. Cracoviensis), 17 lipca (Chmiel. Zbiór dokumentów w archiwum hr. Przedzieckich, 80), 23 lipca (Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 152, fol. 783), 9 sierpnia, 5 grudnia 1549 roku; 7 marca, 24 i 28 listopada (Acta actorum capituli Cracoviensis), 4 i 15 grudnia (Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 201, 562), 22 grudnia 1550 roku (Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 469).

2) Od 10 grudnia 1548 roku do 22 stycznia 1549 Uchański bawił w Piotrkowie. Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I 196, 541, 543; Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 453; Księgi grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 7, fol. 295, i vol. 8, fol. 68; Księgi Kancelarskie, vol. 20, fol. 289.

3) Acta capituli ecclesiae Plocensis, ab anno 1538 ad 1555, fol. 183.

tora zająć dom mieszkalny w Płocku i oddali w posiadanie wieś Wodzynin z obowiązkiem uregulowania granic i odrestaurowania walących się budynków (II, 24, 25). 29 września Uchański zjechał do Warszawy także na kapitułę generalną, od której otrzymał delegacyę do rewizyi dóbr i przekonania się o wydajności nowego zboża. [1]) Nazajutrz zaś asystował przy królowéj i wspólnie z Jerzym Jeżowskim, kasztelanem Warszawskim, na sądzie, który rozstrzygał sprawę między Piotrem Ardzieszowskim, kanonikiem Warszawskim, a Tomaszem Owsianym o pobieranie przez kanonika zbyt wysokich opłat mostowego i targowego. [2])

Jako urzędnik królewskiego dworu, Uchański musiał należéć do stronników Zygmunta Augusta. Stosunki przy dworze w końcu panowania Zygmunta Starego mogły go również przekonać, że łaska pańska najlepszym jest motorem karyery. Jest to drugi powód, który zniewala nas przypuszczać, że referendarz silnie stał po stronie króla, jednał mu nieprzychylnych, może nawet użyty był przez kanclerza Maciejowskiego lub samego Zygmunta do negocyacyj z senatorami i wrogim królewskiemu małżeństwu obozem Bony. Czém inném byłoby trudno wytłomaczyć niezwykłe i ciągłe dowody przychylności królewskiéj, które spadają na Uchańskiego w ciągu kilku lat zaledwie. W październiku 1549 roku Zygmunt August potwierdza wszystkie przywileje, prerogatywy i nadania, jakie posiada rodzina Uchańskich (II, 20); niespełna w dziesięć miesięcy potém, 27 lipca 1550 daje mu na własność wsi królewskie Rostokę z jeziorem Niecierzec, Dypułtycze i Młoducin z nader pochlebną, chociaż ogólnikową tylko wzmianką wiernych usług, jakie wyświadczył królowi na sejmie 1550 roku i pierwéj jeszcze ojcu w charakterze referendarza i przy każdéj zdarzonéj sposobności (II, 22). Właściwą i odpowiednią nagrodą za te usługi była nominacya na biskupstwo

---

[1]) „Domini volentes rescire istius anni in trituratione frumentorum crescentiam deputaverunt rev. dnum Jacobum Uchański archidiaconum, cum illic prope erit visitationem faciendo aut Sua Dominatio condescendere velit, ut in praesentia ipsius aliquot casulas frumentorum triturare mandaret propter experientiam, quot unaquaque casula posset frumenti dare. In absentia ipsius dnum Jeziorkowski [Albertum, canonicum Varsoviensem] deputaverunt.“ Acta capituli ecclesiae Varsoviensis, vol. 7, fol. 3.

[2]) Metryka Litewska, vol. 213, fol. 105.

Chełmskie i tém samém wyniesienie Uchańskiego do stanu senatorskiego.

W biskupie Krakowskim i kanclerzu Samuelu Maciejowskim młody król stracił oddanego sobie ministra, ale śmierć jego, opróżniając dwa ważne stanowiska, dopomogła Zygmuntowi Augustowi do ułagodzenia opozycyi przez obsadzenie kilku dostojeństw swymi stronnikami lub wynagrodzenie tych, co gotowi byli przejść na jego stronę.

Maciejowski umarł 26 października 1550 roku. [1]) Zygmunt August przygotowywał wówczas koronacyę Barbary i rozglądał się w ludziach. Dopiéro gdy koronacya się odbyła 7 grudnia: ręka królewska hojnie rozsypała nowe dygnitarstwa. Co do duchownych, to biskupstwo Krakowskie dostało się Andrzejowi Zebrzydowskiemu, który różnych używał protekcyj i sam o nie króla prosił: na stolicę Kujawską posunięty został biskup Chełmski Jan Drohojowski, jego zaś miejsce w senacie i jego infuła oddane zostały Jakóbowi Uchańskiemu.

Pomijając czysto osobisty czynnik — łaskę królewską, która wyniosła Uchańskiego do téj godności, przemawiały za jego promocyą inne jeszcze względy. Wysługiwał się obojgu królestwu przez szesnaście lat: obowiązki referendarza koronnego pełnił przez trzynaście lat: należał do wybitniejszych osobistości w kapitułach trzech biskupstw: na niego przychodziła koléj awansu, gdy Hozyusz wyszedł na biskupstwo Chełmińskie: zalecały Uchańskiego na senatorskie miejsce wiek dojrzały, doświadczenie i rozum, umiarkowanie i wyrozumiała oględność, wreszcie także i stosunki ze stronnictwem reformy. Przyczyniła się do jego awansu i protekcya Jana Tarnowskiego, któremu jak świadczy Orzechowski, [2]) prawdziwą radość sprawiały nominacye na urzędy rzeczypospolitéj ludzi godnych. Protegować więc musiał Uchańskiego nie z osobistych względów, ale dla tego, że zasługiwał na to przez swoje zalety i przymioty. Czy jakiekolwiek prywatne stosunki lub interesy łączyły ich przedtém, na to nie posiadamy żadnych dowodów.

Nominacya nastąpiła w połowie grudnia 1550 roku; elekcya w kapitule Chełmskiéj odbyć się musiała w ostatnich dniach tego

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 275.
[2]) Żywot Tarnowskiego, 76.

miesiąca, [1]) a na początku stycznia 1551 Zygmunt August prosił Juliusza III o prekonizacyę Uchańskiego wraz z prawem zatrzymania posiadanych beneficyów z powodu skąpych dochodów, jakiemi uposażone było biskupstwo Chełmskie. [2])

Kiedy te nominacye ogłaszane były, bawił jeszcze w Rzymie Andrzéj Czarnkowski, scholastyk Krakowski, wysłany tam we wrześniu 1550 roku dla złożenia obedyencyi w imieniu Zygmunta Augusta (III, 274). Czarnkowski oddawna wysługiwał się w dyplomacyi, posiadał téż pono nawet piśmienną obietnicę [3]) na pięcioro celniejszych biskupstw w Polsce. Ponieważ i teraz w charakterze posła i do tego w Rzymie przebywał, mógł się spodziewać, że nie zostanie pominięty przy obsadzaniu wakansów; pretendował zaś głównie o biskupstwo Krakowskie, choć było to za daleko idące życzenie i fakt niebywały, ażeby jakiś prałat na tak wysokie stanowisko dostał się odrazu. Sejm 1550 roku unieważnił wszystkie obietnice i ekspektatywy, [4]) więc i Czarnkowskiego pretensye do biskupstwa tym razem obróciły się wniwecz. Usłużni przyjaciele musieli mu natychmiast donieść o nominacyach i pominięciu jego osoby. Nie wiemy, kiedy Czarnkowski odebrał tę wiadomość, może jeszcze na wyjezdném z Rzymu, lub co prawdopodobniejsza w powrotnéj podróży. W Rzymie słał już sobie drogę do katedry Krakowskiéj: tém więcéj musiał się czuć obrażonym i widziéć w nominacyach królewskich wyraźny despekt dla siebie; dla tego też wszystkim nominatom uszył buty, dając o ich prawowierności niezbyt pochlebne informacye, bądź to listowne, bądź to ustne, przez zaufanego domownika; sam zaś w bardzo złym humorze powrócił do Krakowa w końcu lutego 1551 roku. Po jego powrocie członkowie kapituły zgromadzili się w domu Uchańskiego i tam Czarnkowski wobec wszystkich wygrażać

---

[1]) Porównaj daty co do Zebrzydowskiego, Wisłocki, Korespondencya, 463, 469. 22 grudnia 1550 roku Uchański obecny jest na kapitule Krakowskiéj, i bierze udział w elekcyi Zebrzydowskiego, bez wzmianki, że jest nominatem Chełmskim. Kapituła odmówiła mu tego tytułu, gdyż nie miała wiadomości o elekcyi przez kapitułę Chełmską, a może przez wzgląd na pretensye Czarnkowskiego!

[2]) Domyślna data listu w Uchańsciana, IV, 161, jest zawczesną o cały miesiąc.

[3]) Górnicki, Dzieje w Koronie (wyd. Turowskiego), 27.

[4]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 295.

począł, że nie ustąpi swego prawa do biskupstwa Krakowskiego, że Zebrzydowski nie tylko nowej katedry nie otrzyma ale i Kujawskie biskupstwo straci; kazał mu to nawet wprost oświadczyć przez kanonika Słomowskiego. Kiedy zaś Uchański zapytał się Czarnkowskiego, czy to prawo, które dla siebie windykuje, zaszkodzi jego nominacyi na biskupstwo Chełmskie i Drohojowskiego na Kujawskie? Czarnkowski odpowiedział, że nie przeszkodzi im i że tylko sam Zebrzydowski padnie ofiarą. [1]

Nominaci oddawna przeczuwali, że coś złego święci się w ich sprawie, że umyślnie zabaguioną została; domyślali się nawet jéj sprawcy. [2] Szczególniéj zaś niepokoił się Zebrzydowski. Już w pierwszych dniach lutego doszły go wieści, jakoby Krakowskie biskupstwo konferowano w Rzymie Czarnkowskiemu; nalegał więc na króla, ażeby nie pozwolił uwłaczać swym prawom, zachęcał również Uchańskiego, ażeby wspólną sprawę ich popierał u dworu. Przez Uchańskiego także załatwiał interesy bieżące w kapitule Krakowskiéj, jak np., ażeby mu obsiane zostawiono pola w dobrach biskupstwa, od niego także niecierpliwie wyczekiwał wiadomości o zatwierdzeniu przez Rzym swojéj nominacyi. [3]

Niepokój i oczekiwania nie przeciągnęły się zbyt długo. Zarzuty, jakiemi nominatów można było obarczyć, wszystkie były jednego rodzaju i nie dotyczyły się zasadniczych kwestyj: można było krytykować w nich małą gorliwość religijną, przychylność dla reformacyi, stosunki z dysydentami. Ponieważ zarzuty pochodziły od Czarnkowskiego, więc tylko bardzo niedoświadczony mógł się nie domyślać w téj sprawie gry i wpływu prywatnych interesów i osobistych niechęci. Jeżeliby Juliusz III nie zatwierdził wszystkich trzech nominatów, powstałby niezwykły hałas i zrobiłby się wielki skandal. Ale z drugiéj strony, świadectw Czarnkowskiego nie wypadało zupełnie ignorować; należało również dać poznać królowi, żeby gorliwszych księży promował, trzeba było także zachować choćby tylko pozory obrony religijnych interesów: zatwierdzono więc 25 lutego 1551 roku na bi-

[1] Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 307.
[2] Tamże, 322.
[3] Tamże, 295—299.

skupstwach Zebrzydowskiego i Drohojowskiego, [1]) a na ofiarnego kozła polityki wybrano Uchańskiego, dla tego że był najmłodszym z nominatów, na drugorzędne biskupstwo i że miał być dopiéro wyświęcony na biskupa. [2]) Sądzę, że nie bez wpływu kardynała Caraffa (późniejszego Pawła IV), który był jeneralnym inkwizytorem, odmówiono Uchańskiemu prekonizacyi, a przysłano pewne artykuły, z których miał się tłomaczyć na egzaminie kanonicznym. [3])

Wiadomość o odmówieniu Uchańskiemu w Rzymie potwierdzenia na biskupstwie przyszła do Polski w pierwszych dniach kwietnia i wywołała wielką sensacyę, jak się tego spodziewać należało wobec naprężonych stosunków społeczno-religijnych. Kolportowano tę nowinę gorliwie w najdalsze okolice kraju,

---

[1]) Korzeniowski, Excerpta ex libris archivi consistorialis, 104.

[2]) Nie przypuszczam, ażeby Czarnkowski, lub ktokolwiek inny cięższemi zarzutami obarczył Uchańskiego, niż Zebrzydowskiego i Drohojowskiego. Przecież Czarnkowski sam oświadczył, że tylko do Zebrzydowskiego rości pretensye, a powróciwszy do Krakowa był w domu Uchańskiego w pierwszéj gościnie, w towarzystwie wszystkich kanoników, których Uchański sprosił zapewne w tym celu, ażeby się dowiedzieć nowin od przybyłego z Rzymu scholastyka. Co więcéj, mamy i na to dowody, że raczéj Czarnkowski powinien się był poczuwać do obowiązków wdzięczności względem Uchańskiego, niż przeciwnie. Tak np. 11 września 1545 roku Uchański na posiedzeniu kapituły zdaje relacyę, że królowa Bona łaskawie przyjęła uniewinnienie się Czarnkowskiego w jakiéjś sprawie, którą Uchański oczywiście musiał jéj przedstawić w życzliwy dla Czarnkowskiego sposób (Acta actorum capituli Cracoviensis, vol. 4, fol. 93). Drugi raz zdarzyło się, że Uchański 19 stycznia 1550 roku ugaszczał wieczerzą w swojéj kamienicy licznych gości; wtém tłum uzbrojonych ludzi zaczął szturmować do drzwi kamienicy, pobił i poranił służbę Uchańskiego. Kapituła postanowiła nazajutrz dochodzić sprawców napaści i poleciła prowadzenie sprawy kanonikom Janowi Konarskiemu i Maciejowi Drzewieckiemu, a prokuratorowi Wojciechowi Kijewskiemu i notaryuszowi swemu kazała spisać zeznania świadków. W celu wysłuchania tych zeznań gremialnie zebrano się 24 stycznia w domu archidyakona Wojciecha Gątkowskiego; przybył na to zgromadzenie i Andrzéj Czarnkowski, który oświadczył, że napaść urządzili domownicy jego braci, nieobecnych w Krakowie i bez ich wiedzy, potém zaś uciekli i dotychczas nie zostali odszukani; przyrzekł jednak że będą odszukani i ukarani należycie. Prosił téż zapewne, ażeby ze względu na niego i braci nie dawano téj sprawie publicznego i sądowego rozgłosu. z inicyatywy kapituły (Acta actorum capituli Cracoviensis, vol. 4, fol. 349)

[3]) Hosii Epistolae, II, 27.

szczególniéj do Prus luterańskich z naciskiem, że odmówienie nastąpiło z powodu heretyckich przekonań Uchańskiego. [1])

Mądry Hozyusz nie powiedział, co o téj sprawie myśli. Jeden tylko biskup Zebrzydowski powstał przeciwko fałszywym oskarżeniom i prosił Zygmunta Augusta, ażeby obronił Uchańskiego w Rzymie i, domagając się jego potwierdzenia, salwował zarazem własną powagę. [2]) Reszta duchowieństwa polskiego oświadczyła się przeciwko Uchańskiemu, szczególniéj zaś gorliwą pod tym względem okazała się kapituła Krakowska. 15 maja powzięła decyzyę o powstrzymaniu się od asystowania Uchańskiemu w takich ceremoniach, które chciałby wykonywać jako biskup (czego nie mógł przecież robić, nie będąc konsekrowanym!) i oznajmiła mu to uroczyście przez prokuratora swego Wojciecha Kijewskiego. [3]) Kromer, Myszkowski i Górski, którzy w tym czasie pisali instrukcyę dla posłów kapituły na synod Piotrkowski, obciążyli Uchańskiego takiemi zarzutami, które wystawiły na pokaz tylko ich zawiść, małoduszność i złą wolę. Zarzucili mu, że jest luteraninem, że czyta heretyckie książki i broni heretyckich nauk w dysputach, choć słabo włada łaciną, że krytykuje obrządki katolickie, cześć świętych, naukę o ich pośrednictwie, że zamyka uszy przed pieśniami o Matce Boskiéj a przyjaźni się z heretykami, że miał się wyrazić z powodu jakiéjś niemiłéj mu akcyi, że wraz z innymi biskupami postara się wkrótce o zmianę i poprawę stosunków w kościele polskim, że uczynił się administratorem biskupstwa, że przysiąg nie dotrzymuje i długów nie płaci. Ile w tém było prawdy, łatwo osądzić można z faktów pozytywnych, które podaliśmy wyżéj. Jako objaśnienie dodać musimy, że krakowscy żacy chodzili po domach kanoników po jałmużnę i śpiewali wtedy pieśni *Salve regina* i *Regina coeli*. Człowiekowi pięćdziesięcioletniemu, zajętemu pracą lub modlitwą, mogły być nieprzyjemne chóralne pieśni niesfornego tłumu młodzieży, musiał więc odprawiać ją bez wysłuchania pieśni. Ktoby nie wiedział o tym zwyczaju żaków, [4]) mógłby domyślać się z in-

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 22, 25.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego. 311.

[3]) Tamże, 476.

[4]) Hosii Epistolae, II, 25.

strukcyi zacnych prałatów, że Uchański był przeciwnikiem czci Matki Boskiéj lub kościelnych pieśni na jéj chwałę! Co innego było powodem téj złośliwości względem Uchańskiego. Każdy członek kapituły składał przysięgę, że otrzymawszy wyższą godność duchowną, zrzecze się beneficyów swoich w kapitule. Biskupi Chełmscy zatrzymywali je zwykle, bo źle byli uposażeni, więc i Uchański przez króla prosił o tę łaskę papieża, pomijając kapitułę, gdzie mógł natrafić na opozycyę. To najwięcéj rozgniewało kapitułę. Jeden z autorów instrukcyi, Piotr Myszkowski, pretendował o dobrze zagospodarowane i zapewne zyskowne beneficyum Uchańskiego Bieżanów (dostał je rzeczywiście późniéj) i on też musiał dodać pieprzu do owéj krytyki Uchańskiego i nędznych insynuacyj, jakie znajdujemy w osławionéj instrukcyi. [1]).

Jak taki nastrój i zachowanie się usposabiały Uchańskiego względem dawnych kolegów, łatwo sobie wyobrazić. W roku 1551 tylko dwa razy był na posiedzeniu kapituły: 20 marca i 3 kwietnia. Pod tą ostatnią datą wspomniany jest jako nominat Chełmski, ale gdy około tego czasu przyszła wiadomość o odmówieniu prekonizacyi, zaprzestał bywać w kapitule. Artykuły, które mu przesłano z Rzymu, odesłał na dwór królewski, opatrzywszy je przypiskami, wykazującemi, że uwłaczają królewskiéj władzy. [2]) Gotów był usprawiedliwić się z zarzutów, ale na polskim synodzie, który właśnie na 8 czerwca zwołany został do Piotrkowa. Niestety, ci co jego stronę wziąć byli powinni, jeszcze więcéj zrazili i narazili go sobie, gdyż wykluczyli go z tego zgromadzenia przeciwko słuszności i zwyczajowi zachowywanemu w Polsce. [3]) Pozostała więc Uchańskiemu tylko opieka świecka. Wojciech Kijewski, kanonik Krakowski, przypisu-

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 483—484.

[2]) Trudno przypuścić, ażeby je sfałszował lub przeinaczył, jak twierdzi Kromer. Hosii Epistolae, II, 67.

[3]) Ważne bardzo w tym względzie jest zdanie prawnika, katolika i cudzoziemca—Piotra Royzyusza: „Secundum quae non possum illorum pudori parcere, qui superioribus annis Iacobum Uchanium, virum humanis divinisque literis apprime eruditum, designatumque tum Chelmensem episcopum, a synodi provincialis aditu et nuda sententiae dictione summo studio atque ope repellere nixi sunt. Iure, quod electio cuique tribuat, parum perpenso aut dissimulato. Nec superiora in tempore tantummodo vera sunt, sed et in loco, quae

je Uchańskiemu słowa, że król może skorzystać ze sposobności, aby nadal nie posyłać do Rzymu po zatwierdzenie biskupów, [1]) ale wątpić należy, czy on sam je wypowiedział, gdy zachowanie się jego niczego podobnego nie potwierdza. Zygmunt August kazał tylko oddać Uchańskiemu dobra biskupstwa Chełmskiego [2]) i poszedł za radą Jana Tarnowskiego, który prosił, ażeby w téj sprawie ponownie wysłano do Rzymu Bojanowskiego lub Krzysztoporskiego. Tarnowski nawet nawspółkę z Uchańskim ułożył dla posła instrukcyę, zredagowaną w wyrazach dosyć ostrych. W kancelaryi królewskiéj nie pochwalono téj instrukcyi, ułożono natomiast inną, która polecała nie grozić, tylko łagodnych przedstawień i namów używać. Król zdecydował się wysłać do Rzymu Jana Krzysztoporskiego (który zarazem miał się starać o prekonizacyę biskupa Chełmińskiego Jana Lubodzieskiego, również oskarżonego o sprzyjanie [3]) luteranizmowi), zaopatrzywszy go w list do Juliusza III, z datą 16 lipca 1551 roku z Wilna: zapewniał w nim papieża, że Uchański jest dobrym katolikiem i wiernym stolicy świętéj (IV, 172). Wstawiała się za Uchańskim i królowa Bona; [4]) polecono także Krzysztoporskiemu uciec się do protekcyi kardynałów Maffeo i Puteo. [5]) Dzięki świadectwu królewskiemu i prożbom kardynała Puteo Juliusz III prekonizował Uchańskiego 18 listopada 1551 roku (IV, 162) z prawem zatrzymania beneficyów, posiadanych w innych biskupstwach. Krzysztoporski przywiózł odpowiednie bulle na nowy rok 1552-gi. [6])

Dziękowała za to papieżowi królowa Bona, [7]) dziękował także Zygmunt August, prosząc zarazem, ażeby papież i nadal

---

inter se legibus plerunque comparantur, sane enim, ut quae proxime futura sunt, sicuti supra dixi, quasi iam sint censentur.“ Decisiones in auditorio Lithuanico, Cracoviae, 1563, pag. 73.

[1]) Hosii Epistolae, II, 25.

[2]) Objął je Uchański przez pełnomocnika swego, por. Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 484.

[3]) Hosii Epistolae, II, 152.

[4]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 540.

[5]) Uchańsciana, IV, 162, i II, 29 (gdzie mylna data 1552 zamiast 1551); Latinius, Epistolae, I, 1—2.

[6]) Hosii Epistolae, II, 152.

[7]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 573.

nie dawał wiary kłamliwym mowom nieprzyjaciół Uchańskiego, skoro ten nie myśli i nie uczy inaczéj niż kościół katolicki (II, 26). Uchański sam chciał się udać do Rzymu, ażeby niewinność swoję okazał, ale Zygmunt August nie pozwolił mu opuszczać kraju, tłomacząc papieżowi, że potrzebny jest królowi w Polsce, gdzie trudno było sobie dać radę z reformacyjnym ruchem i gdzie popularność i pośrednictwo Uchańskiego pożyteczne być mogły (II, 28). Jako prawowity biskup Chełmski i jako senator, Uchański zyskał na powadze i od téj chwili otwarła się przed nim szersza arena publicznéj służby i działalności.

ROZDZIAŁ III.

Uchański biskupem Chełmskim.

1551 — 1557.

Pierwsze objawy reformacyi [1]) zauważyć można w Polsce w połowie panowania Zygmunta Starego. W niemieckim Gdańsku przyznało się do luteranizmu całe stronnictwo; w innych miastach pojedyńczy rzemieślnicy niemieccy również sprzyjają nauce Lutra; ale po za tą sferą we właściwych ziemiach i warstwach ludności czysto polskiéj nie znajdujemy zwolenników nauki niemieckiego apostoła. Tutaj odczuć można tylko zaciekawienie i pewne sympatye dla religijnego ruchu w Niemczech, które krzewią kupcy, studenci i gdzieniegdzie nauczyciele szkolni. Czasami i z kazalnicy usłyszymy słowa krytyki, zwrócone przeciwko złemu życiu duchowieństwa, w szczególności zaś najliczniejszych bernardynów i franciszkanów, którym twardemi się wydają ich reguły zakonne i którzy porzucają swoje klasztory, a udają się na włóczęgę po kraju. [2]) Im daléj, tém coraz więcéj regestuje historya podobnych objawów i śmielszych i bardziéj stanowczych. Stronnicy nowych idej koncentrują się

---

[1]) Korzystam z najlepszych prac o historyi reformacyi w Polsce: W. Zakrzewskiego, Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce; J. Szujskiego, Odrodzenie i reformacya w Polsce; M. Lubowicza, Исторія реформаціи въ Польшѣ. Po za tém nowe źródła cytuję w przypiskach.

[2]) Zygmunt I, 26 kwietnia (feria quarta post festum s. Marci evangelistae) 1525 roku poleca dygnitarzom i urzędnikom odmawiać pomocy zbiegłym mnichom i oddawać ich właściwéj zwierzchności klasztornéj. Rękopis biblioteki Warszawskiego uniwersytetu, 29. 1. 6. 21, fol. 85.

w Krakowie, jako w stolicy kraju i umysłowego życia, i poddają je akademickiéj dyskusyi. Mnożą się kaznodzieje krytycy, głoszą swe zdania nawet w Wilnie, wobec młodego króla, który słucha ich z uwagą. Wyznawcy luteranizmu pojawiają się i w polskich miastach. Bardzo przychylnie usposobioną jest dla nowego kierunku szlachta małopolska, szczególniéj zaś młodsze pokolenie i inteligentniejsze osobistości tego stanu. Z téj sfery wychodzą protesty przeciwko rozporządzeniom królewskim, zakazującym wysyłania synów do Niemiec, sprowadzania teologicznych książek i wolnego drukowania ich w kraju. Na sejmie 1542 roku szlachta żąda już zniesienia annat i apelacyi duchowieństwa do Rzymu (II, 11); w pięć lat późniéj domaga się już ścisłego określenia spraw, które podlegać mają kompetencyi sądów duchownych, protestuje przeciw niezwykłym dziesięcinom, szczególniéj snopowym, podciągnąć chce dobra duchowne pod ciężary prawa ziemskiego, a co najważniejsza, chce już od duchowieństwa słyszéć „czyste“ słowo boże. [1]) Coraz to więcéj księży każe w protestanckim duchu i krytykuje kościelne tradycye i obrządki; w samym Krakowie drukują się broszury, na ideach reformacyi oparte, lub satyry na duchowieństwo i złe obyczaje księży; już na wiosnę 1547 roku Orzechowski pisze traktat przeciw celibatowi. [2])

Powaga Zygmunta I i kanclerza jego Samuela Maciejowskiego powstrzymywały wielu od jawnego przyznawania się do nowych zasad i ostentacyjnego z nich chełpienia, ale z ich śmiercią pękły ostatnie zapory strachu i publicznego konwenansu. Księża pojmują żony, klątwy kościelne uważane są za nic, krytyka religijnych stosunków i duchowieństwa przenosi się na sejmiki i zebrania szlachty, wyśmiewanie obrządków kościelnych staje się zabawą ulicznéj gawiedzi. Masy zaczynają łaknąć czystego słowa bożego; śmielsi i wpływowsi, nie oglądając się na nikogo, sprowadzają nowych kaznodziejów, reformują kościoły i sami rozrywają węzły, łączące ich z panującą dotychczas religią przodków i duchowieństwem. Co więcéj, domagają się prawnego uznania swoich czynów. Sejm 1548 roku z miejsca żąda od Zygmunta Augusta, ażeby wyrównał różnice albo spory między

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, I, 163—167; Hosii Epistolae, I. 251—252.
[2]) Korzeniowski, Orichoviana, I, 72.

stanem rycerskim a duchownym. [1]) Sejmiki przemieniają się w synody i szlachta układa na nich nowe artykuły wiary; zniesienie pewnych ceremonij i dziesięcin, udzielanie świeckim komunii pod obiema postaciami są to w pierwszéj chwili jéj najważniejsze postulaty. Buntuje się także przeciwko jurysdykcyi kościelnéj a podnosi majestat władzy królewskiéj, imputując jéj nawet prawo być sędzią poddanych w sprawach sumienia. Na sejm 1550 roku wniesione są już żądania, na pozór nie naruszające zasad istniejącego porządku kościelno-państwowego, ale w konsekwencyach swoich dążące do zerwania z Rzymem i do takiéj reformy, jaką przeprowadził w Anglii Henryk VIII. Żądania te krystalizują się w osobny program, uczenie motywowany i wyjaśniany w dziełach Przyłuskiego i Modrzewskiego.

Luter pociągnął za sobą w Polsce mieszczaństwo i Prusy; za to szlachta i dygnitarze większe okazywali sympatye dla Kalwina, témbardziéj że reformator Genewski więcéj dbał o swoich prozelitów w Polsce, niż Luter i jego przyjaciele. Obsyłał swemi listami polskich senatorów, a nawet samego króla, podżegając ich przeciw Rzymowi, chwaląc gorliwość i łechcąc ich ambicyę, namawiając do przekładu pisma św. na język polski i do stanowczéj reformacyi kościoła polskiego: takie same rady dawał przez Lismanini'ego i Łaskiego, nawet listem okólnym, podobnie jak Zanchius, podniecić chciał polaków do zerwania z rzymskim zabobonem. [2]) Stankar i Socyn silnie podżegają dążności dysydenckiéj szlachty, ale zarazem wnoszą pierwiastki zamieszania i nasiona niezgody, które gdy katolicy chcą wyzyskać na swoję korzyść, dysydenci starają przeprowadzić wpośród siebie organizacyę kościelną, łączą się także w jedno stronnictwo religijno-politycznéj reformy, które od roku 1555 kieruje politycznym ruchem i sejmami; stronnictwo to w pierwszéj linii programu swego stawia zjednoczenie religijno-kościelne różnych sekt i chce je przeprowadzić na swoim narodowym synodzie polskim.

Nie można powiedziéć, ażeby duchowieństwo polskie od samego początku nie widziało niebezpieczeństw, jakie dla religii i dla niego kryje w swém łonie ruch reformacyjny, i ażeby nie

---

[1]) Szujski, Dyaryusze sejmów, 172.
[2]) Calvini Opera, XV, 329, 902—912.

dokładało starań w celu zabezpieczenia się od jego złych następstw. Na licznych synodach od 1520 roku ponawia statuty, zachęcające do gorliwego wypełniania przepisów kościelnych i obowiązków inkwizytorów: wydaje w Krakowie wiele broszur religijno-polemicznych lub satyrycznych przeciwko Lutrowi i jego nauce: wytacza procesy księgarzom handlującym niepozwolonemi książkami lub stronnikom niemieckiéj herezyi: [1] samemu nawet duchowieństwu statuty zabraniają czytać dzieł nieaprobowanych przez cenzurę duchowną. Synody zwoływane w latach 1530, 1532, 1537, 1542, 1544, 1547 postanawiają wiele zbawiennych przepisów, odnoszących się do wzorowego życia i obowiązków wszystkich członków hierarchii duchownéj, rezydencyi w parafiach, wytępienia luteranizmu, rewizyi szkół i bibliotek, programów i kierunku wykształcenia kleryków, wykonywania cenzur duchownych, promowania dobrych kaznodziejów i spowiedników: [2] ale te wszystkie piękne postanowienia nie dają żadnych rezultatów. Dobry przykład paru jednostek przepada niespostrzeżenie i bez naśladowania, a epizodyczne objawy religijnéj gorliwości rozdrażniają tylko niechętnych. Ogół duchowieństwa dalekim jest od ideału swego, zepsutym, nie dbającym o religię, kościół i wypełnianie swoich obowiązków. Gdy przykład szedł z góry, gdy papieże i duchowieństwo rzymskie tak samo zepsute było, obojętne dla spraw religii i świeckim interesom oddane: lepszém być nie mogło zapatrujące się na nich duchowieństwo innych krajów. Ze współczesnych świadectw widzimy, że wówczas w Polsce wielu bardzo księży nosiło się po świecku; nawet tonsurą nie wyróżniali się od innych; [3] mnisi zrzucali także ciężkie habity a stroili się w jedwabie: bardzo wielu księży zarówno ze świeckiego jak i zakonnego duchowień-

[1] Np. kapituła warszawska 1 maja 1530 roku postanawia: „de inquisitione facienda domini decreverunt, ut dominus decanus deferat domino officiali, uti oculo episcopi, omnes lutheros et sectatores huius pessimae haeresis signanter unum heresiarcham sartorem“; postanawia także pociągnąć do odpowiedzialności i tłomaczenia trzech mieszczanów warszawskich podejrzanych o luteranizm: Sznajdra, Wolfganga i Jakóba, Acta capituli. (bez kart numerowanych).

[2] Karnkowski; Constitutiones synodorum, w wielu miejscach; Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 446.

[3] Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 447—449.

stwa nie odprawiało nabożeństwa i innych obrządków kościelnych, albo przez niewiadomość i nieumiejętność, [1]) albo przez niedbalstwo; ale za to współzawodniczyli ze świeckimi za biesiadnym stołem lub przy kielichu w dysputach o nowinkach w duchu wcale nie odpowiadającym ich stanowi. Szczególnie duchowieństwo niższe mało było wykształcone, niemoralne i oddane materyalnym dążnościom. Kumulacya beneficyów i administracya w nich świecka wywołały ten skutek, że wielu księży niższych było bez miejsca i stałych dochodów, włóczyli się więc po kraju i tém więcéj dyskredytowali stan duchowny złém i swobodném postępowaniem, nad którém ich władza kontroli miéć nie mogła, ani o nią dbała. Jakiém było wyższe duchowieństwo, stanowiące kapituły dyecezalne, o tém mówiłem już wyżéj. Dodać trzeba, że rościło ono dziecinne pretensye do biskupów, że w ich osobach, otoczeniu i dworach widziało przyczynę i źródło wszystkiego złego; na biskupów więc zwalało całą odpowiedzialność i chciało ich nawet do papieża i soboru zaskarżyć, [2]) zapomniawszy o własnych obowiązkach i ustawie synodalnéj z 1547 roku, która właśnie na kapituły włożyła obowiązek naprawy złego przez kontrolę nad wykonywaniem i wypełnianiem synodalnych decyzyj i postanowień. [3]) Wykształcenie i polor w téj sferze były wielkie, ale specyalistów w teologii lub prawie kanoniczném ani jednego; mieszczuchy tylko miały stopnie doktorów tych nauk, ale gdzież im tam było odgrywać jaką rolę lub wywyższać się nad dobrze urodzonych kolegów! W tym czasie zaledwie dwaj tylko między nimi najzdolniejsi i najwybitniejsi odznaczają się prawdziwie i mogą wytrzymać współzawodnictwo z uczonymi przeciwnikami. Hozyusz, który polemizuje z Modrzewskim, i Kromer, który po polsku pisze swojego „Mnicha“. Biskupi najwięcéj byli odpowiedzialni za taki stan rzeczy; chociaż co prawda lepszymi być nie mogli od swojéj głowy; na nich najpierwéj odbić się musiał duch czasu i rozsprzężenie, jako opanowało kościół katolicki pod wpływem humanizmu. W Polsce byli oni więcéj świeckimi niż kościelnymi dygnitarzami; publiczna działalność pochłaniała w zupełności nawet najgorliwszych między nimi, jak np. Macie-

---

[1]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 572.
[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 447.
[3]) Tamże, 447.

jowskiego, który był koronnym kanclerzem. Gdy Caraffa, uosabiający w sobie dawny kierunek i dawną surowość, został wielkim inkwizytorem, żaden z biskupów polskich nie mógł zdać egzaminu prawowierności, z czego też wyniknęły spory z Rzymem przy nominacyi wielu prałatów na biskupów, a sam Zygmunt August widział się zmuszonym prosić Juliusza III, ażeby kardynałowie inkwizytorowie nie robili biskupom polskim jakichkolwiek kwestyj. [1]) Synod 1551 roku ożywił nieco w duchowieństwie religijnego ducha i poczucie obowiązków, a także zachęcił niektórych biskupów [2]) do wybryków gorliwości, chwilowéj i nieszczeréj, gdyż wywołały ją uboczne względy [3]) i w ówczesném stadyum reformacyjnego ruchu podobna gorliwość raczéj szkodę niż korzyść przyniosła. Kilku procesami lub w ciągu paru miesięcy nie można było stłumić ruchu, który się od lat stu przygotował i któremu dodawał podniety kilkudziesięcioletni indyferentyzm, ześwieczczenie i zepsucie samego duchowieństwa Czuli to dobrze dygnitarze kościelni i prałaci polscy, a że dużo tracili na tém, bo dochody swoje, i sami nie byli w stanie poradzić sobie: wyczekiwali pomocy i domagali się ratunku od swéj władzy duchownéj w Rzymie, od papieża, jakotéż od władzy świeckiéj w kraju, to jest od króla

Narzekania duchowieństwa na opłakany stan kościoła i sprawy religii w Polsce zaczynają się już w 1524 roku [4]) i powtarzają odtąd bardzo często. Przy końcu panowania Zygmunta Starego biskupi widzą, że sami nie dadzą sobie rady, proszą więc papieża o przysłanie do Polski swego nuncyusza, męża poważnego, uczonego i rozsądnego, którýby umocnił polaków w wierze i utrzymał w posłuszeństwie dla stolicy świętéj. Maciejowski rozkazał Kromerowi gruntownie wyjaśnić kardynałowi Farnese, że przysłanie do Polski papieskiego legata jest niezbędne [5]) Powtarza to samo i Hozyusz i Zebrzydowski w roku

---

[1]) Szujski, Dyaryusze sejmów, 98—99: Cedula Alberto Kryski.

[2]) Tamże, 49.

[3]) Najwięcéj hałasu narobiły pozwy Zebrzydowskiego, biskupa Krakowskiego, który je wydał dla pozyskania sobie względów stolicy apostolskiéj, ażeby mógł otrzymać prawo rozdawania beneficyów w miesiącach papieskich. Wisłocki, Korespondencya, 380, 386.

[4]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 426.

[5]) Hosii Epistolae, I, 261—262.

1551. [1] Pomimo obojętności, z jaką w Rzymie przyjmowane są żale i skargi, episkopat polski, wobec domagania się dysydentów o synod narodowy, zastrzega się, że na taki synod nie przystanie bez zezwolenia papieża, ale zarazem prosi go usilnie o zwołanie soboru powszechnego, jako najlepszego środka ratunku. Archidyakon Kaliski Franciszek Krasiński ustnie w 1555 roku miał poprzéć tę prożbę i na nowo przedstawić konieczność ratowania sprawy kościoła katolickiego w Polsce. [2])

Słabém również było poparcie, jakie wtedy królewska władza okazać mogła duchowieństwu. Zygmunt I z przekonania był przeciwnym rewolucyi wywołanéj przez Lutra: ulegając zresztą życzeniom biskupów nie szczędził edyktów i rozporządzeń, któremi chciał ochronić Polskę od wpływu reformacyi. Już w 1520 roku pojawił się edykt królewski, zakazujący dzieł Lutra. [3]) W następnych dwudziestu kilku latach (1522—1544) powtarzają się kilkakrotnie takie same mandaty królewskie o rozszerzonéj treści, skierowane przeciwko powstającym na kościół katolicki i obrońcom luteranizmu, przeciwko handlowi i drukowaniu książek bez cenzury duchownéj, jak również przeciwko młodzieży uczącéj się w Niemczech. [4]) Powyższe edykty nie odniosły prawie żadnego skutku, gdyż ci, co je wykonywać mieli, pierwsi musieliby się poddać ich surowości i skutkom. Konsekwentne i powszechne wykonanie ich było nawet niemożebném, jako przeciwne pojęciom wolności osobistéj, powszechnie przejętym z humanizmu i konstytucyjnym przywilejom szlachty, która uznawała prawa tylko przez sejm sankcyonowane. Król więc zadawalniał duchowieństwo temi edyktami, ale samemu pozostawiał troskę o wyciągnięcie z nich korzyści.

Nie wiele więcéj mogło się duchowieństwo spodziewać po jego następcy. Zygmunt August odebrał humanistyczne wykształcenie niezbyt gruntowne, ale téż i nie zanadto powierzchowne: znajomość języków i szeroki umysł dostępny każdéj szlachetnéj i ludzkiéj idei były głównemi cechami jego; po matce

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 386.

[2]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 576, 577, 579.

[3]) Acta Tomiciana, V, 284.

[4]) Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacyi, 227 i nast.; Volumina legum, I, 223; Romanowski, Otia Cornicensia. 231.

odziedziczył wrodzone włochom dyplomatyczne zdolności, które mu pozwalały (nie mówiąc o sukcesach w sprawach politycznych) utrzymać górą po nad wszystkimi powagę swoję i dążyć do wytkniętego celu. W głębi duszy żywił przekonania szczerze katolickie i stanowisko swoje odrazu zaznaczył oddaleniem od dworu kaznodziejów wątpliwéj ortodoksyi i wysłaniem do Rzymu posłów z obedyencyą (III, 260, 278), ale rozumiał to doskonale, że nie wystarczy mu oparcie się na samém duchowieństwie (po za którém nie było materyału na stronnictwo czysto katolickie), że wojna religijna nie może być głównem zadaniem jego panowania. Bardzo pouczającym dla niego był przykład Karola V, który przez lat trzydzieści prowadził bezowocną walkę, a w końcu uczuł próżnię i niezadowolenie, które mu tron obrzydziły i zmusiły szukać wewnętrznego ukojenia i spoczynku pod mniszym habitem. Zygmunt August rozumniejszą i lepszą wybrał drogę: temporyzacyi i ustępstw zarówno duchowieństwu jak i stronnictwu reformacyjnemu.

Z powodu koronacyi Barbary król potwierdza duchowieństwu prawo jurysdykcyi. [1]) W lutym 1551 roku bierze w opiekę mnichów Pińczowskich przeciwko Oleśnickiemu; [2]) w tym samym roku wydaje dwa mandaty o egzekucyi wyroków sądów duchownych na heretyków [3]); w 1555 roku poleca staroście Wielkopolskiemu Januszowi z Kościelca egzekwować przywiléj 1550 roku, o ile się heretyków dotyczy; [4]) we dwa lata późniéj zabrania Janowi Łaskiemu zwoływać dysydenckie zjazdy i wzniecać w kraju niepokoje (IV, 186). Ale też z drugiéj strony nie kontroluje, czy mandaty jego wykonywane są lub nie; sympatyzuje z idejami Modrzewskiego i wielu stronników reformy zaszczyca tytułem swego sekretarza; dygnitarstwa i urzędy rozdaje, powodując się politycznemi względami, a nie katolicką prawowiernością kandydatów; chętnie czyta nawet list Kalwina lub gorące słowa dedykacyi, z któremi Seklucyan ofiarowuje mu pierwszy polski przekład Nowego Testamentu. Kiedy biskupi w 1551 roku pozwali do swego sądu niektórych dysydentów i wydali na nich potępia-

---

[1]) 12 grudnia 1550; Romanowski, Otia, 237.
[2]) Zakrzewski, Powstanie reformacyi, 246.
[3]) Szujski, Dyaryusze sejmów, 60, 61.
[4]) Szembek, Synodus Posnaniensis, dokumenty Nr. 10.

jące wyroki: król nie pochwalił tego kroku, a nawet się gniewał, że w jego imieniu wyroki były wydane. [1]) Gdy na sejmie 1552 roku przez miesiąc ciągnęły się bezowocne spory między duchowieństwem a stanem świeckim, za pośrednictwem Zygmunta Augusta przychodzi do skutku układ, rodzaj interim'u, według którego duchowieństwo zgodziło się zawiesić na jeden rok jurysdykcyę swoję, a stronnictwo reformy — odłożyć swoje pretensye i sprawy sporne do powszechnego soboru. Przez delegata swego na synod 1554 roku, Stanisława Tarnowskiego, Zygmunt August gorąco zachęcał duchowieństwo do obmyślenia środków, mających utrwalić religię katolicką, a zarazem stłumić i wykorzenić wszelkie herezye i nasiona niezgody, obiecując ze swéj strony pomoc (IV, 179); równocześnie jednak zadowolnić chciał i dysydentów, pisząc do Juliusza III o przysłanie legata na synod narodowy (IV, 180) i śląc do Rzymu Stanisława Maciejowskiego po aprobacyę postulatów, które ten synod miał zatwierdzić i uprawnić [2]) Nie znaczyło to wcale, ażeby postanowił zwołać taki synod i przeprowadzić na nim reformę. Królowi chodziło tylko o zyskanie na czasie, o przewleczenie sprawy i udobruchanie obudwóch partyj, ażeby miał wolną rękę i poparcie ich w innéj ważniejszéj sprawie—przyłączenia Inflant!

A cóż Rzym na to wszystko mówił? Tam więcéj hołdowano polityce i sprawom świeckim, aniżeli religii i kościołowi. Nepotyzm i utrzymanie swojéj powagi wobec sprzecznych i rywalizujących potęg Zachodu: Habsburgów i Francyi były najważniejszém zadaniem papieżów i najżywotniejszą dla nich kwestyą. Inne kraje i narody, tudzież ich sprawy traktowano tam z góry, od niechcenia, jako bardzo drugorzędne. Tak było i z Polską. W czasie przejściowym od wieków średnich do nowych i w pierwszéj połowie XVI wieku, łączyły Polskę z kuryą rzymską niektóre sprawy polityczne, nominacye biskupów i dyspensy. Wewnętrznym stanem Polski i katolicyzmu w tym kraju nie interesowano się wcale, nie miano nawet o nich żadnego pojęcia. Charakterystyczną pod tym względem jest relacya Ottona Truchsessa, który, przybywszy do Polski w jesieni 1542 roku, zdziwiony został świetnością przyjęcia, wspaniałością dworu, gościnnością i polo-

---

[1]) Wisłocki. Korespondencya Zebrzydowskiego, 391.

[2]) Szujski, Dyaryusze sejmów, 104.

rem, jakie znalazł w Polsce; jako rzecz zupełnie nową przesyła kardynałowi Farnese wiadomość o niektórych biskupach: ale co ważniejsza ten papieski poseł nie chciał czekać w Krakowie przez kilkanaście dni (II, 6 — 7) na rezultat narad biskupów polskich na synodzie, pomimo że arcybiskup Gamrat usilnie go namawiał do tego, zapewniając, że na synodzie traktowane będą sprawy bardzo ważne zarówno dla stolicy apostolskiéj, jak i dla religii katolickiéj. Nie dość na tém. W Rzymie roszczono sobie pretensye, ażeby w Polsce stosowano się do każdéj zmiany polityki rzymskiéj kuryi i z czołobitném uznaniem przyjmowano wszystko, co tam postanowią i zalecą. W Rzymie zapominano, że to nie średnie wieki, że inne czasy i inni ludzie tutaj nastali, że społeczeństwo przyszło do świadomości, rwie się do samodzielnego życia i nie potrzebuje kościelnego paska, na którym prowadzono go w latach niemowlęcych. Co się tyczy spraw czysto religijnych i kościelnych, poprzestawano na samych napomnieniach, sądząc, że one wystarczą. Ale nawet i takich napomnień nie bardzo dużo zanotować możemy. Pierwsze z nich pochodzi od Adryana VI, który zachęca Zygmunta I w 1523 roku do obrony swego kraju przed luterską zarazą. [1]) O to samo upominał prymasa Jana Łaskiego Klemens VII we dwa lata późniéj. [2]) On także Łaskiemu w 1526, a biskupowi Płockiemu Andrzejowi Krzyckiemu w 1534 roku dał pozwolenie dyspensowania tych, którzyby się wyrzekli błędów luterskich i chcieli powrócić na łono katolicyzmu. [3]) Paweł III przez piętnaście lat panowania swego ignorował sprawy religijne w Polsce. [4]).

Na drogę czynnéj polityki wstąpił dopiéro jego następca. Kiedy podczas konklawe kilku kardynałów rozmawiało o tém, jak trudno jest znaleźć papieża, jeden z nich—di Monte—powiedział: „Mnie wybierzcie, a za kolegę dam wam nazajutrz mego ulubieńca". [5]) Jakoż wybrano go i zasiadł na stolicy pod imieniem Juliusza III. Jako kardynał niezbyt dobrze usposobiony

[1]) Acta Tomiciana, VI, 223.

[2]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 428

[3]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 438, 508.

[4]) Theiner w Monumenta Poloniae wydrukował przeszło 80 dokumentów z czasów tego papieża, ale ani jeden nie odnosi się do spraw religijnych.

[5]) Ranke, Werke, XXXVII, 177, z relacyi Dandolo, posła Weneckiego.

był dla cesarza: zostawszy papieżem odrazu zajął względem Karola V przychylne stanowisko, ażeby sobie umniejszyć kłopotów. Całe panowanie swoje spędził w sławnéj willi za bramą del popolo; sam ją sobie zbudował, naokoło niéj założył wspaniałe ogrody; w niéj wydawał świetne uczty, zaprawiane dowcipnemi żartami i frazesami, zazwyczaj niezbyt skromnemi. Sprawami politycznemi i kościelnemi zajmował się o tyle tylko, o ile konieczna wymagała potrzeba; gdy go zniecierpliwiono niemi, odpowiadał: „pozwól-że mi nacieszyć się tém papiestwem". [1])

Pomimo obojętności i sybarytyzmu Juliusz III głuchym nie został na głosy dochodzące z Polski. W 1550 roku wypowiedział chęć wysłania do Polski legata, ażeby pomagał biskupom w zwalczaniu dysydentów: [2]) nie szczędził częstych słów zachęty i upomnień do wytrwania w wierze i obrony kościoła; prosił króla, ażeby wskazał to, co w kościele wymaga poprawy; do soboru powszechnego odesłać kazał tych, co żądali komunii pod obiema postaciami i małżeństwa księży; sam nawet powołał do życia komisyę kardynałów, która miała zbadać nadużycia i podać projekt reformy kościelnéj. [3]) Zainteresowanie się Polską należy bezwątpienia przypisać postawionéj wówczas na porządku dziennym sprawie moskiewskiéj, bawiącemu we Włoszech posłowi Adamowi Konarskiemu (1552), wreszcie zaś wpływom kardynałów Maffeo i Puteo. Z wysłaniem legata nie spieszył się jednakże Juliusz III: dopiéro w styczniu 1555 roku wybrał w tym celu biskupa Werony Alojzego Lippomano, [4]) umarł jednak prędzéj niż zdołał powyższy zamiar przyprowadzić do skutku.

Następcą jego wybrano Marcelego II, przedstawiciela odrodzonego katolicyzmu: kierunek téż zmienił się odrazu: kardynał Puteo, który upomnieniami szafował w listach do senatorów

---

[1]) „Lascia me godere di questo papato." Czekanowski, De corruptis moribus utriusque partis catholicorum videlicet et haereticorum dialogus, (drukowany w Polsce około 1560 roku, karta B_3).

[2]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 569.

[3]) Latinius, Epistolae, I, 9—34; Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, II, 16, 78, 79, 98; Szujski, Dyaryusze, 96, 64.

[4]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 575.

polskich, królowi samemu radził teraz, ażeby mieczem tępił heretyków. Nateraz zawiodły nadzieje: Marceli II panował tak krótko, że nawet nie zdążył odpowiedzieć na listy królewskie, adresowane jeszcze do Juliusza III. [1]) Dwa bezkrólewia wywołały nową zwłokę w wysłaniu nuncyusza do Polski. Dopiéro Paweł IV wykonał projekt dwóch poprzedników swoich.

Paweł IV jako papież reprezentuje sobą człowieka przełomu; w nim uosobioną widzimy walkę dwóch prądów i dwóch kierunków: polityczno-świeckiego, panującego dotychczas, i religijno-kościelnego, który przeważać miał w najbliższéj przyszłości. Dopóki był kardynałem, należał do najgorliwszych stronników reformy kościoła w duchu średniowiecznych zasad i tradycyj, ale gdy został papieżem, urok potęgi i władzy zwyciężył twardą naturę 79-letniego mnicha. Zaczął się bawić w politykę, dając się w niéj powodować nie racyom stanu, ale sympatyom swoim i wrodzonéj krewkości, które mu nie pozwalały zachować miary odpowiedniéj w zapędach i czynach. Surowy asceta przemienił się w żołnierza; o wojnie tylko myślał; niczemu nie lubił się bardziéj przysłuchiwać, niż hukowi armat; wszystkie dochody kościoła wydawał na utrzymanie wojska. Celem do którego dążył, było wywyższenie własnéj rodziny i ugaszenie silnéj nienawiści do niemców i hiszpanów: aby cel ten osiągnąć, gotów był nawet turków wezwać na pomoc. [2]) Ale z drugiéj strony przyznać trzeba, że i w sprawach kościelnych dał poznać, że zrywa z metodą postępowania swoich poprzedników. Unieważnił wszystkie ekspektatywy na beneficya i nominacye na koadjutorye z prawem następstwa; zabronił handlu beneficyami i kumulacyi ich, polecając je dawać tylko zdolnym i godnym ludziom; nakazał każdemu księdzu odmawianie brewiarza i surowe zachowywanie postów; wypędził z Rzymu komedyantów, błaznów i kuglarzy, a nierządnicom zabronił pokazywać się w publicznych miejscach; żydów zamknął w jednym kwartale miasta i kazał im nosić odmienne kapelusze; oszczerców, buntowników, intrygantów i przestępców ścigać polecił surowemi karami. [3]) Taka osobistość nie

---

[1]) Latinius, Epistolae, 41—44—49.
[2]) Hosii Epistolae, II, 667, 673, 801.
[3]) Hosii Epistolae, II, 674.

mogła rozumiéć i aprobować temporyzowania i umiarkowanéj polityki, jakim hołdował Zygmunt August. Paweł IV sądził, że reformę w stosunkach do Polski i stłumienie reformacyjnego ruchu należy rozpocząć od podniesienia swéj powagi i rozszerzenia własnego wpływu. Nie odmawiał królowi pochwał i zaufania, ale tylko w słowach, w rzeczywistości zaś prożbom i wyjaśnieniom nie dawał posłuchu; biskupów polskich odrazu chciał zrobić wzorami prawowierności i osiodłać zupełnie. Trudno pochwalić taką politykę, gdyż ona tylko złe następstwa wywołać mogła: Rzym za mało miał w Polsce przyjaciół, ażeby narażać sobie króla i biskupów, którzy byli ogniwem między papieżem a Polską: najlepszym dowodem tego może służyć historya legacyi Lippomana i późniejsze stanowisko Pawła IV do Polski.

Bądź co bądź przybycie do Polski stałego nuncyusza było ważnym zwrotem w polityce papieskiéj i zasługuje na bliższą uwagę. Ale nim się zajmiemy tą kwestyą, musimy powrócić do Uchańskiego: wyjaśnić jego stosunek do naszkicowanych wyżéj dążności i czynników, które najwięcéj w grę wchodziły w ówczesnych wypadkach.

Mówiłem już wyżéj (str. 95), że biskupi polscy zebrani na synodzie Piotrkowskim w 1551 roku nie dopuścili Uchańskiego do swego grona i do obrad. On jednakże nie czuł się tém obrażony i w publicznych czynnościach lub wystąpieniach działał wspólnie z innymi biskupami, jakby chcąc zadokumentować, że należy do kościelnéj jedności. Najbliżéj wówczas był z Benedyktem Izdbieńskim, biskupem Poznańskim, i Andrzejem Zebrzydowskim, biskupem Krakowskim, jako ze swymi współherbownikami a nawet krewnymi, gdyż obaj ci dygnitarze z tego samego co i on pochodzili rodu. Za Izdbieńskiego daje w 1552 roku poręczenie co do wypełnienia przezeń warunków sądu polubownego w sprawie z Andrzejem Ciołkiem i Janem Wolskim. [1]) Przyjaźń z Zebrzydowskim nie przeszkadza Uchańskiemu zrobić mu wyrzutu za niestosowne i hałaśliwe wytoczenie procesu Konradowi Krupce o herezyę. [2])

---

[1]) Metryka koronna, vol. 82, fol. 177; w Piotrkowie 11 kwietnia.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 382, 383.

Uchański nie mógł się nie stawić na sławnym sejmie 1552 roku, [1]) ale niestety żadnego nie mamy śladu jego działalności lub pośredniczącéj roli (jakiéj od niego moglibyśmy się spodziewać) w sporze stanu świeckiego z biskupami; może być, że występował w charakterze pośrednika, ale w prywatny sposób, dla tego działalność jego w tym kierunku nie została upamiętniona w dokumentach, które do nas doszły z owego czasu. Gdyby bezczynnym pozostał lub biernie się zachowywał, nie wybranoby jednym z posłów na sobór Trydencki. [2]) Widzimy go również na sejmie 1553 roku, ale nie publicznemi zajętego sprawami: od 13 do 20 marca [3]) wspólnie z Mikołajem Odnowskim, wojewodą Sandomierskim, i Mikołajem Leśniowskim sądzi prywatną sprawę między Janem Bąkiem a Małgorzatą Mordochajową. [4])

Sejm 1553 roku nie zajmował się sprawami religijnemi, podobnież i następny sejm zwołany do Lublina na luty 1554 roku. Uchański był obecny [5]) i na tym sejmie, a raczéj pół-sejmie, jakby go nazwać należało: ponieważ nie wszyscy posłowie nań zjechali, żadne więc postanowienia nie mogły przyjść do skutku. Tymczasem przeszedł termin roczny pierwszego interim'u i niektórzy biskupi znowu zaczęli robić użytek ze swojéj jurysdykcyi, a mianowicie, pozywać o herezyę i wydawać zaoczne wyroki. Zasądzeni u tych, co wyroki wykonywać mieli, raczéj zachętę i pomoc znajdowali i tém gorliwszą zaczęli rozwijać działalność, ażeby wzmocnić reformacyjną partyę; zyskiwali sobie coraz nowych stronników i przeprowadzili zjednoczenie braci Czeskich z kalwinami. Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski również chciał zjednoczyć biskupów i obmyśléć nowe środki do walki z dysydentami; zwołał więc do Piotrkowa synod prowincyonalny na 6 listopada 1554 roku. Nie wszyscy jednakże biskupi polscy,

---

[1]) Występuje jako świadek w dokumentach królewskich z 14 marca i 6 kwietnia: Księgi Kancelarskie, vol. 53, fol. 146; Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 208.

[2]) Modrzewski, Commentarii, dedykacya księgi de ecclesia w wydaniu 1554 roku.

[3]) 14 marca występuje jako świadek w dokumencie wydanym przez króla. Księgi Kancelarskie, vol. 102, fol. 299.

[4]) Akta grodzkie i ziemskie z archiwum po-bernardyńskiego we Lwowie, X, 63, 64.

[5]) 24 lutego jako świadek w dokumencie wydanym przez króla. Księgi Kancelarskie, vol. 38, fol. 116.

a nawet kapituły dyecezalne [1]) uważali ten pomysł za odpowiedni: sądzili, że dodatnich, praktycznych rezultatów nie wyda żadnych, a natomiast podjudzi dysydentów do większéj agitacyi. Oprócz prymasa i Hozyusza zjechali na ten synod tylko dwaj biskupi krakowski Zebrzydowski i płocki — Noskowski; wobec czego arcybiskup nie chciał wywoływać większego fiasco rozpoczynaniem obrad, ażeby nie sprawiać przeciwnikom radości, i odroczył synod do czerwca następnego roku: proponował nawet, za radą Zebrzydowskiego, ażeby zwołać ten synod podczas sejmu i zawezwać na niego dla porozumienia i zgody tych wszystkich, którzy „o nowych zamyślają rzeczach"; nie przyszło jednak do tego, gdyż Hozyusz, którego głos był najpoważniejszy, przyjmował projekt biskupa Krakowskiego, ale z takiemi zastrzeżeniami, które go niemożebnym czyniły do przyjęcia przez partyę dysydencką, mianowicie, że dysydenci wezwani zostaną nie dla układu ale tylko dla pouczenia się o prawdzie nauki chrześcijańskiéj i że zgromadzenie odbędzie się nie współcześnie z sejmem i w inném mieście. [2])

Wzmagająca się liczba dysydentów i agitacya różnych reformatorów zaniepokoiły samego króla. W instrukcyi na sejmiki położył nacisk na wywoływane przez nią niepokoje i ułagodzenie dążności obudwóch partyj, tudzież konieczność porozumienia i zgody wskazał jako zadanie najbliższego sejmu. [3]) Szlachta skwapliwie pochwyciła myśl królewską: przyjechała na sejm ze swojém wyznaniem wiary [4]) i postawiwszy kwestyę religijną na pierwszym planie, domagała się zupełnéj swobody sumienia, rozporządzania się kościołami i zniesienia wszelkiéj jurysdykcyi biskupiéj. [5])

Biskupi licznie tym razem (oprócz pruskich i kamienieckiego) zjechali się do Piotrkowa i, rzecz prosta, wobec powyższych żądań odporne zajęli stanowisko; co więcéj, wytykali szlachcie jéj nadużycia, zażądali nawet restytucyi sprofanowanych kościo-

---

[1]) Mamy tylko z płockiéj dyecyzyi instrukcyę kapituły na ten synod (II, 40).

[2]) Epistolae Hosii, II, 505, 526; Korytkowski, Arcybiskupi, III, 185.

[3]) Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacyi, 253.

[4]) Hosii Epistolae, II, 557.

[5]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 15—16.

łów i wprowadzenia wypędzonych księży, tudzież zamilczenia w przemówieniach sejmowych szlachty o szczerém słowie bożém. Szlachta uparcie stała przy swojém i nie chciała przystąpić do żadnéj innéj sprawy, dopókiby religijna załatwioną nie była. Senatorowie świeccy z Janem Tarnowskim na czele wystąpili w roli pośredników między biskupami a posłami ziemskimi. W takich warunkach przyszło do skutku powtórne interim: król obiecał zwołać synod narodowy, przybyć nań osobiście z delegatami senatu i szlachty i sprawę religijną załatwić, aż do tego czasu jurysdykcya biskupów zawieszoną zostanie, specyalnie zaś przeciwko tym, którzy odprawiają ceremonie kościelne w języku polskim, popierają żonatych księży i komunikują się pod obiema postaciami. Biskupi nie przyjęli tego układu: każdy z nich zosobna protestował w senacie przed królem przeciwko zniesieniu ich jurysdykcyi, a nadto wszyscy razem ułożyli jednę ogólną protestacyę, w któréj uroczyście ponowili oświadczenie przeciw unieważnieniu ich praw, załatwienie zaś sprawy religijnéj na synodzie narodowym oddali na sąd papieża i niezwłocznie wysłali do Rzymu Franciszka Krasińskiego, [1]) ażeby całą sprawę ustnie przedstawił i o radę prosił. Wobec takiego obrotu rzeczy zbytecznym był zapowiedziany na czerwiec synod; jakoż wcale do skutku nie przyszedł.

Biskupi wogóle na tym sejmie bierną grali rolę; poczucie niemocy i brak poparcia były niezawodnie tego przyczyną. Uchański publicznie trzymał z nimi za jedno, robił protestacye i podpisywał je, chcąc zaznaczyć lojalność swoję względem Rzymu i spójnię z towarzyszami; należał również do wysłania Krasińskiego do Rzymu: ale na tém rola jego nie skończyła się: prywatna, osobista działalność jego była ważniejszą i ciekawszą, szkoda tylko, że nasze wiadomości o niéj są bardzo skąpe i urywkowe.

Kiedy sejm 1555 roku postawił kwestyę religijną na ostrzu noża i wyraźnie dał duchowieństwu do wyboru albo wojnę, albo pokój, sytuacya stała się bardzo drażliwą. Szczęśliwie wyszedł z niéj tym razem Zygmunt August moderacyą swoją i przyprowadzeniem do skutku interim'u. Zapytać się jednakże słusznie było można, czy podobne spychanie piekącéj sprawy z porządku

[1]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 577.

dziennego i środki paliatywne wystarczą na długo? czy nie wywołają one jeszcze drażliwszego położenia i czy najbliższa przyszłość nie będzie wymagała stanowczego przechylenia się bądź na tę, bądź na ową stronę? Co zaś było nie tylko korzystniejsze, ale możebne nawet, czy wojna, czy pokój? wątpliwości żadnéj nie mogło być dla tego, kto świadom był bieżących wypadków za granicą i znał ówczesne stosunki w kraju. Trzydziestoletnia walka, którą Karol V prowadził w Niemczech nie wydała żadnego rezultatu, a natomiast wywołała większe rozdwojenie, zdziczenie moralne i rozlew krwi bratniéj. Chociażby zresztą chwycono za oręż i nim probowano pokonać dysydentów, kto miał stanowić walczące przeciwko nim zastępy i ktoby tą wojną kierował? Powiedziałem już wyżéj, że nie było wówczas w Polsce materyału na utworzenie stronnictwa katolickiego nawet wśród biskupów i ich klienteli, że tylko jeden Hozyusz stanowić może wyjątek, ale i on przecież nie mógł sobie dać rady z niemieckimi mieszczanami i dzielnie gromił dysydentów, ale tylko piórem i w czterech ścianach swego gabinetu: z przywódzcami szlachty obawiał się spotkać oko w oko i borykać z nimi, by swéj powagi na szwank nie wystawić: na sejm 1555 roku wyraźnie dla tego nie przyjechał, żeby się na nim nie spotkać z Modrzewskim. [1])

Wszyscy w Polsce świadomi byli takiego położenia rzeczy i nikt, może oprócz Hozyusza, nie myślał o możebności stłumienia reformacyjnego ruchu orężem. Droga załatwienia sporu i usunięcia religijnéj niezgody za pomocą układu z dysydentami przez zrobienie im pewnych ustępstw przedstawiała się jako najpraktyczniejsza i najodpowiedniejsza. Jeżeli takiemu projektowi można było zarzucić, że do niczego nie doprowadzi, bo dysydenci, osiągnąwszy jedne ustępstwa, zażądają potém nowych i znowu potrzeba będzie albo wojować ich, albo o nowym myśléć układzie: odpowiedziéć można, że w czasie sejmu 1555 roku szlachta zadowolniłaby się takiemi ustępstwami, jakie katolicyzm mógł zrobić, i że na podstawie zgody już uchwalonéj łatwo byłoby z dwóch obozów stworzyć nowe stronnictwo, któreby się oparło daléj idącym żądaniom, témbardziéj że szlachcie w sprawie reformacyi nie tyle szło o te lub owe dogmaty, ile o pozbawienie duchowieństwa przywilejów i o zadowolenie rozbudzonéj narodo-

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 548, 549.

wéj samowiedzy, wreszcie o zmniejszenie wpływu kuryi rzymskiéj na duchowieństwo polskie. Choćby zresztą to pojednanie nie udało się, jakież mogły być przeszkody, któreby nie pozwalały co najmniéj starać się o nie i próbować, azali nie da się urzeczywistnić w praktyce?

W ówczesnéj hierarchii kościelnéj było, co prawda dosyć liczne stronnictwo, konserwatywne albo nowo-katolickie, które sprzeciwiało się takim paktom i układom, które odrzucało wszystko, cokolwiek wydała reformacya i nawet nie życzyło sobie dopuścić protestantów na sobór Trydencki ani w 1546, ani w 1552 roku: ale ono nie miało jeszcze stanowczéj większości i nikt jeszcze zaręczyć nie mógł, że siła wypadków nie zmusi kierowników jego choćby do częściowego uwzględnienia życzeń protestantów i pokojowego załatwienia tą drogą religijnéj rozterki. Kurya rzymska chociaż przeciwną była takim pojednawczym dążnościom, to jednakże niektóre jéj kroki można było co najmniéj tłomaczyć w ten sposób, że w krytycznéj sytuacyi podobną zgodę zaaprobuje. Wszakże Augsburgski interim, jako układ czasowy i katolików nieobowiązujący, uznany został (15 maja 1547) przez arcybiskupów Moguncyi, Kolonii i Trewiru, dopókiby go sobór powszechny nie zatwierdził lub nie odrzucił. [1]) Sam papież chciał widziéć protestantów na soborze i we wrześniu 1548 roku polecił osobnym nuncyuszom Pighino i Lippomano udać się do Niemiec i pracować nad zjednoczeniem ich z katolikami: [2]) nie bez wiedzy papieża kardynał Otton Truchsess uroczyście z kazalnicy ogłosił (18 sierpnia 1549), że zawarty interim nie zawiera w sobie niczego szkodliwego lub uciążliwego. [3]) Byli przecież między samymi kardynałami tacy, jak Contarini, Pole, Sfondrato, Morone, którzy pragnęli z protestantami zgody i uważali za możebne ustępstwa nawet w zakresie dogmatycznéj nauki kościoła katolickiego.

W Polsce analogiczne były stosunki i tu coś podobnego próbowano zrobić dla uspokojenia kraju i zwrócenia umysłów do innych nie mniéj ważnych zadań i celów. Nie mogli się więc nie znaleźć

---

[1]) Janssen, Geschichte des deutschen Volkes, wyd. 1881, III, 614, 616.

[2]) Philippson, Einleitung zur Geschichte der Westeuropa im XVI Jahrhundert, 99.

[3]) Ranke, Werke, V, 78. Janssen pomija ten fakt milczeniem.

ożywieni patryotycznem uczuciem dygnitarze zarówno świeccy, jak i duchowni, który popierali myśl porozumienia się i pojednania religijnych stronnictw na soborze narodowym, na takiéj saméj podstawie, albo takich samych warunkach, na jakich zawartym został interim Augsburgski.

Najwybitniejszym przedstawicielem — bodaj czy nie ojcem téj idei był Andrzéj Frycz Modrzewski. On budował teoryę pojednania i torował mu drogę pismami swemi i osobistym wpływem. W imię słuszności, sprawiedliwości i prawdy dążył do wyjaśnienia podstaw porozumienia, nie pretendując na nieomylność i oświadczając gotowość przyjęcia lepszego zdania. [1]) Najlepiéj był przysposobionym do tego, posiadając teologiczne wykształcenie; nikt téż Modrzewskiemu nie mógł zrobić zarzutu, że nie ma prawa zagłębiać się w teologiczne kwestye, skoro był jednym z posłów na sobór powszechny, wybranych na żądanie papieża. Modrzewski nie był wówczas zawziętym stronnikiem reformacyi; nie przyznawał się do żadnéj sekty, ani téż nie odrzucał wszystkiego, co było katolickie lub tchnęło tradycyą; przeciwnie, wypowiadał nieraz zdania, pod którémi mógłby się podpisać każdy katolik, stawiał takie postulaty, których kościół katolicki właśnie w celu zwalczenia reformacyi oburącz chwycić się był powinien. „Wielu, powiada, [2]) jawnie w nieczystości i występku przystę„puje w przepisanym czasie do spowiedzi i komunii i pomimo że „poprawy żadnéj w nich nie widać, bez trudności otrzymują roz„grzeszenie, do komunii bywają dopuszczani. Do sług kościoła „powinnoby należéć takich ludzi upomniéć, żeby pokutowali, nie „dozwalać im uczestniczyć w sakramentach, aż się poprawią, nie„posłusznych zaś donosić sędziom duchownym. To jednak prawie „zaniechane zostało, i nie tylko pijacy, porubcy i kostery nie są „pociągani do sądu, ale także cudzołożnikom i mężobójcom nic się „nie mówi. Pomijam milczeniem niedbalstwo urzędu świeckiego, „nie mówię o wzgardzie prawa boskiego przeciw zabójcom i cu„dzołożnikom, lecz o ekskomunice kościelnéj, która zupełnie za„niedbaną została". Modrzewski także proponował, ażeby urząd kapłański nie był powierzany młodzikom, ale dojrzałym ludziom,

---

[1]) „Si boni et docti viri admonebunt nos errati alicuius, candide assentiemur et errorem libenter corrigemus". Opera, 444.

[2]) Opera, 371.

w których wykipiały już namiętności młodzieńcze; chciał ustanowienia cenzorów duchownych, którzyby nie tylko pokonanych ale i posądzanych o rozmaite przekroczenia wyłączali z kościoła, dopókiby winni nie dali zadosyćuczynienia lub nie usunęli podejrzeń: ekskomuniką chciał karać nie tylko zalegających w opłacie dziesięcin ale wszystkich występnych, zarówno plebejuszów, jak szlachtę i dygnitarzy, tak osoby świeckie, jak i duchowne.

Człowiek tego usposobienia i takiéj skali moralnéj musiał posiadać wpływ wielki i budzić sympatye w każdym nieuprzedzonym, co na nim umiał się poznać. Wielu też miał przyjaciół w gronie dygnitarzów; zaliczali się do nich i dostojnicy kościoła, jak Drohojewski [1]) i Uchański. Pierwszy z nich nie długo miał już pożyć i pod wpływem Rzymu ostentacyjnie zerwał z Modrzewskim stosunki; drugi, co rozpoczynał swoję karyerę na arenie publicznéj, nie oparł się urokowi i zawarłszy z Modrzewskim przyjaźń, nie tylko wiernym jéj pozostał, ale nawet przyjął ideje i plany jego, chociaż nie w całéj ich rozciągłości: jedynie te punkty, które nie były w sprzeczności z dogmatami kościoła katolickiego i które właśnie miały być podstawą zgody i porozumienia ze szlacheckiém stronnictwem reformacyjném na soborze narodowym. Żaden z ówczesnych biskupów polskich nie miał do tego większych niż Uchański kwalifikacyj, ani też do zbadania ich sposobności lepszéj i odpowiednich warunków. Był on już obeznany z dążnościami reformacyi i pismami jéj koryfeuszów. Gdy został biskupem a partya reformacyjna zażądała języka narodowego w liturgii, komunii pod obiema postaciami i małżeństwa księży: większą uwagę zwrócił na te kwestye i powstała w nim chęć zbadania ich gruntownego i historycznego. [2]) Sam zaczął studyować dawne zwyczaje kościoła i postanowienia pierwszych soborów; rozczytywał się w dziełach ojców kościoła; znając język ruski, czytywał także utwory pisarzów kościoła

---

[1]) Paweł IV surowo polecił Drohojewskiemu unikać heretyków (Theiner, Monumenta Poloniae, II, 585); że to do Modrzewskiego specyalnie się odnosiło niéma najmniejszéj wątpliwości: porównaj opowieść samego Modrzewskiego (Opera, 540), odpowiedź Drohojewskiego papieżowi (Rykaczewski, Relacye, I, 27) i świadectwo Stanisława Dąbrowskiego (Hosii Epistolae, II, 737).

[2]) Modrzewski (Opera, 481) mówi do Orzechowskiego: „Jacobo Uchanio... qui episcopali dignitate praeditus totus incumbat in eiusmodi controversiarum explicationem“ i Hosii Epistolae, II, 622.

wschodniego. tłomaczone na język starosławiański, starał się nawet nieznane ich pisma wydostać z Bulgaryi i Macedonii (III, 41). używając do tego pośrednictwa zapewne ruskich księży, mieszkających w jego dyecezyi. Uchański, bawiąc często w Krasnymstawie, czy też w Skierbieszowie lub rodzinném Uchaniu, stykał się i teraz z żywiołem ruskim; [1]) sam może szukał towarzystwa księży ruskich i pociągał ich ku sobie, ażeby zblizka przypatrzéć się ich rodzinnemu życiu lub osobiście przekonać się o ich poglądach właśnie na te kwestye komunii i małżeństwa księży, które napozór najwięcéj różniły ich od łacińskiego kościoła, a które we wschodnim kościele ciągłą były tradycyą, gdy tymczasem na Zachodzie młody protestantyzm dopiéro je wznowił po kilku wiekach. Ta tendencya zbliżyła Uchańskiego do Orzechowskiego, który zajmował się temi samemi kwestyami i pragnął ich wyświetlenia wcale nie w duchu średniowiecznych tradycyj kościoła zachodniego. Modrzewski obudwóch gorliwie do tego zachęcał, [2]) jako najbardziéj uzdolnionych, sobie pozostawiając badanie kwestyj dogmatycznych, do czego znowu więcéj posiadał kwalifikacyj od swoich przyjaciół.

Na wiosnę 1555 roku Modrzewski z Uchańskim i bratem jego Stanisławem, dziekanem Płockim, zjechali się na sejmie Piotrkowskim i bardzo często prowadzili dysputy o żądaniach szlachty, szczególniéj zaś z największém zainteresowaniem się dysputowano wówczas o eucharystyi, o boskiéj obecności w niéj istotnéj czy abstrakcyjnéj, o sposobie spożywania lub przyjmowania komunii. Uchański gorąco zachęcał Modrzewskiego do badań, powodowany, jak się zdaje, głębszą myślą, że gdy Modrzewski zbada gruntownie te kwestye, nie opuści drogi prawowiernéj

---

[1]) Miał i zaufanych domowników rusinów, jak np. jakiegoś Teodora, syna Terencyusza (Terentinus, Terentii), zwanego Omnis, którego ustanowił wieczystym dzierżawcą dwóch domów i placu w Krasnystawie z warunkiem płacenia rocznie dziesięciu marek na szkołę (IV, 187); ten sam Teodor (jako servitor rev. dni archiepiscopi Gnesnensis nomine magnifici palatini Plocensis) odebrał prezentowane na sejmie 27 marca 1562 roku przywileje Uchańskich, zapewne w celu odwiezienia ich do Uchania. Lustracye dóbr królewskich, vol. 4, fol. 46.

[2]) „Qui librorum ruthenorum facultatem habere possitis et cum ruthenis sacerdotibus consuetudinem habeatis“ powiada do Orzechowskiego i Uchańskiego, Opera, 481.

nauki kościoła: mógł bowiem przypuszczać, że to, co obronili najznakomitsi teologowie katoliccy, tego fałszywości nie dowiodą mędrkowie protestanccy lub kalwińscy, a co za tém idzie, że Modrzewski nie przejdzie stanowczo do żadnéj partyi dysydenckiéj i jego potężna inteligencya, jeżeli nie korzyść, to przynajmniéj żadnéj szkody nie zrządzi kościołowi katolickiemu. [1])

Na sejmie, że się tak wyrażę, wentylowano również kwestye uśmierzenia religijnéj niezgody i soboru narodowego, po za urzędowemi i głośnemi debatami. Katoliccy dygnitarze, przychylni pojednaniu z politycznych względów, nie myśleli przez takie pojednanie wywoływać zerwania z Rzymem i katolicyzmem; przeciwnie nawet, chcieli ztamtąd uzyskać na nie aprobatę i poradzili królowi, ażeby wysłał do papieża posłów, prosząc o pozwolenie na synod narodowy i przyjęcie na nim żądanych postulatów co do języka, komunii, zniesienia celibatu i annat. [2]) Inicyatorem tego poselstwa (Stanisława Maciejowskiego) był szczery katolik, najpierwszy dygnitarz rzeczypospolitéj, mąż wielkiéj powagi i rady: Jan Tarnowski, kasztelan Krakowski. [3]) Nie ulega wątpliwości, że i Uchański taki projekt popierał, gdyż odpowiadał jego przekonaniom; sam on był przyjacielem Tarnowskiego i w późniejszym czasie działał w tym samym duchu. Słusznie można przypuszczać, że Uchański kaptował dla téj myśli innych biskupów ustnie, jeszcze podczas sejmu, skoro Hozyusza, który tam był nieobecny, starał się nakłonić listownie do popierania tego samego planu.

Hozyusza, skoro jeszcze w 1551 roku polecono mu ułożenie wyznania wiary katolickiéj, uważano za najzdolniejszego i najkonsekwentniejszego zpośród episcopatu polskiego połowy XVI wieku. Gdy więc po sejmie 1555 roku inni biskupi w poczuciu niemocy i niezaradności swojéj do niego się udawali o wskazanie im należytéj drogi postępowania, zwrócił się do niego i Uchański,

---

[1]) Rezultatem bezpośrednim tych dyskusyj była druga księga „o kościele", złożona z kilkunastu oddzielnych traktatów: dwa z nich: De modo essendi Corporis Christi in sacramento coenae Domini (Opera, 442) i De modo manducandi Corporis Christi in eucharistia (Opera, 477) poświęcone są Uchańskiemu.

[2]) Eichhorn, Hosius, I. 217; w cytowanym przez Eichhorna dokumencie niéma bezpośredniego dowodu, że Uchański doradzał królowi wysłanie tego poselstwa; powiedziano tam tylko: „novationum earum primus fuit dux".

[3]) Hosii Epistolae, II, 893.

wykładając swój pogląd na rzeczy i podając środki, [1]) któreby doprowadzić mogły do pożądanego celu, jakim było uśmierzenie religijnéj rozterki z ocaleniem powagi duchowieństwa i dochodów, które ono traciło przez apostazyę swoich owieczek.

W liście tym Uchański poruszył dwie główne kwestye: przyczyny gwałtownych napaści na jurysdykcyę duchowieństwa i sposób pojednania z dysydentami. Upadek jurysdykcyi Uchański tłomaczył tém, że w sądzeniu spraw o herezyę i potępianiu heretyków duchowieństwo miało na widoku uboczne cele a nie interesy czysto religijne, i że ci, powtóre, którzy wykonywali tę jurysdykcyę dalekimi byli od stosowania się do tych samych zasad moralnych, w imię których sądzili, a często gęsto nawet gorsi od osądzonych, i z tego powodu nie pragnęli, ażeby sobór powszechny przyszedł do skutku, tak samo jak i synod narodowy gdyż tu czy tam musianoby położyć tamę takim nadużyciom. Co do drugiéj kwestyi, Uchański sądził, że gdyby się cofnąć o kilka wieków wstecz i przyjąć jako obowiązujące dekrety tylko siedmiu pierwszych soborów, to zgoda mogłaby łatwo nastąpić przy pewnych ustępstwach dla partyi dysydenckiéj: po przyjęciu zaś zgody dysydenci pozbawieni byliby możności żądania takich rzeczy, na które kościół i duchowieństwo katolickie nigdyby nie mogło przystać, nie chcąc się sprzeciwić zasadniczym dogmatom wiary. Jakieby te ustępstwa były, Uchański wyraźnie nie nadmienił, ale z aluzyj i samego postawienia kwestyi łatwo Hozyusz mógł wywnioskować i wypowiedziéć otwarcie, że chodzi tu o komunię pod obiema postaciami i małżeństwo księży, jak również o wprowadzenie do kościoła narodowego języka polskiego. Po polsku téż, co wówczas niezwykłém było, Uchański napisał sam list ów do Hozyusza.

Hozyusz, który z niemcami i ze zlutrzałym magistratem Gdańskim korespondował po niemiecku, wyłajał Uchańskiego przedewszystkiém za to, że jako biskup katolicki po polsku do niego pisał: wytknął mu także mniemaną nieznajomość łaciny, nie oszczędził mu również złośliwego przytyku, mówiąc o sobie, że

---

[1]) List ten nie doszedł do nas: możemy miéć pojęcie o jego treści z odpowiedzi Hozyusza, datowanéj z Heilsbergi, 2 listopada 1555 roku. Hosii Epistolae, II, 623.

nawet złych łacińskich pisarzy czytuje, gdyż woli uczyć się wiary katolickiéj od nich, aniżeli od bulgarów i słowian, czém już pośrednio skrytykował jego zapatrywanie na używanie języka narodowego w liturgii kościelnéj. Co do przyczyn upadku jurysdykcyi łatwo mu było wykazać mylność zapatrywań Uchańskiego tym argumentem, że gdyby ksiądz, sędzia lub urzędnik, będąc w grzechu śmiertelnym, przestawali prawnie działać, zniknąłby z oblicza ziemi wszelki porządek i społeczny ustrój. Dwóch innych postulatów nie uznawał za zasadnicze, ale ze swego punktu patrząc, wykazywał, że skoro to nie są rzeczy do zbawienia nieodzownie potrzebne, to raczéj niech dysydenci przestaną się ich domagać, jako obojętnych i drugorzędnych. Sądził że podobne ustępstwa nie zadowolnią dysydentów, lecz ośmielą ich bardziéj; przeciwnym był także zawieraniu zgody na synodzie narodowym, uznając jedynie kompetencyę soboru powszechnego. Wogóle z listu Hozyusza widać było, że on wręcz jest przeciwny podobnemu paktowaniu i ustępstwom dla dysydentów, ale nie wypowiedział stanowczo, że uważa je za niemożebne: obcą zasłonił się powagą—papieskiego nuncyusza, który właśnie miał przybyć do Polski. „Co jemu podoba się postanowić, na to chętnie przystanę".

Taka była sytuacya, gdy oczekiwany nuncyusz wjechał w granice rzeczypospolitéj. Był nim Alojzy Lippomano, biskup Werony. Jeszcze Juliusz III na prośbę biskupów polskich o przysłanie nuncyusza, jemu powierzył tę misyę, a Paweł IV nominacyę zaaprobował, gdyż Lippomano był osobistością w jego charakterze i o przysłanie go upominał się Hozyusz. [1]) We dwa tygodnie po swéj elekcyi (8 czerwca 1555) Paweł IV kazał wysłać Lippomanowi polecenie wybierania się w podróż do Polski, [2]) 6 lipca powtórzył ten rozkaz, [3]) w miesiąc potém wysłał mu listy wierzytelne [4]) i instrukcyę, polecając najprzód widzieć się z Ferdynandem I i prosić go o poparcie; 6 września Lippomano miał

---

[1]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 579.

[2]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 135.

[3]) Archiwum Watykańskie, Regesta brevium, arm. 44, vol. 4, nr. 157.

[4]) Podane przez Raynalda, Annales, XXI, 2, 136, i Theinera, Monumenta, II, 580, 581; wiele niedrukowanych do rozmaitych dygnitarzów w rękopisie: Archiwum Watykańskie, Regesta brevium, arm. 44, vol. 4, nr. 99, 200—214.

u cesarza audyencyę w Norymberdze [1]) a nazajutrz wyruszył w drogę i przez Wiedeń, Wrocław przyjechał do Polski.

Lippomano znał się już z reformacyjnym ruchem i dążeniami dysydentów; traktował z nimi w Niemczech o zgodzie, chociaż te pertraktacye były tylko dyplomatycznym wybiegiem, a nie były prowadzone na seryo; mógł więc uchodzić przynajmniéj za umiarkowaną osobistość; poza tém przywoził ze sobą sławę uczonego, autora dzieł historyczno-egzegetycznych, wziął ze sobą do Polski także kilku uczonych: doktora praw i trzech teologów, między którymi był i sławny Alfons Salmeron, pierwszy jezuita, jakiego Polska oglądać miała. [2])

Nuncyusz przez Warszawę dążył wprost do Wilna na dwór królewski. Arcybiskup Dzierzgowski wysłał naprzeciwko niego do Chróślina kanclerza swego Stanisława Dąbrowskiego, któremu Lippomano oświadczył, że nie chce najprzód z biskupami się widzieć, ażeby wobec króla nie zasłużył na zarzut konspirowania przeciw niemu, témbardziéj że już w Warszawie gdzie odwiedził królowę Bonę, [3]) skarżył się na pobłażliwość Zygmunta Augusta dla heretyków. Zresztą obowiązywała go w tym względzie instrukcya, oparta na tém przypuszczeniu, że nuncyuszowi powiedzie się zawojować króla i potém łatwo się uda pokierować represyjnemi środkami dla zgnębienia dysydentów; poseł austryacki na prośbę papieża i nuncyusza, zaniesioną do Ferdynanda I, miał być pomocnym Lippomanowi w tym kierunku. [4])

Lippomano przyjechał do Wilna 28 października. [5]) Prędko zawiodły go nadzieje co do Zygmunta Augusta. Król, widząc, że Lippomano przywiózł tylko upomnienia i zachętę do stosowania surowych środków, stał się chłodnym: dawał obietnice, ale

---

[1]) Biblioteka Barberini, rękopis LXI, 24; list Lippomano do kardynała Caraffa.

[2]) Hosii Epistolae, II, 606.

[3]) Hosii Epistolae, II, 607.

[4]) Był to zapewne Jan de Ayala; por. Uchańsciana, I, 23: list wierzytelny dla niego od Ferdynanda I do Zygmunta Augusta, datowany z Norymbergi, 30 września 1555 roku, znajduje się (brulion) w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

ich dopełniać nie myślał, nie uważał też za stosowne wtajemniczać nuncyusza w swoje plany; dosyć powiedzieć, że Lippomano nie zdołał nawet dowiedzieć się, po co Maciejowskiego wysłano do Rzymu. [1]) Ponieważ Paweł IV polecił nuncyuszowi przedewszystkiém słuchać rad Hozyusza, więc Lippomano pisywał do niego niekiedy, prosząc o informacye, zapraszał go nawet do Wilna na rozmowę o sprawie religijnéj i środkach ratunku. [2]) Bawiąc przy dworze nie unikał również dysput z dygnitarzami przychylnymi nowinkarstwu. Z obecnych przy dworze prałatów Kromer najwięcéj wysługiwał się nuncyuszowi, dostarczając mu wiadomości i informacyj, które otrzymywał prywatną drogą, tajemnic jednak dyplomatycznéj kancelaryi nie zdradzał. Kromer także zakomunikował Lippomanowi otrzymaną od Hozyusza kopję listu Uchańskiego w sprawie porozumienia z dysydentami, nie wymazawszy z niéj podpisu, zapewne umyślnie, ażeby skompromitować biskupa w oczach nuncyusza. [3]) Uchański jednak nie potrzebował wstydzić się swoich przekonań i sam napisał do Lippomana list téj samej treści, [4]) będąc niejako i przez niego zachęcony; nuncyusz albowiem prosił biskupów, ażeby mu do Wilna listownie nadsyłali swoje rady i uwagi. [5]) Na tém się ograniczyła działalność nuncyusza w pierwszych miesiącach pobytu w Polsce: sam przyznawał, że ten czas napróżno stracił i bezpowrotnie odeszła go chęć przebywania stale na królewskim dworze: [6]) nic tam nie sprawił, a w dodatku wykałano mu zapewne oczy polityką Pawła IV świecką, niereligijną i namiętną. [7])

---

[1]) 10 lutego 1556 roku z Łowicza pisze do kardynała Caraffa: „Sua Santità a quel che intendo, havrà havuto un segretario di questo serenissimo rè; ma non ho anchor saputa la causa della sua destinatione. Sarà buono, Sua Beatitudine vadi riservata, sinche Le capitino in mano tutte le lettere che dopo che io sono giunto in questo regno, ho scritto a V. S. Illma, le quali oltra questa arrivano al numero di otto." Oryginał w Bibliotece Barberini w Rzymie, rękopis LXI, 24.

[2]) Hosii Epistolae, II, 629, 632, 636, 637.

[3]) Hosii Epistolae, II, 661.

[4]) Musiał pisać ten list w grudniu 1555 lub w styczniu 1556 roku, gdyż Hozyusz (Epistolae, II, 666) ma o tém wiadomość w połowie lutego.

[5]) Hosii Epistolae, II, 606, 640.

[6]) Hosii Epistolae, II, 669, 663.

[7]) Hosii Epistolae, II, 67.

Z konieczności przechylić się musiał w przeciwną stronę i próbować większego i bezpośredniego zbliżenia się z biskupami i wyższém duchowieństwem.

29 grudnia 1555 roku Lippomano opuścił Wilno i wrócił do Warszawy, dokąd dla osobistéj narady zaprosił Hozyusza i prymasa. [1]) W styczniu zjechał tu na kilka dni i Zygmunt August, chcąc się pożegnać z Boną, z czego skorzystał nuncyusz i biskupi do nowego atakowania króla o edykty na heretyków. [2]) Zygmunt August nie odmawiał ich prośbie, gdyż w tym czasie wydał aż cztery mandaty do rozmaitych starostów przeciwko rozszerzającym heretycką naukę lub książki. [3]) Ale mandaty mandatami tylko pozostały: nie było komu egzekwować ich, król zaś nie mógł o to nalegać, gdy chciał mieć w kraju spokój i wysłał w tym celu Maciejowskiego do Rzymu.

W Warszawie Lippomano zjechał się z Hozyuszem i razem z nim w połowie lutego pojechał do Łowicza na walną naradę. Ciekawą wielce była ta narada. Gdy się zeszli wraz z arcybiskupem, Hozyusz zagaił posiedzenie oświadczeniem, że z rozkazu nuncyusza przyjechał do Warszawy i do Łowicza, radby zatém wiedzieć, jaki był powód wezwania go tutaj, obiecał także wykonać to, coby mu poleconém było. Arcybiskup dziękował mu za przyjazd i prosił, ażeby na przyszłość również nie odmawiał swéj obecności, co Hozyusz przyrzekł uczynić. Potém zaczął nuncyusz coś mówić, ale niedługo tego było, bo zaproszono ich do stołu i cała narada się skończyła. [4]) Hozyusz wracał do Warmii usposobiony bardzo pesymistycznie. Chwalił przed papieżem przymioty i uczoność Lippomana, ale o czynach i działalności jego w Polsce zachowywał dyplomatyczne milczenie: wcale nie był niemi zbudowany i pocieszony. [5]) Według jego widzenia rzeczy nuncyuszowi wypadało rozesłać listy lub posłów do znakomitszych senatorów katolickich i do biskupów, zachęcając ich do gorliwości w sprawach religii: żądał także nakazania ogólnych

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 647.

[2]) Tamże, II, 660.

[3]) Romanowski, Otia, 229, 260, 262; Lubowicz, Исторiя реформацiи, dokumenty, nr. XII.

[4]) Hosii Epistolae, II, 666—667.

[5]) Tamże, II, 699, 663.

modłów dla podniesienia ducha, wykształcenia dobrych kapłanów i kaznodziejów, tudzież oględności przy nominacyach, ażeby obowiązki ich powierzane były tylko osobistościom prawnie wyświęconym przez prawowiernych biskupów. Lippomanowi podobały się te rady, ale dla urzeczywistnienia ich bardzo mało albo raczéj nic nie zrobił: czekał na pozwolenie z Rzymu. „Gdy bowiem „wszystko, pisał do Hozyusza, już dawno przedstawione zo„stało do decyzyi ojca świętego, odpowiedź jego niedługo nadej„dzie. Może być, że Jego Świętobliwość uzna za stosowne inne „środki, od których my moglibyśmy zboczyć za daleko". [1]) Jakiemi miały być te środki, nie wiemy, gdyż zupełnéj korespondencyi nuncyusza z Rzymem nie posiadamy; możemy tylko domyślać się że Lippomano namawiał papieża do surowego i stanowczego postępowania. Słabe dowody działalności i brak decyzyi, które się w nim nie podobały Hozyuszowi, były zapewne wynikiem braku odpowiedzi na to, co Lippomano pisał w swoich relacyach i listach. Od czasu przybycia do Polski do 1 czerwca 1556 roku, w ciągu ośmiu miesięcy, nie doszły nuncyusza żadne listy z Rzymu: nie miał odpowiedzi nawet na ten list, w którym opisywał pierwszą rozmowę z królem w Wilnie; odebrał tylko jedno jedyne brewe z 19 lutego 1556 roku, którém Paweł IV odwoływał go z Polski! [2]) Wobec tego Lippomano napewno mógł się kierować jedynie temi wskazówkami, jakie otrzymał pośrednio przez Franciszka Krasińskiego, który powrócił z Rzymu 1 grudnia 1555 roku, ale te wskazówki niedokładne były: papież odrzucał myśl o jakimkolwiek synodzie narodowym, obiecując zwołać powszechny sobór, i zachęcał tylko biskupów polskich do przeciwdziałania heretykom upartym w swych błędach. [3]) Lippomano więc pozostawiony samemu sobie, wypracował znany list [4]) do Radziwiłła, po którym sobie wiele obiecywał, ale który sprawił mu bolesny zawód, a nadto starał się zadosyćuczynić innéj ogólnéj wskazówce swéj instrukcyi co do poprawy życia i obyczajów kleru. W tym celu w maju 1556 roku przedsięwziął wizytacyę wielkopolskich kapi-

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 669—670.

[2]) Hosii Epistolae, II, 713; Theiner, Monumenta Poloniae, II, 590.

[3]) Theiner, Monumenta, II, 583, 584.

[4]) Druk współczesny i w Scrinium antiquarium, III, 2, 301, z datą z Łowicza, 21 lutego 1556 roku.

tuł i zwołał prowincyonalny synod do Łowicza na 6 września. Zdaje się, że Lippomano nie oszczędzał biskupów: na nich zwalał winę upadku jurysdykcyi i rozszerzenia się herezyi, odebrał bowiem polecenia, ażeby na nich baczną uwagę zwrócił, w szczególności zaś, ażeby przeprowadził tajne śledztwo co do życia biskupów krakowskiego Zebrzydowskiego i kujawskiego Drohojewskiego. [1]) Zebrzydowski wyszedł cało, nawet pochwała mu się dostała niezbyt słuszna, [2]) ale Drohojewski powołany został do Rzymu pod groźbą zasuspendowania w urzędzie biskupim i administrowaniu dyecezyą. [3]) Takie polecenia nie mogły zjednać nuncyuszowi biskupów, podnieciły tylko jego surowość i gorliwość, które nie omieszkały ujawnić się w sprawie spalenia Łazęckiéj i żydów Sochaczewskich, w sposobie odbywania synodu Łowickiego i jego postanowieniach.

Uchański, podobnie jak i inni biskupi, zaszczycony został papieskiém brewe z powodu przyjazdu Lippomana (I, 14). Paweł IV polecał mu bronić wiary i przeciwdziałać agitacyi dysydentów. Wiemy, że w parę miesięcy po przyjeździe nuncyusza, Uchański przedstawił swoje propozycye w sprawie religijnéj: pozostały one bez wpływu i skutku: może nawet wspomnianemu listowi Uchańskiego trzeba to przypisać, że Lippomano nie za przychylne wyrobił sobie zdanie o biskupach polskich i że specyalnie o Uchańskiego prawowierności silnie zaczęto powątpiewać w Rzymie. Więcéj żadne stosunki nie łączyły go z Lippomanem; zdaje się, że po raz pierwszy widzieli się i poznali osobiście dopiéro na synodzie w Łowiczu.

Przedmiotem obrad na tym synodzie były dwie główne sprawy: artykuły wiary katolickiéj i poprawa obyczajów duchowieństwa. Co do pierwszego punktu, to przyjęto i zaaprobowano formułę wyznania ułożoną przez uniwersytet w Leodyum z dodatkiem pięciu artykułów z dzieł św. Augustyna: [4]) co do drugiego — powtórzono synodalne dekrety z roku 1547 i 1551, z dorzu-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 588.

[2]) W brewe z 21 maja 1556 roku. Raynaldus, Annales, XXI, 2, 152.

[3]) Brewe do Drohojewskiego i do kapituły Włocławskiéj z 29 maja 1556 roku w archiwum Watykańskiém, Regesta, arm. 44, vol. 2, fol. 33, 35.

[4]) Rykaczewski, Relacye, I, 40; Korytkowski, Prałaci, III, 306.

ceniem kilku nowych, wywołanych bieżącemi potrzebami, jako to: zakazu rezygnowania lub zamiany beneficyum bez wiedzy biskupa, zabronienia miewać kazania księżom specyalnego egzaminu nie posiadającym, zachowania pewnych ostrożności w udzielaniu sakramentów. [1]) Uchański bierną odgrywał rolę na synodzie: nie wiemy nawet, czy głos zabierał w jakiéjkolwiek sprawie. Podpis jego figuruje pod wyznaniem wiary, przyjętém przez synod, ale z dodatkiem słów: „ut exhibeantur Sacrae Ma„iestati Regiae.“ [2]) Bużeński [3]) przypuszcza, że przyczyną dodania powyższego zastrzeżenia była chwiejność Uchańskiego w wierze i chęć przypodobania się królowi; Korytkowski [4]) zaś sądzi, że Uchański, dopisując przytoczone wyrazy, chciał tylko wyrazić życzenie zakomunikowania Zygmuntowi Augustowi formuły wyznania wiary. Tak jest bezwątpienia, ale w jakim celu i dla czego? Bawił wówczas w Rzymie Stanisław Maciejowski, posłany do papieża o dyspensę co do znanych i Uchańskiemu postulatów, które miały być przyjęte na synodzie narodowym przez duchowieństwo polskie i dysydentów. Otóż Uchański dla tego apelował do króla lub warunkowo podpisał Łowickie wyznanie wiary, że ono było w sprzeczności z projektem religijnéj zgody, którą król miał zamiar do skutku przyprowadzić i któréj stronnikiem był nasz biskup Chelmski: jednym z warunków zgody miało być pozwolenie przyjmowania komunii pod obiema postaciami, a tymczasem synod Łowicki w 20-ym paragrafie wyznania taką komunię osób świeckich potępił.

Zastrzeżenie Uchańskiego komu jak komu ale Lippomanowi podobać się nie mogło, ale nie było ono jedynym dysonansem i objawem niezadowolenia, jakie nuncyusz napotkał w zgromadzeniu duchowieństwa polskiego. Dzięki temu, że wszyscy wybitni przedstawiciele jego, którzy będąc rozsypani po różnych częściach kraju, komunikowali sobie wszystkie nowości, mamy dosyć jasne pojęcie o obchodzących je kwestyach; w tym razie ponieważ zjechali się razem, a potém ustne składali relacye biskupom lub kapitułom: o przebiegu synodu prawie niczego nie

---

1) Korytkowski, Arcybiskup, III, 208—209.
2) Korytkowski, Prałaci, III, 306.
3) Żywoty arcybiskupów Gnieznieńskich, III, 3.
4) Arcybiskupi, III, 285.

wiemy. Z późniejszego tylko listu [1]) Pawła Głogowskiego, archidyakona Płockiego, i posła swojéj kapituły dowiadujemy się, że Lippomano kierował samodzielnie obradami synodu, że nie znosił na nim żadnéj opozycyi, ani też uwzględniał słusznych nawet zarzutów, jakie robiono redakcyi artykułów wiary, zaleconych przez nuncyusza, a potém i przez Pawła IV pochwalonych [2]). Jakoż dysydenci skorzystali z tego i poczęli nicować owe artykuły, wykazując sprzeczności i słabe ich strony, które już na synodzie dostrzegli teolodzy polscy. Czyż więc duchowieństwo katolickie mogło się stosować do nich, lub co ważniejsza, widziéć w nich pewny środek ratunku albo podstawę do agresywnéj polityki względem reformacyi? Jak poprzednie postanowienia, tak i Łowickie dekrety martwą pozostały literą (II, 68), témbardziéj że sam autor nie mógł ich bronić, wybierał się bowiem w powrotną drogę do Rzymu: w dniu zamknięcia synodu mógł już otrzymać datowany 1 sierpnia list papieski, w którym polecano mu wracać do Rzymu po najbliższym sejmie koronnym. [3])

Pobyt Lippomana w Polsce nie przyniósł spodziewanych owoców: ruch reformacyjny zamiast ucichnąć wzmógł się niepomiernie i wzmagał coraz więcéj. Złożyły się na to rozmaite powody. Na pierwszém miejscu postawić należy własne fałszywe kroki nuncyusza: zbytnie naleganie na króla o surowość, napisanie listu do Radziwiłła bez żadnéj gwarancyi jakiegokolwiek skutku dobrego, wprowadzenie do Polski nowéj formuły wiary, która zupełnie zbyteczną była wobec uznanéj przed synod 1551 roku, bo dała dysydentom materyał do napaści a nadto podrażniła ambicyę Hozyusza; najwięcéj zaś nieprzyjaciół narobiło Lippomanowi wmieszanie się do sprawy Łazęckiéj i tak gwałtowne popieranie jéj, że wyroku śmierci przez spalenie na stosie król nie zdążył już wstrzymać. Lippomano zresztą zanadto był jednostronnym, by mógł się należycie rozpatrzéć w sytuacyi i nie posiadał tak wielkiéj bystrości umysłu, ażeby módz wynaleźć taką drogę postępowania i takie środki, któreby podniosły powagę katolickiego kościoła i duchowieństwa, a powstrzymały ataki,

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 759.
[2]) Raynaldus, Annales, XXI, 2, 159.
[3]) Raynaldus, Annales, XXI, 2, 158.

wymierzane przeciwko nim przez stronników reformacyi. Biskupi i prałaci, pod wpływem jego z większym jeszcze uporem bronili swojéj średniowiecznéj jurysdykcyi, opartéj na przywilejach przez sejm nieuznanych i przeciwnych podstawowym zasadom konstytucyi polskiéj. Takie postępowanie jeszcze więcéj rozdrażniało umysły i zwracało przeciwko duchowieństwu nawet katolickich senatorów i katolicką szlachtę.

Jedném z ważnych następstw sejmu 1555 roku było wielkie zainteresowanie się Polską zagranicznych reformatorów. Chcą oni skorzystać z walki szlachty dysydenckiéj z duchowieństwem katolickiém, ażeby posunąć naprzód sprawę reformacyi i pozyskać jéj nowe państwo. Zanchius ze Strasburga, [1]) Melanchton z Witembergi, [2]) Kalwin z Genewy, [3]) Bullinger z Zurychu, [4]) Wergeryusz z Królewca [5]) rozsyłają okólne listy do polaków, do Zygmunta Augusta, do senatorów polskich, przysyłają im swoje wyznania wiary i dzieła, nie szczędzą gorącéj zachęty do reformy kościoła; zdaje im się nawet, że łatwo ten cel osiągną, gdy polska ciekawość, wspaniałomyślność i humanistyczny polor życzliwie przyjmują podobne grzeczności. Dosyć wskazać na pierwszego dygnitarza rzeczypospolitéj Jana Tarnowskiego, który pomimo stanowczego oświadczenia się za katolicyzmem, [6]) przyjmował listy Kalwina i odpowiadał mu w ten sposób, jakby miał chęć przyznania się do jego zasad, [7]) wypowiadał współczucie wygnanemu z Polski Lizmaninowi, [8]) przyjmował w gościnie Wergeryusza i pracował nad uciszeniem religijnych waśni. [9]) Reformatorzy nabierali więc otuchy i wraz z listami przysyłali także do Polski swoich uczniów lub agitatorów nie zawsze ucz-

---

[1]) Opera, VIII, 82, 87.

[2]) Opera, VIII, 869; Hosii Epistolae, II, 1027.

[3]) Opera, XVI, 420, 674.

[4]) Scrinium antiquarium, IV, 1, 434.

[5]) Ioannis Brentii Libellus aureus, 1557, z dedykacyą: Idibus Decembris 1556.

[6]) „Poteris secure cuique de me polliceri et sancte deierare, quod non sum, nec unquam ero lutheranus" powiedział do swego kaznodziei Jana Suchodolskiego, Hosii Epistolae, II, 223.

[7]) Calvini Opera, XVI, 214.

[8]) Lubieniecki, Historia reformationis, 65.

[9]) Vergerius, Primus tomus operum, 367.

ciwie postępujących, ale za to bardzo zręcznych, czynnych i, jako prozelici, niewymownie gorliwych. Melanchton nasyła Trepkę;[1] Łaski sam wraca do ojczyzny, bo mu za jego religijne knowania nigdzie nie dają pokoju: polscy protestanci ściągają sobie byłego biskupa katolickiego Piotra Pawła Wergeryusza,[2]) który rzeczywiście nie małe wyświadczył im przysługi w walce z duchowieństwem. Szczególniéj Lippomana wziął sobie za cel pocisków, zdołał skompromitować go zupełnie w oczach polaków i dalszy pobyt jego w Polsce zrobić niemożebnym. Ogłosił najprzód mniemane listy Lippomana do Rzymu udatnie sfałszowane i pełne różnych egzageracyj; przyczepiwszy się do Radziwiłła, puścił w obieg odpowiedź, jaką w imieniu wojewody Wileńskiego ułożył dworzanin królewski Kacper Łącki.[3]) W październiku tego samego 1556 roku napadł znowu na papieskie brewe o obronie kościoła i na dekrety synodu Łowickiego w dwóch oddzielnych broszurach.[4]) Obie były napisane bardzo zręcznie i wielu znalazły czytelników; obie też ważnym są wypadkiem w historyi rozwoju reformacyi w Polsce: Wergeryusz nie uznaje za wystarczające tych postulatów, które dysydencka szlachta stawiała dotąd na sejmach, lecz żąda przyjęcia prawdziwego słowa bożego i potargania wszystkich węzłów, łączących Polskę z Rzymem.

W takich okolicznościach sejm koronny miał się w Warszawie zgromadzić w końcu 1556 roku. Uchański wraz z innymi biskupami i nuncyuszem przyjechał do stolicy Mazowsza niemal wprost z synodu.[5]) Senatorowie pod prezydencyą króla zawczasu odbywali przedwstępne narady: obawiano się silnego ataku ze strony dysydentów w sprawie religii, gdy Zygmunt August domagał się, ażeby sejm uchwalił obronę Inflant. Sejm więc zapowiadał się interesująco; licznie też nawiedzony został; ściągnięto i Hozyusza z Warmii, przyjechał także Wergeryusz z wyraź-

---

[1]) Melanchtonis Opera, VIII, 905.

[2]) Lubowicz, Исторія реформаціи, 170.

[3]) Hosii Epistolae, II, 749.

[4]) Scholia in binas Pauli papae literas i Formula fidei tradita in synodo provinciali.

[5]) Obecność Uchańskiego w Warszawie w dniu 17 października 1556 i 1 stycznia 1557 roku poświadczają dokumenty wydane przez Paprockiego (Herby rycerstwa, 597) i Piekosińskiego (Prawa miasta Krakowa, I, 227).

nym zamiarem wyzwania na dysputę religijną Lippomana, ale ani nuncyusz, ani Hozyusz nie chcieli się wdawać w taką awanturę na sejmie, [1]) témbardziéj że teolodzy, których Lippomano przywiózł ze sobą, odjechali do Włoch wraz z królową Boną jeszcze w miesiącu lutym. [2])

Sejm zwołany został na 29 listopada, ale dopiéro w następną niedzielę (6 grudnia) odprawiano mszę do Ducha św., a 12 grudnia odczytano sejmową propozycyę, o któréj najprzód senatorowie wypowiadali swoje zdania. Uchański oświadczył się za propozycyą, to jest, ażeby kwestyę podatków na obronę Inflant sejm wziął pod obrady przed wszystkiemi innemi sprawami, ale przy téj sposobności „natrącał nieco ku egzekucyi a wszakoż ani „na tę, ani na ową stronę nie dorażał.“ [3]) Szlachta albo raczéj posłowie ziemscy odrazu zajęli zdeklarowane stanowisko, żądając egzekucyi tego, co było obiecane w sprawie religijnéj, w szczególności zaś (mówcą jéj był Bniński, poseł z Poznańskiego województwa) takiego interimu, jaki zawarty został w Augsburgu w 1555 roku [4]) i ażeby ten interim obowiązywał wszystkich, dopóki sobór powszechny albo synod narodowy nie zostaną zwołane dla ostatecznego usankcyonowania prawidłowych stosunków. Żądanie to podano królowi i senatorom na piśmie. Przez dwa dni (19 i 20 grudnia) senatorowie świeccy z biskupami mieli namowy o tém podaniu; biskupi z arcybiskupem i doktorami swymi także się naradzali, jaką należy dać odpowiedź izbie poselskiéj. [5]) Król i senat odrzucili podanie, uznając za dostateczne poprzednie ustępstwa, domagali się także zwrotu kościołów sprofanowanych po ostatnim interimie. Szlachta nie chciała również przyjąć tych warunków, zaczęły się więc wzajemne targi, obopólne obsyłanie się delegatami i nowe punktacye zgody, aż wreszcie 2 stycznia 1557 roku stawili się w kole poselskiém jako delegaci senatu: Jakób Uchański, biskup Chełmski, Marcin Zborowski, wojewoda Kaliski, i Stanisław Kościelecki, wojewoda

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 892.

[2]) Hosii Epistolae, II, 666.

[3]) Z dyaryusza sejmu 155⁶/₇ roku. Rękopis Cesarskiéj Biblioteki Publicznéj w Petersburgu, F. XVII. 58 (różnojęzyczne), fol. 102.

[4]) Ranke, Werke, V, 273; Janssen, Geschichte, III, 720.

[5]) Z dyaryusza sejmowego, fol. 106—107.

Sieradzki, którzy przenieśli ze sobą ostateczną decyzyę króla i senatu, napisaną ręką kanclerza Jana Ocieskiego, téj treści, że szlachcie wolno będzie chować w swoich domach kaznodziejów, jakich sobie upodoba, ale za to zwrócone będą kościoły zburzone lub sprofanowane po ostatnim sejmie. Tę decyzyę „gdy biskup „Chełmski przeczytał, adhortował długiemi słowy posły, aby na „tém już przestali: dokładając tego, iż już więcéj o tém Królowi „JMści mówić i téż co od was słyszéć nie chcę, ani pisma jakiego „przyjmować, jedno abyście już na tém przestali.“ [1]) Ale szlachta i teraz ustąpić nie chciała; księża biskupi musieli jéj darować jeszcze owe zabrane kościoły, naturalnie i jurysdykcyę swoję, jak się to stało na sejmach 1552 i 1555 roku. Stanęło więc ostatecznie na tém, ażeby kościoły in statu quo zostawić do przyszłego sejmu, nowych tylko żeby nikt nie śmiał profanować pod groźbą pociągnięcia do kary, jako burzyciela publicznego spokoju; [2]) król ogłosił to w osobnym mandacie, z 13 stycznia 1557 roku, [3]) polecając zarazem wstrzymać się od wszelkich bluźnierstw, zjazdów w sprawie religii i wywoływania zamieszek. Był to trzeci interim polski, który do skutku przyszedł, dzięki interwencyi Zygmunta Augusta. Król potrafił i teraz zostać panem sytuacyi i znowu szczęśliwie przepłynął między Scyllą i Charybdą. [4]) Słusznie mógł się téż pochwalić przed Pawłem IV, że zdołał utrzymać w kraju starą religię, gdyż oprócz kilku kościołów, o odzyskanie których miał się starać, wszystko po dawnemu zostało i dysydenci żadnego ustępstwa nowego nie uzyskali; słusznie także wytknąć mógł papieżowi, że nie siłą i przemocą, jak mu radził Paweł IV, do celu dojść można; jako środki pewne wskazywał poprawę życia duchowieństwa i załagodzenie sporów na soborze powszechnym (IV, 185).

Takie enuncyacye i życzenia Lippomano powiózł ze sobą do Rzymu. Polityka królewska nie przemawiała do jego serca: pozostał zupełnie na uboczu i w nic się podczas sejmu nie mie-

---

[1]) Tamże, fol. 124.

[2]) Tamże, fol. 129.

[3]) Romanowski, Otia, 263.

[4]) Hozyusz bardzo wyraźnie mówi, że król był głównym kierownikiem sejmowych pertraktacyj i układu, odraczającego na przyszłość stanowczy krok w sprawie religijnéj. Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta F_4.

szał, ażeby nie przeszkodzić załatwieniu a raczéj odroczeniu sprawy religijnéj. Ale za to przez ten czas był dla wyższego kleru wzorem pobożności i gorliwego wypełniania kościelnych obowiązków; [1]) może zresztą w czysto prywatnych stosunkach starał się podsycać w biskupach więcéj wojowniczego ducha i większą gorliwość; dowodem czego może być mowa, która Andrzéj Zebrzydowski, biskup Krakowski (czy nie w celu uniknięcia takiéj cytacyi przed inkwizycyę, jaką dostał Drohojewski) wypowiedział na sejmie 5 stycznia w obronie jurysdykcyi duchownéj, i ochota, z jaką kapituła Krakowska przyjęła myśl nowego synodu prowincyonalnego. [2])

Zygmunt August, od szlachty uzyskawszy pieniądze na wojnę, chciał je także dostać i od duchowieństwa. Ten był główny powód, dla którego prymas zwołał synod na 17 maja 1557 roku. [3]) Kapituły chętnie przyjęły tę propozycyę może i dla tego, ażeby znowu się wspólnie naradzić o sprawach kościelnych, [4]) skoro nowe zaszły nadużycia i ekscesy dysydentów, sprzeciwiające się ostatniemu królewskiemu dekretowi. [5]) Byli wśród duchowieństwa i tacy, co sądzili, że przyjadą na synod i przywódzcy reformacyi w celu urządzenia dysputy religijnéj [6])

Duchowieństwo kapitulne takie same wypowiedziało życzenia, jak przed dwoma ostatniemi synodami; tyczyły się one poprawy życia duchowieństwa i środków zapobiegających szerzeniu się reformacyi; [7]) powtarzalo je, gdyż statuty poprzednich synodów nie weszły w życie. Biskupi, napracowawszy się na sejmie, nie przyjechali na synod: wymawiali się chorobą, gdy rzeczywiście chorym i śmierci blizkim był jeden Drohojewski, biskup Kujawski. [8]) Hozyusz także nie przyjechał pod pretekstem, że na synodzie miano obradować tylko o subsidium charitativum

---

[1]) Hosii Epistolae, II. 774.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 543.

[3]) Acta actorum capituli Cracoviensis, vol. 5, fol. 255.

[4]) Zaproszono na ten synod i biskupa Wrocławskiego z jego kapitułą. Kastner, Archiv, I, 253.

[5]) Wisłocki, Korespondencya, 544; Hosii Epistolae, II, 1029.

[6]) Hosii Epistolae, II, 799.

[7]) Uchańsciana, II, 67; Hosii Epistolae, II, 823—824.

[8]) Hosii Epistolae, II, 827.

i że miał kłopoty z zaciężnem wojskiem, [1] ale przysłał list, w którym zachęcał obecnych na synodzie do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków w celu obrony religii; starał się zbudzić ich z indolencyi i odrętwienia, z goryczą i ubolewaniem stawiając im za przykład ruchliwość i zabiegliwość działaczów reformacyi. [2]

Oprócz arcybiskupa przybyli na synod tylko dwaj biskupi: krakowski Zebrzydowski i chełmski Uchański. [3] Z główną kwestyą załatwiono się prędko: przyznano królowi zwykłą daninę, ale w podwójnej ilości: [4] następnie ponowiono kary na nieobecnych na synodzie i przyjęto kilka nowych postanowień tyczących się głównie duchowieństwa niższego. [5] Po za urzędowemi posiedzeniami rozbierano znowu kwestyę komunii pod obiema postaciami, zapewne dla tego, że ją poruszyli przyjaciele Gdańszczanów, którzy spodziewali się, że synod na taką komunię pozwoli: [6] przypuszczali również niektórzy, że taka komunia najlepszym będzie środkiem powstrzymania odstępstw od kościoła katolickiego. Uchański popierał ten projekt i w razie przyjęcia go przez synod żądał wyjednania na najbliższym sejmie odpowiedniej aprobaty; Zebrzydowski za namową Uchańskiego tego samego był zdania z zastrzeżeniem uzyskania aprobacyi od soboru. Obaj biskupi starali się przeciągnąć na swoję stronę posłów kapitulnych, twierdząc między innemi, że nawet król ma pewne skrupuły co do komunii pod jedną postacią, a jeżeli zdecyduje się na przyjmowanie jéj pod obiema postaciami, przeciwko woli duchowieństwa, to wyda je na łup heretykom. Arcybiskup Dzierzgowski i przedstawiciele kapituł oparli się jednak stanowczo i przez Gabryela z Łowicza, kanonika Gnieznieńskiego, dali biskupom odpowiedź, że z ważnych powodów nie chcą przyjąć ich propozycyi i odłączyć się od kościoła powszechnego. Stałość ich nie pozostała bez wpływu na Zebrzydowskiego: przystał na

---

[1] Hosii Epistolae, II, 799, 821.

[2] Tamże, II, 822, 823.

[3] Tamże, II, 827.

[4] Tamże, II, 828.

[5] Karnkowski, Constitutiones synodorum, 32, 33, 37, 47, 54, 73, 75, 80, 133

[6] Hosii Epistolae, II, 691.

zdanie posłów kapitulnych i prosił, ażeby mu na piśmie dali jego motywy. Uchański wobec tego umilknąć musiał, „zachowując intrygi swéj złości na czas inny.“ Tak się wyraził [1]) o nim nieprzychylny Albert Kijewski, będąc tego przekonania, że Uchański oddawna jest protektorem heretyckiéj niegodziwości, gdy on tymczasem widział w takiéj komunii raczéj środek polityczny, dobry dla zadowolenia dysydentów i nie obowiązujący dla tych katolików, którzyby nań przystać nie chcieli i wolcli pozostać przy dotychczasowym zwyczaju na średniowiecznéj tradycyi opartym. Takie dowody nieprawowierności Uchańskiego z miejsca można zbić zupełnie przeciwnemi. Hozyusz przysłał do Warszawy i na sąd synodu oddał swoję odpowiedź, którą napisał na broszury Wergeryusza: dostała się ona do czytania najprzód Uchańskiemu, który ją bardzo pochwalił i zalecał jako pożyteczną: wyraźnie o tém świadczą arcybiskup Dzierzgowski i Stanisław Dąbrowski, również uczestnik Warszawskiego synodu. [2])

Owe późniejsze intrygi, o których Kijewski wspomniał, należą już do następnego okresu życia Uchańskiego. Nim przejdziemy do niego, musimy się pierwéj zapoznać z innemi kierunkami działalności biskupa Chełmskiego: przyjrzéć się Uchańskiemu w roli doradzcy królewskiego i senatora zajętego czysto świeckiemi sprawami.

Biskupstwo Uchańskiego rozciągające się ku wschodnio-południowym granicom rzeczypospolitéj, blizkiém było ciągłego teatru wojny, na którym polacy ucierali się z tatarami i z Wołoszą. Jeden z większych zatargów wydarzył się w roku 1552. W takich razach król piśmiennie prosił zwykle o radę senatorów większych, jeżeli nie miał ich przy swym boku. Ponieważ szło o zatarg z południowymi sąsiadami, więc i Uchański w tym wypadku zapytany był, jak według jego zdania Zygmunt August postąpić był powinien. Rzecz się tak miała.

Soliman II prowadził wówczas wojnę z Persyą, więc Ferdynand I chciał skorzystać ze sposobności, ażeby wzmocnić swoję władzę w Węgrzech. W 1551 roku zawarł w Koszycach układ z Izabelą, siostrą Zygmunta Augusta a wdową po Janie Zapolya,

---

[1]) Kastner, Archiv, I, 253; Hosii Epistolae, II, 828, 847.
[2]) Hosii Epistolae, 828, 829.

na mocy którego zrzekła się swoich praw do Węgier i Siedmiogrodu i wraz z małoletnim synem wróciła do Polski. Zaraz potém Ferdynand wysłał do Węgier wojsko pod wodzą swego syna Maksymiliana, króla Czeskiego, i Maurycego, książęcia Saskiego, a jednocześnie wyprawił posłów Herbersteina i Langa do Zygmunta Augusta z propozycyą zawarcia przymierza i wspólnéj wojny z Turkami. Zygmunt August wcale nie pragnął ani przymierza, ani wojny, dał więc wymijającą odpowiedź; miał nawet zamiar wysłać do Turcyi Walentego Dembieńskiego dla odnowienia z nią pokoju. [1]) Wobec tego dyplomaci wiedeńscy postanowili urządzić mu sztuczkę i podstępem wciągnąć Polskę do wojny z Turcyą. Za narzędzie wybrali garstkę bojarów wołoskich wiecznie gotowych do wszelkich rozruchów. Ta garstka uknuła spisek i zamordowała swego wojewodę Stefana a powołała na jego miejsce Piotra Lepusnano, który złożył przysięgę hołdowniczą Zygmuntowi Augustowi przed Leonardem Słończewskim, biskupem Kamienieckim, i osadzony został na tronie przy pomocy wojska polskiego wysłanego w tym celu przez Mikołaja Sieniawskiego, wojewodę Ruskiego i hetmana polnego. Sułtan, który uważał Wołoszczyznę za swoje terytoryum, mógł ten krok przyjąć jako wypowiedzenie sobie wojny przez Polskę. Zygmunt August, gdy się dowiedział o jawnym udziale polaków w tém przedsięwzięciu, napisał do senatorów o radę, co mu zrobić wypada? Znane są nam odpowiedzi ośmiu senatorów, [2]) w téj liczbie i Uchańskiego, datowana ze Skierbieszowa 1 października 1552 roku (I, 2). Nie przynoszą one zaszczytu dyplomatycznym zdolnościom ówczesnych dygnitarzy. Żaden z nich nie rozumiał, że wołoski zatarg jest austryacką robotą i że pokój z Turcyą jest najlepszą bronią na Habsburgów wobec ich uroszczeń do Prus i przyjaźni z Moskiewskiém carstwem. Zdawałoby się, że Uchański, jako stronnik królewski i nie uległy wpływom zagranicznym, powinienby wyrazić opinię najlepiéj odpowiadającą interesom polskim, tymczasem i on więcéj chylił się ku zachodowi a przeciwko turkom; radził przedewszystkiém uciec się do środków ochronnych: powiększyć zaciężne wojsko, rozesłać trze-

---

[1]) Szujski, Stosunki Zygmunta Augusta z dworem austryackim, Roztrząsania historyczne, 218.

[2]) Szujski, Dyaryusze sejmów, 85—87.

cie wici, zwołać sejm do Lublina, wybadać zamiary sułtana przez gońca, dopóki sytuacya stanowczo się nie wyjaśni; można będzie zresztą przechylić się na tę lub na ową stronę w miarę powodzenia lub klęski Ferdynanda w Węgrzech (I, 3 — 5). Takie niezdecydowane zdanie wynikało z charakteru Uchańskiego i braku samodzielności sądu w sprawach polityki zagranicznéj. Zdaje się, że na opinię jego wpłynęli także austryaccy posłowie, którzy stale jednali w Polsce stronników polityce swojego dworu; wpłynęło na nią może i to, co Uchański, będąc w stosunkach z Tarnowskim i polityką zagraniczną, jak wiemy, nie zajmując się dotychczas zupełnie, słyszéć mógł w otoczeniu kasztelana Krakowskiego. Zwycięzca zaś z pod Obertyna wychowańcem był rakuskiego dworu, na Wołoszczyznę mógł patrzéć jako na prowincyę Polski ongi hołdowniczą i do niéj należącą, więc także obecny zatarg wołoski uważał za godny raczéj pochwały niż nagany. Takie i tym podobne zdania Zygmunt August kanclerzowi Ocieskiemu spokojnie mógł kazać rzucić pod stół. Polecił wysłać Sieniawskiemu wyraźny i surowy rozkaz wycofania wojska polskiego z granic Wołoszczyzny i niemieszania się w wołoskie sprawy.

Umowa zawarta w Koszycach dopełnioną została przez królowę Izabelę, gdyż opuściła Węgry i przyjechała do Krzepic na granicy Szląska w nadziei, że Ferdynand także dopełni warunków, oddając jéj w lenne posiadanie księstwa Raciborskie i Opolskie, tudzież wypłacając obiecane 100000 dukatów. Ale Ferdynand nie kwapił się z zadosyćuczynieniem wszystkim warunkom umowy: pieniędzy i procentów od nich nie płacił, zamku Toszek i amunicyi wydać nie chciał, więc téż i Izabela, żałując może uczynionego kroku, weszła w stosunki ze swoją partyą w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Zygmunt August, widząc, że siostra niczego nie ma od Ferdynanda, dał jéj na mieszkanie zamek w Sanoku, położony w blizkości granicy węgierskiéj: ułatwiał więc jéj stosunki z Węgrami i zarazem szachował Ferdynanda, albowiem biorąc sprawę w swoje ręce, mógł kierować nią stosownie do swéj woli i widoków. Ferdynand pragnął pomyślnego zakończenia jéj, wysłał zatém w końcu 1553 roku do Polski Pawła, biskupa Zagrzebia i Jawarynu, i Macieja z Łojowa, starostę Świdnickiego, ażeby skłonili Izabelę do wysłania od siebie posła do Konstantynopola, dla zaświadczenia o zgodzie z Ferdynandem;

obiecywał w tym razie 100000 dukatów wypłacić częściowo. Zygmunt August miał być pośrednikiem proponowanéj zgody. [1])

Posłowie cesarscy, przybywszy do Tykocina, prosili, [2]) ażeby król zjechał się z królową Boną (radami któréj Izabela miała się powodować we wszystkiém), jéj córką i posłami cesarskimi dla ostatecznego ułożenia warunków zgody. Zygmunt August nie miał szczególniejszych powodów do wysługiwania się swojemu teściowi. odpowiedział więc, że sprawy państwa nie pozwalają mu myśléć o podobnym zjezdzie, a przynajmniéj nie prędko mógłby w nim wziąć udział. Gdy zaś austryackim posłom zależało na pośpiechu, stanęło więc na tém, że król wyśle swoich posłów wspólnie z cesarskimi do królowéj Bony, prosząc o przywołanie do siebie królowéj Izabeli dla wspólnych pertraktacyj.

Posłowie cesarscy domagali się wysłania Radziwiłła, który posiadał na króla wpływ wielki, a uchodził za niezbyt przychylnego cesarskiemu dworowi, ażeby przez zaangażowanie go uczynić przynajmniéj nieszkodliwym. Była to jednak za gruba figura do takiéj sprawy i Zygmunt August delegował do niéj Uchańskiego, który mieszkał blizko Tykocina i uchodził za miłego królowéj Bonie, a za towarzysza dodał mu Wojciecha Kryskiego, starostę Dobrzyńskiego, płynnie władającego językiem łacińskim i włoskim. [3]) Zygmunt August rozkazał im popierać żądania cesarskich posłów, wypłatę stu tysięcy dukatów starać się na rok odłożyć z 6% za poręczeniem wrocławianów, a w ostatecznym

---

[1]) Szujski; Stosunki z dworem austryackim, Roztrząsania, 222—223.

[2]) Por. Uchańsciana, II, 35—38, i I, 6—22.

[3]) Listy posłów cesarskich do Ferdynanda I z Tykocina 11 stycznia 1554: „Et sic res eo inclinata videtur, ut mittantur solemnes nuntii nobiscum ad reginas, signanter episcopus Chelmensis, qui iam nunc advenit in aulam, nam de domino Radywilio magna sunt impedimenta, quominus mittatur" i z Lubowna 27 stycznia: „Oratores.... ambo sunt viri clarissimi magnaeque et doctrinae et experientiae, qui summo studio, fide et diligentia una nobiscum tractarunt negotium apud serenissimam reginam Bonam. Alter oratorum est dnus episcopus Chelmensis, iam senior, cana barba, qui alias fuit orator apud Sac. Vram Mtem Pragae (por. wyżéj str. 75), alter vero est unus ex secretariis, generosus dnus Albertus Krysky, latinae et italicae linguae aeque peritissimus, qui anno proxime elapso, paulo ante nuptias regias, fuerat orator ad Summum Pontificem". Oryginały w państwowém archiwum w Wiedniu. w oddziale Polonica.

razie rzucić propozycyę zjazdu króla i królowych 13 lub 14 lutego w Latowiczu. Była to nędzna mieścina w województwie Podlaskiém, w któréj Bona sześćdziesięciu koni utrzymać nie mogła, a gdy raz przejeżdżała tamtędy, musiała nocować „w chałupie proboszcza,“ bo innego pomieszczenia nie było (1, 10). Zygmunt August umyślnie to miejsce na zjazd wybrał (choć leżało na drodze projektowanéj podróży jego na sejm do Lublina), ażeby królowe z powodu niedogodności miejsca odrzuciły myśl wspólnego spotkania się z królem i ażeby zarazem odwlekło się załatwienie życzeń Ferdynanda I. Co więcéj król rozkazał swoim pełnomocnikom ukrywać przed królowemi, że cesarskim posłom dał obietnice co do zjazdu swego z matką i siostrą, a do Bony jednocześnie napisał, zapraszając ją do przybycia do Latowicza!

Cesarscy posłowie nie domyślali się zamiarów króla i w dobréj myśli wraz z Uchańskim i Kryskim podążyli do Warszawy, gdzie 22 stycznia wszyscy razem mieli audyencyę u królowej Bony. Cesarscy prosili ją, ażeby napominała córkę do zgody, na co Bona odrzekła, że układ w Koszycach zawarty został bez jéj udziału, nie ma więc racyi wtrącać się do sprawy Izabeli z Ferdynandem; pomimo tego jednak gdy córka przyjechała do Polski, przyjęła ją do siebie, bo biedna żyć nawet za co nie miała i gdy mieszkała z nią, upominała ją ciągle, ażeby dochowała układu zawartego z Ferdynandem; ale teraz, gdy córka odjechała od niéj, nie wie zupełnie, czy ona tam co knuje lub nie i czy z kimkolwiek wdała się w jakąś intrygę.

Po wysłuchaniu téj odpowiedzi, powstali posłowie polscy i Uchański, po oddaniu listu wierzytelnego i dopełnieniu zwykłych powitań i grzeczności, prosił Bonę, ażeby powołała Izabelę do siebie dla wspólnéj rozmowy i układów z posłami cesarskimi. Królowa ponownie odrzekła, że się w tę sprawę wtrącać nie chce, bo ludzie powiedziliby znowu, że dwie kobiety wszystkiém rządzą; należy to do króla i jego senatorów; ci niech radzą, jakoby i królowe zachowane były w pokoju i łasce chrześcijańskich monarchów. Wobec tego posłowie cesarscy, stosownie do umowy z polskimi, oświadczyli, że razem pojadą do Izabeli i prosili, ażeby królowa od siebie także wysłała z nimi swego posła do córki. Bona zgodziła się na to i wydelegowała swego dworzanina Retlińskiego.

Tego samego dnia popołudniu na żądanie cesarskich posłowie polscy sami udali się do Bony, żeby poprzé' sprawę w swo-

jém imieniu. Dowodzili jéj, że przy niniejszéj sposobności najlepiéj okaże cesarzowi swą przychylność, że Izabeli w razie wykręcania się od zgody, poważne grożą niebezpieczeństwa, że uwolni się od posądzeń, jakoby Izabela robiła wszystko za jéj radą, że tu nie idzie o nowe warunki zgody, ale tylko o dotrzymanie tych zobowiązań, które już przyjęte zostały, że interwencya senatorów zupełnie jest zbyteczną, skoro jeszcze na sejmie 1553 roku wszyscy jednogłośnie oświadczyli się za dotrzymaniem przez Izabelę zawartéj umowy. Królowa powtórzyła w odpowiedzi swoje ranne oświadczenie, kładąc na to szczególny nacisk, że jako niewiasta nie chce się mieszać w tę sprawę, którą Zygmunt August sam powinien załatwić; niech wytłomaczy Ferdynandowi, jako syn ojcu, że pertraktacye są tu niepotrzebne, niech raczéj cesarz dotrzyma tego, co obiecał, zanim dalszych ustępstw zażąda. Gdy zaś Uchański wtrącił, że z wielu słusznych racyj nie wypada odmawiać cesarzowi tego, o co usilnie prosi: Bona odrzekła, że Uchański i jego towarzysz nie mają powodu nalegać na nią o stanowcze kroki lub obietnice, skoro król ostateczne postanowienie odłożył do wspólnego zjazdu w Latowiczu. Posłowie niepomału byli zdziwieni, że Bona wie o tajnym artykule ich poselskiéj instrukcyi i gdy zapytali, zkąd ma o tém wiadomość? pokazała im na dowód... list samego Zygmunta Augusta. Rozmowa więc zeszła na kwestyę zjazdu. Matka i syn mistrzami byli w takiém kierowaniu pertraktacyami, ażeby tego właśnie uniknąć, czego sobie nie życzyli. Bona nierozsądną nazwała radę co do zjazdu w Latowiczu i zaproponowała Lublin albo Łuków, bardzo dobrze wiedząc, że Zygmunt August nigdy się na to nie zgodzi, szczególniéj na Lublin, bo tam miał się odbywać sejm, zwołany na 18 lutego, i umyślnie chcąc wywołać pewne obawy, zapowiadała posłom, że nie myśli robić na sejmie żadnych intryg, ani nawet zabawić w Lublinie przez czas dłuższy, że się tam zatrzyma ze trzy dni lub ze cztery, dopóki król w sprawie Izabeli nie naradzi się z senatorami. Nazajutrz jeszcze raz kazała posłom przyjść do siebie i pokazała im list Izabeli, w którym pisała matce, że dowiedziawszy się o wysłaniu posłów, prosi ją, ażeby ich do niéj nie puszczała, gdyż nie chce wdawać się z nimi w pertraktacye, ani umowy: Izabela odkładała wszystko do osobistego zjazdu z Zygmuntem Augustem. Królowa Bona pokazała Uchańskiemu i Kryskiemu inne także prywatne listy córki, przepełnione skargami na Ferdynanda i jego brak wiary w do-

trzymaniu zobowiązań; tłomaczyła również żale Izabeli jéj ciężkiém położeniem i brakiem środków, w końcu zaś, nalegając na zjazd z królem w Lublinie, oświadczyła posłom, że w powierzonéj im sprawie nie ma już więcéj do powiedzenia ani jednego słowa.

Posłowie cesarscy zaniepokoili się bezskutecznemi namowami i groźbami Izabeli, zaczęli coś przebąkiwać o wydaniu poręczenia co do wypłaty stu tysięcy dukatów z procentami; udawali, że o Teszku i dochodach w sumie pięciu tysięcy dukatów nic nie wiedzą; wyprawili co prędzéj gońca do Ferdynanda, a tymczasem wraz z Uchańskim i Kryskim udali się do Piotrkowa, gdzie Izabela wówczas rezydowała.

Ze słów Bony można już było przewidywać, jaką odpowiedź posłowie dostaną od królowéj węgierskiéj. Niezmiernie długa była: aż ją z karty czytano i posłowie cesarscy prosili o danie jéj na piśmie, gdyż wszystkiego spamiętać nie mogli. Zawierała zaś w sobie wiele twardych wyrazów. Uchański z Kryskim musieli się starać, ażeby na piśmie złagodzono wiele wyrażeń; wyliczone w niéj były wszystkie pretensye i żale, jakie Izabela czuła względem Ferdynanda za niedotrzymanie warunków Koszyckiéj umowy. W rozmowie z samymi polskimi posłami Izabela powtarzała to samo tylko daleko szczerzéj i nie krępując się żadnemi względami. Układ Koszycki uważała za wymuszony i dla tego zawarty bez udziału Zygmunta Augusta; czuła się pokrzywdzoną tém silniéj, że Ferdynand nie dotrzymał warunków umowy na jéj korzyść; odrzekała się od wysłania do Konstantynopola jakiegokolwiek listu lub posła, ażeby synowi swemu nie odbierać możności starania się o odzyskanie utraconéj korony i królestwa i ażeby saméj siebie nie pozbawiać się jedynéj broni przeciw Ferdynandowi; sądziła, że cesarz nawet do wielkiéj wdzięczności względem niéj poczuwać się winien, skoro pod jéj imieniem ma władzę nad Siedmiogrodem i gdyby sułtan nie spodziewał się jéj powrotu wraz z synem, dawnoby już ztamtąd wyrzucił cesarza. Izabela przyniosła sam akt umowy z Ferdynandem zawartéj i pokazawszy go posłom, twierdziła, że miałaby prawo aresztować wszędzie poręczycieli téj umowy: mieszkańców siedmiu miast szląskich.

Uchański z zasobem całéj erudycyi obrotnego prawnika zbijać usiłował wywody i zdania Izabeli, ale napróżno: odpowiedź na poselstwo obiecała przesłać wprost do brata i tymczasem skwapliwie chwyciła się myśli wspólnego z nim zjazdu.

Uchański i Kryski zakomunikowali tę odpowiedź posłom cesarskim, ale gdy ci odeszli, Izabela przysłała do polskich posłów marszałka swego Ćwikowskiego z oświadczeniem, że na oznaczony dzień zjazdu z Zygmuntem Augustem przybyć nie będzie mogła, gdyż swoje konie i utensylia podróżne zostawiła w Opolu. Posłowie polscy nic już nie powiedzieli o tém cesarskim posłom, którzy też wybrali się w drogę ku Latowiczowi. Uchański, widząc, że poselstwo jego i Kryskiego nie odniosło żadnego skutku, radził podkanclerzemu Przerembskiemu zawczasu przygotować posłów Ferdynanda do tego, że królowéj Izabeli na zjeździe nie zobaczą. Przebiegła kobieta, odpłacając cesarzowi pięknem za nadobne, łudziła go i nadal obietnicami pertraktacyj, a tymczasem, przeniósłszy się do Sanoka, porozumiewała się ze swymi stronnikami w dawném swém państwie i w końcu września 1556 roku wyjechała ostatecznie do Siedmiogrodu, [1]) mając zapewnioną przeciw Ferdynandowi opiekę sułtana.

Dawne stosunki oddanego urzędnika dworu, w jakich Uchański zostawał względem Bony, i przychylność, jaką mu okazywała, były powodem, że wkrótce po opisanych wypadkach powierzono biskupowi Chełmskiemu jeszcze jedno do niéj poselstwo.

Zdaje się, że żądna władzy Bona niedługo po śmierci męża powzięła zamiar wyjechania na stałe do swych posiadłości we Włoszech, gdy spostrzegła, że odsuniętą została przez syna od wszelkiego wpływu, jaki miała za życia Zygmunta Starego; zresztą, tęskniła może za swoją ojczyzną i pod jej pogodném niebem chciała na starość używać lepszego wczasu i zdrowia. Ponieważ jednak byłby to krok niepolityczny i szkodliwy, gdyż stara i zawzięta kobieta uledz mogła wpływom zgubnym dla Polski, pozostawiała w kraju dwie córki pannami i wywieźć chciała zebrane w Polsce skarby: starano się odwieść ją od powziętego zamiaru prywatnemi namowami; ale gdy zauważono, że one nie odnoszą skutku i że Bona stara się gorliwie o uzyskanie paszportów od Ferdynanda I i Karola V, na początku 1555 roku se-

---

[1]) „Tegoż roku (1556) feria quarta ante festum Michaelis (23 września) królowa Węgierska ze Lwowa wyjechała.“ Marginesowa notatka w rękopisie Miscellanea, w bibliotece Henryka hr. Steckiego w Romanowie, fol. 265.

natorowie wysłali do niéj Andrzeja Zebrzydowskiego, biskupa Krakowskiego, i Marcina Zborowskiego, kasztelana Kaliskiego, z prośbą urzędową, ażeby porzuciła myśl opuszczenia na zawsze przybranéj ojczyzny. Królowa rozwiodła przed posłami swe żale na despekt i brak szacunku, jakich doznaje od śmierci męża, odpowiedziała jednak, że ulegając prośbom senatorów, zamiar wyjazdu porzuca. [1]) Odpowiedziała nie szczerze, gdyż wkrótce potém prosiła Karola V o przysłanie do Polski jakiego posła, któryby namówił Zygmunta Augusta i senatorów do niestawiania jéj żadnych przeszkód co do wyjazdu z Polski (I, 23). Zapewne podczas sejmu 1555 roku dowiedziano się o tém, gdyż senatorowie ponownie wzięli tę sprawę pod obrady i postanowili nowe wysłać do królowéj poselstwo. Tym razem wybrano na posła Uchańskiego i za towarzysza dodano mu Mikołaja Myszkowskiego, kasztelana Wojnickiego (II, 42—46).

Polecono im przemówić do królowéj, że wyjazd nie przyniósłby zaszczytu jéj saméj, zarówno jak Polsce, gdyż byłby to fakt niebywały dotychczas w dziejach; przez wyjazd swój królowa osierociłaby króla, córki i naród, którzy ją szanują i kochają; mieszkając we Włoszech, byłaby uległa obcéj władzy i to wicekróla Neapolitańskiego; przebywałaby nadto w miejscowości wystawionéj na niebezpieczeństwa mnogie z powodu wewnętrznych zamieszek i możliwéj napaści ze strony francuzów i turków; sama podróż do Włoch choćby ze względu na zdrowie raczéj zaszkodzić jéj może niż pomódz. Jeżeliby królowa Bona nie uwzględniła tych argumentów, posłowie upoważnieni zostali do oświadczenia jéj, że w razie wyjazdu za granicę zatrzyma tylko tytuł królowéj polskiéj, ale przez polaków uważaną będzie za monarchinię zagraniczną i co idzie za tém zrzec się musi wszystkich praw i posiadłości w Polsce, w szczególności zaś oprawy swojéj, témbardziéj że przez sejm zatwierdzoną nie była i tylko tolerowaną, dopóki królowa w Polsce mieszka; jeżeli wyjechać zechce, to musi także złożyć w skarbcu koronnym lub w którejkolwiek kapitule dyecezalnéj aż do czasu powrotu wszystkie przywileje i zapisy, jakie posiada. Wreszcie zaś, gdyby koniecznie chciała echać do Włoch tylko na pewien czas dla poratowania zdrowia,

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 537—541.

stany koronne nic nie będą miały przeciw temu, owszem dadzą jéj honorową świtę, złożoną ze szlachty i senatorów.

Uchański i Myszkowski sprawowali to poselstwo w pierwszych dniach czerwca. [1]) Szczegółów przebiegu jego, rozmowy z Boną i jéj odpowiedzi nie mamy. Wyjazd Bony z Polski w lutym następnego 1556 roku dowodzi, że poselstwo zupełnie się nie powiodło: Bona co najwyżéj musiała dać uspakajające zapewnienia, o dotrzymaniu których wcale nie myślała. Uchański osobiście tyle stracił, że przepadł w łasce Bony, a nawet, jak zobaczymy wkrótce, zrobił sobie z niéj zawziętą nieprzyjaciółkę.

Zajmowaliśmy się dotąd stosunkiem Uchańskiego do ruchu reformacyjnego i jego działalnością polityczną. Dla pełności obrazu jego życia w tym czasie musimy choć kilka słów powiedzieć o jego działalności kościelnéj, jako biskupa Chełmskiego.

Powiedziałem wyżéj (str. 96), że Uchański objął biskupstwo z dyspensą papieską do zatrzymania beneficyów, posiadanych w innych kapitułach. Wszyscy biskupi mniejszych i uboższych dyecezyj otrzymywali zazwyczaj ten przywiléj. Korzystał z niego i Hozyusz, a nawet dobrze umiał go wyeksploatować na swoję korzyść. [2])

Najważniejszemi dla Uchańskiego były oczywiście beneficya w dyecezyi Krakowskiéj: wieś Bieżanów i dom kapitulny w Krakowie. Kapituła niezmiernie była tém urażona, że Uchański starał się o zatrzymanie beneficyów przez króla, gdyż po ogłoszeniu jego nominacyi na biskupstwo Chełmskie, odjęła mu do nich prawa i przeznaczyła Bieżanów Piotrowi Myszkowskiemu a kamienicę Andrzejowi Przecławskiemu. Po uzyskaniu prekonizacyi z zatrzymaniem beneficyów Uchański pozwał kapitułę do Rzymu, naznaczając jéj 60-dniowy termin stawienia się, poczynając od 22 kwietnia 1552 roku. Kapituła wystąpiła najprzód przez Kromera ze śmiesznemi pretensyami do Rzymu o dyspensę daną Uchańskiemu; [3]) kiedy zaś biskup Chełmski wytoczył jéj proces na po-

---

[1]) List wierzytelny i instrukcya (II, 42, 43) datowane są 30 maja a obecność Uchańskiego w Piotrkowie w dniu 17 i 20 czerwca 1555 stwierdzają dokumenty, znajdujące się w Metryce koronnéj, vol. 254, fol. 4, i w Akta grodzkie z archiwum pobernardyńskiego we Lwowie, 1, 14.

[2]) Hosii Epistolae, I, 437, 438, 449.

[3]) Hosii Epistolae, II, 1000.

siedzeniu 30 maja wydelegowała do prowadzenia sprawy, jako pełnomocników swoich, Jana Dembnickiego, Marcina Rusieckiego, Marcina Żydowskiego, kanoników Krakowskich, i mieszkających w Rzymie: Jana de Rochetis, Samsona a Vorun i Aleksandra Sculteti, kanonika Warmińskiego. Sprawa ciągnęła się przez rok prawie, gdyż jeszcze 21 lutego 1553 roku zaproponowano na posiedzeniu kapituły, ażeby Myszkowski łożył na koszty procesu; on się zgadzał na to, ale pod warunkiem, ażeby mu oddano w posiadanie wieś Dziekanów na tak długo, dopóki nie uzyska zupełnego dominium i wszystkich dochodów ze spornego beneficyum Bieżanowskiego. Wzięto ten projekt do namysłu (ażeby go zatruć), a tymczasem asygnowano 30 dukatów pełnomocnikom kapituły na wydatki z powodu procesu. Wobec dyspensy papieskiéj proces musiał być przez kapitułę przegrany. Pomimo tego Uchański gotów był zawrzéć z nią kompromis: przyszedłszy na posiedzenie 16 maja 1553 roku oświadczył, że się zrzecze beneficyów, jeżeli kapituła odda je téj osobie ze swego grona, którą on przedstawi. Ponieważ na tém posiedzeniu byli nieobecni Myszkowski i Przecławski, odłożono więc powzięcie decyzyi do czasu ich powrotu. Po raz drugi również na posiedzeniu kapituły 18 sierpnia tego samego roku Uchański prosił towarzyszów, ażeby oddano Bieżanów Janowi Przerembskiemu, proboszczowi Krakowskiemu i podkanclerzemu koronnemu, kamienicę zaś—bratu Stanisławowi Uchańskiemu, który jest klerykiem, ale niedługo zapewne zostanie kanonikiem Krakowskim. Kapituła odrzuciła tę propozycyę jako niebywałą i statutom przeciwną, prosiła biskupa Chełmskiego o proste zrzeczenie się beneficyów, a w dodatku jeszcze i o wynagrodzenie za szkody zrobione w lasach Bieżanowskich. Na takich warunkach kompromis oczywiście nie mógł przyjść do skutku i Uchański został przy beneficyach! W parę lat późniéj na sejmie Warszawskim 1556 roku oświadczył posłom kapituły (będąc zapewne ponownie atakowanym o to), że się zrzecze krakowskich beneficyów w razie awansu na wyższe biskupstwo. Musiała więc kapituła, chcąc nie chcąc, zostawić go w spokoju; dokuczała mu tylko rewizyami Bieżanowa; gdy jéj rewizorowie w styczniu 1557 roku przywieźli wiadomość, że tam wycinają w lesie stare dęby, kapituła 11 lutego ponowiła żądanie o zrzeczenie się beneficyum, ale bez skutku. Nie poruszono już téj kwestyi i 2 kwietnia, kiedy Uchański obecnym był na posiedzeniu kapituły. Dopiéro po śmierci Drohojewskiego, gdy

Uchański został nominowany biskupem Włocławskim, kapituła poleciła Myszkowskiemu i Przecławskiemu prosić go, ażeby teraz rezygnował z Bieżanowa i kamienicy, jak to był obiecał dawniéj. Uchański nie zwlekał téż dłużéj: 24 września 1557 roku stawił się na posiedzeniu kapituły jego pełnomocnik Piotr Piotrowski, kanonik Chełmski, i żądanéj rezygnacyi dopełnił. [1])

W Płockiéj dyecezyi nie robiono Uchańskiemu żadnych trudności; 23 lutego 1554 roku kapituła chętnie zgodziła się na prośbę Uchańskiego i przyjęła jego rezygnacyę z dziekaństwa na rzecz brata Stanisława (II, 34, 39), gdy uzyskał na to pozwolenie Zygmunta Augusta i biskupa Noskowskiego. Jako biskup Chełmski Uchański tylko raz był obecny na posiedzeniu kapituły Warszawskiéj 29 września 1556 roku w charakterze archidyakona; zrzekł się téj godności dopiéro 22 kwietnia 1559 roku; następcą jego został sekretarz królewski Jan Makowski. [2]).

Akty kapitulne dyecezyi Chełmskiéj z czasów Uchańskiego nie doszły do nas, nie możemy więc bliżéj wejrzéć w stosunki kościelne téj dyecezyi za rządów Uchańskiego. Zaczerpnięte z innych źródeł pojedyncze fakty dowodzą, że Uchański jako biskup był nadewszystko dobrym gospodarzem. Biskupstwo jego było źle uposażone i zaniedbane, działalność więc Uchańskiego w tym kierunku była wielce pożądaną i zdaje się, że żaden z biskupów Chełmskich nie zrobił tyle, co on, dla podniesienia dochodów swego biskupstwa i zaprowadzenia ładu w zakresie ekonomicznym: zawdzięczać to należy jego zasługom na innych polach i łasce królewskiéj, z któréj dla powyższego celu korzystać chciał i umiał.

Zaraz w 1552 roku, Uchański widząc, że kanonicy Chełmscy nie mają mieszkalnych domów, kupuje dla nich dwa domy w Krasnystawie i wyjednywa od króla zupełne uwolnienie tych domów od podatków (IV, 173). Zygmunt August, pragnąc, ażeby beneficya w dyecezyi Chełmskiéj obsadzane były godnemi osobistościami 12 grudnia tego samego roku odstępuje Uchańskiemu prawo patronatu i prezenty do wszystkich prelatur, kanonii i beneficyów, które należały do rozdawnictwa królewskiego (II, 29);

---

[1]) **Acta actorum capituli ecclesiae Cracoviensis, vol. V, fol. 57, 90, 101, 116, 257, 260, 276—278.**

[2]) **Acta capituli ecclesiae Varsoviensis, vol. VII, fol. 4.**

20 marca 1553 roku oddaje mu znowu prawo patronatu w Grabowcu (II, 33). Rok jeszcze nie przeszedł, a Uchański znów nowe otrzymuje nadania dla biskupstwa Chełmskiego: potwierdzenie cła od soli i nowe kopytkowe w Sawinie; gdy zaś to nadanie gwałciło przywileje mieszczanów Chełmskich, biskup zawarł z nimi kompromis, zatwierdzony przez króla (IV, 174, 181). W tym samym czasie Uchański, obawiając się pożarów z powodu nagromadzenia słomy i siana w Krasnystawie, wyprosił u króla podarunek placu około bramy Krakowskiéj o stu arszynach kwadratowych na postawienie gospodarskich zabudowań biskupich (II, 38); wreszcie zaś dla mieszkańców Skierbieszowa, Kumowa, Pawłowa, Łaszczowa i Siedliszcz, należących do biskupstwa Chełmskiego, wyjednał uwolnienie od płacenia wszystkich ceł w całéj Polsce w ciągu lat dwudziestu (IV, 182). W styczniu 1557 roku wraz z kapitułą swoją pozywa Jana Bonara z Balic, Pawła Zaporskiego i Stanisława Zamoyskiego o należności i sprawy graniczne dóbr biskupich, Jana Chrząszczewskiego o szkody i poranienie mieszczanów miasteczka Biały; wówczas także kończy wszystkie spory i procesy, jakie poprzednicy jego od dawnego czasu prowadzili z wdową Anną Wołczkową i jéj synami Janem, Mikołajem i Piotrem. [1]) Po zamknięciu sejmu bawi w Krasnystawie (21 stycznia 1557 roku) i daje pozwolenie plebanowi w Grabowcu na spuszczanie wody z sadzawki we wsi Cieszyn, będącéj własnością biskupów Chełmskich, dla zebrania siana z zalewanéj przez wodę łąki. [2]) Jedném słowem z faktów, które dokumenty zachowały ludzkiéj pamięci, widoczna jest gospodarność rozumna i skrzętna zapobiegliwość o dochody biskupie i korzyści poddanych, mieszkających w dobrach dyecezalnych.

Czas i umysł biskupa pochłaniały ciągle sprawy publiczne; kościelne należały do jego obowiązków codziennych. Czas wolny od zajęć sprawami politycznéj natury spędzał w rozmaitych miejscach swojéj dyecezyi, wizytując kościoły stare, poświęcając nowe, jak naprzykład na jesieni 1552 roku, kiedy podczas objaz-

---

[1]) Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 44, fol. 957, 1397, 1412, 1441, dokumenty z 2 i 11 stycznia.

[2]) Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 152, fol. 948.

du dyecezyi konsekrował świątynię w Lubomlu. [1]) Nawet wówczas, gdy w obcéj dyecezyi przebywał dla spraw osobistych lub publicznych, dla innych był przykładem gotowości pełnienia obowiązków biskupich. Tak naprzykład w czerwcu i lipcu 1557 roku, będąc w Krakowie, zastępował tamtejszego biskupa-sufragana w czynnościach kościelnych, bogobojnym i gorliwym okazując się na każdym kroku. Mamy nieprzymuszone świadectwo takiéj uczynności pobożnéj Uchańskiego dane przez kompetentną osobę i naocznego świadka: Jana, syna Benedykta, kanonika Krakowskiego; [2]) nie mamy więc racyi powątpiewać o jego szczerości i prawdzie, ani téż przypuszczać, że w innym czasie lub w innném miejscu Uchański mógł zaniedbywać takich samych obowiązków swoich.

---

[1]) Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 150. fol 35.
[2]) Hosii Epistolae, II, 853.

ROZDZIAŁ IV.

Nominacya Uchańskiego na biskupstwo Kujawskie i wywołany przez nią zatarg z Rzymem.

1557 — 1561.

Jan Drohojewski, biskup Kujawski, umarł w końcu czerwca 1557 r. (II, 382), nie usunąwszy podejrzeń, jakie miano w najbliższém otoczeniu jego duchowném, co do religijnych przekonań swoich: własna téż kapituła jakby puścić chciała w niepamięć nazwisko jego, gdyż nawet dnia śmierci biskupa nie poleciła zapisać w aktach posiedzeń. Zawakowało jedno z pierwszych biskupstw i kwestya obsadzenia wakansu, stanąwszy na porządku dziennym, obudziła nadzieje, oczekiwania i zaciekawienie, komu się dostanie wyższa godność w hierarchii kościoła polskiego.

Z osób duchownych najbliżéj tronu stał Jan Przerembski, podkanclerzy koronny. Ze stronnictwém reformacyjném był on w stosunkach obojętnych, urzędowych, trzymając się kierunku, jaki mu wytknęła polityka królewska; w obozie katolickim uchodził za prawowiernego, Hozyusz więc życzył sobie, ażeby biskupstwo Kujawskie dostało się podkanclerzemu i przez Jana Kostkę nawet go namawiał [1]) do starania się o nie. Przerembski, jak sam pisał, [2]) miał je w ręku, ale zatrzymać nie chciał, gdyż w téj sprawie nie mógł się powodować tylko osobistemi lub

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 851.

[2]) Hosii Epistolae, II, 1029; Uchańsciana, IV, 200.

czysto religijnemi względami. Przedewszystkiém poddać się musiał woli króla, który nie uważał za stosowne pozbywać się wicekanclerza w chwili, gdy sprawa Inflancka była w toku i który zgodnie z życzeniem prymasa Dzierzgowskiego przeznaczył Przerembskiego na koadjutora arcybiskupstwa Gnieznieńskiego z prawem następstwa. Dla Przerembskiego była to korzystniejsza kombinacya, gdyż nie zmuszała go do ponoszenia wielkich kosztów na sakrę i bulle; arcybiskup był już słaby i w bardzo podeszłym wieku, będąc więc jego koadjutorem, prędko mógł się spodziewać osiągnięcia najwyższéj godności duchownéj, daleko prędzéj niż z biskupstwa Kujawskiego; nie przyjmując zresztą tego ostatniego, zmuszony nie był do zrzeczenia się podkanclerskiéj pieczęci i znacznych z niéj dochodów, w dodatku zaś obiecane miał tymczasem jedno z mniejszych biskupstw.

Fama publiczna i otoczenie dworu zaraz po śmierci Drohojewskiego przeznaczyły na jego następcę biskupa Chełmskiego.[1] I słusznie. Wiemy, że Uchański położył zasługi dla rodziny królewskiéj, uchodził za stanowczego stronnika dworu i popierany był przez wybitnych senatorów: dbał o biskupstwo, którém rządził dotychczas, i gorliwości w spełnianiu obowiązków kościelnych i publicznych nikt mu odmówić nie mógł; nie był katolickim zapaleńcem i miał przyjaciół w stronnictwie reformacyjném: zwolennikiem był umiarkowanych środków i pojednania z dysydentami: łączył więc w sobie zalety, które zupełnie odpowiadały dążnościom i polityce króla. Był zresztą najwięcéj wybitną osobistością między drugorzędnymi biskupami, promocya więc jemu należała się słusznie. Zdaje się, że Zygmunt August kierował się zupełnie własną wolą i racyonalnemi powodami, a nie obcemi wpływami lub prośbą Uchańskiego (bo na to niéma żadnego dowodu), kiedy jemu dawał nominacyę na biskupstwo Kujawskie. Trzeba zresztą i o tém pamiętać, że znaczna część téj dyecezyi miała ludność niemiecką, obejmowała bowiem połowę Prus Zachodnich wraz z Gdańskiem. Może więc król, oddając dyecezyę Kujawską pieczy Uchańskiego, chciał także znaleźć w jego osobie rozumną przeciwwagę zbytniéj gorliwości i wpływowi Hozyusza, ciągle nawołującego do surowych środ-

---

[1]) **Hosii Epistolae, II, 845, 853.**

ków przeciwko protestantom, zaludniającym po drugiéj stronie Wisły Prusy Wschodnie.

Zygmunt August według zwyczaju swego nie spieszył się z nominacyą. Przerembski już w pierwszych dniach lipca porzucił zamiary co do biskupstwa Kujawskiego, nominacya zaś Uchańskiego nastąpiła dopiéro w końcu tego miesiąca. [1]) W drugiéj połowie września wiedziano już w Rzymie o rezygnacyi Przerembskiego i bardzo źle ją przyjęto, w obawie, że biskupstwo dostanie się osobistości nie zupełnie prawowiernéj. [2]) Episkopat polski także wolałby widziéć kogo innego na stolicy Włocławskiéj, „ale gdy Bogu podobało się posadzić tam Uchańskiego, „nam to samo również podobać się winno“ wyraził się Hozyusz, [3]) tém słuszniéj że Uchański ku zadowoleniu jego zapewniał arcybiskupa o swéj wierności dla kościoła, obiecywał iść ręka w rękę z innymi biskupami, a nawet, bawiąc wówczas w Krakowie, dawał dowody swych dobrych chęci, powstrzymując swoim wpływem heretyków od różnych ekscesów, starając się, ażeby Jan Tarnowski kasztelan, Stanisław Tęczyński, wojewoda Krakowski, i inni nie popierali zbyt stanowczo dysydentów i ich żądań, wypowiedzianych na jakimś zjezdzie w Krakowie. [4]) Arcybiskup Dzierzgowski uznawał, że stosowniéj będzie przyciągnąć Uchańskiego i dać mu poparcie, aniżeli zrażając go, utrudniać pozycyę i jemu, i sobie. Hozyusz również był tego samego zdania i pierwszy składał Uchańskiemu życzenia, ofiarując zarazem i pomoc swoję, jeżeli nie będzie żywił separacyjnych zamiarów. [5])

Wiedziano w Polsce bardzo dobrze, w jakiém usposobieniu wyjechał Lippomano i co musiał sądzić o przedstawicielach i tendencyach duchowieństwa polskiego. Z Rzymu dochodziły wieści, że Paweł IV na skutek ustnéj relacyi nuncyusza powziął zamiar ukarania niektórych biskupów. [6]) Kogożby dotknąć miały ciosy jego surowości jeżeli nie Zebrzydowskiego i Uchańskiego, którzy najwięcéj mieli stosunków ze stronnictwem dysydenckiém i za najmniéj prawowiernych uchodzić mogli? Boć przecie list,

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 853.
[2]) Tamże, II, 879.
[3]) Tamże, II, 886, 903.
[4]) Tamże, II, 869.
[5]) Tamże, II, 903.
[6]) Tamże, II, 853.

który Uchański pisał do Lippomana o pojednaniu z dysydentami, rola, jaką odgrywał na dwóch ostatnich sejmach i na synodzie 1557 roku nie mogły być nie pokazane i nie zreferowane Pawłowi IV. Obawiano się więc, że Uchański nie przed sobą ale za sobą napotka trudności i przeszkody do uzyskania prekonizacyi.

Przeczuwał to sam nominat i gdy w końcu września 1557 roku wysyłał do Rzymu swego domownika po bulle, obładował go najprzód złotem, następnie wręczył mu świadectwa rozmaitych osób o sobie i, jak się zdaje, sam napisał obronę dotychczasowego postępowania swego i dążności swoich; [1]) dał mu także polecające listy od Dzierzgowskiego, Hozyusza, Andrzeja Noskowskiego, biskupa Płockiego, [2]) i Jana Tarnowskiego (IV, 192) do Lippomana i do Jakóba Puteo, kardynała wiceprotektora Polski, ażeby usuwali z drogi przeszkody, na których utknąć by mogło jego potwierdzenie na biskupstwo Kujawskie. [3])

Wyjeżdżał wówczas do Rzymu królewski poseł Jan Wysocki, kantor Gnieznieński i opat Lędzki, wysłany głównie w tym celu, ażeby papieżowi zdał sprawę o wojnie Inflanckiéj, do któréj król był zmuszony. [4]) Ze strony Zygmunta Augusta był to zręczny szach dyplomatyczny. Ferdynand I, jako głowa świętego imperyum rzymskiego, rościł sobie pretensye do zwierzchnictwa nad Inflantami i późniéj, rzeczywiście wtrąciwszy się w tę sprawę, chciał, ażeby Zygmunt August, jako jego mandataryusz, porządkował w Inflantach stosunki na korzyść cesarstwa! [5]) Król, wiedząc o nieprzyjaźni Pawła IV dla Habsburgów, posłał Wysockiego, ażeby wyjaśnił papieżowi, jak stoi sprawa Inflancka i życzliwie usposobił go dla interesów polskich. Dodatkowo zaś polecił mu przeprowadzić potwierdzenie Przerembskiego na koadjutoryę Gnieznieńską, czego odmówił już Paweł IV, i zarazem poprzéć prekonizacye Uchańskiego na biskupstwo Kujawskie a Przerembskiego na Chełmskie (II, 73 — 75). Co do tych

---

[1]) „Quel vescovo (Uchański) aveva prodotte le sue difese ed i testimonii per giustificarsi presso il pontefice“. Bromato, Vita di Paolo IV, II, 417.

[2]) Latinius, Epistolae, I, 126.

[3]) Hosii Epistolae, II, 869, 882.

[4]) Uchańsciana, II, 73; Ciampi, Notizie dei secoli XV ed XVI, str. 55.

[5]) Porównaj np. celujący polityczną naiwnością dokument podany przez Bienemanna w Briefe und Urkunden zur Geschichte Livlands in den Jahren 1558—1562, IV, 256.

ostatnich Wysocki miał powiedzieć, że biskupi są senatorami, więc król nigdy się zrzec nie może prawa nominacyi; że względy religijne ma również na widoku i takich nominuje biskupów, o których prawowierności i przykładném życiu szczerze jest przekonany; gdyby papież nie uwzględnił tych nominacyj, król widziałby się zmuszonym, idąc w ślady przodków, nie zwracać uwagi na papieża i takich sobie wybierać biskupów, jacy mu są potrzebni. A zatém ostrych nawet pogróżek Wysocki miał nie szczędzić, chociaż król upoważniał go do nich tylko w ostatecznym razie i po uprzedniém naradzeniu się z kardynałem Puteo.

Wiadomość o nominacyi Uchańskiego na parę miesięcy wyprzedziła przybycie do Rzymu Wysockiego i posłańca wysłanego przez nominata. Odrazu przyjęto ją tam bardzo nieprzychylnie (IV, 192—196). Dodać trzeba, że jeszcze wówczas, kiedy za Juliusza III traktowała się sprawa prekonizacyi Uchańskiego na biskupstwo Chełmskie, najzawziętszym jéj przeciwnikiem był wielki inkwizytor kardynał Caraffa, obecnie Paweł IV; wówczas jednak pozostał w mniejszości, co nie mało gniewało go: teraz więc, namiętnością i uporem kierując się we wszystkiém, témbardziéj starał się utrzymać poprzednie zdanie swoje. Jeżeliby Paweł IV był w Polsce i własnemi oczyma patrzał na to, co się dzieje na sejmach i jak się dysydencka szlachta zachowuje względem biskupów: byłby może odmiennego zdania; ale na włoskim gruncie, w Rzymie, w oczach człowieka, który najmniejsze uchylenie się od zwyczajów i tradycyj kościoła uważał za występek: zarzuty, które Uchańskiemu robiono, musiały się wydać prawdziwą herezyą, témbardziéj, że nie można było przytoczyć żadnego faktu takiego, któryby dowodził, że Uchański po zatwierdzeniu go na biskupstwo Chełmskie przeszedł do obozu gorliwców i takim zaczął hołdować przekonaniom i zasadom postępowania, jakie wyznawał Paweł IV. Przeciwnie, za nowy dowód herezyi poczytano mu dalsze stosunki z dysydentami, pojednawcze względem nich usposobienie, ustępstwa, jakie w sprawie religijno-kościelnéj chciał im zrobić, gdyż w pojęciu tak fanatycznie zaślepionych ludzi, do jakich należał Paweł IV, podobne rzeczy nie były możebne do pogodzenia z prawdziwą ortodoksyą. Może zresztą umiejętne przedstawienie sprawy i położenie nacisku na to, że urzeczywistnienie dążności Pawła IV i tak nagły zwrót do katolickiéj prawowierności w jego duchu niemożebne są w czasach największego rozluźnienia dawnych stosun-

ków i szczególniéj w Polsce, gdzie stan szlachecki miał przez prawo zagwarantowane wielkie swobody i dążył do wyzwolenia państwa ze średniowiecznych pieluch; może być, powiadam, że Paweł IV dałby się namówić do łagodności i uwzględnienia świadectw Zygmunta Augusta, Hozyusza, Tarnowskiego, kardynała Puteo i innych, gdyby nie to, że źle już był uprzedzony do Uchańskiego, że swoje poprzednie zdanie chciał utrzymać i że w tém zdaniu i w upartém obstawaniu przy niém utwierdzali go i podtrzymywali zarówno Lippomano, jak i królowa Bona, która samowolnie i niepotrzebnie wmieszała się w tę sprawę.

Lippomano odpłacał polakom piękném za nadobne, nienawiścią za nienawiść, chociaż tu prześladowali go nią tylko dysydenci i sam on w znacznéj części wywołał ją swém nietaktownèm postępowaniem. Pobyt swój w Polsce i niewygody zimowéj podróży przypłacił chorobą; [1]) gdy wyzdrowiał, zjechał do Rzymu już na stałe, ponieważ Paweł IV zatrzymał go przy sobie w charakterze sekretarza brewów. On to informował Pawła IV o sprawach Polski, o sposobie myślenia biskupów polskich; on powodowany zemstą wprost podburzał papieża przeciwko nim; [2]) on też pewno w świadectwach, które Uchański przedstawił dla uniewinnienia się, znalazł przeciwne dowody herezyi i twierdził, że tylko w czasie pobytu jego w Polsce spuścił nieco z tego tonu i przywdział na siebie pozory bronienia katolickiéj religii (IV, 193). Paweł IV oczywiście jemu najwięcéj musiał wierzyć; ale nie mniejszą wiarę dawał także tendencyjnym świadectwom królowéj Bony.

Posiadłości, w których Bona zamieszkać miała we Włoszech, podległe były władzy wicekróla Neapolitańskiego, a więc Paweł IV, który nienawidził hiszpanów, mógł być dla Bony nader pożądanym sprzymierzeńcem i opiekunem, w razie jeżeliby wicekról nieprzychylnie względem niéj chciał się zachowywać. Żeby sobie skaptować tego sprzymierzeńca, Bona zaczęła dąć w dudkę katolickiéj ortodoksyi i wielkiéj lojalności dla stolicy

---

[1]) Z Werony, 7 marca 1557 roku, Lippomano, nie mogąc z powodu choroby jechać do Rzymu, posyła dla zdania ustnéj relacyi audytora swego. Oryginalny list jego do Pawła IV w bibliotece Barberini w Rzymie, rękopis LXI, 24.

[2]) Hosii Epistolae, II, 957—958.

świętéj. Jeszcze w Polsce, gdy Hozyusz żegnał się z nią w Warszawie, bardzo katolicką okazać się chciała; chwaliła się przed nim, że zawsze płaciła dziesięciny, że gdyby mąż jéj żył, nigdyby w Polsce katolicyzm tak nie upadł. W myśl Lippomana żaliła się na biskupów, że zaniedbują wiarę, że wtrącają się do nie swoich rzeczy, nie czynią zaś tego, co do nich należy. Szczególniéj zaś do tych miała oczywiście pretensye, co jako posłowie senatu odradzali jéj wyjazd z Polski. Cisnęła téż w oczy Zebrzydowskiemu wymówkę, że biskupstwo kupił; zemściła się i na Uchańskim. Żałując widocznie, że go popierała na biskupstwo Chełmskie, i chcąc swoję sławę salwować i okazać się szczerą katoliczką, pisała potém listy do wielu kardynałów, twierdząc, że biskup dalekim jest od katolicyzmu, i ostrzegając zarazem, ażeby się starali uchronić inne dyecezye od takiéj zarazy heretyckiéj, jaka się sroży w biskupstwie Chełmskiém. Gdy zaś Drohojewski umarł, ponownie pisała i do kardynałów, i do samego papieża, że największe niebezpieczeństwo groziłoby Polsce, jeżeliby Paweł IV zatwierdził przeniesienie Uchańskiego na biskupstwo Kujawskie. [1])

Wysocki miał u papieża pierwszą audyencyę 12 listopada i przedstawił mu sprawy zlecone przez króla: wojny Inflanckiéj, przeniesienia Uchańskiego na Kujawskie, tudzież prekonizacyi Przerembskiego na Chełmskie biskupstwo. [2]) Trafił już na grunt przygotowany i w kwestyi Uchańskiego, a zatém Przerembskiego także, odmowną dostał odpowiedź. Wysocki dzielnie spełniał dane mu polecenia. [3]) Przez cały miesiąc sam i za pośrednictwem przychylnych kardynałów (IV, 203) tak gorliwie wstawiał się za Uchańskim, że sam na siebie niemal ściągnął podejrzenie sprzyjania herezyi. [4]) Do pogróżek się nie uciekł; bronił tylko niewinności nominata i gdy przedstawiał papieżowi, że odmówienie prekonizacyi wywołać może w Polsce wielkie zaburzenia, Paweł IV odpowiedział: „robimy teraz, co do nas należy, a troskę „o przyszłość pozostawiamy Bogu“ [5]) i nareszcie 17 grudnia ka-

---

[1]) Uchańsciana, IV, 193; Ciampi, Notizie, str. 55.

[2]) Ciampi, Notizie, str. 55.

[3]) Uchańsciana, II, 107; Latinius, Epistolae, I, 123, 129.

[4]) Uchańsciana, IV, 194; Latinius, Epistolae, I, 130.

[5]) „Facciamo al presente che tocca a noi e del futuro lasciamone il pensier a Dio“. Bromato, Vita di Paolo IV, II, 417.

zał wysłać dwa brewe (Lippomano je redagował i podpisał się pod niemi): jedno do Zygmunta Augusta, w którém odpisywał, że nie może potwierdzić Uchańskiego na stolicę Kujawską, jako o herezyę posądzonego, i żądał przedstawienia sobie do tej godności innego kandydata, drugie—do kapituły Włocławskiéj, rozkazując jéj wziąć w administracyę dobra biskupie, dopóki prawy biskup nie zostanie zatwierdzony przez stolicę apostolską (IV, 189, 191). Lippomano z lekkiém sercem jednocześnie pisał do Hozyusza, że papież odmówił Uchańskiemu potwierdzenia i „*zapewne* słusznie". [1])

W Polsce dobrze pojmowano, ile jest prawdy w téj słuszności; dobrze téż rozumiano, że fałszywe i stronne świadectwa Lippomana i Bony, tudzież osobista zaciętość Pawła IV w grę tu głównie wchodziły. Bo gdyby Uchański był winnym, nie potwierdzonoby go późniéj i nie promowano chętnie na najwyższy w hierarchii duchownéj w Polsce stopień. Że Paweł IV nie miał racyi i kierował się nie rozsądkiem, ale fanatyczną namiętnością, najlepiéj dowodzi analogiczny przykład kardynała Morone, którego również niezasłużenie zhańbił i do więzienia wtrącił. [2])

Zygmunt August był już obrażony odmową zatwierdzenia Przerembskiego na koadjutora Gnieznieńskiego. Odrzucenie Uchańskiego dolało tylko oliwy do ognia. Gniewało króla to najwięcéj, że jego świadectwo mniéj ma w Rzymie wagi, aniżeli czyjekolwiek inne, témbardziéj kłamliwe; wyraził się, że nie zmieni swego zdania i nigdy na to nie pozwoli, ażeby miał przy swym boku innych biskupów aniżeli przez siebie wybranych. Jakoż za radą będących przy nim senatorów, natychmiast chciał wydać polecenie, ażeby wprowadzono Uchańskiego w posiadanie dóbr biskupich; ledwie że Przerembski powstrzymał go od tego kroku, [3]) radząc wprzód popróbować innych łagodniejszych środków,

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 933. Szujski, patrzący na rzecz z ultra-katolickiego punktu, używa niemal tych samych wyrazów: „Co do Uchańskiego były zapewne przyczyny...." Odrodzenie i reformacya, str. 99.

[2]) Zarzucano Morone'owi więcéj niż Uchańskiemu: minus eum recte de aliquibus fidei catholicae sentire *dogmatibus*. Brewe Piusa IV do Zygmunta Augusta z 18 marca 1560 roku w archiwum Watykańskiém, arm. 44, vol. 10, nr. 120.

[3]) Hosii Epistolae, II, 913, 958.

co zresztą odpowiadało prawdziwemu usposobieniu Zygmunta Augusta dochodzenia powoli do zamierzonego celu możebnie najdogodniejszą drogą. Najprzód więc rozkazał Wysockiemu, w razie stanowczego oporu Pawła IV, złożyć w Rzymie oświadczenie, że nigdy nie zgodzi się na to, ażeby ktokolwiek inny niż Uchański był biskupem Kujawskim (IV, 198), że jemu dochody biskupstwa oddane zostaną i że na papieża odpowiedzialność spadnie za skutki, jakie wyniknąć mogą z tego powodu, że dyecezya pasterza swego pozbawioną będzie. Ponieważ arcybiskup na 7 marca 1558 roku, zwołał do Wolborza biskupów i posłów kapituł na konferencyę w sprawie religijnéj: [1]) Zygmunt August wystosował list do biskupów (IV, 198), żądając, ażeby ustanowiono administratora dóbr biskupich, poleconego przez Uchańskiego i jemu wydawano wszystkie dochody aż do ostatecznego załatwienia sporu. Podkanclerzy Przerembski także namawiał episkopat do ustępstwa i zadosyćuczynienia woli królewskiéj (IV, 201), wskazując niebezpieczeństwa, jakie z oporu wyniknąć mogą.

Oprócz Dzierzgowskiego, Hozyusza i posłów kapitulnych nie przyjechał na to zebranie żaden biskup: jedynie poznański Andrzéj Czarnkowski nieobecność swoję usprawiedliwił; [2]) nie przyszły zatém do skutku żadne postanowienia ogólniejszéj natury, wzięto jednak pod obrady sprawę Uchańskiego i postanowiono wydawać mu na utrzymanie dochody z dóbr stołu biskupiego; uznano również za stosowne wysłać do Rzymu Franciszka Krasińskiego, archidyakona Kaliskiego, poleciwszy mu między innemi sprawami w imieniu episkopatu polskiego ułagodzić Pawła IV i uzyskać od niego prekonizacyę Uchańskiego. [3])

Król tymczasem odebrał z Rzymu nowe wiadomości od Wysockiego i wielu innych osób, że Paweł IV pod żadnym warunkiem Uchańskiego nie zatwierdzi, rozkazał więc kapitule Kujawskiéj oddać zarząd dóbr biskupich osobie przez Uchańskiego wybranéj [4]) i do senatorów rozpisał listy, ażeby wypowiedzieli swe zdanie o incydencie i radzili, co daléj czynić wypada (II, 82).

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 944.
[2]) Hosii Epistolae, II, 955—956.
[3]) Uchańsciana, II, 83; Hosii Epistolae, II, 972.
[4]) Hosii Epistolae, II, 972, 1032. Uchańsciana, II, 400,

Zdania, wyrażone przez pierwszych dygnitarzy państwa, podzielić można na trzy grupy. Po stronie papieża stanęli tylko trzéj senatorowie duchowni: Ligęza arcybiskup Lwowski, Czarnkowski biskup Poznański i Dziaduski biskup Przemyski, którzy w odmowie nie widzieli powodu do obrazy i radzili poddać się wyrokowi papieskiemu, przedstawiając do zatwierdzenia innego kandydata (II, 91—92, 102—103, 105). Najwięcéj przedstawicieli miała druga grupa — moderantów, którzy odradzali pośpiech i powzięcie nagłych a stanowczych decyzyj; arcybiskup Dzierzgowski i Noskowski biskup Płocki jednego byli zdania, ażeby czekać na rezultat misyi Krasińskiego (II, 83, 85); Zebrzydowski biskup Krakowski żądał, ażeby Uchański zrobił wyznanie wiary w celu usunięcia wszelkich podejrzeń i sam się ofiarował być świadkiem jego ortodoksyi; [1]) Słończewski biskup Kamieniecki chciał, ażeby papież specyalnym komisarzom powierzył gruntowne zbadanie zarzutów, jakie Uchańskiemu robiono (II, 100—101); ze świeckich dygnitarzy tylko Lawski wojewoda Mazowiecki obojętny podawał projekt zasięgnięcia rady innych chrześcijańskich monarchów (II, 84); Kościelecki wojewoda Sieradzki i Górka wojewoda Brzesko-kujawski wspólnych wymagali obrad o téj kwestyi na najbliższym sejmie i tylko jeden Górka z pomiędzy moderantów najwięcéj się zbliżał w swém zdaniu do stronników króla, uznając potrzebę bronienia godności i praw królewskich, ale z jak najmniejszém urażeniem Pawła IV (II, 98—100). Trzecia grupa tych, co stanowczo oprzéć się chcieli pretensyom papieża, liczyła bardzo wielu i najwięcéj wpływowych senatorów. Na czele jéj stali dwaj najpierwsi dygnitarze świeccy: Jan Tarnowski kasztelan i Stanisław Tęczyński wojewoda Krakowski. Obaj w postąpieniu Pawła IV widzieli obrazę króla, uwłaczanie prawom królewskim i zamach na wolność Polski; powołując się na przykłady, dane przez Kazimierza Jagielończyka i Zygmunta I, radzili królowi uznać Uchańskiego biskupem Kujawskim i oddać mu rządy biskupstwa; co więcéj, chcieli skorzystać ze sposobności, ażeby ostatecznie załatwić sprawę annat, przeznaczając je na obronę królestwa (II, 86—90, 95). Kanclerz koronny Jan Ocieski mniemał również, że uległość woli i zdaniu

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 548.

papieża uwłaczałaby godności króla i że normą postępowania dla niego w danym razie powinien być przykład jego poprzedników, którzy zawsze oddawali biskupstwa swoim a nie papieskim nominatom (II, 104). Stanisław Maciejowski, kasztelan Sandomierski, który jako poseł niedawno jeździł do Rzymu, przypatrzył się tamtejszym stosunkom i poznał Pawła IV, był tego zdania, żeby ignorować papieża, tak samo jak on ignoruje króla; król ciągle obcujący ze swymi senatorami słuszniejszy na sąd o ich wartości niż papież, co daleko mieszka i polega na donosach pochlebców; nie tylko inni monarchowie ale nawet same kolegium kardynalskie przyzna królowi racyę w tym względzie; byłoby wreszcie niezgodném z jego powagą wyrok swój poddawać uznaniu papieża: należy więc nie tylko oddać Uchańskiemu całą jurysdykcyę w nowéj dyecezyi, ale i bronić go od wszelkich napaści (II, 97). Wreszcie i Jan Krzysztof Tarnowski, kasztelan Wojnicki, radził królowi wprowadzić Uchańskiego w posiadanie biskupstwa i nie zważać na upór papieża, ale raczej bronić swéj godności i swego prawa, żeby ich nie ograniczyła lub nie unieważniała obca jakaś jurysdykcya (II, 92—93).

Gdy król w ten sposób przez listy radził z senatorami nad sprawą Uchańskiego dopiéro w końcu czerwca, czy też na początku lipca 1558 roku (I, 31) odebrano w Polsce bullę Pawła IV z 17 grudnia 1557 do kapituły Kujawskiéj z poleceniem objęcia dóbr biskupich w administracyę. Wobec tego Zygmunt August wydał ponowne rozporządzenie do kapituły, ażeby dobra oddała Uchańskiemu, oddaliwszy ich rządzcę; ale to nie wydało mu się dostateczném wobec stanowczéj postawy Pawła IV: chciał, ażeby Uchański, objąwszy dyecezyę, pełnił w niéj i jurysdykcyę duchowną, skoro była obawa, ażeby dyecezya pozbawiona biskupa większéj jeszcze nie odniosła szkody. Ponieważ jednak był to środek wkraczający już w zakres prawa kanonicznego i kompetencyi papieża, a zatém ponownie 29 lipca zapytał się senatorów o zdanie, czy mu tak postąpić wypada. [1])

Na ten drugi list królewski doszły nas odpowiedzi tylko trzech senatorów: Janusza Kościeleckiego, Jana Krzysztofa Tarnowskiego i arcybiskupa Dzierzgowskiego (II, 108—111). Dwaj

---

[1]) **Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacyi, 259.**

pierwsi pozostali przy zdaniu poprzednio wypowiedzianém; prymas zaś usiłował wytłomaczyć królowi, że papież nie uwłacza jego prawom i godności; nie pochwalił także rozkazu danego kapitule, ani uważał za stosowne, żeby Uchański mieszał się do zarządu dyecezyi Kujawskiéj; ale przekonanym napewno będąc, że Zygmunt August nie uwzględni jego argumentów, prosił go w konkluzyi, żeby się nie spieszył z ostateczną decyzyą, ale zaczekał na powrót Krasińskiego i na relacyę Hozyusza, których starania, jak się prymas spodziewał, nie zostaną bez skutku; radził także, ażeby król powziął decyzyę dopiéro po wspólnéj naradzie z senatorami, którzy się zjadą na sejm zwołany na jesień.

Zygmunt August w ważnych sprawach zawsze oględnie postępował, przyjął więc w całości zdanie prymasa i postanowił czekać końca rozpoczętych negocyacyj.

Krasiński wyjechał do Rzymu w pierwszych dniach kwietnia [1]) i bawił tam dosyć długo. Chwalono jego pilność w poleconych mu sprawach, [2]) ale żądań wcale nie uwzględniono. Jedynym dodatnim rezultatem jego misyi było to, że Paweł IV obiecał wysłać do Polski swego legata (miał być nim Scypion kardynał Pizański), tymczasem zaś posłał nuncyusza Kamila Mentovati, biskupa Sutryi i Kampanii. [3]) O ile daremnemi były usiłowania Krasińskiego co do uzyskania żądanéj prekonizacyi, najlepiéj widać z instrukcyi, którą dano Kamilowi. [4]) Paweł IV polecał mu wyjaśnić Zygmuntowi Augustowi, że to stolica apostolska zrobiła królom polskim ustępstwo co do nominacyi kandydatów i że swego prawa potwierdzania wyrzec się nie może; a ponieważ Uchański nie poprawił się wcale od czasu nominacyi na biskupstwo Chełmskie, ale przeciwnie, są dowody, że odstąpił od wiary katolickiéj, więc papież potwierdzić go nie może na nowe biskupstwo. Dla czego Uchański miał być zły jako biskup Kujawski, skoro prawowiernym był Chełmskim, tego instrukcya

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 972.

[2]) Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 5; Latinius, Epistolae, I, 133.

[3]) Rykaczewski, Relacye, I, 69.

[4]) Drukowana po polsku przez Rykaczewskiego, Relacye, I, 74, i wyjątek po włosku w Uchansciana, IV, 3, jako instrukcya dla nuncyusza Bongiovanni'ego. Por. Zakrzewski, Powstanie reformacyi, 260—261

wcale nie wyjaśniała, ani téż nuncyusz wytłomaczyć nie mógł: miał tylko przedstawić królowi dowody nieprawowierności Uchańskiego: list królowéj Bony i świadectwa złożone inkwizycyi rzymskiéj; miał téż tłomaczyć królowi, że papież nie powoduje się złą wolą: owszem chętnie zatwierdzi każdego innego kandydata, jakiego mu król przedstawi!

Zabiegi Hozyusza o potwierdzenie Uchańskiego daleko więcéj mogły mieć szans powodzenia, gdyż biskup Warmiński szanowany był przez Pawła IV i przez niego powołany został do Rzymu dla wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do soboru powszechnego i reformy kościoła. [1]) Hozyusz potrzebny był królowi w Prusach i Zygmunt August niechętnie się z nim rozstawał; nie miał jednakże dosyć ważnych powodów, ażeby mu zagradzać drogę do szerszéj działalności i karyery, témbardziéj w sprawie, która obchodziła cały świat chrześcijański i któréj urzeczywistnienie przez wszystkich oddawna było oczekiwane i pożądane. W połowie kwietnia 1558 Zygmunt August dał Hozyuszowi pozwolenie na wyjazd, wyłożył mu także przy téj sposobności życzenia swoje względem papieża i przedstawił swój pogląd na sprawę Uchańskiego. [2]) 5 maja ponownie mu zalecił starać się w Rzymie o to, ażeby papież zrobił ustępstwo w téj sprawie i nie zmuszał go do środków ostatecznych. [3]) Zakomunikowano również Hozyuszowi zestawienie argumentów (ułożonych jak się zdaje, przez Przerembskiego), które stronnicy i króla i papieża przytaczali w sprawie Uchańskiego na poparcie swojego zdania (II, 75).

Hozyusz przyjechał do Rzymu 1 września, ale dopiéro 9 października mógł miéć u Pawła IV poufną audyencyę [4]), na któréj w rozmowie w cztery oczy papież rozpytywał się go o stosunki religijno-kościelne w Polsce i na któréj Hozyusz miał spo-

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 907, 1033.

[2]) Hosii Epistolae, II, 960—961.

[3]) Hosii Epistolae, II, 971.

[4]) Eichhorn, Hosius, I, 300, 305, przypisek 1; ta ostatnia cytata i kopia listu Hozyusza w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, Teki Naruszewicza, vol. 70, nr. 312, dowodzi, że Hozyusz opisał tę audyencyę w jednobrzmiących listach do króla, Przerembskiego i Kromera, który bawił wówczas w charakterze posła przy dworze Ferdynanda I.

sobność poruszyć zlecone mu przez króla sprawy Przerembskiego i Uchańskiego. Wysłuchawszy relacyi o Przerembskim Paweł IV powiedział: „trzeba się królowi przysłużyć czémkolwiek, co „nie obraża wiary i religii (jakoż zatwierdził wkrótce [2]) Prze„rembskiego koadjutorem Gnieznieńskim), ale tego niech od nas „nie żąda, abyśmy heretyka przenosili na inną dyecezyę, gdyż wo„limy obrazić ludzi aniżeli Boga; jeżeli ztąd powstałoby coś złego, „nie my lecz ci winni będą, którzy domagają się rzeczy niego„dziwéj".—„Nie wiem, odrzekł Hozyusz, co zarzucają biskupo„wi Chełmskiemu, lecz słyszałem od kogoś (!), że wpadł w po„dejrzenie o herezyę najwięcéj z tego powodu, że domagał się „ustępstw co do tych trzech postulatów, o które w Polsce spór „wiodą. Ten ktoś starał się bronić biskupa Chełmskiego, po„wiadając, że on nie przypuszcza, ażeby którykolwiek biskup lub „król pozwolił na to, lecz że tylko stolica apostolska ma władzę „zrobienia podobnych ustępstw; czyż więc heretykiem, powiadał „mi, jest ten, kto sądzi, że należy się odnieść do stolicy apostol„skiéj i czekać na jéj wyrok?" Paweł IV zawachał się wobec takiego postawienia kwestyi, ale po krótkiéj chwili zbił ten argument uwagą, że nie godzi się wątpić o rzeczach już raz postanowionych na soborach, gdyż wątpiący w wierze niewierzącym jest. Hozyusz i na to miał odpowiedź dobrą, że szczególniéj co do kielicha nic nie postanowiono, coby na zawsze miało zostać, ale wiedząc i widząc, że ma do czynienia z człowiekiem bardzo skorym do posądzania innych o herezyę, uważał za stosowniejsze zamilczéć, Paweł IV zaś skorzystał z tego i nadał rozmowie inny kierunek, zapytując Hozyusza, azali prawdą jest, że Uchański czynami dowodził tego, co myślał, i czy starał się o wprowadzenie w swojéj dyecezyi komunii pod obiema postaciami i innych nowości? — „O tém nie wiem, odpowiedział Hozyusz; dyecezya „jego oddaloną jest od mojéj o jakie pięćdziesiąt lub więcéj mil „i co się w niéj dzieje, nie mogę wiedziéć. Zresztą miałem list „od króla, w którym żąda, abym się tu starał o zadosyćuczynie„nie jego życzeniom co do przeniesienia biskupa Chełmskiego na „dyecezyę Kujawską i obiecałem mu pomoc, o ile mi na to po-

---

[1]) 7 listopada; Rykaczewski, Relacye, I, 72; Korytkowski, Arcybiskupi, III, 238.

„zwolą wiara i religia. Skarży się zaś Jego Królewska Mość, „że świadectwo jego o biskupie Chełmskim nie ma żadnéj wagi „w oczach Waszéj Świętobliwości.“ — „Gdyby król, odrzekł znowu Paweł IV, wypowiedział swoje zdanie o formowaniu szyku „bojowego i o innych rzeczach, odnoszących się do wojskowości „miałoby ono u mnie jak największą wagę, ale gdzie idzie „o herezyę, o sprawę religijną, tam sąd do mnie należy i ja lepiéj „o tém sądzić mogę niż JKMść. Dla tego niech mi wybaczy, „że świadectwu jego nie przypisuję takiego znaczenia, jakby „pragnął, skoro wiem z zeznań wielu osób, że biskup Chełmski „jest heretykiem; może być także, iż twemu królowi nie wydaje „się heretykiem, ten, kto jest nim rzeczywiście. Mam również „zaświadczenie jego matki, która do śmierci stałą była w wierze „katolickiéj i któréj syn słusznie wierzyć powinien. Lecz chcę, „ażeby ci pokazano zeznania wszystkich świadków, tych nawet, „którzy są w blizkich stosunkach z biskupem Chełmskim, ażebyś „mógł lepiéj poznać tę sprawę.“ Na tém skończyła się rozmowa o Uchańskim: z powodu wzmianki o Bonie przeszła na Filipa II i zaciągnięte przez niego długi.

Podałem dosłowną treść rozmowy według relacyi samego Hozyusza. [1]) Wczytawszy się w nią, przyznamy, że Hozyusz

---

[1]) Przytaczam w całości tekst oryginalny według kopii w Tekach Naruszewicza, vol. 70, nr. 312: „Tum pontifex: gratificandum tamen est aliqua in re Mti Regiae, ubi salva fide religioneque nostra possumus, verum ut haereticum ad ecclesiam aliam transferamus, id a nobis ne postulet; sequatur quaecunque tandem perturbatio, nos homines quam Deum offendere malumus. Quidquid inde mali fuerit natum, non penes nos, sed penes eos culpa fuerit, qui pertendunt in eo, quod iniquum est. Tum ego: quidquid sit cunque, quod obiiciatur Chelmensi, nescio, sed ex quodam audivi, quod propter hanc maxime causam in suspitionem haereseos venerit, quod tria illa, de quibus nunc in Polonia contenditur, concedi postulaverit. Conatum autem illum esse defendere Chelmensem, quod diceret, eum nunquam censuisse, ut vel per episcopum, vel per regem ista permitterentur, sed ut a sancta sede apostolica facultas haec peteretur. An haereticus est, dicebat ille, qui de re aliqua ad sedem apostolicam referendum et sententiam illius exspectandam esse censet? Haesitavit aliquamdiu pontifex. Tum vero de rebus, inquit, in concilio semel recte constitutis etiam dubitare fas non est, quandoquidem dubius in fide infidelis est. Habebam, quod responderem, cum de calice praesertim nihil tanquam perpetuo duraturum constitutum sit. Quoniam vero agebatur cum pontifice, apud quem facillime in suspitionem haereseos venitur, satius esse putavi tacere. Subiunxit

zawiódł oczekiwania króla; postąpił sobie nie jak poseł i senator polski, ale jak poddany papieżowi ksiądz rzymski. Jemu jednemu powiodłoby się zachwiać upór Pawła IV; był już na drodze do tego, ale z niéj tchórzliwie zboczył, bojąc się powołać na racyonalne argumenty i nie chcąc choćby z największém uszanowaniem i pokorną oględnością przytoczyć tych motywów, które podawali radzcowie królewscy, a które były tak niewzruszone, że dla nich król, szanując siebie i niepodległość kraju, w żaden sposób ustąpić nie mógł. Hozyusz tak był olśniony przyjęciem i zaślepiony nawet, że nie miał świadomości małodusznego i niegodnego postępowania swego: sam się obwinia, że skłamał, nie przyznając się nawet do znajomości z Uchańskim, że bronił go słabo i w imieniu jakiejś innéj osoby; nie tylko że nie odpowiedział na zarzuty Pawła IV, ale go nawet nie raziła niekonsekwencya poglądu samego papieża, który nie dawał wiary słowom i świadectwu króla, a kierował się zdaniem kobiety, chociaż ono jeszcze mniéj chyba za kompetentne i bezstronne uważane być mogło; w dodatku Hozyusz jeszcze się chwalił późniéj (w 1561 roku), że wtedy oddał Uchańskiemu przysługę, jakiéj od „przyjaciela“ mógł się spodziewać. Zapewne po téj audyencyi i od siebie zaproponował Uchańskiemu takie warunki upokorzenia

---

autem pontifex: quid si Chelmensis re ipsa, quae dixit, comprobavit et in dioecesi sua ita fieri curavit, ubi calix datus est laicis et alia permissa? Respondi de hoc mihi non constare, dioecesim illius a me quinquentis et amplius fortasse miliaribus abesse ut quid in illa agatur, scire non possumus. Caeterum habuisse me literas a Mte Vra Regia, quibus a me postulat, ut laborem hic, quo possit illius voluntati satisfieri de translatione domini Chelmensis ad Vladislaviensem ecclesiam, me vero quatenus possem salva fide religioneque mea meam operam illi promisisse. Queri autem Illius Mtem, quod eius testimonium de domino Chelmensi id, quod merito deberet, apud Stem Eius pondus non habeat. Respondit pontifex: si Mtas Eius iudicium suum interponeret de instruendis aciebus deque rebus aliis, ad rem militarem pertinentibus, maximum apud me pondus testimonium eius haberet; sed ubi agitur de haeresi, deque causa religionis, proprium id est munus meum, ac melius id ego, quam Mtas eius cognoscere possum. Quamobrem det mihi veniam, si hac in re testimonio Eius non tantum tribuo, quantum ipse velit, cum ego plurimorum testimoniis, quod sit Chelmensis haereticus, cognoverim. Ac fieri possit, ut regi tuo non videatur haereticus, qui est haereticus. Habeo matris etiam eius testimonium, quae fuit ad mortem usque constans in fide catholica, cui merito filius deferre debet. Sed volo, ut exhibeantur tibi depositiones testium omnium, etiam eorum, qui sunt Chelmensi intimi, quo melius rem perspectam habere queas“.

się, jakich on przyjąć nie mógł (III, 2). Wątpić należy, czyby one zadowolniły Pawła IV, gdyż rozmowa z Hozyuszem zamiast rozwiać jego uprzedzenia, jeszcze więcéj podnieciła jego upór: wysłał bowiem Zygmuntowi Augustowi dosyć ostre napomnienie, ażeby się nie mieszał do spraw kościelnych. [1])

Relacya Hozyusza i brewe Pawła IV nadeszły do Polski w bardzo krytycznym czasie: podczas sejmu $155^8/_9$ roku, na którym król i biskupi zwalczać musieli jeden z najsilniejszych ataków dysydenckiéj izby poselskiéj na przywileje duchowieństwa i jego prawa polityczne. Posłowie ziemscy domagali się ich unieważnienia i chcieli wyłączyć biskupów nawet od udziału w elekcyi króla, bijąc w to, że przysięgą zobowiązywali się być papieżowi posłusznymi we wszystkiém. Robić papieżowi ustępstwa w takim czasie byłoby zbyt ryzykowną rzeczą. Sprawa Uchańskiego bez kwestyi była przedmiotem prywatnych rozmów i obrad króla i senatorów i wszyscy zapewne doszli do tego wniosku, że gdyby papieżowi okazywać daléj powolność, to jeszcze większe trudności i huczki mogłyby ztąd powstać; bardzo więc rozumnie postanowiono ignorować jego upór a robić swoje. Uchański uznany został jako biskup Kujawski [2]) i w senacie zajmował należne mu miejsce; biskupi jako Włocławskiego pasterza przyjęli do swego grona i od wspólnych narad nie wyłączali; [3]) pod koniec zaś sejmu, w pierwszych dniach lutego 1559 roku, król dał mu formalne pozwolenie do objęcia dyecezyi. Gdy nuncyusz Mentovati wyraził ubolewanie, że król odważył się na ten krok, Zygmunt August zbył go pogardliwém milczeniem. [4])

Uchański przez ten czas był jakby wystawiony pod pręgierzem. Nie podobna mu odmówić wielkiéj dozy taktu i umiarkowania, że jak najmniéj dawał o sobie mówić; pomimo obaw

---

[1]) Brewe z 7 listopada 1558 roku. Raynald, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 192.

[2]) W dokumentach królewskich z 7 i 20 grudnia 1558 i z 17 stycznia 1559 roku, w których występuje jako świadek, nazwany jest episcopus Cuiaviensis albo Iunivladislaviensis, bez dodania wyrazu nominatus; por. Akta Kancelarskie, vol. 102, fol. 211; Księgi grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 9, fol. 520; Piekosiński, Prawa miasta Krakowa, I, 601, 604.

[3]) Theiner, Monumenta, II, 593.

[4]) List nuncyusza do kardynała Caraffa z 11 lutego 1559. Archiwum Watykańskie, Litterae principum, vol. 11, fol. 254.

gorliwych stronników katolicyzmu, [1]) wyczekujące zajął stanowisko i nie spieszył się skorzystać z praw nominacyi i poparcia władzy świeckiéj nawet po sejmie 155$^8/_9$ roku. Co więcéj, nawet wówczas przez arcybiskupa Przerembskiego starał się zjednać sobie względy papieża, obiecując w razie uzyskania prekonizacyi ufundować kolegium jezuitów. [2]) Ale Rzym pozostał głuchym, z drugiéj zaś strony Zygmunt August nalegać musiał, ażeby Uchański opuścił biskupstwo Chełmskie i przeniósł się na nowe, gdyż niezdecydowane położenie nie mogło się przeciągać w nieskończoność i zwlekanie z objęciem w posiadanie dyecezyi byłoby tylko dowodem pośredniego uznania woli Pawła IV, a kapitulacyą ze strony króla. Zygmunt August i Uchański dosyć czynili, że wypróbowali pierwéj wszystkich sposobów i środków przejednania i ułagodzenia papieża. Uchański żądał, ażeby prymas dał mu aprobatę na objęcie biskupstwa, ale stary Dzierzgowski dać jéj nie chciał, następca zaś jego Przerembski powiedział, że jéj dać nie może (II, 122).

Wobec tego Uchański nie mógł postąpić inaczéj, jak tylko zadosyćuczynić rozkazowi króla. Że tak było rzeczywiście, dowodzi rozkaz, na który nuncyusz Mentovati się skarżył, i ta okoliczność, że woźny ingres biskupi ogłaszał we Włocławku (II, 405); świadczy wreszcie o tém następca Uchańskiego na tém biskupstwie — Stanisław Karnkowski. Nie brakło téż Uchańskiemu zachęty ze strony wpływowych senatorów i przyjaciół (IV, 381). W ich otoczeniu Uchański odbył wjazd do Włocławka 19 czy 20 marca 1559 roku; w Wielki Czwartek odprawiał w katedrze wszystkie ceremonie kościelne, tudzież uroczystą rezurekcyę w pierwsze święto Wielkiejnocy (II, 112—113); odtąd téż wykonywać zaczął w swojéj dyecezyi jurysdykcyę sądową.

---

[1]) Vladislaviensis nominatus irritatus metuo ne obsit magis. List nieznanéj osoby do Hozyusza z końca 1558 roku. Biblioteka Watykańska, Mss. Vatic. Nr. 6416, fol. 183; por. także Hosii Epistolae, II, 935.

[2]) Monsignor l'Arcivescovo moderno si risolve di haver un collegio deli preti reformati in Gnesna et m'ha detto che possendo il nominato Cuiaviense impetrar gratia da Sua Santità de la istitutione, disegna di fare il simile". List nuncyusza Mentovati do kardynała Caraffa z 28 lutego 1559. Archiwum Watykańskie, Litterae principum, vol. 11, fol. 260.

W Niemczech i na Węgrzech był taki zwyczaj, że biskupi obejmowali faktyczne rządy dyecezyi przed uzyskaniem papieskiego potwierdzenia (IV, 199). W Polsce się to rzadko zdarzało, ale za świeżéj pamięci Samuel Maciejowski w 1545 roku przed swoją prekonizacyą pobierał dochody i administrował biskupstwem Krakowskiém; więc i objęcie biskupstwa Kujawskiego przez Uchańskiego nie było wypadkiem niebywałym, témbardziéj ujść mogło, że miał już biskupią sakrę przez Rzym uznaną i obecnie pomimo zarzutów wcale nie zakwestyonowaną. Wszyscy więc przyjęli ten fakt jako naturalny. Oburzoną i obrażoną czuła się tylko kapituła Włocławska, jako też Paweł IV i tylko pomiędzy nimi a Uchańskim z powodu jego ingresu i objęcia rządów dyecezyi wynikło silniejsze nieporozumienie.

Kapituła z samego początku nieprzychylnie usposobiona była dla Uchańskiego. Dzień jego elekcyi i opisanie jéj nie zostały zamieszczone w aktach posiedzeń kapitulnych. Do opozycyi nie było jednak podstawy i wobec nominacyi królewskiéj kapituła musiała dopełnić elekcyi. Wybór odbył się zapewne 23 września 1557 roku, gdyż w tym dniu kapituła delegowała Andrzeja Duchnickiego, archidyakona Pomorskiego, i Jana Wysockiego, kanonika Kujawskiego, do oznajmienia nominatowi o nastąpionéj w kapitule elekcyi (II, 383).

Po śmierci Drohojewskiego administratorem biskupstwa wybrany został Feliks Relski, kantor Włocławski, i dobra stołu biskupiego oddane były w zarząd pojedynczym kanonikom. Kapituła dosyć samowolnie rozporządzała się wpływającemi z nich dochodami. 16 sierpnia postanowiła utrzymywać z nich straż dla obrony wszystkich dóbr duchownych w dyecezyi; z nich dała 200 złp. delegatom swoim do króla i do Uchańskiego wysłanym (II, 383, 388); z nich dała zapomogę w zbożu Piotrowi Wyścielskiemu, oficyałowi Gdańskiemu; dochody z biskupiego Lubotynia oddała Sylwestrowi Kretkowskiemu, kasztelanowi Bydgoskiemu, za obowiązek bronienia mieszczanów Włocławskich; z dochodów też biskupich asygnowała 100 dukatów dla Krasińskiego na podróż do Rzymu (II, 383—386): tak że do 27 kwietnia 1558 roku Uchański, stosownie do decyzyi powziętéj w Wolborzu przez arcybiskupa i za jego wpływem przez kapitułę Kujawską uznanéj (II, 400), z dochodów biskupstwa odebrał zaledwie 1876 złp. (II, 385).

Zdaje się, że taka gospodarka, z któréj kapituła nie bardzo jasno tłomaczyła się nawet królowi (II, 399), w dodatku zaś protestacya Relskiego w kapitule wniesiona, że kanonicy nigdy się nie zgodzą na objęcie biskupstwa przez samego nominata lub jego pełnomocnika (II, 384), nie mało wpłynęły na rozkaz królewski wydany w połowie kwietnia (II, 400), ażeby kapituła posiadanie biskupstwa i zarząd dochodami odstąpiła samemu Uchańskiemu lub wyznaczonéj przez niego osobie.

Uchański wybrał na administratora brata swego Arnolfa, wówczas kasztelana Raciąskiego, i zażądał dla niego poparcia u arcybiskupa Dzierzgowskiego (I, 29). Kapituła również uciekła się do prymasa o pomoc i opiekę (II, 401). Dzierzgowski nie radził Arnolfowi mieszać się w tę sprawę, ale z drugiéj strony nie mógł nie uwzględnić słusznych pretensyj biskupa, témbardziéj że Zygmunt August dał kapitule gwarancyę (II, 400) zwrotu wszystkich strat i usunięcia trudności wszelkich, jakieby wynikły w razie śmierci Uchańskiego. Stanęło więc na tém, że kapituła 12 maja 1558 ze swego grona wybrała na administratora dóbr biskupich osobistość miłą Uchańskiemu i cieszącą się jego zaufaniem. Był nim dziekan Włocławski Jakób Paczyński (II, 386), któremu kanonicy oddali administrowane dotąd przez nich dobra wraz z zebranemi pieniędzmi [1]) i który aż do przyjazdu Uchańskiego spokojnie zarządzał dochodami biskupiego stołu.

Kwestya pobierania dochodów z biskupstwa została więc zgodnie załatwioną, pomimo że kapituła okazywała nominatowi w téj sprawie tyle tylko uprzejmości i takie robiła ustępstwa, do jakich zmuszoną była. Brewe Pawła IV o administracyi dochodów przyszło zapóźno, już po załatwieniu kwestyi; wywołało więc tylko nowe dąsy i podnieciło niechęć. Uchański po bratersku radził kapitule nie narażać się na nieprzyjemności lub niebezpieczeństwa wyniknąć ztąd mogące, słuchać króla i cicho się zachowywać; co zaś do papieża, to proponował, żeby i jego zadowolnić obojętną odpowiedzią i wysłać ją dopiéro po kilku miesiącach tak jak i on swoje brewe przysłał (I, 31).

---

[1]) Paczyński odebrał wtedy 930 złp. 5 gr., 940 talarów, 75 dukatów i jednego dukata podwójnego (II, 387—389), a 4 czerwca znowu wypłacił Uchańskiemu 432 złp. 7½ groszy (II, 385).

Po za tém Uchański nie wtrącał się dotychczas w żadne sprawy swego biskupstwa; ale skoro przez króla za biskupa Kujawskiego był uważany, wobec spraw tyczących się téj dyecezyi nie mógł się zachowywać zupełnie obojętnie, témbardziéj gdy traktowano o nich publicznie. Zresztą do podobnego wystąpienia raz tylko zdarzyła mu się sposobność, którą nasunął sejm Piotrkowski 155⁸/₉ roku. Na sejmie duchowieństwo miało okazywać swoje przywileje: król polecił także i kapitule Włocławskiéj przedstawić wszystkie, jakiekolwiek posiada (II, 402). Uchański dwukrotnie tego samego domagał się od kapituły (I, 34, 35), chcąc na siebie przyjąć obowiązek i ciężar obrony interesów podwładnego mu duchowieństwa i własnéj dyecezyi. Zażądał, aby mu przysłano do Piotrkowa wszystkie przywileje biskupstwa Kujawskiego i jego wójtostw, jakotéż akty sądu biskupiego i inwentarze dochodów i katedralnego skarbca; przypuszczał bowiem, że wszystkie powyższe dokumenty i księgi mogą być potrzebne wobec niepewności, jaki obrót weźmie sprawa przywilejów duchownych i na jakie zarzuty posłów ziemskich trzeba będzie mieć gotową odpowiedź.

Kapituła roztrząsała te żądania na posiedzeniu swojém 15 grudnia 1558 roku (II, 34), ale nie była skłonną do zadosyćuczynienia im z tego powodu, ażeby przez oddanie w ręce Uchańskiego wspomnionych ksiąg nie uznać jego biskupiéj jurysdykcyi. Nie powzięto żadnéj decyzyi, gdyż kanonicy chcieli uniknąć powyższego zarzutu lub pozoru jego; ale z drugiéj strony nie chcieli także dać stanowczéj odmowy, ażeby nie obrażać biskupa i nie stracić w nim wielce pożądanego i wpływowego obrońcy i adwokata. Postanowiono prosić o radę współtowarzyszów: Rafała Wargawskiego i Piotra Myszkowskiego, którzy bawili na sejmie. Ci poradzili, ażeby kapituła co do przywilejów poszła za przykładem innych dyecezyj, to jest, przysłała je na sejm przez dwóch kanoników; inwentarze może zakomunikować biskupowi, gdyż on żądając ich nie powoduje się chęcią przywłaszczenia sobie własności kościelnéj; co zaś do ksiąg sądowych, niech go prosi, ażeby cofnął żądanie swoje i odstąpił od zamiaru wykonywania jurysdykcyi w celu uniknięcia gorszącego postępku i złego precedensu (II, 404). Kapituła w zupełności zastosowała się do téj rady: 2 stycznia 1559 roku (II, 390) na generalném posiedzeniu wydelegowała do Piotrkowa Jakóba Paczyńskiego, dziekana Włocławskiego, i Andrzeja Duchnickiego,

archidyakona Pomorskiego, ażeby wspólnie z Wargawskim ułożyli sprawę z Uchańskim, uciekając się w razie potrzeby do pośrednictwa nuncyusza. Uchański, jak się zdaje, zgodził się na propozycye kapituły i kanonicy nie mieli powodu uskarżać się na niego, gdyż solidarnie z innymi biskupami bronił interesów kościoła i swojego stanu.

Dotąd wszystko szło dobrze i poruszone sprawy chociaż utykały na niechęci kapituły, jednakże nie dawały powodu do otwartéj nieprzyjaźni i jawnego zerwania. Nastąpiło ono dopiéro po wjeździe Uchańskiego do Włocławka. Członkowie kapituły, zebrawszy się na posiedzenie 22 marca 1559, zaprotestowali przeciwko ingresowi biskupa, oświadczając zarazem, że nie chcą być uczestnikami jego czynności i towarzyszyć mu nie będą przy odprawianiu ceremonij kościelnych a nawet unikać będą prywatnych z nim stosunków. Ponieważ Uchański objął biskupstwo z rozkazu królewskiego, więc kapituła postanowiła wysłać do króla Macieja Wargawskiego, archidyakona Łęczyckiego (II, 406), ze skargą na pogwałcenie swoich przywilejów [1]) i z prośbą, ażeby rozkazał Uchańskiemu powstrzymać się od wykonywania jurysdykcyi a nawet opuścić dyecezyę Włocławską, dopókiby się nie oczyścił przed stolicą apostolską ze wszystkich zarzutów i nie uzyskał od niéj potwierdzenia. Wargawski miał i do Łowicza wstąpić w celu uzyskania poparcia od arcybiskupa Przerembskiego, ale w trakcie tego umarł (II, 414), więc misyę powierzono jego bratu Rafałowi, kustoszowi Włocławskiemu (II, 415), jednocześnie zaś rozpisano listy do innych biskupów, do sąsiednich kapituł i do braci Kościeleckich, Andrzeja kaliskiego i Janusza sieradzkiego wojewodów, prosząc o radę i pomoc. Biskupi Poznański i Płocki obiecali (II, 408, 413) popierać interesy kapituły bądź to wobec króla, bądź to na synodzie, jeżeli się zgromadzi, ale téż na obietnicy się skończyło. Kościeleccy, którzy uchodzili za najbardziéj katolickich senatorów, również nie zbyt gorąco wzięli tę sprawę do serca i tylko dla zadowolenia kapituły napisali do Uchańskiego dosyć konwencyonalne listy, prosząc go, o niewykonywanie jurysdykcyi (I, 38;

---

[1]) Kapituła obrała Uchańskiego biskupem, więc obejmując biskupstwo przywilejów jéj nie gwałcił: obrażonym mógł się czuć tylko papież, gdyby Uchański wchodził na biskupstwo, nie starając się uzyskać potwierdzenia.

II, 417). Największéj współczucia okazały kapituły innych dyecezyj, powodowane wspólnością interesów i antagonizmem do biskupów. Gnieznieńska, Poznańska, Płocka i Krakowska kapituły bardzo gorliwie zachęcały Kujawską do oporu Uchańskiemu i do wytrwania w obronie praw swoich; one téż radziły jéj uciec się pod opiekę biskupów, a nawet senatorów świeckich, ażeby ci wymogli na królu powstrzymanie Uchańskiego od nieodpowiednich kroków; swoją drogą zaś domagały się wniesienia jego sprawy na synod prowincyonalny i skłonienia nuncyusza papieskiego do interwencyi (II, 409—419). Jedna tylko kapituła Krakowska odrazu czynnie wzięła się do dzieła i na posiedzeniu 14 kwietnia 1559 postanowiła wysłać do króla poselstwo z czterech kanoników, z Filipem Padniewskim podkanclerzym na czele, o cofnięcie danego Uchańskiemu upoważnienia i usunięcie przez to złego prejudykatu na przyszłość. [1])

Wszystkie te zabiegi nie odniosły żadnego skutku, bo go odnieść nie mogły. Drażniły jedynie Uchańskiego i zniewalały go do użycia represyjnych środków przeciwko nieprzychylnym mu członkom kapituły przez odjęcie dochodów, domaganie się zapłacenia roku łaski sukcesorom Drohojewskiego i zdanie rachunków z administracyi dochodami biskupstwa po jego śmierci. Kapituła odrzucała te żądania i zanosiła do króla ciągłe skargi. W istocie była to tylko burza w szklance wody. Kiedy sytuacya zmieniła się na korzyść Uchańskiego wszystkie te nieporozumienia [2]) przez prymasa Przerembskiego prędko załagodzone zostały, a jeszcze prędzéj poszły w niepamięć. Daleko poważniejsze następstwa wywołać mogła interwencya Rzymu.

Gdy Uchański objął biskupstwo, kapituła apelowała do króla. Pominęła nuncyusza Kamila Mentovati i papieża z rozumnego

---

[1]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis: „...regni vicecancellarium, praepositum (Raphaelem Wargawski), Mathiam Drzewicki, Petrum Miskowski et Albertum Kijewski, illius ecclesiae praelatos et canonicos deputaverunt, ut Illius Maiestati supplicent, quo prohibere factum eiusmodi dignaretur, neque admittere hanc pessimi exempli rem hoc pacto succedere etc., mandaruntque eidem (Vladislaviensi) capitulo respondendum esse, ut in proposito perstent suo, neque ipsum taliter intrusum pro episcopo legitimo agnoscant etc." vol. 5, fol. 341. Por. Uchańsciana, II, 413.

[2]) Nie odznaczały się ciekawemi epizodami; szczegóły patrz w dokumentach podanych w Uchańsciana, II, 423 nast.

powodu: uważając zatarg za domową sprawę, za akt przemocy świeckiéj, nie chciała mu dawać powszechnego rozgłosu (II, 407, 429). Nuncyusz sam od siebie nie mógł nie przesłać do Rzymu wiadomości o zajęciu biskupstwa, które on uważać musiał za samowolę i jawny bunt przeciwko papieżowi. Nie inaczéj też patrzał na tę sprawę Paweł IV, bo gdy odebrał wiadomość o tém, rozkazał inkwizycyi świętéj pozwać Uchańskiego do Rzymu i wysłał do Zygmunta Augusta brewe (II, 112), żądając czynnego wystąpienia przeciwko Uchańskiemu, nuncyuszowi swoją drogą polecając starać się o nie.

Pozew inkwizycyi rzymskiéj, wydany 9 maja 1559, obwiniał Uchańskiego o to, że „od wiecznéj wiary i drogi odstąpił“, że zapomniawszy uczynionego ślubu i obowiązku przysięgi, „od prawdy wiary pospolitéj szkaradnie się odrzekł a kacerską złością zarażony bardzo szaleje“. Naznaczono mu więc dziewięćdziesięciodniowy termin, w przeciągu którego nie przez pełnomocnika ale osobiście powinien był stawić się przed urzędem inkwizytorskim pod karą klątwy i z zarzutów wszelkich i czynów swoich usprawiedliwić (II, 120, 130, 132).

Wydanie tego pozwu i nadesłanie go do Polski było krokiem bardzo nietaktownym i niedostatecznie obmyślanym. Najprzód dla tego, że robiono w nim Uchańskiemu takie zarzuty, na jakie nie zasługiwał, i obwiniano o to, czego nie był winien powtóre zaś był on pogwałceniem układów istniejących między Polską a kuryą rzymską: Zygmunt August wymówił to sobie i od Pawła III miał na to przywiléj, że żaden polak bez uprzedniéj wiedzy królewskiéj nie będzie pozywany do Rzymu w jakichkolwiek sprawach, w szczególności zaś przez tak zwanych inkwizytorów heretyckiéj nieprawości. [1]) Paweł IV nie zważał na to wcale, co więcéj, nie byle księdza, ale jednego z pierwszych senatorów rzeczypospolitéj ośmielili się samowolnie zapozwać jacyś tam inkwizytorowie, nieznani nawet z nazwiska i o istnieniu których dopiéro przy téj sposobności dowiedziano się w Polsce po raz pierwszy. Rzymscy prałaci tylko sobie wystawili świadectwo ignorancyi i nieświadomości stosunków polskich, przypuszczając, że w Polsce znajdzie się taki, coby ów pozew ogłaszał, a témbardziéj egzekwował.

---

[1]) Szujski, Dyaryusze sejmów, str. 99.

Zygmunt August uważał pozew za nieistniejący; biskupi zaambarasowani zostali, bo nie wiedzieli, co mają robić z tym dokumentem rzymskim. Uchańskiego wcale nie uważali za takiego heretyka, za jakiego miał go Paweł IV, gdy bowiem w parę miesięcy potém traktowano o zwołaniu synodu prowincyonalnego, nawet najgorliwszy z biskupów Andrzéj Czarnkowski radził nie wyłączać Uchańskiego z tego zgromadzenia, tylko zaprosić go na nie, jako biskupa Chełmskiego (II, 434). Nuncyusz Mentovati, odebrawszy pozew, odesłał go kapitule Kujawskiéj, a ta, chcąc może pokazać, że jéj sprawa bierze górę, pokwapiła się przez czterech kanoników zawieźć biskupowi jego kopję; pod pozorem udanéj przyjaźni, jak twierdził Uchański (II, 426), żeby go zawczasu przestrzedz i wspólnie z nim naradzić się co do dalszego postępowania. Uchański postanowił założyć apelacyę od pozwu; ułożył jéj formułę i wręczył posłom kapituły dla naradzenia się nad nią na wspólném posiedzeniu; tymczasem zaś prosił, ażeby kapituła zatrzymała u siebie ów pozew, dopókiby nie powziął ostatecznéj decyzyi co do apelacyi i królowi nie doniósł o pozwie, zasięgając zarazem jego zdania (II, 426). Kapituła chociaż pochwalona przez Pawła IV i zachęcona do dalszego oporu (II, 113), nie chciała się mieszać w tak drażliwą sprawę, więc ani apelacyi pod obrady nie wzięła, ani téż pozwu nie ogłosiła przez przybicie go na drzwiach kościoła; [1]) bała się gorszych represaliów ze strony Uchańskiego i co do nich tylko prosiła papieża o opiekę (II, 420). Pozew odesłała nuncyuszowi, żeby go ogłaszał, jeżeli zechce; przestrzegała go jedynie, ażeby się porozumiał z arcybiskupem (II, 421) i żeby notaryusz prymasa urzędownie wręczył Uchańskiemu pozew (II, 454). Zygmunt August pochwalał bardzo takie postępowanie i do umiarkowania zachęcał (II, 421), arcybiskup zaś sądził, że kapituła powinna wysłać do Uchańskiego dwóch kanoników i oznajmiwszy mu rzecz, wybadać. w jaki sposób chciałby upomnianym być do zadosyćuczynienia pozwowi: czy okólnikiem piśmiennym, czy téż ustnie (II, 422). Na tem się skończyło: dopiéro na synodzie, który projektowano zwołać w 1560 roku, sprawa Uchańskiego miała być wziętą pod obrady (II, 435).

---

[1]) Uchańsciana, II, 454; list do Wargawskiego i Drzewickiego pochodzi zapewne z 1559 a nie z 1561 roku.

Uchańskiemu najlepiéj także przypadałaby rola biernego zachowania się w téj sprawie i zupełnego ignorowania pozwu. Może by w téj roli wytrwał do końca, gdyby wiadomość o pozwie nie rozeszła się po kraju i gdyby nie miał obok siebie przyjaciół dysydentów, którzy pragnęli więcéj odsunąć go od Rzymu. Zdaje się, że te dwa powody wpłynęły na to, że Uchański najprzód publiczną ogłosił apelacyę do soboru powszechnego lub synodu narodowego [1]) i że zdecydował się zbić całą osnowę pozwu w publicznym również okólniku albo piśmie, napisanym po polsku, w którym tekst pozwu rozdzielił na części i do każdéj z nich w rodzaju komentarza dodał swoje uwagi i wyjaśnienia.

Memoryał ten, nazwany „Jedyna obrona prawda boża księdza Jakóba Uchańskiego przeciw pozwowi księży zawieśników (kardynałów) rzymskich badaczów (inkwizytorów),“ datowany został w Raciążu [2]) 8 lipca 1559 roku (II, 114). Uchański od siebie wydał tę obronę, ale nie cała ona jest utworem jego myśli i pióra. Czytając ustępy „odpowiedzi“ łatwo zauważymy w nich różną skalę religijnych przekonań i niejednakową skalę wyrażeń; dowodzi to, że „obrona“ jest robotą składkową.

Uchańskiemu przypisać można najpierwéj ten ustęp (II, 121 — 124), w którym mimojazdem potrąca o sejm $155^8/_9$ roku i o sprawę annat, w którym z oburzeniem odrzuca zarzut nieprawowierności, w którym komentuje ustęp dokumentów Gracyana, będących podstawą praw papieskich do potwierdzania biskupów, w którym wreszcie wyjaśnia, jak pojmuje złożoną przysięgę i sam ten wyraz tłomaczy. Do niego należy ustęp (II, 132), gdzie oświadcza gotowość do wytłomaczenia się z zarzutów na sejmie koronnym lub na soborze powszechnym, zarówno jak i następny (II, 133), w którym nazywa się sługą woli

---

[1]) Tekst apelacyi nie dochował się a przynajmniéj mnie nie jest znany; o wydaniu przez Uchańskiego dwóch dokumentów wyraźnie mówi Lusenius: „Romam a pontifice literis citationis evocatus non ivit, immo respondit *duobus libellis*, quorum alter est quasi commentarius illius citationis papalis, alter vero provocatio et appellatio a iudicio papae ad concilium generale vel nationale.“ Calvini Opera, XVIII, 26.

[2]) W rękopisie stoi w Przeciążu; sądzę, że to omyłka a nie umyślna trawestacya, którą możnaby objaśnić chyba tylko w ten sposób, że stolica apostolska, wydając pozew, przeciągnęła strunę albo przeciążyła szalę słuszności.

boskiéj i modlić się obiecuje za przeciwników swoich. Uchański także zapewne pisał i wstęp i zakończenie.

Pozostałe części „obrony“ wyszły z pod innego pióra. Ale czyjego? Nie pomylę się zapewne, jeżeli przyznam je Modrzewskiemu. Tchną one anty-kościelnym a raczéj anty-katolickim duchem; odrzucają opartą na tradycyi hierarchię i zwierzchnictwo Rzymu; w nich znajdujemy takie wyrażenie o spowiedzi i pokucie (II, 126), które nie mogło wyjść z ust Uchańskiego; w nich także powiedziano, że prawo stanowienia czegokolwiek około religii mają „biskupowie i my uczeni ludzie.“ Modrzewskiego uważam za współautora „obrony“ dla tego, że tylko on być mógł w danym razie tym „uczonym“ człowiekiem, że on tylko w ciągłych pozostawał z Uchańskim stosunkach i że on do pióra i literackiéj polemiki o podobnych kwestyach zawsze był bardzo skory. Kto wie nawet, czy nie on namówił Uchańskiego do dania téj piśmiennéj i publicznéj odpowiedzi na pozew?

Jakkolwiek bądź, na Uchańskiego spada za nią odpowiedzialność i słuszny zarzut, że dał się namówić do niestosownego kroku, który w konsekwencyi mógłby go zaprowadzić daleko. Zdaje się, że Uchański sam się spostrzegł późniéj i że musiał wycofywać z obiegu kopje swéj obrony, skoro współcześni mu historycy o niéj nie wiedzieli, a u kościelnych pisarzy XVII wieku bardzo mętne i niedokładne znajdujemy wiadomości o całéj téj sprawie. Sam Uchański żałował tego nierozważnego wystąpienia, gdyż w kilkanaście lat późniéj wyznał [1]) pewnego razu przed domownikami swymi, że odważył się na wspomnianą obronę lub odpowiedź pod wpływem pism heretyckich i zaczerpniętego z nich zdania, że żadnéj niéma różnicy między biskupem rzymskim a jakimkolwiek innym. Przed soborem Trydenckim i to nie było grzechem. Ktoby zaś, chcąc Uchańskiego potępić, przeciwnego był zdania, niech sobie przeczyta mowy hiszpańskich biskupów na soborze Trydenckim w 1552 i 1563 roku i niech pozna powody upartéj opozycyi, z jaką bronili nauki o boskiém pochodzeniu biskupiéj godności.

Okoliczności szczęśliwie złożyły się na to, że obrona nie dostała się do szerokich kół; prawdopodobnie nie wiedzieli o niéj

[1]) Kacper Cichocki, Anatomia consilii editi de stabilienda pace regni Poloniae (Cracovia, 1611), str. 85.

i ci nawet, którzy najwięcéj byliby nią dotknięci: nuncyusz Mentovati i Paweł IV. Nuncyusz przebywał wówczas w Krakowie i tam zakończył swą doczesną wędrówkę w dniu 16 września 1559 roku: [1]) Paweł IV zaś jeszcze w sierpniu przez wiek i chorobę powalony został na łoże śmierci i dzień 18 sierpnia był ostatnim jego życia. Wraz z jego śmiercią w polityce kuryi rzymskiéj nowy zwrót nastąpił i inny powiał z Rzymu kierunek. Jego następcą został kardynał Jan Medici, który obrany został papieżem 25 grudnia 1559 roku i przyjął imię Piusa IV.

Jeżeli Paweł IV jako papież był namiętnym i fanatycznym mnichem, Piusa IV nazwać by można z charakteru i obejścia wesołym i wspaniałomyślnym panem. Nielubiany przez swego poprzednika, mieszkał w Medyolanie, jednając sobie sławę i miłość literackiemi pracami i niezwykłą szczodrobliwością. I w polityce był przeciwnikiem Pawła IV. Ganił jego dążności i wojownicze zachcianki tudzież bezwstydny nepotyzm. Zaraz po koronacyi oświadczył, że tylko pokoju pragnie ze wszystkimi, szczególniéj zaś dobrego porozumienia z panującymi dla tém większego podniesienia uroku i powagi stolicy apostolskiéj; oświadczył się również za doprowadzeniem do końca reformy kościelno-religijnéj przez sobór powszechny, którego za Pawła IV domagano się i oczekiwano napróżno.

Pierwszém więc zadaniem Piusa IV musiało być łagodzenie drażliwych stosunków, wywołanych przez jego poprzednika i usuwanie spornych kwestyj, o które znów się rozbić mogły zamiary kontynuowania Trydenckiego soboru. Wznowienie z Polską przyjaznych stosunków również zajęło Piusa IV, gdyż zaraz na początku 1560 roku polecił znającym ją kardynałom złożyć sobie o niéj relacyę i przedstawić odpowiedniego kandydata na nuncyusza.

Memoryał napisany wskutek tego polecenia przez jednego z kardynałów czytany był w kolegium świętém (IV, 218). Chociaż pobieżnie naszkicowany i systematycznie nieopracowany, należy on do najciekawszych dokumentów. Autor jego, niestety z nazwiska nam nieznany (był nim zapewne kardynał Otton Truchsess), przyznaje szczerze, że polityka kuryi rzymskiéj względem

---

[1]) Ciampi, Bibliografia, I, 169 (mylny rok 1553 zamiast 1559) i Uchańsciana. II. 431.

Polski nie była ani pilną, ani stosowną, że lekceważenie tego kraju nie mało się przyczyniło do rozszerzenia reformacyi, a gdy wreszcie kurya zdecydowała się posłać tam nuncyusza, wybrała osobistość (Alojzego Lippomano), która, nie znając ani stosunków, ani kraju, dufając we własne siły, surowością i nieprzystępnością swoją pogorszyła położenie zamiast je poprawić. Autor dowiódł następnie głębokiéj znajomości rzeczy i wielkiéj oględności, wskazując, jakiemi przymiotami powinien odznaczać się nuncyusz, mający bawić w Polsce, i jaką drogę postępowania powinien tam przyjąć za zasadę.

Nuncyusz, według autora memoryału, ma pochodzić ze szlacheckiéj rodziny i z dobrego domu, to jest, posiadać piękne wychowanie świeckie, odznaczać się poważnym nastrojem umysłu i umiéć zachować należytą powagę w każdym kroku. Znajomość położenia i stanu kraju tudzież charakteru ludzi jest mu koniecznie potrzebną; w szczególności dobrze obznajmić się powinien z konstytucyą Polski, poznać różność praw jéj i liczyć się z tém, że w niéj mieszkają liczni dysydenci, wyznawcy kościoła wschodniego i muzułmanie, że stanowisko biskupów i wpływy ich w Polsce inne znajdzie niż gdzieindziéj, gdyż są nie tylko duchownymi dygnitarzami, ale zarazem i senatorami. Nuncyusz powinien miéć do rozporządzenia odpowiednie fundusze, ażeby prowadzić mógł dom otwarty, hojnym był i wspaniałomyślnym, ażeby utrzymywał przy dworze swoim polaków. Każdego, a szczególniéj dygnitarzy obowiązany jest traktować stosownie do jego charakteru i każdemu umiéć trafić w słabą stronę, żeby go ku sobie pociągnąć i zjednać; powinien pilną uwagę zwracać w tym kierunku na osoby wpływowe, choćby one heretykami były; z ostatnimi niech unika wdawania się w publiczne dysputy, ale nie zawadzi, wobec innych powiedziéć im pochlebne słówko, w gościnę nawet może zajść do nich i w ogóle budować ich i przyciągać taktowném postępowaniem, uprzejmém obejściém, hojnością i powagą; wyda to dobre rezultaty szczególniéj podczas sejmu. Nuncyusz powinien miéć na widoku tylko religię i nigdy nie kierować się żadnemi innemi względami, tém mniéj materyalnemi; przed sejmem ma zwołać synod i, naradziwszy się z duchowieństwem, co przedsięwziąć należy, starać się o wykonanie tego wraz z biskupami i przy pomocy senatorów, nakłaniając ich do popierania jego usiłowań i zabiegów; ostrożnie jednak powinien brać się do tego i nie być zbyt wielomównym i szczerym. Naj-

większą uwagę zwracać powinien na króla, który chociaż prawami jest skrępowany i zasięga zdania będących przy nim senatorów, jednakże wszystko zrobić może; niech więc nuncyusz często pokazuje się przy dworze, nie odmawia wzięcia udziału choćby w polowaniu i łagodnie niech wpływa na króla o popieranie sprawy religijnéj, nadewszystko zaś niech się stara o ciche wydalenie z Polski rozmaitych zagranicznych reformatorów i wichrzycieli; obiecywać wzajem może królowi wszelkie poparcie ze strony papieża zarówno w sprawach wewnętrznych Polski jak i w sprawie Barskiéj. Autor memoryału radził wreszcie, ażeby nuncyuszowi dać nieograniczoną dyspensę przyjmowania do kościoła tych, co chcieliby wrócić na jego łono, i zaopatrzyć go w listy polecające do wybitnych senatorów nawet dysydenckich, jak np. Mikołaja Radziwiłła, którego Lippomano zraził swoją surowością i którego trzeba koniecznie obłaskawić i starać się nawrócić wszelkiemi sposobami, w szczególności zaś promując jego synów i starając się, żeby król wypuścił go z łaski lub pokazał mu twarz nieżyczliwą. Autor nie pominął i sprawy Uchańskiego; incydens z nim uważał za jednę z najważniejszych spraw bieżących, jakie załatwić należało, groził bowiem wywołaniem daleko gorszych następstw; radził postępować w téj sprawie z wielką oględnością i załatwić ją w ten sposób, ażeby powaga stolicy apostolskiéj nie została pogwałconą; mianowicie, nuncyusz powinien Uchańskiego upomnieć w dobry sposób, skłonić go do skruchy i żalu za nierozważne postępki; jeżeliby je okazał, potwierdzić go trzeba; w przeciwnym zaś razie nuncyusz miał się porozumieć z biskupami i wspólnie z nimi namówić króla do zgodnego wystąpienia przeciwko niemu, jako nieposłusznemu i upartemu.

Pius IV podzielał w zupełności poglądy wypowiedziane przez autora memoryału i wstąpił na drogę polityki wskazanéj przez niego. Postanowił niezwłocznie wysłać do Polski nowego nuncyusza i bardzo szczęśliwy zrobił wybór, powierzając te obowiązki Berardowi Bongiovanni, biskupowi Kameryńskiemu, który łączył w sobie wymagane zalety. Posłano go do Polski w końcu kwietnia 1560 roku, [1]) ażeby naprawiał to, co zepsuli lub czemu podołać nie mogli jego poprzednicy.

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 593.

Bongiovanni'emu dano instrukcyę odpowiednią do wskazówek memoryału i gdy u papieża był na pożegnalnéj audyencyi, Pius IV ustnie i potém piśmiennie przez Karola Boromeusza (IV, 5) upoważnił go do załatwienia sprawy Uchańskiego w ten sposób, że jeżeli nuncyusz nabierze przekonania, że biskup Kujawski heretykiem nie jest, to na proste zawiadomienie o tém potwierdzony zostanie na biskupstwie. [1])

W Polsce również ułatwiano drogę do lepszych stosunków z Rzymem, gdyż nie leżało w interesie króla, biskupów i samego Uchańskiego, ażeby zatarg z jego powodu zaostrzał się więcéj. Na wieść o śmierci Pawła IV Zygmunt August przeczuł, że w Rzymie sytuacya się zmieni na lepsze, bo już 15 października 1559 bardzo wyraźnie i stanowczo poradził Uchańskiemu (III, 250) skorzystać ze zmiany pontyfikatu i starać się o uzyskanie potwierdzenia, gdyż zapewne nowy papież łaskawszym i przychylniejszym dlań będzie. Ze swéj strony Zygmunt August również uprzedzającą grzecznością chciał dać dowód, że życzy sobie dobrych stosunków z papieżem: Pius IV bowiem wybrany został papieżem 25 grudnia 1559, a Zygmunt August już 17

[1]) Bongiovanni do kardynała Morone pisał z Krakowa 14 czerwca 1561 roku: „Dico che il mio agente scrive, ma non dice chi sia stato, che havria voluto che io havesse proceduto piu gagliardemente in la causa del nominato Vladislaviense, al che io respondo non me pare haver fatto poco de haver tirato questo negotio a questo ponto, perche non havemo altri che defendano la religione, che quelli favoriscono il detto Nominato et la parte adversa con grande instanza li facevano ogni partito, et se per sorte questa facienda non se accomodava et sarebbeno stati grandissimi travagli; onde havendome Nostro Signore a bocca data facoltà et poi con lettere del illmo cardinale Borromeo avisatome, che se a me pareva non fosse piu heretico, che ad ogni mio semplice aviso et spedirebbe la chiesa, non me parso poco haverce fatto quello, che io ho operato, tanto piu quando sendoce la difficoltà de l'annata, della quale mi scriveva il cardinale Borromeo, che io operasse per l'essempio che pagasse, et poi Sua Santità ne volea fare un presente et io l'ho condutta che ho tolto via ogni difficoltà con darli molte ragioni sopra questa materia, il che torna a stabilimento de queste annate in questo regno, che non è poco al romor, che ne facciano, si che se non se prova a dare fine alle faciende sconsertate, è facil cosa a cianciar', et io ancora sapria scindicar altri; sed de hoc satis, perche io sino che starrò qui, attenderò a far quello me par che sia bene et del resto me curarò poco". Autograf, w archiwum Watykańskiém, De Polonia tomus I.

stycznia 1560 wysyła do Rzymu Jana Konarskiego (II, 135) dla złożenia mu obedyencyi. Zapewne i ten poseł miał polecenie w sprawie Uchańskiego, aby co najmniéj w prawdziwém przedstawił ją świetle; jego interwencya także nie była zapewne bez wpływu na względne i łaskawe instrukcye, jakie Pius IV dał Bongiovanni'emu co do Uchańskiego.

Bongiovanni zaraz po przybyciu do Polski wziął się do zbadania sprawy Uchańskiego i przekonawszy się, że jego winy nie są tak ciężkie, jak myślano w Rzymie, już 29 sierpnia 1560 uważał, że można go będzie potwierdzić, [1]) témbardziéj że wielu pierwszorzędnych senatorów jako to: Jan Tarnowski, Stanisław Tęczyński, Jan Ocieski, Spytek Jordan, wojewoda Sandomierski, Andrzéj Tęczyński, wojewoda Lubelski, Piotr Barzy, wstawiało się za nim, uznając dotychczasowy pogląd kuryi za pozbawiony słuszności i podstawy, i gdy zewsząd dochodziły nuncyusza tylko same pochlebne zdania o gorliwości Uchańskiego w pełnieniu obowiązków kościelnych, w opowiadaniu słowa bożego, w przeciwdziałaniu dysydentom i we wszystkich pobożnych sprawach. [2]) Bongiovanni nie chciał jednak działać na własną odpowiedzialność i jeszcze raz odniósł się do Rzymu o decyzyę w téj sprawie, témbardziéj że niektórzy kardynałowie jak Puteo i Alessandrino uważali za stosowne domagać się od Uchańskiego więcéj ostentacyjnego i publicznego zadosyćuczynienia za obrazę stolicy apostolskiéj. [3]) Zdaje się, że za wpływem i radą tych kardynałów sekretarz stanu Karol Boromeusz zażądał, ażeby sam Uchański (IV, 5), jak proponowali ci, którzy najwięcéj popierali jego sprawę (II, 35), dał własnoręczne i uroczyste zapewnienie o swéj prawowierności i zobowiązanie, że nadal będzie katolickim bisku-

---

[1]) Rykaczewski, Relacye, I, 89.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 660; Uchańsciana, II, 135 sqq.

[3]) Bongiovanni do Pawła da Castro, z Krakowa 5 października 1560: „Supplicate... anco se piace a Nostro Signore de accommodar la cosa del vescovo di Chelma, nominato alla Vladislaviense, come io ho scritto, perche se ben Sua Santità me l'ha data in commissione, nondimeno io non finiria una cosa di tanta importanza senza novo ordine, tanto piu quanto so che li rev^{mi} Puteo et Alessandrino non la intendeno come io; ma se fossero qui presenti, conosceriano, quanto bisogna gratiare li catholici, usar destrezza con li vacillanti et rebracciare quelli, che tornano, senza usar rigore et irritar". Autograf w bibliotece Watykańskiéj. Mss. Vatic. Mr. 6414, fol. 65.

pem; powtóre, ażeby porzucił dyecezyę Włocławską i, złożywszy jéj rządy w ręce pełnomocnika kapituły, objął na nowo dyecezyę Chełmską, dopóki papież, otrzymawszy wiadomość o dopełnieniu tych warunków, nie udzieli mu prekonizacyi.

Żądania te były niemożliwe; nie mógł się na nie zgodzić ani Uchański, który nie poczuwał się do imputowanych mu zarzutów, ani téż Zygmunt August, gdyż to przeczyłoby zupełnie jego prawu nominacyi biskupów i złym byłoby precedensem na przyszłość. Sam nuncyusz uważał je za przesadzone. Gdy ze zeznań różnych osób dyecezyi Chełmskiéj, szczególniéj zaś kapituły, zebranych przez jego notaryusza, i świadectw wielu innych osób nuncyusz przyszedł do przekonania, że Uchański przeciwko dogmatom religii katolickiéj nie wykraczał i gdy sam Uchański dał zapewnienia swéj wierności w listach do papieża i do kardynałów Farnese i Morone (I, 43): Bongiovanni, wysławszy do Rzymu zebrane świadectwa wraz z polecającemi listami króla do papieża i do kardynałów Farnese i Puteo, [1]) koniecznie domagał się prędkiego zatwierdzenia Uchańskiego, mając na względzie ciężkie położenie kościoła w Polsce i tę okoliczność, żeby Uchański mógł jechać na sobór Trydencki już jako prawowity biskup.

W Rzymie również pomiarkowano się, gdyż 1 lutego 1561 Karol Boromeusz upoważnił nuncyusza dać Uchańskiemu „absolucyę,“ jeżeli zobaczy, że biskup „prawdziwie powrócił do nauki katolickiéj i uległości stolicy świętéj,“ obiecując w imieniu papieża potwierdzenie jego na skutek prostego zawiadomienia nuncyusza (IV, 6). Na téj podstawie Uchański jako uznany nominat Kujawski zasiadał na synodzie Warszawskim w marcu 1561, chociaż prekonizacya jego na konsystorzu papieskim nastąpiła dopiéro 2 czerwca (IV, 163). Uprzejmość swoję Bongiovanni do tego nawet posunął, że ze swoich pieniędzy zapłacić kazał w Rzymie koszty ekspedycyi bull i annaty, Uchański bowiem nie miał gotowych pieniędzy i obiecał je zwrócić nuncyuszowi dopiéro po pięciu miesiącach. [2]) Bongiovanni chciał może przez to uratować prawo Rzymu do annat, obiecano bowiem Uchań-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 660, 664.
[2]) Theiner, Monumenta, II, 660.

skiemu darować połowę ich ale dopiéro po zapłaceniu całych (IV, 6).

Polityczne i sprawiedliwe wyjście Bongiovanni'ego z całéj téj awantury znowu wzmocniło w Polsce wpływ włoski i było silnym ciosem dla reformacyjnego stronnictwa, które na niezgodzie Uchańskiego z Rzymem wielkie budowało nadzieje, sądząc, że postępowanie kuryi rzymskiéj doprowadzi choć jednego biskupa polskiego do jawnéj apostazyi.

Jeszcze w 1555 roku dawny współuczestnik krakowskich biesiad i dysput, Franciszek Lismanini, wobec pojednawczego usposobienia Uchańskiego względem dysydentów i wobec jego projektów zawarcia z nimi zgody, robiąc przegląd senatorów polskich, których uważał za możebne pozyskać dla sprawy reformacyi, zwrócił oczy na Uchańskiego i listownie (Uchański zapewne unikał z nim stosunków osobistych) namawiał go do oświadczenia się za nią a dla osiągnięcia prędszego skutku kopję swego listu posłał Kalwinowi, i przedstawiając Uchańskiego jako człowieka uczonego i dobrze poinformowanego o sprawach religijnych, nalegał na Genewskiego reformatora, ażeby i on pisał do biskupa w tym samym celu. [1]) Kiedy przed sejmem $155^8/_9$ roku wzrosła agitacya dysydencka, a Paweł IV odmówił prekonizacyi, kalwini wymogli na swoich przywódzcach Janie Kalwinie i Henryku Bullingerze, że obaj nawiedzili Uchańskiego listami, w których gorliwie zachęcali go, ażeby nie ustawał w połowie drogi, ale zupełnie porzucił „rzymski zabobon“ i przyznał się do prawdziwéj nauki, w któréj już zasmakował. [2]) Wotum Uchańskiego na sejmie za soborem narodowym dysydenci wzięli za oświadczenie się za „ewangelią“, [3]) a radość ich niepomiernie wzrosła, gdy Uchański w odpowiedzi na pozew inkwizycyi ogłosił swoje wyjaśnienie i apelacyę do soboru powszechnego: oczekiwali, że gromy spadną za to na niego z Rzymu, zabiegali więc, szczególniéj kalwini, ażeby go przeciągnąć na swoję stronę. Jan Łaski zawiązał z nim korespondencyę, Wergeryusz, jadąc na Litwę w końcu 1559 roku, odwiedził go

---

[1]) Calvini Opera, XV, 869.

[2]) Tamże, XVII, 380; Uchańsciana, I, 32.

[3]) Tamże, XVIII, 26.

w Gdańsku. Jan Lusenius, minister kalwiński w Iwanowicach, utrzymywał z nim stosunki i nalegał na Genewskich pastorów, ażeby pisząc do biskupa listy, upominali i zachęcali go do „wytrwania w świętéj walce“; o to samo prosił Kalwina i pomocnik Łaskiego Jan Utenhovius; [1]) ale Genewski reformator, zajęty pisaniem polemiczno-dogmatycznych traktatów i korespondencyą z bliżéj obchodzącemi go krajami, niezbyt wiele miał czasu na koncypowanie listów, rezultat których był nader wątpliwy. Uchański, wierny dążnościom swoim, podtrzymał stosunki, chociaż z tymi jedynie reformatorami, co w Polsce byli: zagranicznym nie odpisywał wcale; listy, jakie odbierał od nich składał w tece, ażeby je potém spalić. [2]) Daléj ponad to, co zrobił, angażować się nie myślał; wspomniany wyżéj Lusenius 14 marca 1560 pisze, że Uchański „istotnie nie rozpoczął jeszcze walki z Rzymem, gdyż reformacyi nie przyjął“. [3]) Nie myśląc nigdy o zrywaniu z Rzymem, gdy Paweł IV i jego nuncyusz, główni przeciwnicy, niemal jednocześnie zeszli z tego świata, a król napominał go do pogodzenia się ze stolicą apostolską, chętnie sam starał się o to za pośrednictwem Bongiovanni'ego i ostatniemu za usługę i dowód wielkiego rozumu poczytać należy, że odrazu i bez hałasu starał się mu ułatwić to pojednanie. Że takie postępowanie nuncyusza słuszném i rozsądném było, najlepszy dowód stanowią żale i wyrzuty, jakie mu robili ci dysydenci, co w Uchańskim bez żadnéj podstawy wielkie pokładali nadzieje. „Szatan, ów potężny, najchytrzejszy i najsprawniejszy przeciwnik kościoła jednorodzonego syna bożego „zewsząd i różnorodnemi intrygami znowu usiłuje nas zwojować, „rozłączyć i do zguby przywieść. Taranami swemi nigdy nie „przestaje otwarcie burzyć świeżego gmachu kościoła, a podwaliny jego ukradkiem klinami także się stara poderwać; ale i na „tém nie poprzestając nawet we wnętrzu domu bożego wywołuje „niesnaski godną podziwu i niezwykłą chytrością swoją, pozorami prawdy wabiąc w swe sieci najlepszych i najniewinniejszych braci naszych! Oto legat antychrystów szybko i w największéj cichości załatwia powierzone mu sprawy. Jego sta-

[1]) Calvini Opera. XVII, 418; XVIII, 25, 101.
[2]) Cichocki, Anatomia consilii, str. 85.
[3]) Calvini Opera, XVIII, 27.

„raniem biskup Kujawski Jakób Uchański, który odważył się „w publicznem piśmie nazwać biskupa rzymskiego antychrystem, „pogodził się z tyranem z nad Tybru, wyprzysiągłszy się „prawdy." [1] Taki głos rozpaczy już 5 listopada 1560 roku wyszedł z piersi Stanisława Lutomirskiego, zięcia Jana Łaskiego i jednego z wybitnych ministrów kalwińskiéj sekty.

---

[1] Calvini Opera, XVIII, 238.

ROZDZIAŁ V.

Uchański biskupem Kujawskim.

1557 — 1562.

Na czas pertraktacyj, prowadzonych z Rzymem o potwierdzenie na biskupstwie, Uchański usunął się z publicznéj widowni i, mieszkając w dyecezyi Chełmskiéj (I, 25 — 31), oddawał się wypełnianiu obowiązków pasterskich. Nie chciał pokazywać się publicznie lub być zanadto głośnym, ażeby występami swemi lub umyślném afiszowaniem się nie pogarszać opinii, jaką sobie utworzono o nim w Rzymie, lub też nie dawać powodu do niepotrzebnych rozmów i plotek. Zresztą okoliczności nie nagliły go wcale do publicznego wystąpienia, król bowiem, zajęty będąc sprawą Inflancką, załatwienie innych odsuwał ciągle na plan dalszy i tylko w nagłych wypadkach lub ważniejszych kwestyach listownie zasięgał zdania senatorów. [1]) Brak środków na obronę Inflant i obawa tatarskiego najazdu zmusiły dopiéro króla pomyśléć o podróży do Polski i o zwołaniu generalnego sejmu koronnego.

Interim zawarty na ostatnim sejmie, odkładając załatwienie sprawy religijnéj, nie zadowolnił ani katolickiego duchowieństwa, ani partyi dysydenckiéj: żadna z nich nie czuła się nim

---

[1]) Tak np. Uchański za Skierbieszowa, 17 grudnia 1557, na żądanie króla wypowiada listownie swoje zdanie o wysłaniu posłów do pertraktacyj z tureckimi komisarzami (I, 25).

skrępowaną i stosować się do niego nie chciała. Szczególniéj dysydenci po dawnemu zabierali kościoły, ministrowie ich propagowali swoję naukę bez przeszkody; szlachta żywą prowadziła agitacyę w celu uwolnienia się na zawsze od duchownéj jurysdykcyi na najbliższym sejmie. Mówiono, że sami dysydenci na posłów wybrani będą; chodziły pogłoski, że nawet z Niemiec umyślnie sprowadzeni będą na sejm wprawni polemiści; spodziewano się zamieszek i kanclerz Ocieski myślał już o tém, czyby nie trzeba odbywać sejmu w jakiémś obronném miejscu lub miéć w blizkości jakąś zbrojną siłę. Podkanclerzy Przerembski podobne żywił obawy, chciał zgromadzić siły katolików, a szczególniéj usilnie namawiał Hozyusza, ażeby przybywał na proponowanym sejmie ratować sprawę kościoła. [1]) Biskupi i posłowie kapituł przybyć mieli ze swemi przywilejami; spodziewano się pomocy i od papieża, który też przysłał nuncyusza Kamila Mentovati, polecając i jemu [2]) i osobnemi listami biskupom, Ocieskiemu [3]) i królowéj Katarzynie [4]) mocno stać w obronie religii; jako pomocnika dano mu sławnego jezuitę Piotra Canisius'a. [5])

Zygmunt August nie rad był odbywać znowu na sejmie teologiczną kampanię i zapytywał senatorów 18 lutego 1558, czy tego sejmu nie zwołać na wiosnę tylko dla załatwienia obrony, a sprawę religii i egzekucyi, które według ostatniego recesu na najbliższym sejmie załatwić obiecano, odłożyć do następnego sejmu, choćby go wypadło zwołać w jesieni lub w zimie tego samego roku (IV, 197). Uchański, odebrawszy list królewski 3 marca nad ranem, niezwłocznie odpisał, że przystałby na propozycyę królewską, ale wątpi, czy się uda przyprowadzić ją do skutku, gdyż sejm walny z natury swojéj rozstrząsa wszystkie bieżące

---

[1]) Hosii Epistolae, I, 910, 912.

[2]) Pierwszą redakcyę instrukcyi podaje Ciampi, Bibliografia, II, 33, drugą późniejszą—Rykaczewski, Relacye, I, 74, i część jéj po włosku Uchansciana, IV, 3.

[3]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 190; Rykaczewski, Relacye, I, 69, 71.

[4]) Regesta Julii III et Pauli IV, 1550 – 1559. Archiwum Watykańskie, arm. 44, vol. 2, fol. 123.

[5]) Koncept listu polecającego Ferdynanda I do Zygmunta Augusta. Wiedeń, 2 października 1558 roku. Wiedeń, archiwum państwowe, oddział Polonica.

sprawy państwa bez względu na ich istotę lub charakter i trudno byłoby ograniczyć materyę obrad wobec wyraźnego recesu ostatniego sejmu, w którym zapowiedziano roztrząśnięcie wszystkich spraw wywołujących w kraju niepokój i rozterki; wreszcie zaś i odbywanie sądów sejmowych na takim sejmie, któregoby wolnym nazwać nie można, dałoby powód ludziom do skarg i narzekań; sądził więc, że najsłuszniéj będzie innych spraw nie pomijać, tylko punkt o potrzebie uchwalenia obrony postawić na pierwszém miejscu. Za najodpowiedniejsze miejsce w razie powołania na sejm litwinów Uchański uważał Parczów; co zaś do czasu, mniemał, że najsposobniéj będzie zwołać sejm na wiosnę.

Zdaje się, że senatorowie, wobec wspomnianéj silnéj agitacyi dysydentów, byli tego samego zdania co Uchański, gdyż Zygmunt August zwołał sejm koronny do Piotrkowa, pominąwszy litwinów, i opóźnił tylko termin, przeniósłszy go z wiosny na ostatnie miesiące jesienne: sejm miał się zacząć 20 listopada.

Obawy co do zachowania się dysydentów okazały się zupełnie usprawiedliwionemi. W instrukcyi królewskiéj na sejmiki na pierwszém miejscu postawioną była sprawa egzekucyi, potém obrona granic, wreszcie zaś kwestya osądzenia wielu spraw oddawna zaległych. Religijnéj rozterki król nie poruszał wcale, aluzyę jedynie do niéj robił we wzmiance o rozerwaniu umysłów [1]) i upominał szlachtę, ażeby swoim posłom zupełne dała pełnomocnictwo nie tylko do załatwienia spraw powyższych, ale także do usunięcia wszelkiéj niezgody i wykorzenienia wszystkich „domowych złości“.

Dobrze rozumiano, że idzie tu o załatwienie kwestyi religijnéj. Posłowie ziemscy z gęstemi na sejm przyjechali minami, jako przedstawiciele równéj katolikom religijnéj partyi; zachowywali się dosyć bezwzględnie i jak nigdy przedtém wystawiali na pokaz swoje dysydenckie przekonania; sprowadzili wielu swoich predykantów, jawnie odbywali swoje nabożeństwa i kazania [2]) mimo napomnień króla, nie zbyt zresztą stanowczych, bo chciano uniknąć większego drażnienia dysydenckiéj większości wśród przedstawicieli szlachty. Dysydenci byli wyłącznie mów-

---

[1]) Metryka koronna, vol. 91, fol. 421; instrukcya datowaną jest z Warszawy, 25 września 1558 roku.

[2]) Gabbema, Centuriae tres epistolarum, 127.

cami sejmowymi; znanemu także kalwinowi Mikołajowi Sienickiemu powierzono zaszczyt marszałkowania izbie.

Już w powitaniu poselskiém na pierwszy plan wysuniętą została kwestya religijna. Sienicki bowiem przedewszystkiém prosił króla o to, ażeby „pilnując najprzód woli Boga słowu jego świę„temu między poddanymi swymi drogę przeprawował“, a potém dopiéro „sprawiedliwości ludzkiéj, gdy obecnie w koronie pol„skiéj poczciwi ludzie, nie rzkąc czego innego, ale i poczciwości „ich, dla którychby sami do każdego rządu przywieść się musieli, „wolnych nie mają od tych stanów, którzy się na nie mimo prawa „a wolności ich utargiwają prawem cudzém, któremu naród pol„ski nie przywykł, ani należy“. [1]) Był to strzał, czy pogróżka bezpośrednio wymierzona przeciw jurysdykcyi biskupów i ich kanonicznemu prawu. Tymczasem na niéj się skończyło, gdy według przyjętego zwyczaju po ucałowaniu ręki królewskiéj i odczytaniu sejmowéj propozycyi senatorowie zaczęli wypowiadać swoje zdania o materyi obrad sejmowych.

Załatwieniu sprawy religijnéj a szczególniéj egzekucyi nikt nie był przeciwny; téj ostatniéj domagali się i biskupi, osobliwszy nacisk kładąc na to, żeby egzekucya praw powszechną była i żeby nikogo od niéj nie wyłączano. [2]) Uchański, głosujący na sejmie jako biskup Kujawski, także uważał ją za niezbędną i już nie o niéj, mówił, radzić trzeba, ale o sposobie w jaki ją wykonać należy. Sposób zaś ten „inakszy być nie może, jedno przywileje „koronne znieść zewsząd a statuty wziąć przedsię a one dobrze „przejrzéć a roztrząsnąć, a gdzieby tego potrzeba, aby była „w nich moderacya znośna i sprawiedliwa.“ O religijnéj rozterce inni biskupi nie wspominali; jeden Uchański wierny dążnościom swoim uważał, że „różnice téż te, które są między stanem „duchownym a świeckim, trzeba porównać“ i on jeden wskazał sposób do tego, taki sam, jaki zalecał pierwéj. Dotychczas prywatnie tylko działał w tym kierunku, obecnie po raz pierwszy z projektem swoim wystąpił publicznie. „Innego obyczaju do tego „nie baczę, jeno aby co rychléj był złożon nie mówię concilium „nationale albo colloquium, ale synod nie tylko księży ale wszem „stanom wolny. A czas na ten synod aby tu już był mianowany,

---

[1]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 140—141.

[2]) Tamże, 147—153; Uchańsciana, IV, 205—208.

„rycerskim ludziom aby tam wolno (było) przyjechać a w czém-„by wątpliwości mieli ruminować: a wszakże by im tego pier-„wéj samym było potrzeba, aby się między sobą zgadzali w tych „rzeczach, (ponieważ) jeszcze wielka różnica jest około rozu-„mienia pisma (świętego i) tych autorów, którychby przedsię „brać chcieli"; [1]) jeżeliby zaś na synodzie zgoda nastąpić nie mogła, wtedy sprawę na sejm przenieść należy dla wspólnych obrad. Uchański stawiał jednak warunek, ażeby taki synod odbył się tylko w razie niedojścia do skutku soboru powszechnego i ażeby prosić papieża o przysłanie na ten synod posłów, z jego albowiem aprobatą ta zgoda nastąpić miała (IV, 206). Mający po Uchańskim głos, Noskowski, biskup Płocki, domagał się rychłéj egzekucyi, „ale z niéj Boga nie eksludować; aby téż te „różnice, które są około praw boskich były nie opuszczone „a skończone". Pomimo że egzekucyę od króla chciał zacząć, „który powinien sądzić i bronić", [2]) jednakże zaoponował Uchańskiemu, zadawszy mu pytanie: kto będzie sędzią na owym synodzie? a gdy Uchański odpowiedział, że król, Noskowski odrzekł tylko, że król nie uczył się teologii. [3])

Ponieważ wszyscy senatorowie jednozgodnie egzekucyi żądali, zaczęto więc trutynować statuty, przedtém jednak posłowie nie omieszkali poskarżyć się na biskupów za pozwy do ich sądu wydane na wielu ze szlachty. Król, nie chcąc wstrzymywać obrad, ułagodził ich unieważnieniem pozwów, ale to nie na długo wystarczyło. Spory wynikły zaraz przy czytaniu statutu Kazimierza Wielkiego. Posłowie bowiem stanowczo żądali, ażeby paragraf tych statutów o służbie wojennéj sołtysów dóbr kościelnych był wykonywany, a także domagali się unieważnienia artykułu o niedopuszczaniu wyklętych przez kościół do stawania w sądach, dowodząc, że biskupi nadużywają tego prawa, albowiem przez rzucenie klątwy usuwają z sądu przeciwników swoich:

---

[1]) Dzienniki se mów 1555 i 1558 roku, str. 148.

[2]) Tamże, str. 149.

[3]) Il vescovo Plocense concorse con il parer' del vescovo di Cracovia et voltandosi al Vladislaviense, lo domandò, qual sarebbe il giudice nel synodo, a che rispondendoli esso che sarebbe il rè, gli fu risposto dal altro che il rè non haveva studiato teologia". Oryginalny list nuncyusza Mentovati do kardynała Caraffa, z Piotrkowa, z 9 grudnia 1558, w archiwum Watykańskiém, Litterae principum, vol. 11, fol. 237.

bądź to powodów, bądź to świadków, i przez to wygrywają każdą sprawę. Żądania te podane były na piśmie. Z tego powodu długa była narada w komnacie Zygmunta Augusta (bo król zachorował na febrę i na posiedzeniach nie bywał), z którój senatorowie powróciwszy, 20 grudnia odpowiedzieli posłom przez Uchańskiego, że natychmiastowe zadosyćuczynienie ich żądaniom miejsca mieć nie może, bo z tego wyniknęłoby jeszcze większe zamieszanie: o egzekucyi postanowień nowych myśléć wtedy będzie trzeba, gdy wszystkie prawa roztrząśnięte zostaną, tak żeby jedno drugiemu nie przeczyło. [1]) Posłowie byli niezadowoleni z odmowy, ale widząc, że senatorowie i król są jednomyślni, i nie chcąc zasłużyć na zarzut, że postępowi egzekucyjnéj sprawy przeszkadzają, postanowili ustąpić [2]) i wzięli się do dalszego czytania statutów. Gdy doszli do przywileju Ludwika Węgierskiego, musiała wyjść na stół kwestya obsadzenia tronu w razie bezpotomnéj śmierci królewskiéj. Sam Zygmunt August dał inicyatywę dyskusyi, chcąc zaprzeczyć pogłoskom, jakoby prowadził konszachty z domem Rakuskim co do tronu.

Spory wywołane przez te pogłoski trwały kilka dni, aż wreszcie posłowie, zadosyćczyniąc żądaniu senatorów, w dniu 16 stycznia 1559 roku podali na piśmie projekt odbywania elekcyi. [3]) Ponieważ duchowieństwo w zatargach ze szlachtą, odbywanych na kilku ostatnich sejmach, żadnych ustępstw dobrowolnie zrobić nie chciało, ale uparcie stało przy wszystkich swoich przywilejach, więc posłowie ziemscy, ażeby dopiec biskupom, w przedstawionym projekcie zupełnie pominęli stan duchowny, co gdy zwróciło powszechną uwagę, polecili Hieronimowi Ossolińskiemu wyłożyć powody tego kroku. Mowa, którą Ossoliński wypowiedział w tym przedmiocie do króla i senatu [4]) była najciekawszym epizodem obecnego sejmu i jedną z najgwałtowniejszych inwektyw, jakie duchowieństwu przytrafiło się usłyszéć.

Ossoliński wprost oświadczył, że biskupi dla tego wyłączeni zostali od udziału w elekcyi króla, że składają przysięgę obcemu panu—papieżowi, która w zupełności unieważnia ich przysię-

---

[1]) Dzienniki sejmów, str. 166.
[2]) Tamże, str. 167.
[3]) Tamże, 190.
[4]) Tamże, 195 nast.

gę własnemu królowi i przyjęte przez nią zobowiązania względem własnego monarchy i rodzinnego kraju. Powoływał się, jako na dowody, na zachowanie arcybiskupa Gnieźnieńskiego Oleśnickiego podczas wyboru Olbrachta i na nuncyuszów papieskich, którzy teraz ciągle rezydują w Polsce „aby sejmów pilnowali“ i biskupów, czy dotrzymują tego, co papieżowi obiecali pod przysięgą; wypomniał też i poselstwo Krasińskiego, który stosownie do ich żądania miał sprowadzić na sejm papieskiego legata.

Pozorów słuszności nie brakło żądaniu dysydentów; zdaje się jednak, że sami posłowie nie brali go na seryo. Była to tylko pogróżka lub umyślna egzageracya, użyta w tym celu, ażeby zmusić duchowieństwo do wyrzeczenia się przywilejów innych, będących w sprzeczności z tak zwaném prawem ziemskiém szlachty. Było ich trzy: 1) solidarna odpowiedzialność wszystkich mieszkańców danego powiatu za zabicie, zranienie lub zatrzymanie księdza przeciwna konstytucyi, poręczającéj szlachcicowi wolność i bezkarność, dopóki mu sądownie wina dowiedziona nie będzie; 2) konfiskacya majątku za trwanie przez rok w klątwie rzuconéj za niepłacenie dziesięcin, która sprzeciwiała się téjże konstytucyi, że konfiskata majątku może być tylko rezultatem wyroku przez sąd sejmowy wydanego; 3) wyłączanie od stawania w sądzie dotkniętych klątwą, co również było niezgodne z konstytucyą nil novi statuemus.

Biskupi z oburzeniem przyjęli mowę Ossolińskiego i wszyscy czteréj na sejmie obecni (Zebrzydowski, Uchański, Noskowski, Przerembski) z miejsca odpowiedzieli na niesłuszny zarzut co do przysięgi i za inwektywę inwektywami rzucili, mówiąc, że posłowie zjeżdżają się na sejm jedynie po to, aby na biskupów burkać, że są między nimi tacy, co dziedzicznie ten urząd piastują, obierając się sami, że obecnie oburzają się na księży, a gdy ich zmogą, przeciw komu innemu się zwrócą, to jest przeciw królowi i jego władzy. Najzimniéj wymówkę posłów przyjął Uchański. Gdy Zebrzydowski skończył mówić, powstał natychmiast i powiedział: „Ta rzecz, która nas od panów posłów spotkała, potrze-„buje namysłu dobrego, abyśmy słuszną sprawę dali tego, w czém „nas winują, bo acz o téj przysiędze, którą przypominali, nie „wiem, bom jéj nie czynił, a wszakoż się pokazać może, że cho-„ciaż ją tam téj stolicy świętéj czynimy, tedy oboje to stać może, „iż my i Waszéj Królewskiéj Mości, rzeczypospolitéj i najświęt-„szemu ojcu, jako to mówią, naszemu wiarę swą zachować może-

„my a obieje to stać może, bo póki ojciec święty, będąc na miejscu „tém, na którém go Pan Bóg postawił, super cathedra Petri będzie chciał uczyć i rozkazować to, co Piotr i inni apostołowie „rozkazali, tedyćhmy go powinni słuchać wedle nauki boskiéj: „estote subditi praepositis vestris, boć to tak być musi, że wżdy „jeden ma być pierwszym a głową drugim. A iż o tę przysięgę „drugą mówią, iżeśmy w radzie nie przysięgali, tedyć tak przodkowie nasi zawsze i w radzie u Króla JMości zasiadali, boć „jednak każdy sekretarzem będąc przysięga Waszéj Królewskiéj „Mości: a wszakoż jabym o to nic nie dbał, abych i drugi raz „przysięgę czynił, bo com raz uczynił dobrego, tedym to zawżdy „gotów powtórzyć, nie jedenkroć, ale ile jeno potrzeba.“ [1])

Kiedy w trzy dni później z powodu rozpraw o sądach posłowie znowu zaczęli się skarżyć na ucisk ze strony duchowieństwa i przytaczać wypadki zaszłe w rozmaitych województwach, [2]) senat wraz z królem wziął tę rzecz do zbadania i żeby uciszyć wzburzenie posłów obiecano im (24 stycznia 1559) zwołanie synodu narodowego, na co i biskupi się zgodzili, Przerembski nawet, który na wieść o śmierci prymasa Dzierzgowskiego zajął w senacie miejsce arcybiskupa, obiecał, że jurysdykcyi ponad prawo używać nie będą i gotowi są do zrobienia możebnych ustępstw. [3]) Nie chcieli rzeczywiście dać nawet pozoru do narzekań, bo nie afiszowali się stosunkami z nuncyuszem i nie komunikowali mu szczegółów debat i rozmów, jakie prowadzili między sobą: [4]) zresztą, co prawda, i korzyści żadnych ztądby nie odnieśli, bo Kamil Mentovati nie potrafił zapanować nad sytuacyą i zjednać sobie zupełnego zaufania episkopatu, pewno dla tego że dalecy byli od tych poglądów, jakie miał Paweł IV, a zatém, w konsekwencyi i przedstawiciel jego w Polsce.

Po takiém załagodzeniu kwestyi religijnéj zdawało się, że sejm przystąpi do innych punktów egzekucyi, do ustanowienia, porządku elekcyi i podatków na obronę kraju. Ale rozgoryczenie z powodu straconych dwóch miesięcy czasu i różnica poglądów

---

[1]) Dzienniki sejmów, 207—208; list nuncyusza Mentovati do kardynała Caraffa, z Piotrkowa, z 20 stycznia 1559. Archiwum Watykańskie, Litterae principum, vol. 11, fol. 241.

[2]) Dzienniki sejmów, 219 nast.

[3]) Tamże, 212, 249.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 593.

między senatorami a posłami ziemskimi była zbyt wielka, nadto zaś program egzekucyi nie zbyt jasno postawiony, więc rozprawy co chwila utykały na jakimś punkcie i w żaden sposób sprzeczności pogodzić ani umiano, ani nawet szczerze chciano przy wzajemnéj niechęci i nieufności. Król słaby i znużony także nie chciał gorliwie pośredniczyć: pragnął odłożenia wszystkich spraw i w tym celu rozpuścić kazawszy pogłoskę o zbliżaniu się do Piotrkowa morowéj zarazy, zaproponował, ażeby następny sejm, jako dalszy ciąg obecnego, odbył się na jesień w Krakowie. Izba poselska dała się namówić do téj kombinacyi, ale ułożyła reces, w którym zastrzegała sobie poruszenie wszystkich spraw w tym samym duchu i kierunku, tudzież winę niedojścia egzekucyi do skutku zwalała na senatorów. Ci ostatni, chociaż w istocie winnymi byli, nie chcieli oczywiście aprobować takiego recesu, gdy zaś w dodatku król zażądał uchwalenia obrony, przyszło do otwartego zerwania i rozjechania się z sejmu z pustemi rękoma, ale w tém większém rozdrażnieniu: posłowie oświadczyli stanowczo, że jurysdykcyi duchownéj nad sobą nie uznają; król na prośbę arcybiskupa zapewnił biskupów, że zostawia ich przy wszystkich prawach i będzie ich bronił.

Uchański po tym sejmie żegnał się z dyecezyą Chełmską, następnie zaś około 20 marca objął w posiadanie biskupstwo Kujawskie. Przez kilka miesięcy bawił w różnych miejscowościach nowéj dyecezyi, potém zaś gdy spór z Rzymem i kapitułą zaostrzył się, bardzo rozumnie postąpił, usunąwszy się z szerszéj widowni do Gdańska, gdzie (jak o tém zaraz powiemy) porządkował majątkowe sprawy pruskiéj części biskupstwa i porozumiewał się z nuncyuszem Bongiovanni'm o uzyskanie potwierdzenia. Wrócił do korony dopiéro wówczas, gdy ta sprawa stanęła na zupełnie dobréj drodze i gdy nowa nadarzyła się sposobność do publicznego wystąpienia tym razem na synodzie prowincyonalnym.

Stosownie do obietnicy Przerembski chciał zwołać ten synod do Łęczycy na 2 lutego 1560, w przypuszczeniu, że i sejm około tego czasu zwołany będzie (II, 435), dla naradzenia się całego duchowieństwa nad sprawą sporów ze stanem rycerskim, nad wynalezieniem środków przeciw profanacyi kościołów i załatwieniem sprawy Uchańskiego. Morowa zaraza a może i niechęć duchowieństwa do takiego synodu, jaki był obiecany na ostatnim sejmie przeszkodziły zgromadzeniu się jego: delegat ka-

pituły Wrocławskiéj (Paweł Craeneus) napróżno się na ten synod wybierał. [1]) Przybycie Berarda Bongiovanni'ego znowu poruszyło duchowieństwo: na naradzie nuncyusza z prymasem w jesieni 1560 roku postanowiono zwołać nowy synod do Warszawy na 2 marca 1561 roku. [2])

Artykuły, które prymas rozesłał biskupom i kapitułom na początku stycznia (IV, 225) niezwykle były w treść bogate i dowodziły, że rozstrzygnięcie bardzo ważnych kwestyj miało być zadaniem synodu. Arcybiskup, powołując się na obietnicę daną posłom ziemskim zwołania synodu podczas sejmu dla braterskiego załagodzenia różnic między stanem duchownym i rycerskim (§ 9) stawiał synodowi pytanie, jak duchowieństwo ma się daléj zachować w téj kwestyi. Drugim najważniejszym przedmiotem obrad miało być obmyślenie środków, dążących do powstrzymania dysydenckiego ruchu, zniewag kościołom i księżom czynionych, do obrony praw duchowieństwa (§§ 1—3, 10). Poprawa życia duchowieństwa, zadosyćuczynienie obowiązkom jego powołania stosownie do przepisów kanonicznych, usunięcie nadużyć miało być również przedmiotem obrad (§§ 4, 5, 7, 8); popieranie oświaty przez reformę uniwersytetu, zakładanie kolegiów jezuickich w większych miastach, lepsze wykształcenie duchowieństwa świeckiego (§§ 6, 12, 13), wreszcie zaś kwestya obesłania Trydenckiego soboru (§ 11) i przyznanie królowi subsidium charitativum (§ 13) miały by także zbadane i rozstrzygnięte przez synod.

Zamiar powzięcia decyzyi co do synodu złożonego z duchownych i świeckich osób, jakotéż sprawa Orzechowskiego zainteresowanie obudziły powszechne, więc zjazd i synod był niezwykle liczny i świetny. Pierwszym do Warszawy przyjechał Uchański w towarzystwie dwóch senatorów i świtą ze 140 koni złożoną. Dworno wystąpili inni także biskupi: arcybiskupa świta liczyła 500 koni, Mikołaja Wolskiego, nominata Chełmskiego — 200; Padniewski, biskup Krakowski, jechał do Wilna w 200 koni, ale gdy ztamtąd do Warszawy zjechał, towarzyszyło mu już 700 koni szlachty na swój koszt jadącéj, jako téż senatorów i ich otoczenia. Naturalnie był w Warszawie i nuncyusz Bongiovanni.

---

[1]) Kastner, Archiv, I, 89.
[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 251.

Posiedzenia synodu trwały przez jedenaście dni, pomimo tego rezultat obrad był niewielki.

Zaraz na pierwszém posiedzeniu stawił się Arnolf Uchański, kasztelan Raciązki, jako poseł królewski. Upominał zgromadzonych, ażeby sprawę religii mieli na widoku, obiecywał im poparcie króla przeciwko dysydentom, dążącym raczéj do wywrotu, niż do prawa; w końcu zaś prosił duchowieństwo o uwzględnienie potrzeb króla i wydatków, spowodowanych wojną Inflancką. Mowa Uchańskiego wypowiedziana była publicznie i z wielką swadą. Arcybiskup dziękował królowi za dobre chęci, a że biskupi już w końcu ostatniego sejmu doznali jawnéj życzliwości królewskiéj i chcieli ją sobie zaskarbić na przyszłość, postanowili więc dać królowi podwójną składkę: po 24 grosze od każdéj grzywny czystego dochodu (IV, 227). W ciągu następnych dni dyskutowano o kwestyach reformy kościelnéj i życia duchowieństwa i najwięcéj postanowień o tém przyszło do skutku. Biskupi mieli zreformować swoje dwory, kapituły zaś upominać ich, jeżeliby spostrzegły jakieś nadużycia; utrzymywanie kaznodziejów, wykonanie postanowień przeszłych synodów i przepisy co do wykształcenia krajowego duchowieństwa i przez swoich nauczycieli (jezuitów bowiem nie chciano) należały do najważniejszych postanowień [1]) Wielkiego współdziałania oczekiwano od króla, gdyż postanowiono go prosić, żeby swoją powagą wspierał religię i swoją mocą usunął wiele nadużyć, a mianowicie: zwrócił duchowieństwu zabrane dochody i parafie, zabronił posyłania młodzieży do szkół dysydenckich za granicą, drukowania heretyckich książek, odbywania zjazdów i wszelkich knowań przeciw kościołowi, tudzież żeby do godności i urzędów promował samych katolików (IV, 277). O wątpliwościach w wierze i pogodzeniu stanów nie było mowy: odesłano te kwestye do soboru Trydenckiego, na który jako posłów wybrano Jakóba Uchańskiego i Walentego Herburta, biskupa Przemyskiego. [2]) Na zakończenie synodu Orzechowski wypowiedział świetną mowę o godności kapłańskiéj, uzyskawszy absolucyę od klątwy i obietnicę, że jego

---

[1]) Karnkowski, Constitutiones synodorum, str. 15, 18, 34, 36, 43, 58, 69, 113, 157; Korytkowski, Arcybiskupi, III, 253—255.

[2]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 659; Kastner, Archiv, I, 253—254.

życzenia co do uprawnienia małżeństwa poparte zostaną w Rzymie [1]).

Urzędowe czynności synodu zawiodły wszelkie oczekiwania. Ale za to dysputy i roztrząsania po za posiedzeniami synodu, na prywatnych zebraniach, w tak liczném zgromadzeniu obojga stanów musiały być niezmiernie ciekawe. Niestety, brak nam takich relacyj, któreby zawierały w sobie sprawozdania lub wiadomości o czynnościach i mowach dygnitarzów i szlachty zebranych wówczas w Warszawie. Te wskazówki, jakie posiadamy, pozwalają uchylić zaledwie rąbek nieprzeniknionéj opony, zakrywającéj przed nami obraz towarzyskiego życia i prywatnéj wymiany myśli podczas Warszawskiego synodu między biskupami i senatorami, uczestnikami jego i towarzyszącymi im świeckimi przedstawicielami społeczeństwa i nauki.

Uchański był jednym z wybitnych członków synodu. To, co się nie udało Bongiovanni'emu i kanclerzowi Ocieskiemu, umyślnie w tym celu przysłanemu przez króla, — pogodzenie arcybiskupa Przerembskiego z Padniewskim, Uchański przywiódł do skutku, a przynajmniéj przeszkodził, że z synodu nie rozjechali się gniewni, że Padniewski złożył Przerembskiemu wizytę i obaj obiecali dochowywać sobie wzajemnéj przyjaźni. [2]) Uchański, jako desygnowany poseł na sobór musiał być przedmiotem największego zajęcia i osobą, około któréj skupiały się życzenia i nadzieje co do soboru, przed którą wywnętrzano się ze swoich pragnień, dezyderatów i potrzeb. Gdyby nas doszło echo rozmów, odbijające się od ścian jego komnat, daleko więcéj wiedzielibyśmy, jak się wówczas zapatrywano na te kwestye, które sobór miał rozstrzygać, odnoszące się zarówno do nauki o kościelnych obrządkach, jak i do stosunku kościoła do państwa i stanu świeckiego do duchownego.

Gdy Zygmunt August po sejmie 1564 roku wyjeżdżał na Litwę, wobec nanowo poruszonéj sprawy synodu narodowego, radził Modrzewskiemu pogodzić dysydentów co do Trójcy św. [3]) Słowa królewskie nie były na wiatr powiedziane, gdyż zjawili się już w Polsce Stankar, Ochin i Socyn, którzy różne o tym przedmiocie głosili opinie i wywołali w obozie dysydenckim

---

[1]) Pro dignitate sacerdotali oratio. Cracoviae, 1561.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 661.

[3]) Modrzewski, Sylvae quatuor, karta b_1.

tak wielkie zamieszanie i taką nieprzyjaźń szczególniéj w kalwinach, że porozumienie się wszystkich sekt trudniejszém było teraz niż pierwéj. Ale rada królewska utkwiła w pamięci teoretyka reformacyi; zajął się nią także i Uchański, jako bezpośrednio związaną z jego planem pojednania dysydentów z kościołem katolickim i zaprowadzenia religijnego pokoju. Uchański, będąc biskupem Chełmskim bardzo często dysputował z Modrzewskim o kwestyach teologiczno-dogmatycznych; gdy zaś został biskupem Kujawskim i rezydował w Wolborzu, stosunki ich stały się częstsze, bo Modrzewski miał tam sołtysostwo i trzy wsie trzymał, dane mu przez Drohojewskiego. Uchański bardzo chętnie przestawał z Modrzewskim, zamykał się z nim nawet na osobności w celu dysput lub zasięgnięcia rady. [1]) Niewątpliwie za wpływem Modrzewskiego, będąc na Warszawskim synodzie, ogłosił wezwanie do teologów i wyznaczył duże premium za roztrząśnięcie różnych zdań o Trójcy św. i sprowadzenie ich do jednego gwoli pojednania umysłów i religijnych różnic; imiennie nawet prosił uczonych jezuitów, tych zapewne, którzy z nuncyuszami przyjeżdżali do Polski, ażeby podjęli się takiéj pracy. [2]) Powodowany również chęcią wyjaśnienia spornych kwestyj, będących wówczas na porządku dziennym, wyjeżdżając z Warszawy, zabrał ze sobą Orzechowskiego do Wolborza, ażeby uprzyjemnić sobie czas i nauczyć się czegoś, dysputując z nim i z Modrzewskim. We trzech dnie całe spędzali na rozmowie, wreszcie Uchańskiemu przyszła myśl wspólnego przedyskutowania pewnych teologicznych kwestyj: o kapłaństwie, o obecności ciała i krwi Pańskiéj w sakramencie ołtarza, o najwyższém zwierzchnictwie papieża, na które rozmaite istniały w owym czasie, poglądy. Dysputa ciągnęła się przez cztery dni; piątego zaś dnia Uchański zaproponował, ażeby każdy z nich w streszczeniu napisał swoje zdanie. Czytano je potém po kolei i znowu roztrząsano. Wówczas to (po częstszych kielichach) Orzechowski, jak sobie widać już naprzód uplanował, wszczął spór z Modrzewskim i z miejsca poprowadził dysputę na takie tory, że musiały wywołać zerwanie wzajemnych stosunków. Modrzewski chciał

---

[1]) Łukaszewicz, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małej Polsce, 46.

[2]) Modrzewski, Sylvae quatuor, 217.

uniknąć tego, więc wyszedł z pokoju i wrócił do domu; Orzechowski zaś następnego dnia (29 marca 1561) urządził ów znany skandal z ogłoszeniem tez przeciw Modrzewskiemu. Uchański nie chciał dawać rozgłosu sprawie i rozsądzać, kto ma racyę: uważał, że najlepiéj byłoby, gdyby obaj przeciwnicy ten spór między sobą załagodzili. Orzechowski jednak umyślnie dla tego opuścił zaraz Wolborz; Modrzewski zaś zbyt otwarcie i niesłusznie napadnięty został, żeby mu odmówić było można wszelkiéj pomocy. Obiecał mu ją Uchański w razie potrzeby, a tymczasem 12 kwietnia przyjął jego protestacyę przeciwko Andrzejowi z Mogilnicy, kaznodziei i oficyałowi Wolborskiemu, który podbechtał Orzechowskiego i pozwolił mu w swym urzędzie pisać przeciw Modrzewskiemu tezy i protestacye, nie uwiadomiwszy o tém niesłusznie napastowanego. [1]) Wiadomo, że wynikła ztąd literacka polemika, któréj szczegółów powtarzać nie będziemy, gdyż jest znaną i Uchański się w nią nie mieszał, pomimo że obaj pisarze dedykowali mu traktaty wzajemnie przeciwko sobie pisane. [2])

Nasłuchawszy się dysput, niespodziewanie zakończonych głośną awanturą, Uchański załatwiał sprawy graniczne i sądowe [3]), a w pierwszych dniach sierpnia wyjechał do Tarnowa, chcąc złożyć ostatni hołd ziemski przyjacielowi i protektorowi swemu, wielkiemu hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, który 16 maja umarł w posiadłości swojéj Wiewiórce. Na pogrzeb umyślnie wyznaczono tak późny termin, żeby się mogli zjechać nawet ze stron dalszych dygnitarze państwa i przyjaciele rodziny. Nie mogło między nimi brakować Uchańskiego, któremu hetman, jak wiemy, stałą okazywał protekcyę i któremu tak trwałéj dochowywał przyjaźni, [4]) że się obawiano, żeby jawnie nie przeszedł

---

[1]) Modrzewski, Narratio simplex, fol. A_5—C_4, i Orichovius, fol. D_5.

[2]) Modrzewskiego Narratio simplex (Pinczoviae, 1561) i Orzechowskiego Fricius sive de maiestate sedis apostolicae (1562) dedykowane są Uchańskiemu.

[3]) Modrzewski, Narratio simplex, fol. B_7.

[4]) Uczcił ich przyjaźń i Royzyusz w Carmen funebre in obitu Ioannis comitis Tarnovii (Cracoviae, 1561), mówiąc (fol. A_4, wiersze 105—108):

Nec tuus, Uchanii, cessabit planctus amico
Extincto: in summo qui quondam semper honore
Est habitus tibi: cui priscos heroas et aevum
Omne, quod exactum est, haud posthabuisse pigebit.

do obozu dysydentów z powodu odmówienia Uchańskiemu prekonizacyi przez Pawła IV. [1]) 18 sierpnia Uchański prowadził kondukt pogrzebowy z zamku do kościoła w Tarnowie, a nazajutrz odprawiał uroczyste nabożeństwo żałobne, w czasie którego po ewangelii wystąpił z kazaniem o bojaźni bożéj, za przykład i wcielenie téj cnoty stawiając życie i uczynki zmarłego. [2])

W późnéj jesieni 1561 roku publiczne sprawy znowu wywołały Uchańskiego z jego rezydencyi biskupiéj w Wolborzu. Zygmunt August zjechał z Litwy do Łomży i powołał tam senatorów polskich w celu naradzenia się z nimi co do przyłączenia Inflant i obronie koronnéj wobec spodziewanéj wojny z Iwanem Groźnym i z Wołoszą. Zjazd nie był liczny: wielu senatorów wymówiło się od przyjazdu rozmaitemi przyczynami, rzeczywistą zaś przyczyną ich nieobecności była obawa, żeby załatwienie spraw powyższych z ich udziałem nie spowodowało odroczenia sejmu na czas nieograniczony. Z duchownych senatorów trzech tylko stawiło się: Uchański, Herburt i Wolski. Na radzie koronnéj w połowie grudnia [3]) odbytéj Uchański pojmował korzyści z przyłączenia Inflant do Polski, nie obawiał się przeszkód ze strony innych książąt, skoro żaden z nich nie pospieszył Inflantom na pomoc, ale powiedział, że stanowcza decyzya w téj sprawie powziętą być może tylko na sejmie; uchwalenie obrony również na sejmie tylko nastąpić może, nastręcza się ta jedynie trudność, jakim sposobem polacy katolicy zgodzić się mogą na postanowienie obrony dla ludzi innego wyznania; sądził więc, że król cofnie może tę propozycyę, żeby nie krępować swego honoru i sumienia! Prawie wszyscy inni senatorowie byli tego samego zdania, nie było więc innego wyjścia, jak zdecydować się na sejm; postanowiono téż zwołać go na 12 kwietnia 1562 roku. [4]) Spodziewano się, że król rozpocznie sądy, bo wielka ilość spraw zaległa i dużo szlachty zjechało się do Łomży, ale sprawy inflanckie i litewskie wymagały obecności Zygmunta Augusta w Wil-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 665.

[2]) Orzechowski, Żywot Tarnowskiego, 90, 92; kazanie to nie jest mi znane; możeby się dało odszukać w bibliotece br. Tarnowskich w Dzikowie.

[3]) Obecność Uchańskiego w Łomży w dniach 2 i 5 stycznia 1562 poświadczają dokumenty wydane przez Piekosińskiego, Prawa miasta Krakowa, I, 241, 626.

[4]) Theiner Monumenta, II, 675.

nie, dokąd téż wyjechał 15 stycznia 1562 [1]. W wigilię wyjazdu doszła króla niespodziewana nowina o śmierci arcybiskupa Przerembskiego. Przyjął ją ze łzami w oczach, skarżąc się, że stracił w nieboszczyku dobrego senatora i gorliwego arcybiskupa, którego chociaż oskarżano (widocznie podkanclerzy Padniewski), że przeciwdziała jego zamiarom, nie dawał temu wiary, gdyż zmarły zawsze był wdzięcznym i najwierniejszym jego sługą. Uchański w owéj chwili stał przy boku królewskim i do niego zwrócił się Zygmunt August, polecając modlić się i prosić Boga, ażeby natchnął go dobrą myślą do wybrania prymasowi godnego następcy w tak ciężkich czasach. [2]

Na arcybiskupstwo dwóch tylko było poważnych kandydatów: Padniewski i Uchański. Pierwszy z nich nie o wiele mniejsze od arcybiskupa z biskupstwa swego miał dochody; był nadto księciem Siewierskim i łudził się nadzieją, że przy Krakowskiém biskupstwie utrzyma pieczęć podkanclerską, nie starał się więc o wakującą godność; przeciwnie, sam się ofiarował Uchańskiemu do niéj torować drogę, gdyż przed wyjazdem z Łomży przyszedł do niego z kanclerzem Ocieskim i obaj proponowali mu iść razem ręka w rękę dla osobistéj i ogólnéj korzyści. Późniéj sam Padniewski się chwalił, że najwięcéj Uchańskiemu pomógł do prymasostwa. [3] Opinia publiczna także Uchańskiego przeznaczała za następcę Przerembskiego. Rzeczywiście nie długo trzeba było czekać na jego nominacyę: nastąpiła w połowie kwietnia. [4] Była to już druga łaska, jaką Uchański w krótkim czasie otrzymał od króla, za pierwszą bowiem koniecznie uważać musimy potwierdzenie wszystkich przywilejów rodziny Uchańskich, jakiego dostąpili od Zygmunta Augusta na Łomżyńskim zjeździe. [5] Arcybiskupstwo Gnieznieńskie dostało mu się z kolei rzeczy: zazwyczaj kujawscy biskupi otrzymywali je; dał mu je

---

[1] Tamże, II, 677, 678.

[2] Tamże, II, 678.

[3] Commendone, Pamiętniki, II, 109.

[4] Listy Zygmunta Augusta do Piusa IV i kardynała Farnese o zatwierdzenie Uchańskiego datowane są z Wilna, 18 kwietnia 1562. Uchańsciana, II, 142; Theiner, Monumenta, II, 644.

[5] Paprocki, Herby rycerstwa, 356; dokument nie ma daty, ale na zjeździe Łomżyńskim wydanym być musiał, skoro Arnolf Uchański wspomniany w nim jako wojewoda Płocki.

król w nadziei, że na przyszłym sejmie znajdzie w nim stronnika i orędownika swych planów; może zresztą już wówczas Zygmunt August powziął myśl unieważnienia swego małżeństwa z Katarzyną, chciał więc mieć na czele kościoła polskiego osobistość, któraby tę myśl poparła, a nie stanęła jéj w drodze.

Nuncyusz Bongiovanni również był zadowolony z téj nominacyi, widząc, że arcybiskup w Polsce ma wpływ bardzo wielki; spodziewał się, że Uchański będzie popierał dzielnie sprawy kościelne, więc żeby go więcéj zjednać, upraszał papieża o jak najprędszą prekonizacyę i darowanie mu pewnéj części kosztów. Wstawiali się o to i Ocieski, i Hozyusz do kardynałów Boromeusza, d'Este i Puteo. Tak samo jak w przeszłym roku Bongiovanni proponował, ażeby koszty prekonizacyi pokryto z jego pieniędzy, wróci mu je zaś Uchański w Polsce. [1]) Kardynał sekretarz stanu 15 lipca zapewniał nuncyusza (IV, 7), że Uchański niezwłocznie potwierdzony będzie. Jakoż wysłani do Rzymu pełnomocnicy Uchańskiego przybyli tam około 20 sierpnia, a prekonizacya wraz z darowizną połowy wszystkich opłat nastąpiła już 31 sierpnia (IV, 7, 164) i odpowiednie brewe wyekspedyowano nazajutrz (I, 51); w jedenaście dni późniéj na instancyę Jerzego Tyczyńskiego Pius IV nadał Uchańskiemu paliusz metropolity (IV, 7, 164), przyznał mu także prawo rozdawnictwa wszystkich beneficyów swojéj dyecezyi w miesiącach apostolskich i prawo wizytacyi wszystkich klasztorów w celu usunięcia w nich nadużyć (I, 55, 57). Rzadko która promocya była tak łaskawą i szczodrobliwą; rzecz prosta, że głównym powodem tego była chęć skaptowania nowego prymasa dla celów Trydenckiego soboru: miał przecie być nań posłem. Chciano widzieć i mieć w nim stronnika, nie zaś opozycyonistę.

W chwili gdy Uchański wstępował na prymasowską katedrę, prace soboru były w toku; kwestye, w jaki sposób sobór się odbędzie i na czém skończy, jak się Polska względem niego zachowa, były najważniejszemi i podstawowemi, musimy więc zająć się niemi w najbliższym rozdziale; tymczasem zaś dla uzupełnienia obrazu poprzedniéj działalności Uchańskiego pokrótce opowiemy o jego zajęciach i pracach w dyecezyi Kujawskiéj.

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 646, 684, 686—688.

Uchański, objąwszy biskupstwo w końcu marca 1559 roku, zaczął wykonywać jurysdykcyę biskupią, przebywając we Włocławku, w Wolborzu lub w Raciążu, nie używał jedynie w swoim tytule słów „sedis apostolicae gratia.“ Dyecezanie i niższy kler uważali go za swego pasterza; znajdował także poparcie w królewskich urzędnikach i w sądach świeckich. Commendone robi zarzut, że w tym czasie sam pozwalał żenić się wielu księżom. [1]) Zdaje się jednak, że takie pogłoski powtarzali tylko niechętni Uchańskiemu; niéma bowiem żadnego dowodu, któryby potwierdzał tę powieść; prawdą być może to tylko, że wielu księży wstępowało w związki małżeńskie, nie pytając się biskupa, nie uważali bowiem tego za bezprawie, dyscyplina zaś duchowna tak była rozluźnioną, że wystąpienie biskupa przeciw żonatemu księdzu popchnęłoby ostatniego jedynie w ramiona reformacyi.

Kapituła Kujawska nie uznawała praw Uchańskiego, chociaż nawet i w tém zgromadzeniu byli tacy, co trzymali jego stronę i o wszystkich czynnościach kapituły zdawali mu relacye. Kapituła w swym zakresie rządziła się tak, jakby katedra wakowała: instalowała kanoników, nominowanych przez króla lub papieża, słuchała jedynie administratora, którym był kantor Włocławski Feliks Relski, jego także wybrała archidyakonem Włocławskim, nie zważając wcale na prawa Uchańskiego, jako biskupa (II, 376 — 377, 391 — 392). Uchański nie uznawał tych czynów za prawne i gdzie mógł przeszkadzał ich egzekucyi lub sekwestrował kapitulne dochody, [2]) na co też kapituła nieustannie skarżyła się przed królem; ale z drugiéj strony, nie zasłużył na zarzut, jakoby umyślnie prześladował członków kapituły; owszem, zostawił jéj pole wolne, postanowiwszy na cały rok wyjechać do Gdańska i uporządkować sprawy archidyakonatu Pomorskiego.

Wjazd Uchańskiego do Gdańska w pierwszych dniach października 1559 był niezwykle uroczysty (II, 375): senat miejski

---

[1]) Pamiętniki, I, 148.

[2]) Zdaje się, że przynajmniéj z początku mianowicie z tego powodu zdarzały się nieporozumienia i drobne utarczki urzędników biskupich z kapitulnymi: tak np. 1 maja 1559 Jerzy Bonikowski w sądzie grodzkim w Brześciu okazuje dwie rany na nosie i na twarzy otrzymane od niewspomnianego z nazwiska marszałka biskupiego dworu. Księgi Brzeskie grodzkie Recognitionum, vol. 9, fol. 152.

wysłał naprzeciwko niego delegatów, w bramach miasta konsulowie Kleinfeld i Brandes witali go mowami, ciesząc się z przybycia jego; Achacyuszowi Cureus'owi, nauczycielowi gimnazyalnemu, kazano ułożyć na cześć Uchańskiego i wydać powitalną odę (III, 329).

Hozyusz narzekał na niedbałość Uchańskiego, jako biskupa Pomorskiego i wyrzucał mu jego łagodność względem Gdańszczanów, [1]) ale niezupełnie słusznie; sam przecież gorliwym był jak nikt inny, a jednakże czy potrafił przemódz Elblążanów i zmusić ich do wyrzeczenia się protestantyzmu? W Prusach Zachodnich, a szczególniéj w Gdańsku, stosunki zdawien dawna były daleko gorsze. Bunt uśmierzony przez Zygmunta I w 1526 roku nie wykorzenił protestanckiego ducha i anty-katolickich dążności. Już w 1527 i 1528 roku Zygmunt I zmuszony był wydawać mandaty do mieszkańców Pomorza i senatorów Pruskich, ażeby dziesięciny płacili biskupom Kujawskim, ostrzegał ich téż przed zasadzkami ze strony protestantyzmu. [2]) Mikołaj Dzierzgowski, będąc biskupem Kujawskim, także się żalił, że dyecezya jego najwięcéj podlega niebezpieczeństwu luterskiéj zarazy, gdyż w niéj dużo przebywa niemców miejscowych i przejezdnych. [3]) Następca jego Zebrzydowski przyczynił się wiele do postępów reformacyi. [4]) Drohojewski próbował zachęcić senat Gdański do prawowierności i położyć tamę kaznodziejstwu w protestanckim duchu, [5]) ale napróżno. Gdańszczanie, korzystając z przerwy po śmierci Drohojewskiego, zreformowali kościół Panny Maryi a pastor Grzegórz Wagner, kaznodzieja od świętéj Katarzyny, ułożywszy nowy porządek nabożeństwa, prosił wicekonsula Konstantego Ferbera, ażeby powagą urzędu swego nakazał stosować się do niego. [6]) Hozyusz pierwszy zrobił z tego

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum karta C_3.

[2]) Volumina legum, I, 239; Korytkowski, Arcybiskupi, II, 781, 782; Raynaldus, Annales ecclesiastici, XX, 538.

[3]) Oryginalny list do kardynała Farnese z 8 marca 1545 roku w archiwum państwowém w Neapolu, oddział Farnesiana, fascykuł 1.

[4]) Morawski, A. P. Nidecki, 45—46.

[5]) Rykaczewski, Relacye, I, 3—7.

[6]) Rudis et brevis silva eutaxiae ecclesiasticae in summo templo divae Mariae ecclesiae Dantiscanae. Archiwum Watykańskie, Nuntiaturarum diversarum fragmenta sub Paulo IV, vol. 4, fol. 61—69 (arm. 8, ord. 2, D. 36).

powodu alarm, pisząc do arcybiskupa, ażeby coś na to poradził. Dzierzgowski polecił administratorowi Relskiemu przeprowadzić w Gdańsku śledztwo i przysłać sobie akty; Relski jednak nie bardzo się spieszył, zajęty będąc innemi sprawami dyecezyi i wojną z Uchańskim. Mówiono, jakoby ta rewolucya w Gdańsku nastąpiła za tajemném przyzwoleniem królewskiém i z wiedzą nominata Kujawskiego. Co do pierwszego trudno było przeprowadzić śledztwo i dobić się prawdy; Uchańskiego jednak Dzierzgowski zainterpelował, czy miał jakikolwiek udział w téj sprawie? Uchański zaprzeczył stanowczo, odpisując, że mu to ani przez myśl nie przeszło i że podobny zarzut wymyśléć mogli tylko ci sami wrogowie, którzy mu utrudniali drogę do biskupstwa Chełmskiego: sam nawet prosił, ażeby prymas kazał wdrożyć w téj sprawie surowe śledztwo. [1]) Naturalnie, że Gdańszczanie nic sobie z tego nie robili, tém bardziéj że oprzéć się mogli o sejm ziem Pruskich, w którym większość przychylnie usposobioną była dla protestantyzmu. Sam Hozyusz pewne wystawia świadectwo niewątpliwemu zlutrzeniu się Prus Zachodnich jeszcze przed 1557 rokiem. [2])

Czyż wobec tego można Uchańskiemu robić zarzut opieszałości i niezaradności? Nie podzielał on skrajnych poglądów Hozyusza, więc i w praktyce hołdować im nie mógł; sam Rzym zresztą, odmawiając mu potwierdzenia na biskupstwo Kujawskie, stawiał go w drażliwém położeniu względem protestantów i sam mu wytrącał z ręki jedyną broń prawną. Nie nagany, lecz raczéj pochwały godzien jest Uchański, że gdy protestantyzmowi zaszkodzić nie mógł, starał się przynajmniéj polepszyć stan katolicyzmu i duchowieństwu swemu ocalić i zapewnić pobierane dochody. Sami Gdańszczanie, widząc, że ich w spokoju zostawia o religię, uznawali jego jurysdykcyę we wsiach kościelnych; gdy np. do Bischofsbergu schronił się ich poddany Kacper Schilling, który śmiercią groził matce i bratu swemu, konsulowie nie śmieli go aresztować bez pozwolenia Uchańskiego (I, 37). Przebywając w Gdańsku, Uchański sądził sprawy kościelne np. zakonnic z Żurowa o niedbałość o kościół i obsadzał wakujące parafie nowymi proboszczami jak np. w Gniewkowie (II, 375). Głównie zaś sta-

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 934, 935.

[2]) Karnkowski, Epistolae, karty G_1, G_2.

rał się o dobre zagospodarowanie wsi biskupich, zapewnienie dochodów i ułożenie sporów granicznych; w tym celu księcia Pruskiego prosił o nadesłanie mu kopij przywilejów, odnoszących się do wsi biskupich, jakie mogłyby się znaleść w aktach jego kancelaryi (I, 40). W dniu 8 lutego 1560 biskup zszedł się z pełnomocnikami senatu Gdańskiego prokonsulem Janem Brandesem i konsulami Maciejem von Suchten i Maciejem Zimmermannem na terytoryum wsi Bischofsdorf dla rozsądzenia między wspólnymi poddanymi sporów o kierunek kanałów, rowów i oczyszczanie ich. [1]) W sierpniu tego samego roku Uchański stara się uporządkować zniszczone dobra biskupie około samego Gdańska przez uregulowanie granic i zakończenie procesów; żąda więc od kapituły, aby i ona wysłała swoich delegatów z odpowiedniemi pełnomocnictwami do zakończenia rozpoczętych spraw, gdyż sam zamierzał już wkrótce opuścić Prusy (I, 42); interesował się tą sprawą jeszcze wtedy, kiedy już był blizkim nominacyi na arcybiskupstwo, gdyż 31 marca 1562 deleguje w tym celu Jana Kostkę, kasztelana Gdańskiego, i trzech kanoników z grona kapituły (I, 49, 50). 1 kwietnia tegoż roku Włocławskiego kanonika Walentego Borzęckiego mianował proboszczem kościoła św. Jana w Gdańsku (II, 141).

W pierwszych dniach października 1560 Uchański opuścił Prusy (II, 375). Porozumiał już się wtedy z nuncyuszem Bongiovanni'm i był także na drodze do porozumienia się z własną kapitułą; więc w polskiéj części dyecezyi swojéj mniéj się zajmował wykonywaniem jurysdykcyi biskupiéj, témbardziéj że interesy osobiste, a może i sprawy dyecezyi powołały go do Krakowa. [2]) Wkrótce potém odbył się synod Warszawski, na którym już zasiadał jako uznany biskup Kujawski i po synodzie nie doznawał żadnych przeszkód w wykonywaniu obowiązków biskupich; posiadamy nawet dowody, że pełnił je w asystencyi prałatów i członków kapituły. [3]) Wkrótce też nadeszło i potwierdzające go na biskupstwie papieskie brewe (z 4 czerwca 1561), gdyż 5 sierpnia przyjęty i uroczyście uznany został za biskupa przez kapitułę (II, 394). Niesnaski i spory z nią prędko załatwione

---

[1]) Archiwum miejskie w Gdańsku, szuflada CXXXVI, Nr. 25198.

[2]) W Krakowie bawił 12 stycznia 1561 roku (I, 43).

[3]) Uchańsciana, II, 452; Modrzewski, Narratio simplex, karta B_7.

zostały, tém bardziéj że kapituła nie wzbraniała się teraz złożyć mu rachunków z administrowania dochodami od śmierci Drohojewskiego do wyboru rządzcy z ramienia jego samego (II, 392 — 393). Nie mógł uznać jednego tylko nieprawnego aktu: wyboru Relskiego na archidyakona dopełnionego bez jego wiedzy, w jego nieobecności i na tygodniowém, a nie generalném posiedzeniu kapituły (II, 392): zresztą Relski nie dbał o to, żeby go przejednać i cytowany przed biskupa odmówił złożenia dowodów na archidyakonat Włocławski. Uchański więc unieważnił jego pretensye i mniemane prawo, kapitule zaś przedstawił na tę godność dwóch kandydatów: Jana Wysockiego i Józefa Konarzewskiego; ostatni z nich wybrany został archidyakonem 7 października 1561 roku (II, 396). Relski apelował do Rzymu, ale ani kapituła nie poparła jego pretensyi (II, 398), ani też w Rzymie „z pewnych przyczyn“ nie dano mu posłuchu, gdyż to sprzeciwiałoby się treści brewe, którém Pius IV zatwierdził Uchańskiego na biskupstwie Włocławskiém (II, 378, 393). Odtąd zupełnie dobre zapanowały stosunki i kapituła powolną była biskupowi, zatwierdzając wszystkie rozporządzenia jego i darowizny z dóbr stołu biskupiego (II, 379) aż do 15 sierpnia 1562, gdy już odbyła się w kapitule elekcya jego następcy – Mikołaja Wolskiego (II, 398, 456).

W zakończeniu niniejszego rozdziału wspomniéć musimy o zabiegach Uchańskiego co do obsadzenia sufraganii Włocławskiéj. Uchański mając rozległą dyecezyę, w połowie przez niemców zaludnioną, będąc zresztą bardzo często zmuszony porzucać biskupie obowiązki dla spraw publicznych, z konieczności potrzebował wyręczać się sufraganem, który w dyecezyi Włocławskiéj używał tytułu biskupa Margaryteńskiego in partibus infidelium. Sufragania wakowała już od dawnego czasu, od śmierci jakiegoś Adama de Varclavia. [1]) Uchański postanowił ją oddać Kacprowi Geschkau. Był to zakonnik reguły cystersów i opat Oliwski, wraz z częścią mnichów wypędzony z klasztoru przez Mikołaja Locka, również cystersa i kanonika Warmińskiego, za to że odmówił królowi poręczenia na pożyczkę 100000 talarów zaciągniętą w Gdańsku; [2]) za pozór do usunięcia go wzięto nadużycia

---

[1]) Korzeniowski, Excerpta, str. 112, nr. 180.
[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 60.

i sprzyjanie herezyi. [1]) Surowy Hozyusz dał o nim taką opinię, że jedni wiarogodni ludzie uważają go za katolika, a drudzy nie mniéj także wiarogodni mają go za heretyka (III, 22). Faktem jest, że kapituła Kujawska jednogłośnie zaaprobowała jego nominacyę na sufragana i zatwierdziła uposażenie dla niego w sumie 300 dukatów wyznaczone mu przez Uchańskiego z dóbr biskupich (I, 48; II, 378). Uchański gorąco polecał sprawę Geschkau kardynałom Morone i Farnese (I, 44, 47, 54, 60); nuncyusz Bongiovanni także popierał jego kandydaturę na sufraganię i kardynał sekretarz stanu Karol Boromeusz w kwietniu 1562 obiecywał już prędką ekspedycyę (IV, 7), ale przeciwnik Mikołaj Locka nie zasypiał téż sprawy i chcąc ubezwładnić Kacpra Geschkau wytoczył mu przed inkwizycyę rzymską proces o herezyę. Prekonizacya nie doszła do skutku pomimo skarg i protestów Bongiovanniego i Uchańskiego o nieuwzględnienie ich świadectwa. [2]) Uchański, będąc już arcybiskupem, ciągle popierał tę sprawę (III, 16), ale bezskutecznie, pomimo że sam Commendone polecał Geschkau jako prałata szczerze katolickiego. [3]) Sufraganem Kujawskim w 1565 roku został Adam, opat Koronowski, [4]) Geschkau zaś bawił przy dworze prymasa i wysługiwał mu się nawet wówczas, gdy po śmierci Mikołaja Locka powtórnie został opatem Oliwskim; [5]) ostatni raz spotykamy go na sejmie elekcyjnym w roku 1575 przy boku Uchańskiego w stronnictwie austryackiém (II, 318).

---

[1]) Mencken, Epistolae Sigismundi Augusti, 317, i Uchańsciana, I. 45.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 693, i list Bongiovanni'ego do Morone z Piotrkowa, 29 stycznia 1563: „Questa mattina monsignor Arcivescovo se è molto doluto con me del poco rispetto, che l'ha la santa inquisitione per la causa del abbato Olivense, con dire che se dovea qui guardar alla fede fatta da lui, che al detto di quelli furfanti, che sono in Roma per loro interesse, et che io vedo se non fosse lui come passariano le cose della religione qui, et con questa baia impediscono che l'abbate non sia restituito come li promette Sua Maestà subito di far.... però la supplico se remetta qui questa causa et non facciano heretici per forza, chi non vole esser con tanto pericolo dell' Arcivescovo". Oryginał w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. 6409, fol. 312.

[3]) Pamiętniki, II, 59—60.

[4]) Korzeniowski, Excerpta, str. 112, Nr. 180.

[5]) Lengnich, Geschichte des Landes Preussen, II, 404, przypisek 1.

ROZDZIAŁ VI.

Stosunek Polski do soboru Trydenckiego i jego dekretów.

1542 — 1576.

Kiedy reformacya w Niemczech zrobiła tak wielkie postępy, że rozłamała społeczeństwo na dwa wrogie obozy, walczące ze sobą bez widoków stanowczego zwycięztwa: powstała myśl pojednania ich na drodze wzajemnych ustępstw i zobopólnego układu, który zapewniłby religijny spokój i uchronił od bezużytecznego tracenia sił na wewnętrzną walkę bratnią. Podobną myśl urzeczywistnić byłoby można tylko na wspólnym zjeździe lub zgromadzeniu, na którym obie strony mogłyby wyłożyć swoje dezyderaty i na którym wyrównaćby można było rozdzielające je różnice lub sprzeczne poglądy. Partya protestancka chciała tę rzecz załatwić u siebie w domu i już w 1524 roku myślała o zwołaniu niemieckiego narodowego synodu; panujący zaś wówczas król katolicki Karol V chciał tę zgodę przeprowadzić na szerszych podstawach i połączyć z reformą samego kościoła katolickiego; odrzucił więc myśl narodowego zjazdu a zaproponował Klemensowi VII zwołać w tym celu ogólny sobór powszechny.

Klemens VII nieprzychylnie przyjął myśl zwołania soboru. Na reformacyę Lutra patrzał on ze stanowiska papiestwa: o ustępstwach w celu pojednania nie myślał; nie mogąc jednakże zaprzeczyć faktowi że złe powstało z nadużyć i upadku dyscypliny kościelnej, postanowił zwołać do Rzymu po kilku biskupów z każdego kraju dla naradzenia się nad środkami poprawy. Zygmunt I, jako monarcha katolicki, w jesieni 1524 roku odebrał

zaproszenie do wydelegowania w tym celu do Rzymu dwóch lub trzech biskupów. Ponieważ jednak, podobnie jak Karol V przekonanym był, że taki środek pożądanego nie odniesie skutku, nie pochwalił wysłania biskupów i radził Klemensowi VII zwołać w dogodném miejscu sobór powszechny i zaprosić nań wszystkie stany tak duchowne, jak świeckie. [1]) Prymas Łaski, tego samego był zdania i nawet Jerzemu Myszkowskiemu ustnie polecił oświadczyć w Rzymie, że tylko sobór powszechny ugasi grożący pożar; w odpowiedzi na to obiecano ideję soboru wziąć pod uwagę, ale zarazem nie tajono wątpliwości co do urzeczywistnienia téj idei, mówiąc, że wchodzą jéj w drogę polityczne przeszkody, głównie zaś wojna Karola V z Franciszkiem I. [2]) W rzeczywistości Klemens VII o soborze na seryo nie myślał, gdyż najprzód zgromadzeni na sobór w ówczesnych stosunkach mogliby nie uznać zwierzchnictwa papieża, ani téż zgodzić się na jego prezydencyę na soborze, szczególniéj w osobach legatów; powtóre, sobór zmniejszyłby władzę, prawa i przywileje kuryi, które były dla niéj źródłem znacznych dochodów; po trzecie, Karol V upojony zwycięstwem i wzięciem do niewoli Franciszka I miałby za nadto wielki wpływ na soborze kosztem oczywiście papieża i kuryi rzymskiéj; po czwarte wreszcie, nie były do przyjęcia przez papieża warunki postawione przez protestantów, którzy chcieli mieć sobór wolnym, to jest żeby każdy na nim miał prawo głosu i udziału w rozprawach, duchowny czy świecki, i żeby pismo św. uznane było za jedyną podstawę do rozstrzygania spornych kwestyj. O takie szkopuły myśl soboru rozbiła się w samym zawiązku.

Religijny pożar rozszerzał się tymczasem coraz więcéj i coraz daléj. Nowe zwycięstwa Karola V zmusiły Klemensa VII do ustępstw w kwestyi zwołania soboru zgodnie z jego widokami i zamiarami. Papież w 1531 roku oświadczył chęć zwołania soboru i zaprosił do udziału w nim Polskę, [3]) ale znowu potrafił cofnąć się, pod pozorem niebezpieczeństwa, jakie Włochom groziło ze strony Turków. Niechęć do soboru Klemensa VII była powodem, że następcę jego wybrano pod warunkiem, że zwoła sobór. Jakoż Paweł III rzeczywiście zwołał go na 1 maja 1537 roku do Man-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 427.

[2]) Acta Tomiciana, VII, 149, 282, 285.

[3]) Wapowski, Kroniki część ostatnia, Scriptores rerum polonicarum, II, 230.

tui. Pamfil Strasoldo przywiózł do Polski odpowiednią bullę i namawiał biskupów polskich do zjechania się na sobór. [1]) Zgromadzili się oni na synodzie Piotrkowskim w samym końcu maja, ale ponieważ prymas Krzycki umarł w tym czasie (10 maja 1537), nie powzięli więc żadnéj decyzyi w kwestyi jego obesłania. [2]) Nowa wojna między cesarstwem Niemieckiém a Francyą przeszkodziła soborowi: Zygmunt I z wielkiém nieukontentowaniem przyjął o tém wiadomość (30 maja 1537) od Marka a Turri, oszukanym się widząc w nadziei, że sobór powszechny zapobieży dalszemu szerzeniu się protestantyzmu w Prusach (II, 1). Król polski nie miał siły i sposobności do wywierania odpowiedniéj presyi, tak jak Karol V; ten korzystając z chwilowego pokoju, znowu zmusił Pawła III do zwołania soboru na 1 maja 1538 roku do Vicenzy, ale po to jedynie, żeby papież, korzystając z opozycyi protestantów i nowéj wojny Karola V z Francyą, odłożył go znowu na czas nieokreślony. Zygmunt I tylko ubolewać mógł nad tém i powtórzyć jedynie wraz z duchowieństwem polskiém prośbę o ponowne zwołanie soboru. [3]) Jan Wilamowski, biskup Kamieniecki, powiózł ją do Rzymu i papieżowi złożył: Paweł III i teraz odpowiadał przecząco, że sytuacya polityczna wcale nie sprzyja udaniu się takiego przedsięwzięcia. [4])

Przez ten czas katolicyzm coraz cięższe i dotkliwsze ponosił ciosy. Odpadły od Rzymu większa część Niemiec i Szwajcaryi; Anglia i państwa Skandynawskie zaprowadzały u siebie reformacyę; stronnictwo przychylne religijnemu przewrotowi zyskiwało coraz liczniejszych stronników we Francyi, w państwach Rakuzkich i w Polsce. Sami dyplomaci rzymscy przyszli do przekonania, że dotychczasowa polityka klęski tylko sprowadza i że ten jedyny pozostaje środek ratunku, jakiego domagają się monarchowie świeccy. Na zjeździe z Karolem V w Luce Paweł III tym razem seryo postanowił zwołać sobór do Trydentu na 1 listopada 1542 roku. [5])

---

[1]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 1, 53; Ciampi, Notizie, 61.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 521.

[3]) Theiner, Monumenta, II, 534; Bielski, Kronika (wyd. Turowskiego), str. 1081.

[4]) Brewe z 23 kwietnia 1540 u Raynalda, Annales ecclesiastici, XXI, 1, 119.

[5]) Do historyi soboru Trydenckiego korzystam z dzieła Sarpi'ego Istoria del concilio Tridentino (Londra, 1757, wydanie opatrzone krytycznemi no-

Do Polski przywiózł tę nowinę Otton Truchsess. Stawił się w Krakowie 12 października (II, 4), kiedy biskupi polscy mieli właśnie wyjeżdżać na synod prowincyonalny do Piotrkowa. Prymas Gamrat radził nuncyuszowi poczekać na rezultat ich obrad i obiecał mu na synodzie najprzód postawić kwestyę obesłania soboru (II, 7). Zygmunt I tymczasem 15 października przyjmował Truchsess'a na uroczystéj audyencyi, [1]) ale na odpowiedź kazał mu czekać przeszło trzy tygodnie, dopóki prymas nie powróci z synodu. Gamrat obiecywał sam przybyć do Trydentu albo przysłać ludzi rozsądnych i uczonych; [2]) król wymówił się chorobą od osobistego udziału w soborze i od siebie również obiecał wysłać poważnych i rozumnych posłów. [3]) Truchsess dostał tę odpowiedź 7 listopada a 8-go wyjechał już z Polski do Wiednia (II, 11).

Do Trydentu zjechali na czas oznaczony papiescy legaci, zjechało się także niewielu biskupów. Na nieszczęście wybuchła znowu wojna czwarta z kolei między Karolem V a Franciszkiem I i Paweł III na nowo widział się zmuszonym 31 lipca 1543 odroczyć sobór. [4]) Postępy protestantyzmu i kalwinizmu umiarkowały wojowniczy zapał monarchów; zachęcał ich do zgody także Paweł III potrzebą wspólnéj walki przeciwko herezyi. Gdy więc doszedł do skutku pokój w Crespy (14 września 1544) myśl soboru wypłynęła na wierzch. Paweł III zapowiedział jego otwarcie na 15 marca 1545 roku, nastąpiło ono jednak dopiéro 13 grudnia.

---

tami) i z dobrego streszczenia, opartego w części na nowych materyałach Philippsona: Einleitung zur Geschichte der Westeuropa im XVI Jahrhundert (Oncken, Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen, zeszyt 78); do kontrolowania używałem: Sacrosancti Concilii Tridentini canones et decreta ab Horatio Lucio Calliensi. Neapoli, 1691. Superiorum facultate.

[1]) Mowa Truchsess'a i odpowiedź królewska są w archiwum ministeryum spraw zagranicznych w Moskwie, Metryka polska, vol. 7, fol. 227.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 541; Korytkowski, Arcybiskupi, III, 117.

[3]) „Quod postulat Stas Eius, ut ad concilium hoc Ipsa Mtas proficisceretur, si aut per affectam aetatem et valetudinem licuisset, aut hoc tam periculoso tempore a regno Eam longius abesse fas esset. Nunc cum Ipsa venire non possit, mittet viros graves et prudentes, qui loco Mtis Eius concilio intersint".

[4]) Raynaldus, Annales, XXI, 1, nr. 19; Le Plat, Monumenta, III, 200.

Sam przyczynościowy związek między zawarciem pokoju w Crespy a zwołaniem soboru obudził podejrzliwość protestantów i niechęć do udziału w soborze, w zupełności usprawiedliwioną represyjnemi środkami, jakich przeciwko heretykom chwycili się Karol V w Niderlandach a Franciszek I we Francyi. Sobór po otwarciu go nieprzychylne również względem protestantów zajął stanowisko, tak że odmówili wszelkiego udziału w nim. Tym sposobem na otwarcie soboru zjechali się sami katolicy: 34 biskupów po większéj części włoskich, tudzież posłowie Karola V i Ferdynanda I; dopiéro późniéj przybyli biskupi hiszpańscy.

Czysto katolicki charakter i papieski kierunek soboru uwidocznił się z pierwszych czynności jego. Legaci papiescy odrzucili najprzód formułę określenia soboru: ecclesiam universam repraesentans i przeprowadzili decyzyę, że wszystkie kwestye rozstrzygane będą nie większością głosów podanych po jednym od każdego narodu, lecz prostą większością głosów wszystkich biskupów na soborze zgromadzonych. Tym sposobem legaci zawsze mieli zapewnioną większość, bo biskupów włoskich było najwięcéj, łatwo było zgromadzić ich w razie potrzeby lub większą liczbę ich przysłać do Trydentu; oni zaś głosowali zawsze tak jak legaci chcieli, gdyż w zupełności zależeli od łaski papieża. W celu osłabienia opozycyjnéj partyi nie dopuszczono również na sobór z prawem głosu tak zwanych prokuratorów czyli pełnomocników biskupów nieobecnych..

Pomimo że protestanci nie stawili się na soborze, obrady nie szły tak gładko i prędko, jak się spodziewać należało, a to z powodu różnych dążności i życzeń, jakie względem soboru mieli papież i cesarz. Legaci domagali się przedewszystkiém rozstrząśnięcia nauk heretyckich i określenia dogmatów, poddanych wątpliwości, cesarz zaś, nie chcąc protestantów zupełnie odstrychnąć od soboru, żądał, aby sobór zajął się najprzód sprawą reformy kościoła i usunięcia nadużyć: popierali to żądanie i hiszpańscy biskupi, motywując je potrzebą uspokojenia sumienia samych katolików. Legaci więc postawieni w trudnéj pozycyi zaproponowali, żeby w różnych komisyach obie sprawy traktować jednocześnie. Paweł III, który wszystkie sprawy odnoszące się do reformy kościelnéj rezerwował do własnego uznania, bardzo był niekontent z takiego obrotu rzeczy; legaci jednak uspokoili go zapewnieniem, że rozprawy i debaty o dogmatach potrafią przeciągnąć tak długo, że papież będzie miał czas przesłać im

swoje zdanie o każdym artykule reform kościelnych i że tą samą drogą przewlekania obrad można będzie przeszkodzić każdemu takiemu postanowieniu soboru, któreby papieżowi nie było miłém. Rzeczywiście legaci bardzo zręcznie kierowali debatami, unikając ostatecznego rozerwania i doprowadzając sobór do potwierdzenia i dokładnego określenia zgodnie z dotychczasową nauką kościoła katolickiego kwestyj o tradycyi kościelnéj, równoznacznéj z pismem św. i o grzechu pierworodnym. Przyjęcie ich uniemożliwiło zgodę z protestantami i ich przyjazd na sobór. Rozumie się, że Karol V nie był z tego zadowolony, tém bardziéj że jednocześnie prawie wcale nie uwzględniano jego żądań co do przedsięwzięcia reformy kościelnéj. Powodzenie legatów w kierowaniu soborem zgodnie z życzeniami i widokami papieża, przybycie do Trydentu nowych biskupów i posłów świeckich zachęciły legatów do dalszych kroków w obranym kierunku i podsunęły im myśl silniejszego wyemancypowania soboru od zależności od cesarza i od jego posłów przez przeniesienie miejsca obrad do innego włoskiego a nawet papieskiego miasta. Zwycięstwa Szmalkaldzkiéj unii i klęski Karola sprzyjały urzeczywistnieniu planu legatów. Jeden z nich kardynał di Monte umyślnie wyzywająco zaczął traktować stronników cesarza; rozpuszczano pogłoski, że sobór w Trydencie nie jest zupełnie bezpieczny od napaści wojsk protestanckich, w celu przygotowania umysłów do przeniesienia soboru gdzieindziéj. Tymczasem szczęście znów się uśmiechnęło Karolowi V: zebrał duże wojsko i rozpoczął zaczepną akcyę przeciw protestantom; czując zaś wskutek tego pozycyę swoję pewniejszą, wprost legatom oświadczyć kazał, że się nigdy nie zgodzi ani na odroczenie, ani na przeniesienie soboru na inne miejsce; domagał się nawet odwołania legata Cervino, którego uważał za autora téj intrygi i za największego przeciwnika swego. Nie bardzo było bezpiecznie zrywać z cesarzem, gdy nad protestantami zaczął brać górę, więc kardynał Cervino zaproponował jego posłom kompromis: chwilowo chciał odstąpić od ogłaszania dekretów o usprawiedliwieniu (które jeszcze więcéj odstręczyłyby protestantów), dopóki cesarz nie odniesie nad przeciwnikami stanowczego zwycięstwa, Karol V zaś miał się zgodzić na odroczenie soboru na sześć miesięcy i sprawę reformy kościelnéj pozostawić w całości do uznania papieża. Cesarscy posłowie w Trydencie zgodzili się na te warunki, ale Karol V nie zatwierdził ich. Wówczas legaci także stanęli

okoniem: pomimo usilnych protestów hiszpańskich biskupów zdołali przeprowadzić na szóstéj sesyi (13 stycznia 1547) dekrety o usprawiedliwieniu, które na zawsze rozdzieliły protestantów i katolików, na następną zaś sesyę przygotowywać zaczęli dekrety o sakramentach, tudzież o rezydencyi biskupów i wielości beneficyów. Te dwie ostatnie kwestye bardzo różne wśród ojców soboru wywoływały poglądy i zdania; w szczególności zaś hiszpańscy biskupi bronili rezydencyi i odmawiali papieżowi prawa dyspensy biskupa od obowiązku stałego pobytu w swojéj dyecezyi. Ale i na nich znaleziono sposób: Paweł III kazał jechać do Trydentu wielu włoskim biskupom in partibus infidelium, ażeby większością głosów przemogli opornych ultramontanów; biskupom najostrzéj występującym przeciw prawu dyspensy (w imię zasady o boskiém pochodzeniu biskupiéj godności) bez ogródek zagrożono, że pozwani zostaną przed inkwizycyę jako heretycy; hiszpańskim biskupom papież listowne czynił wyrzuty za ich postępowanie; biskupi zaś włoscy zarzut im robili, że tajemnie pracują nad tém, ażeby papieża podległym zrobić soborowi. Dyplomacya ta nie zawiodła: na siódméj sesyi (3 marca 1547) przeszły dekrety o sakramentach wogóle, o chrzcie i bierzmowaniu w szczególności, tudzież dekrety o biskupach i beneficyach z pożądanym przez legatów zastrzeżeniem: salva semper in omnibus sedis apostolicae auctoritate, które samowoli i widzimi się papieża nie krępowało zupełnie i wniwecz obracało sprawę kościelnéj reformy.

Takie postępowanie legatów było otwartém rzuceniem rękawicy Karolowi V, ale nie w zbyt szczęśliwą chwilę: cesarz miał wówczas w ręku całe południowe Niemcy i przygotowywał się do zgniecenia północnych: zajął nawet Medyolan i oddał go Ferdynandowi Gonzadze, wrogowi Farnezych, których głową był Paweł III; hiszpański poseł w Rzymie z szyderstwem pokpiwał z soborowych negocyacyj i wyśmiewał dekrety soboru, mówiąc, że napróżno biskupi włoscy przepisywać chcą prawa całemu światu. Paweł III zaczął się obawiać, ażeby ręka cesarza nie zaciężyła na Włoszech i ażeby stolica apostolska, popadłszy w zbyt wielką a może i zupełną zależność od Habsburgów, nie musiała stosować się do nich w rzeczach wiary i swoich konserwatywnych dążności przynieść w ofierze idejom reformy przez cesarza reprezentowanym. Z tych powodów Paweł III zamierzył przeciwdziałać wzrostowi potęgi cesarskiéj i jeszcze

w styczniu 1547 odwołał z Niemiec swoje wojsko, posłane przeciwko protestantom, cofnął pieniężne subsydyum płacone Karolowi, odmówił pozwolenia swego na eksploatowanie hiszpańskich biskupstw na wydatki wojenne; co więcéj, zawiązał stosunki z Franciszkiem I (który przygotowywał wojnę przeciw cesarzowi, obiecał pieniężne zasiłki kurfirstom saskiemu i heskiemu i traktował z Wenecyą, Danią i Szkocyą o zawarcie ligi przeciw Karolowi V), wreszcie zaś postanowił i sobór usunąć od wpływu cesarza przez przeniesienie miejsca posiedzeń do innego miasta. Żeby jednak Pawłowi III nie robiono jakichkolwiek wyrzutów, przyjęto w Rzymie propozycyę legata kardynała di Monte, ażeby członkowie soboru sami orzekli jego przeniesienie, co nie było trudném do zrobienia za pomocą oddanéj papieżowi większości z biskupów włoskich złożonéj. Rozpuszczono fałszywe pogłoski o wybuchu w Trydencie morowéj zarazy i pod tym pretekstem na ósméj sesyi (11 marca 1547) orzeknięto przeniesienie soboru do Bolonii, dokąd téż wyjechali zaraz ale sami tylko biskupi włoscy wraz z papieskimi legatami.

Wyobrazić sobie łatwo, o ile taka zmiana kursu w polityce papieskiéj gniewać musiała Karola V. Szczęście, może po raz ostatni w życiu, znów mu sprzyjać zaczęło: 31 marca umarł jego przeciwnik Franciszek I; pod Mühlberg'em (24 kwietnia 1547) otrzymał walne zwycięstwo nad protestantami; zawarł téż rozejm z sułtanem: czuł się potężniejszym niż kiedykolwiek i nie omieszkał zmiany sytuacyi należycie wyzyskać w stosunku do Pawła III. Nuncyuszowi papieskiemu oświadczył bez ogródki, że nie tylko nałoży podatki na duchowieństwo hiszpańskie, ale nawet biskupstwa sprzeda, bo idzie mu o zwalczenie kacerzy, i uczyni to bez najmniejszego skrupułu sumienia, skoro papież dla tego celu zamknął swoje skrzynie pełne złota, żeby miał czém zbogacać własną rodzinę; co więcéj, groził nawet, że sam także potrafi w razie potrzeby pogodzić się z heretykami i z ich pomocą zemścić na każdym swoim wrogu.

Paweł III zaczął się cofać. Wysłał do Karola V kardynała Sfondrato, by go namawiał do uznania Bolońskiego soboru. Ale cesarz wspomniéć sobie o tém nie pozwolił; powiadał, że z orężem w ręku na Rzym pójdzie i anty-sobór zwoła. Zabronił téż najsurowiéj hiszpańskim i niemieckim biskupom wyjeżdżać z Trydentu. Karol V był jednak zbyt wytrawnym politykiem, ażeby od takich gróźb przejść do ich urzeczywistnienia. Nie myślał zrywać z Pa-

włem III, chciał go tylko zmusić do ustępstw w sprawie soboru i pojednania protestantów z kościołem katolickim. Prałatom, którzy pozostali w Trydencie, polecił nie przedsiębrać niczego, co miałoby choć pozór kontynuacyi soboru; on chciał ich tam mieć jedynie w tym celu, ażeby ułatwić powrót tym, co Trydent opuścili. W Bolonii było zaledwie trzydziestu biskupów włoskich, więc papież musiał posiedzenia soboru odroczyć. Karol V wcale się tém nie zadowolnił i Paweł III, ażeby go do ustępstw skłonić, usiłował sprowadzić do Bolonii biskupów z innych krajów, włoskich także większą liczbę myślał tam posłać, ażeby posiedzenia soboru na nowo otwarte być mogły. Wówczas cesarz bardzo dotkliwie dał poczuć papieżowi swoję władzę: obsadził Piacenzę hiszpańskiém wojskiém, przy czém Piotr Ludwik Farnese, syn Pawła III, zabitym został, nadto zaś zawarł z protestantami interim w Augsburgu, zgadzając się na komunię pod obiema postaciami i małżeństwo księży, za co od nich uzyskał obietnicę, że się stawią na sobór Trydencki. Pod presyą tych wypadków Paweł III zawiązał z Karolem V pertraktacye o wznowienie soboru w Trydencie, ale prowadził je nie bardzo szczerze, albowiem obawiał się, żeby protestanci nie wzmocnili opozycyjnéj partyi i wraz z innymi ultramontanami nie uzyskali większości głosów; przeciągał więc pertraktacye, stawiając warunki niemomożebne do przyjęcia przez cesarza. Nastąpiły wówczas ze strony Karola V nowe manifestacye: uroczysta protestacya w Bolonii przed biskupami i w Rzymie przed papieżem, że cesarz nigdy i pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na postanowienia lub dekrety, jakie pod pretekstem soboru zapadłyby w Bolonii; rozciągnąć także kazał sekwestr na biskupstwo w Pawii, należące do legata di Monte. Paweł III znów ustąpił, ale tylko na krok jeden: 17 września 1547 rozwiązał sobór w Bolonii pod pozorem, że sam wydawać będzie dekrety o reformie kościelnéj. Karol V i tém się nie zadowolnił i ażeby zmusić Pawła III do przyjęcia jego projektu, zadał mu nowy cios najwięcéj dotkliwy: ogłosił, że Parma należy nie do państwa kościelnego, ale do cesarstwa i zmusił Oktawiusza Farnese do uznania swego zwierzchnictwa. Paweł III, który w ciągu całego swego pontifikatu dla nepotyzmu politykował, chcąc swéj rodzinie zapewnić samodzielne księstwo, nie przeżył tego ciosu. Po jego śmierci (10 listopada 1549) sprawa powszechnego soboru weszła w nowe stadyum.

Z przebiegu całéj historyi pierwszego okresu Trydenckiego soboru dosyć jasno wynika, że sobór był jednym z epizodów co prawda najważniejszych, w polityce Pawła III względem Karola V, że był faktem dziejowym mającym czysto polityczne znaczenie. Powszechnym soborem nazwać go nie można było nawet, z punktu widzenia katolickiego; zasiadali na nim właściwie tylko hiszpanie i włosi; ci ostatni réj wodzili i swemi karnemi głosami tyranizowali mniejszość; pojedynczych biskupów za przedstawicieli swéj narodowości nie można było uważać i w rzeczywistości nie zwracano na nich uwagi, ani się liczono z nimi; z wielu krajów uznających kościelną supremacyę papieża nie było nikogo. Jest to najlepszy dowód, że sobór minął się ze swém zadaniem, że zawiódł oczekiwania i nadzieje, jakie w nim pokładali monarchowie i społeczeństwo świeckie.

Taki charakter i kierunek prac soboru był téż przyczyną zupełnéj abstynencyi polskiego duchowieństwa i króla od udziału w jego posiedzeniach i pracach.

Zygmunt I z radością przyjął bullę o zwołaniu soboru do Trydentu, ale widząc, że inni panujący ociągają się z wysłaniem posłów, 14 maja 1446 odpisał papieżowi, [1]) że nie omieszka wysłać swoich, skoro się dowie, że sobór już się rozpoczął. Kiedy spory z cesarzem przybierać zaczęły ostrzejszy charakter, Paweł III prosił Zygmunta I, ażeby się za nim oświadczył przeciw Karolowi V. [2]) Nie wiemy, co król odpowiedział na to: wymówił się zapewne obojętnym listem, bo nie miał racyi zniechęcać papieża, ale téż i przeciw Karolowi V wystąpić nie mógł, skoro ich zapatrywania na zadanie soboru były prawie jednakowe; więcéj nawet może Zygmunt I gotów był popierać cesarza, bo nie naglił wcale biskupów o obesłanie soboru i sam nie spieszył się z wysłaniem posłów. Biskupi bez wzajemnego porozumienia się niczego przedsięwziąć nie mogli: trzeba było czekać na synod prowincyonalny. Arcybiskup Dzierzgowski czuł się obrażonym, że o zwołaniu soboru nie odebrał żadnéj wiadomości, [3]) co mogło być tłomaczone w ten sposób, że papieżowi nie chodziło o biskupów polskich,—jednakże chciał się naradzić z biskupami o sobo-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 554.
[2]) Brewe z 3 lipca 1546, Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 1, 287.
[3]) Hosii Epistolae, I, 420.

rze i jeszcze w czerwcu 1546 roku zabierał się do zwołania synodu. [1]) Nie przyszło do tego, gdyż biskupi, jak ze słów Zebrzydowskiego wnioskować można, nie życzyli sobie synodu przed sejmem, bojąc się wywołać szemrania ze strony napółskrytych i napółjawnych stronników reformacyi i nie chcąc być zmuszonymi do jakiegokolwiek podatku. Sprawa wysłania posłów na sobór poszła w odwłokę: Dzierzgowski posłał kardynałowi Farnese uniewinnienie, które w Rzymie przyjęto dosyć obojętnie. [2]) Ponieważ sesye soboru tymczasem się zaczęły bez udziału w nich przedstawiciela Polski, kapituła Krakowska zgorszona obojętnością biskupów, 22 października 1546 wysłała do swego biskupa Samuela Maciejowskiego deputacyę z czterech kanoników: Uchańskiego, Hozyusza, Przerembskiego i Przecławskiego, z prośbą, ażeby wydelegował kogoś do Trydentu choćby tylko w imieniu swojéj dyecezyi. [3]) Maciejowski jednak nie mógł się na to zgodzić ze względu na króla, którego był kanclerzem, i na prymasa, którego powadze ubliżyłby podobnym czynem. Ogólnie spodziewano się, że sprawa obesłania soboru, będzie przedmiotem obrad sejmowych, [4]) czego rzeczywistą zapowiedzią służyła mowa „de legatis ad concilium christianum mittendis,“ wydana w tym czasie przez Modrzewskiego. Uchodzić ona mogła za wyraz opinii młodéj Polski. Sobór uznawano w niéj za konieczny dla usunięcia religijnych rozterek, ale domagano się w niéj soboru wolnego, reprezentującego wszystkie kościoły i wszystkie stany. Sejm odbył się w pierwszych miesiącach 1547 roku; sprawy soboru nie poruszono jednak na nim, zapewne dla tego, że król przeciwnym był poglądom ziemskich posłów, którzy skłonni byli do przyjęcia programu Modrzewskiego. Obawa przed zainicyowaniem sprawy przez partyę postępową zmusiła pewnie i króla i biskupów do przyspieszenia delegacyi posłów. Zygmunt I od siebie i senatu wyznaczył na posłów Jana Drohojewskiego, biskupa Chełmskiego, i Stanisława Łaskiego, wojewodę Sieradzkiego. [5]) Prymas

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 14.

[2]) Listu tego nie znamy; musiał być wysłany w jesieni 1546 roku, jak widać z późniejszych listów Dzierzgowskiego, podanych w Theinera Monumenta, II, 558, i w Uchańsciana, II, 15.

[3]) Hosii Epistolae, I, 427.

[4]) Tamże, I, 228.

[5]) Hosii Epistolae, I, 240; Korzeniowski, Orichoviana, I, 81.

Dzierzgowski tłomaczył się (II, 15) przed Pawłem III, że sam nie może jechać na sobór z powodu wewnętrznych waśni i zewnętrznych nieprzyjaciół, ale obiecywał zwołać wkrótce synod dla wybrania posłów od całego duchowieństwa polskiego; zaczęto nawet zbierać na nich składkę, ale tylko jeden Zebrzydowski, biskup Kujawski, złożył na ten cel 30 dukatów na ręce referendarza Uchańskiego. [1]) Synod odbył się w czasie oznaczonym — 15 września — ale nie w Piotrkowie, dokąd był zwołanym, tylko w Łęczycy, gdyż ztąd bliżéj było do Łowicza, gdzie przebywał chory prymas, na miejscu którego Samuel Maciejowski prezydował obradom. Niezadługo przedtém odebrano w Polsce wiadomość o przeniesieniu soboru do Bolonii. Duchowieństwo polskie bardzo źle przyjęło tę wiadomość i synodalnie powziętą uchwałą postanowiło prosić papieża o odwołanie go znowu do Trydentu, gdyż wszyscy odstępcy od kościoła i malkontenci łatwiéj się nań stawią: zobowiązano się także wysłać posłów, gdy miejsce zebrania za wspólną zgodą ostatecznie oznaczoném zostanie. [2]) Maciejowski z Hozyuszem pojechali po synodzie do prymasa Dzierzgowskiego i zredagowali mu list do papieża, bardzo wyraźnie zaznaczając chęć zgodzenia się jedynie na taki sobór, który nie tylko reformę zaprowadziłby w kościele, ale i zgodę z protestantami ułatwił, który również w żadnym razie ani tak blizko Rzymu a témbardziéj w samym Rzymie odbywać się nie powinien; [3]) w osobnym liście prymas upraszał kardynała Farnese, ażeby namawiał papieża do zwołania takiego soboru i uniewinnił kler polski z nieobecności na soborze Bolońskim. [4]) Zygmunt I miał ten sam pogląd na rzeczy: posłowie jego nie wybrali się na sobór, bo cóżby robili tam, gdzie nie było posłów innych monarchów; radził więc także Pawłowi III, pogodziwszy się z cesarzem, dopuścić na sobór tych, z powodu których sobór właściwie zwołany został, i kontynuować go w takiém miejscu, gdzie wszyscy bezpieczniby się czuli. [5]) Po opisanych wypadkach jeden tylko Zebrzydowski na posiedzeniu senatu w styczniu 1548 roku poruszył sprawę

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 104, 352.
[2]) Tamże, 450—451.
[3]) Hosii Epistolae, II, 241.
[4]) Theiner, Monumenta, II, 558.
[5]) Hosii Epistolae, I, 245.

wysłania posłów na sobór, ale głos jego przez nikogo uwzględnionym nie był: zbyto go milczeniem. [1])

W trakcie tego umarł Zygmunt I. Syn i następca jego nie zmienił polityki ojca względem soboru; przeciwnie, religijne stosunki, które znacznie się zmieniły po jego wstąpieniu na tron, popchnęły go do więcéj konsekwentnego i stanowczego domagania się takiego soboru, o jakim myślał Karol V. Wysyłając do Rzymu Marcina Kromera (w czerwcu 1548 roku) dla złożenia obedyencyi, wypowiedział przez niego życzenie swoje, aby papież starał się o wznowienie religijnego pokoju przez pojednanie protestantów z katolicyzmem, co najlepiéj przeprowadzić by się dało na soborze kontynuowanym w tém samém miejscu, dokąd zwołany był pierwszy (III, 263): bardzo wyraźnie przytém dał poznać Pawłowi III, że jego prywatne interesy i posiadanie Piacenzy nie powinny być stawiane wyżéj niż dobro i korzyści całego chrześcijaństwa (III, 264). Paweł III nie myślał jeszcze robić stanowczych ustępstw Karolowi V, ale szachować go chciał i do uległości zmusić, zgromadzając w Bolonii większą liczbę biskupów. Ściągał tam francuzów, ściągnąć téż chciał polaków i w tym celu wysłał do Polski domownika swego opata Hieronima Martinengo. [2]) Polecono mu usprawiedliwić [3]) przeniesienie soboru do Bolonii i zachęcić Zygmunta Augusta „do posłania na sobór „jak najwięcéj biskupów, a przynajmniéj jednego, któryby reprezentował naród polski, jak to uczynił nie tylko król chrześcijański i portugalski, lecz wiele innych państw i krajów nie mniéj „odległych niż Polska“. [4]) Zygmunt August nie dał się złapać na tę sztukę. O biskupach powiadał, że mają wolną wolę jechać, dokąd chcą i kiedy zechcą; za siebie oświadczył, że bez sejmu nie może wysłać posłów do Bolonii, wątpi jednak, czy sejm się na to zgodzi; sądzi więc, że byłoby lepiéj, gdyby papież nie spierał się z cesarzem o miejsce soboru, ale seryo pomyślał o jego kontynuacyi w odpowiednich warunkach, bo gdy tego nie uczyni on sam, Zygmunt August zmuszony będzie pomyśléć o środkach uspokojenia sumienia swoich poddanych, chociaż i w takim razie niczego

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 167.
[2]) Le Plat, Monumenta, IV, 101.
[3]) Hosii Epistolae, I, 270.
[4]) Rykaczewski, Relacye, I, 2.

nie uczyni bez aprobaty papieża. [1]) Nie więcéj wskórał Martinengo u biskupów: wymówili się od jazdy do Bolonii, twierdząc, że papież powinien był im przysłać formalne zaproszenie. [2]) Nie pomogły i specyalne namowy kardynała Farnese, który w listach swoich tak rzecz przedstawiał, jakoby, do ukończenia soboru ostatnią tylko rękę trzeba było przyłożyć i jakoby współdziałanie króla i biskupów polskich w tym kierunku bardzo wiele przyczynić się miało do pożądanego rezultatu. [3]) Król i biskupi, nie oświadczając tego otwarcie, podzielali zdanie Karola V, żądając wznowienia soboru w Trydencie i przedewszystkiém dla pogodzenia dysydentów z kościołem czyli utwierdzenia religijnego pokoju. [4])

W konklawe po śmierci Pawła III cesarz chciał przeforsować wybór kardynała Reginalda Pole, który najskłonniejszym był do zawarcia zgody z protestantami na podstawie ustępstw. Reakcyjna i francuzka partye odmówiły mu jednak swych głosów stanowczo. Poseł cesarski, widząc, że Pole przepadnie, bo $^2/_3$ głosów nie uzyska, zgodził się na kardynała di Monte. Nie uchodził on dotychczas za cesarskiego stronnika, ale ponieważ był wpływowy, ulegający naciskowi, popędliwy i egoista, liczono więc, że z nim będzie jeszcze można dać sobie radę. Di Monte swoją drogą obietnicami pozyskał sobie francuzkie stronnictwo, tak że 7 lutego 1550 wyszedł z wyborów jako Juliusz III.

Wstąpiwszy na tron, zdradził francuzów. Chcąc mieć spokojne panowanie i użyć władzy dla własnéj przyjemności i osobistego zadowolenia, skombinował, że bezpieczniéj i korzystniéj będzie trzymać z cesarzem. Przyjął więc propozycyę odnowienia soboru w Trydencie i starać się musiał do obesłania go nakłonić Francyę. Napróżno jednak, Henryk II, rozgniewany będąc na Juliusza III za zmianę frontu i myśląc tylko o poniżeniu Karola V, nie mógł wziąć udziału w przedsięwzięciu, któremu orędo-

---

[1]) Ciampi, Bibliografia critica, II, 29: data odpowiedzi (Sandomierz, 9 września 1548) w Metryce polskiéj, vol. 12, fol. 31, w archiwum ministeryum spraw zagranicznych w Moskwie.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 564.

[3]) Ciampi, Bibliografia, II, 31.

[4]) Por. np. list Dziaduskiego, biskupa Przemyskiego, do Pawła III, z 18 lutego 1549 roku. Theiner, Monumenta, II, 566.

wali papież i cesarz. Pobito Juliusza III własną jego bronią, odpowiadając, że Trydent, jako leżący w obrębie posiadłości cesarskich, nie przedstawia dostatecznéj gwarancyi bezpieczeństwa dla soboru, jak to twierdził sam Jego Świętobliwość, będąc na soborze legatem. Ponieważ Karol V miał swoje załogi w Sienie i Gaecie i mógł wywrzéć nacisk, więc Juliusz III pomimo stanowczéj odmowy ze strony Francyi, zwołał sobór do Trydentu na 1 maja 1551 roku.

I papież i cesarz zgodzili się na sobór, ale na cele i zadania tego zgromadzenia każdy z nich miał inne zasadniczo różniące się od siebie poglądy. Juliusz III, jako papież, musiał stanąć na punkcie widzenia kuryi rzymskiéj: sformułowania dogmatów i zmuszenia protestantów siłą do przyjęcia ich; cesarz zaś chciał w kościele takich reform, któreby zadowolniły protestantów i zachęciły ich do dobrowolnego pojednania się z kościołem rzymskim. I jeden, i drugi chcieli przeprowadzić swoje plany, co oczywiście złą wróżbą było dla soboru i nie zapowiadało pomyślnego przebiegu obrad.

Na 21 maja, oprócz miejscowego biskupa kardynała Madruzzo, zjechało się do Trydentu 14 biskupów, kardynał legat Crescenzio i jego towarzysze nuncyuszowie Pighino i Lippomano; musiano więc otwarcie soboru odroczyć do września, tembardziéj że między Henrykiem II, Karolem V i Juliuszem III wynikły zbrojne nieporozumienia z powodu Parmy.

Karol V, uwzględniając słuszne skargi papieża, zmusił swoich biskupów do stawienia się na soborze. W samym końcu sierpnia przybyli do Trydentu arcybiskupi Kolonii i Trewiru, tudzież inni biskupi z Niemiec, Hiszpanii i Austryi, wreszcie delegaci uniwersytetu Lowańskiego, tak że 1 września odbyć się mogła pierwsza sesya, na któréj postanowiono, że obecny sobór jest kontynuacyą poprzedniego, to jest uznano za ważne dekrety poprzednich sesyj; na téj sesyi wniesiono także z francuzkiéj strony protest przeciwko obowiązującéj dla Francyi sile jakichkolwiek postanowień soboru. Na 13-éj sesyi w dniu 21 października przyjęto dekrety o sakramencie ołtarza i jurysdykcyi biskupów; chciano aprobować i kanony potępiające komunię pod obiema postaciami, ale cesarski poseł zdołał przeszkodzić temu, by nie rozjątrzać protestantów, którzy byli już w drodze do Trydentu.

Kardynałowi Crescenzio bardzo się nie podobało, że na protestantów zwracają tak wielką uwagę, że biskupi okazują chęć rozszerzenia swéj władzy kosztem przywilejów kuryi, że cesarscy teologowie bardzo pojednawcze żywią usposobienie względem protestantów w duchu interim'u Augsburgskiego, że uczeni kanoniści w dyskusyi nad rozmaitemi kwestyami stoją nieraz na stanowisku nieprzyjaznem dla Rzymu. Chciał więc ograniczyć swobodę rozpraw przeprowadzeniem decyzyi, ażeby biskupi nie mieli prawa robić uwag nad redakcyą albo osnową dekretów (układanych przez jezuitów Laineza i Salmerona), ale tylko głosowali za ich przyjęciem lub odrzuceniem. Propozycya ta uraziła szczególniéj hiszpańskich biskupów i za ich inicyatywą odrzuconą została. co do tego stopnia rozgniewało legata, że pozwalał sobie nazywać niektórych biskupów ignorantami i jawnymi kacerzami. Tém zaś śmielszą przybierał postawę, im bardziéj pogarszało się położenie cesarza, naciskanego przez francuzów i turków: Karol V, bojąc się stracić w papieżu sojusznika, nie mógł wywierać w Trydencie należytéj presyi. Hiszpańscy i niemieccy biskupi czuli się obrażeni bezwzględném postępowaniem legata papieskiego i zamierzali opuścić Trydent: sam Crescenzio zachęcał ich do tego; było wówczas na soborze około 60 biskupów, gdy tymczasem w Rzymie bawiło ich dwa razy tyle, co najlepszym było dowodem, że papież nie ma szczerych zamiarów względem soboru. Pragnął go jedynie tylko Karol V, gdyż przedwczesne rozejście się soboru byłoby stanowczą porażką polityki jego uprawianéj w ciągu całego panowania: protestanci musieliby się albo ślepo kościołowi katolickiemu poddać albo też rozpocząć walkę na śmierć i życie z katolicyzmem i cesarzem i to w takiéj chwili, kiedy mu niebezpieczeństwo groziło ze strony Francyi i Turcyi. Nic więc dziwnego, że Karol V wszelkich dokładał starań, aby ich sprowadzić do Trydentu. Książę Wirtembergski, kurfirstowie Saski i Brandenburgski, tudzież główne miasta cesarstwa rzeczywiście wyprawili na sobór swoich posłów, lecz nie z pojednawczemi tendencyami. Uważali się oni za oszukanych przez cesarza z powodu papieskiéj prezydencyi na soborze; przedstawione przez nich wyznanie wiary przeczyło dekretom już przyjętym przez sobór; żądali wybrania bezstronnych sędziów, którzyby rozstrzygali kwestye sporne, usunięcia papieskiego wpływu i rozwiązania biskupów na soborze obecnych od téj przysięgi, jaką papieżowi złożyli. Juliusz III znowu polecił uwzględnić żądania

protestantów w tym razie tylko, jeżeli uznają jedność kościoła pod papieżem, jako głową jego i namiestnikiem Chrystusa i jeżeli podpiszą wszystkie dekrety zapadłe na poprzednich sesyach. Legat długo się opierał dopuszczeniu protestanckich posłów na jeneralne posiedzenie, lecz przedstawiciele cesarza złamali jego upór: 24 stycznia 1552 wysłuchano przemowy niemieckich protestantów. Sprawiła ona niezwykłe wrażenie: wielu biskupów cieszyło się z żądań i mowy posłów: wypowiadali bowiem bez ogródki to, na coby się nie odważył żaden biskup. Legat Crescenzio nie chciał, ażeby podobne widowiska powtarzały się po przybyciu zapowiedzianych teologów niemieckich, bo ci samych biskupów mogliby zarazić herezyą: kazał więc pospiesznie przygotowywać dekrety o innych sakramentach, ażeby w razie potrzeby skończyć obrady i zamknąć sobór po dwóch sesyach. W Niemczech przygotowywała się wówczas nowa wojna. Biskupi niemieccy odjechać chcieli z obawy o bezpieczeństwo swoich dyecezyj, hiszpańscy zaś, już od lat sześciu przebywający w Trydencie, toż samo mieli życzenie. Cesarz zajęty wojną i nową zmianą w polityce papieskiéj na korzyść Francyi, zgodził się na odroczenie soboru, które też orzeczoném zostało na sesyi odbytéj 28 kwietnia! Pogłoski o zbliżającém się wojsku protestantów zmusiły wszystkich do prędkiego wyjazdu z Trydentu. Tym sposobem i drugi okres soboru tymczasowo nikomu nie przyniósł ani korzyści, ani zaszczytu. Przypatrzmy się teraz, jakie stanowisko względem niego zajęła Polska

Po śmierci Pawła III Zygmunt August nie zmienił swych dążności i polityki; owszem, gdy reformacya się rozszerzała prędko i jawném było, że biskupi powstrzymać jéj nie mogą, a dosyć śmiałości nie mają, żeby się z dysydentami ułożyć: król miał racyę żądać zwołania powszechnego soboru z tém większą usilnością. I rzeczywiście, w grudniu 1549, wyprawiając Andrzeja Czarnkowskiego do Ferdynanda I, polecił mu prosić teścia, ażeby wspólnie z cesarzem starali się o wybór takiego papieża, któryby sprzyjał reformie stosunków kościelnych i zawarciu zgody z protestantami. [1]) Pisząc następnie list gratulacyjny do Juliusza III również wypowiedział życzenie, ażeby sobór kontynuowany był daléj. Juliusz III w odpowiedzi na to 23 lipca 1550 za-

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 92.

pewniał króla, że myśl zwołania soboru najwięcéj go zajmuje [1]). Andrzéj Czarnkowski, składając mu obedyencyę 19 listopada tegoż roku (IV, 162) doprowadzenie soboru do skutku wskazywał jako najpiękniejsze zadanie jego pontyfikatu (III, 275, 282—283). Opierając się na powyższym liście papieża, Zygmunt August jeszcze na sejmie 1550 roku wyznaczył Hozyusza na swego posła do Trydentu a prymas Dzierzgowski, zwołując synod prowincyonalny na 8 czerwca, 1551 widział w Hozyuszu także przedstawiciela duchowieństwa, gdyż wyraźnie w synodalnéj propozycyi zaznaczył, że właśnie dla tego zaprosił go na synod, ażeby wspólnie z nim (jako przez króla obranym posłem) naradzić się, jaką mu dać instrukcyę na sobór od duchowieństwa polskiego. [2]) Tymczasem Zygmunt August w listach z 21 maja i 4 czerwca usprawiedliwiał przed soborem (IV, 171) i przed papieżem (III, 284) siebie i biskupów z opóźnienia w wysłaniu posłów.

Na synodzie Piotrkowskim biskupi zgodzili się na wysłanie Hozyusza w swém imieniu, pomimo że się wymawiał od tego zaszczytu, nie chcąc porzucać na czas dłuższy świeżo otrzymanego biskupstwa Warmińskiego. [3]) Szło teraz o to, żeby go zaopatrzyć w należyte fundusze. Kapituły były tego zdania, że w soborze udział wziąć winni biskupi z uczonymi doktorami do pomocy, jeżeli zaś nie chcą jechać na sobór, to sami powinni złożyć fundusze potrzebne dla posła. [4]) Gdy kwestya pieniędzy poruszoną została przez samego Hozyusza, który o swoich środkach jechać nie mógł, témbardziéj że miał długi, biskupi nie okazali się zbyt szczodrymi: dawali tylko 2000 dukatów, gdy tymczasem Hozyusz żądał 6000 i znaczną część téj sumy w gotówce, ażeby nie był zmuszony u bankierów żebrać o pieniądze; ale za to obiecywał w razie wcześniejszego powrotu (liczył, że rok mu najmniéj zejdzie: 4 miesiące w podróży a 6 w Trydencie) zwrócić resztę pieniędzy i złożyć rachunki ze swoich wydatków. Biskupi nie chcieli się zgodzić na tak wielką sumę, proponowali, żeby jechał na krótszy przeciąg czasu i żeby nie brał świty liczniejszéj niż z dwunastu osób. Hozyusz odpowiedział na to, że nie może jechać

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 569.
[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 473.
[3]) Hosii Epistolae, II, 44.
[4]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 499.

z jednym sekretarzem i lokajem choćby dla honoru króla i episkopatu, których miał reprezentować, nie może też określić czasu albo i być zmuszonym do opuszczenia soboru w najważniejszéj chwili z powodu braku środków do życia. Biskupi postanowili odnieść się do króla, ażeby nakłonił Hozyusza do kontentowania się mniejszą sumą. [1]) Na tém sprawa utknęła. Zdaje się, że wieści o małym zjeździe biskupów do Trydentu na 1 maja 1551 ochładzająco wpłynęły na hojność prałatów polskich. Żeby jednak nie być posądzonymi o indyferencyę w sprawie soboru, którego domagali się sami, a zarazem mieć dokładne wiadomości z Trydentu: złożyli się po 30 dukatów i wysłali do Trydentu na zwiady Piotra Głogowskiego, polecając mu zarazem przed zebranymi tam biskupami i legatami uprawiedliwić opóźnienie się polskich posłów. [2]) Z relacyj Głogowskiego biskupi polscy musieli widzieć, że prace soboru idą powoli i w tym samym kierunku jak w pierwszym okresie: nieprzychylnym dla protestantów i że tych ostatnich na soborze niéma, pomimo że głównie ze względu na nich sobór zwołany został. Polski episkopat nie aprobował kierunku przyjętego przez sobór, jeżeli za wyraz ich opinii można przyjąć zdanie biskupa Krakowskiego Kacpra Zebrzydowskiego, który w listopadzie 1551 roku pisał do papieża i do kardynała Maffeo o konieczności dopuszczenia dysydentów na sobór z prawem wolnego głosu, gdyż taki sobór, jaki poprzednio był, wcale za sobór powszechny uważany nie jest. [3]) W takiém stadyum sprawy doczekano się sejmu 1552 roku, którego przebieg bardzo się przyczynił do ugruntowania poglądu na niezbędność tak zwanego soboru wolnego. Zebrzydowski znów pisał do papieża, do kardynała Maffeo i do Głogowskiego, ażeby papieskich legatów w Trydencie namawiał do ustępstw i radził im mieć wzgląd na wymagania i potrzeby bieżącéj chwili. [4]) Ten pogląd przeważył na sejmie i liczniejszych miał nawet między biskupami stronników, wobec czego Hozyusz nie mógł być prawdziwym przedstawicielem króla i episkopatu polskiego, bo podobnych opinij nie podzielał. Pominięto go też na sejmie i Zygmunt August, ule-

[1]) Hosii Epistolae, II, 43—45.
[2]) Wislocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 352, 355.
[3]) Tamże, 380, 381.
[4]) Tamże, 396—400.

gając życzeniom większości wybrał na posłów Drohojewskiego, biskupa Kujawskiego, Uchańskiego, biskupa Chełmskiego, i Stanisława Tęczyńskiego, wojewodę Krakowskiego, za sekretarza zaś dał im Andrzeja Frycza Modrzewskiego, bo ten miał już gotowe dzieło o kościele, gdzie bronił idei soboru wolnego i roztrząsał nie tyle artykuły wiary ile te kwestye, co do których kościół katolicki mógł zrobić dysydentom ustępstwa. [1]) W chwili gdy ci posłowie wybierali się w drogę, otrzymano wiadomość, że sobór odroczony został; oszczędzili więc sobie kosztów, próżnéj fatygi, a może i zawodu, gdyż osoby ich i akcya na soborze przyczyniłyby się zapewne tylko do prędszego odroczenia jego.

Wkrótce potém sobór stracił w Juliuszu III przychylnego mu papieża, a w Karolu V — niezmęczonego adwokata. Po ich śmierci ideja soboru jakby zamarła. Marceli II (kardynał—legat Cervino) był papieżem tylko przez trzy tygodnie. Wybrany po nim Paweł IV oddał się głównie polityce i dyplomatycznym intrygom; reformę kościelną propria auctoritate chciał przeprowadzić, soboru zaś wcale zwoływać nie myślał. Ferdynand I zajęty był wojną z turkami i sprawami swych krajów dziedzicznych, Henryk zaś II i Filip II zaciętą prowadzili ze sobą walkę i jéj tylko byli oddani. Reformacya tymczasem ciągłe robiła postępy, szczególniéj w Niemczech, we Francyi i w Polsce i grozić poczęła katolicyzmowi osiągnięciem nad nim zupełnéj przewagi. Tylko w Polsce zwracano uwagę na to niebezpieczeństwo i nie odstępowano od myśli o soborze powszechnym, jako najskuteczniejszym środku ratunku.

Zygmunt August jeszcze w 1552 roku przez Wojciecha Kryskiego napierać musiał na Juliusza III o niezwłoczne wznowienie soboru, bo gdy posłowie ziemscy na krakowskim sejmie 1553 domagali się ugody między stanem świeckim a duchownym, kanclerz Ocieski odpowiedział, że król „do ojca św. papieża posłał ku stolicy jego posła swego, upominając Jego Świętobli„wość, aby koncylium złożył; co ten poseł od ojca św. przyniesie,

---

[1]) „Disputavi igitur non de articulis fidei catholicae, ne quis me calumnietur, sed de istis ipsis (małżeństwie księży) et similibus sententiis, quas non adeo ratas esse et fixas, ut inter articulos fidei christianae numerandae sint quisque legens nostra facile animadverteret." Modrzewski, dedykacya księgi de ecclesia Drohojewskiemu, Uchańskiemu i Tęczyńskiemu, Opera, 214.

„będzie to potém objawiono; ale dokąd poseł ztamtąd nie wróci, „jakiego postanowienia od ojca św. nie przyniesie, nie zda się „Jego Królewskiéj Miłości, aby w powinowactwo (obowiązek) „a rząd czyj miał się wmiatać.“ [1])

W następnym roku Zygmunt August prosił znowu Karola V, ażeby się starał o zwołanie soboru w celu uśmierzenia religijnéj niezgody i sprzecznych opinij różnych partyj; [2]) o toż samo przez specyalnego delegata Franciszka Krasińskiego starali się w Rzymie biskupi polscy po burzliwym sejmie 1555 roku. Paweł IV pochwalił zdanie episkopatu i obiecał starać się o przyprowadzenie soboru do skutku, jak tylko ustanie wojna między Hiszpanią a Francyą. [3]) Stanisław Hozyusz także sądził, że ustępstwa, których żądali dysydenci, jedynie przez sobór powszechny przyznane być mogą. [4]) Kiedy Zygmunt August w 1556 roku przez Stanisława Maciejowskiego ponowił prośbę o zwołanie wolnego soboru w jakiémś niezależném mieście niemieckiém, [5]) Paweł IV zaręczał, że myśli o soborze, chciał go jednakże zwołać do Lateranu, pod pozorem osobistego prezydowania na nim; [6]) ale i téj obietnicy nie dotrzymał, zasłaniając się wojną prowadzoną w południowo-zachodnich państwach Europy. [7]) Kapituły dyecezalnych kościołów w Polsce zapytane przez Lippomana, dla czego sprawa kościoła upada, główną przyczynę złego widziały w lekkomyślném kierowaniu obradami soboru i wznowienie go uważały za najlepsze lekarstwo, bez ogródki wyraziły się także przeciw uchylaniu się od soboru pod pozorem wojny. [8]) Poznańska kapituła w 1557 poleca swym posłom domagać się zwołania soboru powszechnego za pośrednictwem prowincyonalnego synodu (II, 71): jakoż synod polski postanowił prosić papieża o zwołanie soboru, ale i teraz napróżno, gdyż Paweł IV bez soboru obejść się postanowił a reformę duchowieństwa sam chciał przeprowadzić, zwoławszy w tym celu do Rzymu po kilku biskupów z każdego kraju.

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 23.
[2]) Tamże, 103.
[3]) Theiner, Monumenta, II, 578, 583.
[4]) Hosii Epistolae, II, 625.
[5]) Szujski, Dyaryusze, 108.
[6]) Rykaczewski, Relacye, I, 30—31.
[7]) Latinius, Epistolae, I, 75.
[8]) Rykaczewski, Relacye, I, 46, 49; Uchańsciana, II, 55.

Ale nawet i z taką reformą się nie spieszył, gdyż listy jego, któremi z Polski powoływał Hozyusza do Rzymu noszą daty 23 października [1]) i 18 grudnia 1557, tudzież 8 marca 1558 roku. [2])

Dopiéro w 1559 roku Filip II i Henryk II spostrzegli, że protestantyzm i kalwinizm rozszerzają się tak gwałtownie, że zupełną przewagę otrzymać mogą nad katolicyzmem. Zgodzili się więc na zawarcie pokoju w Château Cambrésis i połączenie wspólnie sił swoich dla obrony zagrożonéj religii. Jednocześnie prawie na sejmie Augsburgskim katolicka partya wypowiedziała życzenie usunięcia nadużyć w kościele, zwrócenia praw biskupom, obostrzenia obowiązków duchowieństwa, jasnego określenia dogmatów, podniesienia ducha w tych, co kościołowi pozostali wiernymi. Te dwa fakty były niejako zapowiedzią, że przywódzcy katolickiego stronnictwa porzucają myśl zgody z protestantami i chcą przeciwko nim wystąpić zaczepnie; z tych samych faktów można było również wyciągnąć i ten wniosek, że sobór, który i teraz uważano za najlepszy środek do powyższego celu, konsekwentniéj i daléj pójdzie w tym samym kierunku, który przeważał w dwóch poprzednich okresach jego, który jednakże wówczas nie był dość silnym, ażeby uzyskać stanowczą przewagę. Chcąc walczyć z herezyą, nie można było ignorować głowy kościoła, działać bez porozumienia z nią lub jéj powagi nie bronić. Takie zapatrywanie podzielali przedewszystkiém stronnictwo nowo-katolickie w Rzymie i Filip II. Pomyślny jednak rezultat, szczególniéj co do soboru, osiągniętym być nie mógł bez współdziałania cesarza i króla francuzkiego. Zarówno w Niemczech jak i we Francyi pożądano soboru, ale tam ważyły się poglądy na jego cele i zadanie. Nie mało potrzeba było czasu i mistrzowskich wysiłków dyplomacyi rzymskiéj, by nakłonić Ferdynanda I i dwór francuzki do wzięcia udziału w sprawie, któréj inicyatywę miał dać papież i która bądź co bądź głównie do jego korzyści musiała się przyczynić.

W tym samym 1559 roku umarł przeciwny idei soboru Paweł IV. Kolegium kardynałów nie mogło uniknąć presyi przedstawicieli zachodnich mocarstw, ażeby nie zobowiązać każdego z domniemanych kandydatów do najwyższego pontyfikatu do

---

[1]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 175.

[2]) Hosii Epistolae, II, 931, 954.

zwołania soboru po swoim wyborze, do zreformowania samego dworu rzymskiego i do usunięcia w kościele nadużyć, na które powszechnie sarkano.

Jakoż Pius IV natychmiast po wyborze swoim zapowiedział zwołanie soboru, po części nawet zmuszony do tego postępowaniem Franciszka II, który na seryo zamyślał o galikańskim synodzie i samodzielném załatwieniu na nim kwestyi religijnéj. Filip II domagał się zwołania soboru do Trydentu jako kontynuacyi poprzednich sesyj. Ponieważ na nich stanowczo potępione zostały nauki Lutra i Kalwina, trudno było nakłonić do téj myśli cesarza i króla francuzkiego. Na Trydent zgodzili się wreszcie, ale drugiemu warunkowi oparli się stanowczo. Więc żeby ich w zupełności nie zrażać, Pius IV w bulli z 29 listopada 1560 zwołał sobór na Wielkanoc następnego roku (6 kwietnia 1561) bez żadnéj wzmianki o stosunku mającego się odbywać soboru do poprzednich posiedzeń również odbywanych w Trydencie.

Pius IV starał się o to, żeby sobór był ekumeniczny czyli powszechny i rozesłał nuncyuszów z zaproszeniem do wszystkich krajów. U niemieckich książąt protestanckich posłuchu nie znalazł, gdyż protestanci już przez Augsburgski interim zapewnione mieli większe ustępstwa niż te, które sobór mógł zrobić; obrażeni również byli prześladowaniem ich współwyznawców we Włoszech i w Hiszpanii; zbroić się nawet zaczęli dla odparcia ewentualnéj presyi ze strony przyszłego soboru. Do Anglii i państw Skandynawskich nuncyusze nie byli nawet wpuszczeni.

Faktyczne otwarcie soboru nastąpiło dopiéro 18 stycznia 1562 roku, dla tego że biskupi z Niemiec i z krajów Ferdynanda I powoli się zjeżdżali, francuzkich nie było jeszcze nawet w dniu oznaczonym, wreszcie zaś Filip II dopiéro w połowie 1561 roku uznał bullę zwołania soboru (któréj nie chciał przyjąć dla tego, że pominięto w niéj wzmiankę o kontynuacyi soboru), a więc i hiszpańscy biskupi nie prędzéj niż w jesieni wybrać się mogli na oznaczone miejsce obrad. Ale nawet po otwarciu soboru w terminie spóźnionym, prace jego bardzo wolnym postępowały krokiem, gdyż do dnia zamknięcia soboru, to jest do 4 grudnia 1563, a zatém w przeciągu dwudziestu dwóch i pół miesięcy sobór odbył wszystkiego dziewięć sesyj, z których trzy były formalne, więc właściwie mówiąc było tylko sześć posiedzeń płodnych w rezultaty, a i to w bardzo nierównych odstępach czasu, gdyż np. między 7-mą a 8-mą sesyą upłynęły cztery, między 6-tą a 7-mą

sesyami aż dziesięć miesięcy! Przyczyną tak wielkiéj zwłoki były różne dążności i różne poglądy na samą reformę kościelną nie tylko duchowieństwa rozmaitych krajów, ale i przedstawicieli monarchów świeckich.

Cesarz Ferdynand I przez swoich posłów wniósł na sobór bardzo ważne postulaty. Domagał się reformy kuryi rzymskiéj i kolegium kardynałów, zniesienia wszelkich egzempcyj, dyspens i symonii na wszystkich stopniach kościelnéj hierarchii, skasowania wielości beneficyów, obowiązku rezydencyi w nich, poprawy obyczajów duchowieństwa, narodowego języka w liturgii, komunii pod obiema postaciami, małżeństwa księży, złagodzenia postów, swobody dyskusyi na soborze. Nie chciał także uznać obecnego soboru za kontynuacyę poprzednich sesyj; późniéj zaś posłowie jego zażądali jeszcze, ażeby i świeckim posłom można było robić samodzielne propozycye i wyjaśniać je niezależnie od woli legatów papieskich; posłowie cesarscy przez pewien czas tak nawet postępowali, jakby przeprowadzić chcieli głosowanie nie osobiste ale według nacyj.

Posłowie francuzcy podobne wypowiedzieli żądania, obstając szczególniéj usilnie przy kielichu dla świeckich, małżeństwie księży, prawie propozycyi i wolności dyskusyi. Gdy biskupi francuzcy w końcu 1562 przyjechali na sobór pod wodzą kardynała Lotaryngii, poparli swe żądanie nawet piśmiennie; oni też nie mało sprawiali kłopotu papieskim legatom skargami swemi na przewlekanie obrad; oni także sprzeciwili się użyciu terminu o papieżu *rector universalis ecclesiae*, gdyż bronili opinii o wyższości soboru nad papieżem. Jedną z najbardziéj krytycznych chwil była ta, kiedy kardynał Lotaryngski udał się do Innsbrucku w odwiedziny do Ferdynanda I: legaci obawiali się ścisłego porozumienia między nimi, o które rozbić by się mogły wszystkie ich zabiegi i cele.

Filip II i jego episcopat w przeciwieństwie do niemców i francuzów stali na punkcie katolickiéj ortodoksyi: nie chcieli żadnych ustępstw robić nowatorom ani co do dogmatów, ani też co do obrządków. Ale za to w innych sprawach stawiali legatom bardzo uporczywą opozycyę; przeciwni byli wydaniu protestantom listów bezpieczeństwa i dopuszczenia ich na sobór, gdyż w takim razie wszystkie ofiary inkwizycyi hiszpańskiéj wypuszczone by być musiały z jéj więzień na wolność; Filip II nieomal, e się nie identyfikował z kościołem katolickim; jego poseł ciągle

domagał się ogłoszenia kontynuacyi soboru i ciągle protestował przeciwko formule *proponentibus legatis*: już pod koniec soboru zaproponował przedstawicielom innych monarchów wspólnie oprzéć się wspomnianéj formule, co dla legatów papieskich powodem było wielkich obaw, gdyż porozumienie się co do jednego punktu wywołać mogło koalicyę opozycyjnych partyj w innych ważniejszych kwestyach; w połowie 1563 roku Filip II niespodziewanie zażądał ponownego dopuszczenia protestantów na sobór, a gdy obrady soboru miały już być zamknięte, hiszpański poseł chciał temu przeszkodzić pod pozorem, że nie ma na to pozwolenia swego króla i że nauka o czyścu, odpustach i czci świętych traktowaną była zbyt pospiesznie. Biskupi hiszpańscy największymi byli autonomistami i oni najusilniéj bronili teoryi o boskiém początku biskupiéj godności i, co za tém idzie, stawiali opozycyę legatom we wszystkiém, co miało rozszerzyć i wzmocnić wszechwładzę papieża, a więc w sprawie dyspensy biskupów od rezydencyi, rozdawania tytułów in partibus infidelium, ograniczenia praw i jurysdykcyi biskupiéj, wpływu papieża na obrady soboru i prawa potwierdzenia i objaśnienia dekretów soboru przez papieża.

Te to właśnie sprzeczne sobie dążności przedstawicieli Niemiec, Francyi i Hiszpanii podsycane różnym poglądem i przeciwnemi sobie interesami politycznemi lub narodowościowemi przeciwieństwami były powodem odkładania lub przeciągania sesyj, albo li też, co gorsza, groziły nieraz zerwaniem soboru.

Ale naprzeciwko tych trzech partyj stała jeszcze jedna partya — biskupów włoskich, bezwarunkowo oddanych interesom papieża, który był ich nieograniczonym panem, i interesom kuryi, która im dawała dochody, protekcyę i zaszczyty. Ta partya była najliczniejsza i najkarniejsza, dawała więc legatom, kierującym soborem, silną bardzo podstawę do działania i prowadzenia soboru w pożądanym przez nich kierunku. Drugą silną ich podporą byli jezuici, głównie Lainez i Salmeron w Trydencie, potém zaś od nich zależni podrzędni członkowie zakonu, rezydujący przy dworach lub mający na nich swoje wpływy i stosunki, którémi byli wielce użyteczni. Najważniejszym jednak sprzymierzeńcem legatów była niezgoda i różność tendencyj, panująca wśród głównych narodowości reprezentowanych na soborze i oczywiście przez nich podsycana zręcznie, gdyż ona nie pozwoliła opozycyi zjednoczyć swoich sił i swoich postulatów, by je przeprowadzić

lub skutecznie oprzéć się dążnościom partyi włoskiéj do wywyższenia ponad wszystkich powagi papieża i rozszerzenia jego atrybucyj. Legaci jego, ten cel mając przed oczyma, konsekwentnie i zgodnie dążyli do niego i dla osiągnięcia go żadnych nie szczędzili trudów i ofiar; chociaż ci i owi z pomiędzy nich różne mieli poglądy na poszczególne kwestye, wszyscy jednakże szli razem, jedną będąc kierowani wolą: instrukcyami przesyłanemi im z Rzymu.

Pomimo takiéj przewagi i takich sprzyjających okoliczności legaci nie dobiliby do zamierzonego portu, gdyby po ich stronie nie było jeszcze jednego największego może czynnika i siły, jaką dawał włochom wrodzony im dyplomatyczny talent i konsekwentnie wyrobiona w jednym kierunku dyplomatyczna tradycya i praktyka. One to w najkrytyczniejszych chwilach, które groziły zerwaniem soboru, ratowały sytuacyę i wynajdywały środki ratunku; a było takich chwil kilka; był nawet czas, kiedy Pius IV, nie widząc innego środka do wybrnięcia z piętrzących się trudności, znowu chciał przenieść sobór do Bolonii.

Wszystkie negocyacye i pertraktacye co do soboru mogą posłużyć za przedmiot do najciekawszego dyplomatycznego studyum. Ono najlepiéj nauczyć i dowieśćby mogło, jak wiele znaczy umiejętność kierowania dyplomatyczną akcyą i umiejętność posługiwania się dyplomacyą, jakiemi dyplomacya chodzić ma drogami, jakich używać środków, do jakich wreszcie ta sztuka doprowadzić może rezultatów. Jeżeli sobór Trydencki doszedł do skutku, było to wyłącznie zasługą papieskiéj dyplomacyi: kierownika jéj i doradzców jego, tudzież i zdolności tych ludzi, których wynaleźć i którymi posługiwać się umieli. Najlepszym dowodem téj prawdy jest szczególniéj historya trzeciego okresu Trydenckiego soboru; najoczywiściéj jednak uwidocznia się ta prawda w krytycznych chwilach soboru, w pełnych inwencyjnego dowcipu krokach i środkach, któremi odparowywano ataki opozycyi i nad każdą po kolei opozycyjną partyą otrzymano zwycięstwo.

Najniebezpieczniejszą, jak powiedziałem, była ta chwila kiedy kardynał Lotaryngski przebywał u Ferdynanda I w Innsbrucku. Trzeba było przeszkodzić ich porozumieniu się, przeciągając jednego z nich na swoję stronę. Ponieważ Ferdynand I chwiejnym był z natury i najmniéj konsekwentnym w swojéj polityce: jego najprzód wziąć postanowiono. Jezuita Canisius posiadł łaski cesarza, wkręcił się do komisyi, która układała in-

strukcyę i redagowała postulaty cesarskie przedstawione na soborze, skaptował sobie również cesarskiego wicekanclerza Webera i, o ile mógł paraliżował u samego źródła działalność posłów cesarskich na soborze, przesyłał dokładne wiadomości o tém, co się dzieje przy dworze, miał również wpływ na samego Ferdynanda I: gdy więc kardynał legat Morone przyjechał w specyalném poselstwie z Trydentu do Innsbruck'u w kwietniu 1563 roku, miał już grunt przygotowany i udało mu się skłonić cesarza do swego widzenia rzeczy, témbardziéj gdy ofiarował mu w imieniu papieskiém ważne ustępstwa. Pius IV zadawalniał ambicyę Ferdynanda projektem reformy kolegium kardynałów, zobowiązał się dać mu natychmiast po zamknięciu soboru pozwolenie na używanie w jego krajach komunii pod obiema postaciami i uznał jego syna Maksymiliana królem rzymskim. Ferdynand tak się okazał powolnym, że nawet nową instrukcyę dla swoich posłów na soborze dał do przeczytania i poprawienia... papieskiemu nuncyuszowi przy swoim dworze!

Drugiém zwycięstwem papieskiéj dyplomacyi było zagranie na ambicyi i egoizmie kardynała Lotaryngskiego. Dygnitarz ten przez pewien czas opierał się ponętnym propozycyom poufnych ajentów Rzymu, ale w końcu uległ, gdy mu obiecano legacyę we Francyi z nieograniczonemi atrybucyami; zawiązał bezpośrednie pertraktacye z papieżem w celu zawarcia formalnéj umowy i dał się namówić do podróży do Rzymu, gdzie go obsypano niezwykłemi grzecznościami i nawet tyarę obiecywano w najbliższéj przyszłości. Jako nawrócony z obozu opozycyi gorliwszym odtąd był w sprawie soboru niż inni: postępował wbrew wszelkim instrukcyom francuzkiego dworu i na biskupach francuzkich wymógł zrzeczenie się wszystkich opozycyjnych zamiarów i żądań, z jakiemi przybyli do Trydentu.

Po tych dwóch sukcesach łatwo już było zrobić Filipowi II niewielkie ustępstwa i utulić jego drażliwość. Zadowolnił się deklaracyą, że formuła proponentibus legatis nie jest żadnym prejudykatem przeciwko wolności soboru, ani też nie uwłacza niczyim prawom; gdy zaś przed ostatnią sesyą hiszpański poseł hrabia di Luna opierał się zamknięciu soboru, złamano jego upór pokazaniem mu depeszy kardynała sekretarza stanu Karola Boromeusza o ciężkiéj chorobie i spodziewanéj śmierci Piusa IV. Ze śmiercią papieża pełnomocnictwa legatów straciłyby ważność, na soborze powstałoby jeszcze większe zamieszanie, świeccy posłowie

wystąpiliby z nowemi życzeniami, zakończenie soboru odwlekłoby się Bóg wie na jak długo. Wszyscy więc biskupi (z wyjątkiem kilku hiszpańskich i włoskich) 2 grudnia na zebranéj na prędce naradzie postanowili, że ostatnia sesya soboru odbędzie się nazajutrz. Tyle postanowień przyjąć na niéj miano, że na dwa dni się zaciągnęła: w ostatniéj chwili przeczytano dekrety uchwalone w latach 1545—1546 i 1551—1552 (więc ciągłość soboru uznano), przyjęto nawet propozycyę legatów, żeby prosić papieża o potwierdzenie dekretów, dowiedziano się bowiem, że cieszy się najlepszém zdrowiem. Jeden tylko przywódzca hiszpańskich biskupów Piotr Guerrero, arcybiskup Granady, zawołał: „uważam „papieskie potwierdzenie za zbyteczne“. 4 grudnia 1563 roku sobór Trydencki uroczyście zamknięty został.

Był to prawdziwy dzień tryumfu dla katolicyzmu. Przez określenie i uzasadnienie dogmatycznéj nauki zyskał on na sile, bo poczuł pewniejszy grunt pod sobą; wszyscy katolicy oswobodzeni zostali od wątpliwości i niepewności: wiedzieli odtąd jasno, czego się trzeba trzymać, w co wierzyć a co odrzucić. Kościół policzyć mógł teraz wierne sobie owieczki, oddzieliwszy zdrowe od zarażonych; chociaż wogóle stracił ich wiele, ale za to więcéj liczyć mógł na pozostałe przez podniesienie w nich religijnego ducha. Kościół nie tylko skupił się w sobie i zjednoczył, ale mógł agresywnie wystąpić przeciwko wszystkim nowatorom i nieprzyjaciołom swoim. Dekrety o reformie życia duchowieństwa i o jego wykształceniu stworzyć mu miały odpowiednie do tego celu organy i przywódzców, gdy jednę głowę-kierownika pozyskiwał w papieżu, którego prawa i najwyższy supremat rozszerzone i niemal uświęcone zostały przez zamknięty sobór. Dekrety jego dały katolicyzmowi innego ducha i inne tendencye: to był rzeczywisty i najważniejszy jego rezultat. Nie odrazu jednak następstwa tego uwidocznić się mogły témbardziéj, że postanowienia soboru nie natychmiast i nie we wszystkich krajach przyjęte i wykonywane były. Odnosi się to przedewszystkiém do Polski.

Wspomniałem wyżéj (str. 227), że tylko w Polsce nie zamarła ideja soboru od chwili rozejścia się jego w roku 1552; w Polsce więc chętniéj niż gdzieindziéj dowiedziano się o zamiarze wznowienia jego posiedzeń przez Piusa IV. We dwa miesiące po swoim wyborze (22 lutego 1560) papież zawiadamiał już Zyg-

munta Augusta o podjęciu na nowo myśli soboru,[1]) jednocześnie prawie (3 marca) pisał do prymasa, ażeby poinformował stolicę apostolską o potrzebach i życzeniach kościoła polskiego.[2]) Nuncyusz Bongiovanni ciągle dopytywał się w Rzymie, o ile postępują przygotowawcze prace do soboru, w Polsce bowiem najwięcéj, jak pisał, dopytują się o to.[3]) Hozyusz chociaż brał udział w tych pracach, nie chciał przed czasem podniecać złudnych nadziei lub udzielać informacyj, dobrze wiedząc o przeszkodach, stawianych przez cesarza i Francyę. Wraz z bullą zwołującą sobór Zygmunt August odebrał brewe Piusa IV (z 4 grudnia 1560), w którém papież, donosząc mu o zwołaniu soboru także na skutek jego próśb i nalegań, prosił go o wysłanie do Trydentu rozsądnych, bogobojnych i poważnych posłów, którzyby wzięli udział w pracach soboru i pomagali doprowadzić go szczęśliwie do końca.[4]) W Polsce i obecnie zarówno w świeckich jak i duchownych kołach oczekiwano od soboru wyrównania religijnych różnic i wznowienia zgody. Tak myślał kanclerz Ocieski,[5]) do téj opinii skłaniał się i Zebrzydowski.[6]) Nawet Mikołaj Radziwiłł zwołał dysydenckich ministrów i oświadczył im, że dla wyjaśnienia różnic i wątpliwości w wierze powinni się udać do Trydentu i że sam osobiście także się tam wybiera;[7]) — odradzić mu jednak zdołali tę podróż, dowodząc, że to będzie czysto katolicki sobór: porozumieli się widać ze swymi współwyznawcami w Niemczech i Szwajcaryi, ażeby takie samo, jak oni, odporne względem soboru zająć stanowisko. Przywódzcy za to katolickiéj partyi ciągłych dokładali starań, ażeby król i duchowieństwo polskie godnie reprezentowani byli na soborze. Kardynał Puteo poleca

---

[1]) Le Plat, Monumenta, IV, 617.

[2]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 216.

[3]) List jego do Pawła de Castro z Krakowa, 5 października 1560; „Supplicate Sua Signoria Illma (Hozyusza) che se contenti avisarme delle cose del concilio, che è quello, che piu si brama qui da sapere". Oryginał w bibliotece Watykańskiéj. Mss. Vatic. Nr. 6414. fol. 65.

[4]) Regesta brevium Pii IV, w archiwum Watykańskiém, arm. 44, vol. 10, fol. 320.

[5]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 637.

[6]) Tamże. II. 662—663.

[7]) Tamże, II, 668.

tę sprawę Kromerowi; [1]) Hozyusz w maju 1561 roku wyraził nadzieję, że z Uchańskim spotka się w Trydencie (III, 2); Kromer ciągle nadsyłał o soborze wiadomości i przypominał o wysłaniu nań posłów (II, 40); najwięcéj wszakże biskupom i królowi chodził po piętach nuncyusz Bongiovanni, domagając się wysłania jak największéj liczby prałatów. [2])

Prymas zwołując synod na 2 marca 1561, w artykułach obrad pomieścił wybór delegatów na sobór (IV, 226). Zygmunt August oświadczył, że na swego posła wybrał Uchańskiego, [3]) biskupi zaś na synodzie zgromadzeni dali mu od siebie za towarzysza Walentego Herburta, biskupa Przemyskiego, a duchowieństwo zakonne postanowiło wysłać dwóch opatów: sulejowskiego Stanisława Falęckiego i oliwskiego Kacpra Geschkau. [4]) Żaden z tych posłów nie spieszył się w podróż wobec braku pewności, czy sobór się zgromadzi, biskupów zaś król nie chciał się pozbywać wobec zapowiedzianego egzekucyjnego sejmu. Ponieważ jednak Bongiovanni nalegał, ażeby ktokolwiek obecnym był na soborze od samego początku, Zygmunt August zgodził się na wysłanie opatów. [4]) Falęcki, dostawszy od prymasa Przerembskiego upoważnienie do zastępowania i jego osoby, [5]) udał się w podróż w połowie października 1561, drugi zaś opat Geschkau pozostał jeszcze, czekając może na protektora swego — Jakóba Uchańskiego.

Po przyjezdzie do Trydentu Falęcki złożył legatom wizytę, zapewnił ich o przywiązaniu duchowieństwa polskiego do stolicy św., oświadczył także, iż biskupi, zmuszeni odpierać ataki dysydentów, nie przybędą na sobór i pragną być reprezentowanymi przez prokuratorów albo pełnomocników, którzyby takie samo mieli prawo do głosu, jak oni. Legaci zbyli go ogólnikami a tymczasem, wziąwszy rzecz niby do narady, napisali do Rzymu po in-

---

[1]) Latinius, Epistolae, I, 187; Pogiani, Epistolae, II, 211.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 638.

[3]) Tamże, II, 676.

[4]) Co do Falęckiego, to Przerembski mówi o nim „a synodo Varsoviensi deputatus“ (Korytkowski, Arcybiskupi, III, 265; Kanonicy, II, 14); Hozyusz nazywa go „ab abbatibus missus“ (Theiner, Monumenta, II, 643); źródła rzymskie widzą w nim „deputatum a clero Poloniae“ (Korzeniowski, Excerpta, 109).

[5]) Theiner, Monumenta, II, 638, 664, 670.

strukcye. Sprawa ta rozstrząsaną była na konsystorzu papieskim i zdecydowaną została nieprzychylnie: kazano odpowiedzieć Falęckiemu, że gdy sobór obecny kontynuacyą jest poprzedniego, trzymać się także musi zasad poprzednio przyjętych i odmówić prokuratorom prawa głosu. Sarpi powiada, [1]) że polacy udawali zadowolonych z téj odpowiedzi, ale po kilku dniach pod pozorem interesów wyjechali do Wenecyi i nie pokazali się więcéj w Trydencie. Jest to mylne twierdzenie. Przerembski i Bongiovanni zapewne przewidywali ewentualność odmówienia głosów, dla tego prymas około 14 września 1561 mianował Falęckiego sufraganem Gnieznieńskim, który był biskupem Teodozyjskim in partibus infidelium, [2]) nuncyusz zaś prosił kardynała Boromeusza, ażeby tę nominacyę prędko zatwierdzono i zawiadomiono o tém Falęckiego za pośrednictwem legatów: [3]) był to niezły projekt, gdyż mógł utrzymać posła w zależności od rzymskiego wpływu. Prekonizacyę dano Falęckiemu 2 stycznia 1562, [4]) więc jako biskup mógł już zasiadać na soborze z prawem głosu naturalnie osobistego. Na początku tego roku, gdy o wyjeździe królewskiego posła głucho było, Bongiovanni domagał się, ażeby i drugi opat jechał do Trydentu, jednakże nie Kacper Geschkau (może dla tego, że o herezyę był posądzony) ale jakikolwiek inny. Zygmunt August wzywał do téj misyi opata Trzemeszeńskiego, [5]) który jednakże, jak się zdaje, wymówił się od kosztownéj podróży.

Myśl wysłania Uchańskiego i w Rzymie bardzo dobrze przyjętą została. [6]) W końcu lipca 1561 roku Uchański gotów był do podróży i zapytywał króla, czy życzy sobie, aby w jego imieniu robił na soborze jakie propozycye? Zygmunt August ogólnikowo odpowiedział mu, żeby zastępował jego osobę i robił to, co uważać będzie za odpowiednie godności króla i interesom kraju; obiecał także dać mu za towarzysza jednego ze świeckich senatorów, ale wówczas dopiéro, gdy się dowie, że posłowie in-

---

[1]) Istoria del concilio di Trento, II, 127.
[2]) Korytkowski, Prałaci, II, 14.
[3]) Theiner, Monumenta, II, 670.
[4]) Korzeniowski, Excerpta, 109.
[5]) Theiner, Monumenta, II. 670.
[6]) Pogiani, Epistolae, II, 326.

nych monarchów są już w drodze do Trydentu (II, 140). We wrześniu sytuacya o tyle się zmieniła, że sam Uchański, dowiedziawszy się o zamiarze zwołania sejmu, a nie mając wiadomości o rozpoczęciu się soboru, postanowił wstrzymać swój wyjazd i dopiéro po sejmie do Trydentu jechać. [1]) W końcu 1562 roku Bongiovanni umyślnie pojechał do Łomży, chcąc z królem załatwić sprawę obesłania soboru. Kilkakrotnie atakował Zygmunta Augusta o wysłanie posłów i ustne zachęcenie biskupów polskich do udziału w soborze, w szczególności zaś Herburta dla uniknięcia samego wstydu, gdyby Polska reprezentowaną była przez jednego tylko lub dwóch prałatów. [2]) Na radzie z obecnymi przy królu senatorami postanowiono wysłać Uchańskiego, jako królewskiego posła, co zaś do świeckiego dygnitarza, to uważano wysłanie go za zbyteczne, w przypuszczeniu, że między samymi biskupami nie będzie grał roli godnéj zazdrości albo zostanie jedynie figurantem. Nuncyusz nie zaprzeczał, że na soborze tylko biskupi mają głos decydujący, ale wyjaśniał rzecz w ten sposób, że i świeccy i każdy człowiek wogóle ma prawo mówić i robić propozycye w sprawach odnoszących się do ogólnego pożytku i dobra, skoro sobór jest ekumeniczny. Toż samo oświadczył królowi, więc też Zygmunt August za radą Ocieskiego i Padniewskiego przeznaczył Uchańskiemu za towarzysza Stanisława Wolskiego, kasztelana Brzezińskiego, mającego dobre koneksye i płynnie władającego językiem włoskim. [3]) Bongiovanni wielce zadowolony z takiego obrotu, zaczął znowu naglić, aby wyprawiono tych posłów co prędzéj; ponieważ jednak nie otrzymano jeszcze wiadomości o otwarciu soboru, więc król nie uważał pospiechu za niezbędny; nuncyusz przypuszczał, że posłowie, przed kwietniem 1562 nie wyjadą z Polski. [4])

Śmierć Przerembskiego znowu stanęła w drodze wysłaniu poselstwa. Wielki sekretarz koronny Piotr Myszkowski nagabywany o to przez nuncyusza w kwietniu, obiecał się starać o prędką ekspedycyę poselstwa, wyraził jednak powątpiewanie, czy Uchański, mianowany prymasem, będzie mógł do Trydentu

---

[1]) Korytkowski, Prałaci, II, 14.
[2]) Theiner, Monumenta, II, 674, 678.
[3]) Tamże, II, 676, 677.
[4]) Tamże, II, 678, 679.

jechać; zapewniał tylko nuncyusza, że ktoś w każdym razie pojedzie. Sam Uchański okazywał chęć zadosyćuczynienia przyjętym na się obowiązkom, ale król, senatorowie i biskupi, sam nawet Hozyusz, sądzili, że obecność w kraju tak wpływowego dygnitarza będzie daleko korzystniejszą, [1]) ustąpił więc naleganiom: 26 czerwca w Wolborzu w imieniu swojém (jeszcze jako biskup Kujawski) delegował do Trydentu dwóch prokuratorów swoich: Stanisława Szedzińskiego, doktora praw, proboszcza Proszowskiego, i Walentego Kuczborskiego, koadjutora archidyakonatu Pomorskiego. [2])

Po rezygnacyi Uchańskiego weszła na porządek dzienny kandydatura Herburta i Konarskiego, nominata Chełmskiego. [3]) Sam Pius IV, zawiadamiając Uchańskiego o prekonizacyi na arcybiskupstwo, polecał starać się u króla o wysłanie posła do Trydentu. [4]) Bongiovanni swoją drogą zabiegał o to, popierając pierwszego ze wspomnianych kandydatów, dla tego, że uchodził za prałata bardzo uczonego, miał duże stosunki na Rusi, poważany był ogólnie za przykładne życie, wreszcie zaś lubiany przez Hozyusza; spodziewał się jedném słowem, że wpływowi legatów ulegać będzie. W pierwszych dniach lipca 1562 Zygmunt August zdecydował się na Herburta i 1 sierpnia kazał mu być gotowym do drogi, zapewniając że biskupi złożą potrzebne fundusze. [5]) Uznaniu kanclerza Ocieskiego pozostawił król rozstrzygnięcie kwestyi, czy trzeba razem z Herburtem wysłać do Trydentu i świeckiego senatora. Zygmunt August był wówczas w pieniężnéj potrzebie z powodu wojny Inflanckiéj i wydawania sióstr za mąż, zgodził się więc na Herburta, posła biskupów, żeby kosztów legacyi nie ponosić; dla tego także przeciwny był delegowaniu świeckiego posła. Co do tego ostatniego jednakże kierował się może i innemi względami, mianowicie czysto religijnemi. Zygmunt August widział, że sobór pójdzie w ściśle ortodoksalnym kierunku; ponieważ z nim sympatyzował w gruncie serca, nie chciał przez wysłanie osoby świeckiéj niejako mieszać

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 682, 683, 646.

[2]) Tamże, II, 647.

[3]) Tamże, II, 685.

[4]) Tamże, II, 650.

[5]) Mencken. Sigismundi Augusti Epistolae, 19.

się w sprawy soboru, a może i szeregi opozycyi ultramontańskiéj (jak ją nazywali włosi) wzmacniać przedstawicielem swoim. Dla tego zaś Ocieskiemu polecił zdecydować kwestyę, że dobrze wiedział o przyjaznych stosunkach kanclerza z nuncyuszem, a więc i o tém, że kanclerz zrobi to, co dla nuncyusza dogodniejszém będzie. Rzeczywiście takie postąpienie króla niezmiernie ułatwiło Bongiovanni'emu zastosowanie się do nowych instrukcyj, otrzymanych z Rzymu. Osobistém jego zdaniem było, że poseł świecki jechać powinien, gdyż to zadowolniłoby stan świecki i dysydenci do takiego posła większe mieliby zaufanie; ale kardynał Boromeusz i legaci papiescy na soborze pisali mu, ażeby na to nie nalegał, za powód zaś podawali, że uniknąć chcą sporu o precedencyę między świeckimi posłami; w rzeczywistości zaś obawiali się przedstawienia soborowi takich żądań, które ich widokom nie odpowiadały, a powiększyłyby tylko kłopoty: samego więc tylko i jednego biskupa polskiego w Trydencie widziéć pragnęli. [1])

Nuncyusz, mając to, czego sobie życzył, starać się teraz zaczął, aby Herburt jak najprędzéj wybrał się do Trydentu. Ale na to trzeba było przedewszystkiém pieniędzy, które biskupi dopiéro złożyć obiecali, a i to nie wszyscy: Padniewski nic dać nie chciał, tłomacząc się wielkiemi wydatkami, na jakie go naraża pobyt przy dworze i podróże. Bongiovanni'emu tak było pilno wysłać Herburta, że proponował, aby na początek złożono pieniądze tylko na koszty jego podróży: następną ratę miano mu wypłacić w Trydencie z pensyi nuncyusza. Uchański jeden z pierwszych obiecał dać składkę i nalegać o nią na innych biskupów; pomimo że był obdłużony i czekał go duży wydatek z powodu prekonizacyi na arcybiskupstwo, jednakże chcąc dać dobry przykład i innych zachęcić, pierwszy nadesłał dla Herburta 500 talarów. [2])

4 września 1562 Herburt wyruszył w drogę [3]) i przybył do Trydentu 14 października, gdzie go przyjęto z wielką uprzej-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 688. 689.
[2]) Tamże, II, 690, 691.
[3]) Tamże, II, 692.

mością, w otoczeniu wielu biskupów, którzy wyjechali naprzeciwko niego. [1])

Tak więc dwór i duchowieństwo polskie reprezentowane były w Trydencie podczas ostatniego okresu soboru przez dwóch biskupów Falęckiego i Herburta, chociaż nawet i ci, jak powiemy niżéj, tylko przez bardzo krótki przeciąg czasu bawili w Trydencie jednocześnie. W liczbie legatów był wprawdzie jeden polski biskup, Stanisław Hozyusz, ale ten i z przekonania i ze stanowiska swego cały był oddany interesom papiestwa: rola więc jego na soborze interesować nas w téj chwili nie może. Z jego stosunku do Polski to tylko zanotować możemy, że wstrzymywał wyjazd Falęckiego z Trydentu, że informował Uchańskiego o niektórych sprawach, odnoszących się do soboru i że w 1562 roku zawiadamiał króla, że sobór nie będzie dłużej czekał na przyjazd dysydentów. [2]) Nie wiemy, co się stało z prokuratorami Uchańskiego: zapewne nie byli dopuszczeni do udziału w posiedzeniach i do głosu. [3]) Takiego samego prokuratora w osobie Jana Grodeckiego, kanonika Wrocławskiego i dziekana Głogowskiego, wysłać chciał Kacper z Łojowa, biskup Wrocławski; spóźnił się z tém jednak, dając mu odpowiednie pełnomocnictwo 13 grudnia 1563, [4]) a zatém w dziewięć dni po zamknięciu soboru! Pod koniec soboru (w końcu czerwca 1563) Hozyusz skarżył się, że Polska ozięble i obojętnie zachowuje się względem soboru; chciał, żeby paru biskupów przyjechało do Trydentu, chociażby tylko dla podpisania dekretów i proponował także Uchańskiemu, ażeby przysłał nowego pełnomocnika swego, obiecując wyjednać dla niego miejsce między arcybiskupami (III, 20—21); prośba ta wysłuchaną nie była, témbardziéj że wówczas wątpić jeszcze było można, czy legatom uda się doprowadzić sobór do końca w tak krótkim czasie.

---

[1]) Pogiani, Epistolae, II, 253.

[2]) Hosii Opera, II, 207.

[3]) Nie figurują w spisie prokuratorów obecnych na soborze; wiemy tylko, że Stanisław Szedziński był w Trydencie, skoro kardynał Otton Truchsess listem pisanym w Rzymie 12 grudnia 1562 poleca go Hozyuszowi (Pogiani, Epistolae, III, 185). Hozyusz robi wzmiankę o prokuratorze arcybiskupa Lwowskiego (III, 39), ale po za tém niéma żadnéj więcéj o nim wiadomości.

[4]) Kastner, Archiv, I, 232, 233.

Falęcki przyjechał do Trydentu w końcu 1561 roku; [1]) był na otwarciu soboru 18 stycznia 1562 i na następnéj sesyi 26 lutego, na któréj uchwalono dekrety o indeksie zakazanych książek. Ponieważ trzecia sesya zapowiedzianą była na 14 maja, skorzystał więc z téj przerwy, ażeby w kwietniu [2]) odbyć wycieczkę do Rzymu; sprawy, które go tam pociągnęły, nie są nam znane. Po śmierci prymasa Przerembskiego kapituła Gnieźnieńska, nie mając biskupa do święcenia olejów i wyświęcania księży, postanowiła odwołać Falęckiego z Trydentu, oparł się jednak temu Hozyusz, nie chcąc puszczać Falęckiego, dopóki nie zjawi się jaki inny biskup polski. [3]) Sufragan Gnieźnieński siedział więc w Trydencie w czasie dysput o sakramencie ołtarza i komunii pod obiema postaciami; przysłuchiwał się debatom i przyjęciu dekretów o mszy świętéj, to jest brał udział w 5-éj i 6-éj sesyi (16 lipca i 17 września 1562). Falęcki był biernym świadkiem tego, co się na soborze działo; niezbyt nawet dobrze rozumiał doniosłość rozmaitych zapatrywań i powody długiego przeciągania debat: jasno tego dowodzi jedyna relacya, bardzo ogólnikowa, o pracach soboru, ułożona, jak się zdaje, już po powrocie do Polski. Raz tylko jeden posłowie cesarza Ferdynanda zaproponowali Falęckiemu, ażeby poparł ich żądania o przyznanie kielicha świeckim; on jednakże, pod wpływem Hozyusza widocznie, wymówił się od tego, powiadając, że ani od króla, ani od kogokolwiek innego nie ma w tym względzie żadnych poleceń, nie chce więc publicznie domagać się tego, aby uniknąć podejrzenia, że wykracza przeciw woli królewskiéj. [4]) Gdy Herburt przyjechał do Trydentu, Falęcki opuścił sobór i powrócił do Polski — regulować długi, na jakie naraziła go podróż i pobyt w Trydencie, trwający blizko dwa lata (I, 133).

Całe postępowanie Zygmunta Augusta w kwestyi obesłania soboru i instrukcya dana przezeń Herburtowi służyć może za

---

[1]) W aktach konsystorskich (Korzeniowski, Excerpta, 109) powiedziano pod dniem 2 stycznia 1562, że bawi w Trydencie, jako reprezentant kleru polskiego na soborze.

[2]) Hozyusz daje mu list rekomendacyjny do kardynała Farnese, z Trydentu 22 marca 1562. Theiner, Monumenta, II. 643.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, II, 16.

[4]) Tamże, II, 17.

dowód (nie wyzyskany dotąd) jego szczerze katolickich przekonań. Inni monarchowie wypowiadali poważne i daleko idące życzenia lub wielkich żądali ustępstw. Zygmunt August tylko w najogólniejszych wyrazach polecał Herburtowi upomnieć ojców soboru o zaradzenie religijnéj rozterce, jaka panuje w Polsce, gdyż od jéj uśmierzenia zawisł także spokój całego chrześcijaństwa; po za tém miał Herburt, naradziwszy się z Hozyuszem, skarżyć się na magistrat Neapolitański, że nie chce wydać królowi ruchomości po królowéj Bonie! W osobnéj plenipotencyi Zygmunt August poręczał przyjęcie wszystkiego na cokolwiek zgodzi się poseł w jego imieniu. [1])

Herburt uroczyście był przyjmowany na jeneralnéj kongregacyi soboru w dniu 23 października 1562 roku. [2]) W mowie swojéj [3]) poruszył konieczność reformy i potrzebę zrobienia pewnych ustępstw żądaniom ludów w takich kwestyach, które nie dotyczą prawa pozytywnego czyli dogmatów. Legaci w odpowiedzi na to dziękowali za przybycie posła i ofiarowali królowi usługi swoje dla dobra jego państwa. W osobnym liście wyrazili to samo bezpośrednio królowi, prosili go nadto o odesłanie do soboru tych nowatorów, którzy na sejmie chcieliby roztrząsać i załatwiać religijne sprawy. Nawet Pius IV w osobném brewe winszował Herburtowi przybycia do Trydentu. [4])

Herburt nie wiele więcéj czynnym był od Falęckiego. Najpierwszym powodem tego był brak funduszów, który musiał krępować swobodę jego akcyi i robił go zależnym od Hozyusza. Zygmunt August obiecał Herburtowi starać się, żeby biskupi złożyli obiecaną składkę, [5]) ale nie bardzo o tém myślał. Wszystkie kłopoty o to spadły na głowę Uchańskiego, który też osobiście i przez kapitułę Gnieźnieńską nalegał o złożenie obiecanych pieniędzy i nie mało trudu kosztowało go zgromadzenie ich; nawet i biskup Krakowski dał 200 talarów (I, 341; III, 3).

---

[1]) Mencken, Epistolae Sigismundi Augusti, 43, 46, 48; datę dokumentów: 6 września 1562 podaje Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 376.

[2]) Notatkę o przyjęciu go w tym dniu znalazłem w rękopisie biblioteki Barberini w Rzymie, XVI, 18, fol. 104; Sarpi, II, 377, podaje datę 25 października.

[3]) Mowę i odpowiedź legatów wydrukował Raynald, XXI, 2, 376, 377.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 650, 652.

[5]) Mencken, Epistolae Sigismundi Augusti, 47.

Ale ta składka dostateczną nie była. Hozyusz prosił podkanclerzego Myszkowskiego, aby od króla coś wydobył, także i Uchańskiemu poddawał myśl zebrania od opatów choćby tysiąca dukatów, pisał bowiem, że bez pieniężnéj pomocy Herburt nie wysiedzi w Trydencie i ze wstydem będzie musiał wracać do domu przed zamknięciem soboru (III. 3, 21, 22). Nic to nie pomogło. Uchański gotów był poprzéć każdy projekt, ale sam nic zrobić nie mógł, ani téż z własnéj kieszeni forszusować, gdyż wysupłał się na wojnę moskiewską i wydatki z powodu spraw publicznych (III, 43, 44), od innych zaś biskupów odmowną dostał odpowiedź. Zdaje się, że bezczynność Herburta i przewaga na soborze tego kierunku, który nie zapowiadał dla Polski prędkiéj korzyści i natychmiastowego uspokojenia religijnéj rozterki, był przyczyną obojętności biskupów i nienaturalnego a raczéj niezwykłego ich skąpstwa.

Drugim powodem bezczynności Herburta była nieokreśloność instrukcyi i brak ducha inicyatywy w nim samym; może zresztą samodzielne porywy jego w samym zarodku paraliżowane były przez Hozyusza. Jego biernêm zachowaniem się zgorszony był nawet Marcin Kromer. Ten ostatni, jako królewski poseł, przebywał wówczas w Innsbruck'u przy dworze Ferdynanda I i w styczniu 1563 roku zrobił wycieczkę do Trydentu w celu odwiedzenia Hozyusza, w rzeczywistości zaś pewno dla przypatrzenia się temu, co się na soborze dzieje: legaci papiescy posądzali go, że robi to w interesie cesarza i kto wie czy przez Hozyusza nie dali mu poufnego consilium abeundi, albowiem krótko bawił w Trydencie. Konferował z Herburtem i po przyjacielsku upominał go, ażeby nie czekał na specyalne polecenia królewskie, lecz korzystając z pomocy Hozyusza i cesarskich posłów starał się o to, co przyniosłoby korzyść Polsce i jéj królowi. [1]) Tak powiada Kromer; co zaś pod ową korzyścią rozumiał domyśléć się trudno: zapewne ustąpienie kielicha świeckim, które dekretem soboru powziętym na 6-éj sesyi pozostawione było do uznania papieża; niéma jednak żadnych dowodów na to, ażeby Herburt z rad Kromera korzystał. Kromer donosi jeszcze, że po nara-

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, I, 203; mylnie jednak wydrukowano datę 1stu: 1562 zamiast 1563.

dzie z Hozyuszem i Herburtem postanowiono nie poruszać na soborze sprawy Neapolitańskiej i tylko prosić papieskich legatów, ażeby w téj sprawie wpłynęli na słuszniejsze postępowanie Filipa II względem Zygmunta Augusta; [1]) nie wiele jednak uzyskano: legaci nie chcieli narażać się królowi hiszpańskiemu i tylko kardynałowi Boromeuszowi polecili (7 czerwca 1563) wysłanego w téj sprawie do Rzymu Jerzego Tyczyńskiego. [2]) Hemoroidalna choroba i febra, które napadły Herburta w sierpniu 1563, nie pozwoliły mu wziąć udziału w obradach o dekretach, określających stosunek duchowieństwa do spraw świeckich. Hozyusz zastępował go i wymógł usunięcie projektu, wzbraniającego duchowieństwu przyjmowania urzędów świeckich, gdyż w takim razie biskupi polscy wykluczeniby zostali z senatu i pozbawieni wpływu na sprawy rządowe (III, 39). Dopiéro po przejściu tych dolegliwości Herburt wziął się do pracy: zażądał pewnych zmian w tych projektach reform, które przejść miały na dwóch ostatnich sesyach soboru. Krótki memoryał albo raczéj uwagi, porobione przez niego o redakcyi projektowanych dekretów, są jedynym bezpośrednim i piśmiennym dowodem dbałości Herburta o interesy duchowieństwa polskiego (II, 154): odnoszą się one do obrad w kapitułach, do prawa absolucyi służącego biskupom, rezydencyi członków kapituł dyecezalnych w beneficyach, zatrzymania prelatur przez biskupów i wielości beneficyów. Szczególniéj ważne były trzy ostatnie pozycye. Biskupi lub prałaci, pełniący obowiązki urzędników koronnych, nie mogli rezydować przynajmniéj sześciu miesięcy przy swoim kościele; biedniejsi biskupi nie mogli się obejść bez zatrzymywania kapitulnych beneficyów w innych dyecezyach; wreszcie zaś żaden prałat nie poprzestałby na jedném beneficyum. Herburt domagał się pewnych ustępstw lub korzystniejszéj dla polaków redakcyi odpowiednich dekretów, ale nie potrafił przeprowadzić swoich postulatów. Legaci odrzucili je, by nie stwarzać dekretów, obowiązujących tylko pewne kraje lub jedno państwo; odrzucając postulaty Herburta, wyciągali korzyść i w innym kierunku: stawiali duchowieństwo polskie w większą zależność od papieża i jego łaski; obietnicami hojnych dyspens zwalczyli zapewne opozycyę Herburta. Hozyusz

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników. I, 204.

[2]) Pogiani, Epistolae, II, 80.

i Herburt, jedyni z polaków położyli swoje podpisy pod dekretami soboru przy zamknięciu jego obrad.

Herburtowi jeszcze i ten słuszny zarzut można było zrobić, że o swoich czynnościach i postępie prac soboru nie zdawał żadnych relacyj. Niéma najmniejszego śladu istnienia ich. Jakże więc biskupi chętnie mogli łożyć na niego pieniądze, jeżeli się nie starał zadowolnić nawet ich ciekawości i zainteresować ich w kwestyi tak ważnéj i doniosłéj? Uchański skarży się, że prędzéj z Rzymu otrzymać można wiadomość o tém, co się dzieje na soborze, aniżeli bezpośrednio z Trydentu (III, 23). A jednak informacye Herburta byłyby nie tylko pożądane, ale nawet wielce pożyteczne. W nich biskupi znaleźli by może odpowiedź na fałszywe wieści, rozsiewane o soborze przez dysydentów (III, 13, 20); przyczyniłyby się może do uspokojenia duchowieństwa, na które szczególniéj dekrety 24-éj sesyi bardzo silne wywarły wrażenie i zaniepokoiły je do tego stopnia, że widziało w nich swoję materyalną ruinę, rodzaj egzekucyi, która w ręce świeckie wyda jeszcze więcéj kościelnych majątków; [1]) po trzecie, wiadomości otrzymane z Trydentu mogłyby oświecić i poinformować biskupów, jak się mają zachować względem dysydentów: nie wiedzieli bowiem do samego końca soboru, czy jakiekolwiek ustępstwa będą zrobione i jakie stanowisko względem téj kwestyi zajmie na soborze przedstawiciel Polski. Uchański najwięcéj się nią interesował: z ciekawością dopytywał się Hozyusza o losy żądań francuzkich posłów co do kielicha dla świeckich i małżeństwa księży z tego względu, że stosunki polskie analogiczne są z francuzkimi (III, 3—5). Hozyusz zapewniał prymasa już na początku 1563 roku, że sobór nie przychyli się zapewne do powyższych żądań i że decyzya co do nich zależéć będzie od porozumienia się kardynała Morone z Ferdynandem I (III, 7). Uchański chciał koniecznie wiedziéć, czy co do tych żądań dano Herburtowi jakiekolwiek instrukcye, ale gdy w kancelaryi królewskiéj odpowiedziano mu zgodnie z prawdą, że Herburt dostał tylko ogólnikowe polecenia, Hozyusza prosił, żeby mu od Herburta przysłał kopję jego instrukcyi (III, 14). Korzystając ze słów Hozyusza w liście do króla, że wyprawiono Herburta do Trydentu, bez

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 24.

poleceń i bez pieniędzy (III, 38), musiał przedstawić królowi, jakie żądania wypowiedzieli posłowie innych monarchów i namawiać go do podobnego kroku, gdyż Zygmunt August upoważnił go do zredagowania w jego imieniu postulatów, które przez Herburta wnieść miano na sobór; swoję kapitułę prymas także zapytywał, czy uważa ten krok za odpowiedni (I, 340). Oczywiście że i Uchańskiemu w danym razie chodziło o kielich i małżeństwo księży, jednakże nie chcąc zrobić fiaska, zapytywał Hozyusza, jakie ma postawić postulaty, w jakiéj formie i w czyjém imieniu (III, 32). Hozyusz, rzecz prosta, domyślał się o co idzie, a jako osobiście przeciwny im i jako legat nie życzył sobie, żeby i z polskiéj strony występowano z podobnemi życzeniami, więc zbył Uchańskiego odpowiedzią, że on, jako prymas, lepiéj jest poinformowany o potrzebach kościoła polskiego, niż kto kolwiek inny; radził mu także, aby w każdym razie w imieniu króla a nie w jego przedstawione były jakiekolwiek żądania. Hozyusz wcale nie mówił jakie—wiedząc, że Uchański go zrozumie; wreszcie zaś odsyłał prymasa do pertraktacyj „o téj sprawie,“ prowadzonych w Wiedniu przez cesarza z posłami duchownych elektorów niemieckich (III, 38). Kromer z własnéj inicyatywy donosił Uchańskiemu, że w Wiedniu porozumiewano się co do kielicha i małżeństwa księży, ale nie pisał, co i jak uradzono (III, 40). Uchański ponownie zasięgał informacyj od Kromera, ale nie wiemy, czy odebrał jakiekolwiek, jeżeli zaś nawet odebrał, to za późno, gdyż sobór tymczasem się skończył.

Niezadowolenie samego duchowieństwa katolickiego z powodu zawiedzionych nadziei i oczekiwań ujawniło się zaraz po soborze, gdy jego dekrety powszechnie stały się wiadome i gdy Rzym rozpoczął starania o zastosowanie ich w praktyce.

Nawet w Rzymie, gdy legaci wrócili z dekretami, powstał wielki niepokój wśród papieskich urzędników, szczególniéj tych, co posady kupili. Kardynałowie podzielili się na dwa stronnictwa: jedni obstawali za potwierdzeniem dekretów przez papieża, drudzy radzili mu tego nie robić. Uratował sytuacyę Hugon Buoncompagni (późniejszy Grzegorz XIII), który zręcznemi argumentami wykazał konieczność potwierdzenia dekretów. Żeby jednak uniknąć niedogodności, jakie wskazywała przeciwna partya: zagrożonym przez dekrety w interesach materyalnych lub pozycyi swojéj dano dyspensy i zatwierdzenie dekretów nastąpiło z warunkiem, że nikomu nie wolno pisać o nich lub komen-

tować ich; prawo wykładu i rozstrzygania wszelkich wątpliwości papież zarezerwował dla siebie samego i w tym celu powołał do życia nową komisyę kardynałów, nazwaną kongregacyą soboru.

W bulli potwierdzającéj dekrety, Pius IV wzywał katolickich monarchów i książąt, ażeby przyjęli dekrety i pilnowali ich wykonania. Do metropolij rozesłano je po wydrukowaniu wraz z poleceniami papieża, aby przyjęte i ogłoszone duchowieństwu zostały na synodach prowincyonalnych. Do biskupów polskich brewe téj treści wystosował Pius IV 28 marca 1564 roku (II, 158).

Drukowane egzemplarze dekretów Commendone otrzymał 6 lipca i idąc za radą Uchańskiego i Hozyusza, [1]) powiózł je do Parczowa dla przedstawienia królowi, obradującemu tam wraz z senatorami o sprawach publicznych.

Powyżéj już zaznaczyłem, że Zygmunt August względem trzeciego okresu soboru Trydenckiego stał na katolickiém a nawet kuryalném stanowisku. Uważając ten sobór za zgromadzenie duchowne, zwołane w interesie kościoła katolickiego, nie chciał przeszkadzać postępowi i powodzeniu sprawy kierowanéj przez papieża. Nie wiadomo, co wpłynęło na tę zmianę królewskiego poglądu; przyczyną jéj były zapewne szczerze katolickie uczucia jego, prędzéj zaś skrajne tendencye nowych religijnych partyj i niesnaski, które wynikły między ich stronnikami i projektowane pogodzenie ich z katolicyzmem czyniły prawie niemożebném. Faktem jest, że jeszcze w kwietniu 1563 roku Zygmunt August oświadczył Bongiovanni'emu, że chętnie przyjmie posła papieskiego, wysłanego w kwestyi egzekucyi dekretów Trydenckich [2]); po zamknięciu soboru Commendone'owi powiedział znowu, że pragnąłby wykonywania w Polsce postanowień soboru i prosił nuncyusza, by mu je przysłano. [3]) Pomimo tego Commendone, dążąc do Parczowa, wątpił o powodzeniu swéj misyi i wachał się co do sposobu, w jaki miałby ją wypełnić, gdyż samemu królowi nie chciał wręczyć dekretów, a w liczbie senatorów, zgromadzonych przy królu, wielu było dysydentów, obawiał się więc albo odrzucenia dekretów, albo przykréj odpowiedzi. Sam król wybawił nuncyusza z kłopotliwego położenia niespodziewaném posta-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 158, 164; Uchańsciana, I, 65.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 702,

[3]) Commendone, Pamiętniki, I, 134.

wieniem kwestyi na zebraniu senatorów i natychmiastowém wprowadzeniu Commendone'a na to posiedzenie. Nuncyusz, choć nieprzygotowany, przemówił w senacie bardzo obszernie, wykazując ważność i konieczność dekretów, wynikłych z troskliwości papieża o całość wiary i zbawienie wiernych, i po téj mowie złożył królowi księgę postanowień soboru. Po mowie nuncyusza król zgromadził około swego krzesła senatorów i zapytał ich o zdanie. Prymas Uchański uważał za konieczne przekonać się pierwéj, co ta księga w sobie zamyka, [1]) a dopiéro potém decydować o jéj przyjęciu; inni sądzili, że trzeba natychmiast dać nuncyuszowi odpowiedź. Wysłuchawszy zdań senatorów w obecności Commendone'a (król kazał mu pozostać, gdyż nuncyusz po polsku nie rozumiał), Zygmunt August przez podkanclerzego Myszkowskiego kazał odpowiedziéć, że przyjmuje przedstawioną mu księgę dekretów i dołoży starań, ażeby wykonywane były w całém królestwie. I piśmiennie tę odpowiedź przesłał papieżowi, który z radością ją przyjął i zachęcał króla do faktycznego wypełnienia danéj obietnicy. [2]) Commendone, chwalony przez króla i papieża, dostał kardynalską purpurę w nagrodę, że tylko w Polsce i tak prędko wyjednał to, o co napróżno starano się w innych katolickich państwach: przyjęcie dekretów soboru bez żadnych ograniczeń. Było to jednak złudzenie.

Odpowiedź Zygmunta Augusta była jego osobistém zdaniem; była téż jedynie wyrazem i zadokumentowaniem jego ortodoksyi; jako król katolicki nie chciał obrażać papieża i kościoła podawaniem w wątpliwość postanowień soboru; sądził, że ofiarowana mu księga zawiera rzeczy, tyczące się tylko religii i kościoła samego, do stanowienia o których nie czuł się kompetentnym i powołanym. Egzekucya wyroków należała do biskupów i duchowieństwa i jeżeli król mówił o niéj, to myślał jedynie o roli pośrednika między papieżem a episkopatem swoim. Stosunek duchownéj władzy w Polsce do świeckiéj określony i określany był ustawami sejmów i praktyką lat: gdyby papież lub

---

[1]) Il parere dell' Arcivescovo fu che essendo cio cosa di tanto momento mi si respondesse per hora che si vederebbe il libro et poi mi si darebbe risposta. Commendone, Pamiętniki, I, 178.

[2]) Raynaldus, Annales, XXI, 2, 551; Pogiani Epistolae, IV, 20; Commendone, Pamiętniki, I, 256—257.

biskupi zmieniać go chcieli w imię postanowień soboru, król potrafiłby się oprzéć podobnym zachciankom, tak jak się opierał dotąd, gdy gwałcić chciano jego prawa lub wkraczano w zakres jego władzy. Postąpiłby tak jak inni monarchowie i inne katolickie państwa. Filip II przyjął dekrety i polecił biskupom stosować się do nich, ale bez żadnych skrupułów lub zwracania jakiéjkolwiek uwagi na papieża, wykreślił z nich wszystkie postanowienia, które uważał za pogwałcenie praw swoich. W Wenecyi również nie uznano postanowień soboru sprzecznych ze zwierzchniczemi prawami władzy świeckiéj. We Francyi ogłoszenie ich odłożono do czasu nieograniczonego. W Niemczech i na Węgrzech postanowienia soboru wcale oficyalnie uznane nie zostały i tylko wykonywali je biskupi w zakresie autonomii i spraw kościelnych tacito consensu władzy świeckiéj.

Tak więc i dla Polski postanowienia soboru Trydenckiego były normą lub prawem regulującém sprawy tylko samego duchowieństwa katolickiego; głównie więc za historyczną kwestyę uważać trzeba stosunek i zachowanie się względem nich tegoż duchowieństwa, w szczególności zaś jego głowy — arcybiskupa Gnieznieńskiego i prymasa Jakóba Uchańskiego.

Zdanie, które Uchański wypowiedział na zjezdzie Parczowskim, zdawać się może na pozór mniéj prawowierném, a więc i godniejszém zastanowienia, aniżeli zdanie samego Zygmunta Augusta. Tak je téż zrozumiał Commendone, gdy mu je zakomunikowano, i jego sekretarz Antoni Marya Graziani w biografii Commendone'a, [1]) która ponieważ wyszła w druku znacznie późniéj, w czasach panującéj już reakcyi, przyczyniła się wielce do rozpowszechnienia mylnych i niesłusznych zdań o Uchańskim; ci bowiem, co z Graziani'ego korzystali surowsi byli w swym sądzie, niż sam on. W rzeczywistości Uchański, jako biskup katolicki, nie myślał inaczéj niż inni, umiarkowańszym był tylko; nie miał zamiaru poprawiać czegokolwiek w dekretach soboru, nie chciał téż ich poddawać kompetencyi synodu, a témbardziéj sejmu; był za przyjęciem ich, ale tą drogą, którą same dekrety wskazywały: na synodzie prowincyonalnym, przez siebie zwołanym. Ponieważ ten synod miał, według życzenia jego, usankcyonować inne jeszcze projekty, dla tego to przeciwnym był daniu Com-

---

[1]) La vie du cardinal Commendon (Paris, 1680), str. .

mondone'owi ostateczniéj odpowiedzi, gdyż właśnie tych dekretów chciał użyć jako jednego ze środków presyi, by tém łatwiéj synod przyjść mógł do skutku. Nie zasadnicza przeto opozycya, ale dyplomacya kierowała Uchańskiego zdaniem w danym razie.

Uchański, jak to wyjaśnimy dokładniéj w następnym rozdziale, zostawszy arcybiskupem, nie wyrzekł się chęci pojednania dysydentów z kościołem katolickim, ale owszem, jako głowa kościoła polskiego, więcéj miał sposobności i łatwiejszą drogę do wykonania wspomnianego zamiaru i sądził, że to jest tém niezbędniejsze, skoro sobór kwestyę pojednania zupełnie abnegował, a jednakże nie potępił jéj zupełnie, gdyż zrobienie ustępstw na ich korzyść pozostawił do uznania papieża. Prymas chciał to pojednanie przeprowadzić pod egidą kościoła katolickiego z wiedzą i w obecności skrajnych nawet przywódzców katolickiego stronnictwa, jakimi byli Hozyusz i Commendone; ze względu na nich chciał właśnie przyjęcie dekretów soboru odłożyć do synodu. Tém się zupełnie i jasno tłomaczą całe postępowanie jego, zachowanie się względem dekretów i różne zdania, jakie wygłaszał z tego powodu wobec ludzi różnych przekonań i tendencyj.

Jeszcze przed zamknięciem soboru Uchański bardzo chwalił dekrety 24-éj sesyi, oświadczał chęć wprowadzenia w życie postanowień soboru, a nawet publicznie ich bronił, [1]) ażeby zadokumentować swoję prawowierność i dla idei synodu prowincyonalnego zyskać poparcie z Rzymu, gdzie też zawsze przedstawiał zabiegi swoje, jako mające na celu jedynie dobro kościoła (I, 101). Krytykował złe obyczaje duchowieństwa i, w dekretach soboru widząc środek ich poprawy, jeszcze w lutym 1564 roku namawiał Hozyusza, ażeby od papieża uzyskał polecenie wprowadzić w wykonanie te dekrety (III, 45, 46). Dziwném się więc mogło wydawać, dla czego w Parczowie głosował za zbadaniem wprzód księgi, ale nie powiedział przytém, kto i gdzie ma ją roztrząsać: sejm czy synod? Rzecz jasna, że wyraził się w nieokreślony sposób, gdyż jeżeliby zrobił wzmiankę o sejmie zraziłby przywódzców katolickiéj partyi; jeżeliby zaś powiedział, że czytanie i przyjęcie dekretów odbędzie się na synodzie, odstręczyłby od tego synodu dysydentów, czego również sobie nie życzył. Jeżeli zaraz potém Uchański pisał do Hozyusza, że deliberacya o dekre-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki. I, 24, 36, 87.

tach postanowieniem senatu odłożoną została do sejmu (III, 62) i już po nieudaniu się synodu 1564 roku znowu mu donosił, że sam Commendone ma się u króla starać, żeby na sejmie dekrety Trydenckie egzekucyi poddane zostały (III, 78): był to z jego strony dyplomatyczny wybieg. Uchański doskonale wiedział, że Hozyusz nie zgodzi się na nic podobnego i agitując przeciw, musi uznać konieczność synodu, czego właśnie prymas nadewszystko sobie życzył. Na Commendone'a znowu Uchański dla tego ciągle nalegał starać się o egzekucyę dekretów Trydenckich (I, 99, 103), gdyż staranie o nią wywołałoby żądanie soboru narodowego ze strony dysydentów, a więc zachęciłoby ich wziąć udział w synodzie przez Uchańskiego zwołanym, bo właściwego synodu narodowego od króla nie wyjednaliby nigdy.

Takie same tendencye miał Uchański w stosunku swoim do duchowieństwa kapitulnego. Nie był przeciwny życzeniom prałatów utrzymania wielości beneficyów i dyspensie od obowiązku rezydencyi, ale chciał, żeby te postulaty kapituł roztrząśnięte były na synodzie i żeby wyższe duchowieństwo w tym celu współdziałało przyjściu do skutku pożądanego przez prymasa synodu. Najprzód chciał własne duchowieństwo zastraszyć, ogłaszając dekrety na synodzie dyecezalnym Gnieznieńskim, ale odstąpił od tego zamiaru, skoro go kapituła prosiła, ażeby tego nie robił, zanim się odbędzie synod prowincyonalny (II, 227). W kwietniu 1564 roku polecił kapitule rozczytać się w dekretach, ażeby wiedziała, jaką instrukcyę ma dać swym posłom na ten synod (I, 347); nie chciał też podpisać listu biskupów do papieża o relaksacyę dekretów; [1]) gdy zaś po nieudaniu się synodu w 1564 roku, kapituły posłały do Rzymu prośbę o dyspensę od niektórych postanowień soboru, Uchański wprawdzie polecił ich posła papieżowi (III, 254), ale potajemnie przez swego ajenta w Rzymie radził, ażeby żądaniom kleru polskiego zadosyć nie uczyniono. [2]) Toż samo powtórzyło się po nieudanym synodzie 1565 roku, gdy kapituła ponownie unikała wprowadzenia dekretów w saméj archidyecezyi Gnieznieńskiéj (I, 352 — 354); ale Uchański nie rezygnował z zamiarów i w listopadzie 1566 roku, chcąc usłać drogę do przyjęcia dekretów, rozpoczął rewizyę praw, jakie każdy ksiądz miał do zajmo-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 125; Theiner, Monumenta, II, 708.
[2]) Theiner, Monumenta, II. 720.

wanego przez siebie beneficyum (III, 124, 132); w kwietniu 1568 roku jeszcze raz oświadczył na generalném posiedzeniu kapituły Gnieznieńskiéj, że do egzekucyi dekretów Trydenckich chce przystąpić, ale i teraz zrzekł się zamiaru, gdy kapituła uchyliła się od téj propozycyi, powołując się na poprzednie argumenty, w szczególności zaś na to, że wykonywanie dekretów w jednéj dyecezyi wywołałoby nieporozumienia i uwłaczałoby jego jurysdykcyi, jako prymasa, rozciągającéj się na kraj cały (I. 366 — 367).

Commendone'owi nie brakowało bystrości i daru oryentowania się w danéj sytuacyi, przeniknął więc rzeczywiste zamiary Uchańskiego, które stawiały go w bardzo drażliwém położeniu: nie mógł nie pragnąć egzekucyi dekretów Trydenckich, ale z drugiéj strony jeszcze więcéj bał się owego synodu i porozumienia katolików z dysydentami, które więcéj przeczyćby mogło zasadom soboru i większą przynieść szkodę niż byłaby korzyść, wynikająca z zastosowania dekretów w praktyce. W 1564 roku potrafił przeszkodzić synodowi, ale Uchański także zręcznie umiał szachować Commendone'a i kontr-agitacyę prowadzić. W marcu 1565 roku sam Zygmunt August, oczywiście za namową Uchańskiego, oświadczył nuncyuszowi, że sprawę przyjęcia dekretów Trydenckiego soboru rozstrzygnąć trzeba na sejmie i Commendone, pomimo że mu się zdawało, że przekonał króla o niestosowności takiego kroku, wcale nie był pewnym, czy Zygmunt August znowu nie ulegnie namowom prymasa. [1]) Zaniepokoił się tém i Hozyusz i odradzał Uchańskiemu przyznawać królowi władzę rozleglejszą od téj, jaka mu istotnie przysługuje. [2]) Chcąc sparaliżować zamiary i agitacyę prymasa, koniecznie trzeba było wytrącić mu z ręki tę broń wygodną - egzekucyi dekretów Trydenckich—któréj używał dla dojścia do synodu. W tym celu Commendone zaczął myśléć o wprowadzeniu w życie dekretów innemi drogami i sposobami, omijając Uchańskiego i obchodząc się bez synodu prowincyonalnego.

Najprzód starał się Commendone wyjednać od papieża polecenie, ażeby w krajach bardzo zarażonych herezyą, do których Polskę właśnie zaliczał, postanowienia soboru były przyjęte

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 125.
[2]) Tamże, II, 131.

i stosowano się do nich jeszcze na trzy miesiące przed zwołaniem synodu prowincyonalnego, [1]) na którym według decyzyi soboru postanowienia jego miały być przyjęte. Następnie za inicyatywą nuncyusza dekrety Trydenckie przyjęto na synodzie Lwowskim w jesieni 1564 roku. [2]) Wreszcie zaś Commendone, chociaż z początku przeciwny był zabiegom duchowieństwa o dyspensy od niektórych postanowień soboru, jednakże uznał za stosowne wraz z Hozyuszem popierać je swoim wpływem w téj nadziei, że duchowieństwo, uzyskawszy dyspensę od najprzykrzejszych dla siebie postanowień soboru, do innych dekretów samo zastosuje się chętnie.

Wyższe duchowieństwo (mam na myśli biskupów drugorzędnych dyecezyj i kapituły kościołów katedralnych i kolegiackich) bardzo niechętnie patrzyło na dekrety soboru o poprawie obyczajów, głównie zaś na te postanowienia, które wzbraniały kumulacyi beneficyów, a pozwalając zachować jedno, wymagały obowiązku ciągłéj w niém rezydencyi, co odciągnąć musiało prałatów od zajmowania się świeckiemi, politycznemi sprawami, od przyjmowania państwowych urzędów. Słyszéć można było w téj sferze, nawet z ust gorliwych o religię osobistości, częste skargi, że sobór chciał księży obedrzéć z dochodów i beneficyów a oddać je dysydentom; niektórzy z prałatów odzywali się nawet z tém, że dekrety soboru w Polsce wcale wykonywane być nie mogą; [3]) winę zwalali na biskupów, im przypisując projekty dekretów, podane w tym celu, żeby wolnemi beneficyami zbogacać mogli swoich przyjaciół; [4]) członkowie kapituł sarkali także na rozszerzoną przez sobór jurysdykcyę i władzę biskupów nad kapitułą twierdząc, że one będą środkiem tyranizowania kanoników i prałatów. [5]) Najważniejsza w Polsce kapituła Gnieźnieńska, jak widzieliśmy, stanowczo oparła się przyjęciu dekretów pod pozorem, że nie zgodziły się na to inne dyecezye (I, 349).

Te i tym podobne skargi były przesadzone, gdyż polscy biskupi z własnego popędu jeszcze 13 kwietnia 1564 wysłali do

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, 1, 44.
[2]) Tamże, I, 223.
[3]) Tamże, I, 24, 86.
[4]) Korytkowski, Kanonicy, I, 199.
[5]) Tamże, II, 336.

papieża list, wskazując przeszkody, na jakie natrafia ścisłe wykonanie dekretów soboru. [1]) Członkowie kapituł nie wierzyli w szczerość pobudek tego listu i postanowili na swoję rękę starać się o dyspensę od uciążliwych przepisów. Udali się najprzód do Commendone'a, ale gdy on twardą dał im odpowiedź, że w swoim czasie powinni byli jechać do Trydentu i tam przedstawić skargi i życzenia swoje, a co najmniéj zakomunikować je papieżowi, zanim potwierdził dekrety soboru: [2]) umyślili udać się wprost do Rzymu w tajemnicy przed biskupami i nuncyuszem.

Inicyatywa wyszła z łona kapituły Krakowskiéj, która też wydelegowała Stanisława Krasińskiego do porozumienia się z kapitułą Gnieznieńską. [3]) W Gnieznie na kwietniowéj (1564) kapitule generalnéj aprobowano projekt i postanowiono wysłać do Rzymu na wspólny koszt jednego z kanoników z prezentami dla kardynała Farnese i innych wpływowych na dworze rzymskim osób; polecono także Krasińskiemu wybadać poglądy innych kapituł, w szczególności zaś Włocławskiéj i Płockiéj.

25 kwietnia Krasiński przyjechał do Włocławka, ale zastał tu niewielu prałatów, niczego pewnego nie mógł się więc dowiedzieć. Dziekan kapituły Jakób Paczyński oświadczył mu jednak, że w zupełności pochwala projekt, ale składki na koszty poselstwa nie obiecywał: sądził również, że praktyczniéj byłoby całą sprawę obgadać pierwéj na synodzie i zapewnić sobie poparcie Hozyusza i Commendone'a; nie radził także przedsiębrać tych starań bez wiedzy biskupów. W Płocku, gdzie 4 maja na generalnéj kapitule zebrało się dwudziestu prałatów pod prezydencyą Alberta Staroźrzebskiego, biskupa Chełmskiego, Krasiński usłyszał to samo zdanie; sądzono nawet, że byłoby lepiéj porozumieć się z kapitułami kolegiackich kościołów i wezwać je do składki, skoro idzie o wspólne dobro. Kapituła Płocka obiecała dać 60 dukatów i usilnie nalegała na Krasińskiego, ażeby się podjął tego poselstwa do Rzymu. [4]) Sekret, w jakim kapituła Krakowska chciała przeprowadzić negocyacye, nie mógł być do-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 708.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 125.

[3]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis. vol. 6, fol. 24.

[4]) Korytkowski, Kanonicy, II. 348—349.

chowany i tymczasowo cała sprawa w łeb wzięła, a to dzięki Commendone'mu, który, będąc w Płocku 6 czy 7 maja, a wkrótce potém we Włocławku, zwołał tu i tam obie kapituły do siebie i wytłomaczył im niestosowność kroku, jaki przedsięwziąć chciały: poselstwo ich, mówił, mogłoby papieżowi być nieprzyjemne i świadczyłoby o braku w duchowieństwie ofiarności i rezygnowania z osobistych korzyści dla ogólnego dobra i własnego duchowego pożytku. Płocka i Włocławska kapituły obiecały Commendone'mu, że do wysłania poselstwa nie będą należały. [1]) Cofnęła się i Gnieznieńska kapituła, tak że tylko jedna Krakowska wysłała do Rzymu i tylko piśmienną prośbę na ręce kardynała Morone (popartą listem królewskim do kardynała Farnese [2]) o odroczenie wykonania dekretów o wielości beneficyów do 1 marca 1565 roku, w nadziei zapewne, że synod prowincyonalny, zgromadziwszy przedstawicieli wszystkich kapituł, natchnie ich jednomyślnemi zamiarami do starania się o uzyskanie od papieża ogólniejszych i większych ustępstw (II, 161, 162).

Pius IV rzeczywiście nieprzychylnie był usposobiony względem podobnych życzeń i zabiegów, [3]) gdyż oprócz Commendone'a inni jeszcze korespondenci twierdzili, że przez usunięcie wielości beneficyów prałaci i opaci polscy będą tylko pozbawieni możności żywienia nieprzyjaciół kościoła i utrzymywania trefnisiów i nierządnic (II, 218). Ponieważ jednak dyspensy domagano się w imieniu całego duchowieństwa i król wstawiał się za niém (nieco zaś późniéj synod Lwowski przyjął dekrety soboru tylko pod warunkiem, że papież da dyspensę co do wielości beneficyów i obowiązku rezydencyi [4])), Pius IV zrobił więc ustępstwo i brewem z 15 października 1564 upoważnił Hozyusza i Commendone'a do ogłoszenia dyspensy, a raczéj wstrzymania egzekucyj wspomnianych dekretów. Legaci na sejmie Piotrkowskim w dniu 1 kwietnia 1565 roku [5]) odroczyli egzekucyę do 1 listopada [6]) i zgodzili

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 139—141.
[2]) Tamże, I, 194—195; II, 198.
[3]) Tamże, I, 194; Theiner, Monumenta, II, 716.
[4]) Tamże, I, 223—224.
[5]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 53—56.
[6]) Commendone, Pamiętniki, II, 196.

się teraz, ażeby Krasiński jechał do Rzymu [1]) dla wyłuszczenia przyczyn, które zniewalały duchowieństwo prosić papieża o dyspensę ogólną i na czas dłuższy.

W połowie maja 1565 Stanisław Krasiński, archidyakon Łęczycki, wyjechał do Rzymu, dobrze zaopatrzony w fundusze (sama kapituła Gnieźnieńska dała mu 120 dukatów [2])), w listy polecające od króla, prymasa i biskupów [3]) do kardynałów Farnese, Savello i do samego Piusa IV, [4]) tudzież w dwa memoryały szczegółowo wyjaśniające powierzoną mu sprawę.

W pierwszym memoryale w piętnastu paragrafach wykazano piętnaście powodów, które według poglądu i widzenia rzeczy duchowieństwa dowodzić miały konieczności dyspensy co do wielości beneficyów i obowiązku rezydencyi. Były one następujące:

1) dochody z beneficyów zmalały z powodu wojen i klęsk, z powodu kontrybucyi, którą duchowieństwo na utrzymanie wojska kilkakrotnie w ostatnich czasach zmuszane było dawać; z powodu grabieży dóbr kościelnych przez zaciężne wojsko i dysydentów, niepłacenia dziesięcin i upadku ducha pobożności w narodzie; w dodatku koszty utrzymania i odzieży zwiększyły się wskutek podrożenia wszystkich artykułów i towarów.

2) w razie rezygnacyi byłoby dużo wolnych beneficyów, które przez mających prawo patronatu kolatorów świeckich, obecnie dysydentów, byłyby w posiadanie oddane heretykom.

3) główny dochód proboszcza w wielu parafiach — dziesięcina snopowa należy do biskupa lub jest źródłem utrzymania prelatur kolegiackich lub katedralnych, taka więc parafia, w której odchodzą wspomniane dziesięciny, nie może dać należytego utrzymania.

4) duchowni pełnią obowiązki urzędników koronnych, jako to: kanclerzy, podkanclerzych, referendarzów, często jeżdżą w poselstwach i nie tylko sami, ale muszą mieć do towarzystwa i po-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki. II, 276.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, II, 349, mówi, że wyjechał w końcu 1564 lub na początku 1565 roku, co jest mylne wobec danych przytoczonych niżej i wobec dat listu Myszkowskiego z 4 maja i listu Uchańskiego z 10 maja 1565 roku (Korytkowski, Kanonicy, III, 70; Uchansciana, III, 254).

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 202; Uchańsciana, III, 254.

[4]) Commendone, Pamiętniki, II, 196; Uchańsciana, IV, 265.

mocy innych księży; w tym charakterze najskuteczniéj bronią praw kościoła i duchowieństwa: w razie rezydencyi ustałaby ta obrona, z jednego beneficyum nie mieliby także na obronę nawet dostatecznych środków.

5) kapituły dla obrony dóbr swoich lub z powodu spraw sądowych muszą co najmniéj dwóch a czasami nawet ośmiu swoich członków delegować lub posyłać w jednéj sprawie w rozmaite miejsca lub do rozmaitych osób.

6) kanonicy dwa razy do roku muszą jezdzić na kapituły generalne nieraz z odległych bardzo beneficyów lub miejsc zamieszkania.

7) towarzyszyć muszą biskupom swoim na wszystkie sejmy i zjazdy, ażeby im służyć radą lub pomocą.

8) w wielu biskupstwach, szczególniéj na Litwie, parafie są bardzo rozległe, więc proboszczowie muszą utrzymywać odpowiednią liczbę wikaryuszów lub mansyonarzów w celu zapewnienia wiernym religijnych posług.

9) proboszcz, siedząc ciągle w jednéj parafii, nie byłby w stanie bronić swoich spraw w rozmaitych odległych sądach i z powodu zawiłéj procedury sądowéj, ani téż miałby za co utrzymywać wikarego w razie swéj nieobecności.

10) prałat lub proboszcz mający kilka beneficyów łatwo może dać utrzymanie innym księżom, którzy wypędzeni zostali ze swoich parafij lub téż wyświęceni już zostali a beneficyum jeszcze nie mają.

11) przy kilku beneficyach można znaleźć zawsze ucieczkę i bezpieczny pobyt, jeżeli to lub owo ograbione lub zagarnięte zostało przez dysydentów, a więc i bezpieczniéj także i jest za co dochodzić swoich praw do beneficyum zakwestyonowanego lub zabranego.

12) mało jest księży względnie do potrzeby i gdyby zmuszeni byli kontentować się jedném beneficyum, to jeszcze mniéj by się znalazło kandydatów do stanu duchownego.

13) w razie nieodpowiedniego utrzymania lub małych dochodów szlachta nie przyjmowałaby święceń, a więc stan duchowny upadłby, nie mając w szlacheckiém społeczeństwie poważania i szacunku.

14) przy jedném beneficyum duchowieństwo by zbiedniało a religia i kościół poniosłyby stratę, gdyż wolne beneficya, zbogacając dysydentów, podnieciłyby ich do tém większego gnębie-

nia i uciemiężania duchowieństwa; księża, nie mogąc wspomagać choćby tylko krewnych swoich, straciliby tych obrońców, których mają, a nie zyskali żadnych innych.

15) ponieważ sobór rozszerzył władzę biskupów, gdyby więc duchowieństwo zbiedniało, powaga biskupów takby wzrosła, że następstwem jéj byłaby zupełna opresya niższego duchowieństwa przez zwierzchników.

Drugi memoryał (II, 196) szczegółowo omawiał tę rozszerzoną przez sobór jurysdykcyę biskupów, wyrażono téż w nim życzenie ograniczenia jéj mianowicie względem członków kapituł. Krasiński miał prosić papieża o uwzględnienie tych okoliczności, że biskupi często nie znają prawa kanonicznego, gdyż nie przez kapituły, ale przez króla są nominowani; że biskupi nie zawsze utrzymują przy sobie uczonych kanonistów i jako senatorowie nie rezydują stale w swoich dyecezyach i że bardzo często powodują się prywatnemi stosunkami i osobistemi uczuciami; mając więc nad kapitułami szeroką jurysdykcyę, nadużywać jéj będą lub posługiwać się nią dla zemsty przeciwko nielubianym lub niesympatycznym sobie kanonikom. Ponieważ z drugiéj strony kapituły mają prawo kontroli nad dobrami stołu biskupiego, powinny dbać o ich całość i dobrą administracyę, która taką być nie może, jeżeli biskupi marnotrawni będą lub za hojni dla swéj rodziny, i z tego tytułu kapitułom służy prawo upominania biskupów jakotéż nawoływania ich w razie niedbalstwa do gorliwego pełnienia obowiązków; nieraz więc powstaną ostre scyzye między nimi a kapitułami, tém niebezpieczniejsze dla członków kapituły, że biskupi, jako senatorowie i bogato uposażeni, wielką mieć będą przewagę, a dwór rzymski jest za daleko i apelacya zbyt wielkie pociąga za sobą koszty, ażeby kapituły zawsze mogły się uciekać do tego środka, lub być w stanie zanieść do papieża skargę. Mając to wszystko na względzie, Krasiński powinien się był starać: 1) ażeby w sprawach o degradacyę lub pozbawienie księdza beneficyum apelacya szła do najbliższego synodu dyecezalnego lub prowincyonalnego, albo téż do komisarzów na nim obranych; 2) ażeby w sprawach, kiedy winny zagrożony jest karą pieniężną, sekwestracyą lub pozbawieniem dochodów, biskup wydawał wyrok na generalném posiedzeniu kapituły i za zgodą jéj saméj lub jéj delegatów; 3) ażeby biskupi w aplikowaniu kary więzienia oględnie bardzo postępowali, skoro nawet król nie ma prawa bez sądu sejmowego karać szlachcica więzieniem; gdyby

więc biskup większe miał prawa niż król, winni stawaliby się apostatami, w celu znalezienia opieki u władzy świeckiéj; 4) ażeby kapitułom katedralnych i kolegiackich kościołów pozostawione było prawo tak zwanéj fraternae correctionis i żeby biskupi nie wydawali wyroku na winnych, nie odniósłszy się wprzód do kapituły i nie wypróbowawszy wspomnianego środka: braterskiego upomnienia.

Oba memoryały nie były pozbawione słusznych podstaw, ale wogóle biorąc oba egzagerowały położenie i stosunki; w obu zanadto uogólniano pojedyncze fakty; z obu téż widać było, że pochodziły od ludzi, którzy jak najmniéj z przywilejów swoich stracić chcieli; oba dowodziły również, że wyższe duchowieństwo. w Polsce nie sprzyja szczerze prawdziwéj reformie kościelnéj. Pierwszemu z nich można było zarzucić jeszcze, że podane w nich motywy przeczyły sobie w oczywisty sposób, naprzykład w punktach co do utrzymania wikaryuszów i łączenia beneficyów, dla tego że brak jest księży, którymiby je obsadzić było można. Takiemi samemi argumentami można było dowieść, że właśnie kumulacya beneficyów była przyczyną upadku duchowieństwa. Wreszcie zaś przytoczone przez duchowieństwo argumenty nie były tak ogólne w tym sensie, żeby do wszystkich kościołów i beneficyów każdy z nich się odnosił: jeden argument słuszny był dla stosunków jednéj miejscowości, ale o kilkanaście mil daléj, gdzie stosunki były inne, nie miał zastosowania i racyi bytu.

Krasiński przyjechał do Rzymu 24 czerwca [1]) i z pomocą Jerzego Tyczyńskiego zaczął się starać o pożądane dyspensy. W Rzymie nie znano stosunków polskich w tym stopniu, ażeby krytycznie oceniono argumenty, przytoczone w obu memoryałach. Krasińskiego traktowano więc ostrożnie i częstowano tylko ogólnikami, témbardziéj że ajent arcybiskupa Józef Zamojski poufną

---

[1]) Jerzy Tyczyński z Rzymu, 9 lipca 1565, pisał do kardynała Farnese: „Hinc a quindecim diebus nuntius cleri Poloniae regni Romam venit petiturus a Sanctissimo Domino Nostro moderationem decretorum quorundam concilii Tridentini, quod non modo clerus ipse, sed et Sermus rex Poloniae et ordinarii quoque a Sanctmo Dno Nostro petunt, immo et Sua Mtas Dom. Vrae Illmae diligenter de ea re scribit, litterasque Suae Mtis illmo cardinali Savello, uti Dom. Vra Illma ordinavit, praesentavi, cui ut Dom. Vra Illma negotium id litteris suis commendet, multum ab Eadem peto.“ Autograf. w archiwum państwowém w Neapolu, Farnesiana, fascykuł 732.

dawał radę, ażeby ustępstw nie robiono żadnych. [1]) Unikano ostatecznéj odpowiedzi, dopókiby nie nadeszły od Commendone'a odpowiednie informacye. W liście 3 czerwca z Piotrkowa wysłanym nuncyusz nieprzychylne wypowiedział zdanie, szczególniéj o pierwszym memoryale i krytykował przytoczone w nich argumenty, ale zdawało mu się, że jakieś ustępstwo w każdym razie zrobić należy, gdyż pisał, [2]) że posiadacze beneficyów na wszystko raczéj odważyćby się gotowi byli, aniżeli na rezygnowanie z nich. Radził więc, ażeby wynaleźć taki sposób postępowania, przy którym nie uronionoby nic z całości i powagi dekretów soboru, ale z drugiéj strony nie okazano także pobłażania nadużyciu, mimo że przy niém wyższe duchowieństwo twardo stało i usilnie go broniło. Sądził, że danie dyspensy co do wielości beneficyów i rezydencyi na trzy lub cztery lata byłoby najodpowiedniejszym krokiem, gdyż zadowolniłoby króla, utrzymałoby całe duchowieństwo w zależności od papieża, wreszcie zaś zyskałoby się na czasie, w ciągu którego w Polsce stosunki mogą wziąć pomyślniejszy obrót. [3]) Pius IV zaaprobował zdanie Commendone'a i dał dyspensę do 1 stycznia 1569 roku. [4]) Drugie zaś żądanie duchowieństwa (choć nie mamy na to bezpośredniego dowodu) względem jurysdykcyi biskupów odrzucono zupełnie; zdaje się dla tego, że biskupi najważniejszymi byli pomocnikami reformy i wykonawcami jéj i że Commendone duchowieństwu niższemu, brakowi karności w niém i rozpuszczeniu się jego bardzo niepochlebne dawał świadectwo. [5])

Dano dyspensę jeszcze i w téj nadziei, że ona utoruje drogę do formalnego przyjęcia w Polsce dekretów w sposób przepisany przez sam sobór; w Rzymie bowiem panującém było przekonanie, że wyższe duchowieństwo w Polsce z powodu dekretów o wielości beneficyów i rezydencyi przeciwne było przyjęciu postanowień soboru wogóle (IV, 100, 101). Nadzieje te omyliły, więc też i Pius V, obrany papieżem 7 stycznia 1566 roku, mniéj się okazał skorym do ustępstw, szczególniéj wtedy gdy nie przyszedł do

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 720.
[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 198.
[3]) Tamże, II, 201.
[4]) Korytkowski, Kanonicy I, 199; Uchańsciana, II, 250.
[5]) Commendone, Pamiętniki, II, 198.

skutku synod prowincyonalny, zwołania którego domagał się od biskupów polskich zaraz w 1566 roku, dla przyjęcia dekretów Trydenckich. [1]) Wyższe duchowieństwo oparło się temu, posądzając biskupów swoich, że umyślnie podburzyli papieża do domagania się egzekucyi dekretów, by członków kapituł zrujnować a swoje rodziny zbogacić, sami zaś do tych dekretów stosować się nie chcą. [2])

W połowie 1568 roku kapituły pierwszych dyecezyj w Polsce znowu rozpoczęły starania o przedłużenie dyspensy udzielonéj przed trzema laty. Kapituła Gnieznieńska delegowała w tym celu Wojciecha Brudzyńskiego, Krakowska Macieja Drzewickiego a Poznańska—Stanisława Szedzińskiego, ażeby wspólnie z Jerzym Tyczyńskim i przy protekcyi kardynałów Morone, Sirleto i Savello [3]) starali się uzyskać dyspensę na zawsze lub przynajmniéj na czas dłuższy. Dla tém skuteczniejszego poparcia zredagowano nowy memoryał o stanie kościoła w Polsce, przypominający swoją tendencyą i treścią sławną instrukcyę prałatów krakowskich na synod 1551 roku. Nie szczędzono w nim barw czarnych i przesadzonych, winę całą złego zwalano na króla i episkopat, w szczególności zaś na prymasa Uchańskiego i krakowskiego biskupa Filipa Padniewskiego: chcąc tym sposobem pośrednio dowieść, że sprawa kościoła stoi tylko na członkach kapituł i że konieczną jest rzeczą bronić ich interesów przez zostawienie im beneficyów i uwolnienie od obowiązku rezydencyi. [4])

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 726; Uchańsciana, II, 242.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, I, 199, 201.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, I, 201; Theiner, Monumenta, II, 731; Uchańsciana, II, 249, 251.

[4]) Memoryał ma tytuł: Rerum et religionis in regno Poloniae infelix status anno 1568: przesłany był Kromerowi przez Stanisława Szedzińskiego przy liście pisanym z Mestre (pod Wenecyą) w czasie powrotu z Rzymu 6 marca 1569 roku i znajduje się w archiwum kapitulném we Frauenburgu, vol. 5, fol. 75. Eichhorn (Stanislaus Hosius, I, 217) zupełnie fałszywie ocenia i powołuje się na ten memoryał. Autorem jego był zapewne Szedziński, gdyż napada w nim tylko na Uchańskiego i Padniewskiego: Karnkowskiemu nic nie miał do zarzucenia, na Konarskiego nie śmiał zaś napadać, bo sam był sufraganem Poznańskim. O innych biskupach nic nie mówił zapewne dla tego, że zatrzymywali zwykle beneficya, więc i dla nich dyspensa była pożyteczna.

Pius V jednakże ani chciał robić ustępstw, [1]) ani też dobrze był usposobiony względem duchowieństwa polskiego. Królowi i biskupom, którzy się za niém wstawiali, 3 września 1569 odpisał, że prośbie o dyspensę co do wielości beneficyów i obowiązku rezydencyi zadosyć uczynić nie może: zgadzał się, żeby zatrzymywane były dodatkowo tylko takie beneficya, które nie wymagają tak zwanéj cura animarum, a więc i rezydencyi. [2]) Dał się wszakże uprosić i przedłużył ogólną dyspensę, ale tylko na jeden rok 1569. [3])

Kapituły nie były zadowolone z takiego obrotu rzeczy i głównie Gnieznieńska i Krakowska nie ustawały w zabiegach. Najprzód zleciły popieranie sprawy Tyczyńskiemu i Stanisławowi Kłodzińskiemu, królewskiemu ajentowi w Neapolu, przez kardynałów Sirleto (II. 254) i Farnese [4]); następnie zaś więcéj chcąc uzyskać [5]) i lepiéj poprzéć sprawę w październiku 1570 roku wydelegowały do Rzymu obrotnego i bywałego tam Józefa Zamojskiego, kanonika Gnieznieńskiego. Przyjechawszy do Rzymu na początku listopada 1570 roku Zamojski od Hozyusza i innych kardynałów dowiedział się, „że papież i z kardynały ma „i przyjął tę sprawę, że w Polsce libertates ecclesiae minime „sunt labefactatae, a iż dziesięciny i inne kościelne prowenty już „są dekretem królewskim wyswobodzone i wolne. Jurysdykcya

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, III, 403.

[2]) Gaubau, Epistolae Pii V, 214: Raynaldus, Annales, XXIII, 298.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, III, 403; Uchańsciana, II, 265.

[4]) Kłodziński z Neapolu 25 listopada 1569 pisał do kardynała Farnese: „Il clero di Polonia humilmente supplica a Vra Sign. Illma che Ella insieme col illmo cardinale Savelli si degni di favorir il negotio suo presso Sua Santità, accioche possa d'haver anchora per tre o quatro anni prorogationem executionis decretorum concilii in quanto circa la pluralità delli beneficii, essendo molte ragioni d'importantia, per le quali Sua Santità si potra indurre a conceder questa gratia, come da illmo cardinale Varmiense sarà abastanza informata. Et io insieme con tutto clero restaremo di questo beneficio obligatissimi alle Illme Sign. Vre. pregando Nostro Signor Dio che le conservi luongamente". 20 stycznia 1570 pisał znowu: „Quanto al negotio del clero di Polonia sono sicuro che Ella come benignissimo protettore et padrone se degnerà di favorirlo et condurlo al disiderato fine, di ciò li restaremo perpetuamente obligatissimi". Autografy w archiwum państwowém w Neapolu, oddział Farnesiana, fascykuły 721 i 703.

[5]) Krasiński, Akta podkanclerskie, II, 209, 210.

„téż także duchowna już jest pristino nitori restituta, tak iż teraz „trudności i uciążenia nie ma duchowieństwo polskie i od wielu „lat tak dobrze się nie miało i w takich swobodach nie było, jako „teraz jest. Którą tak daną sprawą (wątpienia nie masz) wszyst-„kie nasze żądości i tych, którzy się o prorogacyę starali, pra-„ce były niepospolicie zatrudnione.“ [1]) Jednakże kardynałowie kongregacyi soboru obiecali zaproponować papieżowi (dzięki zapewne staraniom Zamojskiego), ażeby dał dyspensę generalną tym, co otrzymali beneficya przed soborem Trydenckim. Ponieważ Zamojski wiedział, że duchowieństwo nie będzie z tego zadowolone, radził więc kapitułom porozumiéć się i przysłać mu dokładną instrukcyę wraz z pieniędzmi na popieranie sprawy. [2])

Pius V nie zrobił żadnego ustępstwa, aż dopiéro w październiku 1571 roku, wysyłając do Polski kardynała Commendone, upoważnił go (IV, 264) do dawania czasowych dyspens od wielości beneficyów każdemu z osobna i z przyczyn ważnych, po upływie zaś terminu każdy dyspensowany powinien był zatrzymać tylko jedno beneficyum i zrezygnować z tych wszystkich, które wymagały stałego w nich pobytu. Na Warszawskim sejmie w marcu 1572 roku Commendone oświadczył posłom kapituł, że w téj sprawie będzie sprawiedliwym sędzią i obiecał dawać dyspensy każdemu z osobna, w poszczególnych wypadkach i po rozważeniu przyczyn słusznych, to jest po przeprowadzeniu odpowiedniego procesu kanonicznego.

Prałaci w tych razach, kiedy szło o ich korzyści, jak np. co do kontroli nad jurysdykcyą biskupią, dla usprawiedliwienia swego stale powoływali się na dekrety soboru Trydenckiego (I, 389, 402, 412), pomimo że w Polsce nie były przyjęte, ale w kwestyi wielości beneficyów konsekwentnie bardzo sprzeciwiali się tymże dekretom. I teraz więc bardzo źle przyjęli oświadczenie Commendone'a i biskupów także pomawiali, że to oni „dziwnie a bardzo pręsują księdza kardynała.“ Poseł Gnieznieńskiéj kapituły Jan Powodowski i inni przypuszczali, że biskupi tak postępują w tym celu, „żeby im tego gościńca nie psował, którym nas hołdować umyślili.“ [3]) Commendone, widząc silną opozycyę, nie

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, IV, 435.
[2]) Tamże, IV, 435—436.
[3]) Tamże, III, 262.

robił użytku z danego mu upoważnienia i sprawę wielości beneficyów pozostawiał w zawieszeniu, by mając w swém ręku wyższe duchowieństwo, przeszkodzić na sejmie jego porozumieniu się z dysydentami (IV, 16). Chcąc przedłużyć tę sytuacyę łaskawie przyjął od posłów kapituł memoryał, ułożony za wspólném ich porozumieniem i wykazujący niedogodności dyspens w poszczególnych wypadkach. Sam nawet porobił pewne zmiany w tym memoryale i dał swoję aprobatę na wysłanie go do Rzymu, co też prałaci uskutecznili w dniu 3 kwietnia 1572 roku. [1])

Zmiana pontyfikatu (Pius V umarł 1 maja 1572) i polskie bezkrólewie, podczas którego wiele zależało Rzymowi na poparciu duchowieństwa, były powodem, że na sprawę wielości beneficyów patrzono przez szpary i nie dawano duchowieństwu żadnéj odpowiedzi. Dopiéro kiedy Henryk Walezyusz został wybrany królem i zjeżdżał do Polski, duchowieństwo przypomniało sobie konieczność uzyskania z Rzymu stanowczéj decyzyi. Stanisław Dąbrowski, archidyakon Gnieznieński, 27 grudnia 1573 pisał do swéj kapituły, że potrzeba myśléć i do końca prowadzić starania o złagodzenie dekretów Trydenckich co do wielości beneficyów i jurysdykcyi biskupów nad kapitułami. „Ksiądz kardynał Com„mendone, szlachetny prałat, widząc nasze obciążenie, a iż tu „więcéj religionis na kapitułach zależy, niż na biskupach, którzy „nic nie dbają, obiecał nam tego pomagać, a k temu mieliśmy „téż już dobrą otuchę z Rzymu od Tyczyna, że na tém papież „jest, że to chce relaksować, gdy tego będzie ksiądz kardynał „popierał a papieża informował o naszém położeniu obecném, „o pilności naszéj i o uciemiężeniu duchowieństwa. A tak iż to „jest sprawa wspólna, raczcie WMści téż się do tego wydatku „przyłożyć i kapituły inne téż k temu przywieść, żeby złożyli po „30 a przynajmniéj po 20 każda kapituła złotych, bo znać dano „nam z Rzymu, żeby to mogło być wyprawiono półtorem stem „złotych czerwonych, a trzeba w tych rzeczach nie mieszkać; „raczcie WMści w tém obwieścić inne kapituły.“ [2]) Wypadki polityczne znowu stanęły w drodze załatwieniu sprawy, tém bardziéj że Jerzy Tyczyński i Stanisław Reszka (sekretarz Hozyusza), którym polecono prowadzenie jéj w Rzymie, z po-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, III, 260—262.

[2]) Tamże, I, 291 (druga numeracya).

wodu drugiego bezkrólewia więcéj mieli innych i daleko ważniejszych zajęć. Kapituła Płocka naprzykład dopiéro 4 maja 1575 roku wyasygnowała na ten cel 30 dukatów. [1]) Tymczasem zaś bawiący w Polsce nuncyusz Wincenty Laureo dawał dyspensy każdemu, kto zażądał, bez żadnéj trudności, na mocy specyalnego upoważnienia, danego mu przez Grzegorza XIII, [2]) i taki porządek przetrwał do pierwszego po Trydenckim soborze prowincyonalnego synodu, odbytego w Piotrkowie w 1577 roku, który, jak powiemy niżéj, ostatecznie załatwił kwestyę przyjęcia i egzekucyi postanowień Trydenckich.

Przed tym synodem jedynie Stanisław Karnkowski, po wyświęceniu na biskupa Kujawskiego, zrobił próbę częściowego wypełnienia dezyderatów i reform wskazanych przez ustawy soboru, na dyecezalnym synodzie Włocławskim w marcu 1568 roku. Synod ten jednakże więcéj Karnkowskiemu przyniósł pochwał z Rzymu (o co głównie mu chodziło), aniżeli korzyści dla religijno-kościelnych stosunków jego dyecezyi. [3])

---

[1]) „Pro negotio ad libertatem cleri huius provintiae pertinente atque in nonnullis decretorum concilii Tridentini moderationem apud sacrosanctam sedem apostolicam per internuntios suos olim inchoata.“ Acta capituli ecclesiae cathedralis Plocensis de 1562—1577, fol. 241.

[2]) Wierzbowski, Vincent Laureo et ses dépêches, 26, 348; Uchańsciana, IV, 346.

[3]) Postanowienia synodu wydane zostały w Kolonii w 1572 roku, Wierzbowski, Bibliographia polonica, I, nr. 322; powtórzone zaś zostały z dodatkiem innych nowych materyałów przez Z. Chodyńskiego w Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae, 38 sqq.; por. także Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Cc_1; Laderchi, Annales ecclesiastici, XXIII, 112; Theiner, Monumenta Poloniae, II, 730; Uchańsciana, II, 247.

ROZDZIAŁ VII.

Ideja synodu i kościoła narodowego w Polsce.

1548 — 1574.

Kościół rzymski w wiekach średnich narodom, które katolicyzm przyjęły, dawał bardzo wiele: życie historyczne i cywilizacyę całą, ale dawał nie darmo. Zyskiwał wpływ ogromny na wszystkie objawy i sfery narodowego życia, dochodził do wielkich bogactw, do których zresztą świadomie i z zasady dążył, gdyż one były najpewniejszą materyalną podstawą władzy i dawały siłę. Każdy ksiądz stosownie do stopnia lub miejsca zajmowanego w hierarchii kościelnéj był uczestnikiem tego wpływu, tych bogactw i téj władzy, ale nieograniczona ich pełność spoczywała w ręku głowy kościoła—rzymskiego biskupa. W téj dążności kościół kroczył naprzód i rósł w potęgę, dopóki zwierzchnicy i organy jego piastowali w swém łonie podniosłe ideały umoralnienia i oświaty, dopóki bogactw i władzy używali na cele szlachetne i ogólno ludzkie.

Ludźmi byli jednakże i oni. Władza i bogactwa — z czasem olśniły i pociągnęły takich, którzy więcéj używać i nadużywać ich chcieli. Władza i bogactwa z czasem obojętnymi zaczęły czynić i głowę i członki kościelnéj korporacyi dla tych celów, które kościół jedynie miał na widoku w epoce wzrostu swéj potęgi i większéj atrakcyjnéj siły. Najlepszym wykładnikiem tego objawu i zmiany w tendencyach głowy kościoła służyć może zerwanie ze stolicą, którą uświęciła wiekowa tradycya i przeniesienie rezydencyi do Avignon'u. Od téj chwili papiestwo przestało wywierać wpływ dodatni, przeciwnie nawet, siać zaczęło w samym kościele nasiona rozkładu i upadku. Następcy

wielkich ludzi Grzegorza VII, Innocentego III, Bonifacego VIII najwyższą godność w kościele uważali za środek do przeprowadzenia osobistych celów i za źródło do zbierania niezmiernych bogactw. Żeby powiększyć swoje dochody ograniczać zaczęli samorząd i przywileje biskupstw, klasztorów i kapituł; wszystko rezerwowali dla siebie, by potém wszystko za dyspensę lub opłatę sprzedawać więcéj dającemu; za pieniądze także sprzedawać zaczęli przywileje lub łaski duchowne, które dawniéj rozdawali darmo.

Powrót do Rzymu nie zmienił już téj dążności, gdyż nastała epoka odrodzenia i humanizmu, które bogactw potrzebując, szukały ich tam, gdzie ich było najwięcéj i które swój prawdziwy tryumf święcić zaczęły, gdy oddani im dostojnicy kościoła otrzymali tyarę. Nauki i sztuki, co prawda, bardzo wiele zawdzięczają sojuszowi papiestwa z odrodzeniem i humanizmem, ale katolicyzm i kościół rzymski wskutek tego sojuszu wielkie poniosły straty. Dążności świeckie wzięły górę nad religijnemi; biskupstwa i godności kościelne dostawały się osobistościom bardzo wykształconym, ale nie troszczącym się o religię; fundusze i bogactwa kościoła szły na budowę wspaniałych bazylik i pałaców, na zakładanie bibliotek, na odpisywanie kodeksów i rękopisów starych, na wynagradzanie artystów lub uczonych nawet takich, co pracowali nad podkopaniem w szerokich kołach społeczeństwa religijnego ducha i powagi kościoła. Wskutek tego sojuszu papieże przekształcili się w monarchów świeckich i oddali się politycznym intrygom, szczególniéj wówczas, gdy pod tymże wpływem ulegli nepotyzmowi i jako najważniejsze zadanie pontyfikatu swojego uważali fundowanie księstw niezależnych dla swéj rodziny. Narody i państwa pozaalpejskie musiały na to wszystko dostarczać pieniędzy, a że tych ostatnich więcéj potrzebowano niż przedtém, zaczęło się więc eksploatowanie krajów ultramontańskich (w znaczeniu geograficzném): w Rzymie patrzano na nie jako na źródła dochodów, a o ich religijne, kościelne i polityczne interesy i potrzeby nie dbano wcale, lub co gorsza, przeciwdziałano im często.

Społeczeństwo świeckie nie stało tymczasem w mierze i nie przy tych dążnościach, jakie w niém wyrobiły wieki średnie. Wojny krzyżowe obznajmiły je z innemi krajami i inną cywilizacyą, ze zbytkiem wschodu, rozszerzyły także jego umysłowy widnokrąg; handel i przemysł rozwinęły w niém uczucie samo-

dzielności i zaufania we własne siły, one też, zbogacając je, wywołały w niém pociąg do wygód, zbytku i używania. Humanizm, trafiwszy na grunt przygotowany, podbił je również pod swe panowanie. On je przedewszystkiém pozbawił ślepego zaufania do kościoła i dziecięcéj wiary średnich wieków, nie dając im natomiast niewzruszonych i określonych ideałów, gdyż burzył jedynie dawne powagi i dawał tylko swobodę myśli, uczuć i czynu, budził świadomość narodowéj odrębności, która w opozycyi stanąć musiała do tego kierunku, jakiego się Rzym trzymał i jaki cechą był wieków średnich. Dalszém i konsekwentném rozwinięciem tego objawu musiała być i była dążność do samodzielności także w zakresie stosunków kościelnych, chęć urządzenia ich niezależnie od obcéj powagi i wpływu cudzoziemskiego na tak zwanych synodach narodowych. Taką była w najogólniejszych zarysach geneza idei niezależnego synodu i kościoła w Niemczech i we Francyi, wreszcie zaś w Polsce, która z chwilą budzenia się narodowego poczucia niezadowoloną się czuła ze swoich stosunków z Rzymem i wyzwolić się starała z więzów zależności niesłusznéj i niekorzystnéj. Przypatrzmy się tym stosunkom bliżéj, zaczynając od najważniéjszych finansowych kwestyj.

Najstarszą co do czasu opłatą, jaką Rzym ściągał z Polski, był tak zwany denar św. Piotra. [1]) Gorliwie zbierano go, ale niezbyt wielkie Rzym z tego źródła czerpał dochody; najprzód dla tego, że w czasie wojen lub klęsk naturalnych trudno było ściągać należności od ludzi; powtóre, część znaczna zebranych pieniędzy pozostawała w kraju jako wynagrodzenie kolektorów podrzędnych i głównego kolektora, który np. w XV stóleciu brał dosyć dużą pensyę: dukata dziennie; dosyć kosztowało także (zwykle 8%) przesyłanie do Rzymu zebranych pieniędzy za pośrednictwem kupców lub bankierów. Szczegółowe rachunki posiadamy np. od roku 1476 do 1485, [2]) na podstawie ich wyliczyć można, że czysty dochód w tych latach ze świętopietrza chwiał się między 264 a 562 dukatami rocznie; w ciągu zaś całego tego dziesięciolecia miała kurya czystego dochodu z dyecezyj polskich nie wiele więcéj niż 4000 dukatów. W XVI stóleciu odpadł i ten

---

[1]) Wierzbowski, O płaconym przez Polskę denarze św. Piotra, Kłosy, Warszawa, 1881, XXXIII, 204.

[2]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 183 sqq.

dochód, gdyż Juliusz II w 1505 roku ustąpił świętopietrze królowi na obronę od tatarów, w szczególności zaś na reparacyę twierdzy Kamienieckiéj: co 10 lat królowie wypraszali sobie tę dyspensę, tak że świętopietrze płacono do Rzymu tylko od 1556 do 1563 roku, potém zaś przestano je płacić zupełnie.

Największém źródłem dochodu były dla kuryi tak zwane annaty (roczny dochód z biskupstwa przy każdym wakansie) pobierane od czasów awiniońskich. W XV-ym wieku były one jeszcze względnie umiarkowane: taksa arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego wynosiła wtedy 2000 dukatów, Krakowskiego—3000, Wrocławskiego i Włocławskiego—1000, Poznańskiego i Płockiego—400, [1]) w XVI-ém jednakże stóleciu ciągle te taksy podwyższano. Nic więc dziwnego, że zaczęto powstawać przeciwko wywożeniu tylu pieniędzy za granicę.

Pierwszą awanturę o annaty szlachta zrobiła biskupom na kokoszéj wojnie, wyrzekając, że sama musi ponosić koszty wojen, że biskupi krwią i mieniem szlachty bronieni, nie chcą się przyczyniać do obrony kraju, ale przeciwnie znaczne sumy pieniędzy wysyłają tytułem annat z kraju ubogiego dla kuryi rzymskiéj, która przecież jest najbogatszą. I król, i biskupi przyznali szlachcie racyę, gdyż Zygmunt I wysłał do Rzymu Tomasza Sobockiego, wojskiego Łęczyckiego, a biskupi z synodu Piotrkowskiego (29 maja 1537) listownie prosili Pawła III o ustąpienie królowi annat na cele obrony królestwa. [2]) Ponieważ w 1537 roku zawakowały arcybiskupstwo Gnieźnieńskie i biskupstwa Krakowskie, Płockie i Przemyskie, więc Paweł III na ten raz tylko odstąpił królowi z annat 10000 dukatów. [3]) Ponieważ w Polsce wakanse katedr biskupich zdarzały się bardzo często, więc i dochód z tego źródła był dosyć poważny: zaraz np. w następnym 1538 roku zciągnięto z rozmaitych biskupstw 7500 dukatów; [4]) beneficya miesięcy apostolskich co najmniéj trzecią część téj sumy wynosić musiały. Odezwały się więc ponowne żądania obrócenia

---

[1]) Rękopisy biblioteki Narodowéj w Neapolu: XII. A. 12, fol. 6 (Regestrum omnium episcopatuum sedis apostolicae et regulae antiquae cancellariae) i IX. D. 15, fol. 14 (Taxa omnium mundi ecclesiarum).

[2]) Theiner, Monumenta, II, 520, 521; Korzeniowski, Excerpta, 103 nr. 134.

[3]) Tamże, 93, nr. 82.

[4]) Tamże, str. 94—95, nr. 88—95.

annat na skarb koronny na walnych sejmach 1542 i 1544 roku.[1] Był to bez wątpienia jeden z objawów ekonomicznéj polityki szlachty zmniejszenia dla siebie wydatków i składek na publiczne cele i wyszukania państwu dochodów z jak najmniejszym uszczerbkiem własnéj kieszeni, ale zarazem był to i protest przeciw traceniu krajowych pieniędzy na cele zupełnie obce: papieską politykomanię i zbogacanie papieskich rodzin; kurya rzymska wówczas nawet tém się tłomaczyć nie mogła, że ponosi wielkie wydatki na utrzymanie w Polsce nuncyuszów. W Rzymie drażliwi bardzo byli na uszczuplanie się dochodów z powyższego źródła: bardzo rzadko albowiem biskupom darowywano połowę lub choćby część tylko należnéj od nich opłaty, nawet pomimo usilnych poleceń i próśb króla.[2] Co więcéj, kurya rzymska wyzyskiwała położenie, podnosząc sumę annat bardzo nagle i bez widocznych motywów: rażący przykład przedstawia w tym względzie biskupstwo Warmińskie: Giese 20 maja 1549 zapłacił tytułem annat 400 dukatów, a o Hozyuszu, który otrzymał to biskupstwo w niecałe trzy miesiące (3 lipca), zanotowano w aktach kamery apostolskiéj, że zapłacił 700 dukatów,[3] sam jednakże Hozyusz skarży się, że z powodu promocyi na biskupstwo Warmińskie ogółem zażądano od niego 1200 dukatów.[4] Taksa np. arcybiskupstwa Gnieznieńskiego w aktach kamery z 1558 roku podaną jest na 5000 dukatów,[5] gdy tymczasem w 1581 roku wynosi już 20000 dukatów (IV, 142).

Juliusz III nie był łaskawszym od Pawła III, ale to nie powstrzymało Zygmunta Augusta od ponownych domagań się o ustąpienie mu annat; w końcu 1552 roku Albertowi Kryskiemu polecił przedstawić papieżowi o to prośbę,[6] motywując ją po-

---

[1]) Uchańsciana, II, 11: Volumina legum, I, 585.

[2]) Np. w lutym 1549 Zygmunt August prosił o zmniejszenie annat Giesemu. Hosii Epistolae, I, 436; nie uwzględniono jednak tego, gdyż poprzednia taksa była 400 dukatów i Giese tyleż zapłacił: por. Korzeniowski, Excerpta, str. 94, nr. 88, i str. 103, nr. 134.

[3]) Korzeniowski, Excerpta, str. 103, 104, nr. 134, 136.

[4]) Hosii Epistolae, I, 312.

[5]) Korzeniowski, Excerpta, str. 106, nr. 151.

[6]) Niektórzy uważali to nawet za główny cel poselstwa Kryskiego: „Kryski vadit ad summum pontificem tractaturus de annatis abolendis“. Hosii Epistolae, II, 262.

trzebą obrony granic od turków i tatarów (III, 287); żeby zaś nie był posądzony, jakoby się domagał annat w celu rozluźnienia węzłów łączących Polskę z Rzymem, kazał Kryskiemu wnieść uroczystą protestacyę co do swéj prawowierności (III, 289). Juliusz III nie uwzględnił téj prośby, uważając annaty jako należną papieżowi dziesięcinę dziesięcin, obiecywał tylko w razie potrzeby wspomódz króla, chociaż twierdził, że jemu samemu turcy zagrażają i dla obrony od nich utrzymywać musi żołnierzy i restaurować twierdze, bronić także brzegów włoskich przed turecką flotą, z tego również źródła pokrywać wydatki na posłów i nuncyuszów (II, 31—33). Po odebraniu téj odpowiedzi potrzeba się znalazła: wojna moskiewska i na nią papież darował królowi annaty 1554 roku. [1]) Przez Maciejowskiego ponownie Zygmunt August prosił o darowanie mu annat biskupstw wakujących na budowę zamków pogranicznych od strony tatarskiéj i wołoskiéj: słuszniéj bowiem i bezpieczniéj jest, twierdził król, od siebie odpędzać wroga, niż posyłać pieniądze, by go zwalczano gdzieindziéj. [2]) Maciejowski w pierwszych dniach maja 1556 przedstawił papieżowi tę prośbę, [3]) a późniéj jeszcze piśmiennie przypominał ją kardynałowi Farnese (II, 53), zdaje się jednak, że na darmo, gdyż Paweł IV był twardy do ustępstw, w Polsce zaś wkrótce po powrocie Maciejowskiego silniejsze niż kiedykolwiek słyszéć można domagania się o ściągnięcie annat do skarbu koronnego. Żądali tego najpierwsi dygnitarze państwa: Jan Tarnowski kasztelan i Stanisław Tęczyński wojewoda Krakowski (II, 90, 95), żądali także posłowie ziemscy na sejmie 155⁸/₉ roku; poruszył tę kwestyę 16 stycznia w swéj mowie przeciwko duchowieństwu Hieronim Ossoliński, 26 zaś stycznia z upoważnienia wszystkich posłów mówił o annatach Mikołaj Rej, biorąc asumpt z tego, że wówczas z trzech biskupstw wysłać miano do Rzymu 50000 zł. [4]) Autor „Wizerunku“ prosił, „aby król JMść „opatrzyć raczył, jakoby tak wielkiéj szkody korona nie cierpiała „przez wynoszenie tak wielkich pieniędzy za wakansyami temi do „Rzymu, ale aby były obrócone wedle statutu na obronę pospo-

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 100 (bez podania źródła).

[2]) Tamże, 108—109.

[3]) Bromato, Vita di Paolo IV, II, 294.

[4]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558, 202, 252.

„litą.“ [1]) Król radby był coś w tym kierunku postanowić, „ale iż „to jest sprawa z pany duchownymi, tedy i to jako inne rzeczy „odłożyć się musi na czas przyszły.“ [2]) I na tém stanęło; biskupi zaś nowo mianowani, nie chcąc na szwank narażać swych promocyj i swéj prawowierności, pospieszyli się z uiszczeniem a raczéj wysłaniem do Rzymu wspomnianych pieniędzy, do czego i sam Uchański namowami swemi nie mało się przyczynił. [3]) Zygmunt August nie mógł temu przeszkodzić, oświadczył tylko nuncyuszowi Mentovati, że byłoby lepiéj obrócić te pieniądze na obronę chrześcijaństwa od turków, [4]) złośliwą przez to robiąc aluzyę do polityki Pawła IV. Dodać trzeba i to, że wysyłanie annat do Rzymu połączone było z wielkiemi kosztami i że pieniądze nie zawsze dochodziły; tak np. w 1560 we Frioli zabito i ograbiono z pieniędzy posłańca Lwowskiego arcybiskupa Pawła Tarło. [5])

Za Piusa IV i pod tym względem złagodniały wymagania. Bongiovanni uśmierzał gorące jeszcze po sejmie skargi na płacenie annat, łagodnym tonem dowodząc, że papież potrzebuje tych pieniędzy na opędzenie kosztów nuncyatur. Chcąc wygodzić nominatom zmniejszeniem kosztów, prosił, by w Rzymie ściągano z jego pensyi odpowiednią część, którą potém w Polsce odbierał od osób interesowanych. On także nieraz prosił, ażeby darowywano biskupom choć połowę annat, témbardziéj że i przez to fundusz płynący z Polski nie zmniejszy się z powodu częstych wakansów; przez te bowiem lata, które spędził w Polsce: 1560—1563, oprócz Płockiego zawakowały wszystkie biskupstwa polskie i Chełmińskie, nadto zaś wakanse większych dyecezyj, np. Włocławskiéj i Gnieznieńskiéj przypadły dwukrotnie. [6]) Pomimo

---

[1]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558, 256.

[2]) Tamże, 261.

[3]) Uchańsciana, II, 121; Dzienniki sejmów, 274.

[4]) List nuncyusza do kardynała Caraffa z Piotrkowa, z 11 lutego 1559, Archiwum Watykańskie, Litterae principum, vol. 11, fol. 254.

[5]) Theiner, Monumenta, II, 662.

[6]) Theiner, Monumenta, II, 683, 685; Korzeniowski, Excerpta, str. 107—110, nr. 155—172. Bongiovanni jednakże przeceniał swoje zasługi, pisząc do kardynała Morone z Camerino 6 listopada 1565 roku: „Similmente ho servito ne' governi et in la legatione di Polonia, dove recuperai l'annate perse tanti anni...“ Autograf w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. Nr. 6410, fol. 198.

tego agitacya przeciw annatom nie ustawała. Uchański przestrzegał Juliusza Ruggeri, ażeby jéj przeciwdziałał zawczasu, bo skrystalizuje się w nieprzychylną Rzymowi konstytucyę, ale nuncyusz nie wierzył temu i nie mógł przeszkodzić potém ustawie sejmu 1567 roku, którą annaty przeznaczone zostały na potoczną obronę rzeczypospolitéj. [1]) Posądzano Uchańskiego, że on wspólnie z Karnkowskim ukuł tę konstytucyę, ale to nie było prawdą: prymas bowiem protestował przeciw niéj ustnie i piśmiennie, a nawet Karnkowskiego namawiał, żeby zwykłą taksę ze swego biskupstwa do Rzymu wysłał (III, 203, 212). Hozyusz po niewczasie zrobił alarm; w Rzymie również skrzywiono się na tę konstytucyę, mówiąc, że Polska mniéj od innych krajów obciążona jest annatami; [2]) biskupi zaś po dawnemu płacili je tylko w Rzymie, bo sejm Lubelski 1569 roku potwierdził konstytucyę poprzedniego sejmu, ustanowił nawet karę równą podwójnym annatom na tych biskupów, którzyby odpowiednie taksy zapłacili do Rzymu, a nie do skarbu koronnego. [3]) Zygmunt August zatwierdził tę konstytucyę, ale swoją drogą 11 sierpnia pisał do Piusa V, prosząc o zupełne darowanie królestwu annat (II, 252), gdy zaś odmowną dostał odpowiedź, obiecał się starać, żeby biskupi jednakowe taksy albo opłaty wnosili do skarbu koronnego i do Rzymu (II, 254). Biskupi jednakże płacili annaty jak pierwéj samemu tylko papieżowi i taki porządek rzeczy utrzymał się nadal. [4])

Oprócz świętopietrza i annat zbierano dla Rzymu opłaty z krucyat, jubileuszów i odpustów. Ogółem jednak stanowiło to nie wiele. Z pieniędzy bowiem na krucyaty posyłano papieżowi

---

[1]) Volumina legum, II, 729.

[2]) List Jerzego Tyczyńskiego do kardynała Farnese, z Rzymu, 5 sierpnia 1567 roku. Autograf w archiwum państwowém w Neapolu, Farnesiana, fascykuł 738.

[3]) Volumina legum, II, 782.

[4]) Biskupi nie chcieli wnosić annat do skarbu, skoro zjazd Jędrzejowski 2 lutego i sejm koronny 30 maja 1576 roku ponawiają poprzednie konstytucye co do annat (Volumina legum, II, 908); potwierdzono je także na sejmie walnym Krakowskim 1607 roku (Volumina legum, II, 1602). Duchowieństwo zaprotestowało przeciwko téj ostatniéj konstytucyi i nikt egzekwować jéj nie śmiał, tak że do roku 1765 skarb koronny żadnych z tego źródła nie miał dochodów (Chodyński, Annaty, Encyklopedya kościelna, I, 244).

tylko czwartą część, resztę zaś król zabierał. [1]) Jubileusz Rodyjski ogłoszony w 1480 roku dał wszystkiego 1200 dukatów. [2]) Zdarzało się jednak, że pieniądze jubileuszowe np. w 1482 roku król bez pytania całkiem zagarnął dla siebie. [3]) Wiemy również, że nie zawsze pozwalali królowie na ogłaszanie jubileuszów dla ochrony swoich poddanych od wyzysku przez nieznane indywidua. [4])

W ogóle biorąc na wyzysk pieniężny Polska uskarżać się nie mogła; prawdziwym i ciężkim kamieniem obrazy w stosunkach jéj z Rzymem były inne sprawy: rozdawnictwo beneficyów i jurysdykcya kościelna.

Prawo do nominacyi biskupów królowie potrafili uzyskać; w pierwszéj połowie XVI wieku nie uznawano go jednak w Rzymie o tyle, żeby nie próbowano poddawać wątpliwości lub odzyskać przez samodzielne nominacye, bo gdy w 1522 roku w miesiącu papieskim zawakowało biskupstwo Płockie oddano je w Rzymie królewskiemu siostrzeńcowi Janowi Albertowi, margrabiemu Brandenburgskiemu, ale gdy król oparł się temu stanowczo, Adryan VI konferował je Achillesowi de Grassis, kardynałowi protektorowi Polski, również w nadziei, że Zygmunt I tę nominacyę zaaprobuje; ale król przewidywał do czego podobny prejudykat mógłby doprowadzić, więc i téj nominacyi nie przyjął [5]) i ostatecznie przy biskupstwie utrzymał się nominat królewski—Rafał Leszczyński.

Po za tém przysługiwało papieżom rozdawnictwo mniejszych beneficyów i prelatur o ile wakującemi się stały w pewnych określonych miesiącach; z temi oczywiście nie robiono już sobie żadnych skrupułów. Nadużycia zaś popełniano w ten sposób, że rozdawano je cudzoziemcom (np. Janowi arcybiskupowi Upsalskiemu [6])), na co szlachta na sejmach przez swoich posłów podnosiła skargi; [7]) ekspektatywy lub koadjutorye na nie dawa-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 240.

[2]) Tamże, II, 200, 214.

[3]) Tamże II, 195.

[4]) Pawiński, Zamach na Ostroroga, Ateneum, 1890, II, 217.

[5]) List Zygmunta I do Adryana VI z 16 maja 1523 roku, w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Regin. Nr. 387, fol. 23.

[6]) Hosii Epistolae, I, 204.

[7]) Plater, Zbiór pamiętników, I, 167.

no bez wiedzy króla lub innych osób mających do beneficyum prawo patronatu (III, 271—273, 289); zdarzało się i tak, że prawo nominacyi na jakiś czas ustąpiono królowi lub biskupowi, ale gdy beneficyum zawakowało, nie zwracano uwagi na udzieloną dyspensę i oddawano beneficyum komu innemu (III, 259), gdy przez prawnego posiadacza było już zajęte. W Rzymie lubiano kurtyzaństwo i protegowano tych, co się u dworu papieskiego wieszali i w wyłudzaniu beneficyów mistrzami byli, umiejąc trafić do celu bocznemi drogami; żeby to jeszcze tacy starali się o beneficyum z dobremi zamiarami i rezydowali w nich, to mniejsza, ale kurtyzanie zabiegali o nie tylko dla zysku i poprostu handlowali niemi: samo duchowieństwo przed Lippomanem skarżyć się było zmuszone na niegodziwość takiego postępowania, [1]) z którego i dla samego króla nieraz wynikały kłopoty lub nieprzyjemności (II, 50; III, 276) wywołujące protesty, zanoszone w Rzymie niemal przez każdego z kolei posła: Kromera, Czarnkowskiego, Kryskiego (III, 270—289). Królowie uniknąć chcieli tego, wypraszając sobie od papieża prawo nominacyi na beneficya, wakujące w miesiącach apostolskich, ale nie zawsze i nie w żądanym zakresie czyniono zadość ich prośbom: za Pawła IV Jakób Puteo śmiał nawet pisać do Zygmunta Augusta, że królom nie przysługuje prawo nominacyi na beneficya i zbywać go obietnicą, że papież nominować będzie takich, których król przedstawi jego dataryuszowi. [2])

Każdemu księdzu służyło prawo apelacyi do Rzymu; korzystało więc z niego wielu w sprawach o dziesięciny, beneficya lub wyroki miejscowych instancyj; powoływali zaś do Rzymu księża nie tylko księży ale i szlachtę świeckiego stanu. Takie fakty również były powodem skarg na niejednym sejmie. [3]) Apelowali zaś ci zazwyczaj, co nie mieli racyi lub nie prostemi chodzili drogami; jeżeli jakiś beneficyat miał krętackie zdolności i umiał trafić do sędziów rzymskich, to znajdował wiarę i słuszność, nawet w takich razach, gdy król do Rzymu pisał, że sprawa ma się inaczéj. „Cóż dziwnego, że obyczaje takich ludzi

---

[1]) Rykaczewski, Relacye, I, 46.

[2]) Latinius, Epistolae, I, 68.

[3]) Plater, Zbiór pamiętników, I, 167; Uchańsciana, II, 11; Dziennik sejmów 1555 i 1558 roku, 228; Commendone, Pamiętniki, II, 299—301.

„zmuszają nas chcąc nie chcąc uciekać do obozu Lutra: im kto „niepoczciwszy, im lekkomyślniejszy, tém większą ma w Rzymie „wiarę, tém większe poważanie.“ Wypowiedział te słowa Stanisław Hozyusz! [1])

W Rzymie chętnie widziano takich procesowiczów i umyślnie przewlekano sądowe sprawy, bo one licznym instancyom i urzędnikom papieskim niezłe przynosiły dochody (II, 50; III, 272—278); kto miał sprawę w rzymskich trybunałach, a nie popierał jéj pieniędzmi, mógł być pewien, że nigdy nie uzyska wyroku, choćby miał jak najlepsze protekcye. Jaskrawym przykładem prawdziwości tego faktu może być sprawa Stanisława Orzechowskiego. Postanowiono wyrobić mu dyspensę na małżeństwo; nuncyusze Bongiovanni i Commendone kilka razy pisali do Rzymu, że tę sprawę koniecznie załatwić trzeba, bo na Orzechowskim wiele kościołowi katolickiemu zależy, a jednakże Karol Boromeusz raz obiecywał, że sprawa zbadaną będzie wkrótce, drugi zaś raz z gołębią naiwnością donosił nuncyuszowi, że papież gotów jest pocieszyć Orzechowskiego i ekspedycya odpowiedniéj bulli załatwioną byłaby prędko, jeżeliby się ktoś znalazł, coby tę sprawę popierał. [2]) W rok potém umarł Orzechowski, oczywiście nie doczekawszy się owego pocieszenia. O ile dykasterye kuryi rzymskiéj patrzały na religijne nawet interesy z finansowego stanowiska dowodzą i inne przykłady. Hozyusz skarży się, że dwór rzymski jest nienasycony, każąc mu płacić 1200 dukatów z powodu przeniesienia go na biskupstwo Warmińskie, gdy poprzednicy jego płacili 400; pożałowania godna jest ta chciwość a raczéj drapieżność rzymskiéj kuryi, mówi przy innéj sposobności. [3]) Chciał on mieć indult albo dyspensę na przyjmowanie protestantów na łono kościoła, ale cóż z tego, kiedy co najmniéj 25 dukatów [4]) trzeba było za nią zapłacić; a przecież takie dyspensy w interesach religji katolickiéj darmo powinny być dawane i gdy

---

[1]) Hosii Epistolae, I, 105.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 716, 719.

[3]) Hosii Epistolae, I, 312, 317, 341.

[4]) Na nasze pieniądze stanowi to około 500 rubli, gdyż wówczas za dukata płacono w Prusach od 43 do 53 groszy srebrnych; grosz zaś srebrny wart był około 38 kopiejek, gdyż za ukraińskiego wołu płacono w Polsce 5¼ złp. Hosii Epistolae, II, 72, 224, 674—675.

przygotowanie ich wraz z wynagrodzeniem pisarza nawet jednej setnéj części powyższéj sumy kosztować nie mogło.

Uczucie narodowe obrażało i to, że papież każdego czasu i kogo chciał pozwalał sobie powoływać do Rzymu przed swoje trybunały bez wiedzy i pozwolenia króla. Zygmunt August opierał się temu i Paweł III dał obietnicę wstrzymać się od podobnych pretensyj, ale następcy jego Juliusz III i Paweł IV nie uważali się za związanych słowem poprzednika swego: nie pytając króla senatorom nawet wysyłano cytacye, jak np. Drohojewskiemu i Uchańskiemu.

Powodem obrazy były także klasztorne stosunki, szczególniéj w niektórych klasztorach reguły cystersów. Z nadań i zapisów książąt i panów polskich żywiła się w nich czereda niemieckich pasibrzuchów, którzy żadnéj krajowi nie przynosili korzyści, bo nawet obowiązków religijnych (curae animarum) pełnić nie mogli dla nieznajomości języka. Gdy zaś w połowie XVI wieku nalegać zaczęto na zmianę takiego stanu rzeczy, mnisi po całéj Europie obnosili swoje skargi i żale o pogwałcenie jakichś tam praw mniemanych i przywilejów, mających bronić niemieckiéj wyłączności na polskiéj ziemi. [1])

Składanie papieżowi obedyencyi również duchowi czasu nie odpowiadało, ani nowym porządkom: powstawał na nie Ostroróg jeszcze w XV wieku. Było ono co prawda ceremonią i za formalność uważali ją królowie, ale rzymscy prałaci innego byli zdania: brali ją dosłownie, a nie jako akt politycznéj grzeczności. Najlepszym dowodem jest Commendone, który zupełnie seryo twierdził, że papież ma prawa świeckiego zwierzchnictwa nad Polską; dał nawet poznać Zygmuntowi Augustowi, że papież może z tego prawa użytek zrobić; [2]) w téj téż myśli w 1565 roku starał się odzyskać grosz św. Piotra. [3]) W 1572 roku podobna ideja także mu się błąkała po głowie (IV, 12, 13) a nawet praktyczny chciał zrobić użytek z owych praw mniemanych, pozbawiając arcybiskupa prawa koronacyi króla. Kardynał di Como podtrzymywał go w tém mniemaniu, mówiąc, że papież i do tego

---

[1]) Nehring, Dokumenta tyczące się klasztoru w Lędzie. Biblioteka Warszawska, 1870, IV, 66; Uchańsciana, II, 50.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 94—95.

[3]) Tamże, II, 62—63.

ma prawo, bo „od niego, jako namiestnika Chrystusowego, po„chodzi wszystka władza“ (IV, 96).

W liczbie wreszcie grawaminów, odstręczających Polskę od Rzymu, nie ostatnie miejsce zajmowały stosunki papieżów z krzyżakami, którzy jak rak toczyli Prusy, Litwę i Polskę niemal przez dwa i pół stólecia i którzy prawie zawsze z pogwałceniem wszelkich praw słuszności i sprawiedliwości w Rzymie także znajdowali obronę, pomoc i protekcyę. I nic innego jak tylko te ostatnie były powodem, że polskim mężom stanu przyszła do głowy myśl zatruć tego raka protestantyzmem, by przynajmniéj zerwać korzenie i nici wiążące go z cesarstwem i papiestwem, gdy brakło środków i energii do wyrznięcia go mieczem.

Wszystkie owe grawaminy uchodzić mogły i naturalnemi się wydawać w wiekach średnich, ale nie wtedy, kiedy naród doszedł do świadomości i rozwinął w sobie poczucie niezależności. Następstwem ich musiała być opozycya i domaganie się usunięcia nienormalnych stosunków lub niesłusznych pretensyj ze strony obcéj, a w pewnych razach nawet wrogiéj władzy, témbardziéj wówczas kiedy religijna wolnomyślność i jawne odstępstwo od katolicyzmu znalazły wielu naśladowców; nowe dążności, nowe potrzeby i interesy wymagały zmiany i w tym zakresie: uznawali je za słuszne i konieczne ci nawet, co z katolicyzmem zrywać nie chcieli. Ponieważ Rzym do żadnych zmian i ustępstw przychylić się nie chciał, bo każdemu drogie są przywileje i prawa, dające mu siłę i dochody: musiano nalegać na załatwienie sprawy bez oglądania się nań i bez jego udziału; że zaś jednocześnie szło o uregulowanie stanowiska duchowieństwa i stosunku jego do stanu świeckiego, w jakiż sposób można było porozumiéć się i usunąć nadużycia lub przestarzałe prawa i przywileje jak nie na wspólném wszystkich zgromadzeniu lub zjezdzie, decydującym rzecz w ostatniéj instancyi. Taką była geneza albo kolebka myśli o synodzie lub koncylium narodowém. Obojętną zupełnie jest rzeczą wyśledzenie, czy ta ideja przyniesioną była do nas z zagranicy, czy też powstała na polskim gruncie samodzielnie. To, co w Polsce około 1550 roku, miało miejsce w Niemczech, Francyi, Anglii daleko wcześniéj. Ponieważ Polska w rozwoju społecznym za innymi podążała państwami zachodniemi, sądzę więc, że i projekty nowego urządzenia religijno-kościelnych spraw przyniesione były z zewnątrz; z drugiéj strony jednakże, gdyby nic podobnego nie zauważono na Zachodzie, ideja

podobnego synodu i samodzielnego załatwienia czy uregulowania religijno-kościelnych stosunków musiałaby powstać niezależnie od wszelkiego wpływu, bo zrodziłyby ją życiowe stosunki i faktyczne potrzeby, tudzież te pierwiastki rozwoju, które wniósł humanizm i które były dalszym wynikiem czy następstwem tak zwanego odrodzenia.

Tendencye, o których mówimy, wypowiedziane zostały w 1543 roku przez wychowańca niemieckiego typu — Andrzeja Modrzewskiego [1]), ale w życiu społeczném ujawniły się po raz pierwszy w 1548 roku, na pierwszym sejmie zwołanym przez Zygmunta Augusta, w formie żądania, wyrażonego przez posłów ziemskich, reformacyi przychylnych, aby załagodzono różnice i spory wynikłe między stanem świeckim a duchownym, bez żadnéj wzmianki o środkach, warunkach i sposobie osiągnięcia tego celu. [2]) W bardzo krótkim jednakże czasie, pod wpływem kierowników reformacyjnego ruchu, polemicznych broszur i dzieła Przyłuskiego, projekt ten dojrzał i na sejmie 1550 roku przyjął konkretne kształty w żądaniu, ażeby zwołany został w powyższym celu walny synod. [3]) We dwa lata późniéj znowu na sejmie ponawia się to żądanie, ale siła i wartość jego sparaliżowaną została zawieszeniem jurysdykcyi kościelnéj i wyborem posłów na sobór Trydencki przychylnych idei narodowego synodu. Król choć sobie nie życzył takiego zgromadzenia, uspakajał jednakże umysły obietnicą zwołania go, jeżeliby sobór w kwestyi porozumienia i ustępstw protestantom nie przedsięwziął jakiegoś „do„brego postanowienia.“ [4]) Król tradycyjnie żywił ortodoksalne uczucia, dawał więc obietnicę nie bez myśli uzyskania na nią papieskiéj aprobaty: zawczasu upatrzono już posła, który w tym celu miał być wysłany do Rzymu. [5]) Był nim Wojciech Kryski. Król rzeczywiście wysłał go tam w jesieni 1552 roku, ale w innych sprawach; ponieważ jednakże tymczasem nadzieje co do soboru okazały się płonne, polecił mu Zygmunt August wyrazić ubolewanie z powodu, że posiedzenia Trydenckiego soboru odro-

---

1) Oratio de legatis ad concilium christianum mittendis. Cracoviae.
2) Szujski, Dyaryusze, 172.
3) Tamże, 41.
4) Tamże, 50.
5) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 424.

czone zostały bez osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu w kwestyi pojednania z protestantami (III, 285); król prosił zarazem Juliusza III o przysłanie do Polski jakiegoś poważnego, rozsądnego, uczonego i uczciwego męża, który obyczajem dobrego i biegłego medyka, łagodnie traktując religijną chorobę społeczeństwa, gdyby jéj usunąć nie mógł, niechby przynajmniéj jakieś ustępstwa zrobił w celu uspokojenia gorętszych umysłów choćby czasowo, dopóki sobór powszechny religijnéj rozterki nie załatwi ostatecznie (III, 286). Ze strony Zygmunta Augusta nie było to zbyt szczere żądanie, albowiem obiecywał dopiéro późniéj wskazać papieżowi czas wysłania takiego legata; mogłoby się to stać po sejmie 1553 roku, gdyby na nim ponowiono żądanie synodu narodowego i gdyby królowi nie udało się sparaliżować dążenia posłów ziemskich do takiego synodu jakimkolwiek innym sposobem. Na ten raz nie zawiodła go rachuba, bo gdy Ocieski złożył oświadczenie, że król nie otrzymał jeszcze od papieża odpowiedzi na prośbę o zwołanie synodu, posłowie ziemscy zadowolnili się tém, pomimo że kanclerz nie powiedział wyraźnie, azali to ma być koncylium powszechne czy też narodowe. [1]) Po za sejmem jednakże żywą prowadzono agitacyę za uregulowaniem kościelnych stosunków i myśl ta coraz więcéj znajdowała stronników, szczególniéj gdy w tymże 1553 i 1554 roku pojawiły się w druku nowe opracowanie statutów Przyłuskiego i znana dotychczas tylko z rękopisu praca Modrzewskiego o kościele. Ponieważ reformacya odbierała katolicyzmowi wyznawców, a wraz z nimi duchowieństwo traciło swoje dochody, kościoły i coraz większym ulegało szykanom: więc nawet wśród biskupów polskich, w 1554 roku zgromadzonych na synodzie Piotrkowskim, 6 listopada powstał projekt zwołania w czerwcu następnego roku takiego synodu, na który dopuszczeni byliby i wszyscy dysydenci dla wzajemnéj rozmowy; biskupi jednakże zgodzili się wziąć udział w takim synodzie pod warunkiem, że papież da im na to swoje pozwolenie. [2]) Zygmunt ponownie prosił wówczas Juliusza III, ażeby przysłał legata swego, któryby prezydował na tém zgromadzeniu i miał zarazem pełnomocnictwo zrobić pewne ustępstwa dysydentom w celu nawrócenia ich na łono kościoła i utrwalenia

---

[1]) **Szujski, Dyaryusze, 23.**
[2]) **Hosii Epistolae, II, 505.**

w Polsce religijnéj zgody (IV 180). Juliusz III obiecywał myśléć i zapewniał, że się stara o uśmierzenie religijnéj niezgody, okazywał i chęć wysłania do Polski legata (II, 31), ale téż na tém się tylko skończyło. Ponieważ zaś w Polsce niemal z każdym miesiącem i dniem pogarszało się położenie katolickiego kościoła i duchowieństwa, na najbliższym więc sejmie (kwiecień—czerwiec 1555) sprawa zwołania synodu narodowego znowu przyjść musiała na porządek dzienny. Król wraz z biskupami i świeckimi senatorami ofiarowali się zwołać synod pod następującemi warunkami: król wyjedna pozwolenie papieża i jeszcze na tym sejmie oznaczy termin zebrania; synod zwołany zostanie przez arcybiskupa, ale każdemu wolno będzie przyjechać i głos zabierać na zebraniu; swobodę obrad miał król poręczyć osobnym edyktem a nawet wydelegować czterech senatorów, którzyby jéj pilnowali. [1]) Protestanccy przywódzcy szlachty nie chcieli się zgodzić na zwołanie synodu przez arcybiskupa, gdyż mówili, że na taki synod nie każdy będzie mógł przyjechać i że biskupi nie mogą być jednocześnie i stroną, i sędziami. Żądali, ażeby synod powagą sejmu zwołany został i obwieszczony nie tylko w Polsce, ale także w Litwie, w księstwie Pruskiém, i na Szląsku; [2]) ponieważ zaś król wymawiał się od prezydencyi, chwycili się więc projektu królewskiego z tém uzupełnieniem, żeby duchowieństwo wybrało także czterech przedstawicieli, szlachta zaś ośmiu i żeby tych 16-tu delegatów prezydowało na synodzie i zarazem, jako sędziowie rozstrzygali wszystkie kwestye sporne. Dysydenci zastrzegali sobie ewentualną apelacyę do soboru powszechnego — nie przez papieża zwołanego, ale wolnego [3]), gotowi jednak byli zupełnie rezygnować z synodu, byleby im zapewniono te ustępstwa, które przyszły synod miał aprobować, a mianowicie: język w liturgii, komunię pod obiema postaciami dla świeckich i małżeństwo księży. [4])

Wszystkie te trzy postulaty puściły płonki z reformacyjnego gruntu, ale każdemu z nich obok tego nie można było odmó-

---

[1]) Dzienniki sejmów 1555 i 1558 roku, 20.

[2]) Było to racyonalne, bo Wrocławska dyecezya należała do metropolii Gnieznieńskiéj.

[3]) Dzienniki sejmów, 26; Hosii Epistolae, II, 551.

[4]) Dzienniki sejmów, 15.

wić faktycznéj podstawy i rozumnéj racyi bytu w ówczesnych stosunkach.

Żądanie co do języka było naturalnym objawem zbudzonych narodowych dążności i dojrzałéj już narodowéj samowiedzy. Wprowadzając język ojczysty do literatury i państwowych czynności, chciano i kościelną sferę odsunąć od obcego wpływu, zrozumiałemi uczynić dla każdego całe nabożeństwo i wszystkie ceremonie. Bardzo racyonalne wyraził się Modrzewski: „Niektó„rzy są tego zdania, że ludziom naszéj narodowości, jako mniéj „okrzesanym i tępszym na umyśle, nie wypada pisać lub dysputo„wać o religii, lecz iść za zdaniem innych narodów. Zdaje mi się, „że to jest to samo, jak gdyby ktoś powiedział, że żaden polak „nie powinien patrzéć własnemi oczami i słyszéć własnemi usza„mi, lecz wierzyć oczom i uszom innych ludzi.“ [1]) Chęć zaprowadzenia języka narodowego w kościele była daléj protestem ze strony narodowéj odrębności przeciwko uniwersalności średniowiecznéj i zarazem poczucia samodzielności przeciwko uniwersalnéj władzy papieża i kościoła katolickiego. Wreszcie zaś chęć ta objawem była naturalnéj i zrozumiałéj reakcyi przeciwko tendencyom duchowieństwa, jego uprzedzeniom i przesądom, a nawet niewytłomaczonemu zaślepieniu. Duchowieństwo było przeciwne dopuszczeniu języka narodowego do kościoła nawet w tych wypadkach, kiedy chodziło o sam lud, łaciny nie rozumiejący, choćby powołać się na administrowanie sakramentów lub śpiewanie pieśni, które na początku XVI wieku niemal zupełnie wyszło z użycia. Duchowieństwo nie rozumiało, że w rozszerzeniu użycia języka polskiego znalazłoby broń przeciwko samym dysydentom, do ich świątyń bowiem właśnie język narodowy pociągał bardzo wielu; zrozumiéć zaś tego nie mogło, z mylnéj wychodząc zasady, że obrządki kościelne w poniewierkę i pogardę by poszły, gdyby w języku polskim odprawiane były (II, 210). Tylko jeden Kromer napisał wówczas swego „Mnicha“, innym nie chciało się wziąć do pisania broszur polskich lub drukowania kościelnych pieśni, ażeby przeciwdziałać tym sposobem rozszerzaniu się reformacyi; wygodniéj i praktyczniéj było ogłaszać polskie książki za wymysł heretycki i domagać się, by zabroniono ich drukowania: samemu królowi za hańbę poczytywano, że pozwolił Trzy-

---

[1]) Przedmowa do II-éj księgi de ecclesia (1556 roku).

cieskiemu, Wojewódce i Radziwiłłowi wydawać polskie liturgiczne księgi i przekład pisma św. [1]) Niektórzy z biskupów do tego stopnia byli jednostronni i zaciekli, że nie chcieli używać języka polskiego nawet w prywatnych stosunkach. Hozyusz za każdym razem obraża się i wymówki robi Uchańskiemu, jeżeli ten napisze do niego list po polsku, [2]) a przecież sam nie uważał sobie za grzech ze zlutrzałym magistratem Gdańskim korespondować po niemiecku. Benedykt Izdbieński, biskup Poznański, również obraził się na Zebrzydowskiego, biskupa Kujawskiego, za to, że do niego po polsku pisał. Słusznie też odpowiedział mu Zebrzydowski: „Dla czegóż cię obraża ten język, kiedy z wielu „powodów lubić go powinieneś; przecież masz przodków, którzy „go nie tylko uważali za swój domowy i macierzysty, ale go na„wet bronili krwią i piersiami swemi; przecież urodziłeś się tam, „gdzie ten język jest panującym i najzacniejszą osiągnąłeś god„ność w téj prowincyi, która od niego nazwisko swe Wielkopol„ski bierze. Ja, żeby już o czém innem zamilczéć, nie tylko wy„znaję, ale wyznaję chętnie, że z tego narodu pochodzę i tegoż „jestem języka. I skoro innym ludziom nie poczytuje się za wy„stępek, gdy między sobą ojczystéj używają mowy, nie pojmuję, „czy słusznie karconym być mogę przez ciebie za to, że jako po„lak do polaka pisałem po polsku.“ [3])

Żądanie komunii pod obiema postaciami było także protestem przeciw średniowiecznéj tradycyi kościelnéj. Teologiczne argumenty lub względy praktyczne i higieniczne, na które powoływali się teologowie katoliccy wcale nie były uznawane za słuszne lub też nie rozumiane przez ówczesne społeczeństwo, wogóle patrzące na sprawy religijne z więcéj fanatycznego stanowiska i z większą zaciętością broniące „czystości“ kościelnych zwyczajów, niż społeczeństwo nowsze; dla nich komunia pod jedną postacią była średniowiecznem nadużyciem, zostającém w zupełnéj sprzeczności z przykładem i nauką, jakie dał Chrystus i jakie katoliccy księża rezerwowali tylko dla siebie.

Taki sam pogląd miano na sprawę bezżeństwa księży, które uważano za gwałcenie praw natury i bezpośrednią przyczynę

---

[1]) Uchańsciana, II, 42; Hosii Epistolae, II, 379.
[2]) Hosii Epistolae, II, 622—623; Uchańsciana, III, 229.
[3]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 181.

upadku moralności wśród duchowieństwa. Gorszyła również współczesnych obrona celibatu argumentami, które według ich poglądu były niemoralne, śmieszne [1]) lub nieracyonalne; najważniejszy argument, jaki przytaczano na korzyść celibatu, że księża, żon nie mając, więcéj służą religii i kościołowi, był silną bronią przeciw tendencyom łacińskiego kościoła: dysydenci żenić chcieli księży właśnie dla tego, żeby ich więcéj przywiązać do rodzinnego kraju, a nie miéć z nich wyłącznych sług papiestwa. „Nie „brak i takich, powiada Modrzewski, [2]) co się chełpią dowodze-„niem, że mniéj grzeszy ksiądz, który popełnia cudzołostwo ze „stoma rozmaitemi kobietami, niż ten, co z jedną w małżeństwie „żyje". Orzechowski był tego zdania, że celibat jest wymysłem włochów i oni go tylko bronią, gdyż więcéj smakuje im cudzołostwo, niż małżeństwo. [3]) Życie i prowadzenie się ówczesnego duchowieństwa, wynikające z obowiązku celibatu, rzeczywiście dawały powód do publicznego zgorszenia. Piszą się o tém osobne traktaty; [4]) najznakomitsi pisarze jak Rej, [5]) Orzechowski, [6]) Modrzewski [7]) kreślą bardzo drastyczne obrazki z życia wiejskich plebanów, prawdziwość ich potwierdza księga wizyt Filipa Padniewskiego [8]) i świadectwo saméj kapituły Krakowskiéj, że duchowieństwo w pogardę poszło u społeczeństwa propter mulierum consuetudinem. [9]) Oprócz tych, co przez małżeństwo przeszli do obozu dysydentów, znajdowało się bardzo wielu takich, co po katolicku żyli, zachowywali przepisy i pełnili wszystkie obowiązki kościelne, nawet i dysydentów zwalczali, a jedyną winą których było to, że mieli żony; [10]) nie mogły to być wypadki poje-

---

[1]) Por. np. ciekawe argumenty za celibatem w instrukcyi kapituły Krakowskiéj, Uchańsciana, II, 210, przypisek.

[2]) Dedykacya księgi de ecclesia; Sylvae quatuor, 134.

[3]) Korzeniowski, Orichoviana, I, 77.

[4]) Czekanowski, De corruptis moribus utriusque partis catholicorum videlicet et haereticorum dialogus lectu iucundus et valde utilis, drukowany około 1560 roku.

[5]) Krótka rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem i plebanem. Wiszniewski, Historya literatury polskiéj, VII, 52—54.

[6]) Dialog około egzekucyi korony polskiéj (wyd. Turowskiego), 43.

[7]) Sylvae quatuor, 134—135.

[8]) Lubowicz, Начало католической реакціи, 4.

[9]) Uchańsciana, II, 210.

[10]) Commendone, Pamiętniki, II, 3.

dyncze, skoro jeszcze Piotrkowski synod 1577 roku stanowić musi osobną konstytucyę, przeciwko takim księżom, którzy mniemali, że nie jest grzechem pojąć żonę, nawet w uroczysty sposób. [1]) Za poczciwszych a co najmniéj za szczerych uważani byli ci księża, co odrazu zrywali pęta i żenili się jawnie, jak np. Jan Łaski, Stanisław Orzechowski, Marcin Krowicki, Stanisław Lutomirski, Jakób Przyłuski, Andrzéj Dudycz i wielu innych mniéj głośnych i mniéj znanych. Zgorszenie szło nie od nich, lecz od takich, co wstępowali do stanu duchownego nie z powołania, ale dla karyery lub korzystania z obfitego chleba duchownego; ci wszystkiego używali, nie poczuwając się do żadnych obowiązków lub nie pełniąc ich i nie przyjmując na siebie żadnych ciężarów rodzinnych. Fryderyk Jagielończyk i Piotr Gamrat arcybiskupi nie używali zbyt dobréj opinii; Zebrzydowski, biskup Kujawski, woził w swéj świcie kobiety, a protegowana jego jakaś Katarzyna Gąska w oddanéj mu w posiadanie kapitulnéj kamienicy w Krakowie otworzyła dom publiczny; [2]) Czarnkowskiemu, scholastykowi Krakowskiemu, prowadzą do domu nierządnicę, co nawet żaków gorszy; [3]) Kopernik upominany jest przez kapitułę za zbyt blizkie stosunki z jakąś białogłową; [4]) Stanisław Falęcki, sufragan Gnieznieński, utrzymywał sobie jakąś damę (IV, 121); Piotr Myszkowski, biskup Płocki, uchodził za notorycznego protektora płci pięknéj. [5]) Żądanie więc dysydentów, ażeby zapobiedz złemu przez zniesienie celibatu, nie było pozbawione słuszności i racyi bytu, témbardziéj gdy kościół katolicki nie chciał aprobować innego sposobu, podanego przez Modrzewskiego, [6])

---

[1]) Quoniam nonnulli ex sacerdotibus, qui in caeteris catholicos se esse profitentur, eo audaciae atque dementiae progrediuntur, ut sibi uxores ducere licere existiment, et de facto nuptias celebrant: sacra synodus, inhaerendo canoni sacrosancti consilii Tridentini, declarat talium copulationes esse illegitimas et incestas, et tam eos qui talia audent, quam illos, a quibus tolerantur, sententia anathematis ferit, eamque ipso facto illos incidisse declarat. Ac si qui ex dominis episcopis tales deinceps ausu temerario toleraverint, ad summum pontificem sunt deferendi. Karnkowski, Constitutiones synodorum, Cracoviae, 1578, pag 180.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 109, 155.

[3]) Tamże, 457.

[4]) Archiwum kapitulne we Frauenburgu, kodeks S. 2.

[5]) Plater, Zbiór pamiętników, IV, 100.

[6]) De ecclesia, księga I, rozdział 22.

ażeby przyjmować do stanu duchownego nie młodych, ale statecznych ludzi, którzyby potrafili godnie odpowiedzieć powołaniu swemu i dotrzymać tego, do czego jako kapłani zobowiązywali się przysięgą.

Zapytać jednak można, czy przyjęcie przez kościół katolicki programu postawionego dla synodu narodowego i zrobienie żądanych ustępstw powstrzymałoby rozszerzanie się i postępy reformacyi? Sądzę, że ta kombinacya przed 1560 rokiem mogła przynieść pożądane rezultaty i owoce. Najprzód dla tego, że apostazya świeckich ludzi zaczynała się od używania komunii pod obiema postaciami, a księży—od ożenienia; te dwie cechy do wybitnych i głównych należą w historyi rozwoju reformacyi w Polsce. Powtóre, pierwszym stronnikom reformacyi w Polsce nie chodziło wiele o religijne sprawy; umysł polski nie jest tak spekulatywnym jak niemiecki i mniéj zdolny do fanatyzowania się różnicami dogmatycznemi; zaciekawienie się i zainteresowanie teologicznemi finezyami (Modrzewski tylko stanowi wyjątek) tudzież polemika z ich powodu ujawniły się w Polsce dopiéro około 1560 roku i wywołane zostały przez cudzoziemców, przedstawicieli rozmaitych sekt, przenoszących tutaj polemiczne i partyjne dążności. Po trzecie, za temi ustępstwami czy reformami byłoby wielkie stronnictwo, które na podstawie programu synodu narodowego skupićby się mogło silniéj i przeciwdziałać dalszym ekstrawagancyom w celu uchronienia kraju od walki religijnéj i dokonania innych państwowych i społecznych reform. Pamiętać trzeba, że tylko te postulaty istotnemi były w jedynym możebnie pełnym programie religijnéj reformy, wyłożonym w dziele Modrzewskiego. Za nim w samych początkach stanęłoby całe stronnictwo szlacheckie, prowodyrami którego byli ludzie życzliwie usposobieni dla takiéj tylko reformy. Dowodem tego służyć mogą wszystkie sejmiki i sejmy, odbywane w pierwszych latach panowania Zygmunta Augusta. Już 24 kwietnia 1550 przyszli do króla w poselstwie z sejmiku Korczyńskiego Rej, Secygniowski i Filipowski, z listami wierzytelnemi podpisanemi przez Piotra Kmitę krakowskiego i Jana Tęczyńskiego sandomierskiego wojewodów. „Przednim artykułem“ ich prośby było żądanie kielicha dla świeckich i żon dla księży; gdyby zaś tych ustępstw nie zrobiono, grozili, że szlachta przestanie duchowieństwu płacić dzie-

sięciny. [1]) Poparłyby jednogłośnie taką reformę sejmy 1550, 1552 i 1553 roku, tak jak gotów ją był poprzéć sejm 1555 roku. Przyjęliby ją Gdańszczanie i mieszkańcy innych miast pruskich, skoro od króla i od biskupa Drohojewskiego wypraszali sobie pozwolenie na komunię pod obiema postaciami i Jan Brandes, prokonsul Gdański, podawał ją jako warunek sine qua non zachowania katolicyzmu. [2]) Wśród arystokracyi rodowéj i dygnitarzów państwa znalazłoby się wielu przychylnych takiemu załatwieniu sprawy; dosyć wskazać na Tarnowskich, Tęczyńskich, Kmitę, Firlejów, Maciejowskich, Górków, Zborowskich, Mieleckich, Ossolińskich, Konopackich, [3]) Trzebuchowskiego Mikołaja, wpływowego podkomorzego królewskiego [4]) i wielu innych. Na biskupów również można było liczyć: Uchański był głową téj partyi między nimi; poparliby go w razie potrzeby Drohojewski, Przerembski, Zebrzydowski, Myszkowski, Padniewski, którzy w rozmaitych okolicznościach oświadczali się za zgodą z dysydentami, Lubodzieski, biskup Chełmiński, który wprost posądzany był w Rzymie o sprzyjanie protestantyzmowi, [5]) Jerzy Albinus, biskup Metoneński, kustosz i sufragan Wileński, który mszę po polsku chciał odprawiać. [6]) Mikołaj Pac, biskup Kijowski, który za jawnego miany był odstępcę, Radziwiłł Czarny — głowa dysydentów litewskich. [7]) Najmniéj dobrze usposobieni byli dla wspomnianéj reformy członkowie dyecezalnych kapituł (II, 53, 55), ale i ci w znacznéj części poszliby za biskupami lub ulegli wobec prawdopodobnéj straty dochodów; [8]) jednakże i w téj sferze można wskazać takie osobistości jak Andrzéj z Mogilnicy, oficyał Wolborski, który chwalił kazania Lutra i mówiąc

---

[1]) Baliński, Pisma historyczne II, 118; Szujski, Odrodzenie i reformacya, 176.

[2]) Karnkowski, Epistolae, G_1, G_2; Rykaczewski, Relacye, I, 9: Hosii Epistolae, II, 692.

[3]) Hosii Epistolae, II, 467, 489.

[4]) Tamże, II, 899.

[5]) Tamże, II, 152, 454.

[6]) Hosii Epistolae, II, 703: Przyałgowski, Żywoty biskupów Wileńskich, I, 166 -167.

[7]) Commendone, Pamiętniki, I, 230; Przezdziecki, Jagiellonki, V, 149.

[8]) Porównaj instrukcye dane posłom na synod 1565 roku przez kapituły Gnieznieńską i Krakowską. Commendone, Pamiętniki, II, 303, 309 - 310: Uchańsciana, II, 210.

kazanie w dzień Nawiedzenia Najświętszéj Panny Måryi, spoŕą część jego dosłownie przepisał z dzieł niemieckiego reformatora. [1]) Sekretem nie jest, że królowa Katarzyna, żona Zygmunta Augusta, żądała komunii pod obiema postaciami; [2]) co więcéj, sam Zygmunt August domagał się jéj i przed Wielkanocą 1557 roku zaledwie że mu odradzono przyjmować ją w ten sposób, [3]) a choć przyjął komunię pod jedną postacią, protestował przeciw niéj wiele razy i w 1563 roku miał na ten temat taką rozmowę z nuncyuszem, że Bongiovanni nie chciał treści jéj powierzyć nawet szyfrowanéj depeszy, ale osobiście miał z niéj relacyę złożyć samemu papieżowi. [4])

Ale czy Rzym mógł zaaprobować powyższy program narodowego synodu i żądane ustępstwa zrobić? Historya na te pytania daje twierdzącą odpowiedź. Na soborach Bazylejskim i Florenckim, późniéj zaś na synodzie Brzeskim zrobiono podobne ustępstwa czechom, grekom i rusinom. We Francyi rodzina królewska miała przywiléj przyjmowania komunii pod obiema postaciami i niektóre opactwa miały dyspensę na rozdawanie takiéj komunii. Zwyczaj obdzielania winem ludzi w kościele zgromadzonych po dziś dzień jest w użyciu w dzień św. Jana Ewangelisty. Paweł III w 1548 roku uznał interim Augsburgski i niektórym biskupom niemieckim dał prawo pozwalać na rozdawanie komunii pod obiema postaciami ludziom świeckim. Pius IV, przybywszy na konklawe do Rzymu po śmierci Pawła IV wyraźnie oświadczył, że trzeba będzie odzyskać niemców przez ustąpienie im kielicha i małżeństwa księży. [5]) Na soborze Trydenckim bardzo wielu biskupów popierało żądania co do komunii (III, 5—7). Sam sobór przyszedł do skutku jedynie dzięki temu, że Ferdynand I zrzekł się swoich postulatów, uzyskawszy od papieża pewną obietnicę co do kielicha. Jakoż Pius IV 26 kwietnia 1564 wydał odpowiednią bullę co do komunii pod obiema postaciami w krajach podległych berłu Ferdynanda I. [6]) Z tego zaś, co Ka-

---

[1]) Modrzewski, Narratio simplex, karta C_1.

[2]) Hosii Epistolae, II, 863.

[3]) Tamże, II, 958, 960.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 665, 703.

[5]) Sickel, Zur Geschichte des Konzils von Trient, 17.

[6]) O wykonywaniu téj bulli na Szlązku patrz rozprawę Kastnera w jego Archiv, I, 259—276.

rol Boromeusz pisze o żądaném przez Ferdynanda I i Maksymiliana II pozwoleniu na małżeństwo księży, widać dosyć jasno, że gdyby cesarze uparcie trwali przy tém żądaniu i z odpowiednią energią popierali je w Rzymie, to Pius IV zgodziłby się i to ustępstwo zrobić. [1]) Przecież i Orzechowskiemu chciał już dać dyspensę co do żony. [2])

Wróćmy jednak do sejmu 1555 roku. Pertraktacye między królem, senatorami i posłami o synodzie narodowym i sposobie odbywania go ciągnęły się przez kilka tygodni, aż wreszcie Zygmunt August, zmęczony i znudzony niemi, widząc, że one powstrzymują załatwienie innych spraw, polecił kanclerzowi oświadczyć, „iż pod uchwałą sejmu tego złożyć JKMść będzie raczył wedle „czasu, jaki najsnadniejszy obaczy ku temu, concilium auctorita„te sua, i k temu lenić się jeszcze JKMść nie będzie sam osobą „swą na to koncylium zjechać i z radami swymi i inne państwa „k temu obwieścić“, [3]) do tego jednak czasu rozkazywał zachować wszystkim religijny pokój, zawieszając jurysdykcyę duchowną, a dysydentom polecając wstrzymać się od wzniecania niepokojów i od wszelkich bluźnierstw lub profanacyj. Ponieważ biskupi przyjęli to oświadczenie protestacyą, że bez pozwolenia papieża na taki synod się nie zgadzają, i sam król nie myślał występować w roli zrywającego z Rzymem monarchy: trzeba więc było dla załatwienia téj kwestyi wysłać do Rzymu specyalnego posła. Niezwłocznie téż po złożeniu w izbie poselskiéj wspomnianéj deklaracyi, [4]) Zygmunt August wyszukał posła w osobie sprzyjającego idei synodu marszałka dworu swego i kasztelana Sandomierskiego Stanisława Maciejowskiego; kazał także kanclerzowi Ocieskiemu pisać dlań instrukcyę. [5]) Powoływano się w niéj na grożące Polsce z zewnątrz niebezpieczeństwa, które chcąc usunąć lub zwalczyć, trzeba było mieć w kraju spokój; ten zaś nie da się osiągnąć inną drogą jak tylko ustępstwami na rzecz dysydentów co do języka, komunii i małżeństwa księży na syno-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 720.

[2]) Tamże, II, 719.

[3]) Dzienniki sejmów, 30.

[4]) Wynika to ze słów drugiéj instrukcyi pisanéj w listopadzie 1555 roku, gdzie powiedziano, że poseł na radzie senatorów wybrany został ante septem vel octo menses. Theiner, Monumenta, II, 586.

[5]) Pierwszy tekst w wydaniu Szujskiego, Dyaryusze, 104 nast.

dzie narodowym. Ponieważ nie było mowy o zwołaniu soboru, więc król prosi papieża, żeby biskupom polecił zastosować się do rozporządzenia o zawieszeniu jurysdykcyi, pozwolił na synod i przysłał do Polski poważnego i rozsądnego legata, któryby prezydował na tém zgromadzeniu i nakłaniał wszystkie partye do miłości i zgody; jeżeliby papież nie zgodził się na to, poseł miał oświadczyć, że król weźmie kierownictwo sprawy w swoje ręce, nie oglądając się na papieża.

Po sejmie przycichł nieco ruch dysydencki, we Włoszech wybuchła zaraza, otrzymano wreszcie wiadomość o wyjeździe do Polski nuncyusza Lippomano, [1]) więc wysłanie Maciejowskiego odłożono na później. Bardzo wiele spodziewano się po nuncyuszu, ale gdy Paweł IV odpisał biskupom, że na synod narodowy nie pozwoli [2]) i gdy się przekonano, że Lippomano przeciwny jest podobnemu synodowi, [3]) żadnych pełnomocnictw szerszych nie ma, a nadto nic pewnego o zwołaniu soboru powszechnego powiedziéć nie mógł: postanowiono nie liczyć się z nim, lecz wysłać Maciejowskiego do Rzymu. Odpowiedź Pawła IV i zachowanie się nuncyusza nie pozostało jednakże bez wpływu. W listopadzie instrukcya ułożona dla Maciejowskiego uległa pewnym modyfikacyom i zmianom, [4]) a mianowicie, większy nacisk położono w niéj teraz na konieczność zwołania soboru powszechnego i reformę życia duchowieństwa i dopiéro wówczas, gdyby Paweł IV nie myślał seryo ani o jedném, ani o drugiém, niechby pozwolił na zwołanie synodu narodowego w Polsce; król się zgadzał na to, żeby Lippomano prezydował na nim i w tym celu papież powinien mu był przysłać odpowiednie pełnomocnictwa. W téj drugiéj redakcyi silniéj podkreśloną także została groźba królewska, że w razie nieuwzględnienia żądań przez posła przedstawionych, Zygmunt August sam się weźmie do uregulowania kwestyi reli-

---

[1]) Te powody wykazuje instrukcya pisana dla Maciejowskiego w listopadzie. Theiner, Monumenta, II, 586.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 583.

[3]) Szujski, Dyaryusze, 109.

[4]) Tę drugą redakcyę również wydał Szujski, Dyaryusze, 105, ale w niezbyt poprawnym tekscie; była ona urzędową i ostateczną, więc jako taka wpisaną została do Liber legationum kanclerza Ocieskiego. Archiwum ministeryum spraw zagranicznych w Moskwie, Metryka polska, vol. 14, fol. 300.

gijnéj w Polsce. W końcu grudnia 1555 król posłał Maciejowskiemu tę instrukcyę i dwie inne w podrzędnych sprawach (II, 49; III, 291) wraz z rekomendacyami i prośbami o popieranie jego żądań do kardynałów Farnese (II, 48) i Puteo (III, 291), kazał także posłowi niezwłocznie wybierać się w drogę. Maciejowski wyjechał z Polski razem z królową Boną i 23 marca 1556 przyjechał do Rzymu. [1]) Na uroczystéj audyencyi złożył obedyencyę w imieniu Zygmunta Augusta, na prywatnéj zaś przedstawił Pawłowi IV postulaty królewskie co do odprawiania nabożeństwa w języku polskim, komunii dla świeckich pod obiema postaciami, małżeństwa księży i synodu narodowego dla utrwalenia religijnéj zgody. [2]) Paweł IV „z niemałym smutkiem i goryczą serca wy- „słuchał tych żądań: nie mógł nawet utaić żalu, że król choćby „naglony natrętnemi domaganiami, czy to narodu, czy kilku osób, „tak dalece się zapomniał, że na ich przedstawienie zezwolił". Rzecz prosta, że Paweł IV skorzystał ze wskazówki, jaką żądania posła zawierały w sobie: obiecał przyspieszyć zwołanie soboru powszechnego i w nim znaleźć lekarstwo na tak ciężką „chorobę narodu polskiego," [3]) tymczasem zaś upominał króla, aby nie dał się heretykom wciągnąć w zasadzkę i złych rad nie słuchał. [4]) To samo odpowiadał królowi kardynał Puteo, obiecując sobór po uciszeniu się wojennych zamieszek w zachodnich państwach Europy. [5]) Obietnica ta obietnicą pozostała i jako taka zaradzić złemu nie mogła: nawet katolicy tracili zaufanie do Rzymu, gdy co innego ztamtąd pisano, a co innego okazywała rzeczywistość. W takim stanie rzeczy ideja synodu narodowego zyskiwać musiała nowych stronników. Przyznaje to głośno Uchański (II, 118), przyznają pośrednio i inni dygnitarze zarówno duchowni, jak i świeccy, pomimo że Lippomano starał się stłumić ruch w tym kierunku i radził z duchowieństwem na synodzie Łowickim 1556 roku o sposobach zapobieżenia narodowemu synodowi. Podkanclerzy Przerembski (późniejszy arcybiskup Gnieznieński) widzi

---

[1]) „A di 23 di Marzo 1556 venne in Roma l' ammasciatore di Polonia." Paulus IV. Diario di diverse attioni notabili. Rękopis biblioteki Corsini w Rzymie, Nr. 128, fol. 106.

[2]) Bromato, Vita di Paolo IV, II, 294; Rykaczewski, Relacye, I, 29—30.

[3]) Rykaczewski, Relacye, I, 30, 31.

[4]) Brewe z 27 maja 1556. Raynaldus. Annales ecclesiastici, XXI, 2, 152.

[5]) List z 26 maja. Latinius, Epistolae, I, 75.

w nim co najmniéj taki środek, którego sprobować trzeba w celu podniesienia upadającéj religii katolickiéj, stara się nawet myśl tę podsunąć Hozyuszowi, rozpytując go jednocześnie o rezultat rozmowy (colloquium) między katolikami a protestantami odbywanéj w Wormacyi. [1])

Na sejmie 155⁸/₉ roku jednocześnie z Uchańskim domagają się synodu narodowego nawet tak prawowierni katolicy, jak naprzykład Janusz Kościelecki, wojewoda Sieradzki, i Jan Ocieski, kanclerz koronny. [2]) Wobec jednakże rewizyi praw i egzekucyi, które bliżéj każdego dotyczyły, sprawa czysto religijna zeszła na drugi plan. Zauważyć wszakże było można, że żądania posłów dysydenckich co do synodu pod wpływem agitacyi cudzoziemskich nowatorów były już o wiele radykalniejsze i daléj idące niż przed trzema laty. Posłowie gotowi byli przyjąć propozycyę króla i senatorów co do odłożenia téj sprawy do przyszłego sejmu, [3]) który na jesień miał być zwolany, jako dalszy ciąg obecnego, pod warunkiem jednakże, iżby to poręczoném było sejmowym recesem, który ułożyli sami i w którym odpowiedni ustęp zredagowali w ten sposób: „Tamże na tym przełożonym sejmie po dokonaniu „egzekucyi wedle praw a przywilejów koronnych, wszystkie „różnice tam in negotio religionis wedle słowa bożego, które się „zamyka w starym i w nowym zakonie, ku któremu aktowi każ„demu człowiekowi będzie wolno przyjechać i odjechać i ku te„mu radzić i mówić, coby wedle daru Ducha św. i pisma św. we„dle starego i nowego zakonu kto rozumiał, tak też około téj „jurysdykcyi wedle przywilejów a wolności koronnych wszystko „postanowić będziemy powinni z taką pilnością a nieodwłoką, ja„ko i najmożniéj nam będzie i jako takie wielkie a ważne sprawy „w rzeczypospolitéj potrzebują. A interim niż się ta sprawa mię„dzy tymi stany dokona, a skutecznego swego końca nie weźmie, „tedy z radą rady naszéj koronnéj i z przyzwolenia posłów ziem„skich to ustanawiamy, iż do tego czasu stan duchowny żadnéj ju„rysdykcyi na stan świecki wyciągać nie mają, ani pozwów ja„kich używać, wszakże stan też świecki od wszystkich innowa„cyj w kościele powściągać się ma, któreby słusznie pokazać się

---

[1]) Hosii Epistolae, II, 883.

[2]) Dzienniki sejmów, 148, 152, 153.

[3]) Tamże, 254, 258, 261—262.

„mogły być przeciwne słowu bożemu“. [1]) Senatorowie jednak nie zgodzili się na tę redakcyę uniwersału i wykreślili z niéj: warunek o wolności udziału w synodzie każdego, kto chce nań przybyć, punkt o decydowaniu spornych kwestyj na podstawie pisma św., tudzież wyrażenie o powstrzymaniu się dysydentów od takich tylko nowości, któreby przeciwne były słowu bożemu. [2]) Oktrojowano poselski reces zapewne na żądanie biskupów, gdyż domagania się posłów były za wielkie i elastyczne, lecz za to biskupi, ulegając woli króla i senatorów świeckich, wyrazili swą zgodę na zwołanie synodu z udziałem w nim dysydentów. Arcybiskup Przerembski, zwołał do siebie obecnych w Piotrkowie biskupów i posłów kapituł na naradę w dniu 25 stycznia o téj kwestyi. Padniewski, archidyakon Krakowski, zauważył, że niéma co pytać się ich o zdanie, skoro biskupi przyrzekli już zwołać taki synod. Na to Przerembski i Zebrzydowski odrzekli, że biskupi dali obietnicę w téj myśli, że papież pozwoli im zwołać proponowany synod. Uchański sądził, że pozwolenie papieskie jest zbyteczne, skoro arcybiskupowi służy prawo zwołania synodu i zrzekać się go nie powinien. Noskowski, biskup Płocki, wymijającą dał odpowiedź, że się zgodzi na wszystko, co miałoby na celu pokój królestwa, byle nie obrażało powagi i praw stolicy apostolskiéj. Jeden tylko Melchior Mościcki, prowincyał dominikanów, wypowiedział zdanie, że arcybiskup nie ma prawa zwoływać takiego synodu, któryby stanowił o artykułach wiary katolickiéj; nic mu jednak na to nie odpowiedziano, uznając, jak chce nuncyusz Mentovati, prawdziwość słów jego; tymczasem tak ich nie ceniono, bo synod o wierze w zakresie dogmatów nic stanowić nie miał. Zebrzydowskiemu zdawało się, że prawda pośrodku leży i że wszystkie poglądy uda mu się sprowadzić do jednego propozycyą, żeby nie zwoływać synodu, lecz zjazd głównych przedstawicieli duchowieństwa, na którym ułożonoby artykuły ugody i dano je królowi do zatwierdzenia w tym celu, żeby się wszyscy do nich stosowali. [3]) Nie powzięto wogóle żadnéj decyzyi na tém zebraniu. Gdy sejm skończył się na niczém i wywołał wśród szlachty tylko silniejsze

---

[1]) Dzienniki sejmów, 272.
[2]) Tamże, 286—287.
[3]) Theiner, Monumenta, II, 593.

rozdrażnienie, biskupi widzieli, że trudniéj im będzie uniknąć synodu, więc chcąc salwować prawowierność swoję, znowu wysłali do Rzymu Franciszka Krasińskiego, ażeby ztamtąd przywiózł im ostateczną decyzyę, czy mają się zgodzić i wziąć udział w synodzie wspólnym z dysydenckimi przedstawicielami stanu świeckiego. [1])

Po sejmie 155⁸/₉ sprawa synodu pozostała w zawieszeniu przez czas dłuższy; złożyło się zaś na to wiele powodów. Najprzód król na Litwę wyjechał i ciągle tam przesiadywać musiał z powodu sprawy Inflanckiéj, bez niego zaś ani biskupi, ani dysydenci wspólnego zjazdu urządzaćby nie chcieli. Powtóre, umarł Paweł IV, nie dawszy żądanéj przez Krasińskiego odpowiedzi; po jego śmierci przeszło parę miesięcy zanim nastąpił wybór nowego papieża, po wyborze zaś Piusa IV ideja zwołania powszechnego soboru zaczęła się przyoblekać w ciało, wskutek czego podobne zjazdy, jak proponowany w Polsce synod narodowy, musiały tracić widoki dojścia do skutku, bo wypadało wprzód poczekać, co postanowi synod ogólniejszy i poważniejsze mający znaczenie — sobór powszechny. Taki pogląd na rzeczy miał specyalnie episkopat polski, albowiem gdy prymas Przerembski, zwołując synod prowincyonalny na marzec 1561 roku, zapowiedział, że trzeba duchowieństwu naradzić się między innemi nad tém, jak się ma zachować względem agitowanego na poprzednim sejmie narodowego synodu (IV, 226): episkopat pominął ten punkt obrad a raczéj odpowiedział nań pośrednio — wyborem posła na sobór Trydencki.

Ponieważ zaraz po pierwszych sesyach soboru widocznem było, że większość włoska i legaci przeciwni są wszelkim kompromisom, a z drugiéj strony jak w Niemczech i we Francyi, tak w Polsce partya pojednania licznych miała stronników, agitowano więc tę myśl i u nas bez względu na zasiadający w Trydencie sobór. Przyczyniła się do tego okoliczność, że na czele kościoła polskiego stanął Uchański, który ze wszystkich biskupów największym był zwolennikiem załatwienia religijnéj kwestyi w podobny sposób. Zdaje się, że porozumienie, jakiego na wiosnę 1562 roku szukali z Uchańskim Padniewski i Ocieski, [2])

---

[1]) Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 7.
[2]) Theiner, Monumenta, II, 679.

miało na celu utorować drogę ugodzie z dysydentami dla ocalenia tak ważnych dla duchowieństwa dziesięcin. Prawdopodobnie Uchański obiecując Padniewskiemu pomódz do zatrzymania podkanclerskiéj pieczęci, poruszył ten projekt i popieranie go postawił Padniewskiemu i Ocieskiemu za warunek wzajemnéj zgody, albowiem kanclerz, dotąd bardzo prawowierny, po widzeniu się z Uchańskim wystąpił wobec nuncyusza Bongiovanni'ego jako wielki stronnik komunii pod obiema postaciami, nie dla siebie osobiście, ale dla innych; [1]) Padniewski zaś poszedł jeszcze daléj, gdyż będąc potém na sejmiku Proszowskim zaczepiony przez dysydentów o zatrzymanie podkanclerskiéj pieczęci przy Krakowskiém biskupstwie, chcąc ułagodzić ich, oświadczył chęć przyjęcia ich deputatów, z którymi mógłby się porozumiéć w pewnéj politycznéj sprawie, a mianowicie, na jakich warunkach dysydenci i katolicy, przy ówczesném ogólném zamieszaniu, żyćby mogli w spokoju i wzajemnéj zgodzie?

14 kwietnia 1562 sześciu delegatów szlachty stawiło się u biskupa w jego pałacu w Krakowie. Zapytał ich, czyimi są przedstawicielami? dysydentów jego dyecezyi, czy téż całego królestwa? Gdy mu odrzekli, że są przedstawicielami Krakowskiego województwa, odpowiedział, że potrzeba, aby mieli upoważnienie do traktowania od wszystkich dysydentów w Polsce; gdy je zaś otrzymają, biskupi wystąpią jako druga strona i zaproszą króla z senatorami na pośredników akceptujących i zatwierdzających to, na coby się obie strony wzajemnie zgodziły. Bardzo się podobał ten projekt delegatom szlachty dysydenckiéj, zrobili jednak uwagę, że cała sprawa poszłaby gładziéj, gdyby Padniewski wysłuchał ich żądań i wzajemnie powiedział im, jakie mogłyby być postulaty partyi katolickiéj. Ponieważ było późno i Padniewski chorował na febrę, odłożono sprawę do dnia następnego; tymczasem zaś biskup posłał swego medyka do nuncyusza z relacyą o tym wypadku. Bongiovanni nie pochwalił rozmowy z dysydentami i układów z nimi, dla tego że miałyby pozór narodowego synodu, że niezgodném byłoby z powagą króla i senatorów zamyślać o czém podobném w tym czasie, kiedy w Trydencie zasiada sobór powszechny; mówił również, że podobne rozmowy w Niemczech nie wydały pożądanego rezultatu, że jest to ze

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 681.

strony dysydentów wybieg w celu uzyskania od biskupów względniejszego postępowania i w celu uniknięcia na przyszłość nieprzyjaznych kroków przeciw sobie, gdy sobór się skończy i postanowienia jego zaczną być wykonywane. Na takie widzenie rzeczy przystał kanclerz Ocieski, więc argumenty nuncyusza nie pozostały bez wpływu i na Padniewskiego. Nazajutrz deputaci szlachty, przyszedłszy do biskupa, wypowiedzieli następujące żądania: co do kościołów zabranych przyjęty albo uznany będzie status quo za fakt dokonany, biskupi nie będą molestowali dysydentów i przeszkadzali im odprawiać swoje ceremonie; wzajemnie zaś obowiązywali się płacić dziesięciny i zastosować się do Warszawskiego dekretu 1557 roku. Padniewski, podburzony przez nuncyusza, chciał zerwać pertraktacye, więc oświadczył, że życzenia dysydentów dopiéro wówczas wysłuchane być mogą, jeżeli różnowiercy pogodzą się między sobą i zwrócą kościoły zabrane przez nich od czasu wydania wspomnianego dekretu. Pogadano jeszcze troszkę na ten temat i rozjechano się bez żadnéj konkluzyi. [1])

We dwa miesiące późniéj (11 czerwca) Padniewski, spotkawszy się z Uchańskim gdzieś o dwadzieścia mil od Krakowa, [2]) poruszył kwestyę pojednania się z dysydentami i postawił ją w ten sposób, że korzystném byłoby porozumiéć się z ich przywódzcami przed sejmem w sprawach politycznych, żeby potém na sejmie spokojnie rozprawiać było można o innych sprawach. Zdaje mi się, że zrobił to w celu wybadania zamiarów, jakie w tym względzie miał Uchański. Na zapytanie prymasa, jakieby miały być warunki zgody, Padniewski podał trzy: zwrot zprofanowanych kościołów, płacenie dziesięciny, poszanowanie osób i własności duchowieństwa. Uchański dał na to wymijającą odpowiedź: uznał te żądania za dobre i święte, ale przypuszczał, że dysydenci postawią wzajemnie takie, których biskupi może nie będą mogli przyjąć, nie chcąc wpaść w sprzeczność z postanowieniami obradującego o podobnych kwestyach soboru; zdawało się jednak, że ustępuje wobec przeciwnych argumentów Padniewskiego, bo w końcu rozmowy oświadczył, że odpowiedniejszém byłoby traktować o tych rzeczach na sejmie, w przytomności króla i senato-

---

1) Theiner, Monumenta, II, 680—681.

2) Tamże, II, 684.

rów. [1]) Tę chwiejność i pozorny brak zdania w prymasie bardzo łatwo objaśnić można tém, że się wówczas starał w Rzymie o prekonizacyę na arcybiskupstwo, nie chciał więc szczerością wobec Padniewskiego zrażać przychylnego sobie nuncyusza i wzniecać podejrzeń; powtóre zaś, sam zamierzał przeprowadzić coś podobnego na synodzie prowincyonalnym, mającym się odbyć niezadługo przed lub jednocześnie z sejmem 156²/₃ roku.

Synod ten Uchański zamierzał zwołać niezwłocznie po objęciu arcybiskupstwa, mniéj więcéj w późnéj jesieni 1562 roku. [2]) Nie wiemy jednak, co mu stanęło na przeszkodzie; może presya z góry, żeby podobną sprawą nie przyczyniać większych trudności na egzekucyjnym sejmie. Gdy zaś biskupi w sporze ze szlachtą ponieśli klęskę, Uchański znowu od synodu rady chciał oczekiwać i ratunku. Zapewne jeszcze na sejmie przedstawiał biskupom konieczność zwołania go, w czerwcu zaś 1563 roku rozpisał do nich listy, zapytując, czy się zgadzają zjechać się w tym celu w Piotrkowie na 8 września (III, 28, 29). Brak nam informacyj o zamierzonym synodzie i wskazówek co do jego charakteru; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że miało to być zgromadzenie w duchu wskazanych wyżéj tendencyj synodu narodowego, gdyż: 1) Uchański nie chciał zakomunikować kapitule artykułów obrad i tylko ogólnikowo, choć dosyć przezroczyście, zaznaczył, że między innemi sprawami roztrząsane będą środki, mające na celu utrzymanie religijnego pokoju i innych wspólnych korzyści bieżącéj chwili; [3]) 2) opisując Hozyuszowi niebezpieczeństwa zagrażające kościołowi (III, 29), chciał mu niejako nasunąć myśl, że jedynego środka ratunku szukać należy w porozumieniu się z dysydentami, témbardziéj że i oni domagają się, jak wyraźnie zaznaczał, dysputy o tych sprawach i narodowego synodu dla zupełnego oderwania Polski od kościoła powszechnego (III, 13);

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 685.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, I, 197; wyrażenie Dąbrowskiego w liście do kapituły: „sed erat, quod adhuc a Vris Dom. etiam expectamus, nempe mandatum pro synodo et articulos, si quos censuerint in synodo proponendos, tum etiam et viaticum expensarum consuetum, sine quo in comitiis commode et honeste vivere non poterimus" dowodzi, że synod miał się odbyć jednocześnie z sejmem.

[3]) de remediis, quibus opus sit, ad retinendam ecclesiarum et ecclesiasticarum personarum pacem et alia praesentis vitae commoda communiter consulatur et provideatur (I, 63).

3) prosił, ażeby papież wysłał do króla surowe admonicye, chcąc przez to skomplikować sytuacyę i bardziéj widoczną uczynić pożądaną zgodę (III. 30, 31, 33), tudzież króla pod tą presyą dla swych planów pozyskać; 4) interesował się wówczas gorliwie treścią królewskich poleceń na sobór (III, 14, 32) a jednocześnie pogłoskami, jakie rozsiewano o sprawach francuzkich, o przyznaniu hugonotom wolności sumienia (III, 12), o ustąpieniu im przez sobór kielicha (III, 7). Sądzę, że nie obcym był myśli, ażeby w Polsce zawrzéć z dysydentami zgodę i tę, jako fakt dokonany przedstawić soborowi do zatwierdzenia.

Biskupi nie bardzo chętnie zjeżdżać chcieli na synod i co do miejsca i czasu na jedno zgodzić się nie mogli (III, 34); najprzód zapewne dla tego, że na nim byliby pociągnięci do nowéj składki dla Herburta (III, 28); może nie chcieli zjednać sobie złéj opinii w oczach soboru, może zresztą spodziewali się, że protestanci zjadą jeszcze na sobór i jakieś ustępstwo zrobioném im będzie, skoro żądanie to wbrew oczekiwaniom i niespodziewanie wypowiedział na soborze wpływowy wielce poseł Filipa II (III, 38). Sam Uchański bardzo niejasną późniéj zrobił o tém wzmiankę, pisząc do biskupów o tym synodzie tyle tylko, że wiedzą, z jakich powodów nie przyszedł do skutku, niéma więc co wspomnianych powodów wyliczać (I, 67).

O podobnym synodzie i porozumieniu się wzajemném myśleli wówczas nie tylko jedni katoliccy dygnitarze. W różnowierczéj partyi również podnoszono głosy o potrzebie synodu narodowego, gdyż dysydenci byli przeciwni obcemu mieszaniu się w sprawy polskie; powtóre, bili w kierunek soboru przeciwny zgodzie, w spory i kłótnie biskupów, posłów świeckich i legatów papieskich na soborze, wreszcie zaś w przeciąganie i odkładanie sesyj, jako najlepszy objaw i dowód intryg w łonie soboru i po za jego plecami. Po sejmie 156²/₃ głośno mówią o zwołaniu synodu narodowego bez względu na sobór Trydencki i odbyciu go w czasie przyszłego sejmu (III, 13). Rzeczywiście 25 listopada 1563 na Warszawskim sejmie nie tylko posłowie ziemscy ale i niektórzy senatorowie domagali się od króla, by taki synod zwołał. Zygmunt August oparł się temu ze względu na sobór Trydencki, oparł się także Uchański, bo jego powaga ucierpiała by na tém, jeżeliby nie on zwołał podobne zgromadzenie, i duchowieństwo niczegoby uzyskać nie mogło, jeżeli zjazd ów odbyłby się nie pod egidą kościoła katolickiego (III, 45).

W takiém stadyum sprawy zamknięty został sobór Trydencki i jego dekrety przyniesiono do Polski. Zygmunt August, jak powiedziałem wyżéj (str. 249), przyjął je odrazu, chcąc wobec wszystkich dać dowód katolickich przekonań swoich, ale przyjął je w sposób akademicki: akceptował bez obowiązku starania się o ich egzekucyę. Gdyby je przeczytał, znalazłby w nich powody do protestu, tak jak je znaleźli Filip II i inni monarchowie. W jednym z artykułów (sessio 25. caput 19) wszyscy panujący i przedstawiciele władzy świeckiéj zagrożeni zostali karą ekskomuniki, którą trudno byłoby pogodzić z teoryą o równoległém, tak jak duchowna, pochodzeniu władzy monarchicznéj i świeckiéj wprost od Boga; w imię téj saméj zasady czy teoryi nie mogli słusznie podlegać klątwie, zagrożeni nią przez sobór a nawet i konfiskatą majątków, urzędnicy za wypełnienie poleceń króla lub obowiązków swego urzędu. Taką samą uzurpacyą władzy i praw świeckiéj głowy państwa było rozerwowanie dla samego papieża sądu nad biskupami o przestępstwa kryminalne (sess. 24, cap. 5); uzurpacyą było także nadanie biskupom prawa skazywania winnych na kary pieniężne i więzienie (sess. 25, cap. 14), bo Chrystus dał apostołom tylko duchowną władzę, a jeżeli gdziekolwiek biskupi lub opaci wykonywali podobną jurysdykcyę, to mieli do niéj prawo jedynie wskutek przywileju i łaski monarchów świeckich, którzy część swojéj władzy przelali na nich; sobór zaś nie miał prawa udzielać téj władzy generalnie wszystkim biskupom, témbardziéj w Polsce, gdzie duchowieństwo szeregowało się ze szlachty, która więzioną być nie mogła bez sądu sejmowego.

Dekrety soboru Trydenckiego ochraniały przywileje i broniły interesów jednego tylko papiestwa. Biskupi zaparli się na nim bronionéj ongi z takiém powodzeniem, między innymi przez uniwersytet Krakowski i jego uczonych kanonistów, teoryi o wyższości soboru nad papieżem; co więcéj, nie obronili nawet teoryi o boskim początku biskupiéj godności. Powiększono za to ich powagę, władzę i jurysdykcyę, ale kosztem autonomii kapituł i zakonnego duchowieństwa. Czyż prałaci i bogate klasztory mogli być z tego zadowoleni? Przeciwnie, za bardzo pokrzywdzonych się uważali, szczególniéj dekretami przeciwko wielości beneficyów i o obowiązku rezydencyi. [1] Co do téj ostatniéj była

[1] Korytkowski, Kanonicy, I, 198.

w dekretach soboru nawet rażąca sprzeczność: żadne postanowienie nie wzbraniało księżom przyjmowania państwowych urzędów, z których w Polsce kanclerstwo lub podkanclerstwo, sekretaryat koronny i jedno referendarstwo zawsze było dawane duchowieństwu; jakże można to było pogodzić z obowiązkiem rezydencyi choćby częściowéj, gdy kanclerz lub referendarz bezustannie przy boku królewskim znajdować się byli powinni. Niezadowolenie duchowieństwa polskiego wywołały także ostrzejsze postanowienia o postach i o stopniu kar, jakie biskupi orzekać mieli prawo na mocy dekretów soboru (II, 333 sqq.); nie podobał im się także przepis o coroczném odprawianiu dyecezalnych synodów, albowiem udział w nich za ciężkim był dla wielu z przyczyny wielkiéj terytoryalnéj rozciągłości niektórych biskupstw. Dla duchowieństwa polskiego wielce ważną była kwestya przyjmowania do kościoła odstępców lub dysydentów, tymczasem dekrety soboru nie wyjaśniły należycie atrybucyi księży do udzielania rozgrzeszeń w takich wypadkach; [1]) wreszcie zaś pozwolenie na rozdawanie beneficyów 14-letnim chłopcom (sess. 23, cap. 6) i na przyjmowanie do klasztorów 12-letnich dziewcząt (sess. 25, cap. 17) mogło być szeroką furtką do wszelkiego rodzaju nadużyć.

Dysydenci, co było zupełnie naturalném, jeszcze bardziéj powstawali przeciwko dekretom soboru; nie mniéj zrozumiałém jest i to, że niekiedy egzagerowali ich doniosłość. Zaraz po soborze rozrzucili np. w Polsce broszurę pod tytułem: „Protestacya posłów francuzkich w Trydencie,“ dosyć jadowitą w swéj treści. [2]) Ostroróg na sejmie 1565 roku powiadał, że papież kazał sobie potwierdzić przez sobór Trydencki bulle, mające służyć za dowód jego zwierzchnictwa nad Polską. [3]) Fałszywość podobnych twierdzeń łatwo było wykazać; trudniejsza sprawa była z zarzutami, jakie robili soborowi i jego postanowieniom poważni ludzie. Nie ulega wątpliwości, że interesowało się temi dekretami całe społeczeństwo, skoro polski ich przekład, wydany w Krakowie przez Marcina Siennika w 1565 roku, w lot rozchwytany został. [4])

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 113.

[2]) Tamże, I, 155.

[3]) Tamże, II, 21.

[4]) Jedyny egzemplarz tego wydania widziałem w bibliotece hr. Zygmunta Czarneckiego w Rusku w WKsięstwie Poznańskiém.

Mieli racyę ci, co twierdzili, że na soborze Trydenckim zwyciężyła nie jakość i lepszość głosów, ale większość, [1]) jeżeli się zwróci uwagę na to, że wykazy przez katolickich ułożone pisarzy poświadczają obecność na soborze 187 biskupów włoskich, 31 hiszpańskich, 26 francuzkich i 26 wszystkich innych narodowości, że żaden dekret nie był przyjęty przez sobór bez uprzedniéj aprobaty papieża i że faktem jest niezaprzeczonym, iż papież płacił niektórym biskupom pensye i umyślnie sprowadzał do Trydentu biskupów nie rzeczywistych dyecezyj, ale in partibus infidelium, a zatém dygnitarzy swego dworu, oddane mu zupełnie kreatury. Czyż głosy takich mogły miéć to samo znaczenie i wagę, co naprzykład głos kardynała Lotaryngskiego lub arcybiskupa Granady? — Wątpliwą było kwestyą, czy dekrety mają siłę obowiązującą same przez się, jako postanowienia biskupów wszystkich, czy téż nabierają mocy prawa dopiéro wskutek potwierdzenia ich przez papieża? W samych dekretach dostrzegano niekonsekwencye i sprzeczności. Kanon I sesyi 21-éj wyklinał tych, coby twierdzili, że komunia pod obiema postaciami z boskiego rozkazu niezbędną jest do zbawienia, osobne zaś postanowienie 22-éj sesyi upoważniało papieża własnowolnie pozwalać na kielich całym narodom i krajom; każdy mógł ztąd wyciągnąć dwa wnioski: 1) jeżeli używanie kielicha przez świeckich jest niesłuszne i nieprawne, to jakże papież może na nie pozwalać? jeżeli zaś takiém nie jest, to pozwolenie papieża jest zbyteczne. 2) sobór przez powzięte decyzye nie tylko wpadał w sprzeczność, ale uwłaczał sam sobie, skoro kwestyi co do kielicha stanowczo rozstrzygnąć nie umiał, czyli że papież mądrzejszy jest od biskupów całego świata i od soboru, którym przecież Duch św. kierował. [2]) A zatém zwołać trzeba mądrzejszy sobór, któryby nie potępiał tego, co jeden papież może uznać za niezasługujące na klątwę. Bardzo wielu i zupełnie słusznie upatrywało przyczynę złego w bogactwie duchowieństwa. Sobór unieważnił rzeczywiście kumulowanie beneficyów, ale jednocześnie wyraźnie nakazywał ludziom stanu świeckiego (sess. 25, cap. 12) z dóbr i majętności swoich obfite dawać cząstki biskupom i proboszczom, mniejsze mającym dochody. Najsłabszą jednak stroną dekretów

---

[1]) **Modrzewski, Sylvae, 125.**
[2]) Tamże, 128.

było zastrzeżenie na 7-éj sesyi przyjęte: „salva semper in omnibus sedis apostolicae auctoritate“ i postanowienie ostatniéj sesyi (de recipiendis et observandis decretis), którémi przyznano papieżowi władzę zmienienia wszystkich dekretów i nieograniczonego stanowienia o wszystkich sprawach. Stosunki, postępowanie i polityka papieżów w ciągu pierwszéj połowy XVI wieku nie mogły nie ulegać krytyce i w 1564 — 1565 roku nie można jeszcze było miéć żadnéj pewności, żeby ideały i dążności ich zmieniły się, czyli, inaczéj mówiąc, można było wątpić, żeby owo zastrzeżenie soboru nie było przyczyną takich samych nadużyć, które poczęści wywołały protestantyzm i właśnie dla usunięcia których sobór był zwołany. Powtarzam, można było wątpić o szczerych zamiarach kuryi usunięcia nadużyć wobec tego, że przedstawiciele kuryi i uczestnicy soboru pomimo że domagali się wprowadzenia w życie jego postanowień, dawali przykład lekceważenia tychże dekretów. [1]) Tak naprzykład wszelkie koadjutorye unieważnione były i postanowiono nie pozwalać na nie (sess. 25, cap. 7), a jednakże Commendone z miejsca pochwala bardzo koadjutoryę Myszkowskiego na biskupstwo Płockie, [2]) wcale nie z tych wyjątkowych powodów, jakie na myśli mieli autorowie dekretów soboru, boć przecie Myszkowski znany był jako sknera, ciułacz pieniędzy i kumulator najbogatszych beneficyów, o duchowne i religijne sprawy nie dbający w takim stopniu, jak tego wymagały postanowienia soboru; poprostu, jak zobaczymy niżéj wysługiwał się Commendone'owi, więc nuncyusz wzajemnie popierał jego interesy w Rzymie, pomimo że to z duchem postanowień soboru wcale zgodném nie było. Hozyusz tak samo w 1566 roku wziął w obronę Działyńskiego (III, 124, 132), gdy prymas Uchański pociągnąć chciał go do odpowiedzialności za zaniedbywanie obowiązków z przepisu o rezydencyi wynikających. Zygmunt August zastrzegał się w Rzymie i protestował przeciwko chęciom oderwania dyecezyi Wrocławskiéj

[1]) Pius IV wprawdzie polecił kardynałom Morone i Simonetta pilnować, ażeby na konsystorzu papieskim nic nie było postanowione przeciwko duchowi dekretów soboru Trydenckiego, ale to nie mogło skutecznie zapobiedz złemu, gdyż z praktyki wiadomém było każdemu, że kurya rzymska rozdawała setki takich dyspens, relacye o których przez konsystorz papieski nie przechodziły wcale.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 195.

od arcybiskupstwa Gnieznieńskiego; [1]) ale Pius IV wcale nie zważał na to, sam nawet karność i dyscyplinę kościelną gwałcił, gdy bez wiedzy króla i arcybiskupa dawał Ferdynandowi I pozwolenie na rozszerzenie bulli o komunii pod obiema postaciami także na biskupstwo Wrocławskie. Biskup Wrocławski większym był niż papież lojalistą, gdyż sądził, że to pozwolenie od metropolity swego otrzymać był powinien [2]) i kapituła Wrocławska była tego zdania, że podobna sprawa roztrząśniętą być pierwéj powinna na polskim synodzie prowincyonalnym. [3])

Jedném słowem dekrety soboru Trydenckiego nie zadowolniły w Polsce nikogo, dla tego, że nie odpowiadały potrzebom chwili: duchowieństwu nie mogły ocalić jego przywilejów i dochodów, ochronić je od samowoli różnowierców; dysydentom żadnych nie robiły ustępstw, ale przeciwnie podniecały katolicką partyę do walki z nimi; w ogóle usunąć nie były w stanie téj religijnéj rozterki, uśmierzenia któréj spodziewano się i oczekiwano od soboru powszechnego. To była najważniejsza przyczyna, że zaraz po soborze Trydenckim odżyły na nowo i z większą siłą ideje synodu narodowego i że w ciągu paru lat po zamknięciu soboru miały one najwięcéj szans powodzenia i obleczenia się w ciało.

Oprócz jednakże téj przyczyny istniały jeszcze inne, które torowały drogę synodowi narodowemu i zarówno katolicką jak różnowierczą partyę godziły z myślą wzięcia udziału w takim zjeździe. Sprowadzić je można do dwóch: pierwszą z nich było pogorszenie się położenia duchowieństwa i porażki, jakie poniósł stan duchowny w walce z dysydencką szlachtą na sejmach po 1560 roku; drugą zaś — walki powstałe w samym różnowierczym obozie.

Zygmunt August dla przeprowadzenia egzekucyi dóbr koronnych musiał przejść na stronę szlachty. Ofiarą tego sojuszu była jurysdykcya duchowna, która ostatecznie uchyloną została. Była to wówczas broń już przestarzała i mało skuteczna, ale mimo to duchowieństwo nie chciało się pogodzić z myślą zrzeczenia się jéj: protestowało przeciwko odpowiednim konstytucyom sejmowym i, słuchając poduszczeń Commendone'a, wyjednywało u króla prywatne mandaty, niby zwracające im to, czego je sejm

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 645, 681.

[2]) Kastner, Archiv, I, 259.

[3]) Commendone, Pamiętniki, I, 211, 212—213.

pozbawił. Żeby to jeszcze duchowieństwu szło o religijne interesy! Bynajmniéj tak nie było: obstając upornie przy swych mniemanych przywilejach i prawach wyjątkowych, miało jedynie na celu obronę swych dochodów, głównie zaś dziesięcin. Oczywista, że takie postępowanie i taka dążność najbardziéj drażniły szczególniéj dysydencką szlachtę i zmuszały ją przenosić walkę z duchowieństwem na pole ekonomiczne: ograbione z dochodów i zubożałe duchowieństwo łatwiejszém i skorszém byłoby do ustępstw w kwestyach politycznych i religijnych, gdyż nie miałoby środków na poparcie swoich pretensyj. Takie pojmowanie ówczesnych stosunków najlepiéj wyjaśnia sprawy, będące wówczas na porządku dziennym: ustanowienie jednorazowych sądów wojewódzkich, [1]) apetyt szlachty na majątki klasztorne, [2]) konstytucyę o annatach, zmuszanie duchowieństwa do kontrybucyj i ciężarów wojennéj służby, profanacye kościołów, łupienie dóbr duchownych, zabieranie beneficyów i niepłacenie dziesięcin, wypędzanie księży lub dobrowolna ich ucieczka, rezultatem czego było zaprzestanie służby bożéj, a następnie wprowadzenie do ograbionego lub opustoszałego kościoła ministra jakiegokolwiek nowego wyznania. Skargi na podobne bezprawia często można czytać w listach biskupów lub kanoników, albo słyszéć na zebraniach duchowieństwa i posiedzeniach kapituł. [3]) Skargi i żale jednak nic pomódz nie mogły, tak samo jak interwencya Rzymu lub egzekucya postanowień soboru. Zaprzestanie ciągłéj chociaż niekrwawéj walki, ustalenie podstaw wzajemnego stosunku i zakresu dochodów mogło być jedynie rezultatem obustronnych ustępstw i układu na wspólnym zjezdzie przedstawicieli katolickiéj i dysydenckiéj partyi.

W różnowierczéj partyi w czasie ostatniego okresu Trydenckiego soboru zaszły dosyć wybitne zmiany. Liczebnie wzrosła i pozyskiwała sobie wpływowych prozelitów, ale na wewnętrz-

---

[1]) Padniewski, biskup Krakowski, mówił otwarcie, że szlachta postanowiła te sądy w celu pozbawienia duchowieństwa dziesięcin. Karnkowski, Epistolae, karta Z_1.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 82, 83.

[3]) Rykaczewski, Relacye, I, 84, 86; Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 549; Korytkowski, Kanonicy, I, 197; Łukaszewicz, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małéj Polsce, 62; Commendone, Pamiętniki, II, 296—299; Uchańsciana, I, 79; III, 43 i w wielu innych miejscach: patrz w każdym omie w spisie III-im wyraz *haeretici*.

néj sile tracić zaczęła, rozłamując się na różne odcienia i wyznania. Był to objaw w części indywidualnéj swobody, nie krępowanéj żadnemi państwowemi prawami, w części rezultat stosunków, panujących za granicą, w szczególności zaś przeciwieństwa między protestantyzmem i kalwinizmem, [1]) w części wreszcie objaw przez specyalną wywołany przyczynę: w Polsce znajdowali schronienie i swobodę działania wszyscy nowatorzy i głównie ci, których nietolerancya bądź to protestantów, bądź też kalwinów wypędzała z Niemiec, Szwajcaryi i Francyi. Oni to najwięcéj szczepili zarzewie niezgody między dysydentami, odmienne głosząc poglądy na kwestye dogmatyczne, nadewszystko zaś na naukę o Trójcy św. i o sakramencie eucharystyi. Powodzenie mieli niezwykłe; gdyż pociąg do nowości i teologicznych dysput zjawił się po zakosztowaniu i przesyceniu się pierwszemi owocami reformacyi, umarli zaś Kalwin, Melanchton, Łaski, których powaga utrzymywała dysydentów w większém skupieniu. Spory i polemika różnych partyj i odcieni różnowierczych wyznań dobrym być mogły sprzymierzeńcem dla stronnictwa katolickiego; czuli to dobrze przywódzcy dysydentów i uznawali za konieczne oprzéć się skrajnym i radykalnym żywiołom: w tym celu zwołują częste synody, chcą pojednać się nie tylko między sobą, ale i z partyą katolicką. [2])

Taką była geneza nowych dopominań się o zwołanie synodu narodowego, które słyszéć się dają już po Trydenckim soborze, szczególniéj na sejmach 156³/₄ i 1565 roku. Ponieważ uśmierzenie religijnéj rozterki ułatwiłoby niezmiernie inne reformy państwowe, sam więc Zygmunt August, jak świadczą Hozyusz [3]) i Commendone [4]) nie był przeciwnikiem pojednania; jeszcze wyraźniejszy dowód na to przytoczył Modrzewski, powołując się na bezpośrednio dane mu przez króla polecenie współdziałania pogodzeniu się dysydentów w sprawie religijnéj. [5])

---

[1]) Protestanci naprzykład nie zaprosili Kalwina, jako heretyka na zjazd do Wormacyi. Hosii Epistolae, II, 887.

[2]) Por. dokumenty: Lubieniecki, Historia reformationis, 133—140, 161, 164; Zanchius, Opera, VIII, 77, 80, 81, 90; Calvinus, Opera, XIX, 572, 584, 695, XX, 328; Scrinium antiquarium, IV, I, 547, 550; Hosii Opera, II, 220; Sarnicki, O uznaniu Pana Boga kazań troje, Kraków, 1564; Dylewski, A. Ф. Модржевскій, 122; Lubowicz, Исторія реформаціи, rozdziały VIII i IX.

[3]) Hosii Opera, II, 220.

[4]) Pamiętniki, I, 56.

[5]) Sylvae quatuor, 118.

Teoretyk reformacyi polskiéj wziął ztąd asumpt do napisania dwóch traktatów jednego „De tribus personis et una essentia Dei", w którym wyłożył albo zestawił różne opinie o dogmacie Trójcy św. [3]), drugiego zaś „De necessitate conventus habendi ad sedandas religionis controversias." [4]) Szczególniéj ważnym jest ten ostatni. Modrzewski występuje w nim jako stronnik zgody, którą na wspólnym wszystkich zjeździe za możebne uważa przyprowadzić do skutku, nimby zaś to nastąpiło, radzi, ażeby wszyscy wzajemnie się tolerowali i nie uważali za wrogów, owszem jednakową żywili chęć zgody i miłość pokoju. Najważniejszym argumentem, którym dowodzi konieczności zjazdu, jest ten, że na sobór Trydencki nie byli dopuszczeni wszyscy, którzy chcieliby na nim głos zabrać i do udziału w nim mieli jakiekolwiek prawo, następnie zaś, że sobór potępił małżeństwo księży i sprawę kielicha pozostawił do uznania papieża. Król powinien nowy zjazd zwołać dla porozumienia się i ułatwienia zgody między stronnikami różnych wyznań i pozwolić w nim wziąć udział tym wszystkim, którzy mogą dysputować o wspomnianych kwestyach lub też mieć o nich poważne zdanie. Dwie tylko przeszkody stanąć mogłyby w drodze urzeczywistnieniu się projektu: mnogość spraw, jakiemi rzeczpospolita jest zaprzątnięta, tudzież zgromadzenie wszystkich i zachęcenie ich do zawarcia zgody. Co do pierwszéj, to sądzi, że sprawa religijna pod względem ważności i następstw innym sprawom nie ustępuje, a zatém podany argument decydującym być nie może; trudniejszém daleko jest usunięcie drugiéj przeszkody, gdyż uporne obstawanie ludzi przy swoich poglądach, ambicya i namiętności osobiste nie łatwe są do pokonania; zdaje mu się jednak, że gdy nauka bezpośrednio od Chrystusa pochodząca dosyć jest jasną i gdy na sędziów wybrani będą ludzie miłujący chwałę boską i nie kierujący się innemi względami: dojść będzie można do zgody. W szczegóły i bliższe wyjaśnienie podstaw téj zgody Modrzewski zagłębiać się wzbraniał, nie chcąc, jak mówił, uprzedzać jakichkolwiek bądź decyzyj lub postanowień ewentualnego zjazdu.

Ton tego traktatu umiarkowanym jest i spokojnym, odpowiadającym zupełnie celowi i zasadniczéj idei, któréj Modrzewski w nim bronił; jednakże rozwinięcie jej nie zupełnie

---

[1]) Sylvae, 1—120.

[2]) Tamże, 120—150.

zadawalnia, w szczególności zaś słabemi są argumenty, któremi Modrzewski dowodzi konieczności zjazdu i zgody. Uderza nas to, że autor w 1566 roku stoi przy tych postulatach co do zjazdu, które postawione były jeszcze w 1555 roku i które kościół rzymski przyjąć mógł nawet po soborze Trydenckim. Zastanawia nas także jego niechęć wdawania się w bliższe szczegóły; dziwi nas i to, że w ogóle o zjeździe dysputuje a nie o narodowym synodzie, jakim zjazd podobny byłby w istocie rzeczy; zapytać się również możemy, dla czego traktat Modrzewskiego wydanym nie był na światło dzienne wówczas, kiedy agitowała się myśl zjazdu i kiedy ona blizką była urzeczywistnienia się?

Odpowiedź na powyższe pytania znajdujemy w tym fakcie, że zasadniczą ideję, w traktacie przez Modrzewskiego wypowiedzianą, podjął się w czyn wprowadzić przyjaciel jego prymas Uchański, który, jak zobaczymy zaraz, chciał utrwalić zgodę na tych tylko podstawach, jakich zażądano w 1555 roku i jakich sam publicznie bronił na sejmie 155⁸/₉. Uchański jednocześnie pragnął także ocalić swój honor i swe stanowisko katolickiego metropolity; pragnął też i dla duchowieństwa pozyskać wiele: musiał więc przeprowadzać ową zgodę pod egidą katolickiego kościoła a więc i na zjeździe, który choć do pewnego stopnia jeżeli nie zupełnie nazwaćby można synodem prowincyonalnym. Ponieważ na synod prowincyonalny przez prymasa zwołany dysydenci mogliby nie przyjechać, a z drugiéj strony sam termin synod narodowy nienawistny był katolickim gorliwcom: dlatego to Modrzewski nie użył ani jednego, ani drugiego terminu, lecz dysputuje i proponuje wogóle zjazd albo colloquium, co charakteru tego zebrania na żadną nie przesądzało stronę; dlatego także nie chce roztrząsać szczegółów i królowi pozostawia zwołanie podobnego zjazdu, by ani jednéj, ani drugiéj nie obrażać partyi. Traktat nosi wprawdzie datę 1565 roku, jeżeli jednak nie był napisany wcześniéj, to w każdym razie osnowa jego dawno musiała być obgadaną i ułożoną między Modrzewskim i Uchańskim; wpływowi Uchańskiego przypisać mianowicie należy ową nieokreślonosć i umiarkowanie co do postulatów, jak również tę okoliczność, że traktat nie został wydany, [1]) lecz

[1]) Dylewski, Модржевскій, 141—142; jeżeli zginął egzemplarz posłany do drukarni, bardzo łatwo można było wysłać inny: gdyż wiele odpisów było w kursie, jeżeliby szczerze chciano ogłosić go drukiem.

kursował w rękopisach i dlatego może nawet był względnie treściwy.

W poprzednich rozdziałach niniejszéj pracy mówiłem już o stosunkach, jakie łączyły Uchańskiego z Modrzewskim i że pierwszy z nich pod wpływem głównie drugiego stał się stronnikiem pojednania z dysydentami, pod jego również wpływem tę ideję chciał w czyn zamienić. Zażyłość bowiem, jaka zawiązała się między nimi od Wolborskich czasów nie oziębła, gdy Uchański został arcybiskupem Gnieznieńskim. [1]) Commendone w roku 1565 pisze o Modrzewskim, że najściślej złączony jest z arcybiskupem; sam Uchański kolportował wtedy wiadomość, że różnowiercy wezwali Frycza, aby wskazał im środki zdolne położyć koniec różnicom wyznań i pojednać je między sobą. [2]) W tym samym roku kapituła Gnieznieńska zwraca uwagę prymasowi na niestosowność blizkiego przestawania z dysydentami, w szczególności zaś z Modrzewskim, czego Uchański zupełnie się nie wypierał, dodając jednak, że robi to w celu powstrzymania go od nieprzyjaznych kroków przeciw kościołowi katolickiemu i od ściślejszych stosunków z innymi dysydentami (I, 355, 356). I nie kłamał pod tym względem, gdyż obiecując Modrzewskiemu przyczynić się do urzeczywistnienia jednéj z podstawowych idéj programu jego, tém samém już powstrzymywał go od skrajnych tendencyj i bezpośredniego mieszania się w polemikę religijną z dysydentami, którą Modrzewski lubił i która dałaby mu zapewne większą popularność i większe uznanie. W Rzymie wiedziano, że Modrzewski zdolny jest do wywierania silnego wpływu, dla tego też uważano go za najniebezpieczniejszego i głównie przeciw niemu podburzano biskupów Drohojewskiego i Karnkowskiego. Ten ostatni, chcąc uniknąć niezadowolenia Piusa V, musiał w 1568 roku wykupić od Modrzewskiego Wolborskie wójtostwo. [3]) Wtedy Modrzewski jeszcze w bliższe stosunki wszedł z Uchańskim: był rządzcą jego dóbr arcybiskupich około Skierniewic [4]) i, nie po-

[1]) „Non est alienus ab haeresi, licet occulte id agat; Fricium illum in deliciis habet, eius spiritu ecclesiam vult in triduo reaedificare, attamen si non sycophantice id agat, melior est episcoporum et flet lacrimas crocodili“ pisze o Uchańskim jakiś kanonik Krakowski do Hozyusza zaraz po sejmie $156^2/_3$ roku, Teka Naruszewicza, vol. 78, nr. dokumentu 27 b.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 80.

[3]) Uchańsciana, II, 248.

[4]) Knapiński, A. F. Modrzewski, 48.

rzuciwszy jeszcze myśli o pojednaniu wyznań, dedykował prymasowi w 1569 roku z tym zamiarem traktat swój „de homousio". [1]) Modrzewski w tym czasie kupił sobie jakąś posiadłość około Wolborza, [2]) ale pomimo tego często widać przebywał w Łowiczu, skoro nuncyusz Caligari zaświadcza, że Uchański trzymał przy sobie Modrzewskiego do saméj jego śmierci. [3])

Dokonanie czy przeprowadzenie religijnego pojednania w szczególności dla prymasa trudniejszém może było w 1564 lub 1565 roku, aniżeli w 1555 lub 1559; najprzód dla tego, że nieprzychylnym temu prejudykatem był szczęśliwie zakończony sobór Trydencki; powtóre zaś, że żądania dysydentów mogły być większe niż wówczas, a roznamiętnienie religijne było silniejsze. Były to jednak w każdym razie okoliczności mniejszéj wagi i znaczenia w porównaniu z temi, które przemawiały za pojednaniem, a co najmniéj zniewalać musiały choćby do przedsięwzięcia próby, czy ono faktycznie urzeczywistnić się nie da. Podobna próba zaszachowałaby dysydentów, przeszkadzając im zwołać taki narodowy synod, któryby się odbył bez udziału katolickiego duchowieństwa, a, złączywszy razem wszystkich różnowierców, tém niebezpieczniejszy byłby dla katolickiego kościoła. Uchański przez to samo, że chciał inicyatywę dać pojednaniu i kierownictwo sprawy wziąć w swe ręce, podnieść mógł powagę i znaczenie duchowieństwa katolickiego; powołać się mógł zresztą na analogiczne wypadki w Niemczech, gdzie sama katolicka partya więcéj w teoryi niż w rzeczywistości przeciwną była myśli narodowego synodu. [4])

Najtrudniejszą rzeczą było zgromadzenie w jedném miejscu głów katolickiéj partyi, teologów dysydenckich i świeckich przywódzców tego stronnictwa. Konieczném było dysymulować lub ukrywać prawdziwy cel zjazdu i tak dyplomatycznie zajść

---

[1]) Sylvae quatuor, 217.

[2]) Dylewski, A. Ф. Модржевскій, 144—145, 155.

[3]) Caligari jednakże mógł pomieszać dwóch Modrzewskich; wiemy bowiem, że przy dworze Uchańskiego w 1564 roku w charakterze notaryusza znajdował się drugi Modrzewski: Marek, syn Pawła (Acta actorum, concordiarum, obligationum curiae archiepiscopalis z lat 1560—1565, w archiwum konsystorza jeneralnego w Warszawie).

[4]) Ranke, Werke, III, 303, IV, 220; Janssen, Geschichte, III, 129, 251, 518, 708.

wszystkich, żeby się pomimo przeciwnych dążności i życzeń zjechali razem i jednocześnie, jakby niespodziewanie i mimo woli. Trudno było wymagać od Hozyusza i Commendone'a, ażeby świadomie jechali na wspólne zgromadzenie z dysydentami: oni tylko na synodzie być mogli; na synod zaś znowu mogli nie przyjechać dysydenci, mógł też nie dopisać król i senatorowie. Ponieważ na sejmie zjeżdżali się wszyscy, Commendone bywał na sejmach z zasady, Hozyusz zaproszony choćby przez króla mógł także przyjechać, ponieważ także i przedstawicieli duchowieństwa, jako partyę liczebnie małą, łatwiéj bylo można zebrać w dowolnym czasie i miejscu: więc rzecz oczywista, że synod musiałby się odbywać podczas sejmu lub też przed jego otwarciem albo bezpośrednio po zamknięciu. Tym tylko sposobem można było mieć zgromadzonych razem wszystkich tych, których udział w pojednaniu był niezbędnym. Do tego też sposobu uciec się trzeba było i Uchańskiemu.

Synod do sejmu stosować się musiał. Dla tego, gdy na sejmie 156$^{3}/_{4}$ proponowano w czerwcu odbyć najbliższy zjazd w Bielsku, Uchański pisał, że zamierza zwołać synod na koniec czerwca (III, 55), nie mówiąc jednakże dokąd; gdy w czerwcu na Bielskim zjezdzie zapowiedziano nowy zjazd na sierpień do Parczowa, prymas (ciągle tymczasem prowadząc pertraktacye o synod z Hozyuszem i Commendone'm), zamyślał o zwołaniu synodu na pierwsze dni września (I, 65), również nic nie mówiąc o jego miejscu; kiedy zaś w Parczowie dowiedział się wreszcie, że sejm walny zacznie się w pierwszych dniach stycznia w Piotrkowie i że król przebywać tam będzie od 17 września, postanowił zwołać synod do Piotrkowa na 17 grudnia, gdyż nimby duchowieństwo obgadało własne sprawy, zjeżdżać by się zaczęli uczestnicy sejmu i wspólne obrady z duchowieństwem najłatwiéj przyszłyby do skutku. Niezwłocznie też, powróciwszy z Parczowa do Łowicza, 29 sierpnia rozpisał okólnik do wszystkich biskupów i kapituł, ażeby we wskazanym terminie i miejscu stawili się na synodzie (I, 66).

Przedewszystkiém i głównie miał to być synod prowincyonalny we właściwém słowa znaczeniu: zgromadzenie katolickiego duchowieństwa i dla tego to Uchański, chcąc mieć w Piotrkowie i Hozyusza i Commendone'a, tak się oburzał, gdy go posądzali niektórzy, że do synodu narodowego dąży, i dla tego przeciw wszelkim posądzaniom protestował przed Kromerem (I, 89—90) i Ho-

zyuszem samym (III, 66, 107, 108). Prymas do okólnika swego dołączył artykuły, które miały być przedmiotem obrad, prosząc biskupów, ażeby je zachowali w tajemnicy (I, 69), bo były w nich takie rzeczy, które dysydentów zrazić mogły do udziału w synodzie. Osnowa tych artykułów nie jest mi znaną; zdaje mi się jednak, że nie musiała się różnić od redakcyi artykułów rozesłanych w rok późniéj (II, 200); zresztą z treści samego okólnika synodalnego i ze wzmianek współczesnych w listach rozmaitych osób i w dokumentach możemy sobie w całości odtworzyć program zajęć synodu i te kwestye, które na nim miały być roztrząsane.

Prymas zwoływał synod, powołując się na postanowienie soboru Trydenckiego (sess. 25, cap. 2), które nakazywało zwołanie synodu prowincyonalnego w każdym kraju i przyjęcie na nim dekretów soboru. Ta sprawa miała być pierwszym i najważniejszym przedmiotem obrad duchowieństwa; rzecz prosta, że zajętoby się zbadaniem tych szczególniéj dekretów, które nie odpowiadały interesom duchowieństwa polskiego, ażeby wskazaną przez sobór (sess. 25, de recipiendis et observandis decretis) drogą starać się o ich zmianę. Drugą kwestyą, która wymagała wspólnych obrad, była sprawa odzyskania i obrony przywilejów, zabezpieczenie się od ucisku i ciężarów, nakładanych przez sejmy na duchowieństwo, utrzymanie dziesięcin, strata których była wielce dotkliwą. Na trzecim planie stały specyalne sprawy duchowieństwa, jak naprzykład: obmyślenie środków do poprawy życia, zastosowanie się do żądań i przepisów przez sobór Trydencki wskazanych, wreszcie zaś pewne specyalne sprawy przez samego prymasa odłożone do synodu prowincyonalnego, a mianowicie: o ważności przywilejów i łask, udzielonych kanonikom przez zmarłych biskupów, o ile są lub nie obowiązujące dla biskupa żyjącego; wyjaśnienie kwestyi, w jakich wypadkach członkowie kapituł mają brać udział w naradach biskupów; wznowienie Kaliskiéj i innych szkół, tych szczególniéj, które opaci obowiązani byli utrzymywać. [1])

Taki był urzędowy program synodu i jawnie zapowiadane kwestye, o których na nim miano obradować. Była to dopiéro połowa zadania, dla którego zwołanym został. Druga część pro-

[1]) Uchańsciana, I, 6—67; Korytkowski, Kanonicy, II, 346.

gramu w urzędowy, jawny sposób zapowiedzianą nie została, miała ona wejść na porządek dzienny obrad niby niespodziewanie, sama przez się: siłą wypadków, zbiegiem okoliczności, przez zjawienie się na synodzie przedstawicieli dysydenckiéj partyi z projektem wzajemnego porozumienia. Synod miał się odbywać w takim czasie i miejscu, żeby do spotkania przyszło; bezpośrednie nawet i liczne istniały wskazówki o tyle jasne i przezroczyste, że nie pozwalały wątpić nie tylko o możebności takiego colloquium, ale i o tém także, iż prymas pośrednią drogą chce przyjść do niego, usilnie nawet się stara, żeby do skutku doszło.

W samym okólniku, zwołującym synod, Uchański zapowiadał, że zadaniem synodu będzie załagodzenie sporów, co jedynie do porozumienia z dysydentami mogło się odnosić; nie omieszkał w tym sensie wspomnieć także o wiadomych biskupom wielu powodach i przyczynach poważnych, musowych i pilnych, które wymagają synodu (I, 66, 67). W blizkich pozostający z prymasem stosunkach Franciszek Krasiński pisał do kapituły Gnieźnieńskiéj, że na synodzie będzie się obradowało o najważniejszych sprawach. [1]) Commendone wyraźnie i otwarcie powiada, że Uchański zwołał synod w dawno uplanowanym celu pojednania wyznań. [2]) Sam Uchański wreszcie pisze do króla, że na synodzie chciałby załatwić choć w części ważne sprawy rzeczypospolitéj. [3]) Przed Commendone'm w Parczowie nie wypierał się chęci przywołania dysydentów na synod. [4]) Sam wreszcie bezpośrednio zachęcał króla w Parczowie do obmyślenia środków w celu ustalenia spraw około religii przez zwołanie do Krakowa senatorów na naradę i powzięcie jakiegoś w tym względzie po-

---

[1]) „In synodo de summa pene rerum consultatio versabitur." Korytkowski, Kanonicy, II, 336.

[2]) Pamiętniki, II, 153: L'arcivescovo per isfogarsi contra molti, come io credo, move lui di nuovo queste pratiche et non quieta et per colorire certi suoi antichi desiderii di concordie et nove forme di religione."

[3]) „Praecipua reipublicae negotia aliqua ex parte expedita essent" (I, 85).

[4]) „Circa il synodo ho havuto che far assai con l'Arcivescovo massime circa questo suo humore di cittarvi gli heretici, in fine ha mostrato d'acquetarsi alla ragione et di voler lasciare queste cittationi, pur io non ne resto molto sicuro." Commendone, Pamiętniki, I, 185.

stanowienia przed sejmem, zwołanym na styczeń 1565 roku; [1]) na początku zaś września [2]) na piśmie przesłał królowi projekt, w jaki sposób tę rzecz możnaby przyprowadzić do skutku. W memoryale proponował, ażeby król w uniwersałach swoich do starostów i na sejmiki wysyłanych ogłosił, że stosownie do życzenia papieża chce wprowadzić w wykonanie dekrety soboru i w tym celu duchowieństwo w Piotrkowie zgromadzi się na synod; sam zaś, korzystając ze sposobności, załagodzić pragnie wszystkie spory między poddanymi, tak w sprawach duchownych jak i świeckich, żąda więc, aby wszyscy interesowani zjechali się do Piotrkowa, gdzie sam będzie bawił od 17 września; gdy dysydenci zjadą się i król z ich mów wyrozumie, że nie zgadzają się między sobą, zaproponuje im, ażeby wszyscy, którzy odstąpili od kościoła katolickiego, pojednali się między sobą. Ponieważ, pisał Uchański, pewną jest rzeczą, że się nie pogodzą, król będzie miał sposobność tak pokierować sprawą, żeby dekrety soboru Trydenckiego ogłosić za obowiązujące do przyszłego colloquium albo sejmu, jaki miałby zwołanym być po nastąpionéj między dysydentami zgodzie. Taki projekt załatwienia sprawy, który Uchański interim'em nazywał, nie byłby niczém inném jak tylko uznaniem dekretów Trydenckich, tudzież zakrawał na komedyę z dysydentami, zdolną tylko rozdrażnić ich więcéj. Sądzę, że nie był on istotnym wyrazem opinij i dążności Uchańskiego, a tylko środkiem podziałania na katolickie uczucia króla i próbą namówienia go argumentem prawowiernym (egzekucyą dekretów soboru) do zwołania dysydentów. Gdyby tylko wszyscy zjechali się, Uchański zaproponowałby im rzeczywiste a nie fikcyjne ustępstwa, bo tylko w takim razie, na zasadzie *do ut des*, mogła być mowa o szczerém i prawdziwém porozumieniu.

---

[1]) „L'arcivescovo essortò in senato il ré et li senatori a pensar hormai a qualche rimedio et stabilimento alle cose della religione et intendo che consigliò che finita la presente dietà Sua Maestà se n'andasse a Cracovia et quivi convocati i senatori procurasse di trovar qualche forma inanzi che si venisse alla dietà futura di genaro prossimo. Gli senatori heretici et al'hora et molto piu il dì seguente fecero di cio molta instanza al rè laudando il parere del'Arcivescovo et apertamente richiedendo di nuovo un concilio nationale." Commendone, Pamiętniki, I, 179.

[2]) Ta data wynika ze wzmianki znajdującéj się w samym memoryale (II, 166, 168) i z listu Uchańskiego z 12 października (I, 70), gdzie pisze, że czeka na odpowiedź królewską co do synodu.

Uchański chciał im ofiarować to samo z czém się odezwał po sejmie 1555 roku: komunię pod obiema postaciami, małżeństwo księży i język polski w liturgii, [1]) oczywiście nie w tém znaczeniu i nie w tym rozmiarze, by te ustępstwa obowiązujące były dla wszystkich, dla całego kościoła polskiego (bo na to niéma żadnego dowodu), ale dla tych, co w chwili zgody dysydentami byli; z ducha i celu ugody wynikało naturalnie, że każdy z dotychczasowych katolików kościołowi wiernych, gdyby się do tych żądań lub nowego obrządku w powyższym zakresie przyłączył, nie miał być uważany za heretyka i za to prześladowany. Po za te granice nie przechodziły ustępstwa Uchańskiego: na to są dowody najmniéj przyjaznych mu osób. Commendone twierdzi, że Uchański myślał tylko o wprowadzeniu nowych obrządków; [2]) toż samo znajdujemy w memoryale duchowieństwa polskiego w 1568 roku posłanym do Rzymu; [3]) mamy kompetentne również zaświadczenie Stanisława Karnkowskiego (IV, 381); nic innego nie wynika ze wspomnianego wyżéj traktatu Modrzewskiego; wreszcie zaś, co najważniejsza, doszły nas pewne wzmianki, i odezwania się samego Uchańskiego, w bezpośrednim będące związku z synodem 1564 roku. Na sejmie 156$^{3}/_{4}$ Uchański mówił do sekretarza Hozyusza, że niepodobna nic dobrego sprawić bez dozwolenia księżom małżeństwa; [4]) w maju 1564 roku prymas wysłał do Hozyusza Kacpra Geschkau z wiadomością, że król pragnie pojednania różniących się w wierze i sam jest tego zdania, że dla ułatwienia zgody duchowieństwo nie powinno obstawać przy rzeczach mniejszéj wagi; [5]) oczywiście szło tu głównie o małżeństwo księży i komunię pod obiema postaciami, któremi Uchański interesował się pilnie i podczas soboru Trydenckiego i które – według

---

[1]) Por. wyżéj str. 120.

[2]) „Nove forme di religione.“ Pamiętniki, I, 153.

[3]) Patrz tekst jego w końcu niniejszego dzieła.

[4]) „Esso Arcivescovo gli disse espressamente, come non si poteva far cosa buona, finche non si concedeva il connubio alli preti.“ Commendone, Pamiętniki, I, 148.

[5]) „Senza contendere ostinatamente super levioribus. Il cardinale rispose che m'aspettava fra pochi di et che saria stato bene di parlare prima meco et solamente dimandò l'abbate, quae essent haec leviora, il qual rispose non saperlo“. Tamże, I, 147.

pogłosek, wywołujących w Polsce silne wrażenie [1]) — Pius IV ustąpić miał Ferdynandowi I.

Słowem, taki narodowy synod, do jakiego Uchański dążył, w stosunku do dysydentów tém miał być, czém był odbyty w trzydzieści lat późniéj synod Brzeski dla wyznawców kościoła wschodniego. Pojednanie z dysydentami i utworzenie przez to narodowego kościoła nie miało przekraczać tych granic i tego programu, na podstawie których już przy następcy Uchańskiego przyszła do skutku unia kościoła zachodniego ze wschodnim. Za duchowego ojca téj reformy nikt inny jak tylko Uchański uważany być powinien.

Za te ustępstwa przeciwna strona — dysydenci mieli przyjąć dekrety soboru Trydenckiego i zobowiązać się zachować przywileje duchowieństwa i płacić dziesięciny, co dla duchowieństwa musiałoby być wielkim zyskiem. [2]) Pokój religijny, zaprzestanie wzajemnych insultacyj, polemiki i sporów miało być korzyścią dla obu stron i dla publicznego dobra, bo po ustaniu niezgody religijnéj łatwiéj i prędzéj wziętoby się do załatwienia innych naglących spraw koronnych.

Udziału w tym synodzie kapituł i opatów Uchański był pewien, gdyż ich obowiązkiem było stawić się na synodzie na każde wezwanie prymasa. Od synodu spodziewać się mogli poparcia swych żądań o utrzymanie wielości beneficyów, a nawet zmiany innych niedogodnych dla nich postanowień soboru; zapewnienie prymasa, że synod zwołany został za radą Hozyusza i Commendone'a i że ci prałaci obecni na nim będą, również nie mogło nie działać w zachęcający sposób. Byli zresztą między kanonikami i tacy, którzy uważali synod za konieczny. [3]) Kapituła Krakow-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 209.

[2]) Według nieznanéj dotychczas notatki pochodzącéj z połowy XVI wieku było w Polsce wsi królewskich i szlacheckich 45525, duchownych zaś 5443, plebanij 6565, nie licząc Rusi i Mazowsza, oprócz także wsi nowoosadzonych, z których nie dawano żadnych poborów. Odzyskanie więc dziesięcin, najobfitszego źródła dochodów, było wielce ważną i bardzo żywotną dla duchowieństwa kwestyą. Notatka o liczbie wsi pochodzi z rękopisu Miscellanea biblioteki hr. Henryka Steckiego w Romanowie, fol. 265.

[3]) „De synodo quod scripsi, de provinciali intellexi: quam institui certe par est post finitum concilium,“ pisze Kromer do Commendone'a z Wiednia 8 lutego 1564; oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 24, fol. 80.

ska, odebrawszy za pośrednictwem Padniewskiego okólnik synodalny i artykuły obrad, na posiedzeniu 12 września postanowiła nawet prosić arcybiskupa przez archidyakona swego Andrzeja Krajewskiego, ażeby zapomniawszy o wszystkich niesnaskach i rankorach szczerze i usilnie radził z duchowieństwem o potrzebach kościoła polskiego. [1] Sądziła jednakże, iż z powodu świąt Bożego Narodzenia i blizkiego sejmu dobrze byłoby termin synodu naprzód cofnąć o tydzień lub dwa tygodnie; skarżyła się również, że arcybiskup w przedwstępnych naradach o synodzie ignoruje kapituły [2] i że nie został zwołany synod dyecezalny, chociaż na ten raz uwzględniła słuszny powód w panującéj zarazie i już 30 września wybrała posłów na synod w osobach Marcina Kromera i Stanisława Dąbrowskiego, uznając ważność spraw, jakie poruszone być miały na synodzie i obecność takich znakomitości jak Hozyusz i Commendone. [3] Kapituła Płocka bez żadnéj dyskusyi 15 września delegowała jako swoich posłów na synod dwóch doktorów prawa i teologii: Pawła Głogowskiego archidyakona i Marcina Goślickiego. [4] Tylko Gnieźnieńska kapituła przeciwną była synodowi i nawet od dyecezalnego wymawiała się morową zarazą, chociaż sama zjechała się w październiku na generalne posiedzenie; miała również pretensye do arcybiskupa, że się nie radził jéj w kwestyi obrad synodalnych; [5] nie zbyt jednak odległém było Gniezno od Piotrkowa, by w razie potrzeby jéj posłowie mogli nie zdążyć na synod; musieliby niewątpliwie być wybrani, gdyż Uchański odłożył do synodu bardzo ważne sprawy, tyczące się stosunku kapituł do biskupów, a więc bezpośrednio obchodzące nie tylko Gnieźnieńską, ale i inne kapituły. [6]

Z biskupami porozumiewał się Uchański co do synodu jeszcze na Warszawskim sejmie na początku 1564 roku, tudzież

---

[1] „Depositis omnibus simultatibus, pure, vere et fideliter de communi statu totius reipublicae, de integritate sanctae religionis, de salute et statu ordinis ecclesiastici, de reformatione et de aliis sanctis et piis rebus". Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 12.

[2] Korytkowski, Kanonicy, I, 382.

[3] Acta actorum capituli Cracoviensis, vol. 6, fol. 13.

[4] Acta actorum capituli ecclesiae Plocensis ab 1562 ad 1577, fol. 43.

[5] Uchansciana, I, 70, 350—351; Korytkowski, Kanonicy, III, 312.

[6] Korytkowski, Kanonicy, II, 346.

na zjazdach w Bielsku i w Parczowie. Z Padniewskim w przyjaznych był wówczas stosunkach; obaj nawet wspólny list pisali do papieża, przedstawiając rozpaczliwe położenie kościoła w Polsce i prosząc o pomoc pieniężną; [1]) w biskupstwie Krakowskiém najwięcéj mieszkało dysydentów, najwięcéj było zprofanowanych kościołów i największa zuchwałość różnowierców, więc i duchowieństwo najbardziéj usposobione było do porozumienia z nimi, nie wyjmując samego biskupa, który stracił u króla kredyt i był zmuszony zrzec się podkanclerstwa. Adam Konarski, biskup Poznański, żalący się także na ucisk i ekscesy dysydentów, z radością przyjmuje wiadomość o synodzie; obiecuje przyjechać na synod i podwładne mu duchowieństwo do tego zachęcić; chce nawet się starać, ażeby Andrzéj Kościelecki, wojewoda Poznański, i brat jego Janusz, wojewoda Sieradzki, popierali plany i powagę prymasa (I, 78—80). Z biskupem Kujawskim Mikołajem Wolskim Uchański miał spór o pewne należności z tytułu roku łaski, ale pojednać się z nim nie chciał, ażeby użyć przewagi swéj słuszności do zachęcenia go do udziału w synodzie, a może i ostatecznego pogodzenia się z nim dopiéro na tém zgromadzeniu. Wrocławski biskup Kacper z Łojowa także chętnie zgadzał się na synod: odebrawszy okólnik prymasa, [2]) 18 września polecił kapitule wybrać dwóch posłów, którzyby jechali na synod; 28 tegoż miesiąca usprawiedliwiał się przed Uchańskim, że z powodu choroby sam przybyć nie może, ale wyśle dwóch posłów z grona kapituły; 10 listopada nakazał w swojéj dyecezyi modły za powodzenie synodu, a 22-go wezwał kapitułę, ażeby się z nim porozumiała co do instrukcyi dla posłów; wreszcie zaś, nic nie wiedząc o tém, jaką agitacyę Commendone prowadzi przeciw synodowi, 6 grudnia wysłał do Piotrkowa, jako przedstawiciela swego, Jana Grodeckiego, Wrocławskiego i Warmińskiego kanonika.

Najtrudniéj przyszło Uchańskiemu pozyskać dla synodu i swoich planów króla, Hozyusza i Commendone'a.

Co do Zygmunta Augusta, to prymas wpływał na niego jako na człowieka i jako na króla. Wiadomém było, że Zygmunt August żył w niezgodzie ze swoją żoną i nie miał z niéj potomstwa

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 162—163.

[2]) Kastner, Archiv, I, 255—257.

dążył zatém do unieważnienia zawartych z Katarzyną ślubów. Ponieważ można było przewidywać, że Rzym oprze się temu, trzeba więc było wnieść sprawę tylko na polski synod prowincyonalny. Komu najpierwéj taka myśl błysnęła w głowie, niemożebném jest skonstatować. Nie ulega wątpliwości, że Uchański robił królowi obietnice w tym względzie,[1] starał się pozyskać dla nich Hozyusza,[2] jednakże, jak mi się zdaje, nie zupełnie szczerze, gdyż póżniéj wystąpił jako obrońca królewskiego małżeństwa; wyrachowanie zaś Uchańskiego, sądzę, było takie, że Commendone'owi i Hozyuszowi uda się pokonać wstręt króla do żony, a w takim razie odstąpienie Uchańskiego od popierania unieważnienia małżeństwa byłoby niejako wynagrodzeniem dla Commendone'a i Hozyusza za poparcie głównéj idei synodu i tych ustępstw, którychby na synodzie zażądano od Rzymu.

Idei pogodzenia się dysydentów z kościołem katolickim Zygmunt August przychylnym był dosyć: widział w niém środek uspokojenia kraju, możebność załatwienia prędszego wielu innych państwowych reform.[3] Uchański zachęcał go, ażeby się bezpośrednio przyczynił do urzeczywistnienia téj zgody, powołując się na ogólne domaganie się jéj i na najdogodniejszą chwilę ku temu, jaka nastała po nadesłaniu przez papieża postanowień soboru z prośbą, by wykonywane były. Zachęcał króla i propozycyą swoją, którą w jego ręce oddawał kierownictwo całéj sprawy, chociaż i ten krok nie był zrobiony bez wyrachowania: królem mógł się Uchański zasłonić wobec Rzymu[4]; powtóre zaś, mógł się napewno spodziewać przyjazdu na synod dysydentów, którzy na wezwanie prymasa mogli się nie stawić, ale królewskiemu żądaniu oprzéć by się nie śmieli.

---

[1]) Dowodzi tego list Zygmunta Augusta do Uchańskiego z 24 grudnia 1565 (I, 127) i aluzye samego prymasa: 1) w memoryale o synodzie, gdzie powiada, e na nim król może i „privata sua commoda procurare,“ albo „quae ad Maiestatis Vestrae rationes pertinere viderentur“ (II, 165, 167): 2) toż samo mówi w liście do króla z 24 listopada 1564, że na synodzie „et de Sacra Regia Maestate Vra nonnihil mereri fortasse potuissemus,“ (I. 85); wreszcie sama królowa skarżyła się przed Commendone'm, że unieważnienie jéj małżeństwa powodem jest synodu. Commendone, Pamiętniki, I, 238.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 141.

[3]) Tamże, I, 153.

[4]) Porównaj naprzykład zachowanie się Uchańskiego na sejmiku wielkopolskim w listopadzie 1564 roku (Commendone, Pamiętniki, I, 247), gdzie wój projekt udziału dysydentów w synodzie podał za królewski.

Uchański zawczasu mógł być przekonany, że Hozyusz nie pochwali żadnego układu, a nawet paktowania z dysydentami, pomimo tego nie tracił nadziei, że mu się uda ściągnąć na synod kardynała Warmińskiego. Już w pierwszych dniach marca 1564 zakomunikował sekretarzowi Hozyusza zamiar swój zwołania synodu prowincyonalnego, chcąc wybadać, jakie zdanie ma kardynał o téj kwestyi. [1]) Po wyjeździe z Warszawy natychmiast wysłał do Hozyusza (nimby się z Commendone'm zjechał) Kacpra Geschkau, by go namawiał do przyjazdu na synod, który przedstawiał jako niezbędny dla zapobieżenia synodowi narodowemu; ponieważ zaś przy téj sposobności kazał Hozyuszowi oświadczyć, jakoby król sądził, iż wartoby zrobić dysydentom ustępstwa mniejszéj wagi. Hozyusz ostrożny bardzo i doświadczony nie mógł nie powziąć podejrzeń, témbardziéj gdy Geschkau nie chciał powiedziéć, co rozumiéć należy pod owemi ustępstwami mniejszéj wagi. [2]) W kwietniu Uchański własnoręcznym listem (III, 58) zapewniał Hozyusza, że przed zwołaniem synodu naradzi się z nim o rzeczach najważniejszych i 3 maja ponownie Kacpra Geschkau wydelegował w tym celu do niego (III, 59). Poseł stawił się w Heilsberdze dopiéro 30 maja w błogim zamiarze uzyskania choćby pośredniéj aprobaty Hozyusza na zwołanie synodu, zapytując kardynała, jaki czas dla synodu uważałby za najodpowiedniejszy; chcąc zaś skaptować go, zapytał o radę, o co Uchański ma się starać u króla gwoli ogólnego dobra; Geschkau próbował również wybadać, jak Hozyusz zapatruje się na kwestyę królewskiego małżeństwa. Hozyusz jednakże unikał dysputy i wyjawiania swego zdania, które zdawałoby się popierać zamiary prymasa, odesłał Geschkau'a do Commendone'a, od siebie zaś dał iście delficką odpowiedź w dwóch tylko wyrazach: „pete executionem“ (III, 60), co mogło być uważane za aprobatę zwołania synodu, za radę wykonania postanowień Trydenckich i mandatów królewskich przeciwko dysydentom, a zarazem i praw kanonicznych w sprawie królewskiego małżeństwa. Uchański skarżył się na ten lakonizm; pisał, że chciałby właśnie od Hozyusza dowiedziéć się dróg i sposobów owéj egze-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 80: „Mi riferisce questo secretario che l'arcivescovo Gnesnense ha tenuto seco proposito di concilio provinciale“.

[2]) Tamże, I, 146—147.

kucyi, ale znając twardą naturę kardynała i wiedząc, że on umyślnie przez dyplomacyę dał dwuznaczną odpowiedź: przyjął ją na dobrą niby stronę i zapewnił Hozyusza, że myśli się starać na synodzie o egzekucyę dekretów Trydenckich i obronę kościoła od napaści dysydentów (III, 61). Jakoż z Parczowa pisał do Hozyusza, że, idąc za radą biskupów, postanowił zwołać synod w grudniu i straszył Hozyusza widmem synodu narodowego i mniemaném odłożeniem na sejm narad o przyjęciu dekretów soboru (III, 62) w tym celu, żeby go zmusić do udziału w synodzie prowincyonalnym. Hozyusz rzeczywiście zaaprobował grudzień (III, 64, 65), nie wiedząc, że synod co do czasu i miejsca będzie miał koincydencyę z sejmem. Uchański nie omieszkał skorzystać z tego i w okólniku zwołującym synod wspomniał, że czyni to za radą Hozyusza (I, 68); ze względu na niego i dla okazania swéj prawowierności uderzył w ton pobożny, nakazał duchowieństwu modlitwy, posty i jałmużny; ten również powód kierował prymasem, że tak dokładnie i gruntownie wymotywować się starał czas zwołania synodu — 17 grudnia i miejsce, w którém się miał odbyć — Piotrków. Nie chcąc także Hozyuszowi dać czasu do kontr-agitacyi artykuły synodalne i sam okólnik, datowany 29 sierpnia (I, 69) wysłał mu z Łowicza dopiéro w miesiąc potém, to jest 24 września (III, 65) a i to zdaje się, nie przez umyślnego posłańca ale przez okazyę, gdyż Hozyusz, zwykle nie zalegający w korespondencyi i odpowiedziach, zaledwie 21 października odpisuje Uchańskiemu na powyższą przesyłkę. Wyraźnie oświadcza, że obiecał przybyć na synod, ale obiecywał wtedy, kiedy jeszcze nie wiedział, dokąd synod będzie zwołany i że wypadnie niemal przed samym sejmem; skoro obecnie dowiedział się o czasie i terminie synodu, a także i o obecności króla w tym czasie w Piotrkowie, przypuszcza, że podobne zgromadzenie miałoby pozory synodu narodowego, któremu zawsze był przeciwny; ponieważ więc prymas w swoim czasie nie zawiadomił go o wszystkich szczegółach, prosi, ażeby mu teraz doniósł, co się w rzeczywistości knuje (III, 66). Uchański 31 października bardzo obszernie na ten list odpisał, usiłując zręcznie osłabić zarzuty i podejrzenia Hozyusza, tudzież wykazać przynajmniéj pozorną ich bezpodstawność. Miał prymas racyę i szczerym był zupełnie, kiedy się świadczył Bogiem, aniołami i całym światem, że tak samo jak Hozyusz katolikiem jest i katolicką wyznaje wiarę; miał także racyę powoływać się na swój współudział w wy-

jednaniu Parczowskich mandatów, jako na dowód swéj prawowierności; można mu przyznać racyę nawet w tém, że przeciwnym był synodowi narodowemu, bo używania takiego terminu unikał (III, 66), ale po za tém wszystkie argumenty, przytoczone w celu rozwiania uprzedzeń Hozyusza były tylko sztuczną pokrywką istotnych zamiarów zainsceniowania zgody z dysydentami, chociaż celu téj zgody: religijnego pokoju, odzyskania praw duchowieństwa i dziesięcin nawet Hozyusz ganićby nie śmiał. Kardynał Warmiński rzeczywiście nie wątpił, że wszystkie starania i zabiegi Uchańskiego z dobrych chęci i rad pochodzą (III, 70), ale nie dał się przekonać jego argumentami, gdy jednocześnie od Commendone'a, któremu więcéj mógł ufać, odebrał list jeszcze w końcu sierpnia pisany, ażeby odradzał Uchańskiemu zwołanie synodu w tém samém miejscu, gdzie toczyć się będą sejmowe obrady. [1]) Hozyusz 17 listopada [2]) odpisał prymasowi, że stanowczo na synodzie nie będzie, z zasady unikając zebrań wątpliwego charakteru i wszystkich zgromadzeń, gdzie mógłby powstać spór o precedencyę z powodu jego kardynalskiéj godności; tłomaczył się także swojém słabém zdrowiem i panującą w kraju zarazą (III, 71, 72). Uchański nie zbijał już jego argumentów, posyłając mu tylko kopje listów rozmaitych osób, mające dowodzić, jakie niebezpieczeństwa grożą kościołowi i duchowieństwu, ponownie prosił go 21 listopada, żeby przyjechał na synod i nie odmawiał swéj pomocy i rady; zapewniał także, że w oznaczonym terminie sam będzie w Piotrkowie i że tam również Commendone przyjedzie razem z biskupami z Rusi (III, 73). Nie przypuszczał Uchański, że niemal w téjże chwili przekonać się miał o nieudaniu się synodu: z powodu zarazy komunikacya była utrudniona, listy się opóźniały, nie wiedział więc, że Commendone, chociaż na daleką Ruś się wybrał, skutecznie jednak pracował nad tém, żeby zburzyć wszystkie jego plany.

Nie bez racyi Hozyusz chciał widziéć Commendone'a na stanowisku nuncyusza w Polsce. Kiedy legacya Morone'a do Innsbruck'u pożądane wydała owoce i w Rzymie powzięto nadzieję, że papiestwo zwycięzko wybrnie z kwestyi soborowéj,

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 210.

[2]) Uchańsciana, III, 70; w polskim przekładzie (Commendone, Pamiętniki, I, 216) list ten ma mylną datę: 17 października.

zmieniać powoli zaczęto kierunek całéj polityki. Bongiovanni za ustępny i za miękki się okazał, polecono mu więc wracać na swoje biskupstwo we Włoszech; wyjechał z Polski 7 sierpnia, [1]) a na jego miejsce w końcu listopada tego samego 1563 roku [2]) przyjechał biskup Zacyntu Jan Franciszek Commendone. Był to człowiek zupełnie innego pokroju; zdecydowany i konsekwentny stronnik zasad, które stworzyły sobór Trydencki, w pierwszym szeregu miał tu walczyć z przeciwnikami kościoła i papiestwa; nie brakowało mu ani nauki, ani ducha poświęcenia, ani wrodzonéj przebiegłości, ani téż dużéj praktyki dyplomatycznéj, którą zdobył, oddawna wysługując się kuryi w różnych sprawach i w rozmaitych krajach, szczególniéj zaś w Niemczech. Uchodził téż za pierwszorzędną siłę papieskiéj dyplomacyi; dla tego to Hozyusz wytargował, rzec można, od legatów soboru postanowienie wysłania go do Polski. [3])

Z pierwszych rozmów z Uchańskim Commendone dowiedział się, że prymas, obok dowodów gorliwości dla sprawy katolickiéj i chęci wykonania dekretów soboru, kolportuje zdanie króla o konieczności jakiegoś postanowienia w wierze, że bardzo chętnie rozprawia o przyznaniu świeckim kielicha, o małżeństwie królewskiém, które w styczniu 1564 przedmiotem było sejmowych obrad, ostrzegali Commendone'a i inni biskupi, że Uchański w téj sprawie ma jakieś plany i zamiary [4]): bardzo łatwo więc powziął podejrzenia względem prymasa i odrazu przeciwnym był jakiemukolwiek układowi, gdyż on stał na punkcie widzenia soboru Trydenckiego; powtóre zaś, jako cudzoziemiec, mniéj jeszcze niż Hozyusz czułym był na potrzeby i interesy polskie. Oparł się więc projektowi zwoływania synodu prowincyonalnego. [5]) Podejrzenia jego co do rzeczywistego charakteru tego synodu wzrosły, gdy w rozmowie prywatnéj z nim Zygmunt August wyraził się, że byłoby dobrze, jeżeliby biskupi polscy wynaleźli jakąś drogę do ukartowania sporów i gdy zobaczył się w Heilsber-

---

[1]) Treść jego listu do jakiegoś kardynała, z Wiednia, 20 sierpnia 1563, znajduje się w bibliotece Barberini w Rzymie, rękopis XVI. 59.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 14.

[3]) Theiner, Monumenta, II, 707.

[4]) Commendone, Pamiętniki, I, 26, 42, 44.

[5]) Tamże, I, 80, 81, 146.

dze z Hozyuszem, który nie omieszkał zapewne poinformować go o dążnościach i zamiarach Uchańskiego przed otrzymaniem prymasowskiéj godności.

Commendone bawił jeszcze w Heilsberdze, gdy tam zjawił się Geschkau z nieokreślonemi i dosyć niejasnemi propozycyami arcybiskupa co do synodu. Nuncyusz unikał stanowczéj odpowiedzi na pytanie Geschkau'a, jaki czas uważał za najodpowiedniejszy do zwołania synodu; żądał, by pierwéj porozumiano się co do artykułów, jakie mają być traktowane na synodzie, chciał także wiedziéć, co o tém myślą inni biskupi.[1] Widząc, że Uchański na dyplomacyę go bierze i że dąży do zaangażowania go w sprawę swego synodu: tym samym sposobem umyślił mu przeciwdziałać. Wskutek tego i kwestya synodu — być albo nie być — zamieniła się w zakulisową albo zamaskowaną walkę między papieskim nuncyuszem a prymasem polskim.

Podobnie jak Hozyusza, tak i Commendone'a Uchański nakłonić chciał do popierania synodu, bijąc w konieczność przyjęcia postanowień soboru; starał go się także pozyskać wystąpieniem swojém w obronie przywilejów duchowieństwa: sam redagował mandaty,[2] które Commendone wyjednywał od króla w Parczowie, chociaż przytém dobrze wiedział, że one wywołają protesty, a więc prędzéj będą wodą na jego młyn i nie wydadzą tych rezultatów, jakich nuncyusz spodziewał się po nich. Z Bielska jeszcze Uchański pisał do Commendone'a, donosząc, że za zgodą biskupów chce zwołać synod na wrzesień, obiecywał mu zakomunikować artykuły obrad i zapraszał, ażeby uświetnił synod swoją obecnością (I, 65). W końcu października ponawiał tę prośbę, donosząc, że synod odbędzie się 17 grudnia, jeżeli mu nie przeszkodzi morowa zaraza; Uchański wachał się jeszcze wobec tego (przynajmniéj przed Commendone'm), czyby go na inne miejsce nie przenieść, pytał również o radę, coby należało przedsięwziąć dla poskromienia dysydentów, nie bez ironicznego wyrzutu dodając, że dotychczas nie odebrał od Commendone'a żadnéj skutecznéj rady (I, 73—74): dawał niejako przez to poznać, że jeżeli nuncyusz na skuteczną radę dotychczas nie mógł się zdobyć, to niech przynajmniéj zgodzi się na jego politykę; bądź co bądź,

[1] Commendone, Pamiętniki, I, 147.

[2] Uchansciana I, 36; Commendone, Pamiętniki, I, 129.

wypowiadał nadzieję, że nuncyusza w dobrém zdrowiu zobaczy na synodzie (I, 74, 75).

Commendone témbardziéj zmuszony był do dyplomatycznego wychodzenia z Uchańskim, że doskonale wiedział o jego rozgałęzionych stosunkach i wielkim wpływie; nie był również pewnym biskupów: za kim pójdą w stanowczéj chwili: za nim, czy téż za prymasem swoim. Był w obawie, czy pomimo stawianych przeszkód synod do skutku nie dojdzie i dla tego na wszelką ewentualność zawczasu chciał miéć z Rzymu instrukcyę, jak ma sobie w danym razie postąpić? [1]) Spotkawszy się z Uchańskim w Parczowie i dowiedziawszy się, że namawiał króla i senatorów do załatwienia religijnéj kwestyi, wszelkiemi siłami starał się go odwieść od zwoływania synodu, w szczególności zaś od zapraszania nań dysydentów; zdawało mu się, że przekonał prymasa o niestosowności podobnego kroku, jednakże nie był tego zupełnie pewnym. [2]) Z Rzymu dano mu pełną swobodę postępowania: nadesłano brewa, upoważniające do pozwolenia na synod lub téż do przeszkodzenia mu; [3]) téj broni jednakże używać nie chciał, chyba dopiéro w ostatecznym razie, po wyczerpaniu już innych środków. We Lwowie będąc, 9 września odebrał okólnik prymasa zwołujący synod wraz z zaproszeniem, by nań przybył. Upewniwszy się, że synod odbędzie się w Piotrkowie, przed sejmem, [4]) i że dysydenci wybierają się w tym czasie do Piotrkowa, obawiając się także poruszenia na synodzie sprawy królewskiego małżeństwa, stanowczą powziął decyzyę przeszkodzenia synodowi (IV, 16—17). Najprzód do Hozyusza wystosował list, prosząc żeby arcybiskupa odwodził od téj myśli; [5]) następnie rozpoczął starania, żeby arcybiskup Lwowski zwołał synod do Lwowa; jakoż nie tylko mu się udało przeprowadzić to, ale nawet Pawła Tarło i jego sufraganów namówić do napisania listu do Uchańskiego z prośbą o odroczenie synodu prowincyonalnego z powodu zarazy (I, 77). Samemu Uchańskiemu przedstawiał, że koniecznie trzeba przed synodem zwołać do Łowicza kongregacyę biskupów dla naradzenia się, w jaki sposób synod się ma odbyć (I, 76),

---

1) Commendone, Pamiętniki, I, 156.
2) Tamże, I, 185.
3) Tamże, I, 203, 222.
4) Tamże, I, 209.
5) Tamże, I, 210.

Hozyusza zaś gorąco namawiał [1]) do przybycia na tę konferencyę, spodziewał się bowiem za jego pośrednictwem i wpływem zaradzić złemu czyli synod odroczyć. Uchański dobrze sobie tuszył po królu, prosił go nawet (I, 84), żeby egzekucyę mandatów przeciwko dysydentom wstrzymać kazał starostom do najbliższego sejmu; w listopadzie na sejmiku Wielkopolskim odczytać kazał niby królewski projekt, aby każdy interesowany w kwestyi religijnéj stawił się na przyszłym synodzie Piotrkowskim; przetłomaczyć również kazał interim Augsburgski na polski język. [2]) Wogóle prymas pewnym był, że synod się zbierze, odpisał więc Commendone'owi, że jego obawy co do rozruchów między dysydentami są płonne i że zjazd w Łowiczu przed synodem odbyć się nie może z braku czasu, biskupi bowiem dosyć daleko przebywają, sam on zaś — prymas — musi być obecnym na sejmikach w Srzodzie i Kole (I, 82), zkąd zaledwie zdąży przybyć do Piotrkowa na dzień otwarcia synodu.

Sam Commendone wątpił, czy przedsiębrane przez niego kroki przeszkodzą synodowi. Z ciężkiém sercem ze Lwowa dążył wprost do Łowicza, najwięcéj licząc na interwencyę swoję i Hozyusza. Przed tém jednak zdecydował się próbować jeszcze jednego środka: udać się do króla za pośrednictwem wicekanclerza koronnego Piotra Myszkowskiego, który również w tym czasie (1 listopada) ostrzegał go, że synod, przez arcybiskupa zwołany, będzie miał wszelkie pozory synodu narodowego, i nie pochwalał ani czasu, ani miejsca, gdzie synod miał się zgromadzić. Commendone niezwłocznie odpisał Myszkowskiemu, że odprawianie synodu w Piotrkowie nie tylko przeniesie do tego miasta zarazę, od któréj dotychczas wolne było, lecz, co ważniejsza, wzniecić może takie rozruchy i wywołać taki niepokój, który obrady samego sejmu zawichrzyć może. [3]) Nuncyusz spodziewał się, że Myszkowski pokaże jego list królowi i że Zygmunt August zatrwoży się, a więc w konsekwencyi oświadczy się przeciwko synodowi. Rachuba ta rzeczywiście nie zawiodła, głównie jednak dla tego, że Myszkowskiego pozycya była taką, że mu za-

---

[1]) List do Hozyusza ze Lwowa 10 listopada 1564. Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, rękopis Nr. 1605.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 247.

[3]) Tamże, I, 227, 229.

równo chodziło o pozyskanie sobie Commendone'a, jakoteż o niedojście synodu do skutku: w przeciwnym bowiem razie nie pisałby do nuncyusza listu powyższéj treści.

Jeszcze w pierwszych dniach maja 1564 Myszkowski przyszedł pewnego razu do Commendone'a i wypytywał go się o postanowienia soboru Trydenckiego co do koadjutoryj, oświadczył bowiem, że biskup Płocki chce go przyjąć na zastępcę i następcę. Commendone pochwalił ten zamiar i nie odmawiał Myszkowskiemu kwalifikacyj na przyszłego biskupa, ale bawiąc się niby z Myszkowskim w szczerość, powiedział, że papież może go nie potwierdzić, po pierwsze dla tego, że on—Commendone—nie miał dotychczas żadnéj sposobności donieść papieżowi o jakichś wybitnych dowodach religijnéj gorliwości podkanclerzego; powtóre zaś, obawia się, żeby Myszkowski, mając wielu krewnych dysydentów, nie oddawał im w zarząd dóbr biskupich. [1]) W Parczowie Myszkowski starał się dać dowody wymaganéj gorliwości, popierając pertraktacye Commendone'a o przyjęcie dekretów soboru przez króla i o mandaty przeciwko dysydentom; wówczas dał także nuncyuszowi piśmienne poręczenie, że zostawszy biskupem Płockim, nie będzie popierał różnowierców, choćby najbliższych krewnych. [2]) Commendone polecił więc koadjutoryę Myszkowskiego papieżowi, ale zatwierdzenie jéj nie przychodziło; wypadało mu więc czémś nowém dobrze postawić się w oczach nuncyusza i zobowiązać go do wdzięczności. To było powodem, że doniósł mu o zamiarach Uchańskiego co do synodu i zapewne polecił zakomunikować treść owego memoryału, który prymas przysłał królowi; [3]) gdy zaś termin synodu przeszedł, dosłowny przekład tegoż dokumentu nadesłał (IV, 234). Nie ulega również wątpliwości, że Myszkowski pokazał królowi list Commendone'a i w takiém przedstawił świetle, że Zygmunt August uznał słuszność obaw nuncyusza, bo, stosując się może do rady Myszkowskiego, 21 listopada wysłał do prymasa list, ażeby w celu nie-

---

1) Commendone, Pamiętniki, I, 195, 196.

2) Tamże, I, 200.

3) Tamże, I, 229. Commendone ma o nim wiadomość już 22 listopada, chociaż niedokładną; otrzymać jéj nie mógł z innego źródła jak tylko z kancelaryi królewskiéj, gdyż owo consilium de synodo (II, 164) musiało być dokumentem tajnym, a więc bez pozwolenia podkanclerzego nikt o niém wiedziéć nie mógł, a témbardziéj udzielać jego treści.

zawleczenia zarazy do Piotrkowa, gdzie sejm miał się odbywać, przeniósł miejsce obrad synodu do Sieradza lub do Łęczycy (I, 83). Nie trzeba zapominać, że edykty Parczowskie, które Commendone wyrobił u króla, szczególniéj w Wielkopolsce, wielkie wywołały oburzenie i protesty: król był zmuszony je cofnąć; [1]) żeby więc udobruchać Commendone'a i zamknąć mu czémkolwiek usta, tém chętniéj zgodzić się musiał przeszkodzić synodowi. Był jednakże inny jeszcze powód, którym Myszkowski się kierował, dając królowi powyższą radę. Jako podkanclerzy miał duże dochody; oprócz tego jednak był on dziekanem Krakowskim, proboszczem Gnieznieńskim, Poznańskim, Płockim, Łęczyckim i Warszawskim, [2]) miano więc racyę, nazywając go proboszczem całéj Polski; nadto zaś miał jeszcze dostać koadjutoryę Płocką. Na synodzie musiałaby poruszoną być kwestya wielości beneficyów, musianoby roztrząsać, jakie i ile ich kto posiada, gdyż postanowienia soboru domagały się jéj usunięcia i nalegali na to również dysydenci. [3]) Takie osobistości, jak Myszkowski, znane ze sknerstwa a z tylu beneficyów ciągnące korzyści bez żadnego uwzględnienia potrzeb ludności, znalazłyby się w niezbyt przyjemnéj sytuacyi i niemiłemi byłyby obarczone zarzutami. Skoro można było tego uniknąć, dla czegóżby się nie salwować, témbardziéj że jednocześnie można sobie było w Rzymie zjednać grube łaski, tak potrzebne do otrzymania koadjutoryi (dającéj bez żadnéj pracy trzysta dukatów rocznego dochodu), a ewentualnie do dyspens od zrzeczenia się innych bogatych beneficyów! Moralnym promotorem i sprawcą nieudania się synodu był bezwątpienia Commendone, ale faktycznie i bezpośrednio przeszkodził zgromadzeniu nikt inny jak tylko Myszkowski: gdyby nie wspomniane wyżéj okoliczności ani Hozyuszowi, ani Commendone'owi, pomimo wielkiego ich wpływu i powagi, nie udałoby się pokrzyżować planów prymasa. Myszkowski dobrym był dyplomatą, więc i do Uchańskiego napisał list pełen szacunku i pochwał dla jego gorliwych zabiegów dla dobra kościoła, zachęcał go starać się

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 228.

[2]) Na Warszawskie probostwo fundi Tarczyn instalowany został 29 grudnia 1563 roku. Acta capituli ecclesiae collegiatae Varsoviensis, vol. 7, fol. 4.

[3]) Modrzewski, De ecclesia, liber I, cap. 23, i De schola, cap. 2

o utrwalenie zgody wśród duchowieństwa (I, 90): oczywiście w tym celu, żeby go ugłaskać i podchlebić mu, a zarazem i uchronić siebie samego od podejrzeń, jeżeliby prymas wypadkiem domyślać się począł, kto najwięcéj przeszkodził urzeczywistnieniu się jego zamiarów.

Przeniesienie synodu do miast odległych od Piotrkowa o 9—11 mil, tudzież powstrzymanie się króla od współdziałania było przeciwném zamiarom prymasa, musiał więc zrezygnować z myśli odbywania synodu, podawszy za pretekst, że Łęczyca i Sieradz zajęte są przez morowe powietrze i że w przeciągu dwóch tygodni nie możnaby tu lub tam zgromadzić zapasów żywności, niezbędnych dla licznego zjazdu. List królewski zastał Uchańskiego w gościnie u biskupa Poznańskiego Konarskiego w Ciążeniu. Niezwłocznie rozesłał ztamtąd okólniki, odraczające synod na późniéj, i listy odpowiedniéj treści do króla, Commendone'a i arcybiskupa Lwowskiego Pawła Tarło (I, 85, 86). Ponieważ Konarski najwięcéj sprzyjał planom Uchańskiego, zdaje się więc, że jeszcze w Ciążeniu obaj umówili się, [1]) żeby zwołać synod na nowo zaraz po sejmie.

Commendone w Kobielu 1 grudnia dowiedział się o wysłaniu przez króla listu do prymasa z propozycyą przeniesienia synodu z Piotrkowa do innego miasta i niezwłocznie wysłał do Rzymu depeszę z tą wiadomością radosną. [2]) Nie wpłynęła ona jednakże na jego postanowienie osobistego widzenia się z Uchańskim: 7 grudnia na trzy dni przyjechał do Łowicza (III, 77). Ciekawe było to spotkanie obu dyplomatów, w oczy czulących się wzajemnie, a po za plecami gorliwie przeciwdziałających sobie. Uchański uważał się za pokonanego chwilowo, ale nie za pokonanego stanowczo: nie wypadało mu więc nic innego jak tylko zrobić une bonne mine au mauvais jeu. Mówił do Commendone'a, iż rad jest, że się synod nie zebrał, gdyż wielu powzięło o nim wrogie podejrzenia, w szczególności zaś Hozyusz, którego téż listy pokazał nuncyuszowi; uskarżał się, że Hozyusz ma o nim tak złą opinię: nie zaprzeczał, że zamiarem jego było powołać

---

[1]) Gdyż już 3 grudnia pisze do Kromera, że zaraz po sejmie zamierza zwołać synod (I, 89).

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 230.

różnowierców, [1]) ale Bogiem się świadczył, że robił to w najlepszych zamiarach, gdyż szło mu o uznanie dekretów soboru przez samych dysydentów i przeszkodzenie temu, żeby na najbliższym sejmie nie wytoczono religijnéj kwestyi; zwał to nie dzisiejszém nieszczęściem swojém, że cokolwiek czyni w najzbawienniejszéj myśli, opacznie tłomaczoném bywa i gdy szczerością się kieruje, mają go za przebiegłego.

Commendone zapewniał Uchańskiego, że w Hozyuszu największego ma przyjaciela; o sobie także mówił, że okazywał mu zawsze, jako prymasowi, należne względy i uszanowanie; wytknął mu jednakże dwuznaczne postępowanie w sprawie synodu. Uchański unikał dyskusyi w téj kwestyi; ubolewał tylko, że jego listy we właściwym czasie nie dochodziły rąk nuncyusza, skwapliwie chwalił radę jego porozumienia się ze wszystkimi biskupami i mówił, że się naradzi z nimi na najbliższym sejmie także w kwestyi zwołania synodu. [2])

Wynik téj rozmowy niezbyt ucieszył Commendone'a, albowiem przekonał się, że Uchański nie zrezygnował ze swoich planów. Chcąc obecnie pewniejszym być zwycięstwa w walce, którą nanowo rozpocząć wypadało, zawczasu energicznie wziął się do przygotowania terenu, nawet jeszcze nie wiedząc, jakich środków i jakiéj drogi chwyci się prymas. Zwyczajem dyplomatów, zresztą dla zachowania pozorów dla tych ludzi, co głębiéj nie umieli patrzéć, wziąć chciał Uchańskiego udaną szczerością; postanowił otwarcie z nim nie zrywać, a nawet dobre zachowywać stosunki, ale po za jego plecami, bacznie śledząc wszystkie jego kroki, krzyżować mu plany wszystkiemi możliwemi sposobami. [3]) W tym celu umyślił teraz podsycać niezgodę między biskupami; [4]) zażądał, aby mu z Rzymu przysłano brewe, upo-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 247.

[2]) Tamże, I, 240—246.

[3]) Tamże, I, 247—248.

[4]) Tamże, I, 148: „Gia la differenza col presente vescovo di Cuiavia era incaminata assai bene: ma hora pare che l'Arcivescovo se ne ritiri, et io ancora vo alquanto piu lento, perche vedendo di non potermi valere del unione loro, per far qualche bene, non vorrei con troppa diligenza perder di valermi de la disunione per impedir qualche male", i w drugiém miejscu: „Et qui conviene star attenti et opporsi gagliardamente con spingerli anco contra gl'altri prelati." II, 248.

ważniające go do zawieszania cenzur lub klątew kościelnych, żeby w synodzie mogli wziąć udział nieprzyjaciele Uchańskiego, w szczególności zaś Mikołaj Wolski, biskup Kujawski, na którego prymas cenzurą kościelną chciał wywrzéć presyę lub usunąć go od synodu, gdyby mu przeciwdziałał. Oprócz tego Commendone prosił papieża o dwa inne brewa: jedno, zabraniające każdemu, jakąkolwiek byłby zaszczycony godnością lub urzędem, dopuszczać na synod różnowierców i słuchać ich propozycyj; drugie, upominające biskupów i kanoników, ażeby stronili od takiego synodu, na który byliby powołani dysydenci. [1]) Zamierzył również i Zygmunta Augusta dostatecznie przekonać o szkodliwości podobnego synodu; co więcéj, sam chciał wziąć na siebie inicyatywę zwołania synodu; dla tego też tak gorliwie zachęcał Hozyusza do przyjazdu do Piotrkowa w grudniu 1564, żeby najprzód z nim, a potém z innymi biskupami wszystkie te projekty obgadać. [2])

Zabawiwszy, jak powiedziałem, przez trzy dni w Łowiczu, Commendone wyjechał do Piotrkowa, ażeby, jak mówił Uchańskiemu, życzliwie uprzedzić króla dla duchowieństwa, upomniéć go w imieniu papieża, żeby najbliższy sejm nie przeszedł bez korzyści dla kościoła i sług jego; miał się także starać o egzekucyę dekretów Trydenckich (III, 78).

Uchański bardzo dobrze wiedział, jak Commendone wistocie usposobionym jest dla niego. Rzecz prosta, że i jemu nie wypadało zrywać z nuncyuszem, więc tak samo odpłacał mu pozorną otwartością. Wychwalał jego zamiar pobytu w Piotrkowie podczas sejmu; chciał obdarzyć go na wyjezdném prezentami; zapewniał, że jedynie interesy kościoła katolickiego ma na celu i tak je pojmuje jak nuncyusz; nalegał na niego o wprowadzenie w wykonanie postanowień soboru; prosił o prędkie przysłanie do Polski brewiarzy, mszałów i katechizmu, zatwierdzonych w Trydencie. [3]) Żadne jednak argumenty Commendone'a nie były w stanie przekonać go o tém, żeby porozumienie się z dysydentami dla religijnego pokoju i odzyskania praw duchowieństwa mogło być szkodliwém dla kościoła katolickiego w Polsce.

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 250—251.

[2]) Tamże, I, 254, 266.

[3]) Tamże, I, 246—247.

Zdaje mi się, że jeszcze w Parczowie w sierpniu 1564 roku Uchański przyszedł do przekonania, że Commendone'a ciężko będzie pokonać, wpadł więc na szczęśliwą i dowcipną myśl punkt presyi na niego przenieść z Polski do Rzymu: gdy ztamtąd wyjdzie polecenie, ażeby nuncyusz starał się o zwołanie synodu, Commendone z przeciwnika musiałby się stać pomocnikiem prymasa, musiałby współdziałać, żeby synod doszedł do skutku; o to tylko głównie Uchańskiemu chodziło: resztę zadania brał na siebie.

Wiemy, że poprzednik Commendone'a Bongiovanni wielkim był przyjacielem i zwolennikiem Uchańskiego; pomimo że w 1563 r. opuścił służbę dyplomatyczną i przeniósł się na swoje biskupstwo, utrzymywał przyjazne stosunki z wielu polakami. Bawiąc w Polsce, trzymał przy sobie w charakterze sekretarza Jana Grzymałę Zamojskiego, wychowańca padewskiego lub bolońskiego uniwersytetu, doktora obojga praw. Tego Zamojskiego Uchański wypromował na kanonika Łowickiego [1]) i wkrótce po Parczowskim zjezdzie wysłał go do Rzymu, jako swego ajenta; najprzód jednakże polecił mu widzieć się z Bongiovannim, oczywiście w tym celu, ażeby dawny nuncyusz, jako znanéj i zaufanéj osobie, wskazał drogi i ścieżki, któremi w Rzymie chodzić trzeba. [2]) Bongiovanni skierował Zamojskiego do wpływowéj a zarazem i umiarkowańszéj osobistości — kardynała Morone, jednego z legatów na soborze i tego, co w imieniu papieża obiecał Ferdynandowi I pozwolenie na komunię pod obiema postaciami. Przez kardynała Morone Uchański polecił Zamojskiemu przedstawić papieżowi dwa memoryały. [3])

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy IV, 434, daty nie podaje; Zamojski musiał zostać kanonikiem Łowickim w 1564 roku, gdyż bez tytułu kanonika Uchański nie wysłałby go do Rzymu.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 252, i list Bongiovanni'ego do Morone'a z Camerino, 18 listopada 1564: „Il signor Miscoski canonico, che hora governa il regno di Polonia, me ha mandato a salutar et offerir ogni favor del suo officio; il simile fa monsignor Arcivescovo et me raccomanda quello, che era mio abbreviatore, quale è venuto suo agente con le cose sue, però io lo raccomando a V. S. Illma in quelle cose, che sono di gratia, dove poi è interesse de altri. Io ho tutti quelli signori per amorevoli fratelli et non la pigliaria piu per uno che per l'altro, se non per il dovere". Autograf w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. 6410, fol. 84.

[3]) Theiner, Monumenta, II, 717; Commendone, Pamiętniki, II, 100.

W pierwszym z nich [1]) Uchański wyliczył czternaście plag, obelżywości, krzywd i uciążliwości, jakich kościół katolicki i duchowieństwo doznają w Polsce ze strony różnowierców, a mianowicie: 1) unieważnienie egzekucyi wyroków sądów duchownych; 2) niemożebność pociągnięcia kogokolwiek z ludzi świeckich w jakiéjkolwiek sprawie przed forum duchowne; 3) dopuszczanie do świadectwa w świeckich sądach ludzi podlegających klątwie; 4) sądzenie spraw między duchownymi a świeckimi przez sądy wojewódzkie i bez prawa apelacyi do króla; 5) sprawy przez duchownych wytoczone przeciwko profanacyi kościołów i grabieży majątku kościelnego nie przez króla bywają sądzone i odkładane od sejmu do sejmu; 6) duchowieństwo zmuszone jest do przedstawiania przywilejów i immunitetów swoich na sejmach, gdy tymczasem wiele przywilejów zaginęło wskutek pożarów, napadów nieprzyjaciół i innych przyczyn; 7) duchowieństwo obciążane jest podatkami przez sejmy ustanawianemi; 8) protestacye duchowieństwa przeciwko pogwałceniu jego praw nie są wcale uwzględniane, a nawet przyjmowane; 9) kościoły i sakramenty święte bezkarnie ulegają profanacyi; 10) imię Trójcy świętéj wyrzucono z roty przysięgi na nowych wojewódzkich sądach; 11) sejm nie chciał uznać nominacyi jednego instygatora, któryby występował w obronie praw duchowieństwa; 12) godności i urzędy w rzeczypospolitéj bywają rozdawane dysydentom; 13) kapłani i klerycy bezkarnie wyrzucani są z kościołów, grabieni i zabijani; 14) król chce zagarnąć majątki klasztorów na utrzymanie wojska. Wyliczywszy te krzywdy, Uchański oświadczał, że nie mogły im zapobiedz żadne środki przedsiębrane bądź to przez króla, bądź przez innych i prosił, ażeby papież zwrócił na nie swoję uwagę, bo pełne są groźnych niebezpieczeństw dla kościoła na przyszłość; zarazem prymas wypowiedział zdanie, że usunąćby je można na takim synodzie, na który dla porozumienia się z duchowieństwem byliby dopuszczeni różnowiercy i wszyscy ci, co napadają na kościelne prawa i przywileje i że przez ustępstwa, które stolica apostolska mogłaby zaaprobować, ugłaskałoby się

---

[1]) Podany w Uchańsciana (II, 169) dokument jest streszczeniem pierwszego memoryału, niezupełnie dokładném; drugi wcale nie jest mi znany; treść obu memoryałów może być restytuowaną z pomocą listu Commendone'a do Karola Boromeusza (II, 172).

i połączyło z kościołem wszystkich dysydentów. Na taki synod żądał więc Uchański bezpośredniego i poufnego zezwolenia papieża.

W drugim memoryale, który był właściwie dodatkiem i pośrednim argumentem za ideją, wypowiedzianą w pierwszym, Uchański wykazywał, że dysydenci porozumiewają się ciągle, ażeby zwołać w Polsce synod narodowy. Ponieważ nikt z duchowieństwa i z katolików świeckiego stanu na taki synod nigdyby się nie zgodził, a pomimo tego dojdzie on bezwątpienia do skutku, prosił więc prymas Piusa IV o radę, jak duchowieństwo ma się zachować względem podobnego zgromadzenia, gdyż ono nie tylko zatwierdzi wszystkie niesłuszne pretensye dysydentów, ale nawet przeciągnąć może na ich stronę mniéj gorliwych a chwiejnych katolików (II, 181—182).

Uchański był pewien, że podane przezeń argumenty trafią papieżowi do przekonania i wywołają z jego strony aprobatę dla synodu choćby nie zupełnie takiego, jakiego prymas sobie życzył. To, co niedopowiedziane i niewypowiedziane było w memoryale, Zamojski miał ustnie dodać, a zapewne i to oświadczyć, że prymas chciałby wprowadzić w życie postanowienia soboru, ale bez synodu tego zrobić nie może, synodowi zaś sprzeciwia się Commendone — jemu więc także polecićby trzeba, ażeby zamiary Uchańskiego, a nadewszystko zwołanie synodu popierał swoim wpływem.

Sądził Uchański, że uda mu się usunąć od synodu drugiego przeciwnika — Hozyusza. 2 grudnia 1564 zawiadomił go o porzuceniu zamiaru odbywania synodu w grudniu i zapowiadał, że za radą jego (III, 75) zwoła synod zaraz po sejmie: przypuszczał bowiem, że do tego czasu nadejdzie z Rzymu przychylna odpowiedź i że na sejmie porozumie się z biskupami. Zawczasu na ten synod zapraszał Hozyusza (III, 78), kaptował go sobie prośbą, żeby popierał zabiegi Commendone'a i jego o nominacyę katolickiego dygnitarza na starostwo generalne Wielkopolskie i żeby się pilnie starał o poprawne wydanie ksiąg kościelnych i spisu dzieł zakazanych (III, 75, 78). Namawiał również Hozyusza wszelkiemi sposobami do przybycia na sejm (III, 80—83), ażeby Hozyusz mógł się przypatrzéć postępowaniu dysydentów i lepsze podać środki do zwalczenia ich śmiałości, skoro nie pochwalał tych, które on podawał. Gdy zaś Hozyusz odpisał, że dwóm podróżom nie da rady, bo jest zadłużony, Uchański mu odpowie-

dział, że chętniéjby go widział na sejmie, niż na... synodzie; na synod bowiem może swe zdanie przysłać na piśmie i wysłuchane będzie, na sejmie zaś jego powaga i wpływ daleko więcéj sprawić mogą dobrego. I trzykrotnie jeszcze potém (III, 84, 85, 90) zapraszał Hozyusza na sejm, ofiarując wszystkie ułatwienia podróży, dom swój w Piotrkowie na mieszkanie i wszystko nawet do życia niezbędne.

Na sejmie 1565 w dniu 23 stycznia, w odpowiedzi na propozycyę sejmową, Sienicki marszałek izby poselskiéj w imieniu posłów ziemskich prosił Zygmunta Augusta, ażeby „jako wolny „chrześcijański król rozmowę chrześcijańską w państwie swojém „złożył i czas, i miejsce na nią mianował, a sam się przypatrzył „i dojrzał, kto przy słowie bożém stoi a kto przy ludz„kich wymysłach“, tymczasem zaś, nimby ta rozmowa albo „concilium nationale świeckie“ do skutku przyszło, ażeby wszyscy „przy swém rozumieniu ostając, jedni drugim nie „urągali, ale w pokoju żyli a spraw pospolitych in rebus politicis „nie przekazywali.“ [1]) Król wezwał senatorów na radę. Commendone zapewnia, [2]) że nikt tego projektu nie popierał i że większość senatorów przyjęła go z oburzeniem; wątpić jednak należy o prawdzie tych słów na podstawie odpowiedzi, którą posłowie nazajutrz dostali od króla: uznawał on niezgodę religijną za szkodliwą i stłumienia jéj pragnął: obiecywał pomyśléć o tém; zarazem jednak oświadczał posłom, że statuty polskie nie upoważniają go być sędzią w rzeczach wiary, że stosownie do nich jego obowiązkiem jest starać się tylko o załagodzenie różnic między duchowieństwem a szlachtą, co chce wykonać ale dopiéro po załatwieniu przez sejm innych spraw. [3]) Posłowie nie byli zadowoleni z téj odpowiedzi i 25 stycznia powtórnie przez Sienickiego prosili o wyznaczenie terminu „rozmowy.“ Król wyraźnie nie chciał się zobowiązać, powtarzał daną obietnicę, zasłaniał się i tym argumentem, że senatorowie i posłowie sami nie mają w téj kwestyi jednego zdania. [4]) Wówczas to wytoczoną została sprawa pożycia Zygmunta Augusta z Katarzyną, aby tą drogą nakłonić

[1]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565, 70.
[2]) Pamiętniki, II, 23.
[3]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu, 74.
[4]) Tamże, 78, 80.

króla do zgodzenia się na synod narodowy. [1]) Wybrano także sześciu senatorów i sześciu posłów ziemskich, którzyby ułożyli podstawy porozumienia stanu świeckiego z duchownym, ale i to do niczego nie doprowadziło: zdecydowano się wogóle odłożyć tę sprawę na późniéj (III, 88).

Uchański, jak się zdaje, nie był obcy temu ruchowi i tym dążnościom. Sam król był przeświadczony, że prymas do synodu prowadzi. [2]) Przypuszczam, że sam Uchański przyczynił się do odłożenia sprawy o synodzie narodowym, bo oczekiwał odpowiedzi z Rzymu, a tymczasem postępowanie swoje tak moderował, żeby dać poznać wszystkim konieczność zjazdu i porozumienia się, wciągnąć w tę sprawę nie tylko króla, Hozyusza i Commendone'a, ale zarazem samych różnowierców. W sprawie małżeństwa królewskiego zajął bardzo niezdecydowane stanowisko: to się oświadczał przeciw królowi, to znowu skryte jego chęci zdawał się popierać, by naprowadzić go na myśl poruszenia sprawy na przypuszczalnym synodzie; [3]) Hozyuszowi i Commendone'owi nieraz obiecywał, że opierać się będzie rozwiązaniu królewskiego małżeństwa i udawał zupełnie przekonanego ich argumentami. [4]) Żeby na króla wywrzéć presyę, radził Hozyuszowi i Commendone'owi, dowodzić Zygmuntowi Augustowi, że jest poddanym papieża, i pogrozić mu klątwą w razie uporu; [5]) nuncyusza również namawiał, żeby wobec króla poruszył sprawę wykonania dekretów soboru; [6]) sam nawet żądał od króla, żeby reformę duchowieństwa przeprowadził na sejmie, [7]) a Hozyuszowi, Commendone'owi i biskupom proponował wziąć pod obrady kwestyę obostrzenia przez sejm karności kościelnéj: oczywiście w tym celu, żeby te propozycye odrzucając, jego synod popierali; [8]) niczém inném jak tylko chęcią skłonienia umysłów ku porozumieniu objaśniać także należy popieranie sprawy załatwienia dzie-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 24, 32, 44.

[2]) Tamże, II, 45: me ha ben detto chiaro del Arcivescovo che lui instiga il concilio nationale.

[3]) Tamże, II, 79, 156.

[4]) Tamże, II, 37, 71, 156.

[5]) Tamże, II, 82, 104.

[6]) Tamże, II, 4, 124—125.

[7]) Tamże, II, 124.

[8]) Tamże, II, 111, 118—119.

sięcin, gdy z powodu zawikłania jéj chciano ją odłożyć na późniéj, [1]) jakoteż pozwy o herezyę, wydane przeciw Ostrorogowi, jednemu z najwybitniejszych posłów i sejmowych mówców. [2]) Kwestyę synodu odłożono na późniéj za inicyatywą Uchańskiego może i dla tego, że posłowie dysydenccy z większym szacunkiem traktują biskupów na tym sejmie, [3]) następnie zaś sami pracują nad wzajemném porozumieniem się: chcą sprowadzić do jednego mianownika religijne poglądy swoje i pogodzić sprzeczności. Uchański uznaje to za konieczne, orędują temu wybitni senatorowie i sami ministrowie różnych wyznań, [4]) gdyż w takim razie daleko prędszém i łatwiejszém byłoby proponowane przez Uchańskiego pogodzenie się ich z kościołem katolickim; utorować miały drogę temu celowi i dysputy dysydenckich przywódzców, w szczególności zaś Modrzewskiego z Hozyuszem, które Uchański koniecznie do skutku chciał doprowadzić. [5])

Z drugiéj strony prymas i wśród biskupów agitował myśl synodu i pogodzenia się z dysydentami; niektórych z nich, naprzykład Konarskiego, straszył pogłoskami, że i we Włoszech książęta sprzysięgli się na zagarnięcie dóbr kościelnych; [6]) zwoływał konferencye duchowieństwa z udziałem Hozyusza i Commendone'a, żeby wspólnie naradzić się nad obroną interesów swoich. [7]) I gdy w marcu otrzymał wiadomość, że w Rzymie nie są przeciwni idei synodu, w połowie marca zaproponował biskupom porozumiéć się co do zwołania go: żaden z nich otwarcie nie przyganiał téj myśli, nie mogli się tylko zgodzić co do czasu, gdyż nie był jeszcze wiadomy termin najbliższego sejmu. [8]) Było to na rękę Uchańskiemu, albowiem pozwalało mu w danéj chwili samodzielnie oznaczyć czas synodu, najodpowiedniejszy dla jego planów.

Commendone, przyjechawszy do Piotrkowa 13 czy 14 grudnia 1564, usilnie starał się wytłomaczyć królowi, o ile byłby nie-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki II, 132.
[2]) Tamże, II, 149.
[3]) Zakrzewski, Wzrost, 197 sqq.; Lubowicz, Начало реакціи, 75 sqq.
[4]) Commendone, Pamiętniki, II, 10, 23, 110, 119, 122.
[5]) Tamże, II, 80, 81, 96, 110,
[6]) Tamże, II, 13.
[7]) Tamże, II, 46, 65.
[8]) Tamże, II, 121.

bezpiecznym i złe skutki pociągnąłby za sobą wspólny zjazd duchowieństwa ze świeckimi dla namowy o sprawach religijno-kościelnych; [1]) podczas sejmu powtarzał te upomnienia, [2]) co nie pozostało bez wpływu, skoro ogólnikowe tylko obietnice dawał król w odpowiedzi na żądanie synodu narodowego, wypowiedziane przez marszałka izby poselskiéj. Bądź co bądź poruszenie przez posłów synodu narodowego i sprawy małżeństwa Zygmunta Augusta bardzo zaniepokoiło Commendone'a: przypuszczał, że synod zjednoczy przeciw katolikom wszystkich dysydentów i małżeństwo królewskie unieważni. [3]) Pracował więc gorliwie, żeby obie te sprawy stłumić: wywołał niesnaski w saméj izbie poselskiéj przez podniecanie do opozycyi i protestów oddanego mu kaliskiego posła Franciszka Rusockiego; [4]) król niby po jego był stronie, z Rzymu także nadesłano mu żądane brewa, któremi mógł synodowi przeszkodzić. [5]) Zdawało się Commendone'owi, że urwał łeb hydrze synodu, [6]) ale co do zwycięztwa jeszcze się nie łudził: jednomyślność i zgoda biskupów napawała go trwogą; chociaż więc głośno o jéj potrzebie mówił, jednakże w gruncie rzeczy tak z nimi politykował, żeby wiedziéć wszystko, co myślą i robią, a w każdéj chwili módz ich pokłócić ze sobą. [7]) Szczególniéj podejrzaną i niebezpieczną wydawała mu się dla synodu i małżeństwa królewskiego przyjaźń Uchańskiego z Padniewskim, skorzystał więc ze sposobności, jaka mu się nastręczyła z powodu sporu Padniewskiego z Tarnowskim, aby w umyśle Krakowskiego biskupa wzniecić wątpliwości co do przyjaźni i dobrego usposobienia dlań prymasa; udało mu się to w zupełności: podjudził Padniewskiego i skorzystał coś na tém, dowiedział się bowiem od niego, że prymas nie porzucił myśli o synodzie narodowym, przeciwnie nawet czynniéj niż kiedykolwiek pracuje nad urzeczy-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 254, 266.

[2]) Tamże, II, 4.

[3]) Tamże, II, 53, 58; Uchańsciana, IV, 17.

[4]) Tamże, II, 25.

[5]) Wysłano mu je z Rzymu 27 stycznia 1565: Theiner, Monumenta, II, 721.

[6]) Commendone, Pamiętniki, II, 63.

[7]) Tamże, II, 18—16: „Circa l'unione di prelati è stato molto ben necessario che io sia andato con riguardo, perche subito che si sono un poco uniti, hanno cercato di celarmi il lor consiglio, se ben io ho saputo da loro stessi ogni cosa, onde vo facendo et riparando secondo il bisogno“.

wistnieniem go. [1]) Jakoż rzeczywiście depesze, które wkrótce potém otrzymał z Rzymu, przekonały go o tém dowodnie: przysłano mu do opinii przedstawione tam memoryały Uchańskiego.

W Rzymie decydujące sfery były tego zdania, że wszelką poprawę rozpocząć należy od przyjęcia i wykonywania postanowień soboru Trydenckiego, a zatém od synodu prowincyonalnego. Dlatego myśli zwołania go potępiać nie chciano, témbardziéj że z listów samego Commendone'a można było zaczerpnąć dowodów na to, że Uchańskiemu idzie głównie o interesy kościoła i duchowieństwa katolickiego; więc i Commendone'owi polecono, ażeby się nie sprzeciwiał zwołaniu synodu; [2]) królowi również nie wybijano z głowy téj myśli, prosił go tylko Pius IV (8 lutego 1563), żeby synod odbył się bez udziału różnowierców; [3]) wysłano nuncyuszowi żądane przezeń brewa, aby się mógł posługiwać niemi stosownie do potrzeby; polecono mu także uprzejmie i słodko traktować Uchańskiego, by tym sposobem utrzymać go na dobréj drodze. [4])

Wówczas to, zapewne w połowie lutego 1565, Zamojski przedstawił owe dwa memoryały. Treść ich i ustne enuncyacye samego ajenta przechyliły opinię na stronę prymasa, utrwaliły ją zaś wiadomości o jego postępowaniu na sejmie, za które też nie szczędzono mu pochwał. [5]) W konstytucyi 1565 roku, potwierdzającéj usunięcie egzekucyi wyroków sądów duchownych, widziano nowy dowód prawdziwości tego, co Uchański pisał w pierwszym memoryale o uciemiężeniu stanu duchownego. Ponieważ na synodzie duchowieństwo skupiłoby swe siły, témbardziéj więc szkodliwém byłoby przeszkadzać jego zgromadzeniu; w ten sens pisano w maju i do Commendone'a, dodając, że gdyby prymas knuł coś złego, to brewa, które nuncyusz posiada, wszystkiemu zapobiedz mogą. [6]) Wogóle w Rzymie nie uważano sytuacyi za bardzo naprężoną i, nie wiedząc, co będzie lepszém albo kto ma racyę, prymas czy nuncyusz, pozostawiono sprawę synodu biegowi wypadków, a nawet nie zbytnio interesowano się

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 108—110, 151, 158—159.

[2]) Tamże, II, 53.

[3]) Tamże, II, 30.

[4]) Tamże, II, 715—716, 721.

[5]) Theiner, Monumenta II, 720.

[6]) Tamże, II. 719.

nią, skoro jeszcze 2 grudnia 1565 Karol Boromeusz nie miał wiadomości o tém, czy synod odbył się, czy téż nie. [1]) Memoryały Uchańskiego przesłano Commendone'owi do opinii nie natychmiast, lecz wtedy dopiéro, gdy sam ich zażądał. [2])

Commendone, rzecz prosta, aprobować ich nie mógł, najprzód dla tego, że przeciwnym był idei porozumienia się z dysydentami; powtóre, widział, że skargi prymasa są przesadzone; potrzecie zaś, położenia sprawy duchowieństwa i kościoła nie uważał za tak rozpaczliwe, jakiém przedstawiał je Uchański, pragnący uzyskać w Rzymie aprobatę dla swoich planów. Commendone dowodził, że taki synod, o jakim myślał prymas, byłby sprzeczny z interesami kościoła, albowiem połączyłby dysydentów, pociągnął ku nim mniéj gorliwych katolików i nie udałby się, bo dysydenci od nauk swoich odstąpićby nie chcieli, wywołałby nadto większe zamieszanie: jeżeli bowiem ma to być synod prowincyonalny, to specyalne pozwolenie papieskie jest zbyteczne; jeżeli zaś to zgromadzenie ma być czémś więcéj, to nie można pozwalać na nie, gdyż uwłaczałoby zasadom i powadze soboru Trydenckiego. Commendone położył nacisk na tę okoliczność, że Uchański jasno nie powiada, jakie ustępstwa chciałby zrobić i czy dysydenci zadowolnią się niemi; wreszcie, byłaby to jakaś nowa religia, według widzenia rzeczy Uchańskiego ustanowiona, która gwałciłaby powagę stolicy apostolskiéj i podała w nienawiść jéj obrońców w Polsce, szczególniéj zaś Hozyusza. W rezultacie Commendone był tego zdania, żeby nie piśmiennie ale ustnie odpowiedziéć ajentowi prymasa, że papież pochwala jego dobre chęci i gorliwość, któremi się powoduje, ale wiedząc od nuncyusza i od kardynała Warmińskiego, że w ostatnich czasach zmienił swe poglądy, chce wiedziéć, czy rzeczywiście trwa przy wyrażonych w memoryale żądaniach; jeżeli tak jest istotnie, to papież ma inną wątpliwość: arcybiskup powołuje się na zdanie biskupów, takie same jak jego, gdy tymczasem z listów nuncyu-

---

[1]) Pisał wtedy do Hozyusza: „Utrum vero habere synodum expediat, Sanctissimo Domino Nostro non erat plane exploratum" i donosił mu, że Commendone ma ten koniec trzy brewa odpowiedniéj treści. Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII, 205. Kardynał Altemps 17 listopada pochwalił Commendone'a za odroczenie synodu: Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 183.

[2]) Commendone dowiedział się o ich istnieniu i pisał o tém do Rzymu 11 marca 1565 (Pamiętniki, II, 100); zdaje się, że po odebraniu tego listu, bo 7 kwietnia posłano mu kopje obu memoryałów: Theiner, Monumenta, II, 717.

sza papież wie, że biskupi nie chcą takiego synodu, na który byliby powołani różnowiercy, więc pragnąłby pierwéj mieć w téj kwestyi bezpośrednie ich oświadczenie. Commendone radził także, ażeby kardynał Boromeusz zapytał ajenta, dlaczego memoryały nie są podpisane przez samego Uchańskiego i zażądać listownego oświadczenia się jego i innych biskupów za treścią memoryałów. Co się specyalnie tyczy drugiego z nich, to zwlekanie z odpowiedzią zdawało mu się najstosowniejsze, bo synod narodowy, przez samych dysydentów agitowany, niebezpiecznym byłby w takim tylko razie, jeżeliby król go popierał; wreszcie zaś możnaby dać odpowiedź téj treści, że biskupi i katolicy w takiém zgromadzeniu różnowierców nie powinni brać udziału, ale przeciwnie namawiać króla, żeby nie pozwalał na nie (II, 177—182). Commendone wogóle pragnął pozostawić rzecz w zawieszeniu i dla tego jego zdanie nie wpłynęło na zmianę stanowiska, jakie zajął w téj sprawie Pius IV i jakie wypowiedział w zaznaczonych wyżéj poleceniach, które przesłał Commendone'owi przez kardynała Boromeusza. Ten ostatni jednakże odebrawszy wyjaśnienie Commendone'a, dał Zamojskiemu wymijącą odpowiedź, stosownie do życzenia legata. [1])

Uchański nie miał powodu być niezadowolonym z Zamojskiego. Ajent nie tylko dobrze wywiązał się z zadania, ale nawet dowiedział się, co Commendone o prymasie pisał do Rzymu, o co go obwiniał [2]) i jakie co do synodu przesłano mu rozkazy; [3]) Niecierpliwie oczekiwane listy Zamojskiego ze stanowczemi wiadomościami doszły rąk Uchańskiego w Warszawie podczas sejmu 4—6 marca 1565. Zdaje się, że najbardziéj dotknęła Uchańskiego wiadomość, że Commendone go posądza o zwołanie synodu narodowego, bo najpierwéj (14 marca) pospieszył własnym listem zastrzedz się przed papieżem i kardynałem Boromeuszem przeciwko posądzeniom tego rodzaju; powoływał się na świadectwo Hozyusza i samego Commendone'a o swoich zabiegach w obronie interesów kościoła na bieżącym sejmie, zaznaczał także swoje prawowierne przekonania, robiąc nacisk na starania o wprowadzenie uchwał Trydenckich i prosząc o nadesłanie poprawionych przez sobór ksiąg kościelnych (I, 101). Oczywiście

[1]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 148—149.
[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 99.
[3]) Theiner, Monumenta, II, 719; Commendone, Pamiętniki, II, 168.

chciał osłabić doniosłość i wartość téj interpretacyi jego kroków, i postępków, jaką w swoich depeszach dawał im Commendone.

Dowiedziawszy się o poleceniach danych nuncyuszowi, jeszcze w Warszawie na sejmie, jak wspomniałem, Uchański porozumiewał się z biskupami co do synodu i natychmiast po zamknięciu sejmu zajął się przyprowadzeniem go do skutku. 16 kwietnia wysłał do Gniezna Stanisława Krasińskiego, żeby na generalnéj kapitule [1]) złożył w jego imieniu oświadczenie o synodzie, mającym się zwołać po sejmikach niby dla tego, żeby postanowienia synodu nie wywołały przeciwko duchowieństwu nieprzyjaznych kroków. [2]) Do biskupów także w kwietniu (I, 103 108) wysłał Kacpra Geschkau, żeby wyrozumiał ich zdanie o czasie, miejscu i przedmiocie obrad; Commendone'a listownie prosił o popieranie spraw kościoła i egzekucyi dekretów Trydenckich (I, 102). Ponieważ jednak udanie się synodu zależało głównie od króla i od Commendone'a, więc Uchański umyślnie wybrał się do Piotrkowa, ażeby dowiedzieć się o poglądach króla na sprawę zgody z dysydentami i wysondować, co Commendone myśli o tych ustępstwach, jakie możnaby zrobić różnowiercom co do kielicha dla świeckich i małżeństwa księży. [3])

Wieczorem 24 maja Uchański przyszedł do Commendone'a i zaczął się zwierzać z treści rozmowy, którą jakoby miał z królem o kwestyi kościelno-religijnéj. Zygmunt August niby oświadczył, że bez uprzedniéj „rozmowy" z różnowiercami, nigdy nie będzie można wspomnianéj kwestyi załatwić; ale gdy Uchański oparł się temu, twierdząc, że podobny środek byłby niebezpieczny i wywołać mógłby rozruchy, król odrzekł, że opatrzy to należycie i w taki sposób, żeby dysputa odbyła się spokojnie i prawnie pod osobistym jego kierunkiem. Gdy prymas zauważył, że to do króla nie należy, Zygmunt August powiedział, że obecnością swoją jedynie przyczynić się chce do spokojnego przebiegu rozpraw i że katolicy starać się tylko powinni o wydelegowanie do rozpraw uczonych ludzi. Na uwagę Uchańskiego, że wielu senatorów i znaczniejsza część posłów są dysydenci, król odrzekł, iż nie myśli wzywać posłów, ani też naznaczać terminu rozmowy podczas sejmu. Kiedy zaś Uchański dodał, iż obawiać się trzeba,

---

[1]) Uchańsciana, tom I, str. XI, nr. 101, i str. 351.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 250.

[3]) Uchańsciana, II, 183—186; Commendone, Pamiętniki, II, 236—240.

że wielu przybędzie bez wezwania, odpowiedział Zygmunt August, że temu dostatecznie zaradzi; potém zaś miał krytykować niektóre postanowienia soboru Trydenckiego, jako niezbyt jasne i w pewnych szczegółach tylko wyrazami różniące się od Augsburgskiego wyznania; zaręczał jednak, że nigdy nie pozwoli na żadne nowości w nauce o sakramencie ołtarza i o dogmacie Trójcy św.; po za tém jednak takie rzeczy, które przez papieżów postanawiane były, przez nich też mogą być zmienione i na ich podstawie zawartą z dysydentami zgoda; jeżeli bowiem zgoda nie nastąpi, to każdemu trzebaby pozwolić wierzyć, w co chce; jeżeli zaś się urzeczywistni, to łatwo będzie poskromić odszczepieństwa i utrwalić wiarę. Commendone zbijał te wnioski a Uchański potakiwał mu, niby zgodnie z tém, co miał mówić przed królem. Nuncyusz jednakże nie wierzył w prawdziwość słów jego i w szczerość potakiwań i chcąc upewnić się, czy rozmowa taka rzeczywiście miała miejsce i czy król podziela wyrażone w niéj opinie: był nazajutrz u Zygmunta Augusta na audyencyi i wprost zapytał się o to. Król zaprzeczył, mówiąc, że raz tylko podczas ubiegłego sejmu rozmawiał o podobnéj kwestyi z Hozyuszem, ale i wtedy owo lekarstwo na religijną niezgodę uważał za śmiertelne; zapewnił też obecnie Commendone'a, że nie ma zamiaru uciec się do tego środka, widząc, że we Francyi nie wydał on dobrych owoców i że w Polsce dysydenci za nadto uparci są w swych błędach, żeby się na taką kombinacyę zgodzić mogli. [1])

27 maja Uchański po raz drugi odwiedził Commendone'a i znów ten sam przedmiot poruszył, mówiąc, że kiedyś w innéj rozmowie król przyrzekł mu dźwignąć sprawę kościoła katolickiego, ale dopiéro po odzyskaniu dóbr koronnych i zjednoczeniu Litwy z Polską. Następnie oświadczył Commendone'owi, że te słowa królewskie wtrąciły go w wielką niepewność, co byłoby korzystniejszem: czy czekać aż do tego czasu, czy też starać się o załatwienie sprawy na synodzie narodowym, skoro stan rzeczy nagłego wymaga ratunku a lepszego środka nad ten, zdaje mu się, że niéma. Gdy Commendone na nowo usiłował przekonać go, że lekarstwo gorszém byłoby od choroby, Uchański zdawał się przystawać na jego zdanie, że lepiéj odwlec sprawę a tymczasem

---

[1]) Por. list Zygmunta Augusta do Piusa V z 1568 roku. Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 254—255.

starać się innemi środkami o popieranie interesów kościoła, i z tém odszedł. Nazajutrz jednakże (28 maja) po raz trzeci przyszedł do Commendone'a i oświadczył, że obstaje przy zdaniu, wypowiedzianém w końcu wczorajszéj rozmowy, uznając projekt króla za dobry jeszcze i z tego względu, że nim w życie wejdzie, można się będzie przekonać, jaki obrót wezmą sprawy w krajach podwładnych berłu Ferdynanda I. Commendone odrazu zmiarkował, że Uchański ma na myśli komunię pod obiema postaciami, i miał racyę: bo gdy dowodzić zaczął Uchańskiemu, że ustąpienie jéj wywołało niesnaski i zgorszenie, prymas nagle zapytał go, czy papież da Ferdynandowi I pozwolenie także i na małżeństwo księży?—Nuncyusz odpowiedział sucho, że o téj kwestyi żadnych nie posiada informacyj.

Uchański z rozmowy z Commendone'm mógł wyciągnąć wniosek, że nuncyusz stanowczo będzie się opierał synodowi i że Zygmunt August, może zmęczonym będąc sejmowemi utarczkami i mając zamiar na dłuższy czas wyjechać do Litwy, także nie sprzyja dyspucie z różnowiercami i zjazdowi, który do sejmu byłby zupełnie podobny. Nie znajdował więc innego wyjścia, jak tylko urządzać synod ortodoksalny, z udziałem Commendone'a i Hozyusza, a dopiéro wówczas, gdy załatwione na nim będą czysto kościelne sprawy, zainsceniować, po stawieniu się różnowierców, kwestyę pogodzenia z nimi.

Jeszcze na sejmie Warszawskim wielu biskupów było za tém, żeby synod zwołać na sierpień, [1]) ale w końcu czerwca Uchański insynuował biskupom projekt, żeby synod odbył między generalnymi sejmikami a sejmem (III, 95), oczywiście ze względu na dysydentów i motywował to argumentem, że synod mógłby wywołać na sejmikach nienawiść i wrzaski szlachty, gdyby się dowiedziano, że duchowieństwo bierze się do egzekucyi dekretów Trydenckich; rzeczywiście jednak prymas, jak się zdaje, miał na myśli tę okoliczność, że na sejmikach mogą być wybrani delegaci na synod. Ponieważ o sejmie nic nie było słychać, więc 9 lipca Uchański zgadzał się na sam koniec sierpnia w przypuszczeniu, że to będzie termin odpowiedni (III, 99). Biskupi, do których wówczas w téj kwestyi rozpisał listy, nie zgadzali się na jedno i rozmaite podawali terminy. [2]) Uchański więc, chcąc skaptować

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 175, 250; Uchańsciana, IV, 234.

[2]) Znane mi są zdania kapituły Gnieźnieńskiéj, żeby synod nie odbywał się w tém samém miejscu, co sejm, ale w spokojniejszém (I, 351); podkanc-

Commendone'a i Hozyusza, témbardziéj że przedtém już obiecywał zastosować się do ich wskazówek (I, 109) i że Commendone'a w Polsce aż do synodu pragnął zatrzymać (I, 104): posłał im przez Kacpra Geschkau zdania biskupów o czasie synodu, obiecując zastosować się do tego, co postanowią (III, 100). Gdy mu odpowiedzieli, że chcą mieć synod w Piotrkowie około 14 października,[1] nie czekał, aż się porozumie z innymi biskupami, lecz na wspomniany termin i miejsce synod niezwłocznie zwołał.

Jeden okólny list (II, 198) przeznaczony był dla całego wogóle duchowieństwa; zobowiązywał pod karami kościelnemi do przybycia na synod wszystkich tych, co na nim z urzędu być winni: nakazywał odprawianie dyecezalnych i archidyakonalnych synodów, modły i posty za powodzenie synodu, o przedmiocie zaś obrad ogólnikowo tylko mówił, że synod ma radzić o potrzebach kościoła, poprawie obyczajów, wytępieniu herezyi, wreszcie zaś o tém, co byłoby korzystném dla wspólnego pokoju i korzyści królestwa, dla rzeczypospolitéj kościelnéj i pojedynczych osób stanu duchownego (II, 199). Ten okólnik rozesłany został wszędzie, ale jednocześnie z nim i pod tą samą datą (12 sierpnia) Uchański rozpisał jeszcze prywatne listy do tych biskupów, o których wiedział, że zamiary jego popierać będą; [2]) powołując się w nich na Hozyusza i Commendone'a, za radą których zwoływał synod, prosił biskupów o wzięcie gorliwego i czynnego udziału w pracach synodu i na ten skutek posyłał im także spis artykułów, jakie miały być przedmiotem obrad, z zastrzeżeniem, aby te artykuły uważali za sekretne i poufnie również zakomunikowali je podwładnemu sobie duchowieństwu, jeżeli uznają to za stosowne (I, 110).

Ierzy Myszkowski był raczéj za sierpniem, niż za terminem między sejmikami i sejmem, coby znowu miało pozór synodu narodowego (IV, 234); Wolski, biskup Kujawski, każdy termin gotów był przyjąć (IV, 236). Padniewski odradzał zjeżdżać się na synod, nie chcąc opuszczać dyecezyi w obawie najazdu Tarnowskiego na dobra biskupstwa (Commendone, Pamiętniki, II, 273); inni radzili zwołać synod we wrześniu.

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 272.

[2]) Biskup Chełmski Albert Starożrzebski skarżył się np., że arcybiskup nie przysłał mu artykułów i okólnika, to jest zapewne prywatnego listu pisanego do innych biskupów. List Commendone'a do Hozyusza z Ciążenia, 25 września 1564 Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, rękopis Nr. 403, fol. 473.

Artykułów tych (II, 200) było osiem: pierwszy o sposobie i środkach wykonania dekretów soboru Trydenckiego; sześć następnych odnosiło się do spraw świeckich duchowieństwa, a właściwie nawet do jego spraw majątkowych: prymas proponował naradzić się nad tém, w jaki sposób uwolnić ma duchowieństwo, siebie, swoich wójtów i sołtysów od obowiązku służby wojennéj, w jaki sposób bronić ma swoich praw i przywilejów, uchylić przykre dla siebie konstytucye ostatnich sejmów (o egzekucyi dóbr, odwołaniu jurysdykcyi i dopuszczeniu wyklętych do stawania w sądzie), odzyskać stracone kościoły, dochody ich i dziesięciny rzeczywiste a nie te, które płacono według starych kwitów czyli mniejszéj skali dochodów. Ósmy wreszcie artykuł dosłownie następującéj był osnowy: „Ponieważ najświętszy sobór Trydencki „oświadczył, iż ma nadzieję, że ojciec św. dla chwały boskiéj „i spokojności kościoła zaradzi potrzebom krajów, w razie jeże„liby powstała jakakolwiek trudność co do przyjęcia postano„wień i dekretów, i ponieważ niedawno dla utrzymania pokoju „innym krajom zrobiono ustępstwo w rzeczach uznanych za słusz„ne: czy z jakiegokolwiek tytułu kraje powinny żądać od stolicy „apostolskiéj takich rzeczy, które mogłyby się przyczynić do „trwalszego utrzymania wiernych przy kościele katolickim, do „nawrócenia i powołania do kościoła omamionych zdradą here„tycką, wreszcie do odzyskania i wznowienia bardzo zachwia„nych przywilejów, swobód i praw, w naszym kraju przysługu„jących kościołom i ich ministrom.“

Artykuły te dla tendencyi Uchańskiego najbardziéj są charakterystyczne i ważne. Co było główną rzeczą, postawioném zostało na końcu: pogodzenie się z dysydentami przez zrobienie im takich ustępstw, jakie stolica apostolska mogłaby zatwierdzić, a więc: komunia pod obiema postaciami. małżeństwo księży; opłatą zaś, którą dysydenci wykupić mieli te ustępstwa, miało być przywrócenie duchowieństwu wszystkich praw, jakie mu służyły od wieków średnich. Artykuły te dowodzą, że przy proponowanéj zgodzie chodziło prymasowi nie tylko o ogólne korzyści, ale także o kastowe i czysto materyalne interesy duchowieństwa. Dowodzą one także (co już i z rozmowy prymasa z Commendone'm w Piotrkowie wnioskować było można), że Uchański wobec przeszkód i niepowodzeń, doznanych w 1564 roku, zmodyfikował nieco pierwotny plan przeprowadzenia zgody. Widząc, że na króla nie może liczyć, pominął sprawę małżeństwa królewskiego, témbardziéj że

zyskać mógł za to poparcie Hozyusza i Commendone'a; nie myślał uciekać się do interwencyi króla, ani też odbywać synodu w czasie sejmu: gotową już rzecz chciał przedstawić do zatwierdzenia sejmowi i królowi. W tym celu prywatną drogą przez Modrzewskiego zapewne i innych zachęcał przywódzców dysydenckiej partyi, ażeby z własnego niby popędu przybyli do Piotrkowa w czasie synodu dla rozpoczęcia rozmowy i zawarcia układu. [1]) Rzecz prosta, że prymas nie komunikował dysydentom owych artykułów, które przesłał biskupom, gdyż wywołać mogły skutek przeciwny, i z tego mianowicie powodu prosił biskupów, ażeby zachowali je w tajemnicy, i poufnie tylko rozmówili się o nich ze swojém duchowieństwem (I, 110).

Ponieważ nie wszyscy biskupi życzyli sobie synodu, więc też i owe artykuły dostały się do rąk dysydentów — Uchański otwarcie posądzał (II, 233) o zdradę Mikołaja Wolskiego, biskupa Kujawskiego. Dysydenci z wrzaskiem i hukiem wybierali się jechać na synod; [2]) szlachta zaniepokoiła się zjazdem, na którym kuć miano plany unicestwienia i zburzenia tego, co zaledwie z wysiłkami wielkiemi zdobyte było na trzech ostatnich sejmach. Złą bardzo było to dla synodu wróżbą.

Dla biskupów, do pewnego stopnia uprzedzonych o zamiarach prymasa, nie było to niespodzianką i wybierali się na synod, nawet i Staroźrzebski, który poufnego listu Uchańskiego i artykułów obrad nie odebrał wcale. [3]) Widocznie czuł się obrażonym jeden tylko Wolski, że prymas zwołał synod, nie poczekawszy na jego zdanie i nie porozumiawszy się z nim co do owych artykułów: jeżeli jednak porównamy listy Wolskiego pisane po odebraniu okólnika w dniu 17 sierpnia (IV, 238) i 4 września

---

[1]) Konarski, biskup Poznański, zapewniał Commendone'a, że wielu dysydentów sekretnie zostało wezwanych na synod. Commendone, Pamiętniki, II, 287.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 283; Uchańsciana, II, 202.

[3]) Commendone do Hozyusza, z Ciążenia, 25 września 1565: „A Chelmensi episcopo redditae mihi sunt litterae querelis plenae, usque eo neglectum se ab rev. dno Archiepiscopo, ut cum ab eo tam prope abesset, neque processum ad se, neque articulos miserit et videbatur esse commotior; huius ego rei culpam in scribas rev. dni Archiepiscopi contuli et spero ipsum Chelmensem ad synodum nihilominus venturum.“ Zbiory XX. Czartoryskich w Krakowie, rękopis Nr. 403, fol. 473. Może ów okólnik synodalny wysłany został do Krasnystawu i dlatego za późno doszedł biskupa.

(II, 201), to domyślimy się łatwo, że ów gniew Kujawskiego biskupa rozdmuchany być musiał przez kogoś trzeciego: w pierwszym bowiem liście przychylnie wyraża się o synodzie i życzy sobie wielkiego rezultatu z niego, w drugim zaś, z oburzeniem powstaje na Uchańskiego, że chcąc urzeczywistnić swoje zamiary, wielkie zamieszanie wywoła; wątpi więc, czy w takim stanie rzeczy wypada mu na synod jechać (II, 201—202).

Kapituły silniéj wierzyły w dojście synodu do skutku. Chciała tego Gnieznieńska kapituła, témbardziéj gdy zadosyć się stało jéj życzeniu, ażeby synod odbył się nie podczas sejmu (I, 351). Na posiedzeniu 25 września wybrała jako swoich posłów na synod sufragana Stanisława Falęckiego i Marcina Gałczyńskiego (I, 352). Nie sprzyjała ona planom prymasa, [1]) jednakże pomimo tego na synodzie dyecezalnym, który się odbył zapewne w końcu września, duchowieństwo archidyecezyi Gnieznieńskiéj ustąpiło naleganiom prymasa i posłom na synod w instrukcyi dało upoważnienie dopominać się o kielich i małżeństwo księży, gdy arcybiskup przedstawił, że to sprawy nie przesądza i że podobne upoważnienie jest potrzebne. [2])

Kapituła Krakowska w dniu 1 października wydelegowała na synod tych samych posłów, których wybrała w poprzednim roku: Stanisława Dąbrowskiego i Marcina Kromera. [3]) Biskup Padniewski zakomunikował jéj przysłane przez prymasa artykuły, więc wybrała osobną komisyę z sześciu kanoników do zbadania ich i ułożenia wspólnie z całą kapitułą instrukcyi dla posłów; [4]) postanowiono także dać posłom listy do Commendone'a, Hozyusza, prymasa i przedstawicieli innych kapituł w celu ułatwienia im negocyacyj w poruczonych sprawach.

Instrukcya kapituły (II, 203) składa się z ósmiu paragrafów, odpowiadających ósmiu synodalnym artykułom. Najciekawszemi paragrafami są pierwszy i ostatni, odźwierciadlające poglądy

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 303.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 309—310: „L'Arcivescovo l'ottenne in fine con dire che si desse solo commissione di proporre questi rimedii nella synodo provinciale".

[3]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 46.

[4]) Tamże, vol. 6, fol. 47; tém należy objaśnić dwie redakcye, albo raczéj poprawki przez kapitułę zrobione w projekcie komisyi.

członków kapituły Krakowskiéj na wykonanie ustaw soboru Trydenckiego i na ustępstwa, jakich według projektu prymasa żądać miano od papieża. Układali tę instrukcyę zapewne Górski i Kromer, gdyż między nią a instrukcyą na synod 1551 roku zauważyć można siostrzane podobieństwo: o kanonikach i prałatach nie powiedziano w niéj ani słowa: oni są najlepsi i najniewinniejsi, wszystko zło tkwi w biskupach i w królu; cały téż obszerny artykuł pierwszy instrukcyi, co do wykonania dekretów Trydenckich, wylicza jedynie błędy i grzechy króla i biskupów; zamyka w sobie także tylko to, co oni robić powinni, jak się mają reformować i poprawiać.

Sześć środkowych artykułów kapituła w zupełności zaaprobowała, a nawet podała pewne konkretne projekty, jak np. żeby statut o służbie wojennéj wójtów tłomaczyć w ten sposób, że odnosi się tylko do królewskich i dziedzicznych, lub żeby duchowieństwo mogło skarżyć niepłacących dziesięcin wprost do starostów z prawem natychmiastowéj egzekucyi i bez potrzeby przedstawiania dowodów.

Osnowę artykułu ostatniego uważano za niejasną, ale pozornie tylko. Autorowie instrukcyi dobrze ją wykomentowali, powiedziawszy otwarcie, że idzie tu o kielich dla świeckich, o małżeństwo księży i o nabożeństwo w języku polskim. W projekcie instrukcyi (II, 210) nacechowano te żądania jako skandaliczne, ale w ostatecznéj redakcyi opatrzono je następującym komentarzem: „tu (posłowie) mają powiedzieć, co zrobiono gdzieindziéj; a mianowicie, że ludzie przez to nie stali się lepszymi, owszem gorszymi“. Ten komentarz ostatecznie sprawy nie przesądzał ani na jednę, ani na drugą stronę: gdyby inne kapituły zgodziły się na powyższe ustępstwa i żądali ich, posłowie Krakowskiéj także przyłączyliby się do nich. W dodatkowych artykułach, pochodzących z inicyatywy saméj kapituły zabraniano posłom zgadzać się na subsidium charitativum, dopóki nie będzie powróconą jurysdykcya duchowna; polecono im także prosić biskupów o gorliwszą obronę duchownych majątków w ogóle, w szczególności zaś o niewypuszczanie ich w dzierżawę osobom świeckim lub członkom własnéj ich rodziny.

Commendone do 8 czerwca siedział w Piotrkowie, następnie zaś, gdy Zygmunt August zbierał się do podróży na Litwę, swoim zwyczajem puścił się w objazd: przez Sulejów, Skrzynno, Radom, przyjechał do Warszawy, by pożegnać króla osobiście przed wy-

jazdem swoim do Rzymu. 20 czerwca udał się do Pułtuska i zabawiwszy kilka dni u biskupa Noskowskiego, przez Janów przybył do Heilsbergi, gdzie w gościnie u Hozyusza przesiedział do końca sierpnia. Ztąd prowadził dalsze pertraktacye z Uchańskim co do synodu, tam także odebrał od prymasa zaproszenie na synod, list okólny i artykuły obrad. Commendone rozumiał bardzo dobrze, co one znaczą, i jaki jest sens owego ósmego artykułu. Ponieważ nie mógł oprzéć się synodowi, [1]) postanowił więc wybrać się do Wielkopolski, ażeby swoją agitacyą i namowami skłonić duchowieństwo i biskupów do odbycia czysto kościelnego synodu bez jakiegokolwiek udziału dysydentów; [2]) sądził nawet, że niejasną osnowę ósmego paragrafu artykułów uda mu się duchowieństwu objaśnić w ten sposób, iż prymas miał tu na myśli wielość beneficyów i obowiązek rezydencyi. [3]) Pod Toruniem Commendone odebrał list Wolskiego ze skargami na prymasa i z wiadomością, że szlachta zaniepokojona jest artykułami synodalnemi, które zostały rozrzucone po kraju, chociaż miały pozostać tajnemi, i że dysydenci gromadnie wybierają się do Piotrkowa, żeby przeszkodzić obradom duchowieństwa przeciwko nim wymierzonym (II, 201).

Nuncyusz, który niszczył wzajemne zaufanie między biskupami, teraz rozpaczać niemal zaczął, że biskupi nie są zgodni ze sobą i że ta ich niezgoda, gdy zjadą się na synod, w ohydném świetle przedstawi ich dysydentom: zamiast korzyści ujmę im przyniesie. Rozpaczliwy list napisał do Hozyusza, [4]) błagając go o radę, co ma począć, i obiecując nie ruszyć się z miejsca, dopóki jéj nie odbierze. Godzić chciał listownie Wolskiego z Uchańskim; rozpisał listy do biskupa Krakowskiego i do prymasa, namawiając ich, żeby się z nim zjechali przed synodem. Nie będąc jednakże pewnym, czy te środki wydadzą jaki skutek, wpadł na myśl, czy nie byłoby lepiéj przeszkodzić zgromadzeniu się synodu. Pamiętał dobrze, kto w przeszłym roku wyświadczył mu w tym względzie najlepszą przysługę, nie omieszkał więc ze swo-

---

[1]) Kardynał Altemps pochwala go, że postanowił być na synodzie prowincyonalnym, Theiner, Monumenta, II, 722.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 281.

[3]) Tamże, II, 278.

[4]) Tamże, II, 283.

jemi obawami zwierzyć się przed podkanclerzym Myszkowskim, chociaż przed Hozyuszem nie przyznał się do tego, ale owszem kardynała Warmińskiego prosił, żeby Myszkowskiego wybadał, co o synodzie sądzi! [1]) Hozyusz nie podzielał obaw legata: uznawał korzyść synodu a dysydentów radził ignorować i nie przypuszczać do obrad; nie wierzył również w prawdziwość podejrzeń względem prymasa; obiecał jednak popierać Commendone'a we wszystkiém i radził mu udać się do Łowicza, dokąd i sam przybyć obiecywał, jeżeli mu nie przeszkodzi sejmik pruski, na którym w Toruniu musiał być obecny. [2])

Commendone, uspokojony odpowiedzią Hozyusza, 18 września przybył do Gniezna, gdzie wspólne zjechanie się proponował Uchańskiemu. Prymas jednakże tylko list nadesłał, więc nuncyusz odbył dwie konferencye z kanonikami, od których skargi usłyszał na Uchańskiego, mające pewno na celu osłabić doniosłość owéj instrukcyi na synod w sprawie kielicha i celibatu. [3]) Nazajutrz wyjechał do Ciążenia dla zobaczenia się z biskupem Poznańskim, który w poufnych z Uchańskim był stosunkach i mógł zapewnić Commendone'a, że prymas potajemnie wezwał na synod wielu różnowierców. [4]) Z Ciążenia Commendone zrobił wycieczkę do Poznania, [5]) gdzie kilka dni zabawił (od 28 września do 4 października). Zwiedzał świątynie, konferował z kanonikami i biskupem, starając się wmówić im swój pogląd na sprawę synodu, agitował także założenie seminaryum duchownego. Wśród tych konferencyj przyszła wiadomość, że do Ciążenia nadeszły bardzo ważne listy królewskie. Commendone więc i Ko-

---

[1]) Tamże, II, 285. Że Commendone rzeczywiście pisał do Myszkowskiego w tym sensie, dowodzi odpowiedź Myszkowskiego z 3 października (IV, 235).

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 154—156.

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 286, 303, 309—310.

[4]) Tamże, II, 286—287.

[5]) W Acta actorum capituli ecclesiae Posnaniensis, 1560—1567, fol. 203, znajduje się następująca notatka: „1565. Legatus apostolicus die Veneris in vigilia sancti Michaelis illmus et rev. in Christo pater dominus, dominus Joannes Franciscus cardinalis Commendonus, ad regem Poloniae legatus apostolicus, cum rev. in Christo patre et dno dno Jacobo Uchański, Dei gratia archiepiscopo Gnesnensi, Posnaniam venit et ecclesias ac loca sacra cum devotione visitavit". Jest to pomyłka, gdyż Commendone w Pamiętnikach nie wspomina o bytności Uchańskiego w Poznaniu i listy prymasa (Uchańsciana, III, 106, i I, 113) dowodzą, że w 27 września i 1 października znajdował się w Łowiczu.

narski, porzuciwszy sprawy traktowane w Poznaniu, podążyli z powrotem. Zastali w Ciążeniu komornika królewskiego z listami do obu: listy datowane były 22 września [1]) i prawie jednakową miały osnowę: Zygmunt August prosił legata i biskupa, ażeby synod był odroczony na kilka miesięcy, najprzód dla tego, że postanowił przyspieszyć zwołanie sejmu koronnego; powtóre zaś, że artykuły synodalne rozeszły się między szlachtą i wykładane są w taki sposób, że gdyby na synodzie zjechali się duchowieństwo i różnowiercy, powstać by mogły niebezpieczne zamieszki lub niesnaski.

Zygmunt August bawił wówczas na Litwie w Olkienikach; o tém, co się w Wielkopolsce działo, nie miał szczegółowych relacyj, témbardziéj że zaniepokojenie wśród szlachty nie było tak wielkie, żeby groziło niezwykłemi zaburzeniami - niéma przynajmniéj na to zupełnie przekonywających dowodów. Jakież więc powody i okoliczności wywołać mogły rozkaz królewski przeciw synodowi, dosyć stanowczy i pilny, skoro uznano za stosowne wysłać go nie tylko jednemu prymasowi (jak w ubiegłym roku), ale każdemu oddzielnie biskupowi, zaliczającemu się do arcybiskupstwa Gnieznieńskiego? Nikt inny nie był autorem i powodem takiego obrotu rzeczy, jak tylko bawiący przy królu podkanclerzy Myszkowski.

Mówiłem już wyżéj o przyczynach, dla których Myszkowski w 1564 roku szczerze nie życzył sobie synodu. Za to że mu przeszkodził, suto wynagrodzony został: 7 lutego 1565 papież potwierdził go na koadjutora biskupa Płockiego z pensyą 200 dukatów rocznie, z prawem następstwa i z darowaniem mu połowy taksy czyli annat; [2]) w połowie 1565 roku uzyskał jeszcze dyspensę, na mocy któréj przez sześć miesięcy po objęciu biskupstwa Płockiego mógł zatrzymać wszystkie inne godności i beneficya. [3]) W jesieni 1565 położenie było zupełnie takie same, a nadto Myszkowski miał jeszcze jeden powód więcéj, ażeby dobrą opinię o sobie podnieść w oczach Commendone'a. Pod pozorem, że król ma zamiar mieszkać w Krakowie i on, jako podkanclerzy, musi

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 303; Uchańsciana, II, 202.
[2]) Korzeniowski, Excerpta, str. 112, nr. 179, i str. 124, nr. 225.
[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 322.

tam przebywać stale, wyprosił sobie u króla dziekanię Krakowską (jedno z najzyskowniejszych beneficyów) i chciał mieć od papieża dyspensę na dożywotnie zatrzymanie téj dziekanii. [1]) Ponieważ Commendone miał już wracać do Rzymu, mógł więc ten interes poprzeć osobiście; żeby zaś nie zbrakło mu do tego chęci, trzeba go było dobrze skaptować sobie.

Odebrawszy list Commendone'a pełen trwogi i niepokoju, Myszkowski domyślił się jego celu i nie omieszkał działać w myśl nuncyusza i dla jego zadowolenia z niezwykłą dyplomatyczną zręcznością. Najłatwiéj przyszło mu przekonać króla o tém, że synod wywoła zaburzenia; ponieważ jednak sam był już nawpół biskupem i o sprawy religijno-kościelne nie wypadało mu nie dbać choćby tylko pozornie: więc list królewski tak zredagował, jakoby król, tylko upominając, radził biskupom odroczyć synod i umyślnie takiego wyrażenia użył, ażeby potém mógł się tłomaczyć przed prymasem i biskupami, że przyczyną nieudania się synodu byli ci, co go zainicyowali, a nie doprowadzili do końca; boć przecież król nie rozkazywał im, a tylko upominał, gdyby więc koniecznie chcieli, to mogli byli zjechać się na synod (IV, 236), czyli innemi słowy zwalał z króla odpowiedzialność za nieudanie się synodu. Ale nie dość na tém; trzeba było jeszcze samego siebie obronić od wyrzutów ze strony prymasa, a także i Commendone'a osłonić przed jakiemikolwiek zarzutami lub pozorami winy w przeszkadzaniu synodowi. Dla tego to Myszkowski napisał i wysłać kazał instrukcyę i listy wierzytelne do Jana Sierakowskiego, kasztelana Lędzkiego, jako królewskiego delegata na synod; [2]) do Commendone'a zaś (z Wilna, 3 października), jak gdyby obojętny zupełnie obserwator, napisał list z odcieniem ubolewania, że synod coraz mniéj ma widoków przyjścia do skutku, nie tylko z tych powodów, o których mu nuncyusz pisał, ale głównie z powodu króla, który, obawiając się zaburzeń, wysłał do biskupów listy z poleceniem, żeby go odroczyli na później! Ale niby nie dowierzał, że biskupi usłuchają rady królewskiéj, zawiadamiał więc zarazem Commendone'a, że podsta-

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 322—323.

[2]) Nie znam tych dokumentów, ale że wysłane były dowodzi tego dokument Nr. 98 wydrukowany w Uchańsciana, II, 212, i przyjazd Sierakowskiego do Piotrkowa.

rościemu Piotrkowskiemu i swemu słudze Bykowskiemu rozkazał przygotować swój dom w Piotrkowie na mieszkanie dla niego w czasie trwania synodu. [1]) Tak więc Myszkowski udawał, że się spodziewa, iż synod przyjdzie do skutku, a zarazem insynuował myśl, że tylko obawy króla byłyby przyczyną nieudania się synodu, jeżeliby biskupi do Piotrkowa nie zjechali. Dobrze to było pomyślane, gdyż Commendone mógł powyższy list Uchańskiemu pokazać na dowód, że czystym jest jak łza i że niczego nie pragnął więcéj jak synodu, a co najmniéj winien nie jest, że synod się nie udał.

Commendone'owi list królewski prawdziwą sprawił radość. Konarskiego namówił zaraz do pozostania w domu i oczekiwania na dalszą informacyę, chociaż biskup Poznański niezbyt się kwapił do podróży po owym królewskim liście i jeszcze we dwa tygodnie potém [2]) obiecywał przyjazd swój do Piotrkowa, skoro inni biskupi tam przyjadą. Wolski co do podróży na synod zastosować się chciał do woli Commendone'a, ale po odebraniu listu królewskiego napisał do niego i prymasowi na powtórne zaproszenie odpowiedział, że wcale do Piotrkowa nie przyjedzie. [3]) Padniewski jeszcze przedtém nie miał ochoty jechać, a Noskowski także się nie wybierał (I, 117).

---

[1]) Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 5, nr. 93; urywek z tego listu podany w Uchańsciana, IV, 235.

[2]) „Me ad synodum Petricoviam in procinctu esse iubet Illma Dom. Vra quod certior sit facta rev. dnum Archiepiscopum cum nonnullis episcopis eo proficisci velle. Ego vero de meo studio nihil remitto, modo adsit rev. Cracoviensis et reliqui alii. Nisi enim adfuerint ii, neque mihi adesse consultum est, cum quod videam res omnes infectas fore, si contra voluntatem regiam et arbitrium collegarum nostrorum quid stabiliatur; tum quia maiori nos odio expositos iri certissimum est, dum neque coniunctis viribus processerimus, neque gratiam et auctoritatem Regiae Maiestatis, qui executor futurus est, habituri sumus. Quamobrem providendum diligenter arbitror, ne immaturo consilio et regem nobis offensiorem reddamus et propriis subsidiis destituamur. Verumetiam si intellexero eos adfuturos, quos Illma Dom. Vra scribit, neque ego studium meum ecclesiae deesse patiar". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Litterae principum, vol. 27, nr. 60. Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 172.

[3]) Do Graziani'ego pisał z Zagórza 1 października: „Cum otii aliquid habebit, dabit operam, ut ad me illmi cardinalis (Commendoni) sententiam de synodo perscribat". Archiwum Watykańskie, Litterae principum, vol. 27, nr. 13; Uchańsciana, I, 114, 119, i IV, 239—240.

Jednocześnie z listem królewskim Commendone odebrał w Ciążeniu i list Uchańskiego z 1 października (I, 113). Prymas przesyłał mu kopję listu królewskiego [1]) o odroczeniu synodu a zarazem i swojéj odpowiedzi. Pisał do króla (I, 112), że synodu nie może odroczyć, gdyż zwołany został za inicyatywą i aprobatą Commendone'a i Hozyusza, że wszyscy zaproszeni na synod są już w drodze, więc nie mógłby ich wstrzymać, że synod musi się odbyć dla przyjęcia przez duchowieństwo postanowień soboru Trydenckiego: jeżeliby zaś odroczony został, to on—prymas—tylekroć razy posądzany w Rzymie o małą gorliwość i lekceważenie powagi stolicy świętéj, znowu zjednałby sobie złą opinię i samemu królowi, jak to już nieraz było, sprawiłby kłopot oczyszczania go od zarzutów i posądzeń. Jednocześnie Uchański zawiadamiał Hozyusza o stanowczym zamiarze swoim odbywania synodu i, dwukrotnie prosząc go o przybycie do Piotrkowa, nalegał także, aby Commendone'a do téj podróży namawiał (III, 109, 111).

Commendone wielce się zaniepokoił uporem Uchańskiego i następstwami, jakie ztąd wyniknąć mogły. Niezwłocznie odpisał mu, [2]) prosząc nie spieszyć się z decyzyą niestosowną i donosząc, że biskupi, o ile mu wiadomo, nie przyjadą do Piotrkowa, gdyż listy królewskie do każdego z nich zosobna rozesłane zostały przez specyalnych komorników (I, 117). Nie dowierzając jednakże, by list jego powstrzymał Uchańskiego od jazdy do Piotrkowa, postanowił 5 października wyjechać do Łowicza i do Hozyusza pchnął umyślnego posłańca, wzywając go, ażeby bez straty czasu zjechał się z nim u prymasa, gdyż tylko wspólny wpływ ich obu może powstrzymać arcybiskupa od niestosownych kroków [3]).

Przed przyjazdem ich zjawił się w Łowiczu Jan Sierakowski, kasztelan Lędzki (II, 213), i w imieniu króla starał się odwieść prymasa od myśli odbywania synodu; jego namowy jednakże nie znalazły żadnego posłuchu: Uchański, nie mając wiadomości od Commendone'a i Hozyusza, przypuszczał, że usłucha-

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 332; Uchańsciana, I, 111.

[2]) Z Ciążenia 4 października (I, 116); więc 5 października nie mógł przyjechać do Ciążenia, jak pisze w liście do kardynała Boromeusza, Pamiętniki, II, 301.

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 302

ją jego stanowczych i ponawianych niejednokrotnie zaprosin (I, 116, 121, 122; III, 109, 111).

9 października Commendone przyjechał do Łowicza, [1]) nazajutrz zaś przybył Hozyusz i tego samego dnia obaj przypuścili wspólny atak do prymasa, żeby mu wybić z głowy zamiar jechania do Piotrkowa. Commendone prosił go, żeby sobie wyobraził, że już jest w Piotrkowie i ażeby powiedział, co według jego mniemania powinno i może być przezeń zrobioném nawet w ich obecności, jeżeli nie przyjadą inni biskupi? Uchański odpowiedział, że jego obowiązkiem jest udać się do Piotrkowa, tam zaś zobaczy, jak sobie ma postąpić. Commendone zrobił uwagę, że nastąpiłoby koniecznie jedno z dwojga: albo powróci z Piotrkowa, nic nie sprawiwszy, i narazi na szwank powagę swoję, albo téż, jeżeliby w nieobecności biskupów synod odbył, przyjęte postanowienia byłyby przez nich ignorowane i wywołałyby z ich strony opozycyę; prymas zaś, chcąc być konsekwentnym, musiałby ich pozwać o nieposłuszeństwo, ale i to żadnego nie odniosłoby skutku, gdyż biskupi, nie przyjechawszy na skutek rozkazów króla, znaleźliby w nim pomoc i opiekę, więc w rezultacie powaga prymasa znowuby uszczerbek poniosła. Hozyusz w zupełności zgadzał się z tą argumentacyą Commendone'a.

Uchański także uznawał słuszność tych argumentów, oświadczył jednak, że uda się do Piotrkowa nie w celu rozpoczynania obrad, ale dla odroczenia synodu. Kardynałowie odrzekli mu na to, że jeżeli biskupi się nie zjadą, to niéma po co trudzić się podróżą, gdyż to samo z większą godnością i zręczniéj da się załatwić w Łowiczu; gdyby zaś biskupi się zjechali (co było nieprawdopodobném, gdyż Padniewski, Wolski, Noskowski, Staroźrzebski nadesłali tymczasem listy z zawiadomieniem, że nie przyjadą [2]) na synod i radzą go odroczyć), natenczas byłoby niestosownem poruszać kwestyę odroczenia synodu, lecz wypadałoby go odbyć. Commendone od siebie dodał, że chcąc osiągnąć jakąkolwiek korzyść z synodu, potrzeba, ażeby wszyscy biskupi, a przynajmniéj większa ich część zjechali się w jedności i zgodzie; jeżeli więc prymas chce koniecznie jechać do Piotrkowa, to

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 304: mylnie przetłomaczono martedì przez środę, zamiast: wtorek.

[2]) Uchańsciana, II, 212.

on—Commendone—gotów jest pozostać w Polsce dwa lub trzy miesiące, osobiście udać się do kilku znakomitszych biskupów i sprowadzić ich do tego miasta: podawał także projekt, ażeby do króla wysłać wspólny list, w którym, powoławszy się na swoję i przypomniawszy mu jego powinność, należałoby uspokoić jego obawy zaburzeń z powodu synodu, wykazując, że to nie będzie synod narodowy z udziałem różnowierców, lecz prawne zgromadzenie biskupów i prałatów, nie obradujące zupełnie o tych kwestyach, które mogłyby wywołać jakieś niesnaski. Tym sposobem, dodawał, możnaby w przeciągu miesiąca zjechać się i ukończyć synod z zadowoleniem Rzymu, króla i duchowieństwa. Takim projektem Commendone, bardzo dowcipnie zaszachował Uchańskiego, bo z odpowiedzi jego mógł się dostatecznie przekonać, czy Uchański ma szczere zamiary działać w tym duchu, jak chciał Commendone, czysto i ściśle kościelnym, czy też ma na celu inne jeszcze sprawy. Hozyusz także mówił, że chociaż za miesiąc odbywać się ma sejmik ziem pruskich, na którym powinienby się stawić osobiście, wszakże jeżeliby się zebrał synod, gotów jest wszystkiego zaniechać, aby na nim zasiadać. Podstęp udał się w zupełności. Uchański nie aprobował projektu Commendone'a pod pozorem, że sejm walny prędko zwołany będzie, więc król nie przystanie na synod, ale znowu zażąda, żeby go odłożono po sejmie. Wobec alternatywy przez Commendone'a postawionéj: odroczenia synodu albo odbycia go w projektowany sposób, Uchański porzucił zamiar jechania do Piotrkowa i zgodził się na ogłoszenie odroczenia.

Nim odpowiednie dokumenty spisano, trzéj dostojnicy kościoła uprzyjemniali sobie czas rozmową i dysputami, do których oczywiście niedoszły synod nieraz dawał pochop. W jednéj z takich rozmów, gdy Uchański wyraził swój żal do biskupów zapewne za zbytnią powolność królowi, a niechęć do synodu, Hozyusz, zwracając się do prymasa, rzekł: „co do mnie widzę inną „nierównie ważniejszą przyczynę odroczenia synodu na póź„niéj."—„Jakąż?" zapytał prymas. „Tę—odpowiedział Hozyusz—„że zwołany był na dzień św. Kaliksta papieża, a są niektórzy, „co wbrew uchwałom jego o bezżeństwie księży, pragnęliby wpro„wadzić w tém królestwie jakieś nowości. W Kalikście zaś jest „i kielich". Był to przycinek bardzo ostry i niestosowny, gdyż nieprzyjaciela, który się poddawał, oszczędzać należało. Prymas,

jak powiada Commendone, [1]) zarumienił się tylko i nic nie odpowiedział. Było to taktowniéj, bo zupełnie słusznie mógł Hozyuszowi dociąć, mówiąc, że wstyd jest, gdy papież i jego kardynałowie w kwestyach religijno-kościelnych bawią się w kupca, który większemu kundmanowi duży daje rabat, a mniejszemu pokazuje figę; jeżeli pozwolił na kielich poddanym Ferdynanda I, równém prawem mógł także pozwolić i polakom.

Uchański, zgodziwszy się na odroczenie synodu, jeszcze w czasie pobytu Commendone'a i Hozyusza w Łowiczu wysłał do Piotrkowa swego dworzanina do Jana Sierakowskiego i posłów kapituł z oświadczeniem, że pragnął synodu i wybierał się do Piotrkowa, musiał jednak porzucić ten zamiar, gdy przyjechali doń Commendone i Hozyusz, gdy odebrał list królewski o odłożenie synodu i radę innych biskupów, by się nie sprzeciwiał życzeniom króla (II, 212). Poseł miał osobno przepraszać za próżną fatygę posłów od kapituł, dodając słowami prymasa: „czegom (odroczenia synodu) się ja jednak dość długo wzbraniał „i do księży biskupów pisał, aby się byli zjechać raczyli, alem „tego odzierżéć nie mógł; a iż księża kardynały, pytając mię, „cobych chciał czynić w Piotrkowie, jeśliby drugich księży bis„kupów nie było, kiedym powiedział, żebych się tylko chciał ob„mówić i oświadczyć: tedy mi tego nie radzili i powiedzieli, że „tego nie jest potrzeba, bo gdzieby i sami rozumieli, aby tego „była potrzeba a pożytek jaki, i samiby jechali radzi a daleko „radziéj, gdyby usłyszeli, iżby księża biskupi zjechać się chcieli „nie jedno na ten synod, ale i w kilkanaście dni potém“ (II, 213); poseł miał także polecone: „obiecywać przedsię odemnie, że „ja dla kościoła bożego i sług jego, dla praw, swobód i wolności „stanu dochownego naszego gotowem wszystko i chcę za pomocą „bożą czynić, cierpiéć i wszystkiego się ważyć, co się jedno godzi „według Pana Boga i praw pospolitych, majętności, zdrowia, „gardła i niczego innego pogotowiu nie salwując“ (II, 214).

Posłowie kapituł, mniejsza o to, szczerze czy nie szczerze, udawali malkontentów. Kapituła Krakowska, odebrawszy wiadomość o odroczeniu synodu, wyraz żalu i obaw poleciła wpisać nawet do protokółów posiedzeń swoich. [2]) Posło-

---

[1]) Pamiętniki, II, 307—308.

[2]) Na posiedzeniu odbytém 27 października: „et domini dolentibus et moestis animis, dimissisque vultibus id audientes, poenam peccatorum suorum et

wie kapituł Gnieźnieńskiéj, Krakowskiéj, [1]) Włocławskiéj, Poznańskiéj i Płockiéj, wracając z Piotrkowa, byli w Łowiczu dla zasięgnięcia bliższych informacyj; przyjechał z nimi i biskup Chełmski, który też wspólnie z Commendone'm, Hozyuszem i Uchańskim (II, 213—214) podpisał list wysłany z Łowicza do Zygmunta Augusta 12 października, [2]) gdzie dali wyraz żalowi swemu z powodu odroczenia synodu na żądanie jego, gdy jednocześnie dysydentom pozwala się odprawiać wszelkie zjazdy; skoro jednak taką była jego wola, że nie pozwolił duchowieństwu radzić o swych prawach i potrzebach, okazali się posłusznymi; proszą go jednak, ażeby pamiętał, że ma zdać sprawę przed Bogiem z postępków swoich i żeby starał się zapobiegać dalszemu wzrostowi bezbożności i zuchwalstwa różnowierców, zdolnemu rozniecić w Polsce nieugaszony pożar.

Główni aktorzy synodalnéj intrygi rozjechali się na pozór w zgodzie. Commendone wyjechał za granicę: przez Wiedeń i Monachium do Włoch dążył: Hozyusz wrócił do siebie do Warmii. Prymas pozostał w Łowiczu: czuł się, jak można przypuszczać, głęboko dotkniętym: postanowił też pokazać, że i on coś może i innym sadła za skórę zalać potrafi. Odmówił prośbie Hozyusza co do oddania kanonii Łowickiéj Walentemu, proboszczowi Płockiemu (III, 114); na Wolskiego biskupa Kujawskiego ekskomunikę ogłosił; [3]) zemścił się i na Zygmuncie Auguście, zatrzymując w Polsce jego żonę Katarzynę, którą król wyprawiał już za granicę (I, 126; III, 116). Wyjechał z Polski główny przeciwnik jego; nastąpiła także zmiana w Rzymie: Pius IV umarł 9 grudnia a niespełna w miesiąc (7 stycznia 1566) na jego miejsce wyniesiony został słaby polityk, ale tém gorliwszy ksiądz, kandydat na świętego jeszcze za życia, Michał Ghislieri —

---

ruinam totius reipublicae in foribus adesse acclamaverunt." Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 50; 4 zaś stycznia, po przeczytaniu relacyi Kromera i Dąbrowskiego, zapisano w aktach (tamże, fol. 58): „et domini relationem et rationes non celebrandae synodi, utrumque acceptantes, non esse habendam, gratiam dixerunt his, quorum causa synodus ipsa iam secundo soluta et non celebrata est, unde nihil boni in republica nostra e ecclesiastica nobis sperandum est futurum."

[1]) Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 58

[2]) Uchansciana, III, 113; Commendone, Pamiętniki, II, 311.

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 323—324.

Pius V. Nie pozostało to bez wpływu na Uchańskiego. Po powrocie z Radomia od królowéj zasiedział się w Łowiczu; chorował może nawet ciężko, bo pogłoskę o jego śmierci ktoś puścił, [1]) ale bezczynnym nie był.

Wiadomość o śmierci Piusa IV Uchański musiał odebrać w ostatnich dniach grudnia, gdyż 31 tego miesiąca wysłał z Łowicza dosyć obszerny list do Zamojskiego (II, 225), który w charakterze jego ajenta ciągle przebywał w Rzymie. List ten w doryweczy sposób, na prędce pisany nacechowany jest tą samą dążnością, jak memoryały przesłane do Rzymu w końcu poprzedniego roku. Celem listu było skłonić nowego papieża do swoich widoków, a przedewszystkiém dobrze go usposobić względem siebie. Nie można było z tém zwłóczyć, gdyż Commendone wracał do Rzymu, należało więc go uprzedzić, żeby relacya nuncyusza nie doszła do papieża pierwszą. Że tylko nieprzychylną być mogła, o tém prymas nie wątpił; dodać musimy, że jednocześnie i Hozyusz utwierdził Commendone'a w posądzeniach i obawach co do Uchańskiego, [2]) a inny nieznany nam bliżéj korespondent w końcu 1565 roku również pisał do Rzymu: „Niechaj inni mó-„wią, co chcą, ja stale wierzę, że prymas Uchański wytrwale „dąży do wytkniętego celu: kielicha, małżeństwa księży i języ-„ka macierzystego w kościele“ (II, 218).

Zamojski otrzymał list Uchańskiego w końcu stycznia i nakazany musiał mieć pośpiech, gdyż tylko z grubsza streścił list w postaci memoryału (II, 225) przedstawił go Piusowi V 3 lu-

---

[1]) List Hozyusza do kardynała Farnese z 28 stycznia 1566 roku: „Cum haec scriberem, allatum fuit huc de morte archiepiscopi Gnesnensis, quo maius nobis, si verum id est, periculum impendere video. Cum autem huius regni protectorem agat Illma Dom. Vra, maiorem in modum ab Illa peto, ut ei mature succursum velit, quo mittatur huc aliquis antequam regni comitia sint absoluta.“ Oryginał w archiwum państwowém w Neapolu, oddział Farnesiana.

[2]) 23 grudnia 1565 Hozyusz pisał do Commendone'a: „Archiepiscopus toties mihi narravit se cogitationem omnem de nationali concilio prorsus abiecisse. Quod si res aliter se habet, quid illi deinceps credendum sit nescio. Sed bene res habet, quod praesens aderit in Urbe Illma Dom. Vra, cum ille conatus tale quid fuerit, nam facile conatus illius refutabit, cum nihil accidere possit regno nationali concilio perniciosius. De calice, deque connubio scripsi iam ad illmum cardinalem Borromaeum, fortassis minus copiose quam vellet Illma Dom. Vra.“ Kopja w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. Nr. 6414, fol. 226. Por. Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 187.

tego 1566. Podniesione w nim najprzód zostały zasługi prymasa i gorliwość jego w sprawach religijno-kościelnych, tudzież zatrzymanie królowéj (o czém szczegółowo mówić będziemy w następnym rozdziale) i starania, żeby król żył z nią po chrześcijańsku; nacisk położono na to, że gdy synod prowincyonalny się nie udał, prymas nalegał na kapitułę swoję o synod dyecezalny i mimo jéj oporu zwoła go, jeżeli papież rozkaże; jako na dowód gorliwości wskazano także na zwiedzenie przez Uchańskiego klasztorów dyecezyi swojéj, w celu przekonania się o zachowywaniu w nich obowiązujących reguł. Drugą poruszoną w memoryale kwestyą były krzywdy, jakich kościół i duchowieństwo doświadcza, a mianowicie, że król wydostał od duchowieństwa wielką kontrybucyę na wojnę moskiewską, a tymczasem zawarł rozejm, że większa część przywilejów duchowieństwa unieważnioną została na ostatnich sejmach, te zaś, które mu jeszcze pozostały, ulegną zapewnie na przyszłym sejmie takiemu samemu losowi; że biskup Kujawski zdradza tajemnice duchowieństwa i on był przyczyną niedojścia do skutku ostatniego synodu, gdy jednocześnie dysydenci ciągłą prowadzą agitacyę i wciąż podnoszą projekt zwołania synodu narodowego. Uchański powoływał się w téj sprawie na świadectwo Commendone'a, ale uprzedzał, że ma go za podejrzanego świadka, który z przyjaźni dla Wolskiego jest gotów przedstawić rzeczy w inném świetle, i że przez cały czas pobytu jego w Polsce nie usłyszał od niego żadnéj skutecznéj i dobréj rady; gdy zaś w Polsce żadnego obecnie nuncyusza niéma, tém więcéj prymas ma powodów udać się wprost do papieża i prosić, żeby mu wskazał, co ma robić i jak postępować. To było główne życzenie i najważniejszy wniosek z zestawionych w memoryale faktów, wniosek podsuwający tę myśl i tę radę, żeby od papieża wyszło polecenie dla duchowieństwa do porozumienia się o swoich sprawach na synodzie. Uchański nadto wypowiadał inne jeszcze dezyderaty, nowym mające być dowodem jego zapobiegliwości w sprawach kościelnych: najprzód prosił, żeby papież seryo upominał króla do obrony powagi stolicy apostolskiéj w Polsce; następnie, opisując smutny stan klasztorów, zarówno męzkich, jak i żeńskich, prosił, żeby mu papież wyjednał u króla pozwolenie na skasowanie niektórych z nich a wprowadzenie na to miejsce jezuitów; domagał się o przysłanie mszału, brewiarza i katechizmu; wreszcie upraszał o wyjednanie egzekucyi na biskupa Wolskiego, który urąga cenzurom kościel-

nym i jak heretyk rozgłasza wszędzie, że od czasu, gdy im podległ, lepiéj się ma, lepiéj pije i lepiéj śpi.

List powyższéj treści do Zamojskiego wysłany musiał się wydać Uchańskiemu nie dość szczegółowo rzecz przedstawiającym, gdyż jak się zdaje, wkrótce potém wysłał do Rzymu inny, który spowodował Zamojskiego do napisania drugiego memoryału (II, 228) i przedstawienia go papieżowi w krótkim przeciągu czasu po pierwszym. [1]) Różnił się on od pierwszego tém, że nie było w nim wzmianki o kontrybucyi wojennéj i rozejmie z Moskwą, ale za to powtórzone w nim zostały wszystkie skargi i krzywdy, wyłożone w memoryale, wręczonym Piusowi IV rok przedtém; powołano się w nim także na sejmiki w Srzodzie i Kole jako na dowód wzmagającéj się nienawiści dysydentów do katolickiego duchowieństwa. Ten drugi memoryał zawierał nadto prośby, żeby nuncyusz wiódł biskupów do zgody, żeby papież potwierdził wszystkie przywileje arcybiskupstwa Gnieznieńskiego, odnowił Uchańskiemu indult na rozdawnictwo beneficyów w miesiącach apostolskich, przyznał mu prawo ostatecznego rozstrzygania spraw świeckich i beneficyalnych, niejako na podobieństwo prawa służącego władzy królewskiéj, i pozwolił mu trzymać przy swoim dworze (ze względu na postanowienie soboru o obowiązku rezydencyi) kilku prałatów do pomocy w sprawach duchownych i kościelnych.

Oba te memoryały dowodzą, że Uchański jak przedtém dążyć zamierzał do urzeczywistnienia swych planów: porozumienia z dysydentami na synodzie i obrony tą drogą przywilejów duchowieństwa. Zdaje się, że i żądania, które obecnie wniósł do papieża: potwierdzenia przywilejów i nadania mu praw specyalnéj jurysdykcyi, miały na celu tém skuteczniejszą obronę praw duchowieństwa. Ten cel wyłączny tak go całkowicie pochłonął, że nie zastanowił się nad kwestyą, czy papież ma prawo nadawać komuś podobną jurysdykcyę i czy król pozwoliłby papieżowi potwierdzać własnowolnie przywileje swoich poddanych, lub atrybucye królewskiéj władzy przenosić choćby na arcybiskupa i prymasa królestwa?

---

[1]) Zobacz notatkę na pierwszym memoryale (Uchańsciana, II 225, przypisek); zresztą sama osnowa obu memoryałów dowodzi, że jednocześnie przedstawione być nie mogły.

Pius V łaskawie przyjął Zamojskiego, udzielił błogosławieństwo apostolskie Uchańskiemu, memoryały zaś do referatu polecił oddać kardynałowi Morone (II, 225, 235), któremu Zamojski swoją drogą podał wykaz ważniejszych żądań prymasa (II, 232), wypowiedzianych w obu memoryałach.

Uchański, dowiedziawszy się o tém, 26 marca z sejmiku Kolskiego napisał do Piusa V list, [1]) przedstawiający niby rozpaczliwe położenie kościoła i bezskuteczność przedsiębranych dotychczas środków, ponownie i wprost od siebie prosząc o radę i pomoc; powoływał się przytém na Zamojskiego, który w jego imieniu pewne projekty na ten koniec przedstawił. Nowy list prymasa bardzo się przydał Zamojskiemu, gdyż pomógł mu do poparcia interesu i domagania się odpowiedzi na oba memoryały. Widocznie bowiem zwlekano z nią z niewiadomego nam powodu: zapewne Morone, może pod wpływem Commendone'a, przewlec chciał sprawę w nieskończoność. Dostęp do papieża, bardzo wiele czasu poświęcającego na duchowne rozmyślania, był trudny. Zamojski jednakże zdołał w maju wyrobić sobie audyencyę i wręczył na niéj papieżowi list Uchańskiego i nowy memoryał téj saméj treści jak ostatni (II, 235), pytał go przytém, co ma daléj robić, w szczególności zaś, czy uwiadomić o tém powinien kardynała Morone? „Dobrze, poinformuj go" odpowiedział Pius V i również przychylną dał odpowiedź na drugie pytanie ajenta, czy papież upoważnia kardynała, żeby z nim mówił o téj sprawie? „Dobrze, powiedz, żeby mówił z nami" (II, 237). Wobec tego Zamojski napierał na Morone'a i napisał mu notatkę o swéj audyencyi u papieża, ale gdy i ta nie odniosła skutku, piśmiennie prosił Piusa V (II, 238), żeby do Morone'a posłał urzędnika swego dworu i polecił mu zreferować sobie sprawy Uchańskiego. Zapewne tak się stać musiało, gdyż Morone w tym celu napisał po włosku w 10 punktach krótkie streszczenie (II, 228) memoryału Zamojskiego czyli próśb prymasa.

Rezultatem tych zabiegów ajenta był list Piusa V do Uchańskiego pisany 1 lipca, [2]) w którym, odpowiadając na jego żale

---

[1]) Rykaczewski, Relacye, I, 111.

[2]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII, 206; Theiner, Monumenta, II, 725.

i prośby o radę, papież wypowiada zdanie, że za przyczynę złego uważa niedbałość duchowieństwa o zadosyćuczynienie swym obowiązkom i zepsucie głęboko zakorzenione wśród stanu duchownego. Najpierwéj więc poleca prymasowi starać się o poprawę kleru i usunięcie tych wad, które dla świeckich byłyby powodem zgorszenia, środkiem zaś wiodącym do tego celu powinny być częste wizytacye kościołów, zakładanie seminaryów dla odpowiedniego wykształcenia nowych księży, namawianie innych biskupów do gorliwości w tym samym kierunku. Pius V usilnie radził także Uchańskiemu starać się o zakładanie kolegiów jezuickich i, przyjąwszy podany mu projekt, nuncyuszowi Ruggeri polecił wybadać króla, czyby nie ustąpił na ten cel niektórych klasztorów innych reguł; zachęcał wreszcie prymasa, ażeby nie upadał na duchu i nie tracił nadziei odzyskania tych, co odpadli od kościoła, w tym względzie liczył zawsze na papieża, gotowego chętnie przyjść mu z pomocą.

Odpowiedź taka oczywiście nie mogła zadowolnić Uchańskiego. Sam Zamojski musiał z własnego popędu robić w Rzymie nowe przedstawienia, gdyż w dwa miesiące po liście (31 sierpnia) Pius V dał Uchańskiemu formalne pozwolenie na zwołanie synodu prowincyonalnego, zgodnie z postanowieniami soboru Trydenckiego, przyczém wyraził się, żeby prymas w tym celu korzystał ze sposobności, jaką nastręcza sejm koronny. [1]) Było to wyrażenie bardzo zręczne i dobrze wyszukane, ale w każdym razie dwuznaczne: czy prymas miał na sejmie tylko porozumiéć się z biskupami co do synodu, czy synod odbyć podczas sejmu, który w Lublinie w sierpniu zasiadał, albo-li téż podczas jakiegoś sejmu najbliższego? Zdaje się, że umyślnie podobnego użyto, wyrażenia jedynie tylko dla zadowolenia ambicyi Uchańskiego, gdyż takiego synodu, do jakiego on dążył, w Rzymie stanowczo uniknąć chciano, jednocześnie bowiem Pius V polecał prymasowi nie odbywać synodu bez udziału Hozyusza i Ruggeri'ego, którym osobnemi brewami rozkazał także udać się na zwołany przez Uchańskiego synod. [2])

---

[1]) „Hortamur Fraternitatem Tuam, ut synodi *suae* iuxta ipsum concilium celebrandae occasionem ne praetermittat, quam istius regni comitia offerunt.“ Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII; 207; Theiner, Monumenta, II, 726

[2]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII. 208; Theiner, Monumenta, II 726. Papież i biskupom polskim rozkazał, żeby zaprosili na synod i przyjęli do swego zgromadzenia Hozyusza i biskupa Chełmińskiego (II, 241).

Prymas, który już porozumiewał się z nuncyuszem i z biskupami (III, 149, 156) co do synodu, pod wpływem odebranego listu zdecydował się przygotować synod na styczeń 1567 roku (II, 240). Na zapytanie, wysłane do Zygmunta Augusta, odebrał odpowiedź, że król nie ma nic przeciw temu, ażeby synod odbył się czasu słusznego i że przyśle nań senatora-katolika, jako delegata swego (I, 141; III, 159 — 160); Hozyuszowi również prymas polecił przez nuncyusza i Kromera oświadczyć chęć odbycia synodu (III, 149, 152). Stanisławowi Krasińskiemu i Janowi Pakoszewskiemu, kanonikom Gnieznieńskim, kazał porozumieć się z kolegami, zapowiadając, że ma zamiar zwołać synod około Trzech Króli, do biskupów wreszcie 5 listopada rozpisał listy (IV, 257), zapytując się, czy w tym dniu zechcą się zjechać na synod do Piotrkowa i prosząc żeby zarazem donieśli, jakie są ich życzenia względem spraw, o których należałoby obradować. Commendone z Ferrary przesłał w tym czasie do Polski postanowienia Medyolańskiego synodu Karola Boromeusza, żeby za wzór posłużyły polskiemu synodowi. [1])

Biskupi w Lublinie oświadczali się z gotowością przyjechania na synod (III, 156), ale gdy dostali okólny list prymasa, z odpowiedzi ich widocznem było, że chcą tę sprawę odwlec. Noskowski wymawiał się starością; dwaj inni odpisali, że pierwéj muszą się porozumieć ze swemi kapitułami. Wolski przypuszcza może, że Uchański takie same ma zamiary co do synodu jak w przeszłym roku, a ponieważ kapituła Kujawska w sporze z prymasem wzięła stronę swego biskupa, więc bez naradzenia się z nią nie chciał zdecydować się na udział w synodzie. Padniewski, wykonywając jurysdykcyę biskupią według przepisów soboru Trydenckiego, wszedł w kolizyę z własną kapitułą, więc był przeciwny synodowi, [2]) właśnie dla tego, że kapituła się domagała tego, nie z religijnych pobudek, ale w celu porozumienia się

---

[1]) I libri del concilio provinciale che a V. S. Illma è piacciuto mandarmi, mi capitorno l'altro hieri in Villa et di la ne mandai una parte in Venetia per inviarli a quei prelati, che in Germania et in Polonia me li hanno richiesto, accioche habbiano chi imitare nelle loro synodi. Oryginalny list Commendone'a do Karola Boromeusza z Ferrary, 10 października 1566 roku. Medyolan, biblioteka Ambrosiana, Korespondencya Boromeusza, vol. 25, list 53.

[2]) Wnioskować to można i z listu Uchańskiego do Padniewskiego z 16 grudnia (I, 140).

z innemi i jednomyślnego oparcia się podobnym dążnościom biskupów, których postępowanie uważali prałaci nawet za pogwałcenie dyspensy, udzielonéj duchowieństwu przez papieża względem niektórych postanowień soboru. [1]) Krakowska kapituła zachęcała inne do wzięcia udziału w synodzie i nawet do Uchańskiego wydelegowała Kromera, żeby namawiał prymasa do prędszego zwołania go (II, 240).

Uchański bardzo był niezadowolony z obojętności biskupów i odniósł się do Hozyusza i Ruggeri'ego, prosząc, żeby tę sprawę ostatecznie rozstrzygnęli, tudzież wskazali mu sposób, jak ma wyjść z téj sprzeczności: rozkazu papieskiego co do zwołania synodu i niechęci episcopatu do wzięcia w nim udziału (III, 157, 159, 161). Trzykrotnie pisał do nich o tém w listopadzie i w grudniu, wreszcie zaś w samym końcu 1566 roku wysłał do nich w téj sprawie Jakóba Woronieckiego i doktora swego Brońca (III, 163, 168, 169).

Kromer, jadąc z Krakowa do Warmii, niewątpliwie z polecenia kapituły, zatrzymał się w Łowiczu i przedstawił Uchańskiemu inny jeszcze projekt: wystarać się w Rzymie dla Hozyusza o legacyę na synod. Uchański, jak się zdaje, nie bardzo gorąco wziął ten projekt do serca, gdyż musiałby Hozyuszowi ustąpić pierszeństwa i prezydencyi na synodzie: zbył więc Kromera odpowiedzią, że będzie się o to starał. Kromer uważał oświadczenie prymasa za aprobatę projektu i jak tylko wyjechał z Łowicza, z popasu w Dobrzykowie wysłał list do Tyczyńskiego (II, 241) do Rzymu, ażeby papież mianował Hozyusza niby motu proprio (bo Hozyusz wymówiłby się od zaszczytu) specyalnym legatem swoim na synod prowincyonalny. Oczywiście, że Kromer zapewne przez nuncyusza wpływał na to, że Hozyusz zwlekał z odpowiedzią Uchańskiemu, nimby odebrano z Rzymu jakąkolwiek wiadomość co do owéj legacyi.

---

[1]) 2 października 1566 zapadło na kapitule postanowienie: „Simul etiam et literas suas ad venerabile capitulum Gnesnense, quo sollicitare velint rev. dnum archiepiscopum Gnesnensem de synodo provinciali primo quoque alias commodiori, quo ei una et aliis rev. dnis episcopis provinciae huius videretur, tempore et loco indicenda atque celebranda scribendas atque per eos dominos, qui isthuc profecturi sunt, concluserunt". Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, vol. 6, fol. 79. Wspomniany list wydrukowany został przez Korytkowskiego, Kanonicy, I, 383.

W Rzymie skwapliwie chwycono się podanego projektu: był on gwarancyą, że synod odbędzie się w pożądany sposób i nie zajmie się takiemi kwestyami, któreby stałyby w sprzeczności z zasadami Trydenckiego soboru. 10 grudnia wysłano Ruggeri'emu list wierzytelny, żeby z prymasem porozumiał się co do kwestyj, które mają być roztrząsane na synodzie; [1]) samemu Uchańskiemu, pod groźbą posłuszeństwa, Pius V nakazywał porozumiéć się także z Hozyuszem (I, 139), którego rzeczywiście nominował swoim legatem. [2]) Około 14 stycznia odebrano w Heilsberdze tę przesyłkę i wtedy dopiéro Hozyusz i nuncyusz, odpowiedzieli Uchańskiemu, że najlepiéj byłoby odbyć synod 1 marca (III, 169); Hozyusz od siebie dodawał tylko, że trzeba synod zwołać gdzieindziéj niż do Piotrkowa i nie w tym czasie, kiedy król tam znajdować się będzie, w takim bowiem razie (pisał) pod żadnym pozorem nie przyjechałby na synod (III, 165).

Hozyusz niechętnie przyjął tytuł specyalnego legata, który mu udzielono mimo jego woli; uważał to nie za zaszczyt, ale raczéj za ciężar (III, 209, 220, 221; IV, 258), nie kwapił się więc korzystać z niego, témbardziéj, że prymas mógł się czuć obrażonym. I rzeczywiście, Uchański, odebrawszy z Rzymu wiadomość o legacyi Hozyusza, zaczął tracić chęci do zwołania synodu, bo gdy Hozyusz się zastrzegł przeciw odbywaniu synodu w tém miejscu, gdzieby król przebywał, odpisał mu, że właśnie bardzo prawdopodobnym jest pobyt królewski w Piotrkowie około 1 marca (III, 168—169). Jeżeliby bowiem legacya Hozyusza była mu miłą, łatwo mógł zamiast do Piotrkowa zwołać synod do jakiegokolwiek innego miasta. Jednocześnie Zygmunt August przez sekretarza swego Radogoskiego kazał prymasowi powiedziéć, że przyśle swego delegata na synod tylko w takim razie, jeżeli wszyscy biskupi jednozgodnie przystaną na synod (III, 169 — 170). Gdy więc Uchański i jednomyślnością biskupów zasłonić się nie mógł, odpisał Hozyuszowi, że trudno będzie odbyć synod przed sejmem, pozostawiał jednakże sprawę zwołania go do ostatecznéj decyzyi Hozyusza i Ruggeri'ego (III, 168, 170, 176). Hozyusz uznał zdanie prymasa za słuszne i odpowiedział, że w czasie sejmu, który na wiosnę miał być zwołany, lepsza się na-

---

[1]) Regesta brevium Pii V, w archiwum Watykańskiém, arm. 44, vol. 7, fol. 182.

[2]) 8 grudnia: Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 231.

stręczy sposobność do porozumienia się z biskupami (III, 172). Do tego jednak nie przyszło i wraz z projektami synodu upadły także plany, które Uchański z nim łączył.

Opowiadając wyżéj historyę niedojścia do skutku synodów w latach 1564—1567, wskazałem zarazem przyczyny, które stanęły temu na przeszkodzie. Wypada mi tylko podsumować poszczególne dane i fakty dla otrzymania sumy przyczyn, które w rezultacie silniejszemi okazały się od tych, co zniewalały do synodu narodowego, i które wpłynęły na nieudanie się zamiarów tak długo przez Uchańskiego żywionych. Złożyła się na to przedewszystkiém udana szczerość myśli i postępowania ze strony biskupów, pokrywająca tylko istotną obawę podobnéj reformy i prawdziwą do synodu niechęć. Wielu z nich pochwalało myśl prymasa i zastanawiali się na nią seryo, ale czynnie i gorliwie przyczynić się nie chcieli do jéj urzeczywistnienia. Wchodził tu w grę indywidualny czynnik: osobiste interesy, zawiści i dążności sprzeczne, które przeszkadzały utrwaleniu się prawdziwéj jednomyślności i zgody między nimi, jako nieodzownych warunków takiego przedsięwzięcia; wchodziły w grę także rzadko spotykane w Polsce odwaga swych opinij i konsekwentne wytrwanie w obranym kierunku, tudzież nie uleganie wpływom powag mniemanych lub rzeczywistych; nie chcieli i nie śmieli oświadczyć się wyraźnie za jedną lub drugą stroną, woleli płynąć między dwoma prądami, gotowi poddać się temu lub owemu, który silniejszym się okaże, aniżeli śmiałą inicyatywą dać przewagę korzystniejszemu dla nich i dla kraju. Humanizm za mało jeszcze wykształcił narodowego ducha i narodową samodzielność, nie rozwinął w nich téj mocy, by swoją poszły drogą, poddać się zatém musiały wpływowi silniejszéj kultury, a więc włoskiéj. Rzym gorliwie się starał zdobyć nową pozycyę przez wprowadzenie dekretów Trydenckich. Że to był czysto obcy wytwór i że przyjęcie go miało nastąpić na synodzie, z którym Uchański łączył plany pojednania z dysydentami, tém większą niechęć biskupi mieli do takiego zgromadzenia, bo przez nie zmuszeni byliby do większéj gorliwości, do sumiennego wypełniania obowiązków właściwych powołaniu ich; musieliby zmienić tryb swego życia, wyrzec się dotychczasowych przyzwyczajeń i ciągłego udziału w życiu politycznem; wreszcie zaś byliby zobowiązani i do ponoszenia większych wydatków na cele religijno-kościelne, jak naprzykład, zakładanie seminaryów; bali się reformy również i dla

tego, że Rzym przeciwko niéj agitował i potępiał ją. Ważną przyczyną stronienia ich od synodu była i ta okoliczność, że gdyby dysydenci różnych odcieni na sobór zjechali i oświadczyli chęć zgody, możeby się nie zadowolnili owemi ustępstwami, o których myślał prymas i że wzrastające w ciągu lat kilkunastu ich żądania i uleganie agitatorom obcym nie dawały gwarancyi, że szczerze dotrzymać będą chcieli umówionych warunków.

Król nie chciał dać poręczenia za nich, chociaż o tyle miał rozległy umysł, żeby dostrzedz korzyści religijnego pokoju; oceniał jednakże lepiéj, o ile się zdaje, ogólną sytuacyę i rozmaite czynniki, jakie w grę wchodziły; politykiem był doskonałym, uparcie i konsekwentnie dążył do takiego celu, który można było urzeczywistnić: co do religijnéj zgody, to po 1562 roku zapewne uważał ją za niezbyt pewną i dla tego względem niéj dwuznacznie się zachował i przyjął zasadę oportunistyczno-temporyzatorskiego postępowania. Zachowanie się jego zresztą względem niéj doskonale objaśniać także można walką dwóch kulturalnych wpływów na niego i osobistym charakterem, który w wątpliwéj sytuacyi skłaniał go do unikania stanowczych kroków, do odkładania do jutra, do robienia ustępstw czasowym okolicznościom i wymaganiom chwili kosztem jakiéjś zasady. Zdaje się zresztą, że Zygmunt August jaśniéj niż ktokolwiek inny z wysokości swojéj widział, że ruch reformacyjny objął tylko część szlachty, a nie lud cały, że rozszerzał się nawet między szlachtą w niektórych tylko prowincyach, że rozpadał się ciągle na rozmaite odłamy, że całe stronnictwo dysydenckie po za religijną kwestyą nieco radykalne miało dążności i stroniło od konkretnych i możebnych programów reform, jak naprzykład program Modrzewskiego, gdy przeciwnie katolickie miało się o co oprzéć i dążyło do konsolidowania się, tudzież katolicką szlachtę powoływać zaczęło do walki ze szlachtą dysydencką. Dysydenci zresztą nie tyle zabiegali, by króla na swoję stronę przeciągnąć, jak partya katolicka przez Commendone'a i Hozyusza; ostatni więcéj zresztą słuchani byli, bo lepszy grunt dla posiewu swego znajdowali w katolickich uczuciach i przekonaniach króla; usprawiedliwionemi i słusznemi mogły się mu więc wydać podnoszone przez nich obawy, żeby zamiast religijnéj zgody większe nie powstało zamieszanie.

Na sejmach 156²/₃ i 1565 roku wyroki sądów duchownych pozbawione zostały egzekucyi ze strony starostów królewskich,

więc i jurysdykcya duchowna odtąd przestała mieć jakiekolwiek praktyczne znaczenie. Taki obrót rzeczy znacznie ostudził zapały i chęci dysydentów do zgody i porozumienia się z duchowieństwem na synodzie narodowym. Cóż odtąd mogli mieć dysydenci do katolickich księży lub ci ostatni do nich? pocóż dysydenci zawieraliby zgodę? czyż na to, żeby zobowiązać się do płacenia dziesięcin lub wypędzenia przyjętych przez siebie ministrów? Nadto i ich ambicya narodowa w tym czasie zadowoloną została, choć w części przynajmniéj, czy w teoryi, gdy sprawy sporne z duchowieństwem oddane zostały sądom wojewódzkim w 1563 roku, gdy ustało płacenie świętopietrza i gdy sejm 1567 roku unieważnił płacenie Rzymowi annat, które mogły być uważane jako widomy dowód i znak zależności od kuryi rzymskiéj i od papieża. Więc i dysydenci nie mogli uważać synodu narodowego, jako projektu i reformy bardzo dla nich korzystnych i usunąć się musieli od statecznego popierania planów Uchańskiego, témbardziéj gdy widzieli, że zwoływane przezeń synody do skutku nie przyszły, a więc że i on, jako prymas, nie mógłby zapewne przedstawić gwarancyi, że partya katolicka także dochowa wszystkich punktów ułożonéj zgody.

Te same przyczyny wywołały również nieudanie się prób zwołania synodu w najbliższym czasie.

Uchański, idąc za zdaniem Hozyusza, jeszcze na sejmie 1567 roku prosił nuncyusza Ruggeri'ego, ażeby wyjednał u papieża odezwę do biskupów polskich upominającą i zachęcającą do odbycia synodu, a gdy nuncyusz odmówił jego prośbie, [1]) twierdząc, że ona uwłaczałaby powadze Jego Świętobliwości (III, 202), Uchański swoją powagą chciał zwołać synod i w październiku nawoływał do obrad o nim swoję kapitułę. Gnieźnieńscy prałaci pochwalili zamiar prymasa i zgadzali się na synod, prosili tylko,

---

[1]) Ruggeri musiał już otrzymać z Rzymu odpowiednie wskazówki, albowiem i do Hozyusza (1 marca 1567) kardynał Rusticucci pisał, że papież sobie nie życzy, ażeby Hozyusz nalegał na biskupów o zgromadzenie się na synod, dopóki nie otrzyma z Rzymu nowego polecenia. Niewiadomo co wpłynęło na tę zmianę poglądu, gdy jeszcze 16 grudnia 1566 upominano się z Rzymu o synod. Sądzę, że osobiste przedstawienia Commendone'a, wywołane obawą, żeby po wyjezdzie królowej Katarzyny z Polski, nie poruszono na synodzie sprawy unieważnienia królewskiego małżeństwa. Por. Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 232, 236.

żeby im zawczasu przesłał artykuły obrad, ale nawet i od tego żądania odstąpili i 20 października wybrali na posłów swoich na synod Marcina Gałczyńskiego i Stanisława Iłowskiego (I, 364 — 366). Jednocześnie z tém Uchański porozumiewał się co do synodu z biskupami: Padniewskim i Karnkowskim, nalegał i na Hozyusza, proponując mu zwołać choćby tylko jakąś konferencyę biskupów w celu wzajemnego porozumienia się, w jaki sposób przeciwdziałać dysydentom (III, 220, 225). Prymas przypominał Hozyuszowi tę sprawę i przez cały rok 1568-my (III, 225, 227, 229, 234); własną kapitułę 22 kwietnia ponownie zachęcał do synodu; wybrała też tych samych posłów na osobistą jego interwencyę (I, 367, 371), wysłuchawszy protestu przeciwko posądzaniom go, jakoby myślał o synodzie narodowym (I, 366). Hozyusz jednakże ciągle zwlekał z aprobatą synodu: chciał pierwéj z biskupami porozumiéć się, gdy na sejm wszyscy przybędą (III, 229), oczekiwał także na nowego nuncyusza.

Ruggeri, ulegający zupełnie Huzyuszowi i nie mający własnego zdania, ani téż należytéj powagi, bo nawet biskupem nie był, odwołany został w 1567 roku. Jego relacye nie wiele musiały być warte, skoro w Rzymie nie miano jasnego pojęcia o stanie kościoła i o sprawie synodu. Uchańskiemu nie dowierzano zupełnie, ale znowu z drugiéj strony wieści odbierane z Polski (II, 246) i memoryał przez Szedzińskiego przedstawiony podsuwały myśl, że odwlekanie synodu gorsze może wywołać następstwa niż nieufność względem prymasa. Z tego powodu nowemu nuncyuszowi, którego wysyłano w marcu 1568 roku w sprawie synodu stanowczéj nie dano instrukcyi: wiózł ze sobą do Polski dwa brewa do biskupów; w jedném polecał im papież zgromadzić się na synod, w drugiém zaś (mającém tę samą datę 26 marca) zabraniał im tego czynić, [1]) i nuncyusz powinien był posługiwać się tém lub owém, stosownie do okoliczności i aktualnego stanu rzeczy. Nominowano nim protonatyusza tylko i papieskiego domownika Wincentego z Portyku. Była to osobistość, która także nie dorosła swego zadania. Nie umiał on wniknąć w istotę położenia, chełpliwy był natomiast, więcéj do politycznych intryg uzdolniony, niż do kierowania stronnictwem katolickiém. Niezręcznie zresztą postępował sobie: przyjechał do Wolborza do Karnkow-

---

[1]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXIII, 116: Uchańsciana, I, 248, 249.

skiego, a prymasa tak blizko mieszkającego nie odwiedził wcale, jakby go ignorować chciał zupełnie; jakąż więc mógł miéć powagę i co skutecznego zrobić? Z Wolborza podążył wprost do Heilsbergi (III, 232), gdzie Hozyusz swojemi napoił go poglądami i tylko do odpornéj zachęcał akcyi. Wskutek tego i sprawa synodu w odwłokę poszła; gdyby synod się zebrał, Hozyusz jako legat musiałby żądać i bronić przedewszystkiém przyjęcia i wykonania ustaw soboru, a w takim razie spotkałby się z silną opozycyą duchowieństwa; wolał więc nie robić użytku z zaszczytu legata papieskiego i nowych zawikłań nie wywoływać, [1]) témbardziéj że w swéj gorliwości o dobro katolicyzmu w Polsce zupełnie kraj rodzinny porzucić zamierzył!

Religijne waśnie i rozterki tymczasem nie ustawały wcale i jasno dowodziły, że plany, które miał Uchański, pomimo że się ich nie udało przeprowadzić, nie straciły praktycznéj wartości, racyi bytu i żywotnéj siły. Nie raz téż jeszcze urzeczywistnienie téj idei, którą reprezentował Modrzewski, a on chciał przeprowadzić, poruszane było na sejmach. Na Lubelskim sejmie 1569 r. między innemi projektowano uciszyć wewnętrzne waśnie na synodzie narodowym; zajął się tym projektem zupełnie seryo nawet za gorliwca uchodzący Stanisław Karnkowski; [2]) zwołanie synodu narodowego i na następnym sejmie 1570 roku jeszcze nie jest uznane za niemożebne (II, 259), przychodzi nawet do skutku, ale biorą w niém udział sami bracia czescy, kalwini i protestanci i jednę redagują wspólną konfesyę Sandomierską. Partya katolicka nie bierze udziału w tym zjezdzie, gdyż stronnikom wspomnianych wyznań idzie teraz o co innego: nie chcą zgody z katolicyzmem, ale przeciwnie zachować pragną swoję kościelno-religijną odrębność i dążą do uznania jéj prawnego przez katolicyzm i przez państwo. Tylko ta dążność wywoływała projekty ugody między stanem duchownym a świeckim, bezskutecznie agitowane w latach 1570 — 1572 i dopiéro po śmierci Zygmunta Augusta urzeczywistnione w tak zwanéj konfederacyi Warszawskiéj.

W następnych rozdziałach lepszą będę miał sposobność dokładniéj wyłuszczyć te sprawy. Tutaj muszę tylko zaznaczyć,

---

[1]) Eichhorn, Stanislaus Hosius, II, 293—294; list Stanisława Kłodzińskiego do kardynała Sirleta, z Heilsbergi, 6 lutego 1568 roku, biblioteka Watykańska, Mss. Vatic. 6189, fol. 537.

[2]) Epistolae illustrium virorum, karta G_4 verso.

że sam prymas Uchański jeszcze dwa razy próbował przeprowadzić porozumienie katolickiéj partyi z dysydencką na synodzie prowincyonalnym: w 1571 i 1572 roku.

Na jeneralnéj kapitule Gnieźnieńskiéj 19 listopada 1571 osobiście przedstawił projekty porozumienia się duchowieństwa ze stanem świeckim, które przywiózł z sejmu, i dla załatwienia téj kwestyi oświadczył chęć zwołania synodu, odrazu mówiąc, że ten synod nie mógłby się odbyć przed najbliższym sejmem (zapowiedzianym na zimowe miesiące 1572), czyli że najlepiéj by go odbyć podczas sejmu; pytał się również kapituły o zdanie, czy należy zaprosić na ten synod bawiących wówczas w Polsce legata Commendone i nuncyusza Portyko. Kapituła Gnieznieńska aprobowała projekt prymasa z tém jednakże zastrzeżeniem, żeby religia katolicka i prawa duchowieństwa pozostały nietknięte; prosiła go również, ażeby w czasie sejmu porozumiał się o synod z innymi biskupami, a zaproszenie nań papieskich posłów zostawiła do jego uznania (I, 381—382). Po za kapitułę jednak projekt ten nie wyszedł; nie mamy przynajmniéj na to żadnych dowodów; może prymas spotkał się w innych sferach z opozycyą, był więc zmuszony projekt swój porzucić.

W rok późniéj jednakże podjął go nanowo. Było to już po śmierci Zygmunta Augusta, kiedy prymas w charakterze interrex'a, zajął niejako królewskie miejsce, najwyższym zostawszy przedstawicielem i świeckiéj władzy: łatwiejszą więc teraz niż kiedykolwiek w innym czasie miał sposobność dawny zamiar urzeczywistnić.

I tym razem sprawa synodu tak postawioną być miała, ażeby zwołanie go było wynikiem życzeń katolickiéj i dysydenckiéj partyi.

W pierwszych dniach po śmierci Zygmunta Augusta Commendone, będąc na wyjezdném z Polski, gdy doszła go wiadomość, że król umarł, zamyślił pozostać w Polsce, ale nie mógł znaleźć dobrego pretekstu, proponował więc, ażeby papież kazał Uchańskiemu zwołać synod prowincyonalny, a jemu polecił wziąć udział w tém zgromadzeniu. Commendone przypuszczał, że takie zebranie duchowieństwa wielce korzystném będzie, a mianowicie, że zjednoczy duchowieństwo w sprawie elekcyi króla, że dla legata ważnym będzie środkiem propagowania austryackiéj kandydatury (IV, 17). Uchański przez swego ajenta w Rzymie

musiał się dowiedzieć [1]) o tym projekcie Commendone'a. Ponieważ to odpowiadało jego planom, a wobec Rzymu w takich okolicznościach byłoby dowodem gorliwości chwalebnéj: postanowił zwołać synod, nie uprzedzając o tém Commendone'a.

Wiemy, że Modrzewski umarł w jesieni 1572 roku: [2]) zmiotła go zapewne morowa zaraza, grasująca wówczas w Polsce; wiemy, że do ostatnich chwil życia był on w stosunkach z prymasem, a zatém mamy prawo przypuszczać, że zwołanie przez Uchańskiego synodu z dopuszczeniem nań dysydentów było może wykonaniem duchownego testamentu polskiego reformatora i ostatnim hołdem, złożonym pamięci przyjaciela; odpowiadało ono życzeniom całéj także dysydenckiéj partyi (głównie zaś uczestników konfesyi Sandomierskiéj), bo tego dowodzi przebieg Warszawskich sejmów 1570 i 1572 roku.

Z zamiarem swoim Uchański zwierzył się najprzód biskupom: „Gdym wracał do domu ze zjazdu w Kaskach — pisał do „nich w połowie listopada [3]) — odżyła we mnie nowa, a raczéj „zdawna i ustawicznie pożerająca me piersi troska o uporządko-„wanie w jakikolwiek sposób naszych spraw kościelnych przed „tym Warszawskim zjazdem, który zwołaliśmy na najbliższe „święto Trzech Króli; albowiem jeżeli moim jest obowiązkiem, „po za innemi najważniejszemi sprawami rzeczypospolitéj, myśléć „o przywróceniu praw i swobód wszystkich stanów królestwa: to „na wspomniany zjazd także prawa i wolności duchowne, za-„chwiane złością poprzednich czasów, wniesione być powinny, „ażeby odnowione zostały razem z innemi.“ (I, 170). Taka kwestya wymagała porozumienia się duchowieństwa, co najlepiéj osiągnąć by się dało na synodzie prowincyonalnym, najsposobniéj zaś byłoby odbyć go na początku stycznia i w Warszawie, skoro na konwokacyę wybierają się wszyscy biskupi i przedsta-

---

[1]) Był nim zapewne Józef Zamojski, albo Piotr Marya Vulcanius, którzy potrafili prywatną drogą odbierać wiadomości o tém, co nuncyuszowie piszą do Rzymu. Listy Commendone'a (Pamiętniki, II, 168) przedstawiają na to dowody, jakotéż inny jeszcze epizod ze stosunku Uchańskiego z Commendone'm, o czém będzie mowa w rożdziale IX.

[2]) Dylewski, A. Ф. Модржевскій, 155.

[3]) Listy do Karnkowskiego i Kromera datowane są 4 (czy nie powinno być 14?) i 16 listopada. Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Y_2; Uchańsciana, I, 170.

wiciele kapituł dyecezalnych. Propozycyę co do synodu, czasu i miejsca Uchański motywował całą poprzednią działalnością i zabiegami swemi, żądaniami duchowieństwa swojéj archidyecezyi, zniewagami, jakich kościół doznaje, koniecznością obrony przywilejów duchowieństwa, wreszcie zaś najodpowiedniejszą do tego chwilą: kiedy wszystkie stany koronne same o swych potrzebach radzić mogły. Zapytywał biskupów o zdanie i donosząc im, że ma zamiar zwołać synod dyecezalny na 29 grudnia, zachęcał każdego z nich, żeby to samo zrobił w swojéj dyecezyi dla poparcia i ułatwienia zadań synodu. 18 listopada Uchański rzeczywiście rozesłał okólnik, zwołujący synod dyecezalny do Uniejowa na 29 grudnia (II, 267).

Okólny list rozesłany biskupom dostatecznie wykazuje, że Uchański proprio motu postanowił zwołać synod, nie porozumiawszy się w Kaskach z obecnymi tam biskupami; w liście jego przynajmniéj niéma o tém wzmianki i że tak było rzeczywiście, dowodzi tego zachowanie się duchowieństwa kapitulnego i biskupów. Naleganie nań kapituły Gnieznieńskiéj, o którém wspomniał w okólniku, żadnym dowodem usprawiedliwione być nie może. Krakowska kapituła również przeciwną była synodowi, bo gdy Uchański zapytał jéj delegata Ścibora Krzykowskiego, co sądzi o synodzie, odebrał odpowiedź, że „synod „być teraz żadną miarą nie może: pierwsza, prze skrócenie cza-„su, prze który synody dyecezalne uprzedzić prowincyonalnego „nie mogą; druga, powietrze morowe, którego u nas w Krakowie „i indziéj jeszcze się nie mało zawadza; trzecia, bylibyśmy wnet „podejrzani u stanu rycerskiego, a najwięcéj u różnowierców, „żebyśmy się buntować albo sobie pana obierać chcieli, czego te-„raz najpilniéj przestrzegać potrzeba; czwarta, gdybyśmy byli „zgromadzeni na synodzie, chcieliby nas wieść do jakiéj zgody „nam nieznośnéj, od któréjby do braciéj prowokować trudno, co „nam bez synodu będzie wolno.“ [1]) Z pomiędzy biskupów tylko Krasiński, biskup Krakowski, przystałby zapewne na projekt prymasa; o Myszkowskim, biskupie Płockim, chodziły pogłoski, że się zgadza na synod prowincyonalny (IV, 48). Konarski, biskup Poznański, odpisał prymasowi, że z wielu powodów nie wydaje mu się stosownem odbywać synod w Warszawie w czasie konwo-

---

[1]) Lubowicz, Начало реакции. str. II (dokumenty).

kacyi. Stanisław Karnkowski, biskup Kujawski, miał ten sam pogląd na rzeczy, chcąc nawet więcéj nadać powagi swemu zdaniu, wybrał się do Łomży, gdzie przy dworze Anny Jagielonki bawił Albert Starożrzebski, biskup Chełmski. Przeciągnął go na swoję stronę i obaj 29 listopada wystosowali wspólne listy: jeden do Uchańskiego, prosząc, ażeby porzucił myśl o synodzie w tak niepewnych bezkrólewia czasach (I, 174), drugi zaś do Commendone'a, którego nastraszyli widmem synodu narodowego i upraszali także o powstrzymanie prymasa od podobnego zamiaru. [1])

Commendone, który już przemógł trudności stawiane mu przez małopolskich dysydentów co do pozostania w Polsce i przewidywał upadek Habsburgskiéj kandydatury, zmienił swoje poprzednie zdanie o synodzie, bo gdy w dodatku inicyatywa wyszła ze strony Uchańskiego, synod łatwo mógłby się zamienić w takie zgromadzenie, przeciw któremu legat przed kilku laty walczył całą siłą swego wpływu; w zmienionych warunkach zdawało mu się, że synod byłby zgubą katolicyzmu, postanowił więc i teraz nie dopuścić do niego, przez podmówienie biskupów, żeby rady prymasa nie słuchali, lub w jakikolwiek inny sposób (IV, 47). List Karnkowskiego i Starożrzebskiego był mu na rękę; co im odpisał domyślać się możemy, choć osnowa tej odpowiedzi nie jest nam znaną. Lecz nie dość na tém. W samym zarodku chciał stłumić myśl odbywania synodu, bo powołał do siebie archidyakona Gnieznieńskiego Stanisława Dąbrowskiego, ażeby mu polecić na synodzie dyecezalnym stanowczo się oprzeć projektowi Uchańskiego i namówić duchowieństwo, żeby nie wydelegowało na synod żadnych posłów i nie dawało im żadnych poleceń (IV, 48). Pius V pochwalił zachowanie się Commendone'a i rozkazywał mu przeszkodzić zgromadzeniu się synodu (IV, 97), co było zupełnie zbyteczne, gdyż Uchański, nie widząc poparcia ze strony biskupów, nie mógł się odważyć na działanie wbrew ich chęciom, zresztą w tym właśnie czasie, jak o tém powiemy niżéj, w jego poglądach i postępowaniu nastąpił zwrót stanowczy: stał się odtąd gorliwym ortodoksem i zupełnie wyparł poprzednich swoich tendencyj.

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, I, 41.

Na konwokacyi Warszawskiéj we wrześniu 1574 roku jeszcze raz wypłynął na wierzch projekt wspólnego synodu obu stanów: świeckiego i duchownego. Tym razem projekt wyszedł z grona posłów ziemskich w téj formie, ażeby na sejmikach wojewódzkich wybrani zostali specyalni posłowie na synod, na którym roztrząśniętoby wszystkie sporne kwestye między duchowieństwem a szlachtą. [1]) Myśl tę bardzo gorliwie popierał Krakowski biskup Franciszek Krasiński i siostrzeńca swego przysłał do Łowicza dla porozumienia się z Uchańskim, potém zaś listownie jeszcze nalegał na prymasa, ażeby powyższy projekt zaaprobował; sam w tym celu chciał się porozumiéć z duchowieństwem własnéj dyecezyi na synodzie dyecezalnym. Uchański, który wówczas zupełnie już ulegał wpływowi nuncyusza Laureo, uważał poruszoną kwestyę za niekorzystną i sprzeczną z interesami kościoła; wniósł więc protestacyę przeciwko postanowieniom przyjętym przez Warszawską konwokacyę i Laureo zapytał o radę, jaką ma dać Krasińskiemu odpowiedź? Wspólnie uradzili odpisać mu, odradzając zwoływanie synodu dyecezalnego; nuncyusz zaś od siebie wydelegował jednego ze swoich domowników do scholastyka i kustosza Krakowskiego, ewentualnie zaś do całéj kapituły, żeby nie przystawali na zwołanie dyecezalnego synodu i oparli się jakiemukolwiek układowi z dysydentami. [2]) Włocławska i Gnieznieńska kapituły także były przeciwne idei Krasińskiego (I, 394). Uchański téż pochwalił je, że nie różnią się z nim w zdaniu co do niebezpiecznych następstw podobnego zjazdu w czasie nieobecności króla (I, 398); pochwalono i Laureo z Rzymu za przeszkodzenie synodowi (IV, 101). Krasiński ustąpił, chociaż obawiał się, jakiegoś niespodziewanego a niekorzystnego dla duchowieństwa postanowienia szlachty na Stężyckim sejmie; więc jeszcze w grudniu 1574 roku proponował Uchańskiemu zwołać jeżeli nie synod, to zjazd wspólny dla porozumienia się ze szlachtą o dziesięciny i inne sprawy, szczególniéj sądowe; zdawało mu się, że najlepiéj możnaby te sprawy załatwić, zjechawszy się w Radomiu przed sejmem Stężyckim z niewielu delegatami szlachty i z nie wielkiemi pocztami. [3]) Nie wiemy, co

---

[1]) Wierzbowski, Vincent Laureo et ses dépêches, 96.

[2]) Tamże, 106—107.

[3]) Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 340.

arcybiskup na to odpowiedział; zapewne jednak oświadczył się przeciwko projektowi, gdy wogóle nie podzielał tych przekonań, jakie i w sprawie obsadzenia tronu miała większość senatorów i szlachty. Bądź co bądź, projekt Krasińskiego ostatnim był w szeregu tych, któreśmy roztrząsali: ułożenia spraw kościelno-religijnych na wspólnym zjezdzie albo na specyalném ad hoc zebraniu przedstawicieli stanu duchownego i świeckiego.

ROZDZIAŁ VIII.

Prymas ostatniego Jagielona.

1562 — 1572.

W dwóch poprzednich rozdziałach starałem się wyjaśnić stosunek Uchańskiego do spraw religijnych w pierwszych jedenastu latach jego arcybiskupstwa. Sprawy, o których w nich mówiłem, pochłaniały zaledwie trzecią część jego czynnego życia i gorliwéj działalności. Drugą część wypełniały prace i udział w publicznych i państwowych sprawach, traktowanych na rozmaitych i licznych zjazdach i sejmach. O tych kwestyach wypada mi teraz z kolei opowiadać. Ważny to był niezmiernie okres czasu i w historyi Polski i w życiu Uchańskiego. Chęć służenia publicznemu dobru i wrodzona gorliwość zniewalały go w tym czasie do częstych podróży na sejmiki i sejmy, zwoływane w odległych nieraz od Łowicza miastach; nie opuścił żadnego z nich, żadnego przynajmniéj ważniejszego. Jako pierwszy dygnitarz państwa najwidoczniejszą musiał odgrywać rolę w każdéj sprawie: ani jedna załatwioną być nie mogła bez czynnego i bezpośredniego współudziału jego.

Mówiłem już wyżéj (str. 103), że sejm $155^8/_9$ roku skończył się bez dodatniego rezultatu: szlachta niczego nie uzyskała, duchowieństwo zadowolnić się musiało czczemi obietnicami, dysydenci rozjechali się w większém rozdrażnieniu i zawziętości, szczególniéj na biskupów. Król wyjechał na Litwę i ciągle tam bawić musiał dla spraw Inflanckich; nie było mowy nie tylko o prolongacyi sejmu w jesieni 1559, ale wogóle o jakimkolwiek sejmie. Niezałatwione potrzeby państwa, wielka ilość zaległych spraw sądowych, niepewność politycznéj sytuacyi, rozerwanie wśród

stanów, wywołane agitacyą różnowierców, nierząd i swawola wynikające z rozluźnienia się moralnych pojęć i religijnego zepsucia, grabieże, napaści, zabójstwa popełniane bezkarnie i dowodzące zaniedbania przez króla spraw koronnych: ogólne wywoływały niezadowolenie, którego objawów nie raz przyszło mu wysłuchać. Wkrótce po sejmie, gdy z Piotrkowa ciągnął do Krakowa, w czerwcu 1559 roku, zajechali mu drogę w Radomiu delegaci szlachty Sandomierskiego i Radomskiego powiatu i ustami Stanisława Lasockiego, a ewangelicznym stylem, oświadczając się z wszelką lojalnością i uległością dla zwierzchniczéj władzy królewskiéj, protestowali się jednak bardzo stanowczo przeciwko pretensyom duchowieństwa i podleganiu jego jurysdykcyi (IV, 214). Senatorowie w Łomży w grudniu 1561 roku osobiście a późniéj i listownie [1]) przestrzegali króla o niezadowoleniu ogólném i nie chcieli się zgodzić na proponowany przezeń sejm dla załatwienia jednéj tylko Inflanckiéj sprawy. [2]) Król jednakże wcale nie zważał na to i w styczniu rozesłać kazał instrukcye sejmikowe, zawierające propozycyę, ażeby sejm w Piotrkowie odbył się w jego nieobecności dla zaaprobowania przyłączenia Inflant, a co najwyżéj powzięcia jakiéjś decyzyi co do sądowych spraw oddawna zaległych. [3]) Szlachta bardzo nieżyczliwie słuchała téj propozycyi, szczególniéj Małopolska, zgromadzona na sejmikach Proszowickim i Korczyńskim: otwarcie szemrała na króla, wykrzykiwała na senatorów, stawających w jego obronie, słyszéć nie chciała o podobnym sejmie i stosownie do ostatnich recesów żądała walnego sejmu pod prezydencyą samego króla. Wysłała do niego deputacyę z wyjaśnieniem, dla czego nie zjedzie na proponowany przezeń sejm; wyprawiła także delegatów do Piotrkowa, ażeby i Wielkopolanie nie wdawali się z senatorami w żadne narady i postanowienia, ale przyłączyli do jéj żądania: walnego sejmu z królem na czele. [4]) Uchański w kwietniu przyjechał do Piotrkowa, zjechało się także kilku senatorów i posłów ziemskich, nie przybył jednakże ani kanclerz Ocieski,

---

[1]) Mencken, Epistolae Sigismundi Augusti, 77.

[2]) Porównaj wyżéj str. 199.

[3]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565, 12.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 679 — 680; Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565, 19, 22, 32; Mencken, Epistolae, 68, 77.

ani podkanclerzy Padniewski: przysłali w zastępstwie Krakowskiego archidyakona, ażeby czytał propozycyę sejmową i nieobecność ich uniewinnił przed zebranymi. W tych warunkach o żadnych konstytucyach mowy być nie mogło: przyjęto propozycyę Małopolskich delegatów i razem pięciu wyprawiano do króla, obiecując mu dla zachęty zapłacenie 10000 jazdy i 5000 piechoty. [1]) Zygmunt August zgromił szlachtę za poselstwo, Uchańskiemu i innym senatorom małopolskim kazał, jako stróżom prawa, postarać się, ażeby szlachta na sejmiku Sandomierskim, zwołanym dla wysłuchania posłów na 10 sierpnia, nie powzięła żadnéj decyzyi niekonstytucyjnéj, [2]) ale jednocześnie oświadczał, że wydanie za mąż siostry wstrzymuje go od przyjazdu do korony i że przygotowywać już kazał uniwersały sejmowe, jakoż zapytywał także prymasa i główniejszych senatorów, kiedy i dokąd radzą mu zwołać sejm koronny. Ze względu na sprawy Inflanckie i Litewskie, król wołał, żeby się sejm odbył w Warszawie, pomimo tego jednakże uniwersałem, datowanym 7 września, zwołał go do Piotrkowa na 15 listopada. Egzekucya praw i dóbr koronnych, unia i postanowienie sądów miały być zadaniem sejmu; każdemu téż, nie wyłączając duchowieństwa, polecał król przywieźć na sejm przywileje i nadania bądź to na dobra, bądź to na uwolnienie od ciężarów prawa publicznego. [3]) Ważna na sejmie przygotowała się kampania, król téż polecał większym senatorom osobiście jechać na sejmiki, ażeby wpływali na spokojny ich przebieg i na wybór poważnych i rozumnych posłów. [4])

Uchański, już jako prymas, pierwszy raz publicznie wystąpił na sejmiku Srzodzkim 12 października (I, 53); ztamtąd pojechał do Gniezna odbyć ingres na swoję stolicę. Przy téj sposobności był na posiedzeniu generalnéj kapituły i polecił kanonikom, żeby zebrali wszystkie przywileje sołtysów i wójtów, odszukali przywileje dawnych fundacyj, ślady i dowody jurysdykcyi duchownéj w starych aktach, dali mu księgę przywilejów, wykaz klasztornych dóbr zabranych, wreszcie zaś żeby i oryginały przywi-

[1]) **Theiner, Monumenta, II, 681—682.**
[2]) **Mencken, Epistolae, 14.**
[3]) **Tamże, 62—60.**
[4]) **Uchańsciana, I, 53; Mencken, Epistolae, 63.**

lejów wysłali do zamku Uniejowskiego pod opieką kanonika Klemensa Rudnickiego, który też 26 listopada powiózł je na sejm do Piotrkowa. [1]) Z Gniezna Uchański pojechał do Koła na generalny sejmik wielkopolskich województw; wziął ze sobą świtę w 200 koni, specyalnie odzianą na tę podróż w skromne szare kabaty. Ażeby uniknąć uroczystego przyjęcia na godzinę przed wyznaczonym na to czasem pieszo udał się do kościoła, gdzie najprzód nabożeństwo odprawił, a następnie zagaił sejmik, opowiadając smutne położenie, w jakiém się kraj znajduje, z powodu zaniedbania wiary, braku sprawiedliwości, przewagi nieprzyjaciół i wskazywał konieczność obmyślenia zaradczych środków. Tu odwołał się do historycznych wspomnień: poprzedników swoich, co ustanowili prawa, pod ochroną których Polska długo kwitnęła: i zwracając się do nich, jakby do świętych, skłonił kolana do modlitwy i zakończył nią swoję mowę, prosząc, by pomagali mu opieką swą i boską w trudném położeniu dzisiejszém, i życie, i krew swoję ofiarując od siebie na pożytek i za wolność królestwa. Tą mową Uchański mir odrazu pozyskał i gdy wynikła wątpliwość w kwestyi wyboru posłów, jemu oddano ją do rozstrzygnięcia. Odjeżdżając z Koła wszystkich miejscowych i okolicznych biednych przyodział, rozdawszy im owe kabaty, w które ubraną była jego świta. [2])

Uchański przyjechał do Piotrkowa przed 20 listopada, gdyż 21-go wraz z innymi senatorami o milę za Piotrków wyjechał naprzeciwko króla. Przy spotkaniu się wszyscy zsiedli z koni i arcybiskup przemówił do króla, ciesząc się z przybycia jego, wskazując potrzeby królestwa, do zaradzenia którym obecność królewska na sejmie i współdziałanie są niezbędne; obiecywał także wszelką pomoc i usługi w imieniu całego senatu. Zygmunt August, w sławny ów szlachecki kubrak przybrany, z konia dziękował za tę uprzejmość, w kilku słowach usprawiedliwił długą nieobecność swoję w Koronie i upominał wszystkich do zgody. 29 listopada Uchański odebrał z Rzymu paliusz i z całą wystawnością śpiewał uroczystą sumę na rozpoczęcie sejmu. Nazajutrz posłowie ziemscy szli witać króla i słuchać propozycyi sejmo-

---

[1]) **Uchańsciana, I, 340, 341, 344; Korytkowski, Kanonicy, III, 401.**
[2]) **Theiner, Monumenta, II, 694.**

wéj. [1]) która była powtórzeniem rozesłanéj na sejmiki instrukcyi. We wtorek 1 grudnia senatorowie wypowiadali o niéj swe zdanie. Prymas w swojéj mowie wywodził, iż to „najpilniejsza jest, abyś „Wasza Królewska Mość prawa koronne wszystkim jednako „trzymał, tak temu stanowi, jako i drugiemu; bo do nich wszyscy „należą i przeto im tytuł dano commune regni privilegium, nie „tylko od stanu szlacheckiego, ale i od kapituł.... tuśmy się téż „jako i inni porodzili, zarówno nam prawa, wolności trzymane „być mają, bo jeślić się prawa in parte złamią, tedyć się łamać „muszą in toto; abowiem to zawżdy bywało, że na sejmach ra„dzili; radzili księża, radzili i panowie, przeto to jest najpo„trzebniejsza, abyśmy się wszyscy usprawiedliwili rzeczypospo„litéj." Następnie wykazywał konieczność egzekucyi zupełnéj, zajęcia się zaległemi sprawami sądowemi, obroną koronną i unią, wreszcie zaś złożył listy albo przywileje, które wraz z braćmi (II, 21) otrzymał na dobra królewskie, ażeby egzaminowane były, czy są lub nie prawu przeciwne. [2]) Sprawa egzekucyi, dożywoci, inkompatibiliów zajmowała sejm przez dwa miesiące: obrady dosyć cicho i spokojnie postępowały naprzód ku zadowoleniu króla i posłów. Uchański, jako znawca prawa i praktyk, kilka razy w tych kwestyach głos zabierał: 5 grudnia przy interpretowaniu statutu Aleksandra Jagielończyka z 1504 roku co do nierozdawania dóbr stołu królewskiego; 21 grudnia z powodu tego samego statutu dowodził, że dożywocia na rzecz kilku osób dopuszczane być nie powinny; 13 stycznia 1563 wyjaśnił, że statut Władysława Jagiełły o rozdawaniu godności tylko urodzonym w odpowiednich prowincyach Polski nie może się odnosić do biskupów, jak tego posłowie ziemscy się domagali, gdyż w takim razie każdy naprzykład arcybiskup Gnieznieński tylko z Gnieznieńskiéj musiałby ziemi pochodzić, i że ten statut przez następne postanowienia i ciągłą praktykę w przeciwnym kierunku dawno unieważniony został. [3])

Nuncyusz i duchowieństwo błogie żywili co do sejmu nadzieje. Bongiovanni umyślnie przyjechał do Piotrkowa, spodzie-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma do dziejów unii, II, 3; Theiner, Monumenta, II, 695.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 9.

[3]) Tamże, II, 27, 32, 45.

wając się, że gdy egzekucya nastąpi, to przywróconą zostanie jurysdykcya duchowna, oddane zostaną sprofanowane kościoły i wypędzeni za granicę cudzoziemscy nowatorzy religijni. [1]) Uchański też i inni biskupi popierali egzekucyę zgodnie z dążnościami izby i życzeniem króla w zamiarze skaptowania ich sobie. 8 nawet grudnia poszli do Zygmunta Augusta na prywatną audyencyę, gdzie złożyli oświadczenie, że umyślnie religijnéj kwestyi nie podnoszą, ażeby nie przeszkadzać egzekucyi dóbr koronnych, ale gdy ta ukończoną zostanie, stosowna ku temu chwila nadejdzie; proszą więc, ażeby król, oceniając ich położenie, zachował ich przy wszystkich prawach, przywilejach i dziesięcinach. Zygmunt August mile przyjął to oświadczenie i obiecywał biskupom sprawiedliwość i poparcie swoje. [2]) Posłowie nie poruszali również kwestyi o jurysdykcyi duchownéj, chociaż niekiedy przeciwko niéj podnosiły się nieprzyjazne głosy; tak naprzykład szlachta Oświecimskiego i Zatorskiego księstwa, prosząc o unię z Polską, protestowała się, że nigdy nie uznawała téj jurysdykcyi i nadal też podlegać jéj nie chce. Biskupi odpowiedzieli tylko, że się nie zgadzają z tą protestacyą i na tém się skończyło. Sprawę o jurysdykcyi wytoczono dopiéro 28 stycznia 1563, kiedy posłowie zażądali, ażeby stan duchowny przedłożył na sejmie te przywileje, na mocy których pozywa szlachtę do swego trybunału i wedle obcego prawa, tudzież na mocy których usuwa się od ciężarów wojennéj służby z posiadanych sołtystw. W odpowiedzi na to prymas obiecał przedłożyć żądane przywileje. [3]) Jakoż 1 lutego pochwalił się przywilejem danym arcybiskupowi Dzierzgowskiemu; był to zapewne ten sam przywiléj, który Zygmunt August wydał w czasie koronacyi Barbary Radziwiłłówny; [4]) ale nadto oświadczył, że duchowieństwo nie poczuwa się do obowiązku kładzenia przywilejów na swoje dobra, chyba tylko w tym razie, jeżeliby i szlachta składała również dowody na posiadane przez nią majątki dziedziczne; co zaś do sołtysów, to mówił, że pokazać może prawo, uwalniające ich od służby wojennéj. W imieniu posłów Rafał Leszczyński natychmiast odpowiedział, że idzie tu

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 692.
[2]) Tamże, II, 697.
[3]) Działyński, Źródłopisma, II, 56.
[4]) Romanowski, Otia, 237.

o wszystkie przywileje duchowieństwa niezgodne z prawem ziemskiém i że stosownie do sejmowych uniwersałów biskupi przedstawić je powinni; jeżeli zaś ich nie okażą, to niechaj wspólnie ze szlachtą podlegają jednemu prawu ziemskiemu. Dopiéro 4 lutego dano od króla odpowiedź, że biskupi chcą wiedziéć, jakim wolnościom szlacheckim przeciwne są ich przywileje, niech więc posłowie uwagi swoje podadzą na piśmie: [1]) Uchański zaś tymczasem kazał sobie przysłać urzędownie spisane i przez kapitułę Gnieznieńską poświadczone zeznania o profanacyi rozmaitych kościołów w jego dyecezyi. [2])

5 lutego posłowie ziemscy gorliwie spisywali swe uwagi i nazajutrz złożyli je do tronu w formie specyalnego memoryału. [3]) Mieli oni racyę, twierdząc, że biskupi „rozdzielili się „swą zwierzchnością nad nami z królmi a pany naszymi i chcą „tego swobodniéj użyć i bezpieczniéj, włożyli te swoje ustawy „i swoje te privatim uproszone listy ku naszemu pohańbieniu „a zniewoleniu między główne przywileje nasze, mając za to, „żeby panowie a królowie nasi mieli im przysięgać to wszystko.“ Wywodzili w dalszym ciągu w trzech pozycyach, tak samo jak na sejmie 155$^{8}/_{9}$ roku, [4]) w czém owe przywileje jurysdykcyi duchownéj sprzeciwiają się prawu pospolitemu; odwoływali się następnie do konstytucyi synodu 1542 roku, upoważniającą duchowieństwo do okazania przywilejów na wolność od służby wojennéj, jeżeliby zaszła pilna potrzeba, jak to właśnie w danéj chwili ma miejsce. Memoryał kończył się prośbą, ażeby król szlachtę wraz z potomstwem jéj uwolnił od tego jarzma, w którém duchowieństwo chce ją trzymać. Po przeczytaniu memoryału Uchański w imieniu wszystkich biskupów odpowiedział, „żeśmy my nie „powinni dawać sprawy nikomu o wolnościach swych, ani o in„nych mówić chcemy; ale na ten spisek, gdy mu się lepiéj przy„patrzymy, damy odpowiedź albo takież odpiszemy.“ [5])

Sam prymas, jako dobry znawca praw polskich, podjął się ułożenia odpowiedzi i niezwłocznie się tém zajął. Przedłożył ją

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 60—62.
[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 297.
[3]) Działyński, Źródłopisma, II, 63—66.
[4]) Por. wyżéj, str. 191.
[5]) Działyński, Źródłopisma, II, 66.

w senacie dopiéro 20 lutego: sejm tymczasem zabawiał się sprawą pruską, inflancką i potocznéj obrony, w których Uchański również występował czynnie: on jeden tylko z pomiędzy senatorów 12 lutego złożył królowi podziękowanie [1]) za ofiarowanie czwartéj części dochodów z dóbr koronnych na potoczną obronę; w kilka dni zaś potém (18 lutego) w imieniu senatorów polskich głos zabrał przeciwko Janowi Działyńskiemu, wojewodzie Chełmińskiemu, który „śmiał tu przed Waszą Królewską Mością nam „wszem to zadać, żeby prusowie mieli więcéj przeciw panom „swym aniż koronni obywatele czynić, co się pokazać nigdy nie „może, bo wiadoma jest polaków wiara, stateczność przeciw pa„nom swoim po wszystkim świecie, za którą wiarą przodków na„szych przyszli przodkowie WKMości ku opanowaniu pru„sów.“ [2])

Odpowiedź Uchańskiego na skrypt posłów obszerną była, [3]) ale zadowolnić ich nie mogła. Prymas dowodził, że jurysdykcya duchowna prawną jest i słuszną, ale pominął kamień obrazy— egzekucyę wyroków sądów duchownych, która właściwie była środkiem bezprawia i nadużyć, sprzeciwiała się duchowi czasu i pojęciom o osobistéj wolności takiéj, jaką rozumiało prawo polskie. W odpowiedzi prymasa fałszywą była również obrona zdania, jakoby Aleksander Jagielończyk potwierdził egzekucyę duchowną; nie uwzględniono w niéj i tego faktu, że doniosłość, znaczenie i podstawa prawna przywilejów danych duchowieństwu przez Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełłę wcale się równać nie mogły z temi przywilejami, jakie nadali szlachcie Ludwik Węgierski i ten sam Jagiełło; najważniejsza zaś, że biskupi w téj odpowiedzi nie okazywali dobréj woli i dobréj chęci do zgody, że w gruncie rzeczy nie szło im wcale o religijne interesy a tylko o ocalenie swych dochodów z dziesięcin, przy jednoczesném uchylaniu się od słusznych ciężarów i obywatelskich obowiązków z tych ziemskich posiadłości, które były własnością duchowieństwa; drażniło szlachtę i to, że biskupi odmawiali

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 78.

[2]) Tamże, II, 89.

[3]) Wywodów prawnych i ścisłego ustępstwa myśli nie powtarzam; pełny tekst odpowiedzi znajduje się w Źródłopismach, II, 92—101: streszczenia jéj podają Romanowski (Otia, 284), Zakrzewski (Powstanie i wzrost, 162) i Lubowicz (Исторія реформаціи, 305).

przedłożenia przywilejów na stwierdzenie tych praw, o których mniemali, że duchowieństwo posiada je niezaprzeczenie.

Po przeczytaniu odpowiedzi w senacie Uchański doręczył jéj kopję posłom ziemskim. 23 lutego zabrali się oni do ułożenia repliki na nią i zaraz nazajutrz czytać ją chcieli, ale nie zdążyli z powodu spóźnionéj pory. [1]) 25 lutego przyszła wiadomość o wzięciu Połocka, która silnie poruszyła umysły króla i wszystkich stanów: zajęto się uchwaleniem podatków na obronę, tak że dopiéro 2 marca Hieronim Ossoliński dopuszczony był do czytania repliki, aż 15 kart pisma obejmującéj. [2]) Wyjaśniał w niéj pochodzenie i charakter jurysdykcyi i przywilejów duchowieństwa, zbijał podstawy, na których arcybiskup opierał się w swym wywodzie. Uchański chciał wziąć replikę, ale posłowie ziemscy nie pozwolili na to: złożyli ją królowi na ręce kanclerza. Ponieważ spór o téj kwestyi na podstawie tego, co Łaski w swoim statucie zamieścił, mógłby się przeciągnąć w nieskończoność, więc posłowie nazajutrz powzięli decyzyę, ażeby się nie wdawać w dalsze dyskusye ale wprost i kategorycznie żądać unieważnienia pretensyj duchowieństwa w kwestyi jurysdykcyi przez konstytucyę sejmową i złożyli przed królem oświadczenie, że nie otrzymawszy tego, nie zatwierdzą podatków. [3])

Uchański od swego zdania i żądań odstąpić nie chciał i 9 marca, gdy posłowie przyszli do senatu, w imieniu biskupów „uczynił rzecz, że ich panowie posłowie winują, jakoby mieli ju„rysdykcyi mimo prawo swe nad stanem szlacheckim używać, „czego my dajemy sprawę WKMości i z przywilejów swych po„kazujemy, które tu już niektóre czytane były a drugie jeszcze „nie. przeto na podanie i pisanie panów posłów tu odpowiadamy“ i delegatowi kapituły Gnieźnieńskiéj scholastykowi Stanisławowi Warszewickiemu czytać kazał skrypt wielki jak księga. Posłowie zaprotestowali, że w żadne dysputy wdawać się nie chcą, ale gdy pomimo tego Warszewicki czytał daléj, słuchać nie chcieli i z senatu wyszli.

Namowy i pośrednictwo senatorów nie odniosły skutku; posłowie tylko pośrednio chcąc dojść do celu zmienili formę swo-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 101—102.
[2]) Tamże, II, 105—116; Theiner, Monumenta, II, 699.
[3]) Działyński, Źródłopisma, II, 117.

ich żądań: prosili o konstytucyę, nakazującą, starostom egzekwować tylko wyroki wydane przez właściwych sędziów ziemskich; o jurysdykcyi biskupiéj mówić wcale nie chcieli, odkładając to do innego czasu pod pretekstem nie tamowania pilnych spraw pospolitych traktowanych na obecnym sejmie. Było to bardzo zręczne postawienie kwestyi, bo za niém wyraźne było brzmienie dawnego statutu i biskupi, wielce zaalterowawszy się takim obrotem rzeczy, wysłali do króla Bongiovanni'ego (12 i 13 marca), aby go namawiał do przeszkodzenia pogwałceniu praw kościelnych. Jakoż Zygmunt August przez kanclerza podał propozycyę, aby nie derogując prawom stron obu, odłożyć sprawę do przyszłego sejmu; ale posłowie ziemscy stanowczo się temu oparli, oświadczając, że nie domagają się żadnéj nowości, a chcą jedynie, żeby starostowie robili to, co im prawo pospolite każe. Uchański odpowiedział, że w takim razie pośrednio „chciano dawny zwy„czaj zepsować, który jest duchowieństwu nadan, uprzywilejo„wan, w statuta wstawion i WKMość jednako z innemi prawo „dzierżéć poprzysiągł," i przekomarzać się zaczęli posłowie z biskupami, a Uchański, grając w téj utarczce słownéj główną rolę, tak ostro się wyrażał, że Ossoliński uważał za stosowne pohamować go, mówiąc: „ba, księże miłościwy, miéj wżdy baczność „na osobę Króla Jego Mości, pana zwierzchniego; zali to nie „masz czego się sromać tu przed majestatem pańskim takowe „poswarki czynić, takowe porywania się okazować na tém miej„scu, zkąd wszyscy my wzór ku dobremu brać mamy." [1]) Król poddał sprawę pod głosowanie senatorów świeckich: za przykładem Spytka Jordana, kasztelana Krakowskiego, poszli wszyscy senatorowie świeccy, z wyjątkiem Piotra Barzego przemyskiego i Stanisława Herburta lwowskiego kasztelanów, radząc królowi zadosyćuczynić życzeniom szlachty. Gdy po głosach senatorów świeckich biskupi milczeli: Zygmunt August ruszył tylko kilkakrotnie ramionami i w osobistém przemówieniu, zastrzegając się, że wszystkim chciał i chce przysięgi i praw dotrzymać, powiedział, że „rozkaże" starostom, aby się zachowali stosownie do przywileju służącego szlachcie.

Nazajutrz 14 marca była niedziela i biskupi zebrali się u prymasa na naradę. W poniedziałek zaś, gdy król przyjechał

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 130.

na posiedzenie senatu, prosili i upominali go biskupi, aby nie zabraniał egzekucyi wyroków sądów duchownych, przyczém Uchański w przemówieniu swojém, jakby z premedytacyą i pewną groźbą kilkakrotnie powtórzył: „wierę, miłościwy królu, jabym na to „Waszéj Królewskiéj Mości nie radził, wierę, nie radzę.“ Ale i król i senatorowie nie okazywali już chęci dalszego przewlekania sporu i nieżyczliwie przyjęli oświadczenia biskupów, więc ci ostatni wraz z arcybiskupem opuścili senat, nie doczekawszy się przyjścia posłów. [1]) We wtorek zeszli się najprzód w mieszkaniu Uchańskiego i tego samego dnia w kościele razem z nuncyuszem Bongiovannim zebrało się wszystko duchowieństwo na generalną naradę. Król zaś z posłami umawiał się o redakcyę nowéj konstytucyi i zniewolił ich do zgodzenia się na jednorazowe sądy wojewódzkie, któreby rozstrzygnęły wszystkie zaległe sprawy odesłane w drodze apelacyi do króla. We środę 17 marca prymas i biskupi znowu przyszli na radę senatu i prosili, ażeby posiedzenie było tajne; kazano więc wyjść wszystkim sekretarzom: pozostali król i sami tylko senatorowie. [2]) Arcybiskup wystąpił wtedy ze skargami przeciwko sądom wojewódzkim, jako nowemu pogwałceniu praw duchowieństwa, że jego sprawy nie król a świeccy sądzić będą; następnie zaś prosił, jeżeli już nowe konstytucye zmienione być nie mogą, ażeby w tekście ich wspomniano, że uchwalone zostały bez zgody a nawet pomimo protestu stanu duchownego. Gdy zaś odmówiono téj prośbie, żądał prymas, aby król wydał duchowieństwu przynajmniéj uroczyste piśmienne zaświadczenie, że wniosło ono protest przeciwko konstytucyom; ale kiedy i tego kategorycznie nie przyrzeczono, arcybiskup i biskupi podnieśli się z miejsc swoich i procesyonalnie, poprzedzani przez kleryka niosącego krzyż arcybiskupa-legata, wyszli z senatu. [3]) Odtąd Uchański nie bywał już wcale

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 133.

[2]) Tamże, II, 138.

[3]) Uchańsciana, III, 11 — 12: sam Uchański opisuje to zajście, choć następstwo faktów niedokładnie powtarza, mieszając późniejsze z wcześniejszemi. Mylną też jest data przez Warszewickiego podana, 15 marca (Korytkowski, Kanonicy, IV, 228). Dyaryusz sejmu więcéj zasługuje na wiarę, jako jednocześnie z wypadkami pisany. Bardzo przesadzoném jest także zapewnienie Warszewickiego, że wszyscy oniemieli ze zdziwienia, gdy arcybiskup okazał na jurysdykcyę przywileje duchowieństwa: tak starożytne, a tak jasne i oczywiste!

na posiedzeniach i innych biskupów podmawiał, ażeby nie chodzili; nie zdało im się to jednak dobrém, gdyż mogłaby na sejmie zapaść decyzya, aby ich z senatu usunięto zupełnie. Nazajutrz więc 18 marca przyszli do senatu biskupi Krakowski, Kujawski i Chełmski, a gdy czytano już ułożoną o egzekucyi wyroków konstytucyę powstał Padniewski, „opowiadając się królo-„wi, iż na to duchowna rada nie radziła, i owszem stoją przy „prawach im i kościołowi nadanych a odstąpić ich w niczém nie „chcą, jedno ich używać mocno, w czém się jawnie opowiadamy Waszéj Królewskiéj Mości i wszem innym.“ [1])

W parę lat późniéj Uchańskiemu przypisywano nawet winę upadku jurysdykcyi duchownéj; sam Commendone (II, 172) uważał, że prymas i biskupi zbyt szorstko i nieoględnie postępowali, zamiast wyciągnąć korzyść z saméj konstytucyi, siebie podając za owych kompetentnych sędziów, o których była w niéj mowa, i osłabiając jéj doniosłość przez użyty w niéj wyraz „rozkazujemy“ zamiast „postanawiamy,“ wskutek czego tylko za mandat królewski poczytaną być mogła. Niesłuszne jednak były te zarzuty. Commendone zapomniał o tém, że dla szlachcica, mającego być skazanym na utratę majątku, kompetentną instancyą był sąd sejmowy, ale nie konsystorz i że wspomniana konstytucya innego znaczenia miéć nie mogła, jak rozumiała szlachta, tego dowiodły następne wypadki. Jedyną i właściwą przyczyną uporu prymasa w obronie egzekucyi wyroków sądów duchownych była chęć utrzymania jéj i bardzo pewne obietnice w tym względzie, [2]) jakie on i biskupi otrzymali na prywatnéj audyencyi u króla jeszcze 8 grudnia. Jeżeli obiecane było utrzymanie wszystkich przywilejów duchowieństwa, to prymas słusznie mógł przypuszczać, że tylko stałym i konsekwentnym uporem dojdzie do celu, jeżeliby bowiem on choć na krok ustąpił, to sprawa stanowczo przegraną być mogła; w każdym więc razie nie zasługiwał na zarzut nielogicznego postępowania lub bezpodstawnéj opozycyi; nie chciał zresztą przez następców swoich posądzanym być, że słabością i ustępnością — wobec danych mu przez króla stanowczych obietnic—przyczynił się do upadku najistotniejszego przywileju duchowieństwa: posterunek musiał być straconym,

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 142.

[2]) Karnkowski, Epistolae, C_3; Rykaczewski, Relacye, I, 110.

ale obowiązkiem Uchańskiego, jako metropolity, było bronić go do ostatniéj chwili i wszelkiemi sposobami.

Pomimo uporu i niechęci uczestniczenia w posiedzeniach senatu, motywowanéj zresztą chorobą, Uchański, jako obywatel kraju i senator, w gruncie rzeczy zadowolony był z rezultatu sejmu. W liście do Zofii Jagielonki, krępować się nie potrzebując, pisał co następuje: „Jego Królewska Mość bardzo dobrze „zdrów będąc i sejmując z nami w Piotrkowie, przez pół roku „wiele dobrych rzeczy postanowić raczył. Koronę uspokoił po „wielkiéj części; obyczaj sprawiedliwości, która była dawno „omieszkana, naleźć raczył: jako się za łaską przez JKMości „targania zdrowia i frasunku i bez przekazy innym sprawom, „które JKMość raczy mieć w księstwie Litewskiém, gdzie się „na walkę JKMości przeciw Moskiewskiemu zbierać raczy, do„chodzi. I sądy się już odprawują w ziemiach po wojewódz„twiech wszędzie tego księżyca, z czego ludzie Pana Boga chwalą „i JKMości i okazując z swéj strony wdzięczność łaski i prace „JKMości, postąpili z dobrą wolą podatek JKMości, jaki jako „żyw w Polsce nigdy nie składan żadnemu królowi, na tę po„trzebę królewską, który uczyni przez milion“. [1]) Po za sejmowemi dysputami Uchański patryotyczniéj zachowywał się w sprawach koronnych niż inni biskupi, jak naprzykład Noskowski, biskup Płocki, lub Padniewski, biskup Krakowski. Pierwszy z nich w końcu stycznia wyjechał z Piotrkowa, ażeby nie być zmuszonym zgadzać się na duże podatki. [2]) Padniewski zaś, przyszedłszy do Uchańskiego, proponował mu, ażeby sejm zerwać z pomocą senatorów niezadowolonych z egzekucyi dóbr; w takim razie i nieprzychylna duchowieństwu konstytucya obróciłaby się wniwecz: senatorowie i duchowieństwo zostaliby przy swojém, a skrupiłoby się na królu, który swéj tylko szukać miał korzyści. Uchański odrzucił tę złudną propozycyę, widząc, że Padniewski (który zmuszony był zrzec się podkanclerskiéj pieczęci) i pewni senatorowie powodują się bezwstydną prywatą; co więcéj, odradzał Padniewskiemu puszczać się na taką awanturę, która mogła zmusić szlachtę do jakiéjś bardzo stanowczéj i wrogiéj manifestacyi przeciwko senatowi. Chociaż konstytucya o poborach

---

[1]) Przezdziecki, Jagiellonki, III, 45.
[2]) Theiner, Monumenta, II, 700.

zapadła już bez udziału Uchańskiego, jednakże nie tylko ją aprobował, ale 6000 złotych ofiarował królowi [1]) i innym dawał dobry przykład, rozkazawszy poborcom swoim i duchowieństwu niższemu, ażeby ustanowioną opłatę niezwłocznie wnieśli do skarbu koronnego (III, 24).

Sejm zamknięty został 26 marca. [2]) Król pozostał w Piotrkowie jeszcze przez miesiąc dla sądzenia spraw; pozostał także przy jego boku i prymas, ale i wówczas nie bywał na publicznych posiedzeniach, pomimo że król upominał go o to kilkakrotnie (III, 26). Gdy już po sejmie kilka nowych kościołów zprofanowanych zostało przez różnowierców, prymas z wypędzonymi księżmi chodził do króla na audyencyę, lecz tylko obietnicę wyjednał cytacyj przeciwko gwałcicielom, a i to po upływie miesiąca, w którym zasiadać miały nowe wojewódzkie sądy, gdyż król pragnął, ażeby odbyły się spokojnie. [3]) 26 kwietnia Zygmunt August wyjechał na Litwę; [4]) tego samego dnia Uchański opuścił Piotrków i wrócił do swéj rezydencyi w Łowiczu. [5])

Decyzyą sejmu 17 marca powziętą rewizya listów i spraw duchowieństwa odłożoną została do przyszłego sejmu, który zapowiedziany został na dzień św. Marcina (11 listopada) do Lublina albo do Łomży. [6]) Zaledwie kilka pozostało prymasowi miesięcy na wypoczynek tudzież prywatne jego interesy i kościelne sprawy. Zaznaczyć przedewszystkiém musimy, że w lecie Uchański gorliwie się starał o zebranie osobnego oddziału wojska i wyekwipowanie go rynsztunkiem sprowadzonym aż z Brunświku. [7]) Oddział ten na swój koszt (III, 15) wysłał królowi na pomoc, żeby nie za mało miał wojska, gdyby mu przyszło walczyć z licznym nieprzyjacielem. Cały ten czas Uchański spędził w Łowiczu; 7 tylko czerwca jeździł do Łęczycy w jakiéjś pilnéj sprawie,

---

[1]) Rykaczewski, Relacye, I, 110.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 700, 701.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, I, 197: Theiner, Monumenta, II, 701.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 701.

[5]) „26 Aprilis discessus archiepiscopi Piotrcovio Lovicium", notatka w Acta actorum, concordiarum et obligationum curiae archiepiscopalis z lat 1560—1565, znajdujących się w archiwum konsystorza jeneralnego w Warszawie.

[6]) Działyński, Źródłopisma, II, 143, 145: Theiner, Monumenta, II, 701.

[7]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 46, 48,

24 września wyjeżdżał do Chróślina, 5 zaś listopada przeniósł się z Łowicza do Warszawy, dokąd ostatecznie sejm zwołany został. [1]).

Duchowieństwo oczekiwało nowej walki z posłami ziemskimi; chciał téż Uchański, ażeby papież przesłał królowi surowe upomnienie do obrony praw stanu duchownego, ażeby się stawił w Polsce na ten czas nowy nuncyusz; Hozyusza również prosił o radę, co w tym względzie zrobićby należało (III, 30 — 32, 42). Pius IV ograniczył się tylko na upomnieniu biskupów do zgody i wzajemnego porozumienia (II, 155), do czego zresztą miał ich przywodzić nowo desygnowany nuncyusz — Commendone.

Sejm rozpoczął się 21 listopada w niedzielę mszą przez prymasa śpiewaną; nazajutrz było witanie króla przez posłów i czytanie sejmowéj propozycyi; we wtorek zaś senatorowie wypowiadali o niéj swe zdania. [2]) Uchański w swojéj mowie narzekał głównie na podeptanie praw (rozumie się kościelnych) i upadek religii: „już zpoganiała i zżydowiała Korona, żywot zły, nie„masz dyscypliny, nie chcą się dać sądzić, jeno gdzie się im po„doba, ano niemasz prawa, statutu o cudzołostwo, o łakomstwo, „o lichwę." Przyczyną tego złego była, jak mówił, nienawiść jednych stanów ku drugim i spaczona w wykonaniu egzekucya, która nie od tego się zaczęła, od czego zacząć była powinna: wykonania przez króla wszystkich praw: prymas te miał oczywiście na myśli, które duchowieństwo mniemało posiadać. [3]) Drugą przyczynę złego widział w ustanowieniu nowych sądów, które, jak twierdził Uchański, wcale nie stłumiły skarg ludzkich i pod żadną kontrolą nie pozostają. Zadaniem sejmu powinno być usunięcie tych przyczyn złego, tudzież utrwalenie unii między prowincyami rzeczypospolitéj; upraszał więc króla, aby się o to sta-

---

[1]) „7 Juni discessus Archiepiscopi Lovicio Lanciciam pro certis arduis negotiis. 24 septembris 1563 discessus Lovicio in Chróślin. 5 novembris discessus Varsoviam pro comitiis celebrandis" Acta actorum, conordiarum etc. 1560 — 1565, w archiwum konsystorza jeneralnego w Warszawie. 11 listopada Uchański występuje już w Warszawie jako świadek w dokumencie królewskim: Acta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 61, fol. 319; w takiéj saméj roli w dokumencie z 18 grudnia 1563. Księgi kancelarskie, vol. 34, pars III, fol. 29.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 189.

[3]) Uchańskiemu był już zapewne znany Dyalog około egzekucyi Orzechowskiego, wydany w roku 1564.

rał rzeczywiście, a nie na papierze. 2 grudnia ponownie w téj saméj sprawie głos zabierał, mówiąc: „egzekucya nie ztąd się „miała począć, jeno jako jest w recesiech opisana, od deszczki „do deszczki; a tego potrzeba, aby wszyscy k niéj zasiedli: pru-„sowie, zatorzanie, oświecimianie mają być wszyscy przy po-„czątku." [1])

Dokończenie egzekucyi pod hasłem rewizyi listów albo nadań miało być najpierwszém z zajęć sejmowych. Rzeczywiście dosyć gorliwie odbywała się ta rewizya pod prezydencyą samego króla. Roztrząsano przywileje i trutynowano je dokładniej niektóre z nich wywoływały długie nawet rozprawy i spory, gdyż nie wszyscy jednakowe mieli rozumienie o egzekucyi, nie jednakowy sąd o nadaniach i dożywociach: byli i tacy, co usilnie bronili się od egzekucyi i jak najmniéj ucierpiéć od niéj chcieli; naprzykład Spytek Jordan, wojewoda Krakowski, gorliwie bronił dożywocia swéj córki (kasztelanowéj czechowskiéj) na Bieczu, otrzymanego za pieniądze dane królowi jeszcze na wojnę pruską, chociaż one dochodami dawno już spłacone być miały. Posłowie ziemscy bardzo niezadowoleni byli z tego faktu i wówczas to puścili w kurs ową przypowieść o bąku i pajęczynie. Uchański, związany z Jordanami dawnemi stosunkami wdzięczności i przyjaźni, 10 grudnia miał długą mowę w obronie wspomnianego dożywocia pani czechowskiéj i nazajutz po raz drugi upominał posłów, ażeby się zadowolnili dawnemi konstytucyami broniącemi dożywocia i nie posądzali senatorów, że jako bąk przez pajęczynę „przebijać się" chcą przez konstytucyę o egzekucyi dóbr koronnych. [2]) Uchański, jako arcybiskup, bezpośrednio również był zainteresowany w traktowanéj kwestyi: 22 grudnia „okazował także starodawne listy na pewną liczbę grzy-„wien srebra z żupy, które téż także panowie posłowie wzięli na „dół," [3]) to jest do sprawdzenia; nazajutrz zaś nowe prezentował przywileje: Przemysława, Władysława i Kazimierza na 300 grzywien srebra, które za słuszne uznano; [4]) potwierdzono rów-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 200—202, 218.

[2]) Tamże, II, 231, 233.

[3]) Rękopis w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 2208 (nienumerowany).

[4]) Tamże: „23 Decembris. JM. Ks. arcybiskup Gnieznieński. Listy dwa położone od Przemysława II, książęcia Wielko-Polski etc. dziedzica Kra-

nież przywiléj Kazimierza Wielkiego z 1352 roku [1]) na 100 grzywien srebra z żup w Bochni i Wieliczce, dany arcybiskupom Gnieźnieńskim na wieczne czasy, [2]) ale na rewizyę odesłano inny przywiléj tego samego króla z 1351 roku na cło w Kurzelewie na naprawę mostu. [3])

Rewizya przywilejów równolegle traktowaną była z inną: unii Prus i Litwy. Sprawa unifikacyi Prus mniéj interesowała Uchańskiego, bo nie była tak ważną i trudną, mimo że upór prusaków wcale mniejszym nie był od zawziętości litwinów. Prusacy uparcie obstawali przy swych osobnych prawach i odrębności, a gdy w swych żądaniach 30 grudnia podanych na piśmie uwłaczali powadze króla i senatu, Uchański w imieniu innych senatów oskarżył ich o to przed królem i domagał się, aby pociągnięci zostali do tłomaczenia się i ponownego oświadczenia, czy pozostają przy osnowie podanego memoryału. [4])

---

kowskiego, osobnie, a drugi od tegoż Przemysława Polskiego, Władzisława Sieradzkiego, Kujawskiego i Kazimierza Łęczyckiego książąt, dziedziców Krakowskiego, społecznie od wszystkich pod jedną datą 1293 dane, we wszystkich punkciech, klauzulach i kondycyech JKMść cale a zupełnie zachowywać raczy, tylko co się tyczy około 300 grzywien argenti, które ty to książęta w żupach na każdy rok ich mościom księżom arcybiskupom Gnieźnieńskim dziedzicznie dali, w takiém używaniu tylko zachowywać raczy, w jakiém do tego czasu ich mości księża arcybiskupi i dzisiejszy ksiądz arcybiskup byli i są.“ Por. J. Zakrzewski, Kodeks Wielkopolski, II, 68.

[1]) Zakrzewski, Kodeks Wielkopolski, III, 18.

[2]) „A iż téż potém JMść ks. Arcybiskup inny list pośledniejszy na tę daninę w żupach od Kazimierza króla w Krakowie 1352 na 100 grzywien argenti grossorum Pragensium dany ukazał, za którym w używaniu jest datku tego. Tedy go przy tym liście JKMść i potomki jego ichmości księdze arcybiskupy zachowywać raczy, pozwalając, aby tego za nim używał i to brał, co do tego czasu bierał.“ Rękopis XX. Czartoryskich, Nr. 2208.

[3]) „Ksiądz arcybiskup Gnieźnieński ukazał list króla Kazimierza Wielkiego de data 1351, którym listem król Kazimierz nadał księdzu arcybiskupowi pro tempore existente cła wybieranie w dziesiątą niedzielę w miasteczku Kurzelowie czasy wiecznemi dla naprawiania mostu, jako stary przywiléj o tém obmawia; co Król JMść na rewizyę odesłał.“ Rękopis XX. Czartoryskich Nr. 2208.

[4]) Działyński, Źródłopisma, II, 261; list Commendone'a do Hozyusza z 3 stycznia 1564: „Nuper Prussi scriptum regi tradiderunt, quo Mtas Sua vehementer offensa et universus senatus etiam laesus videtur, ut dnus Archiepiscopus senatus nomine eos ad regem accusaverit, petieritque, ut ii citarentur ad sese purgandos, quorum castellanus Gedanensis, unus ex prussicis nuntiis,

Posłowie litewskich panów przyjmowani byli na uroczystéj audyencyi 14 grudnia. Kiedy Zygmunt August oświadczył, że uważa unię za najważniejsze zadanie swego panowania, a następnie, powstawszy z tronu i zdjąwszy czapkę, prosił wszystkich, ażeby wspólnie przyczyniali się do zjednoczenia: Uchański dziękował królowi za to oświadczenie w imieniu senatorów koronnych. [1]) Pertraktacye o unii rozpoczęły się 19 grudnia. Panowie litewscy, zasiadłszy razem z polskimi senatorami, przedstawili im uwierzytelnienie i oświadczyli dobre chęci i gotowość doprowadzenia tej sprawy do pomyślnego rezultatu. Uchański dziękował im za to i następnie, ponieważ negocyacye z polskiéj strony głównie przez senatorów prowadzone były, jako pierwszy z nich, wybitną grał rolę, służył bowiem za pośrednika między królem, litewskimi panami i ziemskimi posłami koronnymi; on téż najczęściéj dawał odpowiedzi w imieniu senatu polskiego. [2]) Bronił on, rzecz prosta, zupełnéj unii i zlania się Litwy z Polską, dowodząc, że z tego równa korzyść i sława wyniknie dla obojga państw. [3]) Panowie litewscy jednakże nie byli skłonni do tego; chcąc tylko personalnéj unii, ustępstw polakom robić nie chcieli, zasłaniając się instrukcyą, daną im niby przez wszystkie litewskie stany. „Nie raczcie się dziwować, „mówił do nich Uchański 15 stycznia 1564, żeśmy się przypa„trowali téj instrukcyi [4]) WMści, która jest przeciwna starym „przywilejom naszym, o czém pomówić potrzeba, aby to, co jest „zdawna postanowione do swego końca przyszło i do skutku, do „czego jednako przodki nasze i wasze spiski stare srogo obowią„zali pode czcią i wiarą, pod sumnieniem przysięgi, aby się te„mu żaden przeciwiać nie chciał, co w nowych spisiech jest „opisano, czego my z pilnością strzeżemy, gdyż tychże praw, „wolności, swobód WMościom użyczamy, których téż sami spo„kojnie używamy. Bo tego przykład może się pokazać w inszych

---

se a collegis suis seiunxit. Hodie acturi sunt causam suam in senatu ac renuntiaturi, utrum habere velint ratum scriptum, quod regi tradiderunt." Oryginał w zbiorach XX. Czartoryskich, rękopis Nr. 403, fol. 387.

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 241.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 248, 271, 289, 293, 296, 300, 303, 305, 308, 312, 327, 329.

[3]) Tamże, II, 312.

[4]) Tamże, II, 280.

„państwach, królestwach: hiszpańskich, neapolskich, francuz-„kich i niemieckich państwach, do których gdy które prowincye „przystawają, zawżdy się w oneż prawo i obyczaje obracają, „jakowe są w królestwach onych, bo zawżdy królestwa mają „aliquid generalius, aniżli księstwa albo prowincye.“ [1]) Główna trudność na têm polegała, że polacy i litwini rozmaicie pojmowali treść i wyrażenia głównych przywilejów o unii, wydanych przez Władysława Jagiełłę i Aleksandra Jagielończyka i że polacy za ważny uznawali przywiléj Jagiełły, litwini zaś obstawali przy „poprawionym“ przywileju Aleksandra.

Przez dwa miesiące ciągnęły się pertraktacye i do porozumienia przyjść nie było można. Wobec tego Uchański na posiedzeniu senatu 18 lutego prosił króla, „aby gdyż się oni „sami z pany litewskimi zmówić nie umieją, przez różne rozu-„mienie, raczył on deklaracyą swą to rozstrzygnąć a wot ich „o tem wysłuchać“ i w swojém wotum, które zaraz wypowiedział, zdał sprawę ze stanu rokowań i wskazał kwestye, w których polacy i litwini sprzeczne mieli poglądy. [2]) Zygmunt August, wysłuchawszy przemówień senatorów, litewskich panów i posłów ziemskich, by ułatwić porozumienie się, złożył deklaracyę o zrzeczeniu się dziedzicznego tronu na Litwie [3]) i oświadczył, że „inaczéj rozumieć nie możem, jeno że za dawnemi spi-„ski, przywilejmi około unii, już te dwa narody w jednę rzecz „pospolitą spojone są, zaczém już dwie rzeczypospolite być nie „mogą, jeno jedna, jako już jedno ciało; także i wspólne rady „jedne sejmy być mają, ostawując zwyczaje około sądów i in-„nych postępków wolne każdemu narodowi, któreby jedno temu „zjednoczeniu szkodliwe nie były“. [4]) Ta renuncyacya i deklaracya królewska nie posunęły sprawy ani na krok, gdyż panowie litewscy nie byli upoważnieni do podpisania ostatecznego aktu i prosili, aby im wolno było porozumieć się jeszcze ze stanami litewskimi. Wskutek tego Uchański 21 lutego zapropo-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 300. I tu widać odbicie poglądów wypowiedzianych przez Orzechowskiego w Quincunx'ie (wyd. Turowskiego, 80): widać że i Dyalog i Quincunx czytane były przez Uchańskiego w rękopisie, choć może jest to wpływ rozmów z Orzechowskim.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 354—355.

[3]) Volumina legum, II, 29; Uchańsciana, III, 47.

[4]) Działyński, Źródłopisma, II, 365, 366.

nował, ażeby polscy i litewscy panowie z podpisami i pieczęciami swemi wydali sobie na piśmie wzajemne postulaty swoje, które posłużyłyby za punkt wyjścia do dalszych pertraktacyj, mających się odbywać na litewskim sejmie, w obecności króla i delegatów od stanów polskich. Stanęło na tém i postanowiono zwołać litewski sejm do Bielska lub do Parczowa; wybrano téż nań ośmiu delegatów z izby poselskiéj i ośmiu senatorów z prymasem Uchańskim na czele. [1])

Trzecią najważniejszą sprawą, jaka miała zająć sejm 1563/4 roku, był dalszy punkt egzekucyi: o przywilejach duchowieństwa, uwalniających je od ciężarów służby wojennéj. Po zjechaniu się posłów na sejm, 25 listopada słychać było życzenia, aby zwołano synod narodowy (III, 45); 29 listopada podniosły się głosy przeciwko Warszawskiemu edyktowi 1557 roku (II, 158); na prywatnych zebraniach szlachty często rozprawiano o sprawach religijnych; słyszéć także było można ironiczne uwagi o interesowności biskupów, o zależności ich od papieża; wentylowano również projekt wynagrodzenia biskupów opactwami za zrzeczenie się dziesięcin. [2]) Na publicznych jednakże posiedzeniach nie było mowy o sprawach religijnych i duchowieństwa, gdyż król zakazał poruszania ich, pragnąc, ażeby pierwéj spokojnie załatwioną została rewizya przywilejów i unia z Litwą. [3]) Ogólném jednakże było przekonanie, że lada chwila rozpocznie się atak na biskupów. Samo duchowieństwo spodziewało się tego i już zawczasu przygotowywało do walki i obrony.

W wigilię rozpoczęcia sejmu (20 listopada 1563) wszyscy biskupi i posłowie kapituł zgromadzili się na konferencyę, na któréj kanonicy bardzo gorliwie zachęcali biskupów, ażeby zadosyćczynili obowiązkom, które na nich wkłada ich stanowisko, przedewszystkiém zaś, ażeby się starali bronić swobód kościoła i odzyskać straconą jurysdykcyę. Stanisław Krasiński, kanonik Gnieznieński i Łęczycki, podał wówczas projekt, ażeby biskupi wyjednali u króla taką interpretacyę odpowiedniego ustępu Jedlińskiego przywileju, którąby unieważniła odpowiednią konstytucyę albo to objaśnienie przywileju, które przyjęte by-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, II, 376, 385.
[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 37, 38, 76, 79, 83.
[3]) Tamże, I, 52—53.

ło przez sejm 1562/3 roku. Podobał się ten projekt biskupom i postanowili urzeczywistnić go, poczekawszy jednakże pierwéj na nieobecnych dotąd biskupów Krakowskiego i Płockiego. [1])

W połowie grudnia przybył do Warszawy zapowiedziany i oczekiwany Commendone. Dobrze poinformowanym będąc o stosunkach polskich i sprawach duchowieństwa, zaraz na pierwszéj audyencyi nalegał na króla o obronę religii katolickiéj i stanu duchownego, o nieprzeciąganie egzekucyi. by ofiarą jéj nie padły fundusze szpitali, szkół i duchownych kolegiów. Commendone pochwalił także projekt Krasińskiego [2]) i sam powziął niegłupią myśl uorganizowanie politycznego stronnictwa katolickiego, któreby się opierało dążnościom i programowi dysydentów. Na samego króla ciągle wpływał w tym kierunku, biskupów namawiał do zgody i wzajemnego porozumienia, senatorów powoływał do popierania biskupów, w izbie poselskiéj także szukał stronników pomiędzy katolickimi posłami. Jednomyślność i jedność postępowania samego duchowieństwa były oczywiście najpierwszym warunkiem. Chcąc je nakłonić do nich, Commendone traktował najprzód z każdym biskupem z osobna, a następnie 15 stycznia 1564 r. po nabożeństwie zgromadził wszystkich w zakrystyi kościoła św. Jana, gdzie długo rozprawiał z nimi o obecném położeniu i zachęcał ich do chwycenia się skutecznych środków dla poparcia spraw swoich i wspólnej obrony; obiecywał im wszelką pomoc z swéj strony i prosił, ażeby mu wskazali, co uważają za stosowne, żeby dla nich zrobił. Uchański dziękował nuncyuszowi za dobre chęci i oświadczył, że mu da odpowiedź, naradziwszy się z innymi biskupami. 22 stycznia prymas odwiedził Commendone'a i prosił go w imieniu biskupów o wstawienie się do króla w dwóch sprawach: o przywrócenie jurysdykcyi duchownéj i o wykonanie Warszawskiego edyktu 1557 roku. Commendone rzeczywiście prosił o to króla 6 lutego, a za jego radą i biskupi upraszali Zygmunta Augusta, żeby sejm się nie skończył, nim zdecydowaną zostanie kwestya przywrócenia duchowieństwu praw, które mu, według ich zdania, przysługiwały. 24 lutego Commendone po raz drugi atakował

---

[1]) **Korytkowski, Kanonicy, II, 342.**

[2]) **Commendone, Pamiętniki, I, 21—23.**

króla o wyjaśnienie ostatniéj konstytucyi Piotrkowskiéj, [1]) ale bezskutecznie. I nadal również na powodzenie liczyć nie mógł, bo sam zmienił system postępowania z biskupami: skarżył się często na ich niezgodę; mówił, że się stara, by jednomyślnie postępowali, ale w rzeczywistości przyjął system łudzenia ich i pozornéj tylko szczerości, [2]) skoro powziął podejrzenie, że gdyby między nimi prawdziwa zapanowała zgoda, to doszłoby niewątpliwie do porozumienia się duchowieństwa z dysydentami. Łatwą była taka polityka, bo osobiste stosunki dążności i interesy każdego z biskupów tak były różne, że przy lada okazyi wybuchały w drażliwe spory i ostre przymówki. Sam prymas mimo gorliwości, z jaką bronił spraw duchowieństwa, takich miał przeciwników, którzy zetrzéć się z nim byli gotowi, gdy się nie zgadzał na ich zdanie. Sejm 156$^3/_4$ roku świadkiem był kilku zajść tego rodzaju. Z powodu jakichś zatargów Uchańskiego z Janem

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 29, 30, 37, 52, 54, 66; to samo pisał w liście do Hozyusza 22 stycznia 1564: „Rev. duos episcopos ad pacem concordiamque hortari et excitare non desino, in eo quoque operam, laborem, curam cogitationesque meas omnes defixas habeo; quantum vero profecerim, ipsi sciunt, mihi certo quantum velim et quantum res ipsa postulat profecisse non videor. Postridie Idus Januarii, qui dies erat dominicus Rogati, a me in templum venerunt; peracto sacro, secessimus in sacrarium, ubi multis verbis hortatus sum omnes, ut aliquando religionem puram, inviolatam a maioribus suis acceptam, bonaque et dignitatem suam una mente sensuque, caeteris rebus posthabitis, prae omnibus defendendam susciperent, pollicitusque sum me eis auctoritate Sanctissimi Domini Nostri nullo loco defuturum, et quidem me sua causa facere velint, petii, ut admonerent. Egit mihi tum gratias omnium nomine dnus Archiepiscopus ac brevi de caeterorum sententia responsum se mihi daturum pollicitus est. Paucos post dies haec a me petierunt, cum Regia Maiestate agam, ut abrogatur decretum Petricoviense et ut edicto Varsoviensi pareatur, quod ego et tfeci adhuc et faciam diligenter. Verum rex aut vere non audet haereticis adversari propter catholicorum discordiam et imbecillitatem ac validam adversariorum conspirationem, aut hanc habet excusandi sui rationem, quod dissidentibus catholicis nihil sibi severius statuendum atque ipsos prius inter se necessario coniungendos dicat. Hoc opus, hic labor. A me et rex ipse et singuli palatini et catholici omnes appellantur et ad communem salutem animantur. Rev. dnos Archiepiscopum et episcopum Cuiaviensem eo adduxeram, ut de suis illis controversiis me arbitro uti velle viderentur, quae autem paulo post in senatu eorum fuerit altercatio, cognoscit Dom. Vra Illma a domino Praemisliensi". Oryginał w zbiorach XX. Czartoryskich, rękopis Nr. 403, fol. 405.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 44.

Krotoskim, wojewodą Inowłocławskim, powstali na prymasa przyjaciele wojewody: biskup Płocki i Kujawski. Kiedy Uchański Noskowskiemu pogroził, że go do odpowiedzialności pociągnie na innėm miejscu, Wolski przerwał mu mowę: „w jakiém innėm miejscu? tu jest „nasz sędzia!“ zawołał, wskazując na króla. [1]) Kiedy Zygmunt August 11 marca ogłosił [2]) ostateczny termin składania przywilejów na królewszczyzny, posłowie ziemscy domagali się, ażeby w tym samym czasie i biskupi złożyli swoje przywileje, uwalniające ich dobra od ciężarów służby wojennéj. Uchański, którego metropolia posiadała odpowiednie przywileje, chciał się zastosować do tego, ale oparł się mu zuchwale biskup Krakowski, mówiąc między innemi, że jeżeliby w ten sposób postąpiono, okazałoby się, iż egzekucya wymyśloną została jedynie dla pożytku pewnych osób i że król dałby powód panom i szlachcie do wydzierania sobie wzajemnie oczu. Roztrząsano tę kwestyę w senacie 14 i 15 marca, ale gdy inni biskupi za Padniewskim się oświadczyli przeciw prymasowi, (bo zapewne podobnych przywilejów nie mieli), odłożono powzięcie ostatecznéj decyzyi do 20 marca. [3]) W tym dniu i biskupi, i duchowieństwo musieli także zacząć okazywać przywileje nadań rozmaitych i senatorowie bardzo gorliwie przestrzegali sprawdzania ich, ponieważ obrażeni byli na biskupów za poparcie, jakie ci ostatni okazywali królowi w sprawie egzekucyi. 20 także marca posłowie ziemscy wnieśli sprawę „około służenia wojny“ przez duchowieństwo, na co Uchański w imieniu biskupów odpowiedział protestacyą, iż oni „będąc znakomitszą częścią senatu i prawo swe osobne stanu „duchownego mając, nie podlegają niczyjéj zwierzchności jeno „kościelnéj, w któréj mamy nad sobą starszego, głowę naszę; „a tak sądzeni o wolności swe ni od kogo być nie mogą, a tém „więcéj od stanów niższych.“ [4]) Po takiém bezwzględném oświadczeniu powtórzyła się niemal scena, odegrana już na sejmie 155$^{8}/_{9}$ roku. Posłowie ziemscy przez Sienickiego wystąpili do senatu z mową o strzeżenie dobra i bezpieczeństwa rzeczy-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 74, 76.

[2]) Piśmienna decyzya ma datę 13 marca: Działyński, Źródłopisma, II, 407.

[3]) Commendone, Pamiętniki, I, 78—79.

[4]) Działyński, Źródłopisma, II, 408—409.

pospolitéj, skoro zasiadają w senacie ludzie, nie uważający się za skrępowanych przysięgą swemu królowi złożoną, a uznających nad sobą obcego pana. Biskupi spostrzegli się, że zanadto przeciągnęli strunę, porozumiawszy się więc naprędce między sobą, znowu przez arcybiskupa odpowiedzieli, „obciążając na „posły, że porzuciwszy bojaźń Boga, wtargiwają się i na słowo „Jego święte i na te namiestniki, które po sobie tu na świecie po„stawił. Zaczém téż nic dobrego Pan Bóg na wszystkę Koronę „dopuszcza, bo to swowoleństwo karać musi, gdyż sobie i Rad „Koronnych ni zacz nie mają. A nas zwłaszcza, które Bóg i pa„nowie Polski zdawna na miejscach tych w radzie koronnéj po„sadzili, przywodzą w ohydę i podejrzenie około rady naszéj, „żebyśmy mieli komu innemu folgować, a nie Koronie, albo ją „przenosić, co się nigdy téż z najdalszych wieków aż i dotąd nie „pokaże; owszem znaczne są przedniejszych biskupów zasługi „przeciw rzeczypospolitéj, którą oni na sobie zatrzymywali i naj„więcéj dźwigali. O przysiędze naszéj nie winniśmy się spra„wować panom posłom. Ale co się tyczy służby wojennéj, o którą „tu namowa jest, tedyśmy są z niéj wyjęci. Nacz prawa ksią„żąt, królów mamy, i okażemy je nie w obyczaj rozsądku ja„kiego, ale pro informatione tylko Waszéj Królewskiéj Mości „i radzie koronnéj, i posłom téż.“ [1])

Zapowiedziane okazywanie przywilejów [2]) nastąpiło zaraz nazajutrz (21 marca). Przedłożyli je arcybiskup, tudzież biskupi: krakowski, kujawski i poznański. Nie miały one tak generalnego znaczenia, jakie przywiązywali do nich biskupi, gdyż były albo warunkowe, albo osobiste, albo częściowe, a mianowicie nie mogły rozciągać się na dobra, do posiadania których duchowieństwo przyszło po wydaniu odnośnego przywileju. Czytano je w senacie, ale całkowitych kopij biskupi wydać posłom nie chcieli, z obawy nieprzychylnego komentowania odpowiednich ustępów: treść ich tylko zakomunikowali podkanclerzemu. Posłowie ziemscy dostrzegli tę słabą stronę kwestyi, ale widząc, że biskupi strasznie są rozgoryczeni, uciekli się do prośby i braterskiego napomnienia, ażeby duchowieństwo nie odmawiało ratun-

---

[1]) **Działyński, Źródłopisma, II, 409.**
[2]) **Tamże, II, 410; por. Commendone, Pamiętniki, I, 87.**

ku i pomocy rzeczypospolitéj z dóbr swoich, tak jak to czynią inni obywatele koronni.

Jednocześnie z temi publicznemi pertraktacyami prowadzono i zakulisowe intrygi, któremi kierował Commendone, dzielnie wspierający biskupów swoim wpływem. Prośbą i groźbą sam działał na króla; także i przez królewskiego spowiednika Melchiora Mościckiego wpływał na Zygmunta Augusta, [1]) żeby duchowieństwa bronił; przez kaliskiego posła Rusieckiego puścił między posłów ziemskich powiastkę, że szlachta, zmuszając duchowieństwo do okazania przywilejów na posiadłości ziemskie, gotuje zły prejudykat dla saméj siebie, bo za tym przykładem sama wkrótce powołaną być może do usprawiedliwienia się z praw do posiadanych włości. [2]) Następnie Commendone z samymi biskupami częste odbywał narady i stosownie do wskazówki, odebranéj od króla, namawiał ich, ażeby złożyli dobrowolną ofiarę na wojnę; radził im także trzymać się razem i jednać sobie stronników w saméj izbie poselskiéj. [3]) Biskupi, w szczególności zaś Uchański, byli tego zdania, że nie wypada im wymawiać się od podatków, i w ten sens arcybiskup dał w senacie odpowiedź 23 marca, ale przy téj sposobności chcieli coś wytargować: albo uznanie dziesięcin, albo środek ich egzekwowania w przywróconéj jurysdykcyi duchownej, tudzież uznanie prawa o egzempcyi od obowiązku służby wojennéj. [4]) Posłowie przyjęli tę deklaracyę arcybiskupa protestem i oświadczeniem, że sobie życzą odroczenia téj ostatniéj sprawy na późniéj, a tymczasem pytali się biskupów, ile na wojnę gotowi są ofiarować? Zygmunt August, zwoławszy biskupów do swego krzesła, namawiał ich do powolności ogólnemu żądaniu i do ustąpienia połowy, a wreszcie i trzeciéj części dziesięcin. Odpowiedzieli mu, że zgodzą się na podatek, jeżeli poprawioną zostanie uchwała sejmu 156$^2/_3$ o egzekucyi ich wyroków i wykonany edykt Warszawski 1557 r., ale co do dziesięcin, to nikomu dotknąć się ich nie pozwolą. [5]) Na ten temat ciągnęły się jeszcze rozprawy, które jednak nie doprowa-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 88, 94—95, 108.
[2]) Tamże, I, 94.
[3]) Tamże, I, 89, 95.
[4]) Działyński, Źródłopisma, II, 414; Commendone, Pamiętniki, I, 104.
[5]) Commendone, Pamiętniki, I, 106—107; Uchańsciana, III, 50—51.

dziły do porozumienia: biskupi wraz z duchowieństwem 1 kwietnia poddać się musieli uchwale sejmu płacenia 10 groszy z łanu i 10-go grosza z dziesięciny, [1]) pomimo protestacyi Uchańskiego, jakoby konstytucya stanęła za zgodą wszystkich stanów, i pomimo skarg, jakie wniósł na stronność poborców przy wybieraniu podatku ustanowionego na przeszłym sejmie. [2]) Poprzestać musieli tylko na obietnicy króla, że poprawioną będzie konstytucya 156$^2/_3$ roku (III, 52) i że w recesie sejmowym nie będzie wzmianki o żadném żądaniu posłów takiém, które byłoby sprzeczne z przywilejami duchowieństwa. [3])

Uchański już ułożył projekt poprawki owej konstytucyi, ale zbyt rozciągły i zbyt wielu obstawiony zastrzeżeniami. Pomimo skarg Commendone'a na chytrość dysydentów, która niby wymagała tych zastrzeżeń, Zygmunt August nie chciał zatwierdzić projektu, dając mu formę królewskiego mandatu. Polecił Commendone'owi, ażeby wspólnie z Uchańskim ułożyli inny projekt. Ale i tego król aprobować nie chciał, pod pozorem, że podkanclerzy nie zgadza się na przyłożenie pieczęci; odmówił również w uniwersałach na sejmiki wzmianki o żądaniu powiększenia poborów, pod pretekstem, że duchowieństwo nie chce płacić podatków, o co prosił arcybiskup. [4]) Commendone był tém wielce zgorszony; Uchański zaś nie czekając na dalszy rezultat jego zabiegów 22 kwietnia [5]) wyjechał do Łowicza, napisawszy tylko wspólnie z Padniewskim do Rzymu list ze skargą na zniewagi duchowieństwa i prośbą, aby papież użył stanowczych środków pomocy. [6]) Nuncyusz sam atakował Myszkowskiego i króla o te edykty, ale i tym razem niczego nie wskórał: obaj tłomaczyli się, że one wywołać mogą zaburzenia. [7]) Dopiéro 3 maja w Łomży, dokąd Commendone za królem pojechał i gdzie Hozyusz się stawił dla złożenia królowi swéj czo-

---

[1]) Volumina legum, II, 38 (662).

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 116; Uchańsciana, III, 52—53.

[3]) Commendone, Pamiętniki, I, 117—119.

[4]) Tamże, I, 122, 123, 129, 131.

[5]) „22 Aprilis 1564 discessus Varsovia Lovicium." Notatka w Acta actorum, concordiarum, obligationum curiae archiepiscopalis, 1560—1565, w archiwum konsystorza metropolitalnego w Warszawie.

[6]) Commendone, Pamiętniki, I, 163; Uchańsciana, III, 59.

[7]) Commendone, Pamiętniki, I, 130, 134.

lobitności, udało się obu pralatom wymódz na królu [1]) wspomniane objaśnienie konstytucyi w ten sens wydane, że ona praw duchowieństwu nie zaprzecza żadnych, ani też sądom i procesom duchownym w niczém nie przeszkadza. [2]) Commendone miał pewne pretensye do Uchańskiego, że nie chciał przyłożyć do téj sprawy ostatniéj ręki, zawcześnie wyjechawszy z Warszawy. Słusznéw to jednak nie było, gdyż Uchański, widząc niepowodzenie doznane w sprawie, nie chciał zapewne uciekać się tylko do paliatywnych i wątpliwéj doniosłości środków (jak ów mandat wyjednany w Łomży), témbardziéj że nie był pewnym, czy i to da się uzyskać; z drugiéj znowu strony, kilka miesięcy spędziwszy na sejmie, spieszyć się musiał do swéj zwykłéj rezydencyi, dokąd powoływały go sprawy arcybiskupstwa i powzięte względem synodu projekty.

Uchański bawił w Łowiczu do połowy maja, [3]) następnie zaś znowu się wybrał na zjazd Bielski, [4]) zapowiedziany na Zielone Świątki (21 maja). Prowadzić tam miano dalsze pertraktacye unii z Litwą; niechęć jednakże panów litewskich przeszkadzała posunięciu sprawy choćby o krok naprzód. [5]) Uchański, jako delegat sejmu i stronnik unii, pracował nad usunięciem niechęci i wzajemnych waśni; pragnął również, żeby sprawy dokonano w Bielsku i żeby zjazd był liczny i świetny, nawet bowiem i Hozyusza chciał tam ściągnąć (III, 155). Szczegółów o Bielskim zjeździe, a témbardziéj relacyj o czynnościach prymasa, żadnych nie mamy; siedziano w Bielsku niemal przez dwa miesiące, bo litwinom nie sporo było nawet przyjechać na oznaczone miejsce w umówionym terminie. Wprost z Bielska do Parczowa wypadło prymasowi jechać wraz z królem, gdyż w końcu lipca zjeżdżać się już tam zaczęli senatorowie i posłowie ziemscy z Korony. W Parczowie król znowu „dalszy postępek około unii czynił“, nie tak jednak skutecznie, by jednocześnie zbrakło

---

[1]) Hosii Opera, II, 220.

[2]) Raynaldus, Annales ecclesiastici, XXI, 2, 548; Hosii Opera, II, 220; Commendone, Pamiętniki, I, 137; Uchańsciana, II, 159.

[3]) W Łowiczu bawił jeszcze 13 maja: Uchańsciana, tom I, str. VIII, nr. 70.

[4]) Bielski, Kronika (wyd. Turowskiego), str. 1154.

[5]) Commendone, Pamiętniki, I, 174; Bielski, Kronika, str. 1154; Uchańsciana, III, 50.

mu czasu na traktowanie innych spraw koronnych. Uchański, jak mówiłem wyżéj (str. 314), nalegał na załatwienie sprawy religijnéj; była przedmiotem rozmów i kwestya obrony: wielu senatorów, zachęconych może skargami na zepsucie mnichów i żądaniami szlachty, domagało się skasowania klasztorów. Jedni chcieli, żeby je sprzedać; drudzy radzili wydzierżawić albo wziąć w zarząd królewski; trzecia partya proponowała oddać je w posiadanie szlachcie z obowiązkiem służenia wojny z pewną liczbą koni. Żaden z tych projektów nie utrzymał się, gdyż Uchański stanowczo się im oparł i za jego zdaniem poszli Floryan Zebrzydowski, kasztelan Lubelski, tudzież obaj pieczętarze: Dębieński i Myszkowski, nie mówiąc o Commendone'm, który, jak wiemy, do Parczowa zjechał dla przedstawienia królowi księgi postanowień Trydenckiego soboru. [1]) Głównie téż dzięki jego zabiegom wydany wówczas został tak zwany edykt Parczowski.

Pierwszy raz myśl wydania przez króla ogólnego mandatu przeciwko różnowiercom protestanckim wypowiedzianą została na synodzie Warszawskim 1561 roku (IV, 229), następnie zaś poruszył ją Uchański w Warszawie po zamknięciu sejmu w kwietniu 1564 roku (III, 56). Przedstawił on tę sprawę królowi i nawet sam ułożył osnowę mandatu. Zygmunt August zwrócił mu projekt dla zrobienia w nim pewnych zmian, żądał mianowicie, ażeby mandat rozciągał się tylko na dysydentów—przybyszów, bawiących w Polsce lub zamierzających tu przybyć. Kiedy Uchański zrobił tę poprawkę, król nowéj zażądał: aby edyktem tym wzbroniony był przyjazd do Polski i pobyt w niéj tylko cudzoziemskim odszczepieńcom. Prymas przestał wówczas popierać projekt. [2]) Commendone jednakże nie porzucił raz powziętéj myśli, uważając za korzystne uzyskać choćby najmniéj znaczący dowód nieprzyjaznego wystąpienia króla przeciwko dysydentom, témbardziéj gdy widział, że nienawiść ich względem kościoła katolickiego podsycaną jest głównie przez zagranicznych agitatorów. W Łomży więc wspólnie z Hozyuszem przypuścili do króla atak o wydanie edyktu. Dziwnym zbiegiem okoliczności takie same żądanie wypowiedzieli kalwini przez przysłanego w tym celu do Łomży Stanisława Myszkowskiego,

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 175, 181, 190; Uchańsciana, III, 63.
[2]) Commendone Pamiętniki, 1, 126.

kasztelana Sandomierskiego. Jak w katolickim kościele nienawiść i rozdwojenie wywołane zostały przez luteranów, tak samo między kalwinami spowodowali je Ochin, Stankar i inni stronnicy antytrynitaryuszów, którzy zkądinąd wygnani, w Polsce znajdowali wolne pole działania. Otóż kalwini chcieli uzyskać przeciwko antytrynitaryuszom taki sam edykt, jak Commendone i Hozyusz przeciwko wszystkim różnowiercom. Kasztelan Myszkowski chciał przy téj sposobności wyciągnąć inną jeszcze korzyść: odpowiedzialność za wydanie edyktu i inicyatywę jego zwalić na katolicką partyę. Ponieważ stryjecznym bratem jego był podkanclerzy Myszkowski, łatwo więc udało mu się wyjednać ułożenie projektu żądanego edyktu. Gdy ten projekt pokazano Commendone'owi i Hozyuszowi oświadczyli się przeciwko stosowaniu go do jednych antytrynitaryuszów, Zygmunt zaś August chętnie skorzystał z tego, aby nie wydawać żadnego wogóle edyktu podobnéj treści. [1])

Kiedy Commendone wybierał się do Parczowa, Hozyusz upominał go, ażeby nie występował przeciwko Ochinowi, uważał bowiem, że trucizna, którą on zaraża kalwinizm, i niesnaski dysydentów najlepszym są sprzymierzeńcem katolików. [2]) Commendone w zupełności, podzielał to zdanie, ale rozkazy otrzymane z Rzymu zniewoliły go do ponownego upominania się u króla o wydanie edyktu przeciwko różnowiercom. Chcąc pogodzić ten rozkaz z propozycyą Hozyusza, Commendone nalegał w Parczowie o edykt przeciwko wszystkim wogóle różnowiercom, [3]) co bardzo niestosownem było, gdyż w granicach ówczesnéj rzeczypospolitéj mieszkało wielu prawosławnych i ormianów, sama więc zasada edyktu godną była potępienia i bardzo niewygodną dla króla. Pomijając zresztą tę drażliwą kwestyę, którą trudno byłoby ominąć, sami protestanccy dysydenci obeszliby dekret wyrzuceniem innego pytania, mianowicie, żądając pierwéj rozstrzygnięcia, kto jest dysydentem a kto „czystą naukę“ Chrystusa wyznaje. Nie dziw więc, że propozycya nuncyusza spotkała się w senacie z silną opozycyą i wywołała taką redakcyę edyktu, któréj Commendone ani zaaprobować, ani przyjąć nie

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 167—168.
[2]) Tamże, I, 171—172.
[3]) Tamże, I, 183.

mógł. Szukając różnych sposobów dopięcia celu, nuncyusz wpadł wreszcie na myśl prosić króla o wydanie dwóch edyktów: jednego przeciwko cudzoziemskim, drugiego przeciwko polskim różnowiercom. Król zgodził się na to i ułożono dwa dekrety, oba noszące jednę datę: 7 sierpnia 1564 roku. [1]) Pierwszym z nich wydalano z Polski przed 1 października wszystkich cudzoziemców, „którzy dla religii z innych królestw albo państw tu do nas „zbiegli, a którzy się od powszechnéj chrześcijańskiéj wiary od„łączywszy, nową jakążkolwiek naukę około wiary tak w osob„ności, jako w zborzech, a tak słowem, jako pismem podawają"; drugim zaś edyktem rozkazywał król poddanym swoim, a zwłaszcza ludziom niższego stanu, „aby się nowym a cudzoziemskim „naukom żadnym na inszą ewangelię, nad tę, która z przodku do „królestwa tego wniesiona i nam przez ręce podana jest, uwodzić „nie dopuszczali", tudzież „żeby przymiotem téj nowéj a jadowi„téj sekty zarażać się nie dali." Commendone rzeczywiście dwa dekrety dostał, do starostów jednak i urzędników koronnych wysłany był tylko jeden edykt, [2]) w którym owe dwa Commendone'owi wydane, połączone były razem, a wskutek tego wydawać się mogło, że edykt tylko przeciw antytrynitaryuszom jest skierowany. Tak też rozumieli w Polsce ten edykt wszyscy różnowiercy. Kiedy zaś w Poznaniu Janusz Kościelecki z gorliwości katolickiéj wykonać chciał edykt przeciwko Braciom Czeskim, wszczęła się wielka awantura [3]) i wyprawione było do króla osobne poselstwo z Jakóbem Ostrorogiem na czele, które 30 października w Piotrkowie (IV, 233) wymogło na królu deklaracyę, że edykt rzeczywiście odnosi się tylko do antytrynitaryuszów. Podkanclerzy Myszkowski przyłożył na niéj pieczęć, chociaż

---

[1]) Ańcuta, Jus plenum, 65, 71; Szembek, Synodus Posnaniensis, Nr. 11; Raynaldus, Annales ecclesiasici, XXI, 2, 551; Załuski, Epistolae, II, 748; Commendone, Pamiętniki, I, 185, 188; Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacyi, 271.

[2]) Téj osnowy, jaka wpisaną została do Metryki Koronnéj (Zakrzewski, loc. cit.). Jeżeliby dwa istniały edykty, to dla czegóżby w każdym z nich początek i koniec (wraz z datą) były zupełnie jednobrzmiące? Owo wydanie niby dwóch dekretów było tylko wybiegiem polskiéj kancelaryi, na czém Commendone się nie poznał; oczywiście że autorem jego był zręczny wicekanclerz Piotr Myszkowski.

[3]) Commendone, Pamiętniki, I, 228; Eichhorn, Stanislaus Hosius, II, 224.

z tego powodu sporo łez krokodylich przed Commendone'm wylał (IV, 234). Co więcéj, Ostroróg wyjednał sobie u króla przywiléj, na mocy którego cztery domy na przedmieściu w Poznaniu, ofiarowane przezeń na zbory, polski i niemiecki, uwolnione zostały nie tylko od podatków, ale nawet wyjęte z pod czyjejkolwiek jurysdykcyi cywilnéj i duchownéj. [1]) Jednocześnie i prymas pogłaskany został, Zygmunt August albowiem (28 października) potwierdził przywileje nadane kościołowi Gnieźnieńskiemu przez Przemysława II (IV, 231).

Uchański po zamknięciu zjazdu Parczowskiego w dniu 12 sierpnia, [2]) powrócił do Łowicza, żeby przygotowywać synod i przed nową wypocząć kampanią na sejmikach wielkopolskich i walnym sejmie koronnym, który dla dokończenia egzekucyi zwołany był na 6 stycznia 1565 roku. [3])

W połowie listopada [4]) prymas opuścił Łowicz, kierując się ku Śrzodzie. Sejmik odbywał się tam 27 listopada i był sceną zajścia między Januszem Kościeleckim, wojewodą Sieradzkim i starostą Wielkopolskim, a dysydentami o deklaracyę edyktu Parczowskiego, któréj Kościelecki do akt grodzkich wnieść nie pozwolił, a nawet zwrócić jéj nie chciał, za inicyatywą Uchańskiego (I, 86) i kilku innych katolickich senatorów, którzy tam byli obecni i uznali ją jakoby za fałszywą lub ogólnego znaczenia nie mającą. [5]) Prymas zmawiał się także z katolickimi posłami, jakimby sposobem na przyszłym sejmie opierać się dysydentom (I, 87), następnie zaś przez Ciążeń i Łęczycę (I, 85, 88) wrócił do Łowicza i na Kolski sejmik, który 11 grudnia (I, 87; III, 73) miał się odbyć, nie pojechał już, gdyż Commendone nawiedził go w Łowiczu i kilka dni u niego zabawił; przeszkodziła zresztą téj wycieczce, jak się zdaje, niezwykle śnieżna zima, która i do Łowicza rzadko sprowadzała gości: gdy się zjawił ktoś w przejeździe, sprawiał prymasowi niewymowną radość. [6]) Cięż-

---

[1]) Łukaszewicz, Wiadomość o dysydentach, 67.

[2]) Commendone, Pamiętniki, I, 182.

[3]) Volumina legum, II, 27 (639).

[4]) 20—21 listopada bawi w Uniejowie w drodze do Śrzody (I, 81; III, 73).

[5]) Commendone, Pamiętniki, I, 232; Uchańsciana, I, 87.

[6]) Kromer do Commendone'a z Łowicza, 30 grudnia 1564: „Humanissime huc acceptus sum a rev. dno Archiepiscopo, tractorque laute et honorifice. Pro-

kie drogi były powodem, że i na sejm późno zaczęto się zjeżdżać: sam Uchański dopiéro 10 stycznia wyruszył do Piotrkowa, [1]) poleciwszy wprzód swéj kapitule, aby i na ten sejm wydelegowała Stanisława Krasińskiego ze wszystkiemi przywilejami (I, 98, 351); spodziewał się bowiem, że posłowie ziemscy znowu domagać się będą od duchowieństwa „okazowania listów.“

Wszyscy się późno zjeżdżali i sejm dopiéro 19 stycznia otwarty został. W pierwszym dniu po zwykłém przywitaniu króla przez marszałka, którego obowiązki znowu pełnił Mikołaj Sienicki, nastąpiło czytanie obszernéj propozycyi sejmowéj, nazajutrz zaś senatorowie wypowiadali swe zdania o poruszonych w niéj kwestyach. Uchański dosyć długą miał mowę, która składała się z dwóch części, ogólnéj i specyalnéj. W pierwszéj skarżył się na przewlekanie obrad o publicznych sprawach i niewielki ich skutek; przypisywał to gniewowi bożemu, który zawisł nad Polską przez domową niezgodę, prywaty i religijną rozterkę; trzebaby najprzód pomyśléć o ich uspokojeniu tudzież o egzekucyi praw względem duchowieństwa, który to stan ponieważ jest najpierwszym i sędzią wszystkich spraw, więc jemu przedewszystkiém oddać trzeba to, co mu się należy. W drugiéj części mowy prymas wypowiadał zdanie swe o bieżących kwestyach, mających być przedmiotem obrad na sejmie. Radził namawiać do unii przeciwnych jéj litewskich panów, pokazując im dawne dokumenty, których po negocyacyach na poprzednim sejmie doszukano się w skarbcu koronnym; egzekucyę skarbu radził ukończyć, ale z pewném umiarkowaniem; postronne praktyki, o których chodziły pogłoski (miał pewno na myśli austryackie plany i agitacyę w sprawie następstwa tronu) ujawnić należy i wszystkim wspólnie radzić nad tém, ażeby państwu nie przyniosły szkody; o obronie, nim się coś postanowi, trzeba wiedziéć jaki jest rezultat poborów wyznaczonych na ostatnim sejmie, to jest, sprawdzić, czy wszyscy zapłacili uchwalone wówczas podatki; kwestyę zaś wymiaru sprawiedliwości czyli sądów odłożyć na

---

inde diutius hic subsisto, quam statueram. Rc vera retinet is quidem me, sed magis nives impediunt. Cum primum potero, antevertam eum Petricoviam, ipse enim vix intra decimum diem videtur hinc esse commoturus. Ego vero etiam ante initium comitiorum cogito inde me subducere, ne eum incommodem.“ Autograf, w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 24, fol. 89.

[1]) 11 stycznia jest w Jeżowie (III, 85).

przyszłość aż do skończenia sprawy egzekucyjnéj. „A gdy to naprzód będzie, że niezgody te utrzemy, sprawiedliwość dojdzie, tedy nam Bóg błogosławić będzie“. [1])

Kiedy 27 stycznia Jakób Ostroróg, zabierając głos z powodu królewskiego małżeństwa, wyraził się, że wszystko w rzeczypospolitéj szłoby dobrze, „gdyby się jeden drugiemu usprawiedliwił“: [2]) Uchański podchwycił to wyrażenie, objaśniając je w ten sposób, jakoby posłowie ziemscy chcieli zrobić duchowieństwu jakieś ustępstwa w sprawie dziesięcin i jurysdykcyi. „Radzi to słyszémy, mówił do nich, że WMści chce„cie się wszystkim usprawiedliwić i wrócić, coby czyjego było, „każdemu, a nie wątpimy, że to WMści uczynić nam raczycie, aby „też duchowieństwo miało swe spełna, co ma sprawiedliwie i z „boskiego i z ludzkiego prawa mieć, gdyż mu wszystko jest odję„to“. [3]) Posłowie ziemscy z miejsca odpowiedzieli, że wcale tego nie mieli na myśli, bo oni księżom „niczego nie odjęli“; jeżeli zaś Ostroróg mógł nawet do tego robić aluzyę, wypowiadał jedynie swoje osobiste zdanie. Uchański odrzekł: „nam dochody nasze i dziesięciny odejmują“; ale znowu odebrał na to odpowiedź, że posłowie nie wiedzą, czy dziesięciny należą się duchowieństwu i że w każdym razie w rozmowę o tém wdawać się nie chcą. [4])

Przy roztrząsaniu kwestyi inkompatibiliów Uchański znowu głos zabierał i o egzekucyę w tym kierunku nalegał, w szczególności zaś, by nie były łączone w jednéj osobie urząd podskarbiowski i godność kasztelana lub wojewody. Utrzymało się to zdanie, pomimo że przeciwna partya powoływała się na analogiczne w części przykłady pieczętarzy i biskupów, łączących nieraz oba te dostojeństwa. [5]) Gdy dla sprawdzenia, czy egzekucya nie pozostała tylko teoryą, czytano konstytucye dwóch ostatnich sejmów, Uchański znowu zaprotestował przeciw konstytucyi 156²/₃ roku o unieważnieniu egzekucyi wyroków sądów duchownych i dowodził, że skoro powiedziano w niéj „rozkazujemy“, a nie „postanawiamy“, to ona konstytucyą nie jest, ale man-

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565 roku, str. 50—52.

[2]) Tamże, 86.

[3]) Tamże, 87.

[4]) Tamże, 88.

[5]) Tamże, 96.

datem królewskim, więc siły prawa ogólnego mieć nie powinna. Posłowie ziemscy odpowiedzieli, że nową nie jest wspomniana konstytucya, lecz wyjaśnieniem dawnego statutu, więc i formę ma odpowiednią; zarazem poskarżyli się, że starosta Wieluński pogwałcił to wyjaśnienie prawa, polecając u siebie egzekwować wyrok duchownego sądu; obecny przy tém sam starosta wyjaśnił, że stało się to bez jego wiedzy i że egzekucyę wstrzymano, zawiązała się jednak na powyższy temat między Uchańskim a posłami ziemskimi tak długa i żywa utarczka, że aż król spierającym się nakazywać musiał milczenie. [1]) Ponowna sprzeczka tego samego dnia powstała, gdy czytano ustęp konstytucyj przeszłego sejmu ($156^3/_4$) o okazowaniu listów na służbę wojenną. Posłowie zażądali od biskupów, ażeby przywilejami dowiedli uchylania się od niéj: chcieli teraz roztrząsnąć owe przywileje i lepiéj treść ich zbadać. Biskupi odcięli się, że przywileje na ostatnim sejmie okazywane już były, powtórnie robić tego nie są obowiązani; posłowie jednakże ustąpić nie chcieli i certowano się długo, aż wreszcie król odłożył tę sprawę do następnego dnia. [2])

Po zejściu się stanów nazajutrz (1 lutego) król zaproponował, ażeby posłowie ziemscy wydelegowali kilku ze swego grona w celu rozmówienia się z delegatami senatu o kwestyach spornych między duchowieństwem a szlachtą. Posłowie wzdragali się, mówiąc, że nie widzą potrzeby porozumiewania się, skoro w danéj chwili nie idzie o nic nowego. Odpowiedziano im, że księża również się od tego nie wymawią, „kiedyby téż swe spełna mieli“. Posłowie nie wiedzieli, jak mają rozumieć powyższe wyrażenie, aż im kanclerz Dębieński tłomaczyć musiał, że duchowieństwo nie ma dziesięcin, a Uchański zaraz dodał: „ba i czego innego“. Ustąpili więc z izby senatorskiéj, ażeby się porozumieć i po namyśle wydelegowali do owéj komisyi po jednym pośle z każdego województwa; ponieważ jednak żaden z nich nie miał instrukcyi postanowienia czegokolwiek w sprawie dziesięcin, więc 3 lutego marszałek izby poselskiéj postawił wniosek odłożyć ją na przyszłość, tymczasem zaś odwołał się do patryotyzmu biskupów, prosząc ich o przyczynienie się do wspól-

---

[1]) **Chomętowski, Dyaryusz, 97, 98.**
[2]) **Tamże, 99.**

néj obrony w imię obywatelskiego poczucia i obowiązku względem rzeczypospolitéj. Prymas przyjął to oświadczenie do wiadomości i obiecał dać odpowiedź po naradzeniu się z biskupami. [1]) 5 lutego biskupi złożyli deklaracyę o gotowości swéj zapłacenia podatku na obronę ojczyzny, ale z warunkiem, że będą im zwrócone dziesięciny i dobra zabrane kościołom, wreszcie zaś że postanowioną będzie ocena wszystkich dóbr w tym celu, żeby od każdego pobierany był słuszny i sprawiedliwy podatek. [2]) Król wydelegował pięciu przedniejszych senatorów, ażeby odnieśli to żądanie do izby poselskiéj i namawiali posłów do przyjęcia propozycyi. [3]) Obustronne pertraktacye i spory trwały przez kilka dni. Posłowie usilnie opierali się żądaniu biskupów, twierdząc, że księża powinni dochodzić dziesięcin prawem ziemskiém, [4]) i żądając, by dalsze rozmowy o tém były odłożone do przyszłego sejmu. Biskupi także uparcie stali przy swojém, chcąc, żeby sprawa o dziesięciny została załatwioną na bieżącym sejmie. Uchański, jeżeli wierzyć Commendone'owi, [5]) tak się zapomniał i uniósł, że oświadczył w senacie, iż szukać będzie sprawiedliwości u obcych dworów, jeżeli nie znajdzie jéj na sejmie; Padniewski, biskup Krakowski, także miał grozić wyniesieniem się za granicę. Zdaje się, że propozycya biskupów oszacowania majątków ostudziła sympatye senatorów świeckich dla duchowieństwa, tak że ono ze swoją petycyą przepadło: wobec stałości posłów, grożących nawet zerwaniem sejmu, król musiał się przychylić do ich zdania i odłożyć sprawę dziesięcin na późniéj. [6])

Posłowie mimo to urażeni byli na biskupów i żeby w przyszłości wyjednać decyzyę w sprawie dziesięcin, korzystniejszą dla siebie, przy czytaniu (15 lutego) ostatniego artykułu sejmowych konstytucyj $156^2/_3$ roku o szkołach, [7]) przez marszałka

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz, 104; Commendone, Pamiętniki, II, 52; Uchańsciana, III, 88.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 54.

[3]) Tamże, II, 54, i Chomętowski, Dyaryusz, 106.

[4]) Chomętowski, Dyaryusz, 112.

[5]) Pamiętniki, II, 56.

[6]) Chomętowski, Dyaryusz, 114—115; Commendone, Pamiętniki, II, 56; Uchańsciana, III, 88.

[7]) Volumina legum, II, 21 (625).

Sienickiego wnieśli na sejm skargę o upadek szkół i kolegiów i złe nauczanie w nich, co zmusza szlachtę szukać wykształcenia za granicą. Winę takiego stanu rzeczy przypisywali biskupom, pomawiając ich o niedbalstwo i złe używanie dóbr, któremi dla celów oświaty zostali obdarowani. Posłowie domagali się więc, aby tego król dojrzéć raczył, bo „Pan Bóg srogo musi karać to, „co na rzecz bogobojną, uczciwą, godną, potrzebną nadano jest, „na co innego się obraca, czém się Pan Bóg obraża i mścić się „tego będzie, jeśli temu dozorem swym Król JMść nie zabieży; „bo jeśli się powinien starać o pokój, rząd domowy korony téj, „tém powinniejszy jest o to, aby się ludzie pobożni, godni, po-„trzebni rzeczypospolitéj mnożyli, aby seminarya cnót nie usta-„wały; anoby czas już polakom inną łaciną nauczyć się mówić, „aniż oną dawną polską, z któréj gdzieindziéj się śmieją.“ [1]) Biskupi oburzyli się strasznie: Uchański natychmiast się podniósł, ażeby odpowiedziéć, że strata dochodów i dziesięcin jest przyczyną upadku szkół: „co pierwéj kolegiat miewał kilkadziesiąt „grzywien, teraz ledwie kilka, a tak nie mogą na czém trwać „godni ludzie; wolą się bawić służbami u panów, preceptorami „być lada gdzie, aniż w kolegium mieszkać, stroić siebie, kabaty „rzeząc, [2]) aniż w bursie mieszkać, a przestawać na tém, co tam jedzą.“ O samym sobie przy téj sposobności powiedział prymas, że trzy szkoły „trzyma na swéj strawie i opatrzeniu“, więc czyni zadość swoim obowiązkom, na więcéj nie posiada funduszów, témbardziéj że niedawno jak został arcybiskupem i zadłużył się jeszcze. [3]) Inni biskupi również przemawiali w tym duchu, ale nie wobec sympatycznego audytoryum, bo i świeccy senatorowie „amarykowali“ na rozpustę studentów i zaniedbanie szkół przez duchowieństwo. Zygmunt August uznał tę sprawę za podpadającą egzekucyi, ale rozmowę o niéj odłożył do wolniejszego czasu.

Po uciszeniu się wrzawy i kłótni z duchowieństwem, posłowie ziemscy 22 lutego wystąpili z nowym projektem: ustanowienia instygatorów koronnych, którzyby pilnowali, czy wszyscy urzędnicy i dygnitarze koronni wykonywują swoje obowiązki

---

[1]) **Chomętowski, Dyaryusz, 127—128.**

[2]) **To jest chodzić w świeckiém ubraniu.**

[3]) **Chomętowski, Dyaryusz, 128.**

zgodnie z prawami. Celem tego projektu było rozszerzenie i ugruntowanie wszechwładzy szlachty, specyalnie zaś był on wymierzony przeciwko arystokracyi rodowéj, która głównie otrzymywała godności i starostwa połączone z jurysdykcyą. Oczywista, że senat bardzo nieprzychylnie przyjął podobną propozycyę; powstali przeciwko niéj i biskupi w obawie, żeby ci instygatorowie nie mieszali się w sprawy kościelne i żeby nie pociągali duchowieństwa przed swoje forum. W imieniu świeckich senatorów zabrał głos Spytek Jordan, wojewoda Krakowski, i nielitościwie skrytykował projekt; wszyscy senatorowie przychylili się do jego zdania. [1]) Król także oświadczył się przeciw projektowi, uznając za dostateczne prawo posłów upominania się o krzywdy na sejmie; jeżeli zaś mają jakiekolwiek pretensye do senatorów lub urzędników koronnych, to ci z nich, którzy są obecni, mogą się usprawiedliwić natychmiast, do nieobecnych zaś można wysłać pozwy, żeby się w tym celu stawili na sejmie. Gdy 26 lutego posłowie przyszli do senatu dla wysłuchania odpowiedzi na swoję propozycyę, powstał prymas Uchański i z upoważnienia innych senatorów miał przemowę do posłów, monitując ich, że do senatu z wymówkami przychodzą, a sami nie trzymają się prawa i statutów obowiązujących i w poruszonéj kwestyi zupełnie dostatecznych. Żądają IchMści (senatorowie), abyście o nich tak dzierżeli, „jako i o przodkach ich, „bo są ku rzeczypospolitéj téjże chuci, jako i przodkowie ich, „acz podobno nie jednaka godność przy wszystkich jest, ale „jednaka chuć i staranie do dobrego“; radził więc posłom, aby się nie wdawali w takie sprawy, które są przeciwne wzajemnéj miłości i jeszcze większe rozerwanie między stanami wywołać mogą. [2]) Posłowie w milczeniu wysłuchali odpowiedzi senatu i poszli ją przedyskutować w swém kółku. 27 lutego poseł województwa ruskiego Stanisław Drohojewski wystąpił z odpowiedzią wprost do arcybiskupa skierowaną; mówił, że posłowie w uczciwości mają senatorów i starają się ją zachować względem nich, nie sięgają też po ich dostojeństwo; propozycya wniesioną została za jednozgodném przyzwoleniem wszystkich posłów; wnosząc ją, przedstawili dolegliwości swe i nierząd kraju

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 75.

[2]) Chomętowski, Dyaryusz, 164—165.

senatorom, jako starszym braciom, z tym zamiarem, aby obmyśliwali dobro braci młodszéj, swoją drogą zaś wskazali sposób zaradzenia złemu, w projekcie o instygatorach, który powzięli mając przed oczyma wzory i przykłady dawnych narodów i ich instytucye (cenzorów, trybunów); senatorowie zaś odrzucili go, nie podawszy żadnych powodów, przecz się nań nie zgadzają. Drugi mówca Jan Niemojewski, poseł inowłodzki, także się zastrzegał, że izba poselska nie chciała obrażać senatorów, a miała na widoku jedynie publiczne dobro; gdyby nie zaradzono złemu, wynikającemu z niedbalstwa dygnitarzów koronnych, większe mogłoby przyjść na rzeczpospolitą nieszczęście i posłowie ściągnęliby na siebie zarzut, że nie czynili zadosyć swéj powinności. Na poparcie tego posłowie rozmaitych województw natychmiast wnieśli skargi na wojewodów, starostów i innych urzędników, którzy, niedbale pełniąc obowiązki swoje, narazili szlachtę na straty. [1]) Prymas odpowiedział, że senatorowie „rozmówią się „na to, co od WMści słyszeli, a będzie-li się zdało IchMściom, dadzą na to odpowiedź“. Następnych dni obwinieni senatorowie tłomaczyli się ze swoich negligencyj i składali przed królem groszowe kary dla ośmieszenia całego projektu o instygatorach; porzucili go też sami posłowie, uzyskawszy od króla obietnicę wysłania pozwów senatorom nieobecnym. [2])

Sprawa o dziesięciny, pogrzebana już, jak się zdawało, na nowo poruszoną została przez duchowieństwo, mianowicie zaś przez prymasa. Niewiadomo, jakiemi pobudkami kierował się on w tym względzie; może chciał, żeby sprawa się nie przedawniła i nie poszła w odwłokę, ale na tym jeszcze sejmie uregulowaną została; może też umyślnie zaostrzyć chciał stosunki między stanem duchownym a świeckim i, okazując swój wpływ, tém więcéj jednę i drugą stronę zachęcić do zgodzenia się na jego projekt: załatwienia sprawy o dziesięciny na synodzie prowincyonalnym alias narodowym. W lutym kazał Gnieznieńskiéj kapitule do sądu nadwornego pozwać starostę Wieluńskiego Stanisława Koniecpolskiego o to, że nie egzekwował wyroku sądu duchownego na pewnego szlachcica, przez rok pozostającego w klątwie za niepłacenie dziesięciny. Koniecpolski, będąc na

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz, 170—173.

[2]) **Tamże**, 171, 177.

sejmie posłem z województwa Sieradzkiego, zakomunikował pozwy towarzyszom swoim: wnieśli o to skargę na sejmie i 8 marca na ogólném zebraniu czytali wydane pozwy. Uchański starał się przeszkodzić temu, mówiąc, że „tu o to roku niemasz", że na sądzie będzie o tém mowa, gdy i druga strona stanie. [1]) Jednocześnie z innemi agitowała się ta sprawa niemal do samego końca sejmu, to jest do połowy kwietnia. Biskupi zbierali się często na narady, Commendone'a i Hozyusza atakowali ciągle, by ratowali sprawę swoim wpływem. Ci też dwaj dygnitarze największéj czynni byli, chociaż nie występowali na publicznéj arenie: tutaj całą akcyą i dysputami kierował sam prymas.

28 marca powtórzyła się scena z przed trzech tygodni: gdy posłowie ziemscy zażądali unieważnienia pozwów kapituły, prymas ucierał się z nimi słownie i znowu bił ich tym samym argumentem, że to sejm a nie posiedzenie sądowe i że drugiéj strony niéma. [2]) Świeccy senatorowie wzięli stronę posłów, wobec czego Uchański znowu dowodził, że postanowienie sejmu 156²/₃ roku nie jest konstytucyą, gdyż stanęło w formie mandatu królewskiego i zapadło bez zezwolenia stanu duchownego. [3]) Król odpowiedział na to, że konstytucyi przeczyć nie chce i rozsądzi sprawę o te pozwy, gdy się stawi druga strona. Ponieważ przy Uchańskim było kilku kanoników Gnieznieńskich (podkanclerzy Myszkowski i referendarz Karnkowski także należeli do téj kapituły), więc posłowie ziemscy żądali, żeby Uchański i kanonicy stanęli jako strona druga w imieniu kapituły. Prymas oburknął się jednak, że on „od kapituły nic nie sprawuje". Wszczęły się nowe dysputy i przemawiania biskupów z posłami, które trwały aż do wieczora, gdyż posłowie ustąpić nie chcieli, aż król zadowolnił ich poleceniem, ażeby nazajutrz przedstawili projekt konstytucyi, unieważniającéj pozwy sądów duchownych o dziesięciny. [4])

Na drugi dzień (29 marca) biskupi przyszli do senatu z pergaminami, któremi dowodzili używalności i ciągłości swego prawa co do klątwy i egzekucyi swoich wyroków. Uchański

---

[1]) Chomętowski, Dyarynsz, 181.

[2]) Tamże, 242—243.

[3]) Tamże, 245.

[4]) Tamże, 248.

ostro się stawiał posłom ziemskim i szorstko odpowiadał na ich zarzuty, wywołując wśród nich jeszcze większe niezadowolenie. [1]) Król począł z senatorami radzić, jaki dać obrót téj sprawie (oszczędzać bowiem chciał biskupów) i proponował, czyby w odpowiedniéj konstytucyi nie wyliczyć tych wszystkich spraw, któreby podlegały kompetencyi sądów duchownych; ale na to nikt się zgodzić nie chciał: sami nawet biskupi. Sytuacya była bardzo naprężona. Po zamknięciu obrad w senacie Uchański nie obiadując pojechał do Hozyusza i Commendone'a. [2]) Obaj oni zachęcali biskupów do zgodnego i jednomyślnego występowania w całéj téj sprawie, radzili im także poszukać sobie stronników w saméj izbie poselskiéj. 31 marca przed posiedzeniem sejmu w rannych godzinach obaj kardynałowie i biskupi zjechali się ponownie do prymasa na radę, na którą zaproszono także niektórych posłów ziemskich, w szczególności zaś Szubskiego, sędziego łęczyckiego, i Rusockiego, gdyż ci dwaj tego samego dnia na zebraniu posłów ziemskich wystąpili w obronie jurysdykcyi duchownéj, motywując konieczność utrzymania jéj religijnemi względami i katolickiemi przekonaniami swemi. W senacie także roztrząsano tę sprawę, ale dysputy do niczego nie doprowadziły i zaczęły już nużyć Zygmunta Augusta. Kazał więc przez delegatów namawiać posłów, aby się zgodzili na odłożenie całéj sprawy do przyszłego sejmu. [3]) Posłowie jednak oparli się temu stanowczo: domagali się potwierdzenia konstytucyi zapadłéj na sejmie $156^2/_3$ roku. Król tymczasem spokoju nie miał od duchowieństwa: nachodzili go to Hozyusz, to Commendone, to znowu biskupi, prosząc, żeby nie pozwolił „psować“ ich jurysdykcyi. [4])

1 kwietnia była niedziela. Kardynałowie i biskupi po nabożeństwie zeszli się w zakrystyi na nową naradę, po południu bowiem pomimo święta miało być posiedzenie senatu pod przewodnictwem samego króla. Biskupi wyszukali sobie nowy środek obrony: dowodzili, że w traktowanéj sprawie nie idzie w rzeczywistości o pozbawienie duchowieństwa jurysdykcyi i dochodów, ale o zupełne zgnębienie stanu duchow-

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz, 255.
[2]) Tamże, 258.
[3]) Tamże, 259.
[4]) Tamże, 262.

nego: gdy szlachta osiągnie ten cel, nie omieszka następnie pozbawić wszelkiego wpływu i senatorów świeckich. Biskupi, strasząc tak swoich kolegów z senatu, chcieli w nich znaleźć pewnych obrońców swego położenia: żądanie ustanowienia instygatorów nadawało ukazanemu przez nich widmu wszelkie pozory prawdy. Manewr ten nie wywołał jednakże pożądanego skutku i biskupi widząc, że niczego nie wykołaczą, zgadzali się na proponowaną przez posłów konstytucyę, ale z tym warunkiem, żeby księża nie sami ale przez prokuratorów swoich pozywać mogli o dziesięciny do sądów ziemskich i żeby takie sprawy sądzone były bez apelacyi: liczyli, że sędziów ziemskich katolickich zawsze po swéj stronie mieć będą i dziesięciny odzyskają. Posłowie ziemscy odrzucili przysłaną im z senatu odpowiednią osnowę konstytucyi, nie chcieli także uznać zastrzeżonego przez nią duchowieństwu prawa do legitymacyi pochodzenia: oświadczyli, że raczéj się z sejmu rozjadą. [1]) Głosy samych biskupów i orędownictwo Hozyusza i Commendone'a nie mogły zrównoważyć głosu posłów ziemskich i senatorów świeckich, ani zastąpić podatków, które król musiał dostać od sejmu, więc 2 kwietnia Zygmunt August wydał wreszcie decyzyę [2]) o przyjęciu przez siebie téj osnowy konstytucyi, którą posłowie ułożyli i którą potwierdzoném zostało postanowienie przedostatniego sejmu. [3]) Powstał na to Uchański wraz z innymi biskupami i oświadczyli wszyscy, że nie zezwalają na taką konstytucyę. Protestacya jednak nie mogła zamaskować porażki, jaką ponieśli. Przyznawali się do niéj sami i słusznie krzywili się na arcybiskupa, który, obiecując, że pozwy kapituły Gnieźnieńskiéj wezmą skutek poruszył sprawę dziesięcin na nowo, wciągnął do niéj wszystkich biskupów, a potém na swojém nie zdołał postawić i wywołał tylko szkodliwe postanowienie sejmu, które bez wydawania owych niewczesnych pozwów kapituły jego nie byłoby powzięte. [4]) Gdy konstytucyi nie można było zwalić bezpośrednio, usiłowano jeszcze spróbować intrygi w celu osłabienia jéj doniosłości i znaczenia. 6 kwietnia rozeszła się wieść między posłami, że biskupi

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz, 265.
[2]) Tamże, 270.
[3]) Volumina legum, II, 52 (692).
[4]) Chomętowski, Dyaryusz, 273.

chcą podarować królowi wszystkie dziesięciny swoje; marszałek sejmu zaprotestował więc przed królem, ażeby nie przyjmował podobnego daru, gdyż pierwéj zbadaćby trzeba, czy samo duchowieństwo ma do dziesięcin słuszne prawo. Po tém oświadczeniu Sienickiego wyrwał się jeden z posłów Rusiecki, że nie pozwala na pozbawienie duchowieństwa dziesięcin, powoływał się przytém na innych posłów, wrzekomo podzielających to zdanie. Nikt go jednak nie poparł. [1]) Była to manifestacya naprzód ułożona, gdyż zaraz po przemówieniu Rusieckiego powstał Uchański i znowu prosił króla, ażeby zachował duchowieństwu jego prawa i jurysdykcyę. Kiedy zaś Ostroróg pogroził Rusieckiemu, że będzie musiał zdać sprawę przed szlachtą ze swojego wystąpienia, prymas się ujął za nim, powiedziawszy: „też tam i my będziemy między bracią". [2]) Wzajemne oburzenie i niechęć między szlachtą a biskupami wzmogła się jeszcze, pomimo uchwalenia konstytucyi, wskutek innego jeszcze czysto przypadkowego zajścia. 10 kwietnia miała być narada wspólna posłów ziemskich z senatorami w nieobecności króla. Zdarzyło się tak, że Uchański i Padniewski przyszli wcześniéj, siadłszy więc za stołem, bawili się rozmową i przywoławszy następnie marszałka Sienickiego, „poczęli z nim mówić o tym akcie, który był o ich „jurysdykcyi, ekspostulując, że się targnęli (posłowie ziemscy) „na prawa i nadania ich ku téj sekweli, że się też szlacheckie za„tém łamać będą"; [3]) byłoby lepiéj, mówił Uchański, nie spierać się o dziesięciny, ale traktować pilniejsze sprawy, w szczególności zaś egzekucyi królewskiéj, [4]) to jest, co ma być w tym razie, jeżeli król umrze, nie pozostawiwszy potomstwa. Zeszło się tymczasem kilku innych senatorów i, otoczywszy stół, przysłu-

---

[1]) Tak powiedziano w Dyaryuszu sejmowym, pisanym przez dysydenta. Commendone twierdzi (Pamiętniki, II, 153), iż Rusieckiego poparło więcej niż trzydziestu posłów, co zaledwie być może z prawdą zgodne, gdyż publicznie, wobec króla i senatu posłowie występowali zawsze solidarnie i żaden z nich, nie będąc upoważniony przez całe koło poselskie, nigdy nie zabierał głosu; gdyby tak wielu posłów aprobowało wystąpienie Rusieckiego, to Ostroróg zwróciłby się z wyrzutami nie tylko do niego samego. Relacya więc dyaryusza więcéj zasługuje na wiarę niż wiadomość podana przez Commendone'a.

[2]) Chomętowski, Dyaryusz, 286.

[3]) Chomętowski, Dyaryusz, 292 nast.

[4]) W Dyaryuszu sejmu (str. 292) mylnie wydrukowano „Krakowskiéj".

chiwali się prowadzonéj rozmowie. Sienicki dowodził, że sama jurysdykcya duchowna była gwałceniem prawa pospolitego: szlachta opierała się jéj nieraz, teraz zaś, skoro się biskupi „z nią tak jawnie na plac wytoczyli, nielza nam było, jeno się „o to pilnie starać, abyśmy ją z siebie zdjęli". Uchański odpowiedział, „że nie już temu koniec i ni kęska się jurysdykcyi na„széj nie ubliżyło", Sienicki zaś twierdził, że to sprawa skończona, i zwracając rozmowę na poruszoną przez prymasa kwestyę następstwa tronu, uznawał jéj ważność, ale też zarazem wystąpił w obronie posłów ziemskich, przypomniawszy sejm 1558/9 roku, kiedy to rozstrząsano sposób elekcyi i blizkiemi już były konstytucye, „jeno WMści panowie (rzekł do obecnych) czas nie „mały zwlokłszy, wiele długo o tém mówiwszy, téme ście nas WMści „odprawili: niechajże po staremu będzie. Ano, podobno na to „stare już kto sobie drogę ściele, boć już o tém ludzie pospolicie „szepczą, że snać WMści księża o panie już sobie zamyśliwacie „takim, jakiegoby wam i jurysdykcyi waszéj potrzeba, i nie dar„moć od WMści słuchamy o jakichś praktykach". [1]) Prymas podniósłszy głos, odrzekł z naciskiem: „jako myślemy i staramy „się o takim panie, jakiego nam potrzeba" tak że Sienicki przypuszczał, że istotnie prawdą jest to, co mu się tylko pogłoską wydawało, więc ponownie zapytał: „azaby tak miało być, że„byście WMści mimo nas o panu co stanowić mieli?" Padniewski chciał osłabić doniosłość i stanowczość słów Uchańskiego, powtórzył je więc, tylko w łagodniejszéj formie: „że o takowym *starać „się będziemy* pewnie, jakiego nam potrzeba", ale Sienicki nic nie odpowiedział Padniewskiemu, tylko powiódł okiem po twarzach obecnych senatorów. Ci spuścili oczy [2]) i żaden nie wyrzekł słowa. „Azaby tak było, oświadczył Sienicki—więc my też obie„rzemy sobie takiego, jakiego nam potrzeba, nie jakiego wam".— „Więc który będzie duższy—wtrącił prymas—ten lepszy".— „I wierę, odpowiedział Sienicki, tak na to WMści skarby zbie„racie i radzi to wiemy". Nie robił też tajemnicy z powyższéj rozmowy, chociaż w czysto prywatny sposób i w niewielkiém kółku prowadzoną była.

---

[1]) Uchański zrobił o nich wzmiankę w pierwszém przemówieniu swojém na sejmie.

[2]) Bo z Dudyczem, posłem cesarskim, prowadzili już pogadanki o następstwie tronu.

Commendone także czuł porażkę, jaką duchowieństwo poniosło, chociaż do niéj wprost przyznać się nie chciał. Zabiegał jednakże usilnie o wydostanie od króla piśmiennego zaświadczenia o protestacyi biskupów przeciwko nowéj konstytucyi. Uchański, jako biegły prawnik, napisał jéj osnowę; [1]) król zaś, żeby choć czémkolwiek ukoić żal biskupów polecił ją wydać, skoro prawne znaczenie jéj wobec konstytucyi było żadne. Ma ona datę 14 kwietnia; tę samą, co i konstytucye sejmowe. [2])

Oprócz tych spraw Uchański, jako pierwszy senator, i w innych, toczących się na sejmie lub roztrząsanych w senacie, wybitną grał rolę, on téż zazwyczaj dawał odpowiedzi w imieniu całego senatu. 23 marca przemawia do posłów, żeby się zgodzili na odłożenie sejmu litewskiego, gdyż nie byłoby możebném zwołać go natychmiast po ukończeniu sejmu koronnego; toż samo wyjaśniał im nazajutrz po raz drugi. [3]) 27 marca w imieniu innych senatorów odpowiada na skargę Sienickiego zapewnieniem, że senat nie podziela złéj opinii o marszałku, nie daje wiary fałszywym pogłoskom, ani téż nie wątpi o szczeréj jego chęci służenia rzeczypospolitéj i publicznym sprawom bezinteresownie. [4]) W dniu 9 kwietnia daje odpowiedź posłom litewskich panów, proszącym o pomoc przeciwko carstwu Moskiewskiemu, że senatorowie porozumią się i sprawę przedstawią królowi. [5]) Wreszcie 11 kwietnia zabiera głos w kwestyi podatków i domaga się przedewszystkiém sprawdzenia, czy wszyscy zapłacili przeszłoroczne pobory, gdyż z retentów owych zebrałoby się ze 600000 złp., proponuje potém, aby i na następne trzy lata złożyć królowi podatek po 10 groszy z łanu. [6])

Sejm zamknięty został 14 kwietnia. [7]) Nim jednak do opisu następnych przejdziemy wypadków, wspomnieć musimy jeszcze o jednéj sprawie, niezwykle ważnéj i doniosłéj, która na tém zgromadzeniu stanów toczyła się w styczniu publicznie, w na-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 177, 183.

[2]) Lipski, Decas quaestionum, 42: Kostrowski, Clypeus cleri polonici, 235; Commendone, Pamiętniki, II, 185.

[3]) Chomętowski, Dyaryusz, 225, 232.

[4]) Tamże, 240.

[5]) Tamże, 291.

[6]) Tamże, 297.

[7]) Tamże, 313.

stępnych zaś miesiącach tylko między kilku bezpośrednio zainteresowanemi w niéj osobistościami. Należał do nich i prymas Uchański. Była to sprawa królewskiego małżeństwa, a raczéj pożycia Zygmunta Augusta z trzecią jego żoną—Katarzyną Rakuszanką.

Po śmierci ulubionéj Barbary Zygmunt August, mając zaledwie trzydzieści jeden lat, długo wdowcem pozostać nie mógł, témbardziéj że ani z pierwszéj, ani z drugiéj żony nie miał żadnego potomstwa. Matrymonialne projekty musiano snuć w otoczeniu króla i myśl jego samego zajęta być musiała troską o następcę z krwi własnéj, skoro już w 1553 roku młody król po raz trzeci stanął na ślubnym kobiercu. Bezpośrednio wywołały ten fakt porozumiewania się Jana Groźnego z Ferdynandem I i Karolem V o przyznanie mu cesarskiego tytułu i korony. Zygmunt August, żeby skutecznie przeciąć intrygę, postanowił się zbliżyć do Habsburgów i skończyło się na małżeństwie, gdy i dla nich pewniejszą i korzystniejszą była wówczas przyjaźń z sąsiednią Polską niż z odległém carstwem.

Wysłany do Wiednia w powyższéj kwestyi Radziwiłł Czarny miał téż poleconém wybadać, jak będą przyjęte matrymonialne zamiary króla, upatrzono bowiem Zygmuntowi Augustowi dwie księżniczki: siostrę księcia Bawarskiego i siostrzenicę króla francuskiego, księżniczkę Ferrary. Przy dworze Ferdynanda jednak podsunięto Radziwiłłowi trzecią kandydatkę: rodzoną siostrę pierwszéj żony królewskiéj, Katarzynę, młodą wdowę po księciu Mantuańskim. Katarzyna, jak to w Habsburskiéj dynastyi bywało nieraz, zdolniejszą i rozumniejszą była od bardzo wielu męzkich przedstawicieli rodziny i mogła tworzyć w Polsce austryacką partyę, tém pożądańszą, że można było przypuszczać, iż bezdzietną będzie jak jéj siostry (królowe polska i francuzka). Zygmunt August, pomimo że miał skrupuły do brania za żonę siostry po siostrze, zgodził się na małżeństwo, bo i Radziwiłł, jako książę rzeszy, musiał je popierać: zresztą, jak wspomniałem, interesy polityczne przeważyły szalę decyzyi; pertraktacye poszły prędko: 30 lipca 1553 roku zaślubiny królewskie odbyły się w Krakowie.

Katarzyna wystąpiła w Polsce w charakterze stałego ambasadora austryackiego i dla celów Ferdynanda wyzyskiwać chciała swoje położenie i swoje wpływy małżonki królewskiéj. Do takiéj roli przeznaczył ją ojciec, tak téż i ona ją pojęła,

gdyż silnie przywiązana była do swéj dynastyi i dobrze rozumiała jéj polityczne tendencye. Czyż to jednak była rola odpowiednia dla królowéj *polskiéj*? Zdaje się, że bynajmniéj. Musiała ona oziębić uczucia króla dla żony, odosobnić Katarzynę, gdy Zygmunt August prowadził politykę rozumną i tylko z interesami Polski zgodną, gdy w tym przynajmniéj zakresie niedostępny był obcym wpływom, témbardziéj tak widocznie stronnym. Król z początku starał się pozbawić żonę relacyj, oddalać ją od stosunków z austryackimi posłami, dwór swój w innych zatrzymywał miejscach, kazał wreszcie żonie przenieść się na mieszkanie do zacisznego dosyć Radomia; ale i tu nawet, przesiadując zdala od ogniska dworskiego życia, Katarzyna o wszystkiém chciała mieć pewne wiadomości i rozległą prowadziła korespondencyę, oczywiście w tym celu, ażeby przynajmniéj jakie takie wskazówki przesyłać do Wiednia przez zaufane osoby lub komunikować je austryackim posłom. [1])

Wysługiwanie się królowéj austryackim interesom dałoby się jeszcze ograniczyć i sparaliżować, nie wpłynęłoby téż w każdym razie na oziębienie się stosunków między królewskimi małżonkami, gdyby sytuacyi nie komplikował w zupełności drugi powód daleko ważniejszy: choroba Katarzyny i, jak się zdaje, wynikająca ztąd bezpłodność. Katarzyna, o ile z niezupełnie jasnych (ale austryackich!) świadectw lekarskich sądzić można, cierpiała na epilepsyę; [2]) objawy choroby z początku były rzadkie i starannie ukrywane, dla tego to i najbliższe otoczenie królowéj było nie polskie: podkomorzyny i frejliny trzymała niemki i tylko przez ojca przysłanych radziła się cudzoziemskich lekarzy. Oddalenie od dworu i walka wewnętrzna, wywołana chęcią służenia rodzinie, a niemożnością wyzyskania w tym celu położenia swego, przyczyniły się do rozwinięcia choroby, która ostatecznie zniechęciła Zygmunta Augusta do żony. W 1554 roku, w lecie [3]), niespodziewany zdarzył się wypadek. Sama Katarzyna zawiadamiała królowę Bonę, że zaszła w ciążę; ale w jakiś czas potém odwołała tę wiadomość,

---

[1]) Por. np. Działyński, Źródłopisma, II, 162; Rykaczewski, Relacye, I, 107; Szujski, Jagiellonki polskie, V, 97, 100.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 35, 59; listy posłów i lekarza Finka w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

[3]) Szujski, Jagiellonki polskie, V, 82.

donosząc, że oznaki były fałszywe. Zygmunt August twierdził potém, że ciąża była udaną i że Katarzyna miała zamiar podłożyć obce dziecko za swoje; [1]) prymas zaś Uchański również mówił Commendone'owi, że królowa ma wielką chorobę, że z nienawiści do Polski postarała się o poronienie i że król nigdy z nią potomstwa mieć nie będzie [2]) Trudno dojść, kto i w jakim stopniu miał racyę; ja sądzę, że historya z ciążą była tylko manewrem ze strony Katarzyny w celu skłonienia Zygmunta Augusta do ustępstw w drażliwéj dla Ferdynanda I sprawie królowéj Izabeli; a gdy wszelkie zabiegi nie udały się ciąża również okazała się złudną.

Mniéj więcéj do końca 1558 roku stosunki Zygmunta Augusta z żoną przynajmniéj na pozór były dobre, chociaż królowa nie ciągle bawiła z mężem. Ale już w końcu tego roku król stanowczo był zniechęcony i pewny, że z nią nie będzie miał potomstwa, skoro w styczniu 1559 na Piotrkowskim sejmie sam poruszył kwestyę następstwa tronu. Zdaje się, że wtedy po raz pierwszy zapewne przyszła Zygmuntowi Augustowi myśl o unieważnieniu małżeństwa z nielubianą i chorą małżonką. Byłoby to jedynie rozumne i jedynie racyonalne załatwienie kwestyi. Oddaliłoby ono z Polski ową królowę dziwnego nabożeństwa, pozbawiłoby gruntu austryackie intrygi, które przeczuwano już w Polsce od sejmu $155^8/_9$ roku i przeciwko którym z wielką powstawano drażliwością, wreszcie zaś otworzyłoby królowi drogę do nowego małżeństwa i doczekania się potomka, który utrzymałby dynastyę, co dla Polski było rzeczą pierwszorzędnéj wagi. Osobiste szczęście jednéj kobiety niemal zdradzającéj kraj, który koroną uwieńczył jéj skronie, niczém było w porównaniu z politycznemi interesami narodu i państwa. Taki przynajmniéj pogląd na sprawę mieli ci senatorowie, co patrzyli na nią ze stanowiska polskiego. [3])

W roku 1564, kiedy Maksymilian II rozpoczął starania o pojednanie Katarzyny z Zygmuntem Augustem, by przy téj sposobności tworzyć austryackie stronnictwo i torować sobie

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 58, 92.

[2]) Che la regina ha il malcaduco et che si ha procurato un aborso per odio contra il regno et che il rè con questa non havrà mai figlioli. Commendone, Pamiętniki, II, 35.

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 35, 37; Uchańsciana, IV, 23.

drogę do sukcesyi po szwagrze, król i poufni doradzcy jego powzięli wręcz przeciwny projekt—unieważnienia małżeństwa.

Czy byłyby jednakże dostateczne do tego powody? Zygmunt August, co prawda a posteriori, uważał związek z Katarzyną za kazirodczy z powodu blizkiego pokrewieństwa. [1]) Mówiono, że papież nie miał prawa dawać dyspensy na małżeństwo; skoro jednakże dyspensa udzieloną została na żądanie stron obu, to skrupuły królewskie były czysto osobiste i późne, wobec zaś prawa kanonicznego żadnego nie miały znaczenia. Podstawą do rozwiązania małżeństwa mogła być tylko choroba królowéj, udaremniająca główny cel tegoż — otrzymanie potomstwa, szło zaś nie o prywatną osobę, ale o panującego i w dodatku ostatniego przedstawiciela dynastyi. Żądać więc było można unieważnienia małżeństwa na podstawie nowo przyjętych postanowień soboru Trydenckiego; a mianowicie. melioris informationis w duchu kanonu 4-go sesyi 24 [2]), gdyż ani król, ani papież, w chwili udzielania dyspensy, nie wiedzieli o chorobie Katarzyny; powtóre zaś na podstawie kanonu 5 tejże sesyi [3]), według którego choroba, uniemożliwiająca osiągnięcie celu małżeństwa, była dostateczną causa dirimens. Biskupi polscy uważali też za możebne unieważnienie królewskiego małżeństwa. Sam Commendone chwilowo wątpił z początku, jakie papież w téj kwestyi zajmie stanowisko, gdyż 5 grudnia 1564 r. pisał do Rzymu: „*jakąkolwiek* będę miał odpowiedź w téj sprawie, choćby najobojętniejszą, najpokorniéj przypominam Waszéj Dostojności rozkazać ją kluczem pisać“. [4]) W Rzymie z polecenia papieża teologowie roztrząsali kwestyę i zgodnie z ich wnioskiem przysłano Commendone'owi instrukcyę [5]) stanowczą i jasną, żeby się opierał wszelkim pokusom i chęciom unieważnienia małżeństwa. Karol Boromeusz pisał, że

---

[1]) Katarzyna była cioteczną siostrą Zygmunta Augusta, a nadto rodzoną siostrą pierwszéj jego żony.

[2]) Jeśliby kto rzekł, iż kościół nie mógł ustawiać zawadek ku rozłączeniu stadł, albo iżby kościół w ustawach ich zmylił: przeklęctwem jest.

[3]) Jeśliby kto rzekł, iż dla odszczepieństwa, albo dla obciążliwego mieszkania, albo też za przymuśne odegnanie od małżonki może rozwiązać zjęcie (węzeł) stadła małżeńskiego: przeklęctwem jest (Przekład Marcina Siennika, Kraków, 1565).

[4]) Pamiętniki, I, 240.

[5]) Theiner Monumenta Poloniae, II, 716, 717.

teolodzy i kanoniści dali takie zdanie, ale czy tak było rzeczywiście? Co najmniéj wątpić o tém można, a to na podstawie listu tegoż samego kardynała Boromeusza, który wraz ze wspomnianą instrukcyą przesłał Commendone'owi jakiś memoryał, jak książka duży, który w największéj kazał mu chować tajemnicy i przywieźć ze sobą za powrotem do Włoch. [1]) Cóż on mógł zawierać, jeżeli nie zestawienie zdań kanonistów, niezbyt z instrukcyą zgodnych, skoro tak troskliwie strzedz go polecano?

Ale i dla Piusa IV bliższą była ciała koszula niż sutanna. Wiemy, że od soboru Trydenckiego nowa w kościele zaczęła się epoka, wiemy także w jakich warunkach udało się papieżowi ten sobór pomyślnie zakończyć. Przyjaźń stolicy apostolskiéj z Habsburgami była od owéj chwili podstawą regeneracyi kościoła i odzyskania przezeń wpływu: żeby ten cel osiągnąć, stolica apostolska gorliwie i szczerze popierać musiała polityczne i dynastyczne interesy Habsburgów. Polska, podobnie jak Anglia, daleko leżała, a Habsburgowie byli blizko i zbyt wpływowi, żeby można było narażać ich na wstyd, stwarzać im w Polsce wroga i rozwiewać ich nadzieje zdobycia tronu polskiego, który pozyskaćby mogli w tym razie, jeżeliby Zygmunt August bezpotomnie zeszedł ze świata. Tak więc Pius IV choć miałby prawo, ale nie mógł unieważnić małżeństwa Zygmunta Augusta i wskutek tego czysto polityczne interesy i kombinacye trzeba było ukryć pod przepisami prawa kanonicznego i świętością sakramentu. Że tak było, nie ulega wątpliwości, pierwéj bowiem papież oświadczył, że nie unieważni królewskiego małżeństwa pod żadnym pozorem, a dopiéro potém kazał tę kwestyę zbadać teologom i kanonistom, żeby odmowę umotywować należytemi i dogodnemi pozorami. [2]) Na konsystorzu tajnym również się wyraził, że unieważnienie małżeństwa byłoby obrazą dla cesarza (IV, 165). Commendone potém także szczerze i otwarcie powiedział do królowéj Katarzyny, że same stosunki przyjazne, które łączą Piusa IV z Maksymilianem II, mogłyby już służyć za dostateczną rękojmię, że pa-

[1]) Del libro che se le manda con l'instruttione Vra Sign. Rev. farà havere quella buona cura che conviene, ricordandosi poi di riportarlo seco, quando ritornerà in Italia. Theiner, Monumenta, II, 717.

[2]) Theiner, Monumenta, II, 716.

pież na unieważnienie jéj małżeństwa z Zygmuntem Augustem nie zgodzi się nigdy! [1])

Commendone, jako wytrawny dyplomata, bardzo dobrze rozumiał sytuacyę polityczną i tendencye kuryi rzymskiéj po szczęśliwém zamknięciu Trudenckiego soboru: wiedział on również bardzo dobrze, o co właściwie idzie w sprawie królowéj, jakie są interesy i kombinacye cesarza [2]) i przypuszczał, że Pius IV tylko po jego stronie być może. Przecież pewnego razu ośmielił się nawet samemu Zygmuntowi Augustowi dać do zrozumienia, że papież może udzielić Habsburskiemu domowi inwestyturę na Polskę! [3]) Commendone'owi sprawia to radość, że spełniając polecenia papieża, może się i cesarzowi przysłużyć, albo jego posłom w Polsce, [4]) co zresztą nakazaném było z Rzymu. [5]) Kładł na szalę cały wpływ swój w Polsce, żeby do zerwania małżeństwa nie dopuścić; on, co tyle razy biadał nad niezgodą biskupów i niby się ciągle starał o pogodzenie ich, gotów był teraz intrygować i wichrzyć we wszelki możliwy sposób, byle cel swój osiągnąć. [6])

Nie ulega wątpliwości, że Uchański, jako jeden z senatorów szczerze oddanych królowi, z samego początku dobrze był wtajemniczony w stosunek królewskich małżonków: nie wątpimy także, iż on patrzał na ten stosunek oczami króla. Nie uważał rozwiązania małżeństwa za niemożebne; być może nawet, jak już wspomniałem o tém (str. 201) taki pogląd jego na sprawę był jednym z motywów, które skłoniły Zygmunta Augusta do posunięcia go na najwyższe w kościele polskim miejsce —gnieznieńskiego arcybiskupa. Królowa Katarzyna bardzo niedowierzała Uchańskiemu [7]) i słusznie. Gdy bowiem w styczniu 1564 roku wyprawiano do Wiednia Stanisława Wolskiego, kasztelana Raw-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 239.

[2]) Tamże, I, 122, 149, 154; II, 181, 182, 276.

[3]) Tamże, I, 94—95; II, 22.

[4]) Tamże, II, 98, 106, 113.

[5]) Theiner, Monumenta, II, 718.

[6]) Quanto al divortio, come io ho usato fin hora gran diligenza, perche non si venisse al urtar in questo scoglio, cosi hora non veggo melior partito che disturbar et impedir s'è possibile, che questa perniciosa prattica non passi piu inanti. Commendone, Pamiętniki, II, 36.

[7]) Tamże, I, 157.

skiego, i Stanisława Karnkowskiego, referendarza koronnego: Uchański na wspólkę z Padniewskim pisał dla nich instrukcyę, [1]) (któréj niestety nie znamy) wyjaśniającą, że wspólne pożycie małżonków jest rzeczą niemożebną. Był to przedwstęp do usunięcia Katarzyny z Polski i otwartego poruszenia sprawy o unieważnienie małżeństwa. Król chciał wiedziéć, jak rozumiéć należy nowe postanowienia soboru o małżeństwie i pytał się o to Uchańskiego, ten zaś wprost Hozyusza interpelował i w ten sposób zdawał się kanony rozumiéć, iż widocznem było, że gotów jest zgodzić się na unieważnienie małżeństwa; co więcéj, samego nawet Hozyusza nakłonić chciał do swego widzenia rzeczy. [2]) Król był przekonany, że papież mu nie sprzyja, a nawet szkodzić się stara Polsce przez stosunki z Moskwą [3]) i przyjaźń z Habsburgami: więc mógł się spodziewać, że uzyskanie żądanego unieważnienia małżeństwa będzie bardzo trudném. To było powodem, że w otoczeniu króla powstał projekt załatwienia sprawy na synodzie biskupów polskich w tym razie, jeżeliby papież nie dał powolnego ucha królewskiéj prośbie. Kto wie nawet, czy sam Uchański nie był autorem tego projektu; wszystkie bowiem wzmianki, jakie mamy w tym względzie, wprost od niego pochodzą. Commendone najwięcéj się obawiał takiego obrotu rzeczy i dla tego głównie przeszkadzał synodowi prowincyonalnemu w 1564 roku. [4]) Ja sądzę, że Uchański na seryo nie myślał o czémś podobném i że się uciekł do tego projektu jedynie dla wywarcia presyi na króla, jak to już zaznaczyłem wyżéj (str. 320), żeby go zniewolić do popierania swoich planów zgody z dysydentami, i jeżeliby sprawa o małżeństwie na synod wniesioną została, wyrzekłby się decydowania o niéj, gdyby Hozyusz i Commendone zaaprobowali i poparli proponowane porozumienie się z dysydentami.

Do 1565 roku sprawa pożycia króla z żoną była przedmiotem tylko poufnych rozmów między dygnitarzami i poufnych pertraktacyj między Zygmuntem Augustem a Maksymilianem II. Publicznie poruszyli ją dopiéro posłowie ziemscy; sami nie odważyliby się może zrobić tego, ale gdy król pośrednio dał inicyaty-

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 79, 86, 91.
[2]) Tamże, I, 41—42, 141, 148.
[3]) Tamże, I, 199.
[4]) Commendone, Pamiętniki, II, 53; Uchańsciana, IV, 16—17.

wę, chwycili się jéj skwapliwie w nadziei, że zmuszą Zygmunta Augusta do zwołania synodu narodowego, a co najmniéj że poróżnią go z Commendone'm. W sobotę 27 stycznia posłowie oświadczyli senatorom, że potrzebują z nimi rozmowy w nieobecności króla. Gdy zeszli się razem, Jakób Ostroróg, poseł z województwa Poznańskiego, przemówił do senatorów, nawiązując mowę do pogłosek o rozmaitych praktykach co do tronu. „Przy-„czyną tedy wszystkich praktyk — powiadał — jest niepłodność „pana naszego Króla JMości, a płodność być nie może, gdy Król „JMść Pana Boga z nami nie prosi i z Królową JMścią nie mie-„szka, a to nas nie cieszy o potomku i owszem bardzo smucić „musi, jeśli żeby jeszcze się nierządem jakim bawić miał, bo wi-„dzimy, że Król JMść jest młodym panem i z łaski bożéj świe-„żym, Królowa JMść także, nie rozumiem przecz IchMści z sobą „nie mieszkają“; następnie zaś upominał senatorów, jako doradców królewskich, o wpłynięcie na Zygmunta Augusta, żeby nie odmawiał Katarzynie praw małżonki. [1]) Senatorowie wdzięcznie przyjęli to upominanie i przez arcybiskupa odpowiedzieli, „opo-„wiadając, że téż to wszyscy zdawna baczą i czują, i nie omie-„szkał każdy z nich z osobna z Królem JMścią o tém mówić, na-„pominać, jako komu Pan Bóg dał, a teraz mając to napomnienie „od nich, tém pilniéj publice wszyscy nie omieszkają z Królem „JMścią mówić“. Jakoż po chwili, gdy posłowie odeszli a król wszedł do senatu, Uchański powtórzył treść przełożenia poselskiego. Zygmunt August łzami przyjął tę mowę; obiecał po kilku dniach radzić z senatorami o poruszonéj kwestyi i wynurzyć się przed nimi z dręczących go zgryzot i skrupułów sumienia. [2])

30 stycznia król dał odpowiedź samym tylko senatorom. Mówił, że tém samém prawem, którém dostał od papieża dyspensę, uzyskać by powinien unieważnienie małżeństwa swego, gdy się znalazły słuszne powody tego: choroba królowéj i niemożebność małżeńskiego z nią pożycia; twierdził, że i wstręt czuje do żony z powodu blizkiego z nią pokrewieństwa; oświadczył w końcu, że stanowczo żyć z nią nie może i senatorów prosi o radę, jak mu w téj kwestyi postąpić należy (III, 87). Po tém oświadczeniu król wyszedł z senatu, a wpuszczono posłów ziem-

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565, str. 86; Uchańsciana III, 87.
[2]) Chomętowski, Dyaryusz, 87; Commendone, Pamiętniki, II, 34.

skich, którym Uchański powiedział, „że Król JMść tak jako był „obiecał, dał sprawę w tém, w czém był napomnion, a iż są rze„czy wielkiéj wagi, trzeba, aby senat o nich dostatecznie się na„myślił i rozmówił. Co gdy uczynią, tedy téż posłom królewską „sprawę i swe w tém zdanie oznajmią. A osobliwie to należy „rozsądzać stanowi naszemu duchownemu, co się tyczy małżeń„stwa, i musimy się na to porozumieć, bo nasz sąd ma być, du„chownych, a nie czyj inny i nie należy komu innemu o tém wie„dzieć, przetoż się my sami na to namyślemy." [1]) Uchański więc i z téj sposobności skorzystał, aby wyłączność praw duchowieństwa zaznaczyć, czém się téż posłowie ziemscy obrazili, że biskupi tak ważną sprawę rezerwują tylko dla siebie.

Takim sposobem sprawa królewskiego małżeństwa zainicyonowaną została, jako sprawa publiczna i państwowa. Commendone bardzo się zaniepokoił tém wszystkiém, szczególniéj gdy się dowiedział, że Uchański otwarcie staje po stronie króla i kaptuje biskupa Poznańskiego, dowodząc mu, że król postanowił opuścić żonę stanowczo, bo z nią ani żyć, ani potomstwa miéć nie może i że unieważnienie małżeństwa najlepszym byłoby środkiem zadowolenia wszystkich życzeń i uspokojenia rzeczypospolitéj w przyszłości. Przestraszała także Commendone'a ścisła przyjaźń Uchańskiego z Padniewskim: przypuszczał, że biskupi za popieranie sprawy królewskiéj obiecany mają zwrót dziesięcin. [2]).

Nuncyusz nie tracił jednakże nadziei odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa: wytężał wszystkie siły i rozmaitych używał sposobów, ażeby załagodzić sprawę, a przynajmniéj osłabić jéj aktualność. 31 stycznia Commendone miał u króla długą audyencyę, podczas któréj starał się rozproszyć skrupuły sumienia jego i wpłynąć na jego umysł przedstawieniem złych następstw, jakie ta sprawa wywołać może. [3]) Wziął także w obroty prymasa, który w trudnéj znalazł się pozycyi, pomiędzy królem i interesami kraju, a nuncyuszem i jego zdaniem, które Commendone przedstawiał jako jedynie słuszne i prawdziwe. Uchański więc oscylować zaczął zwyczajem człowieka słabego charakteru, gdy

---

[1]) Chomętowski, Dyaryusz, 93.
[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 33, 35, 71.
[3]) Tamże, II, 38 nast.

niemożebném było znaleźć wyjście, któreby obie strony zadowolnić mogło. 29 stycznia Commendone miał z nim bardzo żwawą dysputę, w końcu któréj prymas niby przystawał na zdanie legata, ale też i ostrzegał, że ciężko będzie wybrnąć z trudności. [1]) Nazajutrz Commendone znowu się znosił z Uchańskim, który przez swego kapelana oświadczył legatowi, że dziękuje za udzielone mu przestrogi i że w senacie opierać się będzie życzeniom króla. [2]) Tymczasem jeszcze to nie nastąpiło: równowaga przechyloną jeszcze była w stronę króla: gdyż prymas na 1 lutego zwołał konferencyę biskupów, na któréj roztrząsnąć miano sprawę małżeństwa królewskiego. Commendone był zaproszony na to zebranie i żądał, aby każdy z obecnych wypowiedział o niéj swe zdanie; gdy jednakże nikt pierwszy nie chciał zabrać głosu, sam rozpoczął atak: prosił biskupów, żeby wzięli do porównania analogiczny przykład Henryka VIII, króla angielskiego, cytatami z Pisma św. dowodził nadto, że prawnemi są zupełnie takie małżeństwa, jak królewskie. Po téj mowie biskupi milczeli, a kiedy legat zażądał odpowiedzi, Uchański oświadczył, iż niektórzy z nich utrzymują, że co od początku było chromém, tego przeciąg czasu nie naprawił. Commendone mu odpowiedział, że małżeństwo od początku było dobrém: prawo boskie bynajmniéj go nie zabraniało, przeszkoda wynikała z prawa pisanego i usuniętą została przez papieską dyspensę. Prymas powiedział wtedy, że papież jak wówczas mógł udzielić dyspensę, tak obecnie ma władzę cofnąć ją czyli unieważnić małżeństwo i że według jego zdania najwłaściwiéj byłoby prosić o to Jego Świętobliwość. [3]) Commendone ponownie zaczął dowodzić, że dyspensa raz dana, jako prawna, unieważnioną być nie może i znowu, powołując się na poprzedni przykład, powiadał, że chociaż w Anglii biskupi najsilniejszą byli sprężyną rozerwania królewskiego mał-

---

[1]) Et con l'Arcivescovo principalmente n'ho fatto lungo et gagliardo officio; lui nostra di consentir a tutto, ma mi dice, che m'apparecchi, perche haveremo che far assai. Commendone, Pamiętniki, II, 36.

[2]) Tamże, II, 37.

[3]) Soggionse l'Arcivescovo: perche dunque Nostro Signore come all'hora pote dispensare per il matrimonio non può dispensare hora per il divortio?; a me non pare che si possa far meglio che scrivere prima a Sua Santita. Tamże, II, 47—48.

żeństwa, jednakże zabrano im dobra kościelne, ujarzmiono ich i wielu z nich postradało życie, nie wyjmując samego arcybiskupa, który z osobistych widoków popierał te wszystkie zmiany. Przy tym bardzo zręcznym zwrocie mowy wszyscy obecni spojrzeli na Uchańskiego. Jeśliby prymas dorównywał Commendone'owi erudycyą i lepiéj był wtajemniczony w sprawę Henryka VIII, mógłby odrzec, że przykład króla angielskiego dowodzi przeciwnego zupełnie twierdzenia: analogicznym bowiem był istotnie: Klemens VII obiecał Henrykowi unieważnić jego małżeństwo, [1]) kiedy niemcy i hiszpanie zostaną z Włoch wygnani, ale gdy się przeciwnie stało i Karol posłał swoich żołdaków, aby stolicę świata burzyli, papież nie mógł dotrzymać danéj obietnicy, skoro ową żoną Henryka VIII była ciotka Karola V. Ani prymas, ani ktokolwiek inny nie zaoponował przeciwko historycznym wywodom Commendone'a i Uchański na bezpośrednio adresowane do niego słowa odpowiedział tylko, iż ma nadzieję, że arcybiskup polski nie będzie przyczyną podobnych nieszczęść. Biskupi słuchali Commendone'a z namaszczeniem, ale ostatecznie nie udało mu się wybadać, jakie jest ich rzeczywiste zdanie, oprócz tego że dobrze byłoby, nie prowadząc tej sprawy daléj, napisać do papieża. Byłby to już krok stanowczy, po którym zaledwie wypadałoby się cofnąć; czuli to dobrze biskupi zarówno jak i sam Zygmunt August; Commendone także chciał nie dopuścić do tego, a w zapale i stałości nikt mu dorównać nie mógł; czekano jeszcze, co czas ze sobą przyniesie, a tymczasem zachowywano się obojętnie [2]) i kiedy posłowie ziemscy 10 lutego ponownie prosili o odpowiedź w sprawie królewskiego małżeństwa, Uchański w imieniu senatu odpowiedział im: „W czém „upomnieliście WMści rady od Króla JMści i małżonki Króla „JMści, tedy IchMści wszyscy słyszeli racye, które Król JMść „dawał, jeśli są ważne albo nie, trzeba dobrego namysłu i roz„mowy, a k temu stanowi duchownemu ku uznaniu należą. Nie „mieliśmy czasu o tém się rozmówić, bo potrzeba namysłu do„brego i wolnéj rozmowy, przeto musi to zetrwać, aż czas na to „wolny mieć będziemy.“ [3]) Sam król, jak się Commendone'owi

---

[1]) Ranke, Werke, XXXVII, 81.

[2]) Commendone, Pamiętniki, II, 56: gli prelati vanno assai freddi.

[3]) Chomętowski, Dyaryusz, 117.

zdawało, obojętniał, ale nuncyusz dobrze jeszcze nie znał natury jego: przy pozornéj obojętności nie pozwalał sprawie zastygnąć. W połowie lutego wzywano do dworu wielu teologów i doktorów prawa, 19 zaś lutego stawił się u Commendone'a powiernik prymasa Kacper Geschkau i niespodzianie zaprosił go na konferencyę w mieszkaniu Uchańskiego. Nuncyusz domyślił się jéj celu, ale udał, że nie domyśla się: z nikim rozmówić się nie zdążył i zaledwie Melchiora Mościckiego, królewskiego spowiednika, i drugiego jeszcze dominikanina, kaznodzieję nadwornego, ściągnąwszy do siebie późnym wieczorem, miał z nimi rozmowę o małżeństwie królewskiém i obu namawiał, ażeby się opierali zamierzonemu rozwiązaniu jego. Nazajutrz u prymasa zebrali się biskupi i wielka liczba kanoników, doktorów i teologów. Uchański najprzód kazał czytać wszystkie dyspensy wydane na małżeństwo Zygmunta Augusta z pierwszą żoną Elżbietą i następnie jéj siostrą Katarzyną, potém zaś oświadczył, że król wątpi o prawności ostatniéj dyspensy, chce przeto rozłączyć się z królową i zerwać związek zawarty. Biskup Kujawski Mikołaj Wolski przestrzegł, że prymas niedokładnie wyłożył myśl królewską, a Padniewski, biskup Krakowski, wyjaśnił, że król, mając wątpliwości co do małżeństwa swego, wstrzymuje się od wspólnego pożycia z żoną, lecz, będąc o to upomniany, oddał sprawę na sąd duchownych senatorów. Prymas potwierdził słowa Padniewskiego, mówiąc. że tak jest rzeczywiście a następnie, zwróciwszy się do Commendone'a, prosił go, ażeby poradził obecnym, jaką odpowiedź mają dać królowi? Legat zaproponował biskupom, jako dobrze świadomym całéj sprawy, wypowiedziéć swe zdania; gdy jednakże i teraz nie pozwolili się ciągnąć za język, sam musiał pierwszy głos zabrać. Nie opierał się temu, bo dla niego korzystniejszém było uprzedzić enuncyacye zdań przeciwnych (témbardziéj, że na tém zgromadzeniu nie sami tylko biskupi obecni byli), więc dokładniéj niż na pierwszéj konferencyi rozwinął swój pogląd na prawność dyspens i małżeństwa, skwapliwie również skorzystał ze wskazówki, danéj przez biskupów, ażeby rozszczepić traktowaną sprawę na dwie kwestye, niezależne jedna od drugiéj: unieważnienia małżeństwa i małżeńskiego pożycia; radził biskupom co do pierwszéj stanowczo się oprzéć zadosyćuczynieniu życzeniom króla, co do drugiéj zaś, to sądził, że przyzwoitość i rozsądek wymagają, ażeby ją pozostawić czasowi i nie naglić króla o mieszkanie z żoną.

Padniewski pochwalił zdanie Commendone'a, mówiąc, że tak'a nie inaczéj postępować należy. Uchański poznał się na wybiegu i dowodził, że tych kwestyj rozdzielać nie można, ale koniec końców udał przekonanego i zgodził się ze zdaniem legata co do podanego przezeń sposobu postępowania. [1]) 25 lutego odbyła się ponowna konferencya biskupów, na któréj się naradzano głównie nad formą odpowiedzi, jaką należało dać królowi, roztrząsano także i samą sprawę, gdyż jeden z poważnych wiekiem kanoników i referendarz Stanisław Karnkowski oświadczyli się za unieważnieniem małżeństwa. Nie mogli się wszyscy zgodzić na jedno zdanie i postanowili naradzić się pierwéj z Hozyuszem, którego przyjazdu do Piotrkowa oczekiwano lada chwila. Commendone, który najmniejszéj okoliczności nie pominął bez wyzyskania, owemu kanonikowi natychmiast kazał wyjechać z Piotrkowa, Karnkowski przeląkł się swojéj śmiałości i wypowiedziane zdanie porzucił prędko, ale nie te jeszcze korzyści wyniósł Commendone ze wspomnianéj konferencyi: główną korzyścią było przekonanie, że to król jest inicyatorem najważniejszym całéj sprawy i że jego przedewszystkiém odwodzić trzeba od powziętéj myśli. W tym też celu głównie Commendone ściągnął Hozyusza do Piotrkowa. [2]) Potém przybył mu na pomoc jeszcze drugi sprzymierzeniec: cesarski poseł Andrzéj Dudycz, biskup Pięciu kościołów, który mając za zadanie tworzyć w Polsce austryacką partyę, użył jako środka do dopięcia tego celu sprawy królowéj Katarzyny i dzielnie przez to wspierał usiłowania Commendone'a.

Zygmunt August ulegać począł namowom Hozyusza i Commendone'a, więc i w Uchańskiego łatwiéj już było wmówić niestosowność orędowania unieważnieniu królewskiego małżeństwa, témbardziéj gdy król odmawiał prymasowi stanowczego poparcia w sprawie prowincyonalnego synodu. Commendone, widząc, że sytuacya zmienia się dla niego na lepsze, tém silniéj nalegał: sam król wypowiedział już niezadowolenie z chwiejnego zachowania się prymasa i biskupa Krakowskiego, zarzucał im już nawet, że przechodzą na stronę jego przeciwników. [3]) W końcu

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 65—71.
[2]) Tamże, II, 125.
[3]) Tamże, II, 116, 127—128.

lutego Uchański już na dobre rzeczywiście wachać się zaczął: twierdził, że lubo takie małżeństwa jak królewskie nie są zabronione przez prawo boskie, ale zakazały ich sobory, nie należałoby więc wydawać na nie dyspens; obawiał się zemsty ze strony króla i niełaski jego, gdyż mówił Hozyuszowi, jakoby król zagroził, że cały ród prymasa i wszystek stan duchowny wygubi. [1] Chwiejność Uchańskiego już się uwydatniła i na posiedzeniu senatu (25 lutego), które król zwołał dla zasięgnięcia rady względem odpowiedzi cesarzowi. Uchański powiedział, że sprawa wymaga głębszego namysłu, toż samo i Padniewski, inni natychmiast głosować chcieli, ale gdy prymas oświadczył, że on powie swe zdanie ostatni, nikt nie chciał zabrać głosu i rozeszli się niczego nie postanowiwszy, [2] co zresztą było w intencyi króla, który chciał uniknąć odpowiedzi i obiecał ją przysłać cesarzowi przez swoich posłów. Commendone'owi i Hozyuszowi nie podobało się unikanie odpowiedzi, [3] która obowiązywałaby już króla na przyszłość i krępowała go w sprawie unieważnienia małżeństwa, sami więc i Dudycz także wpływali na Uchańskiego i innych senatorów, ażeby odjęli królowi wszelką nadzieję ziszczenia się jego zamiaru. Dudycz chodzić musiał około Uchańskiego przez cały marzec, Commendone kilka razy z prymasem dysputował. W jednéj z takich rozmów (10 kwietnia) Uchański bronił jeszcze twierdzenia, że papież nową dyspensą mógłby unieważnić małżeństwo, ale Commendone'owi się udało wybić mu je z głowy. [4] Jakoż na powtórnéj naradzie senatorów, odbytéj 14 kwietnia, Uchański wystąpił już otwarcie przeciwko możebności unieważnienia królewskiego małżeństwa, mimo że nie ona była przedmiotem rozpraw i że inni senatorowie nie poruszali jéj wcale [5]. W takiém stadyum sprawy Commendone zniewolił cesarskich posłów (Dudycza i Kurzbacha), żeby się nie domagali czasowego wyjazdu królowéj z Polski, co im polecone było i sam Maksymilian II odstąpił od tego żądania, pochwaliwszy legata za rozsądną radę udzieloną jego posłom, gdy nie-

---

[1] Commendone, Pamiętniki, II, 95.
[2] Tamże II, 125.
[3] Tamże, II, 116, 127—128.
[4] Tamże II, 156.
[5] Tamże, II, 164.

spodziewanie sama królowa Katarzyna (zapewne pod wpływem presyi swego otoczenia, przez króla nakazanéj) zażądała koniecznie, ażeby jéj brat wyrobił u króla pozwolenie odwiedzić rodzinę i osobiście być na pogrzebie ojca. Maksymilian zgodził się na to i polecił Dudyczowi starać się o wyjazd królowéj (I, 125); wówczas Commendone nalegał na rozmaitych senatorów, aby odradzali królowi ten krok, który wedle jego widzenia rzeczy przedwstępem byłby dalszych, mających na celu zupełne rozerwanie małżeństwa. Zygmunt August zgodził się na wyjazd żony po Bożém Narodzeniu (było to już w jesieni), tymczasem zaś pozwolił jéj przenieść się do Wielunia, leżącego blizko granicy szląskiéj [1]) i przeznaczył jéj na towarzysza podróży Adama Konarskiego, biskupa Poznańskiego, który jednakże, widząc, że Ostroróg i inni przez Dudycza zjednani stronnicy austryaccy są przeciwni wyjazdowi królowéj, wymówił się od przyjęcia podobnéj misyi. [2])

Około Bożego Narodzenia 1565 roku Katarzyna wybierała się już w podróż ku Wieluniowi, gdy w Radomiu stawiła się u niéj wcale nieoczekiwana delegacya senatorów wielkopolskich: prymas Uchański i Jan Lutomirski, kasztelan sieradzki. Rzecz się tak miała, że przedstawienia i uwagi Commendone'a o niebezpiecznych następstwach choćby czasowego wyjazdu królowéj z Polski musiały być ostatecznie uwzględnione i zaaprobowane przez cesarza i jego posłów. Ponieważ jednak królowa stanowczo wyjechać chciała i Zygmunt August dał już pozwolenie na wyjazd, więc Dudycz agitować począł wśród stronników swoich, byłych posłów sejmowych i wielkopolskich dygnitarzy (I, 130), o wysłanie deputacyj do króla i królowéj (III, 115) z prośbą, ażeby Katarzyna pozostała w Polsce do najbliższego sejmu; obie deputacye wybrano w Gnieznie na sądowych wiecach województwa Kaliskiego. [3]) Do króla wysłani zostali wojewoda kaliski Kacper Zebrzydowski i kasztelan poznański Piotr Czarnkow-

---

[1]) Szczegóły tych pertraktacyj, które trwały od wiosny do jesieni 1565 roku, podaje Commendone w Pamiętnikach, II. 170, 173, 174, 179 — 181, 194, 195, 205—206, 210, 211, 216, 261—264, 274, 276, 287, 314, 318.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 185—186.

[3]) Mosbach, Przyczynki z archiwum miasta Wrocławia, 148.

ski; [1]) mieli oni prosić, żeby królowéj nie puszczał, ewentualnie nawet upoważnieni byli do groźby, że panowie i szlachta w przeciwnym razie musieliby się: „przykładem sławnych przodków „swych zjechać a do kupy uciec a tam przodkiem o Waszéj Kró„lewskiéj Mości dostojeństwie a przytém o całém rzeczypospoli„téj zachowaniu już więc naostatek radzić“.

Na pozór dziwném się wydaje, że Uchański podjął się takiéj misyi; wyjaśnić to jednak można i zrozumiéć zupełnie. Wiemy już, że w końcu sejmu prymas przeszedł do obozu przeciwników rozwiązania małżeństwa i w obronie nowéj opinii swojéj gorliwszym był nawet od wielu innych: dowodził nawet, że takie zdanie w gruncie rzeczy miał zawsze (III, 118). Wiemy również, w jakim celu dążył do zwołania synodu i że w 1564 roku synod nie doszedł do skutku dzięki podejrzeniom i złéj opinii Commendone'a, które prymas przedstawiał w Rzymie jako nieuzasadnione i fałszywe. Uchańskiemu więc bardzo chodziło o to, żeby choć jakikolwiek widoczny dać dowód swéj prawowierności i na taki, jak powiedziałem, zdecydował się, widząc zresztą wielkie sympatye, jakie Dudycz potrafił rozdmuchać dla królowéj Katarzyny; i rzeczywiście wkrótce potém Uchański ze szczególnym naciskiem owo zatrzymanie jéj w Polsce przedstawiał w Rzymie (II, 226, 228, 232, 236, 238) jako wielką zasługę swoję. Wiemy wreszcie, że w październiku 1565 nie udał się synod po raz drugi, wskutek bezpośredniéj interwencyi króla, co nie mało Uchańskiego gniewało, może więc w odwet samemu królowi na przekór chciał zrobić, dobrze rozumiejąc, że zatrzymanie Katarzyny wcale mu miłém nie będzie.

Rozstawnemi końmi (11 grudnia) wraz z Lutomirskim podążył prymas z Łowicza do Radomia (III, 116). Królowa Katarzyna była o tyle niezwykłą kobietą, że w razie potrzeby umiała powodować się nie sercem a rozumem, że osobiste uczucia swoje i osobę własną gotowa była poświęcić dla politycznych korzyści lub interesów, popartych racyonalnemi argumentami. [2]) Dudycz

---

[1]) Grabowski, Starożytności polskie, I, 46.

[2]) Por. naprzykład charakterystyczną rozmowę jéj z Commendone'm (Pamiętniki. II, 241): wolałabym, mówiła, największe przenieść cierpienia, raczéj wskoczyć do ognia, niż stać się przyczyną zatargów i nieprzyjaźni między cesarzem a królem.

odwiedzał ją dosyć często i informować musiał o swém postępowaniu i o celu swego pobytu w Polsce, którym było stworzenie austryackiego stronnictwa. Kiedy więc sam prymas stawił się u niéj w towarzystwie innego senatora i w imieniu wszystkich upraszał o pozostanie, głuchą być nie mogła na taką prośbę i obiecała im nie wyjeżdżać z Polski przed najbliższym sejmem. Uchański i Lutomirski jeszcze z Radomia 17 grudnia donieśli cesarzowi o rezultacie swéj podróży ku wielkiemu jego zadowoleniu, [1]) któremu dał wyraz w uprzejmym liście (I, 128), dziękując za ujęcie się za słuszną sprawą królowéj i polecając im czynić to nadal. Zygmunt August nie mógł oczywiście pochwalić samowolnego postąpienia prymasa. Bardzo prędko dowiedział się o tém, co zaszło w Radomiu, gdyż już 24 grudnia z Wilna napisał do Uchańskiego bardzo niełaskawy list (I, 126), w którym surowo zgromił go za niepotrzebne wmieszanie się w sprawę wyjazdu królowéj, gdy pozwolenie na wyjazd udzielone zostało na usilne żądanie posłów cesarza; wytknął mu także grubą niekonsekwencyę zdania i całego postępowania jego względem siebie. Nie zważając też na nic, kazał królowéj wyjechać do Wielunia i tam czekać na dalszą decyzyę jego.

Uchański wielce był skonsternowany po otrzymaniu królewskiego listu: donosząc o jego treści Dudyczowi, prosił go zarówno jak i Hozyusza (III, 118), ażeby go uniewinnili przed królem, by postąpienie jego nie było mu poczytane za jakąś zdradę (I, 131)!

Sejm, na którym sprawa królowéj ponownie miała być przedmiotem dyskusyi, zapowiadany był na niedzielę kwietnią (7 kwietnia 1566), sejmiki zaś na 12 marca. [2]) Zapewne z powodu świąt wielkanocnych termin sejmu opóźniony został o cały miesiąc.

W instrukcyi na sejmiki [3]) jako główne sprawy wskazane zostały: ukończenie egzekucyi i unia z Litwą, dla tego też sejm do Lublina zwołany został; z podrzędnych spraw poruszono w niéj niebezpieczeństwo od postronnych nieprzyjaciół i zatrzymanie królowéj. Zygmunt August urażonym się czuł samowol-

---

[1]) Ebrenberg, Urkunden und Actenstücke, 207.

[2]) Ehrenberg. Urkunden und Actenstücke, 199: Uchańsciana. III, 123.

[3]) Mosbach, Wiadomości z archiwum Wrocławia, 142.

nemi uchwałami Gnieźnieńskiego wiecu i wyrażał ubolewanie, „że za swe prace a tak pilne staranie, nad mniemanie swoje, „takowe obsyłanie od niektórych odnosi; nie może tego jedno „z wielką żałością przyjmować, a zwłaszcza widząc w tém ta-„kowém publikowaniu takowych spraw nie jedno osławienie oso-„by swojéj, pańskich i postronnych ludzi, ale téż osławienie „wszystkich koronnych, które JKMść nie inaczéj jedno jako „członki swoje miłować i w tém ich bardzo litować raczy, że się „na takowe takowym sposobem obsyłanie i ono przed tém niż „do uszu JKMści przyjść mogło, nie jedno po wszystkiéj Koro-„nie, ale téż i do postronnych ziem na wszystkie strony rozpisali, „jako tego JKMść ma dostateczną wiadomość i nie mniéj w tém sami „siebie, jako i JKMść obrazili“. Uważając ten przykład samowoli za bardzo szkodliwy, kazał król całą sprawę wytoczyć na sejmiki, żeby szlachta użaliła się króla i opatrzéć to chciała, aby na przyszłość z prywatnéj inicyatywy „takowe się rzeczy nie „działy, które wielkie niebezpieczeństwa Koronie i wszystkiéj „rzeczypospolitéj niosą, a którym gdzieby się nie zabaczyło, „wielkie by się wrota ludziom swawolnym ku turbowaniu rzeczy-„pospolitéj otworzyć mogły.“ Wskutek jednakże wpływu senatorów i wznieconéj przez Dudycza agitacyi za królową posłowie ziemscy dostawali instrukcye, aby się ujęli za Katarzyną i upraszali króla o wspólne z nią pożycie. Najciekawszym był przebieg ruskiego sejmiku w Sądowéj Wiszni (13 marca), na którym podjudzony przez Dudycza Stanisław Orzechowski, wykładając swoję teoryę, znaną z Dyalogów i z Quincunx'a, domagał się egzekucyi względem króla co do małżeństwa, żądał także, aby posłom ziemskim polecono ująć się za prymasem: „w artykulech „ten najprzedniejszy posłom swoim dajemy, aby posłowie nasi „pilnie strzegli JMści księdza prymasa polskiego władzéj a se-„natorskiéj powagi waszéj, która jeśli ważna na sejmie Lubel-„skim będzie, wszystkiego dobrego nadziewać się z sejmu Lu-„belskiego będziemy“. [1])

Uchański w połowie marca wyjechał na sejmik do Śrzody, [2]) 26-go zaś marca był na sejmiku generalnym w Kole [3]) w łatwo

---

[1]) Korzeniowski, Orichoviana, I, 627.

[2]) Łukaszewicz, Dzieje kościołów w Małopolsce 48; Uchańsciana, III, 124.

[3]) Rykaczewski, Relacye, I, 111.

zrozumiałym celu: obrony własnéj i poparcia spraw duchowieństwa; zaprotestował także w Kole przeciwko instrukcyom poselskim o tyle, że w nich nie było wzmianki o tych sprawach i zapowiedział, że sam je poruszy na sejmie (III, 125). 3 kwietnia był już z powrotem w Łowiczu (III, 126); tutaj spędził święta wielkanocne (14 kwietnia) i dopiéro po przewodniéj niedzieli wyjechał do rodzinnego Uchania (III, 123), zkąd w pierwszych dniach maja zjechał do Lublina, [1]) gdzie sejm 8-go otwarty został. [2])

Pierwszą kwestyą, którą sejm załatwić musiał, było żądanie delegatów zaciężnego wojska, z Litwy wracającego, o wypłacenie zaległego żołdu. Skarb królewski był pusty; wojsko nie chciało czekać, aż zbiorą podatki przez sejm uchwalone; przedstawiciele jego, podżegani przez partyę dysydencką, nie chcieli zrobić ustępstw i grozili, że w razie nieotrzymania zapłaty, spustoszone zostaną dobra klasztorne. Wobec tego różne podawano projekty zaspokojenia należności: między innemi chciano i opactwa zastawić. Biskupi opierali się projektowi temu, senatorowie znów obawiali się, żeby egzekucya dóbr nie była przeprowadzoną do ostatecznych kresów, więc na posiedzeniu senatu 23 maja sami senatorowie ofiarowali się pokryć dług dobrowolnym i jednorazowym ale natychmiastowym datkiem: żądana suma 24 sierpnia w Radomiu miała być wojsku wypłacona w całości. Uchański gorliwie popierał takie załatwienie sprawy; nieobecnych senatorów listownie zachęcał do składki, sam zaś, chociaż na wyekwipowanie i utrzymanie tego wojska wydał około 30000 złp. i długi pozaciągał, jeszcze 6000 złp. od siebie złożył. Opaci wykupić się nie mogli: musieli dać połowę rocznego dochodu swego, chociaż otrzymali kaucye; był to więc od nich rodzaj przymusowéj pożyczki, chociaż na wieczne nieoddanie; tylko świeckie duchowieństwo niższe i kapitulne wyszło cało; domagano się wprawdzie i od niego owéj dobrowolnéj ofiary, ale arcy-

---

[1]) Znane mi są następujące dokumenty z datą 3, 7, 10. 21, 26 czerwca i 23 lipca, wydane przez króla na sejmie Lubelskim, w których Uchański figuruje w charakterze świadka: Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 265, 268, 270, 272, 274, 672, 680; Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 61, fol. 375.

[2]) Lubowicz, Начало реакции, 144.

biskup je obronił, zapewniając, że ono małe ma dochody i pochodzące głównie z dziesięcin. [1])

Maksymilian II odesłał Dudycza do Polski z nową instrukcyą w sprawie królowéj; polecił mianowicie starać się o zatrzymanie Katarzyny w Polsce, upoważnił go także do szukania pomocy u prymasa i Lutomirskiego. [2]) Ponieważ ziemscy posłowie mieli w instrukcyach odpowiednie wskazówki, a Jakób Ostroróg został obrany marszałkiem sejmu, więc sprawa królowéj musiała wejść na porządek dzienny. Agitowano ją ciągle przez drugą połowę czerwca. [3]) W imieniu posłów Ostroróg upraszał Zygmunta Augusta o małżeńskie pożycie z żoną, w senacie zaś na ten raz głównie popierał to żądanie Uchański. 16 czerwca wraz z innymi senatorami prosił króla, ażeby względem królowéj dopełniał swego obowiązku i nie wtrącał rzeczypospolitéj w niebezpieczeństwo, nazajutrz zaś, „prosił także pilnie, przypominał „wczorajsze swe sztosy, dawając się na samego Króla JMści, „odzywając się na pisanie swe [4]) około niewinności swéj, chcąc „odnieść wszystko, coby się [zdało], jeśli winien. Nic nie radził „ani pisał, pomnąc na powinowactwo swe, a iżby go karał Pan „Bóg za to, kiedyby co innego czynił etc. A k temu iż nie „z waśni, jedno z uprzejméj miłości to czynił i czyni. Radził, „aby Król JMść Królowę do siebie wziął i mieszkał na ten czas, „chocia nie tak jako z małżonką, ale jako siostrą. Aza potém za „wspólném mieszkaniem i rozmowami Pan Bóg sprawić to raczy, „u którego wszystko w mocy jest, iż Króla JMści i Królowéj „JMści przywiedzie serca do miłości pierwszéj powinowatéj i przystojnéj. Naostatek z płaczem padłszy, prosił, aby się Król JMść „zmiłował“. [5])

---

[1]) Uchansciana, I, 132—135; III, 131; Korytkowski, Kanonicy, II, 354; Lubowicz, Начало реакціи, 144—145, przypiski.

[2]) „Ubi non abs re futurum est dictis ordinibus diligenter ac saepius in memoriam revocari promissa, quae fecerunt archiepiscopus Gnesnensis et Ioannes Lutomirski, quando serenissimam sororem nostram nomine totius nobilitatis ab itinere revocarunt“. Koncept instrukcyi, z datą Augustae Vindelicorum, 6 Aprilis 1566, w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, II, 352.

[4]) Zapewne mowa o liście, który Uchański pisał do króla w odpowiedzi na jego list z 24 grudnia 1565 (I, 126); tego listu prymasa nie znamy.

[5]) Krótki dyaryusz i mowy w sprawie królowéj na sejmie 1566 roku od 16 do 30 czerwca, w archiwum państwowém w Wiedniu w oddziale Polonica.

Zygmunt August porwał się do prymasa „z niejakiém za- „wstydzeniem podnosić go, także i drudzy panowie, którzy po- „dźwignęli arcybiskupa z ziemie. Król, oną tak żałosną rzeczą „(mową) i sprawą arcybiskupią wzruszony, natenczas nic nie „odpowiedział, ale małą przemowę uczyniwszy, nazajutrz odpo- „wiedź dać obiecał.“ Jakoż następnego dnia po długiéj mowie do arcybiskupa, senatorów i posłów, którą, jak inny powiada świadek, [1]) ze swego notesu czytał, „powstał nakoniec a czapkę „zdjąwszy, te słowa powiedział, prosząc, aby mu już więcéj z tém „dali pokój, gdyż on z królową mieszkać nie może, by do tego „przyjść miało...“ i tu palcem po gardle powiódł. [2]) Zaraz potém zawoławszy kanclerza, starostwo wielkopolskie dał Jakóbowi Ostrorogowi, czém dalsze nalegania izby poselskiéj sparaliżował; senatorów ujął odłożeniem kończenia egzekucyi do przyszłego sejmu, [3]) biskupów zaś obietnicą wystąpienia przeciwko dysydentom; Dudycz wreszcie omamiony został obietnicami porozumienia się z cesarzem o następstwo tronu na osobistym zjeździe we Wrocławiu; może i z osobistego interesu nie nalegał, by sobie króla zjednać, wówczas już bowiem napewne powziął myśl apostazyi, ożenienia się [4]) i pozostania w Polsce. Przed posłem król oświadczał się z najżywszemi uczuciami dla cesarza: „posie-

---

Tak samo opisuje ten epizod Bielski (Kronika, wyd. Turowskiego, II, 1161) i Herburt w liście do Hozyusza z Lublina 2 lipca pisanym, mniéj pewną jednak podaje datę mowy arcybiskupa: 27 czerwca: „Die antea 27 Junii de retinenda regina consultatum est. Quamobrem dominus Nicolaus (!) Ostrorog nuntiorum verbis et dnus archiepiscopus Gnesnensis totius senatus nomine Sacram Regiam Mtem petierunt supplices. ne Reginam repudiaret. neve ad Caesaream Mtem remitteret. Ubi dnus Archiepiscopus pronus ad S. R. Mtis genua provolutus cum lacrimis supplicabat. idem et alii domini, qui adfuerunt, omnes fere magnis flectibus contendebant. Verum tamen id triste spectaculum S. R. Mtem flectere non potuit. Et cum in diem sequentem id negotium distulisset, ubi convenit iterum senatus, se in sua perstare sententia, ut Regina ad Sacram Caesaream Mtem remittatur, respondit. Itaque nunc de reducenda, dotisque et eius cautionis, quae super bona regia data est, rationibus consultatur“. Oryginał w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie, rękopis Nr. 403, pag. 374.

[1]) Korytkowski, Kanonicy, II, 352.

[2]) Bielski, Kronika, II, 1162.

[3]) Volumina legum, II, 66 (721).

[4]) 31 lipca Zygmunt August prosi królowę Katarzynę o uwolnienie ze swego fraucymeru Anny Straszówny, z którą Dudycz ożenił się w następnym roku. Szujski, Jagiellonki polskie, V, 125.

„kaj mię w kawałki i rzuć mnie między swoich“ powiedział przysłowiem włoskiém. dodając: „i ja tak samo nikogo nie uważam „za bliższego sobie od cesarza, który mi okazuje tyle serca“. [1]) Własnoręcznie Zygmunt August z wielu komplementami i wyrazami tkliwych uczuć odpisał Maksymilianowi II, że pomimo przeciwnych próśb senatorów dał królowéj pozwolenie na wyjazd, jedynie dla tego, że cesarz tego żądał! [2]) W końcu października [3]) 1566 roku Katarzyna odprowadzona przez Dudycza była już w Wiedniu, zkąd się potém przeniosła do Linzu, by Polski nie oglądać już więcéj. Na wyjezdném z Wielunia rozpisała listy pożegnalne do wielu senatorów i posłała je na ręce Uchańskiego do Łowicza dla rozesłania pod właściwemi adresami (III, 163).

Ale wróćmy jeszcze do sejmu. Prymas dotrzymał słowa i żądał na sejmie obrony religii katolickiéj i zwrócenia duchowieństwu praw odjętych, do czego i Pius V specyalnemi brewami zachęcał jego samego i innych biskupów. [4]) Nalegał pewnie o to i nowy nuncyusz Juliusz Ruggeri, który właśnie podczas sejmu w połowie czerwca zjawił się w Lublinie (I, 131; III, 134). Duchowieństwo spodziewało się, że może nawet ich jurysdykcya przywróconą zostanie, a to wskutek uroczystego i mającego wszelkie pozory szczerości zapewnienia króla wobec całego sejmu, że odtąd cierpiéć nie będzie w Polsce aryanów i anabaptystów, w przyszłości zaś postara się o wydalenie i innych sekt. [5]) Uchański zachęcał króla do tego (III, 134) i kalwini, najwięcéj nienawidzący aryanów, popierali jego zabiegi o wydanie odpowiedniego dekretu, który już nawet układać zaczęto, gdy przeciw niemu aż z dwóch stron podniosła się opozycya. Poważani dosyć na sejmie stronnicy aryańskiéj sekty: Sienicki, Filipowski i Miączyński wystąpili z prośbą do króla i senatu, aby nie zadawano gwałtu ich sumieniom (III, 137); z drugiéj zaś strony Hozyusz powia-

---

[1]) List Dudycza do cesarza, z Lublina, 20 czerwca 1566 roku; oryginał w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

[2]) Szujski, Jagiellonki, V, 125—126.

[3]) Melchior Biglia, z Wiednia, 30 października 1566 donosi kardynałowi Karolowi Boromeuszowi o przyjeździe Katarzyny. Medyolan, biblioteka Ambrozyańska, Korespondencya Boromeusza, vol. 58, epistola 184.

[4]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII, 194; Theiner, Monumenta Poloniae, II, 723.

[5]) Korytkowski, Kanonicy, II, 350.

domiony o powyższém napisał do prymasa [1]) i innych biskupów, że ich projekt złym jest, gdyż dla katolików korzystném być mogło albo wszystkich dysydentów wygnać, albo też wszystkich równo tolerować, żeby wzajemnie żrąc się między sobą, najlepiéj przez to dyskredytowali swoje partye i swoje nauki; wydanie zresztą dekretów przeciw samym aryanom i anabaptystom byłoby pośredniém uprawnieniem innych sekt; wreszcie katolicy i dysydenci na jednę osnowę dekretu zgodziéby się nie potrafili. Wskutek tego 5 lipca (III, 144) zarzucono ułożony projekt dekretu [2]) i wszystko pozostawiono in statu quo.

Na tych sprawach zeszedł cały czerwiec. Z kolei przyszła pod obrady kwestya pruska, albo raczéj intrygi i niesnaski, jakie w książęcych Prusach, a mianowicie w Królewcu, przy dworze zdziecinniałego Alberta I, wywołała wroga Polsce partya. W pierwszych dniach lipca postanowiono wysłać do Królewca specyalnych komisarzy królewskich i Uchański w mowie, którą wypowiedział w senacie, podyktował głównie artykuły instrukcyi, [3]), w jaką komisarze mieli być zaopatrzeni (III, 145, 146). Po załatwieniu téj sprawy miano w połowie lipca przystąpić do rozpraw nad unią z Litwą (III, 146), gdy jednakże napróżno oczekiwano przyjazdu litwinów, król wysłał do nich w poselstwie Walentego Herburta, biskupa przemyskiego, Stanisława Myszkowskiego i Adama Drzewickiego, ale i tym posłom nie udało się sprowadzić litwinów do Lublina; [4]) po dwutygodniowém daremném oczekiwaniu na nich, zamknięto sejm 15 sierpnia; ukończenie egzekucyi, jak wspomniałem, odłożono do następnego sejmu, a unię do wspólnego sejmu, który po najbliższym koronnym specyalnie miał być zwołany dla ostatecznego załatwienia jéj. [5])

Rezultat sejmu mimo długiego trwania zjazdu był prawie żaden, chociaż na pozór gorliwie zajmowano się wszystkiém:

---

[1]) Hosii Opera, II, 226; Uchańsciana, III, 138—139.

[2]) Lubowicz, Начало реакции, 148, przypisek 1, wynalazł osnowę dekretu w archiwum kapituły Krakowskiéj, ale niesłusznie żałuje, że dekret nie ma żadnéj daty. Daty miéć nie mógł, bo był tylko pierwszym szkicem albo projektem przez nikogo nie aprobowanym i przez króla nie wydanym.

[3]) Instrukcya z datą 20 lipca wydrukowaną została przez Adolfa Pawińskiego, Źródła dziejowe, VII, 3.

[4]) Plater, Zbiór pamiętników, II, 15.

[5]) Volumina legum, II, 66 (721).

Uchański tak był ciągle zajęty, że przeciw obyczajowi polskiemu obiad bywał u niego dopiéro o 6-éj lub o 7-éj godzinie wieczór. [1]) Ciągle miał na sejmie udręczenia, wielkie nieraz i przykre, gdyż o każdą sprawę zabiegał, wszystkich ciągle namawiać, prosić i upominać musiał, chcąc jednać sobie stronników i większość głosów; po większéj części jednak owe zabiegi nie wielki odnosiły skutek i to go nie małą napawało goryczą; co więcéj, za niestosowne i nieodpowiednie godności jego uznano wystąpienie w sprawie królowéj; mówiono, że odgrywał swoję rolę jak aktor. Słowem, prymas strapienie tylko wyniósł z sejmu, a korzyści żadnéj, jak sam się przed Hozyuszem skarżył (III, 143 — 148). 24 sierpnia wyjechał z Lublina (III, 148).

Kilka następnych miesięcy, poświęconych odpoczynkowi, tudzież domowym i kościelnym sprawom archidyecezyi, Uchański spędził w Łowiczu [2]) lub w poblizkim zamku swoim w Uniejowie (III, 163 — 179). 17 i 18 lutego był na sejmiku Śrzodzkim, gdzie pierwszego dnia spierano się ciągle o dziesięciny z tego powodu, że kapituła Gnieznieńska pozwała o nie Piotra Czarnkowskiego, pomimo że zobowiązał się je zapłacić i dopiéro na drugi dzień przystąpiono do wyboru posłów. [3]) Około 12 marca Uchański wybierał się do Piotrkowa na nowy sejm w zamiarze uprzedzenia króla i wyjechania wraz z innymi senatorami na jego spotkanie: zapowiedziane bowiem było przybycie króla do Piotrkowa na 14 marca (III, 184). Zdaje się jednak, że zawczasu doniesiono Uchańskiemu o tém, że Zygmunt August dopiéro 9 marca przyjechał do Warszawy, chory na podagrę i febrę, które zmusiły go do dłuższego zatrzymania się w stolicy Mazowsza. [4]) Ponieważ Wielkanoc wypadała w roku 1567-ym 30 marca zdaje się więc, że dopiéro w pierwszéj połowie kwietnia na sejm zaczęto się zjeżdżać. Uchański 10 kwietnia musiał już być w Piotrkowie. [5])

Głównym powodem zwołania tego sejmu była wojna Moskiewska i zebranie funduszów na nią: po raz trzeci przyznano

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, II, 352.
[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 346.
[3]) Korytkowski, Kanonicy, IV, 229.
[4]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 115.
[5]) 15 kwietnia pisze do Hozyusza list z sejmu generalnego: widać, że sejm zacząć się musiał co najmniéj przed paru dniami (III, 185).

królowi podatek po 10 groszy z łanu i po 10 z dziesięciny; [1]) jak wiadomo, bezowocną pozostała ta Radoszkowska wyprawa, upamiętniona pięknym Kochanowskiego wierszem. Rozprawiano następnie o dokończeniu egzekucyi i szafunku kwarty; religijnych i kościelnych spraw nie chciano się dotykać, jedynie annaty „w Koronie zostały na obronę rzeczypospolitéj". [2]) Naprzykrzyły się już wszystkim długie i bezcelowe często religijno-kościelne spory: sam prymas charakteryzuje sejm w taki sposób, że posłowie dysydenccy więcéj na nim starają się przysłużyć królowi w rzeczach świeckich, niż katoliccy, którzy dla religii obojętni są zupełnie (III, 185).

Uchański z własnego popędu i za namową Hozyusza, przy pomocy także, choć niezbyt chętnéj innych biskupów, w szczególności zaś Padniewskiego i Myszkowskiego, starał się przeciwdziałać dysydentom, gdy katoliccy posłowie tak się zachowywali, że biskupi nie mogli na ich poparcie liczyć (III, 185). Pragnął on, ażeby sprawa jurysdykcyi i praw duchowieństwa stała się przedmiotem obrad sejmowych i żeby duchowieństwo choć pewne ustępstwa zdobyć mogło, ale o tém nikt słyszéć nie chciał: odmówiono nawet wyznaczenia terminu na podobne rozprawy (III, 196). Nuncyusz Ruggeri także około tego chodził i zapytywał biskupów, jakie środki zamierzają przedsięwziąć w celu odzyskania kościołów, zabranych przez dysydentów. Prymas za zgodą innych biskupów poradził, aby nuncyusz w imieniu papieża i własném prosił króla o wymierzenie duchowieństwu sprawiedliwości—ale i na tém koniec: nuncyusz żadnego prawie nie miał wpływu, królowi zaś zbyt szło o inne sprawy, żeby się mógł zgodzić na drażnienie izby poselskiéj lub wywoływanie niesnasków między duchowieństwem a kolatorami kościołów. Niepowodzenie wcale Uchańskiego nie zrażało, a gdy Hozyusz ciągle dodawał mu otuchy, upraszał króla, aby zabronił dysydentom odbywać zjazdy, żeby im starostw nie dawał (III, 188), żeby do Gdańska nie wpuszczał emigrantów kalwinów (III, 196), żeby zakazał publicznéj sprzedaży heretyckich obrazów i książek (III, 217); ale i z tego nic nie było; na niczém się skończyło popieranie sprawy Hozyusza z Elblążanami, bo i ją tymczasem

---

[1]) Volumina legum, II, 72 (733).

[2]) Tamże, II, 69 (729).

„w relacyi" zostawiono (III, 194). Sarkał prymas i oburzał się, na krzywdy swe skarżył się nieraz na posiedzeniach senatu; groził najściem tatarów jako karą boską za religijny indyferentyzm (III, 186), ale i tego nawet obojętnie słuchano, zarówno jak i protestacyi jego przeciwko płaceniu annat do skarbu koronnego (III, 203).

Uchański jeszcze mniéj mógł być zadowolony z przebiegu tego sejmu i dwumiesięcznych daremnych zabiegów swoich. 12 czerwca zredagowano wszystkie konstytucye (III, 195), 14-go król je potwierdził, [1]) 20-go zaś czerwca prymas był już z powrotem w Łowiczu (III, 198) i bawi tu ciągle lub co najwięcéj w sąsiednich Skierniewicach albo w Uniejowie. [2])

Wypoczynek i oderwanie się od spraw publicznych i politycznych były tym razem dłuższe, bo niemal półtora roku trwały; pozwoliły one prymasowi zająć się sprawami ekonomicznemi swego arcybiskupstwa, robić oszczędności i zasoby na przyszły sejm Lubelski, który miał być najdłuższym i najwspanialszym w ciągu całego panowania Zygmunta Augusta.

Jesień i zimę 1567—1568 roku Uchański spędził przeważnie w Łowiczu; [3]) w połowie marca przeniósł się na mieszkanie do Uniejowa, tam obchodził Wielkanocne święta (18 kwietnia) i zaraz po nich 22-go udał się do Gniezna na generalną kapitułę (I, 366); ztamtąd w pierwszych dniach maja powrócił do Łowicza, [4]) gdzie do końca roku rezydował, [5]) w początkach października zrobiwszy małą wycieczkę do Warszawy, dla wyproszenia u króla potwierdzenia przywilejów nadanych arcybiskupom Gnieznieńskim przez Kazimierza Wielkiego (IV, 259). Dopiéro 9 grudnia wybierać się zaczął w podróż do Lublina i kapitułę Gnieznieńską upominał, żeby wysłała tam swoje przywileje, poruczywszy je opiece dwóch kanoników: Sebastyana Magnuszewskiego i Józefa Zamojskiego, którzy prymasowi na sejm towarzyszyć mieli. [6]) Uchański według zwyczaju uprzedzić chciał

[1]) Volumina legum, II, 71 (733).

[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 347; Uchańsciana, II, 245; III, 206, 208, 220.

[3]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 350; Uchańsciana, III, 224.

[4]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 354.

[5]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 355, 356; Uchańsciana, III, 229, 233.

[6]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 357; Uchańsciana, I, 142.

króla, który przyjazd swój do Lublina zapowiedział na wigilię Bożego Narodzenia. [1]).

Sejm obiecywał się niezwykle być świetnym. Dążyli nań cesarscy posłowie z Wiednia, szweccy, meklemburscy: wybierał się młody książę Pruski dla złożenia królowi hołdu; śpieszył tam i nuncyusz Wincenty z Portyku. Zjazd i ciasnota w Lublinie były wielkie; nie wszyscy jednocześnie znaleźć mogli pomieszczenie w mieście niewielkiém: zmuszeni nieraz byli czekać lub zwlekać przyjazd swój, nim inni, załatwiwszy swe sprawy, wyjadą. Pius V specyalnemi brewami obsyłał króla, prymasa i każdego z biskupów, gorąco im polegając mieć na pieczy sprawę religii katolickiéj i nie pozwalać na jakiekolwiek szkodliwe konstytucye; upominał ich także do utrwalenia karności kościelnéj, poprawienia życia kleru i porozumienia się wzajemnego w kwestyi wykonania dekretów Trydenckiego soboru. [2])

Sejm otwarty został witaniem poselskiém, które się odbyło 10 stycznia. Nazajutrz przeczytano propozycyę sejmową i rozpoczęło się wotowanie senatorów. Uchański w swéj mowie wyliczył długi szereg spraw, które według jego zdania sejm opatrzéć był powinien; unia z Litwą wspomnianą była na pierwszém miejscu, po za nią głównie nalegał na postanowienie sprawiedliwości, ubolewał nad wiarą pokażoną i nad lichwą, wreszcie zaś prosił, żeby król wziął do siebie żonę z powrotem, dbając o to, że potomstwa nie ma. [3]) Prymas miał na względzie publiczne dobro i przyszłość dynastyi, chociaż może i Wincenty z Porty-

---

[1]) Theiner, Monumenta, II, 771. Uchański bawił w Lublinie przez cały czas trwania sejmu, jak dowodzą i wzmianki o nim jako świadku w dokumentach królewskich, datowanych: 9 lutego (Księgi Kanclerskie, vol. 38, fol. 181), 10 lutego (tamże, vol. 14, pars III, fol. 38), 15 lutego (Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 701), 5 marca (Volumina legum, II, 759), 29 marca (Księgi Kanclerskie, vol. 43, fol. 94), 4 kwietnia (tamże, fol. 302), 25 kwietnia (Księgi Brzeskie grodzkie Recognitionum, vol. 82, fol. 160, i vol. 83ᵃ, fol. 51), 3 lipca (Krasiński, Akta podkanclerskie, III, 443).

[2]) Brewa z 16 grudnia 1568 i z 17 stycznia 1569 roku: Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, A1; Gaubau, Epistolae Pii V, 113, 116, 125, 129; Laderchi, Annales ecclesiastici, XXIII, 118, 119, 290, 292—294; Theiner, Monumenta, II, 773—736.

[3]) Działyński, Źródłopisma, III, stronnice nienumerowane po 15-éj; Pogiani, Epistolae, IV, 399

ku [1]) zachęcił go do poruszenia sprawy królowéj; kierować mógł nim i czysto osobisty powód: chęć zaprzeczenia pogłoskom, jakie o nim rozsiewali nawet tak poważni ludzie jak Commendone, który właśnie w grudniu 1568 roku pisał do kardynała Bonelli, że Zygmunt August chce się żenić z Zofią Odrowążówną ze Sprowy, wdową po Tarnowskim, i że Uchański list do niéj miał pisać, zachęcając ją do tego małżeństwa; [2]) byli jednakże i tacy, co twierdzili, że prymas chciał pogodzić Zygmunta Augusta z żoną, ale gdyby to uskutecznić się nie dało, miał zamiar króla zachęcić do starań o unieważnienie małżeństwa i do nowego ożenienia się dla utrzymania dynastyi. Biskupi Krakowski i Kujawski poparli prośbę Uchańskiego, tylko Mikołaj Ligęza, nawiązując rzecz w swém przemówieniu dô słów arcybiskupa, przytoczył zdanie astronoma Jakobela Medyka, słyszane przez niego w dziecięcych latach, że król doczeka się potomstwa dopiéro z czwartéj żony. [3]) Zygmunt August ze względu na unię i stosunki chwilowe z Maksymilianem II nie życzył sobie, aby sprawa małżeństwa jego ponownie na sejm wyciągana była, więc odpowiedział, że o unii najprzód traktować trzeba, a „około osoby méj czasu innego będzie się mówiło, będzie li czas po temu." [4])

Jakoż do traktowania o unii przystąpiono niezwłocznie. 12 stycznia wybrano komisyę z delegatów senatu i izby poselskiéj dla rozmów z Litwą; Uchańskiemu, jako najstarszemu senatorowi i stronnikowi unii, dostało się w niéj przewodnictwo i główna rola. [5]) Litewscy dygnitarze niechętnie brali udział w pertraktacyach i przewlekali je pod rozmaitemi pozorami. 26 stycznia Chodkiewicz wobec różnicy poglądów na przywileje, mające służyć za podstawę nowéj unii, zaproponował, ażeby polscy delegaci powiedzieli, „jakiéjby unii chcieli"? Zaczęto wotować o tém. Prymas mówił: „tak widzę, że oni nie chcą z nami zacząć od przy„wilejów, a nie zda mi się, abyśmy mieli odstępować listów i przy„wilejów, ale im podać kształt jaki, nie odstępując przywilejów „i aż kiedyby się zaparli o co, to z przywilejów ich; pospołu

[1]) Por. Szujski, Jagiellonki polskie, V, 241.
[2]) Pogiani, Epistolae, IV, 201, 202.
[3]) Szujski, Jagiellonki, V, 240, 241; Pogiani, Epistolae, IV, 399.
[4]) Działyński, Źródłopisma, III, str. druga po 15-éj.
[5]) Kojałowicz, Дневникъ люблинскаго сейма, 5.

„o wszystko podać im wedle przywileju—a po artykule, nie by-„łoby końca.“ [1]) Postanowiono odpowiedzieć litwinom, że polacy pragną zupełnego połączenia tak, aby było „jedno ciało, jeden „lud, jedna rzeczpospolita“. Litwini odrzucili tę propozycyę, zgadzając się na jednego króla a zachowując swój statut i odrębne dygnitarstwa. Ta propozycya znów poszła pod wotowanie. Uchański był tego zdania, że żądanie litwinów trudno pogodzić z pojęciem jedności państwa, więc chciał „Króla JMść z tego „upomnieć, aby tak stało, jako deklarował: nie wiem, jaka-to bę-„dzie rzeczpospolita, kiedy mają zostać przy większych dygni-„tarstwach, że może być nomen, ale nie jedna rzeczpospolita. Po „artykule nie da się traktować, ale zarazem namówiwszy się, „napisać wszystko i podać im, ponawiając starych spisów. A je-„dnego się dzierżéć, chocia deklaracyi (Warszawskiéj); w Alek-„sandrze jest siła rzeczy wątpliwych, trzeba je lepiéj wyrzą-„dzić i oznaczyć.“ [2]) Ciągnęły się rozprawy o tym sposobie unii powoli bardzo do pierwszych dni lutego: sami senatorowie polscy z posłami ziemskimi na jedno się nie zgadzali, ale postanowili wreszcie „tę rzecz na orzech przyciągnąć“ (III, 235), to jest żądać unii zupełnéj na podstawie starych przywilejów Jagiełłowych: 5 lutego prymas namawiał i panów litewskich i posłów ziemskich, ażeby od tych przywilejów starych rozpoczęto dyskusyę szczegółową: [3]) w trzy dni zaś później radził wziąć się do ułożenia nowego przywileju wedle wzoru starych [4]) i dwukrotnie do posłów ziemskich przemawiał, aby się na ten projekt zgodzili, bo inaczéj sprawa nie postąpi ani o jeden krok naprzód; [5]) 11 lutego znowu zachęcał posłów do wysłuchania projektu ułożonego przez delegatów, nie odmawiając im prawa robienia poprawek, jakie uznane zostaną za słuszne. [6]) Podano ten polski projekt litwinom, ale go odrzucili, o czem prymas 19 lutego osobiście posłom ziemskim oświadczył. [7]) Tego samego dnia Uchański w imieniu senatu dawał także odpowiedź posłom cesarskim Wilhelmowi, biskupowi Ołomunieckiemu, Janowi Bernardowi Mal-

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, III, str. 7 po 15-éj.
[2]) Tamże, III, 16.
[3]) Tamże, III, 27.
[4]) Tamże, III, 33.
[5]) Kojałowicz, Дневникъ, 31, 33.
[6]) Tamże, 46.
[7]) Tamże, 103.

tzan'owi, dziękując „za to łaskawe a miłościwe pozdrowienie Jego „Cesarskiéj Mości, cesarza chrześcijańskiego, nas senatu pol„skiego. Życzymy tego Jego Ces. Mści, aby Pan Bóg Jego Ces. „Mość w łasce swéj w panowaniu fortunném długo chować ra„czył, a rozmówiwszy się, respons WMściom damy, gdy od Kró„la JMści weźmiecie WMści odprawę.“ [1]) Nazajutrz zaś ugaszczał tych posłów obiadem w swém pomieszkaniu (III, 236).

Gdy litwini przy swoich żądaniach stali uparcie, prymas w dniu 25 lutego nalegał na króla, ażeby interwencyą i powagą swoją ostatecznie rozstrzygnął sprawę o unii: [2]) posłom ziemskim także obiecywał, że „od dzisiejszego dnia już więcéj nie będzie „tych odwłok; jutro wam podamy, spisawszy, co się dziać ma „i cośmy postanowili.“ [3]) Ta decyzya bardzo źle przyjętą została przez panów litewskich: zerwali rokowania i wyjechali z Lublina 28 lutego wieczór. Poczytano im to niemal za przestępstwo: nawet nuncyusz Wincenty z Portyku sądził, że król postąpić winien z litwinami, jako nieposłusznymi. [4]) Na posiedzeniu senatu, które nazajutrz się odbywało, prymas ubolewał także nad postąpieniem litwinów, ale radził biegu obrad nie przerywać i powziąć postanowienia tak jakby w ich obecności, mocą sejmu, skoro na ten sejm się zgodzili: żądał także przyłączenia do Korony Podlasia i Wołynia, zawezwania na sejm posłów z tych ziem a dygnitarzy i starostów pociągnięcia do nowéj przysięgi królowi i Koronie; chciał również, żeby wojsko na wszelki wypadek w pogotowiu było i żeby egzekucya dóbr nie dotykała tych, co zaraz przystąpią do unii. [5]) 5 marca podlascy posłowie stawili się na sejmie i zaproszono ich do wspólnych obrad, a prymas „dziękował im za „dawną chęć, którą mieli ku Koronie, co teraz skutkiem okazali. „i ofiarował się imieniem wszystkich rad o nich staranie i o bez„pieczeństwie ich radzić, a w obronie swéj mieć.“ [6]) Podlascy dygnitarze i starostowie 9 marca składali przysięgę, którą prymas odbierał, położywszy na ewangielii krzyż swój z łańcuchem

---

[1]) Kojałowicz, Дневникъ, 102.

[2]) Działyński, Źródłopisma, III, 57.

[3]) Kojałowicz, Дневникъ, 115.

[4]) Theiner, Monumenta, II, 771.

[5]) Działyński, Źródłopisma, III, 64.

[6]) Tamże, III, 80.

z piersi zdjęty. [1]) Na Wołyniaków dłużej trzeba było czekać, więc tymczasem zajęto się innemi sprawami. 28 marca Uchański proponował, aby wzięto pod obrady kwestyę, zkąd wydostać pieniędzy, przy pustym królewskim skarbie, na spłatę długu 500000 złp.; przemawiał także za moderacyą i ostatecznem postanowieniu o egzekucyi dóbr, która wielu odstraszała od unii. [2]) On też został przez króla nominowany jednym z delegatów komisyi, mającéj zbadać wszystkie pretensye z prawa o egzekucyi dóbr wynikające i zrewidować nieprzedstawione dotychczas nadania i przywileje różnych osób. [3]) W końcu maja Wołyniacy na sejm przyjechali, ale wachali się jeszcze przystąpić do unii, w szczególności zaś kniaź Bogusz Korecki i inni panowie, prymas więc i do nich przemawiał: „abyście się WMści nie raczyli wymawiać, „gdyż to jest rzecz powinna, a też do wszystkiego, co u siebie „najlepszego mamy, do tego WMści bierzemy na sumienia swe, „a raczcie WMści pójść do przysięgi.“ [4]) W kilka dni potém (1 czerwca) taka sama scena powtórzyła się z kniaziem Romanem Sanguszko, któremu Uchański również dowodził, że polakom nie idzie o pierwszeństwo nad nimi i że wszystkie ich przywileje zachowane będą, a w razie potrzeby przysięgą i pergaminami stwierdzone. [5]) 3 czerwca Uchański głosował za przyłączeniem do Korony województwa Kijowskiego. [6]) Litwini, którzy w maju na sejm wrócili, skarżyli się na to pozbawienie ich prowincyj, ale widząc, że więcéj stracić mogą, złożyli wreszcie deklaracyę o przystąpieniu do unii na podstawie przywileju króla Aleksandra z zachowaniem dygnitarstw, kolejnemi sejmami i wyłączeniem ich od egzekucyi dóbr. 15 czerwca senatorowie polscy wzięli ten projekt do namysłu i [7]) przyjęli go; opierali się mu posłowie ziemscy, [8]) ale zmuszeni byli zrzec się opozycyi, tak że 1 lipca unia zawartą i zaprzysiężoną została przez wszystkich. Uchański

---

[1]) Działyński, Źródłopisma, III, 85.

[2]) Tamże, III, 120; Kojałowicz, Дневникъ, 234, 264.

[3]) Kojałowicz, Дневникъ, 713.

[4]) Tamże, 380—381.

[5]) Tamże, 399.

[6]) Tamże, 402.

[7]) Działyński, Źródłopisma, III, 174; Kojałowicz, Дневникъ, 425—426.

[8]) Kojałowicz, 434; Działyński, III, 177.

pierwszy składał przysięgę [1]) i po zakończonéj uroczystości „dziękował Królowi JMści za tę łaskę i takie staranie, iż za sta- „raniem jego Pan Bóg do tego końca ten akt zdawna pożądliwy „przodkom naszym przywieść raczył. Także téż do panów litew- „skich uczynił napominanie i z winszowaniem wspólném wszego „dobra w téj zgodzie a jedności, nie wątpiąc nic w tém, iż na tę „powinność swą zawżdy pamiętać będą.“ [2])

Zaraz nazajutrz (2 lipca) wzięto się do innych spraw, których długi szereg kanclerz Dębieński do deliberacyi przedstawił. [3]) Roztrząsano je po kolei, ale nie w takiéj zgodzie, jakiéj po zawartéj unii spodziewać się należało. Chodkiewicz (6 lipca) na pełném posiedzeniu senatu silnie przymawiać zaczął Uchańskiemu i Konarskiemu, biskupowi Poznańskiemu, z powodu téj unii. [4]) Tego samego dnia przy rozprawach o szafunku kwarty wszczęła się druga sprzeczka między prymasem a Piotrem Zborowskim, wojewodą Sandomierskim i szwagrem Chodkiewicza. Pierwszy z nich, to jest prymas, był za zdaniem króla, żeby rozporządzić dochodami z kwarty, Zborowski zaś przeciwnego był zdania choć z większością, żeby szafunek zostawić podskarbiemu, przyczém ostro dosyć przymówił królowi, że powinien przyjąć zdanie większości i prymasowi przymówił o pokątne praktyki. Uchański obraził się niezasłużonym przytykiem i powiedział: „Kiedy „WMść nie praktykujesz, aza ja praktykuję?“ Zygmunt August swoją drogą zastrzegł sobie wolność zdania i zgromił Zborowskiego za chęć osiodłania go. Wojewoda na Uchańskim chciał za to wywrzéć zemstę i głośno wyraził się: „a toć ja to wszystko „o tego księdza cierpię; ale to ja tobie, księże, oddam.“ — „Coś „odpowiadasz mi?“ rzekł prymas. „Odpowiadam“ odciął się Zborowski, poczém prymas znowu rzekł: „Miłościwy królu! to „Waszéj Królewskiej Mości świadczę, żeć mi pan odpowiada; „aleć się ja nic pana nie boję; ogląda (zobaczy) to pan, iż spro- „stam mu, jedno to, proszę, niech będzie w pamięci WKMści „i rad koronnych, iż mi pan odpowiada.“ Zborowski z gniewem wyszedł z senatu i za nim kilku innych panów; arcybiskup został

---

[1]) Kojałowicz, 488: Działyński, III, 198.
[2]) Działyński, Źródłopisma, III, 199—200.
[3]) Tamże, III, 200.
[4]) Szujski, Jagiellonki polskie, V, 348.

na swém miejscu, wieczór jednakże byli u niego marszałek koronny Jan Firléj i przedniejsi senatorowie dla załagodzenia téj sprawy. [1])

Kiedy rozprawiano o położeniu Inflant, Uchański z zapałem dowodził konieczności obrony ich, zarówno przez Litwę jak i przez Polskę; radził także nie pozbawiać króla kwarty z dóbr, które po matce odziedziczył na Mazowszu. [2]) Posłowie ziemscy jednak bardzo usilnie domagali się jéj i Zygmunt August gotów był zrezygnować z niéj ale dopiéro za rok; wobec czego Zborowski zaproponował, żeby biskupi dali poręczenie za króla co do obiecanego zrzeczenia się; Uchański jednak i towarzysze odmówili podobnéj gwarancyi. [3]) Kiedy zaś posłowie nalegali o wspomnianą kwartę ponownie, senatorowie wobec króla (15 lipca) do próśb się uciekli, „aby to dobrodziejstwo WKMści, dać któreś „raczył rzeczypospolitéj na obronę, cale dochodziło, to jest ze „wszystkich państw WKMści, gdyżeś to raz dał... nie chcemy „my sądu z WKMścią, ani weń się wdamy, ale uniżenie miłosier„dzia prosimy“ [4]) i za przykładem Uchańskiego wszyscy powstawszy z płaczem prosili o zadosyćuczynienie téj prośbie. Król na takie wstawienie się głuchym nie pozostał i zrzekł się całéj kwarty ze wszystkich dóbr swoich na rzecz skarbu koronnego, za co prymas natychmiast mu dziękował, mówiąc: „WKMści, na„szemu miłościwemu panu, dziękujemy, że znamy, iż łaskawie, „miłościwie przyjmujesz prośby nasze i czynisz dla nas. Poznasz „to WKMść da-li Bóg po nas, co po wiernych poddanych znać „będziesz miał.“ [5]) Było to ostatnie ważniejsze przemówienie prymasa na Lubelskim sejmie. Z ostatnich tygodni sejmu żadnych o działalności jego nie posiadamy danych. Wiemy tylko, że asystował 19 lipca przy składaniu hołdu przez księcia Pruskiego [6]) i że bawił w Lublinie do końca sejmu, który zamknięty

[1]) Kojałowicz, Дневникъ, 506 — 507; Szujski, Jagiellonki polskie V, 354—355, 359, 360—361.

[2]) Działyński, Źródłopisma, III, 214; Kojałowicz, Дневникъ, 532 — 533, 534.

[3]) Działyński, III, 215; Kojałowicz, 536.

[4]) Kojałowicz, Дневникъ, 543.

[5]) Kojałowicz, Дневникъ, 544; Działyński, Źródłopisma, III, 219.

[6]) Szujski, Jagiellonki, V, 373.

został 12 sierpnia.[1]) We dwa tygodnie potem (27) Uchański mieszkał już w swéj zwykłéj rezydencyi w Łowiczu (III, 239).

Od roku 1565 religijne sprawy nie były przedmiotem sejmowych obrad. Kilka tych lat można słusznie w porównaniu z poprzedniemi nazwać czasem wytchnienia i religijnego pokoju. Kościelno-religijne kwestye usunięto na bok, niewątpliwie dzięki zabiegom Zygmunta Augusta, pragnącego uciszenia się bezowocnych waśni, które ciągle różniły stany, aby wreszcie mogła wziąć skutek unia z Litwą. Nie przyjęty został edykt układany na sejmie 1566 roku, nie znalazły też oddźwięku usiłowania prymasa, ażeby sprawę religii i duchowieństwa wytoczyć na sejm w roku następnym, gdyż w tym i w drugim razie król był im przeciwny.

Wincenty z Portyku, który na wiosnę 1568 roku, przyjechał do Polski, zdradzał wielkie chęci do wywołania więcéj stanowczego i zaczepnego postępowania względem dysydentów i w tym celu wszedł w ściślejsze stosunki ze Stanisławem Karnkowskim. W końcu września obaj najechali Zygmunta Augusta w Warszawie (III, 232) w zamiarze zjednania sobie jego poparcia. Przypuszczać trzeba, że król obiecał je, ale dopiéro po unii, tymczasem zaś udobruchał obu prałatów i zmusił ich do pomiarkowania swych zapałów, wydawszy im 20 października piśmienne oświadczenie, uznające jurysdykcyę biskupów i legatów papieskich w rzeczach wiary i moralności i upoważniające władzę świecką do egzekucyi ich wyroków w takich sprawach pod karą 5000 złp.; przyrzeczoną im była egzekucya wyroków przez duchowieństwo uzyskanych przeciw drukowaniu książek heretyckich i pobytowi w Polsce zagranicznych herezyarchów, stosownie do brzmienia edyktu Parczowskiego z 1564 roku.[2]) Zygmunt August ułagodził także zapędy prymasa, dając mu, jak wspomniałem, potwierdzenie przywilejów, nadanych arcybiskupom Gnieznieńskim przez Kazimierza Wielkiego (IV, 259). Tak więc na Lubelskim sejmie unii „ani mówiono o nowościach (reli-„gijnych), ani słuchano głosów żądających soboru narodowego, „ani przeciwnicy (katolików) niczego nie dopięli, czego się oba-

---

[1]) Kojałowicz, Дневникъ, 630.

[2]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXIII, 110; Rykaczewski, Relacye I, 219; Theiner, Monumenta, II, 740 (z mylnym rokiem 1569 zamiast 1568).

„wiano z tego wszystkiego, o co się kusili“. [1]) Niechęć do przeszkadzania unii poruszaniem religijnych kwestyj była powodem, że i Hozyuszowi, który przez marzec i kwiecień [2]) bawił w Lublinie, „naostatek kazano precz wyjechać,“ jak sam powiada, [3]) gdyż nie tylko o prawa i wolności ziem pruskich się zastawiał, ale i saméj unii był przeciwny z religijnych powodów.

Kiedy jednak sejm Lubelski pomyślnie się skończył i ukończono na nim dwie ważne sprawy: unii z Litwą i egzekucyi dóbr królewskich, należało oczekiwać wznowienia kwestyi religijnéj z większą siłą i z większém ożywieniem. Rzeczywiście, wiele faktów zapowiadało taki obrót rzeczy. Pius V w liście do króla, pisanym 22 lipca, [4]) cieszy się z dojścia unii do skutku, w nadziei, że król, swobodniejszą myśl teraz mając, z tém większą gorliwością weźmie się do obrony katolickiéj religii, do czego też papież usilnie go zachęcał. W końcowém przemówieniu na sejmie król robił aluzyę do różności wiar i sporów i zapowiadał, że o jedność wiary starać się będzie, chociaż bez obciążania sumień i gwałtów; wyraził się jednak tak dyplomatycznie, że i katolicy i dysydenci za korzystną dla siebie uważać mogli tę enuncyacyę. [5]) W sierpniu 1569 roku w Krakowie miała miejsce walka uliczna dysydentów z plebsem rzemieślniczym, podburzonym przez

---

[1]) List Wincentego z Portyku, z Lublina, 18 sierpnia 1569. Rykaczewski, Relacye, I, 219.

[2]) Hosii Opera, II, 265; Theiner, Monumenta, II, 771.

[3]) Grabowski, Starożytności polskie, II, 267.

[4]) Pii V epistolae, w archiwum Watykańskiém, arm. 44. vol. 14, fol. 156.

[5]) „Nie pomału mię to troszczy, iż to przyszło za panowania mego—ta różność wiar i różne rozumienia około wiary świętéj chrześcijańskiéj, bo to czuję, iż to na mnie należy, aby jeśli inny rząd aby był w rzeczypospolitéj, tedy owszem wiara święta chrześcijańska w kościele jednostajnym chrześcijańskim aby była. A iż jest to powinność moja, o co mię też Rady IchMści Duchowne, tak i WMści rycerstwo często upominacie. Przeto WMściom opowiadam, aby WMści raczyli o tém wiedzieć i braciéj swéj odnieść, że da-li-Bóg za pomocą Pana Boga wszechmogącego chcę się o tém starać, aby się to postanowiło. Niech mię też żaden tak nie rozumie, abym kogo miał przywodzić do wiary okrucieństwém, albo srogością jaką, albo czyje sumienia obciążać. Iście, że nie jest ta intencya moja, bo też wiary nie moja rzecz budować. Wiem, że to jest sprawa Ducha św., ale jednak mam wiarę pewną w łasce Pana Boga wszechmogącego, że on mię w tém spomoże i ratuje, iż i powinność moję zachowa, a ludzi przywiedzie do dobrego“. Kojałowicz, Дневникъ Люблинскаго сейма, 634—635; Lubowicz, Начало реакціи, 183, noty 3 i 4.

franciszkanów, jak różnowiercy twierdzili (III, 239). W Warszawie kapituła kolegialna 29 września postanawia, ażeby duchowieństwo z ambon ogłaszało za heretyków tych, co nie przystępują do sakramentów lub przyjmują komunię pod obiema postaciami (IV, 261).

Najlepszym dowodem tylko przez króla powstrzymanéj (ze względu na unię) religijnéj agitacyi służyć może postąpienie Stanisława Karnkowskiego, biskupa Kujawskiego. Wprost z sejmu Lubelskiego podążył on do Włocławka, gdzie w święto Wniebowzięcia N. M. P. odbywały się kapituły generalne. Na jednéin z posiedzeń biskup wyłożył konieczność obrony przywilejów i praw duchowieństwa w obec spodziewanych na najbliższym sejmie ataków ze strony różnowierców. Uważał na niezbędne porozumienie się w tym celu duchowieństwa, wspólne działanie zjednoczonemi siłami na podstawie przywilejów, jakie mają katedralne kościoły, proponował także zwołać synod prowincyonalny albo też konferencyę wszystkich biskupów z udziałem przedstawicieli kapituł. Karnkowski wraz z kanonikami swymi napisał o tém list do kapituły Gnieźnieńskiéj, zachęcając ją do roztrząśnięcia i poparcia przedstawionego projektu. [1])

Kapituła Gnieźnieńska bardzo dobrze przyjęła myśl Karnkowskiego i zbadawszy jego projekt na generalném posiedzeniu w dniu 20 października 1569, postanowiła zakomunikować go prymasowi przez swoich posłów. Uchański nie wziął wcale do serca propozycyi; o synodzie lub konferencyi biskupów, z przyczyn wyjaśnionych w poprzednim rozdziale, nie mogło być mowy; prymas nie uważał również za stosowne, „by się same kapituły „miały zjechać, powiadając, że one same tam nic nie sprawią bez „nas (biskupów)". Zapewne nie chciał gorliwie przykładać ręki do urzeczywistnienia projektu, którego autorem i inicyatorem był emulujący z nim Karnkowski; kanonicy zaś posądzali prymasa, że dla tego zachował się biernie względem powyższéj propozycyi, że nie chciał, aby kapituły porozumiały się w kwestyi wielości beneficyów, dyspensa od któréj właśnie się już kończyła. Posłowie to tylko uzyskali, że kapituła Gnieźnieńska upoważnioną została przez prymasa napisać do innych, ażeby wysłały na

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi. III, 427.

sejm posłów z przywilejami i dla odpierania nieprzyjaznych ataków ze strony dysydentów. [1]) Gnieźnieńska. Krakowska i Płocka kapituła zgodnie porozumiały się i po dwóch lub trzech kanoników wysłały na sejm z instrukcyami, polecającemi wogóle obronę praw kościoła katolickiego i spraw duchowieństwa w porozumieniu z biskupami i przy ich współdziałaniu. [2])

W obozie dysydenckim ruch był także niezwykły. Odbywano ciągle zjazdy i narady w różnych prowincyach, wreszcie zaś bracia czescy. protestanci i kalwini zjechali się na synod w Sandomierzu, gdzie 14 kwietnia jedno wspólne ułożyli wyznanie wiary, które niezwłocznie ogłosili drukiem i dedykowali je Zyg-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, III, 403.

[2]) Co do Krakowskiéj kapituły por. Lubowicz, Начало реакции. 194, nota 3: co zaś do Płockiéj. to w protokółach jéj posiedzeń pod 5 maja 1570 roku znajdujemy następującą uchwałę: „Religionis actus. Cum hoc tempore motus quidam novi in religione per haereticos suscitati dicantur, maxime per obiectionem confessionis eorum excussae, sed et articuli nuntiis terrarum in conventibus particularibus ad generalia comitia dati aperte contra religionem catholicam, iurisdictionemque ac libertatem ecclesiasticam facere videantur, si quando hoc vel maximo tempore adversariorum horum conatibus resistendum totis viribus domini consentientes, atque inprimis patrocinium divinum implorandum negotiumque religionis ac ecclesiae suae illius divinae protectioni committendum. — Tandem domini secuti consilium Guesnensis ac Cracoviensis capitulorum deputaverunt ad futura regni comitia Varsoviensia tres suos nuntios rev. scilicet dominos Cristinum Drosdowski archidiaconum et Sebastianum Crozewski canonicum Plocenses. eisdem et rev. dnum Paulum Caleczki abbatem, canonicum vicariumque et officialem generalem Plocensem adiungentes, si pro tunc, cum negotia infrascripta agentur, Varsoviae aderit. Quibus quidem nuntiis in mandatis datum. Inprimis. quatenus communicatis cum aliorum capitulorum nuntiis consiliis rationem ad retinendam fidem catholicam ineant. rev. dnos episcopos dissidentes concilient, quo rem ecclesiae catholicae defendendam studiis consentientibus suscipiant et ne in minimo a veteris ecclesiae institutis deflectatur, a dissentationibus quibusvis cum adversariis omnino supersedeant Benevolentiam Sacrae Mtis Regiae liberalitate aliqua, sed et senatorum ac nuntiorum catholicorum ut rev. domini episcopi concilient, curent. Adhibeant autem in rebus hisce tractandis consilium rev. dnorum episcopi Chelmensis ac vicecancellarii et praepositi Plocensis (Alberta Starożrzebskiego i Piotra Myszkowskiego). Eisdem etiam nuntiis datum in mandatis, ut causam proventuum ex salinis Cracoviensibus, ad bursam philosophorum concernentium, apud Sacram Mtem Regiam curandam suscipiantur, ad utramque rem privilegia venerabili domino Crocewski data“. Acta capituli ecclesiae cathedralis Plocensis ab anno 1562 ad annum 1577, fol. 144—145.

muntowi Augustowi. [1]) Na wojewódzkich sejmikach sprawy kościelne, a raczéj kwestya stosunku szlachty do duchowieństwa katolickiego, była przedmiotem obrad. Prym trzymała w tym względzie małopolska szlachta. Na krakowskim sejmiku w Proszowicach w końcu 1570 roku prawie wszystkie uchwały tyczyły się wspomnianéj kwestyi. Polecono wybranym na sejm posłom domagać się wojennéj lustracyi od wójtów i sołtysów, wykupienia sołtystw z rąk duchowieństwa dla pociągnięcia ich posiadaczy do służby wojennéj, usunięcia w prawach sprzeczności i unieważnienia przywilejów prywatnych, między innemi i przywileju danego arcybiskupowi Dzierzgowskiemu za koronacyę Barbary abrogacyi wszelkich pozwów i dziesięciny; obrócenia na obronę południowo-wschodnich granic wszystkich sakr, annat i t. p. opłat, wreszcie zaś załatwienia różnic i sporów między stanem szlacheckim a duchownym, z wyraźnem jednakże zastrzeżeniem, aby przy tém prawa i wolności szlacheckie obrażone nie były. Prawie takie same postulaty wypowiedziała szlachta Sandomierskiego województwa na sejmiku Opatowskim co do unieważnienia prywatnych przywilejów, pozwów o dziesięciny i o zabrane kościoły; poleciła także swoim posłom domagać się od duchowieństwa przedłożenia na sejmie przywilejów, uwalniających je od służby wojennéj i prosić o przyprowadzenie do skutku porozumienia w kwestyi dziesięcin. [2])

Uchański trzymał się zdala od tego ruchu, obojętnie go nawet traktował. Powróciwszy z wielkiego sejmu, porządkował dochody i fundusze, nadwyrężone długim pobytem w Lublinie: prosił kapitułę o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki trzech lub czterech tysięcy złp. na dobra stołu arcybiskupiego, tudzież nabycia jakichś dóbr w okolicy Warszawy, dla wygody arcybiskupów, skoro w stolicy Mazowsza wspólne sejmy zjednoczonego państwa odbywać się miały (I, 144). Sprawami arcybiskupstwa głównie ekonomicznemi zajętym będąc, przebywał to w Łowiczu (III, 239), to w Skierniewicach (I, 144), to w Uniejowie. [3])

---

[1]) Konfessya. Wyznanie wiary powszechnéj kościołów krześciańskich polskich. Kraków (u Macieja Wirzbięty), 1570. (Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVII ss., vol. II, Nr. 1463).

[2]) Korytkowski, Kanonicy, I, 399.

[3]) Tamże, III, 403.

W téj ostatniéj rezydencyi spędził święta Bożego Narodzenia 1569 roku (I, 146), wkrótce zaś potém do Warszawy się wybrał, dokąd go król jeszcze w październiku zapraszał [1]) i gdzie, począwszy od 15 stycznia 1570, stale bawił, [2]) asystując królowi na sądach; [3]) w marcu odbył wycieczkę na posiedzenie kapituły do Gniezna (I, 374), w końcu zaś kwietnia znowu na sejm do Warszawy powrócił.

Sejm zwołany został na 16 kwietnia, [4]) zaczął się jednakże dopiéro w pierwszych dniach maja. [5]) Partya dysydencka, jak zwykle, licznie reprezentowaną na nim była; przeważali w niéj kalwini, których przedstawiciele świeccy najwięcéj patronowali Sandomierskiemu zjazdowi i najusilniéj namawiali do zgody. Oni więc na sejmie główną grali rolę i zaraz na wstępie zaznaczyli swe dążności w powitalnéj mowie do króla, którą miał wybrany marszałkiem sejmu Stanisław Szafraniec z Pieskowéj Skały. Prosił on w imieniu posłów, ażeby król „zgodę a miłość między sta„ny duchownymi a świeckimi postanowić raczył“ nie tylko w sprawach religijnych, ale téż w kwestyach materyalnych czyli dochodów. [6]) Była to enuncyacya nie dosyć jasna, więc król zażądał, aby posłowie na piśmie podali życzenia swoje, a tymczasem polecił im radzić o obronie granic, o bezkrólewiu, o sposobie obierania króla, o przechowaniu skarbu koronnego z kwarty utworzonego. [7]) Te jednak kwestye na drugi plan zepchnięte zostały przez ważniejszą religijną. Stosownie do polecenia króla posłowie 13 maja [8]) przedstawili ową deklaracyę, w któréj żądali,

---

[1]) Korytkowski Arcybiskupi, III, 359.

[2]) W dokumencie przymierza z Bohdanem, wojewodą Wołoskim z 31 stycznia 1570, prymas występuje jako świadek. Theiner, Monumenta, II, 744.

[3]) Szujski, Dzienniki sejmów, 135; list Cyrusa do Maksymiliana II z Warszawy, z 23 stycznia 1570 roku, w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

[4]) Metryka koronna, vol. 107, fol. 463, i vol. 108, fol. 169.

[5]) Podczas sejmu prymas występuje jako świadek w dokumentach królewskich z 3 maja (Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 78, fol. 16), 25 maja (Księgi Assessorskie, vol. 24, fol. 323), 20 czerwca (Piekosiński, Prawa Krakowa, I, 290), 12 lipca (Akta ziemi i grodu Warszawskiego, vol. 78, fol. 475).

[6]) Szujski, Dyaryusze, 114; Uchańsciana, III, 241.

[7]) Szujski, Dyaryusze, 136.

[8]) Tamże, 136.

„naprzód w religii aby każdy zostać mógł, a IchMść księża, aby „postępkiem prawnym przeciw nam nie występowali, ani téj „mocy nie mieli, gdyż tylko wierność WKMści wyznawamy, „ani jurysdykcyi żadnéj innéj nad WKMść miéć nie potrzebuje- „my. i teraz pozwy są na pana Laskiego, któremi jeśliby mieli „ekstendować, a to imi wszystkie nasze wolności byłyby obra- „żone. Druga, iż wiele szlachty pozywanéj jest o dziesięciny, „wżdy prosimy, abyś między nami a stanem duchownym kompo- „nować raczył, żeby wiedzieli, na czémby przestać mieli, a sno- „powéj dziesięciny aby nie wytykali". [1]) Zygmunt August 16 maja odpowiedział na tę deklaracyę, że nie jego rzeczą stanowić coś około religii, ani też sąd o żądanych rzeczach do niego należy, i pod swoją pieczęcią chciał posłom wydać to oświadczenie, ale ci niezadowoleni z odprawy, bezpośredniéj odpowiedzi żądali na poruszone kwestye [2]); już i tak obrażeni się czuli, że król nie przyjął ofiarowanego mu przez nich polskiego wyznania wiary czyli konfesyi Sandomierskiéj, a nawet notaryuszowi rozkazał (8 maja) piśmienny zredagować protest przeciw posądzeniu, jakoby to wyznanie z wiedzą królewską drukowane i jemu dedykowane było. [3]).

Żądania posłów dysydenckich były dalszém rozwinięciem programu, w imię którego walczyli z duchowieństwem i partyą katolicką na sejmach do 1565 roku włącznie. I na tym sejmie mówią oni o porozumieniu się i zgodzie z duchowieństwem, inaczéj je tylko pojmują niż pierwéj. Obecnie już niéma mowy o pojednaniu się z katolicyzmem i o wznowieniu religijnego pokoju przy jednéj wierze, choć różnych obrządkach, i przy jednym kościele. Występują teraz jako zdeklarowani dysydenci, którzy religijną wyłączność swoję chcą zachować i domagają się zupełnéj wolności sumienia: gdy w 1565 roku napomykać zaledwie o tém śmieli, [4]) teraz żądają otwarcie uznania przez katolicyzm i równouprawnienia swych opinij, pomimo że sami wzdragali się tę zasadę uznać wobec sekt aryańskich. Konsekwencyą pierwszego było żądanie drugie: uwolnienia się formalnego i prawnego od

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 114.
[2]) Szujski, Dyaryusze, 136—137; Uchańsciana, I, 156.
[3]) Catena, Vita di Pio V, 312; Ciampi, Bibliografia critica, II, 38.
[4]) Commendone, Pamiętniki, II, 112.

ciężarów i opłat, których na mocy zwyczaju i tradycyi katolickie duchowieństwo domagało się zawsze. By prędzéj ten cel osiągnąć i skuteczniéj walczyć, połączyli w jedno wyznanie trzy oddzielne i z tém większym zapałem bronili swego, dufając w oświadczenie króla na sejmie 1569 roku, które ośmieliło ich mniemać, jakoby on w gruncie rzeczy był po ich stronie, gdy tymczasem Zygmunt August, jeżeli wyrażał nadzieję utrwalenia i wznowienia jednéj wiary, to nie ich wyznanie miał na myśli lecz katolicyzm.

Duchowieństwo, licznie reprezentowane na sejmie, nabrało otuchy z deklaracyi królewskiéj, przeciwnie posłowie przyjęli ją z niezadowoleniem; rezultatem czego musiały być utarczki słowne i scyzye. Wyniknęły one rzeczywiście i trwały przez cały maj, hamując obrady o innych sprawach. Uskarża się i prymas „na „owe trudności dzisiejsze, które teraz na nas i na kościół przy„chodzą“ (I, 147). W zawody z dysydencką izbą poselską, bo katoliccy posłowie epizodycznie tylko występowali przeciwko towarzyszom, gdy biskupi specyalnie nalegali o to, puszczali się głównie biskupi i trzéj senatorowie świeccy: marszałkowie nadworni polski Stanisław Barzy i litewski Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, tudzież kasztelan sanocki Jan Herburt: reszta senatorów, obecnych na sejmie, jeżeli nie sprzyjała posłom otwarcie, to przynajmniéj zachowywała się obojętnie. Najsilniéj opierali się żądaniom ich szczególnie dwaj: marszałek Radziwiłł i prymas Uchański (IV, 262—264) i dzięki im zapewne przepadł konkretny projekt porozumienia albo zgody z duchowieństwem, który był szczegółowem rozwinięciem deklaracyi, złożonéj królowi przez posłów ziemskich, i który oni przyoblec chcieli w formę konstytucyi sejmowéj, w takim bowiem kształcie przedstawili go Zygmuntowi Augustowi (II, 256—259).

Projekt ów zawierał w sobie następujące stypulacye:

1) ani arcybiskupi, ani biskupi, ani sam król nawet nikogo nie będą pozywali o herezyę; wszyscy ci, którzy na sejmie podali królowi swoje wyznanie wiary w spokoju zachowani będą; każdy będzie miał prawo żyć w swéj religii i opowiadać ją w spokoju i z zachowaniem przyzwoitości; obie strony obowiązane będą zachowywać ten przepis, tak prałaci katoliccy, jak i każdy inny człowiek, a niestosujący się do niego za wroga ojczyzny poczytany będzie.

kilku jest kolatorów, tam zachowanie lub zreformowanie kościoła zależéć będzie od tego, na czyim gruncie stoi kościół; opłaty zaś i dziesięciny każdy dawać będzie do tego kościoła, do którego należy, lub księdzu tego wyznania, którego kazań słuchał i który mu administrował sakramenty.

3) dziesięciny kościołom dawane przy tychże kościołach pozostać miały, bez względu jakiemi one będą, katolickiemi czy reformowanemi, chyba żeby kto miał dowody na to, że innemu kościołowi dziesięcinę płacił; wreszcie tę kwestyę z samém duchowieństwem przez dobrowolną ugodę przed przyszłym sejmem załatwić należało; a gdyby zgoda nie nastąpiła, to kmiecie z każdego łanu po 12 groszy płacić mieli; ktoby wreszcie czuł się niezadowolonym, miałby uciec się do sądu ziemskiego. Zaległe dziesięciny miały być darowane.

4) jurysdykcya duchowna uznaną zostaje ale tylko nad katolikami i o tyle, o ile na nią pozwala prawo ziemskie i statuty istniejące; w sprawach ziemskich duchowieństwo świeckich a świeccy duchowne osoby przed sąd ziemski lub grodzki pozywać obowiązani będą.

5) wojsku zaciężnemu wzbronionémbędzie odbywać stacye w dobrach duchownych i grabić je; za wszystko, cokolwiek bierze, gotówką płacić powinno, według cen lub taks przez sejm ustanowionych.

Zasada religijnego pokoju i wzajemnéj tolerancyi wyznań podniesiona w tym projekcie korzystną i świętą byłaby powinna być dla państwa o tak różnonarodowym i tak różnowyznaniowym składzie, jaki miała Polska. Przyjęcie i utrwalenie jéj byłoby dla rzeczypospolitéj zdobyczą wielką. Niestety jednak nastąpić to nie mogło, gdy ci, co ją głosili i walczyli za nią, nie rozumieli jéj należycie, i tak samo względem jednych gotowi ją byli gwałcić, jak od drugich domagali się jéj uznania i uświęcenia przez prawo. Takim bowiem duchem tchnie ów projekt, który podali stronnicy zjednoczonych wyznań. Konstytucya owa, jak widać z pierwszych dwóch jéj ustępów, miała obejmować tylko katolików i zjednoczone w Sandomierzu sekty; o innych, a raczéj o wszystkich wyznaniach nie było w niéj mowy, znaczy się ona względem tych innych (a głównie aryańskie sekty miano na względzie) w imię wolności narzędziem i środkiem być miała nietolerancyi i prześladowania. Oprócz tego jednak podany projekt miał inne jeszcze bardzo słabe strony.

Drugi punkt ugody nie tylko aprobował dokonaną już profanacyę katolickich świątyń, ale nawet do dalszych upoważniał, nie określając dokładniéj, w jakich wypadkach podobny zabór byłby usprawiedliwiony i nieprzeciwny pokojowi religijnemu: domyślać się należy, że od woli kolatora miało to w zupełności zależéć, co ponownym i podwójnym byłoby gwałtem, bo jeden kolator nie mógł miéć prawa zabierania kościoła na swój użytek i narzucania tym sposobem swojego wyznania całéj parafii. Obrazą sprawiedliwości było także postanowienie, przy kilku kolatorach oddające prawo decyzyi co do kościoła jednemu, w którego wsi kościół się znajdował, gdyż pozostali zmuszeni byliby stawiać sobie nowy kościół, choć do budowy lub utrzymania istniejącego przyczyniali się, i to dla tego, że przy starém wyznaniu swojém pozostawali; takich więc konstytucya niejako karała, zamiast tych, co do nowych przeszli wyznań, zmuszać, by sobie potrzebne świątynie własnym sumptem i staraniem wznosili. Przywiązanie dziesięcin do kościołów również nie było słuszne, mogło się bowiem zdarzyć w przeważnéj liczbie wypadków, że katolicy płaciliby dziesięcinę dysydenckim księżom; droga dobrowolnego układu o nią lub sądowa także dogodną nie była, bo sprawiałaby kłopoty wielu bardzo ludziom i dawała powód do niezadowolenia, albowiem osnowa wyroku zależałaby w wielu razach od przypadkowego składu sądu; jeżeliby większość sędziów stanowili dysydenci, to oni przysądzaliby dziesięciny według niepewnego brzmienia konstytucyi; więc ich wyroki prawnie i na pozór byłyby słuszne, ale w rzeczywistości obrażałyby sprawiedliwość i religijne poczucie, i co za tém idzie, konstytucya, mająca być podstawą i gwarancyą religijnego pokoju, znowu stałaby się dla jednéj strony środkiem ucisku i prześladowania. Z jakiéj wreszcie dobréj racyi kmiecie za apostazyę swojego pana mieli się opłacać ministrom jego podatkiem dosyć znacznym dwunastu groszy z łanu?

Trudno przypuścić, żeby katolicka partya, w szczególności zaś biskupi i tyle doświadczony w kwestyach sądowo-ziemskich prymas, nie dostrzegali ujemnych stron tego projektu. Nie można więc się dziwić, że powstali przeciwko niemu całą siłą i że po kilkutygodniowych rozprawach udało się im pogrzebać go ostatecznie. Szczegółowych relacyj o przebiegu téj utarczki nie posiadamy żadnych; domyślać się tylko musimy, że dysydenci również uparcie obstawali przy nim, skoro w żaden sposób nie chcieli

przystąpić do rozpraw o innych kwestyach, w szczególności zaś o postanowieniu obrony. Król musiał wystąpić jako pośrednik we właściwéj mu roli temporyzowania i ustępstw. 24 maja, chcąc udobruchać posłów i zmusić ich do zajęcia się innemi sprawami, dał im na piśmie deklaracyę następującéj treści: „gdyż nas posłowie od ziemstwa koronnego na ten sejm posłani silnemi „prośbami swemi wzywali, abyśmy przed sąd nasz nikogo o herezyę nie pozywali, na cośmy im odpowiedzieli, iż jako do tego „czasu o żadnym pozwie nie wiemy w téj mierze, tak i napotém „pozywać nikogo za herezyę nie będziemy, gdyż uznawać o here„zyi albo o religii nie naszemu sądowi królewskiemu należéć ro„zumiemy. A iż JKMść, z IchMściami pany radnymi swymi „zgodnie się namówiwszy i naradziwszy, ustnie WMściom powie„dziéć raczył, toż a nie inaczéj ku końcowi sejmu, gdy inne spra„wy sejmowe będą konkludowane, wydać na piśmie będzie raczył, „o to pilnie prosząc, żeby WMści obmyślawali, żeby był spokój „pospolity“. [1])

O tę deklaracyę i skrypt obiecany w samém kole poselskiém, między katolikami a dysydentami, wszczęła się dyskusya, która kilka dni trwała: dysydenci uważali skrypt za dostateczny i kontentować się nim chcieli, katolicy zaś uważali go za zupełnie zbyteczny i żądali, aby co najmniéj w samym skrypcie zaznaczoném było, jako wydany został tylko na żądanie pewnéj części posłów. Wielkopolanie wystawili to ostrze przeciwko Krakowianom i Sandomierzanom, którzy na sejmie réj wodzili; zdanie ostatnich jednak przeważyło wreszcie i 29 maja posłowie szli do króla, poleciwszy Niemojewskiemu złożyć podziękowanie za obietnicę wydania skryptu. Gdy jednak Niemojewski skończył mowę, wyrwał się katolicki poseł pan Łukasz Lędzki [2]) „i rzecz „do Króla JMści uczynić raczył, że są niektórzy między nami, „że tego skryptu na piśmie nie potrzebujemy. A WKMść wie„dziéć raczysz, iż gdy stany zwłaszcza posłowie wszyscy na co „się nie zgodzą, że to za konstytucyę pisano być nie ma; a tak „proszę, aby tego dołożono, że nie wszyscy na to zezwalali“.

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 116.

[2]) W Dyaryuszu przez Szujskiego wydanym (str. 117) nazywa się on „Lecki“; sądzę, że to ten sam Łukasz Lędzki, który w tym czasie korespondował z Hozyuszem (Grabowski, Starożytności polskie, II, 312) i syna swego kształcił u jezuitów w Rzymie.

Z miejsca odpowiedział mu Szafraniec, że o formę, a nie rzecz samą chodzi, a król, kiwnąwszy głową, dał znak, że uczyni, co obiecał.

Tego samego dnia wzięto się do innych spraw, przedewszystkiém zaś do sprawdzenia rachunków poprzednich poborów, do czego wysadzoną została osobna komisya z posłów i senatorów pod prezydencyą prymasa. [1] Przez cały czerwiec trwały debaty bez wielkiego jednakże rezultatu i widocznych korzyści. Szło głównie o obronę i wynalezienie źródeł dochodu na utrzymanie 35000 wojska na wypadek, gdyby nie zawartym został pokój z carem Moskiewskim; odmówiono wszelkich podatków, posłowie bowiem się tłomaczyli, że bracia zakazali im ich postępować. [2] Król wyzuty z czwartéj części dochodów, ciągle żądał opatrzenia swego potomstwa, co posłowie dosyć ironicznie przyjmowali, mówiąc, że „królowa o sto mil od króla", więc o potomku myśléć nie można, i odpowiadali, że gdy potomek się narodzi, to zgodnie z poprzedniemi recesami i deklaracyami należycie opatrzony będzie. [3] Przeciwnie posłowie ziemscy nanowo domagali się kwarty z dóbr po królowéj, którą im Zygmunt August na rok ustąpił; żądali także od króla rezygnacyi z oprawy Bony, zapisanéj na dobrach Mazowieckich a wynoszącéj, jak mówiono, około 280000 dukatów. [4] Inne sprawy, jako to: o bezkrólewiu, o miejscu i porządku obierania króla odłożono do przyszłego sejmu. [5] Jedyną niemal sprawą, która załatwioną została, było wysłuchanie komisarzów, z poprzedniego sejmu do Gdańska wysłanych na śledztwo, i ustanowienie nowéj dla miasta ordynacyi, [6] tudzież przepisy o poborze i szafunku kwarty wyłożone w recesie sejmowym, który król za zgodą sejmu wydał w dniu 10 lipca. [7] Pod koniec sejmu (28 czerwca) Uchański jeszcze „szeroce pany posły napominał, aby oni tak jako IchMści panowie „radni zgodnie a bez wszelakiego sporu na pozwolenie sejmików

---

[1] Szujski, Dyaryusze, 116.
[2] Tamże, 121, 139.
[3] Tamże, 117, 119, 156.
[4] Tamże, 123, 138, 139.
[5] Tamże, 121.
[6] Volumina legum, II, 108 (809).
[7] Tamże II, 107 (807).

„powiatowych dla obrony statecznéj co pewnego postanowili“, [1]) ale i ta nadzieja zawiodła, bo zaczęto mówić raczéj o pospolitém ruszeniu z królem na czele i nawet ogłoszono pierwsze wici. [2]) Posłowie ziemscy oparli się przenoszeniu spraw z sejmu na sejmiki, jako rzeczy nowéj, słusznie mówiąc, że to „ku skazie rzeczypospolitéj“ prowadzi; w dodatku zaś między nimi a biskupami znowu wynikły gorące spory. Posłowie domagali się, aby pozwy o dziesięcinę w królewskiém imieniu wydane, wniwecz obrócone zostały. [3]) Prymas z Walentym Herburtem, biskupem Przemyskim, usilnie oponowali temu żądaniu, [4]) ale przewieść swego nie zdołali: król przyrzekł uważać za nieistniejące takie pozwy, na których brakłoby podpisu królewskiego instygatora. Drugim powodem sporu był reces sejmowy, w który posłowie dysydenccy wstawić chcieli ów skrypt o niepozywaniu o herezyę, ale i w tym razie na skutek protestu posła Lędzkiego i katolickich senatorów [5]) rozdzielono te dwie sprawy i pod jedną datą (10 lipca) osobno wydany był reces, osobno zaś poręczenie królewskie, że nikt za swoje religijne wyznanie do sądu pociąganym nie będzie aż do przyszłego sejmu, na którym „ugoda i porównanie między „stanami duchownym i świeckim“ do skutku przyjść miały. [6]) Tym sposobem sejm niby zerwany nie został, ale, jak powiada jeden ze współczesnych, [7]) „z powodu niezgody rozjechano się bez „konstytucyj“.

Liczny zjazd przedstawicieli kapitulnego duchowieństwa musiał wpaść w oko podskarbiemu koronnemu i przypomnieć, że na sejmie Lubelskim 1566 roku tylko kapituły i ich poddani wyłączeni zostali od składki. Skorzystano więc ze sposobności, aby nałożyć na nich kontrybucyę, chociaż wielkiego dochodu z tego źródła osiągnąć nie było można, skoro od kmieci krakowskiéj kapituły podatek nie wynosił więcéj nad 30 dukatów. [8]) Mimo to

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 129.
[2]) Tamże, 129, 139.
[3]) Tamże, 129, 140, 141.
[4]) Hosii, Opera, II, 176.
[5]) Szujski, Dyaryusze, 131.
[6]) Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacyi, 281.
[7]) Lubomirski, Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, 17.
[8]) Podkanclerzy Krasiński wyraźnie świadczy, że ta kontrybucya przez sejm uchwaloną została; on także podany dochód ocenił. Korytkowski, Kanonicy, II, 337.

kapituły obrażone były, bo chociaż miały na sejmie przedstawicieli swoich, nawet się ich nie zapytano, czy się zgadzają na ten podatek. [1])

Katolicka partya odniosła na sejmie zwycięstwo, ale iście było to zwycięstwo Pyrrusowe. I teraz przekonać się mogła, że szeregi jéj są bardzo szczupłe, bo zaledwie kilku senatorów i kilku posłów garnęło się do niéj; w dodatku zaś pomieszczona w królewskiéj deklaracyi zapowiedź o pogodzeniu stanów na przyszłym sejmie, jak zmora, gniotła ich swym ciężarem i napawała strachem, wobec przyszłéj walki, rezultat któréj mniéj mógł być korzystnym. Widać to z wielu listów i wystąpień przywódzców téj partyi, mianowicie Uchańskiego i Karnkowskiego. Wspomnę o nich, przechodząc do udziału prymasa w owym sejmie 1572 roku, ostatnim za Zygmunta Augusta, tymczasem zaś wyjaśnić muszę stosunek jego do jednéj jeszcze kwestyi, która ciągle niemal agitowaną była, a przynajmniéj nie była zapominaną lecz często omawianą, to jest do kwestyi królewskiego małżeństwa.

Kiedy królowa Katarzyna wyjechała do Austryi a Dudycz w skandaliczny sposób przerwał swoję dyplomatyczną misyę w Polsce, stosunki z dworem Wiedeńskim chwilowo oziębiły się a nawet, powiedziéć można, zerwane zostały. Dopiéro na sejm unii Maksymilian wysłał Wilhelma biskupa Ołomunieckiego i Jana Maltzana, żeby namówić Zygmunta Augusta do zjechania się z nim we Wrocławiu; wkrótce zaś po tych posłach przeznaczył na stałego rezydenta w Polsce Jana Cyrusa, opata od św. Wincentego we Wrocławiu, polecając mu zbierać wiadomości o tém, co się w Polsce dzieje, jednać Austryi stronników i pilnować sprawy królowéj.

Cyrus przybył do Polski w końcu sierpnia roku 1569 i zaopatrzonym będąc w list wierzytelny do prymasa (I, 143), udał się najprzód do Łowicza, by nowych wiadomości nazbierać i wybadać pogląd Uchańskiego na sprawę królowéj Katarzyny. Spędził u niego dzień cały i z zadowoleniem wyjechał, wyniósłszy takie wrażenie, że Uchański królowéj i cesarzowi bardzo jest życzliwy. [2]) Cyrus nie zapoznawał faktu, że prymas jest osobi-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, I, 400.

[2]) Było to w pierwszych dniach września, gdyż donosi cesarzowi o wizycie w Łowiczu w liście pisanym z Knyszyna, 15 września 1569, gdzie mówi:

stością dostępną obcym wpływom, musiał także dokładniéj poinformować się o przebiegu sprawy, o pożyciu króla z żoną i projektach unieważnienia małżeństwa, tudzież o sprzyjaniu Uchańskiego temu projektowi. Nie dowierzał mu więc i ciągle go miał na oku, chcąc wyśledzić, co głowa duchowieństwa polskiego myśli, jakie ma zamiary i co faktycznie czyni; nie unikał więc sposobności spotykania się z nim i rozmowy. W lutym 1570 roku zetknęli się obaj w Warszawie na prywatném zebraniu w domu jednego z senatorów. Uchański był w niezwykle dobrém usposobieniu i zaczął się wypytywać Cyrusa o stosunek arcyksięcia Ferdynanda do Filipiny Welser, specyalnie zaś chciał wiedzieć, czy nie umarła i czy arcyksiążę ma jakie projekty małżeństwa. Wywnioskował ztąd Cyrus, jakoby tajemném życzeniem prymasa było, żeby Ferdynand ożenił się z Anną Jagielonką; utwierdziła go w tém zdaniu rozmowa z prymasem przy innéj sposobności, kiedy sam Uchański poruszył kwestyę następstwa tronu i zapewniał posła, że w razie bezdzietnéj śmierci króla, wielu się zgłosi kandydatów do korony, ale ten poważne za sobą będzie miał stronnictwo, komu królewna odda swoję rękę. Gdy Cyrus o królowéj niby niechcący wspomniał, prymas ignorował ją zupełnie, sprawę jéj i wpływ na Polskę uważając na teraz za stanowczo skończone. [1]) Podczas samego sejmu 1570 roku Cyrus więcéj miał sposobności przekonać o słabych sympatyach dla Austryi prymasa i innych, co posądzali Maksymiliana II. że przez kurfirsta Saskiego podnieca Danię do przymierza z carem przeciwko Polsce. [2]) Ta ostatnia okoliczność była jednym więcéj powodem do nowego po-

---

„De serenissimae reginae Poloniae, sororis Caes. Mtis Vrae charissimae, negotio multa Lovicii cum rev. dno Archiepiscopo, qui et illius et Vrae Sac. Caes. Mtis, quum ipsum Vrae Caes. Mtis nomine salutassem et ad similem erga Vram Caes. Mtem benevolentiam, quam hactenus exhibuisset, incitassem, eiusque rei causa fere per totam diem cum ipso substitissem: videbatur studiosissimus et amantissimus“. Autograf, w archiwum Wiedeńskiém, oddział Polonica.

[1]) Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, 181, przypisek 2; w dalszym ciągu tego listu (z Warszawy, 17 lutego 1570) Cyrus pisze: „Nulla interim mentione de serenissima regina facta. Quam cum ego obiter et quasi aliud agens inferrem, facile cognovi non multum spei de illa residere apud istud silicernium. Transylvanum innuebat, turcica adiutum potentia, non postremum fore tam iure sanguinis, quam favore hominum, licet nonnullos haberet acerrimos nunc ac praepotentes adversarios“. Autograf, w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

[2]) Szujski, Dyaryusze, 135.

ruszenia sprawy królewskiego małżeństwa, gdy, co ważniejsza, bardzo wielu raziło prywatne życie Zygmunta Augusta, oddanego kochankom i kobiecym praktykom ze szkodą własnego zdrowia, i gdy król nie był tak starym, żeby nowe zawarłszy prawne związki małżeńskie, nie mógł liczyć na doczekanie się potomstwa. Cyrus wielce był zaniepokojony, szczególniéj gdy Padniewski zakomunikował mu wiadomość usłyszaną od Karnkowskiego (zdaje mi się, że przez Padniewskiego zmyśloną w osobistych widokach), jakoby arcybiskup obiecywał królowi unieważnienie małżeństwa własną powagą i władzą, bez oglądania się na papieża. [1]) Sądzę, że w téj wiadomości tyle jest prawdy, że sprawa trybu królewskiego życia była przedmiotem poważnych rozmów i że ponownie chciano ją poruszyć na sejmie; były nawet wieści, że sam król tego sobie życzy i wówczas, gdy poruszoną będzie, zaproponuje, ażeby same stany koronne dały inicyatywę do unieważnienia jego związku z królową Katarzyną. [2]) Gdy za pobudką Wincentego z Portyku Cyrus 25 czerwca upominał prymasa, aby w téj sprawie nie zaniedbał uczynić zadosyć swemu powołaniu i obowiązkom: Uchański nie przeczył staraniom o unieważnienie małżeństwa, twierdził jednak, że sprawa skończy się zapewne na wysłaniu poselstwa do cesarza, żeby się zgodził na unieważnienie małżeń-

---

[1]) Szujski, Dyaryusze, 139.

[2]) Cyrus do Maksymiliana II, z Warszawy, 13 czerwca 1570: „Porro Vram Sac. Caes. Mtem ignorare nolo rev. dnum Craccoviensem heri mihi concredidisse, quod his diebus rev. dnus Vladislaviensis, nescio qua archiepiscopi Gnesnensis irritatus iniuria, sibi dixerit, dum quaedam alia illius commemoraret perdita consilia, dnum Archiepiscopum pro turbulento suo ingenio Serenissmo Regi spem facere, quod auctoritate sua archiepiscopali possit et velit, si Suae Regiae Serenitati gratum sit, matrimonium hoc cum Serenissima Regina dirimere et Serenitate Ipsius sic ab eo absoluta, potestatem facere ducendi aliam, auctoritate romani pontificis, si ad eam confugiatur, plane contempta atque postposita. Quum futuri sint quam plurimi, qui in hac religionis diversitate eam rem probaturi sint. Sed exspectandam occasionem, dum ordines Serenitatem Suam denuo de revocanda Ser. regina et illius cohabitatione vel ineunda alia ratione, quo regno provideatur de successore legitimo, interpellaturi sint. Nec displicere haec Ser. Suae Regiae aiebat Cracoviensis haud obscure innuere Vladislaviensem episcopum, secretorum regiorum prae omnibus aliis maxime conscium, sed metuere tragicum eius rei exitum, siquidem exploratum habeat Vram Caes. Mtem id laturam indignissime, quum ea res non possit fieri sine charissimae sororis atrocissima iniuria, quam Vra Caes. Mtas sine dubio vindicatura sit“. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, oddział Polonica.

stwa i siostrę swą do tego nakłonił.[1]) Oczekiwania te sprawdziły się, chociaż tylko w małéj części. 7 lipca posłowie ziemscy przez usta marszałka Stanisława Szafrańca[2]) upominali króla o mieszkanie z żoną i prosili, aby „królową panią do siebie we„zwał, albo inszy stan małżeński bez obrażenia Pana Boga mieć „mógł". Król z żałością i płaczem odpowiedział na to, że się spodziewa, iż Bóg udzieli mu swéj łaski do postanowienia téj sprawy w sposób Bogu miły a stanom koronnym przyjemny i pożyteczny.[3])

Bądź co bądź, wiadomości o téj sprawie przesyłane przez Cyrusa zaniepokoiły cesarza, témbardziéj, że poseł jednocześnie z tém i późniéj komunikował mu od byle kogo usłyszane plotki o projektach i pertraktacyach, tyczących się ożenienia Zygmunta Augusta to z córką Radziwiłła,[4]) to z Latalską, to znowu z Zofią ze Sprowy, z Tarnowską, a nawet z kochanicą Zajączkowską—na małżeństwo z tą ostatnią miał się zgadzać nawet prymas Uchański![5]) Sama obfitość tych kandydatek do małżeństwa, powinna była służyć za dowód, że to wszystko są plotki, faktycznéj nie mające podstawy, ale w Wiedniu nie uważano ich za takie. Unie-

---

[1]) Cyrus do cesarza z Warszawy, 27 czerwca 1570: „Innuit mihi die dominico dnus Archiepiscopus, dum ipsum ex sententia domini Legati admonerem in templo sui officii, obliqua quadam ratione non futurum, ut si ita dissidentibus animis hinc discedatur, ulla fiat de divortio mentio. Si autem fiat aliqua, vel simulata reconciliatio ipsum de recipienda serenissima regina admonitum, de divortio propositurum sine dubio. Sed eius rei vix alium fore exitum quam ut mittatur ad Vram Sacr. Caes. Mtem amplissima legatio, quae illi persuadebat, ut in hanc separationem matrimonii et Vra Caes. Mtas consentiat et serenissimae sorori suae, ut idem faciat, persuadebat, cum non sit alia via vindicandi periclitantem hanc ipsorum rempublicam ab imminente certissimo exitio. Caeterum affectare hanc legationem Petrum Zborovium, palatinum Sandomiriensem, multa sibi de Vrae Caes. Mtis singulari erga se gratia pollicitum. Verum alium potius quam ipsum missum iri, si ita conclusum fuerit, cum rex eum suspectum habeat, ne eum Vrae Sacr. Caes. Mti nimium affectum putet, longe aliud isthic moliatur et forsan serenissimam reginam secum adducat, etiam rege et plerisque aliis reclamantibus". Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[2]) Tę datę podaje Dyaryusz sejmu (Szujski, Dyaryusze, 132), Cyrus zaś odnosi to raz do 5-go, w drugim zaś liście do 7 lipca (tamże 140, 141).

[3]) Szujski, Dyaryusze, 132, 141.

[4]) Tamże, 140.

[5]) Listy Cyrusa do cesarza z Warszawy z 17 marca i 27 września 1571 roku, w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

ważnienie małżeństwa Zygmunta Augusta z Katarzyną pokrzyżowałoby wszystkie plany austryackie co do sukcesyi po nim, trzeba więc było przeszkodzić im, uciekając się do wpływowego pośrednictwa papieża. W Rzymie również te same żywiono obawy — skandalu z powodu zerwania króla z cesarzem — bo Wincenty z Portyku jednakowe miał poglądy z Cyrusem i również nie zawachał się posłać do Rzymu jakąś bajeczkę lub plotkę, gdy doszła jego uszu. [1]) Pius V postanowił wysłać do króla specyalnego posła, któryby mu wybił z głowy myśl starania się o unieważnienie małżeństwa, i wybrał w tym celu Wawrzyńca Magius'a, rektora kolegium jezuickiego w Wiedniu, co najlepiéj dowodzi, że sprawa téj misyi szła przez Wiedeń i przez dwór cesarski wywołaną została; dodać trzeba i to, że Melchior Bilia, nuncyusz przy cesarzu, miał dać Magiusowi szczegółową instrukcyę (II, 260). Uchańskiemu i Myszkowskiemu papież rozkazywał całym wpływem swoim oprzéć się zamiarom królewskim (I, 148). Zdaje się jednak, że obaj bezpośrednio nie mieszali się do téj sprawy, gdyż w liście dosyć wyraźnie zaznaczoném było, jakoby szło o małżeństwo z Zajączkowską, [2]) na które przecież nikt z polaków zgodziéby się nie mógł, choćby go nawet nie doszło upomnienie ze strony papieża. Nie wiemy, kiedy Magius był w Polsce: prawdopodobnie w końcu lata 1571 roku. Przyjechawszy na dwór królewski i załatwiwszy polecenie, przypuszczam, że objeżdżać musiał jezuickie kolegia, bo Zygmunt August, odpisując papieżowi na to poselstwo w dniu 23 października, tak się wyraża, jakoby Magius utonął gdzieś w Polsce (II, 260). Król,

---

[1]) Tak np., co prawda, już po wysłaniu Magiusa, 3 września 1571, pisał do Rzymu: „Il conte Janussio Latalski è stato chiamato davanti Sua Maestà dalla palatina di Lancicia, sua socera, per conto della moglie, che è sua figliuola, per querelarsi delli mali portamenti. Si è tenuto gli occhi aperti che la cosa non mirasse ad altro et parlato con ambedui, et in somma due giorni sono che questo Latalski si è partito dalla corte, che Sua Maestà ha rimissa la causa al suo foro ordinario non havendoli potuto accordare, che sarà l'arcivescovo Guesnense. Tutto per avviso che non passerà cosa, che non si provedi che tal hora questo era quello che mi si scrisse, se bene qui vi sono figliuoli. Detto conte è catholico et non mira a simil cose per quello si vede". Avvisi di Varsovia, alli 3 settembre, 1571, oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1-a.

[2]) Regem paratam iam habere dicatur pedisequam quandam, quam invitam a parentibus abductam legitimae uxori superinducere velit. Uchansciana I, 148.

jak zwykle, dyplomatycznie odpowiadał w ten sposób, że nie można było mieć pewności, czy cel, o który się dobijano, osiągniętym został. Dziękował papieżowi, że nie wierzy fałszywym pogłoskom, chociaż byłyby powody im wierzyć; zapewniał następnie, że zawsze pamiętał i pamięta, co winien swemu królewskiemu pochodzeniu i swéj godności, co winien także religii, któréj był i zostanie szczerze oddanym; nie ukrywał jednakże niepokoju sumienia swego z powodu skrupułów co do małżeństwa i prowadzenia takiego życia, do jakiego zmuszała go konieczność; wypowiadał nadzieję, że papież zrozumie położenie jego i wynajdzie sposób pogodzenia tych sprzeczności, obiecując stosować się do życzeń tém więcéj, im więcéj on wniknąć zechce w jego położenie (II, 261—262). Zakonnik asceta cóż mógł więcéj zalecać nad modlitwę i zgadzanie się z wolą bożą; jéj objaw widzieć mógł i w fakcie, który nastąpił w kilka miesięcy potém.... 28 lutego 1572 zmarła w Linzu Katarzyna Rakuszanka. Król przyjął tę wiadomość wielkim płaczem, zrozumiałym w człowieku zdenerwowanym, schorzałym i wyniszczonym, który nie mógł już zadosyćuczynić swym obowiązkom względem dynastyi i narodu, po części mimowolnie stawszy się ofiarą złowrogiego losu!

Powiedziałem już, że partya katolicka z obawą się rozjechała z ostatniego sejmu. Trwogą przejmowała ją własna słabość i uroczysta deklaracya królewska względem popierania zgody z dysydentami na przyszłym sejmie. Ponownie więc jéj przywódzcy rozpoczęli żywą agitacyę przeciwko owym projektom. Uchański tym razem nie dał się wyprzedzić innym. W końcu września powtórnie wysłał do Rzymu Józefa Zamojskiego, kanonika Gnieznieńskiego, dla zasięgnięcia rady Hozyusza i papieża. [1]) 21 września wysłał na kapitułę generalną do Gniezna proboszcza Łowickiego Marcina Gałczyńskiego, przez którego proponował wziąć pod obrady kwestyę, czy duchowieństwo ma się wdać w pertraktacye ze stanem świeckim o zawarcie ugody i na jakich warunkach; zapytywał również kapitułę, jakiemi środkami radziłaby bronić religii katolickiéj wobec spodziewanych napaści dysydentów (I, 375). Kapituła uważała za szkodliwe wszelkie pertraktacye i prosiła arcybiskupa, żeby na nic nie zezwalał, lecz starał się odzyskać jurysdykcyę duchowną i rewin-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, IV, 435.

dykować stracone dziesięciny (I, 377); co zaś do obrony religii, to prosiła go, ażeby się starał o jéj utrzymanie, powodując się zdaniem Hozyusza i opierając się na deklaracyi królewskiéj, że nie chce być sędzią w téj sprawie; obiecała wydelegować mu do pomocy dwóch kanoników, upraszając zarazem, ażeby się radził ich we wszystkiém i na nic nie decydował w sprawach kościelnych bez ich wiadomości i rady (I, 376).

Spodziewano się ogólnie, że sejm się odbędzie w ciągu roku 1571. Stanęła jednakże temu na przeszkodzie morowa zaraza, która silnie grasowała w tym roku po całéj Polsce i wstrzymywała żywszy bieg politycznego życia. Uchański cały ten rok spędził w Łowiczu, [1]) na wiosnę nawet przez czas jakiś chorował, [2]) ale pomimo wszystkiego nieustannie zajęty był sprawami „rzeczypospolitéj, kościelnemi i własnemi“, i z tego powodu nie mógł przybyć na kapitułę generalną do Gniezna na 20 października i wysłał do kanoników Sebastyana Korwina, prosząc, żeby na miesiąc odłożoną została, gdyż osobiście dla narad chciałby przybyć na nią. [3]) Wybierał się do Gniezna na 21 listopada (I, 157), na ten więc dzień odłożono obrady o publicznych sprawach (I, 379), tymczasem zaś kapituła wydelegowała do prymasa archidyakona swego Stanisława Dąbrowskiego, upraszając go między innemi o zupełne porozumienie się i zgodne postępowanie z biskupami i posłami kapituł, tudzież o wpłynięcie na wybór na sejmikach katolickich posłów (I, 379, 380). Wyjazd prymasa do Gniezna przyspieszony został, gdyż już 19 listopada posiedzenia generalnéj kapituły wznowione zostały w jego obecności. Pomimo tego, że ważne kwestye miały być przedmiotem obrad, udział kanoników w posiedzeniach był nie wielki: zaledwie dziesięciu się zjechało, między nimi zaś jeden tylko prałat-kustosz Klemens Rudnicki (I, 381). Uchański wystąpił z temi samemi propozycyami, jak na przeszłoroczném kapitule. Zapytywał o zdanie, w jaki sposób odparowywać ataki dysydentów na religię katolicką i ko-

---

[1]) Jest tam np. 13 lutego 1571 roku, gdyż wydaje poświadczenie dokumentu z archiwum konsystorza arcybiskupiego. Archiwum państwowe w Rzymie, Polonia, fascykuł z lat 1575—1771. Por. także Uchańsciana, I, 151, 153, 154.

[2]) „Referendarius noster Czarnkovius defflevit ad dnum Archiepiscopum, ut aegrotantem inviseret“, pisze Cyrus do Maksymiliana II, z Warszawy, 7 kwietnia 1571. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

[3]) Korytkowski, Arcybiskupi, II, 368; Uchańsciana, I, 154.

ściół? Kapituła pozostawiła to jego rozsądkowi i uznaniu, tłomacząc się niewiadomością, jakie mianowicie sprawy poruszone będą przez dysydentów. Przedstawił następnie kapitule projekty ugody ze stanem świeckim, przedłożone na ostatnim sejmie i dopytywał się, jak w danéj kwestyi postąpić należy i czego się trzymać? Tym razem, niewiadomo pod wpływem-li prymasa, czy też z powodu nieobecności wybitniejszych członków swego grona, kapituła inną dała Uchańskiemu odpowiedź niż poprzednio: gotową była przystać na zgodę, byle tylko przy tém religia katolicka całą a prawa duchowieństwa nienaruszonemi pozostały; dziękowała także prymasowi za jego prace i trudy na ostatnim sejmie i prosiła, żeby ich nie szczędził nadal; do pomocy zaś na sejmie wydelegowała na jego żądanie dwóch posłów: Jana Powodowskiego i Józefa Zamojskiego (I, 381 —383, 385). Wogóle, jak widzimy, kapituła nie zdobyła się na żaden krok stanowczy lub na pozytywny i możliwy do przeprowadzenia projekt.

Nie wiele więcéj Uchański dowiedział się od innych, których zdania zasięgał. Pius V tak samo jak króla i innych biskupów, także i prymasa w ogólnych wyrazach zachęcał jedynie do wytrwałości w zwalczaniu dysydentów z pomocą duchowieństwa (I, 150). Hozyuszowi wielce się podobało, że Uchański na ostatnim sejmie gorliwie opędzał się dysydentom, teraz zaś mu zalecał starać się o to, żeby na przyszłym sejmie sprawa religijna nie była poruszaną wcale. [1]) Innéj rady nad tę dać nie umiał, a nawet pośrednio skrytykował Uchańskiego, że do papieża uciekł się o pomoc, nie wypowiadając w czém i jaką pomoc chciałby znaleźć! [2])

Drugi przedstawiciel katolickiéj partyi — Stanisław Karnkowski więcéj może niż sam prymas zatrwożony był przebiegiem sejmu. On także zgłosił się po radę do papieża, do Commendone'a [3]) i do Hozyusza. Ten ostatni był najbardziéj wpływowym w Rzymie referentem i przedstawicielem spraw kościoła polskiego, jemu więc Karnkowski dokładnie opisał wszystko (szkoda, że tego listu nie znamy), co się działo na ubiegłym sejmie, [4]) podsu-

---

[1]) Hosii Opera, II, 275.

[2]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta G_4 verso.

[3]) Tamże, karta Cc_1, Ff_4.

[4]) Mamy tylko odpowiedź Hozyusza, datowaną z Rzymu, 14 października 1570 roku. Karnkowski, Epistolae, karta F_4.

wał mu przytém różne projekty zapewne w tym celu, ażeby wybadać, co Hozyusz o nich myśli, a mianowicie zwołanie synodu narodowego lub też proponowane przez dysydentów ułożenie się z nimi.

Hozyusz odpisał Karnkowskiemu, że on, jako mieszkający w Polsce lepiéj może wiedziéć, co i jak robić należy; oba jego projekty odrzucił, dowodząc, że do niczego nie doprowadzą, więc o nich seryo myśléć nie można; uważał za możebne co najwyżéj porozumienie się z dysydentami w sprawie dziesięcin, ale i taki nawet układ, wedle jego widzenia rzeczy, więcéj by duchowieństwu przyniósł szkody, niż korzyści. [1]) Karnkowski oględniejszy i ostrożniejszy był od prymasa, widząc więc, że o projektach, jakie miał na myśli, marzyć nawet nie można, utaił je w sobie zupełnie i stanął otwarcie na stanowisku Hozyusza: on także prosił króla, żeby nie aprobował żadnych zmian w religii, ani też bawił się w biskupa. [2])

Nie tylko dwóm wspomnianym dygnitarzom duchownym, lecz i niektórym świeckim senatorom, jak naprzykład Janowi Sierakowskiemu wojewodzie Łęczyckiemu i Andrzejowi Opaleńskiemu marszałkowi nadwornemu posłał Hozyusz podobne rady. [3]) Król oczywiście również przez niego pominiętym nie był, nawet zaraz na pierwszą wieść, jaka Hozyusza w Rzymie doszła o ofiarowaniu Zygmuntowi Augustowi na sejmie polskiego wyznania wiary. [4]) Odebrawszy list Karnkowskiego Hozyusz przypomniał sobie młode lata i dawne zajęcia, gdyż oświadczył się z chęcią służenia królowi za sekretarza, koncypującego instrukcyę na sejmiki wojewódzkie, nawet nie czekając aż ta oferta przyjętą będzie, pospieszył wzór takiéj instrukcyi nadesłać królowi w końcu października [5]) wraz z listem raczéj do traktatu teologicznego podobnym nie tylko z osnowy ale i z objętości; w obu tych dokumentach przeprowadzał tę myśl, że na sejmie tylko o politycznych sprawach traktować należy, o religijnych zaś nie powinno się robić nawet wzmianki.

---

[1]) Karnkowski, Epistolae, karty G_4, H_1, H_2.

[2]) Tamże, Ll_2.

[3]) Hosii Opera, II, 282, 283,

[4]) Tamże, II, 272.

[5]) Tamże, II, 276, 286, 290.

Takie były przedwstępne rokowania i zabiegi duchowieństwa wyższego, poprzedzające sejm 1572 roku, co do którego żywiło ono obawę, by jakiéjś nowéj religii nie ustanowił lub nie wprowadził (I, 156). Duchowieństwo liczyło wiele na prawowierność i lojalność króla, sądząc, że nie pozwoli na żadną podobną nowość. Otuchą je napawać mogły dwie jeszcze bardzo przyjazne okoliczności. Pierwszą z nich było nawrócenie się do katolicyzmu trzech wpływowych osobistości: Olbrachta Łaskiego i Jana Sierakowskiego w Koronie, tudzież Jana Chodkiewicza, kasztelana Wileńskiego, na Litwie. [1]) Niesłusznemi okazały się skargi i ironiczne uwagi Hozyusza o unii Lubelskiéj, [2]) bo właśnie z Litwy gorliwi zjawili się obrońcy katolickiéj religii. Już na sejmie 1570 roku Mikołaj Krzysztof Radziwiłł dzielnie wspierał biskupów, wybierał się i na ten sejm, a nawet kapituła krakowska specyalny list do niego wystosowała (10 marca), prosząc o obronę kościoła i duchowieństwa. [3]) Drugim pomyślnym dla katolickiéj partyi wypadkiem było ponowne przybycie do Polski kardynała Commendone.

Myśl tę powzięto w Rzymie jeszcze w końcu 1570 roku. [4]) Przez lato 1571 roku Commendone prowadził pertraktacye przy

---

[1]) De nuovo abbiamo qui cosa alcuna in materia della religione, se non che è stato detto hoggi che uno de' principali di Polonia, governatore di Samogitia il signor di Cotcouiz (Chodkiewicz), essendo prima heretico, hora ha abiurato nelle mani dell' illmo Legato (Commendone) et per essere persona di molta riputatione, si spera, debba essere di molto servizio della religione catholica in quelle parti, come giovò ancora grandemente questo medesimo offizio che fece gia due anni il signor Alberto Laski, palatino di Siradia, il quale hora è in questa corte, ne si mostra niente manco buono cattolico di quel che è ardito soldato et buon capitano. Con l' essempio di questi signori così grandi si può sperare che anco gl'altri minori li debbano seguitare. Della morte della serenissima regina di Polonia et del Moldavo cacciato dai Turchi non le dirò altro, sapendo che..... queste nove La le haverà intese per altra via". Jan Delfino, nuncyusz w Wiedniu, do kardynała Karola Boromeusza, z Wiednia, 11 marca 1572 roku. Oryginał w bibliotece Ambrosiana w Medyolanie. Korespondencya Boromeusza, vol. 37, epistola 91.

[2]) Hosii Opera, II, 275, 276.

[3]) Traczewskij, Польское безкоролевье, 86 (dokumenty).

[4]) 11 stycznia 1571 roku kardynał Michał Bonelli pisał do Zygmunta Augusta, chwaląc go, że na ostatnim sejmie nie pozwolił na żadne układy w sprawie religii i, powołując się na Commendone'a, zachęcał króla do udziału w lidze przeciwko turkom. Kopia listu w archiwum Watykańskiém. Lettere volgari diversorum, arm. 44, vol. 3, fol. 67.

dworze cesarskim; [1] 1 września Pius V wysłał mu list wierzytelny do Zygmunta Augusta; [2] w końcu października legat wybrał się z Wiednia w podróż do Polski: [3] wypocząwszy czas jakiś w Piotrkowie, w połowie stycznia 1572 roku zjechał wreszcie do Warszawy. [4] Miał on za zadanie poprzéć przedstawienia przeciw rozwiązaniu królewskiego małżeństwa, nie dosyć skutecznie robione przez Magius'a, [5] następnie zaś inną jeszcze ważniejszą spełnić misyę: wciągnąć Polskę do ligi przeciwko turkom.

Zabiegi duchowieństwa nie pozostały bez wpływu na króla. Zwoływał on zapowiedziany sejm do Warszawy na 6 stycznia 1572 i w instrukcyi dla komisarzów swoich na sejmiki, datowanéj 29 października 1571, [6] nie poruszył sprawy religijnéj, a nawet nie robił o niéj żadnéj wzmianki. Główny nacisk położono na sprawy polityczne zewnętrzne, mianowicie zaś: nieprzychylne Polsce knowania i zamiary mistrza Niemieckiego Zakonu, cara Moskiewskiego, królów Duńskiego i Szweckiego, tatarów i na niebezpieczeństwo ze strony turków i Węgier, z powodu zmiany stosunków, wywołanéj przez śmierć królewskiego siostrzeńca Jana Zapolyi. Zygmunt August zwracał także szlachcie uwagę

---

[1] Karnkowski Epistolae illustrium virorum, karta L_2.

[2] Archiwum Watykańskie, Regesta brevium, arm. 44, vol. 19, fol. 388; list wierzytelny do Uchańskiego datowany jest 8 września (I, 153): Hozyusz polecał Commendone'a Karnkowskiemu w liście pisanym z Rzymu 13 października 1571 (Karnkowski, Epistolae, karta I_1).

[3] „In fine di questo mese ci partiremo per Polonia se altro ordine non viene da Sua Santità; secondo che si dice qui vanno molto male le cose di quel regno: la dietà si comincia il nuovo anno, piaccia Iddio che in questa legatione si faccia tutto quello, che si desidera di Sua Santità, perche serà in molto servizio et honore di Sua Divina Maestà. Siamo tutti circumdati di peste et le vie per Italia et per Polonia sono appestate et in Viena anchora si comincia la peste, ma non per questo questa gente resipiscit, la quel cosa è di molta compassione, perche tutti moreno obstinati et di cento heretici non si converse uno". Toledo, sekretarz Commendone'a, do kardynała Sirleto, z Wiednia 14 października 1571, autograf w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. Nr. 6191, pars I, fol. 131.

[4] Gratiani, La vie du cardinal Commendon, 454; Karnkowski, Epistolae, karta L_2.

[5] Gratiani, La vie du cardinal Commendon, 456; Lubowicz, Начало реакціи, 202.

[6] Metryka koronna, vol. 110, fol. 198; kopia téj instrukcyi znajduje się także w Wiedniu, w archiwum państwowém, Polonica, z 1576 roku, fascykuł *sine data*, nr. dokumentu 57/17.

na konieczność zaradzenia wewnętrznym potrzebom państwa, jakiemi były opozycyjne dążności miast pruskich i Rygi, ujednostajnienie monety, kolonizacya ukraińskich województw, zasilenie skarbu koronnego, wynalezienie sposobu prędszego wymiaru sprawiedliwości, wreszcie zaś domagał się król „opatrzenia swego potomstwa" i ustanowienia porządku elekcyi na wypadek bezkrólewia. Król polecał także komisarzom zachęcać szlachtę, ażeby zobowiązala swoich posłów do zajęcia się przedewszystkiém sprawami przez króla do obrad zalecanemi, nimby chcieli przystąpić do jakichkolwiek innych, których roztrząśnięcie wydawałoby się szlachcie koniecznêm. Sejm, czy to z powodu morowéj zarazy, czy téż choroby Zygmunta Augusta, odłożony został do marca.

Prymas jak zwykle rezydował w Łowiczu lub w Skierniewicach (I, 158) i dopiéro w pierwszych dniach marca, przyjechawszy do Warszawy, [1]) 8-go w kościele św. Jana w obecności króla, odprawiał sumę na otwarcie sejmu. Nazajutrz czytać miano propozycyę sejmową, ale przeszkodził temu niespodziewany wypadek: poseł cesarski Jan Cyrus stawił się u króla na audyencyę w żałobnym płaszczu i przyniósł wiadomość o śmierci królowéj Katarzyny. [2]) Propozycya więc dopiéro 12 marca czytaną była, 13-go zaś i 14-go senatorowie (niezwykle licznie zjechali się na sejm tym razem) wypowiadali o niéj swoje zdania. Niektórzy z mówców nie chcieli pominąć milczeniem religijnéj kwestyi, która poruszoną była w królewskiém oświadczeniu, wydaném na ostatnim sejmie. Katoliccy senatorowie twierdzili, iż między stanem duchownym a świeckim nie istnieją takie niezgody i kwestye sporne, któreby wymagały jakiegoś specyalnego układu; są tylko nieporozumienia prywatnéj natury o niepłacenie dziesięcin, ale co do tych zbyteczne są osobne układy, bo rozstrzygnąć je można w sądach na podstawie już istniejących praw i przywilejów. Dysydencka partya nie wiele miała w senacie jawnych i zdecydowanych obrońców; konieczność zawarcia ugody poruszyli czteréj tylko dygnitarze: wojewodowie sandomierski

---

[1]) Jako świadek wspomniany jest w dokumentach wydanych przez króla na sejmie: 24 kwietnia (Paprocki, Herby rycerstwa, 662) i 20 maja (Księgi assesorskie, vol. 24, fol. 288).

[2]) Korytkowski, Kanonicy, III, 260.

Piotr Zborowski i lubelski Mikołaj Maciejowski, tudzież kasztelanowie sandomierski Hieronim Ossoliński i radomski Jan Tarło. [1]) Przewaga głosów przeciwnych ugodzie była niewątpliwie powodem, że posłowie ziemscy, szczególniéj z Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego województwa, uparli się, aby król godził stany w sprawie o dziesięciny, przyczém (jeżeli źródłu katolickiemu zupełnie wierzyć można) domagali się skasowania samych dziesięcin w zamian za co oświadczali chęć wynagrodzenia duchowieństwa pewną opłatą. Taki obrót rzeczy byłby najdotkliwszym dla niższego i kapitulnego duchowieństwa, więc posłowie kapituł pilnie chodzili około własnéj sprawy: za ich inicyatywą Commendone zwołał biskupów i „dał im dobrą łacinę“ tak, że usilniéj opierali się żądaniu posłów przy gorliwéj pomocy senatorów katolickich. Król, także przez Commendone'a atakowany, nie zgodził się na wysadzenie osobnéj komisyi dla zbadania sprawy [2]) i odpowiedział posłom, że jeżeli proszą o ugodę bez obrazy wolności i swobód innych stanów, to chętnie przyłoży do niéj pracy, jeżeli zaś nie zgadzają się, to uważa za najsłuszniejsze, ażeby każdemu oddaném było, co się komu należy. Posłowie niezadowoleni byli z téj odpowiedzi i, zebrawszy się na naradę, 22 marca [3]) przynieśli do króla skrypt, zawierający wyliczenie wszystkich kwestyj spornych między szlachtą a duchowieństwem katolickiém. Szlachta miała do księży następujące pretensye: 1) że wymyślone przywileje wciągnęli do statutów koronnych, unieważnione więc być powinny, zarówno jak i wyroki królewskie w sprawach o dziesięciny i przywiléj wydany arcybiskupowi Dzierzgowskiemu na koronacyi Barbary; 2) że nie ponoszą ciężarów około służenia wojny, ani téż nie przedłożyli przywilejów uwalniających ich od tego; 3) że biskupi nominują proboszczów w dobrach szlacheckich; 4) że duchowieństwo przywłaszcza sobie legitymacyę bękartów; 5) że w sprawach osobistych i majątkowych od wyroków miejscowych sądów apeluje do Rzymu; 6) że

---

[1]) Lubowicz, Начало реакцiи, 204—205.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 325—326.

[3]) Według relacyi Powodowskiego (Korytkowski, Kanonicy, III, 261); powiada on w liście z 21 marca: „Na tym responsie posłowie nie przestawszy, jeszcze tam sobie rzezą języki w izbie swojéj i coś *jutro* do króla przynieść mają“. Mogły to być tylko artykuły, ktorych osnowę wydrukowałem w Uchańsciana, II, 264.

w sprawach granicznych biskupi nie składają przysięgi osobiście, ale chowają od tego jakąś kapitułę; 7) że duchowieństwo przywłaszcza sobie jurysdykcyę w sprawach o dziesięciny i sprawy o nie przenosi w apelacyi do Rzymu. [1])

28 i 29 marca powyższe punkty były przedmiotem narad w senacie. Duchowieństwo, przeważnie zaś biskupi, jak i na poprzednich sejmach, zbijali żądania szlachty po większéj części rozumowemi argumentami. Posłowie kapituł nie próżnowali także, bo w ich gronie, jak mi się zdaje, ułożony został obszerny memoryał, [2]) w odpowiedzi na podanie ziemskich posłów. Memoryał ten składa się z dwóch części: ogólnéj i specyalnéj. Pierwsza, ułożona pod oczywistym wpływem pism Stanisława Orzechowskiego, zawierała ogólnikowy wywód, że fundamentem rzeczypospolitéj są dwa stany: duchowny i szlachecki, że pierwszy z nich osobliwsze położył zasługi nawet w osiągnięciu i utrzymaniu swobód drugiego i wogóle całego państwa, co téż i było powodem nadanych mu wolności i przywilejów, które do ostatnich czasów obserwowane były i nadal nie powinny być gwałcone, gdyż sprowadzą ruinę całéj rzeczypospolitéj. Trzymanie się tradycyi i dawnych zwyczajów za największą zasługę poczytywano tu duchowieństwu, gdy przeciwnie dążności szlachty w ostatnich czasach, nieposłuszeństwo królowi, sejmowym konstytucyom, religijne odstępstwo i nastawanie na przywileje duchowieństwa wytknięte były jako nadużycia. Druga część memoryału obejmowała krytykę samych artykułów.

Przywilejami, wyłączenia których ze statutu Łaskiego domagali się posłowie, były tak zwana Carolina, następnie rozjemczy wyrok arcybiskupa Jarosława Skotnickiego w sprawie o dziesięciny, wreszcie traktat Jana Kotwicza z prawa kanonicznego. Szlachta miała zupełną racyę, domagając się ich usunięcia, bo chociaż one potwierdzone były przez króla Aleksandra, to wszak-

[1]) Uchańsciana, II, 264—265; te siedem artykułów miały urzędową cechę i one tylko musiały być podane w pierwotnéj redakcyi; dodatkowe artykuły wykazane w Uchańsciana, II, 265, i w drugiéj ich osnowie (wydrukowanéj w Dodatkach do niniejszego tomu) muszą być prywatnego pochodzenia lub domagali się ich tylko niektórzy posłowie, skoro w memoryale duchowieństwa niéma o nich żadnéj wzmianki.

[2]) Patrz w Dodatkach do niniejszego tomu: Deliberatio super articulis comitialibus anno 1572 die Veneris et Sabbatho Palmarum (28 i 29 marca).

że bez zgody stanów i niepodobna było nie posądzać Łaskiego o pewne machiawelstwo, że te przywileje pomieścił w statucie przed dokumentem zatwierdzenia wszystkich praw przez Aleksandra i że potwierdzeniom królewskim poobcinał daty, żeby sprawdzenie było utrudnione. Skorzystali też i obecnie biskupi i duchowieństwo, wyzyskując tę okoliczność na swoję korzyść, a nawet mylnie twierdzili, jakoby konstytucya *nihil novi*, na podstawie któréj protestowano przeciwko powyższym wstrętom do statutu, uchwaloną została i potwierdzoną przez króla Aleksandra w roku 1508! Na téj podstawie domagali się również posłowie unieważnienia wyroków królewskich w sprawie o dziesięciny wydanych na instancyę arcybiskupa, bo wynikały z owych przywilejów przez szlachtę kwestyonowanych. Ponieważ przywiléj arcybiskupowi Dzierzgowskiemu również prywatnie wydany został bez zezwolenia stanów, a powyższe pretensye potwierdzał, więc także za nieważny uznać go chciano i argument duchowieństwa, że był on potwierdzeniem tylko praw starych, logicznego i prawnego znaczenia nie miał żadnego.

Co do wolności od powinności wojennéj z dóbr posiadanych, samo duchowieństwo przyznało się w memoryale (a temu przeczyło dotąd na sejmach), że nie posiada, z wyjątkiem dyecezyj Gnieznieńskiéj i Krakowskiéj, dostatecznie jasnych i pewnych przywilejów, że nawet przeciwnie za Kazimierza Jagielończyka obowiązane było do udziału w ekspedycyi Pruskiéj. Zarzuty więc szlachty zbijało powoływaniem się na mandat Jedleński Władysława Jagiełły i uniwersał Zygmunta I, nie mające znaczenia konstytucyj, na ogólne przywileje koronne albo generalne potwierdzenia przez królów wszystkich praw wszystkim stanom, wreszcie na takie argumenty, jak naprzykład że szlachta nie ma być sędzią praw stanu duchownego, że sama tylko obowiązaną jest do obrony kraju, że nie chcąc poddawać w wątpliwość własnych przywilejów, nie powinna także nastawać na przywileje innych stanów. Duchowieństwo poczuwało się do obowiązku służenia wojny tylko z dóbr osobistych, dziedzicznych, a i to jedynie w tym razie, jeżeli posiadacz ich osobiście niemi rządził.

Co do prawa patronatu i legitymacyi urodzenia, duchowieństwo słusznie się powoływało na konstytucyę 1543 roku, bo ona mu to przyznawała, ale względem 5-go artykułu, w którym wytknięte były nadużycia duchownych sądów w apelacyach do Rzymu,

szlachta miała racyę zupełną: duchowieństwo nie dotknęło się nawet téj kwestyi a odpowiedziało niesłuszną inwektywą, jakoby posłowie ziemscy dążyli do tego, żeby dobra kościelne ogłosić jako państwowe i zmusić duchowieństwo do płacenia kwarty: żadnego więc ustępstwa zrobić nie chciało, ani wziąć czynnego udziału w służbie wojennéj przez wójtów i wystawianie żołnierzy, nawet już naprzód zastrzegało się przeciw możliwemu płaceniu stałego podatku.

Szósty paragraf, o przysiędze osobistéj biskupów w sprawach o dobra i granice, podrzędne miał znaczenie wobec innych; trudny jednak był do przeprowadzenia z wielu względów. Jeżeli kapituła składała przysięgę za biskupa, to sprawa przechodziła przez jednę instancyę więcéj, a że w dodatku biskup często nie tam rezydował, gdzie zasiadała kapituła, więc procedura ciągnęła się długo. Stawiając zatém powyższe żądanie posłowie ziemscy chcieli zapewne tylko uproszczenia procedury i szybszego postępowania w sprawach spornych o granice i dobra. Względnie najlepszemi były argumenty duchowieństwa za dziesięciną i wytknęło też duchowieństwo w odpowiedzi na 7-my paragraf, że posłowie w téj sprawie mają głównie na celu uwolnienie się od dziesięciny, jeżeli spory o nie poddać chcą kompetencyi sądu sejmowego.

Wogóle i ten memoryał słabe miał strony i słabemi walczył argumentami: więcéj ogólnemi niż prawnemi; bądź co bądź jednak wywarł, jak się zdaje, pewien skutek, przedewszystkiém zaś ten, że duchowieństwo jednoczył w obronie swych interesów i kaptował dla nich katolików świeckich. Nie wiemy, jaki był dalszy przebieg rozpraw w téj materyi; znany nam jest tylko ostateczny rezultat, że nie przyszły do skutku żadne postanowienia: obie strony przy tém pozostały, z czém przyjechały na sejm. Głównym powodem była ta okoliczność, jak sądzę, że i jedna i druga strona główny swój cel maskowały w tym sporze, wysuwając na pierwszy plan co innego: posłowie ziemscy, powstając przeciw niekonstytucyjnym lecz zdawna praktykowanym przywilejom duchowieństwa, chcieli je pozbawić wpływu i wyjednać sobie zupełną religijną swobodę; duchowieństwo zaś, walcząc niby za religię, kościół i przywileje kościelne, utrzymać chciało swoję przestarzałą jurysdykcyę i jak najwięcéj przywilejów w celu zapewnienia sobie możebnie największych dochodów. Król był chory, nie brał czynnego udziału w posiedzeniach, ale mimo to, wziął

księży w obronę choć pośrednio, starając się zepchnąć sprawę sporów duchowieństwa ze szlachtą z porządku dziennego przez zajęcie umysłów innemi kwestyami. Mnie się zdaje, że w tym właśnie celu zwrócenia umysłów w inną stronę, Zygmunt August tak natarczywie domagał się opatrzenia potomstwa swego i ztąd powstała pogłoska o mniemaném małżeństwie z Giżanką, czy Zajączkowską. Pomimo choroby i upadku sił fizycznych, Zygmunt August, jak sam powiedział w liście do Piusa V, nie zapomniałby nigdy, co winien tradycyi i swéj królewskiéj godności: nie zrobiłby królową swéj nałożnicy choćby szlachcianki, a tém bardziéj mieszczanki. Przysługę wielką wyświadczył kościołowi katolickiemu i duchowieństwu, ale nie poznali się na tym manewrze ci nawet, co interesowani byli, i w dodatku podle oszkalowali pamięć króla! [1])

Ludzie niedaleko widzący wzięli rzeczy dosłownie. Karnkowski, biskup kujawski, pozwolił sobie na zuchwałe i głupie wystąpienie z mową do króla; [2]) wśród posłów sejmowych propozycya opatrzenia potomstwa wywołała zdziwienie, śmiechy i złośliwe żarty. Podlaski poseł Sebastyan Brzozowski powiedział, że król gorszą wymyślił herezyę niż anabaptyści; bo ci tylko chrzest dzieci odrzucali, a on chce chrzcić i nadaniami obdarzyć takiego, co się jeszcze nie urodził. [3]) Król jednak propozycyi nie cofał, owszem nalegał na jéj załatwienie pod pozorem, że zmniejszono jego dochody, podciągnąwszy nawet osobiste dobra królewskie pod obowiązek płacenia kwarty; chciał król, żeby sprawa odesłaną była na sejmiki, ale posłowie oczywiście zgodzić się na to nie mogli. [4])

Uchański w téj kwestyi pośrednie zajął stanowisko. Przypuszczam, że domyślił się, jeżeli wtajemniczony nie był, ukrytych zamiarów króla i grał rolę, jaka wypadała z natury rzeczy. Sądził, że najlepszém wyjściem z téj komplikacyi było ożenienie się króla; upominał Zygmunta Augusta, żeby o tém myślał [5])

---

[1]) Wawrzyniec Goślicki, autor „Fragmentum commentarii rerum sub interregno". Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 361 nast.

[2]) Tamże, III, 369.

[3]) Tamże, III, 363.

[4]) Tamże, III, 363—364.

[5]) Cyrus do Maksymiliana II, z Warszawy, 9 kwietnia 1572: „Quae vero rev. dnus Archiepiscopus similiter in die festo cum Serenissimo Rege tractave-

i zarazem nie dawał powodu do zgorszenia i złéj sławy stosunkami swemi z rozmaitemi kobietami. Uchański przez Stanisława Czarnkowskiego prosił nawet Zofię Jagielonkę, księżnę Brunświcką, aby „raczyła wczas przemyśliwać i przeglądywać księżnę „jaką cudną i dobrą, którąby Królowi JMści naraić i by ich ma„lowania mogły być“. [1]) Ten projekt był już jednak zbyt późny: król zanadto był zchorzały i, jakby świadomy fatalizmu, dobijał tylko ostatka dni swoich.

Śmierć królowéj Katarzyny uwolniła Commendone'a od jednego kłopotu; pozostało mu tylko załatwienie drugiéj ze spraw poruczonych. Nudziło mu się napróżno oczekiwać, więc nalegał na króla kilkakrotnie o wysłuchanie propozycyi. W pierwszych dniach kwietnia Zygmunt August oświadczył legatowi, że się porozumiewał w kwestyi ligi z wielu senatorami i zachęcał go, ażeby prywatnie sprawę agitował przed urzędową audyencyą wobec całego senatu; gdy zaś ta się odbędzie obiecał król wydelegować kilku senatorów do dalszych pertraktacyj z legatem. [2]) Commendone zastosował się do téj wskazówki, ale kiedy choroba królewska przeciągała się i opóźniała audyencyę, Zygmunt August, żeby zadowolnić legata, wydelegował dziesięciu senatorów z Uchańskim na czele, którzy udali się do mieszkania Commendone'a dla wysłuchania jego propozycyj. Legat w starannie opracowanéj mowie [3]) wyłożył cel swego przybycia: papież, zwyciężywszy turków w związku z Filipem II i Wenecyą, chce przeciwko nim daléj prowadzić wojnę i zaprasza do udziału w lidze inne narody chrześcijańskie, w szczególności zaś polaków, gdyż

---

rit, ipsemet mihi heri in templo pluribus verbis (modo omnia vera sint) retulit. Primum se hortatum esse serio Serenitatem Suam affirmabat sancte, ut tandem dimissis his, quas aleret Vitovii et in ipsa curia sua infamibus mulierculis Zajączkowska atque Barbara (Giżanka) vitam suam magis ex dignitate regia et animae suae salute institueret, tolleret, quibus plurimi offenderentur, publica haec et manifesta scandala, aboleret tanta probra regii nominis, consuleret famae atque animae“. W dalszym ciągu Cyrus twierdzi, że Uchański namawiał króla do zawarcia małżeństwa za radą cesarza, ale że Zygmunt August zupełnie był temu przeciwny. Autograf w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

[1]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 217.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 326.

[3]) Podaje ją Gratiani, La vie du cardinal Commendon, 470; przesłał ją także Hozyuszowi do Rzymu w formie listu z 12 maja 1572: Theiner, Monumenta Poloniae, II, 763.

ci najwięcéj mają powodów do walki z turkami. Była następnie ta propozycya przedmiotem obrad w senacie, ale nieprzychylnie została przyjętą, témbardziéj gdy czaus turecki przybył do Warszawy. Był on słuchany w senacie, przyczém Uchański jako prymas na miejscu królewskiém zasiadał; [1]) traktował o sprawie Bohdana, wojewody Wołoskiego, w rzeczywistości zaś wyśledzić chciał, co polacy zamierzają robić, już bowiem Porta wiedziała, że Commendone od paru miesięcy w Polsce bawi dla ukucia ligi. 27 maja delegaci senatu powtórnie stawili się u Commendone'a z odpowiedzią na jego propozycyę. Przemawiał w imieniu wszystkich Uchański, wykazując niebezpieczeństwa, wyniknąć mogące z samowolnego złamania przymierza, istniejącego między Polską a Turcyą; dowodził także, iż w związku z dalekimi narodami i książętami polacy nie osiagną pomocy ani korzyści, gdy napadną turcy, mieszkający prawie o miedzę. [2]) Zygmunt August ze swéj strony, pod naciskiem legata, odpowiedział, że przystąpi do ligi, ale pod następującemi warunkami: 1) cesarz i cesarstwo niemieckie wypowiedzą pierwéj wojnę turkom; 2) cesarstwo zrzeknie się wszelkich pretensyj i mieszania się w sprawy pruskie; 3) duńczykom zabronioną zostanie nawigacya do Moskwy; 4) pierwsza wyprawa polska skierowaną będzie przeciw tatarom dla wyparcia ich z Krymu; 5) liga zapewni Polsce należyte subsydya pieniężne; 6) królowi zwrócone zostaną księstwa Baru i Rossano i będzie mógł na opędzenie kosztów téj wojny sprzedać zupełnie lub częściowo dochody celne w Foggia. [3]) Oczywista, że Zygmunt August nie myślał dla innych wyciągać kasztanów z ognia, a co najmniéj przewlec tylko chciał pertraktacye. Commendone zdekoncertowany był niepowodzeniem swojém i zapewne korzystając ze wskazówki Wiedeńskiego dworu, pośrednio chciał wciągnąć Polskę do wojny z Turcyą, bo wszedł w stosunki z Olbrachtem Łaskim o wywołanie powstania na Wołoszczyznie. Łaski wybierał się już do Rzymu po błogosławieństwo papieskie, by rozpocząć działanie na własną rękę, ale szczęściem śmierć Piusa V przeszkodziła téj awanturze. [4])

---

[1]) Lubomirski, Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, 21.

[2]) List Cyrusa do Maksymiliana II, z Warszawy, 29 maja 1572. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[3]) Catena, Vita di Pio V, 187.

[4]) Tamże, 187.

Commendone w czerwcu wybrał się w powrotną podróż do Wiednia, [1]) ale przyjechawszy do Sulejowa, postanowił odwlekać swój wyjazd z Polski z powodu domniemanych praktyk w oczekiwaném bezkrólewiu; [2]) jakoż nim jeszcze opuścił granice Polski odebrał wiadomość o śmierci Zygmunta Augusta i o postanowieniu nowego papieża Grzegorza XIII, aby na czas bezkrólewia pozostał w Polsce w charakterze legata a latere. [3])

Sejm tymczasem niby był, niby nie był; posłowie z senatorami swarzyli się i spierali ciągle, nie zgadzając się na żadne postanowienia i nie mając kierownika w obłożnie chorym królu; wreszcie zaś w końcu maja rozjechali się, bez powzięcia jakichkolwiek decyzyj. Sejm więc, choć się odbywał, ale „ani się począł, ani dokonał. [4]) Prymas wrócił do Łowicza, gdzie coraz smutniejsze odbierał z Knyszyna wiadomości; przewidywał prędką śmierć królewską i rozterki bezkrólewia, gdyż zawczasu polecił kapitule skarbiec katedry Gnieznieńskiéj przewieźć do obronnego zamku w Uniejowie (I, 158).

---

[1]) List jego do kardynała di Como z 12 czerwca 1572 roku, w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol 2, fol. 15.

[2]) List do kardynała di Como z 25 czerwca, tamże, vol. 2, fol. 24.

[3]) Grzegórz XIII donosił o téj decyzyi Maksymilianowi II w liście z 8 czerwca 1572 roku: Archiwum Watykańskie, Regesta brevium, arm. 44, vol. 21, fol. 28.

[4]) Korytkowski, Kanonicy, III, 262; Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 224.

ROZDZIAŁ IX.

Uchański interrex'em.

1572—1576.

„Jeżeliby król—mówił jeszcze w 1570 roku Uchański do „Cyrusa—umarł bez pewnego następcy, takieby w tém królest-„wie powstało zamieszanie, jakiego dotąd chyba nie było ni-„gdy." [1]) W prymasie budziła obawy największe ta okoliczność, że każda z prowincyj składających ówczesną rzeczpospolitą, innego będzie popierała kandydata do tronu. Nie tu jednakże leżało jądro kwestyi. Dla czytelnika, znającego przebieg wypadków, opisanych w poprzednim rozdziale, jasnym będzie główny powód obaw, jakie w każdym poważnym umyśle wywołać mogła śmierć ostatniego mezkiego potomka Jagielońskiéj dynastyi. Był nim wewnętrzny rozłam między stanami, świeckim a duchownym i szlachtą a senatorską arystokracyą, wywołany walkami o jurysdykcyę duchowną i o egzekucyę dóbr koronnych, tudzież religijnemi sporami. Drugim powodem był brak pewnych i przez wszystkich uznanych zasad i określonego porządku postępowania, jakiemi kierować się miano w razie bezkrólewia i jak do elekcyi przystąpić; istniały zaledwie jakieś tradycye i zwyczaje, ale te właśnie obecnie zakwestyonowane być mogły z powodu rozdwojenia panującego w kraju; zupełnie zresztą nową była sytuacya, w obec której naród się znalazł, bo nawet z żeńskiéj linii nie było męzkiego potomka, któryby na tron mógł być wpro-

[1]) Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, str. 181, przypisek 2.

wadzony; polacy więc w wyborze króla zupełnie wolne ręce mieli po raz pierwszy. Najwyższemu dostojnikowi państwa i najstarszemu z urzędu senatorowi, rzecz prosta, z konieczności przypadać musiała w bezkrólewiu pierwsza rola i pierwsze miejsce, ale właśnie ów dygnitarz, prymas Uchański, nie był człowiekiem śmiałéj i energicznéj inicyatywy, zdolnym samodzielnie zapanować nad położeniem i nadać biegowi spraw publicznych właściwy im kierunek.

Przyznać trzeba, że partya katolicka najwięcéj chciała się zapewnić na wszelkie ewentualności i odrazu zdobyć przewagę dla siebie. Stało się to dzięki Commendone'owi, który pocichu snuł już plany na przyszłość, bo będąc na sejmie 1572 roku, mógł z wszelką pewnością przypuszczać, że życie królewskie blizkiém jest końca. Począł on skupiać katolickie stronnictwo (IV, 14, 24) i zachęcać nawet do zobowiązania się przed papieżem, szczególniéj biskupów, że sprawy katolicyzmu i kościoła bronić będą stanowczo. [1] Ponieważ jednak wybierał się opuścić Polskę, więc niejako zastępstwo pozostawił wysuwanemu przez siebie i wysuwającemu się ciągle naprzód Kujawskiemu biskupowi Stanisławowi Karnkowskiemu, do którego słusznie mógł mieć większe zaufanie, niż do prymasa. [2] Ten ostatni

---

[1] Tylko téj treści mógł być list do papieża o którym Karnkowski robi wzmiankę w liście swym do Commendona z Niesiułkowa, pisanym 4 lipca 1572 roku: Constitueram die crastina Lowicium ad rev. dnum Archiepiscopum proficisci ad ea peragenda, quae ad honorem Dei apprime et ad utilitatem ecclesiae Dei expertinere, idque ex sententia Illmae ac Rev. Pat. Vrae videbantur. Sed non dubiis auctoribus accepi civitatem illam atque adeo familiam rev. dni Archiepiscopi peste infectam esse. Idcirco ab ea profectione hoc tali tempore abstinere fortasse cogor, interea tamen in negotiis ecclesiae Dei et reipublicae non dormiam.“ Na osobnéj zaś kartce przy tym liście pisał. „Post scriptas literas, cupiens omnino videre dnum Archiepiscopum, misi ad eum Tarnovium ad persuadendum, ut in patenti loco mecum conveniret. Quamobrem consilium, non muto. Interea iussi exemplum literarum rev. dno Gorscio confici ad Suam Sanctitatem nomine omnium episcoporum regni ea forma, ut ex adiuncta charta Illma ac Rev. Ptas. Vra cognoscet. Hae literae ad Suam Stem obsignabuntur sigillo rev. dni Archiepiscopi et ad postam mittentur. De omnibus, de quibus egero cum rev. dno Archiepiscopo, reddam Illmam ac Rev. Ptem Vram certiorem“. Autograf, w archiwum Watykańskiém, Litterae principum, vol. 27, nr. 47.

[2] „Jacobi Uchański archiepiscopi id erat ingenium et eam de se suspitionem fecerat, ut nihil ei fidendum esse videretur,“ powiada Gratiani, De scriptis Invita Minerva, II, 183.

jednakże, bądź co bądź, głową był i powagą, któréj należało bronić, a że dla Commendone'a tajemnicą nie był słaby i wpływom ulegający charakter Uchańskiego, radził więc Karnkowskiemu skaptować go sobie, uprzedzając wszelkie inne wpływy. Taką samą rolę przeznaczał Karnkowskiemu i Hozyusz. [1])

5 lipca Karnkowski wybierał się w tym celu do Łowicza, lecz wstrzymał swój wyjazd, dowiedziawszy się, że morowa zaraza szerzy się nawet wśród otoczenia prymasa; posłał tam jednak Tarnowskiego, proponując Uchańskiemu osobiste widzenie się w otwartém polu, tymczasem zaś Górskiemu polecił ułożyć do papieża odpowiedni list, który pod pieczęcią prymasa miał być wysłany w imieniu całego duchowieństwa. Uchański wachającą musiał dać odpowiedź, gdyż we dwa dni potém Karnkowski sam do Łowicza [2]) przyjechał na konferencyę. Nie wiem, czy ów list wysłany został do Grzegorza XIII; doszedł nas tylko inny ich list wspólny do litewskiego marszałka nadwornego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, z prośbą, ażeby w razie śmierci królewskiéj senatorowie, znajdujący się w Krzyszynie, niezwłocznie im to oznajmili. [3]) Niedługo czekano na smutną wiadomość; przyszła ona zaraz nazajutrz wieczorem pod adresem prymasa i wraz z listem od Infantki, wzywającéj go zapewne do siebie w celu towarzyszenia jéj do Knyszyna, o co uproszoną była przez podkanclerzego Krasińskiego, który dla ułatwienia podróży przysłał Annie nawet pieniądze i konie. Dynastyczne przywiązanie Uchańskiego do panującéj rodziny i przypuszczenie, że dwór królewny Anny i miejsce śmierci królewskiéj, położone bliżéj granic Litwy, staną się punktem zbornym dla wszystkich, było przyczyną, iż prędko zdecydował się na podróż nie uprzedziwszy o tém Karnkowskiego, który bawił u niego w gościnie, i téj saméj nocy wyjechał do Infantki do Piaseczna; jednocześnie zaś i do Knyszyna posłał dworzanina swego dla przyszykowania tam odpowiednich dla siebie i swego dworu gospód. [4]) Uchański miał

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta I_2.
[2]) Tamże, karta Tt_2 verso.
[3]) Traczewskij, Польское безкоролевье, dodatki, 82.
[4]) Traczewskij, dodatki, 82; Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 3.

uprzedzić Infantkę w Knyszynie, odprowadziwszy ją wprzód do Łomży, by potém wspólnie z nią odwieźć ciało zmarłego króla do Krakowa [1]).

Wyjazd prymasa z Łowicza nie podobał się senatorom Wielkopolskim, szczególniéj Karnkowskiemu (zapewne z intuicyi [2]) Commendone'a): przypuszczali bowiem, że Krasiński na współkę z Firlejem chcą mieć Infantkę w Knyszynie, żeby wydawszy ją za mąż za księcia Pruskiego, usłać mu drogę do tronu; naturalnie że i prymas do téj intrygi miał być wciągnięty (IV, 30). Karnkowski więc z wiedzą Olbrachta Łaskiego i Jana Sierakowskiego napisał listy do Anny Jagielonki, odwodząc ją od zamierzonéj podróży, i Uchańskiego również napowrót do Łowicza ściągnął, [3]) tłomacząc mu, że jako głowa państwa nie powinien się szastać po kraju, lecz przebywać w swéj rezydencyi, gdzie zawsze i każdy mógłby go zastać, i że do niego przeciwnie wszyscy zjechać się powinni. [4]) Pod wpływem Karnkowskiego Uchański już „mocą tą, którą na ten czas mamy“ wystąpił także z pierwszemi pismami państwowego znaczenia: były niemi polecenia do miast pruskich (I, 159), do niektórych wojewodów i głównych starostów, by strzegli miast i granic, powierzonych ich pieczy, jak np. do Mazowieckiego wojewody Stanisława Ławskiego (IV, 267) lub do Mikołaja Herburta, starosty Lwowskiego. [5]) Datowane one były z Łowicza 13 i 14 lipca; tego samego dnia Uchański rozpisał listy do senatorów (IV, 268), wzywając ich na wspólną naradę do Łowicza na dzień 17 lipca. Niektórzy z bliższych senatorów na wieść o śmierci króla z własnéj inicyatywy przyjechali do Łowicza, potém przybyło kilku dalszych, tak że trzydziestu [6]) zjechało się wszystkich. Znakomitą

---

[1]) Traczewskij, dodatki, 90. Nuncyusz Wincenty z Portyku pisał także do Commendone'a z Raszyna, 17 lipca 1572: „Si aspetta la serenissima reginula et l'illmo et rev. Arcivescovo per poter dopo dedurre il corpo a Cracovia.“ Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 6, fol 73.

[2]) Około 10 — 12 lipca obaj widzieli się w Wolborzu, gdzie Commendone zatrzymał się w podróży do Sulejowa. Uchańsciana, IV, 20.

[3]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 4 – 5.

[4]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Qq_2; Noailles, Henri de Valois, III, 84.

[5]) Akta ziemskie i grodzkie z archiwum po-bernardyńskiego we Lwowie, X, 114.

[6]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 5; Uchańsciana, IV, 20. Znalazłem nadto w archiwum Wiedeńskiém (Polonica, 1576, sine data, fol. 275)

większość w tém zebraniu stanowili katolicy i około nich łatwo byłoby można zgrupować stronnictwo katolickie, coby się może i powiodło, gdyby nie ta okoliczność, że Commendone oprócz religijnych celów miał inne jeszcze czysto polityczne: z pomocą tego właśnie katolickiego stronnictwa chciał posadzić na polskim tronie austryackiego kandydata. O tym ostatnim tymczasem nikt słyszéć nawet nie chciał i to właśnie było powodem największéj ku legatowi nieufności i najwięcéj partyi katolickiéj zaszkodziło. Sprzeczności owe ujawniły zaraz na samym zjeździe. Zgromadzeni już senatorowie, w oczekiwaniu na przybycie innych, najczęściéj zapewne roztrząsali w rozmowach najciekawszą i najważniejszą ze wszystkich kwestyę kandydata do korony. Wymieniano rozmaitych: cara Moskiewskiego, króla Szwedzkiego, wojewodę Siedmiogrodu, Henryka Walezyusza, książąt Lignickiego i Pruskiego, nawet margrabiego z Anspachu i dosyć uznania miał pogląd, że ten z kandydatów nad innymi weźmie górę, którego Infantka zgodzi się przyjąć za męża. [1]) Tylko za austryackim kandydatem nie odezwał się głos żaden! Jedynie dla żartu nazwał ktoś Juana d'Austria, zwycięzcę z pod Lepanto, ale naturalnego syna Karola V (IV, 37). Co więcéj, Łukasz Górka poznański i Jan Krotoski inowłodzki wojewodowie z taką gwałtownością powstawali przeciw habsburskiemu kandydatowi, że za zdrajcę i wroga ojczyzny gotowi byli ogłosić każdego, ktoby go popierał. Przeraziło to niezmiernie Karnkowskiego i innych panów, jak naprzykład Mikołaja Maciejowskiego,

---

jeszcze jeden współczesny wykaz i najpewniejszy, po pochodzący od samego Uchańskiego: „Panowie ci napisani zjechali się Ich Mści *do mnie* do Łowicza, a na drugie jeszcze czekają, którzy dziś i jutro będą, przeto nic jeszcze nie namówiliśmy o tych rzeczach naszych koronnych, ale skoro się zjadą, a co namówi się, będziesz to WMść wiedział“ i daléj następuje wyliczenie obecnych, między którymi, oprócz wspomnianych w Uchańsciana (IV, 20) podani są jeszcze następujący: Stanisław Słupecki lubelski, Grzegórz Zieliński płocki, Jan Krzysztoporski wieluński, Adam Walewski elbląski kasztelanowie, nieznany mi z imienia i nazwiska kasztelan Słoński, tudzież Stanisław Górka.

[1]) Wincenty z Portyku do Commendone'a, z Raszyna, 23 lipca 1572: „Fin qui intendo che li polacchi col mezzo del rev. Arcivescovo diceno che vogliano metter in vota fin in 4 per eleggere uno delli 4 per rè di Polonia, nel quale la serenissima reginula consentirà haverlo per suo marito, et si va intendendo che con li lithuani saranno poco d'accordo.“ Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 2, fol. 38.

wojewodę lubelskiego, który przysłany był do Łowicza przez senatorów w Knyszynie zebranych dla popierania sprawy arcyksięcia Ernesta; [1]) wiedziano przytém dobrze, kto tę myśl proponuje, bo wszyscy inni zaledwie że zdołali oprzéć się żądaniu Górki, by przez publiczną uchwałę rozkazano Commendone'owi opuścić granice Polski (IV, 33, 36).

Zjazd Łowicki trwał od 16 do 25 lipca: [2]) dłużéj nie chcieli zgromadzeni czekać na innych senatorów w obawie morowego powietrza. Przez te osiem dni nie stracono jednakże czasu, uchwalono bowiem (23 lipca) postanowienia „o opatrzeniu porządku i pokoju pospolitego," strzeszczające się w następujących artykułach: 1) gotowość do wyruszenia w pole, jeżeli tego potrzeba obrony ojczyzny wymagać będzie, z miejsca i w czasie wskazanych przez każdego wojewodę; 2) zachowanie pokoju przez unikanie rozruchów, gwałtów i wszelkiéj samowoli; 3) każdy wojewoda zwoła sejmik w celu roztrząśnięcia kwestyi, w jaki sposób zachować, poprawić i wzmocnić należałoby wspólne swobody; 4) ci, co już po śmierci królewskiéj zgwałcili pokój powszechny, zagarnęli cudzą własność lub popełnili gwałty, zabójstwo zostali zawezwani przed najbliższy sejm koronny; 5) za występki podobne mające się popełnić nadal kara śmierci postanowioną została. [3]) Oprócz tego zjazd Łowicki rozpisał listy do cesarza Maksymiliana II, do książąt Pomorskich, Pruskiego i Kurlandzkiego z zawiadomieniem o śmierci królewskiéj; do Moskwy posła wyprawił o zachowanie pokoju; postanowił pierwéj odbyć elekcyę niż pogrzeb królewski i zaproponował aby na elekcyę zjechać się do Knyszyna na 7 września; wybrał także dwóch delegatów do korektury praw: Jana Sierakowskiego, wojewodę łęczyckiego, i Jana Tomickiego, kasztelana gnieznieńskiego; [4]) nadto zaś wysłał do Małopolski Jana Krzysztoporskiego, kasztelana wieluńskiego, a na Litwę Mikołaja Maciejowskiego, wojewodę lubelskiego, i Hieronima Sieniawskiego, kasztelana kamie-

---

[1]) List Cyrusa do Maksymiliana II, z Knyszyna, z 16 lipca 1572 roku; autograf w archiwum Wiedeńskiém w oddziale Polonica.

[2]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 3—4; Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 5; Uchańsciana, IV, 20—21.

[3]) Sienkiewicz, Skarbiec, II, 18; Noailles, Henri de Valois, III, 85.

[4]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 5; Noailles, Henri de Valois, III, 90.

nieckiego, [1]) którzy postanowienia zjazdu mieli zakomunikować tym prowincyom z prośbą, by takie same powzięły na swoich zjazdach. Wreszcie i do Anny Jagielonki wyprawione zostało poselstwo z Alberta Staroźrzebskiego, biskupa chełmskiego, i Stanisława Wysockiego, kasztelana lędzkiego: polecono im wyrazić kondolencyę stanów z powodu śmierci jéj brata [2]) i ponownie prosić, aby wstrzymała swój wyjazd do Łomży; [3]) o testamencie królewskim, którego kopję Infantka przesłała senatorom do Łowicza, [4]) nie było żadnéj wzmianki: zapewne przyjęto go tylko do wiadomości.

Zjazd Łowicki dwa popełnił błędy: 1) odbył się tak prędko, że senatorowie z innych prowincyj w żaden sposób nie mogli nań przybyć i nadać mu poważniejszego znaczenia; 2) usunął od obrad przedstawicieli szlachty. Z tych powodów uchwały zjazdu musiały uledz zaprzeczeniu. Oparła się im najprzód Małopolska, gdzie réj wodzili dysydenci. Głowa ich Jan Firléj, wojewoda krakowski a zarazem marszałek wielki koronny, uważał, że nie powinien się oglądać na prymasa, lecz w swoje ręce wziąć kierunek spraw wszystkich. Samodzielnie więc zwołał do Krakowa na 17 lipca zjazd senatorów i delegatów szlachty obu województw: krakowskiego i sandomierskiego, na którym również powzięto uchwały o zachowaniu pokoju wewnętrznego i postanowiono, że senatorowie 10 sierpnia zjadą się w Knyszynie dla narady o dniu elekcyi nowego króla. Już 19 lipca te postanowienia listownie zakomunikowano dygnitarzom innych prowincyj i tym, co w Knyszynie byli przy królewskiém ciele. Uprzedziły więc one na całe cztery dni postanowienia zapadłe w Łowiczu.

---

[1]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 5—6; Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 4—5.

[2]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 6. Wysocki mylnie tu nazwany Janem, bo ten był opatem Lędzkim.

[3]) Wincenty z Portyku pisał do Commendone'a z Raszyna, 20 lipca 1572: „La serenissima Reginula da una congregatione di Łowicz, dove oltra l'Arcivescovo et il rev. di Cuiavia, palatino di Siradia et Sandomiria (!) et altri assai, fu pregata a non partir si presto per Łomża, in modo che si trova ancora in Piaseczno, se non é partita questo giorno, come era necessitata dalla peste". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 6, fol. 74.

[4]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, III, 243.

Każdy rozumiał dobrze, że uchwały Krakowskie były wynikiem religijnéj waśni poprzednich czasów i dążności dysydentów do obalenia powagi arcybiskupa-prymasa, głowy katolickiéj hierarchii kościelnéj w Polsce. Najmocniéj wzburzony był niemi Stanisław Karnkowski. Dowiedziawszy się o wypadkach, zaszłych w Krakowie, niezwłocznie napisał do Uchańskiego list, zwracając prymasowi uwagę na doniosłość faktu i zachęcając go, aby nie pozwalał wznosić ołtarza przeciw ołtarzowi i bronił swoich praw i atrybucyj (I, 162). Rzeczywiście niebezpieczeństwo było groźne, bo przykład niezgody i rozstrzelenia się dążności dwóch głównych prowincyj polskich zaraźliwym być mógł dla Prus i Litwy i wywołać zerwanie Lubelskiéj unii. Tém słuszniéj oburzano się na Firleja, że łączył w swéj osobie dwie godności, co sprzeciwiało się polskim prawom, a nawet piastując godność Krakowskiego wojewody uwłaczał do pewnego stopnia jéj powadze przez wysuwanie na pierwszy plan funkcyj, właściwie przywiązanych do niższego urzędu — marszałka koronnego. Karnkowski, nie czekając na decyzyę Uchańskiego, rozpisał przeciw Firlejowi listy do senatorów Wielkopolskich i do kasztelana krakowskiego Sebastyana Mieleckiego, prosząc go, ażeby bronił powagi prymasa i strzegł rzeczpospolitą od rozerwania, za które odpowiedzialność na niego spaść by mogła, jako na najstarszego senatora świeckiego a czynnego uczestnika Krakowskiego zjazdu. Karnkowski przypuszczał, że Mielecki był inicyatorem opozycyi przeciw Uchańskiemu (I, 163); w rzeczywistości jednak, był on tylko figurantem umyślnie na pierwszy plan wysuniętym przez Firleja.

Uchański 26 lipca odebrał list Małopolanów a nazajutrz list Karnkowskiego. Pierwszy z nich rozesłał w kopii poblizkim senatorom, do Krakowa zaś natychmiast (27 lipca) odpisał, że zjazd małopolski nie miał racyi zwoływać konwokacyi do Knyszyna, bo to byłaby rzecz nowa i nieprzewidziana przez prawo, znające w bezkrólewiu jeden tylko zjazd ogólny: sejm elekcyjny; [1]) twierdził nadto zupełnie słusznie, że już na 10 sierpnia senatorowie nie mogą się zjechać do Knyszyna, obiecywał w dodatku obszerniéj wyłuszczyć swe zdanie w téj sprawie, gdy odbierze odpowiedzi innych panów; co zaś do pierwszeństwa swe-

[1]) **Noailles, Henri de Valois, III, 109.**

go, to tylko mimojazdem w liście je zaznaczał: przeciw zwyczajowi jednak zadokumentował je w podpisie bardzo wyraźnie, dodawszy do tytułów swoich wyrazy: „prymas królestwa“.

Zdaje się, że z inicyatywy Karnkowskiego jedenastu [1]) senatorów wielkopolskich zjechało się 14 sierpnia w Chróślinie dla naradzenia się nad odpowiedzią na listy małopolanów, ci bowiem po raz drugi ze zjazdu Sandomierskiego, odbytego 2 sierpnia, obesłali wielkopolanów listem, w którym wyrzucali im nieprawne postępowanie i nieprawne uchwały Łowickie. W odpowiedzi swéj wielkopolanie obstawali przy tém, że żadnego nieprawnego kroku nie zrobili, zjechawszy się do prymasa, jako pierwszego senatora, i postanowiwszy to, co im się zdawało za potrzebne a co z prawami zupełnie było zgodne; małopolanie według ich zdania postąpili nieprawnie, odbywając zjazdy i rozsyłając uniwersały, które wywołały niepokój i obawę wśród szlachty, żeby senatorowie sami nie wybrali króla; ostatecznie wszyscy razem, w szczególności zaś prymas, upominali małopolanów, „abyście WMści „z swéj strony tego strzegli, byśmy się nie rozrywali, a tych „zjazdów innych wszystkich prócz sejmu walnego zaniechali, „boć widzę, że takie zjazdy ni k czemu dobremu nie przyjdą“.

Uchański z Chróślina wrócił do Łowicza, gdzie chwilowo zachorował: 19 sierpnia dostał gwałtownéj febry [2]) czy też ataku apoplektycznego, który w innych wywołał nawet obawę o życie prymasa (IV, 39) i nie pozwolił mu być na sejmikach w Śrzodzie i Radziejowie, zwołanych na 18 i 21 sierpnia. Na obu tych zgromadzeniach szlachta réj wodziła: nie podobały się jéj postanowienia zjazdu Łowickiego i skasowała je, uznając także za niebyły obwieszczający o nich uniwersał prymasa. [3]) Ważniejszy i donioślejszy od tego protest przygotowywali małopolanie. Dawszy

---

[1]) Uchański, Karnkowski, Starożrzebski, Górka, Łaski, Służewski, Krotoski, Sierakowski, Arnolf Uchański, Wysocki i Kryski. Noailles, Henri de Valois, III, 116.

[2]) „Per anco non ci è risolutione alcuna ne del tempo, ne del luogo della general congregatione et la malatia dell'Arcivescovo di febbre terzana dovera allungar la risolutione“. Wincenty z Portyku do Commendone'a, Płocka 26 sierpnia 1572. Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 6, fol. 83.

[3]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 8, 9; Pawiński, Dzieje ziemi Kujawskiéj, II, 4.

inicyatywę samodzielnéj akcyi, nie zwracali żadnéj uwagi na listy Uchańskiego, zapraszające ich do Łowicza i postanowili zjechać się w Knyszynie 10-go, potém zaś 24-go sierpnia. Przy ciele królewskiém byli marszałkowie nadworni (Andrzéj Opaliński i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł) i podkanclerzy koronny (Franciszek Krasiński), na dzień zaś oznaczony przyjechali wojewodowie: Firléj, Mielecki, Maciejowski, kasztelanowie: Sebastyan Mielecki, Sieniawski, Gostomski, [1]) Dulski i Wapowski, tudzież Chodkiewicz i podskarbi Bużeński. [2]) Uradzili, ażeby zjechać się na elekcyę pod Lublinem 13 października i uniwersał o téj decyzyi wysłali do prymasa i wielkopolanów przez osobnych posłów: Mikołaja Sienickiego, podkomorzego chełmskiego, Jana Leśniewskiego, podczaszego lwowskiego, i Wawrzyńca Wojnę, pisarza WKs. Litewskiego [3]). Posłowie ci stawili się u prymasa w Łowiczu w pierwszych dniach września, kiedy Uchański odebrał już wiadomość, że litwini nie bardzo zadowoleni byli z preponderancyi Firleja, [4]) i list od stanów pruskich, w którym zaprotestowano przeciwko elekcyi nad Bystrzycą i oświadczono, że prusacy stawią się tylko na sejm przez prymasa zwołany. [5]) Uchański więc tém śmieléj w odpowiedzi udzielonéj Knyszyńskim posłom (IV, 270) mógł powstać przeciwko postąpieniu małopolanów i ich uniwersałowi, obstając przy prawném znaczeniu tylko Łowickiego zjazdu i kroków przedsiębranych przez siebie; nie wątpił niby, że zgromadzeni w Knyszynie powodowali się dobremi chęciami i dobrą wolą, ale stanowczo oświadczył posłom, że powziętych tam postanowień i terminu elekcyi nie uzna; za-

---

[1]) Nie Anzelm, który był wojewodą Rawskim, lecz syn jego Stanisław kasztelan Sochaczowski i starosta Rawski.

[2]) Ci są podpisani pod listem do Wielkopolanów (Krasiński, Akta podkanclerskie, III, 326); w archiwum Watykańskiém (Nunziatura di Polonia, vol. 6, fol. 87) znajduje się inny jeszcze wykaz senatorów obecnych w Knyszynie, w którym oprócz wymienionych ci jeszcze są podani: wojewodowie trocki (Stefan Zbaraski) i brzeski (Jerzy Tyszkiewicz), i kasztelanowie: lubelski (Stanisław Słupecki), nowogrodzki (Paweł Sokoliński), witebski (Paweł Pac), miński (Jan Chlebowicz) i czechowski (Stanisław Tarnowski).

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 122; Krasiński, Akta podkanclerskie, III, 429.

[4]) Traczewski, Безкоролевье, 115 (dokumenty).

[5]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Z_4.

praszał ich, aby zgodnie z tradycyą zjechali się na zjazd wspólny, który on obwieści.

Po Knyszyńskim zjeździe przybył Uchańskiemu jeszcze jeden sprzymierzeniec w Zborowskich, wpływowéj rodzinie małopolskiéj. Najstarszy z nich Piotr, wojewoda Sandomierski, pretendował o województwo Krakowskie, więc gdy je dostał Firléj, głowa drugiéj możnéj rodziny, powstała między obiema zawiść i nieprzyjaźń. W pierwszéj chwili nie wypadało Zborowskiemu nie być na zjeździe w Krakowie, ale gdy widział późniéj, że powaga Firleja bardzo wzrasta, nie chciał się przyczyniać do powiększenia jéj i dla tego zmówiwszy się z kanclerzem Dębieńskim, nie pojechał na zjazd do Knyszyna, pod pozorem, że pilnować musi cesarskich posłów. Dzięki zapewne jego wpływowi Chodkiewicz w Knyszynie zniechęcił się do Firleja, trzeba bowiem pamiętać, że Chodkiewicz żonaty był z siostrą Zborowskiego. Ale nie dość na tém. Piotr Zborowski, widząc, że sam nie podoła Firlejowi, zamierzył w Wielkopolsce szukać stronników i w tym celu wysłał tam na zwiady brata swego Andrzeja, który był katolikiem. Andrzéj Zborowski jechał do prymasa i do Karnkowskiego w kwestyi porozumienia się co do zatrzymania cesarskich posłów, po drodze zaś 5 września odwiedził w Sulejowie Commendone'a (IV, 41). Legat szybko zoryentował się w sytuacyi i nie omieszkał czemprędzéj wbić klina w tę szczelinę, która wywołać mogła zupełne rozłupanie się dysydenckiego stronnictwa małopolskiego. Odpowiednio nastroił samego Andrzeja Zborowskiego, następnie zaś (8 września) powołał do siebie Stanisława Karnkowskiego dla osobistéj narady w téj sprawie. [1] Zdaje się, że i Chodkiewicz, który z Commendone'm był w dobrych stosunkach i który z Knyszyna wysłał do Karnkowskiego list wzywający do wzajemnéj poufałości i szczerości w sprawach politycznych, [2] musiał być również wciągnięty w tę intrygę i torował drogę porozumieniu: Karnkowski ze Zborowskim nawiązali bezpośrednie stosunki, [3] które wydały pożądany rezultat: Firléj, widząc się odosobnionym, kapitulować musiał i przybył na wspólny zjazd do Kasek.

---

[1] Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta L_2.

[2] Traczewski, Безкоролевье, 115 (dokumenty).

[3] Noailles, Henri de Valois, III, 131.

Nim jednak do tego przyszło, zanotować trzeba, że i wielkopolska szlachta na sejmiku Śrzodzkim z oburzeniem przyjęła Knyszyński uniwersał. Uchański zauważywszy, że szala zwycięstwa przechyla się na jego stronę, nabrał większéj pewności siebie: używać począł tytułu pierwszy książę i na zupełnie samodzielne odważył się rozporządzenia i decyzye. W połowie września [1]) arcybiskup i poblizcy senatorowie mieli się zjechać we Włocławku lub w jednym z poblizkich zamków w celu obmyślenia środków na zapłacenie wojsku żołdu. Ale gdy zjazd ten do skutku nie przyszedł, Uchański, stosując się do ogólnego życzenia, zwołał zjazd wielkopolski do Radziejowa na 20 września. Niewielu jednakże przyjechało tam panów i szlachty, nie przybył i sam prymas, gdyż w Chróślinie był jeszcze zajęty odprawą posłów Knyszyńskich i rozsyłaniem uniwersału, którym sejm elekcyjny zwoływał do Łomży na 27 października, o czém zawiadomił zgromadzonych w Radziejowie, jakotéż Litwę i Prusy, [2]) małopolanom zaś w osobie Firleja zaproponował, [3]) ażeby w razie niezgodzenia się na ten czas i miejsce elekcyi, przybyli dla wspólnych narad i prędszego porozumienia pod Warszawę w dniu 9 października. Sejmik Radziejowski zaaprobował postanowienie prymasa, nadto zaś uchwalił, aby wielkopolanie zjechali się do Koła 15 października na generalny sejmik wielkopolski. [4]) Samo zestawienie powyższych dat i miejscowości, wybranych przez prymasa i przez zjazd radziejowski bez wzajemnego porozumienia się, tudzież warunkowy uniwersał Uchańskiego dowodziły jasno, że projekty wspólnego zjechania się nowe zrobią fiasco i wywołają większe zamieszanie, opóźniając termin elekcyjnego sejmu. Tak się rzeczywiście stało.

Uchański 9 października przybył pod Wolę i rozbił swe namioty „na polu Warszawskiém“ (I, 169). Za nim przyjechał Stanisław Karnkowski, potém zaś jeszcze Piotr Myszkowski,

---

[1]) „Fra pochi giorni si rauneranno molti in Vladislavia o castello vicino, dove si spera l'Arcivescovo et molti della Maggiore Polonia, per determinar quid agendum.“ Wincenty z Portyku do Commendone'a, z Płocka, 12 września 1572. Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 6 fol. 90.

[2]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 11.

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 130.

[4]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I. 12

biskup płocki, i Zygmunt Wolski, kasztelan czerski, wreszcie nieco szlachty z Mazowsza. Inni nie stawili się z obawy morowéj zarazy lub dla tego, że jednocześnie prawie w innych miejscach zapowiedziane były zjazdy: mazowieckie województwo zwołane było pod Łomżę, Firléj Małopolskę do Osieka zciągnął, Wielkopolanie zaś wybierali się do Koła. Wobec tego pod Warszawą nie mogło zapaść żadne postanowienie, nie mogli téż dostać stanowczéj odpowiedzi i cesarscy posłowie, którzy przysłali tu swoich ajentów ze skargą na stawiane im w Polsce przeszkody i z zapytaniem, gdzie i kiedy wywiązać się mają ze swego poselstwa do stanów. Kazano im czekać na wspólny zjazd w Kole,[1]) dokąd Uchański zapraszał teraz zebranych w Osieku małopolanów, którzy pod Warszawę list przysłali, oświadczając się z chęcią przybycia tam, byle tylko poczekano na nich do 14 października, bo wcześniéj zdążyć nie mogą.[2])

Wobec nielicznego zgromadzenia Uchański czekać nie mógł i wyjechał do Koła, gdzie ogółem zjechało się dwudziestu pięciu senatorów. Prymas rozpoczął obrady, w długiéj i rozwlekłéj mowie podnosząc starania swoje około dobra publicznego, tłomacząc się z zarzutu długiéj zwłoki, za którą winę zwalił na małopolanów; oskarżał ich nadto o wywołanie zamieszania i o poniewieranie nie tylko pierwszeństwem wielkopolanów ale i jego dostojeństwem prymasowskiém. Wywnętrzywszy się z żalów, Uchański zaproponował zebranym rozstrzygnąć najprzód kwestyę, czy należałoby mu przed sejmem elekcyjnym zwołać jakiś zjazd uprzedni, czy odrazu na elekcyę wszystkich wezwać?[3])

Najważniejsza ta kwestya nie mogła być stanowczo rozstrzygniętą bez udziału małopolanów, zajęto się więc w Kole innemi bieżącemi sprawami, jako to odpowiedzią posłom cesarskim, opatrzeniem porządku[4]) i t. p., w których prymas nie grał wybitnéj roli, odstępując inicyatywę projektów i rzeczywistego kierownictwa obradami Stanisławowi Karnkowskiemu. Nie ulega wątpliwości, że dzięki temu ostatniemu prawa arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako *prymasa królestwa* (a nie metropolii) wy-

---

[1]) Niemcewicz, Zbiór pamiętników (II wyd.), I, 102—103.

[2]) Traczewski, Безкоролевье, 134.

[3]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 12; Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 12.

[4]) Orzelski, tamże, I, 13—15; Noailles, Henri de Valois, III, 166.

raźnie zaznaczone zostały w postanowieniach Kolskiego zjazdu i jemu przyznano prawo przyjmowania skarg i upominania tych, coby zajeżdżali dobra koronne.[1] Kwestyę przez arcybiskupa poruszoną zdecydowano się oddać na decyzyę całego senatu, którego konwokacya mogła rzeczywiście przyjść do skutku, gdy w Kole w czwartym dniu obrad stawiło się dwóch posłów od małopolanów z oświadczeniem, że stosując się do uniwersału prymasa zjechali się pod Warszawę i proszą wielkopolanów, żeby przenieśli miejsce obrad z Koła do stolicy Mazowsza. Takim sposobem Małopolska kapitulowała przed Wielkopolską i marszałek koronny przed prymasem.

Innéj ewentualności lub innego zakończenia sporu nie można się było spodziewać. Spór o pierwszeństwo mógł wyniknąć tylko w owym czasie religijnego rozdwojenia, albowiem dysydencka partya z zasady grupować się musiała około świeckiéj głowy, témbardziéj gdy ówczesne społeczeństwo dążyło do wyłamania się z pod powagi kościoła; specyalnie zaś do wywołania sporu, jak sądzę, przyczyniła się ta okoliczność, że w projekcie szlachty z 1559 roku[2] nie było wzmianki o tém, komu główna kierownicza rola przypaść miała w udziale na wypadek bezkrólewia. Pomimo poparcia dysydenckiéj partyi marszałek koronny nie miał za sobą innych szans i danych, któreby mu pomogły zwycięzko wyjść ze współzawodnictwa z prymasem. Najprzód zagraniczni monarchowie i książęta w prymasie a nie w marszałku widzieli głowę państwa. Do niego Grzegórz XIII na wieść o śmierci króla wysyła listy, polecając na każdym kroku myśléć o chwale boskiéj, to jest katolicyzmu bronić, i starać się przedewszystkiém o wybór króla katolika.[3] Do prymasa się zgłasza Fryderyk Albert, książę pruski (na którego dysydenci liczyli) z prośbą, aby nie był wykluczony od elekcyi.[4] Za prymasem z dawnych wieków średnich przemawiała tradycya; biskupi uznawali w nim swą głowę, czego świeży przykład był nawet z czasu ostatniéj zmiany tronu, bo gdy umarł Zygmunt I, ówczesny biskup kujawski Andrzéj Zebrzydowski upominał arcybiskupa Dzierzgowskiego, żeby jako pierwszy dygnitarz w państwie kie-

---

[1] Noailles, loc. cit., III, 167.

[2] Dzienniki sejmów 1555 i 1558 roku, str. 190 i nast.

[3] Theiner, Annales ecclesiastici, I, 38; Uchańsciana, I, 164.

[4] Uchańsciana, tom I, str. XX, nr. 184.

rował wszystkiemi sprawami, [1]) choć to zbytecznóm było wobec koronowanego już młodego króla. Do prymasa z własnéj inicyatywy zjechali się niektórzy senatorowie na początku bezkrólewia, [2]) do niego też zwracają się Gdańszczanie z prośbą o zachowanie ich swobód i przywilejów (I, 160); duchowieństwo kapitulne także oświadczyło się za nim. [3]) Nawet wśród tych senatorów, co w Knyszynie byli przy królewskiém ciele, przeważało zdanie, że arcybiskupowi Gnieznieńskiemu a nie komukolwiek innemu przysługuje prawo zwoływania zjazdów w czasie bezkrólewia [4]) i dopiéro po przyjeździe Firleja wzięło górę stronnictwo przychylnie usposobione dla marszałka, choć tylko chwilowo, jak dowodzą listy senatorów litewskich, w których wprost uznali supremat Wielkopolski i prymasa. [5]) W rywalizacyi z marszałkiem wielce pomogła prymasowi obrażona duma wielkopolskiéj szlachty, po części zaś i separacyjne dążności Prus i Litwy, nie mniéj i poparcie Commendone'a, jakie legat dawał (IV, 42—43) nie Uchańskiemu osobiście ale reprezentowanéj przez niego zasadzie przewagi katolicyzmu. Spór o pierwszeństwo i wewnętrzne zamieszanie trwałyby jednak dłużéj, gdyby nie zmiana frontu, jaką wobec Firleja wykonał Piotr Zborowski. On to najwięcéj przyczynił się do odosobnienia Firleja a nawet agitacyą swoją zmusił go niejako do otwartéj kapitulacyi przed prymasem, gdyż usilniéj od innych namawiał do ustąpienia wielkopolanom [6]) i on

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, str. 175, nr. 366.

[2]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 5; Uchańsciana, IV, 270.

[3]) Krakowska kapituła 20 sierpnia 1572 wydelegowała do prymasa Łukasza Podoskiego i dała mu instrukcyę, gdzie między innemi powiedziano: „Admonendus quoque rev. dnus Archiepiscopus, ut privatis suis vel si videbitur publicis processus, ut vocant, literis excitet omnes episcopos provinciae totius, etiam eos, qui sunt in Magno Ducatu Lithuaniae, quod ad conventum electionis novi regis omni excusatione remota veniant, quandoquidem, ut hoc faciant, res ecclesiae et regni huius comprime postulare videntur.“ Kopia w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 4, nr. dok. 20.

[4]) List Cyrusa do Maksymiliana II, z Knyszyna, 22 lipca 1572; autograf w Wiedeńskiém archiwum, Polonica.

[5]) Uchańsciana, I, 167; Noailles, Henri de Valois, III, 133.

[6]) Andrzéj Zborowski do Commendone'a, ze Zborowa, 30 września 1572 pisał: „Maiores Poloni Lomzae ad 29 octobris indixerunt tempus et locum electionis. Hic magnificus palatinus Sandomiriensis cum magno labore effecit, ut Maioribus Polonis cedant, etiamsi Lomzae magnis incommodis propter pestem et

to sprawił, że w Osieku postanowiono faktycznie wielkopolanom ustąpić, [1]) zgodziwszy się na odbycie wspólnego z nimi zjazdu na ich terytoryum.

Gdy delegaci małopolscy postawili w Kole ultimatum co do zjazdu w Kaskach, wielkopolscy senatorowie porzucili wszystkie inne projekty i zgodzili się do Kasek jechać. Był to najliczniejszy i najwspanialszy ze wszystkich dotychczasowych zjazdów: trwał od 25 października do 2 listopada i uczestniczyło w nim trzydziestu senatorów, [2]) ale samych tylko polaków: z Prus i z Litwy nikogo nie było. [3]) Przyszły do skutku postanowienia o zasileniu skarbu koronnego funduszami, o pospolitéj obronie i, co najważniejsza, o zwołaniu konwokacyjnego sejmu do Warszawy na 6 stycznia 1573 roku, na którym porządek, sposób, czas i miejsce elekcyi miały być ostatecznie zdecydowane. O ile Uchański wpłynął na te postanowienia niewiadomo, poufnych bo-

---

rerum inopiam afficemur." Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b.

[1]) Andrzéj Zborowski do Commendone'a, ze Zborowa, 15 października: „Interim dum magnificus dnus palatinus (Piotr Zborowski) cum domino Szafraniec in Radziejów proficisci debebant, redduntur litterae ab Archiepiscopo, ut Varsaviam veniant et deinde Lomzam. Vix tandem perfecimus in Osiek 4 octobris, ut id omne, quod voluit, Archiepiscopo et Maioribus Polonis concessum est. Et iam hinc 8 die Octobris Minoris Poloniae et Russiae senatores et magnificus palatinus Sandomiriensis in Wolam campum Warschoviensem discesserunt ad Archiepiscopi scripta, quanto citius potuerunt." Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b.

[2]) Postanowienia zjazdu Kaskiego wydrukował Noailles, Henri de Valois, III, 135, ale po łacinie i bez podpisów obecnych senatorów. W dodatkach daję oryginalny tekst polski i podpisy, według rękopisów bibliotek Ossolińskich we Lwowie i Raczyńskich w Poznaniu.

[3]) Litwini w piętnaście lat późniéj usprawiedliwiali nieobecność swoję tém, że zjazd był zwołany bez ich porady i bez udziału szlachty, że więc sejmem nie był, jak tego dowodzi list panów litewskich do województwa Poznańskiego z Grodna pisany 12 stycznia 1587 roku: „Memoria tenere potestis, qua ratione post obitum sanctae memoriae regis Sigismundi Augusti antecessor huius, archiepiscopus Uchański convocationem in Kassek nobis non adhibitis et sine communi consensu nobilitatis indixerit, ad quam non modo ex Magno Ducatu Lithuaniae, verumetiam ex natione vestra admodum exiguus numerus comparuit. Quare nihil constituentes misistis ad nos legatos vestros dnum palatinum Sendomiriensem et dnum Gnesnensem (Jana Tomickiego), quibuscum sermonibus collatis, conventus in districtibus coëgimus et tandem Vilnae una cum nobilitate congregati ad vos in convocationem legatos misimus." Wiedeń, archiwum państwowe, Polonica (łaciński przekład z polskiego oryginału?).

wiem relacyj z tego zjazdu nie posiadamy żadnych; jeden tylko prywatny list prymasa doszedł nas z owego czasu, pisany do Zofii księżny Brunświckiéj, ale oprócz ogólnikowych słów zawierający jedynie przeproszenie, że Uchański spóźnił się z odpowiedzią. [1]) Firléj, jak się zdaje, w dobréj komitywie był z Uchańskim, przypuszczam nawet, że umyślnie zbliżył się do niego więcéj, niżby wyobrażać sobie można, dla tego żeby wielkopolanom odpłacić pięknem za nadobne: wywołać wśród nich i w katolickim obozie takie samo rozdwojenie, przez jakie oni zmusili Małopolskę do kapitulacyi przed Wielkopolską. Sądzę, że Firléj co najmniéj podburzyć musiał prymasa przeciwko Karnkowskiemu, zachęcając go do samodzielnego postępowania, może nawet wprost przypomniał mu dawne tendencye utrwalenia w Polsce religijnego pokoju przez porozumienie się z dysydentami i radził tego środka próbować obecnie jako w najodpowiedniejszym czasie, gdy króla niéma, a on, prymas, głową jest całego państwa. Wpływem Firleja obok innych motywów, o których mówiłem wyżéj (str. 375) objaśnić można tę okoliczność, że Uchański powziął myśl zwołania synodu prowincyonalnego jednocześnie z konwokacyą warszawską, że powziął tę myśl bez porozumienia się w Kaskach z obecnymi tam biskupami, w szczególności zaś z Karnkowskim, i jako swoję własną chciał zaraz w czyn wprowadzić niezwłocznie po powrocie z Kasek do Uniejowa.

Jeżeli rzeczywiście Firléj zbuntował prymasa, dowodzi to, że umiał zaatakować przeciwników swoich, ale nie obliczył się z tém, że Uchański stałym i wytrwałym nie jest i że wróciwszy do Wielkopolski, dostanie się znowu pod bezpośrednią opiekę Karnkowskiego i Commendone'a, którzy w stosunku do niego zbyt dużo mieli atutów, ażeby przeciwko Firlejowi przegrać partyę. Wiemy już, że obaj oni stanowczo oparli się synodowi, Karnkowski nawet może nieco daléj sięgnął wzrokiem. Przypuszczam, że uwagi jego nie uszło w Kaskach zbliżenie się Firleja do prymasa albo że się domyślił, iż zwołanie synodu było widocznym objawem porozumienia Uchańskiego z Firlejem, gdyż w czasie między zjazdem Kaskim a konwokacyą Warszawską starał się jeszcze głębszą wykopać przepaść między prymasem a marszał-

---

[1]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, IV, 8.

kiem koronnym. Odebrawszy list Uchańskiego o synodzie, [1]) Karnkowski natychmiast schwycił za pióro i 20 listopada obesłał mazowszanów długim listem, w którym stawał w obronie praw arcybiskupa-prymasa, prosił, żeby się za nim oświadczyli, a nawet posłom swoim na konwokacyę Warszawską dali instrukcyę obowiązującą do wystąpienia w obronie tych praw. [2]) Jakiżby inny cel mógł mieć ten list, jeżeli nie przeszkodzenie przypuszczalnéj zgodzie Uchańskiego z Firlejem, która dla kościoła katolickiego, według zdania Karnkowskiego, mogła być tylko szkodliwą w swych następstwach? Kwestya preeminencyi albo pierwszeństwa prymasa przed marszałkiem w Kaskach została już rozstrzygniętą stanowczo, skoro Firléj dobrowolnie położył swój podpis poniżéj podpisu Uchańskiego; jeżeli więc Karnkowski na nowo myślał ją poruszyć na przyszłym zjeździe, to chyba tylko w celu nowego poróżnienia wspomnianych dwóch dygnitarzów i przeszkodzenia tym sposobem jakimś szkodliwym postanowieniom.

Wznowienia zakończonego w Kaskach sporu można się było spodziewać jeszcze z tego powodu, że nie wszyscy dysydenci pogodzić się chcieli z dokonanym faktem. Posłom wybranym na Lubelskim sejmiku również kazano zaoponować przeciwko przywłaszczaniu sobie przez arcybiskupa Gnieznieńskiego jakichś praw królewskich: „a gdzieby kto z Wielkopolski chciał do te„go *primatum* więcéj niżeli opisany jest w prawie pospolitém po„pierać, aby się posłowie nasi, z innymi posły zinąd i z Małéj „Polski porozumiawszy, protestacyę uczynili.“ [3]) Na sejmiku województwa ruskiego w Sądowéj Wiszni również upoważniła szlachta posłów domagać się, żeby prymasostwo w granicach dawnych pozostało, a preeminencya prymasa żeby się ściągała tylko na pierwsze miejsce w senacie i na prawo koronowania króla. [4])

Przez ostatni dwa miesiące 1572 roku senatorowie świeccy zajęci byli sejmikami, duchowni zaś wypocząć mogli. Uchański

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum karta Y_2; Uchańsciana, I, 170; porównaj także wyżéj przypisek 3-ci na str. 3751.

[2]) Karnkowski, loc. cit., karta Tt_2.

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 232—233.

[4]) Tamże, III, 236.

cały ten czas przesiedział w Uniejowie, [1]) gdzie zdrowotne warunki były lepsze niż w Łowiczu. Zajęty był korespondencyą z powodu synodu a raczéj opozycyi, na jaką się natknął nieostrożnie. Tutaj zjechał do niego w pierwszych dniach grudnia i delegat kapituły krakowskiéj Ścibor Krzykowski, szukając rady, w jaki sposób duchowieństwo mogłoby odzyskać stracone przywileje, jurysdykcyę i kościoły. Prymas mówił mu, że miał zamiar naradzić się o tém z całém duchowieństwem, ale biskupi nie chcieli się zgodzić na jego projekt: zachęcał więc tylko duchowieństwo, aby się licznie zgromadziło na konwokacyę, radził przywieźć przywileje ogólne w oryginałach i podać spis wszystkich grawaminów kleru delegatom, wyznaczonym do rewizyi praw: uważał także za odpowiednie, ażeby duchowieństwo ujęło ich sobie w jakikolwiek sposób, żeby mu byli życzliwsi. [2]) Miał też prymas w Uniejowie (8 grudnia) wizytę Hieronima Lippomano, czasowo wyjeżdżającego do Wenecyi, którego polecał doży w osobnym liście, chwaląc zarazem posła, że w czasie pobytu swego w Polsce umiał zastosować się do zwyczajów miejscowych i trybu polskiego życia [3]).

Cicho przeszły prymasowi te dwa miesiące, poprzedzające konwokacyę, pomimo tego są one godne zaznaczenia w jego biografii, jako czas przełomu i zwrotu w historyi wpływów, jakim ulegał. W dotychczasowéj karyerze Uchańskiego i w dążnościach jego przeważnym i decydującym był wpływ Modrzewskiego i pośrednio niemieckich pacyfikacyjnych tendencyj w zakresie spraw kościelno-religijnych. Od roku 1568 wpływ ten słabnąć zaczął, zapewne od chwili kiedy Modrzewski osiadł w swoim Malczu i stosunki jego z prymasem nie były zbyt częste. Gdy Modrzewski umarł, zaczęli się dobijać o prymasa inni. Próbował nim owładnąć Karnkowski, ale Uchański okazywał nieraz chęci wyemancypowania się z pod tego wpływu, do czego zresztą zachęcali go inni, w szczególności zaś referendarz Czarnkowski lub Firléj. Commendone i Karnkowski, widząc ciągłe oscylacye prymasa, podwoili usilowania i w tym właśnie czasie udało się im ostatecznie zawojować go zupełnie, dzięki specyalnym okolicznościom i przyczynom, o których zaraz powiemy.

---

[1]) Uchańsciana, tom I, str. XXIII, nr. 206—211.

[2]) Lubowicz, Начало реакціи, str. II—III (dokumenty).

[3]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 390.

W pierwszych dniach stycznia 1573 roku senatorowie zaczęli się zjeżdżać do Warszawy, przyjechał téż i Uchański z zamiarem korzystania pełnego z tych prerogatyw, jakie mu przyznawali prawie wszyscy, w szczególności zaś postanowieniami swemi zjazd senatorów i szlachty w Kole. Zygmunt Wolski, starosta warszawski, nie należał do partyi prymasowskiéj, więc przy wjeździe prymasa do Warszawy i w pierwszych dniach pobytu jego wynikły między nim a Uchańskim małe nieporozumienia, których winę Graziani składa na prymasa, więcéj jednak może powodując się niechęcią ku niemu niż słusznością. [1])

We środę 7 stycznia rozpoczęły się posiedzenia senatu i słuchano najprzód skargi Stanisława Przyjemskiego na prusaków o zajechane dobra. Ponieważ Przyjemski stosując się do uchwały w Kole zapadłéj, „przodkowanie arcybiskupowi przy-„właszczał a rządy panom“, [2]) natychmiast więc obecni przy tém krakowscy posłowie Taszycki i Strzała wnieśli protestacyę przeciwko pretensyom prymasa i zainsceniowali nanowo spór o jego pierwszeństwo. Przypuszczam, że musiały się przyczynić do tego zawiedzione nadzieje dysydentów co do synodu, który prymas obiecał im zapewne w Kaskach, albowiem zaraz wmieszali się do téj sprawy i małopolscy senatorowie, którzy w Kaskach z prymasem porozumiewać się musieli co do owego synodu. Posłowie nie poprzestali na protestacyi ustnéj lecz i piśmienną ułożyli, pod którą podpisało się dziesięciu posłów małopolskich i dwóch z Mazowsza: Krzysztof Lasocki, starosta gostyński, i Bartłomiej Zaliwski, podstarości warszawski. [3]) Autorowie protestacyi dowodzili cytatami z przywilejów koronnych, że prymasostwo arcybiskupa Gnieznieńskiego ściąga się nie na królestwo, ale na sprawy duchowne i inne dyecezye: następnie zaś wypowiadali swoje oburzenie z powodu, że po królestwie chodzą pisma i listy, w których przyznają się prymasowi taka władza i takie prero-

---

[1]) Graziani do Commendone, z Warszawy, w pierwszych dniach stycznia 1573 roku: „L'arcivescovo Gnesnense era intrato in pensiero di volere in dietà il luogo del rè et ha anco voluto fare briga con il capitano di Varsovia; ogni dì muove qualche nuovo garbuglio o da a altri cagione di muoverne“. Autograf w Archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 3, fol. 23.

[2]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 31.

[3]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 37; Noailles, Henri de Valois, III, 67.

gatywy, jakich statutami koronnemi uzasadnić nie można, że w tych listach prymas nawet interrex'em jest nazwany. Otóż, nie chcąc by z tego powodu wyniknęły w Koronie jakiekolwiek zamieszki, protestujący powstają przeciw nieuzasadnionym nowościom i kończą swój protest prośbą, ażeby arcybiskup podobnego tytułu nie używał i o prerogatywy niebywałe wcale nie pretendował.

Protestacya wniesioną była do warszawskich ksiąg grodzkich około 10 stycznia. [1]) Uchański na posiedzeniu senatu odpowiedział na nią długą mową, [2]) która, jak się zdaje, zawczasu musiała być ułożona, dobrze bowiem jest opracowana, tudzież skrzętnie i systematycznie zebrane w niéj zostały z przywilejów i kronik wszystkie dane potwierdzające preeminencyę arcybiskupa Gnieznieńskiego; umotywano w niéj także tytuły legata urodzonego, prymasa królestwa i pierwszego księcia, do których arcybiskup rościł sobie prawo i których w tém bezkrólewiu Uchański po raz pierwszy używać począł w całéj ich rozciągłości. Następnie w mowie téj Uchański dowodzi, że jakakolwiek władza zwierzchnia w każdém państwie jest potrzebna, że przez niego, jako osobę duchowną, nie zagraża rzeczypospolitéj niebezpieczeństwo lub nieprawne zagarnięcie władzy, témbardziéj że wszystkie kroki przedsiębierze on z porady i za zgodą senatu; mówił potém, że osobiście byłby rad uwolnić się od wszelkich kłopotów, nieodłącznych od takiéj władzy, ale bronić musi tego, czém poprzednicy jego cieszyli się niezaprzeczenie i co on następcom swoim w całości obowiązany jest zachować w końcu zaś wszystkich obecnych upraszał, żeby występowali po stronie jego i przyjęli do wiadomości protestacyę w obronie słusznych praw w niniejszéj mowie zawartą.

---

[1]) Nie mamy żadnego systematycznego dyaryusza konwokacyi Warszawskiéj, więc nie możemy oznaczyć pewnéj daty wypadków (niéma jéj powyższa protestacya), témbardziéj że autorowie pamiętników (Orzelski, Warszewicki, Heidenstein, Bielski, Graziani) nie podają ich także a nawet mieszają następstwo wypadków i porządek spraw, roztrząsanych na zjeździe. Protestacya musiała być wcześniejszą od mowy Uchańskiego, skoro w téj ostatniéj prymas mówi o niektórych ludziach, „co się skrypty i mowami puścili przeciw temu primatum“. Noailles, loc. cit., III, 71.

[2]) Noailles, Henri de Valois, III, 71 nast.; Uchański miał tę mowę 10 albo 11 stycznia, kiedy zaczęto słuchać relacyi posłów, wysłanych z Kasek na Litwę. (Plater, Zbiór pamiętników, III, 1).

Że ona zawczasu ułożoną była dowodzą tego jeszcze pewne ustępy jéj zastanowienia godne. Dosyć długi ustęp mowy Uchański poświęcił wywodowi o wyłączném prawie prymasa koronowania królów i królowych, przy czém się nawet odważył na krytykę relacyj niektórych kronikarzów, powoływał się na Kromera przeciwko Długoszowi. Cóż to miało znaczyć i jaki cel był tych wywodów? Przecież najzawziętsi przeciwnicy prerogatyw arcybiskupa Gnieznieńskiego nie śmieli mu odmawiać prawa koronowania, boć przecież jego przywileje tém tylko ograniczyć chcieli. Wiemy również, że prawa prymasowskie gorliwych i licznych znalazły obrońców, powagę jego uznały Wielkopolska, Mazowsze, Prusy i Litwa, cóż więc znaczy tak gorąca apostrofa w końcu mowy do wszystkich zgromadzonych na sejmie: „Mnie-ć nie długo na świecie, a ledwo mi się już na nim „nie przykrzy, żem téż wiekiem swym, w leciech już zeszłym, na „niedobre czasy trafił, o żadne już pompy ani preeminencye nie „stoję i owszem gdzie mogę, tam się ich schraniam, a władzy téj „*primatialem* przez moc się nie napieram ani dla siebie, ani dla „synów téż swoich napotém, którzy mogą i będą na tém miej-„scu siedzieć, gdzie ja teraz, ale więcéj dla rzeczypospolitéj, że-„by jéj ta *dignitas* nie odchodziła. Raczcież więc WMści starać „się ze mną pospołu, jakobyśmy ją całą a w niczém w prerogaty-„wach jéj nienaruszoną zachowali i od drugich, co ją opugnują, „obronili. Bo gdziebyście WMści tego zaniedbali i mnie w téj „tak trudnéj potrzebie opuścili, ja się tu przed Bogiem i przed „WMściami wszystkimi oświadczam że-ć się dosyć, ile ze mnie „i najwięcej być mogło i może, o to się zastawuję i jeszcze, gdzie „się tego potrzeba ukaże, zastawować będę. Ale ujdzie-li co „rzeczypospolitéj i wam wszystkim na tém dostojeństwie mojém „arcybiskupiém *per avulsionem ab eo, vel per eversionem primatus* „*regni*, że-ć się takowa *iactura* i *deformitas* rzeczypospolitéj nie „przezemnie, ani mą przyczyną stanie, ale przez gwałt i moc „ludzi, którym się ja odjąć nie mogę.“ [4]) Czyż garstka dysydenckich posłów zmuszała prymasa, żeby przeciwko niéj wytaczać działa tak ciężkiego kalibru, lub czy téż może oni byli ludźmi tego gwałtu i téj mocy, żeby prymas na nich nie znalazł oręża lub obronić się im nie potrafił? Bynajmniéj! Wróg, przeciw-

---

[1]) **Noailles, Henri de Valois, III, 80.**

ko któremu Uchański walczył w téj mowie, rzeczywiście był silny i taki, jakiemu odjąć się było trudno. Był zaś nim nikt inny jak tylko legat Commendone.

Na pozór cicho siedział w Sulejowie ale niezwykły przygotowywał zamach na prawo nominacyi arcybiskupa wogóle i na Uchańskiego w szczególności.

Uchański w czasie bezkrólewia tego miał już siedemdziesiąt lat i często zapadał na zdrowiu: miewał ataki omdlenia, które pozwalały przypuszczać, że nagle może skończyć życie. Taki wypadek, według widzenia rzeczy legata, otworzyłby szerokie wrota ambicyi Firleja i Karnkowskiego. Commendone więc zawczasu, bo jeszcze na początku września 1572 (pod wpływem wiadomości o chorobie Uchańskiego, w którą prymas wpadł w połowie sierpnia), chciał być przygotowanym na podobną ewentualność i dać Polsce prymasa za pośrednictwem kapituły Gnieznieńskiéj. Naiwność uniosła go tak daleko, iż sądził, że tym krokiem zobowiąże sobie całą Wielkopolskę do popierania tego projektu, że bardziéj ustrzeże ją i usunie od wpływu Firleja, przywódzcy dysydentów, wreszcie zaś że na nowo zaprowadzi w Polsce wybór biskupów przez kapituły (IV, 42 — 43). Śmiechu warte jest przypuszczenie, że coś podobnego mogło się Commendone'owi udać: w Rzymie jednakże na seryo wzięto i zaaprobowano powyższy projekt i natychmiast wysłano legatowi niezwykłe pełnomocnictwo, którém przelano na niego władzę papieża: potwierdzenia jakiéjkolwiek osobistości na katedrze Gnieznieńskiéj w razie śmierci Uchańskiego (IV, 48).

Wiemy już, że Uchański miał w Rzymie poufnych ajentów, przez których dowiadywał się o rozmaitych sekretach papieskiéj kancelaryi. Przypuszczać należy, że i o téj sprawie posiadał informacye, ale ona nie tyczyła się jego bezpośrednio: gdyby umarł, na innych senatorów spadał obowiązek bronienia prerogatyw królewskiéj władzy i przeszkodzenia temu, ażeby ktoś obcy, choćby to był nawet papież, nie narzucał rzeczypospolitéj najwyższego jéj dygnitarza za pośrednictwem tak skromnego w swém znaczeniu grona księży, jakiém była kapituła Gnieznieńska w stosunku do całego senatu i całéj Korony. Bezpośrednio już za to dotykał Uchańskiego drugi projekt, który się wylągł w głowie Commendone'a.

Uchański był urodzonym papieskim legatem, a Commendone tylko przygodnym lub czasowym, z czego nie wynika, ażeby

pierwszy z nich w obecności drugiego zupełnie rezygnował z tych praw i honorów, jakie mu się należały. Obaj tymczasem na tym punkcie bardzo byli drażliwi, więc nieraz wynikały spory, jak naprzykład na ostatnim warszawskim sejmie za Zygmunta Augusta (IV, 46), bądź to o prawo noszenia krzyża przed legatem, bądź to o miejsce w kościele lub na publicznych zebraniach i uroczystościach. Commendone przypuszczał, że wypadnie mu być obecnym na koronacyi nowoobranego króla, gdzie taki spór mógłby również wyniknąć; obawiał się może, aby Uchański na koronacyi nie zrobił jakiegoś fałszywego kroku albo, broń Boże, nie odważył się koronować króla-heretyka, jeżeliby taki wybrany został: zawczasu więc zwierzał się w Rzymie ze swych obaw i zaproponował, ażeby papież na ten raz pozbawił arcybiskupa Gnieznieńskiego prawa koronowania króla. Wiedział o tém Commendone, wiedziano téż i w Rzymie, że tradycya i historyczne świadectwa dowodzą, że wszyscy królowie polscy przez swoich prymasów koronowani byli, że więc trudno będzie przeciw temu walczyć, ale od czegoż dowcip? Po soborze Trydenckim sługa kuryi rzymskiéj oprzéć się mógł na średniowiecznéj zasadzie, która głosiła, że od papieża, tanquam a Christi vicario potestas omnis proficiscitur (IV, 96); sądził nadto, że uda się może wyszukać w archiwum takie dokumenty, któreby dowodziły, że papież faktycznie w innych krajach prymasów pozbawiał w pewnych razach prawa koronowania królów, mógłby więc to samo zrobić obecnie w Polsce (IV, 46).

Kardynał di Como zrozumiał, że legat wdaje się w grę hazardowną (IV, 95); ale w Rzymie miano do Commendone'a tak wielkie zaufanie, że zadosyćuczyniono żądaniu jego: wyszukano w archiwach kuryi dwie bulle papieskie i przykłady historyczne żądanéj treści (IV, 96) i przesłano je Commendone'owi wraz z brewe papieskiém, którém jego, a nie prymasa, upoważniano do koronowania nowoobranego króla; [1]) polecano mu jednak

[1]) Brewe to nie jest mi znane; nie wciągnięto go do regestów brewów z tego zapewne powodu, że bardzo poufne i tajne było; o przesłaniu go Commendone'owi wyraźne mamy świadectwo kardynała di Como (IV, 98). Może francuzki poseł przy papieżu wyszperał tę nowinę i przesłał do Polski, gdzie ją rozpuszczono dla skompromitowania Commendone'a, jako przyjaciela Habsburgów (IV, 58). Commendone twierdzi (w liście do kardynała di Como, z 10 lipca 1573, archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 3), że o przy-

w całéj téj sprawie zachować jak największą roztropność i oględność. Uchański oczywiście musiał się dowiedziéć czegoś i przeciw Commendone'owi właśnie skierowaną była głównie ta mowa, którą był wygłosił na konwokacyi Warszawskiéj. Nie dość na tém jednakże. Widząc, co się przeciw niemu knuje i wiedząc, że Commendone'owi nie podoła, gdy już nie stało tak silnego wpływu, jakim był wpływ Modrzewskiego, a przywódzcy katolickiéj partyi nie ustawali w usiłowaniach zupełnego zawojowania prymasa: Uchański nic innego nie mógł zrobić jak tylko stanowczo wstąpić na ubitą już drogę ortodoksyi i bronić odtąd jedynie tylko i szczerze interesów katolickiéj religii i kościoła. Zabiegi Graziani'ego, o których powiemy zaraz, także wywołały tę pożądaną dla katolickiego stronnictwa zmianę; przyczyniło się do niéj przeświadczenie samego Uchańskiego, że taki najlepszy będzie koniec jego karyery: zresztą objaw podobny bardzo często wśród polaków i dziś nawet obserwować można, że rewolucyoniści za młodu, w męzkim wieku liberalnym hołdują zasadom a na schyłku lat swoich, gdy siły fizyczne i hart woli tracą, w dewocyę wpadają i religijny zelantyzm.

Kiedy Uchański na konwokacyi i elekcyjnym sejmie niezbite dał dowody swéj katolickiéj gorliwości: Commendone zwinął rozpięte sieci i sam radził nie stawiać Uchańskiemu żadnych przeszkód (IV, 98) w sprawie koronowania króla. Grzegórz XIII pochwalił to zdanie i kardynał di Como polecił Commendone'owi dać poznać Uchańskiemu, że stolica apostolska wyświadcza mu zaszczyt i łaskę, pozwalając mu, w nagrodę za dobre postępowanie, koronować króla, gdyż (tak pisano z Rzymu) bardziéj odpowiadałoby to godności i powadze papieża, stolicy świętéj i samego legata jéj, jeżeliby ten obrządek przez Commendone'a był dopełniony! Trudno o lepszy i oczywistszy dowód, że nie tylko ludzie tak słabego charakteru jak Uchański, stają się śmiesznie aroganckimi, gdy wszystko składa się stosownie do ich zamiarów i chęci. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

---

słaném mu co do koronacyi brewe pierwszy odebrał wiadomość Nidecki od Tyczyńskiego; dowiedział się o tém wprost z Rzymu także i Adam Konarski biskup poznański (Nunziatura di Polonia, vol. 1, 3, fol. 428). Przypuszczać więc słusznie możemy, że Uchański wcześniéj od innych, to jest przed konwokacyą, musiał miéć o niém wiadomość.

Commendone nie powiedział, co sądzi o mowie Uchańskiego, dysydenci zaś, przeciwnicy prymasa, mogli co najmniéj wnioskować, że ich cenią i liczą się z nimi, więc nie zaniechali dalszych ataków. Przypuszczam, że w kuźnicy Hieronima Ossolińskiego, kasztelana sandomierskiego, [1]) ukuto odpowiedź Uchańskiemu (IV, 273), w któréj inaczéj komentowano wzmianki statutów i świadectwa historyków, głównie zaś powoływano się na konstytucyę 1530 roku, że nie arcybiskupowi Gnieznieńskiemu ale senatowi służy prawo zwoływania elekcyjnego sejmu. Odpowiedź ta nie wywołała dalszéj dyskusyi, bo już przesądzonéj tyczyła się kwestyi; przeciwnicy więc prymasa podjazdową tylko prowadzili wojnę, występując w obronie swego zdania przy nadarzonéj sposobności. Gdy 17 stycznia krakowscy posłowie Cikowski i Taszycki zażądali od Karnkowskiego objaśnienia niektórych wyrażeń jego listu do sejmiku Mazowieckiego i powodów wstawiania się za prymasem: Ossoliński dowodzić zaczął, „iż urząd prymasa jest rzecz szkodliwa rzeczypospolitéj“, ale Sierakowski, wojewoda łęczycki, odpowiedział mu, że gotów jest „to swego czasu wywieść, iż rzecz nie jest nie tylko szkodliwa, „ale i potrzebna“; Uchański chciał znowu czytać swoję mowę, zagłuszono go jednak, tak że umilknąć musiał; Karnkowski zaś ze zrobionych mu zarzutów „wymierzył się tak pięknie, że „wszyscy kontenci byli; zarazem objawił swe zdanie, co trzyma „o tym prymasie, dowodząc wywodami słusznemi i Długoskim (!) „historykiem, że bez niego nie może być Polska“. [2]) Jeszcze 26 stycznia [3]) słyszéć było można publiczne rozprawy o władzy prymasa, mimo że już przedtém ostatecznie rozstrzygnięto tę sprawę w taki sposób, że mu przyznano prawo zwoływania sejmu po śmierci króla, tudzież prawo nominowania i koronowania nowoobranego. [4])

---

[1]) Dla tego że on z Sierakowskim spierał się o prerogatywy prymasa; powtóre zaś, Mikołaj Mielecki świadczy, że Ossoliński kierował opozycyą przeciw prymasowi na tym konwokacyjnym sejmie (IV, 306).

[2]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 29; Plater, Zbiór pamiętników, III, 5—9.

[3]) Bezimienna relacya z konwokacyi dla posłów cesarskich. Wiedeń archiwum państwowe, Polonica.

[4]) Heidenstein, Rerum polonicarum libri XII, str. 21 (przekład, I, 51).

W trakcie tego obradowano nad porządkiem elekcyi i 18 stycznia uchwalono go i ogłoszono, w parę zaś dni potém (22-go) postanowiono na 6 kwietnia zwołać do Warszawy sejm elekcyjny. [1]) Zdawało się, że po téj decyzyi wszyscy spokojnie się rozjadą, mianowicie zaś, że nie będą poruszone sprawy kościelno-religijne, czego się duchowieństwo najwięcéj obawiało. „Teraz „iż wierzę, że tu już ledwo do czego przyjdzie, coby się stanu „naszego dotykać miało“—pisał 20 stycznia Podoski do kapituły Gnieznieńskiéj [2]) i w téj błogiéj nadziei opuścił Warszawę. Stało się jednak inaczéj. Po zapadnięciu wspomnianych uchwał niektórzy uczestnicy zjazdu, w szczególności zaś posłowie ziemscy z Wielkopolski, wystąpili z propozycyą zawarcia generalnéj konfederacyi, któraby gwarantowała spokojny przebieg elekcyjnego sejmu i bezpieczeństwo publiczne. [3]) Podobała się ta myśl ogólnie i na propozycyę Piotra Zborowskiego [4]) wybrano osobną komisyę dla ułożenia projektu takiéj konfederacyi i przedstawienia go stanom do zatwierdzenia. Karnkowski nieopatrznie poparł tę propozycyę i pozwolił katolicką partyę wciągnąć w pułapkę, bardzo zręcznie zastawioną przez dysydentów: nie można zaś Karnkowskiego nie posądzać o nieoględność z tego względu, że odrazu zażądano, aby do komisyi wybrani zostali przedstawiciele katolickiéj i dysydenckiéj partyi. [5]) Wybrano więc do téj komisyi Karnkowskiego, Sierakowskiego łęczyckiego i Działyńskiego chełmińskiego wojewodów, kasztelanów sanockiego Jana Herburta i gdańskiego Jana Kostkę z partyi katolickiéj; ze stronnictwa zaś dysydenckiego wybrani zostali: Piotr Zborowski wojewoda i Hieronim Ossoliński kasztelan sandomierscy, tudzież Jan Tomicki, kasztelan gnieznieński; taka sama liczba zapewne siedmiu delegatów wybraną została z pomiędzy posłów ziemskich. Karnkowski, jako biskup i najstarszy z senatorów był piętnastym członkiem i prezydującym téj komisyi. [6])

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 25; Noailles, Henri de Valois, III, 244.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, III, 242.

[3]) Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 359.

[4]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Tt_1 verso.

[5]) Najlepsze relacye o tych wypadkach ułożyli Krasiński i Kostka: Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 359, i Uchańsciana, IV, 280.

[6]) Podkanclerzy Krasiński (Janicki, Korespondencya, 360) wyraźnie powiada, że Karnkowski był przewodniczącym i że równą liczbę członków

W ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat największym powodem rozerwania i niezgody między stanami były sprawy wyznaniowo-religijne. Oczywista więc, że przy układaniu warunków, mających zabezpieczać spokój wewnętrzny i ułatwić dokonanie najważniejszego aktu politycznego życia, to jest wyboru króla, kwestya religijna musiała być najprzód wziętą pod obrady. Z poprzedniego wiemy, że nieraz już i w rozmaity sposób próbowano utrwalić religijny pokój, nie udało się to jednak dotychczas dla tego, że Zygmunt August nie wierzył w możebność i skuteczność porozumienia, następnie dla tego że każda z partyj — katolicka i dysydencka — najmniéj chciały ponieść ofiar a jak najwięcéj uzyskać dla siebie; przeszkodą wreszcie była niechęć przywódzców katolickiego obozu i różność kierunków w dysydenckiém stronnictwie. Obecnie z rachuby wypadł jeden czynnik—król, gdyż go nie było: uprościło to cokolwiek sytuacyę; torowało porozumieniu drogę także i przekonanie katolików, przez Karnkowskiego wypowiedziane, że dysydentom należy zrobić jakieś ustępstwa, choćby tylko czasowe, dopóki nowy król nie zostanie obrany; [1]) dysydentów zaś zniewalała do zawarcia pokoju i uzyskania jakichkolwiek gwarancyj swobody sumienia ta okoliczność, że w czasie konwokacyi prawie już widoczną była stanowcza przewaga Henryka Walezyusza, który z powodu udziału swego w nocy św. Bartłomieja nie mógł być uważany za toleranta i wzbudzać ku sobie w dysydentach wielkiego zaufania. [2]).

Biskupi, jako główni przedstawiciele jednéj strony, salwować chcieli wszystkie swe prawa i domagali się od dysydentów płacenia dziesięciny. [3]) Niewiadomo jednak, czy robili to szczerze, to jest czy za tę cenę sprzedać chcieli podpisy swoje pod konfederacyą, czy też chcieli jedynie powstrzymać dysydentów od walki z katolikami; posłowie ziemscy odpowiedzieli jednak, że w kwestyi dziesięcin nie mają od braci żadnéj instrukcyi; z drugiéj strony przywódzcy dysydentów, popierając zgodę

---

wybrano z izby senatorskiéj i poselskiéj; skoro na pewno wiemy (IV, 281), że senatorów oprócz Karnkowskiego było siedmiu, to tyluż musiało być i posłów.

[1]) Epistolae illustrium virorum, karta Tt₃.

[2]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 34.

[3]) Commendone do kardynała di Como, z Sulejowa, 31 stycznia; oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 3, fol. 88.

i żądając wolności sumienia, chcieli te korzyści uzyskać tylko dla trzech wyznań, objętych konfesyą Sandomierską, ale bynajmniéj nie dla wszystkich sekt protestanckiego pochodzenia: wykluczali oni z dobrodziejstw pokoju i religijnéj swobody anabaptystów i socynianów. [1]) Wobec tego nie mogło być mowy o zawarciu ogólnego i stałego pokoju, a témbardziéj o szczegółowéj punktacyi warunków jego. Że zaś okoliczności wymagały jakiegokolwiek porozumienia, mogło więc iść tylko o wyszukanie takiéj formuły czy wyrażenia, któreby niczyim prawom nie przeczyło a na tyle było ogólnikowe, żeby pod nie wszelkie pretensye i dążności podciągnąć było można. Nie mogło być religijnego pokoju, lecz pożądane było powszechnie zawieszenie broni. Odkrył a raczej postawił to istne jaje Kolumba sam prezes komisyi Stanisław Karnkowski, [2]) ukuwszy formułę: „iż którzy jesteśmy dissidentes de religione cuiuscunque sta„tus homines [3]) pokój między sobą zachować a dla różnéj wiary „i odmiany w kościelech krwie nie przelewać, ani się penować „confiscatione bonorum, poczciwością, carceribus et exilio“. [4]) Rzeczywiście trudno byłoby wyszukać lepsze sformułowanie zasady religijnéj wolności: przewyższało ono życzenia nawet dysydenckiej partyi i mogłoby się stać podstawą prawdziwéj swobody sumienia w Polsce, gdyby umiejętna i bezstronna ręka panujących silnie dzierżyła tę szalę równowagi i utrzymywała ją tak jak to z ducha ustawy i dosłownego jéj rozumienia wynikało.

27 stycznia [5]) projekt konfederacyi wniesiony został na wspólne posiedzenie senatorów i posłów. Zaaprobowano ją z wy-

---

[1]) Jasno dowodzą tego postanowienia synodu dysydentów, odbytego w końcu 1572 roku (Lubowicz, Начало реакціи, 237, przypisek) i ustęp z listu Mieleckiego do Ossolińskiego (Uchańsciana, IV, 306).

[2]) Uważam za pewne oświadczenie Heidensteina co do autorstwa Karnkowskiego (Rerum polonicarum libri XII, str. 21, polski przekład, I, 52), gdyż poparte jest ważném świadectwem Orzelskiego (I, 276) a raczéj Eustachego Wołłowicza, podkanclerzego litewskiego; wreszcie ucieczka Karnkowskiego z Warszawy najlepszym jest tego dowodem.

[3]) Wyrazy cuiuscunque status homines musiały być w pierwotnéj redakcyi, jak tego dowodzi memoryał duchowieństwa, wydany w Uchańsciana, II, 270: usunięte zaś zostały na propozycyę biskupa płockiego Piotra Myszkowskiego (Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 362).

[4]) Volumina legum, II, 124 (842).

[5]) Bezimienna wiadomość z Warszawy przesłana posłom cesarskim do Urzędowa. Oryginał, w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

jątkiem owego artykułu o zachowaniu religijnego pokoju. Biskupi przestraszyli się doniosłością jego osnowy i usiłowali przeprzéć wyrzucenie go z konfederacyi. Dysydenci wobec tego wielki podnieśli hałas, mówiąc, że katoliccy członkowie komisyi zgodzili się na jego brzmienie; szczególniéj uparcie obstawali przy nim Jan Firléj i Piotr Zborowski; [1]) katoliccy nawet senatorowie namawiali biskupów do ustępstwa, lecz zaledwie tyle otrzymali, że dalsze rozprawy nad nim odłożono na dzień następny.

Nazajutrz rano wielka narada w téj kwestyi odbyła się w mieszkaniu arcybiskupa; wzięli w niéj udział biskupi poznański i płocki, tudzież obecni jeszcze w Warszawie posłowie kapituł katedralnych. Ci ostatni ułożyli memoryał (II, 270) przeciw artykułowi, oparty na tych argumentach, że 1) artykuł o religii pozwala bez żadnéj restrykcyi na wszelką bezbożność i bluźnierstwo, które państwo chrześcijańskie na pogańskie zmienić mogą, 2) że sprzeczny jest z przywilejami duchowieństwa i burzy kościelną hierarchię katolicką, wreszcie zaś 3) że posłowie ziemscy nie mają od szlachty upoważnienia do stanowienia tak ważnéj uchwały. Po wysłuchaniu rozmaitych zdań pro i contra zgodzono się wreszcie, żeby który z biskupów powyższy memoryał, jako odpowiedź duchowieństwa, odczytał na publiczném posiedzeniu sejmu. Gdy inni wymawiali się, Krasiński wziął to na siebie. Po przeczytaniu memoryału, biskupi powtórnie ulegli prośbom, zarówno katolików, jak i dysydentów, i zgodzili się zwrócić komisyi całą konfederacyę dla zrobienia w niéj pewnych poprawek. Ci sami delegaci wybrani do tego zostali z wyjątkiem Karnkowskiego, którzy widząc, że wywołał wielką awanturę i że byłby zmuszony publicznie własnego dzieła bronić, powziął niezbyt zaszczytną dlań decyzyę: tego samego dnia o świcie wyjechał z Warszawy pomimo usilnych nalegań Graziani'ego, [2]) ażeby pozostał, dopóki sprawa ostatecznie załatwioną nie będzie. [3]) Na jego miejsce weszli do komisyi Uchański i trzéj

---

[1]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 34.

[2]) Commendone wysłał go z Sulejowa do Warszawy na czas konwokacyi, aby o wszystkiém zdawał mu relacye i służył za pośrednika w pertraktacyach. Por. Graziani, La vie du cardinal Commendon, 569; De scriptis invita Minerva, II, 209, i list Commendone'a do kardynała di Como z Sulejowa, z 4 stycznia 1573: archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 3, fol. 5.

[3]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Bb_3 verso.

inni biskupi. Za inicyatywą ostatnich zrobiono w pierwotnéj redakcyi konfederacyi wiele poprawek i gdy się już zgodzono na jeden tekst i poseł Niemojowski go odczytał (było to 28 stycznia), dysydenci żądali natychmiastowego publikowania uchwały. Ponieważ były teksty jéj tylko z poprawkami, Uchański zaproponował, aby całą konfederacyę przepisano na czysto, co niezwłocznie uskuteczniono na dwie ręce pod okiem Krasińskiego i sekretarza prymasa w tym celu, żeby poddać uchwałę pod głosowanie na publiczném posiedzeniu. Ale że wieczór już nadszedł, więc tę sprawę odłożono do jutra.

Przez cały ten czas Uchański starannie unikał wypowiedzenia o konfederacyi swojego zdania i nie wiedziano na pewne, jak się względem niéj zachowa na zapowiedzianém na 29 stycznia posiedzeniu. Dysydenci, licząc na jego przeszłość i przychylność dla nich, ogólnie się spodziewali, że za nią głosować będzie; spotkał ich jednakże nieoczekiwany zawód. Graziani nie tracił czasu napróżno i przez ostatnie dwa dni usilnie chodził około katolickich senatorów i biskupów, namawiając ich do odrzucenia konfederacyi prośbą i groźbą, że wszystko, cokolwiek który z nich zrobi lub powie, szczegółowo doniesioném będzie Commendone'owi; [1]) najbardziéj jednak, jak to sam przyznaje, na Uchańskiego nalegał, używając wszystkich argumentów, jakich mógł dosyć zebrać, żeby chwiejnego starca do oporu zachęcić. Powiedziałem już wyżéj, co Uchańskiemu ze strony Commendone'a groziło; sądzę, że tym argumentem Graziani dokazał najwięcéj, a wogóle tyle Uchańskiemu włożył w głowę, że staruszkowi się wydało, jakoby w jakiejś wizyi, czy też we śnie [2]) odebrał od Boga natchnienie do takiego postąpienia, jakiego nikt od niego nie oczekiwał.

Przyszedłszy na posiedzenie 29 stycznia, gdy się już zgromadzili wszyscy senatorowie i posłowie, po przeczytaniu uchwalonéj konfederacyi, Uchański zabrał głos i, zacząwszy mowę od teatralno-bombastycznego wstępu, [3]) oświadczył się przeciw nowéj ustawie, podając za powód inspiracyę wyższą i przysięgę,

---

[1]) La vie du cardinal Commendon, 569—570; De scriptis invita Minerva, II, 209.

[2]) Graziani, La vie, 574, De scriptis, II, 211.

[3]) Graziani, La vie, 571, De scriptis, II, 210.

którą jako biskup zobowiązał się papieżowi (IV, 282); dodał wreszcie, iż wolałby, żeby mu raczéj rękę ucięto, nimby się nią podpisał pod konfederacyą; co więcéj głowę, nawet swoję gotów był pod miecz oddać, „cóż bowiem dla mnie starca, będącego „już u schyłku życia, zbawienniejszém i chwalebniejszém być „może, niż śmierć ponieść za ojczyznę, za wiarę, za ołtarze i re„ligię lub życie własne, które lada chwila dług wypłaci naturze, „Bogu samemu ofiarować dla chwały Jego i dla zbawienia swo„ich współobywateli.“ [1]) Skończywszy mowę, Uchański opuścił swe miejsce. [2]) Postąpienie jego wielkie wywołało zdziwienie nawet wśród katolików, gdyż i Graziani nie spodziewał się tak stanowczego odrzucenia i potępienia konfederacyi przez prymasa. Przyszedł do niego tego samego dnia po południu, by mu podziękować za stałość i wychwalić za pobożność jego. W rzeczywistości zachowanie się prymasa nie powstrzymało ogłoszenia uchwalonéj ustawy, ale było w każdym razie dla partyi katolickiéj wielce upragnioną podstawą dla osłabienia doniosłości konfederacyi, jéj prawomocnego znaczenia i do dalszych przeciwko niéj kroków.

Jeszcze w Warszawie Uchański protestacyę ułożył przeciw konfederacyi, w imieniu wszystkich rad koronnych, duchownych i świeckich, i 2 lutego posłał ją do urzędu grodzkiego dla aktykowania. Ale tu rządy trzymał Zygmunt Wolski, starosta warszawski, i nie pozwolił wpisać do ksiąg tego dokumentu, gdyż ani sam Uchański, ani téż nikt z panów rad, w imieniu których protestowano, nie stawił się u akt osobiście i słownie protestacyi przed urzędem nie robił (II, 273). Prymas tymczasem wyjechał z Warszawy i dowiedziawszy się w drodze o tém, co zaszło, w pierwszym najbliższym urzędzie grodzkim w Sochaczowie odpowiedział protestacyą przeciwko Wolskiemu, że ten ostatni wzbronił mu wnieść jego protestacyę do ksiąg grodzkich w Warszawie; [3]) wróciwszy zaś do Łowicza, przesłał Commendone'owi kopje obu tych dokumentów, zachęcając go starać się o utrwalenie jedności wśród biskupów i całego duchowień-

---

[1]) Graziani, La vie, 573, De scriptis, II, 211.

[2]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 35.

[3]) Lipski, Decas quaestrionum, 96; Szembek, Synodus Posnaniensis, nr. 12; Ańcuta, Jus plenum, 134.

stwa, radził także, zanim elekcyjny sejm się zbierze, nie pominąć żadnego środka, któryby dopomógł do obalenia nienawistnego artykułu o pokoju religijnym (I, 183). Rozrzucano w tym celu pamflety, fabrykowane w kancelaryi Commendone'a, [1]) i wywoływano protestacye szlachty szczególniéj na sejmikach w Mazowszu, bijąc głównie w to, że konfederacya otwiera drogę wszelakiéj bezbożności i że uchwaloną została przez posłów niemających do tego pełnomocnictwa, tudzież na zjezdzie, którego zadaniem miało być jedynie postanowienie czasu i miejsca elekcyjnego sejmu. [2]) Ten ostatni argument nie tylko przez wielkopolską szlachtę ale nawet przez dysydentów uważany był za słabą stronę konfederacyi, więc zamierzali poprawić błąd na elekcyi, bo rzecz samą, postanowienie o religijnym pokoju, „wszyscy chwalili „i bardzo potrzebną być rozumieli“. [3])

Stosunki Uchańskiego z Commendone'm zmieniły się do niepoznania. Legat był dlań teraz uprzedzająco grzecznym. Na początku marca wysłał do prymasa swego dworzanina, oświadczając się z chęcią osobistego widzenia z Uchańskim przed sejmem. [4]) Wyruszywszy zaś w drogę do Warszawy, umyślnie zboczył do Łowicza, ażeby porozumiéć się z prymasem w kwestyi noszenia krzyża na publicznych wystąpieniach dla uniknięcia zbytecznych i nieprzyjemnych sporów podczas samego sejmu. Porozumienie łatwo przyszło do skutku, bo gdy Commendone'owi wypadało z odpowiednią występować pompą, Uchański wtedy pełnił inne funkcye.

Generalna konfederacya Warszawska rzeczywiście zagwarantowała to, czego żądano: przez następne dwa miesiące (luty i marzec), poprzedzające sejm elekcyjny, panował w Polsce zupełny spokój i pamiętnikarze nie notują żadnych takich ekscesów, na jakie ludzie o krwi gorętszéj pozwalali sobie w pierwszych miesiącach bezkrólewia. Na sejm zjechało się do czter-

---

[1]) Graziani, La vie du cardinal Commendon, 574.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, I, 136; Noailles, Henri de Valois, III, 254, 256.

[3]) Orzelski, I, 35; Noailles, III, 271.

[4]) List Commendone'a do Jana Delfino, nuncyusza w Wiedniu, z Sulejowa, z 10 marca, gdzie pisze: „mando anco dall'arcivescovo di Gnesna et vedrò di abboccarmi con lui inanzi la dietà et farò con ogni studio tutto quel poco, che per me si potrà.“ Kopia w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

dziestu a nawet, jak chcą inni, do sześćdziesięciu tysięcy ludzi, pomimo tego jednak że sejm w dodatku trwał przez półtora miesiąca, nie zdarzył się żaden wypadek gwałtu lub zaburzenia publicznego pokoju. Przystępowano do wyboru króla niemal jak do religijnego aktu: 3 kwietnia wszyscy uroczyście post zachowywali na intencyę dobrego rezultatu elekcyi, 5-go zaś w niedzielę prymas celebrował mszę o Duchu św., na której i Commendone był obecnym w charakterze papieskiego legata z zachowaniem całéj pompy i honorów, jakie mu przysługiwały na uroczystych występach (IV, 55). Zaraz po mszy odbyła się w zamku narada senatorów, na któréj postanowiono rozpocząć sejm od wysłuchania zagranicznych posłów. [1]) Tego samego dnia po południu Commendone sprosił do siebie wszystkich biskupów i posłów kapitulnych i, wręczywszy Uchańskiemu ogólne brewe do duchowieństwa przez Grzegorza XIII przysłane, w imieniu papieża obszernie mówił do nich o elekcyi i konfederacyi, zachęcając ich przytém do jedności i oparcia się wszelkim usiłowaniom dysydentów. Odpowiedział mu prymas, dziękując papieżowi za pamięć o polskich sprawach i obiecując, że całe duchowieństwo jednomyślnie i zgodnie postępować będzie (IV, 55).

Pierwszym z posłów 8-go kwietnia [2]) słuchany był papieski legat. Rzecz ciekawa, że chcąc trafić do przekonania zgromadzonym stanom, zasadniczą ideję do swéj mowy, o znaczeniu religii katolickiéj i stanu duchownego w Polsce, zaczerpnął z dzieł Orzechowskiego; następnie mówił przeciw konfederacyi Warszawskiéj i zalecał wybór króla katolika, nie mianując po imieniu żadnego ze współubiegających się o koronę kandydatów. Gdy skończył mowę, senatorowie skupili się około prymasa i upoważnili go dać legatowi odpowiedź. Uchański dziękował papieżowi za ojcowskie staranie o Polsce, jakotéż za życzliwe upomnienia i rady, oświadczone przez legata; w imieniu senatu obiecał się stosować do nich, wreszcie zaś dodał, że po skończeniu sejmu stany dadzą legatowi obszerniejszą odpowiedź na jego propozycyę. [3])

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 70; Heidenstein, Rerum polonicarum libri XII, str. 24 (polski przekład, I, 59).

[2]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 71.

[3]) Graziani, La vie du cardinal Commendon, 586; De scriptis invita Minerva, II, 218; Uchańsciana, IV, 59.

Uchański przewodniczył wszystkim obradom, jednakże samodzielności i energii w kierowaniu niemi wcale nie okazał, przez cały nawet kwiecień obojętnie się zachowywał względem spraw traktowanych na sejmie. Od Warszawskiego zjazdu dużo, zdaje się, stracił na żywotnéj sile ciała i umysłu; stał się odtąd tylko narzędziem w rękach innych więcéj poddającém się niż przedtém, w miarę zręczności wirtuoza, który się umiał niém posługiwać. Od końca stycznia wirtuozem tym stanowczo był Commendone albo sekretarz i zastępca jego w Warszawie Antoni Marya Graziani. Zapał, energia i gorliwość budziły się w starcu wówczas tylko, gdy przez nich zbudzone i podniecone były, szczególniéj zaś wytrwale ujawniły się w rozprawach, wywołanych przez Warszawską konfederacyę.

Po wysłuchaniu zagranicznych posłów, rozprawiano w senacie o tém, czy zostawić ich w Polsce, czy téż zmusić do opuszczenia jéj granic. Zdania były podzielone. Commendone'owi nie chciało się opuszczać sejmu z powodu interesów kościoła i duchowieństwa, niby zagrożonych przez konfederacyę; postanowił więc przeszkodzić nieprzychylnéj decyzyi i podburzył mazowszanów do niesfornego wystąpienia w senacie przeciwko Firlejowi, głównemu obrońcy projektu oddalenia zagranicznych posłów. Oświadczyli oni, że się nie zgadzają na to, co najwyżéj przystać mogą na usunięcie posłów z sejmu, którym, jeżeliby nie mieli się gdzie zatrzymać, ofiarują gościnność u siebie — na Mazowszu. Była to propozycya godząca skrajne projekty, przyjętą więc została, skoro poparli ją Uchański, Łaski i inni senatorowie katoliccy (IV, 74—75). Commendone'owi wyznaczono na miejsce pobytu Skierniewice, ale z odjazdem się nie spieszył, bo mając popleczników i wpływy, sądził, że po odjeździe innych posłów jemu w Warszawie zostać pozwolą z téj racyi, że imiennie nie zaproponował do tronu żadnego kandydata. Commendone wiedział, że królem bądź co bądź obrany zostanie katolik, dawał więc partyi katolickiéj wskazówki, ażeby do elekcyi bezpośrednio parła, bo, mając już króla katolika, byłoby łatwiéj zwalczać wszelkie projekty reform, wcielonych w konfederacyę Warszawską, którą głównie popierali dysydenci. Ta była przyczyna, że 27 kwietnia na liczném bardzo posiedzeniu senatu i szlachty dały się słyszéć głosy, usilnie domagające się rozpoczęcia elekcyi, Uchański téż postawił wniosek zagajenia jéj. Poparli go wielkopolanie i mazowszanie, odrzucili zaś posłowie małopolscy: pod

wieczór dopiero zapadła decyzya obiedwie zadawalniająca strony, żeby nazajutrz jednocześnie rozpocząć elekcyę i zarazem przystąpić do zreformowania ustaw o władzy królewskiéj. [1])

Od téj ostatniéj sprawy rozpoczęto debaty nazajutrz, sprawa więc konfederacyi Warszawskiéj odrazu weszła na porządek dzienny. Rozmaici mówcy, chcąc pogodzić skrajne co do niéj zdania, zaczęli podawać rozmaite pośrednie projekty, a mianowicie, żeby objąć konfederacyą tylko rzymsko-katolickie i augsburgskie wyznanie wiary, albo téż jedynie saméj szlachcie zostawić zupełną religijną swobodę. Uchański wytrwale opierał się wszelkim ustępstwom, dowodząc, że wszystkie wyznania, różniące się od katolickiego, są odszczepieństwem, a zatém na tolerowanie wcale nie zasługują. [2]) 1 maja (był to piątek) rozpoczęto znowu obrady, przerwane we środę z powodu przypadającego we czwartek Wniebowstąpienia Pańskiego. Biskupi, jak twierdzi jeden ze współczesnych, [3]) zapewne nie wszyscy, lecz ci, których Krasiński nakłonił do zgody, chcieli już aprobować artykuł konfederacyi o pokoju religijnym tylko na pewien czas, jeżeli im oddane zostaną wszystkie dochody i majątki do kościołów ich należące i jeżeli dysydenci własnym kosztem pobudują i opatrzą dochodami potrzebne im świątynie, co miało bezwątpienia znaczyć, jeżeli zwrócą katolikom zabrane i sprofanowane kościoły: ale ta propozycya obojętnie przyjętą została, tymczasem zaś mazowiecka i sieradzka szlachta usilnie domagała się przystąpienia do elekcyi. [4]) Wytargowano od niéj jeszcze dzień jutrzejszy, w którym obiecywano sobie ostatecznie załatwić sprawę konfederacyi, témbardziéj że delegaci ad hoc wybrani podali już do senatu projekt artykułów o władzy królewskiéj. Commendone wielce się ucieszył, że w ten sam dzień odebrał z Rzymu brewe Grzegorza XIII dla Uchańskiego [5]) z pochwałami za opieranie się konfederacyi, [6]) więc 2 maja doręczyć je kazał prymasowi w chwili, gdy tenże wybierał się na publiczne po-

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 101.

[2]) Tamże, I, 102.

[3]) Tamże, I, 103.

[4]) Tamże, I, 104, 105.

[5]) Datowane 28 marca: Theiner, Annales ecclesiastici, I, 137.

[6]) List podobnéj treści (z Rzymu, 21 marca) odebrał Uchański i od Hozyusza: Hosii Opera, II, 342.

siedzenie stanów, na którém dysydenci ostatnich wysiłków dobywać mieli za wspomnianą konfederacyą. Uchański ze łzami przyjął brewe i polecił zapewnić Commendone'a, że pierwéj umrze, niż na konfederacyę się zgodzi; innych biskupów i katolickich senatorów legat zawczasu również obesłał, zaprosił do siebie i biskupa Krasińskiego w nadziei, że mu się uda zniewolić go do skruchy i żalu za podpisanie konfederacyi na konwokacyi Warszawskiéj.

2 maja po otwarciu posiedzenia, jedni chcieli traktować o poprawie władzy królewskiéj, drudzy domagali się niezwłocznego rozpoczęcia elekcyi. Mazowiecka szlachta, inspirowana przez Commendone'a, tłumnie zjawiła się pod wodzą Mikołaja Kosobuckiego i nalegać zaczęła na prymasa o zagajenie wyboru króla, co on ofiarował się zrobić, prosił tylko, ażeby poczekano chwilkę, aż się zjadą wszyscy senatorowie. Firléj i Zborowski, poparci przez szlachtę małopolską, domagali się wprzód korektury praw, ale nieustanny krzyk mazowieckiego tłumu o elekcyę zmusił senatorów poddać pod głosowanie kwestyę, co pierwéj postawić na porządku dziennym? Uchański kazał najprzód przeczytać jakiś dyplomat, potwierdzający jego prawa, jako prymasa, potém zaś oświadczył, że stosownie do nich nie może zwlekać z rozpoczęciem elekcyi, tudzież że według jego osobistego zdania (tak Commendone sądził!) jużby ją należało rozpocząć, wszystkie zaś inne sprawy odłożyć na potém. Padały z ust senatorów rozmaite zdania i po ich wotowaniu znowu się zaczęły zgiełkliwe rozprawy do niczego nie prowadzące. Krasiński, chcąc je przeciąć, wziął projekt korektury praw i przeczytał pierwszy artykuł, że król za życia nie może sobie wybierać następcy, na co gdy się zgodzono, oddał spis artykułów kanclerzowi Dembieńskiemu do dalszego czytania. Gdy kanclerz przeczytał drugi artykuł, o zachowaniu pokoju religijnego na podstawie konfederacyi Warszawskiéj, na nowo się wszczęły jeszcze hałaśliwsze niż przedtém spory. Uchański przeciw niéj dowodził, że w jedném państwie nie może być dwóch bogów i dwóch religij, że się na ten artykuł nie zgodzi nigdy, ani też ktokolwiek powinien się podpisywać pod tą konfederacyą. Krasiński powiedział, że się zgodzi na konfederacyę, jeżeli inni na nią przystaną; biskupi Karnkowski, Myszkowski i Starożrzebski poszli za zdaniem prymasa; ze świeckich zaś senatorów podali głosy przeciw konfederacyi Łaski, Chodkiewicz, Zebrzydowski i dzie-

więciu innych. Gdy senat skończył wotowanie, wnieśli protest przeciw konfederacyi posłowie głównych kapituł katedralnych i posłowie mazowieckiéj szlachty. Firléj, widząc dosyć poważną opozycyę, zaproponował, żeby konfederacya postanowioną została dla tych, co się na nią zgadzają, a innym żeby do woli zostawiono stosować się do niéj lub nie. Uchański mu odpowiedział, że byłby to zły przykład, bo nie było dotąd zwyczaju, żeby tylko dla jednéj części senatu lub szlachty uchwalano jakiekolwiek przywileje i że jedynie to uważano dotychczas za prawo, na co wszyscy zgodzili się publicznie, co téż i poszczególe dla każdego obowiązującém było. Nowy powstał tumult, tak że w sprawie konfederacyi i formuły przysięgi, którą nowo obrany król miał złożyć podczas koronacyi, nie powzięto stanowczéj decyzyi, przeszły jednakże z aprobatą wszystkie inne paragrafy tak zwanych articuli Henriciani. Mazowszanie i katolicka partya o tyle dopięli celu, że zapadło postanowienie, ażeby marszałek w mieście i na polu elekcyjném ogłosić kazał rozpoczęcie elekcyi w poniedziałek, to jest 3-go maja. [1])

Uchański, korzystając z niedzieli, odwiedził Commendone'a w jego mieszkaniu. Legat rad był niezmiernie téj wizycie i usiłował przekonać prymasa, że elekcya niezwłocznie rozpocząć się powinna dla przeszkodzenia dalszym zabiegom dysydentów i możliwym intrygom ich na korzyść konfederacyi. Uchański w zupełności przyznał mu racyę i zapewniał, że jemu samemu nie zbraknie chęci do tego i prosił legata, żeby wyjechał z Warszawy ze względu na rozpoczęcie elekcyi, którego się sam domagał (IV, 87).

4 maja rano senatorowie rozjechali się po polu elekcyjném każdy do swojego województwa. Poznańskie i Kaliskie obradowały razem i w nich wotowanie najpierwéj się zaczęło, gdyż należały do jurysdykcyi prymasa. Uchański stawiwszy się w ich kole, tam, a nie na szerszéj arenie wspólnéj dla wszystkich województw (jak to słusznie Orzelski [2]) mu wyrzuca) dał inicyatywę rozpoczęciu głosowania zaintonowaniem hymnu do Ducha św. Następnie kazał czytać przywileje Kazimierza Wielkiego i Zygmunta I, poświadczające jego prawo przewodniczenia

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, 1, 140; Uchańsciana, IV, 83—86.
[2]) Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 108.

elekcyi, zreferował pokrótce sprawy, któremi sejm zajmował się dotąd, i wyliczył wszystkich pretendentów do tronu. Obrano potém marszałkiem dwóch połączonych województw Piotra Czarnkowskiego, który niezwłocznie przystąpił do zbierania głosów. [1]) Prymas pierwszym wezwany został do wyjawienia swojego zdania.

Elekcyjne intrygi obcych kandydatów zaczęły się jeszcze za życia Zygmunta Augusta i póki on żył, nie jeden powstał projekt otrzymania po nim korony, tak że grunt do rozpoczęcia właściwéj akcyi był już niejako przygotowany, nim król zamknął oczy na zawsze. Wiadomo, że obce zabiegi i intrygi prowadziły się w Polsce dosyć jawnie z samego początku bezkrólewia i że aż do ostatniéj niemal decydującéj chwili elekcyjnego sejmu Polska była sceną współzawodnictwa dwóch głównych kandydatur obcych — habsburgskiéj i burbońskiéj. Ajenci każdéj z nich pragnęli pozyskać względy prymasa, ale niezbyt usilnie starali się o nie, będąc poinformowanymi o jego zmiennym i wpływowym charakterze. Maksymylian II i jego dyplomaci, więcéj dbając o pozory lojalności i prawnego postępowania, najpierwéj starali się o pozyskanie Uchańskiego. Jeszcze na sejmie warszawskim 1572 roku Jerzy Proszkowsky i Cyrus usiłowali wybadać poglądy prymasa i nawet uzyskali od niego obietnicę, że będzie przychylnym arcyksięciu Ernestowi, ale nie wiele wagi do niéj przywiązywali. [2]) Jeden z ajentów cesarza Marcin Gerstmann, dziekan wrocławski, wysłany do duchowieństwa polskie-

---

[1]) Noailles, Henri de Valois, III, 372.

[2]) Cyrus do cesarza, z Knyszyna, 26 lipca 1572: „De quo (archiepiscopo) non pauci dubitant, certa afferentes argumenta: quod is in ducem Prussiae quam praefatum serenissimum archiducem Ernestum sit propensior, licet hoc apud alios dissimulet. Scribo tamen de eo aliquid certius, quando huc revertetur dnus referendarius Czarnkovius, quem cum apud vafrum senem scirem plurimum posse gratia, extrusi illum hinc ante dies aliquot Lovicium, ubi conventuri ferebantur Maioris optimates Poloniae.“ W drugim zaś liście, z Knyszyna, 14 sierpnia 1572 pisał. „De rev. autem Archiepiscopo et Vladislaviensi praesule, quid tam longe ab illis absens affirmem, non habeo, ille (Uchański) enim et natura mobilis et aetate repuerascens omnem mihi facultatem adimit confirmandi aliquid de ipsius constantia in ea, quam mihi et dno Proskowsky Warsoviae declaravit sententia.“ Autografy w Wiedeńskiém archiwum, między Polonica.

go, 6 sierpnia [1]) był u prymasa w Łowiczu z listem od cesarza [2]) w tym celu, ażeby dobrze usposobić Uchańskiego dla arcyksięcia Ernesta, [3]) jednocześnie zaś i Cyrus przez Stanisława Czarnkowskiego chciał zjednać prymasa, a wkrótce potém takie samo polecenie odebrali główni posłowie cesarscy Wilhelm z Rosenbergu i Wratysław z Persztyna, wysłani do Polski w sierpniu 1572 roku (I, 165). Posłowie ci pragnęli koniecznie zjechać się z Uchańskim, lecz on zajęty będąc zjazdami i sejmikami odpisał im 9 października, iż z powodu morowego powietrza prosi, „abyście WMści na ten czas obmowę moję wdzięcznie „przyjąć raczyli, ale skoro się dowiem o miejscu takiém, na któ„rémbym się z WMściami widzieć mógł, bardzo rad o tém „WMściom dam znać“ (I, 169).

Wiadomości o nocy św. Bartlomieja ostudziły na chwilę rozdmuchiwane przez Monluc'a francuzkie sympatye i były powodem, że kandydatura „piasta“ liczniejszych znajdowała stronników; była też ona nieraz przedmiotem częstych rozmów między senatorami na publicznych zjazdach albo na liczniejszych zebraniach prywatnych. Na jednóm z nich, może na Kaskim zjez-

---

[1]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 331.

[2]) List wierzytelny był pewno téj osnowy i z datą 21 lipca, jak list do Karnkowskiego w Epistolae illustrium virorum, karta Q_4.

[3]) W instrukcyi danéj Gerstmann'owi powiedziano: „Wa dann der Gnesnensis archiepiscopus auch an demselben ort were (dessen sich dann unser Rath Dr. Gerstmann alsbaldt an den Polnischen Grenizen zuerkhundigen) solle er demselben unser an Seine Andacht lautend schreiben auch mit erstem und den negsten nach dem Vicecanzler überantworten, sonsten aber und da er in gehabter nachforschung erfaren wurde, dass S. A. auf dero Erzbistumb were, derselben alssbaldt zu ziehen, und nachdem S. A. primas regni und an dero Stimme vor andern gelegen, so solle er dem nach das anbringen bei S. A. auch desto stärcker verrichten, das hoch vertrauen, so wir in dieselb stellen, desgleichen auch die authoritet und ansehen, darinn S. A. bey den andern Steuden und Landtsräthen, und das dem nach S. A. bei der sachen zuvorderst gar vil nit allein uns, unsern geliebten Söhnen auch Khunigreichen und Landen, sondern zugleich der Cron Poln selbst, zu guetem befurden könne, und unserer genzlichen zuversicht nach thuen werde, mit mehrern hierzu dienstlichen erinnerungen, persuasionen und vermahnungen, wie er dasselb seiner geschicklichait und dexteritet nach wol wirdet zethuen wissen, alles fleiss anziehen und ausspiteren, auch daneben unserer wirklichen danckbarkait stattliche und gewisse vertröstung thuen“. Koncept z datą 21 lipca w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

dzie lub na konwokacyi Warszawskiéj [1]) Uchański bardzo stanowczo powstał przeciw kandydaturze piasta, uważając ją tylko za objaw niezwykle silnéj ambicyi i arogancyi krajowców. „Raz „tylko—mówił—naszym przodkom szczęśliwie zdarzyło się zrobić głupstwo, gdy w celu stłumienia niezgód wybrali na króla „jakiegoś hultaja Piasta. Nie takiego kierownika rzeczypo„spolitéj wymagają obecne czasy, lecz pochodzącego z królew„skiego rodu, królewskie mającego wychowanie i znającego się „na sztuce rządzenia, rzeczywistego króla, któremu nikt nie „odmówiłby posłuszeństwa.“ Czuć i w tém tchnienie Commendone'a i katolickiéj partyi, dla których piast niemal jednoznaczny był z heretykiem.

Roli i stanowisku prymasa, „którego ustami w czasie bez„królewia mówi rzeczpospolita,“ najlepiéj odpowiadało obojętne zachowanie się względem obcych intryg i poprzestanie tylko na podaniu stanom do wyboru współubiegających się o koronę pretendentów. Taką rolę w danym razie przeznaczał prymasowi Karnkowski; [2]) Uchański jednak nie miał należytéj siły woli, żeby wytrwać w niej konsekwentnie, może uważał ją za ograniczenie swych praw obywatelskich, dosyć że za daną wskazówką nie poszedł. Na konwokacyi, nasłuchawszy się zalecań francuzkiego kandydata, zapewne i bezpośrednio nagabywanym będąc przez powierników Monluc'a, wyznał podobno w poufném kółku, że niéma godniejszego i zdolniejszego kandydata nad Henryka Walezyusza. [3]) Nie mogło to jednak służyć gwarancyą, że tego mianowicie księcia Uchański stanowczo popierać będzie. Gdy Commendone'owi udało się pod koniec zjazdu ostatecznie i zupełnie osiodłać prymasa, spodziewać się należało, że Uchański na to się zdobędzie, czego legat zapragnie. Chcąc więc dowiedzieć się, czego od Uchańskiego oczekiwać było można, trzeba pierwéj wiedzieć, do czego dążył Commendone.

Nie zamierzam w danym razie i miejscu wyjaśniać wszystkich szczegółów elekcyjnéj intrygi. Zaznaczę tylko, że Commendone, stosownie do rozkazów z Rzymu, podjął się arcyksięcia

---

[1]) Graziani, De scriptis invita Minerva, II, 209, nie podaje czasu i okoliczności przemowy prymasa.

[2]) Epistolae illustrium virorum, karta Tt_1.

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 280.

Ernesta wypromować na króla; ale Maksymilian II nie zaaprobował jego planu, posłowie zaś cesarza popsuli sprawę nietaktownem postępowaniem swojém i intrygami (Gastaldo, Cyrus), które odsłonić zdołano; zręczna agitacya Monluc'a i głupie nadzieje polaków co do francuza dopełniły reszty. Commendone, widząc, że austryacka partya niknie, zaczął sią cofać i umywać ręce od poprzednich zobowiązań, nie wypadało mu zaś przyjąć roli podrzędnego ajenta, w zupełności zależącego od cesarskich posłów. Relacye przesyłane do Rzymu przez Commendone'a wpłynęły na zmianę poleceń; 17 stycznia pisano mu, że popierać ma sprawę cesarza, ale gdyby uważał, że jest straconą, niech pilnuje tylko interesów religii katolickiéj i publicznego dobra. [1]) Commendone był więc zupełnie w porządku, że się z austryackiéj wycofał partyi. W końcu marca w Łowiczu będąc, namawiał może Uchańskiego do popierania arcyksięcia Ernesta (IV, 54), gdyż prosili go o to posłowie cesarscy, ale sam osobiście i publicznie nie mógł kompromitować siebie i papieża w obec dworu francuzkiego, więc w mowie do stanów, zalecając wogóle wybór katolika, ani jednego, ani drugiego kandydata nie wymienił po imieniu. Uchański szedł zupełnie w ślady legata: jeszcze w końcu kwietnia ajenci cudzoziemskich posłów nie wiedzieli, na którą prymas przechyli się stronę. [2]) Wzorkiem też cudackiéj logiki była mowa, którą Uchański wygłosił na zebraniu województw, dowodziła bowiem, że tak jak legat na dwóch stołkach siedzi, a co najmniéj że brak mu cywilnéj odwagi, która nie wstydzi się opinij własnych.

Uchański chwalił i zalecał jako kandydatów do korony arcyksięcia Ernesta, Henryka Walezyusza i jeszcze jednego, którego nie chciał nazwać po imieniu; potém niby mimojazdem oświadczył, że miał na myśli Jana, króla szwedzkiego; co do piasta zaś, protestował, że się nań nigdy nie zgodzi. Ponieważ przy ostatecznym wyborze osobistości (mówił) zwracać należy

---

[1]) List kardynała di Como do legata, archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 172, fol. 85.

[2]) Bezimienna relacya (Rogójskiego?) ajenta posłów cesarskich pisana z Warszawy w samym końcu kwietnia, gdzie między innemi powiedziano: „Der Erzbischof hat sich noch nicht declarirt." Autograf w Wiedeńskiém archiwum, Polonica.

uwagę na wprawę w rządach, które daje dynastyczna tradycya, przeto wybierać można tylko między dwoma kandydatami: Ernestem i Henrykiem; który z nich byłby lepszy i odpowiedniejszy, tego Uchański rozstrzygnąć nie chciał, tłomacząc się, że po obcych krajach nie podróżował. Uciekł się do innéj skali korzyści, ale i ta nie doprowadziła go do portu stanowczéj decyzyi: skoro nierozerwalnie złączeni jesteśmy z Litwą, mówił daléj, przeto zastanowić się trzeba, czy litwini mogą się obronić Iwanowi Groźnemu sami, bez obcéj pomocy? jeżeli nie, to najlepiéj byłoby obrać syna cesarskiego, témbardziéj że i inne korzyści ztąd wypływają: francuz także ma w sobie wiele dobrego i jeżeliby Litwa nie potrzebowała obcéj pomocy, nieby przeciw temu nie miał, żeby Henryka obrano królem. Co zaś do języka, żaden z tych dwóch kandydatów nie odpowiada warunkowi: polacy nie chcąc mieć niemego króla, powinniby go poszukać między braćmi, a mianowicie między czechami i kto wie, czyby go tam nie znaleźli! [1])

---

[1]) Bezimienna relacya dla posłów cesarskich z Warszawy, z 4 maja: „Hernach hat der Erzbischof proponirt und votiret, doch auf diese mainung das von ihm woll möcht gesaget werden sedere ipsum duabus sellis. Er proponire in solcher election die Kays. Mt. mit ihren Söhnen, des kunigs aus Franckreich bruder und sonst noch einen, denn er aber nicht nennen wolle. Entlich aber als ganz ungern vermeldet, es sey der Schwede, vom piast aber protestire er, das er nichts wissen wolle. Weil aber von nöten in solchen actibus zu sehen, apud quos fuerit regimen populorum, könte er nur von Ir. Mt. Son und Kunigs in Frankreich bruder sagen. weill er aber nicht weitt gewandert, könte er nicht vormercken, welcher der Cron Polen am nutzlichsten begeret: derhalben solches von andern vorstendiget zu werden, die aller sachen kundig: weill sie aber mit den Litawen voreiniget weren, hoch von nöten sich bei inen zu erfragen, ob sie one frembde hulf dem Moscowiter könten widerstand thun, so fern inen solches unmöglich, were es am besten, das man Ir. Mt. Sonn zum konig weelte, dieweil auch andere nutz daraus erfolgen wurden, welche er kurzlich erzeelet. Belangend den Franzosen, sehe er auch grossen nutz, so sich derwegen die littawern wider den feind beschutzen möchten, wolte er nicht vorhindern, damit er zum könig möcht gewelet werden. Die sprach belangend, wurde man sie in diesen herrn nicht finden, muste einen unter den Brudern, als den Behmen suchen und wer weiss, ob mann inn nicht finden möcht“ Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica. W innéj relacyi przesłanéj Augustowi I, elektorowi Saskiemu, przez Macieja Poley z Wrocławia, przy liście z 28 maja, krócéj powiedziano to samo: „Hat also der herr Erzbischof angefangen zu votiren und dahin geschlossen, dass so fern sich das Grossfürstenthum Litten wider den Moscowitter ohne fremde Huelff nicht schutzen könnte, stimmt er auf der Röm.

Tak więc prymas nikogo obrazić nie chciał a dogodzić wszystkim: niby promował Ernesta, gotów był na francuza się zgodzić i dla uniknięcia piasta radził wybrać pośrednią osobistość—Wilhelma z Rozenbergu, boć przecie nikt inny nie mógł być tym krewniakiem polaków. Kto wie, czy nie umyślnie Uchański ten zamaskowany projekt wyboru czecha podał na końcu swéj mowy i czy to nie był szczery i rzeczywisty kandydat jego; wnioskowaćby przynajmniéj można, że w prymasie nie wytlały wszystkie iskry poczucia narodowych interesów i narodowéj samowiedzy, które sprzeciwiając się urodzonemu rodakowi niby z ważniejszych religijnych uprzedzeń, całkiem jednak niesłusznych, bo przez Commendone'a wywołanych, naprawić chciały to uchybienie, wybrawszy najmniejsze złe, to jest tego kandydata, który powagą swéj osobistości dorównywał piastom a, nie należąc wprost do nich, obcy był familijno-rodzinnym kombinacyom i przeszkodom, który wreszcie przywiązać się mógł do nowéj ojczyzny i porozumiewać się z nowymi poddanymi swymi bez potrzeby uciekania się do tłomacza. Tak jednakże mglisto i niewyraźnie, niby od niechcenia rzucony był ten projekt, że na seryo nikt się z nim nie liczył; wogóle zaś całe przemówienie prymasa tak było przyjęte, jak brzmiało, to jest, że zdania własnego nie ma i że z głosem jego rachować się nie trzeba.

Zbieranie głosów trwało przez cztery dni (4 — 7 maja). 8-go maja opieczętowane protokuły głosowania przyniesiono z województw na posiedzenie senatu. [1]) Okazało się po przeczytaniu ich, że czteréj kandydaci mają największą ilość głosów; byli to Henryk Walezyusz, arcyksiążę Ernest, Jan król szwedzki i piast po imieniu nie nazwany. W myśl postanowień konwokacyi Warszawskiéj zaczęto upraszczać rachunek i sprowadzać głosy na jednego kandydata. Dosyć prędko i pomyślnie odbyła się ta operacya. Piasta usunęli francuzka partya i Zamoyski zręcznym manewrem; Szwedowi Chodkiewicz podciął nogi; austryaków tylu było, że stronnicy Henryka Walezyusza czapkami mogli ich zarzucić. „Francuza! francuza!“ krzyczała ciemna

---

Kais. Mt. Sohn; da sie ober solchs ohne Huelffe von sich selbst thuen könnten, wolte er ihm fernere Declaration vorbehalten haben.“ Oryginał w archiwum państwowém w Dreznie, Polnische Wahlsachen, 1573, vol. I, fol. 166.

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Ee_2 verso.

mazowiecka szlachta, opłacana przez Monluc'a wiktem i groszakami, w czasie rozpraw o tém, który z kandydatów najlepszym i najodpowiedniejczym będzie dla Polski królem. Przeciwną była Henrykowi niezbyt liczna partya dysydentów z Firlejem na czele, więc Krasiński, chcąc nakłonić ją do zgody, zaproponował, żeby w konfederacyi Warszawskiéj zmienić redakcyę artykułu o pokoju religijnym w ten sens, że duchowieństwo katolickie nikogo nie będzie prześladowało z powodu religii, ani wykonywało swéj jurysdykcyi nad osobami innych wyznań, lecz starać się będzie nawrócić przeciwników jedynie drogą namowy i dobrego słowa. Skrypt téj treści podał on prymasowi do podpisu, zapewniając, że nie zawiera w sobie niczego sprzecznego z religią katolicką. Uchański wziął już pióro w rękę, żeby się podpisać, ale powstrzymał go stojący za nim kanonik Marcin Rusiecki prośbą, żeby nie podpisywał; arcybiskup kazał więc sobie przeczytać pismo a widząc, że jednoznaczne jest z artykułem konfederacyi, rzucił pióro i podpisać nie chciał (II, 274; IV, 87—88). Zgoda więc nie mogła przyjść do skutku, tymczasem zaś krzyki za francuzem nie ustawały i poważniejsi stronnicy Henryka nalegali o nominacyę. Prymas już o zachodzie słońca rozpocząć chciał ogłoszenie Henryka królem, ale Piotr Zborowski i inni senatorowie, widząc, że Firléj i stronnicy jego, tyranizowani głupiemi krzykami tłuszczy i większością, która ich nawet do głosu dopuścić nie chciała, opuścili wspólny namiot obrad i pole elekcyjne, powstrzymali Uchańskiego, pod pozorem że tak uroczystego aktu nie wypada dopełnić w niepełném zgromadzeniu i niemal wśród nocy. Odłożono więc nominacyę do poniedziałku. [1])

W niedzielę rano (10 maja, dzień Zielonych Świątek) Uchański zjechał do katedry Warszawskiéj dla odprawienia nabożeństwa. Skorzystał z téj sposobności Graziani, ażeby podmówić go do dalszéj opozycyi przeciw Firlejowi i konfederacyi. Wprosił się zaś do prymasa, udając, jakoby domagał się odpowiedzi na poselstwo Commendone'a i na list, który papież pisał do wszystkich biskupów razem i do Uchańskiego. Na to zapytanie, zrobione oczywiście dla zachowania pozorów, prymas odpowiedział, że odpowiedź wstrzymaną została do czasu, aż nastąpi stanowcza decyzya co do króla i że z tego powodu sam również nie

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 136.

odpisał papieżowi dotychczas. Podczas rozmowy z Graziani'm Uchański westchnął kilka razy i opowiadał, że on niegdyś, jak dziś biskup Krakowski, nie zważał na to, aby we wszystkiém posłusznym być stolicy apostolskiéj, lecz Bóg dał mu świadomość podobnego błędu; skarżył się jednak, że obecnie postępując inaczéj, przedmiotem jest obelg i narzekań, że grożą mu śmiercią a niewielu jest nawet katolickich senatorów, którzyby taką samą odznaczali się gorliwością o chwałę boską (II, 272).

W poniedziałek (11-go maja) przebieg rozpraw odrazu zapowiadał się niezbyt pomyślnie. Henrykowcy rozpuścili fałszywą pogłoskę, że Firléj chce samowolnie króla ogłosić, że uzbroił swoję partyę, osobny obóz oszańcował i armatami otoczył; stronnicy więc francuza także uzbrojeni przyszli na elekcyjne pole, zaczęli się szeregować i w hufce zbierać pod rozkazami Radziwiłła, Zborowskiego Piotra, Łaskiego i Chodkiewicza. Firléj rzeczywiście ustąpił do Grochowa, ale wojowniczych zamiarów nie miał. Wysłano do niego i jego partyi kilku senatorów w delegacyi z Krasińskim na czele, żeby się rozpytali o powód secesyi i zaprosili do wspólnych obrad. Grochowianie odpowiedzieli, że nie wrócą, gdyż obrady nie są wolne, bo umyślnie przerywane hałasami podmówionéj szlacheckiéj tłuszczy; powtóre zaś, że bez nich postanowiono ogłosić Henryka królem, skoro ostatniéj nocy posłano już do Płocka po francuzkich posłów. Co do kandydata zresztą, powiadali Grochowianie, że się zgadzają nań, ale pod warunkiem, że nie pierwéj ogłoszony będzie królem, aż wspólnie ułożone i przez wszystkie stany przyjęte będą warunki jego elekcyi, w téj liczbie i artykuł o pokoju religijnym. Grochowianie obiecali wreszcie, że powyższy warunek zgody zakomunikują przez swoich posłów, ale sami tymczasem do generalnego koła obrad nie wrócą. Żeby nie rozdrażniać Grochowianów, kazano tłumom szlachty odsunąć się od wielkiego namiotu senatorskiego i zachowywać spokojnie; utrzymywał między nią porządek Jan Zborowski i on w delegacyi od młodszéj braci stawił się w senacie, prosząc, ażeby coprędzéj kończono elekcyę przez ogłoszenie króla. Odpowiedziano mu, że senat niedługo oznajmi króla, ale upomina szlachtę, ażeby cierpliwie jeszcze zniosła krótką zwłokę. [1])

---

[1]) **Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 139; Heidenstein, Rerum polonicarum libri XII, str. 29 (polski przekład, I, 75).**

Grochowianie niezwłocznie przysłali do generalnego koła kilku senatorów, którym przewodniczył Stanisław Górka, kasztelan międzyrzecki. Złożył on poprzednie oświadczenie, że partya Firleja zgadza się na Henryka Walezyusza, ale żąda gwarancyj, że przyjęte i dopełnione będą przez niego podane mu warunki. Piotr Zborowski dziękował za to oświadczenie i prosił, żeby Grochowianie zjechali, Uchański zaś się posłów zapytał: „Jeśli-„że już WMści tam wszyscy zezwalacie na brata króla francuzkiego?“ Wówczas drugi z grochowskich posłów Hieronim Ossoliński, kasztelan sandomierski, odpowiedział, że zezwalają (IV, 305—306), więc prymas, na nic nie czekając, powstał i rzekł: „gdy się WMści zgadzacie na jednę osobę Henryka, książę „andegaweńskie, tedy go ja mianuję za króla polskiego“. Francuzcy stronnicy krzyknęli zaraz „amen“ — powstał ogólny wrzask i hałas, strzelanie z rusznic. „bo jednym się jeść chciało, „a drugim spać jako w nocy“. Grochowianów posłowie oburzyli się postąpieniem Uchańskiego i gdy pierwszy zgiełk cokolwiek się uciszył, Górka zapytał senatorów, czy prymas za ich zezwoleniem wyrwał się z tą nominacyą? Uchański mu odrzekł, że uczynił to z wolą wszystkich dobrych ludzi. „Ale nie „za zgodą wszystkich“ odpowiedział mu kasztelan Międzyrzecki. Piotr Zborowski oświadczył, że prymas nie miał do tego upoważnienia; na co Uchański się odciął: „nic mi do WMści“; tém samém i Zborowski mu odpłacił zaraz, mówiąc: „i mnie do ciebie „i na tobie nic“, a Górka ręką prymasowi wygrażał, powtarzając tylko: „księże! księże!“ Inni senatorowie, chcąc przytłumić wrzawę i ugłaskać posłów z Grochowa, natychmiast zaczęli podpisywać i pieczętować konfederacyę Warszawską i artykuły Henrykowskie, ale późno już było i nie wszyscy zdążyli to zrobić. Górka z towarzyszami odjechał do Grochowa, protestując przeciwko nominacyi Henryka, jako niedostatecznéj, nieporządnéj i z braku powszechnéj zgody nieważnéj. [1])

Tak więc dwa koła i dwie utworzyły się rady. 12 i 13 maja obie strony wzajemnie obsyłały się poselstwami, chcąc przyjść do zgody. [2]) Firléj i jego partya gotowi byli wrócić na pole

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników III, 198: Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 140—141.

[2]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 198: Noailles, Henri de Valois, III, 384.

elekcyjne pod dwoma warunkami: jeżeli konfederacya Warszawska i zmieniona stosownie do niéj formuła przysięgi królewskiéj aprobowane zostaną przez wszystkie stany i jeżeli król powtórnie ogłoszony będzie przez marszałka koronnego. Uchański opierał się tym warunkom, gdyż Graziani ciągle go miał na oku i strzegł, aby nie wypadł z raz przyjętéj roli. Na warunki Firleja prymas przeciwném odpowiedział żądaniem, aby Grochowianie raz już porzucili ową konfederacyę, bo on jéj nie podpisze nigdy; zgodzi się na nią zresztą jeżeli z niéj i z formuły przysięgi wyrzucony będzie ów artykuł o pokoju religijnym, a w przeciwnym razie protestować będzie wraz z całém duchowieństwem i kontr-konfederacyę stworzy; nie koronowałby zresztą króla, gdyby tenże ów artykuł przyjął i przysięgą stwierdził. „Oni nie „wiedzą, czego żądają, dodał—i ja niegdyś byłem w tym błędzie, „lecz wyrzekłem się go za łaską Boga; spodziewam się, że i oni „się opamiętają i wstydzić się będą obecnego żądania swego“. Prymas nie chciał się również zgodzić na ponowne ogłoszenie króla, twierdząc, że to do jego obowiązków należy i już raz prawnie dokonane zostało (IV, 88). Taki pogląd na rzeczy miarodajnym być nie mógł dla innych, témbardziéj gdy wiedziano, z jakiego wytryska źródła. Konfederacyi nie uznawali tylko niektórzy senatorowie świeccy, również przez Commendone'a bałamuceni, i biskupi z wyjątkiem Krasińskiego; inni wszyscy podpisali ją tak jak na konwokacyi Warszawskiéj, zredagowali ostatecznie (14 maja) i warunki, mające się podać nowemu elektowi i posłali z tém do Grochowa, polecając oświadczyć, że jeżeli secesyoniści nie wrócą do wspólnych obrad, to nazajutrz wszystkie dalsze sprawy bez ich udziału i na zamku a nie na polu elekcyjném ostatecznie załatwione zostaną. [1]) Grochowianie dali się namówić do powrotu ale na elekcyjne pole, mówiąc, że tam się powinien akt wyboru kończyć, gdzie się zaczął.

15 maja senatorowie zaczęli się zjeżdżać w Warszawie do zamku, partya zaś Firleja z Grochowa wróciła do wielkiego namiotu i wysłała Andrzeja Tęczyńskiego wraz z drugim senatorem, prosząc arcybiskupa i innych o przyjechanie na pole elekcyjne. Uchański zgadzał się jechać pod trzema warunkami:

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 198.

1) że nie będzie mowy o innéj nominacyi lub ogłaszaniu króla, 2) że sprawa konfederacyi wcale poruszoną nie będzie, 3) że przeciwnicy powstrzymają się od obelżywych gróźb i wyrazów. Tęczyński odwiózł te warunki do namiotu i odebrał odpowiedź, że senat się zgadza na nie. Dysydenci sami sobie pozostawili załatwienie sprawy o konfederacyę i o formułę przysięgi wprost z francuzkimi posłami, żądali tylko, aby biskupi im nie przeszkadzali. Uchański jednakże i teraz odpowiedział, że król nie może potwierdzić wspomnianych artykułów i on na to nie pozwoli. żeby je potwierdzał; chciał jeszcze coś więcéj mówić, ale nawet Karnkowski zapał jego powstrzymał, mówiąc, że należy wprzód wyrozumiéć zdanie francuzkich posłów. [1]) Rozprawy zakończyły się wyborem delegatów od senatu i województw dla ułożenia i zredagowania umowy z Monluc'em i jego towarzyszami.

Nazajutrz (16 maja) w południe delegaci złożyli senatowi relacyę, niezwłocznie więc posłano po francuzkich posłów, którzy stawili się już na pole elekcyjne i zatrzymali się tymczasem w specyalnie dla nich przygotowanym namiocie. Gdy ich wprowadzono do wielkiego namiotu, wszyscy obecni z miejsc swych powstali i posadzono posłów na honorowém miejscu między prymasem a biskupem Krakowskim. Uchański przemówił do nich, że gdy się Bogu podobało skłonić wszystkie umysły do Henryka Walezyusza, senat żąda, aby posłowie w imieniu elekta złożyli przysięgę na dotrzymanie przezeń warunków, które mu podane będą przez stany. Posłowie zeszli więc na środek namiotu i otoczeni kołem przez wszystkich senatorów składali przysięgę, któréj osnowę czytał im podkanclerzy Krasiński. Po złożeniu jéj wystąpił Firléj i zażądał od nich złożenia drugiéj przysięgi na zachowanie konfederacyi i złożenie koronacyjnéj przysięgi nowéj osnowy. Uchański, wziąwszy za rokiety biskupów Krakowskiego i Kujawskiego, którzy obok niego stali, powiedział do posłów, że nie powinni téj przysięgi składać, gdyż biskupi nie zgadzają się na żądanie dysydentów, i wyszedł z koła, które otaczało posłów; potém zaś do Monluc'a posłał dworzanina swego z wyrzutami, że przystał na drugą przysięgę,

---

[1]) Plater, Zbiór pamiętników, III, 199; Uchańsciana, IV, 89.

i przed Graziani'm nad tém ubolewał, obiecując uroczystą wnieść protestacyę po zamknięciu sejmu (IV, 90—91). Monluc rzeczywiście wykręcić się chciał od téj przysięgi, ale mu się to nie udało i dopiéro wówczas, gdy ją złożył, Firléj zapytał wszystkich, czy zezwalają zgodnie na wybór Henryka Walezyusza i po twierdzącéj odpowiedzi ogłosił go królem; to samo powtórzył i marszałek litewski. Uchański się wyrwał, że król „dawno „jest publikowan, nie teraz“, ale wszyscy obecni chórem mu odpowiedzieli „teraz“. Na miejscu elekcyi odśpiewano zaraz *Te Deum*, potém zaś wszyscy udali się do kościoła św. Jana, gdzie przy biciu w dzwony wszystkich kościołów prymas w pontyfikalne szaty przybrany ponownie zaintonował ten hymn św. Ambrożego.

W niedzielę (17 maja) po rannéj mszy senatorowie zebrali się w zamku na radę. Wybrali posłów do Francyi, polecili im relacye przesyłać na ręce arcybiskupa i temu ostatniemu do czasu przyjazdu króla dodali do boku: Firleja, Piotra Zborowskiego, Karnkowskiego, Sierakowskiego, Służewskiego, Mikołaja Radziwiłła, Chodkiewicza i Wołłowicza, z którymi miał się naradzać nad wszystkiemi bieżącemi sprawami rzeczypospolitéj. [1])

Od téj chwili umysł prymasa jedna tylko pochłaniała sprawa: unieważnienia Warszawskiéj konfederacyi i nowéj formuły królewskiéj przysięgi. Czasowo protestacye najlepszym były ku temu środkiem. Po wspomnianych wyżéj licznych protestacyach słownych, Uchański 20 maja przed odjazdem z Warszawy ułożył piśmienną protestacyę przeciw formule przysięgi (II, 275) i niby osobiście a w rzeczywistości przez Wincentego z Portyku posłał ją do Jana Zaborowskiego, metrykanta koronnego, dla wciągnięcia jéj do ksiąg metryki koronnéj (I, 185, 186); godna jednak uwagi, że w téj protestacyi prymas dopuścił się jawnego fałszu, twierdząc, jakoby na skutek jego protestu Firléj cofnął kartę, z któréj francuzkim posłom czytał tekst poprawionéj przysięgi królewskiéj.

W Błoniu Uchański spędził dzień Bożego Ciała (21 maja) wspólnie z Commendone'm, z którym się naradził nad dalszém

---

[1]) Heidenstein, Rerum polonicarum libri XII, str. 30 (polski przekład, I, 77).

postępowaniem (IV, 92), i wróciwszy do Łowicza, wypracował jednę ogólną protestacyę: w pierwszéj jéj części zbijał konfederacyę Warszawską a za drugą część wziął ową protestacyę ułożoną w Warszawie 20 maja. [1]) I ten dokument podlegać mógł prawnemu i słusznemu zakwestyonowaniu, gdyż prymas wnosił protest nie tylko w swém imieniu ale i wszystkich biskupów, wielu senatorów świeckich i posłów wszystkich kapituł, a zatém tych osób, które na sejmie albo nie były obecne, albo zgadzały się na konfederacyę, albo co ważniejsza podpisały ją nawet, jak np. świeccy senatorowie i dwaj biskupi: Krasiński i Secygniowski (I, 191, 193; II, 280; IV, 93). Tak ukutą protestacyę posłał Commendone'owi do przeczytania i poprawienia (I, 186). Legat przez audytora swego Jana Tolosani'ego, którego 20 maja wysłał do Łowicza, radził prymasowi usunąć z protestacyi niektóre sprzeczności, zwrócił mu także uwagę na inne jeszcze kwestye, tyczące się poselstwa, do Paryża delegowanego. [2])

Po rozjechaniu się senatorów, w Warszawie został podkanclerzy Krasiński dla przygotowania instrukcyi i innych dokumentów, które dla posłów były niezbędne. W instrukcyi [3]) nie było wzmianki o niezgodném zapatrywaniu się stronnictw na sprawę konfederacyi i ogólnikowo polecano żądać od elekta, ażeby przysięgą osobistą stwierdził to wszystko, cokolwiek posłowie jego zaprzysięgli w Warszawie; upoważniano także posłów w ostatecznym razie, gdyby elekt wymawiał się od przysięgi, uciec się do groźby, że i stany wolne będą od swoich względem niego zobowiązań. Dysydenci tylko w korzystny dla siebie sposób tłomaczyć mogli ten ustęp instrukcyi: Krasiński też przesłał ją Konarskiemu jako sekretny dokument, a gdy Uchański zażądał kopii, autor instrukcyi Andrzéj Patrycy Nidecki wymówił się od przesłania jéj i zakomunikował prymasowi jedynie krótkie streszczenie (IV, 92, 93, 283). Uchański i Commendone wydostali jedynie kopję listu wierzytelnego. Legatowi nie podobały się w nim pewne wyrażenia, w szczególności zaś

---

[1]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 314.

[2]) Lubowicz, Начало реакціи, dokumenty Nr. III.

[3]) Janicki, Akta podkanclerskie, III, 496; Noailles, Henri de Valois III, 427.

słówko *in solidum*, które według jego wykładu każdemu z osobna posłowi dawało prawo do traktowania i postanowienia z królem tego, cokolwiek zechce; Uchański zaś znowu tak rozumiał powyższe wyrażenie, że żaden z posłów zosobna niczego z królem postanowić nie może i uważał je za konieczne z tego powodu, że gdyby który z posłów nie pojechał do Francyi, to pozostali nie mieliby prawa zawierania jakichkolwiek układów. Prymas pozwolił jednakże wytłomaczyć sobie bezpodstawność téj obawy uwagą Tolosani'ego, że można uniknąć podobnéj ewentualności przez dodanie wyrażenia. któreby zastrzegało prawomocność układów, zawartych choćby nie przez wszystkich posłów in graemio, ale tych, co w danym razie obecni będą w Paryżu. Podobała się Uchańskiemu ta myśl i sekretarzowi swemu kazał nowy przygotować i posłać pełnomocny list dla posłów [1]) tylko za swoim podpisem i pieczęcią, na tym także nowym liście dopisał własnoręczną protestacyę, że się zgadza jedynie na takie stypulacye, które się nie będą sprzeciwiały religii katolickiéj, stolicy świętéj, prawom królewskim i przywilejem wszystkich stanów. [2]) Monluc dobrze wiedział, że tu o konfederacyę War-

---

[1]) Pierwotny tekst wierzytelnego listu nieznany dotychczas podaję w dodatkach do niniejszego tomu według rękopisu Cesarskiéj Biblioteki Publicznéj w Petersburgu F. IV, 33, fol. 490; drugi tekst poprawiony według wskazówek Tolosani'ego (por. Lubowicz, Начало реакціи, str. V—VI, dodatki) drukowany w Aktach podkanclerskich Krasińskiego, III, 495.

[2]) Inaczéj trudno byłoby objaśnić w jaki sposób ta protestacya znajduje się na dokumencie, datowanym w Warszawie 22 maja, kiedy prymas w ten dzień do Łowicza już wrócił. Noailles (Henri de Valois, III, 428) podał tylko francuzki tekst protestacyi, oryginalny tekst łaciński znalazłem w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 4, nr. 85. Oto jego osnowa: „Ego Jacobus Uchański, Dei gratia archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas et primus princeps, ad ea tantummodo dicenda, referenda et tractanda et agenda per praenominatos dominos oratores et nuntios supradictos seu in vim, effectum et finem eorum, quae nullo modo contraveniant catholicae ecclesiae Dei, sanctae sedi apostolicae romanae, regalibus Sacrae Regiae Maiestatis, et iuribus, et libertatibus omnium et singulorum ordinum et statuum regni Poloniae, manu mea subscripsi. De quibus etiam solemniter in forma amplissima protestor, sicut semper publice et ad partem, coram competenti officio, latius et fusius sum protestatus nomine meo et aliorum omnium et singulorum, mecum in hoc consentientium, prout de iure convenit et competit et competere dignoscitur, sic et non alias, aliter, nec alio modo, omni meliori modo etc.“.

szawską chodzi, był zresztą powiadomiony przez prymasa o powyższych krokach; Commendone'owi także prymas radził, ażeby nuncyusza Paryskiego poinformował zawczasu o wszystkiém, i Uchański sam od siebie nie w innym chyba celu wysłał do Francyi swoich dworzanów różnemi drogami: jednego z Lansac'em przez Gdańsk, dwóch innych zaś (Krzysztofa Borzykowskiego i Jana Baptystę) przez Medyolan. [1])

Najmniéj zazdrości godném było położenie najstarszego z urzędu posła Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego. Osobiście zgadzał się on ze zdaniem prymasa, to jest przeciwnym był konfederacyi; [2]) Commendone i Uchański zachęcali go do opozycyi; instrukcya nakazywała co innego, toż samo i artykuły opieczętowane na sejmie i poprzysiężone przez Monluc'a i jego towarzyszów. [3]) Dysydenci, jadący z Konarskim, wcale nie ukrywali się z tém, że dosyć mają danych i prawnych podstaw, żeby swoje żądania w Paryżu przeprzéć (I, 193, 194).

Konarski jako biskup obawiał się kompromitacyi wobec Rzymu, trapiony więc sprzecznościami, od Commendone'a i Uchańskiego oczekiwał wskazówek, jak się ma zachować. Wróciwszy do Ciążenia na obu o nie nalegał listownie [4]) i na odpowiedź nie czekając, wysłał do prymasa Alberta Staniewskiego, kanonika poznańskiego, z całym szeregiem pytań i wątpliwości (II, 287), prosząc co do nich o decyzyę. Tyczyły się one dokumentów, odnoszących się do sprawowania poselstwa (§§ 1, 2, 4, 6, 8, 12), co do których Konarski miał obawy, czy uznane będą za dostateczne, następnie zaś, czy z powodu podwójnych artykułów (§ 5), jednych przez katolicką partyę zaaprobowanych a drugich, na które Firléj od francuzkich posłów odebrał przysięgę: nie wynikną jakiekolwiek trudności i co w tym razie posłowi robić wypada, szczególniéj wobec okoliczności, że pod dysydenckimi artykułami były pieczęcie dwóch biskupów (§ 11); Konarski zapytywał daléj, kiedy ma wystąpić z protestacyą przeciw konfederacyi (§ 7) i co zrobić należy, jeżeli posłom odmówią pozwolenia na przejazd przez Niemcy (§ 10); chciał wreszcie Konarski, żeby

---

[1]) Uchańsciana, I, 186, 187, 220; IV, 92—93, 94.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Acteustücke, 339.

[3]) Lubowicz, Начало реакціи, dodatki, str. VI; Uchańsciana, I, 197.

[4]) Theiner, Annales ecclesiastici, I, 146; Ehrenberg, Urkunden und Acteustücke, 345.

mu do pomocy zostali wydelegowani jacyś prałaci (§ 3) i prosił prymasa wskazać mu w jaki sposób całą kampanię w Paryżu przeprowadzić, żeby uniknąć skandalu, gdy przeciwko innym posłom wystąpić będzie musiał i gdy na niego w kraju zwalą się za to wszystkie gromy i nieprzyjemności (§ 9).

W połowie czerwca, gdy Konarski wysyłał memoryał z temi zapytaniami, Uchański bawił u Commendone'a w Skierniewicach (a może i z powodu tego memoryału umyślnie do Skierniewic pojechał), dokąd przybył i Stanisław Karnkowski (IV, 93). We trzech więc naradzili się wspólnie i zgodną udzielili Konarskiemu odpowiedź (I, 188). Dokumenty, odnoszące się do legacyi, w szczególności zaś plenipotencyę dla posłów, formułę przysięgi królewskiéj ze statutu wyjętą, protestacyę przeciw konfederacyi, choć na papierze a nie na pergaminie spisaną, za dostateczne i należycie prawne uznali, skoro pochodziły wprost od prymasa, za jego podpisem wydane i jego pieczęcią opatrzone były; owe powtórne artykuły polecali mu uważać za nieistniejące i protestować przeciwko nim jako takim, które ułożone zostały bez zgody wszystkich stanów; radzili mu wnosić protestacye czy to publicznie, czy prywatnie w miarę tego, jak czas i okoliczności wymagać będą; podpisy zaś dwóch biskupów sądzili, że objaśnić trzeba w ten sposób, że ci zdecydowali się na nie bez dostatecznego namysłu i że zdanie dwóch przeciwko zdaniu wszystkich innych nie może mieć żadnego waloru. Na skutek prośby Konarskiego Uchański napisał do biskupa Krakowskiego, ażeby mu do pomocy wydelegował Marcina Rusieckiego albo Wojciecha Brudzyńskiego, kanoników krakowskich i gnieznieńskich, [1]) sam również obu tych prałatów prosił listownie, aby jeden z nich (I, 188—189) zgodził się towarzyszyć Konarskiemu do Paryża; wreszcie zapewniał biskupa Poznańskiego, że co do przejazdu przez Niemcy nie ma się czego obawiać, bo pogłoski już się rozchodzą, że odmówiony nie będzie; obawy zaś Konarskiego co do ostatniego punktu tém uspakajał, że nie on sam przecież na sztych się wystawi, bo za nim będą wszyscy biskupi i wszyscy katolicy; tłomaczył mu również, że większy skandal byłby wówczas, jeżeliby on w Paryżu w imieniu biskupów i katolików, którzy w Polsce tak usilnie opierali się

---

[1]) **Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 341.**

konfederacyi, wyparł się bronionych zasad i dysydentom ustąpił (I, 188—192).

Odpowiedzi te nie bardzo zadowolniły i uspokoiły Konarskiego. Nim jeszcze wybrał się w podróż do Francyi, doszła go wiadomość, że dysydenci również nie próżnują, lecz agitują i chcą także uzyskać poparcie, by we Francyi nie być narażonymi na zawód. Na sejmikach wojewódzkich, które na 1 września zwołane zostały, zamierzali poruszyć sprawę konfederacyi i przysięgi; pod konfederacyą zebrali blizko 2500 podpisów, Tomicki wiózł ze sobą do Francyi wszystkie artykuły drugiéj redakcyi wobec Firleja zaprzysiężone przez Monluc'a, Andrzéj Górka zwołał specyalny zjazd doktorów prawa dla zbadania wszystkich okoliczności, odnoszących się do przysięgi, którą przyszły król miał złożyć, i do jéj formuły (II, 281). Wyjaśnienia i zapewnienia, dane przez Uchańskiego, nie zdawały się Konarskiemu wystarczającemi, posądzał katolicką partyę o lekceważenie niebezpieczeństwa i obojętność, więc po raz drugi do Commendone'a i Uchańskiego wysłał Staniewskiego z ponownym [1]) memoryałem (II, 280) i prośbą o dokładne informacye i skuteczniejsze przeciwdziałanie dysydentom. Bezpośredniéj odpowiedzi Uchańskiego na ten memoryał nie posiadamy, wątpić jednak nie można, że prymas powtórzył tylko poprzednio wypowiedziane rady: wogóle zalecał Konarskiemu w czasie podróży temporyzować z dysydenckimi towarzyszami i unikać jakiegokolwiek bądź porozumienia z nimi w kwestyach spornych, ale za to w Paryżu, w stanowczéj chwili, oprzéć się ich żądaniom w imieniu innych biskupów i wszystkich katolików (I, 199); zaznaczyć tu trzeba z drugiéj strony, że admonicye i obawy Konarskiego nie pozostały bez skutku na Commendone'a i na zachowanie się prymasa w czasie poprzedzającym przyjazd do Polski Henryka Walezyusza, jak o tém powiemy zaraz.

Dalsze przygody i postępowanie posłów polskich w Paryżu nie należą do zakresu niniejszéj pracy, więc pomijam je zupełnie; kwestya ta zresztą na podstawie pewnych źródeł zupełnie

---

[1]) Jest to tak zwany „*trzeci* memoryał“, jaki zaś był drugim z kolei, nie wiem; przypuszczam, że drugi prawie identyczny być musiał z pierwszym, zawierał tylko nie 10 ale 12 punktów, jak sądzić można z porównania pierwszego memoryału z odpowiedzią prymasa: Uchańsciana, I, 278, i II, 188.

już jest wyjaśniona. [1]) Dodam tylko, że prymas najpierwéj odbierał wszystkie wiadomości urzędowe, bo i Konarski do niego pisywał i wspólne listy posłów na jego przychodziły ręce. [2])

Ciągłe trudy i agitacye wyczerpały siły prymasa. Powróciwszy ze Skierniewic do Łowicza, znowu zapadł na zdrowiu: dręczyła go ciągła bezsenność; choć to był stan chorobliwy i groźny w tak późnym wieku, jednakże sam Uchański nie przestraszał się nim widocznie. gdyż nawet poradą lekarzy gardził (IV, 94). Po dwóch tygodniach polepszyło się prymasowi i wrócił do zwykłego czynnego życia i spraw publicznych, o ile te wymagały jego interwencyi. Rezydował stale w Łowiczu lub przez lato w pobliskiéj wsi Jastrzębia, wyjeżdżając dalej w razie koniecznéj tylko potrzeby: w pierwszych dniach września w Skierniewicach żegnał Commendone'a (IV, 94—95), który się wybierał w powrotną do Rzymu podróż, [3]) w dwa miesiące potém do Warszawy się udał dla odwiedzenia Infantki i udziału osobistego wraz z Karnkowskim w sejmiku mazowieckim. Z senatorów delegowanych na sejmie elekcyjnym żaden nie rezydował stale przy boku prymasa: porozumiewał się z nimi Uchański listownie tylko, bo i spraw ważnych nie było: rozsyłał im jedynie listy z zagranicy otrzymane od polskich posłów lub księcia Pruskiego. [4]) Poruszona przez litwinów obawa co do bezpieczeństwa wschodnich granic załatwioną została przez przedłużenie rozejmu z Iwanem Groźnym na rok jeden; druga zaś kwestya ceremonij i dnia pogrzebu Zygmunta Augusta załatwioną została w ten sposób. że ciało królewskie miano z Warszawy do Krakowa przewieźć dopiéro wtedy, gdy przyjdą pewne wiadomości o wyruszeniu Henryka Walezyusza do Polski, ażeby uroczysty pogrzeb mógł się odbyć na osiem dni przed koronacyą nowego króla (I, 206, 219). Basin, który 6 września był w Łowiczu

---

[1]) Lubowicz, Начало реакции, 294—302.

[2]) Uchańsciana, I, 193, 197, 216, 218; IV, 284, 287, 289: Theiner, Annales, I, 150.

[3]) Odwołany został listem kardynała di Como z 31 maja: następcą jego mianowano Wincentego Laureo, nimby jednak przyjechał do Polski, polecił papież „che Gratiani assista al nuovo nuntio per instruirlo", to jest zostawiono Graziani'ego jako internuncyusza Archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 172, fol. 107.

[4]) Uchańsciana, tom I, str. XXIV, XXV, 203, 207.

(I, 213), obiecywał króla w jesieni, Rambuoillet zaś, po nim wysłany z Paryża dla porozumienia się ze stanami co do przyjazdu, zjawił się u prymasa 15 listopada [1]) i zapewniał, że Henryk Walezyusz z pewnością przybędzie w drugiéj połowie grudnia.

Wogóle sprawy publiczne i polityczne nie przeszkadzały Uchańskiemu całéj uwagi i wszystkich zabiegów poświęcić jednéj sprawie, która najgoręcéj była mu poleconą przez Commendone'a i do popierania któréj nadal sam prymas zobowiązał się wobec Grzegorza XIII. [2]) Było nią oczywiście obalenie konfederacyi Warszawskiéj, a raczéj artykułu o pokoju religijnym, i co wynikało z tego, zachowanie dawnéj roty królewskiéj przysięgi. Więcéj kłopotów sprawa powyższa przyczyniała obecnie, gdyż zaprzysiężenie przez Henryka w Paryżu wszystkich pacta conventa poważnym było prejudykatem rozstrzygnięcia jéj i w Polsce na korzyść dysydentów.

Różnowiercy protestanckiego odcienia nie tracili czasu i usilną prowadzili agitacyę. Sejmik wielkopolski w Śrzodzie (początek września) oświadczył się za konfederacyą, [3]) toż samo i sejmik małopolski w Proszowicach (I, 215); synody dysydentów zwołane do Krakowa [4]) i do Poznania [5]) naradzały się nad sposobami obrony swoich wyznań. Uchański bacznie śledził, co się w tamtym obozie dzieje i robi: w Śrzodzie i w Proszowicach miał swoich ajentów umyślnie wysłanych na przeszpiegi (1, 208, 214, 216) i katolików zachęcał pośrednio lub bezpośrednio do przeciwdziałania i równoważnych kroków. W Proszowicach wniósł protestacyę przeciw konfederacyi Marcin Izdbieński w imieniu kapituły Krakowskiéj (I, 209); płoczczanie na sejmiku w Raciążu (1 września) uroczystą protestacyę ułożyli i wnieśli ją do ksiąg grodzkich w Płocku, [6]) mazowszanie w początkach listopada w Warszawie również dali posłuch Uchańskiemu

---

[1]) Noailles, Henri de Valois, III, 489.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, I, 157.

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 477.

[4]) Graziani do Commendone, 12 października 1573, oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. III, fol. 591.

[5]) Łukaszewicz, Wiadomość o dysydentach w mieście Poznaniu, 89.

[6]) Lipski, Decas quaestionum, 99; Szembek, Synodus Posnaniensis, Nr. 13; Ańcuta, Jus plenum, 139.

i Karnkowskiemu. gdyż i oni uroczyście oświadczyli, że nie chcą potwierdzenia konfederacyi i że Henryk zaprzysiągł ją zapewne nie z własnéj woli, ale dla zadosyćuczynienia żądaniu posłów; [1]) główni przywódzcy katolickiéj partyi również nie zasypiali sprawy: Hozyusz na wieść o przysiędze Henryka wysłał list do Karnkowskiego, żeby przynajmniéj w Krakowie król owéj przysięgi nie powtarzał, [2]) do Uchańskiego zaś specyalne w tym względzie dał zlecenia siostrzeńcowi jego Rembielińskiemu, wracającemu z Rzymu do Polski w końcu 1573 roku (IV, 290). Nowy nuncyusz Wincenty Laureo świadkiem był paryskich negocyacyj i wyprzedził króla do Polski, ażeby zawczasu przygotować grunt do pomyślniejszych rokowań. Graziani na wieść, że Henryk przez Ren już przejechał, wybrał się z Krakowa do Łowicza i, porozumiawszy się z Uchańskim, [3]) wyjechał naprzeciwko króla do Frankfurtu nad Odrą, [4]) żeby mu zdać relacyę o stanie rzeczy i nie szczędzić rad i uwag, jak ma sobie postępować w Polsce w sprawie religijnéj. Dziwić się nie można, że pod takiemi wpływami w Henryku musiała silniéj obudzić się chęć uwolnienia się od innych warunków ciężkich, jakie mu postawiono, jeżeliby się udało zrobić w pacta conventa jednę lukę przez odrzucenie konfederacyi. Dodawali mu przecież otuchy sami senatorowie polscy (Karnkowski, Służewski, Działyński, Kryski), co wysłali do niego Mikołaja Kosobudzkiego

[1]) „Masovii cum archiepiscopo et episcopo Cuiaviensi et multis aliis conventus habuerunt et solenniter protestati sunt se nolle ullo pacto, quantum in ipsis positum fuerit, ut rex confoederationem de religionis capite acceptet in regno, etiamsi in Gallia iam eam adiurarit; negant enim illum sua voluntate et consensu ad hoc iusiurandum per oratores adactum esse". Andrzéj Dudycz do Maksymiliana II, z Krakowa, 20 listopada 1573, autograf w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Hungarica.

[2]) Hosii Opera, II, 362.

[3]) Co mu wielce pochwalił kardynał di Como w liście z 27 lutego 1574: „Si sono havuti molti spacci di lettere di V. S. da alcuni giorni in qua con le cifre accusate in esse, et le ultime sono state de li 12 del passato, da le quali si è conosciuta la prudenza et vigilanza sua non solo in trattar quel che è occorso per servitio di Dio et de la fede catholica con monsignor arcivescovo Gnesnense et altri, ma anco in darne conto qua, di che Sua Santità è restata molto satisfatta". Koncept w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 172, fol. 129.

[4]) Graziani, La vie du cardinal Commendon, 618; De scriptis invita Minerva, I, XXXVIII.

z protestacyą, [1]) najwięcéj zaś podburzył go może ten, komu najlepiéj mógł wierzyć - Jan Basin, który zapewniał go, że nie tylko konfederacya ale i całe wogóle tak zwane articuli Henriciani, zredagowane były przez tych, co zagranicznych książąt pozbawić chcieli chęci starania się o koronę polską, bo sami pretendowali o nią: [2]) mówiąc zaś to, oczywiście katolików na myśli nie miał. Henryk więc stały powziąć mógł zamiar niekrępowania się artykułami nie tylko jako katolik – fanatyk, ale téż jako i król „z łaski boskiéj", całkiem inne mający pojęcia o swém dostojeństwie i swych prerogatywach. Nie trzeba zapominać, że w pacta conventa był jeszcze jeden osobiście dla niego przykry warunek—małżeństwa z Anną Jagiełonką: zadawalniając więc biskupów i partyę katolicką w sprawie konfederacyi, pozyskiwał ważny precedens, że przedewszystkiém uwolni się od narzuconéj mu a o 29 lat starszéj od niego narzeczonéj.

Uchański, odebrawszy list Henryka Walezyusza, z Frankfurtu 20 stycznia 1574 przez umyślnego wysłany, [3]) podążył do Warszawy i ztąd 30 stycznia, asystując królewnie, za ciałem królewskiém wraz z innymi senatorami pociągnął do Krakowa. [4]) 11 lutego prowadził do katedry żałobny kondukt, [5]) na trzeci zaś dzień (13 lutego) celebrował żałobne nabożeństwo przy złożeniu do grobu zwłok Zygmunta Augusta. [6])

Panowie polscy, słysząc o wspaniałych przyjęciach posłów naszych we Francyi, wysadzali się jeden nad drugiego, aby jak najstrojniéj i najwspanialéj przedstawić się nowemu królowi. Prymas nie ustępował innym pod tym względem. Zawczasu już przygotować kazał piękne aparaty kościelne do obrządku koronacyjnego, na które wydał przeszło 10000 dukatów (IV. 46), a nadto

dwieście jezdnych strojnie
Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,

---

1) Budziński, Materyały, 155.

2) Noailles, Henri de Valois, III. 481—482.

3) Theiner, Annales ecclesiastici, I. 112.

4) Pamiętnik Sandomierski, II, 447.

5) Orzelski. Bezkrólewia ksiąg ośmioro. I, 200; Theiner. Annales ecclesiastici. I, 539.

6) Orzelski, I, 202; Uchańsciana, IV, 312.

Że aksamity srebro, złoto zakrywało,
Od proporców się różnych słońce odmieniało. [1])

Dowódzcą tego oddziału był zapewne bratanek jego Paweł. Za tym orszakiem sam prymas poprzedzany przez konnego laufra, niosącego krzyż legata, wyjechał naprzeciw Henryka we wspaniałéj karocy, w któréj wraz z nim siedzieli biskupi Poznański i Płocki. Na zamku u drzwi katedralnego kościoła witał króla w imieniu kapituły dziekan Dembieński, a prymas tymczasem przebrał się w pontyfikalny ubiór i oczekiwał króla przy wielkim ołtarzu, gdzie dał mu do pocałowania krzyż i relikwiarz z głową św. Stanisława. [2])

Nazajutrz (19 lutego) po przybyciu Henryka senatorowie z posłami deliberowali nad tém, czy król przed, czy też po koronacyi wydać ma ogólne potwierdzenie praw i przywilejów koronnych. Zamoyski namówił posłów, żeby domagali się tego, nim koronacya nastąpi, ale partya katolicka i Pibrac w imieniu króla, widząc, że idzie o konfederacyę i inne ciężkie dla Henryka warunki, oparli się temu. Wśród rozpraw Abraham Zbąski, chcąc prymasa usunąć z senatu, krzyknął, że dom jego się pali. Uchański niezmieszany rozkazał służbie tłumić pożar i „Zbąskiemu chwilę polecił się zatrzymać, mówiąc, „że ma o daleko większym pożarze rozprawiać, do którego uga„szenia siła pracy ciężkiéj użyć potrzeba, który nie tylko jego „domowi, ale i wszystkim i całéj rzeczypospolitéj zniszczeniem „grozi, jeżeli dłużéj bez króla i bez prawa będziemy, gdyż zanosi „się już na publiczne i prywatne gwałty. Pożaru tego publicz„nego nic nie zagasi, jedno rządy prawne króla, prawnie wybra„nego: a mimo to znajdują się między stanami tacy, co nie tylko „koronacyi przeszkodzić pragną, ale jeszcze groźbami innych „przestraszyć usiłują“. [3]) Nie tyle głos Uchańskiego, ile zdaje się, ten powód, że król koronowanym nie będąc, prawnego potwierdzenia przywilejów wydawać nie mógł, skłonił posłów do ustąpienia: postanowiono odbyć koronacyę w niedzielę (21 lutego). W wigilię téj uroczystości Uchański upomniał Henryka, aby się przygotował do godnego przyjęcia nazajutrz Najświęt-

[1]) Stryjkowski, Przesławnego wjazdu do Krakowa opisanie (Kraszewski, Pomniki do historyi obyczajów, 239).

[2]) Heidenstein, Rerum Polonicarum libri XII, str. 52 (przekład polski I, 131).

[3]) Heidenstein, loc. cit., 52 (przekład, I, 132).

szego Sakramentu i korony królestwa, wieczorem zaś towarzyszył mu w procesyonalnym pochodzie do kościoła na Skałce. [1])

Po za kulisami tymczasem zacięta toczyła się walka o konfederacyę pod hasłem staréj albo nowéj formuły przysięgi, jaką król złożyć był powinien podczas koronacyi. Ze strony katolickiéj dyrygował całą akcyą nowy nuncyusz Wincenty Laureo. Commendone i Graziani ułatwili mu drogę do pożądanego stosunku z Uchańskim, sam téż, zręcznie umiejąc postępować, z miejsca wziął prymasa i stale potrafił go utrzymać pod swoim wyłącznym wpływem. On to namówił Uchańskiego, że nalegał na odprawienie koronacyi w niedzielę; za jego radą Uchański domagał się, aby o niczém nie deliberowano przed koronacyą, jak tylko o tém, co się do niéj odnosić może, wszystkie zaś inne sprawy, aby odłożono do najbliższego sejmu, który król do Warszawy miał zwołać (L. 5, 7 [2]). Dysydenci znowu, tych nie wyłączając, którzy Henrykowi zupełnie byli oddani i między którymi réj wodził Piotr Zborowski, koniecznie domagali się potwierdzenia konfederacyi; a zatém oczekiwać należało, że podczas koronacyi będą miały miejsce jakieś sceny gwałtowne i zamieszanie, które przeszkodzić mogą tak ważnéj ceremonii. Henryk Walezyusz wcale sobie tego nie życzył i najbliżéj stojący do niego marszałek di Retz i Rambouillet wpływali na Zborowskiego i innych, ażeby dysydenci nie upierali się przy swojém; o to samo nalegał na Piotra Zborowskiego nuncyusz Laureo, używając za pośredników jego szwagra Jana Chodkiewicza i rodzonego brata Andrzeja Zborowskiego. Piotr Zborowski, porozumiawszy się ze swymi stronnikami, zrobił pewne ustępstwo, a mianowicie oświadczył, że jego partya nie będzie się domagała prostego powtórzenia paryskiéj przysięgi i zadowolni się dodaniem do staréj formuły następujących wyrazów: „zachowam i utrzymam pokój i zgodę między różniącymi się w wierze“.

Uchański i inni biskupi uznali za dobry ten sposób uniknięcia roztercek i gotowi byli zgodzić się na proponowany kom-

---

[1]) Noailles, Henri de Valois, III, 543; Wierzbowski, Vincent Laureo et ses dépêches, 11.

[2]) W ten sposób dla krótkości cytuję zbiór relacyj nuncyusza wydanych przezemnie pod tytułem: „Vincent Laureo, évêque de Mondovi, nonce apostolique en Pologne, 1574—1578, et ses dépêches inédites ad cardinal de Côme. Varsovie, 1887.

promis, ale pouczeni przez nuncyusza, że taka formuła byłaby równoznaczną z przysięgą na tolerowanie wszystkich wyznań, zmienili swoje zdanie. Ponieważ jednak Zborowski postawił ultimatum i groził, że w razie nieprzyjęcia go dysydenci zażądają powtórzenia paryskiéj przysięgi: Laureo ustąpić musiał, umówił się jednak z Uchańskim, że jako prymas w imieniu swojém i całego duchowieństwa zaprotestuje przeciw owemu dodatkowi, jako nieważnemu, sprzeciwiającemu się chwale boskiéj i dawnéj formule przysięgi, zawartéj w statucie Łaskiego (L. 8—9). Tym sposobem cały program koronacyi naprzód ułożony i umówiony został: wykonanie tylko jego w szczegółach nie odpowiedziało oczekiwaniom dysydentów, a to dla tego, że przywódzcy ich działali bez porozumienia i prywatne interesy wyżéj stawiali niż ogólną, publiczną korzyść.

W niedzielę 21 lutego biskupi z prymasem na czele w pełnych pontyfikalnych strojach wprowadzili do katedry króla, również w biskupią odzianego kapę. Uchański celebrował mszę uroczystą, [1]) komunikował króla i następnie odebrał od niego królewską przysięgę według roty zawartéj w ceremoniarzu kościelnym, [2]) poczém odśpiewano litanią i przed ceremonią namaszczenia olejami świętemi Henryk ponowną złożył przysięgę w ręce prymasa według formuły zawartéj w statucie Łaskiego. Po złożeniu téj przysięgi gdy król już powstał, przystąpili do niego wojewodowie krakowski Firléj, wileński Radziwiłł i sandomierski Zborowski, prosząc, ażeby uroczyście powtórzył przysięgę złożoną w Paryżu. Uchański głośno protestować zaczął, mówiąc, że się nie zgadza i za zbyteczną uważa wszelką inną przysięgę. Powstało pewne zamieszanie, gdyż dysydenci znajdujący się w prezbiteryum popierać zaczęli swoich przywódzców i na kościele posłyszano szmery i zauważono jakieś zaniepokojenie. Henryk Walezyusz sam się zmieszał i pobladł z przestrachu; [3]) wtedy Chodkiewicz przystąpił do inicyatorów tego epizodu i zaproponował, aby się zadowolnili poręczeniem, że król zachowa pokój i zgodę między różniącymi się w wierze. Wówczas Henryk Walezyusz głośno powtórzył wyrazy: „będę „się starał zachować“, Uchański znowu protestować zaczął

[1]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 123.
[2]) Laureo, 11; Uchańsciana, IV, 314.
[3]) Orzelski, loc. cit., I, 217.

a Karnkowski, biskup kujawski, po słowach królewskich głośno dodał: „z zachowaniem praw naszych“, co król również głośno potwierdził: „z zachowaniem praw waszych“ (L. 11). Tumult uciszył się potém i wszystkie ceremonie odbyły się już bez żadnéj przeszkody. Tego samego dnia jednakże ułożony został akt notaryalny o zaszłych wypadkach, w którym silnie odznaczono, że król złożył przysięgę formalną i prawną tylko według formy w statucie zawartéj (IV. 313), sam król również w tym samym dniu na prośbę Uchańskiego wydał zaświadczenie o tém z przytoczeniem całéj osnowy statutowéj przysięgi. [1]) Dodatek ów za nic uważano w kole prawowiernych katolików, dowodząc, że król, wypowiedziawszy dodatkowe zastrzeżenie czy wyrazy, ma zupełne prawo wyjaśniać i tłomaczyć, co one znaczą.

Utrzymawszy dawną formułę przysięgi, Laureo postanowił drugiego dopiąć celu: zerwać sejm (L. 14—15), dla uwolnienia króla od konieczności potwierdzenia konfederacyi wraz z innemi przywilejami koronnemi. Sam oczywiście zręcznie się schował za innych [2]) a na pierwszy plan wysunął zgraję popleczników królewskich, posłusznych jego rozkazom mazowieckich posłów, wreszcie zaś biskupów a głównie Uchańskiego (L. 22): Laureo o tyle był ostrożny i dbający o zachowanie pozorów, że gdy potrzebował się z Uchańskim rozmówić, używał pośrednictwa innych osób lub niby niechcący spotykał się z nim w kościele (L. 15). Nuncyuszowi bardzo była na rękę sprawa zabójstwa Wapowskiego, gdyż w inną stronę odwróciła powszechną uwagę i pozwoliła mu robić swoje. Nie chciał się w nią mieszać z łatwych do zrozumienia powodów; wymówił się grzecznie nawet wówczas, gdy książę de Nevers prosił go, aby Uchańskiego namawiał na stronę Zborowskich (L. 19). Mimojazdem zauważymy, że prymas jako dobry prawnik i przyjaciel Tęczyńskich nie uznawał za słuszny, zarzutu Andrzeja Zborowskiego, że Samuel przed sąd królewski powołany nie był, [3]) gdy zaś król wyrok

---

[1]) Kopia tego dokumentu znajduje się w archiwum Watykańskiém. Concilio di Trento, vol. 29, fol. 101—102.

[2]) Pomimo dobrze prowadzonéj intrygi, współcześni wiedzieli, z jakiego ona wytryska źródła. Orzelski wyraźnie i zupełnie słusznie konstatuje (I, 270), że sprawcami niezgody na koronacyjnym sejmie byli biskupi i ajenci dworu rzymskiego, to jest nuncyusz Laureo i będący jeszcze wówczas w Krakowie internuncyusz Antoni Maria Graziani.

[3]) Orzelski, I, 237; Laureo, 18.

swój ogłosił, Uchański głośno z podziwieniem się odezwał, że pierwszy raz słyszy, aby w sprawie kryminalnéj zapadł wyrok cywilny. [1])

Po załatwieniu sprawy Zborowskiego posłowie domagali się wzięcia pod obrady innych, głównie zaś prosili o potwierdzenie przez króla przywilejów koronnych. Wówczas (17 marca [2]) mazowieccy posłowie, skaptowani już przez nuncyusza, wnieśli protestacyę, w któréj dowodzili, że przybyli do Krakowa tylko dla asystowania koronacyi i przysiędze królewskiéj, tudzież dla wyjednania potwierdzenia przywilejów i praw według formy dawnym uświęconéj zwyczajem; dodatkowo oświadczyli, że potępiają wszystkie konstytucye uchwalone w czasie bezkrólewia bez ich zgody. Podobne memoryały ułożyli Uchański i Karnkowski, nuncyusz zaś z obydwóch zrobił jeden (L. 24) i kazał go przedstawić królowi w dniu 19 marca w imieniu wszystkich biskupów i całego stanu duchownego (II, 283). Puszczono tam w kurs te same argumenty, że w czasie bezkrólewia żadne konstytucye uchwalane być nie mogą i że żadne postanowienie siły prawa mieć nie może bez jednomyślnéj zgody wszystkich stanów; upraszano w nim także króla o wydanie potwierdzenia dawnych praw i w dawnéj formie. Król Henryk chorował na febrę lub chorego udawał, więc negocyacye i spory ciągnęły się, a raczéj przewlekały się długo, aż wreszcie posłowie ziemscy to wymogli, że nad propozycyą ich co do potwierdzenia praw senatorowie wszyscy wotować mieli 29 marca. Uchański także był chory i na posiedzenie senatu iść nie mógł, zmienił więc nieco formę memoryału i posłał z nim do senatu Dąbrowskiego, scholatyka Krakowskiego, który aż dwa razy odczytywał tam memoryał, najpierw jako protest przeciw żądaniu posłów ziemskich, potém zaś jako wotum prymasa w roztrząsanéj sprawie (L. 28—29); co więcéj, na trzeci dzień, ulegając namowom nuncyusza, chory prymas w krześle kazał się zanieść do senatu, gdzie najprzód króla upo-

---

[1]) Orzelski, I, 245.

[2]) Tę datę ma rękopis protestacyi w archiwum Watykańskiém (Concilio di Trento, vol. 29, fol. 96—99), Orzelski zaś powiada (I, 262, jeżeli tłomaczenie dokładne), że wniesioną została 27 marca: data pierwsza w takim razie odnosiłaby się do dnia ułożenia protestacyi: toż samo było z protestacyą Uchańskiego: w rękopisie Watykańskim (Uchansciana, II, 283) ma datę 19 marca, a w rękopisie Gnieznieńskim (Korytkowski, Arcybiskupi, III, 380)—28 marca.

minał o obronę religii, a potem sekretarzowi swemu głośno czytać kazał nowy protest przeciw zmianom w dyplomie potwierdzenia przywilejów koronnych. [1]) Dysydenci wyśmiewali prymasa i odpowiedzieli insultacyami i groźbami. Karnkowski, unikając gromów, zwyczajem swoim ulotnił się z Krakowa [2]), tak że przyjaciel jego Zborowski nie miał potrzeby krępować się w doborze słów przeciw Uchańskiemu. [3]) Prymas wystraszony groźbami dysydentów i rozpuszczonemi przez nich pogłoskami o jego śmierci, konno udał się do klasztoru franciszkanów szukać u nuncyusza pociechy i rady: dysydenci bowiem obiecywali wykonać swe pogróżki przeciw Uchańskiemu, jeżeli raz jeszcze zjawiłby się w senacie. Wincenty Laureo dodał mu ducha, twierdząc, że wszelkie gwałtowne kroki, gdyby dysydenci uciekli się do nich, będą jedynie bronią przeciwko nim samym i że on, jako prymas, gardząc ich groźbami ujmie im tylko śmiałości. Uchański pod tym wpływem rzeczywiście wytrwał konsekwentnie w swéj roli, gdyż 19 kwietnia znowu przyszedł na posiedzenie senatu i współdziałaniem swojém przyczynił się ostatecznie do tego, że Henryk Walezyusz wydał potwierdzenie przywilejów w téj saméj formie, w jakiéj wydane było przez Zygmunta Augusta, to jest bez wzmianki a artykułach Henrykowskich i o konfederacyi. [4])

Po zamknięciu sejmu, a raczéj po rozjechaniu się posłów ziemskich prymas jeszcze przez miesiąc bawił w Krakowie i brał udział w naradach senatu o bieżących sprawach, jak np. o stosunkach z tatarami z powodu przybycia ich posłów lub téż w sprawie Skalicha, w którą bezpośrednio się wmieszał, gdy Skalich uciekł się pod jego opiekę w zamiarze nadużycia dla swoich celów jego protekcyi i powagi. [5]) Dopiéro na Zielone Świątki (30 maja) Uchański wrócił do Łowicza, dokąd wkrótce za nim podążyła wieść o ucieczce Henryka z Polski.

Z przebiegu ostatnich wypadków powagi katolickiej partyi przekonać się mogły dowodnie, że na utrzymaniu w szeregach swoich prymasa zależy bardzo wiele. Nuncyusz Wincenty Lau-

---

[1]) Uchańsciana, I, 223; Laureo, 30—31.
[2]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Aa_1.
[3]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, I, 269.
[4]) Volumina legum, II, 135, z datą 22 kwietnia.
[5]) Orzelski, I, 285—287.

reo, który tu był głową kierującą jéj krokami, ciągle podniecał w Uchańskim dotychczasowy gorliwy nastrój myśli i ciągłych nie szczędził mu pochwał, które skutkowały tak dobrze, iż najmniejszego bodaj kroku nie zrobił odtąd prymas bez jego wskazówki lub rady: takie nawet zachowanie się wprost było Uchańskiemu nakazane z Rzymu; [1]) on téż umiejętnie popchnięty w danym kierunku, przyjął je za jedyną normę postępowania swego. Wyjaśniając zatém udział prymasa w sprawach drugiego bezkrólewia zupełnie ignorować możemy jego osobiste poglądy i zdania, których zresztą nie wyjawiał nawet, a zwracać tylko uwagę na politykę kuryi rzymskiéj i na kroki przedstawiciela jéj w Polsce.

Reakcya katolicka opierała się na zasadzie monarchicznéj, powtóre zaś przebieg pierwszego bezkrólewia dał w Rzymie przewagę temu poglądowi, że bezpieczniéj byłoby uniknąć nowéj elekcyi i nowych walk o religijny pokój: dano więc nuncyuszowi polecenie, ażeby się starał przynajmniéj przez rok utrzymać dla Henryka Polskę, jeżeli się mu nie uda postanowić w niéj tymczasowego rządu z prymasem na czele, złożonego z trzech biskupów, czterech wojewodów i czterech kasztelanów. [2]) Łatwo więc było nuncyuszowi namawiać prymasa do biernego wyczekiwania na postanowienie Henryka, wobec praw polskich, że pod nieobecność króla nie mogą być zwołane sejmiki, a témbardziéj zjazd konwokacyjny lub sejm walny (L. 68). Większość jednakże senatorów i szlachty nie chciała się dać wodzić na pasku i uważała króla za umarłego cywilnie, a siebie za uprawnioną do stanowienia o losach kraju i państwa. Dla wspólnego porozumienia prędko chciano się zjechać i wybrano na ten cel Warszawę i dzień 24 sierpnia. Atakowano prymasa o urzędowe zwołanie tego zjazdu; gdy jednak odmawiał, podając za powód zły stan swego zdrowia i obiecując robić, co do niego należy, gdy stosowna pora nadejdzie (I, 232): postanowiono się zjechać pomimo jego aprobaty. Prymas, widząc, że zupełnie powagę stracić może, ustąpił i wielkopolanom, zabranym na sejmiku w Kole 26—28 sierpnia, listownie obiecał do Warszawy przybyć nawet wówczas, jeżeliby tam miał życie swe narazić: [3]) na sejmikach bowiem szlachta ogromnie

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, I, 282.
[2]) Maffei, Degli annali di Gregorio XIII, I, 118; Laureo, 69.
[3]) Orzelski, II, 11; Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 385—387.

srożyła się na biskupów za ich postępowanie na koronacyjnym sejmie. Wiedzieć wszakże należy, iż Uchański zgodził się na Warszawę, gdy mu Laureo zgodzić się kazał, dowodząc, że z powodu zbyt blizkiego terminu litwini zapewne nie przyjadą do Warszawy (L. 71), więc i tak znajdzie się powód do kwestyonowania uchwał, jakie tam zapaść mogą. Tak się rzeczywiście stało: nie tylko Litwa ale i Prusy odrzuciły spisaną na tym zjezdzie nową konfederacyę Warszawską i potém ktokolwiek chciał, to używał do swoich celów wykrętu, że zjazd warszawski ani przez króla, ani przez prymasa zwołany nie był. [1])

Nuncyusz chciał się widzieć z Uchańskim przed warszawskim zjazdem i umyślnie przyjechał do Łowicza 23 sierpnia. Rozprawiali przez trzy dni i stanęło na tém, że prymas jednoczyć będzie w Warszawie biskupów i partyę katolicką w celu obrony praw Henryka i przeszkodzenia nowéj elekcyi. W dodatku Laureo dał mu memoryał wykazujący korzyści połączenia Polski z Francyą pod jednėm berłem (L. 81—82); zachęcił go także do oponowania konfederacyi o pokoju religijnym, jéj stronnicy bowiem, licząc na zmienność Uchańskiego i prośbą, i obietnicami, i groźbą namawiali go, ażeby się wyrzekł nierozsądnego i szkodliwego uporu (L. 92).

Prymas zjechał do Warszawy 27 sierpnia. Gdy posłowie ziemscy przedłożyli do zatwierdzenia porządek zjazdu i projekt obrad (IV. 340), zaczęto wotować nad tém, czy jest bezkrólewie, albo li też nie? „Arcybiskup najprzód, wymawiając się, że już „w tych swoich leciech niedobrą pamięć ma, podał swoje zdanie „i wotum na piśmie, które to w sobie ma, iż to wielką sławę „i pożytek przyniesie Koronie, kiedy tenże król będzie królem „francuzkim, który i polskim, bo będąc tak możnym panem, może „sobie łacno drogę uczynić armatą swą na morzu, że i Inflanty „wziąć i onego wszystkiego łacno odzierżéć, mając zwłaszcza „z królem Duńskim porozumienie około Zundu, któremu mogłoby „się postąpić jurgieltu pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych „a na ostatek i sto tysięcy, bo-by się to wszystko nagrodziło. „K temu starałby się o to papież, aby przywiódł wszystkie pany „chrześcijańskie do ligi z tak mocnym królem, zaczém jużby się „moc turecka podać musiała; cesarz by też sam bardzo rad temu

[1]) Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 45; Orzelski, II, 30, 117, 118.

„był dla lepszéj potężności w Węgrzech; król hiszpański aby tém „rychléj królestwa Jerozolimskiego dostał, Wenetowie dla Cypru „i inszych insuł i portów swoich". [1]) Zakończył Uchański swoją mowę dodatkiem, że gdyby król nie stawił się w Polsce do czerwca, to mu jasno ma być oświadczoném, że polacy o innym pomyślą królu. Słusznie powiada jeden ze współczesnych, że „było się czemu śmiać, słuchając dziwnych dyskursów" prymasa, gdyż rzeczywiście argumenty jego trafić mogły do umysłów zniedołężniałych lub do tak zabitych głów, jakie miała szlachta mazowiecka. Ajent Dudycza chciał dostać kopję téj mowy, ale sekretarz Uchańskiego z pewną skwapliwością odebrał ją z rąk prymasa i schował do teki. Wyjaśniło się wkrótce dlaczego? Oto mowa arcybiskupa dosłownóm była powtórzeniem memoryału danego mu przez nuncyusza. Zdradził ten sekret Abraham Zbąski, któremu Laureo przez zbytnie zaufanie dał tę samą zapiskę w Wolborzu, do Łowicza jadąc, w nadziei, że sobie pozyska w Zbąskim agitatora wśród szlachty. [2]) Zkonfundowany prymas, widząc w dodatku, że stronnictwo Henryka nie jest zbyt liczne, i chcąc ująć powagi całemu zjazdowi, zamknął się w swoim namiocie i nie brał udziału [3]) w publicznych dyskusyach (I, 234): raz tylko zjawił się na posiedzeniu senatu, na którém zaprotestował przeciw konfederacyi 1573 roku, artykułom Henrykowskim i jakimkolwiekbądź postanowieniom nowym, nie chciał też podpisać i opieczętować decyzyj, które na tym zjeździe przyszły do skutku; [4]) tak był zresztą słaby, że nie uważano go za zupełnie świadomego swych czynów [5]). Drugi filar katolickiéj partyi i Henryka Walezyusza—Stanisław Karnkowski, również

---

[1]) List Wojciecha Popławskiego do Andrzeja Dudycza, z Warszawy, 30 sierpnia 1574. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica, sine data, nr. 27 i 57.

[2]) Laureo, 80—82; Orzelski, II, 15, 22.

[3]) Z Warszawy 18 września senatorowie wysłali do cesarza list, zapewniając go, że nie dają wiary pogłoskom, jakoby on był sprawcą ucieczki Henryka. Oryginał, w archiwum Wiedeńskiém (oddział Hungarica), opieczętowany przez dwunastu senatorów, lecz Uchańskiego niéma między nimi.

[4]) Orzelski, II, 114—115; Heidenstein, 63 (przekład, I, 158).

[5]) „Quod attinet archiepiscopum Gnesnensem, ita est afflicta valetudine, ut vix sibi constare videatur" pisze Piotr Myszkowski do Stanisława Fogelwedera (dla Dudycza) z Pułtuska, 25 września 1574 roku. Oryginał w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

nagabywany za swoje postępowanie, kaptować sobie zaczął takich demagogów szlacheckich i krzykaczy, jak Zbąski, ale gdy widział, że nie znajduje powodzenia, uważał za stosowne trzymać się zwykłéj swojéj zasady postępowania: zwinął namioty i całkiem wyjechał z Warszawy, postanowiwszy cicho siedzieć, dopóki się nie uda znowu wypłynąć w górę na pomyślnych falach zmienionéj sytuacyi; [1]) ale tymczasem tak był zniechęcony i przybity próbą z Henrykiem Walezyuszem, że chciał się zrzec biskupiéj godności i cofnąć do życia prywatnego; [2]) głuchym téż pozostawał na namowy Laureo, który w grudniu 1574 chciał go ponownie wciągnąć do akcyi na korzyść Henryka. [3]) Co więcéj, mówiono, że pod nuncyuszem dołki kopał, chcąc, by go odwołano z Polski za wtrącanie się do nieswoich rzeczy (L. 107).

Henryk Walezyusz na wyjezdném z Krakowa, następnie z Wiednia, z Ferrary [4]) i z Turynu [5]) komplementami i obietnicami obsyłał senatorów, ale gdy się wreszcie dowiedział, że tylko na arcybiskupa i kilku innych liczyć może, z Lugdunu imienne już tylko do nich przysłał listy przez stolnika swego Jana Jerzynę: [6]) wypowiadał niezadowolenie z powodu Warszawskiego zjazdu, który za konwokacyę uważał i wyrzucał prymasowi, że na ten zjazd pozwolił, w drugim zaś o swéj dbałości o Polskę zapewniał i przez wzajemnych posłów chciał załatwiać wszystkie sprawy. [7])

Wiadomo, że Henrykowi postawiono ultimatum: wrócić do Polski na 12 maja, albo stracić koronę. Stronnicy króla, a głównie nuncyusz, widząc, że rośnie coraz więcéj stronnictwo „piasta,“ starali się ów termin posunąć o ile można najdaléj. [8]) Rozrażewski i Drohojewski, wybrani na posłów dla doręczenia listu od stanów, szczególniéj zaś pierwszy z nich, mogli poufnie rzeczy inaczéj

---

[1]) Laureo, 83; Heidenstein, tamże.

[2]) List Rozrażewskiego do Gratiani'ego, z Rozrażowa, 18 października 1574, archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 1^b, oryginał.

[3]) Epistolae illustrium virorum, karta M_2,

[4]) Noailles, Henri de Valois, III, 598, 600, 602.

[5]) Kopia w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Hungarica; data listu: 25 sierpnia 1574.

[6]) Orzelski, II, 52; Rzepnicki, Vitae praesulum, I, 131.

[7]) Orzelski, II, 52, 62; Noailles, III, 604.

[8]) Tritonius, Vita Vincentii Laurei, str. 42.

przedstawić i Henrykowi robić pewne nadzieje, dla tego téż zapewne Uchański starał się uprzejmościami pozyskać Rozrażewskiego: 400 dukatów dał mu ze swéj kieszeni na podróż do Francyi; [1]) jemu téż zapewne polecił namawiać Henryka do powrotu, skoro chciał, żeby i z Rzymu wysłano do króla takie same upomnienie (I, 234). Uchański może już wówczas przystałby na to, żeby od Henryka domagać się zrzeczenia tronu, gdyby nie nuncyusz, który stale pilnował prymasa i podsycał w nim uczucia przychylności dla niefortunnego francuza.

Kiedy listy ignorowane były przez polaków, Henryk wysłał do Polski Jakóba d'Espeisses. Poseł ten sądził, że na jakiś ogólny zjazd trafi, ale zawiódłszy się w nadziei, 10 grudnia zjechał do prymasa do Łowicza i jemu cel swego poselstwa wyłożył (II, 288). Obietnic i czczych zapewnień było dużo w jego mowie, ale gwarancyj pewnych i faktów, dowodzących interesowania się Polską i określonego terminu przyjazdu króla d'Espeisses nie dawał żadnych, więc téż, pomimo rozjeżdżania po różnych stronach Polski, niczego i nigdzie wskórać nie mógł: przy królu stali tylko dworzanie jego, licząc na wydostanie pensyj i nadzwyczajnych zasiłków, tudzież z bezinteresownych prymas Uchański, bo tego nuncyusz trzymał, nie tracąc nadziei, że sprawa Henryka da się jeszcze uratować. Jedynym zyskiem d'Espeisses'a to było, że namówił prymasa do protestacyj przeciwko wojewódzkim sądom, jako sprzecznym z prerogatywami królewskiemi i z przywilejami duchownemi. Uchański rozsyłał swoich domowników z temi protestacyami, ale nigdzie nie dopuszczono ich do głosu, tak że poprzestać musiał tylko na wniesieniu protestacyi do akt grodzkich w Sieradzu (IV, 342).

---

[1]) Rozrażewski do Graziani'ego, z Rozrażowa, 18 października 1574 „Plurimum equidem cum Dom. Tuae, tum illmo cardinali (Commendone'owi) debeo, sed vel maxime eo nomine obligatus sum Dom. Tuae, quod rev. dno Archiepiscopo de me tanta persuaserit, qui ita, Dom. Tuae commendationibus persuasus, de me sentit, adeo me colit, amat, ut divinitus mihi illum senem esse conciliatum existimem, ac quem in ipso initio adeo magnum adversarium expertus sum, nunc tam mihi faventem videam, ut tenerioris suae erga me declarandae voluntatis nullam occasionem praetermittat, etiam pro itinere gallico 400 florenis liberalissime iuverit, in reditu longe praeclariora pollicitus. Dominus Deus sit ei aeterna merces in terra viventium". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1^{b}.

Wincenty Laureo, w Skierniewicach siedząc, śledził przebieg zjazdu Warszawskiego, po zamknięciu zaś zjazdu przybył 20 września do Warszawy (L. 95), żeby z prymasem się umówić, co daléj wypada im przedsięwziąć; ale wobec decyzyi stanów i obojętności Henryka do roboty było niewiele; powrócił więc wkrótce do Skierniewic, ażeby mógł ciągle prymasa mieć na oku, przeciwdziałać obcym wpływom i utrzymywać go w zależności od siebie (L. 111, 128).

Uchański, jak wspomniałem, w Łowiczu ciągle rezydował i tu w końcu roku znowu nań przyszła ciężka choroba [1]); wtedy to zapewne dojrzała w nim myśl starania się o koadjutora, wtedy też zapewne uczynił wotum udania się do rodzinnego miejsca dla erekcyi kolegiaty. Wybral się w tę podróż 14 stycznia: dwa dni zabawił u nuncyusza w Skierniewicach, 17-go zaś do Uchania wyjechał. Oprócz wspomnianego jednak powodu pozornego, inny jeszcze miała ta podróż: Uchański szukać chciał na Litwie i na Rusi stronników, którzy by mu pomogli przeszkodzić zjazdowi w Stężycy: zapraszał więc mieszkających tam panów, aby się z nim zjechali, lub też porozumieli przez listy. Nadzieje zawiodły go zupełnie, [2]) gdyż nikt się z nim łączyć nie chciał we

---

[1]) „L'arcivescovo di Gnesna stava malissimo et senza speranza di vita" Nuncyusz wiedeński Jan Delfino do kardynała di Como, 14 stycznia 1575. Archiwum Watykańskie, Nunziatura di Vienna, vol. 72.

[2]) Jan Bogusz pisał do Dudycza ze Zwolenia 11 lutego 1575 roku: „Zatrzymałem się tu we Zwoleniu trzy dni więcéj, niżem chciał, ale to sprawiło, że natenczas gdym był w Mazowszu, ksiądz nasz arcybiskup, jadąc do Rusi, stał w Zwoleniu u mnie we dworze i pytał się o mnie z wielką pilnością i żałował, że mię nie zastał: jakożem i ja żałował. Ale mi to Bóg nagrodził, bo ksiądz arcybiskup, ujrzawszy, że tu praktyka w Rusi nie idzie, owa com ją nazwał „monluki", bo Litwa nie tylko do niego przyjechać nie chciała, ale drudzy ledwie odpisali, wrócił się tu i nocował w Zwoleniu, z którym mi przyszło do tak szlachetnéj rozmowy, którąm się bardzo pocieszył, bo zda mi się, żem ja mu też był w nótę trafił i przyznał mi się do tego, że ta była intencya, by był temu panu zbiegłemu w tém posłużył, aby się przedłużyła ta elekcya i czyniłem, powiada, o tém wszelkie staranie, ale że nie mogę nic posłużyć i nie mam z kim, a to okażę, że na mnie nic nie zeszło. Ale że baczę to rzecz być bardzo trudną, aby się to odwlekło i żeby też ten pan do nas miał przybyć tak rychło a zwłaszcza, żeby ta nowina, jako mi teraz przyszła, i widzę też, imby się to daléj odwlóczyło, też by było z większą szkodą i niebezpieczeństwem rzeczypospolitéj naszéj: tak już nielża, jedno nam o sobie radzić; jeno powiada, że się ja obawiam wielkiéj trudności od tego pana, że ją nam

wspomnianym celu. Sam nawet zniechęcać się zaczął do Henryka, ale nuncyusz, u którego w powrocie [1]) znowu dwa dni zabawił (14 i 15 lutego), wybił mu z głowy powzięte niechęci (L. 145 148, 158) a reszty dopełnił nowy list Henryka z 14 lutego, przywieziony przez Rozrażewskiego (I, 236).

Król jeszcze raz usprawiedliwiał postępowanie swoje i prosił prymasa, ażeby przeciwdziałał tym, co go pozbawić chcą korony polskiéj. Tak nieokreśloną odpowiedź odebrali także i sami oddawcy listu. Henryk nie ukrywał, że decyzya stanów jest mu nieprzyjemną, wobec posłów zachowywał pozory, że się do Polski wybiera napewno, obdarował każdego tysiącem dukatów, ale ogólnikowe tylko dawał obietnice tak urządzić francuzkie sprawy, żeby módz przyjechać do Polski. [2]) Uchański rozesłał list Henryka wielu senatorom [3]) a swoją drogą zwołał do Koła zjazd na 30 marca dla wysłuchania relacyi Rozrażewskiego i Drohojewskiego. Posłom wyrzutu nie robiono, ale powszechne panowało zdanie, że jeżeli i obiecani przez Henryka francuzcy posłowie terminu przyjazdu nie oznaczą, to nowa elekcya się odbędzie. Tak przynajmniéj rozumieli rzecz przyjaciele króla [4])

---

nczyni przez turka i wiele mówił im eam sententiam". Autograf w archiwum Wiedeńskiém, oddział Polonica. Tę samą wiadomość przesłał Dudyczowi i Myszkowski z Pułtuska, 21 lutego: „L'arcivescovo Gnesnense secondo che s'intende andó in Russia per abboccarsi con alcuni principali lituani, che li havevano promesso di venir da lui per trattare un modo da impedire il prossimo convento; ma non vi è comparso alcuno, anzi che quelli, a quali scrisse d'esser gia venuto in Russia et aspettarli etc., non che altro non gli dettono la risposta, onde confuso se ne è tornato con le trombe nel sacco. Vedete fantastico umore che li è venuto in testa; niente di manco cercheremo ritrarlo il piu, che si possi alla buona strada". Oryginał w archiwum Wiedeńskiém, Polonica. Uchański powziął tę myśl zapewne pod wpływem Stanisława Czarnkowskiego, który inspirując podobne przedsięwzięcie, chciał sobie pozyskać Henryka dla otrzymania koadjutoryi arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Od nuncyusza projekt nie wyszedł, gdyż Laureo, mając na względzie wiek prymasa i ostrą porę roku, proponował dać mu dyspensę od uczynionego wotum co do podróży do Uchania (L. 139).

[1]) 7 lutego Uchański był jeszcze w Chełmie (I, 236), więc rozmowa z Boguszem odbyła się 9-go lub 10-go lutego.

[2]) Listy Rozrażewskiego do Myszkowskiego, z Lugdunu, 24 stycznia (archiwum Wiedeńskie, Polonica, kopia) i do Graziani'ego, z Dijon, 4 lutego (archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 1^b, oryginał).

[3]) Orzelski, II, 76.

[4]) Rozrażewski do Graziani'ego, 5 kwietnia 1575: „Poloniam quam primum attigi... rev. dnum Archiepiscopum convenirem, qui convocatis vicinio-

i wyszukiwali rozmaite sposoby obrony jego interesów. [1]) Najprzód do Prus wysłali domownika prymasa Stanisława Czarnkowskiego, by prusaków namówić do przybycia do Stężycy i odwleczenia tam elekcyi choćby na parę miesięcy (L. 165); potém zaś tego samego Czarnkowskiego wyprawili do Francyi, ażeby namówił Henryka do prędkiego powrotu. Uchański dał mu list osobny (I, 237), w którym upraszał Henryka, żeby dla odwrócenia niebezpieczeństw, grożących królestwu i religii katolickiéj, koniecznie przybył do Polski na dzień otwarcia sejmu.

Sejm jednakże zbliżał się a nic nie było słychać ani o powrocie Henryka, ani téż o przyjezdzie zapowiedzianych przez niego posłów. Prymas w połowie kwietnia opuścił już Łowicz i w wielkim niepokoju ducha o możliwą elekcyę piasta zajechał najprzód do nuncyusza. Laureo dodał mu odwagi, dowodząc, że gdyby Henryk nie utrzymał się, to w razie elekcyi przeciw piastowi stanie silna Habsburgska partya. Pocieszyło to Uchańskiego i w lepszym nastroju ducha wyjechał ze Skierniewic, głośno,

---

ribus proceribus in Koło pro feria quarta magna, me responsum a Sacra Mte Regia referentem audivit, quo ita nobilitati satisfactum fuit, ut omnes dicerent non sufficere regem promittere reditum, sed velle illos intelligere de tempore, infra quod se nobis sistere vellet, quam resolutionem si oratores, qui a rege ablegabuntur, secum non attulerint, metuendum est, ne magnae exoriantur turbae, ubi tamen aliquid eiusmodi statibus exposuerint, spero sedatiora omnia futura". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b.

[1]) Myszkowski do Dudycza, z Pułtuska, 8 kwietnia 1575: „Ritrasse il gesuita Plocense dal Nuntio oltre le cose sopradette che il Francese (d'Espeisses) fusse tornato in Polonia Maggiore, dove gli pareva haver prosperamente pratticato et andasse col arcivescovo Gnesnense in Koło, dove dovevano convenire alli 30 di marzo molti chiamati per sentire le relationi del Rozrażewski, et di quivi voleva dritto andarsene in Polonia Minore et Cracovia, et forse che a questa hora il Duditio l'havra visto. Conclusono in casa del Arcivescovo, che esso debbia di nuovo usare tutta la sua diligenza in tirare li amici verso il Rè et che egli habbi al convento mille cavalli. Il referendario Czarnkowski andasse in Prussia, dove si offeriva fare cose grandi etc. Disse di piu il Nuntio che a quel capo, prorogar il Rè o disturbar il convento, concorrevano col Arcivescovo, vescovo Vladislaviense, il Łaski, Andrea Zborowski, Czarnkowski et suo fratello, castellano Vojnicense, i lituani, li prussi et molti altri, con i quali sperava, che se il vescovo Plocense se ne fusse fatto capo col metter fuori il danaro, che haverebbe il Rè conseguito il desiderio suo; ma non so quel, che si sperera hoggi, che il vescovo Plocense non ne vuole sentir cosa alcuna". Oryginał w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

wobec całego otoczenia swego, zapewniwszy nuncyusza, iż zawsze stosować się będzie do rady i rozkazów Jego Świętobliwości (L. 174).

Tak więc dzięki nuncyuszowi prymas w Stężycy stanął na czele francuzkiego stronnictwa, składającego się niemal wyłącznie z dygnitarzy i urzędników królewskiego dworu. [1]) D'Espeisses'owi się zdawało, że przeszkodą dla piastów i stronników elekcyi wogóle byłby spóźniony o jakieś dziesięć dni przyjazd prymasa, ale nuncyusz przeciwnego był zdania (L. 181), więc i prymas stawił się w Stężycy w oznaczonym czasie i otworzył zjazd uroczystém nabożeństwem do Ducha św. w dniu 12 maja. [2]) Niezwłocznie przystąpiono do obrad, przedewszystkiém zaś marszałek koronny zaproponował ustanowienie porządku zjazdu. Uchański w pierwszém zaraz przemówieniu swojém protestował przeciw konfederacyi warszawskiéj 1574 roku, jako przez siebie nie uznanéj, i co idzie zatém przeciwko przystąpieniu do elekcyi, na drugi zaś dzień poparł żądanie d'Espeisses'a, by czytano na sejmie list królewski, w którym zapowiedziane było przybycie posłów jego z pieniędzmi. [3]) Pożądana zwłoka nastąpiła rzeczywiście, gdyż certowano się z litwinami o udział ich w zjeździe, słuchano różnych poselstw i relacyj własnych posłów do Francyi i do Turek. Prymas obojętnym był słuchaczem i starał się tylko o to, ażeby taka nieokreślona sytuacya trwała daléj; w tym téż celu 20 maja zaproponował, ażeby przed powzięciem ostatecznéj decyzyi co do elekcyi rozstrzygnięto pytanie, czy nowy wybór króla prawnie może nastąpić i czy będzie z korzyścią lub szkodą dla rzeczypospolitéj (L. 194). W tymże celu 24 maja przedłożył w senacie list Pibrac'a o przeszkodach w podróży, a gdy Krasiński, biskup krakowski, oświadczył się za przystąpieniem do elekcyi, wystąpił przeciw niemu i nazajutrz wobec takich samych żą-

---

[1]) Heidenstein, 64 (przekład, I, 161).

[2]) Rozrażewski do Gratiani'ego ze Stężycy, 23 maja: „Nos ad proximam 12 Maii huc convenisse, quae fuit Ascensionis Domini dies, habito per rev. dnum Archiepiscopum more sanctissimo maiorum de Sancto Spiritu sacro, convenimus (non adeo probante rev. Archiepiscopo, quod dies festus esset) extra oppidulum, quod miseria et paupertate superat vestras Sulciovienses delicias, non sub tentoriam, sed in locum ad id ex lignis constructum". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b.

[3]) Orzelski, II, 108; Laureo, 188, 189.

dań czytać kazał w senacie swoje zdanie, w którém wypowiedział konieczność rozważenia, czy słuszne było w wielu względach dotychczasowe zachowanie się stanów koronnych wobec Henryka i czy król mógł na termin oznaczony wrócić? w końcu zaś do tego przyszedł wniosku, że najsłuszniéj będzie poczekać na przybycie zapowiedzianych już królewskich posłów i wysłuchać propozycyj, jakie oni z sobą przywiozą. [1]) Było to odrzuceniem przeszłoroczném konfederacyi warszawskiéj i pośredniém zaświadczeniem, że sejm Stężycki elekcyjnym nie jest; litwini więc odstrychnęli się z miejsca i robili taką minę, jakby zupełnie od rozpraw powstrzymać się chcieli; [2]) byliby może i odjechali, gdyby ich nie powstrzymało porozumienie z cesarzem i Dudyczem, który zamierzył w Stężycy przeprowadzić elekcyę Habsburga i tak postępowanie swoich stronników moderował, żeby przewlekaniem obrad niechętną szlachtę zmusić do ustępstw lub rozjechania się. Uchańskiemu było to wielce na rękę, bo i on chciał zerwania sejmu, które Henrykowi ocaliłoby koronę choć na kilka miesięcy.

Szlachta jednak domagała się wciąż elekcyi i 26 maja postanowiono wreszcie, że elekcya ma być i marszałek koronny zwrócił się do prymasa, ażeby rozpoczął ten akt zaintonowaniem hymnu do Ducha św. Uchański odpowiedział, że wezwanie Ducha św. uważa dla obrad za bardzo potrzebne, lecz nie może tego uczynić jako wstępu do elekcyi, [3]) gdyż według jego rozumienia rzeczy trzeba przedtém rozważyć wszystkie szkopuły, jakie w swém zdaniu wskazał dnia wczorajszego. Litwini skorzystali z opozycyi prymasa i również protestowali przeciw rozpoczynaniu elekcyi na podstawie uchwały poprzedniego sejmu, albowiem uważali ją za bezprawną i sprzeczną nadto z instrukcyami, jakie otrzymał Dudycz: publicznego zabiegania o koronę tylko w tym razie, jeżeli pozbawienie Henryka tronu formalnie i wyraźnie ogłoszone będzie w Stężycy. Franciszek Krasiński zaproponował więc, ażeby detronizacyę ogłosić i przeczytał projekt dokumentu téj treści (L. 208—209), nad którym senatorowie zaczęli głosować. Uchański się uniewinniał, że słysząc raz tylko czytany dokument

---

[1]) Uchańsciana, II, 294; Laureo, 202, 204.
[2]) Orzelski, II, 115; Laureo, 201.
[3]) Laureo, 207; Orzelski, II, 121; Heidenstein, 68 (przekład polski, I, 170).

tak ważny nie mógł rozważyć dobrze jego osnowy, nie chce więc wypowiadać swojego zdania, co zrobiłby, gdyby Krasiński wcześniéj zakomunikował mu owe pismo. Wota innych senatorów rozstrzeliły się i stanęło na tém, że projekt detronizacyi trzeba zakomunikować szlachcie, która zmiarkowała odrazu, jaki cel dokumentu i głośnym odpowiedziała krzykiem: „nie chcemy niemca". Tymczasem Andrzéj Zborowski oświadczył, że odebrał list od d'Espeisses'a o przybyciu posłów królewskich i pytał, „czy ten list trzeba czytać publicznie? Poparli jego propozycyę niektórzy senatorowie, szczególniéj zaś Uchański, który dowodził, że na zapowiedzianych posłów koniecznie trzeba poczekać. Szlachta nową widząc zwłokę postawiła senatowi ultimatum, aby 30 maja do rozpoczęcia elekcyi przystąpił. Wówczas Uchański, nie widząc innego sposobu przeszkodzenia, przestał uczęszczać na posiedzenia i wyszukał jakichś dwóch szlachciców mazowieckich, którzy do akt grodzkich w Stężycy chcieli wnieść protest przeciw elekcyi, ale im na to starosta Bartłomiéj Zieliński nie pozwolił. [1]) Gdy 30 maja znowu poddano w senacie pod głosowanie kwestyę o rozpoczęciu elekcyi, prymas nie był obecnym, więc posłano po jego zdanie: przysłał je na piśmie, namawiał zaś w niém senatorów, aby odłożyli elekcyę do 2 lutego przyszłego roku, albowiem jeżeliby teraz króla wybierać chcieli, to albo usłuchaćby musieli natchnienia tureckiego, albo też oddaliby koronę komuś nieodpowiedniemu; król zaś przed oznaczonym terminem może przybyć a tymczasem ułoży się niezgoda nurtująca szlachtę. [2]) Szlachta, widząc się w mniejszości wobec senatorów, kilkutysiączne mających hufce zaciężnego wojska, skorzystała ze zwłoki i zrobiwszy secesyę, rozjechała się, zostawiwszy samych senatorów. Uchański zdaleka przypatrywał się téj akcyi i gdy szlachta już rozjechała się, 7 czerwca nową przysłał senatorom na piśmie radę, o odłożenie elekcyi na czas nieograniczony (II, 297), potém zaś, zwinąwszy namioty, 10 czerwca wrócił do Warszawy, gdzie między nim a d'Espeisses'em, Pibrac'em, nuncyuszem i Czarnkowskim poufna odbyła się narada, przeniesiona potém do Łowicza, nad dalszém postępowaniem i obroną interesów Henryka Walezyusza (L. 213—214). Pibrac twier-

---

[1]) Orzelski, II, 129.

[2]) Laureo, 210; Heidenstein, 71 (przekład, I, 176).

dził, że król wkrótce przyśle pieniądze dla wojska i dworzanów, mówił także, iż ma upoważnienie od Henryka do zwołania sejmu koronnego, na który jeżeliby Henryk nie przybył, to zrzecze się korony i zgodzi się na nową elekcyę. Uradzili więc wspólnie, że Uchański pod pretekstem zaradzenia grożącym niebezpieczeństwom zwoła zjazd wielkopolski i z uchwały tego zjazdu sejm konwokacyjny, na którym Pibrac przedstawi swoje propozycye i prosić będzie o jak najdalszy termin decydującego sprawę ostatecznie elekcyjnego sejmu. D'Espeisses tymczasem wyprawiony został do Francyi dla złożenia relacyi ustnéj o stanie rzeczy w Polsce (L. 215), a Pibrac bawiąc przy prymasie, uprzyjemniał sobie czas pisaniem listów do różnych senatorów, tłomacząc się z opóźnienia do Stężycy i prosząc o radę, co mu daléj czynić wypada. [1])

Nie wiele troszczono się o to, co robią zagraniczni ajenci lub zniedołężniały prymas, będący parawanem obcéj intrygi. Z ogólnym aplauzem decyzya szlachty wszędzie przyjętą została i na sejmikach wojewódzkich ogólnie wypowiadano życzenie prędkiego zwołania konwokacyi i elekcyi. Na sejmiku np. w Śrzodzie jednocześnie postanowiono wysłać do Uchańskiego Jana Konarskiego kasztelana i Mikołaja Żernickiego podsędka kaliskiego z prośbą o zwołanie konwokacyi na 11 września, ale zarazem z oświadczeniem, że gdyby nie dał posłuchu temu żądaniu, to szlachta sama będzie radziła o rzeczypospolitéj i już naprzód zwołała na ten wypadek nowy sejmik na 20 sierpnia. [2]) Takie

---

[1]) Ludwik Fentzl do Jerzego Proszkowskiego (obaj ajenci cesarza) z Gdańska, 15 sierpnia 1575: „Nun sol der monsignor Biberach bei dem Ertzpischoff und anderenn herrenn fast angehallten umb dilatio bis 2 Junii mit Ercleruug, da dan die Koen. Mt. sich nicht einstellen wollen, sy guttwillig resignieren und abdreten, welichs den Pohlen dan so vill desto groeser eher sein werde. Darauff sagt mir sonst auch nicht ein gemeine perschon, das der allgemeine Adell schwerlich daran vorwilligen, sonder gewislich in November mit der wahl fordtfahren werden, und haben sich keinen andern als den Moschkowiter eingebilldett". Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica. List Pibrac'a wskazanéj treści do senatorów czytałem w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 9, fol. 34.

[2]) Orzelski, II, 163, 165; bezimienna wiadomość o sejmiku Srzodzkim w archiwum Wiedeńskiém, Polonica (z czerwca 1575, nr. 85), gdzie powiedziano: „Dies undecima Julii dies fuit conventus districtuum aliquot Maioris Poloniae in Srzoda celebratus, in quo.... res unanimi consensu nobilitatis et proc

samo życzenie wypowiedział mazowiecki sejmik w tymże dniu 11 lipca odbyty (I, 242; L. 236). Ponieważ i nuncyusz, który uważał, że struny dłużéj przeciągać nie można, i Pibrac zgadzali się na zjazd, więc Uchański 22 lipca ze Skierniewic zwołał sejm konwokacyjny na 3 października do Warszawy. [1]) Niektórzy gniewali się na prymasa [2]) za ten zbyt późny termin, ale się zdaje, że naznaczając go, zgodził się tylko na odpowiednią propozycyę małopolanów (I, 243).

Zjazd w Warszawie bardzo był nieliczny. Oprócz Uchańskiego, który 2 października zjechał (L. 253), sześciu [3]) tylko senatorów przyjechało i kilku posłów ziemskich. Obrady więc nie długo mogły się ciągnąć, témbardziéj że cel zjazdu jasno był określony. Jeden dzień czekano, czy więcéj nie przybędzie panów, 4-go zaś października Uchański zagaił zjazd przemową, będącą ostatnim śladem sympatyi jego dla Henryka: proponował, aby najprzód wysłuchać przedłożeń Pibrac'a co do zamiarów króla, ale zarazem i sprawę zwołania elekcyi rozstrzygnąć: na miejsce sejmu proponował Warszawę a termin radził ustanowić w maju; żądał zarazem (jakby miał zamiar wtrącaniem obcych materyj przeszkodzić decyzyi w główněj sprawie) ustanowienia porządku elekcyi, środków obrony kraju i uporządkowania sądownictwa (II, 303). Te ostatnie propozycye żadnego nie znalazły odgłosu: chciano jednego tylko—terminu elekcyi. Małopolska i litwini wypowiedzieli życzenie, aby ją zwołano na 27 lub 28 października, [4]) ale podobno za radą nuncyusza (L. 259), który już stanowczo gardłował za austryackim kandydatem, naznaczono ją na 7 listopada, ażeby nie mogła przybyć szlachta ruskich województw, która za tatarami uganiała się próżno a naj-

rum, qui in eo conventu interfuerant, devenit, ut reiecto furore populari summa et debita authoritas Archiepiscopo, tanquam primati regni et primo principi, tribueretur. Ad quem unanimi consensu missum ac petitum est, ut primo quoque tempore convocatio regni senatoribus de tempore locoque generalis conventus deliberetur, cui omnes obsecundaturos et ad locum praestitutum conventuros promiserunt".

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 93; Uchańsciana, II, 300 i dodatki do niniejszego tomu.

[2]) Orzelski, II, 170.

[3]) Wylicza ich Orzelski, II, 172.

[4]) Laureo, 253; Orzelski, II, 173.

więcéj „niemcom“ przeciwną była. [1]) Oprócz tego duchowni dygnitarze (prymas, biskupi Krasiński, Myszkowski, Staroźrzebski i podkanclerzy Wolski) 5 października wystosowali do Grzegorza XIII list, w którym postanowienie o nowéj elekcyi motywowali obojętnością Henryka dla Polski tudzież niebezpieczeństwami, zagrażającemi jéj od nieprzyjaciół, i prosili, aby wobec króla, detronizowanego przez zwołanie elekcyi, łaskawie stanął po stronie polaków. [2]) Słuszność tych wywodów smutne potwierdzały fakty: napaść tatarów i niepomyślne wiadomości z Francyi; co więcéj Pibrac 6 października cichaczem wyjechał z Warszawy, zapowiedziane zaś ponowne przybycie d'Espeisses'a z pieniędzmi formalnie odwołane zostało (L. 262, 264, 269). Henryk Walezyusz nie miał racyi rościć sobie do polaków jakichkolwiek pretensyj i ci, którzy najgorliwszymi byli dotąd jego stronnikami, rozwiązane mieli ręce. Prymas również zdecydować się musiał komu odda swój głos i swoje wpływy.

O tron, jak już z poprzednich wzmianek czytelnik mógł wnioskować, bardzo usilne robił starania cesarz Maksymilian II. Jego poseł Andrzéj Dudycz, który od ucieczki Henryka za austryacką kandydaturą silną rozwinął agitacyę, radby był i Uchańskiego do swoich zaciągnąć szeregów, ale niestety między nim a prymasem stał nuncyusz, którego zdanie dla Uchańskiego było decydującém. Rzym przeciw Habsburgom nic nie miał, owszem gotów był poprzéć ich zabiegi w Polsce, ale dopiéro wówczas, gdyby Henryk Walezyusz nie chciał lub nie mógł utrzymać Rzeczypospolitéj. Rozkazy téj treści już 20 listopada 1574 wysłano Wincentemu Laureo (L. 137) i nuncyusz niezwłocznie zrobił z nich użytek, albowiem gdy prymas odwiedził go w Skierniewicach (15 - 16 stycznia 1575), nasunął mu myśl o warunkowym wyborze Ernesta i Uchański oświadczył mu jasno, że i w téj sprawie gotów jest usłuchać rozkazów papieża (L. 143); kiedy zaś po paru tygodniach (9 - 10 lutego) spotkał się z ajen-

---

[1]) Heidenstein (str. 73, przekład, I, 182) twierdzi, że termin 7 listopada ustanowiono za radą Mieleckiego, przeoczając, że Mielecki na konwokacyi obecnym nie był.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 95. Z nawiasowéj uwagi Wincentego Laureo (Dépêches, str. 259) wnioskować można, że list uniewinniający polaków wysłany był także do Henryka Walezyusza, zapewne w imieniu stanów koronnych; list ten nie jest znany.

tem Dudycza Józefem Boguszem, przed nim „uczynił wzmian- „kę domu rakuskiego bardzo poczciwą“, [1]) z któréj cesarski poseł wywnioskował, że już nadeszła pora bezpośrednio starać się o względy prymasa i odciągać go od francuzkiéj partyi i od piastów. Myszkowski biskup płocki obiecał Dudyczowi poprzéć jego starania [2]) a Maksymilian II przysłał list do prymasa, pozostawiwszy jednak uznaniu posła doręczenie go Uchańskiemu. [3]) List ten nie wywarł żadnego skutku; tak samo jak i drugi posłany Uchańskiemu przez Stanisława Leżeńskiego w połowie kwietnia (I, 241). Jeżeli zaś inni stronnicy austryaccy, jak naprzykład Myszkowski [4]) i Opaliński, [5]) chwalą się, że prymas przyrzekł pójść za ich zdaniem, to więcéj w tém było chełpliwości niż prawdy. Wiemy bowiem, że Uchański w Stężycy ratował sprawę Henryka i do Habsburgów gotów był przejść w tym jedynie wypadku, jeżeliby „piaści“ mieli Polsce dać

---

[1]) List Bogusza do Dudycza, ze Zwolenia, 11 lutego 1575. Autograf w Wiedeńskiém archiwum, Polonica.

[2]) Patrz przytoczony wyżej (str. 561) wyjątek z listu Myszkowskiego do Dudycza z 21 lutego 1575.

[3]) Maksymilian II, do Dudycza, z Pragi, 1575: „Cumque archiepiscopus Gnesnensis in sermone, quem cum Bogussio habuit, se animo in nos inclitamque nostram Austriae domum haud alieno esse declaravit; in eo vero, tanquam regni primate, haud parum positum sit, operaepretium erit haud quicquam praetermitti, quod ad illum confirmandum causaeque nostrae magis magisque devinciendum pertineat. Quem in finem nostras etiam ad eundem literas mittimus, tuo arbitrio relinquentes, an et quando eas reddendas censeas“. Koncept w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[4]) Fogelweder do Dudycza, z Pułtuska, 6 kwietnia 1575: „L'arcivescovo di Gnesna ha per lettere promesso al Myszkowski di seguir il suo voto, ma pur tuttavia fa con diligentia per il Rè“. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[5]) Maciéj Poley do cesarza, w końcu kwietnia 1575, przytaczając słowa Opalińskiego: „Weill ahn dem hern Erzbischoffe zu Gnisen, tanquam regni primate, hoch und viell gelegen, habe ich den hern Referendarium (Czarnkowski) vermochtt, das ehr zu Ime gezogen und auf die wege Inen gebrachtt, das Seine Gnade mir gewisse vertrestung und zusage gethan seine consilia et vota cum meis zu conformiren, und das S. G. sich von mir nicht trennen wolle. Demnach ich nuhe den hern Ertzbischoff, qui solus potestatem nominandi recens electum regem habet, auf meiner Seitten habe, und niemands, als mir, den erwelten et nominirten Konig als des reichsobermarschalk zu publiciren geburett, als wiell ich gern sehen, wehr ahn uns beide einen Konig wird creiren und wehlen wollen“. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

króla, tak bowiem Laureo Uchańskiemu radził (L. 174, 177) i takie też obietnice - ewentualnego jedynie poparcia sprawy — sam Uchański zrobił cesarzowi w swéj odpowiedzi na list jego, datowanéj jeszcze z Łowicza 25 kwietnia (I, 241). Że Uchański i po Stężyckim sejmie nie był jeszcze zdeklarowanym stronnikiem cesarza, świadkiem sam Dudycz, który na wszystko zblizka patrzał i który nawet jeszcze w końcu września obiecywał sobie z elekcyjnego sejmu pomyślny rezultat tylko wówczas, jeżeli i prymas przejdzie do austryackiego obozu. [1]) O pozyskanie więc prymasa trzeba jeszcze się było starać. Któryś z habsburgskich przyjaciół w Polsce (zapewne Łukasz Podoski) w sierpniu 1575 roku doniósł do Wiednia, że na prymasa wielki wpływ ma jego siostrzeniec Jakób Woroniecki, proboszcz łowicki; [2]) więc też Maksymilian II niezwłocznie wyprawił Alberta Popławskiego dworzanina swego z listami do Podoskiego [3]) i Worenieckiego (II, 302), aby mu jednali prymasa; o to samo był proszony i biskup płocki, [4]) w październiku zaś Dudycz znowu wysłał do Łowicza Łukasza Podoskiego, [5]) a Marcin Poléj Jana Konarskiego, kasztelana kaliskiego. [6]) Z ich relacyj wnioskować było

[1]) Dudycz do cesarza, z Krakowa, 29 września 1575: „si archiepiscopus et alii eius factionis ad nos pertrahi poterunt“. Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[2]) „Archiepiscopus Gnesnensis senior miser, cuius authoritas in ipso etiam flore inventutis parva, habebat enim mores suos, sub eius vero tituli authoritate iuniores clerici lasciunt; hic per se efficiet nihil. Nunc ut nostrum efficiamus, facile illi persuadebit quidam Voronieczky senior, nam duo sunt germani spirituales, qui est eius ex sorore nepos“. Autograf, archiwum Wiedeńskie, Polonica, sine data anni 1575, fasciculus I, nr. 1.

[3]) Koncept w archiwum Wiedeńskiém, Polonica, z datą 25 sierpnia.

[4]) Cesarz do Myszkowskiego, z Pragi, 28 września 1574: „Cum superioribus diebus consiliarius et internuntius noster Andreas Dudith Pragam ad nos venisset, inter alia ad praesentem inclyti totius regni Poloniae statum pertinentia nobis ostendit se iam tum de rev. in Christo patre, devoto, syncere nobis dilecto archiepiscopo Gnesnensi etc., tum Sanctissimi Domini summi pontificis nuntio in eodem regno residente melius sperare“, prosimy więc „Dilectionem Vram ut non modo praefatum archiepiscopum nobis totum conciliare et devincire studeat“, lecz i z nuncyuszem utrzymywać stosunki i Dudycza o wszystkiém informować. Koncept, w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[5]) „Misi Podoskium ad Archiepiscopum“. Dudycz do cesarza, z Krakowa, 12 października 1575. Autograf, tamże.

[6]) Maciéj Polcy do cesarza, z Wrocławia, 27 października 1575, opisuje, że był w Kobylinie u Konarskiego, który udzielił mi wiadomości „für das Erste,

można, że Uchański więcéj się stał życzliwym dla habsburgskiego kandydata. ale najwięcéj nadziei pokładano w nuncyuszu, gdyż ten tylko mógł za prymasa najlepsze dać gwarancye; obiecał [1]) je rzeczywiście i słowa dotrzymał; list. który Grzegórz XIII wysłał do Uchańskiego 18 września (I, 245), chwaląc jego dotychczasową gorliwość i prace. nic innego na celu nie miał, jak tylko ułatwić nuncyuszowi osiągnięcie pożądanego rezultatu.

Którego jednak z Habsburgów prymas miał popierać? trzech albowiem było, których ten zaszczyt mógł spotkać. Maksymilian II promował swego syna Ernesta, arcyksiążę Ferdynand na swoję rękę starał się o koronę, polacy zaś, szczególniéj partya arystokratyczno-senatorska, wyłącznie i jedynie zgadzali się na samego cesarza. Głosu téj partyi. na któréj stało całe austryackie stronnictwo, nie można było lekceważyć; więc i dwór wiedeński musiał się zgodzić na ten projekt. Uchański Ernesta nie

---

das der herr Erzbischoff zu Gnisen, mit dem ehr als dem primate regni gerett, sich für ihme dahin erklerett, das ehr Eure Mt. in treuen gewogen wehr. Und weill er nuhemer sehe, das des Koenigs Henrici wiederkunftt in die Cron Polen vorgeblich gewartett wurde und das die Cron lenger ohn einen hern nicht sein könde, hette ehr bey sich dahin geschlossen, das ehr ob Gott keinen andern dan allein Eure Rom. Kays. Mt. die Cron des Königreichs Polen aufseczen wolde und nachdem ehr solchs vorbracht, wolde ehr ime von Gott wunschen, das alss balde ahm selben ortt seine Gebeine gelegt werden möchten etc. Und als sie ferner von dem kemmerlichen Stande der Cron under sich allerley gerett und sonderlich von den gemittern, der herr von Kalisch dem hern Erzbischoff anmeldung gethan, alss hette er diesen bericht die beiden weiwoden Sandomirisch und Podolisch Euer Mt. woll gewogenn sein solden, hette der her Erzbischoff geantwortet, das ehr dem kheinen Glauben geben solde, und seine hende aufgehoben khen himmel und gesagt, das ehr so viell berichts hette, das von den beiden weiwoden ein jder under inen selbst ein piast zu sein verhoffte und möchte woll sein, das sie für diesen anders gesindt gewest, aber die sachen iczo gar auf ander wege gepracticiret worden... Und hette der herr Erzbischoff ahn die Marschalke der Cron geschrieben, das sie ad praefixam diem zu Stelle sein solden, dan man nullius absentiam in acht nemen sondern praecise ad indictam diem zur election greiffen wolde. Das also unzweiflich die election über zuvorsicht schleunige örtherung erreichen werde". Pisze daléj, że Uchański powiedział również, że sprawa Ernesta trudna i że arcyksiążę nie może być wybrany „propter aetatem et imperitiam linguae polonicae". Autograf, w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[1]) Dudycz do cesarza, z Krakowa, 24 października 1575, pisze o nuncyuszu: „De archiepiscopo Gnesnensi optime nos sperare iubet". Autograf, tamże.

chciał, dla tego że za młody i po polsku nie umie; Ferdynanda znał zaledwie ze słyszenia i gdy proszony był o poparcie przez jego ajenta, bardzo ogólnikową i ciemną dał odpowiedź; więc i dla niego pozostał możliwym kandydatem sam cesarz; świadomie zresztą prymas nie zdawał sobie sprawy z téj kwestyi, szedł po prostu za zdaniem innych, w szczególności zaś za zdaniem nuncyusza.

Stronnictwo cesarskie silne było pod względem jakościowym: liczby dopełniali najemnicy: biedna szlachta, co żołd brała, lub utrzymywane przez panów oddziały cudzoziemskiego wojska. Już w Stężycy menerzy habsburgskiéj partyi przekonać się mogli, że szlachta za nic w świecie na niemca się nie zgodzi; mogli się téż spodziewać, że się licznie zjedzie na sejm elekcyjny: szło bowiem o wolność wyboru, na którą starsi bracia przygotowywali zamach. Kto przypatrywał się przebiegowi sejmików w czasie między Stężyckim a elekcyjnym sejmem, i bezstronnie wysłuchiwał tego, co mówiono na zebraniach i zjazdach, ten mógł poważne wątpliwości powziąć o udaniu się habsburgskich projektów i obawiać, żeby na elekcyi nie nastąpiło orężne starcie lub żeby wyboru znowu nie odłożono na czas dalszy. Inaczéj mówiąc, oczekiwać należało albo domowéj wojny, albo téż wyboru piasta lub cara, o którego kandydaturze poważnie mówiono w całéj Małopolsce i wśród biednéj a licznéj mazowieckiéj szlachty. Wincenty Laureo, który oczy i uszy na wszystko miał otwarte, seryo brał taką ewentualność w rachubę, a przynajmniéj wybór Iwana Groźnego, czy jego syna, nie wydawał się mu zbyt niemożebny, i wolałby może tego kandydata niż piasta, oczywiście pod warunkiem że katolicyzm przyjmie. Dla papieża i dla katolicyzmu byłby to tryumf wielki, więc i Laureo, jako dyplomata kuryi rzymskiéj, radził kardynałowi sekretarzowi stanu wziąć tę kwestyę pod rozwagę; zapewniał przytém, że za pośrednictwem Uchańskiego i posłów Iwana możnaby sprawę sekretnie przeprowadzić; był również zdania, że carowi oprócz korony polskiéj obiecaćby można tytuł cesarza Wschodniego z precedencyą przed Zachodnim, jeżeliby Konstantynopol zdobył, Uchańskiemu zaś dla zobowiązania go i odbycia uroczystéj koronacyi nadać tytuł carogrodzkiego patryarchy (L. 257). Projekt ten raz tylko błysnął na kartach dyplomatycznéj korespondencyi; zdaje się, że w Rzymie nieprzychylnie był przyjęty, bo tam nie byli zwykli poświęcać bliższych sprzymie-

rzeńców dla niepewnego dalszego; a może nie pozwoliła mu wypłynąć na wierzch i wiedeńska dyplomacya, która kokietowała Moskwę i świetne carowi robiła obietnice, ale tylko wówczas, gdy szło o szkodę Polski.

Uchański przyjechał na elekcyę 6 listopada (L. 271), ale widać podburzony przez kogoś przeciw austryackiéj partyi, gdyż prosił nuncyusza, aby się nie pokazywał na inauguracyjném nabożeństwie, i zwierzył mu się, że ma istotnie zamiar proponować cesarza, ale zarazem i dwóch innych kandydatów (L. 276, 272). Nuncyusz co do pierwszego ustąpił, z drugiego zaś nie wiele sobie robił, sądząc, że kilkoma słowami dostatecznie przekonał Uchańskiego o niestosowności podobnego kroku. Sejm rozpoczął się w dniu oznaczonym, ale dla nielicznego zjazdu i spraw potocznych dopiéro 12 listopada rozpoczęto słuchanie posłów cudzoziemskich, które przeplatane rozmaitemi epizodami przez sześć dni trwało. Z owych epizodów widoczném było, że szlachta trzyma się buńczucznie i że świadomsza jest swéj siły, niż na poprzedniéj elekcyi; zauważyć również było można, że obecnie prym trzyma i impuls daje inteligentniejsza wśród niéj szlachta małopolska. Dawało to do myślenia rakuskiéj partyi, zarówno jak i ostentacyjne przyjęcia i uprzedzająca grzeczność, jakich szlachta domagała się dla gońca moskiewskiego. Prymas ciągle publicznemi zajęty sprawami, nie mógł nie zauważyć, że austryacka partya, do któréj go wciągnięto, niezbyt wielkie ma widoki powodzenia; ponieważ z nuncyuszem często przestawać nie mógł, a natomiast ciągle przy boku jego kręcił się bratanek Paweł Uchański, który był stronnikiem moskiewskiéj kandydatury, [1]) szwedzkie zaś stronnictwo również szukać musiało drogi do serca prymasa: nie dziw więc, że silniéj chwiać się zaczął w przychylności swéj dla wmówionego przez nuncyusza kandydata, a nawet obietnicą zaangażował się, że w swém wotum równocześnie z cesarzem poda dwóch innych kandydatów: króla szwedzkiego i cara moskiewskiego (II, 306). Stronnicy Maksymiliana II z przerażeniem dowiedzieli się o tym projekcie [2]) i udali się do nuncyusza, aby wybił Uchańskiemu z głowy podobny zamiar.

---

[1]) Por. wyżéj, str. 38.

[2]) Z 13-go lub z 14-go, a nie z 18 go listopada pochodzić musi kartelusz, wydrukowany w Uchańsciana, II, 306.

Laureo wziął się do tego w bardzo dowcipny sposób i udało mu się w zupełności zwrócić na „prawą“ drogę niedołężnego starca. Gdy sam Uchański ponownie napomknął o zamiarze proponowania trzech kandydatów: cesarza, szweda i cara, tych ostatnich z warunkiem przyjęcia katolicyzmu, nuncyusz śmiejąc się powiedział, że do kompletu jeszcze czwartego brakuje, a na zapytanie prymasa, ktoby nim był, odrzekł, że sułtan turecki. Uchański zadziwił się niepomału, że coś podobnego wyszło z ust nuncyusza, ale ten nie omieszkał mu wytłomaczyć, że jeżeli prymas uważa za stosowne warunkowo proponować heretyka i schizmatyka, to może również z téj saméj racyi zaproponować i poganina pod warunkiem, że przyjmie chrześcijaństwo, w takim bowiem razie zdanie prymasa zadowolni wszystkich: katolików, heretyków, schizmatyków i niewiernych. Uchański domyślił się, że Laureo nie pochwala jego projektu, więc odpowiedział, że związany jest słowem i nie chce uchodzić za niestałego. Na to nuncyusz odrzekł, że stałość jest cnotą, więc w złém za taką uchodzić nie może, i gdyby Uchański zrobił, co zamierza, to on nie wiedziałby, czém mógłby go uniewinnić przed papieżem. Trafiło to rozumowanie do przekonania Uchańskiego, że poprzestanie na saméj osobie Maksymiliana II. [1]) Wobec tego dziecinną i śmieszną wydaje się jego mowa, wypowiedziana 18 listopada, w któréj przysięgał, że do wotowania za cesarzem skłania go tylko dobro ojczyzny i szczere przekonanie, „a jeżeli nieprawdę mówię, niech „nic pomyślnego mi się nie zdarzy ani w tém, ani w przyszłém „życiu, niech rosa na mię nie padnie, niechaj umrę nagłą śmiercią „i jak pies pogrzebany będę“. [2]) Starość i niedołęstwo bieżącą

---

[1]) Laureo, 282; Tritonius, Vita Vincentii Laurei (Bononia, 1599), str. 45—46.

[2]) Pewne i najobszerniejsze streszczenie mowy prymasa podaje Orzelski (II, 217—218); streszczenie jéj wydałem także w Uchańsciana (II, 307), inne zaś znalazłem w krótkim opisie elekcyjnego sejmu w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 9, fol. 87, gdzie powiedziano: „XVIII (Novembris) incoepit in nomine Dei nominatio. Rev. dnus Archiepiscopus a Domino Deo principium sumendo antececinit „veni sancte Spiritus“, quod ab omnibus postea prosecutum est. Deinceps cum votum dare iussus est, his verbis exorsus est: Provectus sum eo aetatis, ut omnes videtis; vagabar in multis religionibus et opinionibus, sed tamen, Deo volente, nec eo tempore, nec iam unquam alias ulla in re iuramentum adhibui. Hoc iam tempore, in isto actu multae suspitiones mutuae inter nos sunt et ut sinceritatem meam cuilibat ostenderem,

tylko chwilę miały w pamięci, jak tego dowodzi i drugi fakt wówczas zaszły: Uchański opierał się naradom o obronie granic ruskich, zapomniawszy, że jéj projekt przed kilkunastu dniami podpisał; wzięto mu takie postąpienie za lekkomyślność i ostrych nie szczędzono wyrzutów, nie tyle oczywista za owo zapomnienie, ile za niewolnicze sprzyjanie austryackiéj partyi i powodowanie się rozkazami energiczniejszych jéj przywódzców. [1])

Zaraz po ukończeniu głosowania ujawniły się dwie partye wrogo względem siebie usposobione: habsburgska i polska albo piastów. Cudzoziemskie intrygi, z któremi dotychczas nie kryli się wcale ich ajenci, porażka szlachty na koronacyjnym sejmie, mizerna osobistość Henryka Walezyusza i zupełna niemota jego, bo tylko po francuzku dobrze mówił: były to argumenty niewzruszone i niezbite, dowodzące, że narodowe poczucie i samowiedza tkwiły tylko w stronnictwie szlacheckiém i małéj garstce senatorów, domagających się króla rodaka, który rozumiałby interesy swego kraju i który względem poddanych mógłby w tym być stosunku, jaki na sejmie 1563 roku Mikołaj Sienicki, marszałek izby poselskiéj i marszałek tego elekcyjnego sejmu, pięknie określił następującemi słowy, zwróconemi do Zygmunta Augusta: „mógł się każdy téż najobcejszy człowiek wolno przypatrzéć „swobodzie w tém polskiéj, jakoś się Wasza Królewska Mość, pan „a król nasz, z nami poddanymi swymi o wolnościach naszych „rozmawiać miłościwie raczył, nie cudzoziemskim językiem, ale „rodowym naszym, nie przez tłomacza, ale usty swemi własnemi „pańskiemi, do wszystkiego dając się miłościwie przywodzić, to, „co wątpliwego było objaśnić, aby zawadą do rządów nie było.“ [2])

Żywe przykłady i poważne argumenty, jakie obrońcy swojskiéj kandydatury przytaczali na jéj korzyść (mowy Orzelskiego i Zamoyskiego) nie mogły nie trafić do przekonania każdego

---

Deo, qui scit et novit corda hominum, protestor et per nomen eius sanctum iuro, quod nominaturus sum dominum et regem Poloniae nullis practicationibus et pollicitationibus adductus etc. Si aliter facio et faciam nihil mihi prosperum sit in hoc et in futuro saeculo, non pluat ros super me, morte subitanea moriar ac tumulo canium sepeliar. Haec sibi deprecando multum voti dedit. Nominavit Imperatorem. Hunc secutus est episcopus Cracoviensis eadem mala sibi deprecando licet parcius“.

[1]) Orzelski, II, 246—247.

[2]) Działyński, Źródłopisma, II, 1, 151.

nieuprzedzonego i nie wywoływać skrupułów sumienia w tych, co wciągnięci tylko zostali do partyi przeciwnéj. Do takich należał i Uchański. Nuncyusz, posłowie cesarscy i austryaccy stronnicy, którzy w mieszkaniu prymasa zazwyczaj zgromadzali się na narady, strzegli Uchańskiego przed obcemi wpływami, mimo to jednak sam on, z własnego poczucia, powziął pewne wątpliwości co do narzucanego mu sposobu postępowania i w czasie pertraktacyj o wybór Maksymiliana II [1]) zwierzył się z nich Wincentemu Laureo. Powątpiewał najprzód o tém, czy słusznie przystąpić można do nominacyi cesarza wobec faktu, że jego partya zbyt nieliczną jest w porównaniu z partyą szlachecką, a chociaż się składa z wpływowych senatorów, nie wiele to znaczy, skoro na elekcyi głos największego dygnitarza równa się głosowi najbiedniejszego szlachcica. Powtóre, jeżeli wybór cesarza odbędzie się przez secesyę, to w jaki sposób Maksymilian II uprzedzi niebezpieczeństwo, albowiem piaści wybiorą sobie w takim razie Stefana Batorego, któremu z pomocą się zjawi cała turecka potęga. Nuncyusz nie był w stanie dać odpowiedzi zadawalniającéj, więc, jak to mówią, wykręcił się sianem. Zamącił prymasowi głowę porównaniem z wyborami papieża, cesarza i Władysława Warneńczyka, które analogii z danym wypadkiem nie miały żadnéj; zresztą uważał, że skoro grozi niebezpieczeństwo od turków, to témbardziéj cesarza wybierać należy, uciekając się do nadzwyczajnych środków; zdawało mu się wreszcie, że senatorowie, Litwa, Mazowsze i Prusy takie złożą stronnictwo, które liczebnością przewyższy wszystkich piastowców. Co do drugiéj zaś wątpliwości, to zapewniał (co nieprawdą było), że cesarz w pogotowiu ma wojsko, które pośle na Węgry, na Ruś zaś wyśle Łaskiego lub Secygniowskiego z 10000 jazdy (i téj również nie było) pod pozorem obrony od tatarów, w rzeczywistości zaś dla przestraszenia i poskromienia przeciwnéj sobie partyi (L. 297—298): same więc zapewnienia nuncyusza zbyt delikatną były tylko osłonką groźnego widma domowéj wojny. W kilka dni potém Uchański przyszedł do nuncyusza z nowemi wątpliwościami, które bezpośrednio, jak przypuszczać można, powstały

---

[1]) Laureo et ses dépêches, str. 296, 299, 304; Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, 273, dokumenty; Orzelski, Bezkrólewie, II, 274, 299, 300.

w jego umyśle pod wpływem argumentów przeciwnego stronnictwa; teraz mianowicie w niepewności był, czy dopełnione zostaną wszystkie warunki obiecywane przez posłów cesarskich, w szczególności zaś co do pretensyj do Mazowsza, Prus i Inflant i czy koronacya ewentualnie będzie mogła być dopełnioną? Laureo odpowiedział mu, że co się tyczy pretencyj Habsburgów, to nie będzie trudności żadnych; ale co do pretensyj cesarstwa niemieckiego (do Prus i Inflant), zaufać trzeba słowu Maksymiliana, témbardziéj że większą mając nadzieję otrzymać sukcesyę tronu w Polsce niż w Cesarstwie, sam więcéj będzie bronił interesów polskich niż niemieckich (L. 302—303). Nawet tak naiwny argument trafił do umysłu, obłąkanego ideją, że skoro papież cesarza popiera, to i on — prymas — tego samego chcieć powinien, i omamionego fałszywym aksiomatem, że w razie wyboru innego króla nastąpiłby w Polsce zupełny upadek religii katolickiéj. Odtąd Uchański żadnych już nie stawiał przeszkód, owszem na tyle był gorliwym w chęci prędkiego zakończenia elekcyi, że już 5 grudnia zdecydowany był ogłosić cesarza królem (L. 303). Niedowierzali mu jednak cesarscy posłowie i pilnowali ciągle, żeby nie odstąpił od powziętego zamiaru (I, 246; II, 307); pewni go być mogli dopiéro wtedy, gdy przyszło do ostatecznego wykonania i kiedy za radą nuncyusza pierwszy z posłów Marcin Gerstman, biskup wrocławski, choć z wielką przykrością i pod największym sekretem, zmuszony został wydać Uchańskiemu pusty blankiet z podpisem cesarza do wpisania tego warunku, że w razie uzyskania przezeń korony przywróconą zostanie w całości jurysdykcya kościelna (L. 318—319). Uzyskanie tego dokumentu, który niweczył wszystkie zdobycze reformacyjnego peryodu i który przywracał duchowieństwu wszystkie średniowieczne przywileje, w zupełności tłomaczy upór prymasa w obronie sprawy cesarza, posunięty, jak zobaczymy potém, do ostatnich możebnych granic. Gdyby cesarz utwierdził swe panowanie w Polsce, Uchański na większego w oczach katolików urósłby bohatéra, niż Hozyusz lub Karnkowski! Niechże go za to rehabilitują ci, co go oczernili twierdzeniem, że pracował jedynie nad podkopaniem kościoła katolickiego w Polsce.

Ogłoszenie Maksymiliana II przewlekło się jeszcze o cały tydzień, w ciągu którego rozważniejsi stronnicy cesarza z pośród senatorów, widząc, że opozycyę nie tak łatwo pokonać będzie można, próbowali wszelkich środków namowy dla przekonania

szlachty, niczego jednakże nie wskórali, gdyż sami swego kandydata wyrzec się nie chcieli. Widząc, że dalsze pertraktacye sprowadzą tylko uszczuplenie ich stronnictwa, już 9 grudnia postanowili wszyscy ogłosić go królem. [1]) Zapewne umyślnie rozpuszczono o tém pogłoskę, w celu zbadania, jak szlachta zachowa się względem podobnego kroku. [2]) Gdy zaś szlachta z protestem wysłała poselstwo do marszałka koronnego i zbroić się zaczęła: cezaryanie opuścili elekcyjne pole i zwodząc szlachtę pertraktacyami przez wysłanych do niéj delegatów, w dniu 12 grudnia około 5-éj godziny po południu przez usta prymasa ogłosili cesarza królem. [3]) Odważyli się na to pod presyą austryackich posłów i pod wpływem niebacznie i nieoględnie danéj przez nich obietnicy, że Maksymilian II najdaléj za miesiąc osobiście stawi się w Polsce.

„Słysząc o tym czynie, powiada z emfazą Orzelski, [4]) szlachta przejęta oburzeniem i rozjątrzona zniewagą, już prawie mniemała, że osądzona jest na wieczną niewolę", ale prowodyrowie nie dali jéj upadać na duchu. Faktowi fakt przeciwstawić postanowiono. Gdy poprzednio wybrani kandydaci, Andrzéj Tęczyński i Jan Kostka, zrzekli się wyboru, nieuniknioną koniecznością była elekcya Stefana Batorego, gdyż ten, mając poparcie sułtana, całym ciężarem tureckiéj potęgi zagrozić mógł dziedzicznym posiadłościom cesarza i powstrzymać go od czynnego dobijania się o koronę polską.

Wszystkie złe strony i niedogodności habsburgskiéj kandydatury wystąpiły na jaw niezwłocznie po nominacyi cesarza, wszyscy téż co ją popierali, z samemi spotykali się niepowodzeniami, a nawet najprzykrzejszych rozczarowań nie odmówiła im fortuna, nie mówiąc już o nienawiści i oburzeniu, jakie w pierwszych chwilach były ich udziałem. Uchański chcąc niechcąc musiał się stać głową cesarskiego stronnictwa i wskutek tego najbardziéj niesympatyczną dla szlachty osobistością; stracił popularność zupełnie i słusznie rzec można, że na ogłoszeniu

---

[1]) Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, 276; Laureo, 310.

[2]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, II, 310.

[3]) Formuły nominacyi w Uchańsciana, II, 308; por. Wierzbowski, Warszewickiego pisma, 52, 64; Двѣ кандидатуры, 281; Laureo, 312—313.

[4]) Bezkrólewia ksiąg ośmioro, II, 321.

cesarza skończył swoję polityczną rolę; nieomal nawet, że życiem nie przypłacił tego kroku: jeszcze przed nominacyą grożono mu śmiercią (L. 314), po niéj zaś, w pierwszych chwilach wybuchu namiętności, jeden ze szlacheckich posłów wymierzył już do niego strzelbę, gdy odmawiał odpowiedzi motywującéj swe postępowanie; inny zaś zelant wolności na ulicy strzelił do prymasa z pistoletu i położył trupem jadącego obok niego kanonika. [1])

Cezaryanie sądzili, że podyktowawszy Maksymilianowi II w paktach warunki uciążliwe korzystne dla Polski i zadawalniające dumę szlachty, pozyskają dla niego choć część przeciwników. Ci jednakże omamić, ani w pole wywieść się nie dali, gdyż zbyt widocznem było, że cesarz nie zgodzi na podobne warunki, w takim bowiem razie gra nie wartą byłaby świeczki: nie opłaciłaby mu się ani korona polska, ani zabiegi o nią. Sami posłowie jego obawiali się przyjąć te warunki i choć je podpisali (bez czego marszałek koronny nie ogłosiłby go królem), ale nie złożyli przysięgi na ich wykonanie, jak to było we zwyczaju. W paktach pomieszczono także artykuł o małżeństwie arcyksięcia Ernesta z Anną Jagielonką; [2]) gdy więc 17 grudnia senatorowie cesarskiéj partyi z Uchańskim na czele przyszli do królewny, żeby z nią się naradzić o tém małżeństwie: Anna przyjęła ich bardzo zimno i odpowiedziała krótko, że woli być królową (którą ją szlachta ze Stefanem Batorym ogłosiła 15 grudnia), niż oddawać rękę takiemu, co w Polsce nigdy panować nie będzie. Zdziwiła senatorów podobna odpowiedź i omal że nie rozbiła całéj sprawy cesarskiéj. Zebrawszy się potém na radę u prymasa, uznali tę odpowiedź za przykrą, ale w gruncie rzeczy musieli królewnie przyznać słuszność, bo senat od śmierci brata nie wiele się o Annę troszczył, więc i obecnie na jéj uprzejmość liczyć nie mógł. Wskutek odmowy królewny senatorowie chcieli odroczyć powtórne ogłoszenie cesarza królem aż do téj chwili, dopóki ze stronnictwem szlacheckiém nie nastąpi porozumienie. Cesarscy posłowie, zmiarkowawszy, że porozumienie owo byłoby odwołaniem elekcyi Maksymiliana, wymusili ogłoszenie, poręczając, że cesarz przyjedzie do Polski w ciągu miesiąca i 400000

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewie, II, 323, 329.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 100.

złotych polakom wypłaci. Cezaryanie przypuszczali, że się to ziści i że w takim razie ich partya weźmie górę, a więc i królewna będzie musiała zgodzić się na Ernesta. [1])

W *pacta conventa* na miejscu naczelném był warunek o potwierdzeniu praw i swobód królestwa łącznie z tak zwanemi articuli Henriciani, zawierającemi artykuł o pokoju religijnym z różnowiercami. I ten warunek posłowie przyjęli w imieniu cesarza. Uchański jednak do wspólki z nuncyuszem zamierzali go obalić i w tym celu prymas 18 grudnia, podpisując *pacta conventa*, dołączył zaraz własnoręczną protestacyę przeciw konfederacyi i, co dziwniejsza, zarazem przeciwko tym wszystkim artykułom, które uwłaczały królewskiéj władzy lub ograniczały ją. [2]) W tym więc najpierwszym akcie Maksymilian II znajdował podstawę i w pierwszym dygnitarzu rzeczypospolitéj pomocnika do zniweczenia tego, do czego owe pakty zobowiązywać go miały! Co więcéj, Uchański i Laureo już 20 grudnia wysłali naprzód do Wiednia Olbrachta Łaskiego, wojewodę sieradzkiego (I, 247), ażeby go ustrzedz od pokus przeciwnéj partyi i zarazem objaśnić cesarza o prawdziwym stanie jego sprawy w Polsce i niezbędnéj konieczności natychmiastowych posiłków (L. 320, 327); jemu także, jak zobaczymy, taką samą dali misyę, jaką spełniał ongi w Paryżu — protestowania przeciw konfederacyi.

Podpisawszy *pacta conventa*, Uchański opuścił Warszawę i do Łowicza wrócił, gdzie w swém otoczeniu, na swojéj ziemi i w obronnym zamku mógł się czuć bezpieczniejszym. Już z Łowicza rozesłał 28 grudnia uniwersał przeciw zjazdowi, zwołanemu na 18 stycznia 1576 przez batoryanów do Jędrzejowa (II, 309) i przejeżdżającym posłom cesarskim wydał 31 grudnia do-

---

[1]) Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, 292.

[2]) Tekst owéj protestacyi był następujący: „Jacobus Uchański, Dei gratia archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas ac primus princeps, ea tantummodo in his conditionibus et articulis adprobo, quae nullo modo contraveniant sanctae catholicae Romanae ecclesiae, regalibus Maiestatis Regiae et iuribus et libertatibus nostris Ecclesiae, ecclesiasticorum et aliorum ordinum regni iuxta priores meas protestationes una cum aliis ubicunque factas, de quo solenniter et hic protestor. Manu mea subscripsi". Kopia w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica; por. Wierzbowski, Двѣ кандидатуры, str. 1, i V. Laureo et ses dépêches, str. 321.

słowny przepis dokumentu elekcyi, o co go zapewne prosili sami, słusznie przewidując, że cesarz wobec ciężkich warunków, podyktowanych mu przez stany, i wobec elekcyi Batorego nie prędko zdecyduje się na przyjęcie od polskich posłów dokumentu oryginalnego (II, 313).

Cesarska partya trzymała się, dopóki jéj członkowie byli w Warszawie i dopóki spójność jéj utrzymywali obecni na sejmie posłowie Maksymiliana II; lecz po rozjechaniu się wszystkich z Warszawy bardzo prędko rozpadać się zaczęła, gdyż niektórzy stronnicy odrazu zawiedli się w swych nadziejach, a wszyscy wogóle, rozjechawszy się do miejsc rodzinnych, ginęli zupełnie, szczególniéj w Wielko- i Małopolsce, wśród przeważnéj liczby stronników Batorego i tém prędzéj świadomi być mogli fałszywego kroku, na jaki odważyli się w Warszawie.

Jan Chodkiewicz, kasztelan wileński, nie dostawszy obiecanych pieniędzy, 18 grudnia oburzony wyjechał z Warszawy, nie podpisawszy paktów i nie chcąc być obecnym przy proklamacyi cesarza królem i przy uroczystém Te Deum, które tego samego dnia się odbyły (L. 323). Franciszek Krasiński, biskup krakowski, również odrazu zwijał chorągiewkę, mówiąc nuncyuszowi, że musi wracać do swéj dyecezyi i połączyć się ze szlachtą swego biskupstwa (L. 317, 320). On i Jan Kostka, wojewoda sandomierski, jeszcze w końcu grudnia oświadczyli głośno, iż są neutrius partis i nosili się z zamiarami godzenia obu stronnictw na zjezdzie Jędrzejowskim. Za wspólnémi porozumieniem Krasiński 3 stycznia 1576 roku rozesłał listy do prymasa, Myszkowskiego, Opalińskiego, Mieleckiego i innych wybitniejszych stronników cesarza, upominając, ażeby się naradzili nad środkami osiągnięcia tego samego celu; za najodpowiedniejsze ku temu uważał on wstrzymanie poselstw wyprawionych do obu elektów i zwołanie nowego generalnego sejmu [1]). Kostka, wracając z Prus w połowie stycznia, umyślnie do Łowicza wstąpił, ażeby prymasa do zgody namówić (L. 341). Stanisław Karnkowski także około tego czasu osobiście Uchańskiego odwiedził w nadziei, że go namówi do podróży do Jędrzejowa, a co najmniéj do zje-

---

[1]) Janicki, Korespondencya Krasińskiego, 296; Orzelski, Bezkrólewie, III, 26—27; Uchańsciana, I, 248.

chania na koronacyę Batorego [1]). Nie obyło się i bez czynnych represalij: Andrzéj Zborowski z żołnierzami i artyleryą wyprawiać się chciał na Uchańskiego, ale go nuncyusz odwiódł od tego zamiaru (L. 337), a tymczasem kto mógł napadał na dobra stołu arcybiskupiego. „Źli a swawolni ludzie—pisze Uchański do Dudycza—imienie moje kościelne, wsi, folwarki i ubogie poddane „gwałtem najeżdżając, wyplądrowali, zniszczyli, spustoszyli tak, „że już żadna wioska we wszystkiém imieniu mojém arcybisku- „piém cała; prawie mi stoją za poganina, jedno, że wżdy jeszcze „nie palą a ubogich ludzi w niewolę nie wiodą, ale we wszyst- „kiém innén równają się poganom“ (I, 252).

Wszystkie te usiłowania żadnego nie odniosły skutku. Krasińskiemu prymas odpowiedział (I, 248), że byłoby nie honorowo i niebezpiecznie porzucać cesarza i szydzić z niego; raczéj ci, co do żadnego obecnie nie chcą należéć stronnictwa, do Jędrzejowa niech jadą i namówią batoryanów do zgody na Maksymiliana. Kostkę i Karnkowskiego również z niczém odprawił, mówiąc im, że nie zmieni opinij, choćby wszystkie wojska (czém mu Kostka zagroził) przeciw niemu wysłano i choćby miał za tę sprawę nie jednę ale tysiąc głów położyć; Karnkowskiemu nadto, który nie wiedział o uzyskanym dokumencie co do jurysdykcyi kościelnéj a wyrzucał mu ślepe słuchanie nuncyusza, wytknął lekkomyślność postępowania (L. 341—343); najeźdzcom dóbr duchownych odpłacał przy sposobności piękném za nadobne: pustoszeniem ich włości, [2]) ale po za tém wszystkiém nie chciał żadnego czynnego zrobić kroku, dopókiby cesarz nie przybył; litwinom, obawiającym się o Inflanty z powodu rozterki w Polsce, również w prędkiém przybyciu Maksymiliana najlepszą radził pokładać nadzieję [3]); odrzucił nawet projekt Dudycza, ażeby do Jędrzejowa posłać protestacye przeciw prawności i wszelkim postanowieniom owego zjazdu, nie chcąc wśród przeciwników wywoływać tém większego rozdrażnienia (I, 252). Uchański nie podjął się i poselstwa, wraz z Myszkowskim, Staroźrzebskim i Konarskim poruczonego mu przez cesarza do infantki Anny, aby nie zgadzała się na małżeństwo z Batorym

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewie, III, 130.
[2]) Orzelski, III, 245; Laureo, 342.
[3]) Polkowski, Sprawy wojenne za Batorego, 2.

a popierała jego sprawę; podobnie jak Myszkowski i Konarski wymówił się niedyspozycyą; rzeczywistym jednakże powodem było przekonanie, że niczegoby u Infantki nie sprawili, témbardziéj że nie mogli jéj dać wzajem żadnych pozytywnych przyrzeczeń, a nawet nie byli upoważnieni obiecać jéj małżeństwo z arcyksięciem Ernestem! Posłano więc instrukcyę cesarską i listy wierzytelne bawiącemu przy niéj biskupowi Chełmskiemu, ażeby sam załatwił sprawę; ale Infantka i od niego wzbroniła się przyjąć i listu, i instrukcyi bez wiadomości delegatów zjazdu Jędrzejowskiego; więc Starożrzebski napowrót odesłał je prymasowi. [1]).

Na jedno tylko odważył się Uchański: na wysłanie do Siedmiogrodu własnego siostrzeńca Jakóba Woronieckiego, proboszcza łowickiego. Odważył się zaś z tego powodu, że kierował się interesem osobistym i kościelnym. Woroniecki miał wyłożyć Stefanowi Batoremu, że nie powinien przyjmować korony, bo jego obiór jest nieprawny, ani téż wplątaniem turków wywoływać w chrześcijaństwie wojny, która, jak to miało miejsce na Węgrzech, najprzód upadek własnéj jego dziedziny pociągnąć za sobą może. [2]). Oprócz tego Woroniecki miał sekretne polecenie: wybadać, czy Batory wydałby, podobnie jak cesarz, zapewnienie co do zupełnego wznowienia jurysdykcyi kościelnéj w razie osiągnięcia tronu? Jeżeliby bowiem wydał je, to i prymas nie ociągałby się przejść na jego stronę. Stefan Batory jednakże, chociaż w cztery oczy z wielką uprzejmością traktował Woronieckiego i robił mu najświetniejsze obietnice, wydania żądanego skryptu stanowczo odmówił (L. 364), twierdząc, że sprzecznym byłby z paktami, na które złożył przysięgę, i bardzo słusznie obawiając się, żeby taki dokument nie odstrychnął od niego wielu stronników; z drugiéj znowu strony nie miał dobréj racyi zaufać prymasowi, że całą rzecz w głębokim zachowa sekrecie: za nadto był rozumnym, żeby głowie cesarskiego stronictwa dobrowolnie dawać w rękę broń na samego siebie. Prymasowi więc nie udało się opanować sytuacyi i pokierować losami obu kandydatów: sam poddać się musiał konieczności wypadków i stać się ich ofiarą.

---

[1]) **Uchańsciana, I, 250—254; Laureo, 353—354.**

[2]) **Orzelski, Bezkrólewie, III, 29.**

Dopiéro kiedy upłynął miesiąc oznaczony a cesarz nie przybył, kiedy pertraktacye w Wiedniu z polskimi posłami wlokły się leniwo i bez skutku a zjazd w Jędrzejowie niezwykle liczny ogromnie powiększył szanse Batorego: Uchański musiał porzucić rolę bierną, témbardziéj że choćby pozorów jakiéjkolwiek działalności życzono sobie z Wiednia; ciche bowiem i obojętne zachowanie się cezaryanów w Polsce mogło tylko uzuchwalać ich przeciwników i dać powód do przypuszczeń, że faktycznie wyrzekają się swego elekta i gotowi są przystać na zdanie większości, popierającéj Stefana Batorego.

Pierwszą taką oznaką życia był uniwersał prymasa, datowany w Łowiczu 7 lutego, wymierzony przeciwko batoryanom i postanowieniem Jędrzejowskiego zjazdu; zostali oni napiętnowani w tym dokumencie jako stronnictwo prywatne, które powodowane swawolą uzurpuje sobie władzę stanowienia o sprawach publicznych, uchwały zaś przyjęte w Jędrzejowie, uznane zostały za nieważne i nieprawne. Chcąc zaradzić niebezpieczeństwom wynikłym z tego powodu, Uchański zwoływał wszystkie stany na zjazd nadzwyczajny albo na konwokacyę do rezydencyi swéj na 8 lutego. [1]). Uniwersał ten dowodził jasno, że prymas trwa przy swém zdaniu i wcale się nie obawia konsekwencyi postanowień Jędrzejowskich: wywołał więc ze strony batoryanów nowe próby przejednania upartego starca. Krasiński, biskup krakowski, odpowiedział mu prawie otwartym listem, [2]) w którym radził, ażeby na owéj konwokacyi Łowickiéj myślano o zaprowadzeniu zgody i pogodzeniu się z wypadkami, przez Opatrzność samą kierowanemi. Karnkowski ponownie wybierał się do prymasa [3]) i Hozyusza listownie prosił o zachęcenie go do zgo-

---

[1]) Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 5; Orzelski, Bezkrólewie, III, 108—109.

[2]) Orzelski, loc. cit., III, 109.

[3]) Oto co pisał z Bodzentyna, 6 lutego 1576, do kardynała Commendone: „In quantum discrimen respublica nostra proximis Varsoviensibus comitiis praepropera rev. dni Archiepiscopi nostri in renuntiando rege acceleratione adducta fuerit, id a me statim Illmae ac Rev. Dni Vrae subindicatum fuit et aliorum literis atque nuntiis, fama denique ipsa ad Eam satis abunde perlatum esse non dubito.“ Opowiedziawszy przebieg zjazdu Jędrzejowskiego, pisze daléj: „Nunc etiam diverti ad rev. dnum episcopum Cracoviensem, qui iam publice declaravit se de sententia decedere et ad communem omnium consensum accedere.

dy,[1]) Infantka również nalegała i na Uchańskiego i na nuncyusza Laureo o cofnięcie owego uniwersału i o przybycie do Krakowa na jéj ślub z Batorym i koronacyę (L. 558). Prymas nie uwzględnił żadnych instancyj i oczekiwał, co zapowiedziany zjazd przyniesie: była ta konwokcya czynnym protestem przeciw zjazdowi Jędrzejowskiemu (L. 354), ale korzyść jakąkolwiek spowodować mogła tylko w razie silnego poparcia zjazdu przez cesarza lub w razie przyjazdu jego do Polski; skoro zaś ani jedno, ani drugie nie miało miejsca, musiała zrobić fiasco i wykazać jedynie rzeczywistą bezsilność cesarskiego stronictwa. Co więcéj, wśród uczestników konwokacyi Łowickiéj—choć to po zaszłych wypadkach dla prymasa niespodzianką być nie mogło—ujawniło się bardzo przychylne usposobienie dla Stefana Batorego, złożyło się zaś na to wiele okoliczności. Najprzód i przedewszystkiém najwinniejszym był Maksymilian II. Korony dotychczas nie przyjął i pertraktował z polskimi posłami w Wiedniu w taki sposób, że słusznie powątpiewać mogli o szczerości jego zamiarów. Właśnie, gdy się do Łowicza zjechano, marszałek koronny Opaliński odebrał z Wiednia od Stanisława Czarnkowskiego list, w którym tenże donosił, iż na prośbę posłów o wysłanie jednego z nich na zjazd do Łowicza cesarz odpowiedział: „zrobimy, co będzie potrzebne; ja nigdy nie pragnąłem „Polski dla siebie i dla swoich, wam więc panowie posłowie „troszczyć się wypada o mój honor,“ i postawił dosyć śmiałe żądania, że 1) zaprzysięże warunki elekcyi dopiéro na granicy Polski lub téż po koronacyi na sejmie; 2) dochowa wszystkich warunków wedle możności; 3) pragnie, aby je odrazu zmoderowano. Posłowie widzieli nadto, że nie robią się żadne przygotowania do podróży cesarza do Polski, czyli że jego przyjazdu nie prędko spodziewać się można. Powtóre, z listów Iwana Groźnego do litewskich panów, z gońca moskiewskiego, który był w Łowiczu, i z instrukcyi, danéj przez cesarza swoim posłom do Moskwy, zgromadzeni w Łowiczu powzięli podejrzenie, iż Maksymilian II niezbyt szczerze postępuje z polakami, nawet złe

---

Idem etiam de rev. dno Archiepiscopo, etsi is non ita pridem mihi visus erat, mihi polliceor.” Oryginał w archiwum Watykańskiém, Litterae principum, vol. 27, nr. 53.

[1]) Epistolae illustrium virorum, karta Ff 1.

ma zamiary, a mianowicie, że chce osłabić Polskę wewnętrzną wojną, ażeby ją zagarnąć łatwiéj bez żadnych warunków, i może z pomocą Iwana Groźnego, któremu za to ustąpić byłby gotów Inflanty i Litwę (L. 366, 372). Po trzecie, do Łowicza przyjechali posłowie batoryanów: Andrzéj Dębowski, kasztelan sieradzki, i Gawłowski, starosta wolborski, z instrukcyą przez Karnkowskiego napisaną, w któréj słuszne i racyonalne wyłożono powody, mogące zachęcić cezaryanów do złożenia broni, i w któréj prymasowi specyalnie robiono wyrzut, iż on jeden, fałszywie pojąwszy swoję rolę, najwięcéj narobił złego i upamiętać się nie chce w swym uporze. [1]). Po czwarte, zjazd w Łowiczu był bardzo nieliczny: senatorów dwóch tylko: Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, i Andrzéj Opaliński, marszałek koronny, było na nim obecnych, a oprócz nich kilku szlachty z Mazowsza, pomiędzy którą wybitniejszymi byli: Stanisław Radzymiński, starosta liwski, Wojciech Ręczajski i Krzysztof Warszewicki. [2]). Najusilniéj do zgody namawiał obecnych Opaliński, dowodząc, że cesarz, nie przybywszy w pięć tygodni, tém samém zwolnił ich ze słowa i że zgoda między stronnictwami przy osobie jego niemożebną jest do osiągnięcia. Zdanie to podzielali niemal wszyscy, a ci, których nie było, jak np. Piotr Myszkowski, Mikołaj Mielecki i obaj Herburtowie, najwybitniejsi cezaryanie na Rusi, listownie także zachęcali do zgody, i jeżeli wówczas nie zapadło postanowienie o przyłączeniu się do batoryanów, to jedynie dzięki temu, że Stefan Batory nie był jeszcze w granicach Polski i że przypuszczano, iż cesarz przyjazdowi jego przeszkodzić może: nie chciano więc pewnego elekta swego porzucać dla innego niepewnego. [3]). Wskutek czego i posłom batoryanów dano taką odpowiedź, że skoro król do Polski przybędzie, cezaryanie nie omieszkają dopełnić swego obowiązku; [4]) kogo zaś pod tym wyrazem „król“ rozumiéć należało—każdy mógł sobie tłómaczyć, jak sam zechciał; sądzę, że prywatnie musiano zapewniać posłów, iż rozumiéć należy Batorego, skoro nuncyusz Laureo zaświadcza, że taką wprost była treść odpowiedzi danéj batoryanom w Ło-

---

[1]) Laureo, 374; Orzelski, III, 149; Karnkowski, Epistolae, karta Ff_2.

[2]) Laureo, 371; Orzelski, III, 114—119; Heidenstein, 95 (przekład, I, 233).

[3]) Orzelski, III, 149, 162.

[4]) Orzelski, III, 153—154.

wiczu (L. 371); ci ostatni mimo to nie mogli wierzyć w szczerość cezaryanów, skoro zjazd Łowicki po za terminem, wyznaczonym na koronacyę Batorego (8 kwietnia), zwoływał na 9 kwietnia zjazd generalny, „na którym da-li Bóg między sobą w zgodzie „a miłości szukać będziem, jakoby to szkodliwe rozerwanie na- „sze w przedniéj a najważniejszéj sprawie i wolności Korony „zgodą a jednością wszech nas spólną uspokojone było“ [1]). Po za tém zjazd w Łowiczu z powodu nielicznego udziału senatorów nie wiele więcéj mógł zrobić: wydał gońcowi moskiewskiemu żądane paszporty dla posłów cara, którzy do Polski przysłani być mieli (L. 367, 374—375); rozpisał wreszcie listy do cesarza, jeden o wypuszczenie Andrzeja z Górki, pochwyconego przez Zygmunta Kurzbacha (L. 376—377), drugi z prośbą o prędkie przybycie i zarazem z groźbą, że cezaryanie przystąpią do tego elekta, który pierwszy do Polski przybędzie; zawiadamiali go również, że dla naradzenia się o dobru ojczyzny zwołali zjazd do Warszawy [2]). Pod tą samą datą 5 marca wysłano także list do posłów polskich, bawiących na dworze cesarskim, prosząc ich, aby przed cesarzem uniewinnili to zwołanie zjazdu i wymówili mu niedotrzymanie obietnicy co do przybycia do Polski a zarazem obojętne zachowanie się, które przyjaciół jego w Polsce wystawia na rozliczne przykrości, zarówno publiczne jak i prywatne [3]).

Dopiéro po wysłaniu tych listów i rozjechaniu się wszystkich z Łowicza, zjawił się u arcybiskupa cesarski ajent Jan Kochtitzky. Przywiózł on list od Maksymiliana II, list jawnym będący dowodem indolencyi i niemocy, które nie mogły się zdobyć na żaden krok, uprzedzający bieg wypadków, ale zdolne były jedynie do środków paliatywnych i czczych słów, jakie jedynie nową porażkę i nowy zawód sprowadzić mogły. Maksymilian II usprawiedliwił powody zwłoki ale takiemi argumentami, które każdemu śmiesznemi wydać się musiały: poselstwami do Jędrzejowa, do Batorego i Infantki, naradą ze swymi poddanymi; obiecywał wyprawić do Łowicza poselstwo, ale pro-

---

[1]) **Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 13; Laureo, 372.**

[2]) **Orzelski, III, 162—164.**

[3]) **Znane mi jest tylko niemieckie tłomaczenie tego listu, znajdujące się w publicznéj bibliotece królewskiéj w Dreznie, rękopis Nr. 228.**

sił, żeby prymas i wszyscy zgromadzeni cierpliwie na nie oczekiwali (I, 255—257). Nic więcéj! Kochtitzkiemu nadto poufne dał zlecenie: przesiadywać w Łowiczu i szpiegować prymasa, gdyż nawet jego cesarz podejrzywał, iż się chyli na stronę Batorego [1]). Wobec naprężonéj sytuacyi i niewiadomości cezaryanów co do zamiarów Maksymiliana II, Uchański odebrawszy list powyższy natychmiast wyprawił Kochtitzkiego z powrotem dla przynaglenia elekta o niezwłoczne przybycie do Polski (L. 376).

Gdy się to działo, w Wiedniu tymczasem zapadła stanowcza decyzya: 4 marca (I, 261) Maksymilian II umówił się wreszcie z polskimi posłami o przyjęcie korony, nie w tym celu jednakże by od téj chwili energiczną rozpocząć akcyę i do Polski się udać, ale tylko dla uzyskania prawnych podstaw swoich pretensyj i dalszego prowadzenia więcéj skutecznych, jak sądził, pertraktacyj. Uchański odebrał o tém wiadomość 13 marca (I, 261) i życzeniami odpowiedział, żałując jednak, że taka radosna nowina nie doszła go podczas Łowickiego zjazdu. Spodziewał się nowéj zwłoki i rzeczywiście jeszcze trzy tygodnie czekać musiał na wiadomość o uroczystém przez cesarza przyjęciu korony i zaprzysiężeniu (24 marca) umówionych paktów [2]); ale i potém wątpił, czy stronnicy oglądać będą w Polsce żywe oblicze jego przed dniem zjazdu, zwołanego na 9 kwietnia. Gdyby cesarz nie przyjechał na ten dzień, sam nuncyusz uważał, że na owym zjeździe musianoby przystąpić do nowéj elekcyi; a ponieważ wybór arcyksięcia Ernesta był niemożliwym, a więc nikomu innemu korona przypaśćby w udziale nie mogła jak tylko Wielkiemu Księciu Moskiewskiemu, na którego zgodziliby się może wszyscy. Uchańskiemu ta ideja nuncyusza bardzo się podobała, rozmawiał z gońcem moskiewskim o projekcie urzeczywistnienia jéj, dał mu nawet instrukcyę do pertrakcyj z Janem Groźnym na taką ewentualność, to jest, gdyby na 9 kwietnia ani jeden, ani drugi z dotychczasowych elektów nie przybył do Polski (L. 377—380).

Cesarz jak zwykle zawiódł. Przyjąwszy koronę, rozesłał o tém uniwersały, część posłów polskich zostawił przy swym

---

[1]) Koncept listu cesarza do Kochtitzkego z 25 lutego 1576, w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[2]) Por. Uchańsciana, I, 269, 272.

dworze, część zaś odesłał do Polski; w liczbie ostatnich był i Olbracht Łaski, [1]) po dzielności którego wiele sobie obiecywał, wreszcie zaś, na zapowiedziany zjazd Warszawski wysłał aż pięciu posłów swoich (I, 272).

Uchański przyjechał do Warszawy 8 kwietnia i zabawiał się rozmowami z nuncyuszem (L. 386), gdyż nikogo jeszcze w Warszawie nie było i zjazd nie zapowiadał się wielki. Litewscy i pruscy senatorowie odbywali swoje zjazdy, na których porozumiewali się o tém, jakby wyjść z fałszywego położenia. Mielecki i Herburtowie radzili prymasowi zwołać konwokacyę do Jędrzejowa i na niéj ogłosić przystąpienie do Batorego (L. 387). Piotr Myszkowski, pod wpływem listu Stefana Batorego, usprawiedliwiał się, że nie może opuścić swego Pułtuska, chociaż cezaryanie gwałtem usiłowali ściągnąć go do Warszawy i umyślnie w tym celu wysłali do niego Stanisława Gostomskiego, kasztelana sochaczowskiego (L. 382); Opalińskiego nie było również. Gostomski, wojewoda rawski, Łaski, Jan Działyński, wojewoda chełmiński, Paweł Uchański, Stanisław Gostomski, Jan Dulski, kasztelan chełmiński, Stanisław Radzymiński, Krzysztof Warszewicki, Wojciech Ręczajski i Jan Bogusz [2])—oto wszyscy cezaryanie, jacy się na zjazd stawili. Prymas otworzył go uroczystém nabożeństwem dopiéro 13 kwietnia, kiedy się dowiedział, że poprzedniego dnia przyjechali już cesarscy posłowie (L. 389). Udali się oni najprzód do prymasa na prywatne posłuchanie. Władysław Lobkowic, najstarszy z posłów, przywitał go w imieniu towarzyszów (byli nimi Jan Kobentzel, Fryderyk z Żerotina, Andrzéj Dudycz i Maciéj z Logau), oświadczył łaskę cesarską i podziękowanie za stałość, zachęcając przytém, żeby trwał w niéj nadal. Prymas w odpowiedzi zapewnił posłów o swéj dobréj woli, jako wynikłéj z przekonania, że wybór cesarza korzyść Polsce przyniesie, a więc i nadal tego samego trzymać się

---

[1]) „Nos hoc die a Caesarea Mte, qui iam regnum Poloniae praeter multorum acceptavit opinionem, divellimur, nonnullis e nostris in aula remanentibus Warsoviamque ad indictum conventum contendimus. Reliqua eventus declarabit," pisał Łaski do Commendone'a, z Wiednia, 2 kwietnia 1576. Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b.

[2]) Dyaryusz zjazdu w archiwum Wiedeńskiém, Polonica z kwietnia i maja 1576 roku; por. także Laureo et ses dépêches, 389.

będzie; wywołał on przeciwko sobie nienawiść nawet ze strony krewnych, ale gotów ją znieść cierpliwie, pocieszając się, że broni publicznego dobra i jeżeli nie on sam, to potomkowie i następcy jego odniosą ztąd pociechę i nagrodę. Po takich przedwstępnych komplementach Lobkowic wyłożył Uchańskiemu przyczyny zwłoki ze strony cesarza i oświadczył, że posłowie mają rozkaz we wszystkiém porozumiewać się z prymasem; pytał go więc o zdanie, kiedyby posłowie mogli publicznie wystąpić przed stanami i wypowiedzieć życzenia Maksymiliana II. Uchański sądził, że powaga i honor cesarza wymagają, ażeby jego posłowie niezwłocznie wysłuchani zostali; z drugiéj strony jednakże, twierdził, poważne okoliczności wymagają, aby się nie spieszyć z publiczną audyencyą; posłowie uznali słuszność zapatrywania Uchańskiego i zgodzili się, żeby na zjezdzie najprzód dano posłuchanie delegatom batoryanów. Następnie Lobkowic wybadać chciał Uchańskiego co do małżeństwa arcyksięcia Ernesta i wprowadzenia na tron jego samego lub którego z młodszych synów cesarza: Maksymiliana lub Macieja. Prymas w zasadzie nie był przeciwnym żadnéj z tych kombinacyj, ale zauważył, że coś podobnego może przyjść do skutku tylko w razie przyjazdu cesarza. Potém znowu naradzali się z nim posłowie nad środkami pojednania z batoryanami i zapytywali, co im radzi uskutecznić. Uchański podał im sposób, z którego nikomu przedtém się nie zwierzył, jak twierdzą posłowie, ten mianowicie, ażeby cesarz sam w zamian za Polskę ustąpił Batoremu jakieś terytoryum, przyległe do Siedmiogrodu, i dał mu za żonę swoję córkę, wdowę po Karolu IX, królu francuzkim. Posłowie dziękczynnie przyjęli tę propozycyę i chcieli mówić z prymasem o innych jeszcze sprawach, [1]) lecz on je na późniéj odłożył, osłabionym będąc i zmęczonym całą rozmową. [2]) Tak przynajmniéj zapewniają posłowie, a my przypuszczać mamy prawo, że prymas o niczém więcéj gadać z nimi nie chciał, widząc, że nic nie przy-

---

[1]) Mianowicie zaś o sposobie zużytkowania 100000 złotych reńskich, o czém cesarz w liście z 7 kwietnia nakazał posłom naradzić się tylko z Uchańskim i Myszkowskim, biskupem płockim. Koncept listu w archiwum Wiedeńskiém, oddział Polonica.

[2]) Według dyaryusza poselstwa i listu posłów do cesarza z 16 kwietnia 1576, znajdującego się tamże, w Polonica.

wieźli z sobą: ani racyonalnych propozycyj, ani określonego terminu przyjazdu cesarza, ani też zapowiedzianych stu tysięcy florenów, przeznaczonych na posiłki. Mówili, że dla bezpieczeństwa w podróży zostawili je we Wrocławiu, ale i tam ich faktycznie nie było: zciągała je dopiéro kamera wrocławska, jako pożyczkę od duchowieństwa zakonnego.

Nuncyusz Laureo, z którym posłowie nazajutrz (14 kwietnia) podobną mieli rozmowę, bystrzejszy w odgadywaniu cudzych planów, przeniknął odrazu, że owo poselstwo wysłaném zostało przez cesarza tylko dla zamydlenia polakom oczu i że rzeczywistym zamiarem jego było, unikając wojny, któréj prowadzić nie mógł dla braku pieniędzy i z obawy turków, podtrzymać w Polsce niesnaski przez stronników swoich, ażeby choć cokolwiek wytargować z powodu elekcyjnéj afery, a mianowicie, zamyślał dla Ernesta zawładnąć Prusami i Litwą, a potém dopiéro Polską, ubezpieczywszy się pierwéj o pomocy Rzeszy Niemieckiéj i Jana Groźnego, któremu, jak już wspomniałem, gotów byłby w ostatecznym razie ustąpić Inflanty, a nawet całą Litwę (L. 395, 414, 462).

Publiczna audencya posłów (16 kwietnia) potwierdzać tylko mogła złe przypuszczenia. Ponieważ zamek królewski był zajęty przez batoryanów, więc dano posłom audyencyę w katedrze św. Jana. Lobkowic mówił pięknie, ale nic nie powiedział: zapewniał, że cesarz szczere żywi zamiary posiąść Królestwo i bronić je od wszystkich nieprzyjaciół, wzywa więc polaków, ażeby wytrwali przy nim dla dobra własnego kraju. Przeczytano potém list sułtana, w którym zabraniał cesarzowi mieszać się do polaków, jako swoich poddanych, podczas czego Uchański ostentacyjnie spluwał, chcąc wyrazić pogardę swoję dla tych, co tureckiego niby wasala prowadzili na tron polski; wreszcie zaś Jan Kobentzel zdawał relacyę ze swego poselstwa do Moskwy. [1]) Cezaryanie, niczego konkretnego nie dowiedziawszy się od posłów, zmuszeni byli sami 20 kwietnia żądać odpowiedzi jasnéj na kwestye, które ich interesowały, a mianowicie: 1) kiedy cesarz przyjedzie do Polski; 2) na jakie posiłki albo wojenną pomoc z jego strony liczyć można; 3) którzy z jego posłów nadal pozo-

---

[1]) Dziennik poselstwa w archiwum Wiedeńskiém, Polonica, i Laureo et es dépêches, 391.

staną w Polsce; 4) czy trzeba do cesarza wysłać Fryderyka z Żerotina z prośbą o natychmiastowe przysłanie wojska na granicę polską i 5) czy to wojsko nad granicę przysłane gotowe zupełnie będzie na wszelką potrzebę?

Posłowie nie mogli dać stanowczéj odpowiedzi na powyższe punkty, ale przyjęli zawartą w nich propozycyę wysłania do cesarza Fryderyka z Żerotina, który téż wraz z Dudyczem 21 kwietnia wyjechał z Warszawy (L. 394), a Lobkowic i Kobentzel przenieśli się do Łowicza, żeby Uchańskiego pilnować, wiedzieli bowiem, że na jego samodzielności polegać nie można. [1]) Wobec braku pieniędzy, gdyż na papierze tylko 100000 złotych między stronników cesarza rozdzielono, [2]) niepewności pomocy z zewnątrz i niechęci samych cezaryanów do wojny z batoryanami nic innego nie pozostawało, jak liczyć na ewentualne wypadki nieprzewidziane lub do czasu odroczyć smutną konieczność poddania się Batoremu; może i przypuszczano, że uda się przeszkodzić koronacyi i utrwaleniu się jego rządów. Więc w rezultacie ograniczono się na zwołaniu nowego zjazdu do Warszawy na 3 czerwca (II, 320), tego bowiem i litwini żądali, obiecując w nim swój udział (I, 275). Na tym zjeździe, jak pisał w swym uniwersale prymas „nic innego przedsiębrać i przed oczyma swemi „mieć nie będziemy, jedno dobre, uczciwe, a spokojne téj rzeczy-„pospolitéj, ojczyzny naszéj, wszelakich obyczajów wspólnéj oj-„czyzny szukając, jakobyśmy to rozerwanie nasze do dobrego „końca przywieść a zgodą wspólną pomiarkować mogli". Ale... do czego brakło chęci w kwietniu, tém mniéj mogło się to udać w dwa miesiące późniéj.

Współzawodnik cesarza energiczniéj i lepiéj brał się do rzeczy. Przyjąwszy koronę, pomyślał o uporządkowaniu spraw Siedmiogrodzkich, a tymczasem wyprawił do Polski swego posła Emeryka Sulioka, za którym sam w kilka tygodni pospieszył:

---

[1]) Z Warszawy, 19 kwietnia Lobkowic i Kobentzel pisali do cesarza: „Dan wir befinden, dass sich auf den Herrn Erzbischoff dissfals nichts zuverlassen, weill er wenig oder nichts fuer sich selbs handelen, sondern alle sachen mit andern communiciern will". Oryginał, w archiwum państwowém w Wiedniu, Polonica.

[2]) Na dokumencie podziału téj sumy prymas się podpisał i pieczęć swą przyłożył; oryginał w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

28 marca był już w Śniatyniu, 17 kwietnia przyjechał do Mogiły, a 23-go odbył wjazd do Krakowa. Stefan Batory pragnął być koronowanym w asystencyi jak największéj liczby senatorów i przez arcybiskupa Gnieznieńskiego, dokładał więc starań, ażeby wielu cezaryanów odciągnąć od Maksymiliana II i Uchańskiego do Krakowa sprowadzić. Suliokowi zatem polecił udać się do Łowicza, ale sejmujące w Krakowie stany koronne zaoponowały, uważając tę podróż za uwłaczającą honorowi elekta i rzeczypospolitéj; [1]) postanowiono, że Suliok załatwi sprawę listownie. W obszernym liście wysłanym 16 marca z Krakowa (I, 262) poseł dowodził Uchańskiemu, że cesarz nigdy się nie zgodzi na podane mu warunki i nie przybędzie do Polski; potém zaś prosił go o odwołanie zjazdu warszawskiego i o przyjazd na koronacyę królestwa do Krakowa. Tę ostatnią kwestyę prymas w odpowiedzi swéj pominął milczeniem, a wystawiając na pokaz dobrą wolę swą i prawność postępowania, zwracał posłowi uwagę głównie na to, że zjazd zwołany przez niego został dla zawarcia zgody i pojednania zwaśnionych stronnictw (I, 268): a zatém ani odrzucał ani przyjmował, propozycyj zgody, pośrednio radząc przeciwnikom do Warszawy zjechać i coby tam wspólnie postanowioném zostało, przeciw temu i onby nie oponował; oczywista, że gdyby cesarz nie przyjął był korony i daléj zachował się biernie, przyłączenie się cezaryanów do Stefana Batorego uroczyście nastąpiłoby już na warszawskim zjezdzie w miesiącu kwietniu. Kiedy zaś cesarz koronę przyjął a Uchański deklarował się nadal stać przy nim wiernie i do Warszawy na zjazd przyjechał: batoryanie ponownie próbowali namowy i wysłali do niego Stanisława Sierakowskiego, kasztelana kowalskiego, i Karśnickiego, podsędka sieradzkiego, a Stefan Batory od siebie z pod Lwowa wysłał do arcybiskupa Jerzego Niemstę. [2]) Wszyscy posłowie razem słuchani byli 14 kwietnia w komnatach Uchańskiego: [3]) nalegali o porzucenie cesarza i o przybycie do Krakowa, walcząc dwoma głównie argumentami, [4]) że 1) cezaryanie jeszcze

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewie, III, 168—169.

[2]) Orzelski, III, 184, 188; Laureo, 387, 389.

[3]) Orzelski, III, 188; Dziennik pobytu cesarskich posłów w Polsce, w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[4]) Łaciński przekład instrukcyi posłom Krakowskim jest w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polona, vol. 9, fol. 71: Instructio Batorianorum

w Łowiczu obiecali przystać do Batorego, gdy do Polski przybędzie, i 2) że związki polaków z niemcami zawsze tylko pierwszym wychodziły na szkodę. Na czwarty dzień wszyscy odmowną dostali odpowiedź, [1]) w któréj broniono prawności wyboru cesarza i zapraszano batoryanów na zjazd do Warszawy na 3 czerwca. Jeszcze na skutek tymczasowego listu delegatów, z którego znajdujący się w Krakowie przekonać się mogli, że między cezaryanami panuje wrogie usposobienie i że arcybiskup na koronacyę nie wybiera się wcale, Stefan Batory nie dbając o prędką koronacyę, polecił, ażeby Uchański przez woźnego i dwóch szlachciców urzędownie wezwany został o przybycie do Krakowa. [2]) Zdania tego nie podzielili jego stronnicy, którzy tym aktem właśnie uprawnić chcieli co prędzéj ważność swego wyboru, i więcéj jeszcze ku temu podburzeni zostali, kiedy Sierakowski, powróciwszy z Warszawy, osobiście składał relacyę o wypadkach warszawskich. Najwięcéj pod tym wpływem piorunowano na Uchańskiego, jako na osobę, o którą w danym razie głównie chodziło: wielu było takich, co go zupełnie chcieli pozbawić prymasowskiéj godności; stłumiono jednak te skrajne głosy i 25 kwietnia zapadła uchwała, obleczona w formę kon-

---

nuntiis Varsoviam; między innemi powiedziano w niéj: „Tamen ut nos monstraremus et iam nihil aliud desiderare quam amorem et concordiam, etenim Tua Dominatio, rev. dne archiepiscope, per internuntios nostros pollicitus es non solum ipse, sed et alios omnes eiusdem sententiae velle hortari ad concordiam, quod postea et suis literis ad omnes nos datis confirmavit, ita vos quoque, domini fratres, facere promisistis et Germanorum sodalitatem abhorruistis pro hac nativa virtute nobilis sanguinis nostri polonici, gratias egimus et nunc referimus Dom. Vris, promittentes nos semper pro meliori nostro iudicio prospicere, ne quid adversi eveniat, quamvis in dies magis ac magis res difficilior devenit.... Reservavit sibi imperator titulum Imperii cum titulo regni, nos vero tituli sui et hoc verbum „haeres“ cancellavimus, praecavendo libertati communi, quomodo igitur concedemus titulum nostrum cum titulo Imperii, quis tam demens est, qui non videat in posterum regnum Poloniae reduci in provinciam Imperii, prout iam Bohemos et alias provincias videmus.. ... Sciunt autem Dom. Vrae, quod ab antiquo tempore Polonus cum Germano in tractatibus perdit; est quoque tritum et antiquissimum proverbium, quod Germanus neque ex scanno cadet absque aliquo lucro. Prutenorum gesta hoc testantur: quas non difficultates maiores nostri experti sunt in his tractatibus, ita ut per 180 annos non poterant his tractatibus extricari, tandem gladius his finem imposuit.“

[1]) Orzelski, III, 198—202.

[2]) Orzelski, III, 186.

stytucyi sejmowéj i osobnym ogłoszona uniwersałem, mocą któréj obowiązek koronowania króla włożono na Stanisława Karnkowskiego, jako najstarszego po prymasie w Wielkopolsce biskupa, i przywiléj Kazimierza Wielkiego, dany arcybiskupom Gnieznieńskim, uzupełniono i wyjaśniono w ten sposób, „iż gdzie- „by ksiądz arcybiskup chciał i mógł koronować (króla), tedy mimo „niego nikt inny tego słusznie czynić nie ma, ani może; ale gdzie- „by więc jego nie było, albo nie chciał, albo nie mógł, albo go „nie stawało, a do tego wzywan był (jako się teraz to wszystko „najduje), tedy ten, komu to po nim proxime należy z Wielkiéj „Polski z tąż władzą i mocą to odprawować może, jest i powinien.“ [1])

Uchański 20 kwietnia opuścił Warszawę z dobrą otuchą, gdyż cesarz przysłał mu z Wiednia swój portret w ramach własnemi zrobionych rękami (I, 277) i Jan Groźny nadesłał list, w którym się cieszył z wyboru Maksymiliana II, zapowiadał swą przyjaźń (nie rozciągającą tylko na Inflanty!) i wojnę przeciw każdemu innemu kandydatowi do korony (L. 402, 403). W dobrém usposobieniu podtrzymywali prymasa i cesarscy posłowie, Lobkowitz i Kobentzel, którzy za nim przyjechali do Łowicza, obietnicami posiłków, o które Fryderykowi z Żerotina polecono usilnie cesarza prosić [2]) i których sam Uchański we własnoręcznym liście wykazywał niezbędną konieczność (I, 277). Wkrótce jednakże różowe nadzieje prysnąć miały wobec twardéj rzeczywistości; koronacya Batorego, odprawiona w Krakowie 1-go maja, zdecydowała o jego panowaniu i uniemożebniła wszelkie projekty zgody, jakie i potém jeszcze roiły się w głowach prymasa i nuncyusza. Poddanie się i kapitulacya cezaryanów mogły być tylko kwestyą krótszego lub dłuższego czasu, względnie do tego, jak się zachowa Maksymilian II.

Wincenty Laureo przeniknął rzeczywiste zamiary jego: obietnicami i trochą pieniędzy łudził swych stronników a o energicznéj pomocy nie myślał wcale; co więcéj, własnemu losowi

---

[1]) Powyższa konstytucya wydrukowaną została na osobnym arkuszu: porównaj Wierzbowski, Biblio graphia polonica XV ac XVI ss., tom III, Nr. 2617 przedrukowaną jest w dziełach: Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Qq; Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 16, i w Uchańsciana, IV, 346.

[2]) Wierzbowski, Krzysztof Warszewicki i jego dzieła, 370.

pozostawiał swoich cezaryanów w Polsce, bo wybiérał się na sejm do Regensburga, gdzie najmniéj parę miesięcy zabawić musiał. Wiadomość o téj podróży w przygnębiający sposób wpłynęła na resztki cesarskiego stronnictwa. Uchański głęboko był tém dotknięty, że koronacya odbyła się bez niego, chętnie pomściłby się skuteczniejszém poparciem sprawy cesarza, ale cóż on jeden i niewielu innych mogło przedsięwziąć? Pisał tylko rozpaczliwe listy o pomoc; [1]) na 19 maja sprosił kilku cezaryanów do Łowicza, gdzie wraz z posłami nie mógł znaleźć innéj rady jak tylko listy napisać do Prus i Litwy o liczny udział w warszawskim zjeździe i do samego Maksymiliana z groźbą, że jeżeli natychmiast pomocy im nie przyśle, to sami o swém bezpieczeństwie radzić będą zmuszeni. [2]) Zachęty do odstępstwa z przeciwnéj strony nie brakło i teraz: królowa Anna i Nidecki ostrzegali nuncyusza przed katastrofą i prosili, żeby raz przecie wybił prymasowi z głowy jego nierozsądny upór (L. 413); Karnkowski, wróciwszy do Wolborza, listownie namawiał prymasa do deklaracyi za Batorym (L. 418), ale mu Uchański odpisał, że na zjeździe w Warszawie wraz z innymi poweźmie decyzyę, jaka za odpowiednią uznaną będzie: byli jeszcze przy nim i nuncyusz, i cesarscy posłowie, którzy go do oporu zachęcali, i jeszcze list cesarza w połowie maja doń wysłany (I, 287) nie odjął wszelkiéj nadziei pomocy. Stefan Batory tymczasem, wyczekawszy się dosyć długo, po koronacyi oświadczył senatorom obecnym w Krakowie, że teraz siłą już trzeba zmusić do uległości opornych i że w tym celu postanowił przedsięwziąć podróż do Warszawy dla przeszkodzenia zapowiedzianemu zjazdowi (L. 420, 421). Uporawszy się z Lanckoroną, jedynym punktem obsadzonym przez wojska Olbrachta Łaskiego, Stefan Batory w końcu maja wybrał się na Mazowsze. Z Przedborza, dokąd przybył 3 czerwca, powołał do siebie Stanisława Karnkowskiego [3]) dla naradzenia się, co począć z opornymi cezaryanami, w szczególności zaś z prymasem. Narada o tém odbyła się w Piotrkowie. [4]) Król „chciał być na

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 205; Uchańsciana, I, 278, 280, 286.

[2]) Laureo et ses dépêches, 411, 414, 418, 422; Uchańsciana, IV, 348.

[3]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta V_1; Mencken, Sigismundi Augusti epistolae, 539.

[4]) Lecz nie w Rawie, jak mylnie twierdzi Karnkowski: Polkowski, Sprawy wojenne za Batorego, 37.

śniadaniu u księdza arcybiskupa w Łowiczu", oczywiście nie sam ale z wojskiem; Karnkowski jednak i inni namówili go, ażeby pierwéj list do Uchańskiego napisał. List ten wysłany został z Piotrkowa 4 czerwca (I, 259) i domagał się kategorycznéj odpowiedzi, czy prymas uznaje dekrety sejmu koronacyjnego i stawi się przy królu dla pełnienia swoich senatorskich obowiązków. List powiózł dworzanin królewski Jan Dobiecki, który zarazem miał polecenie za trzy dni stawić się z odpowiedzią prymasa. Nazajutrz po odebraniu przez prymasa listu przyjechali do Łowicza marszałek koronny Opaliński, generalny starosta wielkopolski Wojciech Sędziwój Czarnkowski i kasztelan szremski Jakób Rokosowski. Uchański pokazał im list Batorego zarówno jak i nuncyuszowi, który 6 czerwca z Warszawy przyjechał do Łowicza. Zdaje się, że głównie za radą Wincentego Laureo, prymas 7 czerwca odpowiedział królowi listem i memoryałem, poprawianemi przez nuncyusza (L. 429 do 430), w których żądanéj odpowiedzi kategorycznéj pośrednio odmawiał, zasłaniając się fałszywym aksiomatem dochowania wiary i słowa, danych cesarzowi; chociaż w liście nazywał Batorego królem, ale chorobą się wymówił od stawienia się przy dworze; bardzo zaś widoczném było, iż salwować chciał swój honor, twierdząc, że do cesarza wysłane zostało poselstwo, aby nie upierał się przy koronie polskiéj i że zwołany został sejm generalny, na którym miałaby nastąpić zgoda i przyznanie się do tego, kogo boska prawica umieściła już na tronie (I, 296—300). Żądanie to było śmieszném i pretensyonalném: zezwalać na ów zjazd warszawski dla obrony cesarskiego i papieskiego honoru, zaszarganego przez nuncyusza, byłoby tylko dowodem tchórzostwa i braku ambicyi, a od tego Stefan Batory był dalekim. Odebrawszy list prymasa, za radą przybocznych senatorów z Rawy 9 czerwca (L. 437) król wysłał do Łowicza Jana Tęczyńskiego wojnickiego i Jana Herburta sanockiego kasztelanów, którzy jako powinowaci i przyjaciele namówili wreszcie Uchańskiego, że bezpośrednio listem swoim zobowiązał się wobec Stefana Batorego przybyć jak najprędzéj do Warszawy i złożyć mu obedyencyę; list ten powiózł do króla własny siostrzeniec prymasa Jakób Woroniecki (I, 300; IV, 352). Wobec tego kroku, za niezbędny uznanego przez samego Laureo, cesarscy posłowie, Lobkowitz i Kobentzel, 10 czerwca pospiesznie opuścili Łowicz.

bojąc się, żeby nie zostali schwytani; [1]) Uchański dał im list, w którym, odwołując się do ich ustnéj relacyi, motywował swe odstępstwo gwałtem albo użyciem siły, jakiém mu zagrożono (I, 310). Maksymilian II udawał, że się nie spodziewał takiego obrotu rzeczy i zastrzegał sobie swobodę postępowania na przyszłość (I, 302), ale na ten czczy frazes Uchański cierpką odpowiedział przymówką, że gdy cesarz stracił sposobność dobrą otrzymania korony, mniéjby się uczciwym pokazał, złéj szukając (I, 303). Co się tyczy drugiego opiekuna prymasowskiego, nuncyusza Laureo, który z Warszawy dlatego uciekł, żeby uniknąć spotkania ze Stefanem Batórym i konieczności tytułowania go królem, to senatorowie do Łowicza wysłani mieli mu oświadczyć, że jeżeli ma polecenia, to niech się stawi przy dworze, w przeciwnym zaś razie zrobi królowi przyjemność, opuszczając Polskę. Laureo sofistycznemi wywodami chciał sobie wyrobić pozwolenie na pozostanie w Polsce bez uznawania Batorego za króla (L. 437), ale mu się to nie udało: odpowiedzią na nie był list Stefana Batorego, z Bolimowa wysłany 10 czerwca, z rozkazem opuszczenia Polski i po za jéj granicami oczekiwania na rozkazy papieża; [2]) jednemu z dworzanów kazał nawet król przeprowadzić nuncyusza do granicy. List ten odebrał nuncyusz już w drodze: gdyż spodziewając się, że król 10 czerwca zjedzie do Łowicza, uciekł ztąd przed nim w nocy z 9-go na 10-y (L. 438) do Chróślina, zkąd udał się do Wrocławia, gdzie blizko rok mieszkał, do czasu powrotu do Polski w innych zupełnie warunkach i okolicznościach.

Uchański 12 czerwca zjechać miał do Warszawy, [3]) ale choroba zatrzymała go w Łowiczu, tak że dopiero 15 czerwca tam przybył. [4]) Nuncyusz twierdzi (L. 448), że wzdragał się złożyć

---

[1]) Uchańsciana, I, 210; Laureo; 430, 431.

[2]) Kopia listu w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia vol. 9, fol. 83.

[3]) Laureo, 438; Uchańsciana, I, 300 (w przypisku 3-im mylnie podano 5 zamiast 12 czerwca).

[4]) O przybyciu prymasa do Warszawy „w dniu wczorajszym" pisze Karnkowski do Zborowskiego z Warszawy w liście polskim wydrukowanym przez Polkowskiego w Sprawy wojenne za Batorego, str. 37, z datą 26 czerwca. Jest to data mylna: w archiwum Watykańskiém (De Polonia tomus I, Concilio di Trento, vol. 29, fol. 215) znajduje się łaciński przekład tego listu z datą 16 czerwca i tę uważam za pewną wobec wiadomości podanéj przez Langueta, Arcana saeculi XVI, str. 204.

Batoremu przysięgę, czekając na przybycie przedstawicieli Prus i Litwy. Ale zdaje się, że to była plotka, zarówno jak i druga z tego samego pochodząca źródła, że wszyscy lekceważyli prymasa z wyjątkiem samego króla, który mu okazywał honory, odpowiednie jego wiekowi i godności, [1]) i 17 czerwca obecnym był na nabożeństwie, celebrowaném przez prymasa. [2]) Godniejszym zaznaczenia jest ten fakt, że Uchański przy swojéj przysiędze zaprotestował, że się nie zgadza na nic, cokolwiek w pacta conventa sprzeczne było z religią katolicką, ze swobodami i prawami Kościoła, tudzież duchowieństwa katolickiego (II, 322): miał na myśli konfederacyę Warszawską, na którą król przysięgę złożył i przeciwko któréj nikt nie protestował podczas jego koronacyi.

Z senatorami obecnymi w Warszawie król prowadził narady o zwołaniu sejmu koronnego do Torunia, dla postanowienia nowych sądów, i o wojnie moskiewskiéj, któréj prowadzenie dla obrony Inflant okazywało się coraz więcéj koniecznem i nieuniknioném. Uchański brał czynny udział w tych naradach, ale jeden tylko widoczny ślad tego się zachował: wraz z innymi senatorami 12 lipca podpisał list do kniaziów i bojarów moskiewskich z radą i namową, ażeby swojego cara nakłaniali raczéj do pokoju i przymierza ze Stefanem Batorym, aniżeli do wojny. [3]) Był to ostatni występ Uchańskiego w politycznych sprawach: po wyjeździe króla do Tykocina wrócił do Łowicza i tu spędził ostatnie lata swego życia. Już od wiosny tego roku starość dawała mu się we znaki: ręce drżały, wzrok nie dopisywał (I, 277), podagra czy reumatyzm w nogach (L. 487, 489, 490) i inne dolegliwości, [4])

---

[1]) Nieznani korespondenci cesarskiéj partyi pisali jeden do drugiego z Krakowa, 20 lipca 1576: Archiepiscopus Gnesnensis ab omnibus contemptus, non archiepiscopus sed simplex Iacobus vocatur; solus tantus Bathoreus est inventus, qui illi eum exhibet honorem, quem tanto viro exhibere convenit.“ Oryginał w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica. Papieski zaś legat Jan Morone z Regensburga, 3 sierpnia 1576 pisze do kardynała di Como: „Dicono ancora che il Batori ha ricevuto l'Arcivescovo con grande honore, non volendo mai sedere nel consiglio, s'egli non sedeva insieme, ne volendo coprir, s'egli non copriva etc.“ Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Vienna, vol. 96, pag. 108.

[2]) Huberti Langueti, Arcana sáeculi decimi sexti (Halae, 1599) epistolarum liber I, str. 204.

[3]) Polkowski, Sprawy wojenne za Batorego, 45.

[4]) Jeszcze w 1564 roku Uchański prosił Adama Konarskiego, biskupa Poznańskiego o lekarstwo na kamień (1, 80); w 1573 roku dziękował Commendone'owi za lekarstwo na hemoroidy (I, 201).

tudzież osłabienie ogólne przeszkadzały mu zajmować się czynnie publicznemi sprawami. Potrzeba było i na najbliższym sejmie wystąpić w obronie spraw duchowieństwa: kapituła Gnieznieńska usilnie prosiła o to prymasa (I, 305), ale jemu zbrakło zdrowia i czerstwości: zastępstwo zdał Karnkowskiemu, prosząc, żeby w Toruniu interesów Kościoła bronił i o wszystkiém udzielał mu informacyj. [1]) Dopiéro około Bożego Narodzenia 1576 roku (L. 493) Uchański prawie w zupełności odzyskał zdrowie i mógł pomyśléć o poparciu jednego z najważniejszych przedsięwzięć, jakiém zakończył swoję historyczną rolę: synodu prowincyonalnego, który po wielu latach do skutku przyszedł w następnym 1577 roku.

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta Y_3.

ROZDZIAŁ X.

Ostatnie lata życia.

1577—1581.

W rozdziale VII-ym starałem się wyjaśnić przyczyny i okoliczności, wśród których kilkakrotnie nie doszły do skutku synody prowincyonalne, zwoływane w szóstym dziesiątku lat XVI wieku za rządu metropolią Gnieznieńską naszego prymasa. Od owego czasu Rzym nie sprzyjał wspólnemu zgromadzeniu się całego duchowieństwa polskiego, w obawie przed możebném porozumieniem się z dysydentami i stanem świeckim w ogóle w sprawach wzajemnych stosunków, gdyż każdy taki układ bezwzględu na warunki stałby w sprzeczności z zasadami i uchwałami Trydenckiego soboru. Z drugiéj strony duchowieństwo polskie w gruncie rzeczy nie chciało się poddać rygorowi tych ustaw, ale chwaląc je tylko i uznając za zbawienne, mogło w rzeczywistości prowadzić życie dosyć swobodne, na które pomimo skarg i narzekań ustawicznych wystarczały dochody z wielu beneficyów, jakich każdy kanonik lub prałat posiadał zazwyczaj po kilka naraz. Z takiego stanu rzeczy jeszcze gorsze wynikały i wyniknąć mogły następstwa, niż z porozumienia się ze szlachtą o dziesięciny lub z dysydentami o pokój religijny, skoro Wincenty z Portyku, który kilka lat spędził w Polsce, przyszedł do przekonania, że najpierwszą reformą, jaką tam zaprowadzićby trzeba, powinna być poprawa obyczajów i zmiana trybu życia duchowieństwa. On téż gdy do Rzymu powrócił i otrzymał polecenie ułożenia memoryału, w którym

miał podać wytyczne punkty dla instrukcyi, w jaką zaopatrzyć chciano jego następcę, wskazał powyższą kwestyę wyraźnie. [1]) Wincenty Laureo dostał odpowiednie wskazówki, ale na miejscu rozejrzawszy się w stosunkach dokładniéj, wywnioskował, że bez zwołania synodu prowincyonalnego nic się zrobić nie da we wskazanym kierunku. Myśléć też zaczął o zwołaniu synodu wkrótce po przyjezdzie do Polski, czekał tylko dopóki się nie skończy sejm koronacyjny Henryka Walezyusza, gdyż król ten, jak się nuncyuszowi zdawało, utrwaliwszy na sejmie swą powagę, okaże czynną pomoc synodowi i dopięciu na nim zamierzonego celu: przyjęcia dekretów Trydenckiego soboru i wprowadzenia ich w życie przy współdziałaniu władzy świeckiéj (L. 26—27). Prymas i Stanisław Karnkowski chętni się okazywali dla projektu nuncyusza i w kwietniu 1574 roku porozumiewali się w kwestyi czasu odbycia synodu (L. 38 - 39, 49 - 50), lecz odwlekły sprawę na długo niepokoje wynikłe po ucieczce Henryka i na nowo objawiające się wśród duchowieństwa skłonności do zawarcia z dysydentami jakiegokolwiek porozumienia. [2]) Wobec tego sam Laureo porzucić musiał zamiar urzeczywistnienia powziętego projektu.

Wznowionym on mógł być dopiéro wówczas, kiedy się wyjaśniła polityczna sytuacya i kiedy ustało niepewne położenie po utrwaleniu się na tronie Stefana Batorego. Projekt synodu prowincyonalnego na nowo stanął na porządku dziennym, rzec można niespodziewanie i nagle, gdyż nie wyszedł ani z łona polskiego duchowieństwa, ani od nuncyusza. Poruszył go sam król. [3]) Skarb królewski zasobny nie był; na wojnę Gdańską i obronę Inflant potrzebne były fundusze, duchowieństwo zaś oddawna nie składało ich królowi, trzeba więc było pociągnąć je do składki na publiczne cele; ale mogło to być osiągniętém tylko na synodzie prowincyonalnym, témbardziéj że król pragnął dostać zapomogę w ilości większéj. Stefan Batory zaproponował więc biskupom, obecnym na sejmie Toruńskim, ażeby od-

---

[1]) Considerationes pro regno Poloniae: Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 366—367.

[2]) Por. wyżéj str. 378.

[3]) Karnkowski, Epistolae illustrium, virorum karta Kk_4; Pawiński, Żródła dziejowe, tom IV, str. XV (rozprawa o synodzie Piotrkowskim 1577 roku).

byli synod. Uchańskiego tam nie było, tylko Stanisław Karnkowski, starający się zasłużyć królowi i żądny zarazem powiększenia swego wpływu, tudzież zwrócenia na siebie uwagi Rzymu popieraniem i takiego rezultatu z synodu, jakiego oczekiwali dygnitarze rzymscy. Wziął więc szczerze do serca myśl rzuconą przez króla i po naradzie z biskupami Piotrem Wolskim i Piotrem Kostką, obecnymi także w Toruniu, w połowie grudnia [1]) wystosował do Uchańskiego list, prosząc o zwołanie synodu. [2]) Prymasowi się zdawało, że najbliższe miesiące nie są odpowiednie ku temu, nie uznawał także, aby jakiekolwiek nadzwyczajne powody wymagały generalnego zjechania się duchowieństwa, i w ten sens Karnkowskiemu odpisał; swoją drogą zaś o projekcie Karnkowskiego zawiadomił natychmiast nuncyusza, przebywającego jeszcze we Wrocławiu. Laureo podzielał zdanie prymasa: widząc, że pod pretekstem pobożnych zamiarów idzie głównie o kontrybucyę, nie będąc zresztą przychylnym Karnkowskiemu, do którego miał urazę od czasu ostatniéj elekcyi i którego niezmierną ambicyę ganił: zwrócił Uchańskiemu uwagę na główny cel synodu, otwarcie nie głoszony, i radził mu postępować ostrożnie: nie odmawiać wprost, żeby króla nie zrażać, ale jednocześnie przeciągnąć sprawę na dłuższy termin (L. 493).

Karnkowski, czując, że za sobą ma króla, nie dał się wcale zbić z tropu. Odebrawszy list prymasa, wraz z dwoma wspomnianymi biskupami z Torunia jeszcze 29 grudnia 1576 ponowny list napisał do Uchańskiego, dowodząc konieczności porozumienia się duchowieństwa na synodzie w sprawie sądów, która na sejmie traktowaną była, a zarazem konieczności wprowadzenia ustaw soboru Trydenckiego i reformy duchowieństwa. Posłał z tym listem Jana Dymitra Solikowskiego, wówczas scholastyka włocławskiego (nawiasem mówiąc wychowanego na dworze Uchańskiego), ażeby ustnie wyjaśnił prymasowi powody, przemawiające za synodem, i ten wcale ważny, że król życzy sobie

---

[1]) Uchański odebrał ten list 20—22 grudnia (L. 493).

[2]) Nie znam tego listu ale o wysłaniu go robi wzmiankę sam Karnkowski w następnym liście swoim, pisanym 29 grudnia 1576 roku: Epistolae illustrium virorum, karta Qq_3.

od duchowieństwa dostać zapomogę. [1]) Sam także po wyjeździe z Torunia do Łowicza [2]) wstąpił, żeby osobiście przekonać i zachęcić Uchańskiego do zwołania synodu i na tyle dopiął celu, że prymas 18 stycznia 1577 rozesłał do biskupów i głównych kapituł list okólny, zapytując ich o zdanie w téj kwestyi i zaznaczając, że przedmiotem obrad ma być przyjęcie ustaw soboru, obrona praw i swobód duchowieństwa, tudzież poprawa obyczajów. [3]) Karnkowski nie poprzestał na tém. Zdaje się, że jeszcze pierwéj, dowiedziawszy się od przychylnego sobie sekretarza prymasa o liście pisanym przez nuncyusza Laureo, wprost do Rzymu odniósł się do Hozyusza [4]) i Commendone'a, [5]) domagając się papieskiego polecenia do prymasa o synod; nadto zaś przez umyślnego prosił Laureo o popieranie tak świętobliwego przedsięwzięcia i o namawianie prymasa do tego samego. Żeby zaś nuncyusz tém chętniejszym się okazał, Karnkowski zapewniał go, że zapewne wkrótce obecny będzie na synodzie (to jest do Polski wróci), a nawet, jeżeliby zechciał, może prezydować na tém zgromadzeniu (L. 502).

Laureo znalazł się w nieco kłopotliwém położeniu: z jednéj strony nie miał żadnych gwarancyj co do synodu i obawiał się, żeby na nim nie doszło do skutku jakiekolwiek postanowienie, któregoby aprobować nie mógł; z drugiéj zaś strony, gdyby się przeciw synodowi oświadczył, Karnkowski mógłby na niego zwalić całą winę i utrudnić mu stanowisko w Polsce i wobec króla. Odpowiedział więc w sposób wymijający, że w tak ważnéj sprawie należy poczekać na zdanie i wolę papieża, obiecując w ciągu dwóch miesięcy otrzymać z Rzymu odpowiedź (L. 503). Karnkowski niezadowolony był z tego i odpisał nuncyuszowi, że do tak pożytecznéj sprawy pozwolenia papieża nie trzeba, i Grzegórz XIII odmówić go nie może, skoro wszystko na synodzie ma się odbyć zgodnie z ustawami soboru. Laureo pochwalił jego dobre chęci i obietnice, ale nie więcéj nadto: nie

---

[1]) Epistolae illustrium virorum, karta Qq_3, gdzie przy liście opuszczona data; podana przezemnie (29 grudnia) wzięta jest ze współczesnéj kopii; por. Uchańsciana, tom I, str. XXXIV, nr. 325.

[2]) Epistolae illustrium virorum, karta Kk_4.

[3]) Uchańsciana, tom I, str. XXXIV, nr. 327, i str. 306.

[4]) Epistolae illustrium virorum, karta Ff_4.

[5]) Tamże, karta Hh_4.

chciał stanowczéj od siebie dawać aprobaty, zanim odbierze polecenia z Rzymu (L. 510).

W Rzymie dawne jeszcze żywiono obawy i nową podnietę do nich mogły dać niepokoje religijne w Polsce, wzmianki i wiadomości nadsyłane przez nuncyusza o dziesięcinach i sądach; obawiano się, żeby i ten synod nie był narodowym nie tylko co do ducha postanowień swoich, ale nawet co do formy, jeżeliby na nim zasiadali obaj metropolici, wszyscy biskupi i przedstawiciele duchowieństwa kapitulnego i zakonnego. Na początku lutego 1577 kardynał di Como w imieniu papieża polecił Wincentemu Laureo (IV, 102) przeszkodzić synodowi a króla zadowolnić zwołaniem delegatów duchowieństwa dla uchwalenia kontrybucyi albo pieniężnéj zapomogi. W miesiąc potém jednakże, może pod wpływem Hozyusza i Commendone'a, może też zważywszy, że królowi ufać można i że usposobienie biskupów zmieniło się na lepsze, dał aprobatę na synod pod tym jednak warunkiem, żeby synod nie przedsiębrał żadnego postanowienia w sprawie dziesięcin i sądów, ani też żadnéj takiéj uchwały, która dla katolickiego kościoła i duchowieństwa byłaby szkodliwą; co zaś do udziału w synodzie arcybiskupa Lwowskiego, to pozostawił kwestyę w zupełności uznaniu nuncyusza, który, na miejscu będąc i patrząc na wszystko zbliska, powinien się był na to zgodzić lub nie, stosownie do okoliczności (IV, 102—103). Nim Laureo odebrał tę instrukcyę, sam się przeświadczył, że synodu uniknąć nie będzie można. Karnkowski za synodem agitował, inni biskupi zgadzali się z nim, gdyby więc Uchański oparł się za wpływem nuncyusza, była obawa, że synod odbędzie się bez nich, tak jak się odbyła koronacya królewska; jeżeliby zaś dzięki kontr-agitacyi nuncyusza synod się nie zebrał, król mógłby powziąć wielką niechęć nie tylko do nuncyusza ale i do stolicy świętéj wogóle. To zaś wyjście z sytuacyi, jakie kardynał di Como proponował w myśl pierwotną nuncyusza (L. 493), było prawie niewykonalném, gdyż dla wyboru delegatów na zjazd trzebaby zwołać synody dyecezalne; zwoływanie zaś ich specyalnie dla uchwalenia kontrybucyi podałoby całą sprawę w nienawiść duchowieństwa, wywołałoby szmery i niezadowolenie z króla, wreszcie zaś delegaci mogliby nie uchwalić kontrybucyi, a przynajmniéj w daleko mniejszym rozmiarze, niżby się to stać mogło na synodzie.

Karnkowski, propagując ideję synodu, i nuncyusza kaptować się starał; obiecywał mu, że wszystko odbędzie się zgodnie

z dekretami soboru i chcąc go silniéj utrzymać w tém przekonaniu, w końcu lutego przesłał mu wykaz artykułów, o których na synodzie obradować miano (L. 516). Prymas, widząc taktykę Karnkowskiego, również do nuncyusza napisał, że nie widzi sposobu usunięcia się od udziału w synodzie bez obrazy króla. Wobec tego Laureo ustąpić musiał i w końcu lutego zawiadomił Karnkowskiego, że będzie współdziałał synodowi; [1]) do prymasa zaś napisał, że sprawę zwołania synodu pozostawia jego uznaniu i rozsądkowi; obiecał mu nadto, że w czasie synodu będzie się znajdował w blizkości, jeżeliby na samym synodzie być nie mógł, tudzież że służyć mu będzie radą i pomocą dla przeszkodzenia jakimś niewczesnym obradom lub postanowieniom (L. 517, 524, 527). Wjechawszy w granice Polski z powrotem, Wincenty Laureo coraz większéj nabierał otuchy, że mu się uda dobrze pokierować synodem. Z powodu wakansu na biskupstwo Krakowskie zrobił się ruch na katedrach: wszyscy nominaci poparcia nuncyusza potrzebowali i starali się o jego względy, a jednym z najwięcéj ubiegających się o nie był główny promotor synodu Stanisław Karnkowski, którego gdy ominęło biskupstwo krakowskie, obawiać się zaczął, żeby po śmierci Uchańskiego nie ominęła go i metropolia; chciał więc zawrzéć z nuncyuszem ściślejszą przyjaźń i przez niego namówić prymasa, żeby go przyjął za swego koadjutora. Słusznie więc Laureo był dobréj myśli co do przebiegu rezultatów synodu (L. 533, 534), do tego nawet stopnia, że obiecywał sobie uratować dla duchowieństwa wszystkie dziesięciny (L. 537).

W końcu marca 1577 Stefan Batory powołał senatorów na walną naradę do Włocławka: miano rozstrzygnąć kwestyę zwołania pospolitego ruszenia przeciw opornemu Gdańskowi. Zdaje się, że po drastycznym nieco przebiegu ostatniego Toruńskiego sejmu uznano ten sposób prowadzenia wojny za niedogodny: sami senatorowie ofiarowali się pomódz królowi wojskiem lub pieniędzmi. Uchański brał udział w tych naradach i zobowiązał się posłać królowi oddział wojska złożony z 300 ludzi piechoty i 60 jeźdźców. W sierpniu uczestniczyli oni w bitwie pod Latarnią, ale nieosobliwie się spisali: pierzchnęli i wybici zostali prawie do nogi, chociaż co prawda w najniebezpieczniejszéj posta-

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta N_1.

wiono ich pozycyi. [1]) O synodzie i o subsydium od duchowieństwa również obradowano we Włocławku [2]) i ustanowiono termin zwołania go: ztąd bowiem Uchański 1 kwietnia datował okólnik (II, 323), zwołujący to zgromadzenie do Piotrkowa na 19 maja.

Wraz z okólnikiem rozesłane zostały i artykuły obrad, ujęte w czternaście paragrafów. [3]) Pierwszą i najważniejszą kwestyą miało być przystąpienie duchowieństwa i kościoła polskiego do uchwał soboru Trydenckiego (§§. 1—3) tudzież zbiorowa prośba do papieża o dyspensę albo złagodzenie postanowień soboru sprzecznych z interesami metropolii polskiéj (§ 4); następnie radzić miało duchowieństwo o bieżących sprawach swoich: o sposobie odzyskania jurysdykcyi, sprofanowych kościołów, naczyń i sprzętów kościelnych, dziesięcin, o wyłamaniu się z pod sądów wojewódzkich, o uregulowaniu dóbr klasztornych i o zebraniu w jednę księgę wszystkich przywilejów kościelnych (§§. 5, 7—10, 12); z ogólniejszych i ważniejszych kwestyj, porozumiéć się miano w sprawie reformy i polepszenia stanu szkół, w szczególności zaś uniwersytetu Krakowskiego (§. 11) i co do utrwalenia powagi prymasa (§. 14); zapowiedziane było i subsydyum dla przypodobania się królowi (§. 13); wreszcie był między artykułami jeden (§ 6) nie dosyć jasny, zagadkowy nawet wobec dążności, jakie wywołały synod: „wyszukanie środka i sposobu porozumienia się ze stanem świeckim“.

---

[1]) Orzelski, Bezkrólewie III, 269; Laureo et ses dépêches, 545, 596; bezimienna wiadomość z 7 sierpnia 1577, nadesłana cesarzowi przez Marcina Gerstmanna, biskupa wrocławskiego: „Der Herr Erzbischoff zue Gnesen hat sich bis auhero gewegert seine leutte vor Danczik zueschicken und ist entlich gedrungen dieselben vor 10 tag dahin abzufertigen, nemlich 100 reyter und 200 draben.“ Orygiuał w archiwum Wiedeńskiém, między Polonica.

[2]) Bezimienna wiadomość o zjeździe we Włocławku, pisana 16 kwietnia ze spisem obecnych tam senatorów, między innemi mówi: „Die geistlichen herrn haben auch bewilliget, das so hoch inen auffczuekommens moeglich, wellen sie dem Kenig beischus thuen und retten helffen. Derwegen sie iezundt einen sonderlichen synodum halten werden, dahin alle capitel und aptte czusammenkhommen und einer geltt contribution sich vergleichen, die sie dem Koenig und reipublicae erlegen sollen, darvon mhan nervum belli haben koune, und versehen sich die hern senatorn, der Adel werde den Konig ihn dieser nodt auch nit verlassen“. Orygiuał w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[3]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 311.

Było to jakby echo propozycyj prymasa z przed czternastu laty, propozycyj, które tyle hałasu narobiły dawniéj i o które rozbiły się synody w roku 1564 i w następnych latach; można w nim także widziéć i wpływ ostatniego Toruńskiego sejmu, w artykułach którego był paragraf téj saméj treści (IV, 357). Nie wiem, kto był autorem tego artykułu: Karnkowski czy Uchański? Przypuszczam, że pierwszy z nich i że on umyślnie dał mu tak niejasną osnowę, żeby prymasa dla synodu skaptować; być może również, że Karnkowski chciał nim odparować jakąkolwiek spodziewaną opozycyę przeciw synodowi ze strony stanu świeckiego i że nie dosyć jasno wyraził się umyślnie, ażeby każdy pod owém porozumieniem się ze stanem świeckim rozumiał to, cokolwiekby mu się rozumiéć podobało: czy to kwestyę dziesięcin, czy też sądownictwa w sprawach mieszanych, bo kwestyi religijnéj pojednania się z dysydentami wówczas ani Uchański, a témbardziéj Karnkowski, na widoku miéć nie mógł. Bądź co bądź, liberalniejszą była ta zapowiedź obrad synodalnych, niż obrady same, a tém mniéj ustawy na synodzie zapadłe.

Od czasu ostatniego Warszawskiego synodu 1561 roku stosunki o wiele się zmieniły i sądząc ze stanowiska osób, wybierających się teraz na synod, zmieniły się na lepsze. Gorączka reformacyjna i ferwor dysydentów zmniejszyły się o wiele a jednocześnie z tém widoki dla katolicyzmu otwierały się pomyślniejsze; duchowieństwo zyskało na powadze i wpływie, polepszyło się także jego materyalne położenie. Zdaje się, że na posiedzeniach kapituł i synodach dyecezalnych ujawniały się świadomość takiego stanu rzeczy, jak również przekonanie, że najbliższy synod ważnym będzie wypadkiem w życiu duchowieństwa, że mu doda jeszcze więcéj powagi i siły i żeby je zapewnić sobie, należało oprzéć się na gruncie materyalnego dobrobytu i dochodów stałych. Taka dążność przebija głównie z instrukcyi danéj swym posłom przez kapitułę Krakowską, która nadewszystko polecała im miéć na pieczy utrzymanie wielości beneficyów (II, 325). O tém samém myślała i kapituła Płocka, dodając nadto polecenie starać o opiekę władzy świeckiéj przeciwko łupieżcom majątków po zmarłych księżach. [1])

---

[1]) Na generalném posiedzeniu 4 maja postanowiła, że jéj posłowie starać się mają „quatenus executio decretorum concilii Tridentini non tantum contra

Nuncyusz Laureo uprzedził wszystkich w Piotrkowie, dokąd przybył już 3 maja (L. 546). Chciał najpierwszy spotykać przybywających i być przez wszystkich najpierwéj witanym, ażeby wszystkich na jeden ton nastroić. Szło mu głównie, że się tak wyrażę, o duchowne pospólstwo, co na synodzie być miało, bo z głowami kierującemi i wpływowemi porozumiał się już przedtém. Z rozkazu papieża wróciwszy na swe stanowisko do Polski w końcu marca, złożył najprzód wizytę królowi w Warszawie, ztąd zaś 3 maja zjechał do Łowicza. Paweł Uchański wyjechał naprzeciw niego a sam prymas, chociaż na nogi chory i ramionami dwóch szlachciców podtrzymywany, wyszedł po za obręb swego zamku i przyjął nuncyusza z wielką serdecznością. Laureo przedyskutować chciał z prymasem wszystkie szczegóły, odnoszące się do synodu, i wielce był kontent, gdy Uchański zapewnił go, że się zgodzi na wszystko, co Laureo postanowi wspólnie z Karnkowskim i że gwoli królowi popierać będzie sprawę kontrybucyi (L. 545, 552). Nazajutrz więc nuncyusz wybrał się do Niesiułkowa, gdzie czasowo przebywał Karnkowski, i z nim umówił się, że ustawy soboru Trydenckiego zaakceptowane będą na synodzie bez żadnego wyjątku lub zastrzeżenia, a co się tyczy przepisów, które odrazu nie mogą wejść w wykonanie, zwróci się duchowieństwo o radę do papieża; Laureo z Karnkowskim postanowili również, że w kwestyi porozumienia się duchowieństwa ze stanem świeckim w sprawie dziesięcin albo jakiéjkolwiek innéj nie zapadnie na synodzie żadna uchwała; umówiono się wreszcie, że nuncyusz będzie obecnym na publicznych posiedzeniach synodu, odbywa-

---

minores ex ordine ecclesiastico inducatur, verum in universum illa incipiendum a maioribus iunioribus faciatur, et in quibus in hac praecipue provincia propter temeritatem ac malevolentiam hominum oppressionemque iurisdictionis ac libertatum ecclesiasticarum fieri nequit, quatenus per Summum Pontificem medeatur, curent. Deinde quia in hac dioecesi malignitate temporum et hominum licentiosa perversitate, morte alicuius ordinis ecclesiastici interveniente, bona ad defunctorum executores seu successores concernentia violenter depraedantur ac diripiuntur, iniunctum nuntiis eisdem, ut iniuriam hanc in futura synodo tractandam proponant atque curent, quatenus rev. domini episcopi cum Sacra Mte Regia atque adeo universo regni senatu curent, quo severioribus statutis, authoritate comitiorum generalium edendis, licentia eiusmodi hominum cohibeatur ac immunitati bonorum ecclesiasticorum hac ratione caveatur.“ Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Plocensis, 1562—1577, fol. 276.

nych w kościele, nie będzie się zaś znajdował na poufnych zgromadzeniach i naradach, odbywanych w mieszkaniu prymasa (L. 550).

Uchański, odprawiwszy dyecezalny synod w Uniejowie jeszcze 25 kwietnia (I, 402), przybył do Piotrkowa w sobotę 18 maja; w tym samym dniu zjechali biskupi Karnkowski, Myszkowski, Kościelecki poznański i Marcin Białobrzeski, nominat kamieniecki. Laureo pod pretekstem, że ustawy soboru zostały już przyjęte we Lwowie na synodzie 1564 roku, miał pierwotnie zamiar wyłączyć z tego synodu arcybiskupa Lwowskiego i podległych mu biskupów, chcąc uniknąć pozorów synodu narodowego, ale zrzekł się tego projektu wobec ewentualności, że byłaby to niezwykła nowość, która polakom bardzoby się nie podobała. Ale Lwowski arcybiskup (Jan Sieniński) z powodu słabego zdrowia nie mógł przybyć i przez delegatów był zastępowany; toż samo biskupi Przemyski (Wojciech Starożrzebski), Wileński (Waleryan Protaszewicz) i Łucki (Wiktoryn Wierzbicki). [1]) Chełmski biskup (Piotr Kostka) i koadjutor Warmiński (Marcin Kromer) nawet przez zastępców reprezentowani nie byli, jako nie chcący się zaliczać i należéć do metropolii Gnieznieńskiéj, co wielce ucieszyło nuncyusza, gdyż nieobecność ich robiła szczerbę w pojęciu synod narodowy, a przynajmniéj synod polski (L. 561).

W niedzielę na rozpoczęcie synodu Uchański odprawił uroczyste nabożeństwo i następnie podejmował u siebie nuncyusza, biskupów i przedstawicieli kleru. Posiedzenia właściwe rozpoczęły się nazajutrz. Prymas prezydował wspólnie z nuncyuszem i ten ostatni zagaił obrady przemową, w któréj pokrótce skreślił cel i zadanie synodu: potępienie heretyckich nauk, utrwalenie prawdziwéj wiary i poprawę obyczajów; skoro najlepszy środek osiągnięcia tego wszystkiego zawarty jest w ustawach soboru, najprzód więc przyjąć je należy bez żadnego zastrzeżenia, a jeżeli miejscowe warunki czasowe wymagają jakichkolwiek modyfikacyj powyższych ustaw, to można o nie prosić papieża, który chętném uchem podobną prośbę wysłu-

---

[1]) Wyliczenie wszystkich obecnych na synodzie z imienia, nazwiska i godności znajduje się na czele postanowień synodu: Karnkowski, Constitutiones synodorum, Cracovia, 1579, karta 164.

cha. [1]) W końcu swéj mowy Laureo zaproponował, ażeby wszyscy obecni powtórzyli za nim zatwierdzone przez sobór wyznanie wiary katolickiéj i zaprzysięgli je, co téż niezwłocznie dopełnioném zostało. Po téj ceremonii nuncyusz zapytał, czy synod przyjmuje bez żadnego ograniczenia ustawy soboru Trydenckiego przez wypowiedzenie słowa: placet? Uchański, podniósłszy się nieco ze swego miejsca, powiedział głośno „placet“ i za nim powtórzyli to samo wszyscy po kolei. Następnie zabierali głos Karnkowski i Myszkowski; obaj w długich mowach dowodzili niezbędności usunięcia lub ograniczenia pewnych postanowień soboru, odnoszących się do reformy duchowieństwa. Jednemu i drugiemu Laureo odpowiedział, że honor kościoła polskiego wymagał bezwarunkowego przyjęcia ustaw soboru; jeżeli zaś niektóre przepisy wydają się duchowieństwu za ciężkie, to może udać się do papieża; przyczém nuncyusz wobec wszystkich ofiarował się przyjść duchowieństwu z pomocą i sprawę jego poprzéć swoim wpływem. Ten téż sposób postępowania przez wszystkich zaakceptowany został (L. 568—569). W końcu téj sesyi wybrano komisyę do ułożenia i spisania ustaw synodalnych, złożoną z kilku opatów i kanoników, po jednym z każdéj dyecezyi, i na przewodniczącego téj komisyi słusznie wybrany został Stanisław Karnkowski, jedyny biskup, który po Trydenckim soborze odbył uroczysty synod dyecezalny i postanowienia powzięte na nim ogłosił drukiem. [2])

Na drugiém posiedzeniu miano słuchać królewskiego posła i dla tego nuncyusz nie był na niém obecny, z którego to powodu wysłuchanie propozycyj duchowieństwa kapitulnego odłożono do dnia następnego. Stefan Batory obowiązki delegata swego na synod powierzył Szymonowi Szczawińskiemu, kasztelanowi inowłodzkiemu. [3]) Najważniejszém żądaniem królewskiém według zwyczaju było domaganie się od duchowieństwa „jakiéjś znacznéj sumy pieniędzy“ na wojnę z tatarami i Gdańskiem; po za tém król zachęcał duchowieństwo do orędowania sprawom religii katolickiéj i wzmocnienia dyscypliny kościelnéj: jak w jednym, tak i w drugim kierunku obiecywał ze swéj strony wszelkie słuszne

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 310.
[2]) Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. I, nr. 322.
[3]) Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 130—135.

poparcie. Stefan Batory wiedział, że duchowieństwo jemu zawdzięczać powinno przyjście do skutku synodu i to przeświadczenie do pewnego stopnia odbiło się w nieco apodyktycznym tonie instrukcyi, w którą zaopatrzono posła i która z tego powodu nie bardzo przypadła do smaku prymasowi i innym biskupom (L. 569). Zapewne za ich wpływem Szczawiński musiał złagodzić w swéj mowie ton instrukcyi i wyrażenia niektóre, jego bowiem wystąpienie i zachowanie się w téj sprawie zjednało sobie pochwały wszystkich. [1])

Na trzeciéj sesyi (22 maja) nuncyusz, chcąc zapewne udobruchać duchowieństwo kapitulne i w nagrodę za chętne przyjęcie ustaw soboru, kazał najprzód ogłosić brewe papieskie, którém udzieloną została dyspensa od wielości beneficyów i rezydencyi, ale termin owéj dyspensy generalnéj albo ogólnéj rozciągał się tylko na 60 dni, po upływie których musiały być dawane specyalne dyspensy, jeżeliby tymczasem papież czegoś innego postanowić nie chciał (L. 571). Następnie słuchani byli deputaci kapituł i ich uwagi a raczéj żądania względem ograniczenia co do Polski niektórych postanowień soboru Trydenckiego. Deputaci, dziękując za dotychczasową dyspensę, prosili przedewszystkiém (II, 333 — 337) o utrzymanie nadal wielości beneficyów dla pożytku samego kościoła i zachęcenia do stanu duchownego szlachty i ludzi wykształconych. Powtóre, duchowieństwo prosiło, aby wyjaśnioném zostało, jakie beneficya są incompatibilia i które osobistéj wymagają rezydencyi. Po trzecie, sobór Trydencki (sess. XXI, cap. 2) postanowił, ażeby kleryk nie był wyświęcany na księdza, jeżeli nie ma beneficyum lub ojcowizny do odpowiedniego utrzymania się; otóż ta uchwała wydała się duchowieństwu polskiemu za surową i domagało się złagodzenia jéj w ten sposób, aby brak beneficyum lub majątku osobistego zastąpiony być mógł gwarancyą osób posiadających środki i zapewniających takowe przyszłemu księdzu. Po czwarte, duchowieństwo prosiło, ażeby biskupi ustanowili swój trybunał sądowy w stałém miejscu i w granicach własnéj dyecezyi, a nie powoływali winnych do miejsc czasowego pobytu swego, wskutek czego duchowieństwo narażone było i na większe wydatki i na dalekie podróże, albowiem biskupstwa były dosyć rozległe,

---

[1]) **Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 171.**

biskupi zaś często przebywali zdala od swych stolic, pełniąc obowiązki senatorskie lub zajmując dygnitarstwa, wymagające stałego pobytu na królewskim dworze. Po piąte, w kwestyi nominacyi biskupów duchowieństwo żądało, aby egzamin kandydata odbywał się na miejscu, w obecności przysięgłych delegatów, wybranych na synodzie, żeby notowano zasługi, jakie kandydat położył, żeby on co najmniéj od roku miał święcenia kapłańskie, wreszcie zaś aby przysięgę składał, że nominacya jego nie ulega w żadnym względzie zarzutowi symonii. Po szóste, biskup Wileński ze swém duchowieństwem prosił o złagodzenie postanowienia względem corocznego zwoływania synodu dyecezalnego (sess. XXIV, cap. 2), słusznie twierdząc, że wobec wielkiéj rozległości biskupstwa, zagarnięcia wielu kościołów przez dysydentów, braku księży i ciągłych wojen, duchowieństwo nie mogło tak często na czas dłuższy opuszczać swoich domów i parafij. Po siódme, duchowieństwo Wileńskiéj także dyecezyi zapytywało, czy mają być za prawne uznane małżeństwa między katolikami a wyznawcami wschodniego kościoła zawarte według wschodniego obrządku i błogosławione przez księży tegoż wyznania, gdyż nieraz sprawy o rozwód między takimi małżonkami wytaczane są przed biskupa Wileńskiego lub jego sufragana. Naostatek duchowieństwo całe prosiło o dyspensę od postu w środy, który zdawna był obserwowany, ale w ostatnich czasach poszedł w zaniedbanie, a niekiedy nawet przez księży zachowywany być nie mógł, szczególniéj podczas liczniejszych zjazdów i z powodu braku ryb.

Wincenty Laureo nie mógł nie uznać słusznych motywów niektórych przynajmniéj żądań, ale na to pozwolić nie mógł, żeby synod samodzielnie rozstrzygał powyższe kwestye i postanawiał decyzye obowiązujące tylko w saméj Polsce; obiecał więc jedynie swoje poparcie, jeżeli wszystkie te żądania spisane będą i posłane do Rzymu do uznania papieża. [1])

Przez delegatów kapituł poruszoną także była na téj saméj sesyi kwestya dziesięcin i porozumienia się o nie ze szlachtą. Uchański z miejsca z ferworem wielkim oparł się dyskusyi nad tą sprawą, dowodząc, że każde porozumienie zarówno co do zaległych jak i co do przyszłych dziesięcin szkodliwém byłoby w na-

---

[1]) **Uchańsciana, II, 333; Laureo, 562.**

stępstwach dla jurysdykcyi kościelnéj i że świeccy, którzy domagają się porozumienia, chcą jedynie oszukać duchowieństwo (L. 569). Posłowie Krakowskiéj, jak się zdaje, kapituły (Stanisław Krasiński i Wojciech Niniński) wystąpili na tém posiedzeniu z jedném jeszcze żądaniem, aby w celu uniknięcia rozruchów nie było w konstytucyach synodalnych wzmianki o konfederacyi religijnéj. Karnkowski, który pod pierwszém wrażeniem do politycznych i umiarkowanych środków był skłonny, natychmiast przystał na ten projekt i zaaprobował go. Nuncyusz czekał, co powiedzą prymas i inni biskupi, ale gdy ci milcząc spoglądali na niego, wnioskował zapewne, że gotowi są zgodzić się na zdanie Karnkowskiego; że zaś dla niego ryzykowną byłoby rzeczą wypowiedziéć sąd wprost przeciwny, przy którym mógłby pozostać sam jeden, więc zręcznie wycofał się z drażliwéj sytuacyi i, uogólniając rzecz całą, odrzekł, iż biskupi, nim dadzą odpowiedź na żądania kleru, muszą się między sobą naradzić. Zapewne cofnęli się do zakrystyi, gdzie na osobności i przy pomocy Uchańskiego łatwiéj było nuncyuszowi zniewolić biskupów do potępienia konfederacyi. Na wspólném posiedzeniu, z całém duchowieństwem, nuncyusz, zabrawszy głos, wywodził, iż skoro synod obecny pierwszym jest w Polsce od czasu zamknięcia soboru i pierwszym po ustanowieniu konfederacyi, naraziłby na wielką szkodę sprawę religii, jeżeliby nie zrobił wzmianki o konfederacyi (pośrednio przez to niby ją aprobując), a nawet jeżeliby jéj nie wyklął. Uchański przy tych słowach głośno zawołał: „przekleństwo konfederacyi i tym, co jéj bronią,“ a za nim to samo powtórzyli inni (L. 565) i w ten sens zredagować miał Karnkowski odpowiednią uchwałę. Piotr Myszkowski, który głębszym był politykiem i przewidywał, że taki krok wywołać może poważniejsze następstwa, zaproponował łagodniejszą redakcyę uchwały przeciw konfederacyi, [1]) a mianowicie w ten sens: należy prosić króla, żeby stosownie do przysięgi koronacyjnéj zachował zgodę między wszystkimi stanami i mieszkańcami swego państwa, a co do konfederacyi, która przeciwną jest religii katolickiéj, prawom, swobodom i przywilejom publicznym i prywatnym,

---

[1]) W Uchańsciana, II, 326, mylnie przyznałem ten projekt Wolskiemu, który był dopiéro nominatem płockim; nominacya Myszkowskiego na biskupstwo krakowskie również dopiéro wtedy wysłaną być miała do Rzymu.

a więc sprzeczną z zasadą utrzymania wewnętrznego spokoju w państwie, to również trzeba prosić króla o strzeżenie rzeczypospolitéj i religii chrześcijańskiéj od szkód, jakie z téj konfederacyi wyniknąć mogą; wreszcie karę ekskomuniki radził rozciągnąć tylko na tych duchownych, którzyby za konfederacyą obstawali. Na pozór Myszkowski chciał niby tego samego, co konfederacya, bo zaczynał od zachowania zgody między stanami, ale opuścił przy téj zgodzie najważniejsze wyrazy inter dissidentes de religione; przeciw saméj konfederacyi nie wytoczył dział cięższych nad te, które znane były z poprzednich przeciwko niéj protestacyj; zamiar ograniczenia ekskomuniki na samo duchowieństwo donioślejszym był w swém znaczeniu i, co ważniejsza, wykonalnym, a nadto bronił synod od zarzutu, że się wdaje w sprawy nie należące do jego kompetencyi, skoro konfederacya była konstytucyą, uchwaloną przez stany świeckie i przez króla na koronacyi uroczyście zaprzysiężoną, jako fundamentalny przywiléj całego państwa. Uchański i biskupi, chcąc uniknąć nienawiści lub zarzutów, zdali ostateczną decyzyę co do tekstu uchwały na nuncyusza (L. 563). Ten jako doświadczony polityk, przewidywał, że uchwała o konfederacyi wywołać może nieprzyjemne następstwa i protesty, pozwolił więc Karnkowskiemu włączyć do postanowień synodu jego redakcyę, ale swoją drogą zakomunikował redakcyę Myszkowskiego kardynałowi di Como i do uznania papieża pozostawił zatwierdzenie téj lub tamtéj redakcyi, albo też wynalezienie nowéj pośredniéj; rozumnie także nuncyusz radził, aby uchwałę przeciw konfederacyi pomieścić na końcu a nie na początku konstytucyj synodalnych w celu uniknięcia zaburzeń szkodliwych, jak mówił, przy takim królu, który potrzebuje pieniędzy, a więc mniéj potężnym być może (L. 566).

Czwarte posiedzenie synodu (23 maja) najmniéj było interesującém: roztrząsano na niém sprawy duchowieństwa zakonnego, które skarżyło się na ucisk; sprawę dwóch opatów dyecezyi Gnieznieńskiéj, spierających się o pierwszeństwo Uchańskiemu, jak zalecały ustawy soboru, oddano do rozstrzygnięcia; nadto zaś wybrano delegatów (L. 513): jednego do Rzymu — Jakóba Brzeźnickiego, kanonika poznańskiego; a dwóch w poselstwie do króla: Jana Dymitra Solikowskiego, scholastyka włocławskiego, i Hieronima Powodowskiego, kanonika poznańskiego; dla tych ostatnich podano zarazem punkty do instrukcyi, w którą

zaopatrzeni zostali. [1]) mianowicie zaś, żeby złożyli królowi podziękowanie za orędowanie synodowi i prosili o dalszą opiekę nad stanem duchownym i jego przywilejami. Sprawa przyznania królowi subsydyum była tymczasem traktowaną za kulisami, głównie przez Karnkowskiego i przez nuncyusza, choć przez ostatniego pośrednio tylko, dla tego że unikał podejrzenia, jakoby więcéj sprzyjał królowi i głównie ze względu na jego korzyść wziął udział w synodzie.

Kwestya subsydium stała się przedmiotem wspólnych obrad dopiéro na piątém i ostatniém posiedzeniu synodu, które się odbyło 24 maja. Karnkowski pierwszy ofiarował się dać tytułem podarku 1000 zł. i złożył je natychmiast; Uchański za jego przykładem wnet dał 3000 zł., inni biskupi w tymże stosunku, tak że się zebrało 15000 zł. Opaci hojnymi być nie chcieli i ośmiu tysięcy złotych spodziewano się od nich, ale zjednani przez Marcina Białobrzeskiego, którego nuncyusz na nich nasadził, złożyli 18000 zł. [2]) Tę sumę miał król odebrać we Włocławku na św. Jan. Synod postanowił nadto dać królowi zwykłą kontrybucyę, ale w podwójnéj ilości, to jest po 24 grosze od każdych ośmiu złotych (jednéj marki srebra) dochodu, z czego do 70000 zł. miało się złożyć i wpłynąć do skarbu królewskiego na św. Bartłomiéj (24 sierpnia) tego roku. [3]) Po załatwieniu téj sprawy przystąpiono do przeczytania ustaw synodu w podrzędnych kwestyach, tyczących się spraw czysto kościelnych, obrządków i duchownéj karności. [4]) Postanowienia te redagował

---

[1]) Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 191, 196

[2]) Poseł królewski (Źródła dziejowe, IV, 168) i Laureo (str. 567) mówią, że duchowieństwo kapitulne i kolegiaty nie złożyły niczego tytułem podarunku. Zdaje mi się jednak, że było inaczéj, gdyż np. w protokułach posiedzeń kapituły Poznańskiéj czytamy, że mają zapłacić: „Ex cathedrali Posnaniensi praepositus 2 ducatos, decanus — 2, archidiaconus Posnaniensis—2, cantor—1, custos—1, scholasticus — $\frac{1}{2}$, archidiaconus Srzemensis—$\frac{1}{2}$, archidiaconus Pczevensis—1, cancellarius—$\frac{1}{2}$; praepositus Mylińsky et alii diciores canonici per unum ducatum, secundi—per grossos 24, infimi—per grossos 12. Ex collegiatis vero: S. Mariae Magdalenae—3, in Srzoda—8, in Szamotuły—2.“ Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Posnaniensis, 1573—1577, fol. 247. Przecież to nie mógł być pobór duplą zwany (24 grosze od marki czyli 3 od złotego), lecz podarunek odpowiedni złożonemu przez biskupów i opatów.

[3]) Pawiński, Źródła dziejowe, IV, 168; Laureo, 563, 572.

[4]) Pawiński, Źródła dziejowe, tom IV, str. XXV.

Karnkowski i dwa razy prywatnie czytał wspólnie z nuncyuszem, który je pochwalił i, jako rzymianin i nuncyusz papieski, dwa tylko zrobił w nich dodatki, odnoszące się do jedności kościoła rzymskiego i nieprzerwanéj tradycyi kościelnéj w osobie papieży, jako bezpośrednich następców św. Piotra. Następnie przeczytano bulę *In coena Domini* i ogłosić ją postanowiono we wszystkich kościołach, wreszcie zaś, za czém Uchański gorąco przemawiał, uchwalono wszystkie postanowienia synodu wysłać do Rzymu do aprobaty papieża i nie ogłaszać ich pierwéj, dopóki tam poprawione i zatwierdzone nie zostaną (L. 563, 619).

Tak się zakończyły posiedzenia synodu z wielkiém zadowoleniem nuncyusza, że biskupi i duchowieństwo całe powolnymi się okazali jego kierownictwu. Myszkowski i Kościelecki niezwłocznie wyjechali z Piotrkowa, Uchański dopiéro 28 maja, napisawszy do papieża w imieniu wszystkich list z prośbą o potwierdzenie uchwał synodalnych; [1]) Karnkowski zaś opuścił miasto na drugi dzień po odjeździe prymasa, gdyż on także ze swoim listem [2]) wyprawić je miał do Rzymu: nie czekając aż Brzeźnicki wybierze się w drogę, wysłał je dla pośpiechu przez dworzanów, którzy jechali do Rzymu w sprawie prekonizacyi Myszkowskiego, Wolskiego i Białobrzeskiego na nowe biskupstwa. Hozyuszowi i Commendone'owi także wysłał konstytucye synodu z prośbą, żeby się starali o ich potwierdzenie (L. 564).

W Rzymie otrzymano ustawy synodu w pierwszych dniach lipca (IV, 103). Przebieg synodu i same ustawy jego wywołały wielkie zadowolenie, [3]) i słusznie, gdyż w żadnym z katolickich krajów takiém powodzeniem nie można się było pochwalić, i radość była tém większą, że nuncyusz obiecywał uzyskać dla wykonania ustaw pomoc władzy świeckiéj. Niezwłocznie oddano je dla zbadania kongregacyi soboru, w któréj dostały się do referatu kardynałom Mikołajowi Pelleve i Janowi Morone (II, 329). W swojéj odezwie o nich pochwalili gorliwość Karnkowskiego i nuncyusza, zarówno jak postanowienie o potwierdzeniu ustaw

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 312.

[2]) Tamże.

[3]) Dał mu wyraz sam papież w liście do Stefana Batorego z 29 grudnia 1577: Karnkowski, Constitutiones synodorum, Cracoviae, 1579, karta 5 z początku.

przez papieża i prośbę do niego zaniesioną, żeby króla upomniał o ich wykonanie. Co się tyczyło treści ustaw, kardynałowie uznali je za bardzo katolickie i rozumne, w szczegółach tylko zaproponowali małe poprawki. W 13-ym rozdziale postanowienie co do noszenia przez księży świeckiego ubioru pod karą pozbawienia godności wydało się kardynałom sprzeczne z uchwałami soboru (sess. XIV, cap. 6), które nie określały czasu i łagodniéj postępować radziły z takimi księżmi. Druga poprawka dotyczyła 14-go rozdziału: kardynałowie uważali za ujmę biskupiéj godności, ażeby biskupi pod karą 1000 marek przebywali przy boku króla, gdy się znajduje w granicach ich dyecezyj. W 25-ym rozdziale proponowali wyrzucić następujące ustępy: *sacrum privatum cum solet usurpari ab haereticis* i *omnes missas communes esse censendas*. W 26-ym artykule chcieli dodać, aby spowiednicy oprócz innych dzieł mieli jeszcze pod ręką katechizm rzymski. Wreszcie zaś w 31-ym nie podobało się im wyrażenie *qui ad episcopatus nominantur*, twierdzili bowiem, że w Polsce żadnych nominacyj niéma, więc i to wyrażenie usunięte być powinno. Nadto kardynałowie zalecali uwzględnić zdanie biskupa płockiego o konfederacyi i opinię wyrażoną przez nuncyusza; radzili także, ażeby biskupom (o czém w konstytucyach nie było wzmianki) zakazaném zostało branie na urzędników osób jakiegokolwiek dysydenckiego wyznania.

Z kongregacyi soboru ustawy poszły do samego papieża (IV, 103). Grzegórz XIII uważnie je przeczytał i uwag kongregacyi nie uznał w całości za słuszne: tylko ustępy o mszy św. w rozdziale 25-ym wykreślone przezeń zostały, inne zaś ustępy i wyrażenia zakwestyonowane przez kongregacyę pozostały niezmienione, być może że za wpływem Hozyusza, którego zdanie Grzegórz XIII mógł uznać za więcéj kompetentne i który, lepiéj znając stosunki polskie, mógł tylko poświadczyć słuszność postanowień synodu; co do jednego punktu—świeckiego ubioru księży—sam nuncyusz (L. 610) domagał się ostrzejszéj kary, niż naznaczone przez sobór, wobec większych i częstszych co do tego nadużyć w Polsce. W sprawie konfederacyi utrzymaną została redakcya Karnkowskiego; zdaje się, że uzupełniono ją tylko prośbą do króla (wziętą z redakcyi Myszkowskiego), żeby z konfederacyi nie wynikła jakkolwiek szkoda dla rzeczypospolitéj i religii katolickiéj (a nie chrześcijańskiéj, jak się

w swéj redakcyi wyraził Myszkowski. [1]) Wobec licznych protestacyj duchowieństwa przeciw konfederacyi i pomyślnego przebiegu synodu przyjęto więcéj stanowczą redakcyę ustawy, mianowicie dodano wyraźne zastrzeżenie, iż kara ekskomuniki i pozbawienia urzędów rozciągać się ma na wszystkich obrońców konfederacyi jakiegokolwiek byliby stanu (L. 716), a więc i na króla, który ją poprzysiągł, i pomimo ostrzeżeń nuncyusza (L. 566, 646) nie przeniesiono téj uchwały synodu na koniec konstytucyj synodalnych. Zapewne i do téj decyzyi przyczynić się musiał Hozyusz (L. 571), dla którego owa konfederacya była główną tarczą dysydentów i ochroną wszelkiego kacerstwa w Polsce.

Poprawione w ten sposób ustawy synodu Piotrkowskiego Grzegórz XIII zatwierdził 29 grudnia 1577 i niezwłocznie odesłać je kazał do Polski z brewami do Uchańskiego i Karnkowskiego, którym polecał starać się o wprowadzenie w życie ustaw synodu i nakazywał, aby nikt z biskupów i księży nie używał dysydentów, jako pisarzy, radzców lub urzędników. [2]) 4 stycznia 1578 konstytucye i brewa wysłane zostały z Rzymu, Wincenty Laureo odebrał je 5 lutego i natychmiast zakomunikował obu dygnitarzom. Uchański okólnikiem, datowanym w Łowiczu 19 lutego, podał do wiadomości kleru zatwierdzone przez papieża ustawy, [3]) a Karnkowski zajął się ich wydrukowaniem. W lipcu 1578 okazały się one z pod prasy, [4]) ale ponieważ wydanie to nie zadowolniło nuncyusza, [5]) w następnym roku zastąpioném zostało przez nowe i ogólniejsze, które obejmowalo także ustawy i poprzednich synodów polskich. [6])

---

[1]) Uchańsciana, II, 329—331, i same konstytucye w wydaniu Karnkowskiego, Kraków, 1579.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 313.

[3]) Karnkowski, Constitutiones synodorum, Cracovia, 1579, karta 187.

[4]) Pod tytułem: Acta et constitutiones synodi provincialis Gnesnensis provinciae anno Domini 1577 die 19 maii habitae et celebratae. Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. II, nr. 1535.

[5]) Skarżył się, że nazwisko drukarza w wydaniu nie zostało wspomniane (L. 719), co było przeciwne ustawom.

[6]) Są to często cytowane Constitutiones synodorum, Cracoviae, 1579, por. Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. II, nr. 1546.

Brzeźnicki nie bardzo spieszył się do Rzymu. Zapewne czekał na ukończenie żniw i zebranie funduszów, skoro kieszenie duchowieństwa, które go delegowało do Rzymu w swojém imieniu i na swój koszt, wyczerpane być musiały składką na skarb królewski. Wyjechał z Polski dopiéro w połowie września (L. 599, 603), wziąwszy ze sobą rekomendacye od arcybiskupa (I, 309) i samego nawet króla. [1]) Brzeźnicki wiózł ze sobą znane nam postulaty kleru polskiego (II, 333), w szczególności zaś miał poleconém dokładniéj ustnie wyłożyć motywy i argumenty, przemawiające za utrzymaniem wielości beneficyów (II, 334). Wincenty Laureo skrytykował i radził odrzucić tylko czwarte żądanie kleru, gdyż na podstawie jego promowane były na probostwa wiejskie nieodpowiednie osobistości, nawet kucharze, jak się dosłownie wyraził (L. 600). Popierał za to inne żądania, specyalnie zaś najważniejsze z nich pierwsze. Wiedział on, że osoby, które mają po kilku beneficyów, zwykły mieszkać przy beneficyach katedralnych, o wiejskie zaś probostwa, szczególniéj z nadania królewskiego, ubiegały się tylko w celu powiększenia swych dochodów; wiedział również, że duchowieństwo ponosi straty z niepłacenia dziesięcin, nie zrzecze się więc tego przywileju, choćby go Rzym nie zatwierdził, i wywoła przez to skandal, obciążając w dodatku swe sumienie grzechem nieposłuszeństwa stolicy św. Co prawda niższy kler z zawiścią poglądał na dygnitarzów, którzy zabierali po kilka i tłustych kąsków i niewiele robili, gdy młodzi w zakresie duszpasterstwa ciężko za nich pracować musieli; [2]) był to jednak za słaby argument wobec faktu, że wyższe duchowieństwo bogatsze będąc, łatwiéj było w stanie swój wpływ utrzymać i tém silniéj wywierać go nawet w zakresie spraw politycznych. Wielość beneficyów miała więc także dobrą i korzystną stronę. W takim stanie w rzeczy Laureo proponował, ażeby papież nie odrzucał prośby i dał dyspensę nawet bez warunku stałego zamieszkania w tém lub w owém beneficyum, ale tylko z obowiązkiem utrzymania wikaryuszów w beneficyach wiejskich (L. 600, 603—604).

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 313.

[2]) Jeden z objawów tego można widzieć w postanowieniach kapituły Warszawskiéj z 1550 roku. Uchańsciana, IV, 160.

Żądania kleru także oddane zostały do zbadania kongregacyi soboru. Przez odezwy nuncyusza i rekomendacye Brzeźnicki miał utorowaną drogę, reszty dopełniła własna jego zapobiegliwość i zręczność, któremi posługiwać się umiał w celu zjednania sobie przychylności wpływowych kardynałów i samego Grzegorza XIII,[1]) tak że w ogóle udało mu się dobre i korzystne uzyskać decyzye co do wszystkich artykułów żądań. W sprawie beneficyów papież obiecał dać nuncyuszowi upoważnienie do udzielania dyspens;[2]) co do rezydencyi zgodnie ze zdaniem kongregacyi soboru zadecydowano, że obowiązuje ona w beneficyach katedralnych i ważniejszych kolegiackich, uwolniono zaś od niéj beneficya wiejskie lub małe przynoszące dochody; zresztą miejscowéj tradycyi zalecano się trzymać w poszczególnych wypadkach; promowanie na beneficya, a raczéj wyświęcanie księży, pozostawiono uznaniu miejscowych biskupów; tych ostatnich zobowiązano do ustanowienia swego trybunału sądowego w granicach dyecezyi i żądanie co do kanonicznego egzaminu kandydatów na biskupstwo zatwierdzono zgodnie z propozycyą; co do dyecezalnych synodów i wizytacyj Grzegórz XIII postanowił, aby się odbywały co dwa lata; w kwestyi mieszanych małżeństw rozkazano proboszczom pilnować zachowania dekretów soboru Trydenckiego, wreszcie zaś względem postu w środy papież biskupom nadał prawo udzielania dyspens w razie potrzeby i w poszczególnych wypadkach (II, 333—237). Oprócz tych ustępstw Brzeźnicki wyrobił u papieża jeszcze jeden przywiléj, że duchowieństwo upoważnione zostało do występowania przez pełnomocników i pociągania do odpowiedzialności w sądach krajowych wszystkich przestępców przeciwko wierze, grabieżców dóbr duchownych lub uciskających w jakikolwiek sposób osoby stanu duchownego (II, 331).

Odpowiednie dokumenty 8 kwietnia wyekspedyowane zostały, Brzeźnicki jednakże blizko jeszcze przez półtora miesiąca bawił w Rzymie, zkąd wyjechawszy w połowie maja, przybył do Polski na początku lipca, gdyż kapitule Krakowskiéj 8-go tego miesiąca ustną składał relacyę o swojéj podróży.[3]) Orygi-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, I, 100; Uchańsciana, I, 316.
[2]) Laureo et ses dépêches, 663—664.
[3]) Korytkowski, Kanonicy, I, 100.

nalne dowody koncesyj, wręczone przez Brzeźnickiego prymasowi, oddane zostały do przechowania do skarbca kościoła Gnieźnieńskiego a dosłowne ich brzmienie okólnikami z 1 października 1578 podane zostało przez Uchańskiego do wiadomości kleru i zalecone do wykonania (II, 338, 339).

Taką jest historya synodu Piotrkowskiego i jego uchwał. Jeżeli porównamy artykuły, o których dyskutować miano, z tém co postanowiono, spostrzeżemy łatwo, że więcéj obiecywano sobie i innym, niż dokonano faktycznie. Jedynym rezultatem synodu (nie mówiąc o kontrybucyi dla króla) było przyjęcie dekretów soboru Trydenckiego i uzyskanie przywilejów pewnych albo dyspensy od niektórych postanowień jego, czyli inaczéj mówiąc, miarodajnym dla duchowieństwa polskiego (w zakresie nie dogmatów, ale prywatnego i obywatelskiego życia, tudzież kościelnéj karności) stał się nie Trydencki sobór, lecz ten swojski synod i jego uchwały: stanowiły one niejako autonomię kościoła polskiego. Po za tém ważność synodu Piotrkowskiego w tém się wyraża, że przynajmniéj w teoryi zakończył on dla kościoła polskiego epokę reformacyi i wyznacznikiem się stał nowego peryodu ściśle ortodoksyjnego i wrogiego wszelakiemu nowatorstwu jakiegokolwiek odcienia protestanckiego.

Wszystko jednakże, co uchwalono względem wykonania dekretów Trydenckich i karności, teoryą było, od któréj przejście do praktyki nie było łatwém, ani możebném odrazu, témbardziéj że synod niespodziewanie przyszedł do skutku i do tych uchwał, które aprobował. Do surowych wymagań teoryi niezbyt pochopni byli zastosować się ci, którzy dotychczas ową teoryą pogardzali i lekce ją sobie ważyli. Dobrych skutków spodziewać się było można dopiéro od następnego pokolenia, które w tych zasadach wzrość dopiéro miało. Dodać trzeba, że Brzeźnicki miał poleconém prosić papieża o nominacyę egzekutorów synodalnych uchwał i Grzegórz XIII włożył ten obowiązek na nuncyusza, arcybiskupa Gnieznieńskiego i biskupa Krakowskiego, [1]) oprócz tego zaś każdemu biskupowi po szczególe, a nawet królowi, kanclerzowi Zamoyskiemu i Krakowskiemu uniwersytetowi

---

[1]) Karnkowski, Constitutiones synodorum, karta 5 — 6 z początku; Uchańsciana, IV, 107.

polecał starać się o wykonanie i zastosowanie uchwał, [1]) ale nawet pierwsi z nich—duchowni dygnitarze—nic w tym kierunku nie zrobili, ani zrobić chcieli lub mogli.

Najgorliwiéj zabiegał o egzekucyę ustaw synodu nuncyusz Laureo. Pragnął, żeby coprędzéj potwierdzono je w Rzymie, bo wtedy od króla spodziewał się uzyskać należyte poparcie. [2]) Na skutek jego zabiegów w grudniu 1577 roku na sejmiku Mazowieckim dano posłom instrukcyę, żeby od sejmu domagali się potwierdzenia ustaw synodu, którą to propozycyę sądził, że i inni katoliccy posłowie będą popierali (L. 625). 8 stycznia 1578 w Warszawie na audyencyi obligował króla o to samo, ale Stefan Batory tylko w najogólniejszych wyrazach obiecał mu zrobić, co będzie w jego możności (L. 626—627). Kiedy zaś w połowie lutego potwierdzone uchwały nadeszły do Polski, Laureo chciał uzyskać od króla dyplom potwierdzający, choćby bez wiedzy stanów wydany, ale z datą podczas trwania sejmu, tak żeby choć napozór się zdawało, jakoby na potwierdzenie uchwał synodu przez króla nastąpiła zgoda na sejmie ze strony stanów (L. 651). Stefan Batory niby gotów był wydać żądany przywiléj z zastrzeżeniem, dla uspokojenia dysydentów, że zachowa pokój między różniącymi się w wierze, ale gdy się zabrano do układania osnowy przywileju, nie można było wyszukać takiego wyrażenia, któreby zadawalniało obustronne żądania czyli pogodzić mogło oczywistą sprzeczność, jaka zachodziła między wyklęciem przez synod konfederacyi a złożoną przez króla przysięgą na jéj dotrzymanie. Laureo musiał więc rezygnować ze swego projek-

---

[1]) Regesta brevium Gregorii XIII, w archiwum Watykańskiém, arm. 44, vol. 23, fol. 465—470; Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 392; Theiner, Annales ecclesiastici, II, 394; Uchańsciana, I, 314.

[2]) Wierzbowski, Laureo et ses dépêches, 610—611, i list tego nuncyusza do kardynała Morone z Warszawy pisany 6 października 1577 roku: „Nei futuri comitii sarà di bisogno, che l'Arcivescovo et li vescovi unitamente co'l nuntio apostolico faccino la debita diligenza et si preparino a difender' la giurisdittione ecclesiastica, la quale viene ad esser grandemente molestata non pure dagli heretici, ma ancora d'alcuni signori cattolici per loro interesse. Per il che sarebbe necessario haver' qui quanto prima le constitutioni sinodali approvate da Nostro Signore, accioche si possa nei detti comitii con maggior autorità procurar il consentimento et braccio Regio per la esecutione di esse. Di questo per un foglio a parte n'ho pienamente scritto a monsignor illmo cardinale di Como". Oryginał w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. Nr. 6406, fol. 101.

tu, témbardziéj że król, choć się oświadczał z chęcią zadowolenia nuncyusza, nie mógł tego zrobić, bo dla niego ważniejszą było rzeczą przyznanie przez sejm podatków na wojnę, a właśnie zgodzić się na podatki nie chcieli posłowie województw Sieradzkiego, Krakowskiego i Sandomierskiego, które najwięcéj liczyły wpływowych dysydentów. Gdyby więc przywiléj potwierdzający ustawy synodu wydany został i ogłoszony drukiem (jak tego chciał Laureo), to uchwalenie podatków i bez tego przeniesione na sejmiki napewno do skutku by nie doszło (L. 655, 681). Ponieważ Laureo wkrótce wyjeżdżać miał z Polski, troskę o egzekucyę ustaw pozostawił następcy swemu, niezbyt pewno wierząc w powodzenie, gdyż widział, że biskupi nie są bardzo gorliwi w tym względzie, bo nawet synodów dyecezalnych nie zwołują, a na samém wyjezdném mógł się przekonać, że i kapitulne duchowieństwo nie myśli szczerze o zastosowaniu się do nowych postanowień, albowiem w Krakowie przyszli do niego w delegacyi najpoważniejsi członkowie kapituły i prosili sami, żeby z ustaw synodu usunąć wyklęcie konfederacyi i żeby ponownie samego papieża prosić o nowe ograniczenie władzy biskupów nad kapitułami (L. 715—716).

Uchański, jak wspomniałem, okólnikami ogłaszał decyzye odbierane z Rzymu, osobiście był za wykonaniem ustaw, następca Wincentego Laureo Andrzéj Caligari, napierany o to z Rzymu, również nalegał na prymasa o egzekucyę ich (IV, 123, 146), ale dobrym chęciom Uchańskiego stał na przeszkodzie brak sił i zdrowia, który mu nie pozwalał gorliwie wziąć się do rzeczy, bo prymas nawet z Łowicza wyjechać nie mógł. Jeszcze w listopadzie 1577 roku dwa czy trzy razy zapadał w letarg (L. 624); 7 grudnia atak znowu się ponowił i tym razem trwał dłużéj, gdyż sądzono, że prymas życie skończył. Skwapliwie przesłano tę wiadomość do Wiednia; [1]) służba zaczęła już grabić komnaty prymasa i jeden ze służących chciał ukraść z palca bogaty sygnet, ale pociągnął za palec tak silnie, że Uchański przyszedł do przytom-

---

[1]) Przesłał ją tam Maciéj Poley, dowiedziawszy się o tém od Stanisława z Górki, wojewody poznańskiego: „Den 7 Decembris ist der fromme alde herr, ein diener und liebhaber des hauses zue Osterreich, der herr Ertzbischoff zue Gnisen inn Gott seliglich entschlaffen.“ Oryginał z 12 grudnia 1577 w archiwum Wiedeńskiém, między Polonica.

ności i zapytał, co się stało? Lokaj zgrabnie się wykręcił odpowiedzią, że służba sądząc, że prymas umarł, zaczęła wynosić rzeczy, chciał więc zabrać sygnet, żeby go nie ukradziono. Uchański podziękował mu i obiecał nagrodę za mniemaną wierność.[1]) Pod koniec roku znowu zaczął przychodzić do siebie i wybierał się w połowie stycznia 1578 na sejm do Warszawy, gdzie nawet i mieszkanie miał już przygotowane, ale zawroty głowy, które go teraz napastować zaczęły, przeszkodziły téj podróży (L. 629, 638); chorował całą zimę i obawiano się, czy przeżyje marzec (L. 653). Przeżył jednak szczęśliwie i nuncyusz Laureo, który w połowie czerwca odwiedził prymasa w Łowiczu, żeby się z nim pożegnać, znalazł go względnie w dobrém zdrowiu (L. 706). Lato przeszło dobrze, ale jesień znowu przyniosła z sobą na ten raz febrę, która w tak późnym wieku również złowrogą mogła się okazać w skutkach:[2]) Caligari w końcu października pisze, że Uchański walczy ze śmiercią (IV, 110)

---

[1]) Maciéj Poley do Zygmunta Vieheusera, vicekanclerza cesarskiego, z Wrocławia, 2 stycznia 1578: „In meiner iungsten Relation habe ich auch Irer Mt ex relatione domini palatini Posnaniensis des herrn Ertzbischoffs zu Gnisen todt angemeldet, aber der noch im leben, und soll also zugangen sein. Als des herrn Ertzbischofs, welcher für tod soll in seinem Sichbett gelegen sein, cammerdiener ein anders nicht vormeintt dan das ehr tod wer, haben sie (wie es dan bey den geistlichen in Polen gemeiniglich zugescheen pflegt, da die haeredes et successores nicht zur stelle seind) sein zimmer zuplundern angefangen. Nun soll der her Ertzbischoff einen schonen Ring an einem Finger gehabtt haben, denen hatt Ine ein diener abzien wollen, vnd wie er Inen fast mit dem Finger gezogen, ist der her Erzbischoff wider zu sich kommen vnd gefragtt, was sich habe oder zutrage hatt? der diener geanttwortt: es hetten die cammerdiener im zimmer in meinung ehr tod wer, fast aufgereumbtt, ehr aber hette den Ring vorwaren wollen, damit ehr nicht verloren wurde; soll der gutte alte her dem diener gedangtt haben und fur die treve ime ein vorehrung zugesagtt etc. Die historie hat mir der her Referendarius erzeltt, die ich in seinem wyrde und unwirden vorbleiben lasse. Melde aber dies allein E. G. darumb, damit Ihre Mt. das der herr Ertzbischoff, als des hauses Osterreich allzeitt trewer diener, noch im leben wyssen moge.“ Autograf, w archiwum Wiedeńskiém, między Polonica.

[2]) Hieronim Rozrażewski, z Krakowa, 29 października 1578, pisał do Kromera: „Rev. noster Archiepiscopus in quartanam incidisse fertur: Dominus Deus illum conservet, si Ipsius ita expedit ecclesiae“; w kilka dni potém (5 listopada) donosił Hozyuszowi: „Rev. noster Archiepiscopus veteri suo more cum suis infirmitatibus ludit, sed nunc eo periculosius decumbit, quo quartana febris, qua laborat, senibus exitiosior est. Dominus Deus illum conservet atque ut ecclesiae suae magis expedire iudicaverit, valetudinem illi impartiatur.“ Kopje, w bibliotece Ossolińskich, rękopis Nr. 156, fol. 10, 13.

w końcu zaś grudnia znowu donosi, że jest raczéj umarłym niż żywym (IV, 112); również budzące obawy wieści kilkakrotnie przesyłał i w następnym 1579 roku (IV, 123, 124, 128).

Uchański zbyt wybitne zajmował stanowisko, ażeby podobny stan jego zdrowia nie interesował co najmniéj tych, którzy liczyli na zajęcie po nim korzystnéj i wysokiéj godności. Dla nich pożądaną rzeczą było zabezpieczyć się wcześniéj przez uzyskanie następstwa albo tak zwanéj koadjutoryi arcybiskupstwa. Godność ta z tradycyi, z gorliwości dla spraw kościoła i osobistych zasług względem króla Stefana Batorego należała się biskupowi włocławskiemu Stanisławowi Karnkowskiemu. [1]) Mógł się jéj spodziewać prawie napewno, lecz ambicya nie dawała mu pokoju. Gdy w 1577 roku biskupstwo krakowskie dostało się Myszkowskiemu, Karnkowski zabiegać począł o koadjutoryę Gnieznieńską i tém więcéj może chciał ją otrzymać, gdy znalazł się współzawodnik, który pomimo że żadnych szans i danych za sobą nie miał, jednakże według przysłowia niebo i ziemię poruszał, ażeby arcybiskupem po Uchańskim zostać. Był nim Stanisław Czarnkowski.

Pochodził on ze sławnych Nałęczów wielkopolskich. Wysługując się Zygmuntowi Augustowi w mniéj ważnych poselstwach do Niemiec, dochrapał się referendaryatu koronnego, komandoryi Maltańskiej w Poznaniu i starostwa Płockiego. W czasie bezkrólewia spryt i obrotność podsunęły mu myśl szukania karyery i robienia interesów na katolicyzmie i na kandydatach do korony; postanowił w tym celu trzymać się wielkiego ołtarza: kręcił się około nuncyuszów, około dworu Anny Jagielonki, w szczególności zaś potrafił się wkraść w łaski Uchańskiego, który już pod koniec siódmego dziesiątka lat wieku swego przechylać się zaczął stanowczo ku partyi ściśle ortodoksyjnéj. Czarnkowski, chociaż człowiek świecki, zamyślił tą drogą odrazu przedzierzgnąć się w duchownego senatora, bo już w sierpniu 1572 roku chodziły pogłoski, jakoby prymas

---

[1]) Wincenty Laureo jeszcze w połowie 1575 roku (L. 229) myślał o nominacyi Karnkowskiego na koadjutora z prawem następstwa, ale przestał ten projekt popierać, gdy mu z Rzymu zrobiono uwagę (IV, 101), że z powodu nieobecności króla i niepewnéj ogólnéj sytuacyi trudnym będzie do przeprowadzenia, i gdy sam na Karnkowskim się zawiódł, zobaczywszy go wkrótce w przeciwnym politycznym obozie.

chciał go zrobić swoim koadjutorem. [1]) Żeby coś podobnego skutek wzięło, nikomu się to nie wydawało możebném, ale Czarnkowski nadziei nie tracił i żeby cel żądany osiągnąć łatwiéj, umyślił się starać o biskupstwo Poznańskie, które w 1574 roku zawakowało po śmierci Adama Konarskiego. Henryk Walezyusz na początku 1575 roku (L. 229) rzeczywiście dał mu nominacyę, dzięki gorącemu poparciu Uchańskiego. [2]) Nie dość na tém; prymas chcąc Czarnkowskiemu ułatwić promocyę na arcybiskupstwo, w Uniejowie, 26 marca tego samego roku formalnie i urzędownie zeznanym aktem rejentalnym uznał go za swego koadjutora i cały klucz Żniński wyznaczył mu na utrzymanie. [3]) Gdy sprawa Henryka Walezyusza w Polsce chylić się poczęła do upadku, Czarnkowski szukać zaczął poparcia z innéj strony: tak samo jak nuncyusz Laureo wysługiwał się Habsburgskiéj partyi; podczas elekcyi 1575 służył cesarskim posłom do jednania stronników, porozumiewania się z Uchańskim i publicznie bronił austryackiego kandydata, za co nagrodą była obietnica, że cesarz wyrobi mu w Rzymie potwierdzenie koadjutoryi (I, 312, 313). Swoją drogą sprawa o biskupstwo Poznańskie daléj popieraną była. Henryk Walezyusz sądząc, że na mocy jakiéjś dyspensy przysługuje mu wciąż prawo nominacyi na godności w Polsce [4]), wysłał do Rzymu nominacyę Czarnkowskiego i Hozyusz w czerwcu 1576 roku obiecywał temu ostatniemu, że uzyska prekonizacyę [5]); ale nie doszła już do skutku, ponieważ Stefan Batory na biskupstwo poznańskie przeniósł Łukasza Kościeleckiego, biskupa przemyskiego, [6])

---

[1]) Cyrus do Maksymiliana II, z Knyszyna 14 sierpnia 1572: „Adhibui illi (Uchańskiemu) referendarium Czarnkovium, cui silicernium illud tantum indulget et tribuit, ut ipsum quoque coadiutorem archiepiscopatus creaturus videatur fere omnibus.“ Autograf w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[2]) Hieronim Rozrażewski do jakiegoś biskupa pisze z Lungdunu 24 stycznia 1574: „Pro episcopatu Posnaniensi plurimi instant. Rev. tamen Archiepiscopus diligentissime Referendarium commendavit.“ Kopia w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

[3]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 394.

[4]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 206, twierdzi jakoby dyspensa daną była Henrykowi za radą Uchańskiego, ale wątpić o tém można, gdyż odpowiedniego listu prymasa nie znamy, a z odpowiedzi Grzegorza XIII Uchańskiemu z 2 czerwca 1576 roku wcale to nie wynika.

[5]) Grabowski, Starożytności, II, 306, 309.

[6]) Theiner, Annales ecclesiastici, II, 208.

a Czarnkowskiego, jako jednego z najzawziętszych cezaryanów, pozbawił wszystkich urzędów i skonfiskował mu osobiste dobra. Dawny referendarz z błogą tylko pozostał nadzieją, że mu się uda stracone odzyskać i koadjutoryę dostać przy pomocy Rudolfa II. Jakoż cesarz okazywał mu protekcyę i pisał za nim do Stefana Batorego, ale tylko wskórał tyle, że król w końcu 1577 roku pozwolił Czarnkowskiemu wrócić do Polski (I, 312). Przed tém jeszcze Czarnkowski przesłał Rudolfowi II memoryał w sprawie koadjuotryi i prośbę o poparcie w Rzymie: Jan Jerzy, elektor Brandeburgski, arcyksiążę Ernest, Marcin Gerstmann, biskup Wrocławski, Jan Trautson, tajny podkomorzy cesarski, wstawiali się za Czarnkowskim do cesarza. [1]) Rudolf II napisał więc do papieża (w grudniu 1577) i do kardynałów Madruzzi i Hozyusza a 24 stycznia 1578 powtórnie do Madruzzi'ego się zwracał, żeby sprawie koadjutoryi dali pomyślny dla Czarnkowskiego obrót. Uchański (6 stycznia 1578) także od siebie zaniósł do papieża prośbę, aby mu Czarnkowskiego dał za koadjutora (I, 312), królowi zaś na sejmie warszawskim miał tę sprawę osobiście przedstawić; ale że na sejmie być nie mógł, polecił ją listownie Wincentemu Laureo. Nuncyusz wiedział, że ta intryga nie ma widoków powodzenia i obrazi króla, ale z drugiéj strony ponieważ Czarnkowski protegowany był przez królowę Annę i na sejmie był w charakterze posła ziemskiego, nie chciał go więc zrażać i w ogólnych wyrazach polecił go królowi, który obiecał, że będzie o Czarnkowskim pamiętał. Będąc potém w Łowiczu Laureo wyrzucał Uchańskiemu, że mu ani słowa nie powiedział przedtém o tak ważnéj sprawie, jak koadjutorya, i dał mu zarazem poznać, że papież nigdy nie zatwierdzi osobistości, na którą król się nie zgodzi, lub która królowi mogłaby być niemiłą (L. 705—709). Powstrzymało to Uchańskiego, ale Czarnkowskiemu obietnica króla większéj dodała otuchy: zarzucał daléj cesarza listami i memoryałami, [2]) w których, na fikcyjne powołując się argumenty, starał się dowieść słuszności praw swoich; szukał także protekcyi do Rzymu u Henryka III (IV, 147),

---

[1]) Dokumenty rożnych dat z drugiéj połowy 1577 roku w archiwum Wiedeńskiém, w oddziale Polonica.

[2]) Uchańsciana, II, 344—357; oryginalne listy jego do Rudolfa II, pisane w téj kwestyi w 1577 i 1578 roku, znajdują się w archiwum Wiedeńskiém, między Polonica.

u Ludwika księcia Bawarskiego, [1]) prosił téż o nią i innych dygnitarzy, jak Mikołaj Krzysztof Radziwiłł lub kardynałowie Hozyusz i Commendone—ale i to mu nic nie pomogło. Im szersza słała się droga do poufnych i bliższych stosunków Stefana Batorego z kuryą rzymską, tém chłodniéj i obojętniéj przyjmować musiano w Rzymie podobne zabiegi, [2]) i inaczéj być nie mogło, témbardziéj że Stefan Batory, dowiedziawszy się o nich w lipcu 1578 roku, wielce był dotknięty niemi i stanowcze do przecięcia ich wysłał rozkazy ajentowi swemu w Rzymie Jerzemu Tyczyńskiemu. [3])

Bądź co bądź, zabiegi Czarnkowskiego wpłynęły jeżeli nie na decyzyę króla, którą musiał już nosić *in petto*, [4]) to przynajmniéj na jéj wygłoszenie. Skoro w jesieni 1578 roku, pod wpływem wieści o chorobie Uchańskiego, nuncyusz Caligari przypomniał królowi, że trzeba pomyśléć o następcy dogorywającego prymasa, Stefan Batory oświadczył, że wybrał Karnkowskiego, który i nuncyuszowi się podobał, jako najodpowiedniejszy kandy-

---

[1]) List do Stefana Batorego polecający Czarnkowskiego, z Heidelbergu, 5 października 1578, w oryginale znajduje się w archiwum Watykańskiém Nunziatura di Polonia, vol. 14, fol. 312, gdyż przesłany został do Rzymu przez Caligari'ego z polecenia samego króla (IV, 130).

[2]) Por. odpowiedź kardynała di Como Radziwiłłowi (II, 359) i Hozyusza Czarnkowskiemu: Grabowski, Starożytności, II, 351.

[3]) Hieronim Rozrażewski pisał do Commendone ze Lwowa, 2 sierpnia 1578: „Quod Dom. Vra Illma de famulo domini Czarnkovii mihi ascripsit, quod nimirum diligenter coadiutoriam archiepiscopatus Gnesnensis pro domino suo confirmari petierit, quidque Dom. Vra Illma ipsi responderit, totum id rev. episcopo Vladislaviensi significavi, qui ut est semperque fuit Dom. Vrae Illmae observantissimus, ita et in hoc negotio Eam sibi non defuturam certo sibi pollicetur. Id quod et ego cuperem quam maxime, nam eius haec causa ad me etiam quodam modo pertinet" (Rozrażewski dostał po Karnkowskim biskupstwo włocławskie). Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 1b; kopia w bibliotece Ossolińskich, rękopis Nr. 156, fol. 21, ale z datą mylną: 26 sierpnia. Do Hozyusza także ze Lwowa, 12 września, pisał w tej materyi: „De domini Czarnkovii quondam referendarii practicis in coadiutoria archiepiscopatus Gnesnensis, nescio cuius iuris praetextu obtinenda, quaedam ad nos perlata sunt, quae quantum Mtem Regiam commoverint ex iis, quae ad dnum Tycinium eo nomine perscripta sunt, Dom. Vra Illma facile colligere poterit." Rękopis biblioteki Ossolińskich, Nr. 156, fol. 7.

[4]) Jeszcze 28 stycznia 1578 Laureo zapewniał, że w razie śmierci Uchańskiego Karnkowski zostanie jego następcą. Wierzbowski, Vincent Laureo et ses dépêches, str. 640.

dat. Gdy więc wkrótce potém i Czarnkowski przed Caligari'm wystąpił ze swemi pretensyami i o poparcie prosił, nuncyusz wymówił się, twierdząc, że król bardzo dalekim jest od podobnéj myśli, w dodatku strofował Czarnkowskiego, że się udawał o protekcyę do książąt protestanckich, że sam siebie wreszcie kompromitował w Polsce uprowadzeniem jezuitom z Wilna jakiegoś młodzieńca i związkami swemi na sejmie 1579 roku przeciw królowi i partyi katolickiéj (IV, 129, 130). Wkrótce jednak Caligari innego nabył przekonania i chociaż z Rzymu wyraźnie mu napisano, że papież nigdy nie zatwierdzi koadjutoryi przeciw woli króla (IV, 147), nuncyusz mimo to zaczął orędować Czarnkowskiemu i radził oględne postępowanie (IV, 143—144), co jednak przyśpieszyło tylko stanowcze postanowienia w sprawie koadjutoryi Karnkowskiego. Przez Pawła Uchańskiego nadrobiono, że prymas w lutym 1581 roku odwołał poprzednią swoję decyzyę i Karnkowskiego za koadjutora przyjął (IV, 142): 15 marca król Gnieznieńskiéj kapitule nakazał wybrać Karnkowskiego na następcę Uchańskiego [1]) a 21-go marca wysłano do Rzymu urzędową prośbę o zatwierdzenie go w charakterze koadjutora z prawem następstwa. [2]) Ciekawym dla charakterystyki Karnkowskiego przyczynkiem jest komedya, jaką w tym czasie zabawił Possevino'a, jadącego do Rzymu: skarżył się przed nim na trudy powołania i obowiązków swoich i prosił go wyrobić mu u papieża pozwolenie zrzeczenia się biskupstwa i powrócenia do prywatnego życia. Grzegórz XIII oczywiście nie zgodził się na to i również przez Possevino'a doradzał mu wytrwać w swém powołaniu i godności: [3]) gdyby Karnkowski nie udawał w celu zyskania sobie większéj przychylności dworu rzymskiego, [4]) to nie zabiegałby z pewnością o wyższą i jeszcze uciąźliwszą godność. Nominacya królewska położyła kres wszelkim sporom i rozwiała złudne nadzieje Czarnkowskiego; wprawdzie dowiedziawszy się o niéj, wystąpił do Grzegorza XIII z supliką w obronie mniemanych praw swoich (IV, 362), ale na to zupełnie już w Rzymie nie

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 419.

[2]) Theiner, Annales ecclesiastici, III, 279.

[3]) Regesta brevium Gregorii XIII w archiwum Watykańskiém, arm. 44, vol. 24, fol. 396, brewe z 15 marca 1851 roku.

[4]) Jaśniéj jeszcze przebija to z instrukcyi, którą dał swoim pełnomocnikom wysłanym do Rzymu po bulle na arcybiskupstwo: Uchańsciana, IV, 367.

zwrócono uwagi. Zawód, jaki go spotkał, był tylko przyczyną jeszcze większéj nienawiści jego ku Zamoyskiemu, którego uważał za głównego sprawcę nieudania się wszystkich zabiegów o koadjutoryę Gnieznieńską. [1])

Caligari niekonsekwentnie postępował i zmieniał zdanie w wielu razach; co się zaś specyalnie tyczy sprawy, o któréj mówiliśmy wyżéj, to wziął w obronę Czarnkowskiego, ażeby przy jego pomocy rozbić intrygę, która, jak się zdaje, usnuła się w głowie samego tylko nuncyusza.

Na drugą wojnę moskiewską król ściągał zewsząd pieniądze i od duchowieństwa także spodziewał się coś wydostać. Ponieważ jednak przewidywano, że kontrybucya tylko na synodzie prowincyonalnym uchwaloną być może, więc król i kanclerz koronny chcieli, żeby był zwołany, szczególniéj zaś Jan Zamoyski gorąco namawiał nuncyusza do współdziałania. Nie wiemy bliżéj na jakiéj podstawie Caligari ze słów czy z rozmowy z kanclerzem wyciągnął ten wniosek, że synod ma być zwołany w jakimś innym jeszcze ukrytym celu: domyślał się, że miało nastąpić unieważnienie małżeństwa Stefana Batorego z Anną Jagielonką. Królowi zatém i kanclerzowi jego starał się projekt synodu wybić z głowy; jakoż król ustąpił i za radą nuncyusza (IV, 131) zaproponował Uchańskiemu przez biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, a potém przez Jana Dymitra Solikowskiego (I, 325), ażeby kontrybucya kleru uchwaloną została na synodach dyecezalnych. Uchański przyjął projekt i napisał do biskupów, ażeby we wspomnianym celu zwołali synody (I, 324), sam zaś innym chcąc dać przykład, od siebie królowi ofiarował 5000 złp. (IV, 131) i dyecezalny synod Gnieznieński zwołał do Łowicza na 6 marca 1580 roku. [2]) Zgodnie z propozycyą prymasa przyjęto na nim uchwały, odnoszące się do bieżących spraw archidyecezyi i wykonania dekretów soboru Trydenckiego, tudzież postanowień Piotrkowskiego synodu prowincyonalnego, ale co do kon-

---

[1]) W 1590 roku (z Wrocławia, 17 października) pisał do cesarskiego podkomorzego Wolfganga Vielross: „coadiutoria archiepiscopatus Gnesnensis iuris indubitati mei eo authore (kanclerz Zamoyski) sum privatus.“ Oryginał w archiwum Wiedeńskiém, Polonica.

[2]) Do tego synodu odnoszą się owe „articuli propositi“ i „articuli decisi“, wydrukowane przez ks. Zenona Chodyńskiego w Synodus archidioecesana Gnesnensis, Varsoviae, 1872, str. 45.

trybucyi żadnéj nie powzięto uchwały. Prymas, wedle własnego wyrażenia, nigdy nie odmawiający swych usług rzeczypospolitéj i królowi, zachęcony może przez Stefana Batorego, myślał o zwołaniu nowego synodu prowincyonalnego, do czego zobowiązywały go zresztą i dekrety soboru; rozpisał więc w połowie maja listy do biskupów, zapytując ich o zdanie co do synodu. Biskupi, jak można wnioskować z odpowiedzi Myszkowskiego (I, 327), nie bardzo pragnęli synodu, powołując się wprost na wyczerpane fundusze swego stanu, z powodu przeszłéj kontrybucyi, a w dodatku na grabieże dóbr duchownych i uciemiężanie duchowieństwa. Caligari mało świadomy rzeczy, dowiedziawszy się o okólnym liście prymasa, przypuszczał, że jest to przedwstępny krok do intrygi, ukutéj między królem i episkopatem przeciw królowéj Annie, i 17 czerwca napisał list do Uchańskiego, zakazując mu zwołania synodu bez pozwolenia papieża; [1]) wysłał zaś z tym listem Czarnkowskiego, któremu poufnie przez królowę Annę zakomunikował, że na synodzie zamierzano Uchańskiego ogłosić za niedołężnego i usunąć go od zarządu arcybiskupstwem, zwalić także koadjutoryę Czarnkowskiego a nadto orzec unieważnienie królewskiego małżeństwa (I, 134). Intryga była dosyć głupia i nawet sam Uchański wątpię, żeby czemuś podobnemu miał wierzyć, ale wobec kategorycznego listu nuncyusza i słów Czarnkowskiego, który przez trzy dni namowami go męczył, uwierzył może a przynajmniéj udał, że wierzy, skoro odmowa Myszkowskiego i zły stan własnego zdrowia dostatecznemi były powodami, żeby porzucić chęć narażania się papieżowi. Odpisał więc Caligari'emu, że bez pozwolenia Rzymu nie przedsięweźmie w sprawie synodu żadnego kroku. [2]) W Rzymie pomimo zapewnień Caligari'ego nie wierzono baśni o unieważnieniu małżeństwa, ale polecono nuncyuszowi przeszkodzić synodowi, a gdyby się to nie udało prezydować na nim i przeszkodzić jakiéjkolwiek uchwale o małżeństwie, zapewniał bowiem kardynał di Como, że Grzegórz XIII nigdy się nie zgodzi na coś podobnego (IV, 149). Uchańskiego pochwalono na żądanie nuncyusza osobném brewe, polecając mu, bez wzmianki

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, III, 168.

[2]) Tamże, III, 169.

o synodzie, statecznym i wytrwałym być w powziętych zamiarach. [1])

W 1580 roku, kiedy się toczyły pertraktacye o synod, zdrowie lepiéj dopisywało Uchańskiemu, nie o tyle jednak, żeby z taką gorliwością i czujnością, jak dawniéj, mógł się zajmować sprawami publicznemi lub rządami arcybiskupstwem. Kierownictwo sprawami kościelno-duchownemi zdał na Piotra Maryę Vulcanius'a, dawnego konfidenta swego i kanclerza, sprawy zaś świeckie, zarząd dóbr powierzył bratankowi swemu Pawłowi Uchańskiemu (IV, 157). Ani jeden, ani drugi wydział nie mógł oczywiście prosperować dobrze, témbardziéj że starzec dostępny był czasowym postronnym wpływom ludzi młodszych, którzy osobisty interes mieli na celu [2]). Rezultatem tego musiały być nadużycia, niezadowolenie i skargi, o jakich będziemy mieli sposobność powiedziéć. Niedługo jednak miał już trwać taki stan rzeczy. Na początku 1581 roku znowu widoczny i większy zauważono upadek sił w Uchańskim (IV, 141); sam on, czując widać blizki koniec, prosił króla, ażeby wydelegował do niego swego sekretarza dla spisania pewnych rozporządzeń i zapisów. [3]) Stefan Batory wysłał w tym celu do Łowicza Piotra Gawłowskiego, proboszcza wolborskiego i inowłodzkiego, który 7 lutego 1581 roku spisał odpowiednie akty. Osobiste dobra swoje Wolę Hajownicką i połowę wsi Wysokie Hojownickie zapisał prymas na wieczne czasy proboszczom w Uchaniu, prawo zaś prezenty zostawił na przemian potomkom Pawła i potomkom Arnolfa Uchańskich, z warunkiem że jeżeliby w ciągu dwóch miesięcy, która ze stron, mających w danym razie prawo, nie przedstawiła kandydata lub odpadła od kościoła rzymskiego, to traci

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, III, 169; Uchańsciana, I, 330; IV, 150.

[2]) Stanisław Karnkowski we własnoręcznym przypisku do listu Caligari'ego, pisanego z Wolborza, 10 listopada 1580 roku, donosi: „Perfertur ad me certo rev. dnum Archiepiscopum non admodum esse animi iudiciique compotem, regi fere a pueris et aliis hominibus levissimis. Tria territoria opima in licitatione fuisse, id quod a nonnullis ex illo collegio (kapituły Gnieznieńskiéj) accepi“. Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 17, pag. 540.

[3]) Swój testament Uchański napisał w 1571 roku i 19 listopada złożył go w depozycie w archiwum kapituły Gnieznieńskiéj (I, 383), lecz w marcu 1578 odebrał go z powrotem (I, 403). Inny wobec powyższych zapisów nie istniał zapewne.

swoje przywileje, a w razie sporu między niemi mianować ma proboszcza biskup Chełmski (II, 361, 363). Wszystkie swoje wierzytelności i należności od rozmaitych osób, tudzież dwór z zabudowaniami i placem w Warszawie na Nowém Mieście zapisał bratankowi Pawłowi Uchańskiemu (II, 364, 365). Odtąd prawie przez dwa miesiące wegetował jeszcze albo raczéj ugasał powoli prymas. niczém się zajmować nie mogąc; [1])spożywał tylko rosół, surowe jaja i trochę wódki, sypiał przytém po dwanaście godzin dziennie (IV, 142). W takich warunkach cicha śmierć nawiedziła go w dniu 5 kwietnia o godzinie czwartéj rano. [2]) Stanisław Karnkowski 2 maja[3]) oddał mu ostatnią przysługę, chowając ciało w katedrze Łowickiéj, w kaplicy zbudowanéj w 1580 roku przez samego Uchańskiego. Sukcesorowie wznieśli w niéj nagrobek z czerwonego marmuru, [4]) z którego do dzisiaj zachowała się sama postać prymasa w naturalnéj wielkości w leżącéj postawie: reszta pomnika zastąpiona jest imitacyą z cegły, pokrytéj tynkiem i pobielonéj wapnem.

---

[1]) W Rzymie od nuncyusza Caligari wiedziano o powolném ugasaniu prymasa, więc w instrukcyi danéj nowemu nuncyuszowi Albertowi Bolognetti z datą 17 kwietnia 1581 roku powiedziano tylko: „Con l'arcivescovo di Gnesna, primate del regno, per esser infermo et di età decrepita, V. S. havrà da far poco complimento, ma pur li farà haver il suo breve (Uchańsciana, I. 333) et l'accompagnerà o con parole, o con lettere, conforme al termine, nel quale egli si troverà". Kopia w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Ottob. Nr. 2417, fol. 126.

[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 360; druga współczesna notatka znajduje się w Acta actorum, causarum, concordiarum Jacobi Uchanski, 1574—1581: „Rev. in Christo pater et dnus dnus Jacobus Uchański, Dei gratia archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas, die eodem (5 aprilis 1581) noctis subsequentis hora fere quarta diem suum clausit extremum iam fere decrepita aetate constitutus" (notatka w końcu księgi, znajdującéj się w archiwum konsystorza metropolitalnego w Warszawie).

[3]) Monumenta Poloniae historica, V, 401; Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. 28, fol. 497.

[4]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 313; Tygodnik Illustrowany, n. 64, X, 433; pierwotnie nagrobek był w kaplicy; obecnie postać Uchańskiego w marmurze wyryta wmurowana jest w imitowany nagrobek, znajdujący się przy wejściu do kaplicy saméj, nazywanéj kaplicą św. Wiktoryi.

ROZDZIAŁ XI.

Uchański jako arcybiskup.

1562—1581.

Mówiłem już (str. 200—201) w jakich okolicznościach Uchański przeniesiony został z biskupstwa włocławskiego na katedrę gnieznieńską. Nominacya jego na godność metropolity i prymasa nastąpiła w połowie kwietnia 1562 roku i kancelarya królewska niezwłocznie wysłała do Rzymu odpowiednie listy, [1]) w imieniu też króla delegowanym został Sylwester Kretkowski, kasztelan bydgoski, w charakterze komisarza do kapituły, ażeby dokonała elekcyi arcybiskupa w osobie nominata królewskiego. Wybór w kapitule jednomyślnie przeprowadzony został i ogłoszony przez czasowego administratora Stanisława Dąbrowskiego w dniu 9 maja (I,335); tego samego dnia wygotowano akt elekcyi (II, 145), w którym proszono papieża o zatwierdzenie wybranego, jako męża dojrzałego, rozumnego, gospodarnego i łagodnego, a nadto biegłego w pojmowaniu subtelném pisma św. i dobrze znającego naukę Kościoła. Z grona kapituły jednocześnie wydelegowani przez nią zostali czteréj kanonicy, ze Stanisławem Warszewickim na czele, którzy obwieścić mieli Uchańskiemu, że przez kapitułę powołany został na arcybiskupa

---

[1]) 18 kwietnia; Uchańsciana, II, 142; Theiner, Monumenta Poloniae, II, 644.

(I, 336–337). Ajenci nowego prymasa, mający się starać o potwierdzenie, przybyli do Rzymu w połowie sierpnia: we dwa tygodnie potém (31 sierpnia) odbyła się prekonizacya (IV, 164). Odpowiednie brewe (I, 51) Uchański otrzymać musiał 2 lub 3 października, gdyż w tym ostatnim dniu, w Wolborzu, urodzonego Fabiana Budzyńskiego ustanowił pełnomocnikiem swoim (II, 148) dla dopełnienia wszystkich formalności przy objęciu arcybiskupstwa w posiadanie. Budzyński, przybywszy do Gniezna, jako człowiek świecki, żądanych formalności osobiście dopełnić nie mógł, więc na mocy posiadanego upoważnienia wybrał zastępcę w osobie Jana Kordzboka, gnieźnieńskiego dziekana, i ten 7 października, przedstawiwszy kapitule brewe papieskie o przeniesieniu Uchańskiego na metropolię, żądał, by jego mandanta za arcybiskupa uznali, przyjęli i oddali mu rządy archidyecezyą i dobrami arcybiskupiego stołu. Kapituła, przeczytawszy brewe, przystąpiła do wykonania go: pełnomocnika, przybranego w kapę, przy odgłosie wielkich dzwonów zaprowadziła do grobu św. Wojciecha, gdzie notaryusz kapituły całe brewe odczytał głośno, potém zaś do wielkiego ołtarza, przy którym jeden z kanoników—Wojciech Psarski—dla ludu wyłożył treść papieskiego listu po polsku. Odśpiewano następnie Te Deum i Kordzbok znowu odprowadzony został do kapitularza, gdzie w imieniu Uchańskiego złożył przysięgę na dochowanie statutów kapituły i zwyczajów kościoła gnieźnieńskiego (II, 151—153). We dwa tygodnie potém odbył się uroczysty ingres. Uchański zjechał do Gniezna 20 października w licznym orszaku własnego dworu i okolicznéj szlachty i zatrzymał się najprzód kościele św. Trójcy, gdzie na niego oczekiwała kapituła, która procesyonalnie poprowadziła go ztamtąd do grobu św. Wojciecha w katedrze. Pomodliwszy się przy nim kilka chwil, Uchański zasiadł na tronie i odśpiewaném zostało Te Deum, potém zaś Wojciech Psarski w imieniu kapituły całéj składał prymasowi życzenia i wypowiedział radość, że dostali za pasterza księcia obdarzonego wszystkiemi przymiotami ciała i umysłu. Dziękując za życzenia, Uchański odpowiedział, że staraniem jego będzie przy boskiéj pomocy i współdziałaniu saméj kapituły wykonywać wszystkie obowiązki dobrego i prawdziwego pasterza. Po odśpiewanych nieszporach prymas z pralatami i kanonikami przeszedł do kapitularza, gdzie osobiście powtorzył przysięgę na zacho-

wanie statutów i zwyczajów metropolii (II, 337—339). Odtąd całą władzę posiadał w zupełności.

Arcybiskupi gnieźnieńscy, jako prymasi i pierwsi senatorowie, zbyt wielu węzłami złączeni byli ze sprawami świeckiemi i politycznemi, ażeby na pierwszy plan wysuwać mogli działalność swoję w zakresie czysto kościelnym, jako biskupi i pasterze dyecezyi, lub co więcéj, podporządkowywać swój charakter dygnitarzów państwowych powołaniu biskupiemu. Obowiązki, połączone z tém ostatniém, z konieczności podrzędnemi dla nich być musiały, więc i opis ich krótkim być musi i tylko dopełnieniem niejako całości obrazu i działalności publiczno-państwowéj.

Po tém, cośmy powiedzieli w poprzednich rozdziałach, jasném jest dla każdego znaczenie w historyi kościoła w Polsce połowy XVI-go wieku: był to peryod krótki, ale najważniejszy i najniebezpieczniejszy; nie można się więc dziwić, że Uchański, który wówczas na metropolii siedział, poświęcając swój czas i myśl całą sprawom politycznym, nie mógł być w pełnieniu czysto duchownych i kościelnych funkcyj tak gorliwym, jakimi byli późniejsi arcybiskupi, żyjący w spokojnych czasach i pewni swych owczarni, swoich księży i swoich dyecezyj. Pomimo to i jemu nie można odmówić ani zapobiegliwości, ani chęci zadosyćuczynienia swoim obowiązkom i we wskazanym kierunku: bo i on robił wszystko, na co pozwalały i siły, i okoliczności.

Najmniéj potrzeby i konieczności miał prymas bezpośrednio stykać się z ludem prostym i niższym klerem, zarówno świeckim, jak zakonnym. Cichocki, [1]) a za nim Rzepnicki twierdzą, [2]) że Uchański w czasie wolnym od spraw publicznych, dla przykładu innych, sam objaśniał ludowi artykuły wiary lub zbijał błędne nauki; i rzeczywiście, nie mamy racyi odmawiać temu świadectwu cech prawdy, wobec faktu, że Uchański, kanonikiem jeszcze będąc (w 1548 roku) w probostwie swojém w Proszowicach dom ofiarował na wieczne czasy na utrzymanie kaznodziei (II, 18): widać, że nauczanie prostaczków żywém słowem uważał za korzystne i pożyteczne, osobliwie w cza-

---

[1]) Cichocki, Anatomia consilii de stabilienda pace. 85: dum ad populum verba faceret.

[2]) Vitae praesulum, I, 123: ipse ut exemplo esset aliis, cum publica permittebant negotia, articulos fidei e suggestu explanabat populo.

sach gorliwéj działalności rozmaitych ministrów dysydenckich. Sam z siebie dawał wszystkim przykład zachowania kościelnych zwyczajów, [1]) tak samo jak ścisłém pełnieniem obowiązków duchownych i powołania swego, [2]) nawet wśród innych zajęć, budować mógł tych, co pouczyć się chcieli. Jako dowód gorliwości o duchowe dobro metropolii służyć mogą starania jego o jubileusz, który z powodu wydania bulli *In coena Domini* w roku 1576 rozszerzony został na całą Polskę, ale dopiéro na św. Jan 1577 roku uroczyście ogłoszony został i był obchodzony. [3]) Uchański upamiętnił ten jubileusz wydaniem po polsku i po łacinie saméj bulli i objaśnień do niéj i o jubileuszu, napisanych przez nuncyusza Wincentego Laureo. [4])

Ze względu na lud dbał usilnie o należyte odprawianie nabożeństwa, jak tego dowodzi postanowienie o porządku śpiewów w Gnieznieńskiéj katedrze w dni świąteczne (II, 262); ze względu na lud chciał, żeby kościoły i duchowieństwo szanowane były i upominał się nieraz o ukaranie bluźnierców, dopuszczających się publicznych ekscesów przeciw religii (I, 67, 329). Ze świeckimi niższych stanów i z niższém duchowieństwem bezpośrednio się stykał na sądach duchownych, którym osobiście prezydował, w Łowiczu będąc; gdy tam przebywał i wypoczywał niejako po trudach sejmowych, dostęp do niego nie był trudny dla każdego; nieraz nawet kmiecie zgłaszali się ze skargami wprost do niego;

---

[1]) Naprzykład w popielec 1575 roku słuchał nabożeństwa odprawianego przez nuncyusza i posypany był przez niego popiołem. Wierzbowski, Laureo et ses dépêches, str. 148.

[2]) W Piotrkowie razem z Padniewskim wyświęcił na biskupa Stanisława Karnkowskiego, jak świadczy notatka w rękopisie biblioteki Ossolińskich Mss. 154, fol. 1: „Rev. dnus consecratus est in episcopum Vladislaviensem Petricoviae per rev. dnos Archiepiscopum et episcopum Cracoviensem Januarii 25, 1568“. W czasie sejmu Lubelskiego 1569 roku wydał dyplom erekcyi kościoła w Żyrnikach (Korytkowski, Arcybiskupi, III, 369). W 1563 roku oleje do święcenia każe sobie przysłać do Piotrkowa (Uchańsciana, I, str. VI, nr. 54) i wśród najgorętszych rozpraw na sejmie gorliwie zajęty jest administracyą dóbr swoich arcybiskupich (I, 147).

[3]) Wierzbowski, Laureo et ses dépêches, str. 224, 225, 247, 347, 466, 480, 528, 573.

[4]) De iubileo, Vilna, 1576 i „O miłościwém lecie“, Wilno, 1576; por. Wierzbowski, Bibliographia polonica XV et XVI ss., vol. II, nr. 1521, i vol. III, nr. 2624.

łowiccy mieszczanie również udawali się do prymasa o pomoc i protekcyę bezpośrednio lub z rekomendacyi innych osób. [1])

W stosunku do duchowieństwa Uchański był wymagającym i dbał o to, żeby wykonywało swoje obowiązki i prowadziło przykładne życie. Zaraz w pierwszym roku po objęciu arcybiskupstwa, gdy go doszły wieści o nadużyciach w tym kierunku, polecił oficyałowi swemu gnieźnieńskiemu Wojciechowi Psarskiemu, ażeby pociągnął winnych księży do odpowiedzialności kanonicznéj (I, 335, 350). Ale zato i z własnego popędu i na prośbę uciśnionych zawsze był gotów do wymierzenia sprawiedliwości lub osłonienia niewinnych swoją powagą. Stałemi jego względami cieszyli się wikaryusze gnieźnieńscy, gdyż za nimi nieraz wstawiał się do kapituły, aby im wydała zaległe pieniądze [2]) i dla nich wyjednał na wieczne czasy probostwo Bolimowskie, które było królewskiego patronatu (I, 263). Ochraniał swą protekcyą Stanisława z Łowicza, proboszcza u św. Jana w Gnieznie, przeciwko opatowi Miechowskiemu; [3]) przeciw zaś Jerzemu Latalskiemu—proboszcza w Dębnicy; [4]) po sejmie 1563 roku osobiście prowadził do króla kilku księży, których dysydenci wypędzili z kościołów, prosząc o wymierzenie sprawiedliwości. [5]) Sprawy sprofanowanych świątyń katolickich nieustannie zajmowały Uchańskiegoi, często występując przeciw wybrykom dysydentów, starał się mieć pod ręką dostatecznie obfity materyał dowodowy: w 1563 roku dwukrotnie polecał kapitule Gnieźnieńskiéj dostarczyć sobie zeznania naocznych świadków o profanacyi kościołów i wykaz zagrabionych dziesięcin; [6]) w 1566 roku powtórnie spisać polecił wszystkie zabrane przez dysydentów i kościoły, i dziesięciny (I, 360). W celu obrony duchowieństwa w 1565 roku wyjednał sobie od papieża prawo wprowadzać do sądów świeckich sprawy o przestępstwa kryminalne. [7]) Kiedy dziesięcin płacić nie chciano, Uchański postawił tę sprawę na

---

[1]) Uchańsciana, tom I, str. XXI i nast., nr. 170, 189, 219, 251, 282, 348, 352; str. 235, 304, 319.

[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 355; Uchańsciana, I, 151.

[3]) Uchańsciana, tom I, str. X, nr. 97.

[4]) Tamże, tom I, str. XIII, nr. 125.

[5]) Patrz wyżéj, str. 393.

[6]) Uchańsciana, tom I, str. V, nr. 52, i str. 346.

[7]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 135.

gruncie prawa własności i przez podstawione osoby świeckie występując w sądach ziemskich przeciw niepłacącym, starał się je odzyskać i w tym celu sam trzy memoryały ułożył (IV, 241), świetnie napisane i dowodzące, że był biegłym prawnikiem, jakoteż wielkim znawcą polskiego prawa i polskiéj procedury sądowéj. W szóstym dziesiątku lat korzyści z tego nie było żadnéj, ale gdy w roku 1578 postanowiony został trybunał koronny i tam sprawy wniesione zostały: sama kapituła Gnieznieńska choć niechętna składała Uchańskiemu życzenia z powodu sukcesów osiągniętych na drodze sądowéj. [1]) Do zasług Uchańskiego i wcale ważnych dla metropolii było wyrobienie u Zygmunta Augusta potwierdzenia najważniejszych przywilejów: w 1564 roku król potwierdził przywiléj Przemysława I, uwalniający poddanych arcybiskupstwa od wszystkich ciężarów i nadający arcybiskupom prawo bicia monety własnéj (IV, 231): w cztery lata zaś późniéj Uchański uzyskał potwierdzenie układu Kazimierza Wielkiego z arcybiskupem Jarosławem ze Skotnik co do dziesięcin, przynależnych duchowieństwu (IV, 259).

Nim Uchański arcybiskupem został, nieraz miał sposobność przekonać się o zepsuciu duchowieństwa zakonnego; jako prymas, chcąc to złe naprawić, wystarał się u papieża o specyalne pozwolenie wizytowania klasztorów zarówno męzkich, jak żeńskich, położonych w arcybiskupstwie Gnieznieńskiém, i usunięcia w nich wszelkich nadużyć. Pius IV 28 stycznia 1563 roku dał mu żądane upoważnienie (I, 55), ale nie wiemy, czy Uchański zaraz zrobił z niego jaki użytek, gdyż sprawy publiczne i walki w obronie jurysdykcyi duchownéj pochłonęły całą uwagę jego, wizytacya zaś klasztorów i wprowadzenie w nich reform wymagały spokoju i ciągłéj kontroli. Zdaje się, że dopiéro w latach 1569—1571 na mocy tego pozwolenia przystąpił do wizytacyi klarysek w Gnieznie i zabezpieczenia zarazem ich majątku nieruchomego. [2]) Przypuszczać można, że

---

[1]) Uchańsciana, I, 409. Za przykład choć nieco późniejszy co do czasu może służyć wyrok trybunału Lubelskiego (Mss. Wyroki lubelskie, vol. 2, fol. 573—576) wydany 13 czerwca 1579 roku: Uchański przez prokuratora swego Jana Krajewskiego pozwał Stanisława Gawrońskiego o dziesięcinę z dóbr Pramnik, Sprawczyn i Niedźwiedź; pozwany po czterech cytacyach nie stanął i zaocznym wyrokiem skazany został na zapłacenie dziesięciny.

[2]) Uchańsciana, tom I, str. XVII, nr. 159, i str. 374, 383.

o klasztorach i życiu zakonném Uchański, podobnie jak i wielu współczesnych, mniéj pochlebne musiał mieć zdanie, pomimo to jednakże nie mniéj był przychylny mnichom, niż księżom świeckim. W 1565 roku upominał się u gdańszczanów o oddanie dominikanom zabranego klasztoru (I, 101) i w następnym roku uzyskał na nich o to królewski dekret, podobnie jak i w sprawie krakowskich zakonnic (I, 359). Gdy Latalski zajechał dobra klasztoru Lędzkiego, prymas wprost do króla wstawił się za mnichami o uczynienie im sprawiedliwości i obronę (I, 141). Szczególniejszemi względami Uchańskiego cieszyli się bernardyni, gdyż ich historyk Jan z Komorowa nazywa go osobliwszym dobroczyńcą i protektorem tego zgromadzenia; nie wiemy, jakie Uchański położył dla nich zasługi, ale tak istotnie być musiało, skoro bernardyni do niego garnęli się także, albowiem dwukrotnie w 1562 i 1581 roku zgromadzili się w Łowiczu na generalną kongregacyę w celu wyboru swego prowincyała. [1]) Największą wszakże przysługę Uchański wyświadczył duchowieństwu zakonnemu na zjeździe Bielskim, gdyż obronił klasztorne dobra od sekwestracyi, a nawet może klasztory od kasacyi (I, 67); ale i tego interesowani nie oceniali należycie, skoro i prośbą, i groźbą nakłaniać ich musiał do składki za uratowanie ich własnego bytu i klasztornych majątków. [2])

Chęcią utrzymania kościelnéj karności i zabiegami, żeby duchowieństwo odpowiadało powołaniu swemu, objaśniać trzeba starania Uchańskiego o wprowadzenie dobrych brewiarzy, mszałów i katechizmu, których poprawienie na soborze Trydenckim postanowioném zostało; miano je także przedewszystkiém wprowadzić w użycie. W listopadzie 1564 roku Uchański najpierwéj na Commendone'a nalegał o przysłanie mu tych ksiąg z Rzymu, dowodząc, jak niezbędnie potrzebne są i pożyteczne (I, 87); chciał je posiadać i w tym celu, ażeby według nich poprawić rubrycele swojéj metropolii (I, 856); w następnym miesiącu ponownie pisał do legata o te same księgi, powołując się i na to, że w używanych dotychczas są sprzeczne ustępy i takie nawet miejsca, które dysydentom dają powód do wyśmiewania się z katolików (I, 96). Do kardynała Karola Boromeusza także

---

[1]) Monumenta Poloniae historica, V, 386, 401.

[2]) Uchańsciana, tom I, str. XIV, str. 134, i str. 133.

zgłaszał się o to bezpośrednio w liście własnym (I, 101) i przez swego ajenta w Rzymie w roku 1566 (II, 232, 239). Najprzód zredagowany został w Rzymie katechizm i Pius V, wysławszy go do Polski, zażądał od Uchańskiego, ażeby niezwłocznie zajął się wydaniem polskiego przekładu. [1]) Jakoż prymas nie zwlekał: przetłomaczenie katechizmu poruczył kanonikowi gnieźnieńskiemu Walentemu Kuczborskiemu i pilnował, ażeby jaknajprędzéj wydrukowaném zostało. Zaczęto je odbijać jeszcze w 1566 roku [2]) ale ponieważ według życzenia Uchańskiego Hozyusz robił rewizyę przekładu (III, 171), całość ukazała się z pod prasy drukarskiéj dopiéro w 1568 roku w staranném i pięknem wydaniu tłoczni Szarfenberga w Krakowie. [3])

Z pośród całego duchowieństwa najczęstsze i najbliższe stosunki łączyły każdego biskupa z jego kapitułą; były to jednak stosunki z wielu względów najtrudniejsze do utrzymania. Kapituły katedralne w Polsce z biegiem czasu zdobyły rozmaite przywilcje i każda swoje miała porządki i zwyczaje specyalne, na zachowywanie których każdy biskup składał przysięgę przy objęciu swéj katedry. Sobór Trydencki zachwiał normami czy zasadami stosunku ztąd wypływającemi, gdyż wzmocnił powagę biskupów i rozszerzył zakres i atrybucye ich władzy. Kapituły polskie skarżyły się na to pokrzywdzenie ich i pomimo oświadczeń swych częstych za uchwałami soboru i pomimo przyjęcia ich na synodzie Piotrkowskim, zazdrośnie broniły dawnego stanu rzeczy i niezmiernie drażliwe były na każdy krok biskupa swego, wymierzony słusznie czy niesłusznie przeciw owym przywilejom i zwyczajom. Był to zasadniczy powód dysharmonii między biskupem a kapitułą. Kapituła nadto była stałą opiekunką dóbr stołu arcybiskupiego czy biskupiego, wglądała w gospodarstwo swego pasterza i w zarząd ekonomiczny; przy téj kontroli najwięcéj mogła dopiec lub dokuczyć mu i zwykła była to czynić szczególniéj wówczas, gdy biskup w imię obowiązku swego i godności zbyt bezwzględnie lub surowo korzystał ze swych

---

[1]) Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII, 206; Theiner, Monumenta Poloniae, II, 725, brewe z datą 1 lipca 1566 roku.

[2]) W bibliotece seminaryum duchownego w Poznaniu widziałem egzemplarz z tym rokiem na karcie tytułowéj i opis pomieszczę w IV-ym tomie mego wydawnictwa „Bibliographia polonica XV ac XVI ss.“

[3]) Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. I, nr. 298.

praw duchownéj jurysdykcyi nad kapitułą. Każdy wreszcie pojedynczy członek kapituły w swym stosunku do biskupa był i uprzejmym i trzymał się należytéj miary, ale cała kapituła korporacyjnie wzięta, była nieznośną: fumy i pretensye ogromne, przecenianie swojéj pozycyi, znaczenia i wpływu wielkie, a głównym celem wyzysk swego stanowiska i ściskanie własnego tylko worka, aby z niego nie wypadł jakiś grosz na publiczne cele. Wobec takich warunków, jeżeli biskup lub arcybiskup nie chciał pozwolić kapitule, by mu po nosie jeździła, scyzye z nią były nieuniknione i rzeczywiście zdarzały się bardzo często: choćby przytoczyć dla przykładu zajścia Uchańskiego z kapitułą włocławską lub zajścia téjże kapituły z biskupem Zebrzydowskim. [1])

Uchańskiemu największy przeciwnik, jeżeli bezstronnie oceniać zechce fakty, [2]) nie odmówi co najmniéj dobréj chęci i woli utrzymania z kapitułą gnieźnieńską prawidłowych stosunków i należytéj harmonii. Nazajutrz po swoim ingresie (21 października 1562), który umyślnie zeszedł się z terminem odbywania generalnéj kapituły jesiennéj, stawił się osobiście na posiedzeniu jéj w kapitularzu i przemową mianą w języku polskim [3]) wyraził dla niéj swe sympatye i upominał kanoników, ażeby w tak ciężkich dla kościoła czasach byli przykładem dla wszystkich i ściśle wypełniali swoje obowiązki, następnie zaś przedłożył sam do dyskusyi i decyzyi rozmaite bieżące kwestye. Gdy prymas wogóle osobiście roztrząsał z kapitułą jakiekolwiek sprawy łatwiejszą była zgoda i prędszém porozumienie; lecz nie zawsze było to możebne, gdyż prymasa obowiązki senatorskie odwoływały często od katedry jego i od zajęć sprawami czysto kościelnemi. Uchański co do osobistego udziału w generalnych kapitułach nie był niedbalszym od swych poprzedników lub następców; przeciwnie nawet, w pierwszych dziesięciu latach swych rządów metropolią, dopóki się na kapitułę nie pogniewał, zawsze, o ile mu nie prze-

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, str. 164, nr. 340.

[2]) Wyjątki z protokółów posiedzeń kapituły, wydrukowane przezemnie w Uchańsciana, tom I, str. 334—425, i Korytkowski w życiorysie Uchańskiego w dziele „Arcybiskupi Gnieźnieńscy", tom III, str. 272—418, dokładnie wyłuszczają historyę stosunku tego prymasa do kapituły i wszystkie niemal sprawy traktowane między nimi.

[3]) Oratione vernacula satis longa et humanitatis plena (I, 339).

szkodziły sejmy lub inne zjazdy, na których ważniejszych spraw bronił, chętnie spieszył do Gniezna, ażeby prezydować na kapitule; [1]) ale gdy czasu nie miał, wysyłał od siebie z propozycyami jednego albo i dwóch nawet kanoników, bawiących na jego dworze, a w ostatecznym razie jednego ze swoich starostów.

Nie będę szczegółowo wyliczał wszystkich pertraktacyj i spraw, jakie w ciągu prawie dwudziestu lat toczyły się między arcybiskupem a jego kapitułą, gdyż o ważniejszych mówiłem już we właściwém miejscu, obecnie zaś idzie mi tylko o charakterystykę tych stosunków ogólną i o przedstawienie w prawdziwém świetle faktów i okoliczności, mylnie pojmowanych i komentowanych przez pewnych historyków, w szczególności zaś przez ks. Jana Korytkowskiego w napisanéj przez niego biografii Uchańskiego.

Uważne odczytanie korespondencyi prymasa z kapitułą i instrukcyj, dawanych przez niego posłom na kapituły generalne, stwierdzić jedynie może prawdziwość zrobionéj przezemnie uwagi o szczerych intencyach Uchańskiego dotrzymania swych obowiązków względem kapituły, braku w nim wszelkiéj dążności zasadniczego postponowania jéj lub umyślnego gwałcenia jéj praw i przywilejów: sam kapitułę „moimi księżmi" nazywał i bronił jéj przy każdéj zdarzonéj sposobności. [2]) Gdy się na sejm wybierał, sam przypominał kapitule, że delegować powinna do jego boku przedstawicieli swoich; gdy zamierzał zwołać synod lub agitowano sprawę porozumienia się ze szlachtą, nieraz pytał kapituły o zdanie; gdy ta ostatnia wrócić postanowiła do dawnego zwyczaju odbywania generalnych zebrań w dzień św. Wojciecha, Uchański się zgadza na to i odpowiednią decyzyę zatwierdza (II, 357). Prawo kapituły do kontroli dóbr arcybiskupich i jéj jurysdykcyę uznawał zupełnie: nadania swoje i uwagi w sprawie zarządu dobrami przesyłał kapitule do opinii lub zatwierdzenia; zgadzał się nawet, żeby kapituła zmieniała osnowę

---

[1]) Umyślnie zjeżdżał w tym celu do Gniezna pięć razy: w październiku 1562, w listopadzie 1565, w kwietniu 1568, w marcu 1570 i w listopadzie 1571 roku (I, 339, 352, 366, 374, 381).

[2]) Por. np. Korytkowski, Kanonicy, III, 401; Krasiński, Akta podkanclerskie, I, 178.

przywilejów przezeń wydawanych, gdy uznała to za odpowiednie.[1]) Gdy szło o sprawy, obchodzące zarówno arcybiskupa jak kapitułę, Uchański zasięga jéj zdania; toż samo czyni, gdy ma zamieniać dobra; życzy sobie także, aby dwaj kanonicy specyalnie dla taksowania wójtostw stale przebywali przy jego boku.[2]) Sam Uchański przypominał, ażeby kapituła odbierała dobra od wychodzących dzierżawców po sprawdzeniu ich stanu przez należytą rewizyę (I, reg. nr. 68, 125, 334, 353, 358, str. 147); tego samego żądał, gdy jakie dobra chciał nabyć lub czasowo zastawić, gdy nieodzowna zdarzyła się konieczność zasiągnięcia pożyczki (I, 144, 145). Dawszy starostom swoich kluczów polecenia co do wypłat, zawiadamiał o tém kapitułę (I, reg. nr. 149); gdy własny jego ekonom odebrał dziesięciny plebanowi Wydrzyńskiemu, Uchański sam nie decyduje sprawy, lecz każe zbadać ją kapitule i rozstrzygnąć (I, reg. nr. 65); taką samą daje decyzyę, gdy między dzierżawcami a kolonistami wynikają jakiekolwiek spory (I, reg. nr. 334). Na probostwa patronatu kapituły zatwierdza przedstawionych kandydatów (I, reg. nr. 155) i sam żąda przedstawienia sobie z pośród kapituły osobistości odpowiedniéj na ekonoma dóbr swoich (I, 388). Każde wogóle słuszne żądanie kapituły prymas wypełniał chętnie,[3]) a gdy pewnego razu prosiła go odroczenie jakiéjś sprawy, zgodził się na to nie dla złego niby powietrza, lecz jak sam zaznaczył, dla okazania kapitule swéj przychylności (I, reg. nr. 176).

Wzajemnie o kapitule tego samego powiedziéć nie można. Uznawała trudy i starania prymasa dla dobra kleru i gorliwość w rządach archidyecezyą; poczuwała się za nie do wdzięczności, ale gołosłownéj, która ją nic nie kosztowała, albo zaledwie arkusz papieru na napisanie listu (I, 373). Więcéj grzeczną i uprzedzającą była względem Uchańskiego chyba tylko w tym razie, gdy szło o załatwienie jakiegoś interesu dla niéj korzystnego lub gdy protekcya prymasa do króla lub innych osób była jéj potrzebna i użyteczna (I, reg. nr. 45—47, 341, 357). Po za tém kapituła bardzo troskliwie pilnowała swych praw i przywilejów, nie robiąc żadnych ustępstw, patrząc na arcybiskupa ze stanowiska pedagoga, któremu winien być posłusznym, jego zlecenia

---

[1]) Uchańsciana, tom I, regesty, nr. 64, 74, 103, 150, 151, 159, 216, str. 143, 146.

[2]) Tamże, reg. nr. 96, 101, 119, str. 153.

[3]) Korytkowski, Kanonicy, II, 346; Uchańsciana, tom I, reg. nr. 355, 373.

wypełniać i bez jego wiedzy najmniejszego nie robić kroku. Co więcéj, nawet nieusprawiedliwione rościła sobie do niego pretensye lub szykany robiła, odrzucając jego żądania albo skąpiąc pieniędzy tam, gdzie je dać należało, i na jego kieszeń zrzucając wydatki i ciężary, które ona także ponosić była winna. Rozporządza się dobrami arcybiskupiemi bez jego wiadomości i zezwolenia (I, reg. nr. 69); wyrzuca proboszcza przez niego nominowanego (I, reg. nr. 145); w sprawach poddanych przywłaszcza sobie samowolnie jego jurysdykcyę (I, reg. nr. 361); odmawia nadsyłania mu blankietów ze swą pieczęcią, potrzebnych do prędszego załatwiania spraw finansowych (I, 63); nie chce potwierdzać przywilejów przez niego nadanych (I, 347), choć podobne zatwierdzenia w takich samych warunkach, wydawała jego poprzednikom; [5]) odmawia kupna dóbr pod Warszawą, gdzie sejmy stale się miały odbywać, dla dogodności prymasów, choć były na to gotowe pieniądze (I, 145). Tym kanonikom, co bawili przy dworze prymasa, nie chciała wydawać strawnych pieniędzy (I, reg. nr. 52), ale sama domagała się od niego, żeby utrzymał w swéj sile łaski nadane pewnym kanonikom przez jego poprzedników, do czego jako nowy prymas wcale obowiązanym nie był (I, 348). Kapituła uważała sobie za wielki ciężar i niesprawiedliwość (I, 371), że Uchański często pociągał kanoników do stawania w sądach i do przysięgi, ale to przecież nie było jego winą, bo stawać byli obowiązani, gdy pozew sądowy wydany był na arcybiskupa i kapitułę zarazem; zresztą on, jako prymas i wysoki dygnitarz, miał ten przywilej, że mógł posłać zastępcę do przysięgi, a na takiego najodpowiedniejszym chyba był członek własnéj kapituły jego. Generalne zebranie kapituły odpowiedzi na propozycye prymasa dawało przez własnego delegata, ale chcąc sobie oszczędzić kosztów, delegowało nieraz do tego kanonika, bawiącego już przy boku Uchańskiego. Taki rezydent, poufna niejako osobistość, występując nagle w roli specyalnego pełnomocnika kapituły, gdy go listownie upoważniono do tego, oczywiście w krytycznem był położeniu, témbardziéj gdy mu kapituła, co się zdarzało nieraz, polecała robić prymasowi wymówki lub przedwczesne uwagi. [2]) Niemal przy każdéj sposobności kapituła domagała się od Uchańskiego, ażeby zwrócił

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, II, 351.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, II, 29; III, 221.

wypożyczone ze skarbca katedralnego aparaty kościelne, żeby zamki swoje w Uniejowie lub w Gnieznie opatrywał i uzbrajał nawet armatami, nie bacząc na to, czy dochody jego przy innych wielkich a niezbędnych wydatkach pozwalały na coś podobnego; a gdy mu chwilowo zbrakło pieniędzy, nawet pożyczką wygodzić mu nie chciała: chociaż dusiła gotowe pieniądze w swéj kasie (I, 361). Na reparacyę kościoła katedralnego w Gnieznie nie wiemy czy kapituła wydawała co i w jakiéj ilości, ale nieustannie biadała nad potrzebą restauracyi i domagała się pieniędzy od prymasa. Po ingresie swoim złożył na ten cel 120 marek i kapituła żądała, żeby taki fundusz Uchański składał corocznie, ale on, nie widząc, żeby coś zrobiono za te pieniądze, nowych dawać nie chciał, a gdy zażądał złożenia sobie rachunków z owego funduszu, to mu ich odmówiono (I, 385); na restauracyę wieży przy katedrze kapituła nic dać nie chciała, wymawiając się brakiem majątku kapitulnego i samowolnie przeznaczyła na ten cel potrzebną sumę z dochodów stołu arcybiskupiego (I, 388). Delegaci kapituł jeździli na sejmy, jako doradzcy i pomocnicy biskupów; ci ostatni jednak nie wiele z nich mieli pociechy: owi pomocnicy byli raczéj kontrolerami biskupów, pilnującymi, żeby ich zwierzchnicy nie uknuli jakiéj intrygi przeciw kapitułom. Biskupi nie zawsze powoływali więc kanoników do wspólnych narad i słusznie, gdyż będąc senatorami, mogli radzić o czemś bez udziału delegatów kapituł, które przecież w senacie przedstawicieli nie miały. Podejrzliwym prałatom strasznie się to nie podobało (I, 349—351): w roku 1564 narobili wielkiego larum i do prymasa głównie wystąpili z tego powodu z żalami i pretensyami, na co im Uchański spokojnie i chłodno odpowiedział, żeby swe żądanie na synod wnieśli, który postanowi, jakie sprawy mają być przedmiotem wspólnych obrad biskupów z delegatami kapituł. [1])

Przez dziesięć lat Uchański cierpliwie znosił drobne szykany i oporność kapituły, ale koniec końców miarka jego cierpliwości musiała się przebrać. Po elekcyjnym sejmie 1573 roku więcéj miał wolnego czasu od spraw publicznych i zamierzył dać poznać kapitule swoję władzę. Zażądał, aby kanonicy stosownie do postanowień soboru Trydenckiego zrzekli się zbytecznych beneficyów, skoro termin dyspensy co do wielości ich już prze-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, II, 349.

szedł a nowa dyspensa przez Rzym udzieloną nie była. [1]) Powoływać zaczął przed swój sąd członków kapituły o rozmaite wykroczenia, które dotychczas na saméj kapitule tylko „braterskiém upomnieniem“ karcone były: protegował zadzierających z kapitułą kanoników, nie chciał uznawać za ważne testamentów zmarłych kanoników i t. p., a nawet w czerwcu 1574 roku — nie wiemy dokładnie wśród jakich okoliczności i z jakiego specyalnie powodu — wyklął rezydujących w Gnieznie członków kapituły (L. 717). Nuncyusz Laureo na wstawienie się kapituły Krakowskiéj uwolnił ich wprawdzie od téj klątwy, ale Uchański témbardziéj przebłaganym być nie mógł. Kapituła czuła to dobrze, że na walce z prymasem źle wyjdzie i w październiku 1574 roku postanowiła wysłać do niego posłów: Stanisława Dąbrowskiego, którego Uchański dawno znał i lubiał, tudzież wnuka prymasa Jana Rembielińskiego. Ułożyła dla nich ekspostulacye swoje ale w formie tak bezwzględnie szorstkiéj, z takiemi przeciw niemu mało uzasadnionemi wystąpiła pretensyami (I, 389 — 393), że sam Dąbrowski podobnéj ich redakcyi przyjąć nie chciał i ułożył inną (I, 394—397), w formie instrukcyi kapituły dla posłów, zredagowaną o wiele delikatniéj i dla osłodzenia upiększoną pochwałami dla Uchańskiego. Prymas na piśmie również dał odpowiedź (I, 398—401), wyjaśniającą robione mu zarzuty, ale nic więcéj nad to; późniéj dopiéro zgodził się oddać kwestye sporne na sąd nuncyusza (L. 223). Było to już w czerwcu 1575 roku. Dzięki Wincentemu Laureo, zgoda, jak się zdaje, skleconą została, ale teraz Uchański poprzedniéj życzliwości kapitule nie okazywał: ani razu już nie był w Gnieznie na kapitule generalnéj, ani też posyłał tam swoich posłów i propozycyj: jak Mahomet czekał aż góra sama do niego przyjdzie. Góra rzeczywiście przyszła, gdyż winną niewątpliwie czuć się musiała sama i trudniéj było jéj obyć się bez prymasa, niż jemu bez niéj. Gdy przed Toruńskim sejmem 1576 roku obawiano się, żeby posłowie ziemscy w sprawie sądów lub w innym kierunku nie powzięli decyzyj szkodliwych dla stanu duchownego: kapituła, wielkie na ten raz oddając Uchańskiemu pochwały, upraszała go, ażeby koniecznie na sejm jechał dla obrony duchowieństwa i jego przywilejów (I, 305). Dla złego zdrowia Uchański do

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, I, 201.

Torunia nie mógł jechać, ale w gniewie swym złagodniał i w roku 1578 stosunki znowu wracać zaczęły do dawnego trybu, gdyż na generalnéj kapitule jesiennéj tego roku po raz pierwszy od lat kilku zjawił się poseł prymasa (I, 404). Kapituła teraz bardzo przychylnie słucha jego propozycyj, bardzo oględnie i delikatnie prosi Uchańskiego o pohamowanie dzierżawców, żeby dóbr arcybiskupich nie pustoszyli (I, 410); wypowiada zdanie, iż on, prymas, swoim obowiązkom zawsze zadosyć czynił i czyni mimo podeszłego wieku swego (I, 408); cieszy się, że wygrywa sprawy w trybunale koronnym (I, 409) i (rzecz nigdy niebywała!), odprawiając posła, ofiaruje Uchańskiemu usługi swoje i obiecuje modlić się za jego długie życie i powodzenie (I, 410).

Na uprzejmości Uchański także uprzejmością odpowiedział: porozumiewa się z kapitułą o wybór miejsca dla trybunału sądowego dla duchowieństwa; rektorowi szkoły w Gnieznie oddaje altaryę, którą jeszcze prymas Dzierzgowski mu przeznaczył; na żądanie kapituły nominuje oficyałem swoim kanonika Charwiniusza i zwraca pożyczone w roku 1562 aparaty kościelne (I, 455, 407, 411), wreszcie zaś przesyła od siebie w darze kościołowi gnieźnieńskiemu nowe aparaty i przynależytości rozmaite, używane przez arcybiskupów przy ceremonialnych nabożeństwach (I, 412). W roku 1580 Uchański obiecał przysłać do skarbca jeszcze kielich złoty, odstąpić chciał od procesu z kapitułą o dobra Wieluńskie i ofiarował się na zawsze odstąpić kapitule wieś Świątniki ze wszystkiemi dochodami i opłatami (I, 414), a w zamian za to żądał od kapituły, żeby zgodziła się na oddanie dzierżawy dóbr Konary bratankowi jego Pawłowi Uchańskiemu. Kapituła jednakże odmówiła swego zezwolenia (I, 420), więc i prymas jakby zapomniał o niéj zupełnie. Nie pytając się jéj o zdanie zarząd dobrami oddał Pawłowi Uchańskiemu (IV, 137) i zapewne w odpowiedzi na to kapituła, choć co prawda podburzona przez nuncyusza Caligari'ego, [1]) zbierać zaczęła na prymasa nowe skargi [2]) i niezbyt szlachetnie wystąpiła z niemi przed nuncyusza wówczas dopiéro, gdy lada dzień mogła odebrać wiadomość o śmierci prymasa (IV, 142). Tak spóźnione wystąpienie ze skargami i zażaleniami, które nimby sprawdzone

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 412.

[2]) Korytkowski, Kanonicy, III, 244.

zostały i nimby co do nich zapadł jakiś wyrok, Uchański napewnoby wprzód umarł, dowodziło samo, że kapituła niezbyt mocno przekonaną była o ich słuszności i prawdzie.

Rzeczywiście, memoryał (II, 366), przesłany z owemi skargami nuncyuszowi w połowie marca 1581 roku, jedynie ogólnikami walczy a faktów konkretnych nie podaje prawie żadnych. Oryginalném i dziwném jest, że kapituła obwinia prymasa o niepłacenie pieniędzy na restauracyę katedry i o niewspieranie wikaryuszów, ale nie mówi, co w tym zakresie robiła sama dla zaradzenia złemu, ani nawet nie wspomina, jaki użytek zrobiła ze 120 marek pierwiastkowo przez Uchańskiego złożonych na katedrę. Trudno z zarzutem co do wikaryuszów pogodzić trzeci, że altarye w kościele gnieznieńskim nie zostały przez prymasa obsadzone a dochody ich zagrabione przez świeckich. Zarzut co do złego wyboru ekonoma czyli rządzcy dóbr arcybiskupich i jakoby on wobec Pawła Uchańskiego był tylko figurantem, o tyle nie jest słuszny, że poprzedni ekonom Sebastyan Magnuszewski umarł w październiku 1580 roku i następca jego wybrany został z pomiędzy kandydatów przedstawionych prymasowi przez samą kapitułę. Wyrzucała kapituła prymasowi, że nie zwrócił jéj jakichś przywilejów, wziętych na sejm, ale jakie to były i o ile ważne, tego nie wiemy, zresztą przywileje na sejm zawsze przez specyalnego delegata jéj zabierane były ze skarbca w Gnieznie. Twierdzi kapituła, że Uchański aparaty kościelne zwrócił podarte i zniszczone, ale wówczas kiedy je zwracał, o zniszczeniu ich nie było mowy i kapituła pokwitowanie z ich odbioru wydać kazała bez żadnych zastrzeżeń (I, 411). Że zamek jeden lub drugi był pod strażą ludzi świeckich, temu się dziwić nie można, skoro księża na rzeczach wojennych znać się nie mogli, ani nawet zajmować niemi; że starostowie zamków nie byli przysięgli, to jest, że nie składali przysięgi w kapitule, była przyczyną zapewne świeża ich nominacya, boć są przykłady (I, 343), że Uchański od tego obowiązku przysięgi umyślnie nie chciał ich zwalniać, ani był zapewne powodem, żeby podobnéj formalności zaniedbywali dopełnić. Oddanie Pawłowi Uchańskiemu dóbr Konary było jakiémś przestępstwem tylko w oczach kapituły, która zatwierdzenia odpowiedniego przywileju odmówiła prymasowi stanowczo jedynie z nienawiści ku niemu i niechęci; wiedziéć bowiem należy, że te same dobra dzierżawił za zgodą kapituły bratanek również poprzedniego arcybiskupa Dzierzgowskie-

go, [1]) a powtóre, po śmierci Uchańskiego Stanisław Karnkowski zawarł z Pawłem Uchańskim umowę, na mocy któréj Paweł został przy dzierżawie Konar i ten układ kapituła zatwierdziła bez najmniejszego wachania i protestu. [2]) Zarzuty co do mniemanéj straty innych kluczów również były niesłuszne, bo Kamieński klucz i Gruczno jeszcze w 1564 roku za zgodą kapituły oddane zostały w 30-letnią dzierżawę; [3]) klucz Żniński również za zgodą kapituły [4]) oddany był Stanisławowi Czarnkowskiemu, jako dotacya, po obraniu go koadjutorem; wójtostwo Kwieciszewo i wieś Gorzyszewo oddane zostały 16 września 1579 dożywotnie Floryanowi Jakackiemu za zasługi względem prymasa, ale z obowiązkiem, żeby w téj ostatniéj wsi Jakacki swoim kosztem osadził sześciu kmieci. [5]) Dobra Wieluńskie były przedmiotem sporu, więc z ich tytulu do prymasa nie mogła zasadnie rościć pretensyi. Wogóle zaś, wyrzucanie Uchańskiemu, że dobra szlachcie i świeckim ludziom oddawał w dzierżawę, wynikało jedynie z zawiści, że kanonicy i ztąd nie mogli ciągnąć dochodów; prymas znowu nie robił tego bez racyonalnéj przyczyny: świeccy ludzie daleko lepiéj znali się na gospodarstwie i lepiéj go pilnować mogli, niż prałaci, którzy mieli beneficya w różnych dyecezyach i musieliby trzymać poddzierżawców. Zresztą legaci, jak Commendone i Laureo, nie raz zalecali biskupom w ten sposób zjednywać sobie szlachtę i powiększać swą klientelę i wpływy, ażeby na sejmach i w sprawach politycznych większe znajdować poparcie. Robiło tak i wielu innych biskupów, boć nawet tak chwalony i wynoszony przez pewnych historyków Stanisław Karnkowski również obwiniany był o roztrwonienie dóbr biskupich przez oddawanie ich w dzierżawę szlachcie (L. 107). Pretensya, jakoby Uchański nie starał się o uwolnienie dóbr stołu swego od przezysków sądowych, była wprost śmieszną, gdyż przezyski owe na wszystkich dobrach dosięgały sumy 400000 złotych i Uchański przy pomocy nuncyusza

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 300.

[2]) Por. wyżéj str. 52—53.

[3]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 317.

[4]) Tamże. III, 395.

[5]) Rękopis Albertrandi'ego: Regesta privilegiorum ecclesiae metropolitanae Gnesnensis, w bibliotece Warszawskiego Uniwersytetu 29. 1. 1. 5, fol. 159, i Liber privilegiorum w archiwum kapitulném w Gnieznie, fol. 27.

Laurco wyjednał w roku 1578 to, że Stefan Batory wszystkie powyższe pretensye różnych osób, powstałe z niestawiennictwa się prymasa w sądach, zupełnie unieważnił. [1]) Inne zarzuty co do powoływania księży do sądów i sądownictwa nad kapitułą, zaniedbywania deputatów na trybunał koronny, nieutrzymywania przez prymasa przy jego dworze doktorów teologii i prawa kanonicznego, kaznodziejów i spowiedników, pozbawione są podstawy, gdyż przeczą im zupełnie przeciwne pozytywne fakty. Kapituła jeden tylko powoływała przykład, że prymas kazał do więzienia wtrącić kanonika Magnuszewskiego; ale ten Magnuszewski od pół roku był nieboszczykiem, więc skargi poprzéć nie mógł, za życia zaś gdy źle rządził dobrami arcybiskupiemi, kapituła nie ostrzegła o tém prymasa (I, reg. nr. 367), nadto był on siostrzeńcem Uchańskiego; jeżeli więc do więzienia wtrącony został, to przewinienie jego lekkiém być nie musiało. Całe w-ogóle oskarżenie kapituły wypływało z nienawiści i niechęci jéj ku prymasowi; prawdziwém było w niém to jedynie, że w ostatnich dwóch latach życia Uchańskiego w rządy dobrami arcybiskupiemi wkradły się nieporządki i nadużycia. Główną przyczyną ich była najprzód niesumienność Sebastyana Magnuszewskiego i powtóre zgrzybiały wiek i choroba Uchańskiego, które mu nie pozwalały wglądać w szczegóły i kontrolować wszystkich: zbyt zaufał siostrzeńcowi Magnuszewskiemu i bratankowi Pawłowi, ale komuż więcéj mógł ufać niż najbliższym sobie? Powszechną w Polsce we wszystkich dyecezyach i duchownych dobrach było to wadą, że gdy przeczuwano śmierć biskupa lub gdy już umarł: każdy ciągnąć chciał z tego jak największą korzyść, szczególniej zaś otoczenie zmarłego, rodzina, służba i dzierżawcy dóbr. Po śmierci Uchańskiego kapituła, jak zawsze o pozory i o honor swéj dbając, prosiła papieża o dyspensę, że nie była współwinną roztrwonienia dóbr arcybiskupich. Uzyskała tę dyspensę bez trudności, [2]) ale z faktu, że się o nią starała

[1] Wierzbowski: Vincent Laurco et ses dépêches. str. 656, 661, 666.

[2]) Rękopis Albertrandi'ego: Regesta privilegiorum ecclesiae metropolitanae Gnesnensis (rękopis biblioteki Warszawskiego Uniwersytetu 29. 1. 1. 5, fol. 189), gdzie odpowiednie brewe ze znakiem A. 232 tak zaregestowane zostało: „Gregorii XIII papae bulla, qua mandat absolvi capitulum Gnesnense a reatu poenisque contractis *ob datum consensum* in distractionem et alienationem bonorum mensae archiepiscopalis factam per Jacobum archiepiscopum. Datum Romae, apud s. Petrum, 9 Januarii 1582.

wnioskować także można, że i jéj sumienie zupełnie czystém nie było! Może być, że przy końcu życia Uchańskiego nadużycia i grabieże były większe, ale dla tego chyba, że zgrzybiałość jego przeciągnęła się dłużéj. Byłoby jednak zupełnie fałszywém z ostatnich lat sądzić o całéj przeszłości i wypowiadać twierdzenie, że Uchański przez cały czas arcybiskupstwa swego złym był administratorem i marnował kościelne dobra.

Szczegółowe rozpatrzenie się w zarządzie dobrami stołu arcybiskupiego, zbadanie systemu gospodarstwa dla rzucenia zupełnie jasnego światła na te kwestye, oparcia sądu na liczbach i wielu sprawdzonych należycie faktach wymagałyby długoletnich i żmudnych studyów w wielu archiwach. Było to dla mnie niemożebne, nie mogło mię zresztą zajmować głównie wobec innych ważniejszych zadań i kwestyj. Przypuszczam jednak, że gdybym rozporządzał nawet bardzo szczegółowemi danemi i rachunkami, to nie zaprzeczyłyby one wnioskom, jakie wyciągnąć można z ogólnych wskazań znanych mi dokumentów lub z pośrednich danych. Zarówno zaś jedne, jak i drugie nie uprawniają do robienia Uchańskiemu zarzutów; ale przeciwnie, dowodzą, że on był jednym z najlepszych administratorów arcybiskupstwa, że lepiéj pojmował ekonomiczne kwestye i w zakresie gospodarczym lepiéj radzić sobie umiał, niż wielu jego poprzedników i następców.

Ludzie téj miary i kategoryi jak Uchański, którzy z nizkiego wybili się na najwyższe stanowiska, co najmniéj odznaczać się musieli skrzętnością i pracowitością. Te dwa przymioty cechują i jego od lat najmłodszych. Praca i oszczędność były dobremi tradycyami jego rodziny i odznaczał się niemi ojciec prymasa, stary Paweł Uchański, i wszystkie jego dzieci. W ich historyi i w dziejach samego Jakóba Uchańskiego odznaczyliśmy te czynniki, któremi się pchali naprzód i zalecali bardziéj wpływowym ludziom, co ich promować mogli. Jakób dobre w tym kierunku przechodził szkoły i wspomnianemi głównie zaletami zjednał sobie życzliwość królowéj Bony. Czyż więc w swojém życiu prywatném i w osobistych interesach mógł innym hołdować zasadom? Bynajmniéj. Najpierwsze o nim wiadomości dowodzą, że zapobiegliwość, oszczędność i dobre rozrządzanie dochodami, jakie miał z rozmaitych źródeł, odznaczały go zawsze: bardzo rzadko się zdarza, że mu pieniędzy zbraknie i zmuszony jest uciec się do pożyczki, ale widocznie długów nie lubi i stara się naj-

prędzéj uwolnić od nich. Tak naprzykład, 13 stycznia 1545 roku pożycza od Hieronima Makowskiego 500 złp. na zastaw udziałów swoich w Woli Uchańskiéj i w Ostrowiu [1]) i zobowiązuje się zwrócić je najdaléj na Boże Narodzenie 1547 roku, jednakże już 11 grudnia 1546 roku w całości ten dług spłaca. [2]) W lutym 1550 roku w nagłéj widać potrzebie zaciąga drugi raz pożyczkę 800 złp. od Jana Tarły, podczaszego królestwa i starosty pilzeńskiego, na krótki termin, gdyż do św. Jana tego samego roku [3]) i przed 6 sierpnia dług ten zwrócił wierzycielowi swemu. [4]) Odtąd ani razu aż do chwili, gdy arcybiskupem został, nie potrzebował pożyczać pieniędzy. Wiemy, że będąc biskupem chełmskim i kujawskim, do porządku doprowadził sprawy ekonomiczne obu tych dyecezyj. Zostawszy arcybiskupem i przyjąwszy dobra ogromnie rozległe, tak samo ideje ładu i porządku wnieść musiał w cały zarząd. Zaraz na początku 1564 roku odzyskuje sumę 23000 złp., pożyczoną Janowi Kostce przez Przerembskiego (I, reg. nr. 47): gdy nowy dzierżawca ma objąć dobra, prymas nakazuje ich rewizyę, sam przegląda raporty lub sprawozdania; oddaje dobra w dzierżawę z warunkiem melioracyj i powiększenia dochodów a przynajmniéj za czynsz o wiele większy, niż poprzednio z nich płacono (I, reg. nr. 145, 238, 265, str. 104); stara się o utrzymanie budynków w dobrym stanie, nakazuje reparacye; [5]) dba o to, żeby i zamek Uniejowski, dokąd zazwyczaj w czasie rozruchów przewożono skarbiec gnieznieński i przywileje, utrzymany był w obronnym stanie (I, 158); co więcéj, sam jeździ nieraz na rewizyę dóbr, rozgraniczenia lub na miejscu rozstrzyga sprawy sporne (I, 63, 71, 137, 146). Zapobiegliwie myśli o tém, żeby z dóbr niczego nie uroniono, żeby granice ich były pewne i określone; [6]) dla ochrony dużych lasów,

---

[1]) Metryka koronna, vol. 67, fol. 58.

[2]) Księgi assesorskie, vol. 6, fol. 21.

[3]) Metryka koronna, vol. 77, fol. 409.

[4]) Metryka koronna, vol. 78, fol. 443.

[5]) Uchańsciana. I, reg. nr. 53: porównaj także przywileje, cytowane przez Korytkowskiego, Arcybiskupi, III, 300, 305, 317, 347.

[6]) Uchańsciana, I, 71, przytoczono kilka faktów; por. także, II, 244. Zygmunt August 10 stycznia 1564 r. potwierdza wyrok w 1425 roku wydany w sprawie granic dóbr arcybiskupich Drobnice i szlacheckich Chochlew (Albertrandi: Regesta, rękopis biblioteki Warszawskiego uniwersytetu, 29. 1. 1. 5, fol. 188): 19 września 1564 roku na prośbę Uchańskiego król potwierdza wyrok

które pustoszyła okoliczna szlachta, specyalnie założył nowe wójtostwo w 1568 roku w Uchaniu Dolném w powiecie Łowickim. [1]) Gospodarność i wyzyskiwanie dochodów wypływały z usposobienia samego Uchańskiego i konieczność je nakazywała wobec wielu i znacznych wydatków, na jakie był narażony jako prymas. Nie wszystkim członkom zarządu arcybiskupiego mogły się podobać ekonomiczne dążności Uchańskiego; nadużycia i skargi być musiały, gdyż każdy a szczególniéj ekonomi, rządzcy, dzierżawcy i starostowie głównie mieli na widoku swoję własną korzyść i wyzyskanie położenia, a w bardzo licznym personelu całego zarządu, jakiego wymagały rozległe dobra, nie każdy z osobników mógł być uczciwym. Najwięcéj cierpiéć musieli ci, co najniżéj stali: włościanie, kmiecie, sołtysi i wójci, oni téż najczęściéj występowali ze skargami piśmiennemi, z których Korytkowski, zbyt jednostronnie na rzecz patrząc, bardzo nieprzychylne o Uchańskim wypowiada zdanie, jakoby on główną był sprężyną wielkiego ucisku i uciemiężenia włościan w dobrach arcybiskupiego stołu. „Czytając je, mówi, trudno się opędzić oburzeniu, jakie mimowolnie umysł (!) ogarnia na twardość serca i bezwzględność najwyższego zwierzchnika duchownego w kraju“. [2])

Prawdą jest, że szczególniéj Marcin Gałczyński, pierwszy z ekonomów Uchańskiego, surowym był i wymagającym; [3]) ale z drugiéj strony lata 1563—1566 były dla prymasa pod względem finansowym najcięższe: annaty, składki dobrowolne, długie sejmy, częste zjazdy i konieczne podróże dalekie niezmiernie wycieńczały jego kasę. Sebastyan Magnuszewski znowu, ostatni z ekonomów, za wiele może myślał o swéj kieszeni. Za wszystkie jednak czyny tych rządzców prymas odpowiedzialnym być nie może; zresztą nie koniecznie musi być absolutną prawdą co-

---

Konrada księcia Mazowieckiego z 1477 roku, przysądzający arcybiskupom gnieznieńskim dobra Lang albo Ostrów na Wiśle (Metryka koronna, vol. 96, fol. 419); 4 listopada 1564 roku Zygmunt August potwierdza nadania Świętopełka i Mściwoja, książąt pomorskich, z 1237 i 1284 roku, arcybiskupom Gnieznieńskim wsi Mochle, Kruszewo i Orzeł (Albertrandi, Regestra privilegiorum, rękopis 29. 1. 1. 5, fol. 188).

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 356.

[2]) Tamże, III, 409.

[3]) Supliki w archiwum kapitulném w Gnieznie, vol. I, nr. 3, 25, 26 z 1566 roku.

kolwiek w każdéj skardze istotnie czy rzekomo uciśnionych napisaném zostało. Wszystkich suplik czyli skarg wieśniaków, młynarzy, wójtów z czasów Uchańskiego ogółem jest kilkadziesiąt, [1]) co stanowi względnie ilość nie wielką, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pochodzą prawie z 20 lat i że dobra arcybiskupie bardzo były rozległe. Nie wszystkie owe skargi pochodzą z dóbr arcybiskupich; wnoszone są na oficyalistów ale niewiadomo napewne jakich—arcybiskupa, czy kapituły; niektóre z nich są na kapitułę samą [2]) i dowodzą jasno, że ona także nie była wolną od tych zarzutów, jakie prymasowi robiła i o jakie upominała go kilka razy (I, 349, 365, 389). Niektóre ze skarg wnoszone są na dzierżawców dóbr, [3]) więc za nie ani prymas, ani ekonom jego wcale nie są odpowiedzialni; nie raz te skargi charakterystyczne są bardzo i wyświetlają fiskalne zapędy i wyzysk posesorów. Oto naprzykład co piszą kmiecie z Ostrowitego o swoim czasowym panu: zmusza nas do robót od wschodu słońca aż późno w noc, za lada co winy bierze i nic powiedziéć nie da, mówiąc: „złodzieje-ście, zdradzacie mię i księżę swoję"; straciliśmy wszystkie nasze oszczędności z poprzednich czasów; każe nam drogi dalekie aż do Czech z drzewem i tarcicami odbywać w złą porę i ze szkodą bydła; zabiera nam woły, krowy i dobytek; bierze po pięć ćwiercień owsa a szóstą na św. Bartłomiéj mamy dać; nie chciał nam pożyczyć, ani sprzedać na zasiew, mówiąc: „niechaj wam kapituła zakłada, bo wy mnie nie założycie, kiedy mi księdzu sumy niedostanie;" niesłusznie używa nas na posyłki i jazdy, przeszkadza warzyć piwo mimo dawanych co rok siedmiu wiardunków; gęsi nie pozwala paść; wiatrak się rozlatuje, toż samo dwór z powodu niedozoru i że młynarza chować nie chce; powiada, że wszyscy złodzieje, a zresztą mówi: „nie na wieki tu mam być." Obok takich byli i dobrzy; naprzykład

---

[1]) Stanowią dwa małe woluminy archiwum kapitulnego w Gnieznie; mają być ogłoszone drukiem w całości przez prof. Bolesława Ulanowskiego.

[2]) W 1563 r. kmiecie z Marzenina skarżą się, że najemnik kapituły zniewala ich do robót, krzywdzi i trapi podwodami po ciężkich i dalekich drogach; w roku 1571 młynarz z Belki skarży się, że starosta z podstarościm z polecenia kapituły kazali sprzedać młyn, na który wielkie porobił nakłady. Supliki do kapituły Gnieźnieńskiéj, vol. I, nr. 38 i 40.

[3]) Supliki w archiwum kapituły w Gnieznie, vol. I, nr. 10, 17; vol. II, nr. 29, 37.

kmiecie z Marzenina sami proszą, aby dzierżawa nie była oddawana komu innemu, gdyż z obecnego pana są zadowoleni, bo ich broni i pomaga im. [1]) Czasami skargi są przesadzone lub nieusprawiedliwione, jak naprzykład owych piwowarów ze Żnina, którzy biadają, że pszenica droga i dużą dają daninę piwa, przez co upada bractwo piwowarskie! [2]) Włościanie, którzy w roku 1563 wystąpili ze skargą na pańszczyznę (I, 62) racyi nie mieli, gdyż prymas domagał się tylko tego, co słusznem było i nieprzesadzoném: trzech dni w tygodniu pańszczyzny od św. Jana do św. Michała, a dwóch dni w tygodniu od św. Michała do św. Jana, nadto zaś żeby w czasie żniwa przez trzy dni robota szła od wschodu do zachodu słońca z południowym odpoczynkiem. Inni znowu — mieszkańcy wsi Bukownica — arcybiskupowi to przypisywali, że sąsiedzi grabili ich, jako mieszkańców dóbr duchownych, albo-li też mieli pretensyę, że domagano się od nich opłaty z zagonów i pól nieuprawianych, z których samowolnie ciągnęli korzyści (I, 138). Pewnego razu na posiedzeniu kapituły (28 kwietnia 1568) Stanisław Dąbrowski, archidyakon gnieźnieński, interpelował Uchańskiego o te uciemiężania poddanych, na co prymas odpowiedział mu, że nie sądzi o sobie, żeby zupełnie od winy był wolny; jednakże uwzględnić trzeba, że wiele skarg pochodzi od ludzi, którzy powodują się nie rozsądkiem i sprawiedliwością, ale uczuciem samém, ztąd również, że polecił odbierać łany, niesłusznie przywłaszczone przez innych, opłaty zaś podwyższyć kazał, gdyż pola po wykarczowaniu ich dają większy dochód; chcąc zaradzić złemu, kazał ekonomowi rewizyę zrobić i nowy rozdział pól, a zresztą zapewniał, że każdy specyalny wypadek, czyli każdą skargę zosobna gotów jest wyjaśnić. Kapituła jednakże nie roztrząsała ich szczegółowo i dyskusya zakończyła się na powyższém ogólném wyjaśnieniu (I, 369). Za Uchańskim to jeszcze dobrze świadczy, że gdy włościanie do niego samego udawali się ze skargami, chętnie wysłuchiwał ich osobiście i obiecywał wymierzyć sprawiedliwość; naprzykład, kiedy kmiecie z Godziszew prosili go o zostawienie ich przy dawnych popłatkach i robotach, odpowiedział, że roz-

[1]) Tamże, vol. I, nr. 4, z 1566 roku.
[2]) Tamże, vol. I, nr. 27, z 1562 roku.

strzygnie tę kwestyę po porozumieniu się z kapitułą i sprawdzeniu dawnych rejestrów i sami kmiecie „my ubodzy ludzie zobaczyliśmy, iże JegoMść raczy i chce na nas łaskaw być“.[1])

Najrozpaczliwsze i najpłaczliwsze supliki, jakie się dochowały, pochodzą od wójtów, [2]) którzy padli ofiarą nie surowości Uchańskiego, lecz ekonomicznéj reformy, jaką postanowił przeprowadzić w roku 1568. Czy ta reforma na słusznych podstawach i sprawiedliwie wprowadzoną została w życie, o to się można spierać, ale wątpliwości nie ulega, że była ona wielce doniosła i bardzo dla arcybiskupstwa korzystna: uwalniała je od ciężarów a podnosiła dochody. Najmniejszego o niéj nie mają pojęcia ci, którzy Uchańskiego najcięższemi obarczają zarzutami.

Wiemy z poprzedniego, jakie walki biskupi staczali z posłami ziemskimi na sejmach 1558—1567 roku o ciężary służby wojennéj, do któréj szlachta pociągnąć chciała wójtów i sołtysów dóbr duchownych. Biskupom groziło to żądanie materyalnemi stratami a raczéj zmniejszeniem dochodów, więc chcieli uniknąć ciężaru, do którego nie byli przyzwyczajeni, ale na porażkę się narazili wobec braku przywilejów, dobitnie i jasno broniących ich pretensyj. Otóż Uchański, który w dobrach arcybiskupich miał niezwykle dużą liczbę wójtostw i sołectw (I, 370), wpadł na myśl pozbycia się wójtów i sołtysów zupełnie, żeby zajmowane przez nich działy wziąć potém w bezpośrednią administracyę albo wydzierżawiać osobom, któreby nie mogły zmuszane być do służby wojennéj z tytułu dóbr duchownych. Najsłuszniéj cel powyższy osiągnąć było można przez skupienie wójtostw, ale na to wielka suma pieniędzy potrzebną była, jaką prymas nie rozporządzał, chwycił się więc innego środka. Na posiedzeniu generalnéj kapituły w Gnieznie 27 kwietnia 1568 roku za jego inicyatywą a jednomyślną zgodą Kapituły zapadło postanowienie, ażeby „dla uniknięcia niebezpieczeństw“ odtąd i na zawsze wszyscy starostowie zamków arcybiskupich, wójci i sołtysi dóbr arcybiskupich i kapitulnych przed grodzkiemi aktami właściwych powiatów, pod zagrożeniem straty wójtostw i sołectw zrobili zeznania, na jakich posiadają je prawach [3]) i żeby

---

1) Supliki, vol. I, nr. 20.

2) Por. Korytkowski, Arcybiskupi, III, 409.

3) Duchowieństwo twierdziło (II, 208), że tylko wójci królewscy i dziedziczni obowiązani są do służby wojennéj, ale nie wójci dóbr duchownych, któ-

odpowiednie przywileje i nadania in extenso do tychże akt wpisywać kazali (I, 369). Nie wszyscy interesowani posiadali owe przywileje lub autentyczne nadania, takich więc wyrzucano z wójtostw i jeżeli wierzyć można stronnemu świadectwu, [1]) do trzystu wójtów miało paść ofiarą przedsięwziętéj przez Uchańskiego reformy: zyskały na niéj dobra arcybiskupie, ale zbankrutowały rodziny wójtów, gdyż przepadały zapewne i cierpiały ruchome także majątki i krescencya tych, co nie chcąc się usunąć dobrowolnie, wydalani albo wyrzucani byli z posiadłości gwałtem. Ztąd owe narzekania i płacze, ztąd nawet i zemsta, objawiająca się przez podpalanie dóbr i miasteczek, jak np. Skierniewic, które całkowicie zniszczone zostały przez ogień, podłożony przez mściwego wójta. Dziwnym bardzo jest tylko fakt, że kapituła przyjmowała skargi poszkodowanych na Uchańskiego i, co ważniejsza, używała ich jako broni przeciw niemu, skoro reforma co do wójtów przeprowadzoną została za jéj jednomyślną zgodą. Takie postępowanie koniecznie musiało go zrażać ku niéj i wywołać zupełne zerwanie z nią wszelkich stosunków, jak o tém już opowiedzieliśmy, że faktycznie nastąpiło w pierwszych latach siódmego dziesiątka XVI-go wieku.

Stosunki, wiążące Uchańskiego z dworem i sferą świecko-polityczną, wyjaśniliśmy w poprzednich rozdziałach. Wiemy już, że wysługiwał się Królestwu starym i był przywiązany do nich, ale po za urzędowemi sprawami nic go bliżéj z dworem nie łączyło. Więcéj poufny i serdeczny był stosunek jego z młodym królem po jego wstąpieniu na tron. Uchański bardzo ważne wyświadczył usługi Zygmuntowi Augustowi, skoro przez niego w roku 1551 nagrodzony został sumą stu dukatów [2]) i skoro przychylność królewska po za innemi specyalnemi względami ważnym była czynnikiem karyery Uchańskiego. Zostawszy arcybiskupem osiągnął wszystko, co mógł osiągnąć, i nie był już interesowanym w utrzymaniu ku sobie łaski królewskiéj, pomimo tego jednakże zawsze był przychylnym stronnikiem króla przez poczucie lojal-

---

rzy, jak duchowieństwo mówiło, tém się różnili tylko od kmieci, że wolni byli od pańszczyzny albo dni roboczych, a ponosili wszystkie inne ciężary, jak dostarczanie podwód, przesyłanie listów i t. p.

[1]) Patrz niżéj w Dodatkach: memoryał Stanisława Szedzińskiego: Rerum et religionis in regno Poloniae infelix status anno 1568.

[2]) Patrz w Dodatkach dokument Nr. 4.

ności i przywiązanie do dynastyi. Sprawa królowéj Katarzyny i synody, w których ani konsekwentnie popierał Zygmunta Augusta, ani téż potrafił zupełnie przeciągnąć go na swoję stronę, chwilowo tylko zachwiała dobre stosunki i poróżniła prymasa z królem. Trwało to niedługo i Zygmunt August, bądź co bądź widział w Uchańskim oddanego sobie i wiernego dynastyi dygnitarza, skoro mianował go jednym z wykonawców swego testamentu. [1])

Takie same uczucia żywił Uchański dla sióstr królewskich, pomimo że stosunki z niemi obojętne i przypadkowe być musiały, témbardziéj gdy dwie z nich wyjechały z kraju i mieszkały zdala, a trzecia nie była zdolną do żadnéj politycznéj roli, ani nie miała do niéj pretensyi. Objawem dynastycznego przywiązania Uchańskiego do Jagielonów była chęć jego udania się na dwór królewny na wieść o śmierci Zygmunta Augusta i tylko wyższe polityczne względy, które mu Karnkowski wskazał, odciągnęły go od podobnego zamiaru. Anna Jagielonka miała pewne pretensye do Uchańskiego o siostrzeńca jego, który się z Giżanką ożenił, i wyrzucała mu, że nie ma w nim prawdziwego opiekuna, [2]) ale zarówno w sprawie testamentu, jak i obrony praw Infantki, sam Uchański niczego zrobić nie mógł. O ile jednak zależało to od niego samego, znajdowała u niego zawsze pomoc i sama zgłaszała się o nią (I, 207). W najważniejszéj chwili był przy niéj: towarzyszył jéj w podróży do Krakowa na początku 1574 roku i popierał jéj małżeństwo z Henrykiem Walezyuszem [3]); ale warunki były takie, że pomimo najsilniejszéj protekcyi prymasa nie mogło przyjść do skutku i jeżeli można jemu robić zarzut, że sprawę królewny porzucił, to zapewne nie on był pierwszym i że powodował się wyższemi względami i daleko ważniejszą walką o prawa Kościoła wobec konfederacyi Warszawskiéj.

Uchański, mówiąc klasycznèm wyrażeniem, za młodu klientem był Tarnowskich i Tęczyńskich: zawiązane w młodości stosunki przetrwały dłużej i zamieniły się w przyjaźń, która z członkami tych rodzin łączyła go zawsze, chociaż w historyi nie upa-

---

[1]) Przezdziecki i Szujski, Jagiellonki polskie, III, 255, i V, 172.

[2]) Przezdziecki, Jagiellonki polskie, IV, 101—102.

[3]) Noailles, Henri de Valois, III, 537; Wierzbowski, Laurco et ses dépêches, 45.

miętniła się żadnym wybitnym faktem. Dowody jéj ciągłego trwania mamy w różnych przemówieniach i wystąpieniach Uchańskiego, świadczących o jego przychylności dla tych rodzin; pośrednio objawiała się téż ta przyjaźń w sporach i przemówieniach z innymi senatorami, jak np. Zborowskim lub Padniewskim, należącymi do innego obozu lub rywalizującymi z tamtymi. Pominąwszy chwilowe drastyczne zajścia, ze wszystkimi wogóle senatorami zachowywał Uchański stosunki przyzwoitości i nie można powiedziéć o nim tego, co względem wielu innych byłoby słuszném, że żywił dla téj lub owéj rodziny jakąś zasadniczą nieprzyjaźń lub niechęć, wynikającą z rywalizacyi lub prywaty.

Z pośród episkopatu z jednym tylko Adamem Konarskim, biskupem poznańskim, łączyły Uchańskiego bliższe, jak się zdaje, stosunki, gdyż Konarski ze wszystkich biskupów najwięcéj żywił dla prymasa szczeréj sympatyi, on dokładniéj niż inni biskupi wtajemniczony był w program Uchańskiego, związany z synodami w latach 1564 - 1565; z Konarskim tylko prymas korespondował w sprawach czysto osobistych i poufnych. [1])

Najwięcéj w swoim czasie narobił w Polsce hałasu spór Uchańskiego z następcą jego na biskupstwie kujawskiém Mikołajem Wolskim. Był w Polsce zwyczaj, że biskupi po przeniesieniu swojém do innéj dyecezyi jeszcze przez trzy miesiące od daty nominacyi pobierali dochody z posiadanego przedtém biskupstwa. Nazywano to rokiem łaski, który nominat zwykle sam spłacał poprzednikowi swojemu. Tak naprzykład Andrzéj Zebrzydowski z tego tytułu zapłacił prymasowi Mikołajowi Dzierzgowskiemu 1000 złotych, [2]) spłacał i Uchański spadkobierców Drohojewskiego (III, 121), Wolski zaś Uchańskiemu zapłacić miał 5000 złotych (II, 240) i dał piśmienne zobowiązanie względem wypłacenia téj sumy, [3]) ale nie myślał seryo o uiszczeniu się z długu, pomimo częstych próśb i przypominań ze strony prymasa, wspólnych przyjaciół i samego nawet króla (III 119); ztąd ciągła panowała między nim a prymasem dysharmonia, która ujawniła się i w drastycznych sprzeczkach na posiedzeniach senatu. Commendone starał się ich pogodzić i obaj jeszcze w stycz-

---

[1]) Por. Uchańsciana, I, nr. 50, 70, 138, 140, 142, 143, 157, 158.

[2]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, str. 166, nr. 346.

[3]) Commendone, Pamiętniki, II, 325.

niu 1564 roku zdali na niego rozstrzygnięcie sporu; [1]) Commendone z początku zamierzał utrwalić zgodę i ułożył nawet warunki kompromisu, [2]) chcąc za bytnością we Włocławku, w maju tegoż roku, ostatecznie sprawę załatwić, ale Uchański nie przysłał do Włocławka delegata swego, jak umówionem było. Commendone wyciągnął ztąd wniosek—nie wiemy słuszny, czy niesłuszny, że Uchański usuwa się od jego sądu, postanowił więc nie spieszyć się, a nawet przeciwnie podsycać nieprzyjaźń obu dygnitarzów, ażeby i tą drogą przeszkodzić zamiarom Uchańskiego co do synodu. [3]) Wolski był zuchwały i stronników miał wielu, być może więc, że Uchański, zauważywszy stronność Commendone'a dla swego przeciwnika, cofnął się i wprost w Rzymie postanowił szukać sprawiedliwości, starając się o ekskomunikę na Wolskiego. W jesieni 1564 roku [4]) mówił Commendone'owi, że ją uzyskał; ale to nieprawdą było, gdyż na skutek starań Józefa Zamojskiego wydaną została dopiéro w czerwcu roku następnego. Odebrawszy ją, zatrzymał u siebie w sekrecie, gdyż przez nią zamierzał zmusić Wolskiego do popierania swoich planów i działania z sobą ręka w rękę. Oświadczyć mu to kazał poufnie dopiéro 3 grudnia, kiedy Commendone już opuścił Polskę. Wolski i zdziwiony był wydaniem ekskomuniki i przestraszony wielce, bo gdyby ogłoszoną została, nie mógłby ani we Włocławku się pokazać, dokąd się wybierał na Boże Narodzenie na kapitułę generalną, ani też na sejmie być obecnym. Udawał, że z Uchańskim rzeczywiście zawrzéć chce zgodę, ale dotknięty bardzo takim obrotem sprawy i widząc, że w matnię złapany został, do Commendone'a natychmiast wysłał list, w którym, zapewniając go, że Uchański na sejmie całą tę tragikomedyę zainsceniować pragnie, prosił legata, żeby papież zasuspendował ekskomunikę do 2 czerwca 1566 roku, wobec spodziewanéj niby z prymasem zgody

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, I, 35; polski przekład jest błędny w tém miejscu; w oryginale bowiem powiedziano: „Monsignor Arcivescovo et monsignor di Cuiavia havevano già rimesse in me le loro difficultà, ma hieri (20 stycznia 1564) in senato per nove occasioni si sono ingiurati con molte parole; io di novo cerco di ridurli a concordia; non piaccia a Dio ch'essi poi di novo non cerchino nove rotture." Rękopis biblioteki Barberini, fol. 315.

[2]) Tamże, II, 135.

[3]) Tamże, I, 148.

[4]) Tamże, I, 250.

(II, 215—217). Commendone niezwłocznie odniósł się do audytora kamery apostolskiéj o dyspensę czasową i radził zarazem, żeby papież całą sprawę przed własny sąd powołał. [1]) Uchański tymczasem, nie widząc szczerych intencyj pojednania się ze strony Wolskiego, ekskomunikę wszędzie ogłosić kazał, przez co nie tylko biskupa skrępował, tak że z Wolborza wyjechać nie mógł, ale i inną ważniejszą sprawę wywołał przez to na porządek dzienny: ekskomunika zawierała w sobie rozkaz do wszystkich urzędników, baronów, kasztelanów, aby podlegającego jéj uwięzili i pozbawili majątku i posiadłości. O ile to było sprzeczném z prawem polskiém, nie potrzeba wyjaśniać. Poruszyli się téż wszyscy: Wolski odbierał kondolencye od wielu wpływowych osób i od własnéj kapituły, która nadto rozesłała listy do kapituł Gnieznieńskiéj, Krakowskiéj, Płockiéj i do Hozyusza, [2]) zachęcając do wysłania posłów do prymasa z prośbą o cofnięcie ekskomuniki; samego Uchańskiego również upraszała o to bezpośrednio (II, 219—225). Prymas, jak się zdaje, chciał powyższym faktem zwrócić jedynie powszechną uwagę na stosunki sądowe z Rzymem i nienormalność ich wyzyskać dla swoich celów, albowiem zadowolniwszy się zakłopotaniem Wolskiego i powstrzymaniem go przez kilka miesięcy od udziału w sprawach kościelnych i publicznych, sam pierwszy o pogodzeniu się z nim myśléć począł, do czego zresztą skłonić go musiało i papieskie brewe z 17 stycznia, w którém Pius V zgodnie ze wskazówkami Commendone'a oświadczał Uchańskiemu, że sprawę jego z Wolskim pozostawia swemu sądowi a tymczasem, zachowując strony in statu quo, ogłoszoną klątwę zawiesza na sześć miesięcy, w przeciągu których obiecuje dołożyć starań, ażeby spór załatwiony został na zwykłéj drodze prawa lub przez ugodę polubowną. [3]) Prymas w kwietniu 1566 roku zwrócił się do kapituły Gnieznieńskiéj przez posła swego Marcina Gałczyńskiego, żeby listownie prosiła biskupów o pogodzenie stron spór wiodących. Kapituła stwierdziła, że Uchański w całéj téj sprawie postępował słusznie i z rozwagą, zadowolniła téż życzenie jego (I, 357), ale rozesłane przez nią listy nie odniosły skutku, gdyż żaden z biskupów

---

[1]) Commendone, Pamiętniki, II, 326.
[2]) Uchańsciana, IV, 254; Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 197.
[3]) Ehrenberg, loc. cit., 191.

mieszać się nie chciał w taką sprawę, w któréj mógł się narazić jednéj albo drugiéj stronie i jéj koneksyom; co więcéj, byli nawet tacy, którzy w osobistych zapewne celach podsycali jeszcze ową nieprzyjaźń. [1]) Wprawdzie Padniewski, biskup krakowski, w marcu 1566 roku ofiarował się na pośrednika (III, 127), ale Uchański nie bardzo wierzył w jego interwencyę i powagę wobec Wolskiego, gdyż ogólnikową dał mu odpowiedź, że gotów jest do zgody, jeżeli biskup Kujawski przystanie na warunki słuszne. Hozyusz również interesował się bardzo tą sprawą, powstrzymywał nawet Uchańskiego od ogłaszania ekskomuniki [2]) i wyrzucał mu nieprzyjaźń dla Wolskiego, gdyż prymas obszernie tłomaczył się przed Hozyuszem ze swego postępowania (III, 119—122) i gotów był zgodzić się na niego, jako rozjemcę (III, 127). Ze swéj strony Uchański kazał własnemu ajentowi w Rzymie prosić papieża, żeby Hozyusza i nuncyusza Ruggeri delegował jako polubownych sędziów do ostatecznego załatwienia sprawy. Pius V zaaprobował ten projekt i w końcu czerwca wysłał nuncyuszowi odpowiednie brewe (II, 240), zawiadomiwszy jednocześnie Zygmunta Augusta o téj decyzyi. [3])

Wolski uwolniony od cenzur mógł się swobodnie poruszać i przybył na sejm do Lublina, gdzie tém bardziéj wyzywająco zachowywał się względem prymasa; a że ten, czując słuszność swéj sprawy, nie ustępował także, przychodziło do otwartych i publicznych sprzeczek tak gwałtownych, iż pewnego razu sam król zmuszony był położyć im koniec (III, 132). Biskup kujawski musiał się również zgodzić na sąd rozjemczy Hozyusza i Ruggieri'ego [4]), ale było mu to nie w smak, gdyż usiłował przewlec załatwienie sporu do nieskończoności. Komisarze ogłosili stronom termin stawienia się 23 listopada w Heilsberdze. Uchański przysłał swoich pełnomocników (III, 148, 153), Wolski zaś

---

[1]) Franciszek Krasiński do Commendone'a pisał z Augsburga, 29 maja 1566: „Intellexi ex litteris episcopi Chelmensis nostrum archiepiscopum demisso esse capite ac neminem esse, qui medium se ponere velit in reconciliando ipso cum domino episcopo Vladislaviensi, immo et spirituales quidam nostri obtestantur eorum inimicitias." Autograf w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 24, fol. 103.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 208.

[3]) Tamże, 210.

[4]) Tamże, 213.

prosił, żeby odłożono sprawę do synodu (III 159), a ewentualnie inny dano termin. Hozyusz i Ruggeri ustanowili drugi termin na święto Trzech Króli 1567 roku. Na ten dzień rzeczywiście stawił się w Heilsberdze pełnomocnik Wolskiego, ale tylko z protestacyą i tak uwłaczającą zarówno Uchańskiemu, jak i papieskim delegatom, że sam Hozyusz czuł się nią żywo dotkniętym; pomimo tego jednakże wyznaczył trzeci termin na pierwsze dni czerwca z wyraźnie zaznaczoną nadzieją, że do tego czasu jakakolwiek bądź dobrowolna zgoda sklei się między stronami (III, 164—165). Uchański bardzo był niezadowolony z ciągłego odkładania i przewlekania sprawy, ale dając ucho namowom Hozyusza, i na termin powyższy przystał, i od zgody się nie uchylał, byle tylko Wolski zgodził się na słuszne warunki (III, 166—168). Biskup Kujawski i teraz pierwszego kroku nie zrobił do zgody i dopiéro na trzecim zawitym roku przez Hozyusza i Ruggeri'ego zobowiązany został do zapłacenia Uchańskiemu 5000 złp., ale podrzędnych kwestyj, co do jakichś dziesięcin i pretensyj niektórych kanoników kujawskich, nie załatwiono, gdyż mandataryusz Wolskiego, do Heilsbergi przysłany, twierdził, że nie ma względem nich żadnego upoważnienia: Hozyusz upraszał więc Uchańskiego, żeby dla zgody i spokoju świętego skłonił się do ustępstw (III, 180—182). Nim jednak wyrok delegatów był ogłoszony, sprawa niespodziewanie uproszczoną została przez śmierć Wolskiego, który rozstał się z tym światem w końcu lutego (III, 183). Zdaje się, że dopiéro Karnkowski, następca Wolskiego, ostatecznie załagodził tę jątrzącą sprawę, w któréj obie strony nie postępowały szczerze, która jednakże bądź co bądź z winy Wolskiego przyjęła tak nieprzyzwoity obrót i która nie waśniłaby tak długo obu dygnitarzy, gdyby Commendone stłumił ją w zarodku a nie używał jéj do podbechtywania złych skłonności zarówno w Uchańskim, jak i w Wolskim.

Hozyusz i Uchański po rozejściu się z kapituły Krakowskiéj, w któréj jako kanonicy kolegowali przez dziesięć lat, różnemi poszli drogami i bliższych nie podtrzymywali stosunków. Po za różnicą jednak poglądu na sprawy kościelno-polityczne, jeden dla drugiego słusznie mógł żywić uczucia jeżeli nie przyjaźni, to przynajmniéj poważania dla wzajemnych zalet charakteru. Dla tego też Hozyusz, jak wiemy, uważał za możebne chociaż słabo wystąpić w obronie Uchańskiego przed papieżem z powodu prekonizacyi na biskupstwo Kujawskie i póżniéj w 1567

roku listownie go bronić i tłomaczyć z nieusprawiedliwionych zarzutów. [1]) Uchańskiemu znowu, wiedząc o jego wpływach, sam Pius IV i wielu kardynałów polecało bronić Hozyusza, gdy w roku 1561 powstawać zaczęto przeciw niemu w Polsce za przyjęcie kardynalskiéj godności. [2]) Dało to powód do zbliżenia się Uchańskiego z Hozyuszem i obsyłania się listami częstemi i obfitującemi w treść historyczną; obaj bowiem ci dygnitarze wzajemnie interesowani byli w podtrzymaniu dobrych między sobą stosunków. Hozyusz nie mógł ignorować prymasa, jako głowy polskiego kościoła i jako osobistości wielce wpływowéj; Uchański znowu, gdy Hozyusz nabył poważania przez poselstwo do Wiednia w imieniu papieża i stał się głośnym przez swoje prace teologiczne i prezydencyę na soborze Trydenckim, nie mniéj ważne miał powody szukać z nim nawet ściślejszego porozumienia, témbardziéj że zapragnął wciągnąć go w sferę swych projektów i znaleźć z nim orędownika. Stałą korespondencyę zawiązali między sobą w czasie pobytu Hozyusza w Trydencie, szczególniéj zaś częstą była ona w kilku następnych latach (1564—1568) stałego pobytu kardynała Warmińskiego w Polsce, gdyż z jednego dnia nieraz po dwa listy mamy i każda niemal bieżąca sprawa polityczna lub kościelna omawianą jest w ich listach niekiedy nawet bardzo obszernie i szczegółowo. Jednolity i stały charakter Hozyusza przebija się także w jego stosunku i w jego listach do prymasa; podstawową i najwybitniejszą cechą tego stosunku jest nieufność i niedowierzanie względem Uchańskiego, chęć utrzymania go na tym poziomie i w tym kierunku, jaki jedynie pożądanym i obowiązkowym byłby, według widzenia rzeczy Hozyusza, dla polskiego prymasa: ścisłéj, wyłącznéj i niezachwianéj ortodoksyi, pilnowania niczego więcéj jak tylko interesów i dobra religii katolickiéj i katolickiego kościoła w Polsce; jego nieufność jest tak wielką, że urażonym się czuje, gdy Uchański nie po łacinie, lecz po polsku list do niego napisze (III, 229). W listach swoich Hozyusz porusza nieraz sprawy prywatne, osobiste i naukowe; komunikuje Uchańskiemu swoje spostrzeżenia, poleca załatwienie tego lub owego interesu, przesyła zwie-

---

[1]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 638; Latini Latinii Epistolae I, 206.

[2]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 251; Uchańsciana, III, 177.

rzynę lub ryby albo agnuski z Rzymu otrzymane (III, 166); ale nigdy względem prymasa nie jest zupełnie szczerym i otwartym; napróżno w listach jego do Uchańskiego szukalibyśmy wskazówek co do postępowania jego, planów i zamiarów na przyszłość, szczeréj, jasnéj i wszechstronnéj odpowiedzi na kwestye, w których był interpelowany; czytając jego list, czuć można, że nie wypowiada i nie dopowiada wielu rzeczy, o których dobrze był poinformowany, jakby w obawie, żeby nie był wyprowadzony w pole, lub żeby Uchański z czegokolwiek nie zrobił takiego użytku, jakiegoby Hozyusz nie życzył sobie. Hozyusz pisząc do Uchańskiego, bardzo się liczył z wyrazami, bo prymas istotnie lepszym był dyplomatą i pomimo zadomowienia się na ojczystym tylko gruncie, umysł miał zdolniejszy do objęcia szerszych horyzontów. Prymas w zupełności uznaje pewną wyższość Hozyusza, jaką ostatniemu dawały wybitne stanowisko w kościele katolickim, literackie zasługi i wpływy w Rzymie; tém więcéj zatém pożądaném było dla niego mieć w Hozyuszu orędownika i wciągnąć go jak najbardziéj w sprawy polityczne i kościelne rodzinnego kraju. Uchański zabiegał o to usilnie i przy każdéj sposobności nie szczędził Hozyuszowi wielkich pochwał; z wszelkiém uznaniem był dla niego, wywnętrzał się przed nim ze swych bólów i żalów; tłomaczył się przed nim z zarzutów, jakiemi go obrzucano; komunikował wiele ciekawych szczegółów i nowin; chętnym był do rozmaitych usług, zapraszał go na sejmy, obiecywał w razie obecności wszelkie ułatwienia, wygody i prerogatywy należne jego stanowisku: [1]) ale to wszystko nie przeszkadzało Uchańskiemu być zawsze samym sobą, trzymać się swego programu; dla tego i w listach do Hozyusza zupełnie jest swobodnym, gdyż i pożartuje czasami, i przysłowie polskie zastosuje dowcipnie (III, 159, 235, 236) i jakby umyślnie dla lekkiéj ironii z swego przyjaciela umiejętnie naśladuje ton i styl moralizująco-kaznodziejski, tak ulubiony przez Hozyusza; nie zapomina nigdy kim jest, potrafi i prośbę odrzucić, jeżeli mu to do jakiegoś celu potrzebne; zazdrośny jest, gdy potrzeba, o powagę swoję i nie pozwala, by mu kardynalska purpura lub czasowa legacya zaćmiewały jego prymasowskie karmazyny i jego „urodzoną le-

---

[1]) **Uchańsciana, III, 57, 85, 86, 97, 110, 122, 139—143, 216 i wiele innych ustępów.**

gacyę" (III, 114, 123, 201, 208). Hozyusz zawsze inne miał ideały i w rezerwie trzymał się ciągłéj; Uchański politykował więc także i stosunki z czasem oziębić się musiały, témbardziéj gdy plany Uchańskiego nie udały się, gdy Hozyusz rzetelnéj i dobréj rady dać nie mógł i nie umiał, projekty zaś prymasa nie znalazły u niego przychylnego i chętnego posłuchu. Z pewném zdziwieniem nawet Uchański dowiedział się o zamiarze Hozyusza wyemigrowania do Rzymu, z czém Hozyusz nie zwierzał się przed nim i za co téż Uchański złośliwie mu dociął, że z podróży swojéj robił sekret w obawie, aby nie być nagabywanym przez prymasa o kapelusz kardynalski, gdy papieżem obrany zostanie (III, 257). Po wyjezdzie Hozyusza z Polski, listowne stosunki zerwały się prawie zupełnie; gdy Uchański od Warszawskiéj konwokacyi na inną wstąpił drogę, Hozyusz był dlań z uwielbieniem i w listach swoich uderzał stale w ton pochwalny; ale prymas obojętnie to przyjmował i zajętym będąc sprawami politycznemi, nie miał nawet czasu odpisywać na każdy list jego.

Ścisły stosunek z Hozyuszem był dla Uchańskiego pożądanym po Trydenckim soborze ze względu na kuryę rzymską, wobec któréj głos Hozyusza znaczył bardzo wiele. Kardynał Warmiński istotnie popierał tam prymasa, ale ozięble dosyć i o tyle tylko, o ile za odpowiednie uważał; to zaś nie wystarczało Uchańskiemu, nieraz więc dążył do zawiązania z Rzymem bezpośrednich stosunków, ażeby nie zależąc od nikogo, łatwiéj i prędzéj mógł prowadzić swoje sprawy. Utrzymywał w tym celu w Rzymie specyalnych ajentów swoich, jak naprzykład Józefa Zamojskiego, lub z pomiędzy włochów wybranych; takimi ajentami jego byli jakiś Filip Musotti (I, 228, 233) i ów Piotr Maria Vulcanius, który pod koniec życia Uchańskiego bawił w Łowiczu i pełnił obowiązki jego kanclerza (IV, 136—141). Wydatek na ten cel opłacać się musiał, przez tych bowiem ajentów prymas swoje sprawy popierał, dowiadywał się, co w Rzymie o nim mówią, a nawet, jakie relacye zdają nuncyusze, którzy nie zawsze mieli dobry pogląd na rzeczy i, co ważniejsza, nie zawsze z prymasem bywali w zgodzie; więc tajemna kontrola ich doniesień tylko korzystnie wyzyskiwana być mogła przez niego.

W drugim roku prymasostwa Uchańskiego, po wyjezdzie Berarda Bongiovanni, przybył do Polski po raz pierwszy Jan Franciszek Commendone, człowiek niezwykle zręczny i wielkiemi obdarzony zdolnościami. Był on przeciwny pojednawczéj

polityce prymasa względem dysydentów i przez całe dwa lata, 1564 i 1565, na każdym kroku zawzięcie go zwalczał, chociaż mu to zadowolenia i pociechy nie przyniosło, gdy bowiem wyjeżdżał z Polski, wcale nie był pewnym, azali chwilowe zwycięstwa nad Uchańskim przeszkodzą w przyszłości urzeczywistnieniu się tych planów, którym Commendone opierał się z całéj siły. Ustawiczna walka, prowadzona wówczas za kulisami, okryta była pozorami serdeczności i wyszukanéj grzeczności, z jakiemi Uchański i Commendone traktowali się wzajemnie, czy to przy osobistém spotkaniu się, czy to w obopólnéj korespondencyi. Nuncyusz, jednostronnie ze stanowiska swoich pojęć i przekonań rzecz biorąc, nieprzychylne wyrobił sobie o Uchańskim zdanie, z uprzedzeniami wyjechał i z niemi także do Polski wrócił w roku 1571. Silniéj może nawet ożywił je w swym umyśle tym razem, gdyż przyjechał w sprawie królewskiego małżeństwa i spodziewał się, że prymas zapewne popierać będzie unieważnienie tego związku jeszcze wytrwaléj, niż przed kilku laty. Za powtórną bytnością w Polsce Commendone miał już tytuł legata a latere, więc i w tém był powód do mniéj serdecznego nawet napozór stosunku z Uchańskim, gdyż prymas, jako legat urodzony, za starszego uważał się pod względem godności. Zamiar zwołania synodu prowincyonalnego chwilowo jeszcze więcéj zraził Commendone'a do Uchańskiego; pogodzili się jednak, gdy prymas opozycyjnie wystąpił przeciw konfederacyi, gdyż Commendone innego wyjścia z sytuacyi nie miał. Rozstali się obecnie jako przyjaciele i Commendone, mieszkając potém w Rzymie, dawał Uchańskiemu dowody życzliwości, gdyż za jego protekcyą w lecie 1574 roku Grzegórz XIII nadal ustąpił prymasowi przywiléj, dany mu w roku 1563 przez Piusa IV, na rozdawnictwo kanonij i prelatur, wakujących w miesiącach apostolskich (I, 57, 233).

Dwaj następni nuncyusze, Juliusz Ruggeri i Wincenty z Portyku, trzymali się zdala od Uchańskiego. Pierwszy z nich, po Commendone'm przysłany w roku 1566 (I, 131); zostawał pod wrażeniem uprzedzeń swego poprzednika; powtóre zaś był mężem „nieznanéj sławy", jak się o nim wyraził Uchański (III, 142), za nadto zresztą nizko stał w hierarchii kościelnéj, jako protonotaryusz apostolski, ażeby mógł miéć wpływy i żyć w poufniejszych stosunkach z biskupami polskimi, témbardziéj jeżeli nie umiał i nie starał się o to. Słusznie téż Uchański mógł powiedziéć, „jako z księżéj i posłów ojca św. żadnéj pomocy nie

„znam“, bo ani z Commendone'a, ani z Ruggeri'ego rzeczywiście jéj nie miał; ten ostatni musiał nawet bezpośrednio narazić się prymasowi niezręcznëm jakiémś postąpieniem na Lubelskim sejmie 1566 roku, skoro Uchański powziął projekt ograniczenia kompetencyi nuncyuszów w taki sposób, ażeby „na synodzie „mogli być do tego przywiedzeni, żeby nie śmieli, ani mogli co „innego sprawować u nas jedno to, w czém posyłani bywają, „z czego ojciec św. też nas napomina, a mogę rzec tak, żeby się „mogli na to wyciągnąć, żeby ani inaczéj postępowali, jedno ja„koby się na synodzie namówiło i postanowiło“ (I, 140). Ruggeri wiedział zapewne o tém i w sprawie z Mikołajem Wolskim mniéj życzliwym się okazał, niż wymagała słuszność, albowiem Uchański chciał w Rzymie wnieść na niego skargę (III, 184—185). Tylko w Heilsberdze było nuncyuszowi najwygodniéj, gdyż tam nic mu nie mąciło spokoju i tam był wenerowany, bo dla Hozyusza wszystko, co pochodziło z Rzymu, było dobrém, rozumném i nieskazitelném (III, 135); ztamtąd też Ruggeri wprost do Włoch wyjechał, sam bowiem już w marcu 1567 roku prosił się przez kardynała Wilhelma Sirleto, aby go odwołano z Polski, motywując swoję prośbę nadmiernemi trudami aż na dwóch sejmach. [1])

Następca Ruggeri'ego Wincenty z Portyku również był tylko protonotaryuszem apostolskim. Energii i rzutkości posiadał więcéj, inną też przyjął zasadę dla osiągnięcia swoich celów: starał się być w najlepszém porozumieniu z dworami Zygmunta Augusta i królewny Anny, a mniéj ściśle podtrzymywał stosunki z episkopatem i wyższém duchowieństwem; ale z drugiéj strony, za mało był ostrożny w stosunkach z ludźmi i angażował się w sprawy, które go kompromitowały. [2]) Wskutek tego między nim a Uchańskim nie mogły istniéć poufałość lub przyjaźń; témbardziéj, że Wincenty z Portyku także musiał być do Uchańskiego źle uprzedzony, gdyż ignorował go, albowiem w samym zaraz początku swego pobytu w Polsce, w sierpniu 1568 roku, obiecywał być w Łowiczu, jednakże ominął tę rezydencyę i udawszy się do Wolborza, bawił tam tydzień u Karnkowskiego, a następnie wyjechał wprost do Warszawy na dwór królewski (III,

---

[1]) Rykaczewski, Relacye, I, 216—217.
[2]) Por. co o nim mówi Eichhorn w Stanislaus Hosius, II, 421—423.

232, 234). Bezkrólewie nie zmieniło tych stosunków, gdyż Wincenty z Portyku przyjął skargę wójta wydalonego ze Skierniewic, któréj nie miał prawa przyjmować i roztrząsać, [1]) a nadto bawił się pobocznemi intrygami przy dworze infantki Anny nawet przeciw Commendone'owi (IV, 46—47); więc téż i Uchański nie zawachał się pierwszy podpisać w Kaskach rozkazu w imieniu stanów, polecającego nuncyuszowi wyjechać z Polski (II, 266).

Nieudana próba z tymi dwoma nuncyuszami i ważna sprawa zaprzysiężenia konfederacyi przez nowego króla zniewoliły kuryę rzymską posłać na nuncyusza do Polski osobistość poważniejszą i zdolniejszą. Wybrano w tym celu Wincentego Laureo, biskupa z Mondovi, który już wysługiwał się w dyplomatycznych misyach. Był on przedewszystkiém i głównie politykiem—dyplomatą; tak téż swoję misyę pojął w Polsce i, co wynikało z tego, zarówno z królem, jak i z wybitniejszemi osobistościami szukać musiał poufnego zbliżenia się i bliższych stosunków. Powodzenie w najważniejszéj sprawie zwalczania konfederacyi przy bardzo czynném poparciu i współudziale Uchańskiego położyło gruntowny i trwały fundament przyjaźni nuncyusza z prymasem. Utrzymała się ta przyjaźń przez cały czas pobytu Laureo w Polsce, gdyż Uchański za zasadę przyjął postępować wyłącznie według wskazówek kuryi rzymskiéj i w starości siły i umysł więcéj będąc osłabionemi, przystępniejszym go robiły

---

[1]) Uchańsciana, I, 166; odebrawszy ten list prymasa, Wincenty z Portyku pisał do Commendone'a z Płocka, 26 sierpnia 1572: „Vedrà quello mi scrive il rev. Arcivescovo sopra di quella commissione et potrà farmene scriver quatro parole super iurisdictione fundanda" (oryginał listu w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 6, fol. 83). Commendone jednak zdaje się, że nie chciał drażnić prymasa i odpisał wymijająco, radząc szukać sposobu polubownego załatwienia sprawy, témbardziéj że Uchański obiecał mu, że zwrócone będą wójtowi zabrane rzeczy. „Quanto a la commissione, pisał Commendone do Wincentego z Portyku, de la quale Le scrive monsignor rev. Arcivescovo, io credo che La sappia, ch'io usai a Varsovia ogni rispetto a Sua Sign. Rev., come desidero parimente per l'avenire et de le altre cause, che colui ricercava commissioni, io non volsi admetterlo, ma solo di quella che est de bonis ecclesiae et quae confirmata erit a Capitulo. Ne parlai io stesso a Sua Sign. Rev. et cercai che si contentasse, perche volea cacciarlo, di renderli quello che lui havea storsato; disse di farlo, et forse che vi si trovera modo d'accordo in che sarà bene che Vra Signoria s'affatighi alquanto et sopraseda de la lite, che veramente io vorrei ogni bona sattisfattione non pur di monsignor Arcivescovo, ma di tutti". Oryginał w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 2 fol. 118.

dla obcego wpływu: Laureo zaś powagi prymasa bronił zawsze i bardzo zręcznie w danym razie umiał podsunąć mu to zdanie lub ten pogląd, które odpowiadały jego widokom i celowi. O sprawach duchownych i kościelnych Laureo nie wiele myślał i możebne robił duchowieństwu ustępstwa, więc tém mniéj było powodów do jakichś niesnasek lub sporów z Uchańskim. Taktowne, przyzwoite i zręczne postępowanie i wychodzenie jego z ludźmi wiele się przyczyniło do tego, że mu zapomniano nieodpowiedniego stanowisku jego udziału w cesarskich zabiegach o koronę; nawet z samym Stefanem Batorym w bardzo poufne wszedł stosunki po swoim powrocie do Polski w roku 1577.

Na wyżłobienie torów reakcyi katolickiéj, o które kurya starała się głównie za pontyfikatu Grzegorza XIII, potrzebne były wielkie sumy pieniędzy; oszczędzano je więc na innych pozycyach wydatków, a między innemi na stałych nuncyuszów posyłano prałatów niższych, gdyż koszty ich utrzymania były mniejsze. Wskutek tego i w Polsce Wincentemu Laureo dano za następcę Jana Andrzeja Caligari, który był tylko referendaryuszem kuryi rzymskiéj (I, 317). Tym razem wybór był mniéj szczęśliwy niż przedtém. Laureo uważał za najodpowiedniejsze, ażeby nuncyusz zawsze działał w ścisłém porozumieniu z prymasem, jako głową duchowieństwa polskiego (L. 574), i zdaje się, że Caligari takie polecenie miał w swéj instrukcyi, gdyż nawet w wierzytelném brewe dla niego do Uchańskiego powiedzianém było, że się posyła go do Polski, aby prymasowi pomocnym był w sprawach kościelno-religijnych. Caligari tymczasem inaczéj rozumiał swoje stanowisko i zadanie. Był to człowiek nie mający własnego sądu o rzeczy i niezdolny do wyrobienia go sobie; to według niego w danéj chwili było dobrém, co kto zręcznie za takie przedstawić umiał; dopiéro gdy konsekwencye lub rezultaty dowiodły, że się mylił, zmieniał zdanie i wpadał w drugą ostateczność; powtóre, stosunków polskich należycie nie znał i wskutek wspomnianéj już wady nie mógł się w nich oryentować dokładnie i pewnie; w dodatku zaś dla tego może iż w Rzymie nie zajmował wybitnego stanowiska a odrazu wyrósł na przedstawiciela papieża i obdarzony został zaufaniem i władzą: urósł w dumę, o swojéj osobie, posłannictwie i godności wyrobił sobie zbyt wielkie pojęcie, lecz postępowaniem swojém okazać tego nie umiał, ani też zdołał utrzymać się na odpowiednim owym pojęciom stopniu powagi i wpływu. Biskupi znowu

polscy nie byli ladajakimi dygnitarzami, żeby się z taką osobistością poufalić mogli lub pozwolili jéj imponować sobie. Ztąd wynikły wszystkie błędy i niepowodzenia Caligari'ego. Zaledwie granice Polski przejechał, a już kapitalny błąd popełnił. Stanisław Falęcki, biskup teodozyjski i opat sulejowski, upominany był nieraz przez prymasa o gorszące stosunki a gdy upomnienia nie pomogły podpadł pod sąd i karę ekskomuniki. Wówczas uciekł się o pomoc do Caligari'ego, który przyjął apelacyę od wyroku prymasa, uwolnił Falęckiego od cenzur i dał mu do Uchańskiego list, prosząc, żeby się tém nie obrażał, gdyż jurysdykcya nad biskupami do papieża należy: zapomniał nieborak, że Falęcki był przedewszystkiém opatem sulejowskim i prałatem gnieznieńskim, biskupem zaś tylko in partibus infidelium i sufraganem. Pokazało się jednak, że Falęcki list nuncyusza odesłał prymasowi dopiéro po miesiącu i wcale nie zakomunikował mu wydanych przez nuncyusza dokumentów co do przyjęcia apelacyi, z czego wnioskować było można, że unika zarówno sądu arcybiskupa, jak i nowego śledztwa nuncyusza; ponieważ sprawa była gorsząca i poważna, Caligari nie mógł jéj traktować lekko, więc prosił papieża o specyalne upoważnienie do rozpoczęcia śledztwa przeciw Falęckiemu, czém nowy Uchańskiemu wyrządził afront, nie porozumiawszy się z nim wcale i ignorując zupełnie jego jurysdykcyę i powagę jako prymasa i urodzonego legata. W grudniu 1578 roku przysłano Caligari'emu z Rzymu żądane upoważnienie, ale z zastrzeżeniem, żeby poprzedniego procesu i śledztwa, prowadzonego przez prymasa, wyraźnie nie odwoływał czyli nie unieważniał. [1]) Dla Uchańskiego nie było to żadną satysfakcyą, więc sam ją sobie wymierzył w sposób nieco złośliwy, ale bo téż i Caligari jakby umyślnie chciał poniżyć prymasa przez Karnkowskiego zawiadamiał go o otrzymaném upo-

---

1) Uchańsciana, IV, 112. Kardynał di Como pisał do nuncyusza z Rzymu 15 listopada 1578 roku: „Ne ho di poi ricevute molte altre (lettere), ale quali ho tardato sin hora a rispondere, si perchè nonne havevano alcuno bisogno, come per poterle mandar il breve per far il processo contra quel vescovo di Theodosia, qual sarà con questo, et Nostro Signore dice che Lei faccia il processo sensa revocar espressamente quello, che ha fatto l'Arcivescovo per non sdegnarlo, poichè è nullo ipso facto.“ Koncept listu w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 172, pag. 282.

ważnieniu a brewe wierzytelne wysłał z listem przez posłańca; gdy zaś Uchański listu i posłańca nie przyjął, dopiéro wówczas Caligari wybrał się do Łowicza, aby je osobiście doręczyć. Uchański naprzeciw niemu wysłał świtę swoich dworzan, tłomacząc się, że sam spotykać go nie może z powodu choroby. Caligari, przybywszy do mostu zamkowego, wysiadł z powozu i chciał iść na górę, ale go zatrzymano i zaprowadzono do jakichś nizkich stancyj przed zamkiem, gdzie był przygotowany obiad, na który zaproszono go, mówiąc, że z prymasem rozmówi się późniéj. Obiad był skromny i oszczędny, ale trwał całą godzinę; gdy się skończył, Caligari wysłał jednego dworzanina z zapytaniem, czy może się widziéć z prymasem, ale gdy posłaniec nie wracał, wysłał drugiego, który także się gdzieś zapodział, tak że wreszcie sam nuncyusz iść się zdecydował. Dotarł do mieszkalnych komnat Uchańskiego, wobec czego prymas nie mógł mu już odmówić audyencyi, ale dał mu ją w pokoju, gdzie sam siedział jak na trybunale a wszyscy obecni stali. Caligari uściskiem przywitał się z Uchańskim, ale nie widząc przygotowanego dla siebie miejsca i spostrzegłszy za fotelem Uchańskiego jakieś krzesło, wyciągnął je dla siebie i usiadł po prawéj ręce prymasa. Chcąc z nim mówić sam na sam, prosił go, ażeby wszystkim kazał wyjść z pokoju, ale Uchański nie chciał dać tego polecenia, a wówczas Caligari ubolewać zaczął, że nawet u króla w przedpokoju nie czekał a tutaj prymas tak niegrzecznie go przyjął bez względu na osobę, którą on—nuncyusz—reprezentuje; że zdrów był, aby roztrząsać i słuchać spraw duchownych a zachorował wtedy, kiedy nuncyusz do niego przyjechał. Uchański wzburzony i gniewny odpowiedział mu tylko: „po raz pierwszy słyszę o tém, co mówisz“. Wobec takiéj formy mowy, któréj prymas do prałata mógł użyć, ale która obraźliwa była dla nuncyusza, Caligari nic nie odpowiedział, tylko się pożegnał i wsiadł do powozu. Prymas wysłał za nim dworzan z przeproszeniem i prośbą, aby się zatrzymał na noc, ale Caligari nie chciał się zostać i mimo spóźnionéj pory ujechał dwie mile w stronę Warszawy; kontent był, że się nie został, bo jego dworzanie mówili, że na mieszkanie przeznaczoną miał izbę zimną i z dymiącym piecem; nocować więc tam byłoby niezbyt przyjemnie cudzoziemcowi, nie przywykłemu do polskich styczniowych mrozów (I, 113—114).

Oczywista, że Caligari po takiém przyjęciu zawziął się na Uchańskiego i jego rodzinę. Zaczął oskarżać prymasa w Rzymie, że sam z siebie nic nie robi, ale że powodują nim zupełnie kuzyni i służący, że marnotrawi dobra duchowne, z czego nawet jakoby sam król jest niezadowolony, że poddani arcybiskupi uciemiężani są nad wszelki wyraz, że król powiedział, jakoby prymas był heretykiem i t. p.; zaczął także kampanię przeciw Pawłowi Uchańskiemu, chcąc, by mu odebrano instrukcyę i pełnomocnictwa (IV, 177 nast.); wreszcie zaś samego prymasa zupełnie pozbawić chciał władzy duchownéj i w tym celu prosił papieża o odpowiednie brewe, motywując swoje żądanie jego niedołęstwem starości i zamiarem wywołania w Polsce zawichrzeń, gdy król uda się na teatr wojny z Moskiewskiém carstwem (IV, 114—116). Oprócz Caligari'ego nikt do serca nie wziął opisanego wypadku. Stefan Batory śmiejąc się pytał nuncyusza, czy go prymas świetnie ugościł, a kardynał di Como, chociaż uważał postąpienie Uchańskiego za niewłaściwe i zalecał nuncyuszowi przebaczyć prymasowi ze względu na wiek jego, dał mu jednak dobrą radę, aby nie jeździł tam, dokąd nie jest proszony (IV, 146). Uchański zmiarkował, że zbyt niegrzecznie traktował nuncyusza i wkrótce potém sam starał się go przejednać: pierwszy do niego list napisał i przysłał z przeproszeniem audytora swego (IV, 122, 147); ofiarował mu w prezencie ryby; kapitule swéj rozkazał, żeby się do nuncyusza zgłosiła z obedyencyą, wyznaniem wiary i prośbą o dyspensy co do beneficyów, a nadto sam mu nadesłał akty śledztwa przeciw Falęckiemu, czego przedtém wzbraniał się uczynić (IV, 123); w sprawie synodu również, jak widzieliśmy, okazał się mu powolnym. Caligari mówił, że nieprzyjaźni względem Uchańskiego nie żywi, ale to prawdą nie było, skoro go obmawiał, że jest wrogiem Stefana Batorego i że gdyby mógł, toby całą rzeczpospolitą zawichrzył; uważał go za katolika jedynie z tytułu a za heretyka w rzeczywistości i miał nawet wątpliwość, czy Uchański kiedykolwiek wyprzysiągł się swoich błędów; ganił dany mu indult na rozdawnictwo beneficyów, twierdząc, że tysiące symonij popełnia z uszczerbkiem jurysdykcyi stolicy apostolskiéj (IV, 127, 133); nawet gdy o śmierci Uchańskiego wieść go doszła, tylko garść przekleństw rzucił na jego mogiłę: „Arcybiskup umarł jak by-„dlę, bez żadnego sakramentu, przy szafach pełnych ksiąg here-

„tyckich Lutra, Kalwina, Melanchtona i wszystkich innych łaj-
„daków“ (IV, 145). Był to bodaj czy nie ostatni nuncyusz, pozbawiony taktu i roztropności, ostatni z nuncyuszów tak nizko postawiony w hierarchii kościelnéj. Sama kurya błąd swój spostrzegła, gdyż nawet Caligari'ego, póki jeszcze był w Polsce, zrobiono biskupem (Bertinoreńskim) i późniéj tylko co najmniéj biskupów przysyłano na nuncyuszów stałych.

ROZDZIAŁ XII.

Uchański w prywatném życiu.

Literatura nasza XVI wieku nie posiada zabytków, któreby nam dokładnie skreślały prywatne, domowe życie ówczesnych panów i dygnitarzy. Rezydencye ich, do jakich i dwór Łowicki się zaliczał, licznemi były bardzo, wielu na nich przewijało się ludzi, wiele téż znakomitości późniejszych w Łowiczu spędzało swą młodość, mimo to żaden ze współczesnych nie pozostawił opisu życia i stosunków, jakie tam panowały, gdyż nie uważano wówczas, żeby podobne sprawy potomnych interesować miały lub zasługiwały na uwiecznienie w historyi. Jakim był Uchański w stosunkach domowych i codzienném życiu, jak wyglądało otoczenie jego, dwór, jakiego trybu życia się trzymał, sądzić o tém możemy tylko z luźnych wzmianek lub okolicznościowych i zanadto ogólnikowych odezw i napomknień. Możnaby puścić wodze fantazyi lub chwalić się rekonstrukcyjnym talentem historycznym, żeby na takiéj podstawie skreślić obraz barwny i pełny; ja jednakże nie chcę robić podobnéj próby w obawie, żeby ofiarą małéj korzyści nie padła historyczna prawda i ścisłość; wolę być suchszym i o tyle dokładnym, o ile nim być pozwolą wskazówki pewne i faktycznie dane.

Kto tak żywy brał udział w życiu publiczném, jak prymas Uchański, kto tyle czasu swego, jak on, poświęcał sprawom politycznym, kościelnym i religijnym: ten i w chwilach wolnych, przeznaczonych na odpoczynek, bezczynnym pozostać nie mógł

odetchnieniem i wypoczynkiem dla niego mogła być tylko inna praca lub takie zajęcie, które się tyczyło bliższego otoczenia jego i jemu samemu sprawiało moralne zadowolenie albo umysłową rozrywkę.

Mylném więc byłoby przypuszczenie, że ulubiony Łowicz, do którego Uchański chętnie wracał po sejmowym gwarze, świadkiem był i miejscem gnuśnego wypoczynku lub mniéj przystojnéj zabawy, że tam prymas w bezczynności wiódł życie, czekając na nowy zjazd lub sejmowe uniwersały. Trybem ówczesnym i zgodnie z przyzwyczajeniem człowieka od młodości nawykłego do pracy, dzień każdy wcześnie zaczynał się w Łowiczu i, jak przystało stanowi jego pana, zaczynał się odprawianiem mszy w miejscowéj kolegiacie, bez względu na porę roku ciepłą czy chłodną; nie pieścił się bowiem prymas i niéma na to dowodów, aby nawet w późnych latach swego życia odprawiał kiedykolwiek nabożeństwo w domowéj kaplicy wewnątrz samego zamku czy pałacu swego. Powróciwszy z kościoła, zziębniętemi jeszcze rękami chwyta za pióro (III, 115), aby załatwić bieżącą korespondencyę lub nie zalegać w odpisie, gdy posłaniec na odpowiedź czekał. Pod tym względem Uchański bardzo był skrupulatnym i gdy pilne przyniesiono listy, budzić się każe choćby na wczesnym rozświcie, aby odpowiedź swą niezwłocznie wysłać (I, 28). Zarząd i kierownictwo własną, że się tak wyrażę, dyplomatyczną kancelaryą zajmować musiały Uchańskiemu kilka godzin rannych, jeżeli się zważy, iż od niego wychodziły liczne uniwersały, okólniki lub kopje rozmaitych dokumentów, które rozsyłał innym senatorom, szczególniéj w czasie bezkrólewia, i że sam on nawet w zwykłym czasie bardzo rozległą prowadził korespondencyę. Korespondenci zaś jego zadowoleni być musieli, gdyż listy nie zalegały, Uchański nie tylko pisał koncepty odpowiedzi, ale i przepisane do wysłania i przedłożone mu do podpisu listy sam odczytywał, jak o tém nieomylnie wnioskować można z własnoręcznych poprawek w jego listach lub dopisków na marginesie albo w końcu listu własną robionych ręką. Zdaje się, że ten wydział kancelaryi prymasa szczególną zwracał na siebie uwagę jego i niemal ciągle był czynnym, gdyż w razie nagłéj potrzeby od każdego innego zajęcia Uchański się oderwał, aby królowi, nuncyuszowi lub Hozyuszowi natychmiast odpowiedzieć, z jednego bowiem dnia i do jednéj osoby mamy po dwa listy różnéj treści albo też jakiś ważny list w dwóch i trzech nawet jedno-

brzmiących kopiach ale różnemi drogami wysyłany bywa do jednéj i téj saméj osoby.

Przedpołudniowe godziny przeznaczone były na załatwienie spraw arcybiskupstwa, na słuchanie raportów, dawanie rozporządzeń; w tych także godzinach Uchański prezydował na sądach duchownych lub przyjmował petentów, jacy osobiście się z nim rozmówić chcieli. Dopiéro popołudniowe godziny poświęcone być mogły przejażdżce lub rozrywce, czytaniu dzieł, rozmowie i dysputom, wreszcie sprawom dworu i interesom rodzinnym.

Wiemy, że Uchański do wyższego zakładu naukowego nie uczęszczał, ani też za granicą wykształcenia szukał. Otwarty umysł, wrodzona ciekawość, własna chęć i zamiłowanie osobiste tudzież książki i ludzie, z którymi obcował, dali mu to, czego innym ani uniwersytety, ani obce kraje i podróże nie dały. Czytanie było dla niego jedną z najlepszych rozrywek; chęci do tego, zamiłowania do książek, do stosunków z uczonymi i dysput na sposób humanistyczny Uchański, jak się zdaje, nabył w większym stopniu w owém kółku postępowców, w którém się obracał w Krakowie w czasie referendarstwa na królewskim dworze. [1]) Wówczas i w następnych latach czytywał rzeczy poważne i fundamentalne, jak naprzykład dzieła Platona, którego w jednym z listów cytuje (II, 299); nadewszystko jednakże interesowały go bieżące kwestye polityczno-kościelne i dogmatyczne, wczytywał się bowiem w utwory niemieckich i szwajcarskich reformatorów (IV, 145), studyował także dzieła prawnicze i historyczne. [2]) Wykazałem już wyżéj (str. 120) pod jakiemi wpływami

---

[1]) Por. wyżéj, str. 85—86.

[2]) Nie posiadamy katalogu biblioteki Uchańskiego: przypuszczać jednak można, że była wszechstronną i dobrze zaopatrzoną. Tadeusz Czacki (O litewskich i polskich prawach, Dzieła, I, 7), powiada, że w darze od Stanisława Augusta miał rękopis statutu litewskiego, który musiał być niegdyś własnością Uchańskiego, bo miał na okładce herb Radwan i litery J. U.; w zbiorach jednakże XX. Czartoryskich w Krakowie (dokąd przeszły rękopisy Czackiego) niéma takiego rękopisu statutu. Z książek biblioteki Uchańskiego do dzisiaj, o ile mi wiadomo, dochowała się tylko jedna, na okładce któréj na tarczy pod infułą znajduje się wybity złotem herb Radwan i zewnątrz tarczy w rogach litery I. V. E. P. (Iacobus Uchański, episcopus *Pomeraniae*, gdyż książka musiała być oprawianą w Gdańsku); jest to: Baptistae Fulgosi opus in X libros digestum de dictis et factis memorabilibus imperatorum, principum, ducum, episcoporum etc.

urodził się polityczno-kościelny program Uchańskiego i wspomniałem, że jednym z nich był wpływ historyczny, wynikający ze studyów nad pierwszemi ośmioma wiekami historyi kościelnéj; ztąd téż powstała pewna predylekcya do studyowania przez Uchańskiego dzieł ojców kościoła, która szczególniéj się rozwinęła po wstąpieniu jego na stolicę arcybiskupią. W utworach św. Augustyna, Bazylego, Ireneusza, Atanazego, Teodoreta, Hilarego, Cyryla znajdował obecnie więcéj zadowolenia i przyjemności, niż przedtém w „głupstwach" dysydenckich, jak się sam wyraził (II, 328; III, 16, 28, 65, 116); więcéj obecnie czytywał dzieł i katolickich pisarzy, szczególniéj polemistów, jak naprzykład Hoffa lub Genebrarda. [1]) Szczególniéj Hozyusz zachęcał go do takiéj lektury i w tym celu komunikował mu literackie nowości [2]) lub do przeczytania nadsyłał książki i traktaty, których mu dostarczali inni uczeni (III. 165, 171). Kiedy jednakże pojawiła się jakaś nowa książka którego z sekciarzy, Ochina lub Stankara, i robiła furorę, Uchański pierwszym był, który ją studyował i dobrze ocenić umiał, oczytany był bowiem w piśmie św., tudzież w teologiczne zawiłości, systemy i kierunki był wtajemniczony jak rzadko który uczony (III, 116—117). Czytywał dzieła nie tylko dla saméj satysfakcyi czytania lub z próżnéj ciekawości, ale dla wyrobienia sobie własnego zdania o dziele lub pewnéj kwestyi. Co więcéj, jak prawdziwy uczony, gdy go coś zajęło, starał się to zgłębić do gruntu i własnym trudem przyczynić się do zbadania lub posunięcia kwestyi naprzód. Szczególniejszą sympatyą jego cieszyli się wschodni ojcowie i pisarze Kościoła z czasów, gdy o rozdziale i schyzmie nie było żadnéj mowy. Tak naprzykład jakieś dzieło Klemensa Aleksandryjskiego, przysłane mu przez Hozyusza, kilkakrotnie przeczytał (III, 28) i uznawszy je za odpowiednie celowi i stosunkom czasu, proponuje, ażeby po grecku wydaném zostało. Rękopiśmiennych dzieł tych ojców kościoła aż w Bulgarii i Macedonii poszukiwać kazał, słusznie przypuszczając, że tam się po-

---

a Camillo Gilino ex vernaculo idiomate latinitate donatus, Basilea, 1541, 8°. Książka ta znajduje się obecnie w bibliotece Adama Wolańskiego, w Rudce, pod Dubnem w guberni Wołyńskiéj.

[1]) Uchańsciana, III, str. XII, nr. 125; Sacchinus, Historia Societatis Iesu, Romae, 1649, str. 34.

[2]) Hosii Opera, II, 326.

winny znaleźć w starosłowiańskim przekładzie. Tym sposobem zdobył nieznane komentarze Teodoreta Cyrenejskiego do psalmów Dawida i zachwycał się ich duchem, zgodnym z nauką kościoła katolickiego; radby je był widział w druku i do ogłoszenia ich Hozyusza nakłaniał, a upodobawszy sobie autora, dopytywał się kardynała Warmińskiego, czy zna jeszcze inne utwory tego samego pisarza (III, 16, 36). Ztamtąd również dostał Catecheses illuminatorum Cyryla, patryarchy Jerozolimskiego, w starosłowiańskim tekscie; sam je przełożył na język polski i drukiem postanowił ogłosić. Kiedy zaś Jan Grodecki według innego kodeksu wydrukować je chciał po grecku z łacińskiém tłomaczeniem, Uchański użyczył mu i swego kodeksu słowiańskiego i własnego tłomaczenia, z których Grodecki korzystał z wielkim dla swéj pracy pożytkiem (III, 41).

Oczywista, iż ruch literacki w Polsce interesował Uchańskiego w daleko wyższym stopniu. Od czasu pobytu w Krakowie podtrzymywał z uczonymi stałe stosunki, zciągał ich do siebie, przestawać z nimi lubiał i popierał ich. Jan Mylius na jego cześć pisze wiersze; [1]) Achacy Cureus elegią wita jego przyjazd do Gdańska (III, 329), Solikowski zaś z okazyi ingresu Uchańskiego na arcybiskupstwo pisze specyalny utwór: „Hamaxa sive religionis et reipublicae currus“. [2]) Walenty z Lublina poświęca Uchańskiemu dziełka Jana Montana [3]) a Stanisław Iłowski dedykuje św. Bazylego mowy „o obyczajach.“ [4]) Modrzewskiego dziełko o dyspucie z Orzechowskim w Wolborzu Uchańskiemu dedykowane zostało przez wydawcę, [5]) jemu ten sam autor poświęcił swój traktat „de homousio“ [6]). Do Uchańskiego pisze Orzechowski dziełko: „Fricius sive de maiestate sedis apostolicae“, [7]) tegoż utwory „Dyalog o egzekucyi“ i „Quincunx“ Uchański czytać musiał w rękopisach, gdyż na sejmach 156$^3/_4$ i 1565 roku wypowiada opinie jakby wprost ztamtąd wzię-

---

[1]) Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. II, nr. 1444.
[2]) Cracovia, Lazarus, 1563.
[3]) Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. II, nr. 1311.
[4]) Tamże, vol. I, nr. 245.
[5]) Tamże, vol. I, nr. 218; vol. III, nr. 2417.
[6]) Tamże, vol. II, nr. 1725.
[7]) Tamże, vol. I, nr. 756.

to [1]); jemu także w rękopisie Orzechowski przesłał niewydaną do ostatnich czasów apologię Quincunx'a. [2]) Kochanowskiemu obiecał przysłać psałterz, skoro się dowiedział, że poeta tłomaczy go na polskie. [3]) Do Jakóba Wujka, odebrawszy egzemplarz Postyli, z pochwałami pisze i zachęca usilnie do wydania drugiéj części dla pożytku i zbudowania katolików. [4])

Sam Uchański, jak widać z wielu listów, miał pióro łatwe i wprawne, jednakże nie poczuwał się na siłach do wstąpienia w literackie szranki; gdy zaś okazała się potrzeba lub uważał to za stosowne, innych zachęcał do podobnego przedsięwzięcia bardziéj uzdolnionych lub więcéj mających czasu. Po wydaniu przez Grzegorza z Żarnowca broszury: „Apokatastasis, to jest naprawa artykułu o zadosyćuczynieniu przez Chrystusa", uznając szkodliwość tego dziełka po polsku pisanego, więc i dostępnego dla wszystkich, Uchański odrzuca projekt Hozyusza, aby u króla starać się o zabronienie drukowania podobnych rzeczy, lecz za odpowiedniejsze uważa, żeby Hozyusz zbił mylne twierdzenia traktatu i usilnie go prosi o napisanie odpowiedzi choćby po łacinie, obiecując, że znajdzie się taki, co ją przetłomaczy na język polski (III. 217—218). Kiedy Stankar wystąpił z dziełkiem przeciwko ofierze mszy św., Uchański, otrzymawszy rękopis odpowiedzi (zdaje się od Wujka) krótkiéj i dosadnéj, skłonił autora, że pozwolił swą pracę ogłosić drukiem i od siebie wstępny list dodał, polecając ją uwadze czytelnika. [5]) O wydaniu przez Uchańskiego informacyj o jubileuszu i o staraniach jego względem wydania polskiego tłomaczenia katechizmu wspominałem już wyżéj (str. 638, 642). Przypuszczam, że rzadka dziś broszura: „Od arcybiskupów i biskupów rady koronnéj polskiéj snadź przedniejszéj odpowiedź niektórym heretykom Stanisławowi Sarnickiemu, Jakóbowi Sylwiuszowi, Andrzejowi Prząśnikowi, Krzysztofowi Treckiemu i innym im równym obłędliwym kacerzom," [6]) w któréj duchowieństwo, przeczytawszy na Lubelskim

---

[1]) Porównaj wyżéj, str. 393.

[2]) Uchańsciana, IV, 256; Korzeniowski, Orichoviana, I.

[3]) Kochanowski, Dzieła, II, 476.

[4]) Uchańsciana, tom III, str. XIII, nr. 129; Wierzbowski, Bibliographia, vol. I, nr. 341 i 470.

[5]) Uchańsciana, II, 327; Bibliographia polonica, vol. I, nr. 347.

[6]) 4⁰, 35 kart nienumerowanych, drukowana bez wskazania miejsca, drukarza i roku, ale zdaje się, że w 1567-ym; znajduje się w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie.

sejmie 1566 roku akty kolokwium Piotrkowskiego, odpowiada na inwektywę, jakoby ono było przyczyną błędów i niezgody między dysydentami, została napisana i wydana pod wpływem prymasa; bezpośrednich wszakże co do tego wskazówek nie posiadamy żadnych.

Słuszna względem owych czasów uwaga Orzechowskiego, iż słowo żywe więcéj znaczy i bardziéj poucza, niż zdechła skóra (pargamin) miała w Uchańskim gorliwego obrońcę. Od czasu, gdy w kółku krakowskich liberałów przysłuchiwał się nowym opiniom wygłaszanym ustnie i ścieraniu się zdań różnych, wielce polubił ten rodzaj umysłowéj rozrywki, gdyż hołdował mu często. Jako biskup chełmski i kujawski, częste szczególniéj z Modrzewskim i rodzonym bratem Stanisławem prowadził dysputy o kwestyach teologicznych. Gdy w roku 1561 z synodu warszawskiego powracał do Wolborza, umyślnie zabrał z sobą Orzechowskiego, gdyż poznawszy w nim zręcznego dyalektyka i dobrego mówcę, u siebie w domu, mając pod ręką Modrzewskiego, urządzić chciał rodzaj generalnéj dysputy o religijnych kwestyach, które wówczas przed zapowiedzianym soborem znowu wszędzie żywo dyskutowane były. Cztery dni spierali się ci najzdolniejsi i najwybitniejsi ówczesni literaci ku wielkiemu zadowoleniu Uchańskiego, który był niejako superarbitrem i dysputą kierował, nie spodziewając się, że krewki i interesowny Orzechowski zrobi z téj historyi publiczny skandal. [1])

Na dworze Łowickim dysputy albo rozmowa w większém kole dworzan i najbliższego otoczenia, jak to w „Dworzaninie“ Górnickiego poglądowo jest przedstawione, były na porządku dziennym: lubiał je urządzać sam Uchański dla rozrywki własnéj i nauki innych. Roztrząsano bieżące kwestye lub naukowe tematy, albo sam Uchański opowiadał i wyjaśniał fakty ze swego życia, lub téż zwierzał się z projektami i zamiarami, na celu mającemi wykształcenie młodzieży; [2]) czasami do przeczytania

---

[1]) Por. wyżéj, str. 197—198.

[2]) Kacper Cichocki jezuita, który sześć lat spędził na dworze Łowickim w „Anatomia consilii de stabilienda pace regni Poloniae“ (Cracoviae, 1611, str. 85) powiada o Uchańskim: „Cum enim aliquando de praeteritae vitae suae rationibus *coram domesticis* fassus est“... i niżéj o kilka wierszy: „Dicebat praeterea *nobis audientibus*...“

coś dawał, naprzykład list jakiś Hozyusza dla przykładu i zbudowania młodych księży (III, 10). Gdy jaki gość uczony zjawił się w Łowiczu w jesienną lub zimową szczególniéj porę, Uchański rad był mu niezmiernie, gdyż nadarzała się sposobność do pogawędek i dysput o bieżących sprawach kościelnych lub politycznych (II, 241).

Zbliżenie się z kółkiem Modrzewskiego w Krakowie wciągnęło Uchańskiego nawet w bezpośrednie stosunki z przywódzcami reformacyjnego ruchu za granicą i w kraju. Czy pierwszym z nich odpisywał wątpić można; ale faktem jest, że narzucali mu się z usługami i kaptować go chcieli, polegając zapewne na informacyi osób innych w nadziei, iż przez niego swoję sprawę posuną naprzód. Listy odbierane od nich składane były przez prymasa w osobne teki i przechowywane długo; dopiéro po 1571-im roku, jak się zdaje, gdy poprzednich dążności wyparł się stanowczo, wrzucił owe teki do ognia, żeby nie zachować potomności śladów tego, co za błąd i zapomnienie się uważał. Z przywódzcami reformacyi w Polsce, z dysydenckimi pisarzami lub ministrami z konieczności musiał być w stosunkach bliższych, szczególniéj z Seklucyanem i Modrzewskim; fakt ten może być tłomaczony nie tylko względami lub zamiarami co do spraw religijno-kościelnych. Pierwszy ze wspomnianych uczonych, po za agitacyą protestancką, wielkie zasługi położył dla wyrobienia literackiego języka polskiego i grafiki polskiéj; on pierwszy po polsku wydawać zaczął w druku pismo św., on téż polskim językiem agitował w zniemczałém księstwie Pruskiém. Co się zaś Modrzewskiego tyczy, to nie ulegać się zdaje żadnéj wątpliwości, że mianowicie wpływ Uchańskiego powstrzymał go od bardziéj nieprzyjaznych kroków i wystąpień przeciw kościołowi katolickiemu (I, 355—356). Modrzewski często przesiadywał w Łowiczu, ale oprócz niego musieli tam bywać inni jeszcze przedstawiciele i zagorzalcy dysydenckich partyj. Prymas miewał z nimi dysputy i przyjmował ich w swym domu, gdyż to najprzód wynikało z programu jego, a powtóre, osobistym wpływem i słowem własném działać chciał na nich, żeby ich gorliwość zbytnią uśmierzyć, ułagodzić ich i na inną zwrócić drogę. „Z nimi czasem rozmowę miewa—pisze Franciszek Rusocki, „marszałek dworu prymasa—z nimi siada, to iure humanitatis „działa, a drugdy się tego in tanta rerum turbatione uwiarować „ma; alem ja sam świadom, co przeciw nim abo z nimi mawia,

„iżby słusznie za to a sede apostolica et a toto ecclesiastico coe-„tu łaskę znać miał.“ [1])

Uchański, sam ceniąc naukę i tych ludzi, co się nią odznaczyli lub jéj służyli, pewnym będąc, że dobra nauka korzyść krajowi i kościołowi przyniesie, wiele środków, jakiemi rozporządzał, na powyższy cel poświęcał. Gdy był jeszcze kanonikiem krakowskim, a otwarty w Królewcu uniwersytet za dobry i postępowy uchodził, kształcił w nim jednego młodzieńca swoim kosztem; gdy ten jednakże w czasie studyów umarł (I, 1), Uchański już tam nie posyłał więcéj wychowańców. Jako biskup chełmski w 1551-ym i w następnych kilku latach nabył w Krasnystawie dwa domy i plac, które oddał w wieczystą dzierżawę z tym warunkiem, aby posesor płacił rocznie dziesięć marek na utrzymanie uczniów miejscowéj katedralnéj szkoły (II, 61; IV, 175, 186). Jako zaś biskup kujawski pierwszy w Polsce nosił się z myślą założenia kolegium jezuitów i kilku uczniów swoim kosztem utrzymywał w kolegium jezuickiém w Wiedniu. [2]) Prawdziwie hojnym jednakże stał się w tym kierunku i godny naśladowania dawał przykład, skoro został arcybiskupem Gnieznieńskim.

Już w 1563 roku Uchański zawiadamiał Hozyusza, że w kilku miejscach otworzył szkoły dla kształcenia młodzieńców, którzy zdolni byliby kościołowi służyć (III, 24), a na sejmie 1565 roku, kiedy dysydenci skarżyli się na skąpstwo biskupów i zarzucali im niedbałość o oświatę młodzieży, Uchański publicznie się tłomaczył, że „trzy szkoły osobne trzyma na swéj strawie i opatrzeniu.“ [3]) Były to szkoły w Skierniewicach, Kaliszu i Łowiczu. Zdaje się, że pierwsza z nich była fundowaną jeszcze przez arcybiskupa Przerembskiego i kierowana przez Benedykta Herbesta; [4]) po śmierci zaś tego prymasa Herbest przeniósł się na nauczycielstwo do Krakowa [5]) i kto nią zarządzał, za czasów Uchańskiego, nie jest nam wiadomém. Drugą szkołą w Kaliszu

---

[1]) Łukaszewicz, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małéj Polsce, str. 48.

[2]) Patrz wyżéj, str. 160, przypisek 2, i Uchańsciana, III, 95.

[3]) Chomętowski, Dyaryusz sejmu 1565, str. 128.

[4]) Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss., vol. I, nr. 278, 731; vol. II, nr. 1377; vol. III, nr. 2381.

[5]) Tamże, vol. II, nr. 1392, 1398; vol. III, nr. 2376, 2533.

kierował Stanisław Herbest. Była to już własna Uchańskiego szkoła [1]) i dyrektor jéj, chwaląc za nią prymasa i zachęcając swych uczniów do wdzięczności, wyliczył więcéj obiecujących i zdolniejszych, między którymi figurują: Sebastyan Rudzki, Tomasz i Piotr Chwalczewscy, Szyszkowski zapewne Marcin, biskup krakowski. Bielski zapewne Joachim, Lanscius, ten pewno, co przeciw Klonowiczowi za jezuitami pisał, i kilku innych mniéj znanych późniéj. Trzecią z tych szkół była Łowicka, o któréj jako pod bokiem będącéj najwięcéj myślał i do któréj zamierzał sprowadzić jezuitów, aby kształcąc młodzież, walczyli zarazem z rozszerzającą się sektą aryańską; [2]) wybudował już dom w Łowiczu na to kolegium przeznaczony, ale gdy Hozyusz i Noskowski odebrali mu palmę pierwszeństwa, jak sam mówił, w sprowadzeniu jezuitów, oddał budynek magistrom i profesorom, sprowadzonym z Krakowskiego uniwersytetu. [3]) Po za tém jednak również inne szkoły i ich wychowańcy mieli w nim okolicznościowego protektora: po założeniu kolegium jezuickiego w Brunsberdze zaraz w lipcu 1565 roku Uchański wysłał tam na naukę własnego siostrzeńca [4]) i siedmiu innych młodzieńców wraz z ochmistrzem. [5]) Pułtuskie kolegium również na koszt jego zaludniane było ubogimi siostrzeńcami, wnukami i krewniakami, których na Mazowszu posiadał dosyć. [6]) Szkole Sieradzkiéj na prośbę Stanisława Tarnowskiego oddał część swoich dziesięcin miejskich, [7]) na uniwersytet zaś Krakowski stosownie do postanowień synodu 1577 roku [8]) dawał sto dukatów rocznie.

W pierwszych latach arcybiskupstwa najmniejszemi względami Uchańskiego cieszyła się szkoła katedralna w Gnieznie, zapewne z tego powodu, że kapituła na nią łożyć nie chciała,

---

[1]) Stanislai Herbesti Elegia de passione Christi, Vratislaviae, 1564, mówi: „Gnesnensis... pastor alit propiam scholam"; por. Wierzbowski, Bibliographia, ... III, nr. 2447.

[2]) Sacchinus, Historia Societatis Iesu, str. 34.

[3]) Cichocki, Anatomia consilii de stabilienda pace, 85, 86.

[4]) Zdaje się, że to był Jan Rembieliński, o którym niżéj.

[5]) Uchańsciana, III, 95, 169; Sacchinus, Historia Societatis Iesu, 35, 36.

[6]) Cichocki, Anatomia consilii, 85; Rzepnicki, Vitae praesulum, I, 122.

[7]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 342.

[8]) Constitutiones, cap. XXXV.

uważając to za wyłączny obowiązek prymasa. Szkoła w Gnieznie blizką była zawalenia się i nauczyciel bardzo liche pobierał utrzymanie; więc kapituła w 1567 i 1569 roku prosiła arcybiskupa, aby złemu zaradził (I, 364, 373). W odpowiedzi na to Uchański oświadczył, że da na szkołę cegłę i 200 złotych (I, 374) a nadto w 1571 roku wyjednał od króla przywiléj, którym probostwo Bolimowskie królewskiego patronatu oddane zostało ze wszystkiemi dochodami wikaryuszom gnieznieńskim pod tym warunkiem, aby w drugorzędne święta sami wykonywali w kościele katedralnym śpiewy, które dotychczas należały do obowiązków przełożonego szkoły i uczniów; wskutek tego ci ostatni swobodniejsi będąc, mogli do nauki lepiéj się przykładać a nauczyciele ich więcéj miéć czasu na nauczanie (II, 263). Obiecaną cegłę i wapno na odbudowanie szkoły zaczęto zwozić, ale kapituła żadnych nie dokładała starań, aby szkoła stanęła; kto chciał, to kradł cegłę, więc zamiast tego żeby restaurować szkołę, kapituła zaproponowała Uchańskiemu, aby z téj cegły wystawić mur naokoło cmentarza (I, 388)! Widać że i rektor szkoły gnieznieński altarysta Feliks z Warki również o szkołę nie dbał, więc i Uchański o niéj zapomniał. Gdy umarł Feliks z Warki, Uchański mianował rektorem Jana Sieprawskiego i przy téj sposobności dopiéro nie tylko potwierdził przywiléj swego poprzednika Mikołaja Dzierzgowskiego, nadający rektorowi szkoły jednę z alteryj katedralnych, ale nawet uzupełnił ów przywiléj w ten sposób że na arcybiskupiego wikaryusza w Gnieznie włożył po wszystkie czasy obowiązek zamieszczania wakansu i intromisyi na altaryę każdoczesnego rektora (II, 340).

Ponieważ sobór Trydencki nakazał biskupom erekcyę seminaryów dla wykształcenia duchowieństwa, prymas, który oświadczał chęć wprowadzenia ustaw soboru w wykonanie pomimo synodu, zaraz po soborze myśléć zaczął o uskutecznieniu tego dezyderatu. 6 listopada 1565 roku prezydując na generalnéj kapitule, za zgodą kanoników postanowił założyć seminaryum w klasztorze albo w domu szpitalnym przy kościele św. Jana, położonym za murami miasta Gniezna; na utrzymanie seminaryum przeznaczył dobra należące do téj prebendy, na co się zgodził ówczesny jej posiadacz, kanonik Stanisław z Łowicza, następnie pewny fundusz z dóbr stołu arcybiskupiego i kapitulnych, wreszcie na synodzie chciał zaproponować, aby duchowni, posiadający dobra nieruchome, i opaci składali jakiś fundusz na utrzymanie

tego zakładu, który miał być oddany jezuitom (I, 355) i w którym do trzydziestu profesorów i do pięćdziesięciu uczniów znalazłoby utrzymanie (III, 266). Pius IV i Pius V pochwalali takowy projekt (III, 226, 228), ale z opozycyą wystąpił opat Miechowski, do którego należał wspomniany szpital. Więc Stanisław z Łowicza faktycznie rezygnować z prebendy nie chciał i sama kapituła wzięła stronę interesowanych, odpowiadając Uchańskiemu w 1567 roku, aby się starał o pozwolenie opata, króla i papieża na ustanowienie seminaryum pod warunkami podanemi (I, 364). Prymas popierał sprawę przez nuncyusza i Hozyusza przynaglał, ażeby w Rzymie aprobatę uzyskać, lecz zabiegi jego pozostały bez rezultatu (III, 225—228). W 1571 roku jeszcze raz podniósł tę kwestyę na kapitule, ale i teraz nie posunęła się ani o krok naprzód, gdyż kapituła oświadczyła, iż przedewszystkiém wyjednać trzeba pozwolenie ze strony tych, co je dać byli powinni (I, 382).

Pod koniec życia, w 1580 roku, Uchański jeszcze raz powziął zamiar ufundowania kolegium jezuitów w Polsce. Tym razem miało być erygowane w Kaliszu. Z projektem swoim zwierzył się przed nuncyuszem Caligari, mówiąc, że radby chciał do skutku rzecz przyprowadzić, jeżeliby uzyskał ku temu pomoc (IV, 136). Caligari zawiadomił papieża, który pochwalił zamiar i nie skąpił słów zachęty do urzeczywistnienia.[1]) Prymas pragnął wyznaczyć dla kolegium posag czyli środki utrzymania z dóbr swoich i oryginalny dokument erekcyi posłać do Rzymu do zatwierdzenia przez kanclerza swego Piotra Maryę Vulcanius'a. Skończyło się jednak na niczém, gdyż przypuszczać można, że bratanek prymasa Paweł, który większą pragnął po stryju otrzymać sukcesyę, przeszkodził urzeczywistnieniu się jego myśli (IV, 136—139). Caligari ciągle przypominał Uchańskiemu daną obietnicę, ale niczego wskórać nie mógł; jednocześnie i Karnkowski obiecał mu, że kolegium w Kaliszu wzniesie, gdy arcybiskupem zostanie; on téż rzeczywiście ten projekt wykonał; on również ufundował seminaryum duchowne w Gnieznie.

Bądź co bądź, wydatki na cele naukowe, zgodnie z duchem czasu dobrze zrozumianym, stanowiły poważną rubrykę w budżecie Uchańskiego. Oprócz téj jednak były jeszcze i inne rubryki wydatków nie na osobiste przeznaczonych cele. Z hoj-

---

[1]) Theiner, Annales ecclesiastici, III, 170.

ności jego korzystali zarówno biedni, jak i księża niewielkie mający dochody. Kapitule Łowickiéj w 1567 roku odstąpił swoje dziesięciny w Świerzynowicach; [1]) w następnym roku ufundował szpital w Bolimowie z dochodów wójtostwa w Ziąbkach; [2]) w roku 1570 założył szpital w Żninie (I, 374); ze swoich także dziesięcin we wsi Skowroda ustanowił w kolegiacie Łowickiéj kaznodzieję, robiąc go zarazem nadliczbowym kanonikiem téjże kolegiaty, [3]) a w roku 1578 ufundował kolegium mansyonarzy w Piotrkowie. [4]) Nie pozostał dłużnikiem i „oblubienicy" swojéj, kościołowi Gnieznieńskiemu, gdyż na dwa lata przed śmiercią posłał jéj mnogie dary. Były to: „kurwatura (pastorał) „wszystko pozłocista z herbem królewskim i JMści księdza ar„cybiskupa, któréj jest sztuk cztery i koronki trzy; item infuła „złotogłowa biała z pendentami srebrnemi pozłocistemi i z her„bem JMści; item do stołka gałki srebrne cztery pozłociste „miejscami z herby JMści; item do tegoż stołka wezgłówka „kanwowe z tekturą srebrnogłówną; item dalmatyki dwie z atła„su brunatnego cum attinentiis; item brewiarz złotem haftowa„ny; item rękawice białe ze złotem z herby JMści; item pas „jedwabny czerwony dziany ze złotemi kutasami; item sandalia „złotogłowe; item pończoszki adamaszkowe czerwone; item pier„ścień a w nim szkło miasto rubina, wielki we złoto oprawiony „z herby JMści; item pierścienie dwa, szafiry we złoto oprawio„ne, wielkie z herby JMści; item krzyżmał srebrny, pozłocisty „miejscami; item kapa złotogłowowa zielonéj maści z herbem „JMści" (I, 412). Między wspomnianemi powyżéj pierścieniami był zapewne i ten, który Uchański wyjął z grobu błogosławionego Bogumiła w Dobrowie i jako świętą relikwię nosił. [5])

Dobrym gospodarzem będąc, Uchański pomyślał także o własnéj i następców swoich siedzibie. W ciągu dwóch lat, 1573—1574, wzniósł dolny pałac w Łowickim zamku, [6]) przy ko-

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 346.

[2]) Tamże, III, 355.

[3]) Tamże, III, 365.

[4]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 314.

[5]) Tamże, 314.

[6]) Tamże, 314: palatium inferius in arce Loviciensi e fundamentis erexit; Starowolski, Monumenta Sarmatarum, 699, przytacza napis: In arce Loviciensi. Sedente Jacobo Uchański, archiepiscopo Gnesnensi, legato nato et regni

legiacie zaś Łowickiéj osobną kaplicę wybudował w lecie 1580 roku (IV, 136), którą przeznaczył dla siebie na miejsce wiecznego spoczynku. [1]) Nie zapomniał również o podniesieniu miasta zewnętrzném. Gdy w roku 1579 przez wystawienie młyna pod zamkiem Łowickim miejska wieś Zagórze uległa zalewom, pozwolił mieszczanom wystawić łątnię i ciągnąć z niéj zyski bez płacenia podatków do stołu arcybiskupiego lub do zamku Łowickiego; następnie zaś jeszcze w tym samym roku za wspomnianą wieś dał mieszczanom Żelkowice pod warunkiem, żeby dochody obracane były na naprawę mostów, grobel, rowów i dróg, wiodących do Łowicza, na wystawienie mostu od strony Żelkowic, tudzież wzniesienie bram i murów; pozwolił również na wystawienie w téj wsi cegielni, ale za warunek położył, żeby magistrat corocznie zdawał staroście łowickiemu rachunek z dochodów wsi i użytków, na jakie obrócone zostały; pozwolił także w ratuszu łowickim szynkować bez opłat Piątkowskie piwo, byle tylko dochód otrzymany z tego źródła obracany był na potrzeby miasta. [2])

Rozrzutność lub marnotrawstwo nie chodzą w parze z takiemi tendencyami, o jakich świadczą przytoczone wyżéj fakty. Niektórzy robią jeszcze Uchańskiemu zarzut, że na dwór i blask zewnętrzny wyrzucał zbyt wiele pieniędzy, ale i to jest zarzut niesłuszny. Jako niższy urzędnik królewskiego dworu lub jako

---

Poloniae primate, primoque principe et interregni tempore praesidente, iacta sunt fundamenta huius aedificii, ab angulo muri orientalis exterioris ad parietem usque interioris arcis Loviciensis. Anno D. 1573 et tandem electo per eundemque pronuntiato rege illustrissimo et augustissimo principe Andium, Borbonorum et Alvernorum duce eidemque delato regno et imposito diademate erecta atque absoluta anno Christi 1574.

[1]) Wmurowana w zewnętrznéj ścianie kaplicy tablica z herbem Uchańskiego i czterowierszem:

Desine mirari Parii molimina saxi
Vult Deus extremum nos meminisse diem:
Uchanius pietatis amans, patriaeque columna,
Hac quoque structura stravit in astra viam.
Anno Domini 1580.,

dochowała się pod dziś dzień. Napis ten przytacza także Starowolski w Monumenta Sarmatarum, 699.

[2]) Kopje tych przywilejów znajdują się w archiwum kapitulném w Gnieznie; pierwszy datowany jest 10 marca; dwa ostatnie—25 sierpnia 1579 roku.

biskup chełmski i kujawski utrzymywał dwór skromny, chociaż gdy potrzeba było, potrafił wystąpić w należytém otoczeniu i z odpowiednią pompą, naprzykład wówczas, gdy na synodzie Warszawskim poraz pierwszy występował publicznie jako już pojednany z Rzymem biskup włocławski.[1]) Zostawszy arcybiskupem, oszczędności robić nie mógł, ale zastosować się musiał do wymagań ustalonych wiekami, do zadosyćuczynienia temu, czego wymagała godność i stanowisko jego zarówno duchowne, jak i świeckie. Raczéj na pochwałę zasługuje, że reprezentował je godnie i innym przytułek lub zarobek dawał, niż gdyby skąpiąc na większą świtę lub na wystawność, nabijał milionami worki dla bratanków lub siostrzeńców swoich, jako to czynił naprzykład Piotr Myszkowski.

Nie mówiąc o nadzwyczajnym czasie, jakim było bezkrólewie szczególniéj pierwsze, dwór łowicki ciągle musiał być ożywiony i liczny. Rozległe dobra arcybiskupie licznego do administracyi wymagały personelu, a ten często musiał bywać przy dworze stale lub czasowo; duchowieństwo nie mniéj licznie reprezentowaane być musiało, służąc bądź w sądach, bądź téż w różnych kancelaryach, albo przy osobie prymasa do przyszłéj sposobiąc się karyery; nie brakło tu także przedstawicieli rozgałęzionéj familii, dla któréj dwór tak znakomitego dygnitarza musiał być przystankiem i ścieżką prowadzącą na szerokie gościńce. Zaznaczyć trzeba, że pomimo licznego składu zawsze na dworze prymasa panował porządek, przyzwoitość i powaga; nie słychać, żeby się tam zdarzały kłótnie lub bijatyki, żeby zbyt hołdowano kielichowi lub opowiadano o dworzanach czy księżach prymasowskiego dworu skandaliczne historyjki. Niezaprzeczona w tém zasługa samego Uchańskiego; mamy i bezpośredni dowód na to, że dbał nie tylko o pozory przykładności, ale i o moralne prowadzenie się i życie własnego otoczenia, skoro dla pożytku dworu swego w roku 1564 ustanowił osobnego anagnostę czyli lektora,[2]) obowiązując go codziennie przynaj-

[1]) Patrz wyżéj, str. 194.

[2]) Korytkowski (Arcybiskupi, III, 316) oskarża Uchańskiego, że chciał tym sposobem karmić swój dwór nowościami religijnemi, na co niéma żadnego dowodu. Przeciwnie, naoczny świadek, jezuita Cichocki opowiada, że prymas w kazaniach do ludu gorliwie zbijał błędy nowatorów (Anatomia consilii, 85). Także niesłusznie Korytkowski twierdzi, że Uchański działał przeciwko usta-

mniéj przez kwadrans wykładać katechezę według św. Cyryla lub tłomaczyć katechizm rzymski, a w niedziele i święta czytać również w języku polskim wykład psalmów według komentarzy Teodoreta. Umiał także prymas wybierać na urzędników dworu ludzi, którzy rozumieli jego intencye i w myśl ich postępowali dla utrzymania należytego ładu i rygoru.

Najważniejszym z urzędników świeckich był na dworze prymasa marszałek, którego obowiązki przy Uchańskim pełnił najprzód dawniéj już będący na usługach jego Jan Cébulski, po którym nastąpił Franciszek Rusocki, kasztelan nakielski, [1]) następcami zaś jego byli Jan Ciświcki i Sędziwój Drohiczański [2]) podkomorzym był Feliks Rembieliński, podstolimi Maciéj Bardzki, Jan Pakoszewski, Wawrzyniec Lipski; podczaszymi—Gabriel Łękocki, Jan Łaszcz, Krzysztof Borzykowski; urząd podskarbiego pełnił Maciéj Cébulski; krajczym był Jan Wyszyński, koniuszymi Jakób Wolski i Janusz Woroniecki,—prawie wszystko kuzyni i bratankowie kanoników kujawskich, łowickich lub gnieźnieńskich; oprócz nich do dworu należała wielka liczba dworzan, potrzebnych do ciągłych posług, najczęściéj do rozwożenia ważnych listów, którzy również rekrutowali się z téj saméj sfery szlacheckiéj, dalszych a biedniejszych koligatów i krewnych. Dwór duchowny nie mniéj był licznym. Na czele jego stał kanclerz arcybiskupi i jeneralny audytor, którym Uchański 9 listopada 1562 roku mianował Stanisława Dąbrowskiego, kanonika gnieźnieńskiego; [3]) w roku 1567 nastąpił na jego miejsce Józef;

---

wom Trydenckim, gdy on przeciwnie stosował się do nich, albowiem kandydatów na lektora przedstawiać mu miała kapituła Łowicka, Gnieźnieńska zaś o to nawet i pytaną być nie mogła, gdyż nie o Gniezno, ale o Łowicz chodziło. Udział w wyborze katechety zapewniony wójtom, ławnikom i przewodniczącym bractw kościelnych dowodzi tylko wielkiego rozsądku prymasa, gdyż podając głosy na jednego z trzech kandydatów, moralnie obowiązani byli popierać go i na wykłady jego uczęszczać, w następstwie czego więcéj ochronieni być mogli od wpływu dysydentów i odporniejsi przeciw głoszonym przez tychże naukom.

[1]) Łukaszewicz, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małopolsce, 48.

[2]) Wykaz urzędników dworu, o ile nie jest cytowane inne źródło, wzięty jest z przywilejów, wydanych przez Uchańskiego, według cytat Korytkowskiego, Arcybiskupi, III, 411.

[3]) Acta actorum consistorii Loviciensis, 1560—1565, w archiwum konsystorza metropolitalnego w Warszawie.

Zamojski, doktór praw, kanonik łowicki (I,363), a po jego śmierci godność kanclerza prymas powierzył Janowi Sikorskiemu, także doktorowi praw i kanonikowi gnieźnieńskiemu. [1]) Tak zwanymi ekonomami czyli rządzcami dóbr arcybiskupich był najprzód Marcin Gałczyński, proboszcz łowicki (I, 70); po śmierci jego kapituła w roku 1574 forytowała Jana Piotrowskiego, ale gdy z powodu słabego zdrowia renonsował z tego zaszczytu, przedstawiła Uchańskiemu ze swego grona czterech kandydatów (I, 388), których jednakże prymas odrzucił i mianował ekonomem Sebastyana Magnuszewskiego, także kanonika gnieźnieńskiego (I, 321), co było zapewne wynikiem niesnasek między kapitułą a Uchańskim i powodem skarg kapituły na złe gospodarstwo w arcybiskupich dobrach. Trzecie miejsce z osób duchownych na dworze prymasa zajmował, zdaje się, oficyał łowicki, którym Uchański w Piotrkowie 4-go grudnia 1862 roku ustanowił Gotarda Pałuckiego, kanonika łęczyckiego i łowickiego, po nim zaś 6 czerwca 1573 roku nadał tę godność Tomaszowi z Drobina, także łowickiemu kanonikowi. [2]) Przy dworze prymasa bawiło zawsze kilku kanoników gnieźnieńskich, bądź to dla załatwiania komisoryów, rozgraniczeń dóbr i t. p., bądź też dla spraw sądowych, do roztrząsania których potrzebni byli biegli doktorzy prawa kanonicznego. [3]) Głównym notaryuszem jego dworu był także ksiądz—Andrzéj Cébulski [4]); również nadwornym i osobistym lekarzem był kanonik łęczycki Wojciech Sylwiusz z Sieciechowa, doktór filozofii i medycyny. [5]) Nie było niemal w Polsce prałata, któryby nie odwiedzał prymasowskiego dworu; z więcéj znanych bawili tam po kilka lat lub stałymi byli, domownikami: Stanisław Warszewicki, scholastyk gnieźnieński, późniéj jezuita, Kacper Geschkau, opat oliwski, Stanisław Krasiński, Franciszek Lipski, kanonicy gnieźnieńscy, Jan Bykowski,

---

1) Uchańsciana, I, 333. Piotr Marya Vulcanius (IV, 137) był albo honorowym kanclerzem, albo czynności może nie pełnił, jako cudzoziemiec.

2) Acta actorum, causarum consistorii Loviciensis, 1557—1574, w archiwum konsystorza metropolitalnego w Warszawie.

3) Semper peritissimos iuris pontificii doctores penes se habuit, pisze o Uchańskim Cichocki w Anatomia consilii, 85.

4) Acta actorum consistorii Loviciensis, 1560—1565, w archiwum konsystorza metropolitalnego w Warszawie.

5) Uchańsciana, II, 245; Korytkowski, Arcybiskupi, III, 305.

dziekan wieluński, Kacper Cichocki jezuita, Stanisław Grochowski i Jan Dymitr Solikowski, późniejsi arcybiskupi lwowscy tu rozpoczynali karyerę lub sposobili się do niéj, służąc prymasowi w kościele, w konsystorzu albo w kancelaryi. Wzorowa i dobra była to szkoła, kiedy Cichocki w późnym już wieku wychwala ją bardzo, [1]) a Solikowski, także po życiu doświadczeń pełném, w późnéj już starości pisząc swój testament, publicznie czuje się obowiązanym do podziękowania Uchańskiemu, jako panu swemu, za ułatwienie pierwiastkowych służb swoich Rzeczypospolitéj. [2])

Krewniaków, rodziny i powinowatych Uchański miał wielką liczbę, gdyż pochodził z płodnéj mazowieckiéj rodziny i ojciec jego licznego dochował się potomstwa. Bonieccy, Cébulscy, Cikowscy, Ciołkowie, Dzięgielewscy, Głuchowscy, Gutowscy, Herburtowie, Jakaccy, Kopytowscy, Koreccy, Kryscy, Lipscy, Magnuszewscy, Makowscy, Mdzewscy, Nadarzyńscy, Oleśniccy, Przypkowscy, Radzymińscy, Rembielińscy, Rusieccy albo Rusoccy, Szczawińscy, Woronieccy, Wyszyńscy, Zabokrzeccy i Zebrzydowscy, a zatém około trzydziestu rozgałęzionych rodzin było z nim w blizkiéj lub dalszéj koligacyi albo powinowactwie. Możnaby zaiste uprawiać nepotyzm, gdyby tylko chęci i środki były potemu! Szczęściem jednakże pierwszych nie było do zbytku a drugie miały, według rozsądnego poglądu, także inne przeznaczenie. Że rodzina bliższa i dalsza garnęła się do prymasa i lgnęła do jego dworu, temu się wcale dziwić nie można, zarówno jak i jego samego potępiać za to, że popierał swoich. Przypatrując się jednak stosunkowi Uchańskiego do jego krewniaków, przyznać musimy, że nepotyzmem nie grzeszył; dawał poparcie i protekcyę, promował, o ile mógł i o ile wypadało, ale wymagał także usług i pracy; nie wszyscy, komu się przy jego dworze uwiesić powiodło, był darmozjadem a nie jeden istotnie zasługiwał na protekcyę. Wielu przedstawicieli wymienionych rodzin znajdowało się w liczbie dworzan i urzędników, wielu téż było w świecie duchownéj; dalsi oczywiście mniéj byli protegowani niż bliżsi, zarówno jak mniéj zdolni od zdolniejszych. Z Lipskich Franciszek, wnuk Uchańskiego, odznaczał się nauką i zasługami, wy-

---

[1]) Anatomia consilii de stabilienda pace, 84—86.

[2]) Commentarius brevis rerum a morte Sigismundi Augusti. Gdańsk, 1647, str. 228.

promowany téż został na kanonika gnieznieńskiego i dostał od dziada wieś Złotą w dożywocie. [1]) Z rodziny Magnuszewskich najwięcéj wysługiwał się Uchańskiemu wnuk Sebastyan, syn Tomasza, został więc ekonomem arcybiskupstwa, dzierżawcą klucza Żnińskiego i w dożywociu miał wsie Tkaczewo i Sławno; kanonikiem gnieznieńskim został z królewskiéj łaski, prawdopodobnie dzięki protekcyi Uchańskiego, [2]) gdyż i Hozyuszowi polecał go prymas przy wakansie jednéj z krakowskich kanonij (III, 238); mniéj zdolny i mniéj zasłużony brat jego dostał tylko wójtostwo Pielastkowskie ale i to nie darmo, gdyż z rozkazu Uchańskiego wybrał się w roku 1564 na wojnę z Moskwą. [3]) Z rodziny Rembielińskich dwaj zostali kanonikami; siostrzeniec Feliks łowickim i gnieznieńskim, [4]) drugi zaś, wnuk prymasa, imieniem Jan, który z młodu okazywał większe zdolności, wysłany najprzód został na naukę do Hozyuszowego kolegium w Brunsberdze (III, 95, 101) a na ukończenie studyów w 1568 roku wyprawiony został do niemieckiego kolegium jezuitów w Rzymie i żeby miał z czego się uczyć, obdarzył go Uchański probostwem w mieście Piątku i dziesięcinami ze wsi Popielawy; gdy wrócił z Rzymu ze stopniem doktora praw i z poselstwem od Hozyusza (IV, 290) w sprawie konfederacyi, został infułatem łaskim i kanonikiem gnieznieńskim. Wysługiwał się Uchańskiemu często, przesiadując przy nim w Łowiczu; dostał jeszcze od prymasa w dożywocie wieś arcybiskupią Chróślin, [5]) zamknął mu téż oczy i interesy wszystkie regulował po jego śmierci [6]). Względami obdarzał Uchański córki sióstr swoich, gdyż im to dwóm odrazu wyprawiał u siebie w Łowiczu wesele w lutym 1566 roku (III, 123), a w listopadzie 1574 znowu jednę z siostrzenic hucznie wydawał za mąż, gdyż nawet papieskiego nuncyusza zapraszał na tę uroczystość (L. 113).

Największemi jednakże łaskami Uchańskiego cieszyli się synowie jego braci Arnolfa i Tomasza, o których już mówiłem

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 42; Kanonicy gnieznieńscy, II, 448—452.

[2]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 412; Kanonicy, 583—585.

[3]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 412.

[4]) Uchańsciana, tom I, regesty, str. VII, nr. 64.

[5]) Korytkowski, Kanonicy, III, 363—364.

[6]) Korytkowski, Kanonicy, III, 358—360.

wyżéj, tudzież synowie i bratanek jego siostry—Woronieccy. Trzech ich chowało się na dworze prymasa. [1]) Najmłodszy z nich, Andrzéj, zdolny i wymowny, ale łobuz i hulaka, wysłany był na naukę do Rzymu i dostał od prymasa kilka beneficyów, ale ani uczyć mu się nie chciało, ani o stanie duchownym nie myślał. W sierpniu 1573 r. jest dworzaninem Uchańskiego (I, 204); wysyłany bywa z listami lub bawi na dworze, rozśmieszając wszystkich żartami i błazeństwami. Prymas lubiał go widocznie, gdyż sam niekiedy śmiał się z jego figlów: pewnego razu w czasie podróży, Woroniecki, jako kandydat do stanu duchownego, pełniąc obowiązki krucyfera, złożył się krzyżem jak kopją i galopując ćwiczenia wojenne pokazywał (L. 512—513). Wygryziono go z dworu za jakąś psotę zapewne, więc włóczyć się zaczął po dworach panów, aż wreszcie uwiązł na dworze królewskim. Stefan Batory polubił go także: jadał przy królewskim stole, nawet w jednym powozie z królem jeździł, bawiąc go błazeństwami swemi: przebierał się nawet w purpurę i kazał się kardynałem nazywać ku zgorszeniu i niezadowoleniu wyższych księży królewskiego dworu. Kiedy nuncyusz Laureo miał do Polski wracać, postarał się o usunięcie Woronieckiego z dworu. Uchański wziął go znowu do siebie i w nadziei że się ustatkuje i sutannę albo habit przywdzieje, starał się podobno dla niego o koadjutoryę opactwa Sulejowskiego (IV, 108, 115), ale bezskutecznie. Drugiego z kuzynów—Janusza prymas także promował do stanu duchownego: dał mu probostwo łowickie i dziekanię gnieźnieńską, ale Janusz nie czuł w sobie powołania i pomimo że miał cztery niższe święcenia i powyższe beneficya, nosił się po wojskowemu (IV, 115). W roku 1579 zrezygnował z beneficyów; już po śmierci Uchańskiego został podskarbim królewskim; następnie zaś raz tylko wystąpił na dziejowéj widowni w roku 1587 jako stronnik arcyksięcia Maksymiliana; dokonał życia swego w zaciszu wiejskiém w Omelaniku na Wołyniu. [2])

---

[1]) Nie byli rodzonymi braćmi, jak mylnie powiedziałem wyżéj w genealogicznéj tablicy i na str. 35. Jakób był synem Jerzego, a Janusz synem Stanisława Woronieckiego (Korytkowski, Kanonicy, IV, 347, 348); Andrzéj był rodzonym bratem Jakóba (patrz wyżéj str. 570, przypisek 2). Nie Andrzéj, lecz Michał, trzeci brat Jakóba, był mężem Giżanki (Encyklopedya powszechna, XXVII, 833—834).

[2]) Korytkowski, Kanonicy, IV, 347—348.

Najlepiéj się udał trzeci z Woronieckich — Jakób. Używany przez Uchańskiego do bardzo poufnych pertraktacyj i poselstw, miał od wuja w nagrodę dobre beneficya: probostwa łowickie, skierniewickie i łaskie z kanonią gnieźnieńską i tytułem infułata; na Litwie także posiadał dwa probostwa: kowieńskie i genarowskie, z tego też tytułu Uchański wyrobił mu u Henryka Walezyusza nominacyę na biskupstwo żmudzkie, która jednak skutku nie miała, gdyż Henryk dał ją po ucieczce z Polski i panowie litewscy, uważając Woronieckiego za koroniarza, wypromowali na to biskupstwo Melchiora Gedrojcia (L. 241); już po śmierci Uchańskiego Stefan Batory mianował Woronieckiego biskupem kijowskim. [1])

Mówiąc o Uchańskim, jako protektorze i opiekunie własnéj rodziny, nie możemy milczeniem pominąć starań jego o uwiecznienie swéj pamięci w miejscu rodzinném we wsi Uchanie Wspomniałem wyżéj (str. 19 — 20), iż tam w końcu XV wieku istniał kościół i klasztór paulinów, zbudowane przez Jasieńskiego. Jeden i drugi zburzony został przez tatarów. Ojciec arcybiskupa myślał przedewszystkiém o robieniu majątku: obowiązek wystawienia kościoła spadł na prymasa. Ponieważ paulini mieli prawo do miejsca, więc na instancyę Uchańskiego przed delegatami jego, Jakóbem Arciechowskim i Jerzym Myszkowskim, kanonikami krakowskimi, zrzekli się swego prawa i przelali je na prymasa. Wówczas Uchański, 18 maja 1574 roku, erygował w Uchaniu probostwo, a nadto opatrzył je dochodami na utrzymanie czterech mansyonarzy, których obowiązkiem byłoby zajmować się duszpasterstwem i odśpiewywać w kościele godzinki do Najświętszéj Panny. [2]) Zdaje się, że kościół głównie kosztem Uchańskiego wzniesiony został (chociaż ukończono go dopiéro za Mikołaja Daniłowicza, [3]) podskarbiego koronnego) i przez niego samego poświęcony, pod wezwaniem Wniebowzię-

---

[1]) Korytkowski, Kanonicy, IV, 348—339, i Uchańsciana w wielu miejscach zawierają nowe przyczynki do biografii Jakóba Woronieckiego.

[2]) Patrz wyżéj str. 19, przypisek 5; także Nakielski, Miechovia, 538.

[3]) Krzysztof Szembek, biskup chełmski, w księdze wizyt swoich z 1714 roku pisze: „ecclesia parrochialis murata ex latere cocto cum duabus turribus parvis coniunctis, ut asseritur, incepta ab Uchansciis, finita a Nicolao Danilowicz, supremo thesaurario regni, in honorem Assumptionis B. M. V., sub cuius est titulo consecrata.“ Archiwum konsystorza w Lublinie, vol. 152, fol. 257.

cia N. P. M., w styczniu 1575 roku, w obecności brata Arnolfa (I. 139), z którym na współkę prymas zaopatrzył nową świątynię we wszystkie utensylia i aparaty kościelne (II, 362). Tutaj Uchański złożył cudowny obraz Matki Boskiéj, [1]) oraz głowy św. Atanazego, doktora Kościoła, i św. Flawii Domitylli przez niego (według miejscowéj tradycyi) nabyte w Rzymie z kaplicy papieskiéj od przekupionego zakrystyana; z Rzymu pochodzić również mają znajdujące się w ołtarzach obrazy św. Stanisława Kostki i św. Antoniego Padewskiego. [2]) Przypuszczam, że w Uchaniu złożoną także zostało tablica złota, wyjęta przez prymasa z grobu bł. Bogumiła w Dobrowie. [3]) Niezadługo przed śmiercią prymas nadał proboszczowi Uchańskiemu Hajownicką Wolę i pół wsi Hajownickie Wysokie, ustanowił też patronami kościoła własnych bratanków, synów rodzonych braci swoich Arnolfa i Tomasza (II, 362, 363). Oprócz kościoła Uchański na współkę z braćmi ufundował w Uchaniu szpital (II, 65); ich staraniem również zamek utrzymywany był w obronnym stanie, aby w razie napadu tatarów służył za schronienie ludności i za miejsce depozytu skarbów zarówno prywatnych, jak kościelnych. [4])

---

[1]) „Capella Beatissimae Mariae Virginis, ubi imago eiusdem miraculosa multis splendoribus, clenodiis, auro et argento exornata“ powiedziano o Uchaniu w księdze wizyt Krzysztofa Żegockiego, biskupa chełmskiego, z roku 1672. Archiwum konsystorza Lubelskiego, vol. 151, fol. 231.

[2]) Baliński, Starożytna Polska, II, 774.

[3]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 314.

[4]) Wyroki trybunału Lubelskiego, vol. IX, fol. 827.

ZAKOŃCZENIE.

Skreśliliśmy faktami przebieg życia i działalności Uchańskiego. Czytelnik na podstawie krytycznie wyjaśnionych danych i wiadomości pewnych ma zapewne swoje pojęcie, a przynajmniéj utworzyć je mógł sobie o moralnéj wartości człowieka i historycznéj osobistości, o jego wpływie, dążnościach i zasługach. By nie ukrywać tego, co mu wiedziéć należy do uzupełnienia tego pojęcia, przedstawić musimy, jak się zapatrywali na Uchańskiego współcześni i potomni, jaki był ich sąd o nim, wreszcie zaś wskazać najwybitniejsze cechy charakteru jego i wypowiedziéć zdanie nasze o nim, jako osobistości historycznéj.

Uchański zbyt wybitne zajmował stanowisko i zbyt wielką w życiu współczesnych i w wypadkach politycznych grał rolę, żeby w dokumentach historycznych czy literackich ówczesnych i późniejszych zbraknąć mogło świadectw i odezw, któreby dowodziły, jakie o nim miano zdanie wówczas, gdy patrzano na żyjącego i czyny jego, lub jak je sądzono wówczas, gdy się już usunął z życiowéj areny.

Pierwszą w szeregu ocen była napisana przez kolegów jego z kapituły krakowskiéj, Górskiego, [1]) Kromera i Myszkowskiego, delegowanych do ułożenia instrukcyi na synod 1551 roku. [2]) Jest ona od początku do końca stronną i nieprzychylną, umyślnie nawet przekręcono w niéj fakty lub oświetlono je fałszywie, jak to

---

[1]) Wisłocki, Korespondencya Zebrzydowskiego, 483.

[2]) W „Vita Petri Kmitae (wydanie lipskie Długosza, II, 1615) Uchański nazwany fantasticus ardelio ac hypocrita, pestis, perniciesque ecclesiae, prawie tak samo jak w owéj instrukcyi. Oczywista, że autor instrukcyi i życiorysu Piotra Kmity jest jedną osobą—Stanisławem Górskim. Orzechowski nigdyby się tak o Uchańskim nie wyraził.

już wykazałem wyżéj (str. 95), wskutek czysto osobistych pobudek i zawiści. Że tak było istotnie dowodzą fakty i zgodne świadectwa innych współczesnych, zarówno katolików, jak dysydentów.

Jakób Przyłuski [1]) ceni w Uchańskim rozum, pobożność i znajomość teologii. Stanisław Dąbrowski, kanonik gnieznieński, pisze o nim, że gorliwszym jest w sprawach religii i państwa od innych biskupów, bo gdy idzie o wspólną naradę, jedni wymawiają się od niéj podagrą lub inną chorobą, a nawet królowi nie poskąpiliby pieniędzy za uwolnienie ich od udziału w sejmach, na Uchańskiego tylko liczyć można, że usług swych i pomocy nie odmówi nigdy. [2]) Stanisław Orzechowski nazywa go człowiekiem dobrym i doskonale mądrym; przyznaje mu wysokie poczucie sprawiedliwości, jakiém odznaczali się tylko dwaj współcześni mu dygnitarze: Jan Tarnowski i Spytek Jordan. [3]) Mikołaj Rej powiada:

Uchańscy, acz ci zdawna zawżdy sławni byli,
Lecz teraz gniazda swego nieźle poszlachcili.

Chociaż on, jako gorliwy propagator kalwinizmu, nie mógł pochwalać pojednania się Uchańskiego z Rzymem, jednak nie śmie wyraźniéj odznaczyć swych opinij, lecz raczéj na innych winę tego spędzić jest gotów, wyrażając się ogólnikowo:

Biskup ten był coś zaczął z stany duchownymi:
Nie chciał się z nimi zgadzać, z plotkami rzymskiemi.
Dziś nie wiem kurwatura co z infułą radzą,
Bo ty panie i z Bogiem snadnie rady zwadzą. [4])

Jakób Górski, kanonik krakowski, widzi w Uchańskim najlepszego księcia, najpobożniejszego męża i na dysydentów zwala winę, że biskup niesłusznie posądzany był o herezyę. [5])

Piotr Royzyusz, uczony prawnik, odzywa się o Uchańskim,

---

[1]) Leges seu statuta ac privilegia regni Poloniae. Cracovia, 1553, fol. 842.

[2]) Zakrzewski, Hosii epistolae, II, 936.

[3]) Żywot Jana Tarnowskiego. Wydanie K. J. Turowskiego, str. 76, 77.

[4]) Przesło ze Zwierzyńca. Wydanie biblioteki Kórnickiéj, str. XXXI. Kurwatura=pastorał; ty panie=ci panowie.

[5]) W dedykacyi Mikołajowi Wolskiemu, biskupowi kujawskiemu, dziełka Orzechowskiego: Fricius sive de auctoritate sedis apostolicae, fol. A_6.

jako o człowieku wysoko wykształconym w naukach świeckich i duchownych. [1])

Jan Grodecki, dziekan głogowski, mówi o nim, że się kocha w starożytnościach i w dawnéj wierze, że najpilniejszym jest w obronie i rozszerzaniu katolickiéj religii (III, 41). Stanisław Iłowski, przyszły kanonik gnieźnieński, chwali go jako wzorowego i cnotliwego kapłana. [2]) Stanisław Herbest, rektor kaliskiéj szkoły, wzywa wszystkich do naśladowania czynów jego, a młodzież zachęca do wdzięczności za okazywane jéj przez Uchańskiego pomoc i dobrodziejstwa. [3])

Grzegórz Wigilancyusz Samborczyk [4]) i Jan Mylius [5])

---

[1]) Decisiones de rebus in sacro auditorio lithuanico. Cracovia, 1563, pag. 63.

[2]) W dedykacyi dziełka: Basilii Magni De moribus. Venetiis, 1564.

[3]) W „Elegia de passione Christi", Vratislaviae, 1564, ułożył następujący epigramat na herb Uchańskiego:

Quae vexilla vides albis depicta figuris:
Sunt ea Uchaniciae splendida facta domus.
Praesulis haec nostri miraris stemmata, lector.
Facta velis potius, praesule digna sequi.

W przedmowie zaś do uczniów szkoły kaliskiéj powiada:

Praesul, Uchaniciae clarissima gloria gentis,
Gymnasium vobis sedulus ipse fovet.
Hic, qui Gnesnensis recte est praefectus ovilis,
Pastor alit priopriam (res memoranda) scholam.
Illius, o pueri, clarum super aethera nomen
Tollite, nam gratos gratia magna decet.
Coelestem cuncti ardentes orate parentem,
Det Moecenati tempora longa pio.
Huic praebe gratam praeclara Polonia mentem:
Instruit hic pubem non sine laude tuam.

[4]) Vigilantii Gregorii Samboritani Ecloga I, Elegiae, Cracovia, 1568, fol. N_1, napisał tylko dwuwiersz:

Cui crux praefertur, qui nos cruce munit Iesu,
Convenit huic geminae nobile stemma crucis.

[5]) Ioannis Mylii Libenrodensis Poëmata. Lipsia, 1568:

Quid crucis illa duplex in stemate fulget imago,
Altera pernities, altera certa salus.
Altior est homini certissima causa salutis:
Hanc Christus roseo sanguinis imbre rigat.
Furibus inferior plectendis fixa putatur:
Hanc raptor cladem noverit esse suam.

chwalą Uchańskiego ogólnikami, biorąc za temat herb jego. Jan Krasiński sławi go za liczne dowody gorliwości ku zachowaniu religii katolickiéj i za wielką roztropność postępowania szczególniéj podczas elekcyi Henryka Walezyusza. [1]) Andrzéj Trzecieski podnosi jego zabiegi o zadosyćuczynienie wszystkim obowiązkom i stałość, z jaką znosił wszystkie przeciwności; [2]) z powodu koronacyi Henryka również na jego cześć wiersz pochwalny pisze. [3]) Andrzéj Patrycy Nidecki chwali Uchańskiego za usilne zwalczanie dysydentów, śladem poprzedników swoich na arcy-

---

Haec Iacobus habet praeclara insignia iure,
Dum bonus antistes, quae decuerê, fatit.
Ille malos odit, non parcit furibus ille:
Qui vitiosus homo est, hoc duce pressus homo est.
Assiduus scelerum segetes exstirpat in agris:
Hunc gravis ultorem raptor ubique timet.
At bonus in placidos gratam parit ille salutem:
Christicolis laeto pectore praestat opem.
Quas Christus propria Salvator morte redemit,
Has sacro praeses dogmate pascit oves.
Hoc patris est populum verbo nutrire fidelem,
Floreat ut bonitas, sic resecanda mala.
Sis felix, Jacobe, diu, simul esse memento
Grata bonis requies crux et acerba malis.
Christus erit fautor, cui servis praeses honorus,
Digna tuo in coelis dona labore dabit.

[1]) Ioannis Crassinii Polonia. Bononiae, 1574, fol. 17; polski przekład Stanisława Budzińskiego (Warszawa, 1852), str. 33.

[2]) Vitae archiepiscoporum Gnesnensium Clementis Janicii, Cracovia, 1574, fol. G_2 verso, i Uchansciana, III, 327.

[3]) Tamże, fol. G_3: Ad rev. in Christo patrem ac dnum dnum Jacobum Uchanium, archiepiscopum Gnesnensem etc., patronum suum beneficentissimum, post peractam feliciter Henrici regis coronationem Andreae Trycesii Lyricum:

Sic te dive senex potens
Terrarum atque poli protegat arbiter,
Et felicia tempora
Vitae huius fragilis proroget, et tuam
Nulla caniciem sinat
Angi difficili sollicitudine:
Postquam principis inclyti
Regni Lachiaci te diademate
Sacro cingere tempora
Fecit Sauromatum propitius bonis.

biskupstwie.[1]) Co dziwniejsza, że jednocześnie i Stanisław Sarnicki, minister dysydencki, wysławia go za to samo, mówiąc, że był mężem znakomitego umysłu i najzaciętszym obrońcą przywilejów duchowieństwa.[2])

Ludzie żyjący na początku XVII wieku wachają się już w zdaniu o Uchańskim. Ci, co w młodych latach widzieli go jeszcze czynnym i bliżéj mu się przypatrzéć mieli sposobność, podtrzymywali dobrą opinię i przychylny sąd o nim. Kacper Cichocki jezuita pisze o Uchańskim; „ja, który sześć lat w usłu„gach jego strawiłem, sumiennie twierdzić mogę, że szczerze ża„łował postępku swego (względem Pawła IV), sam bowiem pew„nego razu, rozmawiając z domownikami o ubiegłém życiu swo„jém, wyznał, iż niegdyś pod wpływem najjadowitszych pism „niektórych heretyków był w tym błędzie, że papież i każdy bi„skup równą mają w kościele władzę; pamiętam także, iż pełne „teki pism i listów odbieranych od herezyarchów na spalenie „przeznaczył, że w obrzydzeniu miał i przeklinał te czasy, „w których srożyła się herezya; nas zaś młodszych tak zdala „trzymał od tych pism jadu pełnych, że nawet dotknąć się nie „pozwolił owych listów, które skreśliła ręka heretyków, powia„dając, że trucizną są skropione i niepamięci oddane; wyznawał „wreszcie, że nigdy do żadnéj herezyi namówionym nie był i że „tylko zwolennikiem był pewnych błędów, tyczących się prawa „i jurysdykcyi, których jednakże, ocuciwszy swój umysł, wy-

---

Donatus rude maximo
Reddas vota Deo cum precibus piis,
Nostris aurea saecula
Quod terris redeant, quod redeat nitor
Regni priscus, et alite
Dextra res Lachiae sors bona provehat.

[1]) „Nonne apostolorum et apostolicorum illorum virorum in eadem archiepiscopali sede successores? Critius, qui vestram haeresim scriptis etiam suis oppugnavit, Latalicius, Gamratus, Zergovius, Prerembius, Uchanius, qui omnes audaciam vestram auctoritate sua saepe compresserunt?“ De ecclesia vera et falsa libri V, Cracovia, 1583, str. 103.

[2]) Descriptio veteris et novae Poloniae, 1585, fol. G_3: „Uchanie, domicilium spectatae nobilitatis. Ex hac gente nostra aetas habuit duos senatores praestantissimos: Arnolphum Uchanium, palatinum Mazoviae (recte: Plocensem) et Jacobum Uchanium, archiepiscopum Gnesnensem, regnique primatem, virum expediti ingenii, accerrimumque praerogativarum ecclesiasticarum defensorem.“

„rzekł się potém. Jakim zaś późniéj obrońcą był prawa kano- „nicznego i powagi stolicy rzymskiéj, z tego nawet widać, że gdy „pod sąd jego, jako urodzonego legata, przychodziły sprawy „i liczne, i zawiłe dosyć, nigdy nie rozstrzygał ich inaczéj, „jak tylko zgodnie z przepisami prawa duchownego.“ [1]) Bartło-miéj Paprocki, który osobiście znał Uchańskiego, również wy-chwala go, jako męża dobréj sławy.

Wszelką cnotą, dobrocią był z nieba nadany,
W żadnym postępku jego nie było nagany.
W młodości Justynian bawił go przy sobie,
Potém go teologom oddał ku ozdobie.
Ninaczém nie zchodziło wtenczas kościołowi
I ucisku żadnego nie było klerowi.
Każdy swojéj wolności zażywał bezpiecznie,
Z czego tu między nimi będzie chwalon wiecznie.
Sławy dobréj każdemu najwięcéj potrzeba,
Bo za ludzką przyjaźnią jest przystęp do nieba. [2])

Z drugiéj jednakże strony Jan Krasiński, który na począt-ku XVII wieku pisał pochwały arcybiskupów gnieznieńskich, chociaż przyznawał Uchańskiemu znakomity umysł, wyrzucał mu już małą religijność, hołdowanie duchowi czasu i zbytnią po-wolność w stosunku do Zygmunta Augusta. [3]) Prymas Jan Lip-ski był za Krasińskim tego samego zdania. [4]) Im więcéj jednak w owym wieku katolickiéj reakcyi zrywały się nici wiążące go z przeszłością, tém silniéj zacierała się prawda i słuszność, a brała górę ignoracya lub stronne zapatrywanie się na rzeczy i ludzi. Jaskrawym dowodem tego są słowa Pawła Ruszla dominikanina, wypowiedziane przezeń z kazalnicy w roku 1641-ym: „Uchańskie-„go arcybiskupa wątlącego w wierze św., który już u siebie do-„puszczał kazywać Frycyuszowi ministrowi, wielce gromili oj-„ciec Cypryan doktór z drugimi ojcami niejakim Leonardem

---

[1]) Anatomia consilii de stabilienda pace regni Poloniae, str. 85.

[2]) Cathalogus to jest porządne opisanie spraw i żywota arcybiskupów Gnieznieńskich, Kraków, 1613, fol. G_3 verso.

[3]) Elogia archiepiscoporum Gnesnensium usque ad Stanislaum Karnkow-ski. Rękopis Cesarskiéj biblioteki Publicznéj w Petersburgu, Mss. Lat. F. I. 539, gdzie przytoczymy kilka dat z życia Uchańskiego, powiada w zakończeniu: „vir ingentis animi, sed genio regis et saeculi obsecundans minus religiosus.“

[4]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 314.

„i Grzegorzem bakałarzami i onych ministrów z kościoła wyrzu„cili, dysputacyami konfundowali i kościołów profanować albo „gwałcić niedopuszczali.“ [1]) Stefan Damalewicz, który niemal w tym samym czasie pisał biografie arcybiskupów, ostrożniejszym był w swym sądzie, może dla tego że z dokumentami spotykał się nieraz; powtórzył więc tylko zdanie Lipskiego, a raczéj Krasińskiego, dodawszy od siebie ogólnikową uwagę, że Uchański jako arcybiskup, zbyt mało się troszczył o wykorzenienie herezyj. [2])

Stanowczo nieprzychylny sąd o Uchańskim zapanował w historyografii polskiéj od czasu pojawienia się w druku prac M. A. Graziani'ego, sekretarza Commendone'a. [3]) Opisując życie i dyplomatyczne misye kardynała, Graziani wiele stronnic poświęcił działalności jego u nas, kreując go przytém niemal na bohatéra, zbawiającego od upadku kościół katolicki w Polsce. Graziani oczywiście jednostronnie patrzał na rzeczy; nie rozumiał ani stanowiska, ani tendencyj Uchańskiego; nie dopuszczał również téj myśli, że katolicyzm właśnie ratować było można pewnemi niezasadniczemi ustępstwami i że taka dążność mogła iść w parze z rzeczywistém zrozumieniem interesów kościoła i z gorliwą pobożnością, oraz że tym sposobem uratować było można zarówno przywileje duchowieństwa lub dochody jego, a nawet powagę stolicy apostolskiéj. Dlatego to Graziani napiętnował Uchańskiego niesłusznemi zarzutami. Ponieważ jego przedstawienie epoki reformacyjnéj w Polsce pasowało bardzo do umysłów XVII i XVIII stólecia, więc zakorzeniło się w literaturze historycznéj, témbardziéj że jedynymi przedstawicielami jéj w zakresie historyi kościoła katolickiego byli wyłącznie katoliccy księża, dla których zdanie wypowiedziane przez taki autorytet nie mogło się wydawać fałszywém lub stronném. Przyjęli je więc w zupełności, powtarzali lub parafrazowali, a nawet amplifikowali w kierunku przez Graziani'go wytkniętym a dla Uchańskiego całkiem nieprzychylnym, nie starając się ani sprawdzić, ani choćby uzupełnić źródła, z którego czerpali. Zgrzeszyli najwięcéj w tym kierunku Stanisław Bużeński, kanonik gnieznieński, i jezuita Adam Ignacy Naramowicz. Bużeński, który pierwszy obszer-

---

[1]) Tryumf na dzień chwalebny Jacka świętego. Wilno, 1614, str. 51.

[2]) Damalewicz, Series archiepiscoporum, 311.

[3]) De vita Ioannis Francisci Commendoni cardinalis libri IV. Paryż, 1669 i Padwa, 1685; La vie du cardinal Commendon, Paryż, 1671.

niejszą napisał Uchańskiego biografię. [1]) zebrał zapomniane dane, lecz ocenił prymasa zupełnie w duchu Commendone'a; Naramowicz zaś w swoich życiorysach biskupów polskich [2]) poszedł jeszcze daléj. Zarzuca Uchańskiemu, że pozory gorliwości zachowując, więcéj sprzyjał swawoli niż religii, że do rozstroju dążył, bo dekrety soboru Trydenckiego odrzucił (będąc jeszcze biskupem chełmskim i włocławskim!), że ubiegał się tylko o względy dworu, że heretykom nie przeciwdziałał, że jako podejrzany nie odrazu dopuszczony był przez Rzym na stolicę arcybiskupią! W całém przedstawieniu Naramowicza co wyraz, to błąd, jeżeli nie faktyczny, to chronologiczny.

Kacper Niesiecki, [3]) przyzwyczajony korzystać z dokumentów, nie miał wielkiego zaufania do zdań najbliższych poprzedników; zresztą panegirystą będąc z zasady, i Uchańskiego chwalił, wysuwając przytém na pierwszy plan pochlebne fakty; nie zapomniał powiedzieć o tém, że jezuitów do Łowicza chciał sprowadzić i oświatę popierał, o czém poinformowali go Sacchinus, Cichocki i Damalewicz, którzy w tym względzie byli dla niego źródłami. Biografia przez niego napisana dokładniejszą jest niż inne (wyjąwszy Bużeńskiego, którego nie znał), drażliwe ustępy życia prymasa delikatnie omawia i w ten sposób, że czytelnik prędzéj korzystne, niż nieprzychylne będzie miał o Uchańskim zdanie. Niesiecki broni Uchańskiego nawet od zarzutu wspólności z dysydentami.

Józef Andrzéj Załuski skrócił tylko biografię Uchańskiego, napisaną przez Bużeńskiego i po łacinie ją wydał, [4]) nie dodając od siebie nowych wiadomości, ani téż modyfikując poglądu jego.

Wydanie w tłomaczeniu polskiém relacyj Commendone'a o pierwszéj jego legacyi w latach 1563—1565 [5]) przyczyniło się

---

[1]) Żywoty arcybiskupów gnieznieńskich z rękopismu łacińskiego przełożył Michał Bohusz Szyszko. Wilno, 1852—1859; biografia Uchańskiego zajmuje początek 3-go tomu. Bużeński pisał swoję pracę w końcu XVII wieku (umarł w roku 1692).

[2]) Facies rerum Sarmaticarum, Vilnae, 1726, fol. 136, 280 i 581.

[3]) Korona polska, Lwów, 1743, IV, 430—431.

[4]) Acta litteraria regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, Varsaviae, 1756, str. 106—122, i Uchańsciana, III, 311—327.

[5]) Pamiętniki o dawnéj Polsce, obejmujące listy J. F. Commendoni do Karola Boromeusza, zebrał Jan Albertrandi, wytłomaczył Józef Krzeczkowski, wydał Mikołaj Malinowski, Wilno, 1847 i 1851, 2 tomy.

do wyświetlenia dokładniejszego niektórych ogólnikowych wyrażeń Graziani'ego, ale oczywiście nie mogło wpłynąć na zmianę poglądów na Uchańskiego, témbardziéj gdy kompetentna krytyka ustami Juliana Bartoszewicza orzekła, [1]) iż relacyé Commendone'a są źródłem najpewniejszém i żadnym nie podlegającém zastrzeżeniom. Bartoszewicz, gorliwy katolik, ocenił Uchańskiego przez okulary Commendon'a i oczywiście widział w nim tylko człowieka, którym jedynie powoduje ambicya wyniesienia się, który z miłości dla sztuki jest spiskowcem tylko, burzycielem i intrygantem, wielkich zdolności swoich jedynie na złe używającym.

Dziwna rzecz zaiste, że sprawiedliwszym w sądzie swym był cudzoziemiec i ksiądz w dodatku—Augustyn Theiner. Pisząc swe „kościelne roczniki" na podstawie dokumentów archiwum watykańskiego, czytał także relacye nuncyuszów, ale czytał też i inne dokumenty, i pomimo tego że w pojedynczych wypadkach szedł za bezpośrednią wskazówką źródła, dostrzegł jednakże, iż Uchański, od czasu gdy został arcybiskupem gnieźnieńskim, z niezwyciężoną siłą ducha walczył w obronie przywilejów katolickiego duchowieństwa [2]) — a nawet téj zasługi odmówił mu Bartoszewicz.

Z nowszych historyków ci, którzy specyalnie studyowali dzieje pierwszego bezkrólewia, krótsze lub dłuższe ustępy poświęcili w swych pracach charakterystyce Uchańskiego, jako pierwszego senatora i interrex'a. Alexander Traczewskij [3]) nakreślił jego portret, piękny pod literackim względem, ale niedokładny pod historycznym, gdyż nie rozumiał należycie tendencyj prymasa, nie znał wielu dokumentów i nie wiedział prawdziwych przyczyn jego postępków; czego mu zaś brakło do wypełnienia ram i tła, to zapełnił ładnemi frazesami i psychologiczną amplifikacyą. Jeżeliby charakterystyka Uchańskiego,

---

[1]) Biblioteka Warszawska, 1853, III, 362 i nast.

[2]) Annales ecclesiastici, Roma, 1856, III, 169: „is enim ab anno 1562, quo infula Gnesnensi ornatus fuerat, invicto animi robore in acie, ut ita dicams, episcoporum, ecclesiae iura contra dissidentium pravorumque catholicorum ausus et molitiones acerrime propugnaverat".

[3]) Польское безкоролевье по прекращеніи династіи Ягеллоновъ. Москва. 1869, str. 52.

jaką Traczewskij podał, zastosowaną była do drugiego bezkrólewia, to prędzéj jeszcze możnaby się na nią pisać, ale do pierwszego zupełnie się nie dopasowuje. Słusznie i prawdziwie Traczewskij podkreślił tylko jeden rys: słabość charakteru i potrzebę oparcia się o indywidualność silniejszą. Tadeusz Piliński dał krótszą charakterystykę Uchańskiego, [1]) ale za to więcéj zbliżoną do prawdy; zbyt jednak uogólniając niektóre fakty, niesłusznie sądzi, jakoby zawsze stosunki prymasa z Rzymem niezmiernie były naprężone, wskutek nieufności jednéj a zuchwałego lekceważenia drugiéj strony. Zupełnie bezpodstawném jest przypuszczenie Pilińskiego, że prymas namawiał Zygmunta Augusta do zerwania z Rzymem a sobie przeznaczał rolę patryarchy niepodległego kościoła polskiego. Ten ostatni błąd powtórzył Wincenty Zakrzewski, [2]) chociaż mniéj kategorycznie się wyraził, mówiąc, że Uchańskiego nie bez słuszności posądzano o to w Rzymie; niezgodném z prawdą jest także zdanie tego historyka, że Uchański całe życie nie troszczył się wiele o religię i wiarę, i że napaści dysydentów na prymasowską godność zraziły go do protestantów i do wszelkiéj reformy.

Najobszerniejszy życiorys Uchańskiego skreślony został przez kanonika gnieźnieńskiego Jana Korytkowskiego. [3]) Prace jego o kanonikach i arcybiskupach nieocenioną mają wartość i przyniosły autorowi niespożytą zasługę.gdyż w nich zgromadził wiele faktów z rękopiśmiennych źródeł i wydrukował znaczną liczbę cennych dokumentów. Niestety jednak Korytkowski nie był historykiem, lecz dyletantem. Nie potrafił owładnąć materyałem historycznym, ani umiał traktować go krytycznie i umiejętnie korzystać z niego; dokumenty tak pojmuje i objaśnia, jak mu się w danéj chwili podoba, lub bierze z nich to tylko, co odpowiada jego sympatyom albo powziętéj naprzód idei; ma na osobistości, których historyę pisze, tradycyjny pogląd i swoje dla nich sympatye lub antypatye, chociaż niektóre usiłuje rehabilitować i w korzystniejszém przedstawić świetle, szczegól-

---

[1]) Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i elekcya króla Henryka, Kraków, 1872, str. 22—23.

[2]) Po ucieczce Henryka, Dzieje bezkrólewia 1574—1575, Kraków, 1878, str. 34—35.

[3]) Arcybiskupi Gnieznieńscy, prymasowie i metropolici polscy. Poznań, 1889, tom III, str. 272—418.

niéj jeżeli to jest dobrém z punktu widzenia religii i kościoła; wreszcie zbyt ciasny ma pogląd, bo w swojej zasklepia się sferze: jako członek kapituły gnieźnieńskiéj z jéj stanowiska na wszystko patrzy, dla jéj chwały pisze i do tego stopnia doniosłość jéj wpływu przecenia, że zdaje mu się, jakoby kapituła gnieźnieńska była zgromadzeniem czy instytucyą, która kierowała losami całego państwa i wszystko zależało od niéj. Biografia Uchańskiego ani lepszą, ani gorszą nie jest od innych; to tylko chyba powiedziéć można, że Korytkowski pisał ją z większém uprzedzeniem i mniéj chętnie niż biografie innych arcybiskupów, jak naprzykład Karnkowskiego. Korytkowski nim do pisania jéj przystąpił, miał już o Uchańskim wyrobione zdanie: naprzód już postanowił go potępić, pomimo że rozwijając szczegóły nie dąży konsekwentnie do wytkniętego celu: wobec pewnych faktów nie może go nie pochwalić, ale pochwaliwszy, zaraz potém gani niemal że nie za to samo. Przyznaje Uchańskiemu wielką popularność w kraju dla jego patryotyzmu i tolerancyi, niemałe zasługi względem króla i rzeczypospolitéj, wielką pracowitość i nader skrzętną zapobiegliwość w sprawach nie tylko publicznych, lecz i kościelnych, powagę i wielki wpływ na bieg wypadków, pilne zajmowanie się sprawami arcybiskupstwa, niepospolite zdolności i przywiązanie do kraju rodzinnego; z drugiéj znowu strony jako ujemne cechy wskazuje szorstkość obejścia, dumę, upór, zarozumiałość, samolubstwo, nieprzebieranie w środkach do wywyższenia siebie i rodziny swéj, łudzenie fałszywemi obietnicami wszystkich, rozrzutność i marnowanie dóbr duchownych i ostateczny wyrok swój feruje w ten sposób, że był to biskup lichy, dla kościoła polskiego nader niebezpieczny, nawet i szkodliwy, do końca życia podejrzanéj prawowierności, o najistotniejsze obowiązki swoje niedbały, na tém większe zasługujący politowanie, że dzierżąc najwyższą duchowną władzę w kraju podczas najcięższych i najkrytyczniejszych walk odszczepieńców naprzeciw temuż kościołowi, nie tylko nic dla niego nie uczynił, ale przez dłuższy czas sam naprzeciw niemu jednoczył się z przeciwnikami jego.[1]) Jakże pogodzić podobne zalety z takiemi wadami? Korytkowski wcale nie troszczy się o to, ani wyjaśnić usiłuje, czy w jednéj osobistości istniéć lub tkwić mogły jednocześnie

---

[1]) Korytkowski, Arcybiskupi, III, 272, 284, 298, 299, 345, 412, 417 wiele innych ustępów.

i współrzędnie, dla tego że pojedyncze fakty uogólniał, o konsekwencyę własnego zdania nie dbał i nieuzasadnione żywił do Uchańskiego uprzedzenie. W całéj biografii przez niego napisanéj cenne są tylko faktyczne dane wprost z dokumentów wzięte i te materyały historyczne, które w przypiskach wydrukowane zostały; po za tém całe przedstawienie najmniejszéj nie posiada wartości.

*

* *

Według panujących w dzisiejszym stanie polskiéj nauki historycznéj pojęć, każdy zapewne z jéj adeptów, a może i mistrzów, na zapytanie, kto największym był obrońcą katolicyzmu w Polsce w epoce reformacyi i kto dla kościoła katolickiego w walce z reformą największe położył zasługi?, bez wachania odpowie, że papiescy nuncyusze, a z biskupów polskich Hozyusz i Karnkowski!

Uważałbym za niegodne obdzierać ze sławy historyczne osobistości, cieszące się zasłużoną popularnością; nie dążę również do tego i nie mam zamiaru cudzym kosztem wznosić ołtarze fałszywym bóstwom: faktami protestuję tylko przeciw wynikającemu z nierozwiniętych należycie studyów nad przeszłością naszą tradycyjnemu a niekrytycznemu przyznawaniu komukolwiek zasług, których nie położył, albo zbytniemu wywyższaniu jednych z uszczerbkiem sławy drugich i z pogwałceniem historycznéj prawdy.

Nuncyusze papiescy w epoce reformacyi u nas popierali sprawy religii i kościoła tylko negatywnie: przeszkadzając, choć nie zawsze ze skutkiem pożądanym, temu, co za złe uważali; nie byli dosyć obznajmieni z krajem i ze stosunkami, bądź co bądź odmiennemi niż na Zachodzie; brakło im śmiałości i samodzielności do stworzenia jakiegoś programu dodatniego, któryby, godząc się z tém, czego uniknąć nie było można, w zamian za taką ofiarę, dawał większe korzyści w innym zakresie: i nie darmo też Uchański skarżył się nieraz na podobny negatywny kierunek, który protestował i odrzucał fakty, ale do przeciwdziałania im nie był w stanie podać dobrych lub skutecznych środków i projektów. Nuncyusze zanadto byli zależni od dążności panujących w Rzymie, a te wówczas z każdym pontyfikatem zmienia-

ły się i obliczyć, ani przewidziéć było można, czy przy nowéj zmianie pontyfikatu nie będzie porzucony ten kierunek, który za dobry uznawano w danym czasie. Nuncyusze wreszcie za krótko bawili w Polsce i żaden z nich nie objawiał chęci służenia tutaj sprawie katolicyzmu nieprzerwanie i ciągle; jako włosi, do swego przyzwyczajeni klimatu i kraju, niemal za wygnanie uważali legacyę swoję w Polsce, a chociaż wynagradzani bywali lepiéj, każdy bowiem prałat po powrocie z Polski szedł na biskupstwo, a biskupi zwykle kardynalską otrzymywali godność: jednakże każdy od nas wyjechać chciał jak najprędzéj i każdy pośrednio lub bezpośrednio starał się o odwołanie go ze stanowiska. Bongiovanni biada, że już trzecią zimę spędza w Polsce, skarży się na mrozy, na pokoje do stajen podobne i na dymiące piece: radby jak najprędzéj wrócić do swego Kamerynu, w roskosznéj leżącego Kampanii. [1]) Commendone po sześciu miesiącach pobytu w Polsce prosi już, żeby go odwołano, a w półtora roku po przyjeździe występuje z żalami na stérane w poselstwach zdrowie; [2]) kiedy zaś powtórnie przyjechał do Polski a nieudało mu się skleić ligi przeciwko turkom, kiedy pomimo jego zabiegów stanęła konfederacya Warszawska a kandydatura Habsburgska zaczęła robić fiasco, również skarżył się na przykre stanowisko swoje i o odwołanie upraszał. [3]) Ruggeri konstatuje sam, że niechętnie podjął się poselstwa, że już na dwóch był sejmach, co się żadnemu nie przytrafiło nuncyuszowi i użalając się na bezowocność zabiegów swoich i brak zajęcia, przez kardynała Sirleto prosi o rozkazy powrotu do Rzymu, gdzie z większą przyjemnością służyć będzie papieżowi lub naukowym studyom będzie mógł się poświęcić. [4]) Wincenty Laureo wytrwał cztery lata, ale w końcu czwartego roku także się skarży na rozmaite nieprzyjemności i prosi kardynała di Como, żeby się wstawił za nim do papieża o zwolnienie go od obowiązków nuncyusza w Polsce (L. 642) i prawdziwie się cieszy, że uwolniony został od pobytu w dalekiéj stronie i od niewygód zimnéj strefy [5]).

---

[1]) Theiner, Monumenta Poloniae, II, 764—765.

[2]) Pamiętniki, I, 158; II, 175.

[3]) List jego do kardynała di Como, z Sulejowa pisany 31 stycznia 1573 roku, w archiwum Watykańskiém, Nunziatura di Polonia, vol. 3, fol. 81.

[4]) Rykaczewski, Relacye nuncyuszów, I, 216—217.

[5]) Z Warszawy, 21 marca 1578 roku pisze do kardynała Wilhelma Sirleta: „Quanto a la divotione et servitù mea verso di Lei, ella è et sarà sempre

Stanisław Hozyusz był powagą ale w teologii; on mógł decydować stanowczo, jakie twierdzenie zgodne jest z nauką kościoła a jakie jéj przeczy; zbijać twierdzenia dysydentów z mocą przekonania lub wynaleźć słabe strony ich doktryny, nikt lepiéj nie potrafił od niego, i byłby tryumfy odnosił, gdyby miał do pomocy silną rękę, któraby zmiatała uparte łby dysydenckie, niedostępne jego argumentom i wierzące zawzięcie, że prawda jest przy nich. Po za gabinetową pracą uczonego do zewnętrznéj praktycznéj działalności wcale nie miał uzdolnienia: ze swoimi mieszczanami z Elbląga nie mógł sobie dać rady, a cóż dopiéro z wykształconą i czującą swą siłę dysydencką szlachtą? Co więcéj, sami nawet biskupi nie aprobowali podawanych przez niego środków. Nie lubiał téż nawet przyjeżdżać do Polski, a tembardziéj pokazywać się na sejmach: brakło mu śmiałości, ochoty i wytrwałości do walki i ucierania się z dysydentami; a widząc, że sprawy toczą się wbrew oczekiwaniom jego, najchętniéj porzuciłby wszystko i na wygnanie lub na pustynię się wyniósł, żeby nie patrzéć na to, co się działo w Polsce i w jego własnéj dyecezyi. [1]) Z zadowoleniem wielkiém na kilka lat wyjechał z Polski, kiedy Paweł IV chciał go mieć w Rzymie i bez skrupułów ze względu na króla i dyecezyę podjął się posłować w imieniu papieża do Wiednia i w Trydencie siedziéć, choć w pierwszym razie nie okazał dyplomatycznych zdolności, a w drugim—żarliwość i nauka tylko figuranta z niego zrobiły, gdyż wobec chytrych i przebiegłych kolegów, jakich kurya potrzebowała do kierowania soborem, do czynnéj roli talentów nie posiadał. W 1565 roku jako kardynał przyjechał na sejm, ale w publicznych wystąpieniach udziału nie brał; radą tylko służył Commendone'owi i biskupom; gdy zaś jurysdykcya kościelna upadła, zniechęcony wyjechał, uciekł nawet, usłyszawszy w dodatku o prowadzonych przez dysydentów dysputach, czy Chrystus jest prawdziwym Bogiem i synem boskim. Oczekiwał,

---

la medesima, perche più oltre non può ire; et mi rallegro che sia piacciuto a Nostro Signore liberarmi da la lontananza et dali disagi di questa gelata zona per la speranza che è in me di potere in qualunche luogo mi sia mostrarmi non inutile servitore di Vra Sig. Illma. Autograf w bibliotece Watykańskiéj, Mss. Vatic. Nr. 6182, pars 2, fol. 507.

[1]) Zakrzewski, Hosii Epistolae, II, 678, 682, 705.

że ziemia pożre tych ludzi i że Bóg natychmiast z nieba gromy na nich spuści! Gdyby ich ktoś na stos posłał, z lubością podpisałby taki wyrok, ale wdać się z nimi w dysputę nie chciał, nie tylko z tego powodu, żeby to bezowocne było, ale zarówno że ubliżałoby to jego powadze i purpurze. [1]) Na sejm też 1566 roku nie przyjechał wcale, chociaż Uchański usilnie go namawiał, w nadziei że przy jego pomocy łatwiéj będzie przedsięwziąć jakąś akcyę przeciwko dysydentom (III, 136). Widząc, że pobyt jego w Polsce nie przynosi korzyści żadnych, czując także, iż mu za ciasno i smutno w jego Warmii, zdecydował się na zawsze kraj rodzinny opuścić i do Rzymu się przenieść, zkąd, jak mu się zdawało, zbawi i uratuje sprawę katolicyzmu w Polsce długiemi i kaznodziejskiemi listami, któremi od czasu do czasu zaszczycał króla lub senatorów. Wielce charakterystyczném jest zeznanie, które własną napisał ręką w ósmym roku pobytu swego we Włoszech: „A to pewna, bym ja przez te czasy był „przy WMościech mieszkał - powiada w liście do Jana Działyń-„skiego, wojewody chełmińskiego, [2])—iżbym już dawno na tym „świecie nie był, bo te kłopoty, te niewczasy byłyby mię ku „prędszemu końcu dognały, w tych moich zwłaszcza tak starych „leciech"—a powinien był przecież, jako religiant i kapłan, ufać głęboko, że Bóg doda mu sił do służenia Jego sprawie: widać więc, że sługą kościola był o tyle, o ile przez to mógł się stać najwyższym panem. Jednakże mimo to iż spokoju niby w Rzymie szukał, o dwa lata żył krócéj od Uchańskiego, który choć o dwa lata od niego starszy, nie został przecież dezerterem z pola walki i nie porzucił stanowiska, którego obrony wymagały od niego powołanie, biskupia przysięga i osobisty, obywatelski honor!

Karnkowski po Uchańskim arcybiskupem został i rządził archidyecezyą przez dwadzieścia dwa lata, ale już po nastąpioném przesileniu na korzyść katolicyzmu i w czasach, kiedy królowie panujący więcéj o katolicyzmie myśleli i więcéj dla niego zrobili, niż wszyscy biskupi ówczesni. Wtedy łatwo

---

[1]) Karnkowski, Epistolae illustrium virorum, karta G_1; Commendone, Pamiętniki, II, 111.

[2]) Grabowski, Starożytności historyczne polskie, II, 272, list z Rzymu, z 15 grudnia 1577 roku.

było służyć reakcyjnemu kierunkowi, a przynajmniéj nie trzeba było narażać się na liczne nieprzyjemności i usilne prace. Chwalą go i wysoko stawiają za ten peryod jego życia, w którym mógł robić i robił wiele, lecz zbyt mało zwraca się uwagi na poprzednią działalność jego, w epoce walk kościelnych i największego natężenia reformacyjnego ruchu, kiedy Karnkowski faktycznie dwuznaczną grał rolę: wniknąwszy w pobudki i istotę czynów jego w owym czasie, łatwo przekonać się można, że był on mistrzem w mydleniu oczu, że uganiał się jedynie za popularnością i pchany ambicyą myślał tylko o osiągnięciu najwyższéj w kościele i w rzeczypospolitéj godności. Wincenty Laureo poznał się na nim, mówiąc, że mimo gorliwości o wiarę katolicką, lekkomyślnym jest i wszędzie chce być pierwszym, a kiedy o jego popularność idzie, wtedy gotów poświęcić dla niéj nawet korzyści religii (L. 344, 412, 479); takie same zdanie miał o nim Caligari, twierdził bowiem, że wszystkiemi krokami jego powoduje niepohamowana ambicya (IV, 144).

Istotnie. W początkach swéj karyery, jako referendarz koronny, popierał unieważnienie małżeństwa Zygmunta Augusta z Katarzyną i jeździł w téj sprawie do Wiednia, ale wkrótce potém zmienił zdanie nie tyle może pod wpływem Commendone'a, ile z powodu stanowiska, jakie w téj sprawie zajęli posłowie ziemscy na sejmie 1565 roku. Pomimo swéj gorliwości na synod narodowy gotów był się zgodzić w roku 1570, nie widząc innego środka ratunku. [1]) On na konwokacyi warszawskiéj wymyślił fundamentalny warunek konfederacyi o pokoju religijnym, ale gdy spostrzegł, do jakich to prowadzić ma następstw i jakiego piwa nawarzył duchowieństwu przez swój czynny udział w téj sprawie: pocichutku z Warszawy wyjechał i żeby się salwować, opisał w formie listu cały przebieg konwokacyjnego sejmu. Opisy te przesłał Kromerowi i Herburtowi, [2]) ale dla czego tym dwóm tylko? Nie z innéj przyczyny jak tylko z téj, że obaj oni i w Europie znanymi byli historykami polskimi. Karnkowski przypuszczał zapewne, że i dzieje współczesne pisać będą, skoro w Warszawie nie byli obecni, niech więc mają przynajmniéj opowiadanie naocznego świadka wypadków; ale wiedzieć należy, że w tym

---

[1]) Por. wyżéj str. 430, 436, 478, 486.

[2]) Epistolae illustrium virorum, karty Ss_4 i P_3.

opisie Karnkowski siebie na pierwszy plan wysunął i wychwalał, pominąwszy milczeniem niezbyt chlubne zachowanie się swoje i ucieczkę z Warszawy. Był on największym poplecznikiem Henryka Walezyusza i zasługi swoje względem Henryka na elekcyjnym sejmie również Kromerowi opisał; kiedy zaś Henryk wyjechał z Polski i powszechna nienawiść stała się udziałem także Karnkowskiego [1]), postanowił wcale nie pokazywać się na zjazdach pod pretekstem choroby [2]) i potém aż na brzegach Baltyku się schował: Kromera odwiedził we Frauenburgu, Piotra Kostkę na biskupa wyświęcał, dyecezyę Pomorską wizytował, okrywając się pozorami gorliwości o dobro swojéj trzody, byle tylko do Stężycy nie jechać, przewidywał bowiem niepomyślny rezultat zjazdu i nowe nadwerężenie swéj popularności, gdyby musiał do jednéj lub do drugiéj przyłączyć się partyi. [3]) Wincentemu Laureo obiecał na elekcyę przybyć, ale znowu brakiem zdrowia się wymówił; w rzeczywistości zaś sam się przyznaje, że się powstrzymał od udziału w życiu publiczném, chcąc uniknąć nienawiści. [4]) Po ogłoszeniu królem polskim Maksymiliana II okazuje chęci wspierania nuncyusza swemi radami i zaprasza go do siebie do Wolborza lub Sulejowa [5]); wątpliwa jednak w jakim zamiarze, czy dla tego żeby sobie przez niego ułatwić przejście do cesarskiéj partyi, czy téż żeby Laureo odsunąć od niéj i od prymasa. Do połowy stycznia 1576 roku cicho siedział w Wolborzu, ale się już w sytuacyi rozejrzał i do Jędrzejowa pojechał żeby znowu odzyskać straconą popularność. Radzi mu tam wielce byli i z honorami przyjmowali go wielkiemi, jako jedynego biskupa, bo im tam stanu duchownego do kompletu brakło, a Karnkowski ten krok swój także dobrze wytłomaczyć potrafił, chwaląc się w Rzymie, że ojczyznę i stan duchowny zbawiać pojechał; trochę i nakłamał, twierdząc, jakoby szlachta pod Jędrzejów się zebrała dla dokonania sądu i egzekucyi nad duchowieństwem i arcybiskupem. [6]) Podpisał uchwały Jędrzejowskie istotnie „z zastrzeżeniem praw duchowieństwa“ i żądał potém w Kra-

---

[1]) Ehrenberg, Urkunden und Actenstücke, 388.
[2]) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, II, 40.
[3]) Epistolae illustrium virorum, karta Gg_4.
[4]) Tamże, karta Ii_3, Ee_4.
[5]) Tamże, karta M_4.
[6]) Tamże, karta Ee_4.

kowie od posłów ziemskich, żeby te same wyrazy włączyć do formuły przysięgi królewskiéj, na co się też rzeczywiście zgodzono, ale po deklaracyi z jego strony, że pod wspomnianém wyrażeniem rozumie tylko prawa słuszne i przez prawowitą ustanowione władzę. [1]) W czasie koronacyi StefanaBatorego, któréj sam dopełnił, zawiódł oczekiwania nuncyusza, gdyż nie wywołał żadnéj protestacyi przeciw konfederacyi Warszawskiéj, chociaż Laureo bardzo usilnie prosił go o to (L. 418). W następnym roku, chcąc i Rzym przejednać i króla więcéj sobie skaptować, bardzo gorliwie, jak wiemy, starał się o dojście do skutku synodu Piotrkowskiego i podczas niego wielce był czynnym. Uważał jednak, że i dyabłu trzeba także zapalić świeczkę, gdy go bowiem w styczniu 1578 roku chciano wybrać do komisyi w sprawie o dziesięciny, nie przyjął tego mandatu w obawie ściągnięcia na siebie nienawiści dysydentów (L. 649); a kiedy wkrótce potém Laureo dowiedział się, że dysydenci zwołali sobie synod do Piotrkowa na 1 czerwca, upominał Karnkowskiego, żeby się starał przeszkodzić temu zgromadzeniu, które miało się odbyć w blizkości Wolborza a więc tuż pod bokiem biskupa i byłoby niejako afrontem względem niego. Karnkowski w odpowiedzi na to ruszył ramionami i odpowiedział nuncyuszowi, że nic nie wie o takim synodzie, ale przed dworzanami swymi po polsku wyraził zdziwienie, że nuncyusz mógł się o tém dowiedziéć. Na instancyę Laureo Stefan Batory także upominał Karnkowskiego, ażeby synodowi starał się przeszkodzić; list ten pisany był oczywiście dla zadowolenia nuncyusza, biskup bowiem królewskim starostą nie był i w taką sprawę wdawać się czynnie nie mógł, ale zawsze salwować chciał swój honor, więc zwykłym trybem swoim namioty zwinął i wyjechał kilkanaście mil ku granicy pruskiéj pod pretekstem wizytacyi kościołów (L. 686, 709). Zdaje się, że Karnkowski czuł bardzo dobrze, iż mimo świetnych pozornie zasług i pochwał, nuncyusze i o mniéj świetnych wystąpieniach jego zdawać musieli w Rzymie relacye; chociaż więc arcybiskupstwo miał obiecane, jednakże pewnym nie był, czy Rzym jakich trudności stawiać mu nie będzie. Dla tego to najprzód silnie zaniepokojony był wystąpieniem Czarnkowskiego i starać się zaczął o uzyskanie koadjutoryi; kiedy zaś

---

[1]) **Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, III, 209.**

przyszedł już czas starania się o uzyskanie prekonizacyi na arcybiskupstwo Gnieznieńskie, wysłał do Rzymu aż dwóch domowników swoich i zaopatrzył ich w bardzo szczegółową instrukcyę, w której dawał im wskazówki, jak tłomaczyć mieli postępowanie jego a wykazywać liczne zasługi, i w której albo milczeniem pokryte, albo wielce dyplomatycznie i w korzystném świetle przedstawione zostały fakty, mogące wywołać przeciw niemu uprzedzenie lub dać powód do nieprzychylnego o nim sądu (IV, 367).

Uchański, jak wiemy, także ciężkie brzemię zarzutów nosi dotąd na swych barkach. Jednym z ważniejszych i wytkniętym przez wielu jest niezmierna duma i ambicya. Według mego zdania źródła tego oskarżenia szukać należy w odezwach o Uchańskim duchownych osób i pisarzy, którzy o tendencyach prymasa złe mieli pojęcie i którzy z generalnéj zasady posądzają zawsze o takie wady tych wszystkich, co z jakiegokolwiek powodu mieli zatargi z kuryą rzymską, albo-li téż nie wszędzie i nie w każdym wypadku uznawali jéj autorytet i jéj zdanie. Dumy i ambicyi nie możemy uznać za znamienne i wybitne cechy charakteru Uchańskiego, skoro tego dowieść nie można, żeby one były czynnikami i promotorami przewodniemi i głównemi jego postępowania i jego kroków. Kto rad obcych słuchał i kierował się niemi nawet w tych wypadkach, gdy pochodziły od niższych stanowiskiem, kto zawsze dobro powszechne, korzyści swego stanu i osób innych miał na celu i wiele dla nich robił ze swych środków i swego wpływu: tego o ambicyę i dumę posądzać i zarzutu mu z nich robić nie można. Z dumy i ambicyi nie wynikała także obrona swéj osobistości, stanowiska lub godności swojéj, gdyż to był obowiązek; wreszcie, jeżeli temi wadami tłomaczyćby można postępowanie prymasa w pewnych razach, to raczéj zapytać się należy, czy nie miał prawa dumnym być ten, co sobie samemu zawdzięczał wszystko, który z nizkiego poziomu wzbił się wysoko i czy dumnym być nie mógł szczególniéj wobec takich, co dzięki rodzinnéj tradycyi, zasługom przodków, stosunkom lub protekcyi wysoko w społeczeństwie stawali odrazu?

Kardynalną wadą Uchańskiego była słabość charakteru, brak ducha inicyatywy i téj siły woli, które innym wskazują drogę lub innych z entuzyazmem porywają za sobą. Był to człowiek, który prawie zawsze poddawał się wpływowi silniejszéj inteligencyi, który potrzebował zewnętrznéj obcéj sprężyny,

coby nań pobudzająco działała. Gdy zajmował niższe lub podrzędne stanowiska, na których był pod dyrekcyą innych, lub gdy działalność jego ograniczoną była mniejszą sferą, podobna właściwość charakteru nie objawiała się tak silnie na zewnątrz jak w tych razach, kiedy zajął już stanowisko wyższe, niezależne, w szczególności zaś kiedy osiągnął pierwszą w rzeczypospolitéj godność i dwukrotnie po śmierci i w czasie nieobecności króla był niejako jéj głową. Ostrożność jednakże na życiowéj, a szczególniéj na prawniczéj, oparta praktyce, rozwinęła w nim krytycyzm, który go prowadził do badania i informowania się gruntownego w sprawach ważnych i wówczas dopiéro gdy się przekonał, że to co przedsięwziąć zamierza pożyteczném lub korzystném będzie dla jego stanu, dla współobywateli, kościoła i kraju, przyjmował obcą myśl lub projekt za własny, i z wielką dozą wytrwałości, a nawet uporu, dla przyprowadzenia do skutku i wykonania planu używał całéj siły swych zdolności i swego wpływu; całego siebie niemal oddawał, dopóki trudności lub przeszkody, z jakiemi mało się liczył lub jakie niespodziewanie wynikły, nie napiętrzyły się do tego stopnia, że usunąć ich nie był w stanie, lub dopóki ten pierwotny wpływ, z którego przedsięwzięcie wynikło, nie upadł i nie przestał na niego działać. Zgodnie z narodowym temperamentem gwałtowny do czynu w pierwszéj chwili, wpadał potém w obojętność i ulegał nowym wpływom, które znów inne wrażały mu myśli i tendencye, z takim samym z początku pochwycane zapałem, jak tamte, które już porzucił i których się wyrzekł. Najważniejszym z takich przewrotów, jakie widzimy w życiu Uchańskiego, był religijno-kościelny, który wydarzył się w końcu 1572 roku. Po nim stracił dotychczasową świeżość i czerstwość umysłu, do czego późny wiek znacznie się przyczynił; dostępniejszym więc stał się obcemu wpływowi i tém więcéj, że wpływ ów był niezwykle silny; pod nim prymas przyszedł do przekonania, że błądził niegdyś; owładnęła więc nim także ideja pokutowania za przeszłość, która tém silniéj pchała go w ramiona obce i strącała z drogi prawdziwéj i dla prymasa państwa odpowiedniéj; gorliwość kościelno-katolicka tłumiła w nim wtedy poczucie i świadomość narodową, z serca i przekonań płynące, nawet w takich sprawach, które nie były w sprzeczności z interesami katolicyzmu w Polsce. Uwzględnić również trzeba, że ów brak samodzielności, jaki przedewszystkiém widzimy w Uchańskim, dostępność jego obcym wpływom i uleganie im łatwe były po części wynikiem jego począt-

kowéj karyery, téj mianowicie okoliczności, że w młodych latach, kiedy ducha samodzielności i inicyatywy mógł wyrobić w sobie, od 20-go do 35-go roku swego życia, znajdował się pod bezpośrednim kierunkiem innych osób i w zależności od nich, wczwyczaił się więc niejako i przywykł do oglądania się na powagi, a przytém zajęcia jego były tego rodzaju, że nie przedstawiały dostatecznego pola do rozwinięcia wspomnianych przymiotów. Z drugiéj jednak strony wielkiém było dla Uchańskiego szczęściem, że zostawał pod kierownictwem ludzi prawych i dzielnych, którym też ufał bodaj czy nie ślepo i za których przykładem idąc, rozwinął w sobie zalety, jakie mu dały natura i rodzinne tradycye, to jest takie, jakiemi również odznaczali się przewodnicy jego, a mianowicie: wielkie poczucie obowiązków i gorliwość w ich wypełnianiu, patryotyzm połączony z odwagą przekonania i chęć służenia zawsze publicznemu dobru.

Temi przymiotami przewyższał wielu i nawet bardzo wielu współczesnych sobie. Z istotnego przekonania mówi i nie kłamie, twierdząc o sobie samym: „Tego do siebie nie czuję, żebym był „w staraniu z powinności mojéj opieszałym; i owszem, biskupi i ci, „którzy przy mnie bywają naszego stanu ludzie, to mi przyznać „mogą, jakom wielkich prac używał, nakładym nieznośne czynił „i jazdy na sejmiki i na sejmy, uprzedzając i do miejsc pośledzéj „zjeżdżając z miejsc sejmowych; inszem wszystko czynił, czegom „za pomocą bożą i sam z siebie domyśléć się i z biskupów, i z in„szych też księżéj rady mógł miéć ku pomocy naszym spólnym „rzeczom, wiedząc, jako się mam z powinności swéj zastawiać „o kościół boży, o sługi, o wolności jego“ (I, 155). Nie każdy w ówczesnym utylitarnym wieku gotów był przynieść w ofierze publicznemu dobru własne korzyści, wygody i kieszeń, nie chętnie każdy narażał i zdrowie własne, jak to czynił Uchański i jak tego istotne dowodzą fakty: sam Wincenty Laureo wielce się zdziwił naprzykład, że Uchański wybrał się na sejm Stężycki, tak będąc słabym, iż nuncyusz obawiał się, żeby w ramionach jego ducha nie wyzionął, gdy się z nim w Skierniewicach witał w czasie téj podróży (L. 174). Ze względu na osobiste interesy, egoistyczne cele lub błahą popularność Uchański nie usuwał się ani od publicznych wystąpień, ani od dysput lub walki z przeciwnikami; zawsze z otwartą stawał przyłbicą na sejmie, gotów zawsze na stanowisku wytrwać do ostatka i jak się nie wstydził własnego zdania, tak i konsekwentnie odpowiedzialność za nie

i za czyny swoje na samego siebie przyjąć był zawsze zdolny. Jakkolwiek nie zawsze jednakowe głosił zdanie, lub w poglądach jego po upływie kilku lat widoczna była sprzeczność, to zawsze jednak jakiekolwiek ono było, w chwili gdy je wygłaszał, ze szczerego wynikało przekonania i dobréj woli, i w jego prze-świadczeniu zawsze na tym fundamencie oparte było, że jest słuszne i że to, czego on chce, najlepiéj odpowiada interesom i pomyślności kraju. W całém życiu jego, jako kapłana i biskupa, na dnie serca i sumienia, jednakowe zawsze i niezmienne tkwiło przywiązanie do katolickiego kościoła i ciągła ożywiała go chęć służenia temuż kościołowi i katolicyzmowi: sposoby tylko i środki mające prowadzić ku temu były różne. Jeżeli, jak sam twierdził, po nominacyi na biskupstwo Kujawskie, mylne miał pojęcie o stosunku biskupa do papieża, trwało to w każdym razie bardzo krótko i może nawet nie tyle było wynikiem wpływu reformacyjnych prądów, czy zaczytywania się w dziełach dysydentów, ile rezultatem przeświadczenia, że kurya rzymska niesprawiedliwie postąpiła względem niego, gdy nie mając dostatecznych dowodów i polegając na informacyach stronnych, poddawała wątpliwości prawowierność jego i, co gorsza, jego dobre intencye i zamiary względem Kościoła. Reforma kościelna, jakiéj był przedstawicielem i jaką wprowadzić pragnął, zostawszy arcybiskupem, jedynym była dodatnim i racyonalnym programem, który mógłby uciszyć reformacyjne wrzenie i zadowolnić obie strony: katolicką i dysydencką. Pomijając kwestyę, że to nie był program przez Uchańskiego stworzony i że powątpiewać można, czy przyniósłby spodziewane korzyści i owoce, samo postawienie go przez Uchańskiego i popieranie służyć może za dowód niezaprzeczalny nie tylko dobrych chęci służenia publicznéj sprawie środkami racyonalnemi, ale nawet prawowierności jego: biorąc w tym względzie inicyatywę i kierownictwo w swoje ręce, wytrącał broń potężną i popularną z rąk przeciwników; wziął ją zaś dla tego, aby tak pokierować sprawą, żeby w każdym razie katolicyzm i duchowieństwo niczego nie straciły, żeby nawet powaga samego Rzymu uronioną nie była; albowiem, bądź co bądź, w gruncie rzeczy nie żądał rzeczy niemożebnych i nigdy nie marzył o utworzeniu zupełnie samodzielnego narodowego kościoła i oderwaniu się od jedności i wspólności z Rzymem. Taką polityką i tym właśnie programem, a jednocześnie obroną przywilejów duchowieństwa i podjętą następnie

z dysydentami walką w czasie najniebezpieczniejszym przeważył na swych barkach zwycięstwo na korzyść katolicyzmu, a rzuciwszy podstawy katolickiéj reakcyi, przyczynił się znacznie do późniejszego jéj tryumfu. Téj zasługi przedewszystkiém powszechność katolicka słusznie odmówić mu nie może i względem nazwiska i pamięci jego nie powinna, jak dotąd, żywić nieuzasadnionych uprzedzeń, lecz wspominać je ze czcią i wdzięcznością.

DODATKI.

A.

DOKUMENTY.

I. Zygmunta I mandat o zbiegłych mnichach. [1])

26 kwietnia 1525.

Sigismundus Dei gratia rex Poloniae, Magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae etc. dominus et haeres. Universis et singulis palatinis, castellanis, capitaneis, generosis, nobilibus, advocatis, consulibus, magistris civium, caeterisque dignitariis, per et infra regnum Poloniae et ducatum Lithuaniae caeteraque dominia nobis subiecta ubilibet constitutis, ad quos praesens nostrum mandatum pervenerit, gratiam nostram regiam. Cum ad officium nostri principatus pertineat quemlibet statum pro posse in sua integritate conservare, fueritque nobis supplicatum, quatenus incommodis, iniuriis et difficultatibus fratrum minorum de observantia auctoritate nostra subvenire dignaremur, et quia serenissimus princeps olim rex Poloniae Casimirus, genitor noster charissimus, fratres praefati ordinis ad regnum Poloniae introduxit ipsorumque, quoad vixit, fautor et tutor exstitit singulariter: nos eisdem vestigiis inhaerentes, praesertim cum multa bona spiritualia per ipsos fratres Altissimus operetur inter homines nobis subiectos, eundem ordinem et fratres ipsos de observantia favore prosequi volumus, quo possumus. Et quia, ut ex certa relatione didicimus, quod praefatus ordo multa incommoda

---

[1]) Kopia w bibliotece Uniwersyteckiéj w Warszawie, rękopis 1. 6. 21, fol. 85; por. wyżéj str. 98.

et multas difficultates patitur, ex parte fratrum insolentium et apostatarum, qui fugientes ordinis disciplinam fugiuntur ad conventus et multa scandala perpetrant in dedecus et detrimentum sui ordinis, quapropter vobis omnibus supra expressis et cuilibet vestrum specialiter mandamus vigore nostro regio, omnino habentes et volentes, quatenus dum et quando requisiti fueritis vel aliquis vestrum requisitus fuerit per fratres de observantia de aliquo ipsorum apostata, nullus audeat talem in domo vel in curia sive possessione sua retinere, sed ipsis fratribus eundem tradere, nec non ad tenendum eum adiutorium dare teneatur. Caeterum in illis civitatibus, ubi sunt tales conventus et ibidem aliquis apostata ipsorum fratrum de observantia habitaverit, dominis illius civitatis seu capitaneus, advocatus, proconsul, caeterique dignitarii seu officiales illius civitatis, quam cito requisiti fuerint per fratres de observantia, vel aliter eisdem de tali apostata constiterit, quam cito opportunitatem eum tenendi habuerint, tenere et ipsis fratribus de observantia tradere teneantur. Si autem ad conventum fugerit, extunc requisito prius diocesiani episcopi vel eius vicarii consilio et assensu eundem inde extrahere et ipsis fratribus de observantia tradere. Insuper mandamus consulibus illarum praecipue civitatum, ubi sunt tales conventus, quatenus transsumptum huius nostri mandati circa se habeant. Aliter non facturi sub gratiae indignatione nostrae et sub poenis ad arbitrium nostrum a vobis exigendis et exsolvendis. Datum feria quarta proxima post festum s. Marci Evangelistae, anno Domini millesimo quingentesimo vicesimo quinto, regni autem nostri decimo nono.

Relatio mag[ci] Christophori de Schidlowiec, palatini et capitanei generalis Cracoviensis ac regni Poloniae summi cancellarii.

Christophorus de Schidlowiec
pal. et cap. Cracov. ac reg. Pol. cancel
subscripsit.

2. Odpowiedź Zygmunta I Ottonowi Truchsess w sprawie obesłania soboru. [1]

Kraków, *6 listopada 1542.*

Quod Sanctissimus Dominus Noster concilium oecumenicum, tanto studio ob omnibus efflagitatum a se vero toties iam prorogatum, tandem aliquando convocare certe decrevit, gratius id est Suae Mti Regiae, nihil enim aeque in vita sua atque diem illum videre conquisivit, quo congregato concilio oecumenico valde fluctuantes in fide multorum animi confirmarentur, errores pravitatis, quibus imbutae sunt mentes, radicitus evellerentur atque ista opinionum dissidia tollerentur, quae animorum quoque tantum dissidium induxisse videntur, vix ut unquam fuerit post hominum memoriam in universo orbe christiano par tumultus excitatus, vix unquam aeque sit odiis atque inimicitiis inter eos, quos propter multa necessitudinis vincula esse coniunctissimos oportuit certatum. Quid enim nobis aliud attulit haec religionis novatio? Huic debemus tantam christiani sanguinis profusionem, dum se mutuis ipsi caedibus conficiunt, quos christianae charitatis et christianae professionis memores vires suas integras ad commune incendium restinguendum conferre oportebat. Huic debemus clades, quas tulit innumeras populus christianus, quodque nulli adhuc conatus contra crucis hostes satis nobis feliciter acciderunt; denique quicquid per hos annos accepit detrimenti respublica christiana, non alii ferre debemus acceptum, quam novae huic doctrinae, quae longe diverso sensu, quam a Christo dictum est, non pacem sed gladium se mittere gloriatur. Neque vero malorum quicquam evenit, quod non multo antequam accidisse eventurum praeviderit Sua Mtas Regia, quae pro ea prudentia et rerum usu, quem vel aetatis grandioris beneficio non mediocrem est consecuta, facile praespiciebat hanc religionis novationem novas reipublicae christianae calamitates allaturam, solet enim religionis mutationem regnorum quoque et rerum pu-

---

[1] Kopia w archiwum ministeryum spraw zagranicznych w Moskwie, Metryka polska, vol. 7, fol. 227; por. wyżej str. 211; niniejszą kopję zawdzięczam uprzejmości p. W. Ulanickiego; w rękopisie ma ona tytuł: „Responsum nuntio postolico datum Cracoviae, VI die Novembris 1542“.

blicarum consequi mutatio, cum non aliunde quam ex religione conservata regna pendeant, qua eversa ipsa etiam regna diu durare non possunt. Quae cum animo secum volutaret Sua Mtas Regia, neque aliud videret remedium, quo periclitanti reipublicae christianae succurri posset, quam si concilium oecumenicum convocaretur, pro virili sua contendit et elaborarit, ut et ediceretur per Sanctissimum Dominum Nostrum et posteaquam edictum semel fuit, haberi tandem aliquando inciperetur. Testis est eius rei senatus regni sui universus, quocum frequenter maioribus etiam in comitiis de concilio Sua Mtas tractavit. Testes sunt Regia Romanorum et Imperatoria Mtas, quarum utrasque et litteris et nuntiis sollicitavit Sua Mtas Regia, ut auctoritatem suam interponerent, quo semota quavis cunctatione concilium haberetur. Testis est ipse etiam Sanctissimus Dominus Noster, cui, tanquam indubitato Christi in terra vicario, Sua Mtas Regia supplicavit aliquot ea de re nuntiis missis, ut memor officii sui pastoralis, venientibus malis obviam iret ac primo quoque tempore concilium oecumenicum congregaret. Quod itaque tantopere expetivit Sua Mtas Regia, id certe deliberatum esse Sanctissimo Domino Nostro vehementer laetatur, neque alius Illi potuit accidere nuntius optatior, modo ut prorogationum istarum finis aliquando fiat. Firmiores enim in dies radices agunt ista mala, quae pacem et tranquillitatem christianorum perturbant, ut ea tanto sit postea futurum difficilius exstirpare, quanto plus ei rei morae fuerit allatum. Quae lues intra Germaniae modo fines antea se continebat, ea serpet semper latius, regna iam tota occupat: Angliae, Scotiae, Daniae, Sueciae omni iam ex parte labe ista sunt infecta, qua ne ipsa quidem prorsus est immunis Hungaria. Nunc haec et opinionum et animarum tanta dissensio quonam florens olim regnum perduxerit, quis est, qui sine lacrimis commemore queat? Circumseptum est undequaque regnum hoc partim Christi crucis hostibus, partim his, qui ex nobis quidem prodierunt, sed non erant ex nobis, nam si fuissent ex nobis, permansissent ubique nobiscum, in quo et ipse etsi circuit diabolus, tanquam Deo rugiens, quaerens, quem devoret. Facit tamen sanctitas et religio Suae Mtis Regiae, facit cura illius et vigilantia, ut irriti cadant conatus eorum, qui suum nostris hominibus virus afflare conantur. Sed et serenissimus filius Mtis Eius, qui non corporis magis quam animi lineamentis religiosissimum parentem refert et sacra eius vestigia persequi semper

nititur, eo est animi robore, ut prius pati sit paratus, quam ut vel minimum a paterna religione deflectet. His itaque duobus ad regni huius gubernacula sedentibus et clavum, quod aiunt, rectum tenentibus, modo ut adsit gratia quoque et misericordia Domini nostri Iesu Christi, fore spes est, ut et cathedram et fidem apostolico ore laudatam regnum hoc nunquam deserat, verum in fide semper sit. Sed cum cinctum sit ex omni parte regnum hoc partim iis, qui prorsus a fide Christi sunt alieni, partim iis, qui transferri se passi sunt ab eo, qui eos vocavit in gratiam Christi in aliud evangelium, tam esse id necessarium putavit, quam quod maxime Sua Mtas Regia, ut a Sanctissimo Domino Nostro concilium istud nulla mora interposita congregaretur, quod ita decrevisse Sanctitatem Eius gaudeat, quodque tot sit laboratum prorogationibus, quandoquidem nullam eius rei culpam penes Sanctissimum Dominum Nostrum residere videtur, in optimam partem accipit. Ac factura esset lubens, quod postulat Sanctitas Eius, ut ad concilium hoc ipsa proficisceretur si aut per affectam et aetatem et valetudinem licuisset, aut hoc tam periculoso tempore a regno Eam longius abesse fas esset. Nunc cum Ipsa venire non possit, mittet viros graves et prudentes, qui loco Mtis Eius concilio intersint.

3. Uchański kwituje podskarbiego nadwornego z odebranych stu marek rocznéj pensyi. [1])

Warszawa, 31 maja 1544.

Jacobus Uchański, decanus Plocensis, canonicus Cracoviensis et Sacrae Regiae Mtis curiae referendarius, recognosco praesentibus litteris, quia per manus rev. dñi Matthiae de Jeżow, archidiaconi Varsoviensis et Sacrae Regiae Mtis thesauri supremi notarii, recepi, tuli et in effectu levavi de thesauro Suae Sacr. Reg. Mtis centum marcas pecuniae numeri et monetae poloni-

---

[1]) Oryginał w archiwum głb. Komisyi Skarbu, oddział V, księga I, fol. 499. Pieczątka mała okrągła z Radwanem i napisem: Iac. Vch. D(ecanus) P(locensis) C(anonicus) C(racoviensis) C(uriae) R(egiae M(aiestatis) Ref(erendarius).

calis quadraginta octo grossos in quamlibet marcam computando, quae singulis annis ad officium referendariatus, quod nunc ego gero, dantur, darique solito etc. sunt; de iis itaque centum marcis pro anno currenti, qui in Augusto mense terminatur, mihi solutis, eundem rev. dñum Suae Mtis supremum notarium quieto. In cuius rei testimonium praesentes literas manu mea propria subscripsi et sigillum meum subimpressi. Datum Warsoviae, sabbatho vigiliae Pentecosten, anno Dñi millesimo quingentesimo quadragesimo quarto.

L. S. *Jacobus Uchanski D. Plocen.*
C. C. et S. R. M. Referen.

4 Zygmunt August daje Uchańskiemu w nagrodę 100 dukatów. [1]

Wilno, 30 września 1551.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae etc. dominus et haeres. Magnifice, sincere nobis dilecte. Dedimus ex gratia nostra rev. in Christo patri dño Jacobo Uchański, episcopo Chelmensi, centum aureos hungaricos. Proinde mandamus Sinc. Tuae, ut illos eidem domino episcopo Chelmensi ex thesauro nostro det et extradat, darique et extradi mandet. De quibus centum aureis hungaricis nos Sinc. Tuam praesentibus quietamus. Pro gratia nostra et officio suo facturus. Datum Vilnae, ultima die Septembris anno Dñi millesimo quingentesimo primo, regni vigesimo secundo.

Sigismundus Augustus
Rex spt.

---

[1]) Adres: „Magnifico Spitconi Jordan de Zakliczyn, castellano Sandecensi, regni nostri thesaurario, sincere nobis dilecto“ i pod adresem inną ręką: „pro parte domini Uchansky, episcopi Chelmensis, cui ad praesentes literas dati in auro fl. 100 per grossos 52½, facit per gr. 30 fl. 175, anno 1551“. [Oryginał, w archiwum b. Komisyi Skarbu, dział VI, vol. 1, fol. 283.

5. Colloquium Pauli IV pontificis maximi cum episcopo Varmiensi (Stanislao Hosio).[1]

Romae, *anno 1558* (*mense Octobri*).

Papa. Benedictus Deus et pater domini nostri Iesu Christi, qui nobis hanc mentem dedit, ut ad sacram hanc sedem te vocaremus, in qua nos utcunque indignos ipse Christus Iesus ecclesiae suae praeesse et totius gregis sui supremam habere curam mandavit, cui tanto tamque difficili muneri ut aliqua tantum ratione possemus respondere, cooperatores nobis et ministros verbi sui fideles adiunxit, quorum studio et diligentia lupos rapaces, qui nunc maxime ovibus Christi insidiantur, a sacris illis ovilibus arceremus commodius et gregem Domini universum sanctius pasceremus. Itaque cum delatum fuisset ad nos, quanto studio et eruditione, quanta fide, constantia et vigilantia muneri tibi commisso satisfacere et magnam solicitudinis nostrae partem in tua provincia pro officio tuo sustinere contenderes, operaepretium esse statuimus te vocare et de statu Ecclesiae religioneque catholica, magnaque solicitudine nostra nonnulla tecum conferre. Vehementer enim cuperemus aliquam inire rationem, qua ex christianis omnibus provinciis antichristorum dogmata depelli et prisca fides veraque pietas catholica ubique instaurari ac in his etiam, quae mutari videntur, confirmari possit. Cogitabamus autem statim ab initio huius a Deo nobis demandati muneris aut concilium oecumenicum aut restaurationem eorum, quae in universo Dei templo labefactata sunt, catholicam instituere, sed dissensionibus principum reipublicae christianae ad hanc usque sedem apostolicam redundantibus adeo turbati fuimus et exagitati, ut huic proposito satisfacere hactenus omnino non liceret, et quamvis ne nunc quidem fluctus et tempestates huius saeculi

---

[1]) Kopia XVI wieku, w bibliotece hr. Branickiéj w Suchy, rękopis S. 32, fol. 113—124. Niniejszy memoryał, niewątpliwie przez samego Hozyusza napisany, przeznaczony był zapewne dla informacyi senatorów, i jako taki zasługuje na uwagę; sprawa Uchańskiego omówioną jest w nim pobieżniéj, niż w liście Hozyusza do króla i podkanclerzego Przerembskiego (por. wyżéj str. 161, przypisek 4, i str. 163, przypisek); ciekawe są także adnotacye robione na marginesach przez jakiegoś dysydenta.

turbulentissimi ita cessarunt, ut tranquille eiusmodi sacri otii consilia pertractari queant, nos tamen spem nostram in Christum Iesum quoquomodo dormitantem coniicimus, nec aliud quam pacem et perpetuam ecclesiae fluctuantis tranquillitatem optamus et summo, quo possumus studio quieta consilia amplectimur. Cuius rei remittendis etiam nonnullis gravioribus iniuriis nostris et pacem cum subiectis quoque nobis et rebellibus quibusdam principibus non prorsus aequis conditionibus amplectendo, clarum satis omnibus dedimus exemplum et creberrimis ad plerosque reges omnes et principes christanos legatis mittendis pacem omnibus persuadere conamur, quam si usque ad hanc diem illi praestare cessant, nequaquam tamen nos cessare velimus a primo nostro christanae fidei repurgandae et propagandae instituto, immo vero cum ad alios omnes, tum vero imprimis ad regem tuum doctrina, pietate et gravitate illustres aliquot legatos nostros mittere proposuimus, omnemque dare operam, ut non modo illum, verum etiam regnum illius universum a pernicioso sectarum periculo liberemus et constanter in ea, quam a maioribus suis accepit, fide catholica retineamus, ac destinatus iam fuerat a nobis ea potissimum de causa in Poloniam legatus cardinalis de Pisis, cuius virtutem singularem et eruditionem perspectam multisque in rebus probatam habemus; sed cum is in adversam valetudinem inciderit, de alio eiusdem loci atque ordinis viro, huic muneri idoneo, primo quoque tempore substituendo ad regnique proxima comitia mittendo magna nobis est solicitudo, quamvis enim totius christiani orbis cura sit nobis demandata et multitudine tam late patentis plurimumque labescentis administrationis nostrae magnopere distrahamur, singulari quodam tamen studio ac plane paterno amore erga regem tuum sumus animati, ut vel praecipue de illo cogitemus, vehementerque [1]) simus soliciti, ne et mens illius pia, et regnum multis iam saeculis catholicum maleficiis pseudoprophetarum sermonibus contaminetur et inficiatur, qui utcunque multis iam in locis virus suum isthuc sparsisse et superiores legatos ad regem nostros persequi voluisse dicantur, non dubitamus tamen vel in medium istiusmodi serpentum

---

[1]) Obok tego ustępu na marginesie dopisano; „Vide, quam astute dicit sibi regii salutis curam esse, cum re vera solicitus sit magis de eo, ne is iugum eius servitutis excutiat."

maioris etiam dignitatis apostolos mittere, modo ut quam maxime regiae saluti regnique eius tranquillitati pro officio amoreque erga illum nostro consulere queamus. Quamobrem cum fidem cumprimis tuam et observantiam erga sedem apostolicam, non iam ex aliorum relatione, sed ex tua ipsius praeclara oboedientia, qua voci Dei per nos quamvis indignos te huc vocanti obsequi et per tot terrarum anfranctus difficili tempore ingravescenteque aetate tua conferre te hanc in urbem non dubitasti, cognitam et plane perspectam habeamus, tuam quoque his de rebus omnibus audire sententiam et cum de mente regis tui erga nos, tum vero de religionis in regno eius statu summatim ex te certiores fieri volumus, sed lege atque conditione ista, ut aperte de rebus omnibus dicas, quid sentias, neque quicquam adeo grave putes, quod nobis dicere non audeas, nam omnem tibi, crede, nobiscum dicendi facultatem concedimus, atque ut illa constanter utare hortamur.

Episcopus. Beatissime pater! Dignum me nunquam fuisse, neque nunc esse scio hac tanta gratia et summa clementia, qua me ultro prosequi et ea, quae in me non agnosco, ipse tribuere mihi dignaris, quae quidem omnia sanctissimae benignitati beneficentiaeque tuae accepta refero et supplex supplici et qua possum animi mei submissione gratias ago. Quod vero meam de rebus gravissimis requiris sententiam, quis ego sum, qui tantis de rebus apud summum iudicem orbis sententiam dicam? Audire ego, quae Tua Sanctitas mandat, non ipse aliquid dicere paratus huc veni, discere apud hanc sacram sedem mysteria fidei non meas (quoquomodo orthodoxas esse puto) de summo religionis tuendae negotio opiniones proferre velim, sed ut voluntati tamen tuae atque mandato, cui repugnare nefas est, pro mea exiguitate satisfaciam, dicam, quod sentio, sive concilium tu, pater sanctissime, oecumenicum iam pridem edicere cogitasti, id nos ab omnibus pietatis studiosis exspectari videmus et necessarium esse tollendis schismatibus existimamus, quod si id propter seditiones principum bellaque civilia primo quoque tempore fieri non possit, vehementer doleo et tamen, ut otius fiat, Deum precor; sive reformationem tu, beatissime pater, interim disciplinae ecclesiasticae paras et hanc ego libenter amplector, omnesque verae pietatis studiosos amplexuros spero; sed his, qui segregaverunt semetipsos et ab ecclesia praeciderunt, ad sinum eius aliquando tandem

reducendis, nihil aptius concilio oecumenico, nihil magis necessarium esse puto, nam catholici quidem facile patientur, quod in illis labefactatum est, vel sola sedis huius apostolicae censura restaurari, sed haeretici autem dubii nutantesque in fide nonnisi authoritate concilii aut ab errore deduci, aut reprimi posse videntur, quandoquidem pestiferae haereticorum opiniones vires in dies maiores sumunt, et non solum scholas, oppida, aulasque principum pervaserunt et corruperunt, verumetiam ecclesias cathedratas, provincias et regna nonnulla occuparunt, principes denique et quosdam etiam potentes reges partim in aliquos pertraxerunt errores, partim vacillantes in fide aut nimium frigidos religionis protectores effecerunt. Quod malum regnum etiam serenissimi regis mei attigit, et ita affligit, ut quamvis ipse rex constanter perseveret esse catholicus et sedis huius apostolicae observantissimus, praeter voluntatem tamen et mandata eius impia dogmata sectarii in regno eius propagant ac mille artibus cum senatum, tum vero inprimis Regiam Mtem expugnare et in suas partes pertrahere conantur, ut periculum sit, ne seducantur, si fieri possit, etiam perfecti. Quamobrem recte, sane et prudentissime facis, beatissime pater, quod adeo crebris legationibus cum apud alios, tum vero praecipue apud serenissimum principem meum huic periculo obviam ire non gravaris. Nam pluribus etiam nominibus et arctiori quodam necessitudinis vinculo regi meo quam cuivis alteri devinctus es, quandoquidem ad eam, quae tibi de omnibus a Deo mandata est cura, generis illustrissimi et sanguinis propior illi accessit coniunctio, quam etiam serenissimus rex meus plurimi sane facit et gratulabundus tanto magis observandum te atque colendum sibi proponit, quanto plus de tam prolixa vereque paterna erga se voluntate tua et sanguinis necessitudine confidere potest. Unum est tamen, quod serenissimum regem meum nonnihil pertubat, de quo apud te mentionem fieri per me voluit, quod testimonium minus iam apud te quam aliorum hominum obscurorum delationes in episcopis regni sui censendis valere existimet, quandoquidem hi, quos proxime commendavit et in senatu suo locum illis superiorem dedit, a Ste Tua augurationem sacram hucusque consequi non possunt, id ne deinceps fieri patiatur orare me non oratorio, sed meo quo illi devinctus sum senatorio nomine iussit; itaque supplex rogo, beatissime pater, ut benignum te et facilem quoque in eo regio testimonio praebere, et quos ille commendat dignosque

praesides ecclesiarum censet, approbare eos non dubites, nominatim vero supplico, ut procancellario quidem regni coadiutoriam aut, ut vocant, facultatem ad Gnesnensem archiepiscopatum, postulato vero Vladislaviensi ad hanc ipsam, a qua postulatur, ecclesiam commigrationem indulgere benigneque largiri digneris.

Papa. Gratificari nos Regiae Mti (his enim verbis expresse praeter morem pontificum usus est honoris causa Mtem appellans) in his, quae salva religione catholica facere possumus, libenter sane volumus, quae autem sacrosanctae fidei rationes fieri vetarent, ea concedere nobis omnino integrum non est. Procancellario quidem, quem ex tua etiam commendatione catholicum hominem esse persuasum habemus, in ipsum hunc regis atque tuum favorem non gravatim id quod postulas tribuemus, de alterius vero illius negotio longiorem adhuc necesse habemus suscipere deliberationem, non quod plus alterius cuiusquam quam regio tribuamus testimonio, sed quod intelligamus regem quoque non prorsus omnia eiusmodi animadvertere potuisse, quae nos pro officio nostro cogimur inquirere, neque enim regium est, sed nostrum proprium de religione [1]) et episcopalis doctrinae, fideique integritate iudicium; si quid in civilibus aut bellicis negotiis serenissimus princeps nobis referret, fidem illi non dubiam statim daremus et illius acquiesceremus consilio; ubi vero de munere sacerdotali et divinae pietatis mysterio agitur, a nobis vicissim regem christianum consilium capere iudiciumque exquirere oportere, neque sine arbitrio et conprobatione nostra episcopos ullos in regno suo promovere velle. Quod sane regem quoque tuum facturum sedisque apostolicae divinitus institutae iurisdictioni nulla in re obstaturum ac ne moleste quidem longiorem hanc nostram necessario susceptam deliberationem et inquisitionem laturum persuasum habemus. Nos enim ea lege atque nomine pontificatum suscepimus, ut si quis etiam esset vel potentissimus princeps in orbe christiano, qui extorquere hoc a nobis contenderet, ut homines haereticos catholicis praeficeremus ecclesiis, sanguinem potius nostrum profundere mallemus, quam eiusmodi impietati assentire. Caeterum ex te quoque, quid de suspecto nobis isto episcopo sentias, cognoscere vellemus, neque te latere posse arbitramur, quemad-

---

[1]) Tu na marginesie nota: „Immo potius de ambitione et tyrannide tuae solicitum esse.“

modum ille quovis vento doctrinae circumferatur, quantam vel in comitiis, vel in synodis haereticis favoris saepe dederit significationem.

Episcopus. Equidem non possum negare me nonnulla audivisse, quae aliquam istius modi praebere possint suspitionem, si quis ea in partem duriorem vellet interpraetari; sed cum nihil eum hactenus viderim et certe cognoverim designasse, quod prorsus a fide catholica certam illius defectionem argueret, dubias istas omnes suspitiones in partem meliorem accipiendas putavi, cum praesertim et sacra illum ritu catholico operari et cum catholicis communicare viderim. Nam quod aliquando de sacerdotum uxoribus et laicis calice concedendo ad sedem apostolicam referre censuerit, non desunt plerique apud nos etiam constantes catholici, qui suspectum esse negant hoc videri debere, quandoquidem catholici proprium sit episcopi de rebus et controversiis religionis ad sacram hanc sedem referre; porro quo pacto ille sese in episcopatu suo gerat, certe scire non possum, cum magno terrarum spatio episcopatus illius distet a meo Varmiensi, neque satis tutum sit rumoribus, qui de quovis hac tempestate sparguntur, facile credere.

Papa. Nos vero non rumoribus, sed iuratis vestrorum hominum testimoniis credendum existimamus, quae si tu nondum vidisti, ostendi tibi mandabo, in quibus eum sic haereseos notari animadverteres, ut nisi aut legitime sese purgaverit, aut resipiscens publice errores suos damnaverit, catholicus omnino censeri non possit. Neque sane id excusaverit illum, quod ad sedem nostram de quibusdam referrendum censuerit, siquidem illa sunt eiusmodi, de quibus nefas sit dubitare, de rebus enim dubiis non de his, quae iampridem in conciliis et sanctae ecclesiae toties usu definita et confirmata sunt, ad cathedram Petri referri solet. Fecerunt hoc plerique omnes haeretici, ut primum quidem leviora quaedam ecclesiae instituta in dubium revocaverint, deinde vero contentionibus et scriptis suis multis varias persuaserunt novationes, postremo summa audatia maiora quoque aggressi, omnem christianam perturbarunt pietatem ac plerisque in locis funditus everterunt; obstandum itaque est diligenter etiam minimis quibusque novationum principiis, ne deinceps sero medicina paretur.

Episcopus. Est ita, ut prudentissime mones, beatissime pater, sed difficilis est nostra conditio in illis provinciis, quae

undique circumseptae sunt haereticis, qui ubi non possunt sermones libellos tamen lingua vulgari in vulgus spargunt, ut aliqua tantum ratione indicant studium novationum, quod cum hic in Italia vix possit prohiberi, ubi adhuc integra est religio et procul arcentur haeretici, quo pacto apud nos vetari possit non video! Nam huc proficiscens in oppido quodam Venetae orae incidi in libellum confessionis Brentianae, quem apostata Vergerius vulgarem italicam transtulit et ad italos quosdam deferendum curavit, ut vel hac ratione facilius externa et impia dogmata his quoque in terris, a quibus merito exulat, disseminaret atque in eius rei clarius testimonium istum libellum Sanct. Tuae defero, ut conatus omnes impiorum facilius cognoscat et initia eiusmodi rerum novarum latius progredi non patiatur.

Papa. Non ingratum est nobis studium hoc tuum, quo impuri hominis impios conatus deferre ad nos non dubitasti, tametsi iam pridem provisum est a nobis diligenter, ne facile iis in terris apostatarum istiusmodi libelli in vulgus spargi queant. Quod vero hunc unum in itinere invenisti ab externo aliquo et peregrino homine istic relictum videri, plures autem in Italiam venire aut a nostris hominibus lectitari non existimamus, cum enim omnibus christianis poena anathematis gravissima proposita a nobis vetitum sit, ne quis vel minima aliqua haereticorum scripta legere auderet, etiamsi forte aliae nationes Transalpinae sacrosancto huic non oboediant edicto nostro, tamen homines, apud quos syncera est adhuc christiana fides [1]) et integra sedis apostolicae observantia, dicto audientes esse non dubitamus.

Episcopus. Agnosco et ego interdictum hoc ac propterea dubito metuoque, ne quid etiam a me legendis et confutandis haereticis adversus illud commissum sit, quamvis enim facultatem id faciendi ab huius sanctae sedis legato, qui ante annos complures in Polonia fuerat, concessam habeam, si tamen Sanct. Tua aut ab illo non recte datam, aut a sede deinceps revocatam iudicaverit, quod ego imprudens forte in eo deliquerim et non dubitaverim libros haereticorum legere, [2]) tibi, beatissime pater, confi-

---

[1]) Obok dopisano: Imo potius qui adhuc impia tyrannide ac servitutis iugo premuntur.

[2]) Obok dopisano: O hipocrisim sycophanticam et adulatoriam.

teor et facti veniam culpaeque et poenae anathematis resolutionem supplex peto.

Papa. Neque nuntius apostolicus, quicunque tandem ille fuerit, satis recte istam quam praeseferebat facultatem [1]) tum potuit conferre, neque si vere etiam contulisset propter recentius hoc nostrum edictum uti illa tibi licebat; sed quoniam bono te id proposito et non temere fecisse credimus, culpam eiusmodi omnem in Dei nomine tibi remittimus et anathematis poena liberamus, deinceps tamen ut ab omni istorum haereticorum lectione abstineas hortamur.

Episcopus. Faciam, quid mandas, beatissime pater, sed simul a confutatione pseudo-evangelicorum istorum oportebit me abstinere, si scripta illorum legere et arma, quibus ecclesiam oppugnant, recognoscere mihi non licebit. Quomodo enim impiam spargentes doctrinam redarguam, nisi eiusmodi illa sit et in quo fucum faciat imperitis ex libris illorum cognovero! quomodo contradicentibus et catholicam saepe calumniantibus doctrinam recte respondebo, nisi rationes et argumenta, quibus nituntur, praevidero. Quamobrem a Ste Tua supplex peto, ut non tam mei studii, quam huius quo me fungi voluit muneris im ecclesia Dei rationem aliquam habere et me hac lege solvere velit.

Papa. Cum horrendis admodum in Deum blasphemiis libri haereticorum sint refertissimi et pestifera faeditate adeo inquinati, ut qui vel prima fronte illos attigerit, fieri non potest, quin polluatur, qui vero longius in iisdem versari ausus fuerit, ingens periculum est, ne etiamsi perfectus, si vir sanctus sit, ne seducatur , aut gravissimas incidat sathanae tentationes. Experientia enim didicimus nonnullos viros plane catholicos, eruditos, graves, constantes et pios etiam episcopos, posteaquam scripta istorum satanistarum, qui in illis potissimum se transmutant in angelos lucis, evolvere coepissent, partim haesitantes in fide, partim haereseon mediatores exstitisse. Itaque non facile nos eo nunc adduci patimur, ut cuiquam quoquo modo probato tentationes istas haereticas legere permittamus, tutius enim multo atque

---

[1]) Obok dopisano: Non igitur legatis credendum postea.

consultius esse putamus malum [1]) hoc omnino nescire, quam ex illius scientia in aliquam graviorem adduci tentationem. Quid enim est aliud Deum tentare, quam eiusmodi periculis fidem suam obiicere, ut nisi divinum adsit auxilium, non sit in hominis potestate, ne aut ab illa excidat, aut aliquibus tamen dubiis opinionibus priscam illius integritatem fide corrumpat. Demonium [2]) hoc esse putamus meridianum quo cum plerique maxime illustrati intelligere atque sapere existimant, videntes aut prudentes pereunt et in aeternam descendunt damnationem, a quo cum abundans etiam divino spiritu propheta liberari se peteret et apostolus cavendum inprimis moneat et nos tantopere nobis confidere non debemus, ut cum hoc genus demonio ultro conflictari expetamus; et tu feceris omnino consultius, si huic tentationi te non exposueris.

Episcopus. Procul hanc a me Deus amoveat audaciam, ut ego me ultro huic tanto exponam periculo, rationem prius et mentem omnem mihi auferat, priusquam eo me devenire patiatur, ut meo tantum tribuam exili iudicio, vel meis quae nullae sunt viribus adeo confidam, ut sathanicas eiusmodi tentationes superare me posse, legendisve haereticorum scriptis Deum tentare praesumam; sed cum officium hoc a me exigat meum, ut me pro domo Dei, quam oppugnari video, opponam et adversus principatus et potestates tenebrarum harum arma Dei capiam, ut cum sathanistis gregem Domini discerpentibus [3]) congrediar, non voluntate certe privata aut curioso nimium aliquo studio meo, sed maxima vocationis necessitate huc adducor, ut absque eiusmodi periculis et tentationibus muneri meo satisfacere non possum, in quibus tamen mihi divinum subsidium, quemadmodum oro quotidie, nunquam defuturum spero et consilium quidem, beatissime pater, quo sic omnes a periculo haereticae contagionis abesse cupio, non

---

[1]) Obok dopisano: Malum dicit veritatem, qua deteguntur illius fraudes et doli, et pleraeque plus quam haereticae traditiones, verboque Dei repugnantes doctrinae.

[2]) Obok dopisano: Demonium censet abstinendum a traditionibus humanis et sequi doctrinam christianam, in qua promovenda pii viri laborant, ille adversatur et modis omnibus opprimit.

[3]) Obok dopisano: Non gregem Domini discerpentibus, sed vestrae tyrannidae conspirationi adversantibus et iugum servitutis detrectantibus.

potest mihi non multum probari, sed utinam hic omnes eo uti possint, quemadmodum Italiae episcopi, qui non solum oculos a libris, verum etiam aures a sermonibus sathanistarum integras et impollutas servare possunt. Nos vero etiamsi secundum edictum tuum a scriptorum vanitate oculos avertamus, aures tamen nostras nunquam adeo obturabimus, quin perversis haereticorum sermonibus undique circumsonent, obganniunt enim nobis fere quotidie, et vicini et domestici nostri adversarii imprudenter sese opponunt, rationem a nobis doctrinae nostrae catholicae exposcunt, suum evangelium pro Dei verbo passim venditant, verum evangelium adulteratum vetantibus nobis post unam aut alteram admonitionem eorum colloquia, et ad obiectiones nihil respondentibus, vehementer nobis insultant; doctrinam suam adeo veram esse publice glorientur, ut nos ne mutire quidem adversus illam valeamus, omnia illi fere scripta catholicorum scrutantur, ut quicquid doctrinae illorum adversatur promptis atque ad omnem occasionem paratis argutiis refellant, errata si quae repererint, traducunt ad populum et vehementer exagitant. Nos contra audire quidem ista vel inviti cogimus, respondere vero improvisis vellicationibus non sumus parati, [1]) quin in libris eorum non sumus versati. Nervos illi si quos vident aut festucas in oculis scriptorum nostrorum facile repraehendunt, nos vero ne trabes quidem in logomachiis illorum intueri possumus; concordiam illi nostram scindere conantur et nos illorum sectas misere inter se dissectas, mutuoque certantes si omnibus quam turpes, quam instabiles sint, demonstraremus et illos sane tanquam aliquos lapides in mutuam pugnam concitaremus, et interea quoque nonnullos protraheremus ad unitatem, vel saltem catholicos nostros confirmaremus. Quare cum alia sit istic mei muneris ratio, qui undique circumfusus sum haereticis, et alia hic, ubi in pace ecclesiae vivunt, neque possim satis fungi officio meo, si non ante insidias adversariorum provideo. Iterum atque iterum a Ste Tua supplex peto, ut mei benignam rationem habere et lege ista quieta in bellum me solvere dignetur.

---

[1]) Obok dopisano: Imo ne in sacra scriptura, ad quam illi se revocant, et cuius authoritate controversias definiendas esse clamitant, vobis omnino adversantibus, et non solum scripta eorum, sed et authoritatem ipsius sacrae scripturae contemnentibus.

Papa. Libenter hoc bellum tuum pro ecclesia adversus hostes Dei agnoscimus atque id secundum scientiam esse arbitramur, quae nisi adsit, inanes essent huiusmodi cum adversariis concertationes et plus fortasse detrimenti quam commodi sincerae pietati adferent. Vidimus zelatores plerosque catholicos in Germania, quid tandem illi crebris illis colloquiis et disputationibus cum haereticis profuerunt? Quid? nisi quod haeretici facti sunt se ipsis deteriores et cum sine iudice legitimo non satis legitime certarent, utrique se victores evasisse gloriabantur, ita et fideles etiam, si qui erant incerti, longe facti sunt incertiores, facilius certe crederemus sceleratissimum quemvis et deploratum hominem peccatorem ad poenitentiam, quam levem etiam haereticum ad sanam fidem converti posse. Qua de causa etiam apostolus vitandos potius illos, quam convincendos docet, quandoquidem sunt infidelibus deteriores, neque ullis fidelium solent permoveri probationibus, quod si obstrepant illi: tacentibus catholicis praestat utcunque obturatis auribus ab illorum letali fugere cantilena, quam ad scopulos ipsorum oculos impingere, immo conspectum omnem eorum procul vitare, ut ne quid blasphemum nobis occinere queant. Quod Ioannem dilectum Christi fecisse legimus, ut non solum conspectum Cainthi fugerit, sed ne sub eodem quidem tecto cum illo esse voluerit. Porro quod ad officium episcopi pertinet, satis esse putamus, ut ille pascat gregem sibi commissum et arceat ab ovilibus lupos, [1]) ovesque morbo aliquo contagioso affectas segreget a sanis, atque si fieri poterit, sanare studeat, quae vero non sunt de eius ovili, aut quae segregaverunt semetipsas, ita ut vocem eius audire nollent, non putet ad se pertinere, sed excusso pulvere de pedibus suis ad reliquas, quae illum pastorem agnoscunt, tuendas atque pascendas convertant, et illis in ovili Christi perpetuo retinendis omnes curas et labores suos consumant, cui vero Deus contulit donum scientiae et intellectus, donum linguarnm et eloquentiae, non debet quidem talentum suum in terram defodere, neque tamen margaritas proiicere ante porcos, verbo quidem et scripto

---

[1]) Obok dopisano: Lupos censet non qui Christo doctrinaeque ipsius adversantur, sed qui tyrannidem ipsius aversantur et non ab ovili Christi, sed ab illius doctrina et traditionibus se segregaverunt.

tueri et illustrare catholica mysteria, [1]) sed non apud blasphemos haereticos, qui conculcant verbum Dei et despectui habent synceram veritatis doctrinam, confutare falsos prophetas, sed non in prophano iudicio, non in triviis, aut compitis irrisorum, verum in conspectu Ecclesiae, ad confusionem impiorum et fidelium aedificationem. Quamobrem cum et zelum te habere secundum scientiam spiritus [2]) Domini non deesse tibi animadvertam, in quibus iam tua constantia adeo confirmata est, negare tandem id tibi, quod tam pie et studiose a nobis postulas, nolumus, atque pro nostra in te animi singulari propensione et interdicto te nostro liberamus et hanc istam facultatem legendi libros haereticorum in Christi nomine tibi concedimus, hoc tamen nihilominus ut sobrie eadem atque prudenter et magno cum timore Dei utare, vel nonnisi raro et urgente necessitate ad eam te recipias.

Episcopus. Maximas quas debeo Sti Tuae gratias ago, cum de facultate mihi concessa, tum de hac plane paterna admonitione. Equidem ut alii boni catholici legendis et confutandis haereticis afficiuntur, scire nequeo, me tamen, Deo sit gratia, non modo non infici aut moveri quicquam illorum persuasionibus,[3]) verum eo magis in prisca fide sentio confirmari, cum liceat mihi et tot sectas illorum tam misere dissectas intueri et mutuo pugnantium dogmatum videre confusionem, qua etiam plerumque ob oculos ponenda vel ipsi haeretici plurimum confundi et discordibus adeoque contrariis suis sententiis facile confutari solent, qua una re nihil esse potest ad obstruenda ora contentiosorum accommodatius, quam cum suismet verbis, quae illi Dei verba appellant et tanquam idola quaedam adorant, confundantur et convincantur, neque tamen adeo studiosus unquam fuerim istius contentionis, ut in eam ultro me possim dare, nisi ubi salus proximi aut gloria Dei, cuius nomen ab impiis prophanatur, exposcere hoc a me videretur, neque tantum ingenio meo quod nullum est indulgeo, ut meo primum nomine adscribendum aliquid

---

[1]) Obok dopisano: Vide quam larvam traditionibus suis imponat, non pudet eum verbi Dei titulo eos ornare.

[2]) Obok dopisano: Secundum spiritum ambitionis et vertiginis potius quo pertinacissime veritati resistere et pontificiam tyrannidem tueri regnumque illius promovere non desistis.

[3]) Obok dopisano: Per priscam fidem intelligit traditiones humanas et papales, in quibus illi fidem constitutam esse volunt.

contra haereticos animum inducerem, sed primum quidem, quae omnium provinciae nostrae episcoporum fuerat in synodo facta fidei catholicae confessio, eam ex mandato illorum literis mandavi, deinde vero cum ab haereticis libellos quosdam impios ser^mo regi meo dicari animadverterem et hac ratione nomen eius amplissimum apud christanos, quasi sectis faveret, falso traduci cognoscerem, pro mea, qua illi obstringor fide, et observantia coactus sum fraudes istas persequi haereticorum et scriptis qualibuscunque meis apud regem catholicum catholicam doctrinam tueri, quae tamen omnia tuo, sanctissime pater, iudicio subiecta sunto, et sive loqui me aliquid in ecclesia Dei, sive tacere, sive scribere, sive stylum omnem meum comprimere volueris, in tuo situm est arbitrio.

Papa. Immo vero et loqui te et scribere volumus, ut quemadmodum coepisti in stadio curras hortamur, ne frustra gratiam [1]) Dei accepisse videare, scripta enim tua non solum approbamus, verumetiam magno esse ornamento ecclesiae Dei iudicamus, quam eam ita ut facis ornare non destiteris ipsa te quoque procul dubio maxima dignitate ornabit, nam istis maxime turbulentis temporibus indiget eiusmodi viris, qui praeclara eruditione veteris doctrinae [2]) eius teneant integritatem et nos iterum atque iterum Deo Optimo Maximo maximas reddimus grates, quod ad institutum nostrum ecclesiae ab impiis prophanationibus Aegyptiorum repurgandae, verae pietatis restaurandae tales dederit nobis viros quorum opera ad eam rem commodissime in hac decrepita nostra aetate uti possumus, neque enim ab eo, quod semel inspirante Deo[3]) in animum induximus, vellemus desistere, sed omni studio, labore, obedientiae diligentia contendere, ut haereses ab ecclesia Christi aut tollantur aut, propulsentur. Quod commodissime perficere possemus, si animos regum et principum christianorum [4]) conci-

---

[1]) Obok dopisano: Ea ne gratia Dei videtur, quae tam atroci odio veritatis et verbi divini flagrat?

[2]) Obok dopisano: Utinam vetus illa doctrina Christi et apostolorum a vobis retineatur et propagatur, ea enim est vestris traditionibus antiquior.

[3]) Obok dopisano: Inspirat Deus longe diversis, quam a vobis traduntur vestrae tyrannidis tuendae causa.

[4]) Obok dopisano: Hoccine est christianae religionis ferro et igne haereticorum doctrinam propugnare, non vero sacra scriptura contendere.

liatos haberemus et zelum Dei in illis excitare possemus, non magnopere opus esset concilio. Quis enim usus est concilii, si nullus, uti in Tridentino factum est, decreta illius exequeretur, aut quid opus concilio, cum omnes istae resuscitatae haereses [1]) iam in conciliis sint damnatae, neque enim Ecclesia quicquam sed haeretici omnia conciliorum decreta revocant in dubium. Quis finis igitur erit, quis usus conciliorum, si licebit illa toties in dubium revocare? Executione itaque veterum non aliquo nobis novo esset opus concilio, si reges et principes christiani in protegenda ecclesia et conciliis tuendis muneri suo satisfacere velint; quis etenim esset tam potens haereticus, qui imperatori Romano, et regibus potentissimis Galliae, Angliae, Hispaniarum, Boëmiae, Ungariae, vestrae denique Poloniae in christianam unitatem conspirantibus ausit resitere, quos cum pro Dei gratia adhuc catholicos omnes habeamus, nihil est quod magnopere pertimescamus paucos quosdam haereticos, ordinanda est tantum invicta castrorum ecclesiae acies [2]) et portae inferi adversus illam non praevalebunt. Excitandus dormiens [3]) Christus in christianis regibus et conticescet illa tempestas maris, orieturque in domo Dei optata tranquillitas, sed hoc opus, hic labor est plane divinus, qui nullis viribus humanis praestandus posse videtur, quandoquidem quisquam, quae sua sunt, quaerit, non quae Iesu Christi, neque tamen ideo a pio proposito cessandum est imô vero ad divinum quidem inprimis fugiendum auxilium [4]), orandum atque supplicandum est, ut charitas Dei diffundatur in cordibus regum, ac interea nihilominus cum fiducia Dei agendum cum illis atque persuadendum, ut aliquando tandem Christum, per me quoque indignum eius ministrum illos requirentem, agnoscant et quae praecipit, ipsi curare velint. Et cum aliis quidem minus, cum

---

[1]) Dopisek: Non inficemur haereses plurimas merito esse damnatas et conciliorum nonnulorum authoritatem in eo probandam esse; verum non ignoramus etiam pleraque concilia mutuo sibi contradicere et nullam eorum authoritatem esse debere, ubi adversa.... (ostatni wiersz na dole karty obcięty).

[2]) Dopisek: Catholicos omnes vocat, qui iugum illius servitutis non abiecerunt et quibus pro arbitrio suo imperare potest.

[3]) Dopisek: Dormit certe Christus, quam diu vestras fert in ecclesia sua dominari plenas idololatriae eruditiones.

[4]) Dopisek: Cayphe prophetia de ..... ea verissime dicitur, quamvis de aliis intelligi vellet.

Romanorum vero rege plurimum videtur nobis futurum negotii, qui quoque, cum sit ipse catholicus, non catholicum tamen in proxime actis Germaniae comitiis edictum promulgari permisit, quo ut quisque velit credendi et haeresim quamcunque profitendi perniciosissima datur licentia. Quod sane nos vehementer perturbat et legatos ideo nostros ad eum primo quoque tempore mittere decrevimus, quo omnino illi persuadeant e republica christiana esse, ut haec tam impia licentia quam primum praecludatur, atque hoc illi praeterea demonstretur, nisi edictum illud revocari curaverit et liberos suos in officio catholicae fidei continuerit, Romanorum imperatorem illum omnino fieri non posse, in qua persuasione seu legatorum expostulatione scribenda tua vellemus uti opera, quoniam te in hoc scribendi genere plurimum excellere videmus.

Episcopus. Utinam Deus Omnipotens pios conatus tuos omnes felices ac prosperos esse iubeat, ut vel citra concilium recte ruinas restaurare, principesque christianos ad unitatem illius protrahere atque ut catholica instituta serio protegant et exequantur; sed plerosque tamen principes ita expetere concilium audimus, ut nulla re facilius quam novo concilio ad vetera ecclesiae dogmata tuenda se adduci posse ostendant, ac nonnulli quoque sunt in fide haesitantes, ut non nisi concilii authoritate acquiescere vellent, neque desunt schismatici et sectarii multi, qui eo iam erroris devenerunt, ut quid tandem credant, omnino ignorent atque ut honestum aliquo modo habeant praetextum redeundi,unde discesserunt, provocant ad concilium et illius decretis se oboedire velle protestantur;integri vero catholici, quamvis sacrosanctam habeant huius sedis authoritatem et de nullis ecclesiae dubitent institutis, vulgo tamen multis in regionibus fluctuanti, ut non quovis doctrinae vento circumferatur et sanctis huius sanctae sedis oboediat mandatis, persuaderi non possunt, hinc etiam forte venit ut non omnes iam catholici principes sive liberos sive clientes et subditos suos in officio rectae fidei continere se posse querantur. Quamobrem etsi nec ecclesiae iam pridem optima constitutae doctrina, nec catholicorum constantia, nec pertinacia et temeritas haereticorum egeat concilio, tamen tot misere fluctuantium animi, quin et ipsi principes adeo exacerbati et mutuo dissidentes illo permultum indigere videntur, quorum animos nisi concilium conciliaverit et ad zelum pietatis excitaverit, nescio quae tandem aliae rationes hoc effecerint. Sed quod

ego nescio, non ideo te, beatissime pater, nescire existimare debeo, cui Deus et maiorem scientiam et suam regendam dedit ecclesiam. Quare tuum etiam in omnibus sequi iudicium malo et quamvis nihil eiusmodi in me esse videam, cuius tibi usus esse aliquis possit, quicquid tamen mandaveris mihi, summo quo potero studio praestare conabor.

Papa. Non desunt quidem in utramque partem magnae de concilio rationes, sed quae sint certiores, deliberamus et quicquid Deus nobis inspirare fuerit dignatus, tandem decernemus, tibi vero quid scribere oporteat non ita multa post indicabimus, interea vero tu quoque Deum pro ecclesiae tranquillitate ora et ut piis in ecclesia studiis et laboribus sufficere posses, valetudinem tuam cura.

6. Kapituła Krakowska do Uchańskiego. [1]

(Uwierzytelnia swoich posłów, delegowanych na synod prowincyonalny).

Kraków, 3 października 1565.

Reverendissimo in Christo patri et domino dño Jacobo Uchański, Dei gratia sanctae metropolitanae ecclesiae Gnesnensis archiepiscopo, legato nato et regni Poloniae primati, in synodo provinciali Piotrcoviensi praesidenti, domino et metropolitano suo colendissimo praelati, canonici, totumque capitulum cathedralis ecclesiae Cracoviensis obsequiorum suorum diligentissimam commendationem.

Rev^{me} in Christo pater et dñe dñe colen^{me}. Designavimus e medio collegii nostri ad synodum praesentem nuntios et mandatarios nostros rev^{dos} et ex^{mos} viros dños Martinum Cromerum, Sandomiriensem et Visliciensem custodem, et Stanislaum Dąbrowski I. V. doctores, archidiaconum Gnesnensem, canonicos et confratres nostros Cracovienses, quibus dedimus in mandatis capituli nostri et totius cleri dioecesis Cracoviensis nomine in eadem ipsa synodo comparendi atque cum Vra Rev. Pte aliisque omnibus rev^{mis} dñis episcopis et capitolorum nuntiis super arti-

---

[1] Oryginał w archiwum kapitulném w Krakowie; Libri archivi, Rescripta 1541—1775, numer dokumentu 11.

culis desuper exhibitis et publicatis negotium religionis, libertatum cleri, iurisdictionis ecclesiasticae, morumque reformationis concernentibus deliberandi, tractandi, decernendi, statuendi et concludendi. Promittentes nos rata, grata atque firma habituros ea omnia et singula, quaecunque in rem, commodum et stabilimentum gloriae Dei, religionis sanctae et libertatis iurisdictionisque ecclesiasticae per ipsos acta, dicta, facta et conclusa fuerint, non secus ac si nos ipsi praemissis omnibus praesentes interfuissemus. Harum quibus sigillum nostrum impressum est testimonio litterarum. Datum Cracoviae in profesto s. Francisci Confessoris anno Dñi millesimo quingentesimo sexagesimo quinto.

L. S. Valentinus Brzostowski, notarius de speciali mandato Suarum Dom. Rev. spt.

7. Rerum et religionis in regno Poloniae infelix status anno Domini MDLXVIII. [1]

Ignis est paleis contectus, fumans in altum, iamiam in flammam erupturus, nisi Dominus veluti ex improviso per suos ministros succurrat.

Rex calliditate sua sub specie boni principis catholicos deprimit, extollit haereticos, dignitates et honores istis conferendo, ex quo nascitur, quod vivo quidem rege catholici, clerus, monasteria, fundique ecclesiastici praeda sunt haereticis; ecclesiae prophanantur, altaria evertuntur, imagines incenduntur et quodvis impietatis genus impune perpetratur; defuncto vero absque haerede, periculum est, ne haereticorum pars valentior conspiret in electionem tyranni haeretici, aut impii Turcae alicuius vasalli, et sic tota illa gens, ab incrementis religiosissima, a capite sanctae sedis apostolicae abscisa, poenitus (quod absid) pereat.

Cuius rei ante aliquot annos imaginem vidimus, cum Despoto, Moldaviam scelere et fraude occupante, primarii senatoris castellani Cracoviensis filia vehebatur nuptum. Quae cum per-

---

[1]) Oryginał w archiwum biskupiém we Franenburgu, vol. 5, fol. 75; por. wyżéj str. 263.

venisset ad fines Moldaviae una cum patre suo magnoque nobilium haereticorum comitatu, ipse Despotus a suis, quibus superbe et crudeliter dominabatur, interfectus est iusto Dei iudicio. [1])

Nihilominus vigent etiamnum horrendae illae voces inter militares haereticos praestare sub Turca, quam sub papista vivere.

Iam vero quod Turcarum imperator [2]) cum imperatore christiano ut Transilvaniae ita etiam regni Poloniae nomine pepigerit inducias, quam habeat vim, facilius est intelligere.

Rex item non solum praeponit haereticos catholicis, verum etiam iudaeos christianis dominari facit. In ducatu enim Lithuaniae thelonea, praefecturas, castella et oppida iudaeis administranda concessit, apud quos christianis miseris ad excoriandum subiectis causas dicere est necesse. Inde clamor coelo: vindica Deus sanguinem nostrum. Hinc ex consuetudine qua introducta peccatis initio gravissimis vel minimus horror adimitur, plurimi tenuiores christiani in gratiam iudaeorum vita et synagoga perfides consentiunt, neque baptisandos nonnulli (pro dolor) postmodum liberos curant. Quod quam recens crimen est, eundum illi obviam derepente est.

Ac quoniam regis ad exemplum componuntur caeteri (quamquam nonne ab episcopis Rex didicerit leges et artes compilandi exquisitas ut et impietatem ipsam, dubium omnino esse possit), idem faciunt permulti senatores tam ecclesiastici, quam saeculares, in eodemque vitio est episcopus Cracoviensis Philippus Padniewski, apud quem in oppido Kurow [3]) hypothecato iudaeis serviunt christiani, episcopo utilitatis suae gratia ovium suarum morsum et captivitatem plus quam babylonicam dissimulante.

Rex item opprimit monasteria. Intrusit in nobile monasterium dictum in Miechow fiscalem suum Simonem dictum, [4]) ad regularium vitam et disciplinam tantum aptum, quantum asi-

---

[1]) Wojewoda wołoski Jakób Heraklides zabity 8 listopada 1563 roku; narzeczoną jego, o któréj tu mowa, była Krystyna, córka Marcina Zborowskiego, kasztelana krakowskiego.

[2]) Selim II.

[3]) Dawniéj w województwie, dziś w guberni Lubelskiéj, powiecie Nowo-aleksandryjskim.

[4]) Ługowski, opat Miechowski, w roku 1582 nominowany biskupem Przemyskim.

nus ad lyram. Cui oppresioni idem episcopus Cracoviensis, in cuius dioecesi situm est hoc monasterium, praebuit consensum, ambo et rex, et episcopus, et quicunque aliquid operae huc conferrebant, auro a Simone corrupti. Quod ut palliaretur, facta est per speciem electio, potentia senatorum haereticorum, quos Simon eam ob rem ad rem praesentem acciverat, a monachis diu resistentibus extorta.

Rex item praedia monialium s. Andreae prope Sandetz [1]) de facto possidenda concessit aulico suo haeretico dicto Garnysz instinctu antesignani haereticorum, palatini Cracoviensis Stanislai Myszkowski. Sed postquam a monialibus opportune fuisset electus oeconomus, vir catholicus, illius opera catholicorum praesidiis posessio praediorum haeretico non fuit admissa. Itaque in iudicium vocavit oeconomum catholicum oppressor haereticus, ficto laesae maiestatis crimine, alteroque iuris (ut vocant haeretici sacrorum canonum ius et divinum) cortisanici usurpatione. Verum catholicus cum intellexisset inferiori se conditione apud iudices haereticos futurum, ad dictam diem adhibuit secum CCCC fere nobiles catholicos, zelo tuendae libertatis ecclesiae accensos, quibuscum in iudicium venit. Ibi tum oratione viri gravis ardentisque catholici Ioannis Tricesii, graviter et copiose habita, tum protestationibus, interminationibus, clamoribusque uno ore omnium tot catholicorum effectum est, ne iudex instructam contra catholicum ferret sententiam, quin potius causam integram ad Regem et comitia regni, quae nunc habebuntur, remitteret, ut ipse rex cum consiliariis regni saltem decretum ferat. Valeantne amplius in regno iura variorum ordinum, ipsumque etiam ius ecclesiasticorum, quod aeque servandum rex, cum eligeretur in regem, iureiurando sancte promiserit, an haereticorum potentiorumque inhians ecclesiasticis praediis regnet cupiditas? ac in summa. . . . omnia fiant? Cui quidem causae, quodam modo universali, sine quavis mora patrocinandum est huic sanctae sedi apostolicae.

Nil magis officit causae, quam quod episcopus Cracoviensis Philippus Padniewski in gratiam haereticissimi palatini Cracoviensis [2]) praebuit consensum haeretico. Cui quidem etiam palatino idem episcopus de sui episcopatus bonis ante triennium gra-

---

[1]) Por. Lubowicz, Начало реакціи, str. 24, przypisek 2.

[2]) Stanisław Myszkowski.

tuito concessit praedia dicta Kunow, [1]) redditunm trium millium. Ipsum ius ordinarii urgent in causa haeretici.

Rex iurisdictionem ecclesiasticam prorsus in exilium egit. Ne umbra quidem relicta est iuris canonici in usu cum applausu haereticorum barbaris vocibus exultantium: unus rex, una lex Quodcunque regi placet, legis habeto vigorem.

Archiepiscopus Gnesnensis Jacobus Uchański is est, quem olim Paulus IV, fortissimus pontifex, divino consilio, quoad vixit, promovendum iudicavit minime. Contra cuius authoritatem atque in despectum sanctae sedis apostolicae nihilominus ille possesionem episcopatus Vladislaviensis apprehendere saeculari potestate minime dubitaverat, supernis imma miscens furore ex repulsa ambitionis concitatus. Sed postmodum idem a Pio IV est confirmatus. Is in spiritualibus talpa, in temporalibus hydrops. Est auctor regi bigamiae, uxore superstite, foemina sanctissima, Imperatoris sorore germana. [2]) Novationum earum primus fuit dux ut communio sub utraque laicis detur, ut matrimonium sacerdotes contrahant, ut sacra et tremenda mysteria vulgari idiomate fiant, ut in ecclesiasticis rebus nihil fiat, antequam ad regem referretur atque id genus alia. Primus de possessionibus deturbavit sculteto ferme CCC, in fundis ecclesiae multis retro saeculis fundatos, nil commiseratus eorum cum uxoribus et liberis eiulatum ad pedes ipsius procumbentium. Qui tandem ferro et igne vindicare iniuriam conspirarunt, iamque oppidum prope Lovicium, ubi habitat, Skierniewice dictum, incenderunt, estque exustum cum miserabili incolarum usque ad sidera planctu.

Episcopus Cracoviensis alter Lucianus nonnisi aulicos suos vita et habitu prorsus aulico parochos per dioecesim instituit ac ne instituit quidem quosdam. Nam in oppido Szaniec, [3]) quod XXX millibus emptum, episcopus exsistens nepoti suo ex fratre concessit, sine institutione parrochiam aulico suo dedit, ea lege, ut si velit, reliquiis frui patienter ferat, abreptas in usum episcopi potiores decimas. Istud item et Ilsae, castello et oppido non

---

[1]) Dawniéj w województwie Sandomierskiém, dziś w guberni Radomckiéj, powiecie Opatowskim.

[2]) Katarzyna, siostra Maksymiliana II.

[3]) Dawniéj w województwie Sandomierskiém, dziś w guberni Radomskiéj, w powiecie Stopnickim.

vulgari, et Bodzencini ac ubique passsim, ubicunque ad institutionem eius vacare ecclesiam contigit, facit. Quin iuxta proportionem reddituum parrochialium, partim decimas sibi abripit potiores, partim constituit pensiones rursus aulicis aliis, quorum nitido equorum et corporum cultu delectatur, patrimonium Christi ad mundi gloriam et pompam dividens concupiscentiarumque eius.

Hic etiam Regi, de repudianda superstite uxore laboranti, confecit artificiosam illam orationem, quam Rex palam in comitiis frequentissimo in senatu pro sua, gutturis tum morbum simulans, vicecancellario iusserat legi. Quae quidem oratio complectebatur apparentes rationes, propter quas rex a suis iudicaretur iuste legitimae uxori dedisse libellum repudii. Ex plurimis pauca. Eheu! vivunt homines, tanquam mors nulla sequatur et velut infernus fabula vana foret. Cracoviae cives iudaisare incipiunt, lampada in synagogis domi sabbatis accendentes.

Utinam Lippomanos olim, aut Satrianenses oblitos prorsus sui suorumque commodorum nuntios diutius habuissemus, ac utinam nunc Vienna primo quoque tempore mittatur ut rev. Commendonus, ut Rev. Delphinus [1]) ad haec turbulentissima comitia cum authoritate Sanctissimi Domini, adiuncta Imperatoris promotione, antequam poenitus ab haereticis obruamur, quam ad rem haec videntur astute indicta comitia. Qui quidem adventu suo et Regis cauteriatam conscientam perterrefaceret, et episcopos humilitatem, oboedientiam disciplinamque ecclesiasticam doceret, synodo celebrandae praeesset, decreta concilii sacrosancti Tridentini introduceret, clerum reformaret, catholicos fulciret, Iudicios, apostatas, Stancaros, Gregorios, Sarnicios et reliquas pestes, veluti ex sententia quadam excruderet, salutemque secum tanquam sacra anchora regno illi ruenti in praeceps afferret. Nulla re propius homines ad Deos accedunt, quam salutem hominibus dando. Muri huius civitatis sanctae Hierusalem sunt regna et imperia, Christi nomine inaugurata.

---

[1]) Jan, biskup Torczelański, nuncyusz papieski w Wiedniu.

8. Uchański kwituje Jana Kokalewskiego z odebranych 305 złotych podatku. [1])

Łowicz, 2 *kwietnia 1571*.

Jacobus Uchański, Dei gratia, archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas, notum facimus universis, quia rev. dñus Joannes Kokalewski, archidiaconus Sremensis, dedit ad thesaurum nostrum ad rationem contributionis regalis anno proxime praeterito Warschoviae in conventione generali regni laudatae, ex archidiaconatu Gnesnensi per eum perceptae, florenos in moneta trecentos quinque per manus venerabilis Alberti Prusczinski, plebani in Gorsicze, de quibus eundem quietamus. In cuius rei fidem sigillum nostrum praesentibus est submpressum. Datum Lovicii, secunda Aprilis anno dñi millesimo quingentesimo septuagesimo primo.

Jacobus archiepiscopus qui supra
manu sua spt.

L. S.

9. Uchański kwituje Sebastyana Magnuszewskiego z odebranych 330 złotych podatku. [2])

Łowicz, 2 *kwietnia 1571*.

Jacobus Uchański, Dei gratia, archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas, notum facimus universis, quia rev. dñus Sebastianus Magnusewski, archidiaconus Loviciensis, dedit ad thesaurum nostrum ad rationem contributionis regalis, anno proxime praeterito Warschoviae in conventu generali regni laudatae, ex archidiaconatu Gnesnensi per cum exactae, florenos in moneta trecentos triginta per manus venerabilis

---

[1]) Oryginał w archiwum b. Komisyi Skarbu, dział V. vol 4, fol. 1174.
[2]) Oryginał w archiwum b. Komisyi Skarbu, dział V, vol. 4, fol. 1175.

Alberti Prusczinski, in Gorsicze plebani, dé quibus eundem quietamus. In cuius rei fidem et testimonium sigillum nostrum praesentibus est subimpressum. Datum Lovicii, die secunda Aprilis anno Dñi millesimo quingentesimo septuagesimo primo.

Jacobus archieps qui supra
manu sua spt.

L. S.

10. Uchański kwituje Jana Naropińskiego z odebranych 323 złotych podatku. [1]

Łowicz, 19 kwietnia 1571

Jacobus Uchański, Dei gratia, archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas, notum facimus universis rev. dñum Joannem Naropiński, custodem Uniejoviensem, ad thesaurum nostrum reddidisse florenos in moneta trecentos septem ad rationem contributionis regalis, anno proxime praeterito Warschoviae in conventione generali regni laudatae, per eundem in archidiaconatu Uniejoviensi exactae et de aliquot villis in clave Thurcoviensi ex archidiaconatu Gnesnensi per eundem praefatum dñum Joannem Naropiński exactae florenos in moneta sedecem grossos tres et ad thesaurum nostrum redditae. De quibus perceptis et ad thesaurum nostrum redditis ipsum dñum Naropiński quietamus. In eius rei fidem sigillum nostrum praesentibus est subimpressum et manu nostra subscripsimus. Datum Lovicii, XIX Aprilis anno Dñi millesimo quingentesimo septuagesimo primo.

Jacobus archiepiscopus Gnesnensis
qui supra manu sua spt.

L. S.

---

[1] Oryginał w archiwum b. Komisyi Skarbu, dział V, vol. 4, fol. 1108.

II. Artykuły kontrowersyi między stanem rycerskim a księżą IchMściami [1])

Marzec 1572.

1. Przywileje, których w statuta nakładli, nie odzierżawszy ich de consensu omnium ordinum, owszem przeciwne libertatibus regni, a zwłaszcza onemu statutowi „nihil novi statuemus etc.“, prosi rycerstwo, aby nie były inter authentica statuta regni, także dekreta Warszawskie na sądziech J. K. Mści, które iż są ex consensu partium in fraudem publicam uczynione, aby były kasowane. Téż i przywiléj, który arcybiskup Dzierzgowski odzierżał de data Cracoviae 1550, gdyż jest przeciwny libertatibus regni.

2. Około służenia wojny aby IchMść równe onera z nami nieśli albo privilegia immunitatum pokazali, na które się jeszcze ab anno 1537 odzywają.

3. Uzurpują sobie księża IchMść podawania plebanij na granicach szlacheckich krom prawa wszelakiego, jako ksiądz arcykiskup Gnieznieński podał Brzozowskim w powiecie Radomskim na gruncie ich plebana, a ksiądz biskup Krakowski [2]) Broniewskim w Sędomirskim powiecie.

4. Przywłaszczają sobie IchMość nullo iure in scandalum et dehonestationem rzeczypospolitéj naszéj legitymacyę bękartów.

5. Prawa ani na osobach, ani na majętnościach IchMściów dozyskać republica impediente perlucris oneratione bonorum dzierżaw ich, a persony IchMść referując się pod zwierzchność biskupią, od któréj księdzu wolno ad aliena subsellia do Rzymu apelować na zgubę incolarum regni.

6. Na granicach IchMść księża biskupi nie przysięgają sami, jedno jakąś kapitułę od tego chowają.

7. Uzurpują téż sobie IchMść dziesięciny na granicach szlacheckich bez żadnego prawa i o to ad aliena subsellia, gdzie

---

[1]) Rękopis Miscellanea biblioteki hr. Henryka Steckiego w Romanowie, ofiarowany następnie do biblioteki Jagielońskiéj w Krakowie, fol. 209; por. wyżéj str. 438, i Uchańsciana, II, 264—265.

[2]) Filip Padniewski.

im tego prawo pospolite nie pozwoliło, pociągają, w czém angariae wielkie stan rycerski podejmuje.

8. Status Ioannis Alberti: poena contra impetratores in vita etc., contra pensiones habentes privationis etc., confiscationis bonorum etc., bannitionis a regno.

9. Qui contra praesentia statuta favorem darent aut literas contrarias illis exequerentur, praelati, canonici, tabelliones, eadem ipsa poena decernuntur puniendi.

10. Księża IchMść senatorowie duchowni pierwéj przysięgę czynią obcemu panu do Rzymu, niżeli regi et regno toties, quoties na biskupstwa i inne prelatury wstępują. Wszystkie tajemnice, któreby in contrarium jemu były, jemu objawiać et opponere sese etc., co się z przysięgi, którą przy sakrach IchMść czynią, jawnie okazuje.

12. Deliberatio super articulis comitialibus anno 1572 die Veneris et Sabbatho Palmarum. [1])

28 et 29 Martii.

Praefatio.

Nemo tam hospes est in republica nostra, ut ignoraret summam apud nos rerum omnium his veluti fulcris columnisque duabus contineri spirituali nimirum et equestri ordine. Qui sic sunt invicem sibi devincti mutuisque vinculis colligati ut, consistere alter absque altero diu nequeat, nec ruere posset unus, qui eodem motu statim labefactatus alter etiam concidat. His ergo duabus plus quam Herculeis columnis incumbit respublica universa. Quos vinciunt et firmant mutuo iura publica, leges communes, privilegia et libertates, quibus utuntur omnes regni cives privatim et publice, non ad laudem modo et gloriam sui nominis sempiternam, verum etiam ad pacem domesticam, ad opes, dignitatem et ad ipsam salutem comparandam. Quod si quis utrumque ordinem murum et antemurale dixerit, a vero nequaquam aberraverit, salus enim posterioris salute prioris continetur.

---

[1]) Kopja w rękopisie Cesarskiéj Biblioteki Publicznéj w Petersburgu; różnojęzyczne F. IV. 105, fol. 196; por. wyżéj str. 483.

Habet equester ordo suas peculiares libertates, quibus utitur etiamnum prohibente nemine. Nec fuerit quisquam tam proiecta audacia repertus adhuc, qui eos convellere ausus fuerit. Nil statuitur invito hoc ordine, nil fit in republica nisi eo volente et consensum praestante. Quin etiam ordo noster sicuti has libertates illius primus veluti genuit, dum regem Dei verbo sanctisque praeceptis informavit et quomodo subditis esset utendum, leges quasi praescripsit: ita semper earum retinendarum vindex propugnatorque fuit. Nec potest exemplum dari, quod eos evertendi numque ex regibus nostris author fuerit unquam, magis adeo doceri hoc potest non alio semper quam patrum loco saecularibus fuisse, nec manet etiam hucusque in episcopis paternae appellationis vocabulum. Quoties enim pro iuribus publicis agendum, quoties libertates communes tuendae, quoties rex fuerit liberius admonendus episcopis veluti aretibus saeculares sunt usi, atque ideo Gedeonum, Prandotarum, Ivonum, Radostorum, Fulconum, Sbigneorum hucusque memoria in benedictione est et laudem eorum annuciat Ecclesia, qui certantes pro legibus patriis hoc agebant semper, ut non pro suis magis quam pro questris ordinis legibus certamen suscepisse videri possunt. Eodem enim statutorum libro utriusque ordinis leges compraehensae, eadem lingua, manu, sigillo, eodemque etiam regum nostrorum omnium iureiurando confirmatae, ut non minus eaedem illae saecularibus quam nostris proprium fuerint. Ac his quidem ita constitutis nemo unquam causam dixit, quominus tam noster, quam equester ordo partim suis pecularibus, partim etiam communibus utrique statui iuribus pro eo ac res tempusque ferebant uteretur, et cum gaudeant etiamnum saeculares suis propriis, aeque tandem invidia eet nostrum quoque ordinem, quominus utatur suis, prohibere velle.

Qui certe plus aliquid exspectabat gratiae a fratribus suis, quam experitur, modo ut merito dicere possit: filios enutrivi et exaltavi, ipsi autem spreverunt me. [1]) Nunquid autem peracerbum est videre ordinem equestrem huic totis viribus incumbentem, ut universa dignitate spirituales exuat, ut in ordinem regat, ut in odium et contemptum omnium adducat. Huc enim pertinet toties oppugnata iurisdictio ecclesiastica, huc iura liber-

---

[1]) Izajasz roz. I, wiersz 2.

tatesque nostrae in dubium revocatae. Ideo subiicitur ordo noster saeculari iudicio, ideo vocatur ad bellum, ideo vectigalibus novis obruitur, ut oppressus concidat, nec ullam erigendi se facultatem habeat reliquam.

Neque vero alium oppugnant hi, dum iurisdictionem ecclesiasticam sublatam volunt, quam eum ipsum, qui est iurisdictionis huius fons et auctor, Deum! Nunquid enim eam non animadvertunt in Christo, qui ementes et vendentes eiecit e templo? Non in apostolo eius Paulo, qui obcoecavit Climam magum subvertentem vias Domini rectas? Qui Alexandrum et Hymeneum sathanae tradidit, naufragantes circa fidem. Qui Corinthum pollutum incestu de medio fidelium iussit aufferre. Non in Petro qui Ananiam cum uxore sacrilega occidit. Non in Joanne, qui Diotaepham corripit, quod Christi doctrinam non modo non receperit ipse, verum etiam alios prohiberet ac acerbis malignis in apostolos garriret. Non in Fabiano, qui Philippum primum laesorem christianum, non in Ambrosio, qui Theodosium, non in divo Innocentio, qui imperatorem Arcadium cum uxore Eudocia piorum coetu eiecit? Non in Jacobo, archiepiscopo Gnesnensi, ut loquamur etiam de nostris, qui Vladislaum principem, non in Prandota, qui Conradum, Masoviae ducem, non in Fulcone, qui Boleslaum Calvum, non in Svincone, qui Henricum Probum, non in Bodzanta, qui Casimirum Magnum, non in Stanislao denique, sancto pontifice nostro, qui excommunicavit Boleslaum regem? Nunquid haec non sunt in tantis viris aperta iurisdictionis ecclesiasticae testimonia? Non est certe nova, nec privato iudicio usurpata huius ordinis nostri potestas et excellentia, quae cum ipsis religionis initiis apud nos exorta, ab ipso Christo instituta, qui Ecclesiam audire voluit, ab apostolis observata, a synodis generalibus agnita et confirmata, a principibus, regibus et imperatoribus christianis comprobata, et hucusque longissimi temporis usu sint ad nos transmissa, ut iniuriam universae antiquitati fecerit, qui vel nuperam esse, vel ab ipsis episcopis colligendae privatae potentiae gratia vel equestris ordinis odio introductam existimaverint.

Et cum tanta fuerit excellentia praeditus ordo hic noster, quis tamen non admiretur, tantam nihilominus in eo interesse rationem, tantum exstitisse pacis et tranquillitatis studium, vel ipsi reges nostri testimonio nobis esse possunt, nihil ab eo in repub-

lica turbatum fuisse unquam, semper quietem amavit, pacem coluit, seditiones quoad potuit prohibuit, exortas vero celeriter exstinxit, incendia domestica sedavit, dissidentes in gratiam reduxit, litibus finem imposuit, nihil postremo non egit semper, ut prodesset omnibus, abesset nemini, et ut patriae huius cives quietem et tranquillam vitam agerent in terris.

Quod si quis ad haec nostra tempora oculos flectat, videbit nos quoque (quod minime arroganter dictum volumus) maioribus nostris nec dissimiles, nec esse hac in parte inferiores. Nunquam sumpsimus nobis plus, quam opportebat. Nunquam potestatem nostram ultra ius et fas protulimus et quam habemus nobis tributam, ea parcissime usi sumus.

Exstat divi Sigismundi regis publica constitutio, [1]) qua declaravit, quae tandem causae ad spirituales, quae vero ad saeculares iudices forte referendae, nam iurisdictiones distinctas, nostram scilicet et saecularem misceri et confundi nolebat. Nunquid autem hos fines et veluti cancellos ab ea positos sumus egressi? aut maiorem nobis in iudicando, quam esset praescripta potestatem usurpavimus, immo vero ne media quidem earum actionum pars iudicatur a nobis? Quid enim faceremus ex aequatione sublata? Adde, quod mandatis et edictis regiis, pro eo ac debemus, paremus non inviti, nostramque oboedientiam sic regi praestamus, ut eum non minus re quam verbis agnoscamus Christi regis aeterni locum tenere in terris, ideoque tanquam a Deo misso dicto sumus audientes per omnia.

Utinam autem idem nobis de ordine quoque saeculari dicere liceret, sed res ipsa loquitur, quam is quietus, quam sit pacis et tranquillitatis publicae studiosus, quam edictis et mandatis regiis obtemperans, videlicet nunquam turbae, nunquam motus in republica, nunquam partium diversa studia, nisi ab his auctoribus profecta, qui se primos et solos in ea esse volunt. Et hucusque processit quorundam licentia, ut non desint, qui auctoritatem regiam usurpent sibi, dum conventus publicos agunt, dum quoties libet, coetus faciunt, dum regiis mandatis non obtemperant, decreta eius contemnunt, synagogas in urbibus etiam illius excitant, scholas pestilentes instituunt, religionem innovant, nec ullam decretorum comitialium adversus religionis novatores editorum rationem

---

[1]) Z 1543 roku: Volumina legum, II, 283 (578).

ducant; postremo sic vivunt, ut sibi quisque se ipsum regens, sibi legem esse certo persuadeat. Quo fit etiam, ut cesset oboedientia, vilescatque passim auctoritas regia, seditionibus vero et licentiae maior in dies fenestra pateat, quam est secuturus procul dubio (nisi nos oculis misericordiae suae respexerit Deus) certissimus patriae huius interitus.

Notae sunt iam nobis ordinis huius artes, quibus insidiantur iuribus et libertatibus nostris, quas tamen sic palliant, ut nisi a cautis depraehendi non possunt. Nam veluti per cuniculos hoc agere videntur, ut nobis libertatem nostram eripiant et ut aliquos in quieta republica motus excitent. Apparet ex his articulis, quam bene velint nobis, quos ita proponunt, ut aliud in specie prae se ferre, aliud intus occultare videant. De quibus istis Dominationes Vestrae iudicare possunt melius, quae pleraque oculis habent subiecta, ut hos ipsos articulorum auctores crebro intuentur et quales sint, non ignorant. Nobis, qui et procul absumus et non tam magnum habemus rerum comitialium usum et aliis studiis occupamur, non perinde facile fuerit de his iudicium facere. Ne tamen officio nostro defuisse videremur, nostram de his qualem qualem sententiam Dom. Vris explicandam esse putavimus.

Wyrozumienie pierwszego artykułu, a zwłaszcza pierwszéj części jego, kędy proszą, aby przywileje, których księża nakładli w statut, sine consensu omnium ordinum, a przeciwne są libertatibus regni, zwłaszcza onemu statutowi „nihil novi statuemus“, aby nie były inter authentica statuta regni.

Intellectus. [1]) Jeśli rozumieją o przywilejach, które spólnie od królów są nadane i obojga stanu wolności się w nich zamykają, tedyby sobie więcéj szkodzili, niż duchownemu stanu, bo oni innych przywilejów nie mają, jedno które są in codice statuti, a stan duchowny i kościoły mają specialia privilegia od tego czasu, jako się wiara w Polsce poczęła, od dziedziców książąt i od królów polskich nadane i juramenty potwierdzone in omnibus punctis et clausulis sine ulla ambiguitate et haesitatione observanda, których do tych czasów in pacifica et continua possessione jest stan duchowny.

---

[1]) Ten wyraz dopisany na marginesie.

Alećpodowno rozumieją naprzód o konfirmacyi constitutionis Carolianae (folio 59 [2]), która declarat libertates ecclesiasticas et poenas constituit, ktoby tę wolność chciał zgwałcić i podowno nie chcieliby jéj mieć pro authentica.

Druga arbitramentum Jaroslai archiepiscopi (folio 53) super differentia inter Casimirum Magnum et incolas regni ex una et Bodzantam episcopum Cracoviensem partibus ex altera super decimatione, locatione, forisatione decimarum, interdicto et presbytericidio, które arbitramentum bardzo je bodzie i dla tego nie chcieliby go mieć authenticum.

Trzecia, decisionem Kotficz, archidiaconi Posnaniensis (fol. 69), de interdictis et excommunicatis pro raptu et invasione bonorum et personarum ecclesiae nie mniéj je boli i nie chcieliby jéj mieć pro authentica, abowiem w tych trzech statuciech i przywilejach zamyka się iurisdictio ecclesiastica, libertas, bona et reditus ecclesiastici, z których rzeczy chcieliby nas zzuć, abyśmy żadnego znaku w prawach i statuciech polskich nie mieli.

Defensio. Na to obrona ta może być, iż jeśliby stanu jednego przywileje i wolności nie były authenticae, tedyć i drugiego pewnie, boć się w jednym statucie zamykają, jednako przez króle pany przysięgami in omnibus punctis, clausulis et praerogativis potwierdzone, które król JMść powinien egzekwować i w swą ryzę wprawić od deski do deski, jako reces anno 1555 w Piotrkowie uczyniony, do którego się wszystkie poślednich sejmów i teraźniejszego warszawskiego ściągają recesy, obmawia.

A iżeby miały być stanu duchownego przywileje przeciwne libertatibus regni, tedy tego żaden pokazać nie może, ani tego stanu duchownemu przypisywać może, aby propria auctoritate illorum miały być w statut włożone, gdyż się jaśnie pokazać może, iż król Aleksander, compillando statuta, iura vetera et nova, téż między innemi prawy i przywilejmi te constitutiones Carolinas, Bodzantowe i Kotficowe z inszemi przywilejmi zamknął i potwierdzić, obwołać i promulgować de consensu omnium ordinum, statuum et nuntiorum terrarum rozkazał trzema latoma pierwéj niż statut, na który się referują Nil novi statuemus, bo compillatio statutorum et promulgatio per Alexandrum stała się in Radom anno 1505, tegoż roku et complementum communis privilegii et confirmatio generalis świadczy, jako o tém statuta pokazują:

[2]) W statucie Laskiego: Commune inclyti regni Poloniae privilegium Cracoviae, 1506.

Nos de innata nobis benignitate, Nos Alexander et in Complemento communis privilegii post iura Raymundi (fol. 7, 112, 66, 715), a statut Nil novi statuemus uczynion przez tegoż króla Aleksandra in Radom anno 1508 (! sic). A iż statuta ad futura się tylko ściągają non ad praeterita, niéma miejsca, iż statuty allegują, gdyż compillatio statuti et promulgatio stała się de consensu omnium statuum non solum consiliariorum, sed terrarum ac omnium civitatum et plebis consensu.

A téż iż kto swéj wolności intra suas metas używa, jurysdykcyi przynależnéj et ius suum repetit, nie idzie to in damnum privatorum, ale ad utilitatem, ani nie jest żadna innovatio iuris communis et publicae libertatis.

Wtóra część pierwszego artykułu decreta Króla JMści na sądziech warszawskich ex consensu partium in fraudem publicam uczynione etc.

Wyrozumienie téj części słyszéć było, że JMść ksiądz arcybiskup miał actionem cum nobilibus ducatus Masoviae occasione decimarum Varsoviae przed królem JMścią i otrzymał dekrety, a iżeby nie szkodziły te dekrety ich przedsięwzięciu chcą, aby były rewokowane, iż nie są na sejmie uczynione a to dla tego, iżby chcieli, aby de decimis król dekretów bez posłów ziemskich nie czynił, obiiciens téż tenże statut Nil novi faciemus etc.

Defensio. Na to łatwa obrona, bo statut Nil novi faciemus rozumie się tylko ad novas constitutiones et statuta, które potrzebują omnium consensum, ale raz postanowione prawa i statuta król bez stanów może egzekwować, iudicia secundum leges exercendo, decreta ferendo et executioni demandando, gdyż ma iuris dicendi officium, a ztąd jest iurium et legum dominus, ut populum divinitus sibi concessum ab iniuriis et molestiis conservet et novitates eventuum legibus moderetur (fol. 6). A kto iudicialiter id, quod suum est, repetit, non videtur in fraudem publicam facere, gdyż jawnie swe sprawy przed oczyma królewskiemi sprawuje; a jeśliby miał tylko ex consensu nuntiorum et statuum iudicare et decernere, ad singulas actiones musiałby sejmy składać. A tu się znaczy, iż ci, co te artykuły podali, przywłaszczają sobie własny urząd króla JMści.

Intellectus. Trzecia część pierwszego artykułu, aby był przywilej kasowan ks. Dzierzgowskiemu dany 1550. Tym artykułem chcieliby to wieść, aby kontrowersyę uczynili, żeby archiepiscopus tempore interregni nie miał ius convocandi status ad

electionem regis a i żeby okrom ks. arcybiskupa nad ów statut i przywilej Casimiri III kto inszy, hoc est ministri inaugurarent.

Defensio. Zbijali to na innych sejmiech IchMść księża biskupi, iż tego ks. Dzierzgowskiego przywileju nie mają, a jeśliby był jaki, tedy nic innego w nim nie masz, jedno co i w starych przywilejach, które jeśli król JMść potwierdził, tedy to mógł uczynić, a nie wiem, by to kto miał twierdzić, aby się to stało contra libertatem publicam.

Wtóry artykuł ma w sobie to, aby onera publica zarówno stan duchowny zastępował, albo iżby privilegia immunitatum ukazali, na co się odzywali ab anno 1537.

Intellectus. Chcą personas et bona spiritualia ecclesiastica onerare, a co tylko sami powinni, na drugi stan włożyli, aby skazili wolności duchownych, któremi i osoby i imiona są opatrzone. A gdyby specialia privilegia pokazali, aby byli arbitri privilegiorum et libertatum nostrarum, a pokaziwszy je, żebyśmy et publicis et privatis privilegiis et libertatibus nudati, nie moglibyśmy się potém nigdy ratować.

Defensio. Mogły by-ć się na to dostateczne przywileje niektórych kościołów, jako Gnesnensis et Cracoviensis pokazać, ale iż drugie jako Wladislaviensis et Plocensis et aliae tak gruntownych nie mają podobno, i owszem podobno mają contrarium, bo ad prussicas expeditiones powinni, tedy tutius et consultius videtur publicis privilegiis się bronić: privilegio Jagellonis in Jedlna communi (fol. 50) anno 1433 de conservandis libertatibus et dignitatibus, aequo animo circa iura, consuetudines ac libertates, quae et quas temporibus serenissimorum principum divi Casimiri et Ludovici, et aliorum regum, ducum, haeredum regni Poloniae obtinebant, dimittimus persistere et permanere,

Gdyż i saeculares nie dopuszczają suas libertates et praerogativas ventilare, i owszem mają wespołek z nami opatrzenie, iż jeśli w czém jest im derogatum, aby było naprawiono, aby dignitates tam spirituales, quam saeculares były conservatae, non exstinctae, eodem privilegio in Jedlna paragrapho: Attendentes. A jeśli oni tego sobie nie życzą, aby miała być de illorum libertatibus dubitatio, czemu nas do tego absurdum chcą przywieść?

Gdyż to onus bellicae expeditionis in personas illorum et bona wedle przywilejów Casimiri et Ludovici jest włożono, a to jest prawie onus militare, aby każdy w swéj wokacyi był zachowan wedle owego wierszyka: Tu supplex ora, tu protege, tu la-

bora. Ale jednak i persony i dobra duchownych uniwersałem króla Zygmunta anno 1525 [1]) są wolne ab expeditione bellica i rationes do tego bardzo dobre: Et quoniam etc., okrom tych osób, którzy mają patrimonialia, z których, jeśli ich nie puszczą powinowatym, powinni osobami służbę wojenną.

Trzeci i czwarty artykuł: o podawanie plebanij w imieniu szlacheckiém a de legitimatione bastardorum, zamykają w sobie, aby de iure patronatus et de natalibus nie był recursus ad ius et iudicium spirituale, aby nie miał miejsca statut Sigismund w Krakowie anno 1543 uczyniony, kędy oznaczone są causae ad ius spirituale spectantes.

Defensio. JchMościam księżom biskupom interest tego bronić, bo albo ex devolutione iuris, ex neglecto patronorum prop. ter elapsa fatalia non praesentantium, albo ex diuturna possesione praescripta praesentandi iurispatronatus przy nich zostało.

Piąty artykuł, de perlucris in bonis spiritualium et in personis.

Intellectus. Magnum mysterium, iż gdy biorą przedsię, iż onerationem bonorum respublica impedit, chcą podowno, abyśmy im przyznali, że bona ecclesiastica sunt bona reipublicae. Co gdyby to otrzymali, trzeba się obawiać, aby non inferent, si bona ecclesiastica sunt bona reipublicae, ergo tenentur exemplo regalium bonorum ad solutionem quartae. A de personis evocantibus, sed ad iurisdictionem episcopi et deinde ad superiora subsellia chcą osoby duchowne subiicere iuri terrestri, aby nie było ne vestigium stanu duchownego et iurisdictionis ecclesiasticae, ale iżby była confusio laici et cleri, a prorsus skaza duchownego stanu

Defensio. Bona ecclesiastica non sunt bona reipublicae, sed a ducibus, haeredibus, regibus, militibus, episcopis, praelatis Ecclesiae ab initio fundationis ecclesiarum ad usum duntaxat et onera Ecclesiae collata, multisque immunitatibus et libertatibus donata, quorum bonorum quod ecclesiasticae personae tantum sunt ad vitam suam usufructuarii, propter defectum personae non possunt onerari perlucris bona Ecclesiae; persona vero conveniri potest in foro competenti, ut actor sequatur forum rei, iusticia vero in iure ecclesiastico, tam apud episcopum, quam in altiori subsellio administratur.

---

[1]) Uniwersału tego nie znamy.

Sextus articulus exigit iuramentum ab episcopis in limitibus.

Intellectus. Detrectantes iuramentum capitularium, chcą odrazić kapituły od biskupów, nie chcąc baczyć, iż nie jakieś osoby są w kapitułach, wiedząc, żeśmy bracia ich szlachcice, im we wszystkiém równi.

Defensio. IchMści księża biskupi mają za sobą privilegia duo, którémi excipiuntur ex causa a iuramentis: Jagiełła i syna jego Kazimierza, paragrapho: Quae damna etc. (fol. 64, 65), Casimiri etiam anno 1457: Quae damna tam excipiuntur, De damnis episcopi, A juramentis, quod praestare possunt per nobiles spirituales vel saeculares. A też iż biskup doczesny a kapituła wieczna videtur haeres bonorum ecclesiae, a haeredes in limitibus przysięgają.

Ostatni artykuł: de decimis na grunciech szlacheckich, z któréj przyczyny je sobie uzurpują i o nie ad alia subsellia, gdzie im prawo nie pozwoliło, pociągają, w czém angarye stan rycerski podejmuje.

Intellectus. Chcieli, by zaś do duchownego prawa o dziesięciny pozywano a o nie klęto, a oni na ekskomunikacyę nic nie dbają, gdy executio contra insordescentes jest suspensa, widząc, że in iure terrestri decernunt pro decimis, aby mieli . . . . .; jeśli do duchownego sądu będą pozywać pro decimis, excommunicatio nihil illis nocebit sine executione; jeśli do ziemstwa, aby mieli rekurs do pierwszego artykułu wtóréj części, aby król pro decimis nie sądził, jedno na sejmie, to jest nigdy.

Defensio. Mają nuntii ex iure divino et canonum zupełną instrukcyę, nie trzeba się tu bawić. Wszakże którym przywilejem nobis debentur decimae okrom arbitramentum Jaroslai archiepiscopi (fol. 66), tedy uczy privilegium Jagellonis per Casimirum III anno 1458 confirmatum: Decimas, quas sibi Deus in signum universalis dominii pro alimento servientium reddi censuit; k temu a prima fundatione ecclesiarum in regno Poloniae spirituales personae in praescripta possessione fuerunt et sunt, o czém świadczy arbitramentum Jaroslai archiepiscopi inter regem et incolas regni et inter Bodzantam episcopum Cracoviensem factum. Znaczy się continuata possessio ex privilegio Casimiri III de braccata pecunia (fol. 86, anno 1451): „Qui ipsam brachatam minutam pecuniam recipere noluerit aut contempserit, si praelatus aut spiritualis persona fuerit, quae pro decimis eandem pecuniam minutam recipere noluerit, decimam pro qua forisavit perdet,

quae per capitaneum aut officiales nostros recipietur et pro nostra utilitate convertetur".

Też i ztąd się znaczy do tego [czasu] continuata possessio, którą nam panowie posłowie ziemscy wespołek cum senatoribus saecularibus na trzech sejmach przeszłych: Piotrkowskim, Warszawskim i Lubelskim konstytucyami i uniwersałami, które nad przyzwolenie stanu duchownego uchwalili, przyznawają, gdy na każdy łan imion swych na grunciech swych dziesięć groszy a z tychże łanów, aby każdy z duchownych z dziesięcin, które mu należą, drugie dziesięć groszy pozwolili.

Nie trzeba w tém wątpić, że IchMść księża biskupi i przy nich capitulorum nuntii consideratiores w tém są i gruntowniejszą obronę mieć mogą: wszakże petentibus nostris nuntiis posyłamy to, cośmy sam siedząc in residentia egzaminowali i animadwertowali. Jeśli że będą mogli być, tedy będą to mieć in promptu, albo saltem poda się im droga każdą rzecz, którą adversarii podawają, pilnie i poenitus obaczować i uważać.

13. Postanowienia zjazdu Kaskiego. [1])

Kaski, 1 listopada 1572.

My rady koronne duchowne i świeckie wszystkim wobec i każdemu zosobna oznajmujemy, iż nie litując pracy i starania, których po te wszystkie czasy z wielką utratą zdrowia nie zaniechaliśmy z powinności swojéj i miłości ku rzeczypospolitéj, abyśmy sprawy koronne temu czasowi i w porządek swój stawili, zjechaliśmy się tu do Kasek i przesłyszawszy listów i poselstw, które się były na ten czas zniosły, po długich namowach takeśmy się wspólnie i jednostajnie zgodzili i dla dobrego rzeczypospolitéj postanowiliśmy wedle artykułów niżéj opisanych.

I artykuł.

Przyznawając prawu pospolitemu, w którém to napisano jest, iż po śmierci królów polskich panów naszych stary zwyczaj ten

---

[1]) Noailles, Henri de Valois, III, 135, wydrukował je po łacinie i bez podpisów; niniejszy tekst polski wzięty z rękopisu biblioteki Raczyńskich w Poznaniu F. IV. d. 20, fol. 99; por. wyżéj str. 505.

był, iż regno vacante consiliarii status utriusque capto invicem mutuo consilio conventum electionis generalem statuere et illum omnibus ordinibus regni tempore denuntiare debent, przestrzegając sami między sobą brackiéj miłości i przyczyny nie dając (czego Boże uchowaj) do rozerwania: nic lepszego i pożyteczniejszego rzeczypospolitéj do rozciągnienia zawikłanych spraw czasu tego interregni być nie rozumieliśmy, jedno abyśmy się wszystkie rady koronne ze wszystkich części korony ad mutuam cointelligentiam na pewne miejsce i czas zjechali, a tam czas i miejsce do elekcyi nowego pana wspólną zgodą i miłością namówili i postanowili. Przetoż zezwoliliśmy się i postanowili, aby się wszyscy IchMści rady koronne tak duchowne, jako i świeckie ze wszystkich części Korony ad mutuam cointelligentiam de loco et tempore electionis do Warszawy na dzień Trzech Królów zjechali, z czém posłaliśmy do IchMści panów litewskich wielmożne pany JMść pana Piotra Zborowskiego, wojewodę Sandomierskiego, Kamionackiego i Stopnickiego starostę, JMść pana Jana z Tomic, kasztelana Gnieznieńskiego, także do IMści panów pruskich wielmożne pany IMść pana Jana ze Służewa, Brzeskiego wojewodę, starostę Międzyrzeckiego i Konińskiego, i pana Jana z Krotoszyna, Włocławskiego wojewodę, do ziem ruskich IMść pana Jana z Sienna, kasztelana Żarnowskiego, do Inflant księdza Jerzego ab Eden, proboszcza Żukowskiego, a do innych województw rozesłaliśmy uniwersały nasze. Acz tego z wielkim żalem używamy, że się ten czas tak przedłuża, widząc, co nam wszystkim na tém zależy, abyśmy pana co rychło mieli, boby się wielu złemu, praktykom i suspicyom, których się już po części pokazuje, zabiegło i bezpieczeństwo koronne za prędkiém obraniem pana opatrzyło: ale to już nawiedzeniu Pańskiemu a grzechom naszym przyczyść musimy, a snać to Pan Bóg w nasze lepsze obróci A iżeśmy doznali, iż chcąc prędko za nierozumieniem, dłużejeśmy zmieszkali, tutiora consilia sequentes, ubitym gościńcem i torowaną drogą, to jest za konwokacyą i stateczną namową wszystkich wobec zdało się sam do elekcyi bezpieczniéj przystąpić, co niech Pan Bóg raczy pożegnać.

2 artykuł.

Nie mniéj téż rzecz potrzebną być rozumieliśmy, abyśmy czasu tego interregni, którego państwa i królestwa periclitari

solent, za pokojem siedziéć mogli i pana sobie, bezpieczni będąc zdrowia i majętności, bez trwogi i bojaźni wolnie wziąwszy, sobie do tego czas, jakośmy się znieść mogli do kupy, obrali, obronę pograniczną, opatrzenie zamków, zapłatę żołnierzom Podolskim, Podgórskim i Szląskim namówić. Przytém téż abyśmy zarazem namówili, jakobyśmy porządnie do elekcyi przystąpili i modum, jako jechać, jako obierać, aby się z tumultem, nie zbrojnie, ani wołaniem zagłuszać, poenis in transgressores adhibitis, co iż bez braci młodszéj stanowiono być nie może, zdało się to nam, aby panowie wojewodowie po wszystkich ziemiach koronnych sejmiki powiatowe w swych województwach na dzień św. Łucyi, a iż w ziemi Inflanckiéj wojewodów niéma, tedy kasztelanowie, prosząc i upominając braci swéj młodszéj, aby ze środka siebie po dwu z województw do stanowienia obrony i porządku, w jakimbyśmy się do kupy znieść mogli, obrali, a sami kasztelanowie Inflanccy aby osobami swojemi przyjechali i posłowie od rycerstwa.

3 artykuł.

Aczkolwiek rozumiemy, iż każdego uczciwego a pogotowiu szlacheckiego narodu człowieka (nic takowego o żadnym nie rozumiejąc) przyrodzona cnota radzi, sprawuje i strzeże, wszakże iż po śmierci Jego Królewskiéj Mości pana naszego do tego czasu naniosło się bardzo wiele praktyk i suspicyj, za któremi między ludźmi od posłów cudzoziemskich, przestrzegając w tém wolności pospolitéj, o którą nam teraz wszystkim idzie, postrzegając suspicye, za któremi rosną waśnie i rozterki, zdało się nam, aby ci posłowie, którzy za żywota Króla JMści wzięli odprawę swą i których legacya z śmiercią Króla JMści zmarła, wyjechali z Korony, to jest Porticus, Cyrus, Gerstmanus, [1]) do których posłaliśmy urodzonego pana Jakóba Ponętowskiego, cześnika ziemi Łęczyckiéj, także i Gastaldo. [2]) A ci wielcy posłowie, jako ksiądz kardynał, [3]) posłowie od cesarza JMści Chrześcijańskiego, [4]) poseł od króla francuzkiego, [5]) aby mieszkali w Koro-

---

[1]) Wincenty z Portyku, nuncyusz, Jan Cyrus i Marcin Gerstman, ajenci cesarscy, obwinieni o pokątne intrygi z Anną Jagielonką.

[2]) Jan, także ajent cesarza przy dworze Infantki.

[3]) Jan Franciszek Commendone.

[4]) Wilhelm z Rozenbergu i Wratysław z Persztyna, posłowie Maksymiliana II.

[5]) Jan Monluc, poseł Karola IX.

nie ad diem convocationis, którym naznaczyliśmy miejsca: cesarskim w Urzędowie, francuzkim w Koninie, księdzu kardynałowi w Sulejowie. Przydaliśmy też do nich dobre cnotliwe ludzie: do posłów cesarza JMści Chrześcijańskiego posłaliśmy JMść ks. Adama Konarskiego, biskupa Poznańskiego, i wielmożnego pana Mikołaja Maciejowskiego, wojewodę Lubelskiego.

4 artykuł.

Przystawając do konfederacyj, po wszystkich ziemiach od rycerstwa uczynionych, postanawiamy, aby żaden nie ważył się ani w Koronę wjechać, ani wyjechać bez opowiedzenia staroście pogranicznemu, albo urzędowi onego miejsca, czego mają przestrzegać wedle listownéj nauki.

5 artykuł.

Widząc gwałtowne potrzeby koronne, na które pieniędzy potrzeba, na zapłatę żołnierzom, na opatrzenie zamków pogranicznych i innych, wydaliśmy uniwersały do wszystkich starostw, poborców, celników, żupników, dzierżawców i innych urzędników służbowych i przeciw tym, co szafunk pieniędzy Jego Królewskiéj Mości i rzeczypospolitéj mieli, żeby pieniądze i dochody rzeczypospolitéj we czterech niedzielach po obwołaniu, pod utraceniem urzędu, do JMści pana Hieronima Bużeńskiego, podskarbiego koronnego, żupnika Krakowskiego, odnieśli i liczbę dostateczną na konwokacyę przyszłą uczynili. A gdzieby kto wlécz chciał, a nań to przeświadczono było, na takiego crimen peculatus et confiscatio bonorum ściągniono być ma wedle prawa, jako są szerzéj o tém uniwersały wydane.

6 artykuł.

Zdało się téż nam, aby Tykocin zamek, w którym jest pokład nie tylko skarbu rzeczypospolitéj, ale téż i przywilejów koronnych, na których acz zawżdy ale teraz najwięcéj wszystkim wobec stanom zależy, iż elekcya potrzeba, za wymarciem drabów przez powietrze, w lepszém opatrzeniu był: przeto zleciliśmy to wielmożnym panom IchMściom wyżéj mianowanym panu Piotrowi ze Zborowa, wojewodzie Sandomierskiemu, i panu Janowi z Tomic, kasztelanowi Gnieznieńskiemu, aby IchMści, nazad jadąc, przywziąwszy do siebie panów litewskich, jednego albo dwu, do tego zamku wstąpili i on wedle nauki od nas danéj opa-

trzyli a przywileje koronne do elekcyi potrzebne ztamtąd wzięli i na konwokacyę przywieźli.

7 artykuł.

Przestrzegając stanu, dostojeństwa, bezpieczeństwa Królewny JMści, aby się JMść po Koronie cum indignitate regni powłaczać nie raczyła, zdało się nam miejsce Jéj Królewskiéj Mości do mieszkania naznaczyć, jakożeśmy Łęczycę i Krasnystaw naznaczyli i zleciliśmy IchMościom księdzu Stanisławowi Karnkowskiemu, biskupowi Kujawskiemu, i panu Janowi Sierakowskiemu z Bogusławic, wojewodzie Łęczyckiemu a staroście Przedeckiemu, aby Jéj Królewską Mość ze wszelaką uczciwością na które z tych miejsc doprowadzili i porządek Jéj Królewskiéj Mości należny postanowili. A gdzieby JKMść w Łęczycy sobie mieszkanie obrać raczyła JMść ksiądz Wojciech Starożrzebski, biskup Chełmski, i wielmożny pan Andrzéj Dybowski, kasztelan Sieradzki a starosta Łęczycki, przy Królewnie JMści mieszkać będą, a gdzieby w Krasnymstawie, tedy tenże ksiądz biskup Chełmski i pan Andrzéj grabia z Tęczyna.

8 artykuł.

Wszelkie skargi byłe w Kole od rycerstwa o szkody na książęta Pomorskie i pany Margrabie, iż szkody w ziemiach koronnych czynią, zdało się nam posłać do książąt IchMiłości, prosząc i napominając, aby podług pakt i foedera szkód żadnych nie czynili i posłaliśmy w téj rzeczy JMść pana Janusza Latalskiego.

9 artykuł.

Widzimy téż rzecz być bardzo tego czasu potrzebną, aby się ze wszystkich stron przywileje koronne zniosły. Przeto rozkazujemy, aby wszystkie metryki, przywileje z kościołów i kapituł, z klasztorów, z zamków bądź królewskich, jako i z szlacheckich i z skarbu koronnego, z ratuszów i ze wszystkich miejsc, gdzieby się znaleźć mogły a były potrzebne, zniesione były na konwokacyę na czas wyżéj przez nas omieniony.

10 artykuł.

Do naprawy ubliżenia praw, abyśmy na stare błędy pana nie przywiedli, obraliśmy ze środka siebie wielmóżne pany

JMści pana Jana Sierakowskiego, wojewodę Łęczyckiego a starostę Przedeckiego z Bogusławic, Hieronima Ossolińskiego Sandomierskiego, Jana z Tomic Gnieznieńskiego, Mikołaja Firleja z Dąbrowice Wiślickiego, Jana Herburta z Fulsztyna Sanockiego, Szymona Szubskiego ze Szczawina Inowłodzkiego kasztelanów etc., którym poruczyliśmy wszystkie errores et exorbitantias in republica zebrać, aby to IchMści przygotowić mieli a nam, kiedy będzie tego czas i miejsce, oddali. A gdzieby kto z IchMści panów braci naszéj młodszéj zrozumiał być co ku naprawie praw albo wolności potrzebne, wolno będzie każdemu do deputatów to odnieść.

II artykuł.

Dla bezpieczeństwa pokoju koronnego zda się nam rzecz potrzebna, aby wszyscy in armis pogotowiu byli, a gdzieby któremu krwawy gwałt od nieprzyjaciela był, tedy województwa przyległe i z innemi wedle potrzeby ruszyć się mają.

Działo się w Kaskach na wspólnym zjezdzie IchMści panów rad koronnych dnia 1 listopada roku Pańskiego 1572.

Jacobus, archiepiscopus Gnesnensis, regni Poloniae primas.
Franciscus Krasiński, episcopus Cracoviensis.
Stanislaus Karnkowski, episcopus Vladislaviensis.
Adamus Konarski, episcopus Posnaniensis.
Sebastian z Mielca, kasztelan Krakowski a starosta Brzeski.
Jan Firléj z Dąbrowice, wojewoda Krakowski i starosta generał marsalcus regni Poloniae.
Piotr Zborowski, wojewoda Sandomierski.
Olbrycht Łaski, wojewoda Sieradzki.
Jan Sierakowski, wojewoda Łęczycki.
Jan ze Służewa, wojewoda Brzeski.
Jan z Krotoszyna, wojewoda Inowłocławski.
Mikołaj Mielecki, wojewoda Podolski.
Mikołaj Maciejowski, wojewoda Lubelski.
Hieronim Ossoliński, kasztelan Sandomierski.
Jan z Tomic, kasztelan Gnieznieński.
Jan Konarski, kasztelan Kaliski. [1]

---

[1]) W rękopisie biblioteki Raczyńskich dodano tu wyrazy: „i wielu innych"; wyliczenie tych innych wziąłem z rękopisu biblioteki Ossolińskich we Lwowie, Nr. 171, fol. 101.

Jan Tęczyński, kasztelan Wojnicki.
Piotr Siecińskí, kasztelan Inowłocławski.
Stanisław Słupecki, kasztelan Lubelski.
Grzegórz Zieliński, kasztelan Płocki.
Zygmunt Wolski, kasztelan Czerski.
Jan Kostka, kasztelan Gdański.
Mikołaj Firléj, kasztelan Wiślicki.
Jakób Rokosowski, kasztelan Szremski.
Jan Sienieński, kasztelan Żarnowski.
Jan Krzysztoporski, kasztelan Wieluński.
Paweł Działyński, kasztelan Dobrzyński.
Rafał Śladkowski, kasztelan Konarski.
Sędziwój Drohiczański, kasztelan Lubaczowski.
Hieronim Bużeński, podskarbi koronny.

14. Plenipotentia data oratoribus in Galliam missis. [1]

Warszawa, 22 maja 1573.

Nos proceres, barones, principes, senatus tam spiritualis, quam saecularis, equites et omnes reliqui ordines ac status regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae ac caeterarum omnium provinciarum, regno ipsi adiunctarum, significamus tenore praesencium litterarum universis, quorum interest, quod cum mitteremus ad serenissimos principes et dominos dominum Carolum Dei gratia Galliarum Christianissimum et fratrem Maiestatis Eius Dominum Henricum, per nos electum Poloniae regem, Andegavensium ducem oratores et nuntios nostros reverendissimum in Christo patrem et dominum Adamum Konarski de Kobylino, Dei gratia episcopum Posnaniensem, et illustres ac magnificas dominos Albertum de Lasco, palatinum Siradiensem, Joannem de Tomice Gnesnensem, Joannem comitem in Tęczyn Wojnicensem et capitaneum Lublinensem, Joannem Herburt de Fulsztyn Sanocensem,

---

[1]) Z rękopisu Cesarskiéj biblioteki Publicznéj w Petersburgu, rękopisy różnojęzyczne, F. IV, 33, fol. 490; jest to pierwotna redakcya wierzytelnego listu dotychczas nieznana; drugą zmienioną przez prymasa redakcyę wydał Janicki w Akta podkanclerskie Krasińskiego, III, 495; por. wyżéj str. 541.

Andream comitem de Górca Medzirecensem, Joannem Kryski Racionsnensem castellanos hosque a senatu regni; a senatu autem Magni Ducatus Lithuaniae illustrem et magnificum dominum Nicolaum Christophorum Radziwiłł, ducem in Olika et Nieśwież, marsalcum curiae etc., regni huius consiliarios, itemque ex equestri ordine generosos et nobiles dominos Nicolaum Firléj de Dąbrowica Casimiriensem, Joannem Zamoyski Belsensem, Joannem de Zborow Odolanoviensem capitaneos et Nicolaum Tomicki nobilitatis polonicae, nobilitatis autem Magni Ducatus Lithuaniae Alexandrum Proński, ad stabilienda et perficienda cum Maiestate et Serenitate Illorum nostro et regni Poloniae nomine ea omnia, quae in capitibus et articulis electionis et in iuramento legatorum Maiestatis et Serenitatis Eorum ultro citroque hic inter nos et praedictos legatos acta, tractata, promissaque ac pacta et firmata fusius continentur, faciendum nobis esse duximus, ut praedictis oratoribus ac nuntiis nostris facultatem daremus convenientem gerendis eiusmodi rebus nostro nomine cum Maiestate et Serenitate Illorum. Quod quidem his literis nostris facimus, dantes et concedentes Reverendissimo, Illustribus et Magnificis Generosisque et Nobilibus Dominationibus eorum in solidum [1]) plenam potestatem ea omnia cum Maiestate et Serenitate Illorum agendi, tractandi, paciscendi, firmandi, concludendi, quaecunque ad stabiliendam et ad effectum perducendam electionem nostram, factam in personam serenissimi domini Henrici, Andegavensium ducis, in Poloniae regem pertinere videntur, secundum articulos et contractus, hic mutuo cum legatis et commissariis Serenitatis Ipsius factos, initos, conscriptos et firmatos. Praecipue autem damus ipsis plenam potestatem tractationis de concludendo matrimonio inter Serenitatem Eius et Serenissimam Principem dominam Annam, sororem domini Sigismundi Augusti, regis nostri, anno superiore in Domino defuncti, suscipere, prosequi et finire. Et generaliter omnia facere, quae circa haec et caetera, quae superius expressa sunt, necessaria fuerint et opportuna. [2]) Promittentes nos omnia, quae sic per Reverendissimam,

---

[1]) Wyrazy „in solidum“ opuszczone zostały w drugiéj redakcyi listu por. Janicki, Akta podkanclerskie, III, 495, i Lubowicz, Начало реакціи, dokumenty, str. VI.

[2]) W tém miejscu w drugiéj późniejszéj redakcyi listu dodano następujący ustęp: „Cum facultate tamen, quod si omnes illuc pervenire, hisque interesse

Illustres, Magnificas, Generosas et Nobiles Dominationes Suas nostro nomine gesta, dicta, facta, conclusa fuerint, approbaturos et pro rato et grato suscepturos esse. Datum Varsaviae, die 22 mensis Maii 1573.

15. Uniwersał Uchańskiego, zwołujący zjazd konwokacyjny do Warszawy na 3 października. [1]

Skierniewice, 22 lipca 1575.

Jakób Uchański łaską bożą arcybiskup Gnieźnieński, legatus natus et regni Poloniae primas ac primus princeps. Wszem wobec i każdemu zosobna IchMściom księdzu arcybiskupowi, biskupom, wojewodom, kasztelanom, urzędnikom koronnym i dworskim, starostom, burgrabiom i innym wszystkim także urzędnikom ziemskim i grodzkim i ich namiestnikom i wszelakim przełożonym, a także też i rycerstwu wszemu wobec i każdemu zosobna, gdzieżkolwiek i na którémkolwiek miejscu w Koronie Polskiéj i państwach jéj będącym panom, przyjaciołom i braci naszéj łaskawéj i miłéj zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa wszelakiego na czasy długie życzymy, a przytém oznajmujemy, iż my z powinności naszéj, widząc, do jakiego się niebezpieczeństwa rzeczy w Koronie za roztargnieniem Stężyckiém i za złożeniem tak wielu zjazdów na różnych miejscach koronnych prowadzą, będąc też i w tém napomnieni od zacnych senatorów, urzędników i rycerstwa koronnego tak ze zjazdów, które teraz na wielu miejscach w Koronie były, jako też i od innych, którzy o tém z nami privatim mówili i do nas pisali i w tém się przed nami deklarowali, iż gdybyśmy temu z przełożeństwa naszego nie zabieżeli a zjazdu spólnego, który konwokacyą zową, wszystkim złożyć zaniechali, że oni o sobie sami radzić i do innych remedia uciekać się chcą. Nie chcąc tedy, aby na nas to z powinności naszéj rzeczypospolitéj zchodzić miało, ale owszem wedle potrzeby wszelakiéj zabieżéć niebezpieczeństwom koronnym, także też i zjazdom tym częstym i różnym, z których nie może być jeno co

---

aliqua causa non poterint, praesentes et interessentes praemissa omnia exequerentur, absentia aliorum non obstante." Janicki, Akta podkanclerskie, III, 496.

[1]) Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 20, fol. 461.

złego (czego Boże uchowaj) na Koronę przypaść, chcąc też da-li Bóg tém z uprzejméj chęci naszéj wszystko do jedności, całości, spólności, zgody a miłości brackiéj i bezpieczeństwa wszelakiego przywieść, aby się żaden nie inaczéj, jeno spólnie ze wszymi ad remedia potrzebam rzeczypospolitéj udawał, jako może być narychléj i jako nas o to napominają, temu złemu zapobiegając, już w imię boże ex nunc zjazd ten jeden główny, spólny, który konwokacyą zową, wszem obywatelom koronnym ze wszech państw i prowincyj do niéj należących, żadnych nie wyjmując, tym uniwersałem naszym składamy na dzień trzeci miesiąca Oktobra w roku niniejszym [w] Warszawie na miejscu zwykłém, gdzie się i pierwsze convocatiae odprawowały, a gdzie rozumiemy, iż żadnemu jako pierwéj także i teraz ciężko i przyjechać nie będzie, Na którą konwokacyę żądamy i napominamy, aby się wszyscy IchMści panowie rady sami osobami swemi a rycerstwo wedle obyczaju zwykłego przez posły swe, ludzie uczciwe, dobre, stateczne i spokojne, żadnemi się na ten czas trudnościami i innemi jakiemiżkolwiek impedimenty nie wymawiając, zjechali. Gdyż jeśli kiedy, tedy teraz widzimy tego być największą potrzebę a prawie taką, że i sobie i innym potrzebom swym osobnym godzi się nie folgować a gwałt niejaki sobie w tém uczynić. A tam gdy się da-li Bóg wespół na konwokacyę tę zjedziemy, wszystkie te sprawy i impedimenta, które nam po te czasy do dobrego i spokojnego a potrzebnego rzeczypospolitéj naszéj zawadzały, uprzątnąwszy i na stronę odłożywszy, da-li Bóg do zgody i dobrego się naszego udamy i to między sobą zgodnie postanowimy, z czego przodkiem Pan Bóg pochwalon będzie i pokaże się stateczna wiara i chęć dobra nasza przeciwko ojczyznie naszéj i całości jéj, i to się też będzie wiedzieć mogło teraz i na potomne czasy zawżdy, żeśmy się i my ode cnych a mądrych przodków naszych nie odrodzili, ale jako oni zawżdy w zgodzie a w miłości spólnéj o rzeczach pospolitych nie targając się radzili, tak też i my toż z łaski miłego Boga czynić umiemy. A iżby i tym sprawom i aktowi temu chwalebnemu a pilnemu nic się nie zatrudniło, ani omieszkało, ponieważ że się czas skrócił, a k temu iż też temi czasy wielu dygnitarzów pomarło [1]) i inne impedimenta, jakieby przyjść mogły, tedy my też i teraz już ex nunc zarazem

---

[1]) Por. Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, II, 65, 69, 75.

przed konwokacyą tą sejmiki powiatowe w każdych województwach, ziemiach, jako gdzie przedtém bywały zwykle, składamy i naznaczamy na dzień piąty miesiąca septembra blizko przyszły, zostawując to jednak przy woli dobréj JchMści panów wojewód i kasztelanów pierwszych, jeśliby w którém województwie albo ziemi za żądaniem rycerskiém inne czasy jakie łacniejsze i sposobniejsze sejmikom tym wczas oznaczyć raczyli. Ale jeśliby wczas oznajmić innych zjazdów przed konwokacyą przyszłą nie mogli i potrzebaby tego pilna nie była, tedy aby przy tych, któreśmy wyżéj naznaczyli, zostali, więcéj w tém spólnéj potrzebie aniżli czemu inszemu dogadzając. Na których sejmikach powiatowych żeby nie tylko posłowie na konwokacyę tę obrani byli, ale żeby się téż i tam rzeczy i sprawy jako może być uprzątnęły, a nie wszystkie, ale jeno te na konwokacyę się przeniosły, których nam na ten czas napilniéj potrzeba, a bez których temi czasy być nie możemy. A inne jeśliby które były nie tak potrzebne i te, któreby potrzebniejsze rzeczy trudnić miały albo téż nakoniec i niezgody i niebezpieczeństw większych w Koronie przyczyniały, aby te wszystkie dla dobrego rzeczypospolitéj na inszy wolniejszy czas zostały, a rzeczy potrzebniejszych, bez których na ten czas być nie możemy, nie zatrudniały. A tak iżby to już było wiadomo wszem, co się tu opisuje, listy albo uniwersały te nasze do wszech województw wierze IchMściom panom wojewodom a w niebytności IchMści panom kasztelanom pierwszym każdego województwa i na inne miejsca posyłamy, prosząc i napominając, skoro ten list IchMściom panom wojewodom albo kasztelanom pierwszym oddan będzie, aby każdy z IchMści po wszystkiém województwie swém in acta castrensia et alia publica inserować i potém z akt authentice każdemu, ktoby potrzebował, wydawać i na miejscach zwykłych, jako jest obyczaj, obwołać rozkazał, żeby to wszystko zupełnie do wiadomości wszem przyszło i żaden się potém niewiadomością nie wymawiał, ani spraw dobrych i potrzebnych rzeczypospolitéj zatrudniał. Co WMści dobremu rzeczypospolitéj k woléj a ku potrzebie z powinności swéj uczynić będziecie raczyli. Z tém się WMści wszech zwykłéj brackiéj miłości zalecam. Dan (z) Sqwierniewicz vigesima secunda Julii anno Domini millesimo quingentesimo septuagesimo quinto.

Jakób Uchański, arcybiskup Gnieznieński, etc.
qui supra manu sua spt.

16. Uniwersał Uchańskiego, zwołujący sejm elekcyjny do Warszawy na 7 listopada [1]).

Warszawa, 4 października 1575.

Jacobus Uchański, Dei gratia, archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus et regni Poloniae primas ac primus princeps. Wszem wobec i każdemu z osobna IMści panom radom koronnym duchownym i świeckim w Polsce i w Litwie, także rycerskiego stanu i innym wszem któregokolwiek zawołania ludziom, którym jedno wolność obierania króla polskiego z prawa pospolitego służy i należy łaski bożéj życząc, braterskiéj miłości zalecamy. Przytém jaki był rozjazd nasz z Stężycy za gniewem podobno Pańskim, wszyscy w dobréj pamięci mieć raczycie, po którym aby się wżdy zatrudnione i zamieszane rzeczypospolitéj sprawy do jakiego lepszego i szczęśliwszego skutku przywieść mogły za pilném upomnieniem i solicytowaniem IMści panów rad koronnych, oznajmiliśmy WMściom przez listy i uniwersały nasze czas i miejsce ku zjechaniu na konwokacyę tu do Warszawy na któréjbyśmy o tém, coby było najpotrzebniejszego zatrwożonéj rzeczypospolitéj naszéj, to jest o czasie i miejscu obierania króla wedle przywileju koronnego namowy czynili i inne potrzeby za spólną namową z rycerstwem postanowili. Tu tedy za pomocą bożą zjechawszy się, mając powinność swą przed oczyma i wielką a nagłą rzeczypospolitéj potrzebę, ku temu będąc pilnie a usilnie przez pany posły od rycerstwa w tém napomnieni, abyśmy wedle powinności senatorskiéj co narychléj, to jest przed zimą czas i miejsce elekcyi złożyli, po namowach naszych natośmy się spólnie i jednostajnie zgodzili, żebyśmy czas elekcyi króla na poniedziałek przed św. Marcinem, to jest na dzień siódmy miesiąca Nowembra złożyli, jakoż już teraz w imię Pańskie składamy i postanawiamy, na którym króla i pana, któryby nas w tych niebezpieczeństwach tak domowych, jako i postronnych ratował, da-li Bóg zgodnie sobie obierzemy. Co się miejsca dotyczy, ra-

---

[1]) Akta grodzkie Brzeskie Recognitionum, vol. 20, fol. 543; jeden oryginalny uniwersał z podpisem i pieczęcią Uchańskiego większą znajduje się w archiwum biskupiém we Frauenburgu z adresem: „Do biskupstwa Elsperskiego“ i z notą Kromera otrzymania go: „18 Oct. --electionis dies“. (D. 74, fol. 92)

dzibyśmy byli IMściom panom litewskim, braci naszéj miłéj, w tém dogodzili, żebyśmy między Liwem a Węgrowem miejsce dla bliższego im przyjazdu naznaczyli, gdybyśmy byli o czas elekcyi na początku teraźniejszego miesiąca Oktobra zgodzić się mogli. Ale iż z wielkich przyczyn czas się elekcyi do siódmego dnia Nowembra odłożyć musiał, dlategożeśmy miejsce pod Warszawą temu sejmowi elekcyi złożyli i składamy, a to aby ci wszyscy, którzy do elekcyi należą, pod czasem tak niepogodnym jakieżkolwiek incommoditates mieli i poruczyliśmy już, aby stanowisko przykryte, pod którebyśmy się do namów spólnych zjeżdżali, zbudowane i postanowione w polu, z téj strony gdzie miasto, na miejscu suchém a godném było. A jeśliby województwa (jakoż to podobno być może) sejmików przed tym sejmem wolnym elekcyi potrzebowały, tedy IMść panowie wojewodowie, a w niebytności kasztelani pierwsi będą powinni co naprędzéj takowe sejmiki rycerstwu złożyć, na których między innemi potrzebami rzeczypospolitéj i około niedostatku skarbu koronnego według częstego opowiadania pana podskarbiego koronnego [1]) jest pilna potrzeba namówić, czémbyśmy i pana tego, którego obrać mamy, przyjąć i inne potrzeby, które na rzeczpospolitą przypadają, odprawować, także i króla JMści samego opatrować mogli, zwłaszcza gdy prowenty koronne do skarbu nie dochodzą a drugie tak przez zmarłego króla JMści, jako i tego który odjechał, rozdane są. Co wszystko abyśmy listem naszym do wiadomości WMści wszech, którym to należy, podali, co nam IMści panowie rady zlecili. A tak już czas i miejsce elekcyi przyszłéj wyżéj mianowane WMści i wszystkim, którym to należy, oznajmujemy, aby więc kto nie miał przyczyny uskarżania się, że należąc do elekcyi, nie byłby do niéj wezwan, prosząc przytém i upominając, abyście się WMści na ten czas ku sprawie pomienionéj według powinności stawić raczyli a tam za pomocą bożą ten akt wielki a ważny tak się odprawować będzie, że ztąd i chwała miłemu Bogu i pociecha tym osierociałym państwom rość i pomnażać się będzie, o co nam wszystkim pilnie i statecznie Jego świętéj miłości prosić potrzeba. Dan w Warszawie, na konwokacyi głównéj czwartego dnia miesiąca Oktobra roku tysiąc pięćset siedemdziesiątego i piątego.

Jakób Uchański, arcybiskup Gnieznieński etc. spt.

---

[1]) Hieronim Bużeński.

17. Stanisław Hozyusz do Pawła Uchańskiego. [1])

(Poleca mu zachowywać stosunki i słuchać rad kardynała Morone, pochwala go i arcybiskupa zarazem z powodu protestacyi przeciw konfederacyi).

Rzym, 19 maja 1576.

Domine amice charissime. Cum proficisceretur isthuc [2]) illm. et rev. dñus cardinalis Moronus, [3]) sanctae sedis apostolicae legatus, vir magna auctoritate, insigni prudentia, nec mediocri rerum usu praeditus, non esse putavi fruendum, ut per hanc occasionem aliquid Vrae Dom. non scriberem. Quam etiam admonendam esse duxi, ut ad illum confugeret, illiusque consilio potissimum uteretur, si quibus in rebus ad patriae nostrae salutem conservandam opis alicuius indigeret. Iuvet is valde lubens, ut omni ope atque opera sua praesto illi semper adsit. Ingentem ex ea re voluptatem accepi, quod cum Ser^mus^ Rex noster [4]) et idem imperator invictissimus, iuxta formam ab haereticis propositam iusiurandum dedisset, publice Dom. Vra protestata esse dicitur, [5]) quod haec formula non omnium unanimi consensu conscripta fuerit, quodque catholici nunquam in eam consenserint. Caeterum illud satis mirari non possum, qui missi fuerunt ad ser^mum^ Regem electum nuntii, cum ex maiore parte catholici fuerint, quod solus tamen repertus est dñus palatinus Siradiensis, [6]) qui cum Dom. Vra protestationem hanc faceret, quasi nihil ea res ad alios pertineret. Magnam ex hoc tam ardenti zelo tuendae christianae religionis ille laudem et gloriam est consecutus, neque minorem Dom. Vra, quae fecit rem archiepiscopi Gnesnensis regnique primatis nepote dignam. Celebratur hic ab omnibus nomen rev. dñi Archiepiscopi, robur illius animi, neque vulgaris constantia laudibus in coelum fertur, nec fuit unquam illius fama crebrior

---

[1]) Kopia w bibliotece Jagielońskiéj, rękopis Nr. 61, zeszyt 16, nr. 9.

[2]) Do Ratysbany na sejm rzeszy niemieckiéj.

[3]) Jan.

[4]) Cesarz Maksymilian II.

[5]) Por. wyżéj str. 39.

[6]) Olbracht Łaski.

apud omnes, quam hoc interregno durante, sub quo quicquid per Illius Rev. Dom. actum est, summo cum applausu omnium exceptum est. Virum se praestitit in utrisque regis eligendi comitiis, nec ulla unquam aetas de rebus ab illo praeclare gestis conticescet. Nunc Dom. Vrae partes erunt, ut extrema cum primis contexat et quod ab electo Rege nostro secus factum est, quam oporteret, id ut cassum et irritum reddi queat, curet. Quod quibus rationibus fieri possit, nemo prudentius et melius Dom. Vrae consilium dare poterit, quam qui praesens isthic est rev. illm. dñus Legatus, in cuis familiaritatem intimare se velit, multum in eo humanissimi hominis officium requisitura.

B.

Chronologiczny spis dokumentów, ogłoszonych w 5-ciu tomach Uchańscianów.

W przedmowach do czterech pierwszych tomów niniejszego wydawnictwa czytelnik znajdzie objaśnienie okoliczności, wśród których podjęte zostało i uskutecznione wydanie tomów poprzednich. Z tego głównie powodu, że one nie odrazu wydane być mogły, zmuszony byłem materyały i dokumenty dzielić na pewne grupy, porzuciwszy najpraktyczniejszy chronologiczny układ. Nie wydrukowałem też wielu urywkowych ekscerptów, które odpowiednie dla siebie miejsce znalazły w przypiskach do tekstu niniejszego tomu, zarówno i kilku dokumentów, ktore odszukałem późniéj i które ze względu na ich wartość i znaczenie uważałem za stosowne na poprzednich stronicach podać w całéj ich osnowie. Żeby zadowolnić krytyków i badaczów, którzy będą korzystali z niniejszego wydawnictwa lub którzy w tym kierunku dalsze studya prowadzić zechcą, podaję tutaj skrócony chronologiczny wykaz dokumentów i wyciągów z nieogłoszonych materyałów, jakie weszły do wszystkich pięciu tomów Uchańscianów; nie są tu oczywiście wykazane te dokumenty dotychczas niedrukowane, na które w 5-ym tomie powołuję się jedynie, nie przytaczając z nich wyjątków. Ekscerpty oznaczone są w poniższym spisie gwiazdką. Ze względów praktycznych spis ten ułożony został po łacinie.

---

1. Biographia Iacobi Uchański ex actis capituli Wladislaviensis excerpta. IV. 155 [1]).
2. Biographia Iacobi Uchański secundum Stanislaum Bużeński ab Iosepho Andrea Załuski compilata. III, 311.

1505.

* 3. Ex actis terrestribus Chelmensibus. *6 Januarii.* V, 21.

1507.

* 4. Ex actis terrestribus Chelmensibus. *5 Julii.* V, 21.

1510.

* 5. Ex actis terrestribus Chelmensibus. *11 martii.* V, 21.
* 6. Ex eisdem. *11 martii.* V, 22.

1511.

* 7. Ex actis terrestribus Chelmensibus. *29 decembris.* V, 19.

1525.

8. Mandatum Sigismundi I de monachis profugis. *Cracovia, 26 aprilis.* V, 725.

1530.

* 9. Ex actis capituli Varsoviensis. *1 maii.* V, 101.

1534.

10. Petrus Tomicki Iacobo Uchański. *Cracovia,* IV, 156.

1537.

11. Marcus a Turri Paulo III. *Cracovia, 1 iunii.* II, 1.

1538.

12. Praesentatio Iacobi Uchański ad canonicatum Cracoviensem. *Cracovia, 28 maii.* II, 2.
13. Receptio Iacobi Uchański ad canonicatum Cracoviensem. *Cracovia, 2 iunii,* II, 3.

1540.

14. Praesentatio in villa Wielgolass. *Cracovia, 21 ianuarii.* II, 3.

1542.

15. Otto Truchsess Alexandro Farnese. *Cracovia, 17 octobris.* II, 4.
16. Sigismundi I, responsum Ottoni Truchsess datum. *Cracovia, 6 novembris.* V, 727.

---

[1]) Liczba *rzymska* oznacza tom, *arabska* zaś—stronnicę tegoż.

17. Otto Truchsess Alexandro Farnese. *Vienna, 25 novembris.* II, 10.

1544.

18. Iacobus Uchański quietat thesaurarium curiae de acceptis 100 marcis annuae pensionis. *Varsovia, 31 maii.* V, 729.
19. Memoriale Romae per Martinum Cromerum oblatum. II, 12.

1547.

20. Receptio Iacobi Uchański ad archidiaconatum Varsoviensem. *Posnania, 23 martii.* II, 12.
21. Receptio eiusdem ad eundem archidiaconatum. *Varsovia, 5 aprilis.* IV, 157.
22. Nicolaus Dzierzgowski Paulo III. *Petricovia, 15 aprilis.* II, 15.
23. Articuli in synodo Lanciciensi propositi. *20 iunii.* II, 16.

1548.

24. Donatio domus in Proszowice praedicatori per Iacobum Uchański. *Cracovia, 3 martii.* II, 18.
25. Instructio pro Martino Cromero Romam misso, *mense Maio.* III, 257.
26. Alia secretior instructio pro eodem. *Mense maio.* III, 258.
27. Oratio a Cromero in praestanda oboedientia. *Roma, 24 augusti.* III, 260.
28. Oratio ab eodem habita in privata audientia, *mense Augusto.* III, 265.
29. Responsum a pontifice Cromero datum, *mense Septembri.* III, 267.
30. Responsum aliud Cromero datum. *Roma, 6 octobris.* III, 268.
31. Aliud responsum eidem datum. *Roma, mense Octobri.* III, 271.

1549.

32. Iacobus Uchański Alberto, duci Prussiae. *Cracovia, 26 septembris.* I, 1.
33. Confirmatio privilegiorum Uchańskich. *Cracovia, 11 octobris.* II, 20.
*34. Ex actis capituli Cracoviensis. *Cracovia, 5 decembris.* V, 87.

1550.

35. Ferdinandus I Iacobo Uchański. *Vienna, 17 maii.* I, 2.
36. Donatio villarum Rostoka etc. Iacobo Uchański. *Petricovia 27 novembris.* II, 21.
37. Habilitatio Iacobi Uchański, decani Plocensis. *Plocia, 9 septembris.* II, 24.
38. Praescriptum legationis Andreae Czarnkowski ad Iulium III. *12 septembris.* III, 274.
*39. Ex actis capituli Varsoviensis. *29 septembris.* IV, 159.
*40. „ „ „ *29 septembris.* V, 89.
*41. Ex actis consistorialibus. *Roma, 19 novembris.* IV, 162.
42. Oratio Andreae Czarnkowski ad Iulium III. *Roma, 19 novembris.* III, 278.
43. Sigismundus Augustus Iulio III. *Cracovia, mense novembri.* IV, 161.

1551.

44. Sigismundus Augustus concilio Tridentino. *Cracovia, 21 maii.* IV, 171.
45. „ „ Iulio III. *Cracovia, 4 iunii.* III, 284.
46. „ „ „ „ *Cracovia, 16 iulii.* IV, 172.

47. Conclusio de optione villae Wodzynin per Iacobum Uchański. *Plocia, 9 septembris.* II, 25.
48. Sigismundus Augustus dat Iacobo Uchański 100 aureos hungaricos. *Vilna, 30 septembris.* V, 730.
*49. Ex actis consistorialibus. *Roma, 18 novembris.* IV, 162.
50. Ioannes Petrus Maffeus Sigismundo Augusto. *Roma, 19 novembris.* II, 29.

1552.

51. Sigismundus Augustus Iulio III. *Petricovia, 22 februarii.* II, 26.
52. Conclusio de optione villae Wodzynin. *Plocia, 23 iunii.* II, 27.
53. Sigismundus Augustus Iulio III. *Gedanum, 16 augusti.* II, 27.
54. Privilegium regium super domibus in Krasnystaw. *Mariemburgum, 2 septembris.* IV, 173.
55. Praescriptum legationis Alberto Kryski ad Iulium III, *mense septembri.* III, 285.
56. Instructio plenior Alberto Kryski data, *mense septembri.* III, 200.
57. Protestatio per Albertum Kryski coram Iulio III facienda, *mense septembri.* III, 289.
58. Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Skierbieszów, 1 octobris.* I, 2.
59. Donatio iurispatronatus in ecclesia Chelmensi Iacobo Uchański. *Vilna, 12 decembris.* II, 29.

1553.

60. Responsum Iulii III Alberto Kryski datum. *Roma, mense martio.* II, 30.
61. Donatio iurispatronatus in villa Grabowiec Iacobo Uchański. *Cracovia, 20 aprilis.* II, 33.
*62. Latinus Latinius Adamo Konarski. *Roma, 8 iunii.* V, 33.
63. Regressus Iacobi Uchański ad decanatum Plocensem. *Plocia, 11 septembris.* II, 34.

1554.

*64. Oratores caesarei Ferdinando I. *Tykocin, 11 ianuarii.* V, 138.
65. Privilegium regium super teloneis in Savin pro episcopis Chelmensibus. *Knyszyn, 15 ianuarii.* IV, 174.
66. Instructio pro Iacobo Uchański et Alberto Kryski ad reginam Bonam, *ineunte ianuario.* II, 35.
67. Instructio secretior iisdem oratoribus data, *ineunte ianuario.* II, 37.
68. Donatio areae in Krasnystaw Iacobo Uchański. *Knyszyn, 16 ianuarii.* II, 38.
69. Iacobus Uchański et Albertus Kryski Sigismundo Augusto. *Varsovia, 24 ianuarii.* I, 6.
70. Iidem eidem. *Varsovia, 24 ianuarii.* I, 12.
71. Oratores caesarei Ferdinando I. *Lubowno, 27 ianuarii.* V, 138.
72. Iacobus Uchański et Albertus Kryski Sigismundo Augusto. *Petricovia, 2 februarii.* I, 15.
73. Iacobus Uchański Ioanni Przerembski. *Petricovia 2 februarii.* I, 21.
74. „ „ *Rawa, 5 februarii.* I, 22.
75. Consensus in regressum ad decanatum Plocensem. *Plocia, 23 februarii.* II, 39.

76. Nicolaus Dzierzgowski Iacobo Uchański. *Lovicium, 23 martii.* III, 249.
77. Privilegium regium super domo pro schola in Krasnystaw. *Lublinum, 22 aprilis.* IV, 175.
78. De tractandis in synodo provinciali. *Plocia, 9 septembris.* II, 40.
79. Sigismundus Augustus Nicolao Dzierzgowski. *Vilna, 13 octobris.* IV, 177.
80. „ Stanislao Tarnowski. *Vilna, 15 octobris.* IV, 178.
81. Instructio regia nuntio ad synodum. *Vilna, 15 octobris.* IV, 178.
82. Sigismundus Augustus Julio III, *mense novembri.* IV, 179.
83. „ confirmat transactionem super theloneis inter Iacobum Uchański et cives Chelmenses factam. *Vilna, 17 decembris.* IV, 181.

1555.

84. Senatores regni Bonae reginae. *Petricovia, 30 maii.* II, 42.
85. Instructio a senatu regni oratoribus ad reginam Bonam data. *Petricovia, 30 maii.* II, 43.
86. Privilegium regium episcopis Chelmensibus datum. *Petricovia, 20 iunii.* IV, 182.
87. Consensus regius redimendi villas Dipulticze et Olszanka. *Kamieniec, 29 iunii.* II, 46.
88. Cardinalis Polus Sigismundo Augusto. *Richmondia, 12 iulii.* IV, 183.
89. Carolus V Iacobo Uchański. *Bruxellae, 27 iulii.* I, 23.
90. Paulus IV Iacobo Uchański. *Roma, 14 augusti.* I, 23.
*91. N. N. priori Vilnensi ordinis s. Dominici. *Posnania, 15 novembris.* II, 47.
92. Sigismundus Augustus Stanislao Maciejowski. *Vilna, 19 decembris.* III, 290.
93. Sigismundus Augustus Alexandro Farnese. *Vilna, 27 decembris.* II, 48.
94. „ Iacobo Puteo. *Vilna, 31 decembris.* III, 291.

1556.

*95. Aloisius Lippomano cardinali Caraffae. *Lovicium, 10 februarii.* V, 123.
96. Descriptio adventus Aloisii Lippomani in Plociam. *Plocia, 16 maii.* II, 51.
97. Articuli Aloisio Lippomano a capitulo Plocensi in scripto dati. *Plocia 16 maii.* II, 53.
98. Memoriale Alexandro Farnese a Stanislao Maciejowski oblatum. *Roma, mense aprili vel maio.* II, 49.
99. Deputatio nuntiorum pro synodo Loviciensi. *Posnania, 10 iulii.* II, 57.
100. Instructio deputatis pro synodo Loviciensi a capitulo Plocensi data. *Plocia, 21 augusti.* II, 58.
*101. E diario comitiorum regni. *Varsovia, 12 decembris.* V, 131.
102. Privilegium regium super censu decem marcarum pro scholasticis in Krasnystaw. *Varsovia, 30 decembris.* II, 61.

1557.

*103. E diario comitiorum regni. *Varsovia, 2 ianuarii.* V, 132.
104. Sigismundus Augustus Paulo IV. *Varsovia, 11 ianuarii.* IV, 184.
105. Consensus regius pro hospitali in Uchanie. *Varsovia, 13 ianuarii.* II, 65.
106. Articuli pro synodo provinciali Petricoviensi a capitulo Posnaniensi dati. *Posnania, 6 maii.* II, 67.
*107. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 1 iulii.* II, 381.

108. Mandatum regium Ioanni a Lasko de non turbanda religione. *Vilnae, 8 iulii.* IV, 186.
109. Iacobus Uchański assignat census pro schola in Krasnystaw. *Skierbieszów, 10 augusti.* IV, 186.
*110. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 15 augusti.* II, 383.
*111. „ „ „ *Vladislavia, 23 septembris.* II, 383.
112. Sigismundus Augustus Ioanni Wysocki. *Vilna, 15 octobris.* II, 72.
*113. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 11 novembris,* II, 383.
114. Paulus IV Sigismundo Augusto. *Roma, 17 decembris.* IV, 189.
115. „ Capitulo Vladislaviensi. *Roma, 17 decembris.* IV, 191.
116. Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Skierbieszów, 17 decembris.* I, 25.
117. Capitulum Vladislaviense Sigismundo Augusto. *Vladislavia, mense decembri.* II, 399.
118. „ „ cuidam canonico Vladislaviensi. *Vladislavia.* II, 429.
119. Iacobus Puteo Ioanni Tarnowski. *Roma, 12 februarii.* IV, 192.
120. „ Iacobo Uchański. *Roma, 14 februarii.* IV, 195.
121. Sigismundus Augustus consiliariis regni. *Vilna, 18 februarii.* IV, 196.
122. „ „ episcopis regni. *Vilna, 1 martii.* IV, 198.
123. Ioannes Przerembski archiepiscopo Nicolao Dzierzgowski et episcopis regni. *Vilna, 1 martii.* IV, 201.
*124. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 2 martii.* II, 384.
125. Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Skierbieszów, 3 martii.* I, 27.
126. Sigismundus Augustus maioribus senatoribus. *Vilna, 1 aprilis.* II, 82.
*127. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 1 aprilis.* II, 385.
128. Sigismundus Augustus Nicolao Dzierzgowski. *Vilna, 15 aprilis.* II, 400.
129. Nicolaus Dzierzgowski Sigismundo Augusto. *Lovicium, 17 aprilis.* II, 82.
130. Stanislaus Lawski Sigismundo Augusto. *Strzegocin, 18 aprilis.* II, 83.
131. Andreas Noskowski Sigismundo Augusto. *Pultovia, 19 aprilis.* II, 84.
132. Ioannes Tarnowski Sigismundo Augusto. *Wiewiórka, 19 aprilis.* II, 86.
133. Felix Ligęza Sigismundo Augusto. *Stawczany, 20 aprilis.* II, 91.
134. Ioannes Christophorus Tarnowski Sigismundo Augusto. *Gorliczyna. 20 aprilis.* II, 92.
135. Sigismundus Augustus cardinali Sanctae Florae. *Vilna, 23 aprilis.* IV, 203.
136. Stanislaus Tęczyński Sigismundo Augusto. *Dębno, 24 aprilis.* II, 94.
137. Stanislaus Maciejowski Sigismundo Augusto. *Dębno, 24 aprilis.* II, 97.
138. Ianussius Kościelecki Sigismundo Augusto. *Posnania, 25 aprilis.* II, 98.
139. Lucas Górka Sigismundo Augusto. *Posnania, 25 aprilis.* II, 99.
140. Leonardus Słończewski Sigismundo Augusto. *Kamieniec, 26 aprilis.* II, 100.
141. Iacobus Uchański Nicolao Dzierzgowski. *Uchanie, 27 aprilis.* I, 29.
142. Andreas Czarnkowski Sigismundo Augusto. *Ciążeń, 27 aprilis.* II, 102.
143. Ioannes Ocieski Sigismundo Augusto. *Cracovia, 27 aprilis.* II, 104.
144. Quietatio Iacobi Uchański capitulo Vladislaviensi data. *Uchanie, 27 aprilis.* II, 385.
145. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Uchanie, 28 aprilis.* I, 30.

146. Ioannes Dziaduski Sigismundo Augusto. *Brzozowa, 1 maii.* I, 105.
147. Nicolaus Dzierzgowski capitulo Vladislaviensi. *Lovicium, 7 maii.* II, 401.
148. Ioannes Wysocki cardinali Caraffae. *Neapolis, 8 maii.* II, 106.
*149. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 12 maii.* II, 386.
*150. „ „ „ *Vladislavia, 14 maii.* II, 387.
151. Latinus Latinius Ioanni Wysocki. *Roma, 28 maii.* II, 107.
152. De causa Iacobi Uchański, episcopi Vladislaviensis, summa deliberatio. *Mense maio.* II, 75.
153. Quietatio Bernardi Trlęski Iacobo Paczyński data. *Volboria, 4 iunii.* II, 385.
154. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Krasnystaw, 27 iulii.* I, 31.
155. „ capitulo Vladislaviensi. *Krasnystaw, 28 iulii.* I. 31.
156. Ioannes Christophorus Tarnowski Sigismundo Augusto. *Sandomiria, 31 iulii.* II, 108.
157. Nicolaus Dzierzgowski Sigismundo Augusto. *Lovicium, 7 augusti.* II, 109.
158. Ianussius Kościelecki Sigismundo Augusto. *Kościelec, 12 augusti.* II, 111.
*159. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 16 augusti.* II, 389.
*160. Instructio Berardo Bongiovanni nuntio data. *Roma, mense augusto.* IV, 3
*161. Stanislaus Hosius Martino Kromer. *Roma, 10 octobris.* V, 163.
162. Colloquium Pauli IV cum Stanislao Hosio. *Roma, mense octobri.* V, 731.
*163. Ex actis consistorialibus. *Roma, 31 octobris.* IV, 163.
164. Capitulum Vladislaviense Sigismundo Augusto. *Vladislavia, mense octobri.* II, 402.
165. Henricus Bullinger Iacobo Uchański. *Tigurum, 18 novembris.* I, 32.
166. Summa rerum in comitiis Petricoviensibus tractatorum. *Petricovia, 28 novembris.* IV, 203.
167. Vota senatorum regni in comitiis dicta. *Petricovia, 7 decembris.* IV, 205.
168. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Petricovia, 8 decembris.* I, 34.
*169. Camillus Mentovati cardinali Caraffae. *Petricovia, 9 decembris.* V, 189.
170. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Petricovia, 21 decembris.* I, 35.
171. Raphael Wargawski et Petrus Myszkowski capitulo Vladislaviensi. *Petricovia, 22 decembris.* II, 403.
*172. N. N. Stanislao Hosio. *Anno 1558 exeunte.* V, 166.

1559.

*173. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 2 ianuarii.* II, 389.
174. Explicatio orationis Hieronimi Ossoliński nomine nuntiorum terrestrium in comitiis habitae. *Petricovia, 16 ianuarii.* IV, 209.
175. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Petricovia, 20 ianuarii.* I, 36.
*176. Camillus Mentovati cardinali Caraffae. *Petricovia, 28 februarii.* V, 166.
177. Ioannes Przerembski capitulo Vladislaviensi. *Lovitium, 6 martii.* II, 404.
178. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 6 martii.* I, 37.
*179. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 22 martii.* II, 390.

180. Capitulum Vladislaviense Ioanni Przerembski. *Vladislavia, mense martio.* II, 405.
181. Instructio nuntio capituli Vladislaviensis ad Sigismundum Augustum data. *Vladislavia, mense martio.* II, 406.
182. Andreas Dembowski capitulo Vladislaviensi. *Czerników, 1 aprilis.* II, 436.
183. Andreas Czarnkowski capitulo Vladislaviensi. *Posnania, 3 aprilis.* II, 407.
184. Capitulum Gnesnense capitulo Vladislaviensi. *Gnesna, 3 aprilis.* II, 410.
185. Capitulum Posnaniense capitulo Vladislaviensi. *Posnania, 3 aprilis.* II, 408.
186. Andreas Noskowski capitulo Vladislaviensi. *Pultovia, 9 aprilis.* II, 412.
*187. Ex actis actorum capituli Cracoviensis. *Cracovia, 14 aprilis.* V, 171.
188. Capitulum Cracoviense capitulo Vladislaviensi. *Cracovia, 14 aprilis.* II, 413.
*189. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 15 aprilis.* II, 390.
190. „ „ *Vladislavia, 20 aprilis.* II, 391.
191. Ianussius Kościelecki Iacobo Uchański. *Posnania, 2 maii.* I, 38.
192. „ capitulo Vladislaviensi. *Posnania, 2 maii.* II, 417.
193. Andreas Kościelecki capitulo Vladislaviensi. *Pyzdry, 3 maii.* II, 415.
194. „ Iacobo Uchański. *Pyzdry, 4 maii.* II, 417.
195. Capitulum Vladislaviense Raphaeli Wargawski. *Vladislavia, 5 maii.* II, 414.
196. Cardinales inquisitores citant Iacobum Uchański. *Roma, 5 maii.* II, 115.
197. Capitulum Plocense capitulo Vladislaviensi. *Plocia, 13 maii.* II, 418.
198. Paulus IV Sigismundo Augusto. *Roma, 17 maii.* II, 112.
199. „ capitulo Vladislaviensi. *Roma, 17 maii.* II, 113.
*200. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 18 maii.* II, 391.
201. Capitulum Vladislaviense Andreae Noskowski episcopo et capitulo Plocensi. *Mense maio.* II, 416.
202. Capitulum Vladislaviense Iacobo Paczyński. *Vladislavia, 18 iunii.* II, 420.
203. Iacobus Paczyński capitulo Vladislaviensi. *Osłomki, 28 iunii.* II, 421.
204. Capitulum Vladislaviense Camillo Mentovati. *Mense iunio.* II, 420.
205. Stanislai Lasocki oratio ad regem Sigismundum Augustum nomine nobilitatis palatinatus Sandomiriensis habita. *Mense iunio.* IV, 214.
206. Iacobi Uchański responsum ad citationem cardinalium inquisitorum contra se editam. *Raciąż, 8 iulii.* II, 114.
*207. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 8 iulii.* II, 391.
208. Capitulum Vladislaviense Paulo IV. *Vladislavia, 12 iulii.* II, 422.
209. „ Raphaeli Wargawski. *Vladislavia, 4 augusti.* II, 424.
210. Iacobi Uchański responsum ad scriptum quoddam nomine capituli Vladislaviensis sibi oblatum. *26 augusti.* II, 424.
*211. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 31 augusti.* II, 391.
212. Capitulum Vladislaviense cuidam canonico Vladislaviensi. *Vladislavia, mense augusto.* II, 430.
213. Raphael Wargawski capitulo Vladislaviensi. *Sadków, 1 octobris.* II, 430.
214. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański. *Vilna, 15 octobris.* III, 249.

215. Capitulum Gnesnense capitulo Vladislaviensi. *Gnesna, 27 octobris.* II, 431.
216. Instructio data nuntio capituli Vladislaviensis ad regem Sigismundum Augustum, *mense octobri.* II, 432.
217. Capitulum Vladislaviense Sigismundo Augusto. *Mense octobri.* II, 433.
218. Andreas Czarnkowski Ioanni Przerembski. *Posnania, 16 novembris.* II, 434.
219. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Gedanum, 12 decembris.* I, 39.
220. Ioannes Przerembski cuidam Capitulo. *Anno 1559 exeunte.* II, 435.
*221. Raphael Wargawski ad N. N., *anno 1559 exeunte.* II, 437.
222. Achatii Curei Elegia gratulatoria ad Iacobum Uchański. III, 329.

1560.

*223. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 2 ianuarii.* II, 392.
224. Sigismundus Augustus Pio IV. *Vilna, 17 ianuarii.* II, 135.
225. Iacobus Uchański Alberto, Prussiae duci. *Gedanum, 11 ianuarii.* I, 40.
226. Albertus Sobiejuski capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 30 martii.* II, 438.
227. Paulus Stempowski capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 30 martii.* II, 439.
228. Andreas Zebrzydowski capitulo Vladislaviensi. *Więcborg, 7 aprilis* II, 439.
229. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański et capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 9 aprilis.* II, 440.
230. Capitulum Vladislaviense Stanislao Dąbrowski. *Vladislavia, 13 aprilis.* II, 441.
231. Stanislaus Dąbrowski capitulo Vladislaviensi. *Lovicium, 13 aprilis.* II, 443.
232. Capitulum Vladislaviense Sigismundo Augusto. *Vladislavia, 4 maii,* II, 446.
233. „ „ Philippo Padniewski. *Vladislavia, 4 maii,* II, 447.
234. „ „ Alberto Starożrzebski et Petro Myszkowski. *Vladislavia, 4 maii.* II, 448.
235. „ „ Paulo Stempowski. *Vladislavia, 4 maii.* II, 444.
236. Albertus Starożrzebski capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 23 maii.* II, 449.
*237. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 25 maii.* II, 392.
238. Instructio data nuntio capitulari ad Iacobum Uchański. *Vladislavia, mense maio.* II, 444.
239. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański. *Vilna, 3 iunii.* III, 251.
240. „ „ capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 3 iunii.* IV, 224.
241. „ „ Iacobo Uchański. *Vilna, 4 iunii.* III, 252.
242. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Oliva, 18 iunii.* I, 41.
243. Petrus Myszkowski capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 8 augusti.* II, 450.
244. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Stolzemberg, 15 augusti.* I, 42.
*245. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 15 augusti.* II, 392.
*246. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 21 septembris.* IV, 5.
*247. Berardus Bongiovanni Paulo de Castro. *Cracovia, 5 octobris.* V, 180, 236.
*248. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 7 novembris.* IV, 5.
249. Vicarii ecclesiae Vladislaviensis Ioanni Służewski. *Sine data.* II, 442.

250. **Consiliariorum regni iuramentum. II, 134.**
251. **Informatio pro nuntio in Poloniam. IV, 218.**

1561.

*252. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 6 ianuarii.* II, 392.
253. Iacobus Uchański Berardo Bongiovanni. *Cracovia, 12 ianuarii.* I, 43.
254. Ioannes Ocieski Berardo Bongiovanni. *Cracovia, 12 ianuarii.* II, 135.
255. Petrus Barzy Berardo Bongiovanni. *Cracovia, 14 ianuarii.* II, 137.
256. Spiteo Jordan Berardo Bongiovanni. *Cracovia, 15 ianuarii.* II, 139.
*257. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 1 februarii.* IV, 6.
*258. **Ex actis consistorialibus. *Roma, 10 martii.* IV, 163.**
259. Articuli in synodo provinciali deliberandi. *Varsovia, mense Martio.* IV, 225.
260. Articuli synodi consilia concernentes. *Varsovia, mense Martio.* IV, 227.
261. Stanislaus Dąbrowski capitulo Vladislaviensi. *Volboria, 2 maii.* II, 452.
262. Iacobus Paczyński capitulo Vladislaviensi. *Vilna, 3 maii.* II, 453.
263. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Vienna, 16 maii.* III, 1.
*264. **Ex actis consistorialibus. *Roma, 2 iunii.* IV, 163.**
265. **Pius IV capitulo Vladislaviensi. *Roma, 2 iunii.* II, 393.**
266. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 11 iunii.* II, 392.
*267. Berardus Bongiovanni Ioanni Morono. *Cracovia, 14 iunii.* V, 179.
268. Capitulum Vladislaviense Raphaeli Wargawski et Mathiae Drzewicki. *Vladislavia, 16 iunii.* II, 453.
269. Sigismundus Augustus Martino Kromer. *Vilna, 3 augusti.* II, 140.
*270. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 5 augusti.* II, 393.
271. Iacobus Uchański Ioanni Morono. *Vladislavia, 15 septembris.* I, 44.
*272. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 6 octobris.* II, 395.
*273. „ „ „ „ *Vladislavia, 7 octobris.* II, 396.
*274. „ „ „ „ *Vladislavia, 10 octobris.* II, 397.
*275. „ „ „ „ *Vladislavia, 16 octobris.* II, 398.

1562.

*276. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 16 ianuarii.* I, 334.
*277. „ „ „ „ *Gnesna, 19 ianuarii.* I, 334.
278. Iacobus Uchański Alexandro Farnesio. *Vladislavia, 5 februarii.* I, 47.
*279. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 28 februarii.* IV, 6.
*280. „ „ „ „ *Roma, 14 martii.* IV, 7.
281. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Vladislavia, 31 martii.* I, 49.
282. „ „ nominat Valentinum Borzęcki praepositum ecclesiae s. Ioannis Gedani. *Vladislavia, 1 aprilis.* II, 141.
283. „ „ consulibus Gedanensibus. *Klotno, 2 aprilis.* I, 50.
284. Sigismundus Augustus Pio IV. *Vilna 18 aprilis.* II, 142.
285. „ „ Pio IV. *Vilna, 18 aprilis.* II, 143.
286. „ „ Pio IV. *Vilna, 18 aprilis.* II, 144.
*287. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma. 25 aprilis.* IV, 7.
*288. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 9 maii.* I, 335.
289. Litterae electionis Iacobi Uchański in archiepiscopum Gnesnensem. *Gnesna, 9 maii.* II, 145.

*290. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 25 iulii.* IV, 7.
291. Iacobus Uchański capitulo Vladislaviensi. *Volboria, 12 augusti.* II, 455.
*292. Ex actis actorum capituli Vladislaviensis. *Vladislavia, 15 augusti.* IV, 398.
*293. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 22 augusti.* IV, 7.
*294. Ex actis consistorialibus. *Roma, 31 augusti.* IV, 164. IV, 456.
*295. Capitulum Vladislaviense Iacobo Uchański. *Vladislavia, mense Augusto.*
296. Pius IV Iacobo Uchański. *Roma, 1 septembris.* I, 51.
*297. Ex actis consistorialibus. *Roma, 11 septembris.* IV, 164.
*298. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 12 septembris.* IV, 8.
299. Iacobus Uchański Stanislao Dąbrowski. *24 septembris.* I, 52.
300. Litterae constitutionis Iacobi Uchański in archiepiscopum Gnesnensem. *Gnesna, 3 octobris.* II, 148.
*301. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 7 octobris.* I, 337.
302. Instrumentum receptionis Iacobi Uchański in archiepiscopum Gnesnensem. *Gnesna, 7 octobris.* II, 151.
*303. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 20 octobris* I, 337.
*304. „ „ „ *Gnesna, 21 octobris.* I, 339.
*305. „ „ „ *Gnesna, 24 octobris.* I, 341.
*306. „ „ „ *Gnesna, 26 octobris.* I, 343.
*307. „ „ „ *Gnesna, 27 octobris.* I, 344.

1563.

308. Iacobus Uchański Ioanni Morono. *Petricovia, 17 ianuarii.* I, 54.
309. Pius IV Iacobo Uchański. *Roma, 28 ianuarii.* I, 55.
310. „ Iacobo Uchański. *Roma, 28 ianuarii.* I, 57.
*311. Berardus Bongiovanni Ioanni Morono. *Petricovia, 29 ianuarii.* V, 207.
*312. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, 20 februarii.* IV, 8.
313. „ Iacobo Uchański. *Roma, 19 martii.* I, 60.
*314. „ Berardo Bongiovanni. *Roma, 24 martii.* IV, 9.
315. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Tridentum, 6 aprilis.* III, 3.
316. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Petricovia, 9 aprilis.* I, 61.
*317. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 15 aprilis.* I, 344.
*318. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *26 aprilis.* V, 393.
*319. Carolus Borromaeus Berardo Bongiovanni. *Roma, mense Aprili.* IV, 9.
320. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 3 iunii.* III, 9.
*321. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *7 iunii.* V, 394.
322. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Tridentum, 29 iunii.* III, 17.
323. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, mense Iunio.* III, 23.
324. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 15 iulii.* III, 29.
325. „ capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 30 iulii.* I, 61.
326. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 31 iulii.* III, 33.
327. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Tridentum, 10 augusti.* III, 37.
328. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 14 augusti.* I, 62.
329. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 23 septembris.* III, 40.
*330. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *24 septembris.* V, 394.
331. Pius IV episcopis Poloniae. *Roma, 1 octobris.* II, 155.
*332. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 20 octobris.* I, 345.
*333. „ „ „ „ *Gnesna, 22 octobris.* I, 346.

*334. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *5 novembris.* V, 394.
335. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 25 novembri*. III, 42.
336. Stanislaus Krasiński capitulo Gnesnensi. *Varsovia, 29 novembris.* II, 157.
337. Annotationes Valentini Herburti circa capita reformationis. *Tridentum mense Novembri.* II, 154.
*338. Notae de praesentatione privilegiorum in comitiis per Iacobum Uchański. *Varsovia, 22—23 decembris.* V, 395, 396.

1564.

*339. Ioannes Commendone Stanislao Hosio. *Varsovia, 2 ianuarii.* V, 396.
*340. „ „ Stanislao Hosio. *Varsovia, 22 ianuarii.* V, 401.
*341. Martinus Kromer Ioanni Commendono. *Vienna, 8 februarii.* V, 317.
342. Articuli a nuntiis terrestribus in comitiis oblati. *Varsovia, 18 februarii.* II, 230.
343. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 28 februarii.* III, 45.
*344. Quidam canonicus Cracoviensis Stanislao Hosio. *Mense Februario.* V, 310.
345. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 21 martii.* III, 48.
346. „ „ „ „ *Varsovia, 27 martii.* III, 49.
347. Pius IV Iacobo Uchański. *Roma, 28 martii.* I, 64.
348. „ episcopis Poloniae. *Roma, 28 martii.* II, 158.
*349. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 8 aprilis.* I, 347.
350. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 10 aprilis.* III, 51.
351. „ „ Stanislao Hosio. *Varsovia, 21 aprilis.* III, 56.
*352. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *22 aprilis.* V, 405.
353. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 22—23 aprilis.* III, 57.
354. „ „ Stanislao Hosio. *Rusiec, 24 aprilis.* III, 59.
355. Memoriale cleri polonici de prorogatione executionis decretorum concilii Tridentini. *Mense Aprili.* II, 161.
356. Supplicatio Cracoviensis de non tollenda pluralitate beneficiorum. *Mens Aprili.* II, 162.
357. Sigismundus Augustus declarat constitutionem comitiorum anni 1563. *Lomza, 3 maii.* II, 159.
358. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 3 maii.* III, 59.
359. „ „ Ioanni Commendono. *Bielsk, 9 iunii.* I, 64.
360. „ „ Stanislao Hosio. *Bielsk, 9 iunii.* III, 60.
361. „ „ Stanislao Hosio. *Parczów, 10 augusti.* III, 61.
*362. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Parczów, 13 augusti.* IV, 233.
363. Iacobus Uchański episcopis Poloniae. *Lovicium, 29 augusti.* I, 66.
*364. Ex actis actorum capituli Leopoliensis. *Leopolis, 12 septembris.* II, 163.
*365. „ „ „ Cracoviensis. *Cracovia, 12 septembris.* V, 318.
366. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 24 septembris.* III, 64.
367. Consilium Iacobi Uchański de synodo regi oblatum. *Mense Septembri.* II, 164.
368. Iacobi Uchański consilium de synodo (altera redactio). *Mense Septembri.* II, 167.
369. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 12 octobris.* I, 70.
370. „ „ Martino Gałczyński. *Lovicium, 12 octobris.* I, 70.

371. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsperga, 21 octobris.* III, 65.
372. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium, 23 octobris.* I, 72.
373. Sigismundus Augustus confirmat privilegium ducis Praemislai archiepiscopis Gnesnensibus datum. *Petricovia, 28 octobris.* IV, 231.
374. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium, 28 octobris.* I, 74.
375. „ „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 31 octobris.* III, 66.
*376. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Petricovia, 1 novembris.* IV, 233.
377. Ioannes Commendone Iacobo Uchański. *Leopolis, 5 novembris.* I, 75.
*378. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Petricovia, 10 novembris.* IV, 234.
379. Synodus Leopoliensis Iacobo Uchański. *Leopolis, 13 novembris.* I, 77.
380. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Ciążeń, 13 novembris.* I, 78.
381. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsperga, 17 novembris.* III, 70.
*382. Berardus Bongiovanni Ioanni Morono. *Camerino, 18 novembris.* V, 333.
383. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Uniejów, 20 novembris.* I, 81.
384. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański. *Petricovia, 21 novembris.* I, 83.
385. Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Uniejów, 21 novembris.* I, 84.
386. „ „ Stanislao Hosio. *Uniejów, 29 novembris.* III. 72.
387. „ „ Sigismundo Augusto. *Ciążeń, 29 novembris.* I. 85.
388. „ „ Paulo Tarło. *Ciążeń, 29 novembris.* I, 85.
389. „ „ Ioanni Commendono. *Ciążeń, 29 novembris.* I, 86.
390. „ „ Stanislao Hosio. *Grzegorzów, 2 decembris.* III, 74.
391. „ „ Martino Kromer, *Lancicia, 3 decembris.* I, 88.
392. „ „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 6 decembris.* III, 76.
393. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Petricovia, 10 decembris.* I, 90.
394. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium. 11 decembris.* I. 92.
395. „ „ Stanislaus Hosio. *Lovicium, 12 decembris.* III, 77.
396. „ „ Ioanni Commendono. *Lovicium, 17 decembris.* I, 93.
397. „ „ Ioanni Commendono. *Lovicium, 20 decembris.* I, 95.
398. Pius IV Iacobo Uchański. *Roma, 21 decembris.* I, 97.
*399. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Petricovia, 21 decembris.* IV, 234.
400. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heisperga, 27 decembris.* III, 79.
*401. Martinus Kromer Ioanni Commendono. *Lovicium, 30 decembris.* V, 410.
402. Plagae, iniuriae, aerumnae et gravamina ecclesiarum et spiritualium in Polonia. *Mense Decembri.* II, 169.

1565.

403. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 1 ianuarii.* I, 98.
404. „ „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 2 ianuarii.* III, 80.
405. „ „ Ioanni Commendono. *Lovicium, 3 ianuarii.* I, 99.
406. „ „ Ioanni Commendono. *Lovicium, 4 ianuarii.* I, 100.
407. „ „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 4 ianuarii.* III. 83.
408. „ „ Stanislao Hosio. *Jeżovia, 11 ianuarii.* III, 85.
*409. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 15 ianuarii.* I, 350.
410. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Petricovia, 6 februarii.* III, 86.
*411. Ex actis consistorialibus. *Roma, 7 februarii.* IV, 164.
412. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Petricovia, 10 februarii.* III, 91.

413. Iacobus Uchański Carolo Borromaeo. *Petricovia, 14 martii.* I, 100.
414. „ „ consulibus Gedanensibus. *Petricovia, 22 martii.* I, 101
*415. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna, 26 aprilis.* I, 351.
416. Primum memoriale cleri polonici in causa executionis decretorum concilii Tridentini. *Mense Aprili*. II, 187.
417. Secundum memoriale cleri polonici super moderatione decretorum concilii Tridentini. *Mense Aprili.* II, 196.
418. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium, 1 maii.* I, 102.
419. Sigismundus Augustus consentit in contractum factum inter Nicolaum Rej et Stanislaum Stanisławski. *Petricovia, 6 maii.* II, 244.
420. Ioannes Commendone Carolo Borromaeo. *Petricovia, 9 maii.* II, 172.
421. Iacobus Uchański Pio IV. *Petricovia, 10 maii.* III, 254.
422. Ioannes Commendone Carolo Borromaeo. *Petricovia, 25 maii.* II, 183.
423. „ „ Carolo Borromaeo. *Petricovia, 28 maii.* II, 185.
424. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 6 iunii.* I, 104.
*425. Cardinalis Augustanus Ioanni Commendono. *Augusta, 7 iunii.* V, 58.
426. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 21 iunii,* III, 91.
427. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Posnania, 23 iunii.* I, 106.
*428. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Cracovia, 29 iunii.* IV, 236.
429. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 1 iulii.* III, 92.
430. „ „ Ioanni Commendono. *Lovicium, 9 iulii.* I, 107.
431. „ „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 9 iulii.* III, 97.
432. „ „ Ioanni Commendono et Stanislao Hosio. *Lovicium, 9 iulii.* III, 98.
*433. Georgius Tyczyński Alexandro Farnesio. *Roma, 9 iulii.* V, 261.
*434. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Knyszyn, 10 iulii.* IV, 234.
*435. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Cracovia, 14 iulii.* IV, 237.
*436. „ „ Ioanni Commendono. *Cracovia, 19 iulii.* IV, 237.
437. Iacobus Uchański Ioanni Commendono et Stanislao Hosio. *Lovicium, 25 iulii.* III, 100.
438. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium, 26 iulii.* I, 108.
439. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 26 iulii.* III, 101.
440. „ Ioanni Commendono et Stanislao Hosio. *Lovicium 11 augusti.* III, 102.
441. „ episcopis Poloniae. *Lovicium, 12 augusti.* I, 109.
442. „ convocat synodum provincialem ad 14 octobris diem. *Lovicium, 12 augusti.* II, 198.
443. Articuli in synodo deliberandi. *Lovicium, 12 augusti.* II, 200.
*444. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Grodna, 17 augusti.* IV, 235.
*445. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Cracovia, 17 augusti.* IV, 238.
446. Iacobus Uchański Ioanni Commendono et Stanislao Hosio. *Lovicium, 22 augusti.* III, 103.
447. „ Ioanni Commendono et Stanislao Hosio. *Lovicium, 28 augusti.* III, 104.
*448. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Zagórze, 4 septembris.* II, 201.
*449. Ex actis consistorialibus, *Roma, 7 septembris.* IV, 165.
450. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański. *Olkieniki, 21 septembris.* I, 111

451. Sigismundus Augustus Ioanni Commendono. *Olkieniki*,[1] *21 septembris.* II, 202.
*452. Ioannes Commendone Stanislao Hosio. *Ciążeń*, *25 septembris.* V, 348.
*453. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna*, *25 septembris.* I, 352.
454. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium*, *27 septembris.* III, 106.
*455. Ex actis actorum capituli Posnaniensis. *Posnania*, *28 septembris.* V, 352.
*456. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Zagórze*, *30 septembris.* IV, 238.
457. Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Lovicium*, *1 octobris.* I, 112.
458. „ Ioanni Commendono. *Lovicium*, *1 octobris.* I, 113.
459. Nicolaus Wolski Iacobo Uchański. *Zagórze*, *1 octobris.* I, 114.
*460. „ M. A. Gratiano. *Zagórze*, *1 octobris.* V, 355.
461. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium*, *2 octobris.* III, 109.
*462. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Vilna*, *3 octobris.* IV, 235.
463. Capitulum Cracoviense Iacobo Uchański. *Cracovia*, *3 octobris.* V, 746.
464. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium*, *4 octobris.* I, 116.
465. „ Stanislao Hosio. *Lovicium*, *4 octobris.* III, 111.
466. Ioannes Commendone Iacobo Uchański. *Ciążeń*, *4 octobris.* I, 116.
467. Iacobus Uchański Nicolao Wolski. *Lovicium*, *5 octobris.* I, 119.
468. „ Ioanni Commendono. *Lovicium*, *7 octobris.* I, 121.
469. „ Ioanni Commendono. *Lovicium*, *8 octobris.* I, 122.
470. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Zagórze*, *10 octobris.* IV, 239.
471. Stanislaus Hosius, Ioannes Commendone et Iacobus Uchański Sigismundo Augusto. *Lovicium*, *12 octobris.* III, 112.
472. Iacobi Uchański mandata de dilata synodo. *Lovicium*, *13—14 octobris.* II, 212.
473. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium*, *16 octobris.* I, 123.
474. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium*, *17 octobris.* I, 124.
*475. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna*, *20 octobris.* I, 352.
476. Iacobus Uchański Ioanni Commendono. *Lovicium*, *23 octobris.* I, 125.
477. „ Stanislao Hosio. *Lovicium*, *23 octobris*, III, 114.
478. Ex actis actorum capituli Cracoviensis. *Cracovia*, *27 octobris.* V, 359.
479. Instructio capituli Cracoviensis nuntiis ad synodum. *Mense Octobri.* II, 203.
480. Ex actis decretorum capituli Gnesnensis. *Gnesna*, *5 novembris.* I, 352.
*481. „ „ „ *Gnesna*, *6 novembris.* I, 355.
*482. Berardus Bongiovanni Ioanni Morono. *Camerino*, *6 novembris.* V, 274.
*483. Petrus Myszkowski Ioanni Commendono. *Vilna*, *20 novembris*, IV, 235.
484. Nicolaus Wolski Ioanni Commendono. *Brzeźnica*, *3 decembris.* II, 214.
485. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium*, *10 decembris.* III, 114.
*486. Stanislaus Hosius Ioanni Commendono. *Heilsperga*, *23 decembris.* V, 361.
487. Sigismundus Augustus Iacobo Uchański. *Vilna*, *24 decembris.* I, 126.
488. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium*, *28 decembris.* III, 115.
489. „ Ioanni Commendono. *Lovicium*, *30 decembris.* I, 127.
490. N. N. ad N. N. *Anno 1565 exeunte.* II, 218.
491. Iacobi Uchański informatio ratione decimarum. IV, 241.
492. „ altera informatio in eadem causa. IV, 251.
493. „ memoriale de controversia ratione decimarum. IV, 252.

1566.

*494. Ex actis actorum capituli Cracoviensis. *4 ianuarii.* V, 360.
495. Maximilianus II Iacobo Uchański et Ioanni Lutomirski. *Linz, 5 ianuarii* I, 128.
496. Capitulum Vladislaviense Stanislao Hosio. *Vladislavia, 9 ianuarii.* IV, 254.
497. „ Nicolao Wolski. *Vladislavia, 9 ianuarii.* II, 219.
498. Iacobus Uchański Andreae Dudycz. *Lovicium, 11 ianuarii.* I, 130.
499. Nicolaus Wolski I. F. Commendono. *Volboria, 24 ianuarii.* II, 220.
*500. Stanislaus Hosius Alexandro Farnese. *Heilsberga, 28 ianuarii.* V, 361.
501. Consilium iurisconsultorum nostrae provinciae. *Mense ianuario.* II, 224.
502. Memoriale I-um, nomine archiepiscopi Uchański Pio V oblatum. *Roma, 3 februarii.* II, 225.
503. Memoriale II-um nomine archiepiscopi Uchański Pio V oblatum. *Roma, 3 februarii.* II, 228.
*504. Nicolaus Wolski M. A. Gratiano. *Volboria, 3 februarii.* IV, 240.
505. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 12 februarii.* III, 117.
506. „ „ *Lovicium, 22 februarii.* III, 122.
507. Memoriale nomine Iacobi Uchański Ioanni Morono oblatum. *Romae, mense februario.* III, 232.
508. Pius V Iacobo Uchański. *Roma, 2 martii.* I, 131.
*509. Petrus Myszkowski I. F. Commendono. *Vilna , 6 martii.* IV, 236.
510. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Uniejovia, 20 martii.* III, 123.
*511. Nicolaus Wolski I. F. Commendono. *Vladislavia, 22 martii.* IV, 241.
512. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 3 aprilis.* III, 125.
*513. Ex instructione Maximiliani II, Andreae Duditio data. *Augusta Vindelicorum, 6 aprilis.* V, 443.
514. Nicolaus Wolski I. F. Commendono. *Vladislavia, 16 aprilis.* II, 234.
*515. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *19 aprilis.* I, 357.
516. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 20 aprilis.* III, 126.
517. „ „ *Lublinum, 7 maii.* III, 128.
518. Memoriale III-um nomine Iacobi Uchański Pio V oblatum. *Roma, 9 maii.* II, 235.
519. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum, 29 maii.* III, 131.
*520. Franciscus Krasiński I. F. Commendono. *Augusta Vindolicorum, 29 maii.* V, 664.
521. Memoriale nomine Iacobi Uchański Ioanni Morono oblatum. *Roma, mense maio.* II, 237.
522. Petitio nomine Iacobi Uchański Pio V praesentata. *Roma, mense maio exeunte.* II, 238.
523. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum, 16 iunii.* III, 133.
524. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 20 iunii.* III, 135.
525. Pius V Iulio Ruggeri. *Roma, 22 iunii.* II, 240.
526. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 25 iunii.* III, 137.
527. Stanislaus Falęcki Iacobo Uchański. *Sulejovia, 26 iunii.* I, 132.
*528. Ex diario comitiorum regni. *Lublinum, mense iunio.* V, 443.
529. Petitiones archiepiscopi Gnesnensis a cardinale Morono notatae. *Roma mense iunio.* II, 238.

530. Petitio nomine Iacobo Uchański Pio V praesentata. *Roma, mense iunio.* II, 239.
531. Iacobus Uchański Andreae Dzirsza. *Lublinum, 1 iulii.* I, 133.
532. Stanislaus Orzechowski Iacobo Uchański. *Barańczyce, 1 iulii.* IV, 252.
*533. Valentinus Herburt Stanislao Hosio. *Lublinum. 2 iulii.* V, 444.
534. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum, 5 iulii.* III, 139.
535. Stanislaus Falęcki Iacobo Uchański. *Sulejovia, 10 iulii.* I, 135.
536. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum. 12 iulii.* III, 146.
537. „ „ *Lublinum, 21 augusti.* III, 147.
538. Stanislao Falęcki Iacobo Uchański. *Sulejovia, mense augusto.* I, 136.
539. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 14 septembris.* III, 149.
540. „ „ *Lovicium 30 septembris.* III, 150.
541. „ „ *Lovicium, 1 octobris.* III, 152.
542. Martinus Kromer Georgio Tyczyński. *Dobrzyków, 2 octobris.* II, 240.
*543. Ex actis actorum capituli Cracoviensis. *2 octobris.* V, 367.
544. Pius V episcopis Poloniae. *Roma, 5 octobris.* II, 241.
*545. I. F. Commendone Carolo Borromaeo. *Ferrara, 10 octobris.* V, 366.
546. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 11 octobris.* I, 137.
547. „ „ *Lovicium, 16 octobris.* I, 138.
*548. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *21 octobris.* I, 358.
549. Iacobus Uchański episcopis Poloniae. *Lovicium, 5 novembris.* IV, 257.
550. „ Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Lovicium, 7 novembris.* III, 155.
551. „ Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Lovicium, 16 novembris.* III, 154.
552. „ Martino Kromer. *Lovicium, 16 novembris.* I, 139.
553. „ Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Lovicium, 29 novembris.* III, 156.
554. Pius V Iacobo Uchański. *Roma, 10 decembris.* I, 139.
555. Iacobus Uchański Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Lovicium, 16 decembris.* III, 158.
556. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 16 decembris.* III, 160.
557. „ Philippo Padniewski. *Lovicium, 16 decembris.* I, 140.
558. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 31 decembris.* III, 163.

1567.

559. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 8 ianuarii.* III, 164.
560. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 14 ianuarii.* III, 164.
561. Iacobus Uchański Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Lovicium, 23 ianuarii.* III, 166.
562. „ Stanislao Hosio. *Lovicium, 24 ianuarii.* III, 169.
563. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 30 ianuarii.* III, 171.
564. „ et Iulius Ruggeri Iacobo Uchański. *Heilsberga, 30 ianuarii.* III, 173.
*565. Hieronimus Rusticucci Iulio Ruggeri. *Roma, mense ianuario.* IV, 10.
566. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 5 februarii.* III, 174.

567. Iacobus Uchański Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Uniejovia, 8 februarii.* III, 175.
568. „ Stanislao Hosio. *Uniejovia, 8 februarii.* III, 175.
569. Iacobi Uchański consensus ad permutationem bonorum Popowice. *Uniejovia, 9 februarii.* II, 245.
570. Iacobus Uchański Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Uniejovia, 12 februarii.* III, 177.
571. „ Stanislao Hosio. *Uniejovia, 12 februarii.* III, 178.
*572. Hieronimus Rusticucci Iulio Ruggeri. *Roma, 22 februarii.* IV, 10.
573. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Grzegorzów, 25 februarii.* III, 179.
574. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 6 martii.* III, 180.
575. „ et Iulius Ruggeri Iacobo Uchański. *Heilsberga, 7 martii.* III, 182.
576. Iacobus Uchański Stanislao Hosio et Iulio Ruggeri. *Uniejovia, 7 martii.* III, 183.
577. Capitulum Vladislaviense Petro Myszkowski. *Vladislavia, 26 martii.* II, 454.
578. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Petricovia, 15 aprilis.* III, 184.
*579. Hieronimus Rusticucci Iulio Ruggerio. *Roma, 19 aprilis.* IV, 11.
580. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Petricovia, 28 aprilis.* III, 185.
581. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 30 aprilis.* III, 187.
582. „ „ *Heilsberga, 10 maii.* III, 188.
583. „ „ *Heilsberga, 4 iunii.* III, 190.
584. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Petricovia, 12 iunii.* III, 195.
585. „ „ *Lovicium, 20 iunii.* III, 147.
586. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 23 iunii.* III, 198.
587. „ „ *Heilsberga, 8 augusti*III, 199.
588. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 4 septembris.* III, 201.
589. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 7 septembris.* III, 204.
590. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 13 septembris.* III, 206.
591. „ „ *Skierniewice, 8 octobris.* III, 207.
592. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilsberga, 13 octobris.* III, 208.
*593. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *20 octobris.* I, 363.
*594. „ „ „ *22 octobris.* I, 366.
595. Granicies inter Oxa et Popowice. *Chęciny, 24 octobris.* II, 243.
596. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Skierniewice, 6 novembris.* III, 212.
597. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Heilberga, 20 decembris.* III, 220.
598. Hieronimus Rusticucci Stanislao Hosio. *Roma, 20 decembris.* IV, 258

1568.

599. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 11 ianuarii* III, 224.
„ „ *Lovicium, 19 ianuarii.* III, 224.
600. Nota de consecratione Stanislai Karnkowski in episcopum Vladislaviensem. *Petricovia, 25 ianuarii.* V, 638.
601. Negotia regni Poloniae. *Roma, mense ianuario vel februario.* II, 246.
602. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 7 februarii.* III, 227.
603. Pius V Iacobo Uchański. *Roma, 18 febrnarii.* I, 142.

604. Stanislaus Karnkowski Pio V. *Vladislavia, 20 martii.* II, 247.
605. Pius V episcopis Poloniae. *Roma, 26 martii.* II, 248.
606. „ „ „ II, 249.
*607. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *22 aprilis.* I, 366.
*608. „ „ „ „ *23 aprilis.* I, 367.
*609. „ „ „ „ *24 aprilis.* I. 368.
*610. „ „ „ „ *27 aprilis.* I, 369.
*611. „ „ „ „ *28 aprilis.* I, 369.
*612. „ „ „ „ *29 aprilis.* I, 371.
*613. „ „ „ „ *30 aprilis.* I, 372.
614. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 8 iunii.* III, 228.
615. Capitulum Cracoviense Ioanni Morono. *Cracovia, 15 iunii.* II, 249.
616. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 12 iulii.* III, 229.
617. „ „ *Lovicium, 22 iulii.* III, 232.
618. „ „ *Lovicium, 5 septembris.* III, 233.
619. Sigismundus Augustus confirmat privilegia archiepiscoporum Gnesnensium. *Varsovia, 12 octobris.* IV, 259.
620. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 9 decembris.* I, 142.
621. Stanislai Szedziński memoriale de statu rerum in Polonia. *Anno 1568 exeunte.* V, 747.

1569.

622. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum, 4 februarii.* III, 235.
623. „ „ *Lublinum, 16 februarii.* III, 236.
*624. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *21 aprilis.* I, 372.
625. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lublinum, 28 maii.* III, 237.
626. Capitulum Cracoviense Guilhelmo Sirleto. *Cracovia, 1 iulii.* II, 251.
627. Sigismundus Augustus Pio V. *Lublinum, 13 augusti.* II, 252.
628. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 17 augusti.* I, 143.
629. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 27 augusti.* III, 238.
*630. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Knyszyn, 15 septembris.* V, 470.
*631. Ex actis actorum capituli Varsoviensis. *29 septembris.* IV, 261.
632. Sigismundus Augustus Pio V. *Knyszyn, 14 octobris.* II, 253.
633. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Skierniewice, 15 octobris,* I, 144.
*634. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *22 octobris.* I, 372.
*635. „ „ „ „ *26 octobris.* I, 372.
636. Stanislaus Kłodziński Guilhelmo Sirleto. *Neapolis, 4 novembris.* II, 254.
*637. „ Alexandro Farnesio. *Neapolis, 25 novembris.* V, 264.
638. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Uniejovia, 23 decembris.* I, 146.

1570.

*639. Stanislaus Kłodziński Alexandro Farnesio. *Neapolis, 20 ianuarii.* V, 264.
*640. Ex actis consistorialibus. *Roma, 10 februarii.* IV, 166.
*641. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Varsovia, 17 februarii.* V, 471.

642. Sigismundus Augustus Pio V. *Varsovia, 13 martii.* II, 255.
*643. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *22 martii.* I, 374.
*644. Ex actis actorum capituli Plocensis. *5 maii.* V, 460.
645. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Varsovia, 6 maii.* III, 239.
646. „ capitulo Gnesnensi. *Varsovia, 15 maii.* I, 147.
647. De rebus circa religionem in comitiis regni actis. *Varsovia, mense Maio.* IV, 261.
*648. Ex actis consistorialibus. *Roma, 9 iunii.* IV, 166.
*649. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Varsovia, 13 iunii.* V, 472.
*650. „ „ *Varsovia, 27 iunii.* V, 473.
651. De modo concordiae inter statum spiritualem et saecularem in comitiis regni proposito. *Varsovia, mense Iunio.* II, 256.
*652. Ex actis consistorialibus. *Roma, 3 iulii.* IV, 166.
*653. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *21 octobris.* I, 375.
654. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Roma, ante 31 augusti.* III, 242.

1571.

*655. Ex actis consistorialibus. *Roma, 5 martii.* IV, 166.
656. I. Uchański quietat I. Kokalewski de 305 fl. *Lovicium, 2 aprilis.* V, 752.
657. I. Uchański quietat S. Magnuszewski de 330 fl. *Lovicium, 2 aprilis.* V, 752.
658. Ioannes Cyrus Maximiliano II, *Varsovia, 7 aprilis.* V, 476.
659. I. Uchański quietat I. Naropiński de 323 fl. *Lovicium, 19 aprilis.* V, 753.
660. Pius V Laurentio Magio. *Roma, 21 aprilis.* II, 259.
*661. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *23 aprilis.* I, 378.
662. Pius V Iacobo Uchański. *Roma, 4 maii.* I, 148.
663. „ „ *Roma, 1 augusti.* I, 150.
664. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 19 augusti.* I, 151.
*665. Nova de rebus in Polonia actis. *Varsovia, 3 septembris.* V, 474.
666. Pius V Iacobo Uchański. *Roma, 8 septembris.* I, 153.
667. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 20 septembris.* I, 153.
668. „ „ *Lovicium, 2 octobris.* I, 154.
669. Exemplum commissionis apostolicae in causa decretorum Tridentini concilii super pluralitate beneficiorum. *Roma, 12 octobris.* IV, 264.
*670. Tolosani Guilhelmo Sirleto. *Vienna, 14 octobris.* V, 480.
*671. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *20 octobris.* I, 379.
672. Sigismundus Augustus Pio V. *Varsovia, 23 octobris.* II, 260.
*673. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *26 octobris.* I, 379.
*674. „ „ *27 octobris,* I, 379.
675. Iacobus Uchański Stanislao Dąbrowski. *Lovicium, 9 novembris.* I, 154.
*676. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *19 novembris.* I, 381.
*677. „ „ „ *26 novembris.* I, 385.
678. Decretum archiepiscopi Gnesnensis de cantu ecclesiastico obeundo et explendo. *Gnesna, 26 novembris.* II, 262.
*679. Ex actis consistorialibus. *Roma, 17 decembris.* IV, 167.

1572.

*680. Ex actis consistorialibus. *Roma, 23 ianuarii.* IV, 168.
681. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Skierniewice, 11 februarii,* I, 158.
*682. Ioannes Delphinus Carolo Borromaeo. *Vienna, 11 martii.* V, 479.
683. Articuli controversiae inter statum saecularem et spiritualem. *Varsovia, mense Martio.* II, 264.
684. Articuli controversiae inter statum saecularem et spiritualem (altera redactio). *Varsovia, mense Martio.* V, 754.
685. Deliberatio super iisdem articulis controversiae. *Varsovia, 28 et 29 martii.* V, 755.
*686. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Varsovia, 9 aprilis.* V, 486.
*687. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *12 aprilis.* I, 386.
688. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Sulejovia, 25 iunii.* IV, 12.
*689. Stanislaus Karnkowski I. F. Commendono. *Niesiułkow, 4 iulii.* V, 491.
690. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Cracovia, 9 iulii.* IV, 13.
691. „ „ *Tynecia, 12—13 iulii.* IV, 17.
692. Iacobus Uchański Stanislao Lawski. *Lovicium, 13 iulii.* IV, 267.
693. „ consulibus Torunensibus. *Lovicium, 14 iulii.* I, 159.
694. „ senatoribus regni. *Lovicium, 14 iulii.* IV, 268.
*695. Vincentius a Porticu I. F. Commendono. *Raszyn, 17 iulii.* V, 493.
696. Stanislaus Lawski Sigismundo Wolski. *18 iulii.* IV, 269.
*697. Iacobus Uchański cuidam ignoto. *20 iulii.* V, 494.
*698. Vincentius a Porticu I. F. Commendono. *Raszyn, 20 iulii.* V, 496.
*699. Maximiliani II instructio Martino Gerstmanno data. *Vienna, 21 iulii.* V, 529.
700. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 23 iulii.* I, 160.
701. M. A. Gratiani cardinali Comensi. *Vienna, 23 iulii.* IV, 18.
*702. Vincentius a Porticu I. F. Cmmendono. *Raszyn, 23 iulii.* V, 494.
*703. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Sulejovia, 26 iulii.* IV, 20.
*704. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Knyszyn, 26 iulii.* V, 528.
705. Stanislaus Karnkowski Iacobo Uchański. *27 iulii.* I, 162.
706. M. A. Gratiani cardinali Comensi. *Vienna, 27 iulii.* IV, 21.
707. „ „ *Vienna, 28 sulii.* IV, 22.
708. „ „ *Vienna, 28 iulii.* IV, 31.
709. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Lovicium, 29 iulii.* I, 163.
710. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 30 iulii.* I, 164.
711. I. F. Commendonus Ioanni Delphino. *Sulejovia, 1 augusti.* IV, 33.
712. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 2 augusti.* I, 165.
713. I. F. Commendonus Ioanni Delphino. *Sulejovia, 5 augusti.* IV, 37.
*714. Ioannes Cyrus Maximiliano II. *Knyszyn, 14 augusti.* V, 528, 627.
715. Iacobus Uchański Vincentio a Porticu. *Chróślin, 17 augusti.* I, 166.
*716. Instructio a capitulo Cracoviensi data Lucae Podoski, ad archiepiscopum Gnesnensem misso. *Cracovia 20 augusti.* V, 504.
717. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 20 augusti.* IV, 39.
*718. Vincentius a Porticu I. F Commendono. *Plocia. 26 augusti.* V, 498, 671.
*719. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia. 28 augusti.* IV, 40.

720. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Chróślin, 22 augusti.* I, 167.
*721. I. F. Commendonus Vincentio a Porticu. *Sulejovia, 4 septembris.* V, 671.
*722. " cardinali Comensi. *Sulejovia, 7 septembris.* IV, 41.
*723. " " *Sulejovia, 12 septembris.* IV, 42.
*724. Vincentius a Porticu I. F. Commendono. *Plocia, 12 septembris.* V, 501.
725. Senatores MDLithuaniae Iacobo Uchański ac senatoribus Maioris Poloniae. *Vilno, 14 septembris.* I, 167.
*726. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 19 septembris.* IV, 43.
*727. " " *Sulejovia, 22 septembris.* IV, 44.
*728. " " *Sulejovia, 27 septembris.* IV, 45.
*729. Andreas Zborowski I. F. Commendono. *Zborów, 30 septembris.* V, 504.
730. Responsum nomine senatorum Maioris Poloniae ab archiepiscopo Gnesnensi datum legatis ex Knyszyn missis. *Mense septembri.* IV, 270.
*731. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 2 octobris.* IV, 46.
732. Iacobus Uchański Guihelmo de Rosemberg et Vratislao a Perstein *Varsovia, 9 octobris.* I, 168.
*733. Andreas Zborowski I. F. Commendono. *Zborów, 15 octobris.* V, 505.
734. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 30 octobris.* I, 169.
735. Senatores regni Vincentio a Porticu. *Kaski, 1 novembris.* II, 266.
736. Constitutiones conventus Cascensis. *Kaski, 1 novembris.* V, 765.
737. Stanislaus Karnkowski I. F. Commendono. *Kaski, 2 novembris.* II, 267.
*738. Cardinalis Comensis I. F. Commendono. *Roma, 15 novembris.* IV, 95.
739. Iacobus Uchański Martino Kromer. *Uniejovia, 16 novembris.* I, 170.
740. Iacobus Uchański convocat synodum provincialem. *Uniejovia, 16 novembris.* II, 267.
741. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 20 novembris.* I, 173.
742. Stanislaus Karnkowski et Albertus Starożrzebski Iacobo Uchański. *Lomza, 29 novembris.* I, 174.
*743. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 1 decembris.* IV, 46.
744. Iacobus Uchański capitulo Cracoviensi. *Uniejovia, 6 decembris.* I, 175.
745. " Alberto Friderico, duci Prussiae. *Uniejovia, 8 decembris.* I, 176.
746. Iacobus Fajardo Iacobo Uchański. *Vienna, 12 decembris.* I, 177.
*747. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 12 decembris.* IV, 47
*748. " " *Sulejovia, 23 decembris.* IV, 48.

1573.

749. Sophia, ducissa Brunsvicensis, Iacobo Uchański. *Schoeningen, 1 ianuarii.* I, 178.
*750. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Sulejovia, 1 ianuarii.* IV, 48.
751. " Ioanni Delphino. *Sulejovia, 4 ianuarii.* IV, 49.
*752. A. M. Gratiani I. F. Commendono. *Varsovia. Ianuario ineunte.* V, 509.
753. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 10 ianuarii.* I, 181.
*754. Cardinalis Comensis I. F. Commendono. *Roma, 17 ianuarii.* IV, 95.
*755. " " *Roma, 24 ianuarii.* IV, 97.
756. De primatu regni contra archiepiscopum. *Varsovia, mense ianuario.* IV, 273.

798. Protestatio Iacobi Uchański de quibusdam articulis pactorum conventorum. *Varsovia, 22 maii.* V, 541.
*799. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Skierniewice, 24 maii.* IV, 92.
800. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Lovicium, 26 maii.* I, 186.
*801. Ex actis consistorialibus. *Roma, 29 maii.* IV, 168.
*802. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Skierniewice, 30 maii.* IV, 92.
*803. „ „ *Skierniewice, 31 maii.* IV, 92.
*804. Cardinalis Comensis I. F. Commendono. *Roma, 31 maii.* IV, 97; V, 545.
805. Iacobus Uchański testatur nuntios civitatis Posnaniensis Henrico Andegavensium duci vota sua dedisse. *Varsovia, mense maio.* II, 277.
*806. Relatio de rebus in electione regia actis. *Varsovia, mense maio.* V, 532.
*807. Ex actis consistorialibus. *Roma, 3 iunii.* IV, 168.
808. Alexander Farnese Iacobo Uchański. *Roma, 18 iunii.* I, 192.
*809. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Skierniewice, 19 iunii.* IV, 93.
*810. „ „ *Skierniewice, 29 iunio.* IV, 94.
811. Iacobus Uchański Adamo Konarski. *Lovicium, mense iunio.* I, 188.
812. Memoriale Iacobo Uchański nomine Adami Konarski per Albertum Staniewski oblatum. *Mense iunio.* II, 278.
813. Tertium memoriale per Albertum Staniewski oblatum. *Mense iunio.* II, 280.
814. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Międzyrzec, 1 iulii.* I, 193.
*815. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Skierniewice, 2 iulii.* IV, 94.
816. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Jastrzębia, 5 iulii.* I, 196.
*817. I. F. Commendone cardinali Comensi. *Skierniewice, 8 iulii.* IV, 94.
818. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Zerben, 9 iulii.* I, 197.
819. Iacobus Uchański Adamo Konarski. *Jastrzębia, 11 iulii.* I, 198.
820. „ Alberto Friderico, duci Prussiae. *Lovicium, 13 iulii.* I, 199.
821. Oratores in Galliam ordinibus Regni. *Lipsia, 14 iulii.* IV, 284.
822. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Jastrzębia, 16 iulii.* I, 201.
823. „ „ *Jastrzębia, 25 iulii.* I, 201.
*824. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Skierniewice, 28 iulii.* IV, 94.
825. Iacobus Uchański Alberto Friderico, duci Prussiae. *Jastrzębia, 31 iulii.* I, 202.
826. „ I. F. Commendono. *Jastrzębia, 2 augusti.* I, 203.
827. „ „ *Jastrzębia, 3 augusti.* I, 204.
828. „ „ *Lovicium, 17 augusti.* I, 204.
829. „ senatoribus Minoris Poloniae. *Lovicium, 21 augusti.* I, 205.
830. „ I. F. Commendono. *Lovicium, 21 augusti.* I, 207.
*831. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *27 augusti.* I, 387.
832. Iacobus Uchański Stanislao Hosio. *Lovicium, 3 septembris.* III, 245.
833. Articuli in conventu Proszoviensi laudati. *Mense augusto.* I, 212.
834. Martinus Izbiedzki-Rusiecki Iacobo Uchański. *Cracovia, 4 septembris.* I, 207.
835. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Lovicium, 7 septembris.* I, 213.
836. Franciscus Krasiński Iacobo Uchański. *Sławków, 7 septembris.* I, 214.
*837. I. F. Commendonus cardinali Comensi. *Skierniewice, 7 septembris.* IV, 94.

838. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Lovicium, 10 septembris.* I, 215.
839. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Parisii, 11 septembris.* I, 216.
840. Oratores in Galliam senatoribus Regni. *Parisii, 17 septembris.* IV, 287.
841. Adamus Konarski Iacobo Uchański. *Parisii, 19 septembris.* I, 218.
842. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Lovicium, 5 octobris.* I, 219.
*843. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *27 octobris.* I, 387.
844. Senatores MDLithuaniae Iacobo Uchański. *Mense octobri.* I, 220.
*845. Andreas Dudith Maximiliano II. *Cracovia, 20 novembris.* V, 547.
846. Oratores in Galliam senatoribus Regni. *Saint-Nicolas, 26 novembris.* IV, 289.
847. Instructio a Stanislao Hosio data Ioanni Rembieliński de tractandis cum Iacobo Uchański. *Roma, mense Novembri.* IV, 290.
848. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 1 decembris.* I, 222.
849. Nonnulli senatores Regni proceribus MDLithuaniae. *Cracovia, 2 decembris.* IV, 296.
850. Stanislaus Hosius Iacobo Uchański. *Roma, sine data.* III, 243.

1574.

851. Hieronimus Ossoliński Ioanni Firléj. *Zwierzyce, 2 ianuarii.* IV, 299.
852. Nicolaus Mielecki Hieronimo Ossoliński. *Zgórsko, 11 ianuarii.* IV, 303.
*853. Hieronimus Rozrażewski cuidam episcopo. *Lugdunum, 21 ianuarii.* V, 627.
854. Ingressus Henrici regis Posnaniam. *28 ianuarii.* IV, 309.
855. De rebus in coronatione Henrici regis actis. *Cracovia, 11 februarii.* IV, 311.
856. Instrumentum publicum de coronatione Henrici regis. *Cracovia, 21 februarii.* IV, 313.
857. Venceslaus, dux Tessinensis, Maximiliano II. *Cracovia, 24 februarii.* IV, 317.
858. Expostulatio nuntiorum terrestrium cum Nicolao Kosobudzki in comitiis coronationis regiae. *Cracovia, 24—27 februarii.* IV, 328.
859. De rebus in coronatione Henrici regis actis. *Cracovia, 27 februarii* IV, 320.
*860. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 27 februarii.* V, 547.
861. Memoriale Iacobi Uchański Henrico regi oblatum. *Cracovia, 19 martii.* II, 283.
*862. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 20 martii.* IV, 99.
863. Responsum regium nuntiis terrestribus per Franciscum Krasiński datum. *Cracovia, 23 martii.* IV, 333.
864. Replica nuntiorum terrestrium ad responsum regium. *Cracovia, 23 martii.* IV, 336.
*865. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 3 aprilis.* IV, 99.
866. Oratio nuntiorum terrestrium ad regem. *Cracovia, 3 aprilis.* IV, 338.
867. Iacobus Uchański Henrico regi. *Cracovia, 6 aprilis.* I, 223.
*868. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 10 aprilis.* IV, 10[illegible].
869. Iacobus Uchański I. F. Commendono. *Cracovia, 18 aprilis.* I, 226.
*870. Ex actis consistorialibus. *Roma, 19 aprilis.* IV, 169.

*871. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *24 aprilis.* I, 387.
*872. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 24 aprilis.* IV, 100.
873. Senatores Maioris Poloniae Iacobo Uchański. *Posnania, 28 iunii.* I, 229.
874. Iacobus Uchański senatoribus MDLithuaniae. *Uniejovia, 9 iulii.* I, 231
875. „ senatoribus Minoris Poloniae. *Uniejovia, 22 iulii.* I, 232.
876. **Acta in conventu Varsoviensi die** ***27 augusti.*** **IV, 340.**
*877. Petrus Myszkowski Stanislao Fogelweder. *Pultovia, 25 septembris.* V, 557.
878. **Iacobus Uchański I. F. Commendono.** ***1 octobris.*** **I, 233.**
*879. Hieronimus Rozrażewski M. A. Gratiano. *Rozrażów, 18 octobris.* V, 559.
*880. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *25 octobris.* I, 389.
*881. „ „ *27 octobris.* I, 389.
882. Instructio capituli Gnesnensis nuntiis ad Iacobum Uchański data. *Gnesna, 27 octobris.* I, 394.
883. Iacobus Uchański Alberto Friderico, duci Prussiae. *Lovicium, 8 novembris.* I, 234.
*884. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 20 novembris.* IV, 101.
*885. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *2 decembris.* I, 397.
886. Proposita Iacobi d'Espeisses Iacobo Uchański facta. *Uniejovia, 10 decembris.* II, 288.
*887. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *17 decembris.* I, 397.
888. Iacobi Uchański responsum capitulo Gnesnensi datum. *17 decembris.* I. 398.

1575.

889. Protestatio Iacobi Uchański de confoederatione Varsoviensi. *Siradia, 8 ianuarii.* IV, 342.
*890. Ioannes Delphinus cardinali Comensi. *Vienna, 14 ianuarii.* V, 560.
891. Iacobus Uchański consulibus Leopoliensibus. *Chełm, 7 februarii.* I, 235
*892. Ioannes Bogusz Andreae Dudith. *Zwoleń, 11 februarii.* V, 560.
893. Henricus rex Iacobo Uchański. *Rheims, 14 februarii.* I, 236.
*894. Petrus Myszkowski Andreae Dudith. *Pultovia, 21 februarii.* V, 561.
895. Franciscus Krasiński Iacobo Uchański. *27 martii.* I, 239.
896. **Iacobus Uchański Henrico regi.** ***Mense martio.*** **I, 237.**
*897. Maximilianus II Andreae Dudith. *Mense martio.* V, 569.
*898. Hieronimus Rozrażewski M. A. Gratiano. *5 aprilis.* V, 561.
*899. Stanislaus Fogelweder Andreae Dudith. *Pultovia, 6 aprilis.* V, 569.
*900. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *8 aprilis,* I, 401.
*901. Petrus Myszkowski Andreae Dudith. *Pultovia, 8 aprilis.* V, 562.
*902. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *21 aprilis.* I, 401.
903. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Lovicium, 25 aprilis.* I, 241.
*904. Matthias Poley Maximiliano II. *Mense aprili exeunte.* V, 569.
*905. **Ex actis actorum capituli Plocensis.** ***4 maii.*** **V, 267.**
*906. Hieronimus Rozrażewski M. A. Gratiano. *Stenzica, 23 maii.* V, 563.
907. Iacobi Uchański votum in senatu lectum. *Stenzica, 25 maii* II, 294.

908. Iacobi Uchański posterior sententia ad senatum in scriptis missa. *Stenzica, 7 iunii.* II, 297.
909. Conventus palatinatus Masoviae Iacobo Uchański. *Varsovia, 11 iulii.* I, 242.
*910. De rebus in conventu Sredensi actis. *Mense iulio medio.* V, 566.
911. Iacobus Uchański senatoribus regni. *Skierniewice, 22 iulii.* II, 300.
912. „ convocat ordines regni Varsoviam. *Skierniewice, 22 iulii.* V, 773.
913. Senatores Minoris Poloniae Iacobo Uchański. *Cracovia, 28 iulii.* I, 243.
*914. Ludovicus Fentzl Georgio Proszkowsky. *Gedanum, 15 augusti.* V, 566.
915. Maximilianus II Iacobo Woroniecki. *Praga, 25 augusti.* II, 302.
*916. Lucas Podoski (?) vel Petrus Myszkowski Maximiliano II. *Mense augusto medio.* V, 36, 570.
*917. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 10 septembris.* IV, 101.
918. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 18 septembris.* I, 245.
*919. Maximilianus II Petro Myszkowski. *Praga, 28 septembris.* V, 570.
*920. Andreas Dudith Maximiliano II. *Cracovia, 29 septembris.* V, 570.
921. Propositio archiepiscopi Gnesnensis in convocatione Varsoviensi facta. *4 octobris.* II, 303.
922. Iacobus Uchański convocat comitia electionis regiae. *Varsovia, 4 octobris,* V, 776.
*923. Andreas Dudith Maximiliano II. *Cracovia, 12 octobris.* V, 570.
*924. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *20 octobris.* I, 401.
*925. Andreas Dudith Maximiliano II. *Cracovia, 24 octobris.* V, 571.
*926. Matthias Poley Maximiliano II. *Vratislavia, 27 octobris.* V, 570.
*927. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *31 octobris.* I, 402.
928. Memoriale (Stanislai Czarnkowski?) Martino Gerstmann oblatum. *Varsovia, 18 novembris.* II, 306.
929. Votum Iacobi Uchański in electione regia. *Varsovia, 18 novembris.* II, 307.
*930. De rebus in electione regia actis. *Varsovia, 18 novembris.* V, 574.
931. Oratores caesarei Iacobo Uchański. *Varsovia, mense decembri ineunte.* I, 246.
932. Oratorum caesareorum adhortatiuncula Stanislao Czarnkowski missa. *Varsovia, 10 decembris.* II, 307.
933. Formulae nominationis Maximiliani II in regem Poloniae. *Varsovia, 12 decembris.* II, 308.
934. Protestatio Iacobi Uchański de certis articulis pactorum conventorum. *Varsovia, 18 decembris.* V, 580.
935. Litterae electionis Maximiliani II in regem Poloniae. *Varsovia, 18 decembris.* II, 312.
936. Vincentius Laureus et Iacobus Uchański Maximiliano II, *Varsovia, 20 decembris.* I, 247.
937. Litterae universales Iacobi Uchański in favorem caesarianorum. *Lovicium, 28 decembris.* II, 309.
938. Iacobus Uchański oratoribus caesareis copiam litterarum electionis extradit. *Lovicii, 31 decembris.* II, 312.
*939. Ex actis consistorialibus. *Roma, anno 1575.* IV, 169.

1576.

940. Iacobus Uchański Francisco Krasiński. *Lovicium, 6 ianuarii.* I, 248.
941. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 13 ianuarii.* I, 250.
942. Iacobus Uchański Andreae Dudith. *Lovicium, 19 ianuarii.* I, 251.
*943. Stanislaus Karnkowski I. F. Commendono. *Bodzentym, 2 februarii,* V, 584.
944. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Pultovia, 8 februarii.* I, 253.
945. Vincentius Laureus cardinali s. Sixti. *Varsovia, 15 februarii.* IV, 346.
946. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna. 23 februarii.* I, 255.
947. Civitates Prussiae Iacobo Uchański. *Graudentum, 28 februarii.* I, 257.
948. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 4 martii.* I, 260.
949. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Lovicium, 14 martii.* I, 261.
950. Emmericus Suliok Iacobo Uchański. *Cracovia, 16 martii.* I, 262.
951. Iacobus Uchański Stanislao Leżeński. *Lovicium, 20 martii,* I, 266.
952. „ capitulo Cracoviensi. *Lovicium, 23 martii.* I, 267.
953. „ Emmerico Suliok. *Lovicium, 23 martii.* I, 268.
954. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 23 martii.* I, 269.
955. Ordines Prussiae Iacobo Uchański. *Graudentum, 28 martii.* I, 270.
*956. Instructio Batorianorum nuntiis Varsoviam. *Cracovia, mense martio.* V, 593.
957. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 1 aprilis.* I, 272.
*958. Albertus Łaski I. F. Commendono. *Vienna, 2 aprilis.* V, 589.
959. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 4 aprilis.* I, 273.
960. „ „ *Vienna, 6 aprilis.* I, 273.
961. „ „ *Vienna, 7 aprilis.* I, 274.
962. Litterae universales Iacobi Uchański convocationis comitiorum Varsoviam. *Varsovia, 18 aprilis.* II, 320.
963. Senatores Lithuaniae Iacobo Uchański. *Grodna, 19 aprilis,.* I, 275.
*964. Vladislaus Lobcowic et Ioannes Kobentzel Maximiliano II. *Varsovia, 19 aprilis.* V, 592.
965. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Lovicium, 25 aprilis,* I, 276.
966. Declaratio privilegii archiepiscopi Gnesnensis de coronatione regis. *Cracovia, 25 aprilis.* IV, 346.
967. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Lovicium, 1 maii.* I, 278.
968. „ „ *Lovivium, 5 maii.* I, 280.
969. „ Eustachio Wołłowicz. *Lovicium, 6 maii.* I, 280.
970. Ioannes Działyński Iacobo Uchański. *Bratuszewo, 6 maii.* I, 281.
971. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Lovicium, maio ineunte.* I, 286.
972a. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 16 maii.* I, 287.
972b. Stanislaus Hosius Paulo Uchański. *Roma, 19 maii.* V, 778.
973. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Vienna, 21 maii.* I, 242.
974. Caesariani Maximiliano II. *Lovicium, 21 maii.* IV, 348.
975. Senatores MDLithuaniae Iacobo Uchański. *Mścibovia, 2 iunii.* I, 293.
976. Stephanus rex Iacobo Uchański. *Petricovia, 4 iunii.* I, 295.
977. Iacobus Uchański Stephano regi. *Lovicium, 7 iunii.* I, 296.
978. Memoriale Iacobi Uchański Stephano regi missum. *Lovicium, 7 iunii.* I, 298.

979. Iacobus Uchański Stephano regi. *Lovicium, 10 iunii.* I, 300.
980. „ Maximiliano II. *Lovicium, 10 iunii.* I, 300.
981. Stephanus rex senatoribus regni Cracoviae congregatis. *Bolimów, 10 iunii.* IV, 351.
982. Epistola cuiusdam ad quendam de rebus a rege Stephano actis. *Varsovia, 15 iunii.* IV, 353.
983. Protestatio archiepiscopi Gnesnensis addita iuriiurando a se praestito Stephano regi. *Varsovia, 16 iunii.* IV, 322.
984. Maximilianus II Iacobo Uchański. *Ratisbona, 18 iunii.* I, 301.
*985. Epistola N. N. ad N. N. *Cracovia, 20 iulii.* V, 599.
986. Iacobus Uchański Maximiliano II. *Mense iulio.* I, 302.
*987. Ioannes Moronus cardinali Comensi. *Ratisbona, 3 augusti.* V, 599.
988. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Lovicium, 16 augusti.* I, 304.
989. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 12 septembris.* I, 304.
990. Capitulum Gnesnense Iacobo Uchański. *Gnesna, 27 septembris.* I, 305.
991. Articuli, de quibus in conventu Torunensi consultandum est. *Mense novembri.* IV, 356.

1577.

992. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 18 ianuarii.* I, 305.
*993. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 2 februarii.* IV, 102.
*994. „ „ *Roma, 9 martii.* IV, 102.
995. Capitulum Cracoviense Vincentio Laureo. *Cracovia, 10 martii.* II, 325.
996. Processus Iacobi Uchański super indicta synodo provinciali. *Vladislavia, 1 aprilis.* II, 323.
*997. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *16 aprilis.* I, 402.
*998. Nova de conventu Vladislaviensi. *Vladislavia, 16 aprilis.* V, 607.
*999. Ex actis actorum capituli Varsoviensis. *21 aprilis.* IV, 358.
*1000. „ „ Gnesnensis. *25 aprilis.* I, 402.
*1001. „ „ Plocensis. *4 maii.* V, 608.
1002. Capitulum Cracoviense Iacobo Uchański. *Cracovia, 10 maii.* I, 308.
1003. Petri Myszkowski propositio constitutionis synodalis in causa confoederationis Varsoviensis. *Petricovia, 21—22 maii.* II, 326.
1004. Iacobus Uchański Ioanni Morono. *Petricovia, 25 maii.* I, 309.
1005. Iacobi Uchański epistola praemissa opusculo: „Brevis missae sacrificii assertio.“ *Lovicium, 2 iunii.* II, 327.
1006. Petri Dunin Wolski protestatio de novis iudiciis. *Marienburgi, mense iunio.* IV, 359.
*1007. Ex actis actorum capituli Posnaniensis. *Mense iunio.* V, 616.
*1008. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 6 iulii.* IV, 103.
*1009. Martinus Gerstmann Rudolpho II. *Vratislavia, 7 augusti.* V, 607.
*1010. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 14 septembris.* IV, 103.
*1011. Vincentius Laureus Ioanni Morono. *Varsovia, 6 octobris.* V, 623.
1012. Iacobus Uchański Rudolpho II. *Opatówek, 17 octobris.* I, 310.
*1013. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *23 octobris.* I, 403.
*1014. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 11 novembris.* IV, 103.

1015. Stephanus rex Guilhelmo Sirleto. *Mariemburgum, 28 novembris.* II, 329.
1016. „ Gregorio XIII. *Mariemburgum, 28 novembris.* III, 242.
1017. Instructio regia pro Paulo Uchański oratore Romam. *Mariemburgum, 28 novembris.* III, 293.
1018. Alia instructio eidem Paulo Uchański data. *Mariemburgum, 28 novembris.* III, 296.
*1019. Matthias Poley Rudolpho II. *Vratislavia, 12 decembris.* V, 624.
*1020. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 28 decembris.* IV, 104.
1021. Animadversiones cardinalium super statutis synodi Petricoviensis. *Roma, anno 1577.* II, 329.
1022. Postulata cleri Polonici cum animadversionibus congregationis concilii. *Roma, anno 1577.* II, 333.

1578.

*1023. Matthias Poley Sigismundo Vieheuser. *Vratislavia, 2 ianuarii.* V, 625.
*1024. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 4 ianuarii.* IV, 104.
1025. Iacobus Uchański Gregorio XIII. *Uniejovia, 6 ianuarii.* I, 312.
1026. Stephanus rex Gregorio XIII. *Varsovia, 1 februarii.* III, 300.
1027. Instructio Stephani regis Paulo Zajączkowski Romam misso data. *Varsovia, 1 februarii.* III, 301.
*1028. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *5 martii.* I, 403.
*1029. Vincentius Laureus Guilhelmo Sirleto. *Varsovia, 21 martii.* V, 711.
1030. Iacobus Uchański Guilhelmo Sirleto. *Lovicium, 25 martii.* I, 315.
1031. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 7 aprilis.* I, 316.
1032. Cardinalis Comensis Iacobo Uchański. *Roma, 8 aprilis.* I, 316.
1033. Gregorius XIII episcopis Poloniae. *Roma, 8 aprilis.* II, 331.
1034. Philippus Buoncompagni Iacobo Uchański. *Roma, 8 aprilis.* II, 333.
1035. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 9 aprilis.* I, 317.
*1036. Cardinalis Comensis Vincentio Laureo. *Roma, 23 aprilis.* IV, 105.
1037. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Cracovia, tempore verno.* I, 317.
*1038. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Kanty, 4 iunii.* IV, 106.
*1039. „ „ *Cracovia, 10 iunii.* IV, 107.
*1040. Ex actis consistorialibus. *Roma, 9 iulii.* IV, 170.
*1041. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 12 iulii.* IV, 107.
*1042. Hieronimus Rozrażewski I F. Commendono. *Leopolis, 2 augusti.* V, 629.
*1043. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 25 augusti.* IV, 107.
*1044 „ „ *Cracovia, 30 augusti.* IV, 107.
1045. Stanislai Czarnkowski memoriale Rudolpho II oblatum. *Mense augusto,* II, 342.
1046. Petitiones Stanislai Czarnkowski ad Rudolphum II. *Mense augusto.* II, 343.
*1047. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 12 septembris.* IV, 108.
*1048. Hieronimus Rozrażewski Stanislao Hosio. *Leopolis, 12 septembris.* V, 629.
1049. „ Iacobo Uchański. *Leopolis, 15 septembris* I, 320.

1050. Litterae universales Iacobi Uchański ad clerum provinciae Poloniae. *Posnania, 2 octobris.* II, 338.
1051. Alterae litterae eiusdem ad clerum Poloniae. *Petricovia, 2 octobris.* II, 339.
*1052. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 4 octobris.* IV, 109.
*1053. „ „ *Cracovia, 5 octobris.* IV, 109.
*1054. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *20 octobris.* I, 404.
*1055. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 22 octobris.* IV, 110.
*1056. Hieronimus Rozrażewski Martino Kromer. *Cracovia, 29 octobris.* V, 625
*1057. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 3 novembris.* IV, 110.
*1058. Hieronimus Rozrażewski Stanislao Hosio. *Cracovia, 5 novembris* V, 625.
*1059. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 14 novembris.* V, 673.
1060. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Lovicium, 20 novembris.* I, 321.
1061. Provisio altaris pro magistro scholae Gnesnensis. *Lovicium, 24 novembris.* II, 339.
*1062. I. A Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 28 novembris.* IV, 110.
*1063. „ „ *Cracovia, 2 decembris.* IV, 111.
1064. Consules Gedanenses Iacobo Uchański. *Gedanum, 11 decembris.* I, 321.
*1065. „ „ *Cracovia, 21 decembris.* IV, 111.
*1066. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 27 decembris.* IV, 112.
*1067. „ „ *Craoovia, 29 decembris.* IV, 112.
1068. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Anno 1578.* I, 318.
1069. „ „ *Anno 1578.* I, 319.
1070. „ „ *Anno 1578.* I, 319.
1071. II-um memoriale Stanislai Czarnkowski in causa coadiutoriae Rudolpho II oblatum. *Anno 1578.* II, 344.
1072. III-um memoriale eiusdem in eadem causa. *Anno 1578.* II, 346.
1073. IV-um memoriale eiusdem in eadem causa. *Anno 1578.* II, 355.

1579.

*1074. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Cracovia, 5 ianuarii.* IV, 112.
*1075. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 9 ianuarii.* IV, 146.
*1076. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 16 ianuarii.* IV, 112
1077. Confirmatio translationis capituli generalis Gnesnensis. *Lovicium, 20 ianuarii.* II, 357.
*1078. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 21 ianuarii.* IV, 115.
*1079. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 24 ianuarii.* IV, 146.
*1080. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 27 ianuarii.* IV, 116.
*1081. „ „ *Varsovia, 3 februarii.* IV, 117.
1082. Iacobus Uchański consulibus Gedanensibus. *Lovicium, 7 februarii* I, 322.
*1083. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 10 februarii.* IV, 118.
*1084. „ „ *Varsovia, 19 februarii.* IV, 118.
*1085. „ „ *Varsovia, 26 februarii.* IV, 119.

*1086. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 7 martii.* IV, 119.
*1087. „ „ *Varsovia, 9 martii.* IV, 120.
*1088. Ioannes Zamoyski Petro Dunin Wolski. *Vilna, 12 martii.* V, 44.
*1089. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 17 martii.* IV, 120.
*1090. „ „ *Varsovia, 21 martii.* IV, 121.
*1091. „ „ *Varsovia, 28 martii.* IV, 122.
*1092. „ „ *Varsovia, 5 aprilis.* IV, 122.
*1093. „ „ *Varsovia, 7 aprilis.* IV, 123.
1094. Ingressus Romam Pauli Uchański. *Roma, 10 aprilis.* III, 306.
1095. Protestatio pro Henrico III, Galliae rege, coram Gregorio XIII, pontifice maximo. *Roma, 11 aprilis.* III, 308.
*1096. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 11 aprilis.* IV, 146.
*1097. Ex actis consistorialibus. *Roma, 11 aprilis.* IV, 170.
*1098. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *24 aprilis.* I, 407.
*1099. „ „ *25 aprilis.* I, 408.
*1100. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 5 maii.* IV, 123.
*1101. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 16 maii.* IV, 147.
*1102. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Pultovia, 22 maii.* IV, 124.
1103. Cardinalis Comensis Iacobo Uchański. *Roma, 23 maii.* I, 323.
1104. „ Nicolao Christophoro Radziwiłł. *Roma, 23 maii* II, 359.
*1105. „ I. A. Caligario. *Roma, 23 maii.* IV, 147.
*1106. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Vilna, 17 iunii.* IV, 124.
*1107. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 18 iulii.* IV, 148.
*1108. „ „ *Roma, 8 augusti.* IV, 148.
*1109. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Vilna, 10 augusti.* IV, 127.
*1110. Ex actis consistorialibus. *Roma, 17 augusti.* IV, 170-
*1111. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 22 augusti.* IV, 148.
*1112. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Vilna, 18 septembris.* IV, 128.
*1113. „ „ *Vilna, 7 octobris.* IV, 128.
*1114. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *20 octobris.* I, 410.
*1115. „ „ *27 octobris.* I, 412.
*1116. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Vilna, 2 novembris.* IV, 128.
*1117. „ „ *Varsovia, 25 novembris.* IV, 129.
*1118. „ „ *Varsovia, 29 novembris.* IV, 129.
1119. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 5 decembris.* I, 323.
*1120. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 12 decembris.* IV, 148.
1121. Guilhelmus Sirletus Iacobo Uchański. *Roma, 14 decembris.* I, 324.
*1122. I A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 26 decembris.* IV, 129.

1580.

*1123. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 20 ianuarii.* IV, 130.
*1124. „ „ *Varsovia, 31 ianuarii.* IV, 130.
*1125. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 7 februarii.* IV, 149.
1126. Iacobus Uchański Martino Kromer. *Lovicium, 8 februarii.* I, 324.
*1127. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 9 februarii.* IV, 131.

1128. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Bodzęcin, 15 februarii.* I, 326.
*1129. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 18 februarii.* IV, 131.
*1130. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *26 februarii.* I, 412.
1131. Informatio nuntiis ad synodum a capitulo Gnesnensi data. *Gnesna, 26 februarii.* I, 413.
1132. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 4 martii.* IV, 132.
*1133. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *7 martii.* I, 415.
1134. Protestatio capituli Gnesnensis de non consentienda contributione. *Lovicium, 7 martii.* I, 416.
*1135. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 11 martii.* IV, 132.
*1136. „ „ *Varsovia, 18 martii.* IV, 132.
*1137. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 19 martii* . IV, 149.
*1138. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 23 martii.* IV, 132.
*1139. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 26 martii.* IV, 149.
*1140. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 28 martii.* IV, 132.
*1141. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *28 aprilis.* I, 418.
*1142. „ „ *29 aprilis.* I, 420.
1143. Petrus Myszkowski Iacobo Uchański. *Cracovia, mense aprili. aut maio.* I, 327.
1144. Iacobus Uchański I. A. Caligario. *Lovicium, 9 maii.* I, 328.
*1145. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 13 maii.* IV, 133.
*1146. „ „ *Varsovia, 29 maii.* IV, 133.
1147. Stephanus rex Iacobo Uchański. *Vilna, 10 iunii.* I, 329.
*1148. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 18 iunii.* IV, 150.
*1149. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 26 iunii* IV, 133.
*1150. „ „ *Varsovia, 27 iunii.* IV, 135.
*1151. „ „ *Varsovia, 2 iulii.* IV, 135.
*1152. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 2 iulii.* IV, 150.
*1153. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 16 augusti.* IV, 135.
1154. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 15 septembris.* I, 330.
*1155. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 17 septembris.* IV, 150.
*1156. „ „ *Roma, 24 septembris.* IV, 151.
*1157. „ „ *Roma, 29 octobris.* IV, 151.
*1158. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 4 novembris.* IV, 136.
*1159. Stanislaus Karnkowski I. A. Caligario. *Volboria, 10 novembris.* V, 633.
*1160. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 15 novembris.* IV, 137.
*1161. „ „ *Varsovia, 12 decembris.* IV, 138.
*1162. „ „ *Varsovia, 25 decembris,* IV, 138.
*1163. „ „ *Varsovia, 31 decembris.* IV, 139.

1581.

*1164. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 25 ianuarii.* IV, 140.
1165. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 27 ianuarii.* I, 331.
*1166. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 27 ianuarii.* IV, 141.
1167. Stephanus rex deputat Petrum Gawłowski ad recipiendas recognitiones Iacobi Uchański. *Varsovia, 4 februarii.* II, 359.

*1168. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 11 februarii.* IV, 141.
1169. Confirmatio donationis Iacobo Uchański praeposito in Uchanie facta. *Varsovia, 13 februarii.* II, 360.
1170. Stephanus rex confirmat donationem certorum debitorum a Iacobo Uchański Paulo Uchański factam. *Varsovia, 13 februarii.* II, 364.
1171. Stephanus rex confirmat cessionem iurium quorundam a Iacobo Uchański factam. *Varsovia, 15 februarii.* II, 365.
1172. Stephanus rex Iacobo Uchański. *Varsovia, 16 februarii.* I, 332.
*1173. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 16 februarii.* IV, 142.
*1174. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 19 februarii.* IV, 151.
*1175. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 28 februarii.* IV, 142.
*1176. „ „ *Varsovia, 10 martii.* IV, 142.
1177. Iacobus Uchański capitulo Gnesnensi. *Lovicium, 12 martii.* I, 333.
1178. Gregorii XIII litterae iubilaei. *Roma, 15 martii.* IV, 362.
*1179. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 20 martii.* IV, 143.
*1180. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 25 martii.* IV, 152.
1181. Stanislaus Czarnkowski Gregorio XIII. *Żnin, 28 martii.* IV, 362.
*1182. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 30 martii.* IV, 144.
1183. Memoriale postulatorum I. A. Caligario nomine capituli Gnesnensis propositorum. *Mense martio.* II, 366.
*1184. Ex actis actorum curiae archiepiscopalis. *Lovicium, 5 aprilis.* V, 633.
*1185. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 6 aprilis.* IV, 144.
1186. Stanislaus Karnkowski I. A. Caligario. *Vladislavia, 7 aprilis.* IV, 366.
*1187. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 10 aprilis.* IV, 144.
1188. Gregorius XIII Iacobo Uchański. *Roma, 12 aprilis.* I, 333.
*1189. Ex actis actorum capituli Gnesnensis. *14 aprilis.* I, 420.
*1190. Instructio pro Alberto Bolognetti, nuntio in Poloniam. *Roma, 17 aprilis* V, 634.
*1191. I. A. Caligari cardinali Comensi. *Varsovia, 18 aprilis.* IV, 145.
*1192. Instructio Stanislai Karnkowski data nuntiis suis Romam. *Lovicium, mense aprili.* IV, 367.
*1193. Cardinalis Comensis I. A. Caligario. *Roma, 3 iunii.* IV, 152.

1582.

1194. Stephanus rex roborat intercisam inter Stanislaum Karnkowski, archiepiscopum Gnesnensem, et Paulum Uchański factam. *Varsovia, 29 novembris.* IV, 375.
1195. Stephanus rex testificatur Paulum Uchański transfusisse ius certum in personam Stanislai Karnkowski, archiepiscopi Gnesnensis. *Varsovia, 29 novembris.* IV, 376.

1587.

*1196. Senatores MDLithuaniae senatoribus Regni. *Grodna, 12 ianuarii.* V, 505.

*197. Staunislaus Karnkowski Hannibali de Capua. *Uniejovia, 12 septembris.* V, 67.

1590.

*1198. Stanislaus Karnkowski Hannibali de Capua. *Lovicium, 24 aprilis.* V, 68

*1199. Stanislaus Czarnkowski Wolfgango Vielross. *Vratislavia, 17 octobris.* V, 631.

1592.

1200. Stanislaus Karnkowski Germanico Malaspinae. *Lovicium, 28 novembris.* IV, 378.

C.

Wykaz archiwów i bibliotek, z których pochodzą dokumenty, wydrukowane w 5-iu tomach Uchańscianów.

---

1. Drezno, archiwum państwowe.
2. „ biblioteka królewska.
3. Frauenburg, archiwum biskupie.
4. „ archiwum kapitulne.
5. Gdańsk, archiwum miejskie.
6. Gniezno, archiwum kapitulne.
7. Kraków, archiwum kapitulne.
8. „ biblioteka Jagielońska.
9. „ zbiory XX. Czartoryskich.
10. Królewiec, archiwum państwowe.
11. Londyn, muzeum Brytańskie.
12. Lublin, archiwum konsystorza.
13. Lwów, archiwum kapituły obrządku łacińskiego.
14. „ „ miejskie.
15. „ biblioteka Ossolińskich.
16. Medyolan, biblioteka Ambriosiana.
17. Moskwa, archiwum ministeryum spraw zagranicznych.
18. Neapol, archiwum państwowe.
19. Nieśwież, archiwum XX. Radziwiłłów.
20. Paryż, biblioteka narodowa.
21. Petersburg, Cesarska biblioteka publiczna.
22. Płock, archiwum kapitulne.
23. Poznań, archiwum kapitulne.
24. „ archiwum miejskie.
25. „ biblioteka Raczyńskich.
26. Romanów, biblioteka hr. Henryka Steckiego.

27. Rzym, archiwum Watykańskie.
28. „ biblioteka Barberini.
29. „ „ Corsini.
30. „ „ Kasanateńska.
31. „ „ Watykańska.
32. Sucha, biblioteka hr. Branickiéj.
33. Toruń, archiwum miejskie.
34. Warszawa, archiwum główne.
35. „ „ b. Komisyi Skarbu.
36. „ „ kapituły metropolitalnéj.
37. „ „ konsystorza metropolitalnego.
38. „ biblioteka ordynacyi hr. Krasińskich.
39. „ „ Uniwersytecka.
40. Wiedeń, archiwum państwa.
41. „ biblioteka nadworna.
42. Wilno, archiwum centralne.
43. Włocławek, archiwum kapitulne.

D.

Uzupełnienia do 5-go tomu Uchańscianów.

Do stronnicy 35.

Katarzyna Woroniecka, siostra prymasa, zmarła w sierpniu 1575 roku (Uchańsciana, I, 205).

Do str. 46.

Wjazd Uchańskiego do Rzymu i audyencyę publiczną u papieża szczegółowo opisał jezuita Stefan Arator w liście do króla z 9 maja 1579 roku (Rykaczewski, Relacye nuncyuszów, I, 303); wychwala tam niezmiernie Pawła Uchańskiego między innemi i za to, że sam a nie przez innego mówcę, jak to było we zwyczaju, miał do papieża obedyencyonalną mowę. Grzegórz XIII tak był z Uchańskiego i z poselstwa zadowolony, że posłowi ustąpił nawet prawo obsadzenia jednego z krakowskich beneficyów. Ogólnikowa odpowiedź dana Uchańskiemu w imieniu papieża na audyencyi wydrukowaną została przez Theinera w Annales ecclesiastici, III, 61.

Do str. 53.

Paweł Uchański, 15 maja 1584 roku, z Lublina, gdzie bawił zapewne dla spraw sądowych, doniósł Zamoyskiemu o wrażeniu, jakie sprawiło schwytanie Samuela Zborowskiego (Plater, Zbiór pamiętników, II, 208).

Do str. 75.

Jakób Uchański, jako referendarz koronny, pobierał rocznéj pensyi 150 marek liczby polskiéj, to jest, licząc 48 groszy na markę, co stanowiło przeszło 90 dukatów, czyli na nasze pieniądze i kurs obecny około 12000 złp., (por. wyżéj, str. 729).

Do str. 89.

Zapewne w nagrodę zasług i może na koszty prekonizacyi na biskupstwo Chełmskie Zygmunt August, 30 września 1551 roku, podarował Uchańskiemu 100 dukatów (por. wyżéj, str. 730).

Do str. 328, przypisek 3-ci.

Commendone musiał dostać memoryał prymasa o synodzie w téj formie albo w takim wyciągu, jaki ogłosił Ehrenberg (Urkunden und Actenstücke, str. 105, nr. 38), przeoczywszy, że ten wyciąg identyczny jest z wydanym przezemnie w Uchańsciana, tom I, str. 164, nr. 86.

Do str. 368.

Drugi list Piusa V do Hozyusza z 11 grudnia 1566 roku w sprawie legacyi na synod prowincyonalny polski wydrukowany został w dziełach: Pogianus, Epistolae, IV, 185; Laderchi, Annales ecclesiastici, XXII, 209, i Theiner, Monumenta Poloniae, II, 727; oryginalna kopia jego znajduje się w archiwum Watykańskiém, Brevia Pii V, 1566—1567, arm. 44, vol. 7, fol. 186.

Do str. 469.

Odszukane niedawno przezemnie dokumenty, podane wyżéj pod № 8, 9 i 10 dowodzą, że kontrybucya uchwałą sejmu nałożoną została na duchowieństwo. Widać z nich, że z archidyakonatu Gnieznieńskiego zebrano jéj 651 złotych, z archidyakonatu Uniejowskiego — 307 zł.; duchowieństwo Krakowskiéj dyecezyi złożyło 2479 zł., 18 groszy, 9 denarów, z czego do kasy królewskiéj wpłynęło 2150 zł.: reszta zaś poszła na koszty poboru i wynagrodzenie kolektorów (w téмże archiwum dział I, vol. 7). Dochód więc z kontrybucyi nie był tak mały, jak przypuszczałem pierwotnie.

I.

SPIS OSÓB

wspomnianych w 5-ym tomie.

---

[1]) Gwiazdka postawiona przed liczbą znaczy, że na danéj stronicy nazwisko wspomniane jest w przypiskach.

Spis miejscowości,

wspomnianych w 5-ym tomie. [1])

[1]) Gwiazdka postawiona przed liczbą znaczy, że na danéj stronnicy nazwa wspomnianą jest w przypiskach.

SPIS RZECZY,
zawartych w niniejszym tomie.

---

tów o rezydencyi i beneficyach (255). Zabiegi o cofnięcie ich lub zmodyfikowanie (256—262). Pius IV udziela co do nich dyspensę do 1 stycznia 1569 roku; następne dyspensy aż do synodu Piotrkowskiego (262—267).

Rozdział VII. Ideja synodu i kościoła narodowego w Polsce, 1548 — 1574 (268 — 379).

Stosunek kuryi rzymskiéj do narodów za-alpejskich, wyciąganie dochodów i wynikła ztąd dążność położenia wyzyskowi tamy (268—270). Opłaty pobierane z Polski: denar św. Piotra (270—271), annaty (271—275), dochody z krucyat, jubileuszów i odpustów (275—276), prawo rozdawnictwa beneficyów (276—277) i sądzenia spraw w apelacyi (277—279), stosunki klasztorne, obedyencya, protegowanie Krzyżaków (279—280). Podniecona świadomość narodowa dąży do uregulowania spraw tych na synodzie niezależnym (280). Usiłowania dojścia do takiego synodu i jego program albo zadanie (281—283). Geneza postulatów co do języka narodowego w kościele (284—285), komunii pod obiema postaciami (285) i małżeństwa księży (285 — 288); o ile taka reforma wstrzymać mogła postępy Reformacyi, na czyje poparcie liczyć mogła i czy Rzym mógł się na nią zgodzić (288—291). Pertraktacye o synodzie narodowym na sejmie 1555 roku (291—292). Poselstwo w téj sprawie Maciejowskiego do Rzymu (292—294). Ponowne traktowanie sprawy na sejmie 155⁸/₉ roku i zawieszenie jéj z powodu wznowienia soboru Trydenckiego (294—297). Zamierzony przez Uchańskiego synod w jesieni 1562 roku nie przychodzi do skutku (299 — 300). Zawiedzione przez sobór nadzieje (300—305) i nowe powody sprzyjające synodowi narodowemu (305—307). Traktat Modrzewskiego de necessitate conventus i stosunek do téj kwestyi Uchańskiego (307 — 311). Prymas zwołuje synod na 17 grudnia 1564 roku w interesie kościoła katolickiego i pojednania z nim dysydentów (312 — 313), w jaki sposób i w jakich warunkach ten synod miał się odbyć (313—317): nakłanianie do udziału w synodzie duchowieństwa, Hozyusza i Commendone'a (318—328). Commendone krzyżuje plany Uchańskiego za pośrednictwem Myszkowskiego (329—330). Wizyta Commendone'a w Łowiczu (331—332). Plany na przyszłość legata i prymasa (332). Uchański przez Rzym o synod się stara (333), memoryały przesłane w tym celu papieżowi (333—335); zamiar zmuszenia Commendone'a do udziału w nowym synodzie a usunięcia Hozyusza (335—336). Postępowanie Uchańskiego na sejmie 1565 roku (336 — 339). Ocena memoryałów w Rzymie i przez Commendone'a (340—342). Pertraktacye prymasa z biskupami i z legatem co do synodu (343 - 345). Nowy synod zwołany przez Uchańskiego na 14 października 1565 roku, program jego i zadanie (346 — 350). Commendone stara się przeszkodzić synodowi (350 — 352); dyplomatyczne postąpienie

Myszkowskiego w myśl legata (353 — 355). Zjazd Hozyusza i Commendone'a w Łowiczu (356—358); za ich wpływem Uchański odracza synod (358—360). Po wyjezdzie Commendone'a i śmierci Piusa IV Uchański stara się w Rzymie o nowe pozwolenie zwołania synodu (361—365), biskupi przeciwni są temu i synod nie przychodzi do skutku (366—367). Hozyusz nominowany legatem na synod, ale Uchański rezygnuje ze swoich planów (368—369). Przyczyny nieudania się synodów w następnych latach (369—374). Nieudane próby zwołania synodu lub zjazdu w czasie bezkrólewia w celu porozumienia się duchowieństwa ze szlachtą (374—379).

Rozdział VIII. Prymas ostatniego Jagielona, 1562 — 1572. (380—489).

Sytuacya przed sejmem $156^2/_3$ roku (380 — 382). Uchański na sejmiku Srzodzkim (382—383). Udział jego w pracach sejmu (383—385) i w sporach o jurysdykcyę kościelną (385 — 390). Wstrzymanie się od publicznych wystąpień po zniesieniu jéj (390—391); patryotyczne postąpienie jego (391—393). Udział na Warszawskim sejmie $156^3/_4$ roku w sprawach rewizyi nadań i unii z Litwą (394—399). Walka o przywileje uwalniające duchowieństwo od ciężarów służby wojennéj (399 — 406). Zjazd w Bielsku i w Parczowie (406—407). Wydanie edyktów przeciwko dysydentom (407 — 416). Podróże na sejmiki i sejm 1565 roku (410 — 411). Mowa Uchańskiego na sejmie (411 — 412), udział jego w sporach o jurysdykcyę, instygatorów i dziesięciny (412—422). Sprawa królowéj Katarzyny (423—429) i stosunek do niéj Uchańskiego (429—440). Sejm Lubelski 1566 i działalność na nim prymasa (441 — 447). Zabiegi jego na sejmie 1567 roku o represalia przeciw dysydentom (448—449). Odpoczynek w roku 1568 (449). Sejm Lubelski 1569 roku: pertraktacye o unii (450—454) i innych sprawach (455 — 458). Wznowienie kwestyj religijno-kościelnych po sejmie i obustronne przygotowywanie się do nowéj walki (458 — 461). Warszawski sejm 1570 roku (461—464). Projekt ugody z duchowieństwem i królewska deklaracya (464—467); inne sprawy traktowane na sejmie (467—470); sprawa królewskiego małżeństwa (470—475). Przygotowania duchowieństwa do nowego sejmu i walki z dysydentami (475—478). Przyjazd Commendone'a do Polski (479—480). Przebieg sejmu 1572 roku i sporu duchowieństwa ze szlachtą (481 — 485). Propozycya królewska o opatrzeniu potomstwa i sprawa małżeństwa jego (485 — 487). Pertraktacye z Commendone'm o lidze (487—488). Rozejście się sejmu bez powzięcia uchwał (489).

Rozdział IX. Uchański interrex'em, 1572—1576 (490—600).

Zamieszanie i niepewność na początku bezkrólewia (490—491). Commendone jako organizator partyi katolickiéj (491 — 492). Pierwsze kroki Uchańskiego (492—493). Zjazd senatorów w Łowiczu (494—496). Uchwały zjazdu Krakowskiego i stosunek do nich prymasa (496—498). Zjazd w Chróślinie (498). Poselstwo do prymasa ze zjazdu Knyszyńskiego (499—500). Uchański ratuje powagę prymasa przy poparciu Commendone'a (500). Częściowe zjazdy i próby wspólnego zjechania się na jedno miejsce wszystkich (501). Wyjazd Uchańskiego do Warszawy i do Koła (502). Małopolska kapituluje przed Wielkopolską: zjazd w Kaskach (503—506). Prawdopodobne pertraktacye Firleja z Uchańskim w Kaskach (506 — 507). Zwrót w tendencyach Uchańskiego w końcu 1572 roku (507—508). Konwokacyjny sejm w Warszawie (509). Obrona preeminencyi prymasa przez Uchańskiego i istotne powody wystąpienia jego (510 — 515). Konfederacya Warszawska i stosunek do niéj Uchańskiego (516 — 522). Sejm elekcyjny i rola, jaką grał Uchański (523—528). Zabiegi obcych ajentów o pozyskanie Uchańskiego i głos jego na elekcyi (528—533). Ogłoszenie królem Henryka Walezyusza i pertraktacye o pacta conventa (533—539). Zabiegi Uchańskiego o zwalenie konfederacyi (539 — 544). W oczekiwaniu przybycia Henryka (545—548). Wjazd króla do Krakowa i koronacya (548—552). Sejm koronacyjny i rozejście się jego (552 — 554). Zachowanie się Uchańskiego po ucieczce Henryka (554—556). Przebieg Warszawskiego zjazdu 1574 roku (556—559). Poselstwo d'Espeisses'a (559). Uchański chce utrzymać Henryka na tronie (560 — 562) i w Stężycy występuje jako głowa francuzkiego stronnictwa (563—565). Zamiary téj partyi po nieudanym sejmie (566). Konwokacya Warszawska (567—568). Zabiegi Maksymiliana II i jego ajentów o pozyskanie Uchańskiego (568 — 571). Kandydatura moskiewska (572). Nuncyusz skłania Uchańskiego do popierania cesarza (573—577). Ogłoszenie Maksymiliana II królem polskim i następstwa tego (577—579). Podpisanie pacta conventa (579—580). Stosunek prymasa do partyi Stefana Batorego (581—584). Zjazd w Łowiczu (584—588). Zamiary i polityka Maksymiliana II (588 — 589). Zjazd cezaryanów w Warszawie (589 — 592). Zachowanie się Stefana Batorego i jego stronnictwa względem Uchańskiego (592—595). Koronacya Batorego (595). Nowe zabiegi o przejednanie Uchańskiego (595—596). Stanowcze postąpienie króla (597). Uchański przechodzi na jego stronę (597 — 598). Pobyt prymasa w Warszawie przy boku królewskim (599). Powrót do Łowicza i choroba (599—600).

OMYŁKI DRUKU.

stronnica:	*wiersz:*	*wydrukowano:*	*czytać należy:*
17	7 od dołu	Radwanistów	Radwanitów
42	1 „	13 marca	25 marca
46	14 od góry	Waleryusz	Walezyusz
55	16 „	umitowali	umitygowali
64	16 „	młodym	młodszym
67	14 „	nienawistnéj	nienawistnych
81	15 od dołu	w śladów	i śladów
111	8 od góry	nie wybranoby	nie wybranoby go
141	8 „	Teszku	Toszku
153	12 od dołu	biskupstwo Chełmskie	biskupstwie Chełmskiém
187	4 od góry	wolnym	walnym
231	1 od dołu	e się	że się
239	4 od góry	1562	1561
245	1 od dołu	lstu	listu
251	2 „	str.	str. 234.
259	9 od góry	jezdzić	jeździć
304	5 od dołu	aie	ale
317	13 od góry	dokrety	dekrety
429	5 „	Tradenckiego	Trydenckiego
474	1 od dołu	148	I, 148
480	10 „	Toledo	Tolosani
481	7 „	wiele	wielu
493	9 „	lipea	lipca
496	13 od góry	poważniejszogo	poważniejszego
505	12 od dołu	byl	był
570	13 „	1574	1575
610	18 od góry	Chełmski	Chełmiński

DO NABYCIA
we wszystkich księgarniach następujące dzieła
WYDANE Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
dla osób pracujących na polu naukowem
lub ofiarowane na rzecz Kasy.

DZIEŁA MATEMATYCZNE.

Biblioteki matematyczno-fizycznej, wydawanej pod redakcyą *M. A. Baranieckiego* i *A. Czajewicza*, następujące tomy:

Seryi I t. II i III: **Wiadomości początkowe z fizyki**, *S. Kramsztyka* Książeczka I Wydanie drugie, str. XII; 105, drzeworytów 61. Cena w oprawie kop. 40. Książeczka II, Wydanie drugie, str. XI, 171, drzeworytów 77. Cena w oprawie kop. 65.

Seryi I tom IV: **Wiadomości początkowe z geografii fizycznej i meteorologii**, *A. W. Witkowskiego*. Warszawa. 1884. W 12-ce str. X, 108, drzeworytów 22, litografij 4. W oprawie. Cena kop. 25.

Seryi III tom V: **Początkowy wykład syntetyczny własności przecięć stożkowych**, na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem, *M. A. Baranieckiego*. Warszawa. 1885, w 8-ce, str. XVI, 131 drzeworyt. 63. Cena kop. 40.

Serya III tom VI. **Trygonometryja płaska i kulista**, *A. Czajewicza*. Warszawa, 1891, w 8-ce, str. XXX, 392, drzeworytów 86. Cena rs. 2.

Seryi III tom VIII. **Zasady fizyki**, napisał *August Witkowski*. Tom I. Warszawa, 1892, w 8-ce, str. X, 469. Cena rs. 2.

Seryi III tom IX: **Kosmografia**. *J. Jędrzejewicza*, ze wstępem historycznym *H. Merczynga*. Warszawa. 1886, w 8 ce, str. XLVIII, 409, drzew. 235 tab. X. Cena rs. 2.

Seryi IV tom II: **Rozwiązywanie równań liczebnych**, *J. Sochockiego*. Warszawa, 1884, w 8-ce Lex. str. XII. 212. Cena kop. 60.

Seryi IV tom IV: **Geometrya analityczna**, *W. Zajączkowskiego*. Warszawa, 1884, w 8-ce Lex, str. XL, 511, drzeworytów 85. Cena rs. 1.

Seryi IV tom X: **Mechanika teoretyczna**, *J. N. Frankego*. Warszawa, 1889, 8-ce str. XXXI, 645, drzewor. 72. Cena rs. 3.

Dzieła i rozprawy matematyczno-fizyczne, wydawane przez *A. Czajewicza*.

Tom I: **Arytmetyka**, wykład szczegółowy *M. A. Baranieckiego*. Warszawa; 1894, str. LXIV, 408. drzeworyty w tekscie. Cena rs. 1 kop. 35,

Tom II: **Geometrya Elementarna** *J. Badowskiego*. Warszawa. 1894 str. LVIII.. 338. drzeworyty w tekscie IX—344. Cena rs. I kop. 35,

---

Danielewicz Bolesław. **Z dziedziny statystyki matematycznej.** Warszawa, 1884 w 8-ce str. 20. Cena kop. 10.

Rozmarynowicz Teofil. **Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy**, w zastosowaniu do urządzenia kas emerytalnych. Wydał Bolesław Danielewicz. Warszawa, 1886, w 8-ce wiek. str. IV, 53. Cena kop. 10.

Gino Loria. **Przeszłość i stan obecny najważniejszych teoryj geometrycznych.** Przekład uzupełniony licznemi dodatkami, wydany za upoważnieniem autora przez *S. Dicksteina*. Warszawa. 1889, w 8-ce, str. VIII, 113, V. Cena kop. 30.

DZIEŁA PRZYRODNICZE I ETNOGRAFICZNE.

I. D. Everett. **Jednostki stałe fizyczne.** Przekład z 2-go wyd. angielskiego, dokonany przez *J. J. Boguskiego*, staraniem Redakcyi „Wszechświata". Warszawa, 1885 w 8-ce, str. XX. 168. IV. Cena kop. 30.

T. X. Huxley. **Wykład biologii praktycznej.** Za upoważnieniem autora przełożył z angielskiego *August Wrześniowski*, prof. uniwersytetu. Warszawa, 1883, w 8-ce; str. X. 271. Cena kop. 30.

W. F. Szokalski. **Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie.** Warszawa, 1885, w 8-ce, str. VIII, 468. Cena kop. 60.

Dr. Kazimierz Filipowicz. **Wiadomości początkowe z botaniki** (podług dzieła D-ra Le Maout: „Leçons élementaires de botanique") z 194 drzeworytami w tekście. Warszawa. 1884. 16-ka str. III. 234. II. Kartonowane. Cena kop. 25.

W. K. **Rzeki i jeziora,** tekst objaśniający do mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny części północno-zachodniej. Warszawa, 1883, w 8-ce str. II. 125. Cena kop. 5.

Dr Berdau Feliks. **Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego.** Warszawa 1890. w 8-ce, str. IV, 827, 55. Cena rs. 3.

BIBLIOTEKA PRZYRODNICZA „WSZECHŚWIATA".

H. Mohn. **Zasady meteorologii,** przełożył St. Kramsztyk, 8-o, str. XVI. 318. VI. z 46 drzeworytami i 24 tablicami litografowanemi. Cena rs. 1.

J. D. Dan. **Podręcznik geologii.** Spolszczył *Dr. I. Siemiradzki.* Z 261 drzew. w tekscie. Warszawa. 1891. W 8-ce str. 219. Cena rs. 1 kop. 35.

DZIEŁA LEKARSKIE.

Juljusz Cohnheim. **Odczyty z patologii ogólnej.** Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z 2-go przerobionego wydania, z 1882 r. Warszawa,1884, w 8-ce. Tom I. str. VIII, 607. Tom II. str. V, 262. Tom III. str. VI. 340, 20. Cena rs. 5.

S. Jaccoud. **Wykład patologii szczegółowej.** Przekład z siódmego wydania francuskiego z r. 1883. Dzieło ozdobione drzeworytami i tablicami chromolitograficznemi. Warszawa, 1884, w 8-ce. Tom I. str. 931. Tom II, str. 984. Tom III. str. 961. Cena rs. 2. za trzy tomy.

A. Baginsky. **Wykład chorób dzieci.** Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z wydania niemieckiego z r. 1883. dokonany przez D ra *Wiktoryna Kosmowskiego.* Tom I. Warszawa. 1886, w 8-ce str. VIII. 279 Tom II. 1886. str. 272. Tom III. 1887, str. 272. Cena każdego tomu rs. 1.

H. Haeser. **Historya medycyny.** Przekład trzeciego wydania dzieła: **Lehrbuch der Geschichte der Medicin** dokonany przez prof. *D-ra H. Łuczkiewicza.* Tom drugi. Dzieje medycyny nowożytnej. Warszawa, 1886. w 8-ce str. 1092. Cena rs. 2.

Tożsamo dla b. prenumeratorów Biblioteki Umiejętności lekarskich od ark. 68 (str. 737 do 1062), rs. 1.

A. Korneliusz Cels. **O lecznictwie ksiąg ośmioro** (A. Corn. Celsi: De medicina libri octo), z najlepszych wydań na język polski przełożył Dr. Med. i Chir. *Henryk Łuczkiewicz.* Warszawa 1889, str. XXXVII, 630. Cena rs. 2.

Cybulski Napoleon prof. **Fizyologia człowieka,** wydana staraniem *Stanisława Markiewicza.* Część II. Krążenie krwi i limfy. Oddychanie. Trawienie. Warszawa, 1892, str. 240—494, z 55 cynkotypami. Cena kop. 75. Część III. Wydaliny. Charakter spraw chemicznych. Statyka i dynamika ustroju. Zmysły. Oko. Warszawa 1894. str. 495—716, z 54 cynkotypami. Cena kop. 75

Fryderyk Sander. Zarys nauki o **Publicznej Ochronie Zdrowia,** według drugiego wydania z r. 1885, przełożył *St. Markiewicz.* Str. VI, 632. Warszawa 1891. Cena rs. 1 kop. 50.

Dawid Wassercug. **Objawy Oczne** przy zaburzeniach układu nerwowego oraz wartość ich przy rozpoznawaniu siedliska i natury chorób mózgowych. (Z rysunkami szematycznemi). Warszawa 1891, w 16-ce. str. 256. Cena rs. 1.

Wykłady z dziedziny Patologii ogólnej i szczegółowej. Przekład z dzieła: Traité de Médecine, wydanego pod kierunkiem Profesorów: Charcot, Bouchard, Brissaud. Patologia ogólna zakażeń przez A. Charrin'a Zaburzenia i choroby odżywiania przez Le Gendre'a przekład *St. Markiewicza.* Choroby zakaźne wspólne ustrojowi człowieka

i zwierząt przez G. H. Roger'a, przekład *Ad. Ciąglińskiego.* Warszawa 1893, w 8-ce, Str. VIII. 966. Cena rs 4.

Wł. Ołuszewski. **Szkic fizyologii mowy** ze szczególnem uwzględnieniem głosek alfabetu polskiego. Z 5 drzeworytami. Warszawa, 1893 W 8 ce str. 38. Cena kop. 20.

Wł. Biegański. **Logika Medycyny** czyli Zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich. Warszawa, 1894, w 16-ce, str. 165. Cena kop. 75.

Feliks Wesener. **Dyagnostyka kliniczna chorób wewnętrznych.** Wykład o metodach badania w chorobach wewnętrznych dla słuchaczy medycyny i dla lekarzy. Przełożył według wydania z r. 1892. *St. Markiewicz.* Warszawa 1894 Str. XII i 536. Cena. rs. 2.

DZIEŁA FILOZOFICZNE, HISTORYCZNE, FILOLOGICZNE I PEDAGOGICZNE.

Biblioteka filozoficzna, wydawana pod redakcyą prof. *Henryka Strucego.* Dotąd wyszły następujące pisma:

Platon. **Obrona Sokratesa.** Przełożył z greckiego i objaśnienia dodał *Adam Maszewski,* Magister nauk filologiczno-historycznych b. Szkoły Głównej Warszawskiej. Warszawa 1885. w 8-ce str XII 68 nlb. 4. Cena kop. 40.

Platon. **Fileb. Dyjalog o rozkoszy.** Przełożył z greckiego *Br. Kąsinowski.* Warszawa. 1888. w 8-ce str. XL, 103, nlb. 6. Cena kop. 70.

Kartezyusz. **Rozmyślania nad zasadami filozofii,** dowodzące istnienia Boga i różnicy pomiędzy duszą ludzką i ciałem. Przełożył z łacińskiego *Ignacy Karol Dworzaczek.* Warszawa 1885. W 8-ce str. XX, 110, nlb. 4 Cena kop 70.

Spinoza. **Etyka,** sposobem geometrycznym wyłożona. Przełożył z łacińskiego *Antoni Paskal.* Warszawa 1888, str. XLVII. 254. Cena rs. 1 kop. 50.

Berkeley. **Rzecz o zasadach poznania.** Przełożył z angielskiego *Feliks Jezierski,* Warszawa 1890, w 8-ce str. XXXII, 152, nlb. 6. Cenakop. 50.

Kondyllak. **Traktat o wrażeniach zmysłowych.** Przełożył z francuskiego *Antoni Lange.* Warszawa 1887, w 8-ce str. XXXVII, 220. Cena kop. 60.

W. Lutosławski. **O logice Platona.** Część II-ga. Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem. Warszawa, 1892, w 8-ce wielkiej, str. 64. Cena kop. 30.

Wierzbowski Teodor. **Krzysztofa Warszewickiego** niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do życia jego i działalności, wraz ze spisem dzieł tegoż autora, dotąd drukiem ogłoszonych. Warszawa 1883, w 8-ce str. VII, 276. Cena kop. 50

Wierzbowski Teodor. **Krzysztof Warszewicki** 1544—1600 i jego dzieła. Monografia historyczno-literacka. Warszawa, 1877, w 8-ce str. XII, 406. Cena rs. 1.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich:

Zeszyt I. **Wenecya,** poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku. Warszawa, 1886, str. XXXVIII. 90, V. Cena kop. 60.

Zeszyt II. **Mowy Krzysztofa Warszewickiego,** wypowiedziane i wydane w r. 1602. Warszawa 1885, str. VII, II, Cena kop. 15.

Zeszyt III **„Wieśniak" Andrzeja Zbylitowskiego,** powtóre wydany. Warszawa 1893. str. 4,36. Cena kop. 15.

Wierzbowski Teodor. **Uchańsciana,** czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, † 1581. Warszawa, 1884—1891 w 8-ce.

Tom I: Korespondencya Uchańskiego z lat 1549 — 1581 i wyjątki z Acta decretorum kapituły gnieznieńskiej z lat 1562—1581, str. VIII, XV, XLIV, 441.

Tom II: Różne dokumenty z lat 1537—1581 i Uchańsciana Vladislaviensia, z lat 1557—1562, zebrane przez *Zenona Chodyńskiego,* prałata kustosza katedry Kujawskiej, str. IV, XVII, 480.

Tom III: 1) Korespondencya Uchańskiego z Hozyuszem 1561—1573. 2) listy rozmaitych osób do Uchańskiego, 1554—1565; 3) poselstwa polskie do Rzymu,

1548—1578: 4) biografia Uchańskiego przez I. Załuskiego: 5) Achacego Cureusa Elegia gratulatoria, 1559. Str. II, IV, XII, 351.

Tom IV zawierający: 1) poselstwa papieskie w Polsce, 1560—1581; 2) różne dokumenty z lat 1534—1592, str. IV, VII, III,II, 401.

Tom V. Jakób Uchański arcybiskup gnieźnieński (1502—1581) monografia historyczna str. 855 Warszawa 1895. Cena każdego tomu rs. 3 rs.

Wierzbowski Teodor. **Jana Ostroroga Pamiętnik** ku pożytkowi Rzeczypospolitej zebrany, poprzedzony przedmową. Warszawa, 1891. Cena rs. 1 k. 25.

Korneli Nepos. **Żywoty znakomitych mężów**, przełożył i objaśnienia historyczne dodał *A. Mierzyński.* Warszawa 1883, w 8-ce str. 361. Cena kop. 15.

J. Szastecki. **Gramatyka czeska**, wydana nakładem *Kazimierza Kaszewskiego.* Warszawa. 1884. w 8-ce str. VIII. 204. Cena kop. 15.

Prace filologiczne, wydawane przez *J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, Ad. Ant. Kryńskiego* i *L. Malinowskiego.*

Tom I. Warszawa, 1885—86, w 8-ce, str. 818. Cena rs. 4 k. 30.

Tom II. Warszawa, 1887—88, w 8-ce, str 881. Cena rs. 4 kop. 50.

Tom III. Warszawa, 1889—91. str. 846. Cena rs. 3.

Tom IV. Warszawa. 1892—1893. Str. 1—551. Cena rs. 3.

Iliada Homera, przetłomaczył heksametrem *Augustyn Szmurło*, b. prof. literatury greckiej i rzymskiej i t. d. Warszawa. 1887. W 8-ce więk. str. XXX, 531. Cena rs. 1.

Gajsler J. F. **Rys dziejów czeskich**, skreślił według źródeł... Tom I. Warszawa, 1888. W 8-ce str. IV, 225. z mapą chromolitograf. Cena kop 50. Tom II. 1892 Str. 361. Cena rs. 1.

Źródła do mytologii litewskiej od Tacyta do końca XIII wieku. Zebrał i objaśnił *Antoni Mierzyński.* Zeszyt I. Warszawa 1892. W 8-ce str. 155. Cena rs. 1 kop. 80.

Czapiński Leopold. **Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich**, używanych przez pisarzów polskich. Warszawa, 1892, w 8-ce str. 524. Cena rs. 2 kop. 50.

DZIEŁA TREŚCI ROZMAITEJ.

Zieliński Dominik. b. obrońca przy senacie. **O wekslach** (fragment). Wydanie pośmiertne. Warszawa, 1883, w 8-ce, str. IV, 410. Cena rs. 2 kop. 50.

Jezierański Feliks. **Ustawy hypoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notarjalnych**, obowiązujące w Królestwie Polskiem, z objaśnieniami Część II. Ustawa sejmowa z r. 1818. Tom I. Warszawa 1892. W 8-ce str. 575, VI. Cena rs. 2.

Kleczkowski Kazimierz arch. **Analiza kształtów architektury.** Warszawa, 1885, w 8-ce, str. 101. z 22 tablicami rysunków, sposobem fotolitograficznym wykonanych. Cena kop. 60.

Toż. Część II. Warszawa 1890, w 8 ce str. X, 114, z 65 rysunkami w tekscie. Cena rs. 2.

Natanson Ludwik Dr. Med. **Teorya jestestw idiodynamicznych.** Warszawa, 1883, str. 112 i IV. Cena kop. 25.

WYCZERPANE.

Berkman. **Początki artymetyki.**

W. K. **Mapa hydrograficzna dawnej Słowiańszczyzny.** Część zachodnio-północna.

Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych 1882—1885.

E. Strasburger prof. **Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej.**

F. V. Birch-Hirschfeld. **Wykład anatomii patologicznej.** Część ogólna, przełożył *Dr. Wacław Mayzel.*

G. Bunge. **Wykład chemii fizyologicznej i patologicznej** Przełożyli *Dr. Wacław Mayzel* i *Maksymilijan Flaum*, kand. chemii.

N. Cybulski. prof. **Fizyologia Człowieka** wydana staraniem *St. Markiewicza.* Część I.

Rocznik pedagogiczny, przegląd postępów w dziedzinie wychowania i nauczania wydawany staraniem i pod redakcyą *S. Dicksteina.*

